PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

H-I-J · Tom 17-18

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy Świat 41.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJANSKICH.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA
pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Ant. Tauera i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego.

H.—I.—J.

Tom XVII—XVIII.

WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka
—
1909.

Digitized by the Internet Archive
in 2025

https://archive.org/details/podrecznaencyklo1718vari

H

Humanizm *) oznacza potężny i doniosły w swych skutkach ruch umysłowy na przełomie wieków średnich i czasów nowożytnych, dążący do oparcia wykształcenia i twórczości poetyckiej na jaknajwszechstronniejszem poznaniu i wewnętrznem przyswojeniu sobie płodów dawnej literatury grecko-rzymskiej. Ruch ten powstał w XIV stuleciu we Włoszech, ogarnął stopniowo w mniejszym lub większym stopniu wszystkie kraje, zależące kulturalnie od Rzymu, wygasł w pierwotnej postaci w wieku XVII, pod innemi zaś postaciami trwa do dziś dnia, i końca jego tymczasem nie widać. Zwolennicy tego kierunku, t. zw. humaniści, z mniejszą lub większą świadomością przeciwstawiali się jednostajnym normom scholastyki i wogóle średniowiecznego poglądu na świat, wskrzeszając zaś i krzewiąc z zapałem pogańską literaturę klasyczną, mieniącą się tylu barwami, tak bogatą i urozmaiconą pod względem treści i tak częstokroć piękną, pracowali, może czasami bezwiednie, nie tylko nad wydoskonaleniem smaku estetycznego, lecz także nad uświadomieniem i usamowolnieniem jednostki, nad ześwieczczeniem filozofii i wszelkich gałęzi nauki. Tą drogą miała być rozwinięta i uszlachetniona duchowa strona natury ludzkiej (w przeciwstawieniu do zwierzęcej) czyli te wszystkie jej przymioty dodatnie, które już u starożytnych (np. u Cycerona i Cezara) oznaczano wyrazem „humanitas“, zmierzające zaś do tego celu nauki nosiły odziedziczoną również po starożytnych nazwę „studia humanitatis“. Użyto jej po raz pierwszy w r. 1447 w napisie na medalu, wybitym na cześć humanisty Piotra Kandyda Decembrio, prezydenta rzeczypospolitej medyolańskiej.

H. był jednym z głównych objawów wielkiego przewrotu kulturalnego, społecznego i politycznego, znanego pod nazwą Odrodzenia (Rinascimento, Renaissance). Ojczyzną jego stały się Włochy, dlatego że wspomnienia świetnej przeszłości pogańskiej tlały tam w dujszach najdłużej i ożyły następnie z największą siłą, budząc zarazem tęsknotę - chęć uczynienia kraju rodzinnego ponownie widownią takiej samej pracy kulturalnej, o jakiej świadczyły liczne pomniki starożytności. Za pierwszych zwiastunów tego ruchu uważani są powszechnie Dante, Petrarca i Boccacio, najbujniejszy zaś jego rozkwit w samych Włoszech przypada na wiek XV. Jak wymienieni pisarze, pierwsi wybitni indywidualiści, łącząc przywiązanie do świata starożytnego z odczu-

*) Humanizm należy przenieść do tomu XV i XVI na str. 392 między art. d'Hulst Le Sage a Humbeliina.

ciem potrzeb społecznych, stali się twórcami narodowej literatury włoskiej, tak wielu z późniejszych humanistów, np. Mikołaj Machiavelli (1469 — 1527), Jakób Sannazaro († 1530), kard. Piotr Bembo (1470—1547), u nas Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski, umieli dla poznanych uprzednio arcydzieł klasycznych stworzyć godne odpowiedniki w języku ojczystym. Był jednak, i to znaczny zastęp humanistów, mianowicie we Włoszech i Niemczech, którzy bezwzględne, ślepe uwielbienie dla starożytności, zwłaszcza zaś dla wymowy łacińskiej, posuwali aż do pomiatania mową rodzinną lub nawet walki przeciwko niej: dążyli oni tym sposobem do wyniesienia się ponad szary, nieoświecony tłum, do pozyskania jaknajszerszego rozgłosu w świecie uczonym, a niektórzy z nich uroili sobie, że przy pewnych wysiłkach zdołają naprawdę nie tylko wskrzesić całkowicie czasy grecko-rzymskie, ale bodaj nawet prześcignąć je blaskiem i sławą. W tym też celu latynizowali oni zwykle nawet swe nazwisko rodzinne. Typowym okazem takiej zagorzałości był głośny niegdyś na całą Europę pedagog w Strassburgu — Jan Sturm (1507—89), którego plan nauk wpłynął podobno i na „Ratio studiorum“ Jezuitów. Nowością w danym wypadku był nie sam język obcy, gdyż przez całe wieki średnie i łacina była językiem nauczania i piśmiennictwa, i pewna, bardzo zresztą szczupła liczba dawnych dzieł łacińskich stanowiła podstawę wykształcenia, — lecz tak zwany „cyceronianizm“. Jak sama osobistość Cycerona, dzięki wszechstronnemu zapoznaniu się z jego dziełami, a zwłaszcza korespondencyą, stała się przedmiotem największego zaciekawienia humanistów, już od czasów Petrarki, tak i język jego uznano z czasem za bezwzględnie obowiązującą normę, do czego najbardziej przyczynił się głośny bojownik pióra, śmiały i przenikliwy krytyk, sekretarz papeski Wawrzyniec Valla (1407—57) w swem i dziś nie zupełnie przestarzałem dziele „Elegantiae latini sermonis“ (1444). Do wybitniejszych cycerończyków, nie wyrzekających się zresztą własnej indywidualności, należeli: Coluccio Salutati (1330—1406), pobożny generał Kamedułów Ambroży Traversari (1386—1439), twórca klasycznego formularza do korespondencyi dworu papieskiego Antoni Loschi († ok. 1450), Leonard Bruni (1369—1444), Franciszek Poggio Bracciolini (1380—1459), wspomniany już kard. Bembo, kard. Jakób Sadoleto (1477 — 1547), francuzi Stefan Doletus (spalony jako kacerz 1546), Marek Antoni Muretus (1526—85) i inni. Zwolennikami poprawności, pojmowanej jednak szerzej, a więc przeciwnikami przesadnego, jednostronnego cyceronianizmu byli między innymi nie mniej skądinąd znakomici; Angelus Politianus (1444—94), „najwszechstronniejszy geniusz doby humanistycznej“, wydawca Pandektów, wybitny poeta i łaciński i włoski, wychowawca Wawrzyńca Medyceusza i nauczyciel Reuchlina; hr. Jan Pico della Mirandola (1463 — 94), młody mędrzec o wszechstronnych zapatrywaniach na świat i główny badacz hebrajszczyzny i kabały, oraz najuczeńszy i najpłodniejszy swego czasu humanista Dezyderyusz Erazm Roterdamczyk (1467—1536).

Liczba humanistów w różnych krajach była olbrzymia, a działalność ich bardzo różnorodna, dotyczyła bowiem całej starożytności, nie tylko rzymskiej, ale i greckiej, poczęści nawet hebrajskiej. Przebudzenie się nowego ducha we Włoszech zbiegło się właśnie z coraz częstszemi wędrówkami uczonych Greków na Zachód, wywołanemi przez najście Turków na Konstantynopol i zabiegi około połączenia dwóch Kościołów. Otóż krzewicielami studyów greckich w Italii, oprócz mnicha Barlaama, nauczyciela Petrarki, i Leoncyusza Piłata, przyjaciela Boccaccia, stali się wychodźcy: Manuel Chrysoloras († 1415 w Konstancyi), nauczyciel Nicoliego, Bruniego, Poggia i Traversariego, autor pierwszej gramatyki greckiej dla łacinników; słynny platonik Gemistios Plethon († 1452); kardynał Bessarion (1403—72), uczeń Plethona; Teodor Gaza († ok. 1486), Jan Argyropulos († 1486), Demetrios Chalkondylas (1424 — 1511), nauczyciel Reuchlina, bracia Laskarisowie i inni. Ci przywieźli ze sobą mnóstwo cennych rękopisów gre-

ckich. Rękopisy łacińskie wydobywano na jaw z miejscowych bibliotek klasztornych lub też poszukiwano ich namiętnie po innych krajach, szczególniej po Niemczech, a w tych zabiegach uciekano się nie zawsze do środków godziwych, czem osławił się w swych podróżach szczególnie Poggio. Odnalezione rękopisy gorliwie przepisywano, co uskuteczniały liczne, nieraz drogo opłacane rzesze kopistów, którzy zresztą w staranności roboty rzadko dorównywali mnichom średniowiecznym, zwłaszcza Benedyktynom. Jako skrzętny zbieracz i inteligentny przepisywacz zasłynął Mikołaj Niccoli we Florencyi († 1437), który przy śmierci posiadał 800 kodeksów, zapisując je bibliotece Medycejskiej. Wtedy to bowiem przyszło do zakładania sławnych po dziś dzień bibliotek publicznych, mianowicie watykańskiej (Vaticana) przez pża Mikołaja V, św. Marka w Wenecyi (Marciana — głównie dzięki zapisowi Bessariona), florenckiej (Laurentiana) przez Medyceuszów, korwińskiej w Peszcie (Corvina lub Corviniana) przez wielkiego króla-humanistę Macieja Korwina (rozproszona zresztą w czasie nieszczęśliwej wojny tureckiej roku 1526). Po upowszechnieniu się druku, który we Włoszech przyjęto na razie niechętnie, obrócono wkrótce i tę sztukę na usługi humanizmu, i wydania klasyków, sporządzone w Wenecyi przez trzy pokolenia Manucyuszów (Alda st., Pawła i Alda mł.), zwłaszcza zaś przez Alda starszego († 1515), nie miały sobie równych w Europie (editiones Aldinae). Zdobyte w jakikolwiekbądź sposób nie tylko czytano i krytycznie oczyszczano, ale i rozprawiano o nich zawzięcie, a także jednano miłośników nowej strawy umysłowej zarówno wśród możnych tego świata, jak i wśród uczącej się młodzieży. — Humanisci często przenosili się z miejsca na miejsce: starali się budzić nowe życie po różnych uniwersytetach, podejmowali się chętnie nauczania po dworach książęcych, oddawali swe usługi rzeczompospolitym, lub też zakładali własne, prywatne uczelnie, niezależne od władzy kościelnej. Jako mistrze-nauczyciele zasłynęli głównie: Vittorino da Feltre (1397—1446), „omnis humanitatis pater“, oraz Guarino z Werony (1370—1460). — Zastępy wybornych znawców greczyzny powiększały się coraz bardziej wśród samych Włochów: jedni uczyli się w kraju od wymienionych przybyszów, inni, jak np. Jan Aurispa († 1459), Guarino, a także przewyższający wszystkich zdolnościami i wiedzą, choć wstrętny moralnie Franciszek Filelfo (1398 — 1481), — udawali się sami w celach kształcących do Grecyi; przytem np. Aurispa w r. 1423 przywiózł z Konstantynopola 238 tomów klasyków greckich. Pomimo to pod względem ogólnego rozpowszechnienia greczyzna nigdy nie mogła się mierzyć z łaciną, i dlatego wszystkie celniejsze utwory greckie przetłumaczono wówczas na mniej lub więcej wytworny język Rzymian (nierównie rzadziej tłumaczono z łaciny na grecki). Do takich tłumaczów należał między innymi przykładny ksiądz, głośny filozof i lekarz Marsilio Ficino (1433—99), który przełożył wszystkie pisma Platona. Stał on na czele założonej przez Kozmę Medyceusza, a rozwiązanej po śmierci Ficina *Akademii* Platońskiej, pierwowzoru dzisiejszych akademij umiejętności, jako zespołu uczonych. Ruchliwości i polotowi owych czasów lepiej odpowiadał Platon, aniżeli Arystoteles, którym przeważnie gardzono wraz z opierającą się na nim scholastyką. Za poparciem pobożnego króla-humanisty, Alfonsa Aragończyka (1416—58), podobna Akademia powstała także w Neapolu, gdzie byli głównie czynni poeta Antoni Beccadelli Panormita (1394—1417) i słynny latynista, historyk i poeta, wyzuty z patryotyzmu Jan Pontano (1426—1503). Około r. 1498 powstała wreszcie „Academia antiquaria“ w Rzymie, której duszą był badacz, niestrudzony archeolog Pomponiusz Laetus albo Leto († 1498), uczeń Valli, człowiek spoganiały, ale nieskazitelnych obyczajów. Poprzednikiem Pomponiusza na polu archeologii był znakomitszy odeń sekretarz apostolski Flawiusz Biondo (1388—1463), obok którego godzi się wymienić także niezrównanego podróżnika, zbieracza napisów i wszelkich zabytków, Cyryaka z Ankony († ok. 1450).

Wszechstronne studya nad starożytnością miały ten skutek, że uruchomiły umysły w kierunku nauk świeckich, niezależnych od teologii; a jakkolwiek

w okresie reformacyjnym teologia znów czasowo wzięła górę, to jednak posiew humanistyczny nie dał się nigdy zniszczyć zupełnie, umysły nowoczesne rwały się wciąż do wiedzy czysto „ludzkiej“, uprawianej przez starożytnych, a powstała z ruchu humanistycznego filologia poczęła z czasem oddawać walne usługi i samej teologii. Takim największym filologiem włoskim już na schyłku humanizmu był Piotr Victorius (1499 — 1584). Humaniści, puszczając w obrót powszechny skarby umysłowości klasycznej, rzadko tylko w swej niezmiernie rozległej działalności pisarskiej mogli zdobyć się na twórczość własną i poprzestawali na mniej lub więcej zręcznem naśladownictwie. Uprawiali tedy najgorliwiej: 1) wymowę, której urok był tak wielki, że niekiedy dopuszczano na ambonę ludzi świeckich, jak to miało miejsce z głośnym Aeneasem Sylviusem Piccolominim (późniejszym pap. Piusem II), zanim jeszcze przyjął święcenia kapłańskie; 2) epistolografię na wzór Cycerona i Pliniusza młodszego, w czem zasłynęli Paggio, Paweł Manutius, Muroti wielu innych; 3) uczone traktatopisarstwo o zabarwieniu mniej lub więcej filozoficznem i polemicznem; 4) dziejopisarstwo, w którem atoli narazie żądza błyszczenia stylem przynosiła uszczerbek prawdzie historycznej. A już żadnemu zajęciu humaniści nie oddawali się z takiem upodobaniem, jak 5) poezyi, tak iż nazwa „poeta“ stała się podówczas synonimem humanisty: dla nich samych tytuł ten był przedmiotem chluby, podczas gdy w ustach ich przeciwników, zwłaszcza jurystów i lekarzy, brzmiał on częstokroć jako miano obelżywe. Układano po łacinie głównie epopeje, opiewające czyny władców świeckich lub duchownych, elegie (przeważnie miłosne), epigramaty i drobne liryki; poezya religijna nie była także w zaniedbaniu. Że owe utwory cieszyły się uznaniem spółczesnych, o tem świadczy między innemi powstały w owej epoce zwyczaj wieńczenia wybitnych poetów przez cesarzy lub papieży, zbiorowe zaś wydania cenniejszych utworów wychodziły później pod znaczącym tytułem. „Deliciae“ poetarum Italorum, Gallorum, Germanorum i t. p. Poetom ówczesnym, jako naśladowcom starożytnych trudno się było obejść bez aparatu mitologicznego, nawet wtedy, gdy przedstawiali rzeczy, nie mające nic wspólnego z pogaństwem; takie rażące nas dzisiaj ozdoby mitologiczne nie zawsze dowodziły wewnętrznego spoganienia, i nie oznaczały osłabienia uczuć chrześcijańskich, jeżeli np. sławny karmelita Battista Mantovano (1448—1516) nazywa Niebo Olimpem, a Boga-Ojca „Jupiter tonans“, lub jeżeli dla naszego Pawła z Krosna N. Panna Marya jest raz „salvifica Hera“, to znów „Idumaea dea“. — Naogół, w stosunku do Chrześcijaństwa i jego moralności, życie i działalność wielu humanistów przedstawia obraz smutny; wyzwalając się z pod powagi Kościoła, oddawali się oni w niewolę starożytnym, z których pism można było robić użytek dowolny; operując głównie ideami cudzemi, wpadali oni w nadmierną pychę, samochwalstwo i kłótliwość i łżyli się nieraz wzajemnie z powodu rzeczy błahych; upajając się głównie słowem, dochodzili do zupełnego wyuzdania w uczuciach i obyczajach; nie mając skądinąd zabezpieczonego bytu, używali czasami jedynej swojej broni — słowa — bądź do podłego schlebiania bogatym mecenasom, bądź też do miotania potwarzy lub układania paszkwilów, aby tym sposobem wymódz okup pieniężny. Nie wszyscy jednak zyskali sobie tak smutną sławę, jak np. Paggio lub Filelfo; florentczyk Karol Aretino († 1463) zerwał z Chrześcijaństwem, a jednak pozostał człowiekiem skromnym i godnym poważania; takiemu zaś rozpustnikowi i okrutnikowi, jak Zygmunt Malatesta, władca Rimini (1417—68), można przeciwstawić innego znawcę i opiekuna humanizmu, szlachetnego kondotyera Fryderyka Montefeltro z Urbino († 1482).

Jak cały ruch renesansowy, tak i humanizm zawdzięczał swój rozkwit głównie poparciu panujących, na czele których stali przedewszystkiem Kozma (1389—1464) i Wawrzyniec Wspaniały (1449—92) Medyceusze we Florencyi, papieże w Rzymie (Mikołaj V i najbardziej Leon X), pochodzący z rodu tychże Medyceuszów, Galeazzowie i Sforzowie w Medyolanie, Gonzagowie w Mantui i inni, u których humaniści pozostawali nieraz na usłu-

gach dyplomatycznych. Skoro tedy rozpoczęły się krwawe zapasy na ziemi włoskiej pomiędzy Karolem V a Franciszkiem I, i sam Rzym w r. 1527 został spustoszony przez wojska hiszpańsko-niemieckie, rola humanistów, jako takich, była we Włoszech skończona. Nie mogły się jednak skończyć wskrzeszone przez nich studya starożytnicze, gdyż te były konieczności historyczną. Pominąwszy Włochy, w których wybrane jednostki pracowały i nadal na niwie klasycyzmu, humanizm rozwinął się powoli i w innych krajach. Najwcześniej zapewne we Francyi, gdzie też wkrótce przybrał charakter spokojnego badania naukowego, odznaczającego się i uniwersalizmem, i głębokością. Już w r. 1430 uczono w uniwersytecie paryskim jęz. greckiego i hebrajskiego. Za poparciem protektora nauk Franciszka I działał tam jakiś czas Jan Laskaris († 1535). Dzięki jemu oraz największemu helleniście swej epoki — Wilhelmowi Budaeusowi czyli Budé (1467—1540), za którego podnietą zostało założone „Collége de France“, studya greckie zapuściły we Francyi mocne korzenie. Wkrótce zajaśniała tam rodzina sławnych drukarzy i uczonych Stephani (Estienne), pomiędzy którymi wyróżnili się zwłaszcza Robert (1503—59) i jeszcze dzielniejszy syn jego Henryk (1528—98), wzmiankowany już Muret (zanim się przeniósł do Rzymu), wybitny krytyk Adryan Turnebus (1512—65), Dyonizy Lambinus (1520—72), J. C. Skaliger oraz syn jego, jeden z największych filologów wszystkich czasów, Józef Justus (1540—1609) i inni. — Z *hiszpanów* zasługują na wzmiankę Ludwik Vives († 1540 w Bruges), między innemi wydawca św. Augustyna „De civitate Dei“ oraz głośny niegdyś prawodawca w zakresie języka łacińskiego Franciszek Sanctius (1523—1601). — W *Anglii* ruch humanistyczny objawiał się głównie w zakładaniu licznych i wspaniałych szkół, tak zwanych „colleges“, istniejących po dziś dzień (np. w Eton, założone w r. 1440 przez Henryka VI). Wybitniejszych działaczy na polu literatury humanistycznej Anglia w pierwszych wiekach wydała stosunkowo niewielu; na wzmiankę zasługują: hellenista, gramatyk i lekarz Tomasz Linacer (1460—1524), znany kanclerz-męczennik Tomasz Morus, stracony w r. 1535, oraz najznakomitszy w swoim czasie poeta łaciński i uczony Jerzy Buchanan (1506—82). — Bardzo podatny grunt znalazł humanizm w *Niderlandach*, dzięki działalności „Braci wspólnego życia“ z Deventeru, poświęcających się z zamiłowaniem kształceniu młodzieży. Z ich to grona wyszedł zasłużony pedagog i krzewiciel odrodzonej nauki starożytności Aleksander Hegius (1433—98), uczeń Tomasza a Kempis, pierwszy nauczyciel Erazma. Z Niderlandów pochodzili pierwsi pionierzy humanizmu w Niemczech: hellenista Rudolf Agricola (1443—85) i Jan Murmellius (1480—1517), zasłużony rektor szkoły monasterskiej, filolog, pedagog i poeta, którego podręczniki i w Polsce były przerabiane i używane. Wkrótce humanizm rozwinął się w *Niemczech* dość bujnie, przybierając niejednokrotnie charakter wojowniczy i zaczepny. Wybitniejszymi jego przedstawicielami są; Jakób Wimpheling lub Wympfeling (1450—1528), wychowaniec sławnej szkoły w Schlettstadt, uchodzący za nauczyciela Niemiec; wielce rzutki zapaleniec studyów klasycznych, swawolny, choć najzdolniejszy poeta łaciński w Niemczech Konrad Celtes czyli właściwie Pickel (1459 — 1508), człowiek uczony, przelatujący z miejsca na miejsce, odnalazca między innemi sławnej mapy „Tabula Peutingeriana“, założyciel wielu „Sodalitates“ literackich (między innemi „Sodalitas litteraria Vistulana“ w Krakowie); syn biednego chłopa Henryk Bebel (1472—1518), najuczeńszy podówczas latynista niemiecki i podobnież, jak Celtes, „poeta laureatus“ (pierwsze studya odbywał w Krakowie); Herman van dem Busche, zowiący się Pasiphilus (1468—1534), klasyk humanizmu niemieckiego, broniący go między innemi w swem „Vallum humanitatis“. Jeżeli pominąć wydawcę greckiego Nowego Testamentu Erazma z Rotterdamu, którego rozległą działalnością szczyciła się cała Europa zachodnia, to największym humanistą niemieckim okaże się Jan Reuchlin czyli Kapnion (1445—1522), który kształcił się sam głównie we Francyi,

a potem we Włoszech; był to pierwszy w Niemczech wielki przedstawiciel nie tylko hellenizmu, ale i studyów hebrajskich, do których dał mu podnietę Pico della Mirandola; jego utarczki z Dominikanami kolońskimi, z powodu występu przechrzty Pfefferkorna oraz aureola, jaką go otoczyli autorowie „Listów ciemnych mężów“, są rzeczą znaną. Erazm i Reuchlin są twórcami odrębnych sposobów wymawiania greckiego (t. zw. etacyzmu i itacyzmu). Najbardziej wojowniczę naturę pomiędzy humanistami niemieckimi ujawnił znany rycerz Ulrych von Hutten (1488—1523), wróg Rzymu, podobnie jak i Celtes. Do późniejszych, już spokojniejszych działaczy, oprócz Filipa Melanchtona, należeli: Joachim Camerarius, najznakomitszy w swej epoce filolog niemiecki (1500—74), tudzież mistrze szkolnictwa praktycznego: Walentyn Friedland lub Trotzendorf (1490—1556), założyciel głośnej szkoły w Goldbergu na dolnym Śląsku, w której jedynym językiem wykładów i porozumiewania się była łacina; Michał Neander (1525—95), rektor „Paedagogium“ poklasztornego w Ilfeldzie, autor cenionych podręczników, oraz Hieronim Wolff (1516 — 80) w Augsburgu.

Pomijając inne drobniejsze kraje, jak Portugalia, Dalmacya (Dubrownik), Węgry, Czechy, Dania, wspomnimy w końcu, że humanizm, przeszczepiony głównie z Włoch, odegrał poważną rolę i w *Polsce*, choć miał on tutaj charakter nieco odmienny. Polacy z nadzwyczajną łatwością przyswajali sobie wyniki pracy cudzoziemców: już sławny Chalkondylas zachwycał się biegłością naszych przodków w poprawnej łacinie; w wieku XVI podziwiano także rozpowszechnienie tego języka w naszym kraju. Pomimo to głębsze studya nad starożytnością miały u nas bardzo nielicznych przedstawicieli, i cały nasz stosunek do humanizmu był wprawdzie żywy i przyjazny, ale raczej bierny niż czynny; innemi słowy — mało okazywaliśmy twórczości badawczej. Pierwsze księgi humanistów wraz z rękopisami autorów klasycznych miały przybyć do Krakowa podczas soboru Bazylejskiego; wtedy to przyszły arcybiskup lwowski Grzegorz z Sanoka († 1477) rozpoczął na uniwersytecie Jagiellońskim wykłady, tchnące duchem nowym. Przybywający następnie nauczyciele Niemcy, jako to Wawrzyniec Corvinus czyli Rabe ze Śląska, wspomniany już Celtes, wędrowny mistrz Jan Rhagius (Rack) Aesticampianus (1460—1520) z Sommerfeldu, pracują w tym samym kierunku, choć ze skutkiem miernym. Prawdziwe ożywienie studyów nastąpiło dopiero w początkach wieku XVI, kiedy do Krakowa zaczęli przybywać nauczyciele włoscy, z pomiędzy których najbardziej się zasłużyli hellenista Constanzo Claretti z Pistoi oraz późniejszy nauczyciel Zygmunta Augusta—Jan Sylvius z Sycylii. Niedługo zjawiają się wybitniejsi przedstawiciele humanizmu z pośród rodowitych Polaków: poeta Paweł z Krosna († 1517), po którym objął znów katedrę znakomity cudzoziemiec Rudolf Agrykola młodszy († 1521), następnie Szymon Marycki z Pilzna (ur. r. 1516; w r. 1559 porzucił katedrę), Wojciech Nowowiejski (1508 — 58), znawca greczyzny i hebrajszczyzny Stanisław Grzebski († 1570), Grzegorz Czuj (Vigilantius) z Sambora, i najznakomitszy pomiędzy nimi Andrzej Petrycy Nidecki (1527 — 86), późniejszy biskup wendeński, jedyny filolog w wielkim stylu, wydawca fragmentów Cycerona, przyjaciel Pawła Manucyusza. Głośny był podówczas spór filologiczny o zasady wymowy łacińskiej pomiędzy kaznodzieją: mistrzem Benedyktem Herbestem (1531—93) a cycerończykiem księdzem Jakóbem Górskim (1525—95). Naogół humaniści polscy w porównaniu do zagranicznych byli dość powierzchowni. Jeżeli włoskim znacznie zaszkodziło w końcu rozstrzelenie sił i brak oparcia materyalnego, to polscy musieli walczyć z temi samemi przeszkodami w jeszcze większej mierze. Jeden typ humanistów naszych stanął na prawdziwej wyżynie — to liczni poeci, piszący w języku łacińskim, począwszy od Pawła z Krosna aż do chłopa humanisty z wieku XVIII — Jerzego Karola Skopa (T. Sinko w „Eos“ za r. 1907) i ostatniego tej sztuki godnego przedstawiciela — Fr. D. Kniaźnina (P. Chmielowski w „Eos“ za r. 1903). W

zaraniu XX wieku doczekaliśmy się poety, tworzącego w klasycznym języku greckim (młody galicyanin Bonawentura Graszyński). Dwaj z pomiędzy tych poetów, mianowicie J. Kochanowski i Sz. Szymonowicz (Simonides), łączyli z niepospolitą sprawnością poetycką także wiedzę filologiczną i zainteresowanie do niej. Poza tem, jako dzieło prawdziwie uczone z odleglejszej przeszłości, zasługuje na wzmiankę tylko rozprawa przyszłego kanclerza, podówczas jeszcze młodego studenta w Padwie Jana Saryusza Zamoyskiego „de senatu Romano". — Kiedy z humanizmu wyłoniła się filologia klasyczna, która tak wspaniale rozkwitła po wszystkich krajach oświeconych i kwitnie do dziś dnia, u nas na tem polu zapanował na długie czasy zupełny zastój: w wieku XIX obudził się na krótko pewien znaczniejszy ruch najpierw w Wilnie i (słabszy) w Warszawie, potem w Poznańskiem i nareszcie znowu w Warszawie i Galicyi. W r. 1908 Poznańskie i Królestwo Polskie, razem wzięte, nie posiadają w literaturze ani jednego przedstawiciela studyów klasycznych; natomiast w Galicyi rozwijają się one pomyślnie.

Literatura. Geiger L., *Odrodzenie i humanizm we Włoszech i Niemczech* Przełożył St. Mieczyński. Warsz. 1896; Burckhardt J., *Kultura Odrodzenia we Włoszech.* Tłumaczenie przez L. M. Kraków 1905 (zwłaszcza t. I); Gudeman A., *Grundriss der Gesch. der klass. Philologie.* Lipsk i Berlin 1907; Zieliński Th., *Cicero im Wandel der Jahrhunderte.* Wydanie 2-gie. Lipsk i Berlin 1908; Morawski K., *Andrzej Petrycy Nidecki.* Kraków 1892; Fijałek J. H. dr., *Moderniści katoliccy Kościoła Lwowskiego w w. XVI* („Pamiętnik Literacki"—rocznik VII, 1908).

M. Rowiński.

Hydromancya jest to wróżenie za pomocą wody. (Por. Macri, *Hierolexicon* p. w. Hydromantia).

Hydromyści albo Hydromyci (Hydromystes) byli to w starożytnym greckim Kle ministrowie klni, których obowiązkiem było udzielać benedykcyi i pokropienia wodą święconą. Urząd ten wymownie świadczy, że używanie wody święconej w Kle nie jest, jak twierdzą protestanci, wynalazkiem nowym łacinników. (Por. Synesius, *Epistolae* CXXI; Macri, *Hierolexicon* p. w. Hydromysta).

Hydroparaści ob. Enkratyci.

Hye Antoni ks. dziekan i inspektor szkół w dolnej Austryi, ur. w r. 1761, † w 1831. Zasłużony pedagog i autor wielu dzieł dla młodzieży. Napisał też dzieło pastoralne: *Der vieljährige Seelsorger auf dem Lande etc.* Wien 1831, in 8-o.

Hygin, pż, św., następca Telesfora, rządził Kłem lat cztery (139—143). Z dziejów tego pża przybyłych do Rzymu w celu stwierdzenia swej łączności z głową Kła gnostycy: Walentyn (z Aleksandryi) i Cerdo (z Syryi). Według martyrologium rzymskiego H. miał ponieść śmierć za wiarę; Bolandyści twierdzą, że był uwięziony i umarł w więzieniu 11 stycznia 143, pochowany w Watykanie (?). (Por. *Liber pontificalis* I, str. 131; literaturę odnośną podaje Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). *T.*

Hylemorfizm (z greck. ὕλη, materya i μορφή, forma). Jest to system filozoficzny materyi i formy, za pomocą którego scholastycy objaśniają skład ciał i ich przemiany. H. jest przeciwny atomizmowi (ob.) i dynamizmowi (ob.).

Hylozoizm, od greck. ὕλη = materya i ζωή=życie podług etymologii oznacza doktrynę, która przypisuje wszelkiej materyi pierwiastek życia, nieodłącznie w niej tkwiący i sprawiający jej przemiany zjawiskowe. Po raz pierwszy terminy *hylozoits*=hylozoiści i *hylozoism* spotykamy w 1678 r. w dziele filozofa angielskiego Rudolfa Cudwortha. Według Ha materya żywa czuje i celowo oddziaływa. W XIX w. historycy filozofii stale zaczęli oznaczać nazwą H u poglądy greckich kosmologów szkoły jońskiej na naturę substancyi. H. oznacza również system filozoficzny, uważający Boga jako *duszę świata* (ob. art. Monizm i Panteizm). *X. S. G.*

Hylzen Jerzy Mikołaj bp smoleński, ur. w r. 1692 w Inflantach, † w 1775 w Warszawie; był proboszczem katedralnym inflanckim, w r. 1745 został bpem smoleńskim. Cieszył się względami możnowładców zwłaszcza Sapiehów. Gorliwy pasterz, pobożny i pracowity, zajmował się oprócz prac pasterskiego urzędu literaturą; wraz z Załuskim pracował nad utworzeniem sławnej biblioteki w Warszawie. Pisał wiele, zwłaszcza po łacinie, wiele też tłumaczył na język polski. Ważniejsze prace H-a są: Scupoli'ego *Wojna duchowna*. Wilno 1741; Fleury'ego, *Katechizm historyczny*. 1746, 2 tomy; *Prawidła kaznodziejstwa*. 1747; *List pasterski*. Wilno 1746, i w. in. (Por. S. Orgelbr. *Encykl. powsz.* 1900, 4-to. t. VII, str. 223).

Hymenaeus — chrześcijanin rodem z Efezu, jeden z najpierwszych heretyków. Wspomina o nim św. Paweł dwa razy (I Timot. I, 20; II Tim. II, 17—18). Zdaje się, że należał do sekty gnostyków—zaprzeczał zmartwychwstania ciał; zmartwychwstanie rozumiał tylko w znaczeniu duchownem, o odrodzeniu na duszy przez chrzest św. Karę wymierzoną nań „propterea tradidi eum satanae"— OO. Kła i dawniejsi egzegeci uważali za ekskomunikę. (Por. Cornelius a Lapide, *Commen. in Cor.* I Cor., V, 5). Nowsi egzegeci uważają, że św. Paweł rzucając nań ekskomunikę razem dotknął go jakąś chorobą cielesną. (Por. Job. I, 6—12; II, 1—17; Act. V, 5—20).

X. R. J.

Hymn pochodzi od greckiego *hymnos*: tak nazywali Grecy pieśń pochwalną, śpiewaną na cześć bogów lub herosów podczas uroczystych ofiar i obchodów świątecznych, przy wtórze muzyki i tańców obrzędowych. Następnie nazywano hymnem każdą pieśń pochwalną lub odę; w których jakiś nadzmysłowy i wzniosły przedmiot w górnym, poetycznym opiewano tonie. Najdawniejsze jednak hymny: orficzne, homeryczne, nie były śpiewane, późniejsze zaś: Pindara, Kallimacha i innych, utwory wyższej, natchnionej liryki (poprzednie epiczne) były śpiewane i metr ich zastosowany do muzyki. (Arrien, *Anab.*, IV, 11, 2, wyd. Didot, str. 100; Th. Reinach, *La musique grecque et l'hymne à Appollon*, Paryż, 1894). — W literaturze łacińskiej z doby przedchrześcijańskiej nie spotykamy się z wyrazem hymnus (hymn), dopiero literatura kościelna (chrześcijańska) wprowadza w użycie to słowo w znaczeniu *pieśni, śpiewanej na cześć Boga lub Świętych*. Św. Aug. w swem określeniu hymnu, domaga się, aby w nim były trzy rzeczy: i cześć, i Boga, i śpiew („Oportet ergo ut, si sit hymnus, habeat haec tria: et laudem, et Dei, et canticum" — *Enarr. in Psal* LXXII, I, t. XXXVI, 914). Nie w tem jednak zawsze znaczeniu jest hymn używany w Sept. i Wulgacie. I tak, słowa hebrajskie najróżnorodniejszego znaczenia w księgach protokanonicznych są przetłumaczone w Sept. i Wulgacie wyrazem „hymn:" 1-o *rinnaet*=krzyk, błaganie, w III Reg. VIII, 28;—2-o *hallel*=chwalić, (Sept. énesan) w I Par. XVI, 36; II Par. VII;—3-o *neginah* = instrument muzyczny, w Ps. LXI (LX) I, Ps. LXVII (LXVJ), I; — 4-o *tehillah* = chwała, w Ps. LXV (LXIV), 2, 14; Ps. C (XCIX), 4; CXIX (CXVIII), 171, CXLVIII, 14; — 5-o tryb rozkazujący *siru* = śpiewajcie w Ps. CXXXVII (CXXXVI), 2. W księgach deuterokanonicznych St. T. wyraz hymn wyraża śpiew, kantyk święty: Judith, XVI, 15 (2 razy); I Mach., IV, 24, 33; XIII, 47, 51; II Mach., I, 30; X, 38; XII, 37. W tłumaczeniu greckiem Ekklezyastyka rozdział XLIV, w którym rozpoczyna się cześć Świętym St. Zakonu składana, jest zatytułowany: hymn ojców (pateron hymnos). W N. T. spotykamy się też nie z jednakowem znaczeniem słowa „hymn." 1-o Hymn używa się tutaj w znaczeniu *hallel* (ob. art.) u Math. XXVI, 30; Marc. XIV, 26; — 2-o Św. Paweł nazywa hymnem tak samo, jak księgi deuterokanoniczne St. T., pieśń świętą na cześć Boga, u Eph. V, 19; Col. III, 16:—3-o. W Act. Ap. XVI, 25; św. Paweł i Silas śpiewają w więzieniu hymny (hýmnoun tón Theón, Wulg. laudabant Deum) Hymny te były bezwątpienia psalmami. (Por. I Cor., XIV, 15. 26; Jac., V, 13). Józef Fl. w *Ant. jud.*, nazywa psalmy Dawida hymnami lub odami (VII, XII, 3), a przytem sama księga Psalmów zowie się *Sepher Thehillim* t. j. księgą hymnów czyli chwał Bożych. — *Acta Johannis* (w *Texts and Studies*, t. V № 1), Cam-

bridge, 1897, str. 10—14, zawierają „hymnos“ apokryficzny, który Zbawiciel miał podobno śpiewać podczas Ostatniej Wieczerzy. Św. Aug w Ep. CCXXXVII, 2, *ad Ceret.*, t. XXXIII, 1034 czyni o nim wzmiankę, jako używanym przez wiele sekt heretyckich.

W ścisłem, religijnem i kościelnem znaczeniu hymn jest to pieśń na chwałę Bogu, z metrycznością wiersza, czyli rytmem syllabicznym ułożona. (J. Zach. Hilliger, *De psalmorum, hymnorum atque odarum sacrarum discrimine*, Witenberg, 1720; M. J. E. Volbeding, *Thesaur. commentationum selec.* Lips. 1848 t. II, n. 30 str. 43 i nast.). Fragment hymnów, w tem ostatniem znaczeniu, t. j. z metrycznością wiersza starają się odnaleść w Eph., V, 14; Jac., I, 17; Apoc., I, 4—8; V, 9; XI, 15—19; XV, 3, 4; XXI, 3—8, szczególniej zaś w I Tim., III, 16, gdzie autor mówi o tajemnicy Wcielenia Chrystusa:

efanerόthe en sarki,	oznajmiona w ciele,
edikajothe en pneumati,	usprawiedliwiona w duchu,
ófthe angélois,	okazała się aniołom,
ekeruhthe en éthne	opowiedziana poganom,
episteuthe en kósmo,	uwierzona na świecie,
aneléfthe en dókse	wzięta w chwale.

Kiedy hymn był wprowadzony do nabożeństwa chrześcijan trudno określić. Wzmianka św. Pawła *ad Col.* III, 16, gdzie zaleca Apostoł, psalmy, pieśni (hymnoi), u Filona i w sławnym liście Pliniusza do Trajana (Epist. 97) naprowadzają na ślady starożytności używania tych pieśni w nabożeństwach chrześcijańskich (Rudelbach, *Hymnologische Studien* w „*Zeitschrift für die luter. Theol.* t. XVI, str. 633 i nast.). Na Zachodzie (w łacińskim obrządku) pierwszy według ogólnego mniemania do nabożeństwa wprowadza hymny św. Ambroży, na Wschodzie jednak (obrządek grecki) bezwątpienia były one wcześniej w użyciu, jak to wnioskować można z wyżej zachowanego listu Pliniusza, i z *Epist.* S. Ignat. *Eph.*, 4; Rom., 2 (t. V, 648, 688); Tertul., *Apol.* 39 (t. I, 477); św. Justyn. Apol. I-a, 13 (t. VI, 345). Według świadectwa Euzebjusza. *Hist. Eccl.* VII, 19) u Greków Hieroteusz i Nepos mieli pierwsi układać hymny chrześcijańskie, a Chryzostom, jak mówią Sokrates i Sozomen, na przekór i zawstydzenie aryanów kazał hymny z wielką okazałością śpiewać (L. Buchergger, *De origine sacrae christianorum poeseos*, Freiburg, Brisg, 1827). Stopniowo rozwija się używanie hymnów podczas nabożeństw w kościołach, stopniowo też wyrabia się pojęcie, że hymn ma być z metrycznością wiersza czyli rytmem syllabicznem ułożony. Sobór Toletański dopiero w r. 633 zatwierdza hymny w nabożeństwie, a w samym Rzymie dopiero w XII w. są hymny w użyciu. Powoli też wytwarza się podział hymnów na liturgiczne i pozaliturgiczne. Pierwsze dzielą się na brewiarzowe, mszalne (proza, sekwencya), procesyonalne.

Hymnografowie. Klemens Aleksdryjski (um. ok. 217 r.); wspomniany wyżej Nepos i Hieroteusz Św. Efrem Syryjczyk (um 378), Św. Grzegorz Nazyanzeński) (um. 390); Synezyusz z Ptolemaidy (um. 412); Św. Hilary bp. z Poitiers um. 368, za najpierwszego hymnografa miany, hymny jego jednak nie przyjęły się wśród ludu; posiadamy dzisiaj tylko trzy jego hymny: *Lucis largitor splendide*; *Ad coeli clara* i *Beata nobis gaudia* (Por. Izydor, *Offic. eccl.* I, 6; Alb. Thierfelder, *De Christianor. psalmis* et hymnis usque ad Ambrosii tempora, Lpsk 1868); Ambroży bp. medyolański (um. 397), nazywany Ojcem hymnodii, w jego dziełach jest 94 hymnów, lecz z tych najwyżej 18 według badań współczesnej krytyki może być uznanych za dzieła Ambrożego, inni przyjmują jeszcze mniej: 12, lub tylko 4. Te Deum laudamus stanowczo nie wyszło z pod pióra Ambrożego. Mylny jest pogląd tych, którzy aż 43 hymny Ambrożego widzą w naszym brewiarzu (zdania tego jest autor art. Hymn w „Encyk. kośc.“ X. Nowodworskiego). Ambroży układa hymny, aby nie dać wyprzedzić się w tym względzie aryanom, i dla tego, aby lud mógł je śpiewać podczas nabożeństwa. (Por. też Gerbert, *De cantu et musica sacra*); Prudencyusz (um. po 405 r.), niektóre z hymnów jego znajdują się w brewiarzu; Celiusz Sedduliusz (z połowy 5 w.), Venantius

Fortunat (um. po 600 r.) jest autorem: *Pange lingua gloriosi proelium certaminis*; *Salve festa dies toto venerabilis aevo*; *Tempora florigero rutilant distincta sereno*; z hymnem *Pange* od 8 strof. *Crux fidelis inter omnes arbor una nobilis*, często brane jako hymn oddzielny, niżej podany; Magnus Felix Ennodius (um. 521) zostawił 12 hymnów; Gelazyusz i Grzegorz Wielki papieże; św. Jan Damasceński († w r. 754); Józef z Carogrodu; Teofanes Teosterykt, Teolept, Metrofanes ze Smyrny; w Hiszpanii w 7 w. Izydor z Sewilli (um. 636), Braulio (um. 651), Eugen II z Toledo (um. 657), Quiricus z Barcelony (um. 666); w 8 w.: Cixila z Toledo (um. 783).—Irlandya: Gildas (Gillas, um. 570); Kolumba (um. 597), Ultan (um. 656); Cumainthe Tall (um. 661 albo 662); Colman Mac Murchon (um. 731) i Cuchuimne (um. 746); — poprzednikiem ich wszystkich był w 5 w. Secundinus, autor hymnu (abecadłowego) na cześć św. Patryka: *Audite omnes amantes Deum sancta merita* (por. The Irish Liber hymnorum, Londyn, 1898). — Anglosasi: Beda Vener. (um. 735) i Sedulius Scotus (um. po 874). Czasy Karola W. popierającego naukę, dają szereg pisarzy hymnów: Paweł Dyakon, hymn na cześć Św. Jana Chrzcic. *Ut queant laxis resonare fibris*, na cześć Maryi Wniebowziętej: *Quis possit amplo famine praepotens (Digne fateri)*: Paulinus z Akwilei (um. 802) autor 9 znanych hymnów, wśród których najwspanialszy hymn na cześć Swiętych Piotra i Pawła: *Felix per omnes festum mundi cardines* z podziałem: *O Roma felix quae tantorum principum (Es purpurata pretioso sanguine)* Płodnym pisarzem był bp. Teodulf z Orleanu (um. 821), hymnów jednak stworzył mało; jego utworu jest hymn procesyonalny na niedzielę palmową: *Gloria, laus et honor tibi sit rex Christe redemptor.* — W 9 w. w zakonie Benedyktynów odznaczył się Hrabanus (856); szeroko rozbrzmiewał jeden z jego hymnów ku czci Chrystusa wniebowstępującego: *Festum nunc celebre magnaque gaudia*; do dziś dnia żyje hymn na cześć Michała Arch.: *Christe sanctorum decus angelorum* i *Tibi Christe splendor Patris* (ten ostatni nie pewny, obecnie zmieniony: *Te splendor et virtus Patris*); na cześć męczenników: *Sanctorum meritis inclita gaudia*; najprawdopodobniej jest on też autorem hymnu: *Veni creator spiritus.* Uczeń jego Walafried Strabo (um. 849) jest autorem kilku hymnów, które jednak nie stały się popularnymi.—Ratpert z St. Gallen (um. po 884), znakomity liryk; jego utworu jest hymn processyonalny *Ardua spes mundi* (rodzaj metrycznej litanii), i hymn w czasie procesyi do chrzcielnicy; *Rex sanctorum angelorum totum mundum adiuva.* Wandalbert z Prüm (um. 870 r). Klemens i Gurdestin z Landeocnnec (z końca 9 w.) znani jako hymnografowie; z tego też wieku jest Florus, dyakon katedralnego kościoła w Lyonie. Zamieszki w państwie Karola W. w w. X stały się przyczyna, że odłogiem leży poezya; w rozmaitych jednak klasztorach mamy jej świeże kwiaty: Hucbald z St. Amand (um. 930) pisze poezye, układa hymny ku czci świętych Riktrudis i Euzebii; Odo z Clugny (zm. 942), opat Hartmann z St. Gallen (um. 924): 6 hymnów na cześć Św. Magnusa; *Versus ante Evangelium, ad Processionem, Humili prece;* Ekkehard I (um. 973). — W Winchester pisze Wolstand (um. 990) hymny (4) ku czci miejscowych Świętych, później zaś Orderic Vitalis. W St. Gallen ukazują się w tym czasie sekwencye. — W wieku XI mamy cały szereg hymnografów. W Niemczech: Arnold z Vohburg (około 1035); Berno z Reichenau (um. 1048); Heribert z Eichstätt (um. 1042); — we Francyi: Ademar z Chabannes (um. 1034); Fulbert z Chartres (um. 1029); Odilo z Clugny (um. 1049); Eusebius Bruno z Angers (um. 1081); — W Anglii św. Anzelm (um. 1109); we Włoszech Wido z Jvrei (11 w.), pż Leon IX (um. 1054), Alfanus z Salerno (um. 1085); Alberich z Montecassino (um. 1088) i szczególniej, nadzwyczaj płodny Piotr Damian (am. 1072), po którym mamy 40 hymnów. — Od wieku XII do początku XIV ukazują się hymny, jako treść dzieł dużych, w formie bardziej eleganckiej; rym panuje wszechwładnie. Jako hymnografowie obok Benedyktynów stają Dominikanie,

cystersi, Kanonicy regularni, Franciszkanie. Najznakomitszymi wśród nich są: Balderich z Dol (um. 1130); Piotr Abelard (um. 1142), Udalschalk z Maissach, opat z St. Ulrich i Afra z Augsburga (um. 1150); Piotr Vener., opat z Clugny (um. 1156); Henryk z Breitenau (w poł. XII w.); Guido z Bazoches (um. 1203); Goswin z Bossut (um. około 1230); Tomasz z Kapui (um. 1243), twórca hymnów ku czci św. Franciszka, pełnych uczucia: *In caelesti collegio* i *Decus morum, dux Minorum*; Rainerius Capoccius z Viterbo (um. 1252); św. Tomasz z Akw. (um. 1274), piewca Najśw. Sakramentu; pełen namaszczenia św. Bonawentura (um. 1274); Jan Pecham (um. 1292), opiewający tajemnicę Trójcy Przenajśw.; Orricus Scaccabarozzi (um. 1293), którego poezye zajmują połowę tomu w *Analecta hymnica*, (C. Blume u Q. Dreves, Lipsk., t. XIVb). Niżej od niego stoi drugi Włoch: Boncore de St. Victoria, z pierwszej połowy XIV w. (hymny religijno - historyczne, w *Anal.* jak wyżej t. XLIb).

Cały tom w wspomnianych *Analecta hymnica* zawiera w sobie poezye autora z XIV w. Chrystana z Lilienfeld, cystersa (um. przed 1332); późniejszymi autorami są: Piotr Olavi (um. 1378) i Birger Gregorsson (um. 1383). Do XV w. należą: Jan z Jenstein (um. 1400), Ghiseler z Hildesheim, Lippold z Steinbery, Martialis Auribelli i Tomasz z Kempen (um. 1478).

Hymnografowie w Polsce. Od czasu przyjęcia chrztu przez Polaków, układano u nas hymny. Co nieraz w historyach literatury nazywano pieśnią, często jest hymnem (hymn i u greków często pieśnią (pacen) się nazywa), a takich pieśni, już to po łacinie, już potem po polsku ułożonych, począwszy od *Boga Rodzica* jest bardzo wiele. Akademicy krakowscy celowali w tworzeniu tego rodzaju poezyi; hymny o patronach naszych w brewiarzu są najczęściej ich dziełem. Dantyszek, Rudolf Agrykola, Sarbiewski i inni pisali hymny; w brewiarzu jednak znamy trzy hymny, których autorem jest ks. Stanisław Sokołowski i dwa prawdopodobnie ks. Orzeszka. Na język polski miedzy innymi przekładali hymny, ks. St. Grochowski; Jan Białobocki; ks. Sierakowski; ks. Ostrzykowski; ks. Kitkiewicz (*Hymny kościelne*, Wilno, 1848); ks. Ign. Hołowiński, metropolita mohylewski (Kraków 1859; ks. arcbp. Albin Symon.

Hymny łacińskie w obecnym rzymskim brewiarzu są dziełem wielkiej reformy z XVI i XVII wieku, różnią się od hymnów dawniej używanych i od hymnów, znajdujących się w brewiarzach zakonnych i dyecezyalnych. Stanowią one cząsteczkę ogólnego zbioru hymnów (znanych jest jeszcze dzisiaj pięć tysięcy hymnów), jest ich 175, z tych zaledwie 80 pochodzi z epoki starożytnego Kościoła lub z czasów średniowiecza (w brewiarzu używanym w Polsce jest 191 hymnów, nadzwyżkę tę stanowią hymny o patronach polskich). Najbardziej reformą hymnów zajmował się Urban VIII, z którego polecenia pracowali Famian Strada, Tarkwinnusz Gallucy i Hieronim Petrucy (Por. Gawant II, 106). Poprawiono przeszło 90 hymnów. Jedne dostały nowe początki, niektóre strofy, a inne całkowicie przerobiono; tylko trzy hymny o Najśw. Sakramencie, Ave Maris Stella i kilka innych zostało bez żadnej odmiany. Przez bulle *Cum alias* z 27 kwietn. 1643 i *Cum alias* z 22 kwietnia 1644 r. Urban VIII usuwa dawniejsze hymny i poleca odmawiać zreformowane — Do grupy hymnów, które są w brewiarzu od IX w. i nie uległy zmianie, z wyjątkiem niektórych poprawek uczynionych przez humanistów i korektorów XVII stulecia, należą hymny t. z. hymni diurni. Są to hymny na 7 dni tygodnia; rozpoczynamy ich wyliczenie od niedzieli: 1) Ad Nocturnum: *Primo dierum omnium* (obecnie *Primo die quo Trinitas*); *Somno refectis artubus; Consors paterni luminis; Rerum creator optime*; *Nox atra rerum contegit; Tu trinitatis unitas; Summae Deus clementiae.*—2) Ad Laudes: *Aeterne rerum conditor*; *Splendor Paternae gloriae* (obydwa Ambrożego); *Ales diei nuntius*; *Nox et tenebrae et nubila*; *Lux ecce surgit aurea* (trzy ostatnie z Prudencyusza); *Aeterna coeli gloria*; *Aurora jam spargit polum.* — 3) Ad Vesperas: *Lucis creator optime*; *Immense coeli conditor; Telluris ingens* (obecnie *alme*) *conditor*; *Caeli Deus sanctissime*; *Magnae Deus potentiae*; *Plasmator*

hominis Deus (obecnie *Hominis superne conditor*); *O lux beata trinitas* (obecnie *Jam sol recedit igneus*). Te 7 hymnów na nieszpory, z wyjątkiem ostatniego, opiewają sześć dni stworzenia i są dziełem starochrześcijańskiego poety; w rycie Mozarabijskim znajduje się siódmy o odpoczynku sobotnim. Również starą i ciągłą tradycyę posiadają nasze hymny z *godzin mniejszych i komplety*. Hymny na *tercyę, sekstę i nonę* są najprawdopodobniej dziełem Ambrożego, jak również i hymn *Jesu corona virginum*, oprócz wyżej podanych na Laudes i hymnu „Aeterna Christi munera," których autorem bezwątpienia jest Ambroży. Z Cathemerinon Prudencyusza, oprócz trzech wyżej wskazanych, posiadamy 4 hymny: *Quicunque Christum quaeritis*; *Salvete flores martyrum*; *Audit tyrannus anxius*; *O sola magnarum urbium*. Cztery ostatnie hymny są cząstkami jednego dużego hymnu. Z Seduliusza posiadamy jeszcze w brewiarzu pierwsze strofy hymnu abecadłowego: *A solis ortus cardine;* część z podobnego hymnu: *Hostis Herodes rapie* (obecnie *Crudelis Herodes Deum*). — Hymn o Męce Pańskiej: *Vexilla regis prodeunt* i *Pange lingua gloriosi, Proelium* (obecnie *Lauream*) *certaminis*, pochodzą od Wenancyusa Fortunata; ostatni jest podzielony na dwie części, druga część rozpoczyna się od: *Lustra sex qui iam peracta* (obecnie *peregit*). Uważają też, lecz bez żadnej podstawy, Wenancyusza za autora starego hymnu: *Quem terra pontus aethera* (obecnie *sidera*), z jego podziałem: *O gloriosa femina* (obecnie *virginum*). Trzy hymny Św. Tomasza z Akw. należą już do XIII w., chociaż, oprócz wyżej wspomnianych, wiele innych hymnów należą do epoki starszej, jak np. bardzo starożytny hymn: *Ave maris stella* i hymny w Commune Sanctorum (hymn *Fortem virili pectore* jest dziełem kard. Antoniano z XVIII w.), autorowie ich albo są nieznani, albo bardzo problematyczni. Większa część hymnów należy do nowszych, albo do bardzo blizkich nam czasów. Forma i treść hymnów z okresu nowszego nie zawsze przemawia na ich korzyść w porównaniu z hymnami doby starożytnej. Często bardzo doświadcza się nieprzyjemnego uczucia czytając poprawki w hymnach jakie porobili znani korektorzy z XVII w. Np. bardzo piękny hymn na poświęcenie kościoła: *Urbs beata Hierusalem* zamiast wymienionej, przemawiającej do duszy formy, dostał szatę monotonną w *Caelestis urbs Jerusalem*; albo: *Angulare fundamentum, Lapis Christus missus est* posiada zamiast bogatej starej formy, obecną szatę humanistów: *Alto ex Olympi vertice, Summi parentis filius* Hymn ku czci Michała Arch.: *Tibi Christe splendor patris* ginie w *Te splendor et virtus patris*, chociaż na szczęście odzyskuje swą dawną piękność w hymnie ku czci św. Rafała. Omawiane poprawki w hymnach spotkały się z surową krytyką współczesnych, z najnowszych zaś Bouix (*Tract. de jure litury.* str. 284) zarzuca, że literaci Urbana VIII zbyt smakujący w łacinie pogańskich czasów, nie dosyć pojęli piękność kościelnej literatury (ob. art. Brewiarz).

Literatura: Por. w art. Hymnologia przytoczone źródła i autorów; J. Kayser, *Beiträge*, 1881, str. 19; C. Fouard, *S. Paul, ses missions*, 1892, str. 251—252; *S. Paul, ses dernières années*, 1897. str. 286; F. W. E. Roth, *Latinische Hymnen*, Augsburg, 1858; J. Kayser, *Beiträge zur Geschichte und Erklärung der ältesten Kirchenhymnen*,, 2 wyd., Paderborn, 1881; C. Fortlage, *Gesänge christlicher Vorzeit*, Berlin, 1884; J. B. Pitra, *Hymnographie de l'Eglise grecque*. Rzym, 1867; J. Julian, *Dictionary of Hymnology*, Londyn, 1892, str. 456 -466; W. Christ i M. Paranicas, *Anthologia graeca carminum christianorum*, Lipsk, 1871; R. of Selbourne, *Hymns, their history and development* in the Greek and Latin Churches, Londyn, 1892, str. 9—13; L. Duchesne, *Origines du culte chrétien*, IV, 3, 2 ed., Paryż, 1898, str. 107—112; A. Galli, *Estetica della musica*, Turyn, 1900, str. 228. *X. H. P.*

Hymnarium jest to księga liturgiczna zawierająca zbiór hymnów śpiewanych w Kle. Krdł Thomasi wydał w Rzymie w r. 1683 zbiór hymnów p. t. *Hymnarium*. O innych zbiorach H. ob. art. Hymnologia. (Por. Ma-

cri, *Hierolexicon* p. w. Hymnarium).

Hymnologia, zowie się znajomość śpiewu hymnów i ich autorów; jest to oddzielna gałęź naukowa, z punktu filologiczno-historyczno-etycznego badająca i oceniająca hymny i ich autorów. Od wieku XII praca nad poznaniem i oceną hymnów poczyna się coraz bardziej rozwijać i stawać się łatwiejszą. Najróżnorodniejsze dzieła, jak: Cod. Oxonien. Laud. Misc. (olim Roffensis) saec. 12; Cod, Mantuan. E. I 14 saec. 13; Cod. Vindobonen. 804 saec. 13; Cod. Ambrosian. F. 07 Sup. saec. 13; Cod. Capit. Tridentini 26, saec. 13; Cod. Campolilien. 15, saec. 15; Cod. Vindobonen. 3946, anni 1424; Cod. Brunswicen. 96 saec. 15; Cod. Florian. XI, 436 saec. 15 i inne) zawierają hymny i zbiory sekwencyi (*Liber hymnorum*, Expositio sequentiarum) z wyjaśnieniem przypisywanem Hilariusowi. W wieku XV i XVI wydano przeszło 80 razy powyższe objaśnienie Hilariusa. Powoli powstaje na tem polu cały szereg autorów: J. Adelphus, *Hymni de tempore et de sanctis*... 1513; Magister Michael Cracoviensis, *Expositio hymnorumque interpretatio*... 1516; Antonius Nebrissensis (Butonius Aelius de Lebrija), *Hymnorum recognitio*... 1534, 1541, 1549, 1573; Petrus Nunez Delgado, *Aurea hymnorum totius anni expositio*... 1527 i inni. Wszyscy oni jednak w badaniach swych nie schodzą ze stanowiska, na którem stanął Hilarius, autor „Liber hymnorum." W innym już kierunku idzie *Elucidatorium ecclesiasticum* (conajmniej 7 razy wydane w latach 1515—55) sławnego prof. Sorbony, Jakóba Clichtoveusa; w pracy tej objaśnia przeszło 150 hymnów. Wartościową jest praca Jerzego Cassanders'a: *Hymni ecclesiastici, praesertim qui Ambrosiani dicuntur*, Kolonia, 1556. Jerzy Fabricius wydaje *Poetarum veterum eccl. opera Christiana*, Bazylea, 1562. Bardzo dla hymnologii zasłużył się kard. Gius. Maria Tommasi (Thomasius, pseud. Jos. Carus) który w r. 1683 wydaje *Psalterium... et Hymnarium atque Orationale*..., w którem pomieszcza 228 hymnów. (Por. *Analecta hymnica*, C. Blume i G. Dreves, Lipsk, XXVII, 13). — Kard. Angelo Mai, *Hymni inediti* vel qui certe in E. Thomasii collectione desiderantur (w „Nova Bibl. PP." 1852), uzupełnienie do poprzedniego.

Zasługującą na uwagę jest praca Jak. Grimma, *Hymnorum veteris eccl. 26 interpretatio* theotisca nunc primum edita, Getynga, 1830.—Wszyscy ci wyżej wymienieni są przesłannikami hymnologii, torującymi do niej drogę, hymnologię zaś właściwą tworzy Herm. Adalbert Daniel (um. 1871) przez swe dzieło *Thesaurus hymnologicus* sive Hymnorum canticorum, sequentiarum (circa annum MD usitatorum, I i II t., collectio amplissima), Halle, 1841, 43, 46, 55 i 56. (kompilacya z niezupełnemi źródłami). Daleko krytyczniejszym i pełniejszem jest w *Latein. Hymnen des M. A.* aus Hss. hrsg. und erklärt. J. J. Mone (3 t. 1853-5). Współczesnie z tymi pierwszymi koryfeuszami hymnologii pracowali w Anglii: arcbp. z Dublinu, R. C. Trench, i J. M. Neale; pierwszy znany ze swej pracy: *Sacred Latin Potry, chiefly Lyrical* (Londyn, 1847, 64, 74), drugi: *Hymni ecclesiae* e breviariis quibusdam et missalibus Gallicanis, Germanis, Lusitanis desumpti (Oxford i Londyn 1851), po których w r. 1852 wydał: *Sequentiae ex missalibus Germanicis*, Anglicis... collectae.—F. Wackernagel w swem wielkiem dziele: *Das deutsche Kirchenlied* (*1864*), w 1 tom. daje zbiór hymnów, sekwencyj i kantat. J. Kehrein, *Latein. Sequenzen des M. A*, 1873.—Hymnologia wstępuje w nowe stadyum, a cały szereg uczonych w drugiej połowie zeszłego stulecia daje specyalne prace: J. Stevenson, *The Latin Hymns of the Anglo-Saxon Church* (Durham 1851); J. H Tood, *The Book of Hymns of the Ancient Church of Ireland* (1855 i 69; nie dokończone); uzupełnienie dają w 1898 J. H. Bernard i R. Atkinson w *The Irish liber hymnorum*.—O hymnodii w Anglii: *Hymnarium Sarisburiense* cum rubricis et notis musicis etc. (1851). Zaliczyć tutaj należy *The Winchester Troper from. Mss.* of the 10 and. 11 Centuries, przez W. Frere, Londyn, 1894; A. Schubiger wydaje w 1858: *Die Sängerschule St. Gallens* vom 8—12 Jh.; Gall Morel: *Latein Hymnen des MA* (1866-8), część największa poczerpnięta ze szwajcarskich źródeł, jak również w

pracy H. Hagen, *Carmina medii aevi maximam partem ineditam etc.* (1877) i J. Werner'a *Die ältesten Hymnensammlungen v. Rheinhau* (1891). — Nad hymnodią szwedzką pracuje G. E. Klemming w *Hymni, sequentiae* et piae cantiones in regno Sueciae olim usitatae (Stok. 1885 7). — O hymnodii węgierskiej wydaje w r. 1893 (Budap.) J. K. Danko: *Vetus Hymnarium ecclesiae Hungariae* — We Francyi wydają Ed. du Merits: *Poèsies populaires* (1843 i 47) i *Poésies méditès* (1854); Ul. Chevalier: *Poésie liturg.* tradit. de l'Eglise cath. en Occident (Tournai 1894); L. Daux: *Tropaire—Prosier* de l'abbaye St. Martin de Montauriol (Paryż, 1901) (por. o tej pracy w „Revue d'Histoire et de Litterature Religieuses" 8, 1903, str. 554—81 an. H. M. Baumster). — L. Gautiers: *Hist. de la Poésie liturg. au moyen âge* (Paryż, 1886), niestety, praca nieskończona. — Przysłużył się bardzo hymnodii Ad. Reiners dziełem: *Die Tropen-Prosen u. Präfationsgesänge* des feierl. Hochamtes im MA. (1884) i *Tropen-Gesänge u. ihre Melodien* (1887). Z hymnodią kościoła rygskiego zaznajamia w dziele prawdziwie naukowem: *Messe u. kanon. Stundengebet...* (Riga, 1904) H. v. Bruiningk. — W końcu z grona niemieckich uczonych należy zaznaczyć: Dümmler, Traube i Winterfeld, którzy w *Monumenta Germaniae historica* (Poetae latini medii aevi, 1881-99) zamieścili rozprawy krytyczne o hymnach. Obok dzieł przytoczonych wyżej, są prace pomniejsze, często cenne, których spis znaleść można u Ul. Chevalier'a, *Poésie liturg. du moyen âge* (Paryż-Lyon, 1893), str. 57—63 i w „Analecta hymnica," E. Blume i G. Dreves (Lipsk) XLVIII i L. — Ostatnie to dzieło zawiera 62 tomy i jest kopalnią dla badacza hymnów. — Z zakresu hymnologii greckiej najcenniejszem dziełem jest praca kard. Pitra u Krumbacher, *Geschichte der Byzantischen Literatur*, München, 1890, 2, 1897, 656—60, 691—705. (Por. *Kirchliches Handlexicon* Dr. Mich. Buchberger, München, 1907, str. 2062—64).

O rodzajach metrów w poszczególnych hymnach ob. Gawant II, 103 z r. 1749; X. Ignacego Polkowskiego w „Pamiętn. Relig. Moralnym," Warszawa, 1857, str. 640—677. Retke, Wykł. budowy hymnów. Kontynuator Gawanta, Merati, odsyła w tej materyi do kard. Bony, Grankolas'a, Guyeta i Anakleta Siec'a, w jego dziele *De ecclesiastica hymnodia.* — Aleksandryny (o których wspomniano w art. Aleksandryny) albo aleksandryjskie wiersze zowią się sześciomiarowe, trzynastozgłoskowe wiersze jambiczne z obowiązkową, po trzeciej stopie średniówką i rymem na przemian w każdej parze, męskim i żeńskim. Nazwa ich pochodzi stąd, że pierwszy użył ich francuski poeta z XII w. w bohaterskim poemacie o Aleksandrze Wielkim p. t. *Roman d'Alexandre.* *X. H. P.*

Hypalage, enallage, postać stylowa, w piśmiennictwie jest to zamiana rodzaju, liczby, przypadku, czasu, np. Is. 1, 3: „Poznał... osieł żłób pana swego," zamiast: pana żłobu swego; Ps. 2, 1: „ludzie (ludy) zam.: lud."

Hypatia, filozofka aleksandryjska, córka Theona, zamordowana w marcu r. 415 po Chr. przez motłoch uliczny za domniemaną nienawiść względem św. Cyrylla bpa Aleksandryjskiego. Była ona zwolenniczką neoplatonizmu, słynną ze swej piękności, wiedzy i surowych obyczajów. Irlandzki apostata Toland, Gibbon i inni niesłusznie zrzucają odpowiedzialność za ten mord na św. Cyrylla. Podobnież — Kingsley i Mauthner w swych tendencyjnych romansach. (Por. Wolf (1879); Kopallik, *Cyrill von Alex.* (1881); W. A. Meyer (1886); Herders, *Konversations-Lexicon*).

Hyperbola (gr. ὑπερβολε, excessus) figura retoryczna, w której rzecz oddaje się w formie nadmiernie powiększonej (*auxesis*), lub nadmiernie zmniejszonej (*meiosis*). Celem hyperboli nie jest wprowadzenie w błąd słuchającego, lub czytającego, lecz zwrócenie baczniejszej jego uwagi — przesada bowiem rzuca się sama w oczy. Źródło Hyp-i leży w fantazyi autora, dlatego najbogatsze w H-e są literatury wschodnich ludów i tę formę retoryczną spotykamy często w Piśmie św. np. III Reg. 20, 10: Benadad, król syryjski mówi do Achaba Izraelskiego: „jeśli zostanie prochu Samaryi garściom wszego ludu, który za mną idzie" (*auxesis*). Jan mówi o Chrystusie; „a świadectwa jego *żaden* nie przyjmuje" (Jan. 3, 32) (*meiosis*). Wysłańcy do

ziemi Chanaan (Numeri 13, 34) mówią: „tameśmy widzieli dziwy z synów Enak z rodu olbrzymskiego, do których porównani, zdaliśmy się jako szarańcza“ (*auxesis* i *meiosis*).

X. B. S.

Hyperdulia ob. Adoracya, Cześć.

Hyperyusz Andrzej, znakomity teolog protestancki XVI w. prof. uniwersytetu w Marburgu, ur. 1511 r. w Ypern (stąd imię Gerarda zamienił na Hyperyusza). Podróżował po Niemczech, Francyi, Włoszech i Anglii; w podróżach tych poznał doskonale stan kościołów protestanckich. Zostawszy profesorem w Marburgu, sprzyjał wyznaniu Helweckiemu. Stanowi rzadki wyjątek między współczesnymi teologami protestanckimi, unika dysput i sprzeczek religijnych. W dziełach swych: *Hyperii varia opuscula teologica I*, (Bazylea 1570); *Opuscula teol. II.* (Baz. 1581) wystawia wspaniałe świadectwo zepsucia, panującego współcześnie w protestantyzmie: ludzie obojetni są na dobre uczynki, dla tego z wielką ostrożnością nauczają o wierze; wiele rozprawiają o religii, a rzadko gdzie w domu znajdzie się Biblia; w jednym mieście znaleść można tyle wierzeń, wyznań i stowarzyszeń, ilu jest predykantów, i t. d. Umarł 1564 r.

X. B. S.

Hypnotyzm — jest to nauka o stanie człowieka lub zwierząt podobnym do snu sztucznego. Stan ten uśpienia nazywają hypnozą (od wyrazu ὕπνος sen), stąd i nauka o hypnozie i sztuka jej wywoływania nazywa się hypnotyzmem. Nazwę H-m wynalazł lekarz angielski Braid († 1860), który ok. 1841 r. zajmował się H mem, choć samą rzecz znano już bardzo dawno.—1-o, Dzieje hypnotyzmu. Przyznają uczeni, że w różnych praktykach magicznych i okultystycznych starożytnego Wschodu posługiwano się hypnozą. Znali ją perscy magowie, fakirzy indyjscy, wróżbici Grecyi i t. p. (Por. Lenormant, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient.* cyt. w dz. Lapponi, *Ipnotismo e Spiritismo*, Roma, 1897, st. 8, 9). — W wiekach średnich uczeni lekarze arabscy pisali o pewnych wpływach imaginacyi, poruszając zagadnienia, dziś należące do dziedziny hypnotyzmu. Taki Avicenna (czyli Ibn-Sina 980—1037) *in IV-o libro Naturalium* w duchu neoplatońskim rozprawia o pewnych zjawiskach stanu uśpienia; na co świetnie odpowiada franciszkanin Ryszard de Middletown (de Mediavilla) w dz. *Quodlibeta.* (Por. Portalié, *Etudes rel.*, t. LX, p. 481, 499, 576, 597). Również w pismach św. Tomasza z Akw. spotykamy uwagi o wpływie imaginacyi, czyli suggestyi i t. p. W XV w. poczęli, niektórzy uczeni tłumaczyć zjawiska hypnotyczne przez t. zw. magnetyzmi czyli działanie fluidu. Fluid ten doświadczalnie spostrzegamy w magnesie, lecz jest on rozlany we wszechświecie, a działanie gwiazd wywołuje kryzysy fluidowe. Wpływy te można spożytkować w medycynie — głosili Teofrat Paracelsus (1493—1541) z Einsiedeln; Goclenius z Marburga (1547—1628); belgijczyk Van Helmont (1578—1644).— Teoryę tę uzupełnił Robert Fludd (1574—1637), a po nim Wilhelm Maxwell nową nauką o magnetyzmie duchowym. Podług Maxwella fluid, działający w tych zjawiskach, jest to duch życiowy (spiritus vitalis), łącznie ze światłem promieniuje on ze słońca, przenika wszystkie ciała, a nagromadzony w pewnem miejscu wywołuje zjawiska magnetyczne. W. Maxwell napisał dz. *De medicina magnetica* (Francof., 1679. Por. T. Pesch, *Institutiones psychologicae*, Friburgi Brisg., 1897, t. II, p. 390). Bez wnikania głębszego w teorye magnetyczne, stosowali w leczeniu t. zw. magnetyzm naturalny, słynny Jezuita Atanazy Kircher (1602—1680) w dz. *Ars lucis et umbrae*, Jezuita Hell, kapłan paryski Lenoble; w XVIII w. Włoch Santanelli i proboszcz z Elwangen, Gassner (1727—1779 r.).

Nową epokę w badaniach zjawisk t. zw. wtedy magnetycznych zwiastował lekarz wiedeński, Fryderyk Antoni Mesmer (1734—1815). Stworzył on teoryę t. zw. magnetyzmu zwierzęcego, czyli magnetyzmu. Mesmer utrzymywał, iż fluid subtelny (magnetyzm zwierzęcy) rozlany jest we wszechświecie, można go skupiać w pewnych miejscach np. ciała ludzkiego i wywoływać kryzysy zbawienne w organizmie, a w ten sposób leczyć różne dolegliwości. Fluid ten można przenosić na odległość, skupiać na różnych przedmio-

tach i t. p. W 1779 r. Mesmer ogłasza swe poglądy w dz. *Mémoire sur la decouverte du magnetisme animal* (Paris), zwolenników swoich wiąże w stowarzyszenie „Société de l'harmonie," narazie cieszy się uznaniem, lecz wielu lekarzy, w 1775 r. Akademia berlińska, a w 1784 specyalna komisya w Paryżu nazywają całe operowanie Mesmera szalbierstwem. Niektórzy, aczkolwiek nieliczni uczeni uważają Mesmeryzm jako coś innego od hypnotyzmu, zwłaszcza Ochorowicz to zdanie usilnie popiera (w dz. *De la suggestion mentale i Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie*, Petersburg, 1890...). Lecz coraz więcej zyskuje uznania zdanie Bernheima, który w dz. *De la suggestion et de ses applications à la therapeutique* (3 ed. Paris, 1891, p. 154) pisał: „Obecnie magnetyzm znikł, jak alchemia, lecz suggestya hypnotyczna zrodziła się z magnetyzmu, jak chemia z alchemii." Zdanie to podpisuje najzupełniej słynny Forel (*Der Hypnotismus*. 3 wyd. Stuttgard, 1895, str. 23—24), a na międzynarodowym kongresie psycho-fizyologicznym (w Paryżu, 1890 r.) powiedzianoiż magnetyzm jest to teorya, która zjawiska hypnotyczne tłumaczy inaczej, niż przez suggestyę. Nowsi uczeni są tegoż zdania. (Por. dr. St. Orłowski, *Suggestya i hypnotyzm*, Warszawa, 1902, str. 26).

Następcy Mesmera rozwijali praktyki magnetyczne i poczynili nowe spostrzeżenie. Doświadczenia Mesmera zwykle kończyły się na wywołaniu zjawisk spazmatycznych, uczeń Mesmera, markiz Chastenet de Puységur w 1784 r. zauważył u osób magnetyzowanych t. zw. somnambulizm, czyli sen spokojny, w którym osoba zamagnetyzowana ulega rozkazom magnetyzera, zarazem władze duszy uśpionej osoby znajdują się w pewnem podnieceniu. Po przebudzeniu pacyent podlegał amnezyi, czyli zapomnieniu tego, co się z nim działo w czasie uśpienia. Ok. 1787 r. dr. Petétin spostrzegł u osób magnetyzowanych t. zw. katalepsyę, czyli stan zboczenia w zakresie ruchów, pochodzący z pewnych wpływów psychicznych. Osoba uśpiona w kataleptycznym stanie zachowuje układ członków, jaki się jej nada. Wówczas to bowiem cały układ mięśni dowolnie ruchomych znajduje się w stanie unieruchomienia, jakby przytrzymania. Stąd też nazwano ten stan katalepsyą (gr. ἡ κατάγειφις przytrzymanie, unieruchomienie. Por. *W. E. J*, t. XXXV—XXXVI, serya I, str. 69—70), W tym też czasie poczęto zjawiska magnetyczne tłumaczyć przez t. zw. prąd elektryczno-zwierzęcy, który w istotach żyjących (ludziach i zwierzętach) przebiega w organizmie, a praktyki magnetyczne dążą do opanowania tego prądu i operowania nim wedle potrzeby. (O tej teoryi t. zw. de l'électricité animale, albo de l'électromagnétique humain. Ob. Touroude, *L'hypnotisme, ses phénomènes et ses dangers*, Paris, str. 30).

Nowy pogląd na te zjawiska t. zw. dotąd magnetyczne wprowadził Faria, portugalczyk, dawny mieszkaniec Indyi. W 1813 r. Faria przybył do Paryża i rozpoczął swe doświadczenia somnambulistyczne. Stan uśpienia nazwał „le sommeil lucide," bo w tym stanie, jak zauważył, magnetyzer przez samą suggestyę może w pacyencie wzbudzić różne hallucynacye i illuzye. Hallucynacye, czyli przywidzenia, powstają w nas, gdy wyobrażenia bierzemy za wrażenia; przedmiot nie istnieje, wyobraźnia zaś wytwarza wrażenie. Illuzye czyli złudzenia pozostają w nas, gdy jakiś przedmiot istniejący wyobraźnia ubiera w kształty fantastyczne i ten wytwór wyobrażenia bierzemy jako rzeczywistość. (Por. ks. dr. K. Wais, *Psychologia*, Warszawa, 1902 t. I, str. 252..., 256. Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*). Ważne też spostrzeżenie teoretyczne poczynił Faria, odnosząc przyczynę tych zjawisk nie do jakiegoś fluidu, lecz wpływów psychicznych. Pomimo tych doświadczeń Akademia Paryska w 1840 r. po zbadaniu zjawisk magnetycznych orzekła, iż nie posiadają one żadnego znaczenia naukowego. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 156—158).

Tymczasem badania hypnotyczne poczęły wchodzić na drogę coraz więcej naukową. Braid (wspomniany na początku) hypnotyzm uważa jako stan, wywołany zmianami w systemacie nerwowym. Dużo poczynił spostrzeżeń nad „suggestywnością" osoby zahypnotyzo-

wanej. Badania swe zawarł w dz. *Neurypnology or the rationale of various Steep considered in relation wich animal magnetism.*

Ok. 1848 r. w Ameryce Grimes dochodzi do tych samych spostrzeżeń co Brand; zjawiska hypnotyczne tłumaczy t. zw. elektro-biologią. Durand de Gros (pod pseudon. dr. Philippsa) rozwija te poglądy we Francyi, stara się naukowo wytłumaczyć mechanizm fizyologiczny i psychologiczny zjawisk hypnotycznych w dz. *Eléctro-dynamisme vital* (1855) i *Cours théoretique et pratique du braidisme ou hypnotisme nerveux* (1860). Pomimo tego naukowej wartości odmawiano wszelkim badaniom hypnotycznym. Dopiero prace Charpignona (ok. 1860 r.) doprowadziły do tego, że Akademia paryska uznała wartość naukową badań hypnotycznych.

Na drogę ściśle naukową wprowadził hypnotyzm dr. Lie'beault z Nancy, autor dz. *Du sommeil et des états analogues, considérées surtout au point du vue de l'action du moral sur la physique* (1866 r.). Powoli we Francyi poczynają się wytwarzać 2 szkoły badaczów hypnotyzmu: paryska z profesorem Charcot na czele, od 1878 r. badającym hypnozę u histeryczek i szkoła w Nancy, gdzie badania Lie'beaulta prowadzą dalej: najznakomitszy w tej szkole badacz, dr. Bernheim (autor dz. *De la suggestion...*, cyt. wyżej) Beaunis (dz. *Le Somnambulisme provoqué. Récherches physiologiques et psychologiques)* Liègois (z punktu prawnego) i in. Dr. Charcot (ob. art. Charcot) głównie czyni doświadczenia hypnotyczne w paryskim szpitalu „Salpêtrière." Do jego szkoły należą Bourneville, Régnard, Paweł Richer, Babiński i in. W Niemczech w 1880 r. Niemiecka Akademia nauk przyrodniczych (Gdańsk) uznała badania hypnotyczne za naukowe (Por. Schütz. *Der Hypnotismus* w *Philos. Jahrbuch*, 1896, str. 33...). Badacze niemieccy, jak Forel, Krafft-Ebing († 1903), autor dz. *Eine experimentalle Studie auf dem Gebiete des Hypnotismus nebst Bemerkungen über Suggestion und Suggestionstherapie* (3 Aufl., Stuttgart, 1893), Schneider sami to wyznają, iż trzymają się poglądów Bernheima. Inni badacze hypnotyzmu w Niemczech, we Włoszech, w Szwecyi trzymają się poglądów, które dają szkoły paryska i z Nancy. Przeważają jednak poglądy szkoły z Nancy. Sam Charcot to uznał (Por. dr. Orłowski, dz. cyt., str. 40). Nie brakuje jednak zwolenników dawnych teoryj fluidu madnetycznego, jak Barety, (dz. *Des propriétés physiques d'une force particulière*, Paris, 1882 i *Le magnetisme animal*, ib. 1886), Richet, Ochorowicz (dz. cyt. wyżej) i nieliczni inni. Zainteresowanie się hypnotyzmem w latach ostatnich okazuje się z założenia czasopism, specyalnie tym badaniom poświęconych, jak paryskie *Revue de l'hypnotisme* (red. Bérillon); *Annales de psychiatrie*; niemieckie *Zeitschrift für Hypnotismus* (wyd. Grossman, wych. od 1892 r.); włoskie *Magnetismo e Ipnotismo* (wyd. Olinto del Torto). — (Dzieje hypnotyzmu podał dobrze ks. dr. K. Weis, *Dziwy hypnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych*, Przemyśl, 1899, str. 6—30).

2-o. Zjawiska hypnotyzne rozróżniamy dwojakie: A) zjawiska, służące do wywołania hypnozy; B) zjawiska hypnotyczne, powstające u osoby zahypnotyzowanej (t. zwanego medyum, lub pacyenta).

A) Wywołanie hypnozy odbywa się za pomocą różnych środków. Zwolennicy teoryi o fluidzie magnetycznym używali ruchów rąk, pocierań, czasami narzędzi, jak wanna Mesmera, lub też przedmiotów pośrednich, które miały fluid przechowywać i przenosić na osoby magnetyzowane. — Obecnie używają albo metody somatycznej (od σῶμα—ciało), albo też metody psychicznej.

Metoda somatyczna, stosowana przeważnie w Salpêtrière, polega na podrażnieniu nerwów, czyli na oddziaływaniu na stronę fizyologiczną. Już Braid usypiał pacyenta, polecając mu patrzeć się na przedmiot błyszczący, dziś tego sposobu używają lekarze w Salpêtrière i in.

Utrzymują niektórzy badacze, że wystarczy, aby pacyent patrzył na przedmiot nawet nie błyszczący np. na ołówek, palec. (Por. Krafft-Ebing, dz. cyt. str. 20; Forel, str. 161...). Beaunis

poleca bystre patrzenie w oczy pacyenta, by go uśpić, to samo inni. Histeryczki w Salpêtrière usypiają nawet szybkiem puszczeniem światła elektrycznego lub magnezyowego. (Por. Coconnier, *L'hypnotisme franc.*, Paris, 2 éd., 1898, str. 5—6). Prof. Heidenhain i Pitres (dz. *Leçons cliniques sur l'hystérie et l'hypnotisme)* usypiają słuchaczów, każąc im wsłuchać się w chód (tik-tak) zegarka. Charcot i Jendrassik (cyt. u Krafft-Ebinga, str. 20) usypiają histeryczki okrzykiem: hopp! Niektórzy niemieccy badacze usypiają pacyentów przez pocieranie ich czoła, naciskanie oczów i t. p. (Por. Rissart, *Der Hypnotismus Eine naturwissenschaftliche Studie.* Paderborn, 1902, str. 9—10 i...). Wreszcie Charcot, P. Richer, zwłaszcza Pitres twierdzą, iż w ciele pacyenta można odnaleść wrażliwe miejsca („loca hypnogena"), w których naciskanie sprowadza hypnozę. (Tego też zdania jest Krafft-Ebing, Moll i in. Por. Schütz, dz. cyt. w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 38).

Metodę psychiczną, polegającą na oddziaływaniu na stronę psychiczną pacyenta stosował już Faria. Usypiał on rozkazem jednym: „Śpij!" Szkoła z Nancy metodę tę przedewszystkiem poleca, uważając użycie środków zewnętrznych tylko jako pomocnicze do wywołania suggestyjnego rozkazu: „śpij!" Forel na zasadzie własnych spostrzeżeń i badań innych lekarzy twierdzi, iż 90—96% osób usypia się suggestyą; nawet wszystkie środki używane przez metodę somatyczną sprowadza do działania suggestyi *(Der Hypnotismus*, cyt. wyżej, str. 22, 28, uwagi do str. 29). Bernheim, (dz. cyt. str. 34) zdanie to gruntownie uzasadnia, nawet teoryę o „loca hypnogena" tłumaczy przez suggestyę. Zdanie jednak Bernheima niektórzy uczeni krytykują, jako przesadne. Twierdzą, iż obok samej suggestyi nieraz potrzeba użyć środków zewnętrznych, co potwierdza praktyka. (Por. Ochorowicz, *Odczyty o hypn...*, str. 98; Coconnier, dz. cyt., str. 35, 41; Wais, dz. cyt. str. 43).

Przerwanie hypnozy nie mniej jest łatwe, niż wywołanie. Zwolennicy metody somatycznej stosują też do przerwania hypnozy środki zewnętrzne: pocieranie głowy pacyenta, ruchy i t. p. Pitres twierdzi, iż jako przez naciskanie pewnych części ciała („loca hypnogena") rozbudzamy hypnozę, tak też są miejsca w ciele medyum, (t. zw. „les zones hypno - frénatrices") które naciskając sprowadzamy przerwanie stanu hypnotycznego. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 26, Brafft-Ebing, str. 20). Niektórzy lekarze dmuchnięciem w twarz budzą osobę zahypnotyzowaną. (Por. Rissart, dz. cyt. str. 10...). Bernheim używa rozkazu słownego do przerwania hypnozy, lub też zasypiającemu pacyentowi nakreśla termin obudzenia. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 27; Schütz, dz. cyt., *Phil. Jahrb.*, 1896, str. 48).

Osobą usypiającą, czyli hypnotyzerem, zdaniem nowoczesnych badaczy hypnotyzmu (hypnotologów) może być każdy człowiek, boć i środki, których używają do sprowadzenia hypnozy, łatwo każdy może zastosować. (Por. Coconnier, dz. cyt. str. 36). Zwracają jednak uwagę na to, że hypnotyzer musi być człowiekiem o stałej, energicznej woli, często potrzebującym wytrwałości w badaniach, a przedewszystkiem umiejącym zjednać sobie zaufanie pacyenta. (Por. *Rapport lu au „Premier Congrès internat. de l'hypnotisme"* u Coconnniera, dz. cyt. str. 40: Forel, dz. cyt. str. 40—41).

Podmiotem, czyli pacyentem hypnotycznym mogą być nawet zwierzęta. Choć Forel (dz. cyt. 214—214) twierdzi, iż zwierzęta ulegają raczej katapleksyi, czyli unieruchomieniu, i znieczuleniu przez strach w nich wywołany. — Zwolennicy dawnych teoryi fluidu sądzili, iż można magnetyzować tylko osoby chore i wrażliwe. (Por. *Journal du magnetisme*, t. XIV, str. 555). Szkoła paryska, z Charcotem na czele, twierdzi, iż tylko histerycy ulegają hypnozie. Szeroko o tem pisze prof. Pitres (*Leçons cliniques...*, t. II, st. 346). Przeczy temu energicznie szkoła z Nancy i jako dowody daje statystykę osób ulegających hypnozie z różnych stanów, różnego wieku, usposobienia i t. p. Bernheim, Forel, liczą 80%, Wetterstand 97% osób uległych hypnotezie. (Por. *Revue de l'hypnotisme*, 1888, Mai., Forel, dz. cyt. str. 36); a trudno przypuścić, iżby ci wszyscy ulegali histeryi.

Wielu lekarzy sądzi, iż histerya utrudnia hypnozę zwykłą, jak również zboczenia umysłowe i choroby nerwowe. (Por. dz. cyt. *Klinische Vorträge*, Nr. 346 do 3100 cyt. u Rissart, dz. cyt., str. 18 i in.). Ci sami badacze, zauważyli, iż mężczyzni ulegają hypnozie narówni z kobietami; młodzież ulega łatwiej, niż starsi; osoby prowadzące życie pod regułą, wojskowi więcej są podatni do hypnozy; najłatwiej zaś osoby już przedtem hypotyzowane. Te ostatnie osoby można hypnotyzować, nawet pomimo ich woli. (Por. Coconnier, dz. cyt. 56—57; Ochorowicz, *De la suggestion mentale*... str. 359 i nast.). Inne zaś osoby mogą się nie pozwolić zahypnotyzować, o ile czuwają i myślą sprzeciwiają się usilnie poddawanej suggestyi. To też zdanie niektórych uczonych, a zwłaszcza wniosek Schütza. (dz. cyt. w *Phil. Jahrb.*, 1896, p. 46), iż każdego można mimo jego woli zahypnotyzować jest zbyt ogólne. (Por. Coconnier, dz. cyt. st. 76...; Obersteiner, *Die Lehre vom Hypnotismus...*).

B). Zjawiska, zachodzące w czasie hypnozy lub z nią związane niektórzy uczeni starają się sprowadzić do pewnych stopni hypnozy. Charcot a z nim szkoła paryska rozróżnia trzy stopnie hypnozy u histeryków, których badał: Katalepsyę; letarg, czyli stan ogólnego znieczulenia i bezwładności; pacyent w tym stanie wprawdzie oddycha, lecz zmysły jego tracą wrażliwość, stąd o suggestywności mowy być nie może; somnambulizm z uległością suggestyi, amnezyą i t. p. Szkoła z Nancy stawia dużo zarzutów temu stopniowaniu hypnozy, wprowadza inne podziały. Liébeault odróżnia 6 stopni, Bernheim (dz. cyt. str. 7—21)—9 stopni hypnozy, które do 2 grup sprowadza. Forel (dz. cyt. str. 62—63) mówi o 3 stopniach hypnozy: 1-o senność—stan niezupełnego uśpienia, jakoby przejście do hypnozy; stąd pacyent może się w tym stanie oprzeć suggestyi; 2-o lekki sen (hypotaksya, „charme"), pacyent ulega suggestyi, pamięta jednak o wszystkiem, co zaszło w hypnozie; 3-o głęboki sen, czyli somnambulizm. Pisze jednak, iż to rozróżnienie nie jest zupełnie uzasadnione (str. 63). Krafft-Ebing (dz. cyt. str. 81) rozróżnia 2 stopnie: senność i sen hypnotyczny podobież inni sądzą. (Por. Schütz, dz. cyt. *Phil. Jahrb.* 1896, p. 52). Różne te zdania badaczy o stopniach hypnozy wykazują, iż stałego poglądu na tę klasyfikacyę dać nie można. Bo też każdy pacyent poddany hypnozie przedstawia coś odrębnego indywidualnie, co zależy od bardzo wielu okoliczności. (Por. Fabian, *Hypnotyzm w nauce, a w praktyce*, Warszawa, 1890, str. 27; Ochorowicz, *Odczyty o magnetyzmie...*, str. 80, 84; Coconnier, dz. cyt., str. 82—83). To też zjawiska towarzyszące hypnozie rozróżniają uczeni ze względu na oddziaływanie na życie wegetatywne, zmysłowe i duchowe człowieka.

Co do życia wegetatywnego, Beaunis przez suggestyę powiększa lub zmniejsza bicie pulsu. Bernheim (dz. cyt. str. 117) i Krafft-Ebing (dz. cyt. str. 83) przyznają, iż tego otrzymać nie mogli. — Często suggestyą sprowadzają wydzielanie potu; apetyt; wydzielenie śliny, łez i t. p.; podniesienie temperatury w ciele; przyspieszenie lub zatrzymanie oddechu i t. p. (Por. Bernheim, dz. cyt.; Wais, Dziwy hipnotyzmu, str. 83...; Schütz, dz. cyt. w *Philosoph. Jahrb.*, 1896, str. 137, 142...). Do ciekawych w tym zakresie zjawisk należy hąemorrhagia, upływ krwi (vesicatio). Przez dotykanie ciała i suggestyę miał magnetyzer Ferrari (w Piemoncie ok. 1840 r.) wywoływać upływy krwi. (Por. *Journal du magnetisme animal*, 2 an... 1840); aptekarz Focachon to samo miał czynić wobec Bernheima (dz. cyt. str. 112—113) i innych. Forel (str. 69—70) pisze, iż nieraz mu się to udawało. Bourru i Burot czynili doświadczenia podobne, jak o tem pisze Beaunis (dz. cyt.). Jednak taka powaga hypnotologiczna, jak Bernheim (str. 114) oświadcza, iż sam nie zdołał podobnych zjawisk wywołać, a uczony badacz Moll wątpi o ich autentyczności; sądzi bowiem, iż nie hypnozie, lecz okolicznościom ubocznym należy je przypisać; zdanie to potwierdza Schultze (*Ueber den Hypnotismus*, Hamburg, 1892 str. 17), Schütz (w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 140) i in.

W dziedzinie życia zmysłowego naogół hypnotyzerzy za pomocą suggestyi sprowadzają osłabienie funkcyi organu zmysłowego aż do stanu anaeste-

zyi (znieczulenia), albo też wzmożenie działania do hyperaestezyi (nadczulenia); liczne też wzbudzają w pacyencie illuzye i halucynacye. Przez suggestyonowanie halucynacyi każe pacyentowi wyobrażać sobie rzeczy, które zupełnie nie istnieją (są to t. zw. hallucynacye pozytywne); lub też nie przyjmowania żadnych wrażeń od przedmiotów istniejących, obecnych (—hallucynacye negatywne). Przez suggestyę wzbudzają hypnotyzerzy hallucynacye i illuzye w pacyencie na czas przebudzenia z hypnozy i t. p.

W dziełach hypnotologów (cyt. wyżej, jak Bernheim, Forel, Krafft-Ebing i in.) czytamy opisy wywoływanych hallucynacyj i illuzyj, nadczuleń i znieczuleń wszystkich zmysłów. Hypnotyzer każe widzieć, słyszeć, smakować, wąchać, czuć to, czego niema; potrafi usunąć zwykłe wrażenie (hallucynacye negatywne) np. wmówić, że osoba kogoś nie widzi, zapachu nie czuje; przez samą też suggestyę, zmienia, przekształca wrażenia i t. p. (Po polsku dużo przykładów tych zjawisk podał ks. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, cyt. wyżej, str. 92—109; ogólnie o tych zjawiskach wspomina dr. J. Gawroński w *W. E. J.* t. XXIX — XXX, str. 636).

W dziedzinie imaginacyi pacyenta hypnotyzer wywołuje nieraz wrażenia złożone z licznych hallucynacyj, każe mu nieraz odegrać cały dramat (np. Bernheim, str. 80; Beaunis, Obersteiner i in. dz. cyt.). Nadto przez halucynacye po-hypnotyczne (podług Bernheima „suggestion à échéance;" — Forela str. 85 — „Eingebung auf bestimmten Termin") każą hypnetyzerzy pacyentowi po pewnym czasie coś uczynić, lub przyjąć jakieś wrażenie. Bernheim daje przykłady tych zjawisk (dz. cyt. str. 55, 57; 78, 79, 80; 92—97) również mamy je opisane u Forela (str. 85—86) i in. Bernheim tłumaczy te zjawiska przechowaniem suggestyi w umyśle pacyenta; proste przypomnienie, uboczna okoliczność może wcześniej wywołać jej wykonanie; lecz ostatecznie po takich hallucynacych dokonanych następuje amnezya, czyli zapomnienie. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 224...; Wundt, *Hypnotismus und Suggestion;* Beaunis, dz. cyt. i in.). Spotykamy też zjawiska pobudzenia pamięci (hyperamnezya), a nawet illuzyi pamięciowej, czyli fałszywej pamięci (paramnezya). Te ostatnie objawy Bernheim (str. 241) nazywa hallucynacyą wsteczną („les hallucinations rétroactives), Forel dokładniej się wyraża, nazywając je „suggerirte Erinnerungsfälschung." Hypnotyzor wmawia w pacyenta, iż dawniej to i owo z nim się stało, a ten później opowiada to samo, jako rzeczywiste swe przygody. (Przykłady daje Bernheim, str. 243—258; Forel cyt.; Coconnier, dz. cyt. str. 110).

Można też przez suggestyę zapewnić pacyenta, iż nic nie czuje w tej lub owej okolicy ciała i tam wykonywać mniejsze operacye bezbólu. Nadto wywoływac różne uczucia: śmiech i płacz na przemian; strach, miłość, zawiść i t. p., co najczęściej łączy się z odpowiedniemi hallucynacyami.

Najczęstsze i najdziwniejsze zjawiska w hypnozie zachodzą we władzy ruchu, sprowadza je a) bądź sam stan hypnozy; b) bądź też suggestya. Unieruchomienie w hypnozie występuje jako afazya, alalia—niemożność mówienia, choć innymi znakami pacyent okazuje, iż słyszy mówiącego. (Przykład u dr. S. Orłowskiego, dz. cyt., str. 68); agrafia—niemożność pisania zupełna, lub liter poszczególnych (Por. Kraft-Ebing, str. 62); ataksya—nieruchomość w chodzeniu; amimia—brak wyrazu twarzy.— Najczęściej występuje to w t. zw. katalepsyi (ob. wyżej). Bernheim odróżnia katalepsyę obwisłą („la catalepsie flasque"), gdy np. ręka pacyenta podniesiona do góry za najmniejszem dotknięciem opada; katalepsyę t. zw. „cireuse," (woskowa), gdy członki można najróżniej układać („flexibilitas cerea"); katalepsyę tetaniczną („tétanique"), gdy członki ciała pacyenta zachowują nadany kierunek i silnie sprzeciwiają się zmianie tego kierunku. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 33, 34, 83, 86, 89...; ks. K. Wais, dz. cyt., str. 86—88). Wspomina Charcot, iż suggestyą wywoływał u pacyenta paraliż t. zw. „la paralysie psychique experimentalle." (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 40, 86...; Krafft - Ebing, str. 27—29; Wais, str. 90). W hypnozie też występuje ogólne unieruchomienie w letar-

gu (ob. wyżej). (Opis tego stanu u Waisa, dz. cyt. str. 73—74; Schütza, dz. cyt. w *Philosoph. Jahrb.* 1896, str. 144—145).

Pacyent wykonuje ruchy albo automatycznie, albo przez naśladowanie. Przytem nawet bez suggestyi hypnotyzer, wykonywując pewne ruchy, wzbudza w pacyencie też ruchy ze strony przeciwnej, jakoby się odbiły w źwierciadle, stąd nazywają te zjawiska naśladowaniem źwierciadłowem („imitation spéculaire"). Naśladownictwo to występuje najczęściej przy t. zw. fascynacyi, czyli kaptacyi (oczarowaniu). uśpieniu przez wpatrywanie się we wzrok hypnotyzera. (Por. Czyński, *Magnetyzm i hypnotyzm.* Kraków, 1889, str. 33; Wais, dz. cyt. str. 88—90).

W sferze życia umysłowego pacyenta, hypnotyzerzy wywołują pewne zjawiska. Pacyent w hypnozie zachowuje w większym lub mniejszym stopniu świadomość swoich czynności — Bernheim twierdzenie to uzasadnia tysiącznemi poczynionemi spostrzeżeniami (dz. cyt. str. 135. Por. też Schütz, dz. cyt. *Philos. Jahrb.,* 1896, str. 380; Wais, dz cyt. st. 117...). Pomimo to za pomocą suggestyi można w pacyenta wmówić, że jest inną osobą, innego wieku, stanu, a nawet, że jest zwierzęciem (zoanthropia) i pacyent ten suggestyi ulega. M. Ch. Richet nazywa to zjawisko „l'objectivation des types." (Por. Coconnier, dz. cyt. str. 124. Opisy tego rodzaju zjawisk w dziełach cyt. Bernheima, str. 94...; Krafft-Ebinga, str. 31; Schütza, w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 383; Wais, str. 118—120 i in.).

Nawet przez suggestyę wprowadzają t. zw. podwojenie świadomości lub osobowości („le dédoublement de la personnalité" podług Féré, Bineta, Liégois i in.;—„la double conscience"—jak je nazywa Azam cyt. u Coconniera str. 124). Hypnotyzer wmawia w pacyenta, iż jest osobą A i B, pacyent daje odpowiedź już to jako osoba A, jużto jako—B. (Por. Bernheim dz. cyt. str. 99; Forel—str. 164—165; Wais—str. 121).

Wpływ hypnozy na wolę zajmuje żywo umysły badaczów hypnotyzmu. Bernheim zapytywał pacyentów spełniających suggestyonowany rozkaz, dla czego to czynią, jedni odpowiadali, iż sami nie wiedzą (dz. cyt. str. 47); inni zmyślają przyczynę (str. 47—49...) lecz oświadczają, iż czynność dobrowolnie wykonywują (str. 240—241; Forel, dz. cyt., str. 92—94). Wielu pacyentów, gdy im rozkazano wykonać czynność dla nich niemiłą, a zwłaszcza wstrętną, wyznają, iż muszą to uczynić, lecz nie czynią tego dobrowolnie. Lecz czy może pacyent oprzeć się rozkazowi hypnotyzerów? W lekkiej hypnozie może to uczynić — świadczą Forel (str. 74), Krafft-Ebing (str. 70, 81). W głębokiej hypnozie, zdaniem Beaunis, Lombroso. (Por. Coconnier, str. 112) Obersteinera i in., pacyent staje się automatem pozbawionym wolnej woli. — Lecz sam Beaunis w dz. swojem wypowiada zdanie przeciwne; a Krafft-Ebing wprawdzie (str. 81) nazywa pacyenta — „ein willenloses Werkzeug," lecz — (str. 93, 100) mówi też, iż pacyent może odrzucić narzucony rozkaz. W dziełach hypnotologów czytamy opisy faktów, iż pacyenci sprzeciwiają się często narzuconym rozkazom; czynią co innego, niż zlecono, czasami ulegają, lecz wyraz twarzy, ruchy świadczą, iż ich wewnętrzne poczucie sprzeciwia się rozkazowi. (Por. cyt. dzieła Forela, str. 196—197; Coconnier, str. 117..; Orłowskiego, str. 101—106; Schütz, *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 385—386 i in.). A zatem wnioskujemy, że pacyent zachowuje wolną wolę, choć osłabioną, narzuconymi rozkazami skrępowaną. To też słusznie ks. M. Morawski pisał, że stan hypnotyczny świadczy o wolności woli i jej posiadaniu w stanie normalnym, gdyż uleganie rozkazom hypnotyzera objawia się w stanie nienormalnym, choć i tu często wolną wolą broni się pacyent przed gwałtem sobie zadanym. (Por. ks. M. Morawski, *Przegl. powsz.*, t. XX, str. 153..., 319; *Podstawy etyki i prawa*, Kraków, 1906, 2 wyd. zeszyt 1, st. 38—42).

3-o. Sposoby tłumaczenia zjawisk hypnotycznych można sprowadzić do 3 grup: A) Niektórzy badacze wymyślają nowe czynniki, by wytłumaczyć zjawiska hypnotyczne niby sposobem naukowym; B) Inni widzą tu działanie szatańskie; C) Inni wreszcie podają wyjaśnienia psycho-fizyologiczne, zabarwione systematami filozoficznymi, którym hołdują.

A) Do hypotez dowolnie zmyślonych należy t. zw. teorya spirytystyczna. Zdaniem zwolenników tej hypotezy dusze zmarłych przyobleczone w perysprit (ciało jakieś eteryczne, astralne) w pewnych ludziach t. zw. medyum wywołują zjawiska, znane jako magnetyczne, spirytystyczne i hypnotyczne.

Badacze hypnotyzmu protestują przeciwko mieszaniu naukowych postrzeżeń hypnotycznych z nienaukowymi praktykami okultyzmu, a całej tej teoryi odmawiają wszelkiej powagi naukowości. (Por. Forel, dz. cyt. str. 24, 25; T. Pesch, *Instit. psych.*, t. II, str. 407—408. O spirytyzmie ob. też ks. dr. K. Wais, *Psychologia*, t. IV, Warszawa, 1903, wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*„ str. 156—161).

To samo twierdzą uczeni o teoryi t. zw. mistycznej. Niemiecki mistyk Du Prel podał ją w dz. *Die Entdeckung der Seele* (po polsku Werміński dał dzieło Du Prela, *Zagadka człowieka*, Warszawa, 1897). Autor tej hypotezy odnawia platońską preegzystencyę dusz; przypuszcza w człowieku dwie osoby świadomą i nieświadomą; rozprawia o przyczynach zjawisk hypnotycznych, rządząc się własną wyobraźnią. (Streszcza jego poglądy ks. dr. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 224—226).

Taka dowolność w wytwarzaniu czynników duchowych nie należy do naukowych tłumaczeń. (Por. Pesch, dz. cyt., t. II, str. 407).

Do kategoryi hypotez dowolnie stawianych należą dawne teorye o fluidzie magnetycznym, jak to w pierwszej części artykułu zaznaczono. To też naukowe badanie hypnotyzmu teorye fluidalne odnosi tylko do historyi hypnotyzmu, odmawiając im wartości naukowej. (Por. Forel, dz. cyt. str. 24; Bernheim—str. 39—42; Pesch, t. II, str. 409-411; Wais, str. 227—231 omawia też nowszą teoryę magnetyzmu dra Jordana, *Das Rätsel des Hypnotismus*, Berlin, 1892).

B). Teorya t. zw. demoniczna upatruje w hypnotyzmie działanie szatana. Pomiędzy uczonymi i apologetami katolickimi teorya ta liczyła wielu zwolenników i dziś czasami ją powtarzają. Najzupełniej tłumaczy ich pewien sposób przedstawiania hypnotyzmu, gdy naukowo sprawdzone zjawiska hypnotyczne mieszają ze źle poznanemi lub zmyślonemi cudownościami, które niektórzy pisarze zaliczali do dziedziny hypnotyzmu. Głównym przedstawicielem tej teoryi jest słynny Jezuita O. Franco (*L'ipnotismo tornato di moda*, 4 wyd., Roma, 1899, tłum. na franc.). Odrzuca on tłumaczenie zjawisk hypnotycznych za pomocą fluidu (str. 166—177); dowodzi, iż niema proporcyi pomiędzy środkami użytymi do sprowadzenia hypnozy i wywołanemi zjawiskami (str. 183...), boć mówi imaginacya niczego nie tłumaczy, ma się ona biernie w hypnozie (str. 177—198), nawet zdaniem O. Franco, stan chorobliwy za jaki mają hypnozę, nie zdoła wytłumaczyć wszystkich tych zjawisk. A zatem —wnioskuje — nie można wytłumaczyć zjawisk hypnotycznych sposobem naturalnym, więc działa tu przyczyna poza światowa. Nie jest to działanie Boga, czy ducha dobrego, gdyż dziwne, często błahe i śmieszne przygody nie godzi się Bogu lub aniołom przypisywać. Musimy tedy przyjąć działanie szatańskie (dz. cyt. str. 491...).

Dowody te kolejno rozebrał i zbił uczony dominikanin O. Coconnier (dz. cyt. 167—198). Badał on hypnotyzm źródłowo i wielostronnie, sam uczestniczył w badaniach prof. Bernheima w Nancy, to też zdanie O. Coconniera cieszy się dziś powagą u uczonych. (Por. też ks. Waisa, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 220—224). Zresztą niżej podane tłumaczenia uczonych nawet z pośród katolików wykażą przesadę w zdaniu O. Franco.

C) Najpoważniej dziś przedstawiają się teorye t. zw. psycho-fizyologiczne, rozwijane przez współczesnych uczonych. Dają się też zauważyć zaznaczone wyżej rozróżnienie szkół hypnotycznych: paryskiej i szkoły z Nancy. (Uwaga. O. T. Pescha, *Instit. psychol.*, t: II, str. 411—413). Szkoła paryska jest za fizyologiczną teoryę tłumaczenia zjawisk hypnotycznych; zwolennicy szkoły z Nancy więcej opierają się na psychologii.—Charcot ze swymi zwolennikami uważa hypnozę za stan chorobliwy, powstający z pewnych zmian fizyologicznych w móz-

gu pacyenta. Niektórzy nazywają to anemią mózgu, inni hiperemią. Charcot, Heidenhein, Despine, z pewnemi zmianami prof. Cybulski (*Spirityzm i hypnotyzm*, str. 33; streszczenie u Waisa, dz. cyt. str. 232—235), upatrują przyczynę hypnozy w porażeniu komórek kory mózgowej. Powoduje ona zamieszanie czynności ośrodków mózgowych, stąd pewne zatamowanie świadomości pacyenta i automatyczne wykonanie suggestyonowanych rozkazów i t. p. działanie pacyenta nienormalne.

Poglądy te energicznie zwalczają Bernheim (dz. cyt. str. 172—178); Wundt, (dz. cyt.) i in.

Szkoła z Nancy, jak Liébbeault, Bernheim, Beaunis (nieco różniący się w poglądach od Bernheima) suggestyę uznaje za źródło zjawisk hypnotycznych. Poddana pacyentowi wytwarza w jego wyobraźni różne obrazy, a w ten sposób następuje pewne porażenie mózgu zwłaszcza kory płatu czołowego (correx cerebri frontalis), a w ten sposób władza poznawcza i świadomość refleksyjna pacyenta zostają zawieszone lub skrępowane. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 180, 194—201; Pesch, t. II, str. 411; Wundt, dz. cyt.).

Wundt powiada, iż właściwie Bernheim nie tłumaczy przyczyny i natury hypnozy, przyznaje mu, iż za pomocą analogii hypnozy ze stanem czuwania nakreśla dość trafnie mechanizm suggestyi. Zresztą, dodajmy, sam Bernheim jako pozytywista pisze (str. 201), iż niema pretensyi do stawiania jakiejś teoryi. W dziedzinie psychologicznej, przyczyna i istota zjawisk są dla nas rzeczą niepoznawalną.

Te i tym podobne psycho-fizyologiczne tłumaczenia zbijają Wundt (dz. cyt.); Beaunis; Fabian, *Hypnotyzm w nauce a w praktyce*, str. 46—47; Vogt (w dopiskach do dz. Forela, *Der Hypnotismus*, str. 120; Pesch, *Institutiones psych.*, t. II, 413. Por. też Wais, dz. cyt. str. 239—242).

Uczeni katoliccy również podejmowali pracę wytłumaczenia zjawisk hypnotycznych wyżej opisanych za pomocą psycho-fizyologicznych czynników. Głębokie poglądy św. Tomasza nawiązują oni z krytycznie sprawdzonemi spostrzeżeniami fizyologicznemi. W ten sposób postępują Coconnier (*L'hypnotisme franc*), Pesch (*Instit. psych.*, t. II, str. 143...), Schütz (*Der Hypnotismus*, w *Philos. Jahrb.*, 1896, 1897), Castelein, (*L'hypnotisme et la psychologie*, Namur, 1890), Finlay, (*Der Hypnotismus, Seine Erscheinungen. Ihr Erklärungs - Versuch. Ihre Gefahren.* tłum. z ang., Aachen, 1892), ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu* i *Psychologia*, (tom II, Warszawa, 1902, str. 10—17. Wydawnictwo „*Biblioteki dzieł chrześć.*") i in.

Zazwyczaj hypnozę określają jako stan psychiczny niezwykły, jakoby uśpienia, w którym wrażliwość osoby (pacyenta) na poddawanie wyobrażeń (suggestywność) jest niezwykle spotęgowana. (Por. Pesch, dz. cyt. t. II, str. 405; Coconnier, dz. cyt., str. 257—258). Jest to stan naturalny, wiele bowiem podobieństwa ma ze stanem snu zwykłego. Boć wiemy dobrze, jak wyobraźnia pracuje w stanie snu, jak władza refleksyjna ulega skrępowaniu, w ciele występuje pewna ociężałość, często nawet nadczułość władz zmysłowych, niepamięć i t. p. Przyznać jednak należy, że wiele można zauważyć różnic pomiędzy zwykłym snem a hypnozą. (Por. Forel, str. 53, Coconnier, str. 280—281). Gdy bowiem osoba śpiąca sama sobie wytwarza różne wyobrażenia, w hypnozie wpływa na nie hypnotyzer, tak iż pacyent staje się zazwyczaj narzędziem w ręku hypnotyzera. Bernheim słusznie pisał (dz. cyt. str. 203). „W śnie sztucznym tkwi w duszy hypnotyka obraz tego, który go uśpił; stąd hypnotyzer może wprawić w ruch wyobraźnię śpiącego, może mu nawet poddać marzenie senne, może kierować jego czynnościami..." A zatem wnioskują słusznie hypnotologowie, hypnoza nie co do natury, lecz raczej co do stopnia różni się od snu zwyczajnego. (Por. Schütz, cyt. wyżej; Wais, *Dziwy hypnotyzmu* str. 334; *Psychologia*, t. II, str. 17).

Nazywamy jednak hypnozę stanem psychicznym niezwykłym (anormalnym). Zauważamy bowiem w tym stanie brak refleksyi, a skutkiem tego powstaje t. zw. automatyzm psychologiczny („l'automatisme psychologique" podług Bernheima str. 187, 188, 194. Por. też Coconnier, str. 330, 331...).

Pacyent ulega prawu psychologicznemu wcielania pojęć w czyn, o ile na to pozwala natura. Więc gdy hypnotyzer np. poddaje pacyentowi rozkaz ruszania ręką, rozkaz idzie do świadomości śpiącego, a za tym obrazem skłonność do wykonania ruchu i wreszcie sam ruch. Gdy bowiem na jawie poddany rozkaz i uświadomiony ulega krytyce rozumu, który uznając ruch ten za niestosowny lub niepotrzebny, nie idzie za skłonnością wykonania;—w stanie uśpienia refleksya, czyli krytyka zostają zawieszone lub osłabione w swej pracy kontrolującej i pacyent w ten sposób idzie za rozkazem hypnotyzera. (Podobne uwagi poczynił św. Tomasz. *Quest. disput. De malo*, q. III, art. 3, ad 9., Ryszard de Middletown w *Etudes*, t. LV. 1892, str. 486—487. Por też Pesch, t. II, str. 368, 376, 377, 378; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 349, 350 i in.).

Również różne zjawiska w dziedzinie życia wegetatywnego tłumaczy działanie imaginacyi. Myśl np. o czemś kwaśnem czy słodkiem budzi ślinę w ustach, wyobrażenie katastrofy—przestrach, bicie serca i t. p. (Por. Schütz, w *Phil. Jahrb.*, 1899, str. 281—282).

Halluacynacyom ulegamy często we śnie, w chorobach pewnych—są więc one zjawiskiem naturalnem, choć często nienormalnem. To samo rzec należy na ogół o hallucynacyach hypnotycznych. (Wais, dz. cyt. str. 351—358). Nawet hallucynacye negatywne, jak słusznie zauważa Bernheim (str. 66, 67, 77) nawiedzają nas nieraz i w stanie czuwania. Człowiek wprawdzie przyjmuje wrażenia bardzo różnorodne, lecz jak często na nie ni zwraca uwagi! Zajęty pisaniem, czytaniem, pochłonięty rozmyślaniem, jakąś myślą, skupiony na jeden punkt, jak powszechnie mówimy, roztargniony na działanie różnych podniet, wielu rzeczy nie widzi, nie słyszy, choć one około niego stoją, działają na jego zmysły i t. p. Znane to zjawisko psychiczne już streścił św. Tomasz, przypominając tę prawdę, że energia duszy jest skończoną; gdy tedy działają silniej jedne władze, inne funkcyonują słabiej, stąd świadomość nie może ogarnąć wszystkich wrażeń, reflektujemy się tylko nad niektóremi z nich i na nie reagujemy. (S. Thom. 1, 2, q. 9, 77 art. 1. Por. też Coconnier, str. 378—379; Pesch t. II, st. 415).

Hallucynacye t. zw. pohypnotyczne na pierwszy rzut oka dużo przedstawiają niezwykłości. Lecz uczeni zauważają, iż pacyent ulega hallucynacyi pohypnotycznej, wpadając na no nowo w stan hypnozy czy też autohypnozy, jak go nazywa Kraft-Ebing-(dz. cyt., str. 85). Poddaną sobie suggestyę przechowuje pacyent w pamięci, a w czasie naznaczonym przypomina ją sobie i jej ulega. (Por. Wundt, dz. cyt; Forel, str. 85—87; Coconnier, str. 195—197; Fabian, dz. cyt., str. 43...). Bernheim, analogiczne zjawisko zauważa i u nas w stanie czuwania. Gdy bowiem usiłujemy sobie coś przypomnieć skupiamy się (w t. zw. „la concentration psychique") i wnet ukryty obraz odtwarza się w naszej duszy. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 215 — 217).

Amnezyi (zapomnieniu) ulegamy często po śnie, nie pamiętamy zazwyczaj, co się nam śniło. Również to samo się dzieje w hypnozie. Natężenie pamięci, przypomnienie nawet niezwykłe dawno przeżytych wrażeń często w stanie czuwania wywołuje jakaś pokrewna, czy podobna okoliczność. Wreszcie paramnezya należy wprawdzie do zjawisk więcej psychopatycznych (Forel, str. 99 — 106). Powoduje ona zawikłania w zeznaniach sądowych. Lecz już to samo tłumaczy, że w stanie hypnozy anormalnym u pacyenta suggestya jako naturalny czynnik może wywołać podobne zjawiska.

Castelein (dz. cyt. str. 682) słusznie zauważył, że pewne zjawiska rozdwojenia świadomości, zamiany osoby i t. p. odczuwamy w stanie snu zwłaszcza w gorączce, a zatem i one należą do zjawisk może nienormalnych, a jednak naturalnych.

W ten sposób wyżej opisane zjawiska hypnotyczne, sprawdzone naukowo (t. zw. „l'hypnotisme franc." podług Coconniera dz. cyt. p. 314), można wytłumaczyć sposobem naturalnym, a zatem wszelka „cudowność" tych zjawisk upada.

4-o. Słyszy się często o pewnych zjawiskach nadnaturalnych, jakoby spowadzonych w hypnozie. Do

takich „cudów“ hypnotycznych zaliczają: działanie lekarstw z odległości; t. zw. transfert; przemieszczenie zmysłów; jasnowidzenie; telepatya; suggestya myślna i cudowne uzdrowienia, dokonane przez hypnotyzm.

Najpoważniejsi badacze hypnotyzmu twierdzą jednak, iż pomimo długoletnich prób i praktyk nie udało im się nic podobnego uczynić, ani też nie zauważyli nigdy wyżej wspomnianych zjawisk. Tegoż zdania jest Bernheim (dz. cyt. str. 153—154) powtórzył to, zapytującemu go O. Coconnier (dz. cyt., str. 137—138). Podobnież świadczą dr. Grasset (Por. Coconnier, dz. cyt., str. 137—138), Forel (str. 23--25...) i in.

Przypatrzmy się tym rzekomym „cudom“ hypnotycznym.

O działaniu lekarstw z odległości niektórzy pisarze opowiadają niezwykłe rzeczy. Do osoby zahypnotyzowanej z daleka—zbliżają w rurkach szklanych pewne substancye i wnet odpowiednie wrażenie powstaje w pacyencie i nawet skuteczność trzymanego zdala lekarstwa. Bonniot *(Le miracle et ses contrefaçons*, Paris, 1895) obszernie przytacza opisy podobnych doświadczeń, jakie podają Bourru i Burot *(La sugestion mentale et l'action a distance)*, Luys *(Revue de l'hypnotisme*, 1886, 1-er août) i in. Lecz gdy te doświadczenia powtórzono przed komisyą Akademii Paryskiej, przekonano się, że ani jednego z opisywanych dziwów nie sprawdzono. *(Académie de Medicine séance du mardi 6 mars 1888. De l'hypnotisme...*, w czasopiśmie *„Le Soleil“* 7 mars, 1888, cyt. in extenso Bonniot, str. 473...). Znakomity badacz Krafft-Ebing pomimo czynionych prób nie zdołał nic takiego wytworzyć (por. dz. jego cyt. wyżej str. 27, 28, 58, 83). Dr. Forel i dr. Seguin również są tego zdania. Berliński lekarz Moll ostro zbija zdanie Luysa, jako niesprawdzone. (Por. Rissart, dz. cyt. p. 55). Tembardziej, że lekarz Dumonpallier zamiast rurek z lekarstwami używał palca i te same skutki wywołał. (Por. Bonniot, str. 276). To też Bernheim nie waha się przypisać wszystko suggestyi, Raciborski *(Hypnotyzm w paryskim szpitalu „la Salpétriere,“* Lwów, 1887, str. 57—58), Wais (161—167) zauważają, że pewne skutki należy przypisać nadczułości pacyenta. W każdym razie ten niby „cud“ hypnotyczny pod sprawdzianem nauki traci na swej nienaturalności.

Transfert ma polegać na przeniesieniu wrażeń za pomocą magnesu z jednej strony ciała na inną, nawet z jednej osoby na drugą. Doświadczenia te mieli poczynić Binet i Féré (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 134—138), Charcot, Babiński (Por. Raciborski, dz. cyt., str. 43...), Luys (Por. Bonniot, dz. cyt., str. 175, 306—307) i in. Spostrzeżenia te mają odkrywać tajemnicze, nieznane nauce działanie magnesu.

Lecz Bernheim (str. 136—137, 210—211, 360—361), Krafft-Ebing (33—37) w podobnych doświadczeniach używają ręki, nożyka, karteczki i t. p. i osiągają ten sam transfert bez magnesu. A zatem słusznie tłumaczą te zjawiska za pomocą suggestyi. (Por. Wais, dz. cyt., str. 167—169).

Przemieszczenie zmysłów należeć ma do sensacyjnych cudów hypnotycznych. Pacyent w hypnozie brzuchem słyszy, czy widzi; wącha rękami i t. p. Dawni magnetyzerowie istotnie dziwy o tych zjawiskach wypisywali, wtóruje im głośny Lombroso. Lecz liczni badacze hypnotyzmu przeciwko temu protestują. Krafft Ebing (st. 83) nazywa to „Betrug und Selbsttäuschung;“ to samo twierdzi Moll, Preyer, Sallis i in. Samo jednak przypuszczenie transpozycyi zmysłów należy do rzeczy sprzecznych z nauką, boć „każda władza zmysłowa posługuje się organem, przygotowanym z natury do spełniania odpowiedniej funkcyi; każdy organ posiada właściwy przedmiot i specyficzną działania energię,“ a temu wprost sprzeciwia się przemieszczenie zmysłów. (Por. Wais, dz. cyt., str. 173; Pesch, *Inst. Psych.*, t. II, str. 222—223). To też dr. Fabian (dz. cyt., str. 31) pisze „Ściśle biorąc przypuścić trzeba, że owo sławne „czytanie za pomocą dołka podsercowego“ polega poprostu na złudzeniu—przy mówieniu przez tubę do tej okolicy skóry pacyent powtarza mowę poprostu dla tego, że słyszy ją na zwykłej drodze za pomocą ucha.“

Często słyszymy o jasnowidzeniu (clairvoyance) w hypnozie. Pacy-

ent widzi rzeczy oddalone, czyta książki zamknięte i widzi z oczyma zamkniętemi i t. p.; czasami widzi stan organizmu i powody choroby i t. d. Dawniejsi magnetyzerowie wierzyli w te dziwy. (Por. Touroude, dz. cyt., str. 154—162). Ok. 1840 r. opowiadano o osobie zahypnotyzowanej, która czytała, choć jej oczy zawiązano. Akademia Paryska 3 tys. franków nagrody naznaczyła temu, ktoby istotnie taki eksperyment uczynił. Sprowadzono pannę Pigeaire z Montpellier, niby jasnowidzącą. Okazało się jednak, iż gdy dobrze zamknięto oczy pacyentce. nic nie widziała. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 158—159). To też Bernheim, Obersteiner, Binet i Féré (Por. Coconnier, str. 139), Krafft Ebing (str. 84), Preyer (Por. Schütz, *Philos. Jahrb.*, 1894 p. 147) i in. jasnowidzenie wyłączają z szeregu zjawisk hypnotycznych, sprawdzonych naukowo.

Jeżeli pacyent w hypnozie mówi na co chory i co mu pomódz może, to słusznie należy przypisać nadczułości (hyperestezyi) lub autosuggestyi. (Por. Forel, dz. cyt., ttr. 164—175; Bonniot, *Le miracle et les sciences medicales*, Paris, 1879, str. 386; Wais, dz. cyt., str. 178, 179). W 1879 r. w Lipsku Rudolf Müller wydał dziełko *Hypnotisches Hellsehen*. Wiele dawniej głoszonych zjawisk jasnowidzenia autor odrzuca (str. 23...), niektóre jednak przyjmuje i stara się wytłumaczyć je naturalnie, dając nowszą hypotezę o istnieniu pewnych promieni na kształt promieni Röntgena. Oświetlają one rzeczy nawet nieprzezroczyste i pacyentowi pozwalają wiedzieć przez nie, jakoby to były przedmioty przezroczyste i t. p. Lecz przypuszczanie promieni onych, nieznanych przyrodnikom zaliczyć należy do fantastycznych pomysłów autora.

Przepowiednie hypnotyczne stanowią nowy dziw w tej dziedzinie (telepathia vel telaesthesia). Nie mówimy tu o przeczuciach, przywidzeniach i t. p. po za hypnozą, jak niemi zajmuje się londyńskie Towarzystwo psychiczne (Society for psychical research). Opisane przez tych uczonych zjawiska, dzieją się w odmiennych warunkach aniżeli poprzednie hypnotyczne. (Por. Lodiel S. J., *Les phénomènes télépathiques* w czasop. *Études publiées par des PP. de la Comp. de J.*, t. LXXXV, (1900).... str. 58—59). W hypnozie najczęściej u histeryczek spotykano przepowiednie własnych chorób, ataków, i t. p., uczeni przypisują je nadczułości. (Por. Forel, dz. cyt., 164—165; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 188—197).

Z jasnowidzeniem i przepowiedniami hypnotycznemi często utożsamiają t. zw. suggestyę myślną. Ma ona polegać na tem, że hypnotyzer samym rozkazem myślnym bez uzewnętrznienia go słowem, czy znakiem, daje zlecenie pacyentowi, i ten suggestyi tej myślnej ulega. Ochorowicz należy do bezwzględnych zwolenników suggestyi myślnej; wydał on dz. *De la suggestion mentale*, w którem opisuje 806 doświadczeń, z których 341 wywołał suggestyą myślną. Zwolennikami tych poglądów są też Richer, (*Revue de l'hypnotisme:* Février, 1888), Dusart (cyt. u Bonniot, str. 310), Liébeault, Gibert, (Por. Schütz, *Phil. Jahb.* 1896, str. 41) i in.

Jednak bezwzględnie odrzucają tę suggestyę Bernheim, Forel, Krafft-Ebing, Biné i Féré, Obersteiner, dr. Cybulski. (*Spirityzm i hypnotyzm*, Kraków, 1894, str, 35)... Uczeni ci zwrócili uwagę na to, że często bezwiednie dawany znak zewnętrzny, wywołuje suggestyę, niby myśnie poddaną; często tłumaczy zjawiska edukacya hypnotyczna. Beaunis wykazał, że Richer zwykle o tej samej porze usypiał pacyenta, więc ulegał on przyzwyczajeniu, nie zaś suggestyi myślnej, gdy niby na dany zdaleka przez hypnotyzera rozkaz umyślny zasnął. Wreszcie odczytywanie myśli polega na dokładnem spostrzeżeniu zmian w twarzy, w nerwach ruchu, które naprowadzają pacyenta na pewne wnioski (Por. Obersteiner, dz. cyt; Preyer, *Die Erklärung des Gedankenlesens*. Leipzig, 1886; J. Bessmer S. J., *Gedankenübertragung* w *Stimmen aus Maria L.*, 1902, t. LXII, str. 506, 524, 525; ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 197—219).

Wreszcie najczęściej słyszymy zdania, wygłaszane o cudownych jakoby uleczeniach, dokonanych przez hypnotyzm. To pewne, iż kto mniej sam badał hypnotyzm, a więcej rozprawia o

nim ze słyszenia, ten okazuje się pohopniejszym do rozgłaszania cudownych uleczeń hypnotyczych. Tymczasem poważni badacze zazwyczaj skromnie się wyrażają o uleczeniach hypnotycznych. Bernheim drugą część cyt. pracy *De la suggestion...* przeznacza opisom stosowania hypnozy w celach leczniczych i z poczynionych doświadczeń wnioskuje, iż hypnoza leczy choroby imaginacyi i nerwów (dz. cyt., str. 575—579), Krafft-Ebing (dz. cyt., str. 96—108), Obersteiner i in. (Cytuje ich też Coconnier, dz. wyżej wspominane, str. 231; 306, 308). Przyznają ci badacze, iż „suggestya, podobnie jak inne medykamenta, nie potrafi przywrócić funkcyi, jeżeli już niema jej koniecznego organu.“ (Słowa Bernheima, dz. cyt., str. 582. Por. też Fabiana; dz. cyt., str. 59). Nawet w zakresie chorób nerwowych mówią oni o licznych trudnościach (Bernheim, str. 375). Obersteiner (dz. cyt.) twierdzi, iż histeryi rozwiniętej nie można uleczyć za pomocą hypnotyzmu. Napróżno też Bernheim (str. 532 i 536) silił się wyleczyć pacyenta z zastarzałego paraliżu. (To samo Krafft-Ebing, str. 105) A w tych wypadkach, gdy hypnoza przyniosła ulgę cierpiącym, nie upatrują lekarze nic nadzwyczajnego. Oddziaływanie hypnotyzera na imaginacyę pacyenta usuwa przeszkody, jakieby stan psychiczny pacyenta kładł stopniowej naprawie systematu nerwowego, a w ten sposób przyczynia się do uleczenia z pewnych cierpień natury nerwowo-psychicznej. (Bernheim, str. 580—581).

Dodać należy, iż lekarze ci ostrzegają przed bezwzględnem stosowaniem hypnozy w terapii. Nieumiejętny hypnotyzer może sprowadzić histeryę, podrażnienia, nawet obłęd u pacyenta. To też tylko lekarzom w tej dziedzinie biegłym, pozwalają stosować i to bardzo ogłędnie leczenia za pomocą hypnotyzmu. (Por. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, art. Hipnoza, a terapia. str. 400 — 435).

5-o. Etyczna strona hypnozy poruszała nieraz umysły moralistów. Nawet badacze hypnotyzmu często zwracali uwagę na t. zw. „suggestions criminelles“ t. j. występki jakich się dopuszczali hypnotyzerzy na medyach i czyny niemoralne, popełniane przez pacyentów, zostających pod wpływem hypnotyzerów. Zresztą kryminalistyka u nas i w różnych krajach zanotowała niemało występków zaszłych na tle hypnotyzmu. Drogę do tych występków otwiera niewątpliwie, zależność pacyenta od hypnotyzera.

To też O. Franco (*L'ipnotismo...* cyt. wyżej, str. 109...) uważa hypnozę za bezwzględnie niemoralną, jako przytłumiającą i światło rozumu, przygłuszającą sumienie i otwierającą łatwą drogę do przestępstw wszelkiego rodzaju. — O. Coconnier (dz. cyt., str. 263—288) uważa jednak, iż hypnoza nie jest in se niemoralną, może być użytą w dobrym celu, okoliczności przy jej stosowaniu usuwają niebezpieczeństwo występku, stąd dla poważnych racyj i w odpowiednich warunkach stosowaną być może, jak zresztą to przyznajemy, gdy chodzi o eter, chloroform i t. p. środki stosowane w medycynie.

Zdanie to popierają niektórzy teologowie, jak Lemkuhl (*Theologia Moralis*, 10 ed., t. I, n. 994 adnot. 1), słusznie podkreślając też zastrzeżenia, jak je poczynił O. Coconnier. Stolica Apostolska wobec hypnotycznych badań zachowała się z właściwą sobie przezornością i roztropnością. Nawet wtedy, gdy Akademia Paryska (ok. 1840 r.) wydała dekret odmawiający hypnotyzmowi wszelkiego znaczenia naukowego, Kongregacya św. Officyum, uważa, iż stosowanie hypnozy „remoto omni errore, sortilegio, explicita aut implicita daemonis invocatione“ nie jest moralnie zabronione. Gdy zaś głosili hypnotyzerzy o różnych cudownych niby zjawiskach, gdy zwracające się do Stolicy Ap. osoby nakreślali okoliczności w których praktykowano hypnotyzm, istotnie niebezpieczne dla moralności, Trybunał Penitencyaryi (21 kwietnia 1841 r.) odpowiedział „Usum magnetismi prout exponitur, non licere.“ Dekrety Św. Officium (z 1856, 1857 r. podaje je Lemkuhl, dz. cyt., t. I, n. 361) również potępiają nadużycia hypnotyzmu, nic nie orzekając o wartości samej hypnozy. Gdy zaś przedstawiono St. Ap. środki, zabezpieczające od nadużyć, Kongregacya Św. Officyum (26 lipca 1899 r.) pozwala całą sprawę łagodniej traktować. Zawsze jednak potępia z punktu moralności nadużycia i bawienie się hypnotyzmem. (Por. Buch-

berger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 2066—2067; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 435—465, zwłaszcza str. 463, dop. i tam cyt. *Theologisch - praktische Quartalschrift*, Linz, 1897, zeszyt I, str. 67 i nast.).

6-o. Hypnotyzm a cuda. Wykazaliśmy, że w naukowo sprawdzonych zjawiskach hypnotycznych niema nic nadprzyrodzonego. Zarazem poznać można, że cuda które Chrystus Pan czynił lub też Kościół uznaje przy przeprowadzeniu procesów kanonizacyjnych w żaden sposób nie można tłumaczyć jakąś hypnozą, czy suggestyą. W ten sposób wykaże się niedorzeczność twierdzeń takich pseudo badaczy hypnotyzmu, jak podpisany pseudonimem Skepto, autor dz. *L'hypnotisme et les religions, ou la fin du merveilleux* (Paris, 2 éd., 1888); Durand de Gros ((*Le merveilleux scientifique*). Czyński (Magnetyzm i hipnotyzm) i in., którzy głoszą, że suggestya i hypnoza tłumaczą wszystkie zjawiska cudowne we wszystkich, bez zastrzeżenia religiach.

Nie poruszamy tu kwestyi, co to jest cud, czy jest możliwy i czy da się sprawdzić charakter cudu historyczny i nadprzyrodzone pochodzenie, podano o tem art. „Cud. (Por. też znakomity wykład u ks. dra K. Waisa, *Kosmologia czyli filozofia przyrody*, cz. I, Warszawa, 1908. Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześcijańskich* str. 241—264). Zastanawiamy się nad cudami, które Chrystus Pan czynił.—Zarzucają, że cuda te o których opowiada Ewangelia, były wynikiem wiary, więc suggestyi w moc Chrystusową. — Przeczy temu 1-o, ilość wielka cudów dokonanych nad martwą naturą: przemiana wody w wino, rozmnożenie chleba, chodzenie po morzu i t. p., gdzie czyjaś wiara nie wykonała tych skutków, lecz potęga boska Chrystusa, panowanie nad żywiołami; 2-o, nawet w uzdrowieniach, gdy Chrystus żąda od chorego wiary, to nie chce tylko zaufania do siebie, jako do lekarza, lecz wiary w mesyaniczne posłannictwo Zbawiciela. Chrystus nie tylko leczy fizyczne braki, lecz też i nędzę duchową, i dla uleczenia moralnego, nadprzyrodzonego wymaga wiary jako fundamentu w tym porządku; 3-o, wymaga Chrystus wiary od osób, które go proszą o uzdrowienie innych osób, które nie widziały nawet Chrystusa. Wiara niewiasty chananejskiej uzdrawia jej córkę, wiara setnika, jego sługę i to wtedy, gdy Zbawiciel zlitowawszy się nad nimi mówi z daleka: „Niechaj się staniel“ — Również powietrzem ruszonego leczy Zbawiciel widząc wiarę tych, którzy go przynieśli do Jezusa, nie zaś dla zaufania samego chorego. (Mat. VIII, 5—13; IX, 1—8; XV, 22—28).

Nie można też uleczeń hypnotycznych zestawiać z cudownemi wyleczeniami, których dokonał P. Jezus. O skutkach hypnotycznych kuracyi podaliśmy zdania najpoważniejszych lekarzy. Nigdy oni nie dokonali uleczenia ślepego od urodzenia, jakim był ten u św. Jana r. IX szczegółowo opisany żebrak ślepy; paraliż słaby, psychiczny uleczono hypnozą, lecz takiego uzdrowienia, jakiego Chrystus Pan nad sadzawką Owczą dokonał, uleczywszy paralityka od lat 38 chorującego, (Jan V) nigdy nie dokonano przez suggestyę. A uzdrowienie trędowatych, tembardziej wskrzeszenia zmarłych i t. d., są to rzeczy, o których nie słyszymy w dziedzinie terapii hypnotycznej. (Por. dr. K. Knur. *Christus medicus? Ein Wort an die Kollegen und die akademisch Gebildeten überhaupt*, Freiburg im Breisgau; 1905. W dziele tem mowa o cudach Chrystusa z temi okolicznościami, jak je podaje Ewangelia i znakomite spotykamy zestawienie z nimi ostatnich wyników badań naukowych lekarskich. Jako wniosek wykazano, iż uzdrowienia dokonane przez Chrystusa stoją nieskończenie wyżej od najkunsztowniejszych lekarskich uzdrowień. Suggestyi i hypnozie poświęcono znaczną część pracy. Por. też ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, rozdział XII. Hipnoza, a cuda).

Również i cuda, które Kościół uznaje przy procesach kanonizacyjnych, nie można tłumaczyć przez suggestyę lub hypnozę. Benedykt XIV w dz. *De servorum Dei Beatificatone...* lib. IV, p. I, cap. 8 i ult. n. 12... daje świetne wskazówki do rozpoznania rzetelnych cudów. O działaniu imaginacyi czyni znakomite uwagi jak je rozebrał Beaudeau, *Analyse de l'ouvrage de Benoit* XIV, u Migne, *Theol. Curs.*, VIII, p.

921.,. (po polsku w streszczeniu je podaje Dr. J. Jaugey—ks. Wł. Szcześniak *Słownik apologetyczny Wiary katolickiej*, tom 1, Warszawa, 1894, str. 311...). A zatem Nauczycielstwo kościelne opiera się na poważnych sprawdzianach i za cud nie podaje rzeczy niepewnych, czy zmyślonych.

Dużo też pisano o cudach w Lourdes, przypisano je działaniu imaginacyi, autosuggestyi i t p. Nie brak jednak głosów poważnych z obozu naukowo-lekarskiego, wykazujących, że zjawiska uleczeń w Lourdes, naturalnie wytłumaczyć nie podobna. (Por. B. dr. K. Wais, dz. cyt., L. Boucard, *Dieu, l'âme...*, *Conferences apologetiques...*, Paris, 1907, 9. Conférence. Le Miracle et l'hypnose str. 149... i tam podaną bibliografię).

Wreszcie podnoszono zarzut przeciwko Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, mówiąc, że zjawienie się Chrystusa po śmierci należy odnieść do dziedziny hallucynacyj, którym ulegali Apostołowie. Już Celsus ten zarzut podniósł i świetnie mu odpowiedział Orygenes (*Contra Cels.*, l. 2, 55—62. Migne P. G. t. XI). Deista Chubb wznowił go w XVIII w. (Por. X. Trzeciak, *Obraz rozkładu w protestantyzmie, wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa*, Warszawa, 1903, str. 48, dopisek). Po nim w tym też duchu pisali Encyklopedyści francuscy, racyonaliści niemieccy, obszernie zaś Straus w dz. *Das Leben Jezu* i in. (Por. Rose O. P., *Etudes sur les Evangiles*, Paris, 1902, str. 275; Ottiger, *Theologia Fundamentalis*, Friburgi Brisg., t. I, 1897, str. 786...); Renan (Por. Lescoeur, *La science et les faits surnaturels*, Paris, 2 ed,) i Harnack (w dz. *Lehrbuch der Dogmengeschichte*. Por. Ottiger, dz. cyt., str. 831) wkroczyli na tęż drogę.

Przeciwko tym opiniom, mając z jednej strony na uwadze opowiadanie Pisma św. o zjawieniu się Chrystusa Zmartwychwstałego, z drugiej strony udowodnione poglądy na suggestyę i działanie imaginacyi; łatwo wykazać można fałsz i dowolność tych zarzutów.

Księgi Nowego Testamentu mówią szczegółowo o ukazywaniu się Zbawiciela po Zmartwychwstaniu. (Zestawia to dobrze Bacuez et Vigouroux, *Manuel biblique*, Paris, tom 3, 5 ed., str. 609) Magdalenie w ogrodzie (Joan. XX, 14—18, Marc, XVI, 9); i innym 2 niewiastom (Matth. XXVIII, 9—10), Piotrowi (Luc. XXIV, 34; I Cor. XI, 5), uczniom, idącym do Emmaus (Luc. XXIV, 13—35; Marc. XVI, 12), Apostołom, oprócz Tomasza, zgromadzonym w wieczerniku (Joan. XX, 19). Po dniach ośmiu — Apostołom wraz z Tomaszem zgromadzonym w wieczerniku (Joan. XX, 24—29). W Galilei—uczniom (Joan. XXI, 4...), „potem... więcej, niźli od pięciuset braci wespołek (I Cor. XV, 6. Por. też Matth. XXVIII, 16); w Jerozolimie i w Betanii w dzień Wniebowstąpienia (Marc. XVI, 14—19; Luc. XXIV, 50; Act. Ap. I, 4—11). „A na końcu—pisze św. Paweł—I Cor. XV, 8—po wszystkich był widziany i odemnie..." na drodze do Damaszku... (Act. Ap. IX, 1...; XXVI, 12...) Uczeni słusznie zwracają uwagę, jak opisy Nowego Testamentu o tych ukazywaniach się Chrystusa Pana się uzupełniają i dają cały, aczkolwiek niezupełny obraz tych zjawień Pańskich. (Por. Schwetz, *Theologia fundamentalis*, I, ed. 6, Viennae, 1874, str. 316; Ottiger, dz. cyt., str. 814—830; Rose, dz. cyt., str. 292—301; Bacuez et Vigouroux, dz. cyt., t. 3, str. 610).

Nadto Pismo św. poucza nas wyraźnie, że osoby te, którym się Chrystus ukazywał po zmartwychwstaniu nie oczekiwali jego zjawień. Apostołowie uciekli, gdy pojmano Mistrza w Ogrojcu (Matth. XXVI, 55—56; Marc. XIV, 48—50; Luc., XXII, 51—53; Joan; XVIII, 12). Niewiasty, spieszące do grobu, myślą, by Jezusa namazać, nie zaś by Go zobaczyć zmartwychwstałego (Marc. XVI, 1, Luc., XXIV, 1). Magdalena widzi grób pusty i płacze, że zabrano ciało, nie wie, gdzie je złożono (Joan. XX, 11—16). — Apostołowie do tego stopnia zapomnieli o zapowiedzi zmatwychwstania, że gdy im niewiasty zwiastowały, że Chrystus żyje, „zdały się im jako plotki słowa te, i niewierzyli im," (Luc. XXIV, 11), to samo czytamy o uczniach, idących do Emmaus, jak ich nadzieja upadła, jak dopiero poznali Chrystusa przy łamaniu chleba (Luc. XXIV, 21—31...); znamy

też przykład Tomasza, który nie wierzył apostołom, że widzieli Pana, aż go sam dotknął (Joan., XX, 25...).

Lecz potem, gdy poznali Pana, gdy jadał i przestawał z nimi (Luc. XXIV, 37...), gdy go dotykali ci ludzie prości, „leniwego serca ku wierzeniu," jak im wyrzucał Zbawiciel (Luc. XXIV, 25), przekonali się, że istotnie Pan zmartwychwstał, prawdę tę kładą jako podstawę opowiadania ewangielii (I Cor. XV, 14). Nawet gdy odszedł Zbawiciel do nieba, gdy ustały zjawiania się Chrystusa Pana zmartwychwstałego, wiara w Zmartwychwstanie nie ustaje, jest najważniejszym punktem nauczania Apostolskiego (Act. Apl. 1, 15—26; II, 14—32; III, 15; IV, 10—33; V, 30; XIII, 33—37; XVII, 3, 31; XXVI, 23; Rom. VI, 4; VIII, 34; XIV, 9; I Cor. IX, 1....; XV, 4....).

Wobec tych historycznych świadectw o ukazywaniu się Chrystusa zmartwychwstałego twierdzimy, iż z hallucynacyami pohypnotycznemi zestawiać ich w żaden sposób nie można.

a) Gdy bowiem Apostołowie, uczniowie Pańscy, nawet niewiasty nie oczekiwali zjawienia się Chrystusa i twardego byli serca ku wierzeniu—pacyent, ulegający hallucynacyi pohypnotycznej jest w stanie oczekiwania hallucynacyi i najprostsza okoliczność zdoła ją wywołać u pacyenta. (Por. świadectwa Bernheima, Forela, Beaunis, Wundta cyt. wyżej n. 2. B.).

b) Wyliczyliśmy, ile to razy Chrystus Pan ukazywał się Apostołom, uczniom, nietylko niewiastom. Częste to ukazywanie się Chrystusa nie dozwala przypuścić hallucynacyi, ta bowiem nawet jako po-hypnotyczna zdarza się u pacyenta wpadającego w stan hypnozy lub autosuggestyi. (Por. cyt. zdanie Wundta, Forela, Krafft-Ebinga. Obacz wyżej n. 3. c.).

c) Godna uwagi jest też ta okoliczność, że gdy po hallucynacyach po-hypnotycznych następuje zazwyczaj amnezya (zapomnienie),—u Apostołów spotykamy wiarę w Zmartwychwstanie, coraz mocniej utrzymaną i głoszoną z głębokiem przeświadczeniem; nawet świadectwo to Apostołowie krwią pieczętują.

d) Zresztą gdyby hallucynacye prowadziły Apostołów do wiary w zmartwychwstanie Jezusa, nieprzyjaciele Chrystusa otrzeźwiliby ich przypuszczeniem, że przecież Chrystus umarł i ciało jego jest w grobie. (Por. Rose, dz. cyt., str. 306—307), a jednak obok zwykłego zabronienia, by nic o Chrystusie nie mówili, nie mogą dać dowodów na to, aby rozwiać niby imaginacyę Apostołów. (Act. Ap. V, 28...). Stąd wniosek pewny, iż i ten cud i jak inne wobec rzetelnej nauki stoi z całą swą siłą dowodową i człowiek rozsądny musi powiedzieć z Nikodemem: „Wiemy (Panie Jezu), iżeś przyszedł od Boga Nauczycielem, bo żaden tych znaków czynić nie może, które ty czynisz..." (Joan III, 2).

Bibliografia. — Dzieła omawiające bibliografię hypnotyzmu: *Bibliographie des Sciences Religieuses. Répertoire méthodique des ouvrages français modernes...*, Paris. 1906, w dziale *Occultisme* p. 129—210; Dessoir, *Bibliographie des modernen Hypnotismus*, Berlin, 1890.—Dzieła specyalne cytowaliśmy w artykule; nadto pisali o hypnotyzmie: Moll, *Der Hypnotismus*, Berlin, 1895; Wetterstrand, *Der Hypnotismus und seine Anwendung*, 1891; Strumppell, *Ueber die Entstehung und Heilung von Krankheiten durch Vorstellungen*, Erlangen, 1892; Hecker, *Hypnose und Suggestion in Dienste der Heilkunde*, Wiesbaden, . 1893; Benedikt, *Magnetotherapie und Suggestion* w *Neurolog. Centralblatt.* 1893; Minde J., *Hypnotismus*, München, 1891 i in. Por. W. E. J. t. XXIX—XXX, str. 636—637. Filozofowie i teologowie katoliccy dali, obok cytowanych w artykule niniejszem liczne prace z tego zakresu: Méric El. *Le Merveilleux et la science. Etude sur l'hypnotisme*, Paris, 1891; Lelong A., *La vérité sur l'hypnotisme*, Paris, 1891; Schneider, J. P. F., *L'hypnotisme* (*Oeuvre posthume*), Paris; Imbert-Gourbeyre A., dr. *L'hypnotisme et la stigmatisation*. Paris, 1899; Moreau P. G., *L'hypnotisme. Etude scientifique et religieuse*, Paris, 1801; Helot dr., *L'hypnotisme franc et l'hypnotisme vrai*, Paris; tegoż, *Le Diable dans l'hypnotisme*; *L'hypnose chez les possédés*; Jeanniard

du Dot, *Où en est l'hypnotisme*; *L'hypnotisme et la science catholique*; *L'hypnotisme transcendant en face de la philosophie chrétienne* i in. — Po polsku wydano E. Biernacki, *Hypnoza u żab przy różnorodnych środkach, przyczynek do nauki o hypnotyzmie, badania doświadczalne.* Odbitka z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1889; Cybulski N. prof. *O hypnotyzmie ze stanowiska filozoficznego.* Odbitka z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1887; *Spirytyzm i hypnotyzm.* Odbitka z *Czasu*, Kraków, 1894; Czyński Cz. dr., *Magnetyzm i hipnotyzm*, Kraków, 1889; Fabian Al., *Hypnotyzm w nauce a w praktyce. Odczyty.*, Warszawa, 1890; Forel A. dr. prof., *Hypnotyzm, jego znaczenie i zastosowanie*, przeł. i uwagami opatrzył Adam Wizel, Warszawa, 1891; Grodecki F. dr., *Kilka słów o objawach hypnotyzmu.* Odczyt. Odb. z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1881; Morawski M. O., *Co to jest hypnotyzm? Przegląd powsz.* r. 1888, zesz. 12 i w osobnej odbitce; tegoż: *Dzisiejszy okultyzm naukowy*, w *Przegl. powsz.*, 1898 r. zeszyt 5-y; Ochorowicz, *Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie*, Petersburg, 1890; Orłowski St. dr., *Suggestya i hypnotyzm*, Warszawa, 1902; Raciborski, *Hipnotyzm*, Lwów, 1887; Szokalski dr., *Fantazyjne objawy zmysłowe*, Kraków, 1863, 2 t.; Wais ks. dr., *Dziwy hypnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych* (Odbitka z *Echa* Przemyskiego), Przemyśl, 1899 i w tegoż *Psychologia* tom IV, str. 156—161, wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich;* Wiśniewski H., *Hypnotyzm u zwierząt*, Warszawa, 1890; dr. J. Gawroński art. *Hypnotyzm* w *W. E. I*, t. XXIX—XXX, str. 633—637; ks. Taczak, *Hypnotyzm i spirytyzm.* Poznań. *Głosy na czasie*, 1908 r.; inne jeszcze dzieła o hypnotyzmie traktujące wylicza K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia, 1881 — 1900*; Kraków, 1907, t. II, str. 122). *X. C. S.*

Hypokondrya, choroba nerwowa dziś powszechnie utożsamiana przez lekarzy z neurastenią. Jest to pewnego rodzaju zboczenie umysłowe, spotykane zwykle u mężczyzn, polegające na przesadzonem zajęciu się chorego jego chorobą najczęściej urojoną. Przy rozwinięciu tego zboczenia H. potęguje się i wreszcie całą uwagę chorego pochłania, czyniąc go naprawdę nieszczęśliwym. Leczenie H. jest bardzo trudne; trzeba tu działać uspakajająco zarówno na ciało jak i na umysł chorego.

Hypokryzya ob. Obłuda.

Hypopante albo Hypante, z greckiego znaczy *Spotkanie.* Nazwa dawana przez Greków świętu Oczyszczenia N. M. P., dla przypomnienia spotkania starca Symeona i prorokini Anny z Dzieciątkiem Jezus, które Marya Najśw. wniosła do kościoła jerozolimskiego, by je ofiarować Ojcu Niebieskiemu. Inni tłumaczą ten wyraz inaczej. (Por. Macri, *Hierolexicon* p. w. Hypante).

Hypostatyczne zjednoczenie ob. Jezus Chrystus.

Hypoteka—jest to kontrakt, na mocy którego wierzycielowi przysługuje prawo zaspokojenia swych pretensyj z nieruchomości dłużnika w razie niedotrzymania przez niego zobowiązania. Z H. zatem wypływa prawo rzeczowe na nieruchomości, któreby można nazwać dodatkowem, ponieważ nie istnieje dla samego siebie, lecz ma raczej na celu zabezpieczenie głównego zobowiązania. Jak widać z powyższego, H. wielkie ma podobieństwo do zastawu (ob. Zastaw), jednakże nie wymaga, jak ten ostatni, oddania rzeczy zastawionej w posiadanie wierzyciela, a zadawalnia się dokładnem jej oznaczeniem. Stąd prawo rzymskie stawia za zasadę, że „pignus (zastaw) perficitur re, H.—solo consensu“ (Dig. lib. XIII, lex 9. *Si rem alienam*).

Prawo rzymskie rozróżnia: *H. prawną,* (H. legalis, tacita), wypływającą z prawa, niezależnie od woli jednostek (Schmalzgrueber, *Jus ecclesiasticum univ.* lib. III lit. 21. De pignoribus n. 4, 6, 7; Ferraris, *Prompta bibliotheca*—v. Hypotheca n. 6, 7, 8 ss.) i *H. umowną* (H. conventionalis, expressa), która powstaje na mocy dobrowolnej umowy (Schmalz. *l. c.* n. 6; Ferraris *l. c.* n. 6).

Ta ostatnia może być *ogólna* (H. generalis) i wtedy ciąży na całym majątku dłużnika, lub *specyalna.* (H. spe-

cialis), gdy ogranicza się do pewnej ściśle określonej nieruchomości (Schmalz. *l. c.* n. 4, 5).

Może się zdarzyć, że nie jeden lecz kilku wierzycieli posiada zabezpieczenie na tej samej nieruchomości. Wtedy do zapłaty przychodzą oni w tym porządku, w jakim powstały ich prawa. Zasadę tę prawo rzymskie nazywa „potioritas“ i wyraża słowami „prior tempore, potior iure (Dig.: lib. L. lit. XVII *De div. reg. l. 99* Quoties utriusque; lib. XX, lit. IV, *Qui potiores in pig. l. I Qui dotem*; Cod. lib. VIII, lit. XVIII l. 2, *Si decreto*; Reg. LIV in 6-o; Reiffenstuel, *Tractatus de Regulis iuris Reg.* LIV).

Hypoteczne czynności według prawa rzymskiego mogą być dokonywane ustnie (Dig. lib. XX, lit. I. De pig. l. *Contrahitur*). Jednakże pierwszeństwo przed innymi wierzycielami przysługuje tym, którzy swe prawa opierają na dowodzie piśmiennym (Dig. lib. XX, tit. 1 l. 3, *Si superatus*).

Prawodawstwo kościelne nieliczne zawiera przepisy odnośne do H. Pochodzi to stąd, że Kościół w przedmiocie zobowiązań, a więc i H., w ogólnych zarysach kierował się zasadami prawa rzymskiego (t. z. adoptacya).

W szczególności co do dóbr kościelnych prawo kanoniczne postanawia.

1) Nieruchomości, będące własnością Kościoła, jako niepodlegające alienacyi, nie mogą być obciążane H. bez zezwolenia Stolicy Św. (Decr. Greg. IX lib. III. tit. 13, cap. 5; Extravag. tit. 13 cap, un. „Ambitiosae.“). Jednakże, jak widać z brzmienia powyższej konstytucyi „Ambitiosae“ zakaz ten ma na względzie tylko H. specyalną, jako bardziej niebezpieczną dla nieruchomości, nie dotyczy zaś H. generalnej (Schmalz. *l. c.* 15, 16, 17; Reiffenstuel, *Jus canonicum univ.* lib. III, tit. 21 n. 34, 35; Ferraris *l. c.* n. 23; Fagnanus, *Jus canonicum.* lib. III, tit. 21 cap. Nulli n. 30—32; Pirhing, *Jus canonicum.* lib. III, tit. 21, n. 16).

2) Kościoły, kolegja i inne instytucye dobroczynne, jako korzystające z przywileju restytucyi in integrum (ob.), mają H. prawną na całym majątku osoby, która nimi zarządza, jeśliby ta ostatnia przez złą wolę lub niedbalstwo naraziła je na straty (Decr. Greg. IX lib. I, tit. 41, cap. 1, 3).

3) Nieruchomości kościelne korzystają z przywileju nadzwyczajnego przedawnienia (ob. Przedawnienie) Decr. Greg. IX, lib. II, tit. 26 cap. 4, 6, 8, 9.

W Polsce synody dyecezyalne i prowincyonalne niejednokrotnie występują przeciwko nadużyciom administratorów dóbr kościelnych. Synod Piotrkowski II, za Jana Łaskiego, za obciążenie długami hypotecznymi dóbr kościelnych z pominięciem rygorów przez prawo kanoniczne ustanowionych, grozi pozbawieniem beneficyów i ekskomuniką, która nie prędzej będzie zdjęta, aż zaciągnięte nieprawnie długi zostaną spłacone. To samo powtarzają Synody: Przemyski (1641), Krakowski (1711) Brzostowskiego (1717), Poznański (1720) i wiele innych. (*Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum*). Konstytucya zaś Sejmowa z r. 1588 wszelkie alienacye majątków kościelnych i zakonnych, dokonane z krzywdą Kościoła i z pominięciem przepisów prawa kanonicznego, ogłasza za nieważne (*Volumina legum* tom 2, tyt.: „*O dobrach kościelnych*“ § 1222).

W Królestwie Polskiem gdy w r. 1818 rząd rozciągnął opiekę nad funduszami i majątkami kościelnymi, należnościom kościelnym, lokowanym na dobrach prywatnych, przyznał pierwszeństwo hypoteczne przed innymi długami (§§ 40 i 41 Ustawy hypot. z r. 1818). Prawo hypoteczne do dziś dnia obowiązujące w Królestwie Pol. zawiera się w Ustawach hypotecznych z r. 1818 i z r. 1825. Zasadami, na których opiera się u nas H-a są: *a*) Jawność, polegająca na tem, że każda czynność hypoteczna powinna być umieszczona w wykazie hypotecznym (ob. niżej), przez co staje się widoczną dla każdego (§§ 7 i 8 Ust. hyp. z r. 1818); *b*) Pierwszeństwo (ob. wyż. §§ 12 i 28 Ust. h. z r. 1818); *c*) Specyalność (ob. wyż. § 15 Ust. hyp. z r. 1818); *d*) Legalność, na mocy której każda czynność, aby mogła być wpisana do Wykazu musi pozyskać zatwierdzenie Wydziału hypot., t. j. oddziału trybunału, przeznaczonego do kontrolowania czynności hypotecznych (§ 20 Ust. hyp. z r. 1818).

Każda majętność, będąca własnością prywatną i obciążeniu podlegająca otrzymuje księgę hypoteczną (§§ 52, 5 i nast. Ust. hyp. z r. 1818), która składa się z 3 części (§ 14 Ust. hyp. z r. 1818). W pierwszej mieści się Wykaz hypot., zawierający: opis nieruchomości, wymienienie właściciela, tytułu, na mocy którego nieruchomość posiada, ograniczenia tytułu własności i obciążenie długami. W drugiej są zebrane akty. Trzecia jest przeznaczona na zbiór dokumentów (§ 15, 16, 24 Ust. hyp. z r. 1818). (Por. Dutkiewicz, *Prawo hypoteczne w Król. Pol.*; Hube, *O instytucyi hypotecznej*; Józefowicz, *Przepisy o hypotekach*). *X. J. G.*

Hypoteza z grec. ὑπόθεσις, od słowa ὑποτιθημι = przypuszczać oznacza w ogóle przypuszczenie lub założenie przypuszczalne; w nauce H. albo jest przypuszczalnem wytłumaczeniem doświadczenia, albo jest przypuszczalną formułą doświadczenia, albo jest antycypacyą pewnego doświadczenia. Wyraz H. w znaczeniu potocznem spotyka się już u Ksenofonta (*Memorabilia*, IV, 6). Dopiero Platon nadaje mu określone znaczenie i rozumie przez H-ę przypuszczenie czegoś ogólniejszego, jako podstawy faktów szczegółowych. (*Phaedon* 100 A.; *Respublica* VII, 533 C.). Arystoteles tak określa H-ę: „jest to twierdzenie w którem jedno z dwóch sprzecznych założeń przyjmuje się za prawdziwe, chociaż prawdziwość jego nie jest bezpośrednio oczywistą, jak pewnika“ (*Anal. post.* I, 2; *Anal pr.* I, 44, 50a, 16). Właściwe zrozumienie H-y jako koniecznego narzędzia poznawczego w sprawie poznania przyrody znajdujemy dopiero u Jana Keplera (1571—1630); nazywa on H-ą w najrozleglejszem znaczeniu wszelkie założenie, przyjmowane za prawdziwe, gdy się czegoś dowodzi. Wielu autorów przez H-ę rozumie pewną zaokrągloną całość badania indukcyjnego. W ten sposób H-a każda miałaby pewne stadya czy stopnie w swoim rozwoju. Trzy najważniejsze tego rodzaju stopnie można za Navillem wyróżnić: 1) *obserwacya* jednego przynajmniej faktu, który zaciekawia badacza; 2) *przypuszczenie* prawa, formuły lub przyczyny; 3) *sprawdzenie* H-y za pomocą obserwacyi naukowej i doświadczenia. H-a ma doniosłe znaczenie naukowe: 1-o nadaje kierunek badaniom naukowym i przygotowuje nowe odkrycia, 2-o porządkuje wyniki otrzymane — za pomocą hypotez możemy zespalać w jedną całość fakty dotychczas rozproszone i niepowiązane. Cechy i warunki dobrej H-y są: 1-o, H-a powinna być *możebna logicznie* t. j. nie powinna sprzeciwiać się rozumowi, czyli nie powinna być sprzeczna sama z sobą. 2-o, powinna być *możebna fizycznie*, t. j. nie powinna stać w sprzeczności z żadnem znanem a niewątpliwem doświadczeniem, 3-o, powinna być *sprawdzalną* za pomocą doświadczenia; inaczej bowiem będzie czczem urojeniem, nie przynoszącem żadnej korzyści nauce. (Por. Ernest Naville, *La logique de l'hypothèse*. Paris, 1880; ks. Jan Nuckowski, *Początki logiki ogólnej*, Kraków 1903, str. 147; ks. Fr. Kautny, *Propedeutyka filozoficzna*, Kraków 1871, str. 121). *X. S. G.*

Hypotypoza (*hypotyposis* od ὑποτυπόω przedstawić w obrazie), jest to opis przedmiotu, czy wydarzenia, tak żywy i malowniczy, jakby się nań patrzyło, np. Is. 60, 1—6; Thr. 1, 1; Dan. 5, 4—6 Nah. 2, 3—10.

Hypsistaryanie sekta, mało znana, egzystująca w wieku III i IV. Grzegorz Nazianzeński (*Orat. 19 in laudem Patris* i *Carmen de vita sua*) i Grzegorz Nyseński (*Orat. 2 c. Eunom.*) podają że H-nie stanowili sektę religijną), zlepek żydostwa i poganizmu. Uznawali jedną Najwyższą istotę (θεος ὑπσιστος), odrzucali bałwany, lecz czcili ogień światło; odrzucali obrzezanie, utrzymywali szabas i wstrzemięźliwość od pokarmów zakazanych. Grzegorz Nazianzeński chwali ich moralność. (Por. Ullmann, *De Hypsistariis*, Heidelb. 1823).

Hyrosz Szczepan ks., historyk słowacki, ur. w r. 1813 w Rużomberku, † w r. 1888 w Liptowskim św. Michale. Napisał monografię *Zamok Lykavoc i jeho páni*. Turczański św. Marcin 1876. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. Powsz.* 1900, 4-o, t. VII).

I

Ibach Jan ks., dziekan w Villmar ur. w r. 1825 w Frankfurcie nad Menem, napisał: *D. bevorstehende Concil.* 1869; *Unfruchtbarkeit des Unglaubens.* 1870; *Kampf d. Staates* gegen die Kirche. 1873; *Die Sozialisten im Zeitalter der Reformation.* 1879; *Der Kulturkampf* vor d. Richterstuhl seiner eigenen Gesetze. 1877, wyd. 2-ie; *Kampf zwischen Papsttum und Kaisertum* (Investiturstreit) 1884; Vigouroux *d. Bibel u. d. neusten Entdeckun* 1885—86, 4 tomy, tłum. z franc.; *Die Person u. d. Werk Jesu Christi.* Fastenpred. 1895; *Das Leben d. hl. Elisabeth v. Schönau.* 1898; *Geschichte d. Kirche Jesu Christi.* 1899, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 137).

Ibaguë, bpstwo w Kolumbii (Ameryka Południowa)—dioec. Ibagnensis.—Miasto J-e, siedziba bpa powstało w 1863 r., liczy ok. 16 tys. mieszkańców; katedra pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P., wzniesiona w czasach ostatnich. — Bpstwo J-e erygowano dekretem papieskim z d. 20 czerwca 1900 r., jako sufraganię arcybpa w Santa Fé de Bogotá. — Dyecezya J-e obejmuje północną część dawnej dyecezyi Tolima, liczy ok. 250 tys. wiernych. Innych szczegółów statystycznych nie posiadamy. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1390, p. 216; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 32). *X. C. S.*

Ibas bp Edessy, † ok. r. 457, początkowo był zwolennikiem Nestoryusza, lecz prędko opamiętał się i powrócił na łono Kła. Posądzony o różne występki i oskarżony przed synodem w Tyrze i Berycie w r. 448 został uwolniony od kar na tychże synodach. W r. 449 złożony z godności na pseudo-synodzie Efeskim przez Dioskora, został przywrócony na swą stolicę na soborze powszechnym w Chalcedonie w r. 451. W r. 553 na 5-ym soborze powszechnym w Knstplu, na żądanie Teodora bpa Cezarei w Kappadocyi potępiono z rozkazu Justynjana *List* Ibasa pisany do pewnego persa bpa Marisa, jako też pisma Teodora z Mopsuestyi i anatemy Teodoreta bpa Cyru. Jest to t. z. spór o 3 rozdziały (ob. art. Capitula tria) który spowodował schyzmę w Kle. Znaczna część listu Ibasa znajduje się w *Zbiorze Koncyliów* (t. IV, str. 661). (Por. Baronius, *Annales* a. an. 448, 449, 451, 553; Cabassutius, *Notitia Conciliorum*; Feller, *Biogr. univ.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I).
X. J. N.

Ibarra, bpstwo w Północnym Ekwa-

dorze (Ameryka Południ.). — Bpstwo powstało w 1862 r. (erygowane bullą z d. 29 grudnia 1862 i dekretem z d. 4 sierpn. 1865 r.) jako suffragania arcybpa w Quito. — Dyecezya J-a obejmuje część prowincyi Carchi i Jmbabura, obszar ok. 30 tys. kw. kilometrów. — Miasto J-a, jest siedzibą bpa, katedrę zniszczyło trzęsienie ziemi w 1868 r. Liczą w dyecezyi 100,420 mieszkańców, 25 parafii, 60 kościołów i kaplic, 41 kapłanów świeckich. (Por. Kolberg, *Nach Ecuador*, 4 wyd., 1907, 302—316; Spillmann, *In der Neuen Welt*, wyd. 2, 1904, t. I, 91—98; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 214; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1905, t. II, k. 32).

X. C. S.

Iberja, nazwa klna dla dzisiejszej Gruzyi (Georgii) na Kaukazie. Ludność, nie mająca nic wspólnego z zamieszkującymi półwysep pirenejski Iberami, nie jest pochodzenia indo-germańskiego. Za czasów króla Antyocha Epifanesa osiedliło się tutaj wielu Żydów. Od czasów Trajana kraj pozostawał pod berłem rzymskiem aż do Juljana, kiedy go zdobył król perski Sapor (Amian Marc. 27, 12). Dalsze dzieje kraju upływają w walce o samodzielność z Persami, Rzymianami, Turkami i Rosyanami. Przyjęcie Chijanizmu legenda przypisuje apłom Andrzejowi i Szymonowi, oraz rzymskiemu żołnierzowi Eliozowi, któremu podczas ukrzyżowania miała się losem dostać szata Zbawiciela. (Klaproth „*Journ. Asiat.*“ XIII, 1837 r., str. 37). Według świadectw historycznych Chijanizm przyniosła do J. ś. Nunia lub Nina, która wraz z towarzyszkami Ripsymą i Gajaną, za prześladowania Dyoklecyana schroniły się tutaj dla ocalenia swego dziewictwa. Wiodąc żywot ascetyczny zamieszkała ona pod Mszet (Mzkhita), ówczesną stolicą J-i, i modlitwą swoją uleczyła małżonkę króla Mirjana, skutkiem czego oboje uwierzyli (ok. r. 318 lub 327). Chrzest św. przyjęli z rąk przysłanego przez Konstantyna W. bpa Eustachyusza lub Eustathjusza z Antyochii, który tam przybył wraz z zastępem kapłanów.

J. została wkluczoną do patryarchatu Antyocheńskiego, a jako pierwszy bp wymieniony jest Jan. W IV w. patryarcha Mobidakh został aryaninem, a król Mirdat IV powrócił do pogaństwa. W V w. odżył znowu Chijanizm i rozszerzył się na kraje ościenne. Nawrócony też został Dagestan, a niejaki Frumentus opowiadał słowo Boże w Imeretyi. Odtąd J. zaczyna się nazywać Georgią. W r. 455 został zbudowany Tyflis i stał się siedzibą katolikosa, czyli arbpa Georgii. W wieku VI otrzymała Georgia z inicyatywy św. Mesropa w Armenii tłumaczenie Biblii w języku ojczystym. W. 601 za katolikosa Saby została uznana samodzielność Georgii, jako osobnej prowincyi klnej. Jakkolwiek mnisi syryjscy wiele przyczynili się do podniesienia ducha religijnego w kraju, jednakże wiele też złego uczynili przez rozpowszechnienie swoich pism gnostyckich. Georgia wiele cierpiała od Persów, od których oswobodziło ich dopiero zwycięstwo ces. Herakliusza, który ją przyłączył do ces. bizantyńskiego. W VII w. kraj wiele ucierpiał od naporu Islamu, przez wiek VIII i IX walczyć musieli chijanie tamtejsi z Persami. Dopiero Dawid II (1089—1130) wyparł najezdców i przywrócił jawny kult chijański. Nie mniej pozostając pod wpływem Knstpola Georgia przyłączyła się do schyzmy Focyusza, jakkolwiek całkowicie obrządku schyzmatyckiego nie przyjęła. Kiedy w w. XIII Genua zawładnęła morzem Czarnem, udało się wielu kapłanom łacińskim dostać do Georgii, a nawet w r. 1224 królowa Russutana, po smierci swego małżonka nawiązała stosunki z pżem Honoryuszem III. Stosunki te chwilowo przerwały napady Tatarów pod wodzą Dżihishana i Tamerlana; poprawiły się jednak znowu za Aleksandra I (1419—1424), ten jednak miał tę nieszczęśliwą myśl, że państwo swoje podzielił na 3 prowincye: Imeretyę, Kartli i Kachetynię, te znów podzieliły się na liczne rody, tak że w Georgii panowało 26 książąt. Niektórzy z nich przyjęli Islam, inni szukali osłony u cesarzów rosyjskich. Po ogłoszeniu dekretu przez Eugenjusza IV, Konstantyn II, król Kartli wysłał do pża Aleksandra VI posłów, przyrzekając posłuszeństwo Stolicy Aplskiej, jeżeli, mocarstwa zachodnie wyprą mahometańskich książąt z Georgii. W tej nadziei król Tejmuras

faktycznie poddał się Rzymowi. Nadzieje jednak zawiodły, a szach perski Abbas tępił niemiłosiernie wszystko co chijańskie, a zwłaszcza padło ofiarą tysiące mnichów zgromadzonych w klasztorze Garedsza pod Tyflisem. Tejmuras schronił się do Imeretyi, pomimo to kilku prawowiernych mężów wysłało do Rzymu prośbę o kapłanów łacińskich. Jakoż w r. 1626 Propaganda wysłała tam Teatynów na misye, którym udało się założyć kilka siedzib z kłami. W r. 1648 zastąpili ich Kapucyni, którzy w r. 1678 zbudowali kł i klasztor w Tyflisie. Odtąd liczba katolików zaczęła się zwiększać. Lecz znowu wtargnęli Persowie, a szach Hussej rozpoczął srogie prześladowanie, tak dalece, że król Kachetyi Konstantyn III, dla utrzymania się na tronie, przyjął mahometanizm. Wstawienie się pża Klemensa XI i cesarza Karola VI i innych państw zachodnich złagodziło w r. 1719 nieco położenie katolików, nie mniej jednak król Tejmuras II (mahometanin) z obawy przed Rosyanami wypędził Kapucynów, oraz rozpoczął prześladować katolików. Ci jednak dali dowody wielkiego męstwa, a wypędzeni na terytoryum tureckie do Achalzike, znaleźli opiekę rządu tureckiego. Pomimo potwarzy rozpuszczanych przez schyzmatyków armeńskich, wypędzony patryarcha Antoniusz i Kapucyni wrócili do Georgii i rozpoczęli zbawienną działalność. W r. 1802 Georgia stała się prowincyą rosyjską, ze siedzibą rządu w Tyflisie. Traktat w Adrjanopolu przyłączył do Rosyi część turecką Georgii wraz z Achalzika. Odtąd kł katolicki w Georgii, jak w całej Rosyi był zaledwie cierpiany. Wprawdzie za generał-gubernatorstwa Czyczianowa pozwolono Kapucynom i Dominikanom wybudować klasztor w Tyflisie i Gori, lecz w r. 1845 generał gubernator Gurko, wypędził wszystkich katolickich zakonników z Georgii. Jednocześnie i Kł grecko-armeński został pozbawiony swej samodzielności i połączony z cerkwią prawosławną. Obecnie Gruzya przyłączona została do katolickiej dyecezyi Ispahan, a w Knstpolu istnieje grecko-unicki klasztor dla potrzeb duchownych Gruzinów. (*D. heilige Land*, Kolonia 1874 str. 183 i nast.).

Język iberyjski ukazuje się na pomnikach historycznych już w IX w. przed Chr. Według legendy do uformowania pisma iberyjskiego przyczynić się miał król Farnawas, żyjący za czasów Aleksandra W. Pismo to uformowane na gruncie zendyjskim mieli w IV wieku wykształcić mnisi chijańscy i w ten sposób powstało drugie pismo georgijskie. Prawdopodobniej jednak pismo przyszło z Armenii, dzięki królowi Mezropowi. Pierwszym pomnikiem literackim jest tłumaczenie Pisma ś., poczem nastąpiły przekłady Ojców greckich. Epoką złotą literatury georgijskiej był w. XII. W wieku XVIII król Wachtang V, powróciwszy z niewoli tureckiej, rozkazał według kronik klasztornych spisać kodeks prawny, a także historyę kraju, które to dzieła są dotąd w wielkiej czci u ludności miejscowej. Od r. 1850 pod wpływem przemian zaboru rosyjskiego literatura rodzima zupełnie niemal obezwładniała, a ogranicza się do tłumaczeń i gazet. (Por. Klaproth, *Reise im Kaukasus u. nach Georgien*, 2 t., Berlin 1811—1814; Broset, *Histoire ancienne de Georgie*. Petersb. 1849, Villeneuve, *La Géorgie* Paris, 1871; Joselin, *Hist. of the Georgian Church*. London 1868; Alter, *Ueber georgische Liter.* Wien 1798).

(*Ch.*).

Ibiza (Iviza)—bpstwo na wyspach Balearskich (Hiszpania) dioec. Ebusitana. Miasto I-a, w starożytności nosiło nazwę Ebusus, jest głównem miastem wyspy tej też nazwy w grupie wysp Balearskich.—Bpstwo w J-e istniało już w V i VI w. Złupili je Saracenowie i zburzyli miasto. W 1782 r. wskrzeszono bpstwo w J-ie, jako sufraganię arcbpa w Walencyi. Lecz konkordat z r. 1851 zniósł dyecezyę i połączył z bpem Mallorca (Majorca). — Dyecezya J-a posiada osobny zarząd w osobie wikaryusza kapitularnego, obejmuje wyspy Formentera (Colubraria) i Cabrera, liczy na 22 parafiach 25 tys. wiernych, 52 kapłanów, 26 kościołów i kaplic. (Por. Callar, *Mem. hist. y geogr.*, Ferrara, 1798; Werner, *Orbis terrarum cath.*, Friburgi Brisg., 1890, p. 47; *Anuario eccles*, Madrid, 1904, 631 — 633; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 32).

X. C. S.

Icard Henryk Józef ks., generał zgromadzenia Sulpicyanów, ur. w r. 1804 w Pertuis, † w r. 1893, mąż wielkiej wiedzy i jeszcze większej pobożności. Oddany całem sercem swemu zgromadzeniu do ostatnich chwil dawał przykład alumnom i braciom gorliwości kapłańskiej miewając do nich wieczorne konferencye. W wychowaniu młodzieży duchownej trzymał się starej, na tradycyi zgromadzenia opartej, metody, której zasady zostawił w dziele: *Traditions de la Compagnie de prêtres de Saint-Sulpice* pour la direction des grands séminaires. Paris 1886, 8-o. Oprócz tego napisał: *Praelectiones juris canonici.* Paris 1862, 3 vol. in 12-o, wiele wydań; *De probabilismo* w „Cursus theologiae" Migne'a; *Observations sur quelques pages de la continuation de l'Histoire* de l'Eglise de M. l'abbé Darras. Paris 1886, 8-o; *Doctrine de M. Olier* expliquée par sa vie etc. Tamże 1889, 8-o; *Cours d'instruction religieuse etc.* Paris, 4 vol. in 12-o, wyd. 4-te; *Explication du Catéchisme* du diocèse de Paris etc. Tamże 12-o; *Instructions tirées* de l'histoire Sainte et de l'histoire de l'Eglise. Paris, Lecoffre, 12-o; *Persévérance chrétienne* ou Moyens d'assurer les fruits de la Prem. Comm. Paris, Lecoffre, 12 o; i w. in. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences.* Paris 1903, 8-o, str. 546; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 203; Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o, str. 82). *X. J. N.*

Ichthys, akrostych sybilli Erytrejskiej, o którym wspominają Euzebjusz i św. Augustyn. W tym akrostychu pierwsze litery każdego wiersza tworzą inicyały wyrazów: *Jesous Christos Theou Uios Soter*, to znaczy *Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel.* Ponieważ litery początkowe akrostychu tworzą wyraz grecki *ichthus* = *ryba* Tertuljan i Optat Milewitański nazywali Chijan małemi rybkami (pisciculi), ponieważ odrodzeni zostali przez wodę chrztu św.

Iconium—miasto w Likaonii, dziś Conia, Cogni, Kuniah i Koniyeh. Strabo (XII, 6, 1) nazywa Iconium miasteczkem πολίχνιον dobrze zaludnionem, położonem w najżyzniejszej okolicy Likaonii. Ksenofont utrzymuje, że Iconium jest miastem we Frygii najbardziej położonem na wschód (*Anab.* I, 2, 19). Za czasów Pliniusza Iconium było stolicą tetrarchii 14 miast (V. 27, 29). W wiekach średnich Iconium było jakiś czas stolicą seldżuków. Do tego miasta przybył w czasie pierwszej swej podróży (w 45 r.) św. Paweł Ap. z Barnabą, wygnani z Antyochii. Wielu nawrócili do wiary chrześcijańskiej z tamtejszych Żydów i Greków. Wskutek zaciętej nienawiści i prześladowań, jakie przez swą gorliwą pracę ściągnęli na się ze strony niewiernych, św. Paweł z Barnabą musieli uchodzić w Iconium do Listryi, ale i tu nie uniknęli zawziętości żydowskiej; św. Pawił był kamienowany i za miasto wyrzucony. Pomimo to Apostoł nie pominął tych miast w czasie drugiej i trzeciej swej podróży. (Act. Ap. XIII, 51, XIV, 1; XIV, 20; XVIII, 23; ad Tim. III, 11). Według podania w Iconium miał nawrócić św. Paweł Teklę, dziewicę znakomitą (por. *Acta Apost. S. Pauli et Theclae.* W r. 235 odbył się w Iconium synod, który uznał za nieważny chrzest heretyków. (Por. Rosenmüller, *Bibl. Altert.* I. 2, p. 201; Hagen, *Lexicon Bibl.* II p. 621; Vigouroux F., *Diction. de la Bibl.* III, 803, 805). *X. R. J.*

Ida albo Ita błog. wdowa, pochodziła ze znakomitej rodziny w Akwitanii, ur. w końcu VI w., była siostrą św. Modoalda bpa Trewiru. W bardzo młodym wieku poślubiła bł. Pepina z Landen; z tego małżeństwa narodził się syn Grimoald i dwie córki św. Getruda i św. Begua. I. pomimo niebezpieczeństw i pokus życia światowego stała się wraz z mężem wzorem pobożności, zarówno jak i ich dzieci, które wychowała w bojaźni bożej. Gdy Pepin † w r. 640, Ida opuściła świat i usunęła się na życie bogomyślne do klasztoru w Nivelle, który sama ufundowała i którego opatką była jej córka św. Gertruda. Po pięcioletnim pobycie w klasztorze I. † w r. 652. Ciało jej pochowano obok zwłok męża, a następnie złożono w relikwiarzach razem z ciałem św. Gertrudy i wystawiono je w Nivelle ku czci publicznej. Martyrologia Flandryi święto I-y zaznaczają w dniu 5 maja. (Por. Pétin,

Diction. hagiogr. 1850, t. I, 4-o, str. 1392). *X. J. N.*

Idacyusz — **1-o** I. kronikarz (ob. Hydacyusz). — **2-o** I. bp. z Emerita, z IV w. (pisany Hydatius, Ursatius), metropolita prowincyi Luzytańskiej, zwany Clarus zasłynął jako pogromca Pryscylianistów; błędy ich zbijał w dziele *Apologeticum* (dzieło to zaginęło). Uzyskał on od ces. Gracyana edykt, wypędzający Pryscylianistów z Hiszpanii. Edykt potwierdził Maksym (uzurpator śmierci Gracyana † 383). Niezadługo Teodozyusz stanął w obronie Pryscylianistów, I-a skazano na wygnanie. **3-o** I-sz, bp. z Ossonoba (Sossubensis), współczesny poprzedniego (ob. n. 2), razem z nim walczył przeciwko Pryscylianistom i to samo, co i poprzedni, ponosił prześladowanie. Niektórzy (Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1893, t. I, k. 319 dop. 1) sądzą, iż autorem dz. *Apologeticum* był I-sz, bp. z Ossonoba.—**4-o** I-sz z Neapolu z V w., autor dz. *Adversus Varimadum* (*Maribadum*) *diaconum arianum* (druk. w *Bibl. PP. Lugd.*, V, 726). W dziele tem zbija autor zarzuty Aryanów przeciwko Bóstwu Syna Bożego i Ducha św. Chifflet przypisywał to dzieło Wigiliuszowi z Tapsus i wydał w *Victoris Vitensis et Vigilii Tapsensis Afr. episcoporum opera* (Divione, 1664 i u Migne P. L. t. LXII, k. 351...). Również pierwsze ośm ksiąg dzieła *De Trinitate*, uważanego za dzieło św. Atanazego, przypisują I-owi. (Migne P. L. L. t. LXII, 237...). W dz. *Nomenclator theologiae* (cyt. wyżej) dzieła I-sza z Neapolu przypisano I-owi z Ossonoby, czemu Streber (W. W. t. VI, k. 574) przeczy. (Por. Fabricius—Mansi, *Bibl. lat.* IV, Florent., 1858, 318...; W. W. m. cyt.; Hurter, *Nomenclator theologiae*, m. cyt.).

X. C. S.

Idanha Velha (Egitania Vetus)—bpstwo w Portugalii — dioec. Aegitanensis, powstało w III, czy też IV w. W 1199 r przeniesiono stolicę do Guarda. (ob. art. Guarda).

Idea ob. Pojęcie.

Idealizm, jak etymologicznie pochodzi od wyrazu idea, tak w swojej treści zawiera ideę jako zasadę bytu, lub poznania, albo postępowania. Stąd w etyce przez idealizm rozumie się wiarę w ideał moralny i w możliwość ukształtowania swego życia stosownie do wymagań tego ideału (w przeciwieństwie do materyalizmu etycznego); w estetyce wyraz ten oznacza pogląd, który,w przeciwstawieniu do naturalizmu, widzi zadanie sztuki w przedstawieniu i apostołowaniu idei, nie zaś w odtwarzaniu nagiej rzeczywistości. W ścisłem jednak naukowem określeniu, idealizm oznacza kierunek filozoficzny, który twierdzi, że umysłowe poznanie nic nie zawdzięcza doświadczeniu, lecz je rozum à priori sam z siebie rozwija. Jestto więc jeden z trzech głównych prądów filozoficznych, występujący i ustawicznie się powtarzający w dziejach filozofii, obok czystego empiryzmu oraz prądu pośredniego empiryczno-idealnego. Dla zrozumienia wewnętrznej łączności tych kierunków zaznaczamy, że już z samego przyrodzonego ustroju wiedzy ludzkiej, opartej na rozumie i na zmysłach, wypada możliwość trzech momentów w rozwoju jej czynności, mianowicie w filozofii. Skoro bowiem człowiek jest zjednoczeniem ducha i ciała, skoro jego władza poznawcza składa się z tych dwóch pierwiastków: rozumu i zmysłu, — raz w nim weźmie górę zmysł, a wtedy człowiek zajmie się przeważnie materyą, nie wzniesie się nad sferę wyobraźni i albo zapomni, że w głębi jego ducha świecą idee, albo nawet ośmieli się ideę i ducha zaprzeczyć—to kierunek empirystyczny, który prowadzi do sensualizmu, a kończy na materyalizmie. Drugi raz rozum rozpanoszy się aż do pomiatania praw zmysłu i osądzi, że sam sobie wystarcza, stąd pocznie przeczyć temu wszystkiemu, o czem zmysł świadczy, swój myślny tryb działania będzie coraz bardziej przetwarzał w prawdę rzeczową, jedność logiczną swego pojęcia przeistoczy w absolut realny, aż w końcu zaprzeczy wszystko oprócz siebie—i powie, że tylko idea jest bytem,—to kierunek idealistyczny, oczywiście, jednostronny i skrajny, który kończy panteizmem. Po trzecie, zmysł i rozum mogą się zgodzić i przyjść do harmonii, a wtedy nastąpi synteza obu skrajnych prądów, prąd pośredni, w którym filozofia uzna tak prawa zmysłu, jak i prawa rozumu, i obu władz użyje łącznie do osiągnięcia prawdy; empirya będzie w niej punk-

tem wyjścia, podwaliną, rozumowanie zaś gmachem. — To prawo rozwoju filozofii stwierdzają dzieje tej umiejętności (ob. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899 str. 25 i nast.).

I. Idealizm w starożytnej filozofii greckiej reprezentuje najprzód szkoła Pitagorejska, która w przeciwieństwie do szkoły Jońskiej pojmuje wszechświat jako liczbę idealną albo harmonię liczb, wyłaniającą się z jedności czyli z Monady boskiej, odmawia wiary zmysłom i naucza, że jak wszystko wypływa z Monady, tak w końcu, po nieprzeliczonych wędrówkach i metempsychozach, do tej Monady powraca i w nią się przetwarza. Szkoła Eleacka (ob.) z Xeofanesem na czele, wyprowadza z teoryi Pitagorasa czysty panteizm, dowodzi na zasadach pitagoreizmu, że nic się nie staje, ale tylko to co jest, wiecznie jest; zatem, że owo wyłanianie się mnogości z Monady jest tylko pozorem, rzeczywiście zaś istnieje tylko jedność, a tą jednością jest byt. — Po Sokratesie, filozofie zdrowego rozsądku, otwierającym kierunek pośredni, oparty łącznie na empiryi i rozumie,—do panteizmu idealnego zbacza szkoła Megarejska. Z dwóch wielkich naśladowców Sokratesa, Plato swem lekceważeniem empiryi i przesadnem odosobnieniem ducha od materyi w samej syntezie człowieka chyli się także nieco ku idealizmowi. W następnej epoce w kierunku panteistycznym przewodzi Euklides w Megarze, który sokratesowskie pojęcie najwyższego Dobra przetwarza w byt oderwany Parmenidesa i tak wskrzesza panteizm idealny Eleatów w szacie sokratesowskiej. — Stoicy, choć wyrażają się nieraz jak prawdziwi materyaliści, co wypływało z okrzyczanej ich nieudolności do oderwańszych pojęć, w gruncie jednak także reprezentują prąd idealistyczny, czego dowodem jest nie tylko ich surowa nauka etyczna, ale zwłaszcza ich panteizm, to rodzone dziecię idealizmu. — Z pojawieniem się Chrystyanizmu, podczas gdy materyalizm nie śmie wystąpić do walki, żydowska szkoła Filona i szkoła neoplatońska podnoszą panteistyczny idealizm jako sztandar przeciw nauce chrześcijańskiej.—Dalsze dzieje filozofii podobnież dostarczyły znacznego zastępu zwolenków skrajnego idelistycznego kierunku, których tu jednak tylko wymieniamy,— aby tem prędzej przejść do idealizmu najnowszego. Idealistami więc byli Jan Szkot Erygena (wiek X), Dawid z Dinanto (w. XIII), zwolennik średniowiecznego realizmu, — Ficinus, Zorsi (w. XV), Giordano Bruno (w. XVI), Boehm, Spinoza (w. XVII), Berkeley, twórca idealizmu akosmistycznego (zaprzeczającego rzeczywistość zewnętrznego świata jako materyalnego), Leibniz, Malebranche (w. XVIII), Ontologiści, wreszcie Kant (ob.), którego system, zwany idealizmem krytycznym (od kantowskiej krytyki władz poznawczych), dał początek oslawionemu idealizmowi niemieckiemu, zwanemu transcendentalnym, który zawiera trzy filozoficzne systemy: 1) idealizm podmiotowy Fichtego (ob.), 2) idealizm podmiotowo - przedmiotowy Schellinga (ob.) i 3) absolutny idealizm Hegla (ob.). Filozofia ta ześrodkowuje w sobie główne zasady idealistyczne wszystkich czasów; stąd bliższe jej poznanie da nam krytyczny pogląd na cały idealistyczny kierunek.

II. Transcendentalna filozofia, urodzona prawie równocześnie z ubiegłym (XIX) wiekiem, doszła w geniuszu Hegla do zupełnego i majestatycznego wzrostu, a w kilkudziesięciu latach swego panowania niesłychanej używała sławy i wziętości. Od Kanta do Hegla między systematami widać związek nie tylko historyczny, ale i logiczny, — przebija główna myśl: wysnuć wszystko *a priori* z jakiejś jedności idealnej, właściwie z samego rozumu.—Już od kartezyuszowskiego „cogito ergo sum“ rozum filozofów szukał w sobie samym punktu oparcia, ale z samego siebie wysnuć usiłował tylko stronę formalną filozofii, t. j. zaczątek, rozkład, dowody; treść zaś podmiotową filozofii brał zawsze z przedmiotu. Myśliciele niemieccy XIX wieku spróbowali wysnuć z siebie samych nie tylko formę lecz i treść filozofii całej: odrzucić wszystko wiadome z doświadczenia, a z jednego pierwiastku, zwanego Absolutem, a priori wyprowadzić cały wszechświat myśli i bytu. Szukając omackiem swego Absolutu, z początku nie zdawali sobie dokładnie sprawy, na czem on istotnie polegał, potem przyszli do przekonania, że nim nic innego być nie może, tylko myślenie, czy idea, czy pochód pojęcia — w

gruncie sam rozum. Tak powstał idealizm transcendentalny. Transcendentalnem nazywał Kant wszystko co jest po za zjawiskiem empirycznem. Schelling zaś całą tę filozofię na gruncie Kanta wyrosłą nazwał transcendentalną, iż przeskakując empiryę, odrazu na Absolucie *à priori* buduje.—Za ojca i założyciela tego kierunku słusznie uważany jest powszechnie Kant, który jednak występuje ze stanowiska czysto empirycznego, zmysł uważa za jedyną władzę, za pomocą której coś o przedmiocie wiedzieć możemy, a o Absolucie nic nie wie. Ale sam oparty na empiryzmie, popchnął filozofię w idealizm. Kant w swej Krytyce czystego rozumu zaprzeczył możność poznania przedmiotu (die Sache an sich) i zamknął filozofię w podmiocie, zmuszając ją przez to do wytwarzania sobie świata z własnych idei, czyli apriorystycznie. Analizując za Locke'm działania umysłowe, przyszedł on do wniosku, że sądy ogólne, stanowiące całe nasze bogactwo umysłowe, nie mają rzeczywistego powodu ani w analizie pojęć ani w empiryi, zatem że to są sądy syntetyczne à priori, czyli wrodzone i konieczne prawa naszego umysłu (subjektive Kanonen des Denkens). Orzeczenia, które w takich sądach dajemy przedmiotom, nawet takie jak przyczyna, substancya, istnienie, rzeczywistość są tylko czczemi formami rozumu. Jaką zaś jest rzecz sama w sobie znikąd wiedzieć nie możemy—ignotum, X. Stąd, oczywiście zwątpić należy o tem, czy przedmiotowy Bóg istnieje, czy dusza rzeczywiście ma wolną wolę, czy jest nieśmiertelną: dowodu na to niema. Ratując jednak z tej toni sceptycyzmu i nihilizmu główne pojęcia moralne ze stanowiska rozumu praktycznego (Kritik der praktischen Vernunft), jako konieczne w tym celu, abyś żył uczciwie,— każe je w praktyce mieć za prawdy, pomimo niezależnosci i niepodległości człowieka w porządku moralnym. — Trzeba było albo zbić Kanta, wykazać sofizmat w samym zawiązku jego krytyki albo przyjąć jego zasady i wyrzec się szczerze poznania przedmiotu i prawdy przedsobnej. Pierwszą drogę wskazali w Niemczech Zallinger (*Disquisitiones philosophiae Kantianae*, 1799 rok), w Hiszpanii Balmes, w Polsce Śniadecki (*Rozmaitości*, tom IV-ty, posiedzenia literackie uniwersytetu Wileńskiego w roku 1819, 1820), wykazując jak na dłoni czczość owej bajki o sądach syntetycznych à priori. Drugą drogą, t. j. w ślad za Kantem kroczył olbrzymio Fichte, najlogiczniejszy z epigonów Kanta. Śmielszy od mistrza, zaprzeczył on poprostu przedmiot: niema wcale przedmiotu, tylpodmiot, jaźń tylko istnieje, bo jeśli nic nie wiemy o przedmiocie, to jakiem prawem przypuszczac mamy jego istnienie? Istnienia zaś jaźni dowodzi Fichte formułkami oderwanemi, które dają się sprowadzić do kartezyuszowego „cogito ergo sum.“ Przedmioty, które poznajemy przez zmysły i rozum jako odrębne od siebie, czyli cała natura, świat, cała ta nie-jaźń, jest tylko idealnem i wsobnem działaniem jaźni, jakąś zaporą albo granicą, którą jaźń, koniecznem prawem swojej natury, sama w sobie osadza. Jaźń bowiem bezwzględna, nieograniczona, nieskończona, nie może jako taka ani się pojąć ani nawet istnieć; musi się więc ograniczać; to zaś czyni, sadowiąc w sobie rozmaite niejaźnie, na które nieskończona jej działalność napotykając, odbija się niejako, wraca ku sobie (reflektuje), i w tem to odbiciu się poznaje jużto siebie, jako jaźń ograniczoną i względną (nasze empiryczne ja), jużto nie—jaźń, jako swoją granicę (niby przedmiot). Tem poznaniem się czyli tą świadomością jaźń sadowi czyli tworzy i siebie i tę niejaźń. Zatem, pospolite mniemanie, że niejaźń, to jest cały świat przedsobny, jest czemś od nas odrębnem i w sobie istniejącem, jest czystem złudzeniem, od którego dopiero filozofia ma nas oswobodzić. Choć wszystkie przedmioty, według Fichte'go są złudzeniem, są tylko wsobnem działaniem jaźni, — choć „nie pojmuje on nawet, jak może myśliciel wyjść ze swego ja,“ to jednak nie przeczy istnienia innych ludzi po za własną jaźnią: trzeba bowiem wierzyć wiarą filozoficznomoralną, że rozwój idealny jaźni odbywa się w wielu razem liniach albo kierunkach, że wiele niby promieni tej absolutnej jaźni odbija się o rozmaite niejaźnie, i stąd powstaje mnóstwo względnych i ograniczonych jaźni czyli świadomości empirycznych (po naszemu, mnó-

stwo ludzi). Pomimo, że między temi jaźniami Fichte zakreśla stosunki prawne, nie przyznaje im jednak rzeczywistości osobnej, bytu samoistnego; są to tylko świadomości chwilowe jednej i tej samej jaźni, która sama jedna istnieje i w tych względnych jaźniach poznaje się rozmaicie, o ile że się od rozmaitych odróżnia niejaźni. Godnem uwagi jest, że ta jaźń Fichtego w różnych ludziach sama się w swych rozumowaniach zbija, w poszczególnych jednostkach swoim żądzom stawia opór, (sama sobie), przymusza się do rzeczy których nie chce, sprawia sobie, niewiedzieć czemu, najnieprzyjemniejsze wrażenia, jak choroby, bólu, smutku, ognia, kijów i t. p. — wreszcie od wieków i od początku się rozwija, a dopiero w głowie Fichtego przyszła do prawdziwego o swej naturze pojęcia. Fichte owe sprzeczności nazywa tajemnicą, tak samo jak i ograniczenia się jaźni nazywa niepojętemi.

Uczeń i następca Fichte'go Schelling zmiarkował, że owe „unbegreifliche Schranken des Ich," te niejaźnie, które mają być niczem, a jednak ograniczać mają i odbijać wszechwładną działalność jaźni, przed poważną krytyką ostać się nie mogą. Nie opuszczając więc stanowiska Fichte'go, niejaźń postawił na równi z jaźnią. Bezwzględna tożsamość jaźni i niejaźni, myśli i bytu, ducha i natury, to niby przeciwne bieguny tegoż Absolutu, ale w istocie (realiter) te dwa porządki są jedną i tą samą rzeczą. Poznanie tej zasady powszechnej tożsamości porządku idealnego i realnego jest, według Schellinga, pierwszym krokiem w filozofii; dowodzić jej nie można, gdyż ona właśnie jest podstawą wszelkiego dowodzenia, wszelkiej pewności, bo wszelka wiedza opiera się na tożsamości pojęcia i przedmiotu. (Uważmy tutaj, że pojęcie, aby było prawdziwe, powinno idealnie wyrażać to samo, co jest w przedmiocie realne; ale pojęcie nie jest tem samem co przedmiot, jak chce Fichte). Absolutu więc inaczej poznać nie można, jak bezpośrednią umysłową intuicyą. Stąd, według Schellinga, tryb filozoficzny musi być koniecznie apriorystyczny: od Absolutu do wszechrzeczy.—Absolut czyli Bóg jest czemś zupełnie obojętnem względem wszelkich różności i przeciwieństw, nie jest on tem ani owem, jest nierozróżnioną jednością, bytem i myślą *Subject-Object*; ale w tej obojętności Bóg nie jest jeszcze rzeczywistym, lecz możebnością wszystkiego; urzeczywistnia się, kiedy z konieczności swej natury wyłania się w rzeczywistość, nie tracąc swej istotnej i realnej jedności. Jak natura Absolutu jest odwieczną, tak i to wyłanianie. Te różności czyli przeciwieństwa Absolutu—to natura i duch. Każde jestestwo natury jest tylko chwilą, ostojem tego czynu Absolutu, który najprzód przechodzi w formę,—czyli podmiot w przedmiot (natura). Lecz znowu niby drugą linią Absolut włania w siebie wydaną formę, przedmiot przechodzi w podmiot (świat duchowy). Z naciskiem zaznacza Schelling, że to wyłanianie i włanianie tylko myśla odróżnić można, rzeczywiście jedno i drugie jest jednym i tym samym czynem, wiecznem rozróżnianiem się Boga jako absolutnej obojętności. — Później Schelling 2 razy zmieniał swój kierunek, najprzód na neoplatonizm i gnostycyzm, później na mistycyzm,—te jednak pozostały bez wpływu na ogólną filozofię. W wyżej wyłożonym systemie Schelling nie narusza punktu wyjścia Fichte'go, t. j. wyników krytyki kantowskiej, owszem w swoich Listach o dogmatyzmie i krytycyzmie stanowisko idealistyczne i zasadę bezwzględnego aprioryzmu zachowuje. Wychyla się jednak z podmiotu do przedmiotu, co jest niekonsekwencyą wobec zasady Fichtego, opartej na filozofii Kanta: „Filozof nie może wyjść ze swego ja." Ale to było potrzebne dla osadzenia Absolutu w bezwzględnej obojętności; i w tem leży wyższość teoryi Schellinga. W naszem bowiem myśleniu panuje prawo dążenia do pojęć coraz ogólniejszych przez abstrakcyę—*principium generificationis*. Pojęcia ogólniejsze i oderwańsze są niejako wyższe od konkretniejszych, ponieważ wiele takowych ogarniają i mają się względem nich jak „obojętność nierozróżniona;" pojęcia szczegółowe zawierają treść pojęcia wyższego, pod które są podporządkowane (genus) i cechę szczegółową, którą się od innych współrzędnych odróżniają (differentia). Otóż postępując myślnie od pojęć konkretnych, szczegółowych do ogólnych przychodzimy w końcu do jednego pojęcia

najogólniejszego, zawierającego wszystkie inne w swojej ogółowości, zatem najwyższego i pod względem ogółowości nieskończonego. Tem zaś jest ogółowe pojęcie bytu, — pojęcie transcendentalne albo absolut logiczny, treść i podstawa wszystkich pojęć, stanowiących porządek logiczny. Idealizm, więc, uznając tylko porządek logiczny musi konsekwentnie przyjąć pojęcie bytu za swój Absolut, a stąd musi przyjść do panteizmu, gdyż pojęcie bytu jest w porządku myślnym immanentną treścią wszystkiego. Właśnie do tego samego rezultatu przyszedł Schelling; widoczna bowiem rzecz, że ta bezwzględna tożsamość, nierozróżniona i obojętna względem różnic, niczem innem w gruncie nie jest, tylko bytem oderwanym; podobnież, Absolut Schellinga istnieć nie może jako taki, to jest oderwany, lecz musi się wyłonić w szczegóły, bo poprostu byt jako ogółowy istnieć nie może, ale tylko jako byt określony, byt duchowy lub byt materyalny; identyczność ducha i natury w Absolucie, — to identyczność jednego i drugiego w pojęciu bytu, które jest immanentną treścią obojga, czyli innemi słowy jedno i drugie jest bytem. W końcu wypływa intuicya takiego Absolutu, bo ogólne pojęcie bytu przedstawia się naszemu umysłowi bezpośrednio i intuitywnie. Słowem, cała filozofia Schellinga z tej zasady się wysnuwa, że ogólne pojęcie bytu jest Absolutem. Schelling więc naprowadził filozofię transcendentalną na tor odpowiedni do jej założenia i punktu wyjścia.

Ale jak Schelling Fichtego, tak znowu Schellinga Hegel poprawia, twierdząc że jego Absolut niby z pistoletu wystrzela, to znaczy, że podług Schellinga, Absolut ma być poznany bez dowodów, intuicyą. Sam tedy bierze się do dowodzenia, mianowicie, że Absolutem i prawdą jest tylko ogół (das Allgemeine), a zatem że szczegóły, jednostki, pojedyńcze przedmioty, wszystko co przez zmysły lub pojęcia mniej ogólne poznajemy, nie ma rzeczywistości, jest tylko pozorem, złudzeniem. Dowodzenie swoje przeprowadza Hegel za pomocą zaimka „to“ w sposób następny: wiedza nasza zaczyna się od postrzeżenia bezpośredniego; już zaś w tem postrzeżeniu tylko ogół jest prawdą. Naprzykład, widzę drzewo i mówię: „to—drzewo;“ ale widzę znowu okno i mówię: „to—okno; to przestało być drzewem i stało się oknem; drugie postrzeżenie, o ile pojedynkowe, zaprzecza pierwszemu, zostaje tylko to, co wyraża ogół. Podobna historya powtarza się, gdy wziąć pod uwagę dwie formy czasu i przestrzeni, w których każde postrzeżenie się iści. Zaimek to zastąpiony bywa w tym razie przez tu w przestrzeni i teraz w czasie. Co jest tu? tu jest, naprzyklad, dom; obróćmy się; cóż będzie tu? tu jest ogród. Dom znikł, zaprzeczył go ogród, którego podobny los spotka za chwilę; zostanie tylko niezaprzeczenie tu t. j. ogół i forma przestrzeni. Tak samo, cóż jest teraz?—teraz jest noć; zapiszmy to, a przespawszy się, wróćmy i czytajmy: „teraz jest noc;“ otóż nieprawda, bo teraz jest dzień; dzień zaprzeczył noc, zostało więc tylko obojętne teraz, t. j. ogół i forma czasu. Według powyższej więc dyalektyki został się z przedmiotu ogół. To samo czyni Hegel z podmiotem: gdzież jest ten ogół? Ogół siedzi w wiedzy; a gdzie wiedza?—w mojem Ja. Ale podczas, gdy ja wiem, że to jest drzewo (bo stoję przed drzewem), ktos inny (stojący przed domem), inne Ja, również uprawnione jak moje, wie, że to jest dom. Zatem, jedno jednostkowe ja znosi, przeczy drugie—i zostaje tylko Ja ogółowe. Albo inaczej. ja i ty jesteśmy także takiemi jednostkami, jak przedmioty, ja i ty jesteśmy ten, i to ten zabija nasz byt odrębny i osobisty i zlewa nas w ogół.—Te śmieszne, a rzeczywiste niestety, dowodzenia Hegla, na których on miał pretensyę oprzeć całą filozofię, przypominają, co Arystoteles opowiada o pewnym Greku, który tak argumentował: „Kto ma tylko jedną rzecz, ma ich dwie, bo ma tę rzecz i to tylko.“—Lecz, bądź co bądź, fenomenologia Hegla doprowadziła do tego rezultatu, że tylko ogół jest prawdą i rzeczywistością. Ale ogół nie może być rzeczywistym jako taki; ma on w sobie konieczność szczegółowania się, czyli wnętrzne parcie do przechodzenia w szczegóły, i w tem dopiero szczegółowaniu się ogół jest rzeczywistym. Albo raczej sam ten ruch nieustanny ogółu ku szczegółom, w których przecież ogół nie przestaje być o-

gółem, sam ten ruch jest jedyną rzeczywistością, prawdą, treścią wszystkiego, Absolutem. Ten ruch, według Hegla, nosi wyraźną cechę logiczności, jest trybem czysto dyalektycznym, myślnym; a zatem tylko w myśleniu iścić się może: myślenie i byt są jedno i to samo (identisch). Myślenie nasze podmiotowe jest jedną z chwil rozwoju myślenia czyli rozumu bezwzględnego, przedmiotowego, Absolutu. Mianowicie, heglowski ruch ogółu zależy na tezie, antytezie i syntezie, trzech ostojach, przez które pojęcie przechodzi mocą jakiejś logicznej konieczności, a w tym pochodzie bogaci się w treść i z ogólnego staje się coraz szczególniejszem i konkretniejszem. Owa konieczność logiczna u Hegla nie jest tem, co się zwykle pod tym wyrazem rozumie, nie jest ścisłością konsekwencyi, wynikaniem wniosku z przesłanek; zależy ona, jak chce Hegel, na wynikaniu pojęcia z pojęcia. Stawmy, naprzykład, jakiekolwiek pojęcie ogólne, np. pojęcie bytu, — cóż z niego logicznie wyniknie? Arystoteles powie, że nic zgoła. Ale Hegel upatrzy w tem pojęciu potrzebę zaprzeczenia się: — bytowi „zaprzecza“ nicość, nicość więc, podług Hegla, logicznie wypływa z bytu, jako antyteza. Jakże teraz skojarzy się synteza według absolutnego szematu Hegla? Arystoteles znowu powie, że synteza bytu i niebytu jest niemożebną; Hegel zaś osądzi, że byt próżny, czyli żadnem orzeczeniem niewypełniony, jest tem samem, co nicość (sic!); skąd mu logicznie wypłynie jednia bytu i niebytu: stawanie się. W tem znowu pojęciu Hegel upatrzy jakąś „jednostronność,“ jak przedtem w pojęciu bytu, która podobnież wymagając „zaprzeczenia,“ zrodzi swoją antytezę, i znów te dwie sprzeczności, identyfikując się, dadzą mu trzecie pojęcie jeszcze konkretniejsze — i tak dalej. Tym trybem Hegel, poczynając od najogólniejszego pojęcia bytu, rozwija w szeregu trychotomicznych podziałów i podpodziałów, cały system pojęć, cały świat idealny. To jest pierwszy dział filozofii Hegla: l o g i k a; lecz nie logika formalna, określająca rozwój podmiotowego myślenia, jak w zwykłej filozofii, ale rzeczowa, o n t o l o g i c z n a logika, określająca rozwój pojęcia przedmiotowego, rozwój Absolutu. Dalej, cały ten świat idealny jest także „jednostronny“ i znajduje swoje „zaprzeczenie“ w realności, a obydwojga syntezą jest Duch, który jest jednią albo stawaniem się obydwóch wymienionych światów idealnego i realnego. Stąd za logiką idzie druga część filozofii Hegla: f i l o z o f i a n a t u r y — i trzecia: f i l o z o f i a d u c h a.

Tym sposobem filozofia Hegla, rozwijając wiernie tę przedmiotową dyalektykę pojęcia, zawsze w tych samych trzech momentach, a idąc od najoderwańszych pojęć do coraz konkretniejszych, wysnuwa w tym olbrzymim pochodzie (który 17 tomów zapełnia) wszystkie pojęcia, wszystkie umiejętności, wszystkie sztuki, wszystkie fakta historyi, wszystkie tajemnice religii. „Jestto pochód myślny (Process), który jest Bogiem i Absolutem a wiecznie w sobie samym w kółko się obraca,“ jak trafnie wyraził się Staudemmaier. — Zauważmy, że cały rozwój systemu Hegla z jego stanowiska idealistycznego tłumaczy się naturalnie jak poprzednie systemy: jestto zawsze rozwój pojęć, przedzierzgnięty w rozwój rzeczy. Na dnie jego sławnej „Metody trychotomicznej,“ czyli pochodu przez tezę, antytezę i syntezę, leży poprostu stara „arbor Porphyrii“ (synoptyczny układ logicznych pojęć ogólnych). Oczywista rzecz bowiem, że z pojęcia ogólniejszego wykluwa się niejako mniej ogólne, konkretniejsze, przez dodanie szczegółu czyli różnicy gatunkowej, którato różnica przeczy ogółowość pojęcia wyższego, a znów przez tego rodzaju przeczenie tworzy się pojęcie inne itd. Np. Ciało (pojęcie ogólne) + cecha organiczności (różnica gatunkowa) = ciało organiczne (pojęcie mniej ogólne); albo drugi przykład: ciało organiczne (pojęcie ogólne)+rozum (różnica) = człowiek (pojęcie mniej ogólne). Taki jest grunt rzeczy; dlatego ta metoda tak jest odpowiednią do teoryj idealistycznych,—bo właśnie jest wzięta z trybu myślenia; dlatego też Schelling miał prawo odrazu ująć intuicyą Absolut idealistyczny, bez dowodzenia, bo oczywiście pojęcia ogólne są nam intuitywnie znane. Ale Heglowi nie wypadało brać od Schellinga: należało być oryginalnym, a przytem bardziej systematycznym i naukowym.—Po wszechwszechstronnem rzekomo uzasadnieniu przez Hegla istnienia i stawania się Ab-

solutu oraz zupełnego złudzenia przedmiotów zewnętrznych, filozofia transcendentalna nie mogła już uczynić znacznego kroku naprzód. Jakoż, jeden z następców Hegla krążą tylko w kółku jego myśli; drudzy, uchylając się od czystej spekulacyi, zajmują się praktycznymi wnioskami zasad heglowskich (Francuzi). Inni wreszcie pracują nad tem, aby sie wycofać z ultraidealistycznych wniosków Hegla, nie opuszczając wszelako głównych jego zasad i nie schodząc z jego toru. Ta reakcya jest znaczną u Krauze'go, Schleiermachera, Herbarta i t. d. Niektórzy nawet, jak Günther i Deutinger, usiłują zbratać filozofię transcendentalną z teologią katolicką. Wreszcie dążność do tej samej reakcyi widoczną jest u naszych polskich filozofów. Wszyscy starają się swoim sposobem ratować osobowość Boga i jakąś nieśmiertelność duszy. Libelt i Gołuchowski (ob. artykuł Historya filozofii w Polsce) porzucają w tym celu rozum, a filozofują wyobraźnią i miłością. Trentowski próbuje usadowić się między idealizmem a empiryzmem, lubo trzyma się mocno zasad transcendentalnych. Cieszkowski osobnem dziełem *Bóg i Palingenezya* (termin Hegla, oznaczający przemiany Absolutu w swem objektywnem istnieniu i rozwoju) stara się wszelkimi sposobami pogodzić te dwie prawdy z teoryami szkoły niemieckiej i widocznie układa kompromis, ustępując po części z zasad swojej szkoły. Kremer jeszcze najwierniej idzie w ślady Hegla, ale, jak trafnie powiedziano, usiłuje go ochrzcić i i wywikłać z panteizmu, osadzając nad najwyższym ogółem Hegla jeszcze wyższą kategoryę osobowości boskiej. — Ale czy w ogóle można paktować z teoryami idealizmu transcendentalnego?

III. Już przy wykładzie zasad subjektywnego idealizmu Fichtego i podmiotowo przedmiotowego idealizmu Schellinga i „panlogizmu“ Hegla uważny czytelnik miał sposobność niejednokrotnie ocenić wartość wywodów idealistycznych. Jawny jest bowiem w tych systemach bunt przeciw zdrowemu rozsądkowi (le bon sens). Nowsi filozofowie wyrażają się z dziwnem lekceważeniem o zdrowym rozsądku, nazywając go pogardliwie gminnem myśleniem (das gemeine Denken). A jednak ten zdrowy rozsądek jest potęgą, o którą rozbiły się ich wyrozumowane systemy. Dziś już niemal powszechnie uznawane jest bankructwo filozofii idealistycznej, a nawet, z jej głównie winy, obniżenie powagi filozofii wogóle. „Niestety,“ mówi Dr. Kirchner (*Katechizm historyi filozofii*, tłumacz. z niem. Warszawa 1903 str. 439)—„albo jeśli kto woli, na szczęście, dziś filozofia nie panuje nad umysłami tak, jak za czasów Kartezyusza, Leibniz'a, Wolff'a... Filozofia spadła okropnie z zawrotnej wyżyny, na którą ją wprowadził był Hegel.“ Dodajmy, że ten sam los zawsze spotykał i nadal spotka każdą filozofię, która się odważy przeciw zdrowemu rozsądkowi bunt podnieść. „Cóż tedy jest ten zdrowy rozsądek?“ pyta pogardliwie jeden z naszych polskich filozofów. Odpowiadamy, że zdrowy rozsądek jestto uzdolnienie rozumu ludzkiego do widzenia w świetle oczywistości głównych prawd, do pożycia ludzkiego niezbędnych: stąd pewność o tych prawdach jest wkorzeniona w sam rdzeń ludzkiej natury i tak powszechna i niezmienna, jak i sama natura; drogocenny to dar boży, spuścizna nasza umysłowa, bez której obyć się nie można i której nam nie zastąpi żadna filozofia, ani też żadna filozofia nie wydrze; a jeśli się na nią targnie, sama się tylko na śmiech wystawi. Wspomniany filozof, chcąc podkopać powagę zdrowego rozsądku, mówi, że jest rozmaity u rozmaitych ludzi; jeden tak sądzi swym zdrowym rozsądkiem, drugi przeciwnie. Objaśniamy, że nie należą do zdrowego rozsądku, w znaczeniu, w jakiem się tu bierze, wszelkie zdania i mniemania rozumu nieuprawnionego, ale tylko ów szczupły zasób prawd zasadniczych, których cała ludzkość trzyma się niezmiennie i niezachwianie, bez których żyć nie może, a na które właśnie targa się sceptycyzm i idealizm XIX wieku. Filozofia, która twierdzi, że świat widzialny nie jest czemś rzeczywistem—że świadomość osobista, która nas o jego istnieniu przekonywa, jest tylko i zawsze złudzeniem—że przedmiot nie ma bytu poza myślą i t. d., taka filozofia staje w opozycyi z tym zdrowym rozsądkiem, o którym mówimy, kłam mu zadaje,—a tem samem nie ma warunków życia, bo filozofia żyć nie może w obłokach, ale

tylko w ludzkości, w tej ludzkości, która wierzy niezachwianie w zdrowy rozsądek, w oczywistość, w prawość swej natury. Ciekawe jest w tym względzie wyznanie samego Schellinga: „Świat, mówi on, odepchnie filozofię, przywodzącą do takich wyników, nie dbając o jej zasady, nie mając nawet pretensyi o nich sądzić. Świat powie, że nie rozumie wcale gruntu tych zagadnień ani sztucznego i misternego rozwoju tych rozumowań; lecz, mijając to wszystko, osądzi natychmiast, że filozofia, która przychodzi do takich wniosków, nie może mieć prawdy w swych podstawach.“ Ale te słowa wyrzekł dopiero w r. 1841 (w mowie, mianej w Berlinie przy otwarciu kursu dnia 15 listopada), gdy już był dojrzał wiekiem i myśleniem i skutki swego błędu oglądał. — Po takiej ogólnej uwadze przeciw filozofii transcendentalnej przyjrzyjmy się krytycznem okiem 1) jej założeniu, 2) głównym zasadom i 3) skutkom.

Początkiem i punktem wyjścia całej filozofii transcendentalnej, jak zaznaczyliśmy na początku, jest krytyka czystego rozumu Kanta. Czemże więc jest ta krytyka? Aby ją rozebrać anatomicznie i wytknąć wszystkie jej błędy, trzebaby napisać całą książkę. Odsyłamy więc w tym celu do zacytowanych dzieł Zallingera, Balmesa, Śniadeckiego, Pawlickiego i innych; tu zaś tylko w kilku słowach streścimy założenie, wywód i ostateczny wynik słynnego płodu Kanta. Otóż, zdaniem Kanta, błądzili dotąd filozofowie, porywając się do metafizyki, nie upewniwszy się wprzódy, czy metafizyka jest możebną, czy rozum zdolny jest do poznania przedmiotu. O tem więc przedewszystkiem trzeba się przekonać, trzeba rozum, to jest wogóle nasze władze poznawcze poddać surowej krytyce. — Co o tem założeniu sądzić, niechaj nam powie sam Hegel: „Pomysł ten krytykowania rozumu, zanim się rozumowi zawierzy, wydał się tak słusznym, że obudził wielkie uwielbienie i uznanie i zwrócił umysł od badania przedmiotu do badania siebie samego, czyli form swoich czynności. Wszelako, jeśli się nie chcemy słowami łudzić, jasna rzecz, że inne narzędzia można zbadać i osądzić inaczej jak przez tę właściwą czynność, do której są przeznaczone; ale zbadać władzy p o z n a w c z e j inaczej nie można, jak p o z n a w a j ą c ją. Co się tyczy tego niby narzędzia, zbadać je, znaczy tyle, co je poznać. Chcieć zaś poznać przed poznawaniem, jest zarówno niedorzecznem, jak ów zamiar pewnego Scholastyka, który chciał się nauczyć pływać, zanimby wszedł do wody“ (Wstęp do Encyk. § 10). Jednem słowem, Kant sądzi, że zanim się weźmiemy do poznawania czegoś, trzeba poznać, czy władza poznawcza jest zdolna do poznawania. Czemże to pozna? Jeżeli nie ufa odrazu władzom poznawczym, cóż znaczy jego założenie? pocóż krytyka? — Samą krytykę zaczyna Kant od twierdzenia, że nasze sądy (myślne) są po największej części s y n t e t y c z n e à p r i o r i, t. j. nie mające powodu ani w doświadczeniu ani w analizie, lecz na subjektywnych formach rozumu oparte, jako to: przestrzeni, czasu, istnienia, przyczynowości, rzeczywistości, konieczności, wielości, jedności i t. p., które to formy nie dają nam rzeczowego poznania przedmiotu, lecz nasze osobiste, podmiotowe wyobrażenia, naszemu rozumowi właściwe z natury, niezależnie od poznawanego przedmiotu.

Gdy sądzimy, mówi Kant, że 5+7=12, nie widzimy, że tak być musi, z podmiotu bowiem 5+7 rozum ludzki nie zdoła wyprowadzić orzeczenia=12. Również, gdy sądzimy, że ciała są ciężkie, nie wyprowadzamy tego z doświadczenia, bo doświadczenie mamy tylko o niektórych ciałach, a sądzimy o wszystkich. Gdzież więc jest powód takowych sądów? Gdzież jest to nieznane X, które powoduje rozum, aby przyczepiał rozmaite orzeczenia do przedmiotów, w których tych orzeczeń nie widzi? Kant rozwiązuje zagadkę, odpowiadając, że tem tajemniczem X, tym powodem rzeczonych sądów musi być wsobne prawo rozumu; — sądzimy więc nie z powodu że wiemy, że tak się rzecz ma, ale tylko—bo tak sądzić musimy—ślepem prawem naszego rozumu. Zatem wszystkie nauki ścisłe i przyrodnicze, które z takowych sądów się składają, nie pochodzą z poznania przedmiotu, ale snują się tylko z praw podmiotowych naszego myślenia. — Całe to rozumowanie Kanta opiera się na dowolnem i fałszywem orzeczeniu sądów a n a l i t y c z n y c h (z analizy podmiotu, zawierające-

go w swojem pojęciu orzeczenie) i (syntetycznych) à posteriori (z doświadczenia składanych), skutkiem czego nie mógł pod te dwa rodzaje podciągnąć wszystkich możliwych sądów, i wymyślił trzeci rodzaj, mianowicie sądów subjektywnych czyli tak zwanych syntetycznych à priori. Otóż, analitycznymi są nie tylko te sądy, jak mniema Kant, w których podmiot na pierwszy rzut oka odsłania orzeczenie, ale i te, w których orzeczenie da się wyprowadzić z podmiotu za pomocą rozbioru, zestawienia pojęć i jakichkolwiek działań analitycznych. Zatem nie tylko takie sądy jak 5+7=12, ale i wszystkie wnioski umiejętności ścisłych, tudzież, w znacznej części, logiki, metafizyki, etyki i wielu innych gałęzi wiedzy—są sądami analitycznymi. Z drugiej strony, do sądów à posteriori, czyli empirycznych, należą nie tylko sądy bezpośrednie, jak: ten kamień jest ciężki, ale też pośrednie i ogólowe, jak: wszystkie ciała są ciężkie; które to sądy logicznie wyprowadzają się z bezpośrednich wnioskiem, zwanym indukcyą Bakońską. Prawidłowość tego wniosku dowiedziona jest nie tylko w dziełach Bakona, ale w pierwszej lepszej propedeutyce i, jak wiadomo, stanowi podstawę wszystkich umiejętności przyrodniczych. Tymczasem Kant zdaje się nic o tej indukcyi nie wiedzieć, skoro pyta o powodzie sądów indukcyjnych, jakby o nieznajomem X. Cała tedy owa baśń o sądach syntetycznych à priori, ów fundament krytyki kantowskiej a następnie idealizmu, stoi tylko na fałszywych pojęciach i błędach przeciw logice. – Kant jednak na takowym fundamencie buduje dalej. Jeżeli sądy są płodem prawa subjektywnego, to też wypada, że i orzeczenia, które w sądach dajemy przedmiotowi, są również modłami apriorycznemi bez przedmiotowości. Tak istotnie rozstrzyga „Krytyka.“ Kto patrzy przez ciemno niebieskie okulary, widzi wszystko niebieskie; barwa ta jednak nie jest kolorem przedmiotu widzianego, ale pochodzi od podmiotu, t. j. od przyrządu, którym oko jest opatrzone; jakie zaś są właściwe przedmiotu kolory, o tem oko, przez takie okulary patrząc, wiedzieć nie może. Otóż, podług Kanta, wszystkie nasze władze poznawcze opatrzone są z przyrodzenia takiemi okularami, t. j. formami subjektywnemi à priori, które nadają rzeczom, pod naszą wiedzę podpadającym, własności, jakich przedmiotowo nie mają, nie dozwalają zaś poznać, czem te rzeczy są same w sobie.— Dla uwydatnienia błędnego rozumowania Kanta formułujemy ostateczny jego wniosek: wszelka wiedza ogólna i nadzmysłowa jest zgoła bez wartości przedmiotowej, jak i kategorye (formy podmiotowe), z których się składa, a cokolwiek o tych żywotnych prawdach sądzimy i wnioskujemy, złudzeniem jest i sofizmem; w postrzeżeniach zaś zmysłowych warunki czasu i przestrzeni są czysto podmiotowe, co zaś od przedmiotu pochodzi, nie wiadomo; rzecz przedsobna (*noumenon*) jest nam zupełnie nieznana; wreszcie, sam przedmiot, sama nasza jaźń, jaką znamy (*ego phaenomenicum*), jest tylko pozorem, o jej rzeczywistości nie wiemy nic... A więc (tak kończy Kant) „metafizyka jest niemożliwą.“ -- Zaiste, tych wniosków nie powstydziłby się sam Pirro. Ale sceptycyzm, to pyspolita choroba filozofii; co tu nowością zadziwia, to że Kant podaje swój sceptyczny system za jedyny ratunek przeciwko „materyalizmowi, fatalizmowi, ateizmowi, fanatyzmowi, zabobonności, idealizmowi i — sceptycyzmowi.“ Trafnie powiedziano o tego rodzaju ratunku Kanta przeciw wymienionym wrogom: że, aby wrogowie owi nie zdobyli twierdzy wiedzy ludzkiej, Kant, jako heroiczny dowódca, wysadza całą wiedzę w powietrze! Ten jednak heroizm nie uwalnia Kanta od piętna sceptyka i zarazem od wszystkich sprzeczności sceptycyzmu; jeśli wszystkie nasze sądy umiejętne są syntetyczne à priori, wynikające z praw ślepych i koniecznych—więc i te, którymi Kant sądzi o rozumie; jeśli wszystkie orzeczenia (praedicata) są czczemi formami rozumu, nic rzeczywistego nie wyrażającemi—więc i to wszystko, co Kant o rozumie orzeka; jeśli przedmiot poznanym być nie może, jeśli rozum koniecznie się łudzi, jeśli samo istnienie jest czczą kategoryą — więc o wszystkiem zwątpić trzeba, wszystko rzucić, nawet *Krytykę* Kanta (bo i ona jest płodem zwodniczego rozumu) — i z założonemi rękami dumać e nicości.

Taki jest punkt wyjścia filozofii transcendentalnej. Przejdźmy do jej zasad.

Z tych najważniejsze są trzy: a) aprioryzm, od którego zawisł cały tryb tej filozofii, 2) Absolut, pojęty jako treść wszystkiego, na którym cała filozofia się buduje; 3) tożsamość obu porządków myśli i bytu, która ma być wynikiem tej filozofii, ale jest też, jak zaraz zobaczymy, jej podwaliną i racyą bytu. — Co się tyczy aprioryzmu, którego istotę wyłożyliśmy powyżej, stoi on koniecznie na dwóch postulatach: że z Absolutu wszechświat się wyłania *prawem koniecznem*, z istoty Absolutu wynikającem, i że ten Absolut poznajemy, lub poznać możemy, bezpośrednio, *intuitywnie*. Bez owej konieczności pochodzenia świata niemożebny jest bezwzględny aprioryzm, bo oczywiście gdyby to przechodzenie było dowolnem, t. j. skutkiem dowolnego chcenia Absolutu, to z istoty Absolutu, jakkolwiek dobrze poznanej, nicbyśmy nie mogli wnioskować o wszechświecie, nicbyśmy nie wytłumaczyli à priori. Również bez intuicyi niemożebny jest bezwzględny aprioryzm, bo inaczej musielibyśmy poznawać Absolut pośrednio, z jego objawów, dowodzić go a posteriori — a tak jużby nie było aprioryzmu. Na owe pierwsze postulatum zgadzają się wszyscy koryfeusze filozofii transcendentalnej: względem drugiego niektórzy usiłują się wykręcić, ale napróżno, dla przyczyny dopiero co wspomnianej. Przytem bez intuicyi filozofia transcendentalna popaść musi w *błędne kółko*, albowiem nie uznaje ona prawdy, jak tylko w Absolucie, światu zaś empirycznemu zaprzecza albo o tyle tylko przyznaje istnienie i prawdę, o ile go wyprowadza à priori z Absolutu, więc bez intuicyi Absolut dowodziłby się przez świat empiryczny, a świat empiryczny przez Absolut.

Poczniimy więc od pierwszego i pytajmy tych filozofów, skądże wiedzą, że wynikanie czyli wyłanianie się świata z Absolutu jest koniecznem? My chrześcijanie utrzymujemy i dowodzimy, że Absolut, t. j. Bóg, jako istota nieskończenie doskonała, musi być osobowym, i świadomym siebie, i wolnym, bo inaczej nie dostawałoby mu istotnej doskonałości, nie byłby ze wszechmiar doskonałym,—zatem, że bez żadnej konieczności, ale z wolnej woli stworzył świat,—że musi on być rzeczowo różnym od świata, bo oczywiście byt ograniczony, zmienny, ułomny, jakim jest byt stworzeń, nie może należeć do jestestwa doskonałego—musi więc być po za tem jestestwem. Na nasze dowody, których pełne są filozofie chrześcijańskie, nic dotąd ci panowie nie odpowiedzieli. Chcą nas ignorować? Niech i tak będzie—jużeśmy do tego przywykli; ale gdy twierdzą, że świat wynika z Absolutu koniecznie, niechże dadzą na to jakikolwiek dowód. Tymczasem w całym zbiorze dzieł Fichtego, Schellinga i Hegla ani wzmianki o dowodzie tego twierdzenia. Szczycą się ci filozofowie krytycyzmem w najoczywistszych rzeczach; żądają dowodów na to, że mamy ciało, osobowość, wolny wybór i t. d., a kiedy idzie o same podwaliny ich filozofi, pozwalają sobie najśmielszego dogmatyzmu.—Powtóre, któż bezpośrednio, przez intuicyę, oglądał kiedy lub ogląda ów Absolut? Schelling, który twierdził, że go widzi, uchodził jakiś czas za bardzo mądrego, ale skoro go Hegel wyśmiał, wszyscy się śmieją z intuicyi—i słusznie, bo to czcza mrzonka, która już nieraz w głowach ludzkich powstawała, ale nigdy nie znalazła punktu oparcia. Wolno mówić o intuicyi pojęć ogólnych, ale twierdzić, że się widzi intuicyjnie, iż takie pojęcie lub cokolwiek innego jest Absolutem, pierwszą przyczyną wszechrzeczy, to już zaiste za wiele. Łatwiej już byłoby wierzyć Plotynowi, który tę intuicyę obiecywał tylko w zachwycie, a do tego zachwytu kazał się postem i kontemplacyą przysposabiać.—Hegel, odrzucając intuicyę Absolutu, usiłuje go dowodami wykazać, ale nie może tego uskutecznić bez błędnego kółka. Cóż więc zostaje? U Hegla nie znajdziemy odpowiedzi. Filozofia transcendentalna nie wie, na czem stoi. (O filozofii transcend. jako nieudanej hipotezie, zwłaszcza w dziedzinie astronomii i historyi filozofii czyt. ks. M. Morawskiego, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899, str. 20 i 85).

Drugą, po aprioryzmie, walną zasadą transcendentalnej filozofii jest ów Absolut ogółowy, nieosobowy, utożsamiony ze światem, wyłaniający go swobodnie i koniecznie. Otóż, Absolut taki jest niedorzecznością, zbiorowiskiem sprzeczności; bo przecież Absolut musi być nie-

zależny, niezawarunkowany; taki zaś Absolut jest zależny, zawarunkowany przez swiat; Absolut musi być wieczny i niezmienny, a tymczasem taki Absolut podlega zmianom, rozwija się, kształci się — Gott ist im Werden. Absolut jest istotą bezwzględnie doskonałą, zatem wyklucza wszelką niedoskonałość i ujemność, taki zaś Absolut pochłania i w swem własnem jestestwie mieści wszystkie niedoskonałości, zależności, ograniczenia stworzeń; jako natura, jest on materyalnym, złożonym z części, jako rozum, błądzi w naszych umysłach, nie zna ani swej istoty, ani praw przyrody, których jest sprawcą; słowem w Absolucie każdego systemu transcendentalnego mają miejsce prawie wszystkie niedorzeczności, któreśmy wytknęli w Jaźni Fichtego (ob. wyżej str. 41 i 42).

Radykalnym błędem i źródłem wszystkich innych błędów filozofii transcendentalnej jest przeskok z porządku myśli do porządku rzeczy czyli utożsamienie myśli i bytu. W istocie, cóż to znaczy? Już Kartezyusz, do którego ci filozofowie chętnie się odwołują, twierdził, że bytem duszy jest myślenie. Ale Kartezyusz chciał tylko powiedzieć, że myślenie należy do istoty duszy, czyli, że dusza bez myślenia być nie może, nie zaś, że samo myślenie jest duszy istnieniem; świat zaś materyalny zupełnie od myślenia odgraniczał. Inaczej u filozofów transcendentalnych. Tu identyczność myśli i bytu ma doniosłość prawdziwie transcendentalną, znaczy ona tyle, co zaprzeczenie wszelkiego bytu po za myślą. Prócz idei niema u nich nic rzeczywistego: rzecz, przedmiot, przez to tylko i o tyle tylko są, o ile są pomyślane—tak mówi Hegel. Między całym porządkiem realnym, czyli naturą, a porządkiem logicznym, czyli duchem, jest tylko różnica myślna, rzeczywiście te dwa porządki są jednym— to słowa Schellinga. Wreszcie, sama jaźń przez to tylko jest, że się myśli,— to słowa Fichtego. Wprawdzie Schelling, Hegel, i późniejsi następcy usiłują równouprawnić byt z myślą w duchu absolutnym. Duch ten ma być zarazem przedmiotem i podmiotem, w naszej jaźni poznaje, w naturze czyli jako natura jest poznanym. Ale zawsze jestto w gruncie sam duch; zawsze idea wszystko pochłania.

Czy jednakże ta identyczność myśli i bytu została dowiedzioną? Fichte ją uważa za dowiedzioną przez krytykę Kanta — chociaż *notabene* Kant przeciw temu zawsze protestował i aż do śmierci uznawał, że przedmiot istnieje w sobie, acz nam nie znany. Ale bądź co bądź, wiemy, co warte wywody krytyki Kanta. Schelling przyznaje, że tej identyczności dowieść nie można, ale ucieka się jak zawsze do swej intuicyi. Hegel także gdzieś mówi, że do tej wielkiej prawdy: *Sein und Denken sind identisch*, rozum dotrzeć nie zdoła, i zacina się w przeciwstawieniu obojga; jednakowoż w logice Hegel podejmuje się dowieść tej zasady, twierdzi, że rozwój Absolutu jest wyraźnie logiczny, czyli myślny i dowodzi tego na podstawie przypuszczenia, że Absolut jest ogółem; to znowu, że Absolut jest ogółem, dowodzi w fenomenologii na przypuszczeniu, że przedmiot tylko w myśli bytuje i z nią jedno stanowi, co właśnie miało być dowiedzionem. I tak w kółko. — W końcu, sami stronnicy filozofi transcendentalnej wyznają (boć wyznać muszą), że mają przeciwko sobie głos natury: „Głuchy Absolut, mówi jeden z nich, chociaż konsekwentnie z poprzednich kategoryj płynący, jest dla uczucia czemś nieznośnem, zabijającem, przed czem wzdryga się ludzka natura, którą on pochłania; tak tedy inaczej teorya do nas przemawia, a inaczej praktyka“ (Tłumacz historyi filozofii Schweglera w Dodatku o filozofii w Polsce).

Mówiliśmy już, że filozofia, zaprzeczając naturę, sama sobie śmierć zadaje. Jakoż, w filozofii transcendentalnej wiele jest zasad sprzecznych z naturą; to jednak twierdzenie identyczności bytu i myśli jest tak rażącym buntem przeciwko naturze ludzkiej i przeciwko oczywistości, że samo wystarczyłoby do odstręczenia ludzi od tej filozofii, gdyby je brano na seryo i krytycznie. Ale pospolicie podobno czytelnik, który z religijnem uszanowaniem przegląda dzieła tych wielkich mężów, przekonany à priori, że ukrywa się w nich jakaś głęboka a tajemnicza mądrość, gdy napotyka na takie zasady,—bierze, niestety, takowe za jakieś wzniosłe przenośnie i w swej pokorze siebie obwinia, że nie

jest w stanie dosięgnąć polotu myśli swych mistrzów, Zauważmy przytem, że w filozofii tej odnośnie do rozwoju myśli, czyli porządku logicznego jest wiele konsekwencyi, jest głębokość nawet, chociaż z drugiej strony jest w niej, jak widzieliśmy, niedorzeczność i coś potwornego, skoro ten rozwój myślny przeistacza się w porządek rzeczy; mamy tu jak na dłoni powód tak przeciwnych zdań o tej filozofii, mianowicie podziwu jednych i pogardy drugich.— Zaznaczyliśmy wyżej, że filozofia niemiecka, o której mowa, reprezentuje główne zasady kierunku idealistycznego, idącego poprzez dzieje filozofii powszechnej. Istotnie, owo pomieszanie obu porządków nie jest nowością w filozofii. Choć zawsze ludzie uznawali różność porządku logicznego od porządku rzeczowego—bo w ogólności rzecz jest tak oczywista, że trzeba wyzuć naturę ludzką, jak wyznał Pirrho, aby ją zaprzeczyć — zawsze jednak byli filozofowie, którzy w wielu kwestyach ulegali temu, niby optycznemu złudzeniu metafizyki. To więc co się powiedziało o krytycyzmie Kanta oraz o systemach Fichtego, Schellinga i Hegla, stosuje się w pewnej mierze i do innych systemów i teoryj idealistycznych. (Por. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, str. 101).

IV. Jak drzewo po jego owocach, a człowieka po uczynkach, tak filozofię po jej praktycznych wynikach najpewniej osądzić można. Jakież tedy są wyniki czyli s k u t k i idealizmu?

Najprzód, co się tyczy umiejętności, śmiało powiemy, że filozofia transcendentalna nie może służyć do budowania, ale do burzenia. Już Kant orzekł, że przedmiotem wszelkich umiejętności są tylko zjawiska umysłu wsobne czyli podmiotowe, ponieważ czas i przestrzeń i wszystkie przemiany, związki i stosunki przedmiotów, które umiejętność bada, nie istnieją wcale w rzeczy, ale tylko w myśli, co wychodzi na to, że umiejętności są bez żadnej istotnej wartości i w ciągłem złudzeniu, gdyż umiejętnościom idzie właśnie o przedmiot, o rzecz przedsobną.

Filozofia heglowska niemniej jak krytyka Kanta podkopuje cały gmach umiejętności ludzkich; najpierw dlatego, że wychodzi, jakeśmy już widzieli, z tych samych zasad co Krytyka; po drugie dlatego, że jest czystym transcendentalnym idealizmem, zatem odbiera wszelką wartość umiejętnościom, zajmującym się światem fizycznym; potrzecie dlatego, iż wręcz zaprzecza pewności i prawdziwości empiryi, postrzeżenia zmysłu poczytuje za czcze złudzenia, zaprzecza nawet rzeczywistości pojedynczych przedmiotów—a przecież na tej empiryi gruntują się nauki przyrodnicze; po czwarte dlatego, że ta filozofia ma za jedyny środek osiągnięcia prawdy aprioryzm i konsekwentnie ten aprioryzm wszędzie przeprowadza—taki zaś tryb jest zgubą dla największej części umiejętności, mianowicie dla historyi i wszystkich nauk przyrodniczych. Wszak wciąż powtarzają, że właśnie ten aprioryzm w naukach przyrodniczych był tamą, która wstrzymywała ich postęp przez tyle wieków, i że zerwanie tej tamy, za czasów Bakona, jest powodem tak szybkiego ich rozwoju za dni naszych. W końcu ta filozofia, jakeśmy widzieli, jest nawskroś przesiąkłą sceptycyzmem, a sceptycyzm to trucizna rozumu i wiedzy; nie może więc umiejętnościom służyć na zdrowie. To samo, co o Heglu, powiedzieć należy i o idealizmie Schellinga, a więcej może jeszcze o systemie Fichtego, według którego filozof nie może wyjść nawet ze swego ja. Na szczęście, umiejętności przyrodnicze nie dbały o deklamacye idealistyczne, i opierały się nie na wnioskach niemieckich filozofów, ale na pewnikach zdrowego rozsądku, dlatego nie poniosły tych szkód, jakiemi z natury swojej groziły teorye idealistyczne.

W dziedzinie r e l i g i i, wszystko co racyonaliści i deiści dwóch ostatnich stuleci wymyślili przeciwko porządkowi nadprzyrodzonemu, przeciwko obowiązkowi wierzenia w objawienie Boże, niczem jest w porównaniu z racyonalizmem prawdziwie transcendentalnym filozofii, która orzeka, że rozum ludzki jest najwyższą świadomością Boga, że Bóg nie poznaje się jak tylko w umyśle człowieka. Wobec takiej zasady nie dziw, że tłumacząc u m i e j ę t n i e dogmaty Chrystjanizmu, filozofowie ci nie zostawili już w nich śladu ani tajemnic chrześcijańskich ani nawet myśli umiejętnej, ale tylko coś potwornego, na kształt starych baśni braminów indyjskich (ob. artyk. H e g e l). Nadto racyonalizm, choć-

by najskrajniejszy, znosi tylko religię nadprzyrodzoną, ale zgadza się chętnie z jakąś religią naturalną; zasady zaś idealizmu niemieckiego wszelką religię czynią niemożebną i samo pojęcie religii znoszą. Jakżeż bowiem oddawać będziemy szczery pokłon głuchemu ogółowi? Jakżeż się modlić do powszechnej tożsamości? Jakiż wreszcie mogę mieć religijny stosunek z Bogiem, który w mojej jaźni do świadomości o sobie przychodzi? Lecz nie dosyć na tem: filozofia transcendentalna, będąc panteizmem, jest przez to samo istotnym ateizmem. Jest panteizmem, bo twierdzi, że Bóg i świat są rzeczywiście (realiter) jedno, czyli, że Bóg i wszystkie rzeczy, które nazywamy stworzeniami, nie różnią się rzeczowo jako odrębne jestestwa, ale są tylko jedną i tą samą substancyą, albo też, co na jedno wychodzi, że Bóg jest treścią wszystkiego, że niema żadnej rzeczywistości prócz Absolutu, ogółu. Taki zaś panteizm niezawodnie jest czystym ateizmem. Inaczej, wprawdzie, wyraża się panteista, aniżeli ateusz: panteista może sobie przywłaszczyć wszystkie chrześcijańskie wyrazy o Bogu, ateusz odrzuca te wyrazy z pogardą. Ale, co do treści i zasad, trudno odkryć różnicę; wprawdzie Fichte w ostatnich swoich pismach, sposobem doskonałego mistyka, rozprawia o zaparciu samego siebie, o wyniszczeniu się i zatopieniu w Bogu, ale na dnie tej wzniosłej ascezy leży ten sam panteistyczny ateizm, za który niegdyś Fichte jeszcze młody był ścigany w Weimarze, jako szkodliwy ateusz. — W istocie tak się rzecz ma: ateusz mówi: niemasz Boga—panteista zaś mówi: wszystko jest Bogiem, albo Bóg jest wszystkiem. Różnica jest w sposobie mówienia, lecz w rzeczy samej i ateusz i panteista głoszą ateizm.—Cóż bowiem przeczy ateusz? Niezawodnie nie zaprzecza świata, nie zaprzecza siebie; przeczy tylko istotę różną od świata i od siebie, któraby swoim własnym rozumem czuwała nad nim, i swoją wszechmocą rządziła nim; słowem ateusz nie chce mieć władzy nad sobą, Cóż zaś twierdzi panteista? Czy uznaje takiego władcę nad człowiekiem? Czy czci istotę odrębną od świata? bynajmniej: *es gibt nichts jenseits* (niema nic poza światem); Bóg, o którym on mówi, istnieje bytem świata, myśli w rozumie człowieka. Rzecz oczywista, że na takiego Boga zgodzi się każdy ateusz.

Jaka religia, taka moralność (oczywiście nie dotykamy tu moralności osobistej). Ponieważ według filozofii transcendentalnej niema Boga nad człowiekiem, ale człowiek jest najwyższym rozkwitem Boga, a rozum ludzki rozumem boskim, stąd wypadło, że ten sam rozum ludzki jest początkiem i najwyższą modłą prawa przyrodzonego, a więc i jedynem źródłem obowiązku; innemi słowy, że człowiek sam sobie stanowi prawo przyrodzone, sam siebie obowiązuje. Już Kant orzekł stanowczo, że człowiek jest „autonom;“ a cała szkoła niemiecka jednomyślnie tę zasadę przyjęła i tak ją roztrąbiła po świecie, że dziś już ona uchodzi za pewnik i zdobycz nowszej oświaty. I nie dziw, że taka zasada moralna znalazła wielu zwolenników, gdyż i epikurejska, od której ta w gruncie się nie różni, jak zaraz zobaczymy, — całe stada adeptów liczyła; ale co dziwne, że i nasi rodacy i sami katolicy zasadę Kanta u wielbiają. „Teoretyczna filozofia—mówi tłumacz historyi filozofii Schweglera — zyskała w ręku Kanta wiele, ale daleko więcej praktyczna. Dążenie, które Kant objawił, by moralność oparła się na sobie, by ów kategoryczny nakaz wewnętrzny był jedyną bussolą naszych czynności, wart jest w naszych oczach bardzo wiele, bo tym tylko sposobem czystą moralność ugruntować można. To dążenie powinno być zadaniem każdej filozofii nieobłudnej, niezależnej, nie zawierającej sojuszu z żadną, choćby najstarożytniejszą powagą.“ Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Najprzód ta zasada jest koniecznie ateistyczna; bo jeśli jest Bóg nad człowiekiem, toć oczywiście człowiek nie jest sam sobie najwyższym prawodawcą, ale podlega prawu swego Stwórcy, jest przed nim odpowiedzialny i ma względem niego obowiązki, z istoty stworzenia wynikające. Zatem o tyle tylko ta bezwzględna autonomia dałaby się utrzymać, o ileby było pewnem, że nie masz Boga, rządzącego człowiekiem. Jakie zaś są następstwa ateizmu w porządku moralnym, każdemu wiadomo. Po drugie, ta zasada nie tylko nie stawia porządku moralnego, ale go rady-

kalnie burzy i niweczy. Z tej zasady bowiem logicznie wynika, że człowiek, będąc sam sobie panem, jest też sam sobie celem—inaczej obowiązek dążenia do celu byłby mu skądinąd nałożony. To zaś przypuściwszy, wypada, jak istotnie Fichte (l'enfant terrible de Kant) z nieubłaganą logiką wyprowadził, że najwyższą zasadą praktyczną i treścią całego prawa moralności jest: Będziesz miłował siebie samego nadewszystko, a bliźniego twego dla siebie samego. Jestto antyteza do przykazania Chrystusowego, dosadnie wyrażająca stosunek tej filozofii do Ewangelii—transcendentalny egoizm, przeciwstawiony powszechnej miłosci. Stąd też wyniki praktyczne tych przeciwnych zasad, są wręcz przeciwne. Z zasady filozofii niemieckiej wypływa logicznie wniosek, że wszystkie zbrodnie, mężobójstwa, kradzieże, oszustwa i t. d.—ile razy są osobiście pożyteczne, a nie narażają na kary (co niezawodnie, mimo policyi częstokroć się zdarza)—są godziwe, moralne, bo zgodne z najwyższą moralności modłą. Próżno tu Kant, Fichte i im podobni ograniczają tę straszliwą autonomię mądremi formułkami: „Działaj ile możesz, bylebyś innym nie przeszkodził do podobnego działania.“ „Musisz twoją wolność w taki sposób ograniczyć, abyś mógł z innymi a inni mogli z tobą społeczeństwo utworzyć i aby pożycie społeczne było możliwem“ i t. d. Takie ograniczenia są niekonsekwentne—bo jeżeli jestem sam sobie najwyższym celem, toć nie mam żadnego obowiązku krępowania swej swobody dla dobra innych, ile razy mi miłość własna tego nie radzi. Takie ograniczenia są też niedostateczne i daremne — bo są tylko czczemi formułkami, a formułka nie jest ani hamulcem dla namiętności, ani bodźcem do czynu. Próżno mówić o wymaganiach rozumu praktycznego o *Imperativum categoricum* i tym podobnych teoryach, skoro ja jestem bezwzględnie panem siebie, nieodpowiedzialnym—i nawet nie wiem, dlaczego mam słuchać takich mistrzów, dlaczego się poddawać wymaganiom rozumu praktycznego. — Nadto, zasady tej filozofii, jak prowadzą do egoizmu transcendentalnego, tak też prowadzą do pychy również transcendentalnej; pycha zaś, jak wiadomo, jest początkiem wszelkiego przewrotu w porządku moralnym: według wyżej wyłożonej teoryi Hegla, Bóg—Absolut przechodzi przez trzy momenta, z których najwyższy jest Duch; Duch znowu ma trzy chwile, z których najwyższą jest Duch absolutny. Duch absolutny jeszcze przechodzi przez trzy ostoje: sztukę, religię i filozofię. Filozofia jest tedy szczytem Absolutu, ale i ona rozwija się prawem koniecznem aż nareszcie przychodzi do swego zenitu w głowie Hegla. Wyżej już filozofia, zdaniem Hegla, wznieść się nie może i na tych wyżynach żaden rozum jej nie dosięgnie. Nic też dziwnego, że myśli Hegla nikt nie mógł dosięgnąć w jego filozofii, jak to sam o sobie wypowiedział: „Jeden tylko — są słowa Hegla — znalazł się człowiek, który mię zrozumiał, i ten jeszcze mię źle zrozumiał“ (U Balmesa w Historyi filozofii § 58). Cała tedy filozofia Hegla prowadzi do tego, ostatecznego wyniku: że szczytem i najwyższym rozkwitem Absolutu czyli Boga jest—Hegel. Syn zatracenia, mówi Pismo, który się wynosi nad wszystko; co zowią Bogiem albo co za Boga chwalą: tak iżby usiadł w Kościele Bożym, okazując się, jakoby był Bogiem (II Tess. II, 4). Krytyki tych zasad nie potrzeba—wartość ich zbyt jest widoczną. Na dwie tylko rzeczy zwracamy tutaj uwagę: 1-o że te wszystkie aberracye w kierunku praktycznym i moralnym, uwieńczone egoizmem transcendentalnym Fichtego i własną apoteozą Hegla, są koniecznym wynikiem zasad filozofii transcendentalnej; 2-o że to wszystko już jest zawarte w owej zasadzie Kanta: że człowiek sam się obowiązuje i sam przed sobą jest odpowiedzialnym, że jest on „Autonom.“ Stąd bowiem wynika, że człowiek nie ma ani celu ani prawa nad sobą i zupełnie konsekwentnie, za Epikurem i Fichtem, stawia sobie za najwyższe prawo: będziesz miłował siebie samego nadewszystko, a bliźniego twego dla siebie samego.

W końcu, pod względem społecznym i politycznym, powiemy krótko, filozofia transcendentalna stawia i uprawnia w zasadzie to samo co książę Bismarck, jeszcze nie tak dawno, w praktykę przeprowadzał. Już Fichte dał sankcyę filozofii owej ugodzie społecznej Jana Jakóba Rousseau, któ-

ra służyła za punkt oparcia i uprawnienie wszystkim rewolucyom i rzeziom, które do tego czasu zbryzgały krwią Francyę i całą Europę. Fichte opieczętował swoje dzieło bluźnierstwem, twierdząc, że porządek społeczny, to prawdziwy i jedyny Bóg. Schelling dodał swoją cegiełkę, nauczając, że istota złego zależy na odosobnieniu się jednostki od ogółu, czyli na przeciwstawieniu woli osobistej przeciwko woli ogólnej. Ale orzeł filozofii germańskiej, Hegel, prześcignął wszystkich i odważnie zajął stanowisko najwyższe. Twierdził on, że państwo nie jest wynikiem ugody jednostek, nie jest ich utworem, ale przeciwnie, państwo jest istotną rzeczywistością, prawdziwą substancyą, osobniki zaś tylko przypadkowym i zmiennym jego objawem; nie państwo ma byt od jednostek, ale jednostki od państwa byt i rzeczywistość swą mają. Zatem wypada, przeciwko teoryi Kanta i Fichtego, że byt państwa jest ostatnim celem pojedynczych ludzi, że prawo państwa jest najwyższą normą prawości, że wola państwa jest wszechwładną. Co więcej, państwo, według Hegla, to sam Duch-Absolut — to rzeczywisty Bóg! „Der wirkliche Gott!“ O dalszych wynikach i skutkach, z takich zasad o państwie płynących, nie ma potrzeby mówić. Dosyć że rząd niemiecki zasady te przyjął i naukę powyższą Hegla, zwaną *Staatsomnipotenzlehre*, jako też całą jego filozofię na uniwersytetach wykładać polecił.

To wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli, wyjaśnia nam dostatecznie, dla czego po sławnym okresie niedorzecznego idealizmu, który ideały moralne człowieka sponiewierał i zaprzeczył, a zawiłem i niezrozumiałem filozofowaniem zraził umysły do wyższej, zdrowej nawet, argumentacyi, nastąpił okres m a t e r y a l i z m u, któremu drogę utorował francuski p o z y t y w i z m. Szczytu swego rozwoju materyalizm dosięgnął w darwinizmie.

Na zakończenie dodamy, że w przeciwieństwie do powyższych skrajnych kierunków stoi idelizm chrześcijańskiego t e i z m u, stanowiącego istotny, organiczny i nierozdzielny pierwiastek religii objawionej tak Starego jako też Nowego Testamentu. Treść tego idealizmu umiarkowanego stanowi przekonanie o istotnej różnicy między materyą a duchem, o wyższości ducha nad materyą, o istnieniu osobowego, a więc i świadomego, i wolnego Stwórcy wszechświata, o świecie, jako urzeczywistnieniu planu Bożego; wszelka prawda, dobro piękno we świecie ma ostateczną swoją podstawę w rozumie Bożym, którego idee i prawa stanowią ostateczną normę dla wszystkiego, co ma jakiekolwiek znaczenie pod względem idealnym, etycznym, estetycznym w porządku ludzkim.—Po bardziej szczegółowe wiadomosci w zakresie niniejszego artykułu odsyłamy czytelnika do dzieła ks. Marya Morawskiego, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899, str. 19—139. Bogatą literaturę w tym przedmiocie można znaleźć zebraną w historyi filozofii Ueberwega (*Grundriss der Geschichte der Philosophie*, wydanie 10, tom 3-ci i 4-ty, Berlin 1906—1907) w odnośnych monografiach o poszczególnych filozofach. Tu wymieniamy tylko dzieła następne: M. Glossner, *Der moderne Idealismus* (1880); Al. Schmid, *Erkenntnislehre* (1890); C. Willems, *Die Erkenntnislehre des modernen J.* (1906); O. Willmann, *Geschichte des J.* (3 tomy, 1907); Stöckl, *Lehrbuch der Phil.* I, 412; Gołuchowski, *Dumania I;* Ks. Dr. Gabryl, *Noetyka*, Kraków, 1900, oraz inne tomy *Systemu filozofii* tego autora; Ks. Wais'a *Psychologia* (4 tomy) i *Kosmologia*; por. też autorów, zacytowanych w tekście.

Ks. J. B.

Idealizm fizyczny ob. D y n a m i z m.

Ideał (grec.-łac.), wprowadzony, podług Lessinga, przez Franciszka Lana T. J. (zm. 1687), — wyobrażenie idei, myśli; stąd często wyraz ten używany dla oznaczenia maximum doskonałości, tak pod względem etycznym, jak estetycznym lub naukowym, stosownie do trzech zasadniczych czynności ducha ludzkiego, jakiemi są uczucie, myślenie i wola, znajdujących swój wyraz w sztuce, nauce i moralności. Te trzy główne typy ideału zowią się inaczej ideałami piękna, prawdy i dobra. — Analogicznie do ideału wyraz i d e a l n y oznacza coś takiego, co w rzeczywistości nie istnieje, w przeciwieństwie do r e a l n e g o; i d e a l i z o w a ć, kształtować coś rzeczywistego podług wyobrażenia

idei (szczególniej w sztukach pięknych); często też przedstawiać coś ułomnego jako doskonałe; idealność, kierunek idealny, doskonałość odpowiadająca powziętej idei, albo też istnienie tylko w myśli, np. idealność przestrzeni i czasu.—O ideale naukowo i obszernie rozprawia H. Struve w swoim *Wstępie krytycznym do filozofii* (por. skorowidz), Warszawa, 1903, oraz daje (na str. 209) wykaz najnowszej literatury w tym przedmiocie, z której wymieniamy dzieła następne: Kremer, *Listy z Krakowa* (9-ty i 10-ty; *Dzieła* t. IV, 128 i nast.); W. Haacke, *Die Schöpfung des Menschen und seiner Ideale*, 1895; A. Ricardou, *De l'idéal*. Etude philosophique, 1890; por. też *Ideały katolicko-społeczne*, przez O. Cutbert Z. S. O. Fr., Warszawa 1908, wydawn. „Bibl. Dzieł Chrz."

Ks. J. B.

Ideograficzne pismo ob. Assyryjski język.

Idiota pseudonim Rajmunda Jordani, ob. art.

Idithum gr. Ἰδειθούμ, Ἰδιθούμ, Ἰδιδούμ, Ἰδιδούν i t. d.,—lewita z rodziny Merarego, obok Asafa i Hemana, jeden z najsławniejszych śpiewaków za Dawida, kierownik jednego z trzech chórów ustanowionych przez tegoż króla do służby Bożej w świątyni. Idithum prawdopodobnie ta sama osoba co Etan (I Paral. VI, 44; XV, 17, 19). Idithum miał ośmiu synów; sześciu z nich Godolias, Sori, Jesaias, Hasabias, Mathathias i Semei kyli muzykami pod dyrekcyą swego ojca, a dwaj, Obededom i Hosa, odźwiernymi w świątyni (I Paral. XXV, 3; XVI, 38—42). Te trzy chóry śpiewaków przetrwały aż do upadku świątyni. O Idithumię w wielu miejscach wspomina Pismo Św. (1 Paral, IX, 16; XVI, 38, 41—42; XXV, 1, 3, 6; II Paral. V, 12; XXIX, 14; XXXV, 15; II Esdr. XI, 13; Ps. XXXVIII, 1; LXI, 1; LXXVI, 1). (Por. Gesenius, *Thesaurus*, p. 569; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 3 v. in 8-o Leipzig t. II, 3 ed., 1898, p. 277; J. Köberle, *Die Tempelsänger im Alten Testament* in 8-o, Erlangen, 1899, p. 155—164; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 807—808).

X. R. J.

Idliński Eljasz ob. Eljasz od św. Franciszka

Idololatria ob. Bałwochwalstwo.

Idumea. Kraj ten zwany także Edom (ob.) obejmował górzystą okolicę Seir od doliny el-Arabo pomiędzy morze Martwem a zatoką Elanicką, na południu Palestyny. Kraj ten dzielił się dwie na części: wschodnią i południową. Pierwsza sławniejsza zawierała wiele miast, a między niemi najsławniejsze było Petra albo Sela zdobyte przez króla Amazyasza i nazwane przez niego Iectehel (IV Reg. 14, 7). Za czasów greckich i rzymskich granice I. były rozleglejsze; należały do nich miasta Hebron, Ador, Maresa, Azot. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Jos. Flav. *Ant.* II, 1, 2; XII, 8, 6; XIII, 9, 1; *Bell. jud.* IV, 9, 7).

Idzellewicz Michał ks. T. J., ur. w r. 1746, przyjęty do nowicyatu w r. 1759, był profesorem retoryki. W r. 1773 skończył drugi rok teologii w Lublinie, gdy skasowano zakon. I. został kanonikiem i proboszczem u św. Mikołaja we Lwowie. † w r. 1809. Napisał *Kazanie podczas ogłoszenia beatyfikacyi Mich. de Sanctis 10 paźdz.* Berdyczów 1779; *Wspaniałość kościołów katolickich*, znak prawdziwey Wiary, gruntowney Nadziei i szczerey Miłości Boga. Kazanie... Lwów 1780, 8-a; *Przy uroczystey Konsekracyi JW. Najprzewielebn. JMCX Antoniego Angełłowicza* biskupa przemyślskiego.. mowa kaznodziejska i t. d. Lwów 1796, 8-a; *Kazanie na ś. Ignacego Lojola* miane w kościele św. Piotra we Lwowie. Lwów 1799, 8-a, (według Estreichera 1779). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893. 4-o, t. IV, k. 549—550).

X. J. N.

Idzi od św. Józefa (Madeyski) pijar polski z XVII-go w., kaznodzieja wybitny. Napisał *Kazania na niedziele całego roku* z przydatkiem czworakich kazań postnych i t. d. Warszawa 1739, in fol; 1758, in 4-o; *Rok kaznodzieyski* albo kazania na niedziele całego roku wypracowane. Kraków 1741. in fol; Warszawa 1756, 2 tomy; tamże 1766, in 4-o, 2 tomy; *Rok Święty*

albo Święta roczne... kazaniami wysławione. Warszawa 1751; *Kazanie na ś. Franciszka.* Warszawa 1728, fol.; *Metropolis Scientiarum D Thomas* de Aquino oratione declaratus. Varsaviae 1719, in fol. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist literatury*. Wilno 1842, 8-a, t. II).

Idzi Rzymski ob. Gilles de Rome.

Idzi św. ob. Egidjusz św. opat.

Idzi z Viterbo ob. Egidjusz z Viterbo.

Idzikowski Adam, budowniczy ur. 24 grud. 1798 r. we wsi Truskolasy, w Łomżyńskiem. † 1879 w Litynie na Podolu. Ukończywszy szkoły wojewódzkie w Pułtusku, oraz wydział architektoniczny na uniwers. warszawskim, podróżował w celach naukowych po Włoszech, Anglii, Francyi, Szwajcaryi i Niemczech, poczem wróciwszy do kraju otrzymał 1828 r. posadę przy komisyi wyznań i oświecenia publicznego. Opuściwszy służbę rządową osiadł na wsi w r. 1836, otrzymał jednak posadę budowniczego pałaców cesarskich w Warszawie. Jednem z największych dzieł I-ego jest restauracya, a raczej przebudowanie kła metropolitalnego ś. Jana w Warszawie. Przebudował on i ozdobił przedewszystkiem fronton tej świątyni w dzisiejszej jego formie. Plany swoje pod tym względem, umotywowanie ich oraz krótkie dzieje kła pomieścił w artykule w „Bibl. Warsz.“ t. IV str. 1 z r. 1848 p. t. *Kościół archikatedralny ś. Jana w Warszawie.* Pisał też I. sporo: m. i. *Sposób budowania domów, drewnianych* w kalendarzu Niezabitowskiego za r. 1837; obszerne dzieło wydawane zeszytami p. t. *Plany budowli obejmujące różne rodzaje domów, mieszkań, kościołów* i t. d. (Paryż, Warszawa, Petersburg) 1843 r. Oprócz budownictwa I. zajmował się także malarstwem, rzeźbą, poezyą, muzyką i mechaniką i w ogóle grzeszył zbytnią wszechstronnością, co ujemnie wpływało na rozwój jego, niezaprzeczenie wielkiego talentu architektonicznego, skutkiem tego zdarzały się w jego planach budowlanych różne błędy, zwłaszcza stylowe. Nie mniej cieszył się szacunkiem i zasłużonem uznaniem. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 715).

(*Ch.*).

Ifigenia (Iphigenia) św. dziewica w Etyopii, została ochrzczona przez św. Mateusza apła i poświęcona Jezusowi Chrystusowi. Święto 21 września. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 1418).

Ighina Andrzej mgr., ks. włoski, dyrektor seminaryum większego, współczesny, autor dzieła *Istituzioni di Theologia Ascetica e Mistica* ad uso dei Seminari. 12-o, wyd. 3-ie; tłum. francuskie ks. Dorangeon'a wyszło p. t. *Cours de théologie ascétique et mystique.* 12-o.

Iglesias — bpstwo na wyspie Sardynii — dioec. Ecclesiensis. — Miasto I-s (w starożytności zwane Ecclesia) jest miastem okręgowem na wyspie Sardynii, w prowincyi Cagliari, liczy ok. 9 tys. mieszkańców, posiada piękną katedrę z r. 1215, mury i twierdzę z XIV w., jest ogniskiem przemysłu i t. p.— Bpstwo w Is powstało dawno, w r. 1503 przeniesiono je do Sulcis, lecz w 1763 przywrócono w I-s, jako suffraganię arcybpa w Cagliari. — Dyecezya w I-s obejmuje 17 gmin I Okręgu prowincyi Cagliari; w 1907 r. liczyła ok. 73 tys. wiernych, 24 parafie, 39 kościołów i kaplic, 51 kapłanów świeckich. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 726; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890. p. 35; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 64).

X. C. S.

Ignacy antyocheński św. trzeci z kolei biskup antyocheński (św. Piotr Ap., Ewodyusz, Ignacy). Mało znane jego szczegóły biograficzne. Pochodził prawdopodobnie z Syryi, po syryjsku nazywał się Nurono, co znaczy „pełen ognia“ dosłowne tłumaczenie łac. „ignis“ (por. Assemani, *Biblioth orient.* t. III, p. I. p. 16). Nazywano go też Theophorus cz. noszący Boga w swem sercu. Podług podania miał św. Ignacy być owem dziecięciem, o którem mowa w XVIII, 3—4 u św. Mat.; rzeczywiście sam św. Ignacy w liście *ad Smyrnenses* mówi, że znał Pana Jezusa po Jego Zmartwychwstaniu. Był on jednym z pierwszych

uczni św. Jana Ew., o czem świadczą akta jego męczeństwa i Euzebiusz (Chron. ad an. 11 Traiani). Zdaniem św. Grzegorza W. i św. Jana Chryzostoma był on uczniem św. Piotra i przez niego wyniesiony na bpstwo po Ewodyuszu. Podług znów Baroniusza, Al. Natalisa i Konstytucyi Apost., Ewodyusz i Ignacy byli jednocześnie przełożonymi Kościoła Antyoch., pierwszy nad judeochrześcijanami Piotrowymi, a drugi nad chrześcijanami nawróconymi z pogaństwa przez św. Pawła. Z rozkazu Trajana św. Ignacego z Syryi posłano do Rzymu i rzucono podczas igrzysk na pożarcie dzikim zwierzętom. Śmierć męczeńską poniósł 20 grudnia, — Kościół grecki po dziśdzień 20 grudnia obchodzi uroczystość św. Ignacego; Kościół rzymski obchodzi jego pamiątkę 1 lutego, dzień złożenia czy t-ż przeniesienia szczątek tego męczennika do kościoła św. Klemensa w Rzymie za Herakliusza w 637 r. (Baron. Annales ad an. 637, n. 1; Martyrol. Rom. ad 17 decembri.). — W drodze do Rzymu napisał św. Ignacy siedm listów, z nich cztery w Smyrnie do Efezów, do Magnezyan, do Trallanów, do Rzymian i trzy w Troadzie—do mieszkańców Filadelfii, Smyrny i do Polikarpa. Później do tych 7 dodano jeszcze ośm listów, 3 łacińskie, jeden do N. Panny i 2 do św. Jana Ew., oraz 5 greckich do Maryi z Cassabolis, do Tarseńczyków, do Antyocheńczyków, do dyakona Herona i do Filipensów, ale te są apokryficzne. W wieku IV, według Harnacka i Zahna jakiś semiaryanin około r. 360, a według Funka jakiś apolinarysta około r. 400 dokonał przeróbki tych listów. Ukazały się więc dwie recenzye listów św. Ignacego. Dłuższa wydana została po łacinie po raz pierwszy w 1500 r., krótsza w 1650 r. W chwili ukazania się krótszej recenzyi katolicy uznali ją jako pierwotną za autentyczną, a dłuższą odrzucili. Zdanie katolików podzielają nawet protestanccy uczeni jak Harnack, Lightfoot i Zahn. Ogół jednak racyonalistów na czele z Baurem z Tubingi i Schweglerem i protestanci ze względów wyznaniowych nie chcą uznać za autentyczną i tej krótszej recenzyi. Nie podoba się im to, że w listach św. Ignacego jest mowa o hierarchii w Kościele. Dla oznaczenia wszystkich wiernych Chrystusowych spotyka się tu po raz pierwszy nazwę „Kościół katolicki.“ Najnowsze krytyczne wydanie listów św. Ignacego sporządził Henr. Petermann, *S. Ignatii Patris Apostolici quae feruntur epistolae una cum eiusdem martyrio*, Lips. 1849. (Por. Von der Golz, *Ignatius von Antiochien als Christ und Theologe*. Lipsk 1894—z dzieła tego należy korzystać z ostrożnością; Bruston E., *Ignace d'Antioche, ses épitres, sa vie, sa theologie*. Paris 1897; J. A. Fabric., *Bibl. gr.*, ed. Harles, VII, 33).

X. R. J.

Ignacy archimandryta smoleński, podróżnik ruski do Ziemi św. Zwiedził on w r. 1389—95 Konstantynopol i Jerozolimę i w r. 1396 osiadł na górze Athos. Podróż swą opisał w dziełach: *Put' od Moskwy do Cargrada; Opisanje Cargrada; Wienczanje na carstwo Manuiła II; Chożdenje w Jerusalim; Opisanje Sołunja i św. Gory*. Oprócz tego napisał kilka dzieł treści historycznej. Dzieła I. wyszły w „Nikonowa letopiś“ IV, 158—184, w „Russkij Wremennik,“ w V cz. „Uczen. zap's. akad. nauk.;“ krótkie opowiadanie o podróżach I. do Ziemi św. znajduje się u T. Grekowa (Paleologa) w „Russk. Pałomniki“ cz. I. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłows. encikłop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 789).

Ignacy de Azevedo, błogosławiony ur. w Oporto 1528 r. Wychowany starannie, majętny, w 18 r. życia porzucił świat i 28 grudnia 1548 r. wstąpił do OO. Jezuitów w Koimbrze; w 26 r. życia przez św. Ignacego Loyolę wybrany na rektora kolegium św. Antoniego w Lizbonie, potem przez św. Borgiasza posłany jako wizytator na misyę do Brazylii. Po trzechletnim tam pobycie powrócił do Rzymu dla złożenia przełożonym swoim sprawozdania i zabrania nowych towarzyszów prac apostolskich. D. 5 czerwca 1570 r. I. wsiadł na okręt z 39 towarzyszami i odpłynął z powrotem do Brazylii, lecz napadnięty na oceanie przez sławnego rozbójnika morskiego i zawziętego kalwina Jakóba Sourie (albo Soria), poniósł śmierć męczeńską wraz z 39 towarzyszami. Było pomiedzy nimi 2 kapłanów, 22 kleryków i 16 braciszków (imiona ob. Sta-

dler, *Heiligen-lex.* III, 28). Grzegórz XV pozwolił że w kle al. Gesu w Rzymie pomieszczono obraz przedstawiający męczeństwo I-go i jego towarzyszów. D. 21 września 1742 Benedykt XIV w kle nowicyatu jezuickiego oświadczył, że męczeństwo I-go i jego towarzyszów jest dowiedzione. Pius IX r. 1854 ogłosił I-go i jego towarzyszów za błogosławionych (Por. A. Piscalar S. J., *Leben des Sel. Ign.*, Sigmaringen, 1856; de Backer, *Biblioth.* art. Azevedo). *X. S. G.*

Ignacy Capizzi, wielebny sługa Boży, ur. w Bronte w Sycylii 1708 z ubogich rodziców. Wyświęcony na kapłana przez lat 47 w Sycylii głosił słowo Boże; pomimo swego ubóstwa wzniósł lub uposażył wiele klasztorów, szkół, bractw i t. p. Starał się o podniesienie nauk teologicznych między duchownymi. Um. 1783 w Palermo, w klasztorze księży Filipinów. Sława jego świątobliwości rozeszła się po świecie. Pius VII r. 1819 wyznaczył komisyę do wprowadzenia sprawy beatyfikacyjnej. R. 1858 w dzień św. Filipa Nereusza ogłoszono dekret o jego cnotach w stopniu heroicznym.

Ignacy (Dymitr Aleksandrowicz Brjanczaninow) prawosławny bp kaukazki i czarnomorski, ur. we wsi Pokrowskie, gub. wołogodskiej w r. 1807, † w 1867. Po skończeniu głównej szkoły inżynierskiej w Petersburgu wstąpił na służbę inżynierską (1825—27), lecz po przebyciu ciężkiej choroby uwolniony, idąc za popędem uczuć religijnych wstąpił do klasztoru aleksandro-swirskiego; następnie przenoszony kolejno do różnych klasztorów, w końcu został postrzyżony w r. 1831: w 1833 został ihumenem a następnie t. r. przełożonym Sergiewskiej pustelni (blisko Petersburga), w r. 1834 archimadrytą. I. cieszył się względami cesarza Mikołaja. W ciągu 24 lat kierownictwa pustelnią dał się poznać jako troskliwy administrator, któremu wiele zawdzięcza klasztor. W r. 1857 został bpem kaukazkim i czarnomorskim, w 1861 dla braku zdrowia usunął się od obowiązków i do śmierci mieszkał w klasztorze nikoło-babajewskim. I. był ozdobą duchowieństwa zakonnego, wzorem pracowitości, umartwienia i surowego ascetyzmu. Zdala od zajęć I. napisał wiele dzieł treści ascetycznej: *Asketiczeskije opyty*; *Asketiczeskaja propowied'*; *Prinoszenrje sowremennomu monaszestwu*; *Otecznik*; *Słowo o smerti i t. d.* Dzieła wszystkie wyszły w r. 1885, t. I; w „Cerkownyja Wiedomosti“ 1903, № 31; 1904, № 1. (Por. Łopuchin, *Prawosławnaja bogosł. encikłop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 797—99). *X. J. N.*

Ignacy Loyola, św., założyciel zakonu Jezuitów, ur. 1491 (por. Astrain, *Hist. de la Compania de Jesús en la Asistencia de Espana* I. Madryt, 1902), albo w 1495 (ob. *Civilta Catt.* 51. 1900. III. 144) na zamku Loyola, prowincja Guipuzcoa) jako najmłodszy z 8 synów Beltrana Yanez de Onez Loyola, um. 31 lipca 1556 r. w Rzymie. Od dzieciństwa odznaczał się bystrym umysłem i gorącą żądzą sławy, ale sama ta bujność hojnie uposażonej natury, pomimo starannego i pobożnego, jakie w domu rodzicielskim otrzymał, wychowania, pociągnęła niebacznego młodzieńca na bezdroża, i pierwsze lata jego nie pozostały wolne od wyskoków młodzieńczych namiętności i zarzutu życia zbyt wolnego. W młodym jeszcze wieku został paziem na dworze króla Ferdynanda V. Zostający przy tymże dworze krewny jego Antoni Manriquez, grand hiszpański, poznawszy w Ignacym znakomite zdolności do sztuki wojennej, kazał go wyuczyć sztuki rycerskiej, i w krótkim czasie I. przewyższał rówieśników swoich odwagą i zręcznością. W czasie oblężenia Pampelony, broniąc tej fortecy, zostaje ciężko ranny kulą armatnią d. 20 maja 1521 i długi czas musi się leczyć. W czasie choroby czytał życie Chrystusa i Świętych, co nań tak silnie podziałało, że postanowił iść śladami Świętych pańskich, mówiąc sobie: „Wszyscy ci ludzie tej samej byli natury co i ja, czemuż więc i ja nie mógłbym uczynić tego, co inni?“ Pomimo przeszód napotkanych ze strony brata, postanawia zerwać z życiem światowem i poświęcić się Bogu. Udaje się do klasztoru benedyktyńskiego w Monserracie. Dzieje się to w r. 1522. Tutaj odbywa spowiedź, zawiesza swój miecz przed obrazem Matki Boskiej, składa ślub czystości i przywdziewa habit pielgrzymi, w zamiarze udania się do

Jerozolimy. Opuszcza Monserrat. Po drodze zatrzymuje się w odległym od Monserratu o trzy mile miasteczku Manrezie, gdzie jako ubogi i obcy pielgrzym, otrzymuje przytułek w szpitalu miejscowym. Łagodność, cierpliwość, posty i modlitwa, jakimi się odznaczał I., zwracają na niego uwagę, widzi więc, że dłużej ukrywać nie będzie mógł swego nazwiska, przeto opuszcza szpital i chroni się do nieprzystępnej groty poza miastem. Tutaj spędził miesiące na walce z samym sobą, z duchem oschłości, jaki go opanował. Zastanawiając się coraz bardziej nad sobą samym, zaprawiał się na przyszłego niezrównanego kierownika dusz ludzkich. Czuł oschłość, lecz jej się nie poddawał, zmagał się z nią, a łaska boża działała coraz potężniej w sercu. Oczyszczony, podniesiony na duchu wychodzi z groty przejęty nawskroś hasłem: wszystko dla większej chwały Boga! To punkt wyjścia i cel działalności I-go. Hasłem tem przepojone są *Exercitia spiritualia* (*Ćwiczenia duchowne*), które w grocie przynajmniej w najszerszym zarysie powstało; hasło to natchnie go później myślą, założenia zakonu, mającego w przyszłości wielką liczbę dusz pozyskać dla nieba.

Ćwiczenia duchowne I-go, prawdziwe arcydzieło mądrości duchownej, zawierają w sobie najlepsze i najskuteczniejsze wskazówki, oparte na znajomości duszy ludzkiej, ku oderwaniu człowieka od grzechu i skierowaniu go ku umiłowaniu Boga. Dawny żołnierz, I-y widzi w *Ćwiczeniach duchownych* przed sobą chorągiew Chrystusa, każe ją chwytać mocno i iść naprzód przebojem po przez falę nieprzyjaciół duszy ludzkiej: namiętności, złe skłonności, trudności, zawody nie mają nas wstrzymywać na drodze, ponieważ zwycięstwo pewne, bo wodzem Chystus, a Jego nikt nie zwycięży. On nas wspiera w walce i wiernym żołnierzom daje słodką nagrodę za pracę, nagrodę miłości. Oto myśl przewodnia książki I-go, która w szeregu wieków na wiele języków przełożona, w niezliczonej liczbie wydań odbita, miljony dusz pod sztandar Chrystusa przywiodła. Książka ta wielokrotnie przez Stolicę Apostolską pochwalona i zalecana, pierwszą otrzymała aprobatę w r. 1548 od Pawła III, który broniąc jej od wznieconych za pierwszem ukazaniem się podejrzeń i zarzutów, uznają ją za dzieło duchem Bożym natchnioną i do postępu w życiu wewnętrznem wielce pożyteczną.

W r. 1523 I-y odbywa pielgrzymkę do Ziemi św., gdzie jednak z racyi ówczesnych stosunków nie może pozostać dłużej, aby pracować jako misyonarz wraca do Europy. Przekonywa się I-y, że posiada zamało wykształcenia, aby mógł skutecznie pracować, dla tego też nie waha się w 30 r. życia zasiąść na ławie szkolnej w Barcelonie i uczyć się początków łaciny. Szybkie czyni postępy i po dwóch latach udaje się na nowo założony przez kardynała Ximenesa uniwersytet w Alcala Henares, gdzie odbył kurs nauk wyzwolonych i filozofii, żyjąc w szpitalu z jałmużny i poświęcając się przytem nauczaniu dzieci i nawracaniu grzeszników. Świętość i surowość życia zwraca na siebie powszechną uwagę i zjednywa I-mu wielu wielbicieli, ale też i wielu przeciwników, którzy oskarżają go przed inkwizycyą, jako czarnoksiężnika i zwolennika illuminatów. Sąd uwolnił go od zarzutu herezyi, lecz przetrzymał przez 42 dni w więzieniu za to, że bez upoważnienia władzy duchownej nauczał katechizmu. Idąc za radą arcybiskupa Toledo, udaje się na studya do Salamanki, gdzie też oskarżono go przed trybunałem inkwizycyi, lecz chociaż i tutaj 22 dni przebył w więzieniu, doczekał się jednak uznania wielkiego inkwizytora, która wypuszczając I-go na wolność, publicznie oświadczył, że nietylko nie znalazł w nim żadnej z tych win, jakie mu zarzucano, ale, owszem, uznaje go za męża wielkiej cnoty. Z Salamanki, w celu dalszego kształcenia się i udaje się I-y do Sorbony i przebywa d. 2 lutego 1528 do Paryża, gdzie kształci się w języku łacińskim i odbywa studya filozoficzne. Wywiera na współkolegów wpływ zbawienny, zawiązuje z nimi pobożne stowarzyszenie, celem którego jest gorliwe święcenie dni świętych wspólną modlitwą i wspólnem pełnieniem dobrych uczynków. Lecz i tutaj nie jest wolny od prześladowania. Jeden z profesorów, a mianowicie Pagna oskarża go, że jest zwodzicielem młodzieży, stając na czele stowarzyszenia, które pod pokrywką pobożności, szerzy ducha lenistwa. Zwierzchność skazuje go na

publiczną chłostę. Zniósłby ją bez szemrania, gdyby o niego jednego chodziło, rozumował jednak dobrze, że podobna kara może zniechęcić kolegów do zachowywania pobożnych praktyk; udaje się przeto do przełożonego, tłumaczy całą sprawę, a ten wzruszony tem, co słyszy i zachowaniem się I-go, idzie do sali, gdzie zgromadzeni uczniowie, zamiast widoku kary usłyszeli te słowa: „Przedstawiam wam nie winowajcę, ale Świętego, który niczego więcej nie pragnie, jedno zbawienia dusz i gotów dla miłości ich znieść wszelkie poniżenia i zelżywości.“ W Paryżu zawiera I-y ściślejszą przyjaźń z Piotrem Faberem, Franciszkiem Ksawerym, Jakóbem Lainez, Alfonsem Salmeron, Mikołajem Alfonsem Bobadilla i Szymonem Rodriguezem i z nim w kaplicy św. Dyonizego w kościele Montmartre d. 15 sierpnia 1534 złożył uroczyste śluby czystości i ubóstwa, obiecując przytem Bogu, że po ukończeniu nauk teologicznych udadzą się do Palestyny nie bacząc na środki materyalne, gdzie szerzyć będą chwałę Boga, jeżeli zaś w przeciągu roku nie będą mogli tego uskutecznić, to oddadzą się na rozkazy papieża i zobowiążą się osobnym ślubem do bezwarunkowego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. W r. 1535, po otrzymaniu stopnia magistra, Ig. opuszcza Paryż, z nim i część towarzyszy dla uregulowania spraw domowych i naznaczają sobie Wenecya, jako miejsce wspólnego spotkania się w d. 25 stycznia 1537 r., dokąd w oznaczonym terminie przybywają wszyscy. Otrzymują od papieża pozwolenie na przyjęcie święceń kapłańskich. I-y zostaje kapłanem d. 24 czerwca 1537, lecz, aby godnie przygotować się do odprawiania mszy świętej, czeka jeszcze półtora roku i dopiero w dzień Bożego narodzenia 1538 r. w kaplicy Żłobu Pańskiego u N. P. Maryi Większej w Rzymie po raz pierwszy przystępuje do ołtarza jako kapłan. Nie mogą stowarzyszeni wypełnić postanowienia swego udania się w przeciągu roku do Ziemi świętej, uważają się za zwolnionych od tej części ślubu, to też postanawiają wypełnić drugą jego część, a mianowicie oddać się papieżowi i czynić to, co im nakaże.

W roku 1538 zaznajamia się Paweł III z planem zamierzonego stowarzyszenia i przyznaje: „Zaprawdę, Duch Boży to natchnął.“ Z zatwierdzeniem jednak konstytucyi zakonu nie łatwa była sprawa; sprzeciwiał się kardynał Bartłomiej Quidiccioni, który twierdził, że najpierw należy się uporać z regułą już istniejących zakonów, a dopiero myśleć o założeniu nowych. I-y nie zniechęca się, lecz gorliwie pracuje nad urzeczywistnieniem swych zamiarów. W r. 1538 lub 1539 zgromadzają się członkowie stowarzyszenia Jezusowego i dodają do trzech zwykłych ślubów zakonnych czwarty bezwarunkowego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. Kardynał Quidiccioni przyglądając się działalności nowych żołnierzy Chrystusowych, zmienia swe zdanie, popiera myśl I-go i wreszcie dnia 27 września 1540, bullą *Regimini militantis* zostaje kanonicznie zatwierdzone Stowarzyszenie Jezusowe, a w dniu 4 kwietnia 1541 I-y obrany, pomimo oporu, na generała zakonu. W tym też miesiącu wszyscy członkowie złożyli uroczystą profesyę. Zakon szybko się szerzy, tak że I-y prosi już w 1543 r. 15 marca papieża o uchylenie pierwotnego przepisu ustawy, ograniczającego liczbę professów do 60, na co otrzymuje nie tylko przychylną odpowiedź, ale i bullę, w której Ojciec Św. na nowo pochwala zakon i zatwierdza i daje upoważnienie do zaprowadzenia w ustawie jego wszelkich zmian i ulepszeń, jakieby z czasem okazały się potrzebne. Tak gorliwą działalność rozwinął I-y na stanowisku generała, że w chwili jego śmierci zakon liczył 12 prowincyj, z których 9 w Europie, a trzy poza jej granicami, 100 domów dla professów, kolegiów i nowicyatów i 1000 członków. Zakłada w Rzymie *Collegium Romanum* (1550), *Collegium Germanieum* (1552), przytułek dla katechumenów, dla sierot. Umiera I-y d. 31 lipca 1556 r. Cela, w której umarł, w głównym domu rzymskim al Gesu, wraz z drugą przyległą, zamieniona została na kaplicę. Ciało jego pochowane w kościółku Najśw. Panny, należącym do Towarzystwa, w r. 1587 przeniesione zostaje do kościoła al Gesu. W r. 1609 d. 27 lipca zostaje zaliczony w poczet błogosławionych, a 12 marca 1622 r. kanonizowany. W r. 1637 ciało jego zostaje złożone w bogatej trumnie pod ołtarzem w kaplicy św. Ignacego w kościele al

Gesu. (Por. art. Jezuici; *Monum. Ignatiana*, ser. IV, Madryt, 1904; *S. Ignatii Epp. et Instructiones in Monum. Ignat.* ser. I, 1903-6; Biogr.: Ribadeneira, Neapol 1572; Genelli 1848; Nieuwenhoff, Amsterdam 1891; Gothein, 1895 protest.; Joly, Paryż, 1904).

X. H. P.

Ignacy (Mateusz Afanasiewicz Siemionow) prawosławny arcbp woroneżski i zadoński ur. w osadzie Pokszengi (powiat Pigieński) w r. 1791, † w 1850. Po skończeniu seminaryum w Archangielsku w r. 1811, był profesorem języka francuskiego, inspektorem w duchownej szkole, nauczycielem greckiego i francuskiego w seminaryum; od r. 1819 sekretarzem rosyjsk. komitetu towarzystwa biblijnego; brał udział w ułożeniu *Simfonii na Piatokniżje* (wyd. w r. 1823). W r. 1820 otrzymał postrzyżyny na zakonnika. W r. 1821 zostawszy ihumenem wezwany został do Petersburga na bakałarza języka greckiego w niższym oddziale akad. duch.; w tymże roku przyznano mu stopień magistra. W akademii I. był profesorem nauk teologicznych, bibliotekarzem i członkiem akademickiej konferencyi. W r. 1822—archimandrytą. W r. 1823 został rektorem nowogrodzkiego duch. seminaryum, dla którego położył wielkie zasługi pod względem naukowym, pedagogicznym i administracyjnym. W r. 1828 został bpem z obowiązkiem pomagania bpowi nowogrodzkiemu, a następnie w tymże r. objął nowo-utworzoną stolicę bpią ołoniecką. Przez 14 lat walczył z razkolnikami, budował cerkwie, troskał się o duchowne i doczesne dobro podwładnego duchowieństwa. W r. 1835 został arcbpem, od r. 1842—dońskim i nowoczerkaskim, od r. 1847 woroneżskim. W r. 1848 wezwany do Petersburga, tu †. I. zostawił wiele dzieł: *Besedy o mnimom staroobriadstwie*; *Istina o Sołowieckoj obiteli; Słowá, besedy i rieczi*; *Primieczanja k cztenju i tołkowanju Swiasz. Pis*; *Istorja o raskołach w cerkwi rosijskoj*, i w. in. dotąd niedrukowanych. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrog. 1904, t. V; Czistowicz, *Istorja spb. duch. akad.*).

X. J. N.

Ignacy od Ś. Jana Ewangelisty, karmelita bosy, rodem z Rusi, pisał około r. 1630 żywoty swoich współbraci połaków: Andrzeja à Jesu, Mikołaja à Jesu, Jakóba à Purificatione, Hieronima à S. Hyacintho, Wincentego à Stanislao, Doroty à S. Maria, Krystyny, fundatorki Karmelitanek bosych w Polsce. Nadto opracował *Roczniki prowincyi polskiej Karmelitów bosych.* Wydawał także komentarze w języku polskim do listów Św. Teresy 1672 r. (Por. Ludwik Sobolewski, *Bibliotheca Carmelitana*, Aureliani, 1752, 2 t. in fol.; Adam Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, Wilno 1841, t. II, str. 73).

Ignacy od Jezusa, karmelita bosy z XVII w., włoch z pochodzenia, napisał po łacinie *Narratio originis rituum et errorum christianorum s. Joannis.* Romae 1652; *Grammatica linguae Persicae.* Tamże 1661. (Por. *Journal des Savants* 1696).

Ignacy od N. Maryi Panny Anielskiej, karmelita bosy z XVIII w., przełożony klasztoru w Milatynie, napisał *Źródło żywota wiecznego* czyli Historya o początkach wsławienia się cudami i łaskami ukrzyżowanego Pana Jezusa w obrazie swoim w Milatynie u O. O. Karmelitów Bosych. Lwów 1757, 8 a. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist. lit.* Wilno, 8-a, t. III, str. 495).

Ignacy od N. Maryi Panny de Mercede, trynitarz polski z drugiej połowy XVIII w., był prowincyałem Trynitarzy polskich i litewskich. Jest autorem następujących dzieł: *Odpowiedź bezimiennemu autorowi książeczki w tytule „Co jest Papież" wydaney*, wierszem łacińskim przez J. Sz. drukowana. Teraz polskim wierszem i t. d. Warszawa 1789, 4-o, str. 16; *Nauka o rozmyślaniu y rachunku sumnienia.* Wilno 1790, 8-a; *Zbiór praw papiezkich o klauzurze zakonney*, o karach za jey przestępstwo i niewzruszoności tych praw i t. d. Lublin 1793, 8-a. Ż kazań wyszły z druku: *Sąd ostateczny z poprzedzających znaków* z stawienia się nań—ogłoszony w czterech kazaniach na Pokuciu w Farze Buczackiey R. 1759 i t. d. Warszawa 1769, 8-a; *Kazania na Misii w kościele Brzeskim Litewskim Zak. Kaznodz. miane itd.* Lwów 1764, 8-a. (Por.

Jocher, *Obraz bibliogr. hist. nauk i liter. w Polsce.* Wilno 1842, 8-o, t. II i III; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-a, t. II).

X. J. N.

Ignacy od św. Stanisława pijar ob. Zawadzki Rogala.

Ignacy metropolita syberyjski, syn Stefana, Rimskij Korsakow, stolnik Aleksego Michałowicza, r. 1677 wstąpił do Monastyru Sołowieckiego, 1687 r. udał się do powiatów: Kostromskiego, Kineszemskiego dla nawracania odszczepieńców (raskolników). Napisał *Izwiestija o uwieszczanii raskolników* 1687 goda, i dwa listy, które zawierają wiele faktów, ważnych dla historyi raskolników. Po nadto pisał żywoty mężów zasłużonych w kle prawosławnym, oraz przeciw lutrom i łacinnikom. W życiu kościelnem swoich czasów grał wybitną ale nieosobliwą rolę i dla tego zamianowano go metropolitą syberyjskim. Na Syberyi od r. 1692 aż do 1700 nawracał raskolników. Zakończył życie 1701 r. w Moskwie w klasztorze czudowskim. (Porów. J. Szlapkin, *Sw. Dimitrij Rostowskij,* Petersburg, 1891; M. Abramow, *I. Korsakow,* w czasop. „Strannik," 1862, t. IV).

X. S. G.

Ignacy, pisarz bizantyjski z IX w. I-y był dyakonem i kustoszem katedry konstplskiej (skeuophylax), ok. 813 r. został motropolitą nicejskim. Jako uczeń św. Tarazyusza patrarchy konstplskiego († 860), I-y napisał żywot mistrza, drukowany po łacinie u Bolland., *Acta Sanctorum,* III, Febr. 572—590; po recku u Migne P. G. t. XCVIII, 1485 g... Grecki oryginał dał też J. H. Heikel, *Ignatii Diaconi Vita Tarasii archiepiscopi Constantinopolitani graece...,* Helsingfors, 1889. Nadto I-y napisał żywot patryarchy Nicefora († 829), drugiego swego mistrza. Żywot ten po łacinie wydrukowano u Bolland., *Acta Sanct.* II. Martii; 294..., po grecku Migne P. G. t. C. k. 41—160. Listy I-ego zaginęły. Poematy, które pisał, jak *In Adam seu Drama de lapsu primi hominis,* wydał F. Boissonade, *Anecd. gr.* 1829, I, 436—444; Migne P. G. t. CXVII, k. 1164—1174. (Por. Krumbacher, *Geschichte der byzant. Litteratur,* München 1897, wyd. 2, p. 73... 717...; Hurter, *Nomenclator theol. cath.,* Oeniponte; 1903, t. I, k. 721 i 741 adnot. 1; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 729).

X. C. S.

Ignacy św, patryarcha konstplski z IX w. Ur. ok. 799 r. w Konstplu. I-y był synem cesarza greckiego Michała I i Prokopii, córki cesarza Niceforusa. Na chrzcie św. otrzymał imię Nicetas. W 10-ym roku życia Nicetas otrzymał od dziadka urząd nowoutworzony Domestici Hicanatorum. W r. 813 Leon zw. Armeńczykiem zrzucił z tronu cesarza Michała I, sam objął władzę najwyższą, a synów Michała, otrzebiwszy, osadził w klasztorze. Nicetas w 14-ym roku życia został zakonnikiem i przyjął imię Ignacego. W zakonie wkrótce zajaśniał życiem bogobojnem i cnotami wzorowego zakonnika. Z zamiłowaniem czytywał Pismo św. i dzieła OO. Kła. To też został wybrany na starszego, czyli ihumena. Bp Bazyli z Paros wyświęcił I-ego na kapłana. W czasie ówczesnych walk z obrazoburcami, I-y opiekował się i popierał wiernych synów Kościoła, niesłusznie prześladowanych. Długie lata pracował I-y na stanowisko zwierzchnika zakonnego, bo aż do 80 roku życia, gdy bowiem umarł w Konstplu patryarcha Metodyusz († 846), duchowieństwo i pobożna cesarzowa Teodora poparli wybór I-go na tę godność (4 lipca 846 r.), w liście, pełnem uznania dla I-go, prosząc papieża Leona IV o zatwierdzenie wyboru. W tym czasie w Konstplu przebywał Grzegorz Asbestas, arcybp syrakuzański (z Sycylii). I-y nie dopuścił go do uczestniczenia w konsekracyi. Z tej, czy też innej przyczyny Grzegorz staje w opozycyi przeciwko nowemu patryarsze. Znajduje Grzegorz zwolenników w bpach Piotrze z Miletu i Eulampusie z Apamei. Trzej ci wichrzyciele czernią I ego wobec kleru i ludu, sieją niepokój i wreszcie formalnie głoszą swe odstępstwo od łączności z I-ym. Świętobliwy Patryarcha usilnie starał się ich pojednać z Kłem, wreszcie wobec ich przewrotności trwałej, na synodzie w 854 r. odsądził Grzegorza od bpstwa. Grzegorz zaapelował do pża, I-y posłał też do Rzymu akta całej sprawy. Pż by wydać wyrok, chciał poznać dobrze spra-

wę, przez co decyzya ostateczna się przeciągała, a tymczasem niechętna partya (zw. w historyi „Sycylijską“) szukała sposobności, by I-ego usunąć od władzy. Do stronników partyi schyzmatyckiej Grzegorza dołączył się głośny w dziejach Focyusz (ob. art. Focyusz), wkrótce pozyskano dla partyi patrycyusza Bardasa, wszechwładnego krewniaka ces. Michała III Opilcy. Gdy bowiem Bardas wiódł życie niemoralne i przez to dawał publiczne zgorszenie, św. I-y karcił go i napominał, wreszcie w r. 857 odsunął Bardasa od komunii św. Bardas przyrzekł zemstę I-emu, użył swych wpływów, by I-go deponować ze stolicy patryarszej i wysłać na wygnanie na wyspę Terebinthus (857 r.). Tymczasem Bardas wpływa na duchowieństwo, by konsekrowało Focyusza na patryarchę (ob. art. Focyusz), gdy zaś zwolennicy I-ego stawali w opozycyi, Focyusz (857 r.) na synodzie ekskomunikuje patryarchę I ego i jego zwolenników. Bardas go popiera i bpi, stronnicy I ego ponoszą ciężkie prześladowania, a sam I-y włóczony z miejsca na miejsce, bity, głodzony i poniewierany miał być w ten sposób doprowadzony do zrzeczenia się godności patryarchy. Stronnictwo schyzmatyckie chciało też podejściem i podarunkami zjednać Stolicę Ap. dla Focyusza, lecz papież Mikołaj I stanął po stronie niesłusznie prześladowanego św. Ignacego. W 861 r. na nowo usiłowano I-ego zmusić do zrzeczenia, lecz pomimo zniewag I-y nie ustępował, na niesłuszne wyroki posłał apelacyę do Rzymu przez zakonnika Theognostusa. W tym też czasie (861 r.) wybuchło trzęsienie ziemi. Zaczęto je uważać, jako karę Bożą. I-emu pozwolono wrócić do swego klasztoru. A po śmierci Michała III (867 r.), I-y odzyskał swą godność i uroczyście, radośnie witany wszedł do kościoła św. Zofii. Przywrócenie I-ego stało się skutkiem polityki cesarza Bazylego Macedończyka, następcy Michała III, który w ten sposób chciał pozyskać lud, tak iż nawet Focyusza kazał zamknąć w klasztorze. Zwolennicy Focyusza nie uspokoili się, krzyczeli, że I-y nieprawnie zajął stolicę, gdyż był przez Synod deponowany, więc musi być również przez Synod przywrócony i rozsiewali tym podobne nieuzasadnione zarzuty. Zwolennicy Focyusza chcieli znów zyskać dla siebie papieża, lecz poznano się na ich fałszach. Na soborze VIII powszechnym w Konstpolu IV (869—870 r.), odbytym pod przewodnictwem legatów St. Ap. potępiono gwałty i uzurpacyę Focyusza, I-ego najzupełniej uniewinniono. Focyusz w wihrzeniach nie ustawał, wyzyskiwał każdą okoliczność, by podburzać kler i lud przeciwko pżowi (oo. art. Focyusz. III). W sprawie Bulgaryi I-y zasłużył na wyrzuty pża. Bulgarzy należeli do patryarchatu rzymskiego. I-y, ulegając zapewne cesarzowi Bazylemu, wyświęcił arcybpa dla Bulgaryi. Legaci papiescy protestowali, zwłaszcza, gdy zaczęło się w Bulgaryi prześladowanie miyonarzy łacińskich, pż Jan VII pod groźbą ekskomuniki, kazał I-emu unormować sprawy Bulgarskie. I-y listu pskiego się nie doczekał, † 877 r., pochowany z omoforium św. Jakóba, które otrzymał z Jerozolimy. Pamiątkę śmierci I ego, jako świętego obchodzi Kościół 23 października. Dzieje współczesne św. I emu podaje dobrze art. Focyusz (ob.). — Źródła do dziejów patryarchy I-ego *Vita Ignati* Nicetas'a Dawida u Mansi, *Concil.*, XVI, 209...; Harduin, V, 119; Labbe, X, 774...; wyd. M. Rader'a w *Acta;ss. et oecum. conc. VIII*, Ingolst., 1614 *Acta Sanct.*, 23 oct.. X, 167—205; Migne P. G. t. LV, 241—284;— listy I-ego, pży, bpów i pismo mnicha Theognostusa. Mansi, XVI, 295, 414, 426; Harduin, Labbe i t. d.—Bibliografia: Dr. Hugo Lämmner, *Papst Nicolaus I und die byzantynische Staatskirche seiner Zeit*, Berlin, 1857; Hefele, *Conciliengesch.*, 2 Aufl., IV, 229...; Hergenröther, *Photius Patriarch von Konstantinopel, sein Leben, seine Schriften und das griechische Schisma*, Regensburg, 1867, I, II; W. W. t. VI, k. 590—593; Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 778—779; Herzog - Hauck, *Realencyklop*, t. IX, k. 56..; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 65—66). *X. C. S.*

Ignacy, patryarcha ruski, rodem grek, był biskupem cypryjskim, skąd musiał wyjechać przed Turkami i czas jakiś przepędził w Rzymie. R. 1593 przybył do Moskwy, gdzie 1603 r. został bpem rjazańskim. On to pierwszy powitał w

Tule r. 1605 Dymitra Samozwańca, jako cara i był z jego rozkazu mianowany patryarchą; lecz po zamordowaniu Dymitra I. pozbawiony godności, skazany został na zamknięcie w monasterze czudczowskim. Za największą winę I-go uważano, że namaścił Marynę Mniszchównę nie ochrzciwszy jej pierwej według obrządku prawosławnego, że dopuścił ją do komunii i dał ślub z Dymitrem. W r. 1611 uwolniony przez bojarów z więzienia w monasterze, został znów uznany za patryarchę; ale nie czując się bezpiecznym w Moskwie, w kilka miesięcy potem udał się do Polski, osiadł w Wilnie w klasztorze unickim św. Trójcy i wkrótce przyjął unię. R. 1615 król Zygmunt ofiarował mu pałac witebskiej katedry. Opowieści z burzliwej epoki samozwańców są względem I-go bardzo stronnicze i bez dostatecznych dowodów. (Por. Metropolita Makary, *Istorija ruskoj cerkwi*, t. X, str. 106 –122 i 157; *Nikonow. letopiś.* VIII, 71; *Russkaja istoricz. Biblioteka* t. XIII, str. 732, 937).

X. S. G.

Ignarra Mikołaj ks. zbieracz starożytności, ur. w Pietra Bianca, pod Neapolem w r. 1728, był kolejno profesorem greckiego języka, poezyi, Pisma św., dyrektorem drukarni królewskiej, nauczycielem księcia Franciszka de Bourbon i kanonikiem katedralnym w Neapolu. Nominowany na bpa Reggio, odmówił przez pokorę przyjęcia tej godności. † w r 1808. Napisał m. i. ważne dzieło *De Fratriis Neapolitanis* (Neapoli 1785), w którem dowodzi, że starożytne stowarzyszenia zw. *patriae* były związkami politycznymi u Greków, a nie, jak twierdzą niektórzy uczeni, bractwami religijnemi. (Por. Castaldi, *Vie d'Ignarra*; Feller, *Biogr univers.*; Glaire, *Dict.*).

Ignoranci ob. Agnoeci.

Ignorantia (niewiadomość) jest to brak wiedzy, którą można posiadać. Rozróżniamy w teologii moralnej I-ę: prawa (iuris) i faktu (facti). I-a prawa, jeżeli nie znamy prawa lub jego rozciągłości, np. nie wiemy, że w wigilię do święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panny jest post; I-a faktu, jeżeli nie znamy faktu lub okoliczności, np. nie wiemy, że osoba, z którą chcemy zawrzeć związek małżeński jest naszą krewną.— Niewiadomość może być niepokonalna (invincibilis) lub pokonalna (vincibilis). Pierwsza ma miejsce wtedy, gdy najmniejsza wątpliwość nie przychodzi do głowy, że jesteśmy w nieświadomości złego czynu, lub, gdy pomimo pilnego badania nie możemy przekonać się o prawdzie. Druga jest wtedy, gdy powątpiewamy o dobroci czynu, a jednak nie przedsiebierzemy odpowiednich środków ku jej usunięciu. Jeżeli środki przedsiębrane były jakieś lecz ze względu na osobę powątpiewającego niedostateczne, wtedy I-a nazywa się *zwykłą pokonalną*, jeżeli nie przedsiębrano żadnych, lub prawie żadnych środków, wtedy I-a nazywa się *gruba* (supina); jeżeli zaś ktoś nie stara się o poznanie prawdy i wyjście ze stanu wątpliwości dla tego, że nie chce dowiedziec się o prawie, aby śnadź nie był obowiązany do jego wypełnienia, to taka I-a nazywa się *umyślna* (affectata).—Jeżeli I-a jest przyczyną działania złego, nazywa się *przyczynową* (consequens), np. ktoś nie chce wiedzieć, czy dzisiaj jest post, i dla tego je z mięsem; gdyby wiedział o poście, nie jadłby; jeżeli I-a nie jest przyczyną działania złego, może wtedy być: albo *uprzednią* (antecedens); istnieje ona przed czynem, np. jest ktoś w niepokonalnej niewiadomości o prawie, nie wypełnia prawa, nie można tego nazwać czynem etycznie złym; albo jest *współczesną* (concomitans) lecz nie wpływa na wykonanie samej czynności; np. ktoś wątpi czy dzisiaj jest post i je z mięsem, lecz chociażby wiedział, że jest post, to tężby jadł. Tutaj nie I-a lecz dane usposobienia działającego jest przyczyną jego czynu. — I-a uprzednia czyli niepokonalna nie wpływa zupełnie na etyczność czynu, ponieważ tam może być mowa, o moralności działania, gdzie jest świadomość tego, co czynię. I-a współczesna nie stanowi o etyce czynu, ponieważ tutaj wchodzi w grę inny czynnik, a mianowicie skłonność działającego do wypełniania danego czynu wbrew prawu. I-a przyczynowa czyli pokonalna zmniejsza złość czynu, ponieważ ze strony działającego były przedsiębrane pewne środki ku usunięciu niewiadomości; to samo, chociaż w mniejszym stopniu można powiedzieć o I-i

grubej. I-a zaś umyślna zwiększa złość czynu, albowiem dla tego ktoś nie chce znać prawa, aby swobodnie grzeszyć.
X. H. P.

Ignorantyni ob. Bracia szkolni.

Ignoratio elenchi czyli *redargutio* jest to sofizmat polegający na *pozornej* sprzeczności, np. Chrystus jest wieczny — Chrystus narodził się w czasie, a więc Chrystus jest wieczny i nie jest wieczny; albo jest to zmiana założenia podczas przebiegu dowodu, wskutek czego nie dowodzimy tego, co było pierwotnie założonem. Błąd ten nazwano zgubieniem wątku. (Arystoteles, *Analytica* t. II; M. Liberatore, *Institutiones philosophicae*, Prati 1881, t. I, p. 86).

IHS — podług niektórych oznacza słynne: „in hoc signo.“ Najpewniej jest to monogram Chrystusa IHS zamiast IHSVS, gdzie H jest wielką literą greckiego η (eta). Podług *Encykl. Kość.* X. Nowodworskiego (tom VIII, str. 33) IHS ma też oznaczać „Jesum habemus socium“ albo „Jesus hominum salvator.“ Pogląd ten zbija ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii kościoła katolickiego.* (Warszawa, 1893, tom I, cz. I, str. 582) powołując się na *Revue de l'art chrétien* (1894 r., p. 139. Monogramu IHS używają jako znaku charakterystycznego OO. Jezuici. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiquit. chrétien.*, art. *Inscriptions.* n. X, lit. J; ks A. Nowowiejski, dz. cyt., str. 552–553, 582; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 1). *X. C. S.*

Ihumen (igumen, hegumen, humen, humeń) — przełożony nad zakonnikami w Kościele Wschodnim. Pochodzi od grec. ἡγέομαι — (dep. med. ἄγω) — zn. dowodzę, przoduję, stąd ἡγούμενος = przewodniczący w wymawianiu Reuchlinowskiem igùmenos, stąd rossyjsk.—igumen,, Ukr.—yhumen.—Ihumenia, (igumenia, hegumenia, ihumenica i t. p.) przełożona nad zakonnicami w Kościele Wschodnim (ksieni). (Por. W. E I. t. XXIX–XXX, str. 738; Karłowicz, Kryński i Niedźwiedzki, *Słownik języka Polskiego*, Warszawa, 1902, t. II, str, 26, 76).

Iken Konrad teolog i hebraista protestancki, ur. w Bremie w r. 1689, † w 1753, był profesorem teologii i pierwszym kaznodzieją u św. Stefana w Bremie. Zostawił wiele dzieł, z których znaczniejsze są: *Antiquitates hebraicae* secundum triplicem Judaeorum statum, ecclesiasticum, politicum et oeconomicum. Bremae 1730, 4-o; Ultrajecti 1810, 8-o; *Thesaurus novus theol.-philol.* dissertationum exegeticarum etc. Tamże 1735 i 1729, 8-o; *Tractatus talmudicus de cultu quotidiano Templi etc.* Tamże 1736, 4-o; *Harmonia historiae perpessionum Jesu Christi.* Tamże 1743, 4-o; *Dissertationes phil.-theologicae* in diversa sacra Codicis utriusque instrumentalia loca. Leydae 1749, 4-o; *De institutis et ceremoniis legis Mosaicae ante Mosen.* Bremae 1752, 4-o. (Por. Glaire, *Dict. univers. des Sciences.* 8-o, t. I).

Ikonia ob. Iconium.

Ikonografia, chijańska, (z greckiego), jest to nauka i opis sposobów uświęconych w Kle chijańskim tradycyą przedstawiania, za pomocą sztuk plastycznych P. Boga i jego Świętych Sama nauka właściwie zwie się *ikonologia*, ponieważ jednak, dla należytego zrozumienia potrzebny jest i opis (ikonografia), przeto obie te nazwy biorą się jedna za drugą.

I. Przedmiotem I-i są przedstawienia P. Boga i Świętych i wszystkiego co ma z tem łączność, stąd też dzielą się one na osobiste, historyczne i symboliczne. a) Co do *osób*: nie grdzi się np. przedstawiać Trójcy Przen. w postaci uwłaczającej zasadniczym pojęciom wiary naszej. (Const. Bened. XIV *Solicitudini nostri* 1 Oct. 1745, n. 29 i nst.) np. w postaci trzygłowego człowieka lub podobnej, a natomiast sztuka chijańska wyobraża ją tak, jak poszczególne osoby zewnętrznie się ujawniały, a więc Boga Ojca, jak sędziwego, poważnego starca. (Dan. 7 9), Syna, jako człowieka w różnych epokach Jego widomego pobytu na ziemi, Ducha św. jako gołębicę, w której to postaci objawił się przy chrzcie P. Jezusa i przy przemienieniu. Najśw. Maryę Pannę przedstawia się już to według Objaw. (12, 1—5), jako niepokalaną stojącą na księżycu, otoczoną gwiazdami, lub jako matkę dziewicę z

lilią w ręku, w ogóle w postaci skromnej niewiasty z uwzględnieniem jej żywota i posłannictwa. Aniołowie bywają przedstawieni według ich urzędów i poselstw, ze skrzydłami u ramion i w lekkich szatach archaicznych. Ś-ty Józef bywa wyobrażony jako mąż poważny, zazwyczaj z laską, z której wykwita lilja; nasi prarodzice już to w raju, już w postaci pokutników; patryarchowie i prorocy w długich szatach, ze zwojami papieru i szczególnymi emblematami, np. Melchizedech z kielichem wina i bochenkiem chleba; apostołowie zazwyczaj boso, w długich szatach, również ze szczególnemi oznakami i t. d. słowem wszystkie te przedstawienia osób muszą mieć charakter poważny, oraz uplastycznienie przystosowane do ich żywota, cudów, zasług, poświęceń, posłannictw i t. p. Za podstawę służyć powinny: Pismo św., odnośne żywoty, wreszcie uświęcona w Kle tradycya. b) Co do *historyi*: przedmiotem I i są czyny Boga i Jego wybranych opowiedziane w księgach śś. Starego i Nowego testamentu: Należą też tutaj wypadki historyczne związane z cudowną działalnością Kła, a wreszcie szczegóły z żywotów Świętych pańskich. c) Co do *symbolistyki*: w zakres ten wchodzą, znamiona szczególne Świętych a także tajemnice wiary i cnoty. Symbole są brane już to z natury osób i ich otoczenia, już to z historyi, legend, a nawet z mitologii. Symbolami takimi są np. błogosławiąca z pośród obłoków ręka, jako symbol Boga Ojca, litery greckie α i ω, ryba, winna latorośl, Orfeusz, pasterz niosący baranka, jako symbol dla Chrystusa P., lew, wół, orzeł, anioł dla ewangelistów, gołębie i jagnięta, dziewica z kielichem i koroną dla Kła. Symbole tajemnic: np, trójkąt złączony dla Trójcy św.; stół z chlebem dla Najśw. Sakr.; paw dla nieśmiertelności; Feniks, Noe w arce dla zmartwychwstania i t. p. Dla cnót i grzechów symbolami m. i. są: kotwica dla nadziei, palma dla męczeństwa, niewiasta z wagą dla sprawiedliwości, wieprz dla porubstwa, syrena dla pokusy i t. p. Symbole te sięgające starożytności lub średniowiecza, dostarczają bogatych przedmiotów dla I-i.

2. Gdziekolwiek Kł posługiwał się sztuką już to w celach zdobniczych, już dla uzewnętrznienia swoich prawd i posłannictwa, tam też dla I-i otwiera się szerokie pole. Począwszy od katakumb a skończywszy na wspaniałych bazylikach wszędzie kryją się istne skarby dla zrozumienia ducha i rozwoju Kła. Nie masz sprzętu klnego, naczynia, szaty, obrazu, kancyonału, mszału, rytuału, i t. d., któryby nam nie mówił o sprawie Bożej i z którejby I. nie czerpała obfitą ręką.

3. Wobec wyżej wypowiedzianego, znaczenie I-i dla udowodnienia jedności tradycyjnej Kła, jest wielce doniosłe. Objaśnia ona i opisuje nie tylko sam przedmiot, ale uwydatnia także źródło jego powstania, znaczenie historyczne, dogmatyczne lub moralne, a wreszcie motywy, jakimi się kierował twórca, ew. artysta, przy wykonaniu swego dzieła. Za pośrednictwem I-i najstarożytniejsze pomniki stają się świadectwami aktualnemi. Źródłami I-i jak wspomniano są przedewszystkiem Księgi święte i ich komentatorowie, dzieje Kła i żywoty ŚŚ. i znakomitych mężów klnych, liturgia, pisma OO Kła, począwszy od „Pastora“ Hermesa, aż do Izydora z Sewilli i Grzegorza W. Nie można też pominąć innych źródeł literackich, nawet świeckich, w których również znaleść można bogaty materyał objaśniający lub potwierdzający. *Literatura* ikonograficznych dzieł zwłaszcza w ostatnich czasach wzbogaciła się znakomicie, aczkolwiek ma jeszcze przed sobą otwarte i szerokie pole. Na czele postawić należy wydane jeszcze w r. 1570, lecz dotąd posiadające wartość niespożytą dzieło Molanusa *Historia imaginum*. Z innych prac znakomitsze są: Helmsdörfer, *Christl. Kunst-Symbolik u. Ikonographie*. Frankf. n. M. 1839; Alt, *Heiligenbilder etc.*, Berlin 1845; Piper, *Ueber d. christl. Bilderkreis*, Berlin 1852; Mensel. *Christl. Symbolik*, Regensburg 1854; Wessel, *Ikonographie Gottes u. d. Heiligen*, Lipsk 1874; Otte, *Handbuch d. christl. Kunstarchäologie*, wyd. 5, Lipsk 1883; Kraus, *Die röm. Katakumben* (Roma Sotteranea) 2 wyd. Friburg 1879; Didron, *Iconographie chretienne, histoire de Dieu*, Paris 1843; Paris 1843; Tenże, *Manuel d'iconographie chretienne*, Paris 1846; Guénébault, *Dictionnaire iconographique*, Paris 1843 i 1845; Jameson, *Sa-*

cred und Legendary art, London, 1848; Husenbeth, *Emblems of Saints*. London 1860.

Z polskich dzieł mamy: Grabowski, *Początek ikonografii naszej* w „Bibl. War-z." 1857, I—IV; Łepkowski, *Ikonografia*. Tamże 1855, II—III i osob. odb.; Sokołowski, *O źródłach przedstawień relig. w malarst.* w „Przyjac. szt. kość." Krak. 1883, lipiec; *Ikonograficzne kwestye* w „Spraw. hist. szt." III, str. 145 i 156; IV, s. 109 i XXVII; Kraszewski J. I., *Ikonotheka* w „Teka wileń." 1858, t. III; Sokołowski M., *Przedstaw. Trójcy w cerkiewkach na Rusi*, w „Spraw. kom. szt. akad. um." Kraków 1879, t. I; Brykczyński ks., *Podręcznik praktycz. ikonogr. chrześcijańs.* Warszawa 1894. (*Ch.*).

Ikonoklaści ob. Obrazobórcy.

Ikonolatria cz. cześć oddawana obrazom ob. Obrazobórcy.

Ikonomachowie ob. Obrazobórcy.

Ikonostas. W kościołach obrządku greckiego I-m zwie się ściana, idąca od północnej części świątyni do południowej, przedzielająca ołtarz od pozostałejczęści. W I-ie znajduje się troje drzwi, z których środkowe, zwane „wrotami królewskiemi, (cesarskiemi)" dostępne tylko dla kapłanów. Na ścianie tej rozmieszczone są obrazy Chrystusa i Świętych, stąd nazwa „Ikonostas." Warunkiem koniecznym I-u jest obraz „Wieczerzy Pańskiej" umieszczany bezpośrednio nad wrotami królewskiemi. Ikonostas jako ściana całkowita jest pochodzenia późniejszego; początkowo stawiano niewielką przegrodę z drzwiami ażurowemi, by lud mógł widzieć sprawującego ofiarę kapłana. W tym też celu i dzisiaj „wrota królewskie" najczęściej są ażurowe.

Ikos nazwa hymnu w Kle wschodnim. Treścią I-u jest tajemnica obchodzona w uroczystośći lub żywot Świętego. Nazwa I. wywodzi się od miejsca, w którem pieśni te były pierwotnie śpiewane. Śpiewano je we wspaniałych komnatach lub domach (οἶκος), w których odprawiano nabożeństwo.

Ildefons od św. Alojzego (Frediani), karmelita, ur. w r. 1724 we Florencyi, był doradcą arbpa, członkiem wielu akademij; napisał: *Tractatus de legibus, de gratia, della Giustificatione della Limosina*. Florentiae 1770. Oprócz tego zaczął wydawać na duże rozmiary obliczone dzieło p. t. *Etruria sacra* triplici monumentorum codice etc. w 20 tomach, którego wyszedł tylko tom I. 1782.—I. † w r. 1792. Wydał też dzieła O. Jana a Jesu Maria, wzbogacone uczonemi uwagami. Tamże 1771, 3 vol, in vol. (Por. Hurter, *Nomenclator*. t. III).

Ildefons św., arcybiskup toledański, ur. 607 w Toledo ze znakomitej rodziny. Kształcony początkowo przez stryja swego św. Eugeniusza, później przez św. Izydora, osiągnął prócz świętości życia wysoki stopień nauki. I. wstąpił do klasztoru Agli, na przedmieściu Toleda, i został opatem tegoż klasztoru. Po śmierci św. Eugenjusza, wybrany został 658 roku na arcbpa toledańskiego i zasiadał na stolicy arcybiskupiej przez lat 9. I. um. 23 stycznia 667 r., pochowany w kle św. Leokadyi. W czasie napadów Maurów relikwie I-a przeniesiono do Zamory i złożono w kle św. Piotra. Biografię I-a skreślił następca jego arcybiskup Julian. Wylicza w niej wiele dzieł napisanych przez św. I-a: 1) *Liber de illibata Virginitate B. V. contra infideles*, pko Jowinianowi, Helwidyuszowi i Żydom; wydali je M. Carranza, Valentiae 1556; Fr. Feuardentius, Parisiis 1576, Biblioth. PP. Colon. t. VII; 2) *Libri duo adnotationum de cognitione baptismi et de itinere deserti, quo pergitur post baptismum*; 3) *Libellus de viris illustribus*; zaczyna tu od Grzegorza W., mówi o Astorjuszu i Montanie bpach toledańskich, o Donatusie, Aurazjuszu, Janie z Saragossy, Helladyuszu z Toledo, Justusie, Izydorze z Sewilli, Nonnitusie z Gerundy, Konancyuszu z Palencyi, Braulionie z Saragossy, Eugeniuszu I i II bpach toledańskich; 4) *Dwa listy do Kwirycyusza bpa Barcellony*. Pisma te znajdują się w *Patrologii* Migne'a t. 96 i w *SS. Patrum Toletanorum quotquot extant opera*, wyd. Franc. Lorenzana, Madryt 1782. I. słynnym

był muzykiem. W hiszpańsko-mozarabskiej liturgii, przypisują mu wiele Mszy. Na obrazach przedstawiają go jako bpa, a obok niego dziewicę, podającą mu szaty mszalne, ponieważ kiedyś w czasie modlitwy miał taką wizyę. (Por. Bolland. Febr. III, 80, Mayansa, *Vida de S. Ildefonso*, Valent 1727; Mabillon, *Acta SS. ord. S. Ben.* saec. II p. 516; Bähr, *Gesch. d. röm. Liter.* I Suppl. § 71). *X. S. G.*

Ilerda (nazwa grecka) miasto dziś zwane Lerida. Niegdyś I-a, słynne miasto w Hiszpanii Terraconensis, w dziejach rzymskich często się wspomina. Od tego miasta b-stwo w Lerida nosi nazwę dioec. Illerdensis v. Ilerdensis. Ob. art. Lerida. (Por. Schneider, *Ilerda*, Berlin, 1886; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 751; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, 1907, t. II, k. 70).

Ilg Augustyn Maria ks., ur. w r. 1845 w Friedbergu, studya odbywał w r. 1856—64 w Monachium, w r. 1868 wyświęcony na kapłana, r. 1870 został prefektem bpiego seminaryum małego w Dillingen, wkrótce potem wstąpił do nowicyatu Kapucynów, w 1871 został profesorem i odtąd całą duszą oddał się na usługi zakonu; w r. 1873 został koadyutorem mistrza nowicyuszów i poświęcił się wychowaniu kleryków-nowicyuszów, z zapałem pracując nad urobieniem ich serc w duchu prawdziwie zakonnym i do naśladowania św. Franciszka słowem i przykładem zachęcał. Słynął też jako wyborny kaznodzieja i mądry kierownik dusz oraz doświadczony dyrektor w prowadzeniu ćwiczeń duchownych dla kapłanów. W r. 1878 przeniósł się z powodu słabego zdrowia do Wirceburga na spoczynek, w r. 1879 przybył du Altötting i † tamże w r. 1881. Napisał: *Tugendspiegel für Preister u. Ordensleute.* Altötting 1873—74, 2 tomy; wyd. 2-ie 1876; *Geist des hl. Franciskus Seraphicus.* Augsburg 1876; *St. Franciscus-Rosen.* Tamże 1876; w tych dwóch ostatnich dziełach wykazuje czyny, cnoty i usługi oddane Kłowi i społeczeństwu przez wielkich mężów z zakonu Kapucynów. (Por. Schäfler Dr., *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. t. II, 8-o). *X. J. N.*

Ilger, nazwisko dwóch benedyktynów. 1) I. Prosper, niemiec z pochodzenia ur. w r. 1707, † w 1843, moralista, napisał *De restitutione fructuum*; *De poenitentiae sacramento valido et informi.* 1751, 7-o.—2) I. Wincenty, benedyktyn niemiecki w klasztorze św. Błażeja, magister nowicyuszów, † w r. 1808. Napisał wyborne dzieło historyczne: *Observationes in saecula christiana de disciplina et moribus Ecclesiae Catholicae.* Einsiedeln 1791. (Por. Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 7-o; Stang, *Historiographia ecclesiastica.* Friburgi 1897, 8-o, str. 198).

Ili—misye katolickie w chińskim Turkestanie na granicy rosyjskiej. Nazwę Ili bierze miejscowość misyjna od rzeki Ili, dopływu Bałkaszu, nosi też nazwę Kuldża od miasta tej też nazwy. Już w 1883 r. założono tu misye, w 1888 r. oddzielono je od wikaryatu aplskiego Kansu. W 1906 r. liczono 112 wiernych, 75 katachumenów, 4 misyonarzy, 3 stacye misyjne z kościołami i 1 szkołę. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 755; Spillmann, *Durch Asien*, 2 wyd., 1898, t. II, 130—138...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 70).

Ilić Łukasz, pisarz chorwacki, ur. 1817 r. w Orjewcu w Slawonii, znany pod pseudonimem Slavoljub Slavončević; studjował teologię w Zagrzebiu. Był plebanem wiejskiem, potem kapelanem wojskowym, w końcu katechetą w szkole kadetów w Panczowie. Wydał cenny zbiór narodowych *pieśni słowackich* w Zagrzebiu 1844 r., po nadto *Narodni slavonsky običaji*, tamże 1846; *Baron Franjo Trenk i slavunski panduri*, 1845 i *Historische Skizze der k. k. Militär-Communität* Pančova, 1855.

Ilinski Iwan muzyk rosyjski twórca „Symfonii na Czetweroewangelie i Diejania,“ uczył się w akademii moskiewskiej, był nauczycielem domowym u księcia D. Kantemira i nauczycielem literatury u księcia Antyocha Kantemira. W r. 1725 został tłumaczem przy akademii nauk. † w r. 1737. Symfonia I-o dwukrotnie została wydana w Moskwie w r. 1783 i 1821 oraz w Petersburgu w r.

1761. Przypisują też I-u „Symfonię na Psalmy“ wyd. przez Kantemira. I. napisał dziennik pod tyt. *Notationes quotidianae*, dotąd w rękopisie. Wreszcie przełożył z łacińskiego utwór D. Kantemira *Kniga sistema ili sostojanie muhamedanskija religii.* 1722, część I i II, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrograd 1904, 8-a, t. IV).

Ilinski Mikołaj duchowny prawosławny, magister teologii ur. w tulskiej gubernii w r. 1854 † w 1897. Kształcił się w tulskiej duchownej szkole, w seminaryum i w moskiewskiej duchownej akademii 1873—77. Był nauczycielem języka greckiego w taurydzkiem duch. seminaryum, a od r. 1881—profesorem homiletyki, liturgii i teologii pasterskiej. W r. 1879 został wyświęcony i pracował przy różnych cerkwiach i instytucyach dobroczynnych. I zostawił prace piśmienne: *Syntagma Matwieja Własta rja*, Moskwa 1892; *Sobranje po alfawitnomu porjadku* wsiech predmetow... ili alfawitnaja syntagma Matwieja Własta rja. Simferopol 1892; *Oczerk sostojania duchowno-uczebnych zawedenij w Rosii w tekuszczem stoletii.* 1880, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłowsk. encikłopedja.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 868).

Illgen Krysztof Fryderyk, ur. 1786 r. w Chemnitz, profesor teologii luterańskiej i kanonik w Lipsku. 1814 r. założył towarzystwo historyczno-teologiczne i wydał czasopismo 1832 r. „*Zeitschrift f. die histor. Theologie*,“ które upadło 1875 r. I. umarł 1844 r. Dzieła I-a: *Vita Laelii Socini*, Lipsiae 1814 i 26; *Werth der christ. Dogmengeschichte.* ib. 1817: *Die Verklärung des irdischen Lebens durch das Evangelium*, 1823; *Historia collegii philobiblici* 1836—40.

Illicinus Piotr, filolog klasyczny i prawnik, włoch, rodem z Sieny, gorliwy katolik, występujący ostro przeciw reformatorom, zwłaszcza aryanom. Wykładał język grecki w akademii krakowskiej. Pisał po łacinie wierszem i prozą. Po śmierci bpa krakowskiego Maciejowskiego wyjechał do Węgier, w r. 1552 został kanonikiem strygońskim oraz przełożonym szkoły w Pięciu Kościołach. Z powodu różnych nieprzyjemności musiał i Węgry opuścić; około r. 1558 umarł jako kanonik ołomuniecki. Dzieła I-a: *Idyllicum P. Ill. jurisconsulti in laudem Sam. Cracovien sis Esiae antistis*; *Epigramma in Sam. Maciejowski graecae litteraturae amantem maxime.* Pisał ody na cześć Bony, na pogrzeb Zygmunta Starego, na pochwałę Hozyusza, Jana Tarnowskiego. Po nadto: *Oratio de homine et disciplinis* in qua et juvenes ad litterarum studia excitantur, Cracoviae 1549, in 8-o; *Paraenesis ad Hungariae Regni proceres... de antiqua fide servanda*; *Ad Transilvanos*, qui a catholica fide alienati ad Sabellium... et ad Arium degenerarunt Paraeneticon; *Regula recte fidei dignoscendi*; *Sermones X in metropolitana Esia Strigonens. facti*; *Jureconsulti Carmina et praefationes aliquot* wydał w Krakowie u wdowy Floryana Unglera. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska.* t. XVIII, 559, 560; Jocher, *Obraz literatury i nauk w Polsce* t. I, str. 318; M. Wiszniewski, *Historya literatury*, t. VI, st. 183).

X. S. G.

Illsung Jakób ks. T. J., tyrolczyk, † w r. 1695, był profesorem teologii moralnej przez lat 9. Był probabilistą. Gruntowny znawca teologii ascetycznej nietylko był ascetą w teoryi, ale przedewszystkiem w życiu; jaśniał cnotami mi i nauką i jak się o nim wyraża nekrolog akademicki „dignus non mori, nisi coelo fuisset dignissimus.“ Był także wielkim erudytą w nauce prawa, i nowe utorował drogi dla nauki prawa publicznego dziełem swem: *Arbor scientiae boni et mali, sive theologia practica universa.* Dilingae 1693, in folio. Napisał też wiele rozpraw *de justitia et jure.* (Por. Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o).

Illuminaci I. Hiszpańscy (Alumbradowie) ob. Kwietyzm.

II. Niemieccy, tajne stowarzyszenie, pokrewne wolnomularstwu, założone przez niejakiego Adama Weishaupta w Ingolstadzie. Weishaupt wychowaniec Jezuitów, zaraz po zniesieniu tego zakonu, w r. 1773, objął w Ingolstadzie katedrę prawa kanonicznego, którą przez

lat 90 zajmowali Jezuici. Odtąd, twierdzi Weishaupt, był on jakoby wystawiony na prześladowania dawnych swoich wychowańców. W rzeczy samej Jezuici nie mogli obojętnem okiem patrzyć na to, jak uczony, dążący do zniweczenia Chijanizmu, używa katedry profesorskiej dla swoich przewrotnych celów. Nie było to więc prześladowanie, ale obrona prawdy chijańskiej. Ażeby zabezpieczyć się od swoich przeciwników, Weishaupt 1 maja 1776 r. założył związek „Perfektybilistów," później dopiero wpadł na nazwą „Illuminatów," zapożyczając jej od OO. Kła, którzy tem mianem oznaczali według Hebr. 6, 4, ochrzczonych. Tajemniczość stowarzyszenia odpowiadała celom Weishaupta, jak również nastrojowi współczesnych ludzi. Pierwotnie stowarzyszenie rozszerzyło się tylko na Bawaryę. W r. 1779 zjednano dla stowarzyszenia Ulrycha v. Hutten, który zarówno w organizacyi, jak i w propagandzie niezmiernie czynną odegrał rolę. Stowarzyszonych podzielono na trzy klasy: pierwsza nowicyuszów (Minewalów), druga przejściowa do szkockiego wolnomularstwa (ob.), posiadająca dwa stopnie *illuminatus major* i *illuminatus dirrigens;* wreszcie trzecia *misteryów*, posiada dwa oddziały *małych* (presbyter) i *wielkich* (princeps) misteryów. (Por. *Die neuesten Arbeiten des Spartakus* (Weishaupt) *u. Philo.* str. 1—200). Cel stowarzyszenia dla niższych stopni był tajemnicą, dopiero w wyższych stowarzyszeni mieli dowiedzieć się, ile złego na ludzkość sprowadza religia i wszechwładza możnych „Das Pfaffen u. Schurkenregiment" i jak za pośrednictwem szkół mądrości z tej niedoli wyzwolić się można. Weishaupt obalał wszystkie zasadnicze wierzenia chijańskie, lub tłumaczył je na swój sposób, tak że mógł śmiało powiedzieć, iż „Chijanizm taki, jak ja go wykładam, każdy bez wstydu (sic!) może wyznawać." On też bez osłonek głosił zasadę: że cel uświęca środki. Nie ulega wątpliwości, że I-i szerzyli na około wielkie zniszczenie, zagarniając powoli katedry w Ingolstadzie, wdzierając się do szkół a nawet pociągając sporo duchownych znęconych potężną protekcyą, jaką oni przy rozległych stosunkach chętnie udzielali. I-ci oddawali się przytem bezwstydnemu wyuzdaniu. Na wielu z nich zaciężyły potworne zbrodnie. Sam Weishaupt nie wahał się przez spędzenie płodu, usunąć ślady kazirodczego stosunku ze swoją bratową. Wnet też wynikły między nimi nieznaski; niektórzy członkowie odwracali się od nich ze wstrętem i ujawnili całą otchłań bezwstydu i potworności w jakich ugrzęzło stowarzyszenie. Doszło do tego że pobłażliwy rząd bawarski coraz ostrzejszymi dekretami z r. 1784, oraz z d. 2 marca i 16 sierpnia 1785, stowarzyszenie zamknął. Cios śmiertelny otrzymali I-i przez ogłoszenie znalezionych w Landshucie d. 11 paźd. 1786 oryginalnych dokumentów. Weishaupt już w r. 1785 zbiegł i znalazł przytułek u Ernesta II, księcia gotajskiego. Usiłowano jeszcze tu i ówdzie stowarzyszenie wskrzesić, choć w zmienionej formie; więc uczynił to profesor i pastor protestancki Karol Bahrdt (ob.), lecz jego „związek dwudziestu dwóch" zmusił wnet zlać się z wolnomularstwem. Ze strony katolickiej Filip Brunner, proboszcz z Tiffenbach, który u I-ów nosił nazwę „Picus Mirandolanus," powziął ok. r. 1786 zamiar założenia dla katolickich Niemiec specyalnej akademii celem „powstrzymania prądu barbarzyństwa." Popierali go w tem Illuminaci, m. i. v. Dalberg, koadjutor arbpa mogunckiogo i dwaj ex-kapucyni, oraz kilku innych duchownych. Związek ten wnet upadł prześcignięty przez hasła rewolucyi francuskiej. (Por. Kloss, *Bibliographie der Fraumarerei u. d. mit ihr in Verbindung gesetzten geheimen Geselsch.* Frankfurt 1844; Nerval, *Des illuminées*, Paris; Brück *Die rationalistischen Bestrebungen im kathol. Deutschl*; W. W. VI, k. 603 i nst.). (*Ch.*).

Illustris (illustrissimus) według ustawy Dyoklecyana i Konstantyna w rangach dworskich był to tytuł najwyższych dostojników państwa, od czasów Karola W. tytuł książąt, hrabiów i bpów. Uczeni tak się wzajemnie tytułowali zwykle w stopniu najwyższym illustrissimus. Później tytuł ten przeszedł na dostojników Kościoła, wyjąwszy bpów, którzy tytułowali się excellentissimus.

Illyria dawna część ces. Rzymskiego na wschodniem wybrzeżu Adryatyku.

Za czasów od Augusta do Trajana t. j. do r. 117 po Chr. rozumiano przez I. Noricum, Panonię, Moezyę, Illyryę, Macedonię, Tracyę, Grecyę bez Peleponezu. Do każdej z tych prowincyj dodawano miano Illyris. Cała prowincya rozpadała się na trzy główne części: I. *Illyris barbara v. romana*: obejmowała dzis. Dalmacyę, wybrzeże morskie, część pogranicza wojskowego, zachodnią część Kroacyi i północną Albanii. Tę prowincyę dzielono na trzy okręgi: Japydia, Liburnia i Dalmacya.—II. *Illyris graeca* obejmowala pas ziemi, który Filip, ojciec Aleksandra W. wcielił do Macedonii, a który dotykał na Wschód Macedonii i jeziora Lychnitis, na południe Epiru i gór ceraunickich i później nazwany był *Epirus nova*. III. Wyspy illiryjskie, dzisiejsze jońskie i dalmatyńskie.— Za Hadryana (117—138) przy nowym podziale cała I. rozpadła się na 17 prowincyj. Kiedy Konstantyn W. całe państwo podzielił na cztery prefektury, każdą pod rządem praefectus praetorio, a mianowicie na Oriens, Illyricum, Italia i Gallia, Tracya dostała się do prefektury Oriens, która według Zosyma obejmowała Kretę, Grecyę i pobliskie wyspy, obydwa Epiry, Illyrię, Dacyę, Trybalię, Panonię, wyższą Moezyą. Weszła ona w skład prefektury Zachodu. Prefectus praetorio miał swoją siedzibę w Syrmium, które było stolicą I. Przy podziale państwa między Tedozyuszem I a Gracyanem, pierwszy przejął wschodnie prowincye I., które znowu stanowiły osobną prefekturę i rozpadały się na dwie dyecezye cywilne: Macedonię na południu i Dacyę na północy. Dyecezya Macedonia obejmowała następujące prowincye: Macedonia prima, Kreta, Tessalia, Epirus vetus, Epirus nova, Macedonia salutaris. W skład dyecezyi Dacya wchodziły: Dacia mediterranea (stol. Sardica dzis. Sofia), Dacia ripensis (stol. Ratiana dziś. Arzer Palenka), Moezya superior (dziś Serbia), Dardania (stol. Scupi dziś. Uskup), Praevalis (stolica Scodra dziś. Skutari), wreszcie część Macedonii. Reszta zachodniej I. pozostała przy prefekturze Italia i stanowiła w niej osobną dyecezyę z prowincyami: Panonia I i II (dziś. Węgry), Noricum ripense (dziś. Dolna i górna Austrya), Noricum mediterraneum (dziś. Karyntia i Styria), Valeria ripensis (wzdłuż Dunaju), Savia (między Dunajem i Sawą), Dalmacya.

Nie ulega wątpliwości, że ś. Paweł z Macedonii przybył do I. i tam opowiadał ewangelię, do północnej zaś części Dalmacyi wysłał ucznia swego Tytusa. Pozyskana dla Chijaństwa część I. od początku pod względem klnym zależała od bpa rzymskiego, jako patryarchy Zachodu. Ten stan rzeczy pozostał i po podziale I. Już w r. 375 odbył się wielki synod illyryjski, na którym potępiono naukę pneumatomachów. Syrmium, pierwotna stolica I., którego bp. Ireneusz w r. 304 † śmiercią męczeńską, było metropolią dla zachodnej części I., inne części podlegały metropoliom Akwileja i Salona. Większość bpstw wraz z Syrmium skutkiem napadów Hunnów, Awarów, Longobardów i Słowian uległa zupełnemu zniszczeniu i dopiero w r. 771 utworzono obok Solona-Spalato prowincyę klną Dioclea, do której przyłączone zostało bpstwo dawnej prowincyi. Wreszcie organizacya reszty I. zachodniej nastąpiła za Adryana II (867—872), który św. Metodyusza mianował arbpem Panonii. Pewnem jest, że wszystkie te dyecezye podlegały patryarsze zachodniemu. Trudniej przedstawia się sprawa wschodniej I. W r. 350 bpi tamtejsi byli zaliczani do zachodnich. Z powodu znacznego oddalenia od Rzymu pże metropolitom tamtejszym odstąpili część swojej jurysdykcyi i podnieśli ich do godności wikaryuszów aplskich. Po podziale I. za Teodozyusza patryarchowie knstplscy rozpoczęli usiłowania zmierzające do pozyskania wpływu we wschodniej I. Za Bonifacego I patryarcha knstpolski zwołał synod bpów wschodniej I., przeciwko czemu pż wystąpił, tak dalece udowodniwszy swoje prawa, że ces. Teodozyusz II wydany w tym względzie edykt zmuszony był cofnąć. Celestyn I, Sykstus III i Leon I nie przestawali nawoływać bpów illyryjskich do posłuszeństwa patryarsze zachodniemu. Władze, jakie otrzymywali tamtejsi wikaryusze aplscy polegały przeważnie na tem, że mogli wyświęcać metropolitów, a ci bpów za pozwoleniem wikaryuszów. Mogli też zwoływać synody illiryjskie, z obowiązkiem zdawania z nich sprawy Rzymowi. Wreszcie posiadali pewną

jurysdykcyę dysciplinarną i apellacyjną. Lecz i te atrybucye, w miarę powstających schyzm i herezyj bywały przez pży ograniczane. Na synodzie rzymskim zwołanym przez Bonifacego II jeden z bpów illyryjskich zaznaczył wyraźnie, że pż. słusznie przyznaje sobie prymat nad wszystkimi kłami świata, a szczególnie posiada prawo nad kłami illyryjskimi, jak to stwierdzają najstarożytniejsze dokumenty. (Hefele II 744—746). Pż Wigiliusz (537—555) zgodził się ostatecznie na utworzenie dwóch wikaryatow aplskich w Tessalonice dla mówiących po łacinie i w Justinianopolis dla mówiących po grecku. Nie mniej odtąd wpływ Bizancyum na bpów illyryjskich staje się coraz silniejszym. O świadczają się oni za *tria* capitula, biorą udział w synodach zwoływanych przez patryarchów konstpolskich, a nawet w Trulańskim (592). Upominał ich za to surowo Grzegorz W. Pomimo to jurysdykcya Rzymu nad I. była zachowywana aż do ces. Leona III. Cesarz ten równie jak Kalabryę i Sycylię, tak i wschodnią część I. gwałtem oderwał od patryarchatu zachodniego a przyłączył do wschodniego (730). Wkrótce też została I. wciągnięta do schyzmy, a aczkolwiek po ustanowieniu cesarstwa łacińskiego w Knstpolu, wskrzeszony został i łaciński egzarchat w Tessalonice; trwał on jednak b. krótko. O dalszych losach I. ob. artykuły Archida, Bulgarya, Dalmacya, Węgry. (Por. Farlati et Caleti, *Illyr. sacra* vol. I—VIII, Venet. 1751; Quien, *Oriens christ.*; A. Octaviani, *De veteribus finibus rom. Patriarch.* Neapoli 1828; Wiltsch, *Kirchl. Geographie u. Statistik* I, 72 i nst., 119, 402, 431 i nst.).

(*Ch.*).

Ilmińskij Mikołaj, oryentalista rosyjski, ur. 23 kwietnia 1822 r., syn Jana, protojereja penzeńskiego, kształcił się w akademii duchownej w Kazaniu, nauczył się języka tatarskiego, był członkiem komisyi ustanowionej do rewizyi tatarskiego przekładu N. Testamentu, w r. 1850 wysłany do Petersburga do rewizyi tatarskich przekładów ksiąg liturgicznych. Następnie udał się do Damaszku, Konstantynopola i Kairu celem nauczenia się jęz. perskiego, tureckiego i arabskiego. W r. 1854 wykładał jęz. arabski i turecki w nowoutworzonym oddziale przeciw. muzulmańskim, przy akademii w Kazaniu. W r 1859 udał się do Orenburga, spisywał kirgiskie podania i pieśni literatury ludowej. Po dwóch latach został profesorem języka tatarskiego w uniwersytecie kazańskim. Od r. 1867—75 redagował „Izwestija i Zapiski“ uniwersytetu kazańskiego. W r. 1872 został dyrektorem seminaryum nauczycielskiego dla obcych narodowości. Dla Tatarów chrześcijan wydał: *Elementarze rosyjskie.* 1862, przekłady wyjątków z biblii; po arabsku *Kitâb-Birki li* — wykład zasad religii mahometańskiej; *Baber-Name*—podręcznik do naki języka dżagatajskiego, Kazań 1859; *Istorija prorokov Rabguzy* na dżagatajskom naręčii, ib. 1859; *Materiały kizuczeniu kirgizskago na reczija*, 1862; *O perewodie christijanskich knig* na tatarskij jazyk, 1875 *O cerkovnom bogosłużenii* na inorodczeskich jazykach, 1883; *Materiały dla istorii prosweszczenija Tatar*, 1887; *Rozmyszlenije* o sravnitelnom dostoinstwe w otnoszenii jazyka raznovremennych redakcij cerkovno-sławijańskago perevoda Psałteryi i Evangelija, 1882; *Sojatoje Evangelije Gospoda J. Christa*, 1889; i wiele innych razpraw o potrzebie znajomości języka cerkiewnosłowiańskiego. Pracował także w komisyi kazańskiej ustanowionej do przekładów książek przy bractwie św. Gurjusza. Umarł 27 grudnia 1891 r. (Por. Brockhausa, *Encikłop. Słovar.*).

X. S. G.

Inickij Wasyl, pisarz małoruski ur. 1823 w Podpieczarach pod Stanisławowem, studyował filozofię i teologię we Lwowie, gdzie 1848 r. przyjął święcenia. Był katechetą w Stanisławowie i nauczycielem gimnazyalnym w Stanisławowie, dyrektorem gimnazyum w Tarnopolu a potem dyrektorem rusińskiego gimnazyum akademickiego we Lwowie i kanonikiem metropolitalnym lwowskim. Umarł 1895 r. Pisał artykuły geograficzne, historyczne, estetyczne, pedagogiczne i książki popularne. Dzieła jego: *Obrazki z żytia Roman Dula*; *Sudiena*; *Starodawnij Zwenihorod*; *Terebowla*, Lwów 1862; *Perehled južno-ruskoj istorii*, 1875. W r. 1848 zasiadał w Soborze ruskich uczonych i

należał do centralnego komitetu Proświty i był prezesem rusińskiego towarzystwa pedagogicznego.

Iłowski Stanisław (Ilovius) w XVI, filolog polski i prawnik, rodem z Mazowsza, kształcił się w Padwie i w Bolonii, gdzie 1575 r. otrzymał stopień doktora, obroniwszy rozprawę: *de laudibus jurisprudentiae*. Jako student dał się poznać, tłumacząc na łacinę stylistyczne rozprawy Dyonizyusza z Halikarnasu, *Nonnulla opuscula... nunc primum latinitate donata*, Parisiis 1556; Demetryusza Falerejskiego *De elocutione liber... annotationibus illustratus*, Basileae 1557; Św. Bazylego: *De moribus orationes XXIII*, Venetiis 1564. Tłumaczenia te niejednokrotnie były przedrukowane. Do przekładu Demetryusza dołączył I. rozprawę o historyi. I. zostawał w stosunkach ze ze znakomitym filologiem francuskiem Robertem Stefanem. I. był kanonikiem płockim, ale większą część życia przepędził za granicą; żył w przyjaźni z Goślickim i miał opiekunów w arcybiskupach Przerębskim, Mikołaju Radziwille, Uchańskim, a potem w Myszkowskim.

X. S. G.

Imbert-Gourbeyre A. dr., współczesny, dawny profesor szkoły medycznej w Clermont—Ferrand. Napisał m. i. *La Stigmatisation, l'extase divine et les miracles de Lourdes*. Réponse aux libres penseurs. Clermont-Ferrand, Bellet, 1895, 8-o, 2 vol.; *L'Hypnotisme et la stigmatisation*. Paris 1899, Bloud, 16-a.

Imbonati Karol Józef od św. Benedykta Dom, zakonnik ze Zgrom. Feuliantów, ur. w Medyolanie, † po r. 1696, był profesorem hebrajskiego i teologii w Rzymie. Napisał m. i. *Bibliotheca magna rabbinica* de scriptoribus et scriptis rabbinicis etc. Romae 1693, in fol; jest to IV tom „Biblioteki," którą Bartolocci niedokończoną zostawił, a którą I. uczeń jego dokończył i ogłosił drukiem; *Bibliotheca latino-hebraica*, sive de scriptoribus latinis, qui... contra Judaeos, vel de re hebraica utcumque scripsere etc. Tamże 1604—1696, 2 vol. in fol, jest to dalszy ciąg dzieła poprzedniego; *Traité des mesures et des monnaies des Hébreux*. 1662; *Chronique sacrée*. 1694, in fol.; *Journal de Trévoux*. 1717; przypisują mu też: *Chronicon tragicum*, sive de eventibus tragicis principum. Romae 1696, in 4-o; wreszcie długa i uczona *Rozprawa*, w której, opierając się na rozumowaniach i wywodach samychże Żydów, okazuje jasno, że Messyasz już przyszedł. (Por. *Journ des Savants*. 1665, str. 277; Feller, *Biogr. univers.*; Richard et Giraud, *Bibliothèque*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I.).

X. J. N.

Imelda błog. dziewica, ur. w Bolonii w r. 1322 ze znakomitej rodziny Lambertinich. Od dzieciństwa okazywała niezwykłą pobożność i już w 10 roku życia wstąpiła do Dominikanek przy klasztorze św. Magdaleny, aby przyzwyczaić się do praktyk zakonnych, zanim dojdzie do wieku wymaganego do złożenia profesyi zakonnej. I. była zbudowaniem dla całego klasztoru swą pobożnoscią i ścisłem zachowaniem reguły. Szczególniej jednak odznaczała się żywą wiarą i nabożeństwem do Najśw. Sakramentu; słuchając Mszy św. wylewała łzy, bolejąc że dla wczesnego wieku nie mogła komunikować jak siostry. Zbawiciel widział to gorące pragnienie jej serca i cudem okazał, jak godną była ta służebnica Pańska przyjąć Chleb Aniołów. Gdy pewnego dnia kapelan zgromadzenia udzielał siostrom Komunię św., jedna hostya zawisła w powietrzu nad Imeldą i trwała w tym stanie tak długo, dopóki kapłan, zdumiony tym cudem, nie złożył jej na patenie i nie podał I. Święta dzieweczka z radością przyjąwszy Pana Utajonego w aktach miłości, na temże miejscu gdzie klęczała, umarła w r 1333 mając lat zaledwie 13. W r. 1826 pż Leon XII pozwolił zakonowi Dominikanów obchodzić święto bł. I. 12 maja i 16 września. Relikwie bł. przechowują się w Bolonii. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris 1850, 4-o, t. I, k. 1414—15).

X. J. N.

Imhof O. Maximus, augustjanin, sławny matematyk ur. 1758 r. w Reisbach w Bawaryi, uczył czasowo w klasztorze teologii i filozofii. Po napisaniu znakomitego dzieła *Theoria electricitatis* 1790 r., został członkiem bawarskiej akademii umiejętności oraz profesorem

fizyki i matematyki w Monachium, które to przedmioty wykładał także następcy tronu, późn. królowi Ludwikowi I. Po sekularyzacyi otrzymał godność kanonika kolegiaty Monachijskiej. † 1817 r. Oprócz wymienionego dzieła napisał jeszcze: *Positiones logicae, metaphysicae et mathematicae* 1788 r.; *Principia prima de veritate religionis Christianorum* etc. 1791; *Epitome institutionum physices et mateseos aplicatae.* 1792. (Por. W. W. t. VI. kol. 616). (*Ch.*).

Imię (chrześcijańskie), dla oznaczenia osób znajduje się w aktach męczenników, oraz w napisach i na pomnikach od pierwszych chwil Chijaństwa. Zapożyczano je zazwyczaj ze Starego i Nowego Test., a także od cnót, świąt i nastrojów duszy. Często też zachowywali chijanie imiona pogańskie. Niejednokrotnie wobec sądów pogańskich nie wymieniali swoich imion a zwali się po prostu chijanami, wyznawcami Chrystusa. Podwójne imiona na pomnikach świadczą, że obok imion przy urodzeniu nadawano drugie przy chrzcie lub przy innej okoliczności. Dorośli po nawróceniu często zmieniali swoje imiona, co poświadcza Baroniusz do r. 59. Katechumeni podawali swoje imiona na początku W. Postu, dla wpisania ich do ksiąg klnych, przez co też nabywali praw przysługujących chijanom. Imię przyjęte przy katechumenacie zachowywano przy i po chrzcie, jako symbol wyzwolenia się w Chrystusie. Przez to stawano się członkiem rodziny chijańskiej. To też i rytuał Rzymski (2, cap. 1, § 54) mówi „Iiis qui baptisantur, tamquam Dei filiis in Christo regenerandis et in ejus militiam adscribendis, nomen imponitur.“ W miarę rozwoju życia chijańskiego zaczęto nadawać i przybierać imiona Męczenników i Świętych, gdyż według nauki Kła imię winno stawiać przed oczy cnoty Świętego i zapewniać jego szczególny patronat i pośrednictwo. (Rit. Rom. I. r. i Catech. Rom. 2, 2, 52). Kanon prawdopodobnie nicejski a także ś. Jan Chryzostom (Hom. in Genes.) zachęca rodziców do nadawania dzieciom imion nie swoich a Świętych. Nie mniej jednak, zwłaszcza we Włoszech, nawet w czasach nowszych nadawano imiona pogańskie: tak np. pż Leon XII zwał się Hanibal della Genga, a Pius VII Herkules Consalvi. Imiona Jezus nie nadawano, wyjąwszy Syryjczyków, którzy wszakże zawsze je łączyli np. Ebedjesu. We Francyi Duch św. zdarzał się jako imię np. Esprit Fléchier (Hefele, *Beitr. d. Kirchengesch.* II, str. 294. W Hiszpaniii przybierano święta maryjne jako imiona np. Mercedes, Conception, Nives. Zwyczaj nadawania kilku imion poczyna się w Niemczech w XIV w. Heretycy od XVI w. szczególnie lubowali się w imionach starotestamentowych, wszakże synod w Doornik 1574 tego rodzaju praktykę potępił.

Przy bierzmowaniu nadawane bywa osobne imię, często zapożyczone od kmotrów bierzmowania, częściej jednak dowolne. Imię to w praktyce ma charakter pamiątkowy, chociaż i w tym wypadku Kł. uważa je jako symbol przykładu stałości w wierze. A ponieważ przy wstępowaniu do zakonu zrywa się ze światem i dotychczasowym żywotem a rozpoczyna nowy, nadawane jest imię, które odtąd zakonnik lub zakonnica wyłącznie noszą z pominięciem nazwiska rodzinnego. Od czasu Sergiusza II (844 r.) a prawdopodobniej od Jana XII (946 r.) nowoobrany pż przybiera imię pod którem panuje. Imię to ogłasza kr‹ł dyakon. Imieniem tym podpisuje pż wszystkie dokumenta. Żaden z pży nie przyjął imienia Piotra, istnieje zaś legenda, że za Piotra II nastąpi koniec świata.

Kły i kaplice erygowane bywają często pod wezwaniem imienia Świętego, które stanowi odtąd titulum albo patronum ecclesiae. Dzień tego świętego stanowi dla danego kła *festum duplex I-mae classis.* Od w. X nadawane bywają imiona Świętych dzwonom, wprawdzie nie zaleca tego wyraźnie rytuał, a zaleca aby namaszczenie dzwonu odbywało się pod wezwaniem Trójcy św. *in honorem sancti N.*

(*Ch.*).

Imienia Jezus bractwo ob. Bractwa 4.

Imienia Jezus stowarzyszenia religijne. I. Męskie. 1. Kongregacya Imienia Jezus na Antyllach, zreformowa-

na gałęź zakonu Dominikańskiego, posiadała 1849 r. klasztor i 20 parafij. 2. Zakon rycerski także Serafim zw., założony przez królów Szwecyi i Norwegii dla obrony Ziemi świętej. Przestał istnieć skutkiem reformacyi. II. Żeńskie stowarzyszenia tej nazwy istniały w następnych dyecezyach Francyi. 1. Besançon, pielęgniarki chorych, posiadały 14 domów i 60 sióstr. 2. Marsylia. Dom wychowawczy dla dziewcząt, założ. 1852 na podstawie reguły ś. Augustyna. 3. Paryż. Dom i 33 siostry dla wychowywania dziewcząt i pielęgnowania chorych. 4. Rodez. Stowarzyszenie w Saint-Redegonde, z 11 filiami i 31 siostrami dla wychowywania dziewcząt i pielęgnowania chorych; założ. w początku XIX w. 5. Tuluza. Kongregacye z domem macierzystem i 120 siostrami, założ. r. 1827 dla wychowywania i nauczania dziewcząt. 6. Walencya. Kongregacya założ. 1815 r. z domem macierzystym w Loriol z 125 siostrami dla nauczania dziewcząt i pielęgnowania chorych, zwłaszcza na wsiach. Wszystkie te kongregacye drakońskiem prawem z r. 1905 zostały zniesione. (Por. Hélyot, *Diction. des ordres religieux* etc. Paris 1847—1852; Keller, *Les Congregations religieuses en France*, Paris 1880).

(*Ch.*).

Imienia Jezus święto obchodzi Kościół w niedzielę II po Trzech Królach według rytu zdwojonego II klasy. Stąd dnia tego o niedzieli odmawia się tylko komemoracya z dziewiątą lekcyą w jutrzni i ostatnia ewangielią we mszy. D. 29 listop. 1721 r. Pż Inocenty XIII postanowił, ażeby święto Imienia Jezus, do owego czasu obchodzone u Franciszkanów za aprobatą Klemensa VII, nadał w całym Kościele łacińskim w drugą niedzielę po Trzech Królach obchodzone było. Ś. K. Obrz. d. 28 list. 1722 r. dodała objaśnienie, że gdzie przedtem obchodzono uroczystość Imienia Jezus d. 14 stycznia, nadal mają obchodzić razem z powszechnym Kłem, chyba że osobny przywilej zechcą uzyskać. Gdy w II niedzielę po Trzech Królach przypada Siedemdziesiątnica, święto Imienia Jezus przenosi się na d. 28 stycznia, jako na dzień właściwy. Gdy jest inny powód przeniesienia, należy zastosować ogólne reguły. (Ś. K. Obrz. d. 22 maja 1841). W przeniesionem oficyum Imienia Jezus opuszcza się Alleluja, w jutrzni dodaje się dziewiąta lekcya o św. Agnieszce, a w laudesach—komemoracya. Gdzie jest zwyczaj w II niedzielę po Trzech Królach poświęcania kartek z Imieniem Jezus, dopełnia się tego obrzędu po ukończeniu Mszy św. według ogólnej formuły poświęcenia. (Herdt. *Sacrae Liturgiae Praxis*, Lovanii 1903, t. 3 n. 85).

X. S. G.

Imienia Najśw. P. Maryi święto w niedzielę po 8 września, rytu zdwojonego większego, ustanowione przez Inocentego XI na pamiątkę odniesionego zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem 1683 r. W oficyum i mszy tej uroczystości przepisanej w brewiarzu i mszale między 8 i 9 września nie mówi się komemoracyi oktawy Narodzenia Najśw. Panny (Ś. K. Obrz. 23 wrześn. 1684). Gdy wypadnie ta uroczystość w okkurrencyi z dniem oktawy Narodzenia Najśw. Panny, oficyum odmawiać się będzie o Imieniu Najśw. Panny, bez komemoracyi oktawy (Św. Kongreg. Obrz. d. 23 września 1684). Gdy zaś dla okkurrencyi zostanie przeniesioną na inny dzień, 9-ta lekcya w razie potrzeby odczytuje z officyum Matki Boskiej z odpowiedniego miesiąca (Ś. K. Obrz. d. 24 marca 1851 r.). Zakończenie Hymnów w oficyum jest: *Jesu, Tibi sit.* We Mszy odmawia się Credo i w prefacyi „Et Te in festivititate.“ (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, Lovanii, 1903, t. 2, n. 266 resp. 3; n. 308; t. 3, n. 106).

X. S. G.

Imiona Boga. Bóg jako Istota Najwyższa, Nieskończona jest dla nas niepojętym. Mamy liczne imiona Boga zarówno w Piśmie św., jak u OO. Kła w użyciu codziennem, ale one w całej pełni Istoty Bożej nam nie przedstawiają, wyrażają tylko ten lub inny objaw doskonałości Bożych w stosunku do człowieka. Ta rozmaitość imion Bożych w P. ś. dość jest znaczna: El, Elohim lub Hael, Haelohim, Elelion, Elroi, El Szaddai, Jehowa lub Jahwe, Adonai, Adonai Elohim, Adonai Jehowa, Jehowa Szabaot. Z tego powodu M. Jules Soury dowodzi, że Żydzi byli politeistami.

Wniosek ten wcale niesłuszny. Różne imiona oznaczają jednego Boga, są to synonimy. Łatwo się o tem przekonać.

1. El lub Hael—najogólniejsze pojęcie o Bogu w językach semickich, jak Djaus, łac. Deus, w indo-europejskim. Po assyryjsku Ilou lub Ilu. Samo imię El w P. ś. mało używane, najczęściej w połączeniu z jakim przymiotnikiem, jak np. El elżon = Bóg Najwyższy, El roi = Bóg Wszechwiedzący, El Szaddai = Bóg Wszechmocny, El alam = Bóg Wieczny, El Szabaot = Bóg zastępów.

2. Najczęściej w P. ś. spotykamy imię Boga Elohim, to samo co aramajskie Alaho, lub arabskie Allach. Elohim oznacza wielkie zdumienie ducha, łac. obstupuit, oznacza Boga, o ile Go wskazuje sama przyroda, poznaje rozum naturalny. Zdaniem sławnych hebraistów, jak Gesenius, Fürst imię Elohim jest wzmocnieniem imienia El, tak zwane „plurale maiestaticum.“

3. Jahwe lub Jehowa, oznacza Boga o ile się specyalnie Żydom objawił, Bóg Izraela, imię święte, przez Żydów niewymawiane na znak uszanowania (Lev. XXII, 15). Zamiast Jahwe Żydzi czytają Adonai, co oznacza Boga jako najwyższego Pana; Adonai Elohim = Najwyższy Pan świata; Adonai Jehova lub Jahwe = Najwyższy Pan ludu izraelskiego. (Ob. art. Adonai w Podr. Enc. kość. t. I, str. 47; Elochim. w Podr.Enc. kość, t. X, str. 379).Spotykamy też wiele innych imion Bożych, opiewających doskonałości Boże. Znajdujemy je zebrane w prześlicznem dziełku ascetycznem. L. Lessii S. J. *De Nominibus Dei*, Friburgi Brisgoviae *MDCCCLXII.* Pod koniec dziełka str. 301—303 umieszczona litania *De nominibus Dei*; wymieniono tam 57 imion Bożych. (Por. F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, ed. VI, Paris 1896, c. IV, *Les differents noms de Dieu dans la Bible*, str. 464—486; *Les livres saints*, ed. V, Paris 1902, t. II, p. 481—483, 498, 589, 595—611, 625; t. III, 133—144; t. IV, 241—255; J. Fürst, *Hebraisches Handwörterbuch*, 2 ed. 1863, t. I, p. 88: Gesenius, *Lehrgebäuder hebraischen Sprache*, in 8-o, Leipzig 1817, § 124, p. 535; Carl. v. Eidert, *Der Gottesbeweis in der patristischen Zeit mit besonderer Berücksichtigung Augustins*, Freib. 1869; Cornely, *Introductio hist. in SS. Script.* t. II). *X. R. J.*

Imiona u Hebrajczyków pierwotnie, jak wogóle u mieszkańców Wschodu miały zawsze jakieś znaczenie. Tak np. wyrażały okoliczności, towarzyszące narodzinom, takie imiona są: *Izaak* = śmiać się będzie, śmieszek, *Jakób* = trzymający za stopę, *Samuel* (Szemuel) = (wysłuchany) wyproszony od Boga. Zdarzały się imiona prorocze, jak *Gedeon* (Gideon) = powalacz drzew, t. j. potężny bojownik. Niekiedy, zwłaszcza kobiety otrzymywały imiona od nazw zwierząt i roślin, np. *Rachel* = owca, *Debora* = pszczoła, *Tamar* = palma. W późniejszych czasach nadawano dzieciom imiona ich krewnych. — Bardzo często spotykamy w Piśmie świętem osoby *dwuimienne*. Na zmianę imienia lub przybranie drugiego wpływały rozmaite okoliczności, tak np. Gedeon po obaleniu posągu Baala nazwany został *Jerobael* = Wulg. „ulciscatur se de eo Baal;“ Mojżesz, wysyłając Ozeasza do ziemi obiecanej dał mu imię *Jozue* (Jeszua) = zbawienie, a pomoc Jehowy; sam Pan Jezus Szymonowi, bar-Jonie zmienił imię na *Kefa*, z grecka: *Piotr*= skała. Nieraz do swego imienia dołączali Hebrajczycy imiona ojca, dziada, pradziada, a nawet matki. Pozostając pod obcem panowaniem, zwłaszcza Greków i Rzymian, przemieniali Żydzi swe hebrajskie imiona na równoznaczne greckie i rzymskie, np. *Eldat—Teofil, Elchanan—Adeodatus.* (Por. X. Władysław Knapiński, *Imie u Żydów* w Enc. K. t. 8, st. 43—44; Kortleitner, *Archaeologiae Bibl. Summarium*, Oeniponte. 1906, str. 284—285, Schegg, *Biblische Archäologie*, Freiburg im Breisgau, 1887, str. 647; Trochon, *Introduction Générale*, t. II, Paris, 1901, str. 359—360). *X. A. L.*

Imiś Henryk, pastor ewangelicki w Göda pod Budyszynem, pisarz łużycki, ur. 1819 w Bukojnie, w Saskich górnych Łużycach, studya teologiczne odbył w Lipsku, potem był pastorem w Wodlinku i w Hodżiju. Założył wespół z Klosopolskim Towarzystwo uczących się Serbów, krzątał się około założenia

Macierzy serbskiej i był pierwszym członkiem komitetu Macierzy. Wogóle był duszą dążności narodowych; względem literatury łużyckiej, rozpowszechnienia czytelnictwa śród ludu położył I. cenne zasługi przez wydawanie tygodnika religijnego „Žernička“ (1851—52) i założenie Towarzystwa do wydawania religijnych książek ewangielickich dla ludu (1862 r.). Ponadto wydał: *Pokazka z serbskaje synonymiki.* 1860; *Synonymika a składba serbskich wjazawkow*, 1895; *Agendę kościelną*; *Der Panslavismus* unter den Sächsischen Wenden mit russischem Gelde in Preussen hinübergetragen. Deutsche Antwort eines sächischen Wenden, Leipzig 1884. Wreszcie I. uczył kandydatów teologii języka łużyckiego. R. 1896 uniwersytet lipski mianował go honorowym doktorem. *X. S. G.*

Immanentna filozofia albo filozofia **immanencyi** (od nowołacińskiego wyrazu „immanens“ który pochodzi od *in* = w (czem) i *manere* = zostawać, przebywać,—i dosłownie znaczy po polsku: przebywający, tkwiący w czemś, czemuś rdzennie właściwy) jestto jedna ze współczesnych teoryj filozoficznych, która wychodzi z założenia idealistycznego, że wszystko co widzimy, słyszymy, czujemy i t. d., w ogóle cały nasz świat empiryczny, składa się z aktów psychicznych, czysto podmiotowych (immanentnych, tkwiących w nas), którym nie odpowiada żaden byt transcendentny, zewnętrzny. Zowie się także „filozofią danych bezpośrednich“ (*Philosophie des Gegebenen*), gdyż poza tem, co zmysłami naszymi poznajemy, czyli co jest „dane“ i składa się z aktów naszej psychicznej świadomości,—nie uznaje żadnego bytu, żadnej substancyi, żadnej przyczyny. Jestto więc odłam agnostyczyzmu (ob.), mający wiele wspólnego z pozytywizmem, ale od niego skrajniejszy. — Twórcą tej filozofii jest Dawid Hume (ob.). Wychodząc z teoryi pozytywizmu sensualistycznego Lokka i Berkeley'a, a starannie unikając ich niekonsekwencyj, doszedł Hume do wniosku, że jasne pojęcie mamy tylko o wrażeniach naszych, i tylko to jest rzeczywiste, co przez wrażenia poznajemy. Stąd, ponieważ substancya, tak materyalna jako też duchowa, jest czemś od wrażeń naszych zupełnie odrębnem,—wypada, że nie poznajemy substancyi i że w rzeczywistości substancya nie istnieje. Jak więc w sobie tylko szereg świadomych aktów psychicznych znajdujemy, które w pewnym między sobą stoją związku i nasze empiryczne „ja“ stanowią, tak też dusza nasza nie jest niczem innem, jak właśnie ową sumą faktów świadomych. Tak sformułował Hume zasadę immanencyi. Z tej zasady wynika bezpośrednio, iż możemy wprawdzie odkryć kojarzenie czyli związek przyczynowy między rozmaitemi wrażeniami, ale nigdy między wrażeniami a przedmiotami; zupełnie zatem wykluczoną jest możliwość wnioskowania z istnienia lub jakichkolwiek własności wrażeń o istnieniu lub własnościach rzeczy. Nigdy więc, według filozofii immanentnej, nie mamy powodu wierzenia w istnienie jakiegoś bytu, który nam nie jest dany w naszych wrażeniach. Metafizyka, jako nauka o Bogu, o substancyi, o duszy, o przyczynowości, jest zupełnie wykluczoną z obszaru wiedzy ludzkiej; nauka powinna się jedynie ograniczyć do systematycznego, jednolitego ugrupowania i opisywania zjawisk empirycznych. — Z pośród dzisiejszych zwolenników immanencyi wyróżniają się dwaj: Wilhelm Schuppe i Ryszard von Schubert-Soldern, którzy się jednak nie zgadzają z sobą w szczegółowem rozwijaniu jednej i tej samej zasady. Przy ich spółudziale M. R. Kaufmann dla rozszerzenia zasad filozofii immanentnej wydaje osobne czasopismo pod tytułem: *Zeitschrift für immanente Philosophie*, założone w r. 1895.

W jaki sposób dzisiejsi zwolennicy tej filozofii dochodzą do swoich dziwacznych wniosków o swojego rodzaju duchowości świata empirycznego, pozornie tylko istniejącego, zewnątrz poznającego podmiotu, a rzeczywiście składającego się tylko z jego aktów psychicznych,—może posłużyć za przykład dowodzenie Max'a Verworn'a, oczywiście, zwolennika tychże poglądów: „Biorę—mówi on—np. kamień do ręki. Co wiem o nim? Jest ciężki — to jest czucie (*eine Empfindung*),—jest zimny—także czucie,—jest twardy—znowu czucie,—spada i porusza się — również zbiór czuć. Nie znam o nim czego innego jak czucia. Mogę

szukać ile chcę, znajdę tylko czucia. Jednem słowem to, co nazywam „kamień," jest tylko pewną kombinacyą czuć. To samo tyczy się każdego ciała, także mojego własnego, także ciała innych ludzi. Tak pokazuje mi się, że cały świat fizyczny składa się li tylko z żywiołów, które zwykliśmy nazywać psychicznymi. W rzeczywistości niema zatem różnicy między światem materyalnym a duszą; albowiem cały świat fizyczny jest tylko treścią duszy. W ogóle istnieje tylko jedno, mianowicie bogata treść duszy (u Fryd. Klimke, *Agnostycyzm*, — w „Przeglądzie Powszechnym" zesz. 2 r. 1908, str. 245). Tego rodzaju idealizacya dochodzi u Schuberta-Solderna do takiej krańcowości, że głosi on tak zwany sollipsyzm, nie uznający innych świadomości prócz własnej. Łatwo się domyśleć, jakie wyniki praktyczne płyną z wyżej opisanej immanencyi pod względem religijnym (ateizm) i moralnym. (Por. artykuł Idealizm, zwłaszcza punkt III (ogólna uwaga krytyczna) i IV (skutki idealizmu). Tu tylko krótko zaznaczamy, że jakkolwiek świat, przez nas poznawany, jest, że użyjemy terminu tych filozofów, sumą aktów psychicznych—ze strony samej czynności poznania, to jednak poznanie ze strony przedmiotu poznawanego daje nam jego rzeczywistość, nie zaś nasze subjektywne tylko przywidzenie lub czucie. Twierdzić, że zamiast przyjaciela, ojca, matki, z którymi się witamy, zamiast krzesła na którym siedzę, pióra, którym piszę, — mamy do czynienia (nie z rzeczywistością zewnętrzną, ale) tylko z naszym wewnętrznym aktem psychicznym, czyli poprostu urojeniem, jest pewnego rodzaju obłędem spekulacyjnym i przefilozofowaniem. Tem większą jest niedorzecznością, cały wszechświat (ze wszystkimi ludźmi) zaprzeczać, zamykając go w jednym podmiocie — to jest tym, który poznaje, — i w jednej tylko, jedynej własnej świadomości—jak u Schuberta-Solderna. (Por. art. Sceptycyzm; Fryderyk Klimke, Agnostycyzm, (dzieło wyżej cyt.); Rudolf Eucken, *Die Grundbegriffe der Gegenwart* (Lipsk, 1893); art. Immanentny, w wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Illust., t. 29—30, str. 807; ks. Gabryl, *System filozofii*; ks. Wais, *Psychologia*). O tak zwanej immanencyi życiowej modernistów czyt. encyklikę *Pascendi Dominici gregis*, z której tu przytaczamy niniejszy ustęp: „Agnostycyzm—powiada Pius X—uważać należy w nauce modernistów jedynie jako stronę negatywną; pozytywna polega na tak zwanej immanencyi życiowej. Z jednej do drugiej w następny przechodzą sposób. Religia, przyrodzona czy nadprzyrodzona, domaga się, jak każdy inny fakt, wyjaśnienia. Napróżno szuka go się jednakże poza człowiekiem, skoro odrzuca się teologię naturalną i przez usunięcie powodów wiarogodności zamyka dostęp do Objawienia a nawet wszelkie objawienie zewnętrzne znosi się doszczętnie. W człowieku więc samym wyjaśnienia szukać należy, a ponieważ religia jest pewnem życia zjawiskiem, w życiu człowieka odnaleźć ją trzeba." (U Klimke'go w *Przegl. Powsz.*, wyż cyt., str. 97). *Ks. J. B.*

Immanuel Ben-Schelomo albo Emmanuel syn Salomona rabin, poeta i gramatyk znakomity, ur. w Rzymie w połowie XIII w. Napisał *Utwory Emmanuela*—wspaniały poemat o rozkoszach światowych. Brescia 1492, in 4-o; Konstantynopol 1535, in 4-o; *Kompozycye na Tophet* (piekło) *i Eden* (raj). Praga, in 8-o—mówi tu o stanie dusz po śmierci; *Przypowieści Salomona* z obszernym komentarzem. Neapol, in folio; i wiele innych dzieł w manuskryptach. (Por. Wolf, *Biblioth. Hebr.* I, str. 951 i nast.; De Rossi, *Dizionario*, t. I, s. 112 i nast.).

Immunitas ob. Przywileje.

Imola bpstwo we Włoszech (dioec. Imolensis).—Miasto I-a, położone na wysepce, utworzonej przez rzekę Santerno, założył Kornelius Sulla i nazwał, Forum Cornelii. Za czasów najazdów Germańskich zbudowano tu cytadelę zw. Imola i od niej całe miasto otrzymało dzisiejszą nazwę I-a. Za czasów Justyniana I-ę zburzył Narses. W wiekach średnich władali I-ą hr. Alidosi (od 1292 r.), Viscontowie Medyolańscy w XV w. (1424—1438), a od r. 1509 do r. 1860 I-a należała do Państwa Kościelnego. Obecnie I-a jest stolicą obwodu Imola w prowincyi Bolonii, liczy ok. 34 tys. mieszkańców, posiada

szkoły różne; kościoły pamiątkowe, katedrę pod wezwaniem św. Kassyana Męczennika z XII—XIII w., niedawno odnowioną, kościół Dominikanów i bractwa św. Karola; nadto dawne mury i inne zabytki przeszłości. — Bpstwo I-a powstało w IV w. Wspomina o niem św. Ambroży (*Epist. II ad Constantium*). Pierwszy bp., nieznany z imienia, rządził w latach 370—374, to samo rzec można o jego następcy ok. 430 r. żyjącego. (*Constit. Valent.*, III, ann. 430). O innych bpach, jak św. Korneliuszu († ok. 433), św. Projektusie (ok. 446—483 r.), wspomina św. Piotr Chryzolog. (*Serm.*, 165). Św. Maurelius miał być bpem I-i w IX w. podług *Boll. Act.* (*Mai.* II, 106), podług innych w VI w. Fabiusz Chigi, bp. Imoli (1652—1655) został pżem 1655 r. pod imieniem Aleksandra VII. Bpami Imoli byli też papieże Pius VII (1785—1800) i Pius IX (1832—1846). — Dyecezya I-a obejmuje 14 gmin w prowincyi Bolonii i Rawenny. Początkowo była suffraganią arcybpa z Rawenny; od r. 1582—1604—należała do prowincyi kościelnej Bolońskiej; w latach 1604—1872 bpstwo I-a znów stanowiło sufraganię metropolity z Rawenny; obecnie (od r. 1872) I-a jest sufraganią arcybpstwa Bolonii. W 1907 r. liczyła dyecezya ok. 111 tys. wiernych, 121 parafii, 13 filii, 210 kościołów i kaplic, 279 kapłanów świeckich i 46 zakonnych (Kapucynów, Braci Mniejszych, Karmelitów i Sałezyanów); 9 zgromadzeń żeńskich posiada w 13 domach 149 zakonnic. (Por. *Catalogus Epp. Imolensium*, Favent. 1622; A. M. Manzoni, *Episcoporum Corneliensium seu Imolensium historia*, Favent.. 1719; G. Benacci, *Comp. della storia civil. eccl. e letterar. della città d'Imola*, Imol., 1810, 4 voll.; F. A. Zaccaria, *Ser. Episcoporum Forocornel.*, 1820, 2 voll.; *W. W.*, t. VI, k. 617—618; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1800, p. 21; *W. E. I.*, t. XXIX—XXX, str. 815; *Annuario eccl.*, Roma, 1907, 505..., Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 74). *X. C. S.*

Impanacya (impanatio)—pogląd heretycki na sposób, w jaki Ciało i Krew Zbawiciela są obecne w Najśw. Sakramencie. Wyraz „impanatio“ urobiono na wzór „incarnatio,“ więc znaczy „in pane“ = w chlebie jest obecne Ciało Zbawiciela. A zatem w Eucharystyi ma być nietylko współistnienie ziemskich istności (subbtantia) chleba i wina z istnością niebieską ciała i krwi Zbawiciela, zwane consubstantiatio (ob. art. Consubstantiatio) lecz łączność tych istności chleba i wina tłumaczono przez hypostatyczne zjednoczenie Słowa (Logos) z chlebem eucharystycznym. Jak w połączeniu hypostatycznem Słowa z naturą ludzką ciało i dusza ludzkie Chrystusa nie uległy zmianie, tak też nauczają impanatyści, w połączeniu Słowa z chlebem eucharystycznym ten ostatni zachowuje swą istność (substantia) niezmienioną. Jednak chleb eucharystyczny nazywają oni Ciałem Jezusa Chrystusa na mocy jakoby tu istniejącej „communicatio idiomatum.“ (Ob. art. Communicatio idiomatum). O zwolennikach impanacyi mówi art. Consubstantiatio. — Naukę o impanacyi potępił bezwzględnie Sobór Trydencki określając dokładnie sposób obecności Chrystusa Pana w Eucharystyi przez przeistoczenie (transsubstantiatio) (ob. art. Przeistoczenie). „Jeżeliby kto twierdził—określa Sobór Trydencki (Ses. 13 c. 2),—że w Najśw. Eucharystyi Sakramencie pozostaje istota chleba i wina razem z ciałem i krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa: i przeczyłby owego przedziwnego i osobliwszego przemienienia całej istoty chleba w Ciało i całej istoty wina w Krew Chrystusową tak, iż pozostają tylko postacie chleba i wina, które to przemienienie Kościół katolicki zupełnie stosownie nazywa przeistoczeniem; niech będzie wyklęty.“ Gdy zaś w nowszych czasach niektórzy teologowie niemieccy zaczęli nauczać, że w przeistoczeniu pozostaje natura chleba, choć traci swą samoistność (substancyalność), bo Ciało Chrystusa nadaje naturze chleba sposób istnienia substancyalny (Corpus Christi sustentat naturam panis), Kongregacya św. Officyum (1875 r.) odpowiedziała, iż taki sposób tłumaczenia „tolerari non potest“ (Por. *Acta S. Sedis.*, vol. XI, p. 607). Również podobne zdanie Rozminiego potępiła ta sama Kongregacya (14 Dec. 1887. Por. *Acta S. Sedis*, vol. XX,

p. 406), Przypomina Nauczycielstwo kościelne, że Sobór Trydencki użył wyrażenia, iż w przeistoczeniu następuje „przemiana (conversio) całej istoty chleba (totius substantiae panis) w Ciało“ (Chrystusa) i t. d. (Por. H. Schultz, *Zur Lehre von hl. Abendmahle*, 1886; Schanz, *Lehre von hl. Sakramenten*, 1893; W. W. t. VI, k. 618—624; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 986—087; t. II, k. 74; A. Tanquerey S. S., *Synopsis Theol. Dogm. Specialis*, ed. VI, Parisiis, 1903, t. II, p. 337—338, 340; dr. J. A. Moehler, *Symbolika* tł. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871, str. 250—265; X. J. Tylka, *Dogmatyka katolicka*, część szczegółowa, Tarnów, 1900 str. 404 i nast.; *Katechizm Rzymski... Sob. Tryd.* wydanie ks. J. Krukowskiego, Kraków, 1880, str. 207—208; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 815). *X. C. S.*

Impanacyanie ob. A d e s s e n a r y o w i e.

Impostoribus, de tribus tytuł osławionej książki niewiadomego pochodzenia, pełnej napaści zjadliwych na Chijanizm i religię pozytywną. Książka ta według podania miała się pojawić w wiekach średnich, przypisywano ją różnym autorom, głośnym ze swego wrogiego Kłowi usposobienia, a o treści sądzono z tytułu i różnych domysłów. W r. 1715 wystąpił Monnaye z dysertacyą dowodzącą, że książka podobna nigdy nie istniała. W rok później ukazała się w Hadze odpowiedź stwierdzająca istnienie książki, a w r. 1721 wrzekome jej tłumaczenie z francuskiego. Bezimienny wydawca przypisał ją Fryderykowi II, chociaż sądząc z przytoczonych faktów i dat należałoby ją odnieść do początku XVII w. Oszustwo było więc widoczne. Okazało się jednak, że dzieło pod tym tytułem w rękopisie pisanym po łacinie istniało, a nawet 1598 było drukowane. Czas jego powstania odsyłano, sądząc z języka i treści do pierwszej połowy XVI w. (1540 r.). Rękopisy istnieją w dwóch recenzyach, krótszej p. t. *De imposturis religionum breve compendium* i dłuższej p. t. *De tribus impostoribus*. Obie wyjąwszy niektóre waryanty są treści jednakowej, tylko dłuższa ma nie stojący w logicznym związku z całością dodatek o religii żydowskiej. Krótszą wydał Genthe w Lipsku 1833 r., dłuższa zaś wyszła nakł. król. biblioteki drezdeńskiej 1846 r. p. t. *De tribus impostoribus anno* 1598. Treść książki jest nader płytka, pomimo pozorów logicztego rozumowania. Autor dowodzi, że jeżeli nie chcemy być deistami a oprzeć się na pozytywnem objawieniu, musimy wybierać między Chijanizmem, Mozaizmem i Islamem, ponieważ zaś trzy te religie wzajemnie się zwalczają i o oszustwo oskarżają, przeto żadnej wierzyć nie można. Naiwnymi, niemal dziecinnymi argumentami walczy autor przeciwko Pismu ś, ostatecznie dochodzi do wniosku, że jedynie prawdziwą religią jest religia rozumu. Weller uważa Piotra z Arezzo za autora († 1557), inni słuszniej humanistę Pomponatiusa († 1524). (Por. Struve, *De doctis impostoribus* dissert, Jenae 1703; De la Monnaye, *Lettre à M. Bahier sur le prétendu livre de trois imposteurs*, Paris 1715; *Reponse à la dissert. de M. de la Monnaye*, à la Haye 1716; Rosenkranz, *Der Zweifel am Glauben, Kritik d. Schrift De tribus impostoribus.* 1830). *(Ch.).*

Impotencya ob. M a ł ż e ń s t w o: Przeszkody.

Imprimatur z łacińskiego znaczy *niech się drukuje*. W tych słowach daje pozwolenie władza duchowna na drukowanie książki treści duchownej.

Improperia nazywają się w mszale antyfony, śpiewane lub czytane w wielki Piątek, podczas adoracyi krzyża, których słowa przypominają dobrodziejstwa P. Boga względem ludu i niewdzięczności, jaką Mu lud za nie odpłacił: „Populo meus... ludu mój, cóżem ci uczynił, albo w czem zasmuciłem cię...“ I. przeplata „trisagion.“ Wedle rytuału piotrkowskiego improperia śpiewa się na procesyi z krzyżem przed adoracyą krzyża. W śpiewnikach polskich z impr. ułożona jest pieśń postna: „Ludu mój! ludu! cóżem ci uczynił...“ (P. Martinucci, *Manuale sacrarum caeremoniarum*, Romae 1879, lib. III, p. 40; J. Catalani, *Caeremoniale Episcoporum*, t. II, l. II, c. XXV, p. 380).

X. S. G.

Impubertas ob. Małżeństwo: Przeszkody.

Incantatio ob. Czarodziejstwo.

Incapacitas ob. Irregularitas

Incarnatus. Na uczczenie wielkiej tajemicy Wcielenia przepisy liturgiczne każą celebransowi i asyście przyklękać na słowa Credo Mszy św. *et incarnatus est* Przyklęka się jednocześnie z wymawianiem słów „et incarnatus“ i wstaje się mówiąc *crucifixus.* W czasie śpiewu incarnatus celebrans, jeśli jest przy ołtarzu klęka na podnóżku ołtarza, jeżeli zaś siedzi, to z odkrytą głową schyla się głęboko ku ołtarzowi; wszyscy inni w chórze przyklękają. W uroczystości Zwiastowania MB. i na trzech mszach w uroczystość Bożego Narodzenia celebrans z asystą zstępują lub wstępują na gradusy i klękają na oba kolana, z głębokiem pochyleniem głowy (SRC. 23 Mai, 1846). Przyklęknięcie to ma miejsce na podnóżku ołtarza, jeżeli przedtem stali, a na najniższym gradusie z boku epistoły, jeśli siedzieli (Cav. t. 5, c. 12, n. 66; Caerem. Episcop. l. 2 c. 8, n. 53). Bp celebrujący lub koncelebrujący klęka w mitrze. Zwyczaj klękania na Incarnatus miał się rozpowszechnić za św. Ludwika, króla francuskiego. *X. S. G.*

Inchofer Melchior S. J., ur. w Wiedniu w r. 1585 wstąpił w Rzymie do nowicyatu w r. 1607, posłany do Messyny był tam przez długi czas profesorem filozofii, nauk matematycznych i teologii moralnej. Wezwany do Rzymu przez kongregacyę Indeksu dla wytłumaczenia się z powodu Listu Matki Bożej do mieszkańców Messyny, czas jakiś pozostał w wiecznem mieście, gdy jednak naraził się muzykom przez swój traktat *de Eunuchismo*, zmuszony był ustąpić z Rzymu i przeniósł się do Macerata a następnie do Medyolanu, gdzie pracował pilnie w bibliotece ambrozyańskiej nad historyą martyrologium. † w tem mieście w r. 1648. Napisał: *Epistolae B. Virginis Mariae ad Messanenses* Veritas vindicata ac plurimis gravissimorum scriptorum testimoniis... illustrata. Messanae 1619, in fol. Dzieło to zamieszczono na indeksie (19 mar. 1633); inne wydania są dozwolone. O dziele tem por. Aguilera, *Hist. Prov. Siculae S. J.*, II, 247—8; inne pisma są wyliczone u P. Narbone w jego *Bibliografia Sicola*, I, 310—314). *Historia Sacrae Latinitatis etc.* Messanae 1635, 4-o; *Tres Magi Evangelici.* Romae 1639, 4-o; *Annales Ecclesiastici Regni Hungariae.* Tamże 1644; *Epistolae...* ad Leonem Allatium w różnych sprawach; *De Eunuchismo Dissertatio etc.*, i w. in. dzieł, z których wiele dotąd pozostało niedrukowanych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* t. IV, k. 561—56, 6; Stang, *Historiogr. ecclesiast.* 1897, 12 o, str. 143). *X. J. N.*

Inclusi lub **reclusi** (interclusi, rinchiusi, inchiusi), pustelnicy, którzy, jako „więźniowie Chrystusa,“ zamykali się na całe życie w jednej celi, aby tam się poświęcać modlitwom, rozmyślaniu i ręcznym robotom. Skromne pożywienie otrzymywali przez małe okno.

I. Pierwotnie I. nie mieli żadnej reguły, a ćwiczenia pobożne i umartwienia nakładali sobie samowolnie. Wzorem najstarszego inkluza jest ś. Paweł, który od r. 258 do 341 pozostawał na pustyni górnego Egiptu; również Antoni (285—305), praojciec mnichów egipskich, ś. Jan przebywający w okolicach Likopolisu (358). Z niewiast najdawniejszą inkluzką była Thais, nawrócona przez opata Pafnucego ok. r. 350 nierządnica. Również i kł. syryjski miał wcześnie inkluzów, z których wielu zaliczonych zostało w poczet Świętych, tak m. i. Abramiusz († ok. r. 360), który w pobliżu Edessy żył przez 12 lat zamurowany, św. Marcyan zamieszkujący pod Chalcis jaskinię († 387), św. Arepsimas i pokutnice Marona i Cyra, żyjące w celi bez dachu. W Kapadocyi wielu pustelników zamieszkiwało jaskinie, jako inkluzy, o czem świadczy poemat św. Grzegorza-Nazyan. z r. 372 (*Carm. ad Hellenium* v. 55 sq. Opp. II, 998). Konstantynopol czci jako Świętych inkluzów ś. Dominikę († 489 r.) i ś. Platona († 813 r.). Na Zachodzie pierwsi znani inkluzi są ś. Teuteria w Weronie (226), s. Jan z Trewiru, ś. Syra i in. Że pod koniec IV w. liczba inkluzów była znaczna świadczy św. Augustyn który w dziele swojem pisanem ok. r. 400 *De opere monachorum* mówi: „Includunt se viventes in magna inten-

tione orationum.“ Ś. Grzegorz z Tours wielbi pamięć wielu inkluzów z VI w., a nawet opisuje ich sposób życia (*Hist. Franc.* 6, 29).

II. Ponieważ wielu inkluzów przeceniało swoje siły fizyczne, a także niejednokrotnie mnisi, celem wyłamania się z pod władzy surowych opatów, woleli zostać inkluzami, bpi ok. połowy VII w. byli zmuszeni wydawać w tym względzie stosowne przepisy. I tak np. synod w Toledo (646 r.) postanowił iż nikt nie może zostać inkluzem, dopóki wprzódy nie odbędzie praktyki zakonnej w klasztorze. To samo synod Trullański (692 r.). W Niemczech według synodu w Frankfuocie (794 r.) can. 12 nikt nie mógł zostać inkluzem bez pozwolenia opata i bpa dyecezyalnego. Grimilach, kapłan frankoński, wypracował prawdp. jeszcze w IX w. regułę dla inkluzów p. t. *Regula solitariorum* w 69 rozdziałach (por. Holstenius, *Codex regul.* ed. Brockie, Vind. 1759), opierając się przeważnie na regule Benedyktynów. Później, gdy reguła ta poczęła się rozluźniać, inkluzi trzymali się (wiernie reguły ś. Augustyna kanoników regularnych) a następnie zakonu Cystersów. Inkluzi osiadali zwykle w pobliżu klasztorów, lub nawet zamykali się w nich i tak np., kiedy 883 r. opat Hartman w St. Gallen zrzekł się godności i pozostał jeszcze 12 lat w klasztorze jako inkluz. Tamże żyli Chadelo i Hesso. Szczególnie umartwiony żywot wiódł w klasztorze Rheinau pod Schafhusą ś. Fintan, irlandczyk, który jako mnich tamtejszy w r. 856 otrzymał pozwolenie zamknięcia się w celi kła i żył tam lat 22 czyniąc cuda i pocieszając przybywających do okna jego celi nieszczęśliwych. W krypcie kła ś. Michała w Fuldzie w XI w. osiedil Abelhard, błog. Amunchad i Marianus Scotus († 1043). Nie podobna zrozumieć, jak w podobnem miejscu istota ludzka dłuższy czas pozostawać mogła.

Od XII w. inkluzi poczynają żyć według reguły ś. Augustyna. Jezuita o. Rader w *Bavaria sancta* (III, Monach. 1627, str. 117) podaje szczegółowo regułę i sposób życia inkluzów, opisując żywot inkluza Henryka. Niektórzy z nich nosili żelazne paski, jak Waldewerus z Kolonii ok. r. 1188, o czem przekonano się dopiero po jego śmierci.

W tymże czasie zaczęli także inkluzi żyć na podstawie reguły Cystersów. Niezależnie od tego w dalszym ciągu niektórzy z inkluzów nie trzymali się żadnej ze wspomnianych reguł, a odosobniony żywot bogomyślny i umartwiony urządzali sobie samowolnie, tak np. ś. Luitbirga, która za wiadomością bpa Halberstadu Theotgrima (827 — 840) przez 30 lat żyła w jaskini; również sycylijczyk Symeon, który jako inkluz żył w Porta Nigra pod Trewirem i † 1035-go roku. We Francyi w ciągu średniowiecza prawie we wszystkich dyecezyach istniały rekluzerye, aczkolwiek historya nie przekazała nam tak tyelu imion inkluzów, jak w Niemczech i we Włoszech. W Czechach osiadła Wojsława małżonka ks. Ottona krakowskiego jako inkluzka w klasztorze Tepl, gdzie też † 1227. W Rzymie jeszcze w w. XVI mieszkali 4-y inkluzki w kaplicy ś. Piotra, a pż Leon X nadał im te same łaski, co i Klaryskom. (Por. Hauber, *Leben u. Wirken d. Eingeschlossenen*, Schaffhaus 1844; Pavy, *Les recluseries*, Lyon 1875).

(*Ch.*).

In Coena Domini ob. Bulla in Coena Domini.

Incompatibilitas beneficiorum ob. Beneficyów wielość.

Indeks. Index librorum prohibitorum czyli Wykaz książek zakazanych. 1. Uzasadnienie. 2. Wiadomości historyczne. 3. Szczegółowy wykład prawa indeksowego. 4. Indeks i cenzura ksiąg w Polsce.

Jest to katalog książek, które Stolica Apostolska potępiła jako szkodliwe wierze i moralności chrześcijańskiej, i których czytania zabroniła wiernym. Etymologicznie wyraz index znaczy wskazówka; katalog ten bowiem ma wskazywać wiernym dzieła, które Kościół uznaje za szkodliwe. Prawo i obowiązek Kościoła względem zabraniania książek złych nie tylko wypływa z ogólnego prawa naturalnego, lecz opiera się także na pozytywnem prawie Boskiem. Wszak każdy człowiek prawem przyrodzonem zobowiązany jest naprzód w Boga wierzyć i oddawać Mu cześć należną, a następnie tak postępować, aby czynami swymi zasłużyć na osiągnięcie celu, do którego Pan Bóg

go stworzył. Od tego celu, niewątpliwie odwodzi człowieka nieoglądanie się na Boga, niezachowywanie Jego zasadniczych przepisów, a przedewszystkiem zuchwałe przeczenie Jego istnienia. Już zaś przewrotne książki z pojęcia swego koniecznie odwodzą człowieka od Boga, podkopują wiarę w Boga, zmniejszają w sercu człowieka cześć Bogu należną, wiodą do zuchwałego przekraczania Jego przepisów i praw, do życia niemoralnego; one to zabrudzają serca i mieszają umysły, napełniają je zwątpieniem, prowadzą do przeczenia istnienia Boga, a często zamykają, niestety, na zawsze — oczy duszy na światło prawdy. Jednem słowem, złe książki, jeśli wprost nie pozbawiają człowieka celu, dla którego jest stworzony, to przynajmniej bezpośrednio ścielą do tego drogę. (Por. Heymans, *De eccles. libr. prohibitione*, Bruxellis, 1849, str. 9—33.)

Dodamy tu tylko 1-o, że jak towarzystwo złych ludzi, przewrotnych i zepsutych powoli musi doprowadzić do zepsucia, tak też książki złe swój naturalny skutek powodować muszą, gdyż one są właśnie tego rodzaju towarzyszami, o tyle niebezpieczniejszymi, że „z nami ciągle przestają, z nami podróżują, z nami w domu siedzą i docierają nawet do komnat tych, do których ludzie przewrotni mają wstęp zamknięty.“ (Klemens XIII w encyklice „Christianae“ 25 listop. 1766);—2-o, że kto chce zachować swe życie doczesne, musi pożywać pokarmy zdrowe, nie zaś truciznę: otóż, książki bez wątpienia są pokarmem duszy. Jeśli więc te książki będą złemi, ich poglądy przewrotnymi, ich zasady niegodziwemi, — to koniecznością moralną i logiczną życie umysłowe człowieka do nich także upodobni się, a serce przylgnie do mistrzów, których umysł ceni i uwielbia, a których zarzutów i błędów rozwikłać nie zdoła dla braku szerszych i głębszych w danej materyi wiadomości.

Wiele przykładów w tym względzie, podają roczniki nawet z pierwszych wieków Kościoła, kiedy to i wiara była gorętszą, i znajomość religii głębszą. Wspominamy tu tylko o Bardesanesie (II wiek), człowieku świątobliwym i uczonym, który po przeczytaniu niektórych pism Walentynianów stał się herezyarchą. W III w. smutnej sławy Orygenes popadł w błędy religijne dla zbyt pilnego czytania dzieł Platona; podobnież Manes, czytając dzieła heretyków, dał początek sekcie Manichejczyków. W IV w. większa część Hiszpanii i Gallii odpadła od Kościoła z powodu czytania książek Pryscylliana. Znany przeciwnik Nestoryusza, a dzielny obrońca katolicyzmu Eutyches (V w.), po przeczytaniu jednej jedynej książki manichejskiej wyrzekł się religii katolickiej, stał się herezyarchą i wielką część Wschodu pociągnął za sobą. — Powyższy rozumowy dowód o unikaniu złych książek i pism najwymowniej stwierdza przedchrześcijańska starożytność. Opowiada Liwiusz w swojej historyi (*Ab urbe condita*, lib. XL c. 19), że w VI wieku przed Chrystusem, za czasów Republiki rzymskiej, wydarzył się wypadek, który dla swej nadzwyczajności cały Rzym poruszył. Oto między ludem poczęły się szerzyć pewne książki, rzekomo przez Numę jeszcze znalezione, które rozsiewały niewiarę i podkopywały pobożność narodu. Pretor Q. Petilius dostał je w swoje ręce, a zbadawszy rzecz bliżej, wystąpił w senacie z żądaniem, aby tego rodzaju bezbożnych książek dłużej nie cierpiano, i nie dozwalano roznosić zarazy i zgnilizny moralnej. Senat, uznając słuszność żądań pretora, polecił, aby na najbliższem posiedzeniu księgi te publicznie spalono, a ich właścicielom wypłacono odszkodowanie. Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy po Rzymie. Na rozkaz senatu heroldowie zgromadzili tysiące narodu, a kaci na rynku wobec senatu i ludu uroczyście spalili one książki. Tenże Liwiusz opowiada w kilku miejscach swego dzieła (lib. XXV, XXXIX) o podobnych rozporządzeniach władz rzymskich. Nawet w zepsutych czasach cesarstwa, za świadectwem Tacyta (*Annales* IV, 35; XV, 50), Swetoniusza, Seneki (*De consolatione*), Euzebiusza (*Hist. Eccl.* VIII, c. 3), Ammiana Marcellina (lib 29, c. 1. § 41) cesarze rzymscy, naprzykład: August, Tyberyusz, Nero, Dyoklecyan, nietylko surowo karali autorów ksiąg bezbożnych, nieobyczajnych lub zabobonnych, ale nawet na samych książkach wywierali pomstę, skazując je na stos wobec senatu i ludu.

A co było jakby zwyczajowem prawem Rzymian, to spotykamy prawie u wszystkich narodów starożytnych, choćby nieco cywilizowanych. Tak np. Ateńczycy, za świadectwem Cycerona (*De nat. deorum*, lib. I, c. 13), Laktancyusza (*De ira* c; IX), Minucyusza Feliksa (*Octavius*, c. 8) podobnie sobie postąpili z księgami Pitagorasa, obwinionemi o bezbożność, paląc je publicznie na rynku. O innych narodach pogańskich świadczą nam to samo Flawjusz Józef (*Antiqu. Judaeor.* XII, c. 7) i księgi Machabejskie (I Mach. 59 i nast.) Że nawet Żydzi, naród wybrany, tej praktyki się trzymali, wspominają o tem Orygenes (*Prolegom. in cant.*), św. Grzegorz z Nazyanzy (*Apolog. De vita cont.* l. III, c. VI) i św. Hieronim (*Proleg. ad Ezech.*)

Czegóż dowodzi ten powszechny a zgodny głos starożytności? Oto tej prawdy, że przyrodzony rozum, tak pogan jak i żydów widział w złych książkach rzecz szkodliwą,—rzecz tak przewrotną, iż cierpieć ich nie pozwalało nawet szerokie sumienie pogańskich narodów.

Oprócz prawa przyrodzonego Kościół, potępiając książki niebezpieczne, spełnia także i spełniać musi wolę swego Założyciela Jezusa Chrystusa, który go uczynił stróżem skarbu prawdy, w nim złożył całą pełnię Swego objawienia, jemu wreszcie zlecił szerzenie tej nauki pośród ludzi aż do skończenia świata. Ponieważ kciążki złe naukę Chrystusową spaczają lub jej szkodzą, Kościół więc ze względu na posłannictwo, otrzymane od Chrystusa, winien książki takie potępiać. Winien to Kościół także wiernym, którzy mu zawierzyli swe dusze, zaufali jego staraniu i opiece, tusząc sobie, że ich będzie ostrzegał i bronił przed niebezpieczeństwy. Aby Kościół mógł ten ważny obowiązek należycie wypełnić, otrzymał w tym celu od swego Założyciela, obok władzy nauczania, także władzę wiązania i rozwiązywania (tak zw. w teologii władzę kluczów — potestas clavium). Kościół z tej „władzy kluczów“ czyni użytek stosownie do potrzeb rzeczy i czasów. W wykonywaniu jej postępuje stopniowo: gdzie wystarcza samo upomnienie lub pouczenie, tam nie posuwa się dalej; gdzie to nie odnosi skutku, tam Kościół nie poprzestaje na upomnieniu, ale wprost rozkazuje, obowiązując wiernych w sumieniu pod grzechem do spełnienia rozkazu, a gdy i to nie pomaga, wtedy karze karami duchownemi. Najsurowszą z nich jest wyłączenie z grona wiernych (ob. artyk. Ekskomunika). Wszystkie te stopnie widzimy zachowane w konstytucyi: „Officiorum ac munerum,“ stanowiącej najnowsze prawo indeksowe.

II. Pełniąc jednak swój święty obowiązek przestrzegania wiernych przed książkami przewrotnemi, Kościół nie zawsze jednych i tych samych używał środków. Układanie i wydawanie dzisiejszych wykazów książek zakazanych, czyli indeksów należy do czasów nowszych. Za przykładem chrześcijan z Efezu (Dz. Ap. 18, 19) aż do wynalezienia druku (1450) pisma heretyckie albo wogóle szkodliwe, usuwano przez spalenie; praktyka ta istniała i w prawie świeckiem (L. 3 § 3, Cod. 1, 1) i w prawie kościelnem; jeszcze sobór Konstancyeński (s. XIV; 6 lipca 1415), sobór Lateraneński (s. X; 1515), Leon X w bulli Exurge (15 czerwea 1520) i sejm w Wormacyi na tem stanowisku zostawali. Wykazy książek zakazanych, jak przypisywany Gelazemu I dekret „de libris recipiendis et non recipiendis,“ były zjawiskiem rzadkiem i uważane były za zbyteczne. Ale szybkie za pomocą druku rozpowszechnianie książek skłoniło Kościół (jako też władze świeckie) do użycia nowych środków w celu zabezpieczania wiernych przed uwodzeniem do błędu lub występku; tymi środkami były zaprowadzenie kościelnej cenzury, czyli aprobaty, i indeksu. Władze świeckie pod tym ostatnim względem dały początek, tak Henryk VIII w Anglii (Indeks z roku 1526, 20 wydań do r. 1546), Karol V w Niderlandach (1529; pomnożony w wydaniu uniwersytetu Lowańskiego i późniejszych), we Francyi Sorbona (1544—56 sześć coraz bardziej pomnażanych wydań), Hiszpania (od 1551) i włoskie państwa (najprzód Lucca 1545). Pewną też jest rzeczą, że protestanccy książęta w Niemczech praktykowali surową cenzurę książek (porówn. Hilgers, Der Index..., Freiburg i. Br. 1904, 278 — 300); choć właściwego indeksu z tego czasu nie mamy. W Rzymie po ustanowieniu obecnej kongregacyi s. Officii (1542) pierwszy indeks by

ogłoszony przez Pawła IV (jednocześnie z łagodzącym dodatkiem „De ll. orthodoxorum patrum“), ale, że był za radykalny i zbyt surowy, nie osiągnął spodziewanych skutków. Dlatego sobór Trydencki (s. XXV; 26 lutego 1562) sprawę Indeksu powierzył specyalnej komisyi. Staranne tej komisyi prace pod koniec soboru (s. XXV; Decr. de indice d. 3 grudnia 1563) oddane zostały papieżowi do ostatecznej redakcyi. Jakoż Pius IV mógł już indeks drukiem ogłosić. Indeks ten zawiera oprócz 10 reguł indeksowych (Trydenckich) o cenzurze książek, wykaz książek zabronionych, na 3 klasy podzielony (pisarze, których wszystkie dzieła zabronione, dzieła pojedyńcze, książki anonimowe). Jego uzupełnianie powierzone zostało kongregacyi Indeksu, w roku 1572 w marcu przez Grzegorza XIII założonej (publicznie otwartej dopiero d. 13 września 1572 roku).

Z czterdziestu nowych wydań indeksu wspominamy następne: indeks przez Sykstusa V przygotowany, a w r. 1593 ogłoszony drukiem, wydanie Klemensa VIII (1596), Aleksandra VII (1664, skrócone 1665), z pominięciem podziału na klasy, Benedykta XIV (1758) z dodaniem jego konstytucyi „Solliita ac provida“ (9 czerwca 1753), zawierającej przepisy dla kongregacyi Indeksu o możliwie najobjektywniejszem badaniu i ocenianiu denuncyowanych książek; wreszcie indeks dzisiaj obowiązujący, wydany staraniem i powagą Leona XIII pod tytułem: *Index librorum prohibitorum S. S. D. N. Leonis XIII iussu et auctoritate recognitus et editus* (Rzym 1900, drugie wydanie 1901, trzecie—powagą Ojca św. Piusa X 1904). Zawiera on na początku przedmowę, napisaną przez sekretarza ś. Kongregacyi Indeksu, W. O. Esser'a O. P., a wyjaśniającą wszystko, co tylko może być pomocnem do zrozumienia nowego Indeksu, jego genezy i sposobu posługiwania się nim. Po niej następuje właściwy indeks. Składa on się z dwóch części, nierównych rozmiarem. I część, więcej ogólna (od str. 1—34) podaje dwie, obecnie wyłącznie obowiązujące, konstytucye papieskie, dotyczące zakazu i cenzury książek: a) bullę *Officiorum ac munerum Leona XIII z d. 25 stycznia 1897 r.*, wraz z Ustawami ogólnemi „O zakazie i cenzurze książek;“ b) konstytucyę Benedykta XIV: „Sollicita ac provida“ z d. 9 lipca 1753 o badaniu i zakazie książek. Po I-szej części następuje druga, to właściwy imienny wykaz książek zakazanych „Index librorum prohibitorum“ (p. 35—317), świeżo sporządzony i poprawiony. Z przedmowy o. Essera dowiadujemy się, na jakich zasadach sporządzono nowy Indeks. Najważniejszą i najdonioślejszą zmianą w nowym Indeksie jest zastosowanie § 1 konstytucyi: „Officiorum ac munerum,“ mocą którego za punkt wyjścia imiennego Indeksu obrano rok 1600, a nie jak przedtem r. 1515. Przez to drobne napozór posunięcie daty wypadły z imiennego spisu zakazanych książek wszystkie dzieła potępione przed r. 1600 (choć przez to nie wszystkie dozwolone zostały, jak zaraz zobaczymy), a więc wszystkie książki, zawarte w tak zw. Index Tridentinus i Appendix Ind. Trident.,—a tylko te książki umieszczono jeszcze obecnie na Indeksie, które od r. 1600 czy to papieże, czy też Kongregacye Indeksu lub Officii potępiły i zakazały jakimś szczególowym dekretem. Z Indeksu usunięto prócz tego spory poczet innych książek, których dawniej nie pozwalano, nie tak dla treści, jak raczej dla formy obrażającej lub drażniącej drugich; następnie te, które obecnie podpadają już pod Ustawy ogólne, a dla których nie było szczególnego powodu, by je zatrzymać na Indeksie; wreszcie te, które były małej wagi i dlatego oddawna poszły w zapomnienie. Tak np. książki, napisane wprawdzie w obronie Niepokalanego Poczęcia N. M. P., ale zjadliwie, obraźliwie, zbyt gorączkowo, były dawniej wzbronione; — dziś zakaz ten nie istnieje. Podobnież usunięto z nowego Indeksu książki, które dawniej były zakazane dlatego, że siały niezgodę między szkołami teologicznemi lub zakonami, obecnie zakaz ten jest bezcelowy. Nadto inne małe książeczki, broszury, spisy, kartki z fałszywymi odpustami wyrzucono z nowego Indeksu, ponieważ obecnie §§ 16 i 17 Leonowej konstytucyi co do nich wystarczają. Wreszcie usunięto z Indeksu wiele drobnych, ulotnych pism i pisemek, treści często

bardzo przewrotnej i niebezpiecznej, ale które obecnie poszły w zapomnienie i zaledwie gdzieś po większych bibliotekach walają się w kurzu. Podobnież pominięto w Indeksie te dzieła, które z początkiem XVII wieku jedynie Magistri s. Palatii Apostolici potępili, albo te, o których już dawniej postanowiono, że należy je przy następnej rewizyi Indeksu opuścić, dlatego, że np. autor się poddał, albo, że dzieło swe poprawił według wskazówek z Rzymu otrzymamanych. Wreszcie nie widzimy w nowym Indeksie tych pism lub książek, które same z siebie były wprawdzie dobre (np. różne kollekcye deklaracyj rzymskich), ale które, dla braku zatwierdzenia ze strony odpowiedniej władzy, umieszczono na Indeksie.

Rewizya więc Indeksu, dokonana przez Leona XIII, była gruntowną i radykalną; była obszerniejsza, niż się tego najśmielsi nawet katoliccy pisarze spodziewali. To też przeszło połowa dawnego Indeksu padła ofiarą tego dziesiątkowania: opuszczono około 2,583 dzieł. Cały przeto dzisiejszy Indeks zawiera w alfabetycznym porządku razem z anonimowemi książkami około 6000 tytułów (z tych 2500 przypada na wiek 17 i 18, 1300 na 19, 130 na w. 20). Nadto od chwili wydania Indeksu przez Leona XIII do r. 1907 potępiono około 37 dzieł. Zmniejszenie do połowy objętości Indeksu to wprawdzie pierwszorzędna zaleta nowego wydania, ale nie jedyna. Oprócz tego „nowa editio Leonina“ posiada inne, nie mniej cenne zalety, które dotyczą już to dokładności szczegółów bibliograficznych, już też mają na celu przystępnością swą ułatwić czytelnikowi jego poszukiwania. Do zalet należy zaliczyć przedewszystkiem dokładne i poprawne oznaczenie nazwisk i tytułów w najróżnorodniejszych językach, nawet polskim, co jest istotnie rzeczą podziwienia i pochwały godną, zwłaszcza, że to było połączone z wielkiemi trudnościami technicznemi i wymagało wytężonej pracy, a nadto wielu poszukiwań po różnych bibliotekach nawet zagranicznych (Wszystkie pozycye pol-kie w indeksie ob. u ks. Wład. Szczepańskiego: *Nowy indeks książek zakazanych*, Kraków, 1903, str. 83; albo w Wielkiej Encyklop. Powszechnej Ilustr., art. Index).

Tak opracowany Indeks razem z wyżej wymienionemi Ustawami ogólnemi stanowi całość jedyną i wyłączną prawa kościelnego o zakazie i cenzurze książek. Wszystkie dawne w tym względzie prawa Leon XIII zniósł z wyjątkiem konstytucyi Benedykta XIV „Sollicita ac provida,“ która jednak nie dotyczy wiernych, lecz tylko św. Kongregacyi Indeksu.

III. Indeks i Ustawy ogólne mają to wspólnego, że nas uczą, jakich książek strzedz się nam trzeba. Różnią się zaś od siebie tem, że do tego celu dążą w odmienny sposób. Ustawy ogólne zabraniają bardzo wielu (prawie wszystkich) niebezpiecznych książek i pism, których czytania zakazuje zresztą i po największej części już samo prawo natury; Indeks wylicza tylko pewną ich część, i to prawie nieznaczną. Ustawy zabraniają całych rodzajów, całych klas przewrotnych książek, Indeks zaś tylko niektórych, szczegółowych, z podaniem ich tytułu i nazwiska autora. By jakieś dzieło dostało się imiennie na Indeks, potrzeba przedewszystkiem, aby ktoś przedłożył je Kongregacyi Indeksu, żądając o niem wydania wyroku. Aby zaś wyrok wydano, nie wystarczy ani nie potrzeba, aby książka zaraz była najgorszą. Bo jeśli dzieło jest notorycznie złem, wtedy już to samo wyrokuje o niem, że z pewnością podpada pod jakiś paragraf Ustaw ogólnych. Zresztą, jak dowcipnie zauważył pewien pisarz, byłoby to za wielkim honorem dla niemoralnej lub antyreligijnej książki akatolika, gdyby ś. Kongregacya Indeksu miała się zaraz nią zajmować. Z zasady Kościół nie umieszcza na Indeksie książek akatolików, zwłaszcza znanych ze swej bezbożności. Tak np. Indeks nie mieści w sobie co najgorszych, najniemoralniejszych pism; nie mieści np. takiego Häckla, Feuerbacha, Buchnera, Nietsche'go, Beaudelair'ea lub naszego Przybyszewskiego, chociaż ich dzieła wszystkie, albo przynajmniej niektóre z pewnością podpadają pod Ustawy ogólne i między złemi uchodzić mogą za przedniejsze w tej mierze. Tak np. dzieła niektórych nowszych filozofów są wprost niebezpieczne już nie tylko dla katolicyzmu, ale dla każdego rozumu wogóle; — a przecież niema ich na Indeksie. Książki akatolików Kościół do

Indeksu wpisuje tylko wtedy, gdyby takie książki dla jakiej szczególnej przyczyny (np. dlatego, że się zbyt rozszerzają) wiele złego mogły zdziałać. Tem częściej za to dostają się na Indeks dzieła katolików, nie dla tego powodu, jakoby były gorsze lub szkodliwsze od dzieł akatolików, ale dlatego, że każdy szczery katolik ma to usposobienie, iż do dzieł akatolików zabiera się z większą ostrożnością, książkom zaś katolickich pisarzy więcej ufa i dlatego więcej może sobie zaszkodzić. Stąd to nieraz spotykamy się na Indeksie z pismami katolickich autorów, na pozór nie bardzo niebezpiecznemi, które atoli w sobie kryją wiele szkodliwych zasad lub nawet błędów. Poglądów tych nie odkryje czytelnik średnio wykształcony zaraz z łatwością, a stąd często bezwiednie nimi się przejmie. W tem winna się objawiać największa czujność biskupów i innych kościelnych przełożonych, a nawet prawdziwie katolickich uczonych, aby czuwali nad tem, by takie pozornie niezbyt złe książki, w istocie zaś bardzo szkodliwe lub bardzo rozpowszechnione, z rąk wiernych usuwać i Rzym (a względnie biskupów) o tem uwiadamiać, aby po należytem zbadaniu pisma lub książki, Najwyższy Trybunał wiary i obyczajów wydał o tem swój wyrok.

Z powyższego okazuje się tedy, że podczas, gdy Ustawy ogólne przedstawiają i obejmują całe prawodawstwo kościelne o złych książkach.—Indeks podaje niektóre z nich, co albo nie wydają się tak widocznie i oczywiście złemi, jakiemi są w istocie, albo też, będąc bardzo przewrotnemi, zbyt się szerzą i dlatego więcej szkody wiernym przynoszą. Jakież więc są te Ustawy ogólne? Całą ich treść dla większej wygody czytelnika podzielimy na dwie części, dając odpowiedź na dwa następne pytania: A. Jakie pisma zabronione są Ustawami ogólnemi? B. Jakie stąd wynikają obowiązki dla wiernych? (O cenzurze i aprobacie kościelnej książek ob. artykuł Cenzura duchowna książek).

A. Dla jasności rozróżniamy pisma bezwzględnie zabronione i pisma zabronione z pewnem ograniczeniem, które mianowicie w pewnych warunkach niektórym osobom dozwolone bywają, albo też za zabronione uważane być muszą jedynie dlatego, że im brak kościelnej aprobaty. Otóż pisma bezwzględnie zabronione określa konstytucya „Officiorum ac munerum“ w następnych ustawach:

1-o. „Wszystkie książki, które przed rokiem 1600, czy to Papieże czy powszechne Sobory potępiły—(a których już nowy Indeks nie obejmuje) — niech uchodzą za potępione w ten sam sposób, w jaki dawniej je potępiono, z wyjątkiem tych, które na mocy niniejszych Ustaw ogólnych są dozwolone.“ (§ 1). Wyjątek ten dotyczy głównie § 4 konstytucyi, według którego pisma akatolików, które nie zajmują się wprost (ex professo) kwestyami religijnemi, ale tylko pobieżnie dotykają prawd wiary, nie są wzbronione. Takie więc książki, choćby przed rokiem 1600 były potępione, dzisiaj już są dozwolone. Z pod zakazu tego pierwszego paragrafu, któryśmy dopiero co przytoczyli dosłownie, wyłączają też teologowie pisma starożytnych heretyków, np. Tertuliana, Orygenesa, Euzebiusza z Neocezarei, Pelagiusza, które jeszcze przed konstytucyą Leona XIII, pomimo istniejącego zakazu kościelnego, teologowie za dozwolone uważali,—a to z tej przyczyny, że pisma takie, tylu wiekami od nas oddzielone, już przestały być niebezpiecznemi, nie tylko dla niektórych poszczególnych osób (bo ta okoliczność nie znosi prawa powszechnego nawet w stosunku do tychże osób), ale dla wszystkich ludzi,— przeciwnie, ich czytanie, przynajmniej dla teologów, bardzo może być pożyteczne; stąd uważane są rzeczone pisma jako zabytki czysto historyczne, które każdemu czytać wolno.

2-o. „Książki odstępców, heretyków, odszczepieńców i jakichkolwiek pisarzy, które bronią herezyi lub schyzmy, albo w jakikolwiek sposób podkopują podstawy religii.“ (§ 2). Podkreślamy wyraz „książki,“ aby łatwiej można się było domyśleć, że zakaz sięgałby dalej, gdyby ustawa oprócz książek wymieniała broszury, książeczki, pisma i t. d., jak to wyraźnie prawo na innych miejscach wymienia. Na mocy tej drugiej ustawy zabronione są: a) książki, przez jakichkolwiek autorów, nawet katolickich, napisane, broniące herezyi (ob.) lub schyzmy. Przez schyzmę zaś czyli odszczepieństwo rozumieć

należy odpadnięcie od jedności Kościoła, o ile ten jest ciałem mistycznem, złożonem ze wszystkich wiernych jako członków i z Ojca świętego jako głowy; schyzmą więc nie jest bunt przeciw biskupowi tylko, albo lekceważenie jakiegoś szczegółowego rozkazu papieskiego, bo przez to się jeszcze nie odstępuje od Kościoła i nie odrzuca Głowy Jego jako takiej. Aby zaś książka b r o n i ł a herezyi lub schyzmy, nie wystarcza, żeby autor tylko wymienił takową, albo krótko tylko i, jakby o czem innem mówiąc, jej bronił, lecz trzeba, aby herezyę lub schyzmę otwarcie dowodami, jako (rzekomo) słuszne, przedstawiał; wtedy tylko książka, tym drugim paragrafem, jest zabroniona. b) Książki w jakikolwiek sposób, a więc czy to żartem lub szyderstwem czy poważnem rozumowaniem podkopujące podstawy wiary: te mianowicie prawdy, które w koniecznej zostają łączności z objawieniem, jako to, istnienie Boga, duchowość duszy i t. d. A więc zabronione są książki, które na seryo bronią sceptycyzmu, materyalizmu i tym podobnych systematów sofistycznych, z którymi prawdziwa religia godzić się nie może. Tu zauważyć należy, że ustawa powyższa nie obejmuje, czyli nie zabrania czytać tych książek dawnych lub nowych heretyarchów (np. Lutra, Kalwina, Zwingla), które nie traktują o religii (dawny Indeks takowe zabraniał); wolno np. obecnie czytać kollekcyę dzieł tychże autorów, wydaną przez wodza starokatolików Doellingera.

3-o. „K s i ą ż k i akatolików, które wprost (ex professo) zajmują się kwestyami religijnemi, wyjąwszy gdyby było rzeczą pewną, że niema w nich niczego przeciw wierze katolickiej.“ (§ 3). Akatolikami w szerszem znaczeniu zowią się ci wszyscy, którzy zupełnie są po za Kościołem katolickim; tutaj zaś przez akatolików nie należy rozumieć tych, co zupełnie nie wierzą, lecz tych tylko, co są wyznawcami jakiejś sekty chrześcijańskiej, po zupełnie niewierzących bowiem spodziewać się nie można, aby, pisząc wprost o religii, nic nie napisali przeciwnego wierze katolickiej. Aby zaś książkę uważać za wprost zajmującą się kwestyami religijnemi, nie wystarcza, jeśli pobieżnie coś o nich mówi, lecz potrzeba, aby autor albo w całej książce albo w znacznej jej części omawiał kwestyę religijną, a więc albo dogmaty, albo teologię moralną lub historyę kościelną albo nawet filozofię, o ile ta jest traktowana w celu osłabienia dogmatu. Z ustawy tej wynika, że wolno czytać książki akatolików, nawet wyłącznie o religii piszących, gdy wiadomo, że nic przeciwnego wierze katolickiej nie zawierają; a według 4-ej ustawy, dozwolone są także te książki akatolików, które tylko pobieżnie dotykają prawd wiary, choćby zawierały jaki błąd przeciw wierze, chyba że skądinąd specyalnie są zakazane.

4-o. „K s i ą ż k i, które rzeczami slizkiemi lub wszetecznemi „ex professo“ się zajmują, rzeczy takie opowiadają lub ich nauczają.“ (§ 9). Wyrażenie „ex professo“ tak samo rozumieć należy jak wyżej (3-o). Zatem aby istniał zakaz, potrzeba i wystarcza, ażeby autor w znacznej przynajmniej części książki, i wprost (czyli tendencyjnie) traktował, opowiadał lub nauczał o rzeczach bardzo nieczystych, choćby nieczystość nie była głównym przedmiotem całej książki. Takiemi są te książki, co zaliczają się do pism „pornograficznych“, naprzykład, dzieła Zoli, przynajmniej ich większość. Lecz pod zakaz ten nie podpadają liczne romanse, opowiadające o miłostkach nieczystych: te, jakkolwiek często z prawa naturalnego są niedozwolone, zwłaszcza młodzieży, z przyczyny wielkiego niebezpieczeństwa zepsucia, nie mogą być jednak uważane za traktujące wprost (ex professo) o rzeczach lubieżnych. Tem mniej zakazane są tą ustawą (§ 9) książki, które naukowo omawiają rzeczy nieczyste np. w celach lekarskich, jeśli tylko pod pozorem nauki nie widać, że autor pisał w celu zaspokojenia lubieżnej ciekawości czytelnika. Pewien wyjątek z pod bezwzględnego zakazu książek lubieżnych stanowi § 10: „Tylko tym, których tłumaczą obowiązki urzędu, albo stanu nauczycielskiego, pozwalamy dla piękności i właściwości stylu na dzieła pisarzy czy to starożytnych czy nowszych, zwane klasycznemi, zarażone tym samym bezwstydem; atoli powyższych książek, dopóki starannie nie zostaną oczyszczone, żadną miarą nie można dawać do rąk lub odczytywać chłopcom albo młodzieży.“ Które z dzieł staro-

żytnych autorów nazywać należy klasycznemi, wiadomo jest z praktyki szkolnej; podobnież i te książki nowożytnych autorów za klasyczne uważać należy, które w poszczególnych językach uchodzą u literatów lub pisarzów za prawdziwe wzory, arcydzieła, czy to treści i sztuki, czy stylu. Tych więc książek prywatnie wolno używać tym, kogo tłumaczy obowiązek urzędu (np. pisarza, krytyka), albo stan nauczycielski, któremu są oddani; nie mogą oni jednak tych książek dawać do rąk lub odczytywać chłopcom i wogóle młodzieży, dopóki starannie nie zostaną oczyszczone: przepis ten odnosi się do wszelkiego rodzaju prelekcyj nawet uniwersyteckich, gdyż podwójny wyraz chłopcom albo młodzieży (pueris vel adolescentibus) jasno wyraża myśl zakonodawcy objęcia prawem wszystkich poniżej wieku męzkiego, dojrzałego. Zwracamy uwagę, że paragraf ten nie daje żadnego pozwolenia na czytanie książek klasycznych, które nie dla lubieżności, lecz z przyczyny błędów, wierze przeciwnych, podpadają pod ustawy ogólne albo imiennie dostały się na Indeks.--Gdyby ktoś z obowiązku pełnionego przez siebie urzędu, np. sędziego, adwokata, redaktora gazety i t. p. był niejako moralnie zmuszony zapoznać się z treścią plugawego dzieła, o które wszczęła się publiczna dysputa lub zatarg, to wolno mu jest taką książkę czytać (oczywiście po uprzedniem przygotowaniu duszy, jeśli tego potrzeba, aby sumienie w czasie czytania czystem zachować). Dobro bowiem publiczne wymaga, aby katolickie pisma osądziły i potępiły, jak należy, bezwstydne piśmidła, aby adwokaci a głównie sędziowie i prokuratorzy katoliccy mogli z godnością spełnić swój urząd i obowiązek (porówn. Szczepański. *Indeks*.. str. 173); według zaś ogólnych zasad prawa kościelnego, to ostatnie przestaje obowiązywać w tym wypadku, gdyby miało być dla dobra publicznego pozytywnie szkodliwem.

5-o. „Potępione są książki, w których uwłacza się Bogu, albo błogosławionej Maryi Pannie, albo Swiętym, albo Kościołowi katolickiemu i jego obrządkom, albo Sakramentom, albo Stolicy Apostolskiej. Temu samemu wyrokowi potępienia podlegają owe dzieła, w których pojęcie inspiracyi Pisma św. bywa fałszowane, albo jego rozciągłość zbytnio ścieśniana. Zabronione są również książki, ktore tendencyjnie (umyślnie) obelgami obrzucają kościelną hierarchię, albo stan duchowny lub zakonny". (§ 11). Trojakiego rodzaju książki powyższą ustawą są wzbronione. Najprzód te które Bogu, N. Maryi P. i t. d. uwłaczają czyli według naturalnego znaczenia tego wyrazu (w oryginale łac. „detrahunt") zawierają to, co może osłabić w czytelnikach pojęcie jakie mają o Bogu i o wymienionych w ustawie Przedmiotach świętych. Dla popełnienia opisanego występku nie wystarcza lżejsza zniewaga, w niewielu wyrażona słowach: sądzimy, że prawo nowe dotyczy takich książek, w których uwłaczanie do pewnego stopnia jest rozwinięte. Rozszerzać bowiem zbytnio znaczenie zakazu sprzeciwiałoby się wprost temu łagodnemu charakterowi, jaki cechuje konstytucyę Leonową. Jednak, ponieważ nie znajdujemy tu dodanego wyrazu „tendencyjnie" albo umyślnie,—do zakazu więc nie potrzeba, aby tego rodzaju uwłaczanie znaczną zajmowało część książki,—albo żeby widocznem było, że autor w pisaniu dzieła miał na celu owo uwłaczanie. Drugi rodzaj książek obejmuje, po-pierwsze, dzieła, w których bywa fałszowane pojęcie natchnienia Pisma św., powtóre, te, które rozciągłość tego natchnienia zbytnio ścieśniają, np. ograniczając je do samych tylko miejsc, traktujących o wierze i moralności. Które to są owe książki, poznać można przedewszystkiem z encykliki Leona XIII o studyach biblijnych z d. 18 listopada 1893 roku. Wreszcie, przy książkach trzeciego rodzaju umieszczony wyraz „tendencyjnie" wymaga wyraźnie, aby ze zniewag, ciągle się powtarzających, widoczna była intencya autora poniżenia hierarchii kościelnej, albo samego stanu duchownego lub zakonnego, nie zaś pojedyńczego tylko papieża lub biskupa, lub pojedyńczego jakiego zakonu i t. d.

6-o. Książki, które pouczają lub polecają przesądne losowania, wróżbiarstwo, magię, wywoływanie duchów i inne tym podobne zabobony". (§ 12). Umysł ludzki, wrażliwy na wszystko ciekawe lub nadzwyczajne, już w najdawniejszych czasach szukał rozwiąza-

nia zagadki przyszłości; szukał jej u kur, u kóz, trzewiów zwierząt lub ptaków; szukał u wieszczów, wróżbitów i wróżek; szukał w szumie wód, w powietrzu, w znakach ziemskich, w gwiazdach; szukał nawet w wirujących stolikach lub u dusz zmarłych, a przedewszystkiem (i to najczęściej) u złych duchów. Nasz wiek uczony nie bawi się już prorokowaniem z apetytu kur lub trzewiów zwierzęcych, z wody lub powietrza—na to za mądry; — ale za to i to tem gorliwiej oddaje się magnetyzmowi, spirytyzmowi, hypnotyzmowi, czarodziejstwu i innym podobnym zabobonom. To też nic dziwnego, że Leon XIII, chcąc położyć tamę złu, które z tych zabobonów się szerzy, nie skasował dawnej IX reguły Indeksu Trydenckiego, ale ją tylko zastosował do potrzeb naszych czasów. Nie możemy tu opisywać szczegółowo hypnotyzmu (ob.) magnetyzmu, spirytyzmu i innych objawów zabobonów dzisiejszych. O ile jednak jest koniecznem do zrozumienia ustawy, podajemy pokrótce określenia ogólne. Przedewszystkiem zauważyć należy, że prawo zabrania książek, które w danej materyi p o u c z a j ą,—a więc nie wystarczy proste opowiadanie wydarzeń lub podawanie fałszywych sposobów, które mogą nierozsądnych w błąd wprowadzić, ale trzeba podawać oznaczone jakieś środki, w istocie pomocne przy wykonywaniu zabobonów,— chociażby pisarz był przekonany o ich bezskuteczności. A więc nie są zabronione książki, które naukowo obrabiają, historycznie przedstawiają lub zbijają owe zabobony, bo takie dzieła dążą raczej do podkopywania zabobonów niż do ich szerzenia. Prawo zakazuje czytania takich książek, które p o l e c a j ą rzeczone zabobony—a więc nie wystarczy podać choćby chlubną wzmiankę o zabobonnych praktykach, ale potrzeba nieco dłużej (stosownie do rozmiarów książki) rzecz samą w ten sposób przedstawiać i zachwalać, aby tą tendencyjną pochwałą dodać drugim bodźca do naśladowania. Wyrazy „p r z e s ą d n e l o s o w a n i a“ (s o r t i l e g i a), ponieważ przeciwstawione są tutaj innym zabobonom, oznaczają grzech tych, co wróżą rzeczy przyszłe i ukryte za pomocą losów. Postaci rzeczy nie zmienia przedmiot, którego się do takiego losowania używa, czy to są kostki, czy lanie ołowiu, czy przypadkowe otwieranie książki, czy wyrywanie równych lub nierównych listków i tym podobne niedorzeczności. Tu przedewszystkiem należy tak jeszcze w naszych czasach nadużywane wróżenie z kart. Pod wyrazem w r ó ż b i a r s t w o rozumieją teologowie wzywanie szatana, czy to ciche czy wyraźne, aby za jego pomocą poznać rzeczy przyszłe. Wzywanie jest wyraźnem, jeśli kto zwraca się wprost do szatana z prośbą, albo jeżeli co takiego czyni, w czem (w jego mniemaniu) szatan niesie pomoc; wzywanie ciche na miejsce wtedy, jeśli kto używa środków naturalnych, nie odpowiadających celowi, do którego zmierza (w naszym wypadku do poznania przyszłości), chociaż poznaje nieproporcyonalność i niestosowność tych środków. Takie ciche wzywanie ma ma miejsce nawet wtedy, choćby kto słowy twierdził, że nie zamierza wejść w związek z szatanem. Albowiem jego postępowanie sprzeciwia się zaprzeczeniu; jeśli bowiem ktoś poznaje niestosowność środków naturalnych, a obok tego wie, że Bóg i dobre duchy w tych rzeczach nie pomagają—mimo to jednak ich używa i to na seryo,—ten z pewnością nie skąd inąd spodziewa się pomocy chyba tylko od szatana. Do c z a r ó w (divinatio) należą rozmaite sposoby wróżenia, objęte dawniejszą regułą Trydencką: wróżenie ze znaków, okazujących się na drzewach, kamieniach, żelazie (geomantia), z wody (hydromantia), z powietrza (aëromantia), z ognia (pyromantia), ze snów (onomantia), z ręki a raczej z pewnych linij na ręce (chiromantia), z ptaków (augurium), z wnętrzności zwierząt (haruspicium), z gwiazd (astrologia), ze spotkania się z pewnemi osobami lub zwierzętami (omen) i t. d. Z tego wynika, że paragrafem dwunastym zakazane są senniki i wszelkie książki kabalistyczne, zwłaszcza zaś kabały żydowskie, albowiem zawierają magię i wszelkiego rodzaju zabobony. M a g i a czyli czarnoksięstwo (ob. artyk.) obejmuje przedewszystkiem te rodzaje zabobonów, które zamierzają wywołać lub zdziałać nadzwyczajne, dziwne rzeczy, przechodzące siły ludzkie—za pomocą ukrytych sił, a często także z pomocą złego ducha. Np. nagłe nabycie wiedzy bez trudu i pracy,

nadzwyczajne zmiany w ciałach otaczających lub odległych. Pod § 12 nie podpada tak zwana magia biała czyli kuglarstwo. Wywoływanie, zaklinanie duchów polega na tem, że żąda się obecności pewnych dusz zmarłych lub innych duchów (praestigium) i zaklina się je, aby pouczyły o przyszłości, o rzeczach pozagrobowych lub ukrytych, albo też dały odpowiedź na różne pytania. Złość tego czynu polega na tem, że wprost sprzeciwia się nauce wiary, która powiada, iż Bóg nie chce, aby ludzie wywoływali (Szczepański, str. 193) dusze zmarłych. Stąd też św. Officyum 30 marca 1898 r. orzekło, że nie wolno wywoływać zmarłych, chociażby kto przytem zarzekał się, że nie chce użyć pomocy szatana, ale np. św. Michała o pomocby prosił. Wywoływanie duchów jest niedozwolone nawet pod tą formą, jeżeli ktoś zadaje duchowi pytanie i czeka odpowiedzi, mając gotową rękę do pisania, a gdy poczuje podrażnienie w ręce zabiera się do pisania mechanicznego, sam sobie w ten sposób dając niejako odpowiedź. Praktyka taka zakazaną jest nawet wtedy, gdyby te odpowiedzi były zupełnie zgodne z nauką Kościoła, lub choćby do nabożeństwa i do dobrego zachęcały.—„I inne tym podobne zabobony“. Te inne zabobony powinny zmierzać do działania rzeczy nadzwyczajnych, podtrzymywania stosunku z duchami lub duszami zmarłych. Tu więc należą zdaniem prawie wszystkich komentatorów dzisiejszy spirytyzm, okultyzm, magnetyzm zwierzęcy i niektóre zjawiska hypnotyzmu. Co do spirytyzmu, jego natury i przyczyn, Kościół nie wydał jeszcze ostatecznego wyroku, atoli w żadnej formie (czy to wirujących stolików, czy też medyów) pod grzechem ciężkim nie wolno nim się posługiwać (Szczepański, str. 193). Zastosowanie magnetyzmu zwierzęcego i hypnotyzmu (ob.), jako środka czysto fizycznego i naturalnego, do osiągnięcia celu przyrodzonego (np. uzdrowienia z choroby) nie jest przez Kościół potępione, jeżeli zaś dąży do złych celów, albo do celów nadprzyrodzonych, jest całkowicie zabronione. Do książek, które Kościół dla zabobonów potępił i zabronił należą jeszcze dwa dzieła żydowskie: Thalmud i Magazor. Talmud obok zabobonów mieści w sobie wiele bluźnierstw, nie tylko przeciw religii katolickiej, ale nawet przeciw prawu Bożemu, do którego zresztą żydzi się przyznają. To też Stolica św. często potępiała Talmud, a razem z nim także Mischnę, podającą treść i niejako plan Talmudu. Magazor (Magsor) jest zbiorem modlitw, nabożeństw, śpiewów i religijnych nauk żydowskich. Klemens VIII zakazał go we wszystkich językach z wyjątkiem hebrajskiego.

7-o. „Zakazane są również książki, które pojedynek, samobójstwo lub rozwód przedstawiają za rzecz dozwoloną, które rozprawiają o sektach masońskich i innych tego rodzaju stowarzyszeniach, a które usiłują przedstawić je jako pożyteczne lub (przynajmniej) nieszkodliwe dla Kościoła i społeczeństwa, i które bronią błędów potępionych przez Stolicę apostolską.“ (§ 14). Zakazane są tu 3 rodzaje książek, a mianowicie: a) książki, które przedstawiają pojedynek, samobójstwo lub rozwód, t. j. rozwiązanie nierozerwalnego związku małżeńskiego, jako rzeczy dozwolone po za wypadkami, dopuszczanymi przez prawo boskie lub kościelne; b) te, które usiłują wykazać, że sekta masońska, lub inne tego rodzaju stowarzyszenia są nieszkodliwe albo nawet pożyteczne Kłowi i Państwu; c) które bronią dowodami, błędów potępionych przez Stolicę Apostolską. Do zakazu więc potrzeba, aby broniona była nauka, którą Ojciec św. potępił przynajmniej jako błędną (erronea) albo sam bezpośrednio albo przez Kongregacyę Rzymską, zwłaszcza Kongr. św. Officyum.— By zaś książka podpadała pod powyższy § 14, koniecznie trzeba aby w niej jedna z trzech wymienionych materyj nie tylko pobieżnie była dotknięta, lecz w znacznej części dzieła broniona. To bowiem jest konieczne, aby można było powiedzieć, że książka przedstawia, przedstawić usiłuje i t. d. Powyższe tłumaczenie wyraźnie stwierdziła św. Kongr. Indeksu, gdy zapytana: „Czy dzieła (jakich jest bardzo wiele), zarażone błędami, w Syllabusie potępionymi, są uważane za wzbronione paragrafem czternastym, jako zawierające błędy, przez Stolicę Apostolską potępione.“ 13-go maja 1898 go roku odpowiedziała: „Tak,

—jeżeli błędów tych bronią czyli dowodzą.“

8-o. Wydania Mszału, Brewiarza, Rytuału, Ceremoniału biskupiego, Pontyfikału rzymskiego i innych ksiąg liturgicznych, potwierdzonych przez św. Stolicę Apostolską, jeśli w nich cokolwiek jest zmienione w. porównaniu z wydaniami autentycznemi. (§ 18).

9-o. Wzbronione są nie tylko prawem natury ale i prawem kościelnem „dzienniki, czasopisma i wydawnictwa peryodyczne, które tendencyjnie napadają na religię lub dobre obyczaje“ (§ 21). Trojakiego rodzaju pisma ustawa rozróżnia: pisma codzienne czyli dzienniki, czasopisma (folia), t. j. które często się ukazują ale nie codziennie, i wydawnictwa peryodyczne (libelli periodici). Przez te ostatnie należy rozumieć wszelkie publikacye lub broszury peryodyczne mniejszej objętości; jeśli większą mają objętość (około 5 arkuszy druku), wtedy tworzą już książkę („liber“ nie „libelllus“) i wtedy należy do nich stosować paragrafy, w których mowa o książkach. Tendencyjnie napadają na religię lub dobre obyczaje takie dzienniki lub pisma peryodyczne, których autorowie tyle i tak często rozprawiają o rzeczach bezbożnych albo plugawych, iż ujawniają przez to swoją intencyę szkodzenia religii lub dobrym obyczajom: ale bynajmniej nie te, w których od czasu do czasu i jakby mimochodem spotykają się jakieś niestosowne rzeczy, jako to: żarty przeciwne religii albo opowiadania nieskromne. Nie podpada też pod to prawo dziennik lub czasopismo, w którem raz i drugi, ale nie ze zwyczaju, pojawi się napaść na religię lub dobre obyczaje: paragraf bowiem niniejszy takie oczywiście ma na względzie publikacye, które ustawicznie ponawiają swoje napaści i stałego stąd nabierają piętna. Religię tu nie wszyscy teologowie jednakowo tłumaczą. Niektórzy pod tym wyrazem rozumieją religię naturalną i dlatego wyłączają z pod zakazu te dzienniki i pisma peryodyczne, które napadają tylko na religię objawioną, a zwłaszcza na Kościół katolicki. Opierają się głównie na stylu urzędowym (stylus curiae), jaki wyprowadzają z przyjętego w Rzymie tłumaczenia podobnych wyrazów, używanych w formule praw i przywilejów, udzielanych biskupom. Wielu rozumie tutaj religię jedynie prawdziwą; sądzą przeto, że paragrafem tym wzbronione są wszelkie pisma codzienne i peryodyczne, które napadają na religię katolicką w ogólnem znaczeniu. To drugie tłumaczenie wydaje się prawdopodobniejszem. Takie bowiem jest, naturalne znaczenie wyrazu „religia,“ który mówi o religii nie w oderwaniu, lecz o takiej, jaka rzeczywiście istnieje i którą w nieskażonej całości chce zachować Stolica święta przed niebezpieczeństwem przewrotnych pisarzy. Cel zaś prawa byłby osiągnięty zbyt słabo, jeżeliby dzienniki i pisma peryodyczne, stale i jawnie napadające na Kościół katolicki, nie były wzbronione— dlatego, że uznają lub głoszą jakąś tam religię naturalną. Jednak, dopóki Stolica Apostolska kwestyi nie rozstrzygnie, można iść i za zdaniem pierwszem, łagodniejszem. Przez dobre obyczaje rozumiemy ten sposób życia, który jest zgodny z zasadami moralności chrześcijańskiej, a w szczególności z zasadami o chrześcijańskiej cnocie czystości. Wzbronione są przeto głównie takie dzienniki, czasopisma i t. d., które często i w znacznej mierze opowiadają, pouczają o rzeczach lubieżnych lub do nich zachęcają, tak, iż dla cnoty czystości stale przedstawiają i wielkie niebezpieczeństwo. Tyle o książkach i pismach, bezwzględnie zabronionych.

Pisma, z pewnem zastrzeżeniem wzbronione, są następujące:

1-o. Wogóle zabronione są wydania tekstu oryginalnego Biblii oraz jej starożytnych tłumaczeń katolickich, nawet Kościoła wschodniego, dokonane przez akatolików, choćby wydania te wydawały się wierne i całkowite; także inne tłumaczenia Ksiąg świętych, wydane przez akatolików, czy to w łacińskim, czy w innym nie-nowożytnym języku; wreszcie wszelkie tłumaczenia Pisma świętego, w którymkolwiek języ-

ku nowożytnym przez akatolików wydawane, przedewszystkiem zaś te, które rozpowszechniają towarzystwa biblijne. Ale trzy te rodzaje książek dozwolone są tym, którzy oddają się studyom teologicznym lub biblijnym, byleby jednak ani w przedmowie ani w objaśnieniach nie były zbijane dogmaty wiary katolickiej (§§ 5, 6 i 8). Aby więc rzeczone książki były zupełnie i wszystkim zabronione, potrzeba, żeby w nich zbijane były czyli dowodami zwalczane prawdy wiary katolickiej; nie ustaje zatem określone ustawą pozwolenie, choć dogmaty katolickie mimochodem są zaprzeczane, lub jeśli zwalczane bywają inne prawdy religijne, teologicznie pewne, które nie są dogmatami (np. rozciągłość natchnienia Ksiąg świętych, sześć dni stworzenia, powszechność potopu i t. d.) Za oddających się zaś studyom teologicznym lub biblijnym uważać należy tych, którzy stale, czy to w szkołach, czy prywatnie, nie zaś chwilowo tylko, w tym kierunku pracują. Z tłumaczeniem niniejszem zgadza się odpowiedź św. Kongr. Indeksu z dnia 23 maja 1898 r. Zapytana bowiem: „Czy te słowa paragrafu 5-go „którzy się oddają studyom teologicznym lub biblijnym“ rozumieć należy tylko o uczonych, oddających się takim naukom, czy też rozszerzyć je trzeba do wszystkich, co studyują teologię“—dała odpowiedź: „Tak (affirmative), odnośnie do pierwszej części,—nie (negative), odnośnie do części drugiej.“

2-o. Wzbronione są przekłady Ksiąg świętych w językach nowożytnych, nawet dokonane przez katolików, jeśli nie mają aprobaty Stolicy Apostolskiej, albo nie są wydane pod pilną pieczą Biskupów, z dodaniem objaśnień, zaczerpniętych ze Śś. Ojców Kościoła lub z uczonych pisarzy katolickich. (§ 7). Na równi z przekładami, zaopatrzonymi w komentarz, uważać należy przekłady parafrazyjne: dobra bowiem parafraza tak samo, jak przypiski, zabezpiecza przed błędnem rozumieniem. Ale zatwierdzanie tłumaczeń bez przypisków albo bez parafrazy należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej. Tak zatwierdzone tłumaczenia Pisma świętego, przez Stolicę Apostolską albo, w wymienionych warunkach, przez biskupa tej miejscowości, gdzie bywają wydawane, wolno obecnie czytać wszystkim bez wyjątku wiernym, bez żadnego już obowiązku pytania się o radę proboszcza lub spowiednika, jak to przepisywało prawo dawne. Jeżeli do jakiegoś tłumaczenia dodane są przypiski, pochodzące od autorów akatolickich, — dzieło jest zabronione, gdy przypiski te dotyczą nauki wiary i obyczajów; ale jeżeli inną treść omawiają, jeżeli np. zawierają wiadomości etnograficzne lub geograficzne, to wtedy tłumaczenie zabronionem nie jest,—należy bowiem sądzić, że nic innego nie miał w myśli Leon XIII jak tylko zachować regułę Trydencką (s. IV. De edit. et usu ss. libr.), która gani zbytnią swobodę w wykładaniu Pisma św. w rzeczach wiary i moralności.

3-o. „Książki lub pisma, które opowiadają o nowych zjawieniach się, objawieniach, wizyach, proroctwach, cudach, albo które zaprowadzają nowe nabożeństwa, nawet pod pozorem, iż one są tylko do prywatnego użytku,—jeżeli są wydane bez upoważnienia prawowitej władzy kościelnej.“ (§ 13). Tym paragrafem wzbronione jest wszystkim wiernym czytanie dwojakiego rodzaju pism, wydanych bez aprobaty biskupa, albo, zależnie od treści, bez aprobaty Stolicy Apostolskiej. Do pierwszego rodzaju pism należą te, które opowiadają o nowych zjawieniach się, objawieniach i t. d., to jest takich, które nie są jeszcze uznane przez prawowitą Władzę kościelną, czy to wyraźnie, np. przez zaaprobowanie officyum na pamiątkę zjawienia się albo cudu, lub też niewyraźnie (implicite), ale w sposób dosyć stanowczy, np. jeśli za zgodą Władzy duchownej sławione są objawienia, Sługom Bożym udzielone. Aby zaś niniejsza ustawa mogła być stosowaną, sądzimy, że trzeba, by książka lub pismo takiem opowiadaniem albo wyłącznie albo przynajmniej w znacznej mierze były zajęte, i przedstawiały rzecz, jako zupełnie nadprzyrodzoną, czyli aby praw-

dziwie szerzyć miały tego rodzaju nowości; przed takiem bowiem złem chciał się Kościół powyższym nowym zakazem zabezpieczyć. Zatem, nie sądzimy, aby nie wolno było wiernym czytać książkę, która, opowiadając życie człowieka świątobliwego, zmarłego ze sławą świętości, ubocznie wspomina o cudach lub objawieniach, jemu przypisywanych, zwłaszcza jeśli autor oświadczy, że tylko opowiada to, co za prawdziwe uważa, o charakterze zaś cudownym tych rzeczy nie chce stanowczego wydawać sądu. Tem mniej wzbronione jest czytanie dzienników (gazet), opisujących cuda, jeszcze nie uznane przez Władzę kościelną np. te, które się zdarzyły podczas jakiejś pielgrzymki: już to dlatego, że ogłaszanie tych rzeczy weszło w zwyczaj powszechny bez protestu ze strony Zwierzchności kościelnej, już to dla tego, że paragraf ten nie innych, lecz tych tylko pism zabrania, w których objawienia i t. d. stanowią treść główną. (Pennacchi I., In constitutionem apost. „Officiorum ac munerum“ brevis commentatio, n. 51). Nie potrzeba też obecnie po za aprobatą biskupa, która na początku albo na końcu książki wydrukowaną być winna, formalnego oświadczenia, jakie według dekretów Urbana VIII (Bened. XIV, *de Beat. et Can. Sanct.* l. 2, c. 11, n. 8) zwykle umieszczali dotychczas na czele dzieł swoich ci, co opisywali cudowne zdarzenia o Sługach Bożych przed ich beatyfikacyą: nakaz ten bowiem, przez to, że w ustawie milczeniem został pominięty, zdaje się być zniesionym razem ze wszystkimi innymi dawnymi przepisami o wydawaniu książek. (Vermeersch A. S. J., *De prohibitione et censura librorum* edit. III. Tornaci 1901, n. 14).—Drugi rodzaj obejmuje te pisma, które zaprowadzają nowe nabożeństwa, to jest narzucają je wiernym, choćby takowe zalecane były do prywatnego tylko użytku: za nowe zaś uważać należy te nabożeństwa, które znacznie różnią się od nabożeństw, przez Kościół uznanych, czy to ze względu na przedmiot kultu, czy ze względu na sposób, w jaki ten kult się odbywa. Z pośród wielu dekretów, którymi trzeba było powstrzymać ów niebezpieczny zapał do nowości, mogą za przykład posłużyć zakazy, wydane przez św. Inkwizycyę (4 maja 1892 roku), zabraniające specyalnego i odrębnego kultu Oblicza Zbawiciela, jaki szerzyli kapłani zwani od Świętego Oblicza.

4-o. Wzbronione są książki lub książeczki do modlenia, nabożeństwa, pouczenia lub zbudowania religijnego, (treści) moralnej, ascetycznej, mistycznej, i inne podobne, jeśli będą wydane bez pozwolenia prawowitej władzy, chociażby zdawały się przyczyniać do pomnożenia pobożności ludu chrześcijańskiego. (§ 20). Jak widać z treści tego paragrafu („do pomnożenia pobożności ludu chrześcijańskiego“) oraz z tytułu rozdziału, którym paragraf niniejszy jest objęty, („o książkach liturgicznych i do nabożeństwa“), jest tu mowa o pismach, które zawierają dla ludu chrześijańskiego praktyczną naukę wiary i moralności (livres et opuscules de piété), a bynajmniej nie o tych, które zajmują się spekulatywnym (teoretycznym i naukowym) wykładem nauki moralności, ascetyki i t. d. Nie należy też za wzbronione uważać wymienione w ustawie pisma, jeśli bez pozwolenia wydane były jeszcze przed nową konstytucyą: to samo powiedzieć należy o tych, co podpadają pod §§ 13, 17, 20. A to z tej przyczyny: że nie przypisuje się temu prawu siły, działającej wstecz, na przeszłość (Hollweck J., *Das kirchliche Bücherverbot.* II wyd. Mainz 1897, str. 17).

Wszystkie powyższe ustawy nowego prawa indeksowego, z wyjątkiem § 13, nie rozciągają się na rękopismy. Według bowiem zdania, które u teologów przeważa (opinio probabilior), prawo nowe ma na względzie wyłącznie druki. Na równi z rękopismami uważać należy egzemplarze litograficzne, poligraficzne i t. p. Służą one bowiem zazwyczaj jako uzupełnienie do prywatnych notatek np. słuchaczów jakiegoś profesora i nie są uważane za książki w ścisłem znaczeniu. Inna rzecz, gdy litografie odbija się w wielkiej liczbie i na równi z książkami wystawia się je na sprzedaż. Wyłączyliśmy § 13, gdyż w nim prawo używa wyrazu „pisma,“ (scripta), który, według zgodnego zdania autorów, obejmuje także rękopisy. (Genicot, *Theol.*

Mor., 1905, I, n. 454; Marc, *Istit. Mor.* 1906, I, pag. 863).

Druga uwaga, jaką tu uczynić należy, dotyczy wyrazu książki. Książką, według powszechnie przyjętego pojęcia, nazywamy publikacyę większej objętości i pewnej (choćby dalszej tylko) jedności przedmiotu lub celu. Jaka zaś objętość ma być wymaganą do prawdziwego pojęcia książki, mówi Génicot (t. I, n. 454), raczej z przyjętego zwyczaju, aniżeli z oznaczonej liczby stronnic wnioskować należy. Autorowie jednak określać zwykli, że, aby jakąś publikacyę nazwać książką, powinna ona zawierać około 5 arkuszy druku t. j. 80—100 stron in 8-o (porówn. Szczepański, str. 121). Zatem, pod wyraz książka nie podpadają mniejsze publikacye, które wtedy tylko uważać należy za objęte ustawą (wzbronione), kiedy wyraźnie prawo o nich wspomina: „książki i pisma“ (§ 13), „książki, wykazy, książeczki, kartki z odpustami“ (§ 17), „książki albo książeczki do modlenia“ (§ 20). Dla braku przeto objętości nie można do książek zaliczyć: a) gazet, nawet obszerniejszych, w jeden tom nie zebranych; gdyby jednak były zebrane razem arkusze, tworzące swą treścią jedną całość (np. powieść), wtedy trzebaby je uważać za książkę, bo w tym wypadku mamy, nie tylko większą objętość, ale nadto i pewną jedność treści; b) małych książeczek, broszurek, listów, elegij, mniejszych poezyj, mów; c) mniejszych wydawnictw peryodycznych razem nie zeszytych; d) kollekcyj samych tylko obrazów. Aby publikacya była książką w ścisłem tego słowa znaczeniu, potrzeba nadto, jak wspomnieliśmy, pewnej (choćby tylko dalszej) jedności przedmiotu. Dla braku tej jedności przedmiotu nie można podciągnąć pod pojęcie książki: a) mniejszych artykulików, przypadkiem razem oprawnych; b) gazet codziennych, nie tworzących pewnej całości, a razem oprawnych (bo zbywa im na jedności przedmiotu); c) kalendarzy ściennych, z których codziennie odrywa się kartki; d) zbioru obrazów. Atoli większe publikacye peryodyczne, które same z siebie mają już dostateczną objętość, aby być książką (np. Przegląd Powszechny, Kwartalnik Teologiczny), jakoteż zeszyty mniejszej objętości, ale zebrane w jedną książkę, na równi ze zwykłymi książkami uważane być mają, jak wyjaśniła Kongr. św. Officyum dn. 13 stycznia 1892. (Porówn. Noldin. *De praeceptis*, n. 761; Haine, *Theol. Mor.*, 1906, t. IV pag. 505; Szczepański, str. 122).

B. Obowiązki, wypływające z wyżej wyłożonego prawa kościelnego o książkach zakazanych.

Prawo o książkach zakazanych, tak w Ustawach ogólnych zawarte, jako też z zakazu poszczególnych książek na Indeksie umieszczonych wynikające, obowiązuje wszystkich wiernych całego świata katolickiego, tak świeckich jak duchownych. (Ob. § 45). Tych więc, którzy nie mają specyalnego pozwolenia kościelnego na czytanie książek zakazanych, obowiązuje prawo w sumieniu nawet wtedy, kiedy im nie grozi niebezpieczeństwo zgorszenia się z czytania książki zabronionej. Jako dotyczące sprawy bardzo ważnej, prawo to obowiązuje w zasadzie pod grzechem ciężkim; w poszczególnych jednak wypadkach, ze względu na to, że materya przekroczenia zakazu kościelnego jest mała, np., że czas zatrzymania u siebie książki jest krótki, grzech może być powszedni. Kary kościelnej do zakazu książek indeksowych nie dodano żadnej innej po za tą, którą zawiera konstytucya „*Apostolicae Sedis*“ z dn. 11 października 1869. Leonowa konstytucya powtarza tę samą karę w §§ 47 i 48, które szczegółowo objaśnimy, aby było wiadomem, w jakich wypadkach przekroczenie prawa indeksowego oprócz grzechu pociąga za sobą klątwę kościelną. Wprzódy jednak krótko zastanowimy się nad tem, co mamy uważać za wzbronione przez zakaz jakiejkolwiek książki; należą tu mianowicie 4 rzeczy, każdym zakazem objęte: czytanie książki, jej przechowywanie, drukowanie i obrona.

1. Przez czytanie, prawem kościelnem zakazane, rozumieć należy czytanie w całem znaczeniu tego wyrazu, czyli czytanie formalne, w którem czytający rozumie to, co czyta, nie zaś tylko materyalne, kiedy litery tylko rozróżnia. Tylko bowiem czytanie formalne jest czytaniem rzeczywistem, i cel prawa niczego więcej nie wymaga. Prawa więc indeksowego nie przekracza ten, kto słucha czytającego, choćby ten ostatni z jego rozkazu czytał, ani też kto czyta książkę w języku, którego nie

rozumie. Zakaz rozciąga się także na części dodatkowe książki wzbronionej np. na wstęp, wykaz treści, w książce zawartej i t. d. Jeżeli dzieło składa się z kilku tomów, a błąd, który był przyczyną potępienia książki, zawiera się w jednym tylko tomie,—innych tomów nie należy uważać za zabronione, chybaby treść była tego rodzaju, że żadnego nie dopuszczałaby podziału. Prawdopodobnie ustaje zakaz, jeśli ta część, w której błąd się mieści, będzie usunięta lub zniszczona, tak iż nie może być czytaną, byleby tylko dzieło nie było potępione głównie z przyczyny samego autora, który je pisał (in odium auctoris). Pewną jest rzeczą, że w czytaniu, którego prawo zabrania, może się zdarzyć tak mała materya, że jej przekroczenie stanowić będzie tylko grzech powszedni, nie zaś ciężki. Tak więc nigdy ciężko nie grzeszy, kto czyta książkę, dlatego tylko wzbronioną, że wydana jest bez pozwolenia władzy duchownej, np. książkę do nabożeństwa, wydaną bez aprobaty (ob. wyżej 4-o). W tych zaś, które są wzbronione z przyczyny błędnej nauki albo lubieżności, miarę grzechu ciężkiego brać należy nie tyle z liczby przeczytanych wierszy, jak z celu prawa. Jeśliby ktoś niewiele nawet wierszy przeczytał, ale z tą świadomością, że w nich zawiera się błąd wprost przeciwny wierze świętej lub dobrym obyczajom, grzeszyłby ciężko, gdyż w tem właśnie może się zawierać niebezpieczeństwo zgorszenia. W zwykłych jednak warunkach, uczą zgodnie teologowie, że nie zgrzeszył ciężko, kto przeczytał jedną stronnicę zakazanej książki, a nawet 6 stronnic, według prawdopodobnego zdania niektórych autorów. (Szczegółowiej i łagodniej ta zasada postawiona jest u Noldina, *De praeceptis*, n. 700, wyd. 1908).

Ta sama zasada stosuje się także do większych publikacyj peryodycznych, wydawanych w zeszytach. Łagodniej zaś sądzić należy winę czytelnika odnośnie do dzienników i pism peryodycznych,—aby ich zakaz w skutku okazał się nie szkodliwym, lecz pożytecznym. Oczywiście, ciężkim grzechem będzie czytać takowe stale, albo w poszczególnych zeszytach z całą świadomością odczytywać długie ustępy, zwalczające religię lub dobre obyczaje: to bowiem, sądząc przynajmniej według natury rzeczy i niezależnie od poszczególnych usposobień (których ogólna dla wszystkich ustawa uwzględniać nie może), postawi czytelnika w bliskiem niebezpieczeństwie wielkiej szkody dla jego wiary lub dobrych obyczajów,—co przedewszystkiem chciał Kościół usunąć, jak widać z treści § 21. Przeciwnie, nie grzeszy ciężko, kto czyta tylko w pojedynczych numerach te miejsca, które wcale nie, albo bardzo mało napadają na religię lub moralność, a czyni to nie ze zwyczaju. Tem bardziej, że w dziennikach o wiele łatwiej niż w książkach można się ustrzedz miejsc gorszących, gdyż pewne działy, np. informujący w sprawach politycznych lub handlowych albo ekonomicznych,—o wierze i obyczajach zwykle milczą. Wreszcie wcale nie wykracza przeciw prawu indeksowemu ten, kto w poszczególnym wypadku dla słusznej potrzeby czyta dziennik zakazany, gdy z czytania żadne nie grozi niebezpieczeństwo ani zgorszenie, a uzyskanie pozwolenia na czytanie stanowi pewną trudność. W mniej ważnych bowiem zakazujących prawach pozytywnych zawsze tłumaczy (od niezachowania takowych) słuszna przyczyna, która zwłaszcza odnośnie do dzienników łatwo zdarzyć się może, np. gdy szukamy świeżych wiadomości, a żadnej dobrej gazety niema pod ręką.

2. Przechowywanie książki polega na tem, że ktoś u siebie zatrzymuje książkę własną lub obcą, np. pożyczoną. Aby zaś to przechowywanie było grzechem ciężkim, musi trwać czas dłuższy; zatem grzechem powszednim byłoby zatrzymywać zakazaną książkę w ciągu dwóch, trzech dni, a nawet dłużej, jeśliby ktoś czekał na pozwolenie czytania. Stąd, wytłumaczyć można introligatorow, jeśli niekiedy złe książki przez jakiś czas muszą mieć u siebie; z tego bowiem przechowywania, zwykle nieznacznego, tłumaczy ich znaczna strata, na jakąby się narażali, gdyby książek tych nie chcieli przyjąć, a przytem pozwala im na to przyjęty zwyczaj, któremu nic w nowej konstytucyi wyraźnie się nie sprzeciwia. — Z zakazem przechowywania złych książek łączy się zakaz ich sprzedaży. Zakaz ten nowa konstytucya stosuje wyraźnie do księgarzy, ale tem bardziej odnosi się on

do innych wiernych, których nie tłumaczy taki zawód. Tak bowiem brzmi § 46. „Żaden księgarz, zwłaszcza ten, który się chlubi nazwą katolika, niechaj nie sprzedaje, nie pożycza, ani nie przechowuje książek tendencyjnie plugawych; innych zabronionych niech na składzie nie miewa, chyba gdyby otrzymał na to pozwolenie za pośrednictwem Ordynaryusza od św. Kongregacyi Indeksu; w tym wypadku niech ich nikomu nie sprzedaje, wyjąwszy tych, o których może słusznie przypuszczać, że są upoważnieni do kupowania.“ W pierwszej części tego paragrafu, bezwątpienia, należy mieć wzgląd na wyjątek, jaki prawo czyni dla książek klasycznych a plugawych. Jasno wskazuje druga część paragrafu, pod jakim wyłącznie warunkiem wolno księgarzom sprzedawać książki zakazane, czy to publicznie wystawiając takowe na sprzedaż, czy przechowując je skrycie. Do „słusznego przypuszczenia,“ wymaganego przez ustawę przy sprzedawaniu zakazanych książek poszczególnym osobom, wystarcza, jeżeli ze względu na treść książki i osobę kupującego roztropność pozwala przypuszczać, że ma on pozwolenie albo przyczynę słuszną do temu; i nie są obowiązani księgarze specyalnie kupującego o takie pozwolenie lub o przyczynę pytać: byłoby to dla nich bardzo wielkim ciężarem. To samo stosuje się do sprowadzania zamówionej książki, której księgarnia nie posiada.

W myśl powyższego prawa, jeśli kto posiada książkę zakazaną, może ją zniszczyć albo dać temu, komu wolno ją trzymać u siebie. To samo uczynić trzeba, gdy książka należy do kogo innego, nie mającego pozwolenia na jej przechowywanie; wolno jednak oddać książkę właścicielowi, jeśli nie można inaczej uniknąć znacznej trudności, np. gdyby właściciel miał zerwać przyjaźń w razie nie oddania książki, albo jeśliby czuł z tej przyczyny wielką przykrość i t. d.

3. Drukowania książki głównymi sprawcami są wydawcy, właściciel drukarni i autor, jeśli autora staraniem książka jest wydawaną. Tym współdziałają inni pośrednio lub bezpośrednio. Tylko pierwsi (wydawca, właściciel drukarni, autor) właściwie mogą być uważani za drukujących i dlatego oni popełniają grzech ciężki, — choćby tylko brali udział czysto materyalny. Drudzy pod prawo pozytywne nie podpadają, np. korektor (który jednak przekroczy prawo, jeśli czytać będzie to co już wydrukowane). — O ile zaś wobec prawa naturalnego mogą być dla poważnej trudności wytłumaczeni ci, co współdziałają pośrednio lub bezpośrednio, czyt. moralistów np. Génicot, *Theol. Mor.* t. I, n. 240.—Tu się odnosi § 31: „Niechaj nikt nie waży się ponownie wydawać książek, potępionych przez Stolicę Apostolską; gdyby jednak dla ważnego i uzasadnionego powodu jakiś szczególny wyjątek wydawał się pożądanym, można to uczynić jedynie za upoważnieniem św. Kongregacyi Indeksu i z zachowaniem warunków przez nią nałożonych.“ Zakaz ten wedle teologów dotyczy prawdopodobniej tylko książek imiennie przez Stolicę Apostolską zabronionych (Porówn. Génicot, I. n. 456; Szczepański, str. 288). Książek więc imiennie na Indeksie umieszczonych, pod grzechem ciężkim wydawać nie wolno, choćby błędy były poprawione albo wyjaśnione w przypiskach. Ale prawo to, które co do istoty nie jest nowe, nie zabrania wydawać tak zwanych chrestomatyj czyli wypisów, lub tym podobnych książek, w których wśród wielu innych przedrukowywane bywają także ustępy z książek zakazanych, byleby te ustępy nie były tak liczne albo tak znaczne, izby dosięgały objętości książki; wynika to z przyjętego zwyczaju i z częstej a koniecznej potrzeby takich wypisów przy uczeniu się lub wykładaniu literatury, przy wyjaśnianiu zarzutów i t. d.

Co się tyczy wydawania książek plugawych autorów klasycznych, to jest ono dozwolone, oczywiście, w tych samych granicach, w jakich dozwolone jest czytanie tychże książek (ob. wyżej).

4. Obroną książki zakazanej grzeszy ten, kto zachwala naukę w książce

zawartą, albo dowodzi, że książka niesłusznie potępioną została, nie zaś ten, kto chwali tylko styl piękny lub inne zalety dzieła. (Por. Génicot n. 457).

5. Pozwolenie na czytanie książek zakazanych dać może św. Kongregacya Indeksu, św. Offi·cyum, a także odnośnie do krajów sobie podległych, św. Kongregacya Propagandy (§ 24). Biskupi zaś i inni dostojnicy Kościoła, posiadający władzę do biskupiej zbliżoną (iurisdictionem quasi episcopalem), mogą udzielać pozwolenia na czytanie książek poszczególnych i tylko w wypadkach nie cierpiących zwłoki. Taką więc władzę posiadają przełożeni zakonów, wyjętych z pod władzy biskupów (exempti), nie tylko generałowie i prowincyałowie ale też, według powszechnego zdania teologów, przełożeni lokalni, miejscowi: mianowicie, jeden na każdy dom zakonny.

Oprócz tej zwyczajnej (ordinaria) władzy, którą przeto innym delegować można, mają zwykle biskupi, a niekiedy i przełożeni zakonni, od Stolicy Apostolskiej obszerniejszą władzę na czas określony udzieloną.

O korzystaniu z otrzymanego pozwolenia na czytanie książek poucza § 26: „Którzykolwiek uzyskali apostolskie (t. j. z Rzymu) pozwolenie czytania i przechowywania książek zakazanych, nie mogą dlatego czytać lub przechowywać jakichbądź książek lub gazet zakazanych przez miejscowych Ordynaryuszów (t. j. miejscowych biskupów dyecezyalnych), chyba gdyby w apostolskim reskrypcie wyraźnie dodano, że mają upoważnienie czytania książek przez kogokolwiek (a quibuscunque) potępionych. Nadto niechaj ci, co otrzymali pozwolenie czytania książek zakazanych, pamiętają o tem, że leży na nich ciężki obowiązek tak strzedz tego rodzaju książek, aby się nie dostały do rąk drugich.“ Dla jasności zaznaczamy, że w ogólnem pozwoleniu na czytanie książek zakazanych zawiera się także pozwolenie na czytanie dzienników i publikacyj peryodycznych, i że kto otrzymał takie pozwolenie w celu zwalczania błędów albo w ogóle dla celów naukowych, nie wykracza przeciw prawu, jeśli czyta dla innego celu, np. z ciekawości. (Génicot, n. 457).

To cośmy dotąd mówili o obowiązkach wiernych, dotyczy wszystkich w ogólności zakazów konstytucyi Leonowej; to zaś, co teraz mówić będziemy o karach kościelnych, dotyczy niektórych tylko zakazów, tych mianowicie, których zachowania usilniej pragnie Stolica Święta dla ich szczególnej doniosłości.

„Wszyscy ci i każdy z osobna, którzy świadomie, bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej, czytają książki odstępców i heretyków, broniące herezyi, oraz książki jakiegokolwiek autora listem apostolskim, imiennie zabronione, podobnie jak i ci, którzy te same książki przechowują, drukują, lub w jakikolwiek sposób biorą w obronę, popadają tem samem (ipso facto) w klątwę, rzymskiemu Papieżowi specyalnie zastrzeżoną„ (§ 47).

Świadomie. Wyraz ten, umieszczony na czele ustawy, odnosi się nie tylko do czytania, ale i do trzech następnych czynności pod karą ekskomuniki zabronionych, a więc i do przechowywania, drukowania i obrony. Zatem do zaciągnięcia ekskomuniki potrzeba wiedzieć 1) o tem, że książka jest zakazana, 2) że zakazana pod karą klątwy; dla braku jednej lub drugiej wiadomości, choćby nieświadomość pochodziła z wielkiego niedbalstwa i była grzeszną lub nawet wyraźnie zamierzoną (affectata), ekskomuniki się nie zaciąga, gdyż z woli zakonodawcy kara ta stosuje się tylko do tych, co zakaz „świadomie“ przekraczają.

. Odstępców i heretyków, broniących herezyi. Temi słowy oznaczona jest pierwsza i główna serya książek pod ekskomuniką zabronionych. Książki te powinny iścić w sobie 3 warunki: pierwszy, aby były napisane przez odstępców i heretyków; drugi —

by zawierały herezyę; trzeci—aby tej herezyi broniły. A więc nie wzbroniona jest pod karą klątwy książka, która tylko zawiera herezyę, albo broni jej tylko mimochodem, w niewielu słowach i jakby rozprawiając o czem innem; ani książka, która, wprawdzie broni herezyi, ale napisaną jest przez poganina, żyda, lub kogoś innego, który właściwie ani odstępcą, ani heretykiem nie jest. To samo powiedzieć należy o książce, napisanej przez tych, co wierzą heretykom lub odstępcom, sami jednak nie są formalnymi heretykami lub odstępcami. Kto więc przed czytaniem książki, broniącej herezyi, nie wie, że autor jest heretykiem lub odstępcą, nie wpadnie w klątwę, chyba z samego czytania będzie widocznem, że autor usilnie broni herezyi albo odstępstwa, czyli że prawdziwie jest heretykiem albo odstępcą.

Książki. Pod tym wyrazem, jak wyjaśniliśmy wyżej, rozumieć należy i czasopisma peryodyczne, o ile dosięgają objętości książki. Ale wyraz ten nie obejmuje rękopisów, broszur ani gazet, tych nawet co bronią herezyi. Takie jednak pisma, o ile na kogoś szkodliwie wpływać mogą, samem prawem natury są mu wzbronione (oczywiście bez specyalnej kary kościelnéj).

Oraz książki jakiegokolwiek autora, listem apostolskim imiennie zabronione. Temi słowy oznaczona jest druga serya książek, pod karą klątwy zabronionych. I w tych książkach 3 warunki iścić się razem muszą: 1-o, aby książki były zakazane listem apostolskim, to jest na mocy dokumentu, wydanego przez samego papieża (czy tym dokumentem będzie bulla czy breve), nie zaś przez rzymską Kongregacyę; 2-o, aby w tym dokumencie książki nazwane były imiennie, czyli według własnego tytułu. A więc nie należą tu książki, potępione tylko z wyszczególnieniem imienia autora, gdyż według przyjętego zwyczaju nie są uważane za imiennie potępione; 3-o, aby potępione były w tymże dokumencie pod karą klątwy, papieżowi zastrzeżonej. Dlatego z omawianej seryi wyłączone są te książki, które nawet imiennie potępiła Stolica Apostolska, ale bez dodania kary klątwy (np. dzieło głośnego de Lamennais *Paroles d'un Croyant* potępione przez Grzegorza XIV w encyklice „Singulari nos“ 25 czerwca 1834 r.), albo nawet z dodaniem kary klątwy, ale nie zastrzeżonej papieżowi. Za przykład, takich książek zakazanych, na których iszczą się wszystkie 3 warunki, mogą służyć dzieła Jana Nuytz, potępione przez Piusa IX brewem „Ad Apostolicos“ 22 sierpnia 1851 roku.

Czytają, przechowują, drukują i w jakikolwiek sposób biorą w obronę. Czynności te wtedy tylko ściągają klątwę, kiedy nie w małej tylko, lecz w znacznej mierze przekraczają prawo czyli kiedy stanowią grzech ciężki.

Drugi rodzaj kary kościelnej zawiera następna ustawa:

„Ci, co bez aprobaty Ordynaryusza (t. j. miejscowego biskupa) drukują albo drukować każą Księgi Pisma św. albo objaśnienia lub komentarze do nich, wpadają tem samem w klątwę, nikomu nie zastrzeżoną“ (§ 48). Cenzura ta według konstytucyi „Apostolicae Sedis“ brzmi inaczej i zdaje się szersze mieć znaczenie, ale po odpowiedzi Kongregacyi św. Officyum z d. 22 grudnia 1880 roku, niema wątpliwości, że cenzurę tę ściśle tłumaczyć należy według formuły powyższej. Zatem, według prawa, dziś obowiązującego, kara kościelna nie odnosi się do tych, co wydają jakiekolwiek książki, ogólnie o rzeczach religijnych traktujące, lecz do tych tylko, co wydają księgi Pisma św. albo objaśnienia lub komentarze do nich. Na mocy przeto § 48 w klątwę wpadają dwojakiego rodzaju ludzie:

a) którzy drukują — pod tym wyrazem, według prawdopodobniejszego zdania teologów, rozumieć należy tylko właścicieli drukarni, nie zaś im podwładnych pracowników, nawet bezpośrednio drukowaniem książki zajętych.

b) którzy drukować każą: a więc wydawca, nakładca (jeśli jest różny od wydawcy), autor, który sprzedaje rękopis w tym celu i pod tym warunkiem, aby był drukowany, — bo jeśliby się nie starał o druk, ani tego warunku nie nałożył, prawdopodobnie nie popada

w klątwę. Wyżej wymienione osoby wpadają w klątwę jedynie wtedy, jeśli Pismo św., dopiski, lub komentarze drukują lub drukować każą bez aprobaty Ordynaryusza. Aby uniknąć klątwy, jak nauczają teologowie, wystarcza aprobata jakiegokolwiek biskupa, nawet ustnie udzielona, nawet na książce nie wydrukowana,—ale, aby książki, o których mowa, wydać było można bez grzechu, powinno się uzyskać (i wydrukować) aprobatę tego biskupa, w którego dyecezyi książka wychodzi na widok publiczny, czyli skąd się rozchodzi. Zakonnicy winni mieć prócz tego pozwolenie swych Przełożonych; brak tego pozwolenia nie ściąga na nich klątwy. Oczywiście, kara, wymierzona przeciw drukarzom nie dotyczy czytelników, kto więc czyta, przechowuje, a nawet sprzedaje książki, objęte § 48, nie tylko nie wpada w klątwę, ale ani nawet (z wyjątkiem sprzedającego) nie grzeszy ciężko. Porównaj wyżej (1-o) przytoczone prawo o czytaniu Pisma św. §§ 5, 6, 7, 8.

Karą, nałożoną na drukarzy, wydawców i autora, jest klątwa nikomu nie zastrzeżona, to jest, od której każdy spowiednik może rozgrzeszyć, jeśli pentitent szczerze żałuje i postanawia poprawę.

Klątwa zaś, wymierzona ustawą 47, według wyraźnego brzmienia tego prawa, specyalnie zastrzeżoną jest papieżowi; dlatego może od niej rozgrzeszyć tylko spowiednik, specyalnie do tego upoważniony.

IV. Index librorum prohibitorum w Polsce należy do zjawisk stosunkowo późnych.

Poza ustawami synodalnemi i rozporządzeniami biskupów, rozwój zasady Indeksu w Polsce rozpoczyna się właściwie dopiero w dobie reformacyi. Edykt króla Zygmunta I, wydany dnia 24 lipca 1520 r. w Toruniu (Załuski, *Epist. hist. fam.* II (III) fol. 742) zabrania czytać, sprzedawać i używać pism Lutra pod karą konfiskaty majątku i banicyi. Gdy rada miasta Krakowa okazała się w wykonywaniu tego rozporządzenia niedbałą, król ponowił swój edykt d. 15 lutego 1522 r., rozszerzając go na zwolenników Lutra wogóle. Kiedy i to nie pomogło, Zygmunt I edyktem z dnia 7 marca 1523 r., wydanym in Conventione Generali w Krakowie, zagroził rozpowszechniającym książki luterskie — dogma pestiferum — karą śmierci na stosie i konfiskaty dóbr. Jeden edykt następował po drugim, ale pomimo, że Zygmunt I ponawiał je w w r. 1540, 1544, a wtórowały im przepisy synodalne i mazowieckie, zaznaczone w r. 1525 przez Decretum ks. Janusza przeciw dyssydentom, którym karą śmierci i konfiskatą dóbr zagrożono, rozporządzenia te były raczej postrachem, niż prawem, wykonywanem faktycznie, zwłaszcza, gdy na tron wstąpił liberalny Zygmunt August. Edykty tego króla z lat 1556, 1564 i 1568 były dla protestantyzmu raczej pomocą, niż przeszkodą z powodu, że król sam chętnie nowostkami się otaczał. Kiedy sejmy z lat 1558—59, 1562—63 bezskutecznie sprawę dyssydentów roztrząsały, lub nawet, w obronie liberalizmu, posuwały się do zakazu egzekucyi wyroków sądów duchownych, co sejm z r. 1566 ponowił; kiedy juryzdykcyę o herezyę odebrano biskupom. (Theiner, *Vet. Mon. Pol.* II, 681).— zapanowała w Polsce w drugiej połowie XVI wieku atmosfera dość niepodatna, by rozporządzenia trydenckie w sprawie Indeksu zakorzenić i rozwinąć się w niej mogły. Inny duch powiał dopiero za panowania Zygmunta III. W r. 1603 ukazał się w Krakowie pierwszy Indeks polski, pod tytułem *Index librorum prohibitorum* cum regulis, confectis per Patres, a Tridentina Synodo delectos, auctoritate Pii IV primum editus, postea vero a Sixto V auctus, et nunc demum S. D. N. Clementis PP. VIII jussu recognitus, et publicatus Cracoviae in officina Andreae Petricovii." W roku następnym, 1604, przedrukowano go pod tym samym tytułem dla użytku Akademii w Zamościu, „Instructione adjecta de exequenda prohibitione, deque sincere emendandi et imprimendi libros ratione," a w roku 1617 — ponownie w Krakowie. Tak więc w przeciągu lat 15 (1603 — 1617) Indeks rzymski i polski doczekał się u nas aż trzech wydań. Świadczy to o gorliwości biskupów i przeświadczeniu ich o szkodliwości złych książek. Słabnący protestantyzm i poparcie, jakiego katolicy doznawali od króla Zyg-

munta III, a niezaprzeczenie i wpływ jezuitów były biskupom bodźcem do tego.

Ow Indeks, rozpowszechniany i używany w Polsce przez długie lata, bo, jak się zdaje, aż do ukazania się poprawniejszych i nowszych edycyj rzymskich z lat 1704 i 1758, obejmujących także pisarzów polskich, stanowił w dziejach rozwoju umysłowego Polski zjawisko bardzo poważne. Spis autorów książek zakazanych poprzedzały w nim pewne rozporządzenia ogólne, a ciekawe. Przedewszystkiem wciągnięto doń postanowienie Piusa IV z r. 1563, zabraniające używania książek i pism heretyckich, lub o herezyę podejrzanych, pod karą klątwy. (Por. wyd. Zamojs. tego Indeksu, str. 7). O tem, czy książka jest heretycką, lub tylko o herezyę podejrzaną, orzekać mieli inkwizytorowie, a gdzieby ich nie było — biskupi.

Zabronionych autorów obcych wyszczególnia Indeks rzeczony, w liczbie kilkuset, w dwóch rubrykach: Auctores prohibiti primae classis (mistrzowie i twórcy herezyi) i Auctores prohibiti secundae classis (pisarze przez herezyę dotknięci). Imiona i nazwiska autorów dzieł, wydanych w Polsce, a zamieszczonych wtedy na Indeksie (w ustępie p. t. „Index auctorum et librorum prohibitorum in Polonia editorum,“ wyd. 1603, s. 146—150), ob. w „Wielkiej Encykl. Powsz. Ilust.,“ Warszawa, 1902 art. Index.

Cenzura książek w Polsce wprowadzoną została już od roku 1523 (por. „Encykl. klna“ ks. Nowodworskiego: Index), ale pierwszy o jakim wiemy przykład zapisanego pozwolenia duchownego na wydrukowanie książki przedstawia dziełko Kacpra Twardowskiego z r. 1618 pod tyt.: „Łódź młodzi z nawałnością do brzegu płynąca,“ w Krak. 1618. W okresie poprzedzającym Sejm Czteroletni, wpływ cenzury duchownej w Polsce był bardzo ograniczony, skutkiem smutnego wewnętrznego stanu kraju: publiczność zarzucano niecnemi książkami, a dobre dzieła (np. pisma ks. Surowieckiego) prześladowano zawzięcie. Ta niebezpieczna wolność zaczęła zwracać uwagę dobro kraju miłujących obywateli; to też już od czasu Sejmu Czteroletniego (r. 1788) powtarzały się żądania przywrócenia prawnej siły cenzurze duchownej, a to tak przez duchowne, jak i świeckie osoby podnoszone. Ale przyznanie tej władzy biskupom spotykamy dopiero w r. 1836 w postanowieniu rady administracyjnej z d. (28 kwietnia) 10 maja, które objaśnione i rozszerzone zostało ustawą z d. (6) 18 czerwca 1850 r., nakazującą iżby władzy duchownej dyecezyalnej, wpierw nim wykonywane lub sprzedawane zostaną, okazywać wszelkie wizerunki i godła, czy w kraju wyrabiane, odnoszące się do wiary, obrzędów chrześcijańskich, lub historyi świętej, bądź to w rycinach, sztychach, litografiach (niewątpliwie i fotografiach), bądź też w medalach, medalionikach, pierścionkach, rzeźbach, odlewach, wycinkach i t. p. znakach, czy to z powodu obchodzenia jakiej kościelnej uroczystości, czy na pamiątkę odpustu lub jubileuszu, czy wreszcie z jakichkolwiek pobudek religijnych albo obrzędowych wyobrażane (*Dziennik praw* t. XLIII, p. 301). Toż samo rozumieć należy o książkach treści religijnej, czego już cenzura rządowa zwykła przestrzegać, domagając się poprzednio aprobaty od władzy duchownej. Kodeks kar, obowiązujący w Królestwie Pols. od r. 1847, jakkolwiek nie czyni różnicy podwójnej cenzury, mającej przeglądać książki, religii wprost dotyczące, obejmuje niemało artykułów, w obronie religii i moralności wydanych. Stanowi on, iż pozbawieniu praw i zesłaniu na osiedlenie do odległych miejsc Syberyi ulegać mają ci, którzy w pismach swych drukowanych, lub nawet w rękopiśmie,—jakimbądź sposobem rozszerzanych, dopuszczą się bluźnierstwa przeciwko Bogu, Świętym, religii chrześcijańskiej i Kościołowi, albo znieważania Pisma św. i śś. sakramentów. Tejże karze ulegnie sprzedający lub rozszerzający świadomie te pisma (art. 187). Również ktoby sporządzał, sprzedawał lub rozszerzał w zamiarze zachwiania w drugich poszanowania świętościom należnego, malowane, rytowane i t. p. w gorszącej postaci obrazy Świętych, lub inne wizerunki przedmiotów, do religii i służby Bożej odnoszących się, ulegnie zesłaniu na Syberyę; gdyby zaś czynił to z nierozumem i z ciemnoty, odsiedzi więzienie od 6 mie-

sięcy do 3 dni, stosownie do winy (art. 189). Tymże kodeksem kar objęci są drukujący i rozszerzający pisma, obrazy i wizerunki, do zepsucia obyczajów dążące, jawnie moralności i przystojności przeciwne (art. 731); wystawiający je w sklepie lub innem publicznem miejscu (art. 732); nauczyciele i opiekunowie, rozszerzający je w zakładach naukowych, lub pomiędzy nieletnimi (art. 733); w czasie zabawy publicznej, na scenie, lub w czasie obrad publicznych dopuszczający się wyrażeń, przeciwnych przystojności i dobrym obyczajom, czy to w śpiewie, czy w mowie, lub ruchach ciała. Ci karani być mają karą pieniężną lub więzieniem (art. 734 i 735).

Tak więc prawodawstwo nasze, zgodnie z duchem chrześcijanizmu, objęto ustawami karnemi wszelkie pisma i produkcye literackie lub artystyczne, działające na szkodę wiary, dobrych obyczajów i przystojności publicznej; (ob. nadto art. t. 7, 6, 737, 741, 7444 i 745). Dziś każdy katolik dzieło treści religijnej poddaje cenzurze duchownej, wprzód nim cenzura rządowa je przejrzy, o ile ta ostatnia wogóle dzisiaj obowiązuje. W tym celu drukarz czy nakładca, lub autor, piszą prośbę do miejscowego biskupa, dołączając rękopism, który władza duchowna odsyła cenzorowi duchownemu, a ten, po dokładnem przejrzeniu, zwraca go, z dołączeniem aprobaty, wyrażającej, iż nic przeciwnego wierze i moralności nie znalazł, lub uwagi te ocenia biskup i komunikuje wydawcy, z zastrzeżeniem poprawienia miejsc wątpliwych, jeśli tego zachodzi potrzeba. Każdy biskup w swej dyecezyi nominuje kilku cenzorów, którzy, bezpłatnie pełniąc ten obowiązek, powinniby wykonać professionem fidei. (Porówn. artykuły *Indeks w Polsce* w cytowanych wyżej: *Encyklop. klnej.* ks. bisk. Nowodworskiego i *Wielkiej Encykl. Ill. Powszech.*).

Literatura. U nas najlepsze, poważne dzieło w danej materyi napisał ks. Władysław Szczepański pod tytułem: *Nowy Indeks książek zakazanych* oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo (Kraków,—nakładem autora, 1903, str. 388). Na początku swej monografii podaje autor wykaz literatury, którą się przy pisaniu posługiwał. Ponieważ wykaz ten obejmuje bardzo wiele dzieł o Indeksie, przeto do niego odsyłając czytelnika, wymieniamy tu tylko następne: Opieliński J., *Dekrety generalne Leona XIII o książkach zakazanych i cenzurze książek.* Poznań, 1897; Hollweck J., *Das kirchlicher Bucherverbot.* II wyd. Mainz 1897; Vermeersch A. S. J., *De prohibitione et censura librorum*, edit. III. Tornaci 1901;—czwarte wydanie wyszło w Rzymie 1906 r. Gruntowne też komentarze na nowe prawo indeksowe można znaleźć w ogólnych pracach z dziedziny teologi moralnej i prawa kanonicznego, u takich autorów jak Wernz (*Jus decretalium*), Lehmkuhl, Noldin, Génicot, Marc, Haine i inni. Ob. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*, Index. *Ks. J. B.*

Independenci ob. Kongregacyonaliści.

Indeterminizm ob. Determinizm.

Indianapolis (mylnie pisane Indianopolis)—bpstwo w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.—Miasto I-s, stolica stanu Indiana, nad zachodniem ramieniem rzeki Białej (White River) położone, należy do miast wielce ożywionych przemysłem; posiada liczne i dobrze prowadzone zakłady naukowe; liczy ok. 110 tys. mieszkańców.—Bstwo w I-s powstało w XIX w. W 1834 r. erygowano je jako bpstwo Vincennes (dioec. Vincennopolitana), bp. rezydował w Indianopolis. Stąd od 1898 r. cała dyecezya nosi nazwę Indianapolitańskiej. — Dyecezya I-s, suffragania arcybpa z Cincinnati, obejmuje południową część stanu Indiana (47,861 km. kwadr.). W 1907 r. liczyła 114,359 wiernych, 220 kościołów, kaplic i stacyi, 2 bpów, 155 kapłanów świeckich, 61 zakonnych, 5 zgromadzeń męskich o 183 członkach i 12 zgromadzeń żeńskich, liczących 1854 zakonnic (Dom macierzysty Benedyktynek w Ferdinand; Franciszkanek w Oldenburgu i in.); seminaryum jedno dla kapłanów świeckich; 3 zakonne seminarya. (Por. Amand Schweiger-Lerchenfeld, *Geografia powszechna*, tł. dr. K. Jurkiewicz, Warszawa, 1897, t. II, str. 119—120; Hahn, *Geschichte der kath. Miss.*, 1865, t. V, 575—381; Werner, *Orbis terrarum catholicus*,

Friburgi Bris., 1890, p. 233; *Cath. Dir.*, Milw., 1907, t. I, 396—404; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 781).

X. C. S.

Indictio romano ob. Kalendarz.

Indiculus, pismo, dokument. *Liber diurnus* zwie tem mianem 1) wyznanie wiary, jakie pże po swojem wyborze składali wobec ś. Piotra, duchowieństwa i ludu rzymskiego; 2) wyznawanie wiary, jakie bpi po swoim wyborze przesyłali pżowi; stwierdzone przysięgą i przekleństwem na samych siebie, gdyby wiarę naruszyli. (Por. Moroni, *Dizzionario* XXXIV, str. 173).

Indult w kanonicznej nomenklaturze oznacza udzieloną przez pża jednej lub kilku osobom łaskę, odbiegającą od ogólnego prawa i stawiającą obdarowanego nią w położeniu uprzywilejowanem i wyjątkowem. Sobor Tryd. (sess. VI, 2 De ref.) używa wyrażenia „privilegia seu indulta," stawia więc oba na równi. Większość, indultów dotyczyła rezerwatów pskich, jak np. I-a dawane władzom i rządom do obsadzania stolic bpich, a także książętom Kła, kapitułom, zakonom, klasztorom i t. p. Często I. dotyczył poszczególnego wypadku. Znane były w średniowieczu indulta perpetua de non residendo aut de fructibus in absentia percipiendis, które zniósł na zawsze sobór Tryd. (sess. VI s. p. De ref.). Wszakże pż obecnie zwalnia czasowo kanoników w razie ważnych interesów kła od obowiązku rezydencyi, z prawem pobierania dochodów in absentia. Również kanonikom po 40-letniej nieprzerwanej służbie w chórze w drodze łaski udzielony bywa I. zwalniający od takowej, zwie się tego rodzaju łaska indultum jubilationis. Pozwolenie na altare privilegiatum udziela się przez specyalny I. (Richter, Conc. Trid. 132, n. 18; Bened. XIV, inst. 56). Już od w. XII zabroniono zakonnikom i księżom świeckim zajmowania się medycyną, wszakże w razie nagłej potrzeby udzielony bywa specyalny I. pozwalający. Jako przykład I ów posłużyć może artykuł zawarty w konkordacie franc. z 1801 I. de reductione festorum. (Weiss, *Corpus juris eccl. cath.* 74) i względem zakonników indulta saecularisationis. (Por. Schulte, *Lehrbuch* 3 Aufl. 522; Silbernagl, *Lehrbuch*, 546, 37).

(Ch.).

Indyan Terrytoryum—dawny wikaryat apostolski t. zw. territorii Indianorum. Terrytoryum to, położone w Stanach Zjed. Ameryki północnej, opasane stanami Kansas, Arkansas, Missuri, Taxas, rząd St.-Zjedn. w 1866 r. zobowiązał się zostawić Indyanom i zdala od nich trzymać białych osadników. W 1906 r. Parlament wyniósł to terrytoryum łącznie z Oklahoma do znaczenia ogólnego stanu. — W 1876 terrytoryum Indyan odłączono od bpstwa Little Rock i utworzono tu prefekturę apostolską, obsługiwaną przez francuski odłam Benedyktynów z Monte-Cassino. Benedyktyni już w 1877 r. założyli tu Opactwo Najsw. Serca Jezusowego. W 1891 r. prefekturę wyniesiono do rzędu Wikaryatów Apostolskich z rezydencyą w Guthrie, a w 1905 r. utworzono bpstwo Oklahoma (ob. art. Oklahoma). (Por. Amand Schweiger-Lerchenfeld, *Geografia Powsz.* tł. dr. K. Jurkiewicz, Warszawa, 1897, t. II, str. 123; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Fribugi Brisg., 1890, p. 237; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 1895, t. II, p. 234—138; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 79).

X. C. S.

Indye, przez I. rozumie się wszystkie kraje na wschód od Indusu i południe gór Himalaya wraz z sąsiadującemi wyspami, które zwą się jednem mianem I. wschodnich, rozkładających się na dwa półwyspy, jeden zwany Indyami przednimi (Indostan), drugi dalszymi (Indochiny).

I. Indye przednie. Według podania ś. Tomasz miał tutaj pierwszy przepowiadać ewangelję, to jednak nie da się stwierdzić; faktem jest natomiast, że w VI w. byli już tutaj chjanie, pod kierownictwem bpów święconych w Persyi, skutkiem czego zakażeni byli błędami Nestoryusza. Walki, jakie się tam toczyły nie pozwoliły na bujny rozkwit Chjaństwa. Dopiero wraz z Portugalczykami pod Vasco de Gama (1498), Cabral przywiózł tam 1500 Franciszkanów, którzy z zapałem rozpoczęli pracę misyonarską. Pierwszy klasztor franciszkański został założony 1510 r. w Goa,

a wykończony 1521 r. Z pośród Franciszkanów wyszedł pierwszy bp dyecezyalny dla I. Jon d'Albuquerque, po erygowaniu stolicy kraju Goa na bpstwo w r. 1534. Zapał misyonarski Franciszkanów ostygł wszakże wkrótce, zastąpili ich Jezuici wraz ze ś. Franciszkiem Ksawerym, (ob.) który tu przybył 1542. Wybudowali oni kolegia i domy prawie we wszystkich posiadłościach portugalskich, tak, że w początku XVII w. podzielić się musieli na dwie prowincye zakonne – Goa i Kochina. Chjanizm wszakże nie rozwijał się zbyt szybko i przeważnie zyskiwał wyznawców wśród klas uboższych, a to głównie skutkiem nadmiernie wybujałego życia kastowego wśród braminów. Dopiero kiedy wicekról Konstanty Braganza usunął z kraju kilku najwpływowszych braminów, ochrzciło się w samem Goa 1560 r. przeszło 13000 osób. W r. 1579 wielki mogoł Akbar, wezwał na swój dwór Jezuitów, pragnąc poznać prawdziwą wiarę. Myśli tej jednak zaniechał i postanowił utworzyć własną religię. Owocem tej wyprawy było kilka parafij chijańskich w państwie w. mogola. Natomiast udało się Jezuitom na synodzie w Diamper r. 1599 połączyć chjan nestoryanów, zwanych chjanami ś. Tomasza z Kłem. Bpstwo Goa w r. 1557 podniesione zostało do godności arbpstwa z sufraganatami Kochin, Malaka, a od r. 1606 Meliapur. Nawróceni chjanie tomaszowi otrzymali 1601 r. bpa w osobie jezuity Rosa, jako bpa Angamala, które r. 1605 zostało arbpstwem Eranganor. Praca misyjna znalazła w r. 1606 znakomitą podnietę dzięki jezuicie Robertowi de Nobili, który zaczął wieść żywot na sposób braminów i w nauczaniu przystosował się do zwyczajów i praktyk ludności tuziemczej. Wywołało to ostry spór nawet między Jezuitami, który zakończył dopiero pż. Grzegorz XV 1623 r., pozwalając neofitom na noszenie ich odznaczeń kastowych. O. Nobili miał nawrócić ok. 100,000 osób. Benedykt XIV bullą „Omnium sollicitudinum“ 1744, obawiając się fałszywych o Chijaństwie wyobrażeń, zabronił Jezuitom ustępstw na rzecz pojęć i zwyczajów indyjskich. Pociągnęło to za sobą odstępstwo wielu nawróconych i zastój misyj, więcej wszakże przyczyniła się do tego kasata Jezuitów w Portugalii 1759 r. Misye objęli członkowie francuskich misyj zagranicznych, lecz i tych praca została ostatecznie sparaliżowana przez wstrzymanie pomocy materyalnej z Francyi podczas rewolucyi. Przedtem jeszcze utracili Jezuici owoc swoich prac wśród chijan tomaszowych, którzy w r. 1653 odpadli od Kła. Nadto Holendrzy zagarnąwszy posiadłości portugalskie wzdłuż wybrzeża malabaryjskiego wypędzili stamtąd Jezuitów. Pracę misyjną objęli tam Karmelici bosi, którym udało się nawrócić część chijan tomaszowych; cesarz Leopold I wyjednał 1698 roku od Holendrów przyzwolenie dla Karmelitów na 1 bpa i 12 misyonarzy, celem pracy na wybrzeżu malabaryjskiem. Wywołało to spór z bpami portugalskimi i smutnej pamięci schyzmę goańską (ob. Goa), zakończoną dopiero pomyślnie za Leona XIII na mocy konkordatu, zawartego 23 czerwca 1886 r. między stolicą aplską a rządem portugalskim. Skutkiem tego konkordatu Kł. w Indyach otrzymał nową organizacyę, a prowincya kina Goa nową cirkumskrypcyę.

Przedstawia się ona następująco:

a. Prow. kina Colombo (Ceylon) ludność składa się przeważnie z Syngalezów, wyznających Budyzm. Od r. 1530 pełnili tutaj pracę misyonarską Franciszkanie, później Jezuici, których w 1544 i 1548 odwiedził ś. Franciszek Ksawery. Holendrzy usiłowali później nawróconych katolików pociągnąć do kalwinizmu i w tym celu wydali surowa prawa: m. i. pod karą śmierci nie wolno było dać gościny kapłanowi katolickiemu. Pomimo to, gdy w r. 1802 Anglicy znieśli wszystkie drakońskie prawa holendrów, liczba protestantów w rzeczywistości okazała się śmiesznie małą. Katolicyzm odtąd rozwijał się tam świetnie, osiadły zakony męskie i żeńskie, które zakładały szkoły, szpitale, ochronki i przytułki. 1. Archidyecezya Colombo (Archid. Colombeus) liczy 115,000 kat. 2. Dyecezya Jafnapatam (dioec. Jaffnensis). 3. Dyec. Kandy (dioec. Kandiensis), założ. w r. 1883, jako wikaryat z 12,500 katol.

b. Prow. kina Verapoly. 1. Arcybpstwo Verapoly (Archid. Verapolitana), jako wikaryat aplski eryg. 1659 r. i powierzony Jezuitom, ok. 100,000 kat. 2. Dyec. Quilon (dioec. Quilonensis), w r. 1753 powstała jako wikaryat aplski,

skutkiem podziału ówczesnego wikaryatu Veropoli; 8,200 katol. Wikaryaty syro-malabaryjskie Trichoor i Cottayam 190,000 katol., należą o tyle do prowincyi klnej Verapoly, że obowiązane są uczestniczyć w synodach prowincyonalnych.

c. Prowinc. klna Madras 1. Arbpstwo Madras (Archid. Madraspatana), piorwotnie w r. 1831 powstała jako wikaryat aplski i oddana Kapucynom. Obecnie duszpasterstwo sprawują przeważnie kapłani irlandzcy i angielscy, 58,044 katol. 2. Dyec. Hyderabad (dioec. Haiderabadensis), wr. 1851, odłączona od Madras, posiada kilka zakonów, 9300 katol. 3. Dyec. Vizagatapam (dioec. Visagapatana), w r. 1845, odłączona jako misya od Madras, a w r. 1848 ustanowiona jako wikaryat aplski. Od tego czasu życie klne znakomicie się tam roz winęło. Posiada obecnie ok. 7000 katolików. 4. Dyec. Nagpur (dioec. Nagpurensis) erygowana dopiero w r. 1886 skutkiem dysmembracyi dyec. Vizagatapam, 8550 katol.

d. Prowinc. klna Pondichery 1. Archid. Pondichery (archid. Pondicheriensis), do której dołączona została ludność zniesionej pismem aplskim „Humanae salutis actor“ prefektury tegoż nazwiska. Założ. pierwotnie w r. 1815 jako wikar. aplski i oddany paryskim misyom zagranicznym. Dla tamtejszych europejczyków istniała założ. w r. 1672 prefektura. Jest to pod względem klnym jedna z najlepiej urządzonych w tym kraju dyecezyi. Posiada licznie uczęszczane seminaryum oraz kilka zakonów męzkich i żeńskich. Katol. 199,000. 2. Dyec. Mangalore (dioec. Mangalurensis), przedtem wikar. aplski tego nazwiska, lub także Canara zw. Seminaryum prowadzą tutaj Jezuici, Bracia szkolni 60 szkół i dom sierot. Katol. 50,000. 3. Dyec. Trichinopoly (dioec. Trichonopolitana), przedtem Madura. Katol. 166,157. 4. Dyec. Coimbatur (dioec. Coimbaturensis), w r. 1850 odłączona jako wikar. aplski i oddana paryskim misyom zagranicznym. Katol. 24,027. 5. Dyec. Mayzur, z rezydencyą w Bangalore (dioec. Meissuriensis), odłączona w r. 1850 od Pondichery i oddana paryskim misyom zagranicznym. W seminaryum jest 45 alumnów, w kolegium zaś angielskiem 100 wychowańców. Bracia od ś. Józefa kierują 30 szkołami, Siostry zaś od Dobrego Pasterza pensyonatem żeńskim, oraz 4 domami sierot. Katol. 29,048.

e. Prowin. klna Bombay (Archid. Bombasiensis), przedtem wik. aplski. Po wypędzeniu przez Anglików Franciszkanów i portugalskich kapłanów świeckich (1689) misye objęli Karmelici bosi. Wik. aplski ustanowiony został 1669 r. W r. 1818 otrzymał nową cyrkumskrypcyę, a w r. 1856 powierzony został Jezuitom niemieckim. Znajduje się tam obecnie 59 kłów i kaplic, oraz pasterzujących 198 kapłanów i 10,000 katol. Jezuici kierują dotąd tamtejszem seminaryum duch. i szkołami elementarnemi, a siostry od Jezusa Maryi i ś. Krzyża maja 5 pensyonatów żeńskich i szkoły dla dziewcząt oraz przytułki. 2. Dyec. Punu (dioec. Punensis), odłączony w r. 1854, jako osobny wik. aplski półn. Bombay. Katol. 8,000.

f. Prowinc. klna Agra 1. Archid. Agra (archid. Agaensis). Wik. aplski ust. 1808, resp. 1825 r., niegdyś misya Jezuitów, później przeszła do Kapucynów, którzy jednocześnie mieli misye w Tybecie, lecz 1744 zostali stamtąd wypędzeni, poczem osiedli w państwie w. mogoła i stamtąd zarządzali wik. Agra. Istnieje 55 kłów i kaplic. Szkoły żeńskie prowadzą siostry od Jezusa Maryi. Katol. 9500. 2. Dyec. Allahabad dawniej Patna (dioec. Allahabadensis). W r. 1748 prefektura aplska, a w r. 1825 wik. ap. Posiada 38 kłów i kaplic. Klasztor (25) Kapucynów misyonarzy, a od r. 1866 sprowadzono z Bawaryi siostry angielskie (9). Katol. 9,225. 3. Dyec. Lahore, dawniej Pandszab (dioec. Lahorensis), w r. 1880 od dyec. Agra odłączone, jako wik. aplski. Katol. 9,500. 4. Aplską prefektura Kafiristan i Kaszmir, dawniej Afganistan i Beludżystan. Misyonarze przybyli tam dopiero w r. 1879. Katol. ok. 5,000.

g. Prowinc. klna Kalkutta 1. Archid. Kalkutta (archid. Calcutensis), przedtem wik. aplski zachodniej Bengalii. Jako misyonarze przybyli tam w r. 1599 Augustyanie, podlegający bpowi z Meliapur. Skutkiem wielkiego obszaru w roku 1850 — 1855 podzielono arcbpstwo na trzy wikaryaty, z których obecnie erygowano trzy dyezye. Misye obecnie prowadzą główni

Jezuici (28). Katol. 21,900. 2. Dyec. Kisznagora (dioec Kischnagurensis), z części dawniejszego wik. aplskiego Bengalia. Katol. 2170. 3. Dyec. Dakka (dioec. Daccaensis), z dawniejszego wik. aplskiego Bengalia. Katol. 10,000.

Pomimo tak dokładnie przeprowadzonej przez pża Leona XIII organizacyi klnej, okazała się w praktyce potrzeba jeszcze pewnych zmian terytoryalnych, które zapewne Stolica aplska w swoim czasie przeprowadzi (por. „*Kathol. Missionen*“ r. 1887, str. 244).

II. Indye dalsze.

Malakka, pierwszy punkt, do którego już w r. 1511 dotarł Chijanizm przez portugalczyka Alfonsa d'Albuquerque. Pż. Paweł V mógł już w r. 1557 ustanowić tutaj bpstwo, którego jurysdykcya rozciągała się na całe Indye dalsze wyjąwszy Pegu, Arracan i wysp archipelagu indyjskiego. Pomimo gorliwej pracy misyonarzy Jezuitów (1549), Dominikanów (1554) i Franciszkanów (1580), oraz kilkakrotnej bytności ś. Franciszka Ksawerego, Chijanizm nie mógł tutaj należycie rozkwitnąć i Malakka, wśród posiadłości portugalskich uchodziła za najbardziej zniepraw ioną. W r. 1641 zdobyli ją Holendrzy i kły częścią oddali baptystom, częścią zamienili na magazyny. W r. 1838 bpstwo zostało zniesione, a terytoryum klne przyłączone do wikar. aplskiego Siam. W r. 1841 utworzony został wik. aplski Malaizya albo zachodni Siam, do którego przyłączono także okoliczne wyspy: Singapore, Pulo-Pinang i Nikobary, gdzie misye prowadzili kapłani z paryskich misyj zagranicz. Na mocy konkordatu z r. 1857 przywrócono w Malace stolicę bpią, lecz dotąd ani cyrkumskrypcya nie została dokonana, ani bp mianowany. Szkołami kierują Bracia szkolni, zaś 24 misyonarzy sprawuje obowiązki pasterskie. Katol. 11,133.

Siam. Misye prowadzili tutaj Dominikanie hiszpańscy od r. 1566—1610. W r. 1630 po srogiem prześladowaniu, za zezwoleniem króla Franciszkanie wybudowali w stolicy państwa Sijou-Thijan (Juthia) kł, później zaś Jezuici drugi. Wielkie zasługi około rozwoju Chijaństwa położył bp Piotr de la Mothe Lambert bp Berytu i. p. i., († 1673), który zajął się przygotowaniem kleru tuziemczego i osiadł wśród Anamitów, oraz przybyłych tutaj, po wypędzeniu z Chin, chijan tamtejszych. Jego następcę L. Lanneau, Klemens XI mianował wik. aplskim Siamu. Birmani zdobywszy w r. 1767 Siam zburzyli stolicę wraz z kłami i zakładami chijanskimi, zaś chijan wymordowali lub uprowadzili w niewolę. Wielką szkodę misyom wyrządziła odmowa środków materyalnych ze strony rewolucyi franc. Nowy wik. aplski w początku XIX w. liczył ogółem 3,000 wiernych. W r. 1841 Siam podzielony został na dwa wikaryaty wschodni i zachodni Siam. Dekret królewski z r. 1851 wypędził misyonarzy z Siamu. Stosunki przyjazne nawiązały się dopiero od Piusa IX. Skutkiem nieufności Siamczyków do cudzoziemców nawrócenie ich postępuje powoli. Pomimo to misyonarze z paryskich misyj zagr. w liczbie 30, założyli wiele instytucyi i kłów, oraz przygotowali kilku kapłanów tuziemczych. W seminaryum jest 30 wychowanków, istnieje też 45 szkół z 1200 dziećmi, oraz 14 przytułków dla sierot, kierowanych przez zakonnice. Katol. 14,050.

Kambodża, obecnie część państwa Annam, już w połowie XVI w. od Siamu otrzymała pierwsze promienia chijańskiego światła. Zdobycie kraju przez króla Siamu w 1602 powstrzymało rozkwit Chijaństwa. W r. 1770 mógł o. Levasseur założyć w mieście Sambor kaplicę. Kambodża przyłączona do wikar. aplskiego Siam nie mogła jednak mieć stałej opieki pasterskiej, dopiero w r. 1848 mógł bp Miché z Kochinchiny wejść w stosunki z chijanami tamtejszymi. Po nawróceniu kilkuset tuziemców w r. 1850 został tu ustanowiony wik. aplski. Od czasu do czasu wybuchały jednak prześladowania, które tamowały pracę misyjną zarówno w Kambodży, jak w okolicznych prowincyach. W r. 1867 umęczony został misyonarz Barreau. Obecnie wik aplski Kambodża i Loos liczy 16,485 wiernych, posiada 50 kłów i 21 kaplic misyonarzy, 20 katechetów z paryskich misyj zagr. i 21 szkół. Szpitalnictwem kierują tuziemcze siostry od ś. Krzyża.

Kochinchina, część państwa anamickiego. O. Franc. Buson, S. J. przybył tam r. 1615 wraz z 10 pomocnikami i w ciągu lat 20 nawrócił 12,000 pogan. Jeszcze pomyślniej działał O.

Aleks. Rhodes (1624) (Por. „*Des P. A. Rhodes Missionsreisen*“. Freiburg 1858). Na jego zalecenie misye zostały poruczone paryskim misyom zagr. W r. 1682 odbył się nawet synod kleru w Faifo. Dekret z r. 1750 wypędził z kraju bpa i 27 misyonarzy, przyczem 200 kłów zostało zburzonych. Od r. 1790 Kł znowu zażywał względnego spokoju, tak, że w r. 1820 było w Kochinchinie 400,000 wiernych z 4 bpami, 25 kapłanami europejskimi, 120 tuziemczymi, 1000 katechetami i 1500 zakonnicami. Wybuchło jednak srogie prześladowanie w r. 1832—1840, którego ofiarą padło wielu chijan i wszyscy prawie bpi i kapłani. Skutkjem dalszych prześladowań interweniowała w r. 1847 Francya, a w r. 1854 chwyciła się represaryj, w następstwie których w r. 1861 zajęła niektóre części kraju, a w r. 1867 zagarnęła trzy południowe prowincye. 13 marca 1874 r. został w Saïgonie zawarty traktat z Francyą, dający misyonarzom zupełną swobodę do działania a z drugiej strony Anamitom swobodę przyjmowania Chijaństwa. Liczba chijan w Kochinchinie przekracza 80,000. Cały kraj podzielony został na trzy wikaryaty aplskie: a) zachodniej Kochinchiny w stolicę Saïgon, 50,000 katol., 158 kłów i kaplic, 50 misyonarzy, 35 kapłanów tuziemców, 32 katechetów, 2 seminarya z 207 alumnami; b) wshodniej Kochinchiny, 17,000 katol., 25 misyonarzy, 21 kapłanów tuziemców, 95 katechetów, 177 kłów i kaplic; c) północnej Kochinchiny, obejmujący całe dwie prowincye kraju ze stolicą Hue, 18,700 katol., 15 misyonarzy, 42 kapłanów tuziemców, 36 parafij, 105 kłów i kaplic, 1 seminaryum z 58 wychowańcami. Istnieją tu też 2 klasztory żeńskie, które kierują szkołami.

Tonkin, albo Anam północny, najdawniej z pośród państw Azyi ujrzał światło katolickie. Już pż Aleksander VII 1658 r. mianował wikaryusza aplskiego dla Tonkinu. Działali tu głównie Jezuici i Dominikanie z wysp Filipińskich, Mimo to prześladowania nigdzie nie srożyły się w ciągu lat 200, tak straszliwie, jak tutaj. Jeszcze w r. 1873/4 zniszczono przeszło 30 plebanii i 200 kłów, oraz 10 klasztorów żeńskich tuziemczych, pogrążając ok. 14,000 w. ciężką niedolą. Od 1880 jednak roku, odkąd panuje spokój, Kł wzmógł się znowu znakomicie. Obecnie istnieją tam 4 wikaryaty aplskie: a) średniego Tonkinu, 153,000 katol. Tutaj srożyło się najbardziej prześladowanie za rządów okrutnego namiestnika, zwanego Neronem Tonkinu, Nguyen-Duch-Tan. W dodatku 1867 r. straszliwy orkan i powódź zniszczył wszystkie 300 kłów. Obecnie pracuje tam 92 kapłanów tuziemców, a kły powoli dźwigają się z gruzów; b) zachodniego Tonkinu. Pomimo grasującej w r. 1850 cholery i srogich prześladowań, liczy się tam obecnie 155,000 katol., posiadających 46 parafij, oraz 560 kłów i kaplic. Pasterzuje 35 misyonarzy, 92 kapłanów tuziemców, 522 katechetów. W 3 seminaryach wychowuje się 310 młodzieńców. Istnieją też liczne szkoły, przytułki oraz drukarnia w łacińskim i anamickim języku; c) południowego Tonkinu. Prześladowania, głód i cholera szerzyły tutaj także dzieło zniszczenia. Pomimo to istnieje tam obecnie 74,000 katol., 198 kłów i kaplic, 20 misyonarzy, 38 kapłanów tuziemców, 340 katechetów, 2 seminarya z 147 wychowańcami. W 10 domach przebywa 108 zakonnic, które w znacznej części uczą w 28 szkołach; d) wschodniego Tonkinu. Niegdyś było tam 190,922 katol., obecnie tylko 37,362, kłów i kaplic 198, kapłanów, przeważnie tuziemców 67, szkół 28 i kilka zakładów dobroczynnych.

Birma, niegdyś składała się z różnych księstw, które w r. 1733 waleczny Alompra połączył w jedno wielkie państwo birmańskie, położone m. zatoką Bengalską a Siamem. Jako pierwszy misyonarz przybył w te strony 1554 r. franc. o. Boufer. Na dobre, misye wśród tuziemców zostały podjęte przez Barnabitów w 1720 r. O. Culchi barnab. został w r. 1722 prowikaryuszem aplskim całej prowincyi, a ta poddana portugalskiej dyecezyi Meliapur. Wybuchły jednak niebawem prześladowania, które przycichły nieco 1777 r. Rewolucya franc i tutaj wpłynęła na zatamowanie pracy misyonarskiej odmową niezbędnych środków. Dopiero r. 1830 udali się znowu misyonarze do Birmanii. Dzięki sprzyjaniu władców Birmanii Kł tam szyoko sie rozwinął, tak, że w r. 1866 można było przystąpić do klnego po-

działu państwa. Ustanowiono tedy 3 wikaryaty aplskie: a) południowej Birmanii z miastem Rangoong, 16,986 katol., 49 kłów i kaplic, 25 misyonarzy, 5 kapłanów tuziemczych, 20 katechetów. Bracia szkolni kierują szkołami; b) północnej Birmanii z miastem Mandalay, obejmuje właściwą Birmanię od angiels. granicy Pegu do Chin. Katol. 2,600, 8 kłów i kaplic, 9 misyonarzy i 1 kapłan tuziemiec; c) wschodniej Birmanii, od rzeki Sittoag do granic Tonkinu z siedzibą w Töngu, 7,000 katol. Pasterzują misyonarze medyolańscy.

III. Indyjski archipelag, do którego zalicza się zwykle, wyspy Sunda wielkie i małe, Moluki, Filipiny i wyspy Zulu. Największe posiadłości mają tutaj Holendrzy, w których ludność wynosi 22,756,000. Anglicy mają wyspę Labuan z 50,000 mieszk., Portugalczycy zaś wyspę Cambing i część wyspy Timor. Są to resztki ich dawnych, rozległych kolonij. Do niedawna rozległe były posiadłości hiszpańskie, z których same wyspy Filipińskie liczyły 4,451,352 mieszk., które wszakże, po nieszczęśliwej wojnie Hiszpanii ze Stanami Zjedn. Amer. półn. 1898 r. odstąpiła ona tymostatnim. Wyspy Filipińskie stanowią osobną prowincyę kln. Wyspy holenderskie, oprócz Borneo, dla którego Leon XIII 1880 r. ustanowił osobną prefekturę aplską (Borneyo, albo Labuan), stanowią wikaryat aplski Bolowia.

Wikaryat aplski Batawia, nazwa od stolicy kolonii holenderskich. Ś. Franciszek Ksawery każąc wśród Molukków wysłał i tutaj misyonarzy, kiedy jednak w XVII w. Portugalczyków wyparli ztąd Holendrzy, zniszczyli oni i misye katolickie, szerząc wytrwale w ciągu z górą 300 lat kalwinizm. Dopiero kiedy król Ludwik Bonaparte ogłosił w Holandyi 1807 r. swobodę religijną, zdołano stałą misyę katolicką założyć na Jawie. Grzegorz XVI 1831 r., ustanowił w Batawii prefekturę aplską, która w r. 1842 zamienioną została na wikaryat aplski. Liczba katol. wynosi ok. 30,000, wliczając w to i murzynów z wyspy Flores. Od r. 1849 pracują tu Jezuici, a od r. 1862 Bracia od ś. Alfonsa Gonzagi. Ci ostatni posiadają 5 klasztorów, dom wychowawczy i szkołę, Urszulanki mają dwa pensyonaty, Franciszkanki zaś szkołę i przytułek. Obowiązki pasterskie pełni 27 kapłanów świeckich i zakonnych.

Prowincya kln Manila (wyspy Filipińskie). Wraz ze zdobyciem tych wysp przez Hiszpanów, a zwłaszcza po osiedleniu się ich na wyspie Luson czyli Manila 1571 r. mogła się tam rozszerzyć praca misyjna, która już przedtem, po odkryciu tych wysp przez Hiszpanów w r. 1520, miała tam swoje zaczątki. Podążyli więc Franciszkanie, Augustyanie, Dominikanie i Jezuici. Po zbudowaniu miasta Manili, Franciszkanie w r. 1578 wznieśli tam swój klasztor pod wezwaniem ś. Grzegorza i pracowali z tak pomyślnym skutkiem wśród tuziemców, że w ciągu 9 lat ochrzcili 250,000 pogan. W r. 1579 Manila została bpstwem. W r. 1595 Manila otrzymała godność metropolii nad 4-ma dyecezyami, a mianowicie Nueva Segovia obejmująca północną, Manila środkową, Nueva Puieros południową część wyspy Luzon i Cebu pozostałe wyspy Archipelagu. Od tej chwili postęp Chijaństwa posuwa się szybkim krokiem. Większa trudności napotykali misyonarze na małych wyspach, gdzie kilku gorliwość swą okupiło śmiercią męczeńską. Po przyswojeniu języka tagalskiego dla rzeczy religijnych, a zwłaszcza po przetłumaczeniu Pisma ś. stosunki się polepszyły. Franciszkanin ułożył pierwszy słownik tagalski. Szczególna zasługa w walce z mahometanizmem mającym na wyspach przeważną liczbę wyznawców, przypada OO. Jezuitom. Należy przyznać, że rząd hiszpański okazał się wielce pomocnym, zarówno opekując się misyonarzami, jak i hojnie wspierając nawróconych. Przy zniesieniu zakonu Jezuitów mieli oni tam: 16 kolegiów i 160 ojców. Misye po nich objęli Minoryci. Postęp Chijaństwa na małych wyspach był tak znaczny, że Pius IX 1867 r. z bpstwa Cebu wydzielił nowe bpstwo Jaro, czyli św. Elżbiety, do którego przyłączono wyspy Panay, Negros, Palavan, grupę Calamianos, Zambranga i Mindanao. Przy bpstwie Cebu zostały wyspy: Cebu, Bojol Leyte, Samar, Mindoro, Masbate, Tablas i wschodnia cześć Mindanao. Tak więc metropolia Manila posiada 4-ry sufraganaty z 720 parafiami i ok. 6-ma milionami

wiernych. Kapitułę posiada tylko metropolia. Parafiami zawiadują zakonnicy i kapłani świeccy tuziemcy. Alumni kształcą się w dwóch seminaryach w Manili i Nueva Segovia i w uniwersytecie ś. Tomasza w Manili, posiadającym fakultet teologiczny i prawny, na których wykładają Dominikanie. Ok. r. 1880 otworzyli Jezuici wyższy zakład naukowy pod nazwą „Athenaeum municipale.“ Burza jaka przeszła przez Filipiny, zwłaszcza przez Manilę, skutkiem powstania Aguinalda r. 1899 groziła także i stosunkom kłnym. Amerykanie, od r. 1898 władający Filipinami, zdusili siłą powstanie i jak dotąd w położeniu Kła nie podjęli szkodliwych kroków, zostawiając hierarchii klnej zupełną swobodę. (Por. *Katholische Missionen* Nr. 1 i 5 rocznika 1880 Freiburg; Dr. Wittmann, *Die Herlichkeit d. Kirche in ihren Missionen.* Augsb. 1841; Dr. Hahn, *Gesch. d. Kath Missionen*“ Köln 1857—1863; M. Mülbaur, *Gesch. d. Kath. Mission in Ost. Indien*“ Freiburg 1852; E. Veuillot *La Cochinchine et Tonquin, le pays, histoire, et les missions* Por. 1859; Man. Buzela, *Diccion. geogr. estad. hist. de los islas Filipinas* 2 vol. Madr. 1850; W. W. t. VI, kol. 663—695). (*Ch.*)

Indyferentyzm ob. Tolerancya.

Indygenat jest prawem używania obywatelskich i politycznych praw w danym kraju. Kościół nie odmawiał nigdy obcokrajowcom pełnienia w obrębie jakiego kraju obowiązków duchownych i zajmowania beneficyów, o ile kandydaci na to zasługiwali, wychodząc z zasady charakteru swej powszechności. Stąd też nie krępował się on nigdy w rozdzielaniu obowiązków i dostojeństw względami narodowościowymi; owszem, jeśli w tej mierze bywały jakie trudności ze strony władz świeckich to je Kościół zwalczał. Mimo to wszakże, w stuleciu zwłaszcza XIX ustaliło się w praktyce prawodawstwo świeckie wymagające od beneficyatów indygenatu. Kościół jednak nigdy tej praktyki nie zatwierdził, utrzymując dawną zasadę, według której duchowni jednego kraju, prowincyi lub dyecezyi mogli otrzymywać beneficya w innych. Zasada ta rozpoczyna się z rozesłaniem apostołów, — trwając przez wieki pierwotnych prześladowań i później. Najlepszym tego dowodem, że Kościół na Zachodzie założony został przez mężów pochodzenia wschodniego, ś. Piotra i jego uczniów. Dalsze przykłady ugruntowania się tej zasady widzimy w całym szeregu stuleci kiedy na stolicy apostolskiej zasiadają grecy, afrykanin, syryjczyk, potem Niemcy, Francuzi i inni. Tak też dzieje się z biskupami; arab np. św. Hipolit jest bpem we Włoszech, Eugeniusz i Anatol, egipcyanie, są biskupami w Syryi, św. Metodyusz bp. Olimpii w Ligi zostaje bpem Tyru w Fenicyi i t. p. W kanonach z pierwszych stuleci Chrześcijaństwa, lub u pisarzy, jak Origenes, nie znajdujemy nawet wzmianki żeby duchowni mieli być wyłącznie krajowcami i dopiero kanon 16 soboru chce jedynie, aby duchowni przy przejściu z jednego kościoła do drugiego mieli pozwolenie biskupa. Jakoż w IV st. na stolicy konstantynopolitańskiej widzimy samych cudzoziemców, jak ś. Grzegorz Nazyanzeński, ś. Jan Chryzostom i in. Tak się dzieje później np. z dwoma braćmi: św. Bazylim i ś. Grzegorzem, bityńczykami, z których jeden zostaje bpem w Kappadocyi, drugi Listryi. W VII w. na 21 papieżów 8 tylko było rzymian. Do Niemiec idą na biskupów duchowni z Galii, Akwitanii. Z VIII-go aż do XI-go w. nie mamy żadnego kanonu, któryby obcych od beneficyów usuwał. W ogóle prawo przepisuje by wybierać na beneficya większe *de gremio*, ale przepis ten jest raczej radą, nie rozkazem, tak że w braku kwalifikacyi u swoich wybierano obcych, pod warunkiem pozwolenia od swego biskupa na opuszczenie dyecezyi, co też przepisuje i synod rzymski 743 i nicejski sobór II.—W st. XIII następuje walka między świecką władzą a duchowną o beneficya, w tym duchu by się one dostawały krajowcom. Trwa ona i w stuleciu XIV, dając powód do słynnych zajść między Filipem Pięknym a Bonifacym VIII. Objawia się również i w Anglii pod Edwardem III a Klemens VI przestrzega Alfonsa XI króla Kastylii, by się nie dał uwieść przykładami króla angielskiego. Wynika też spór o zasadę karności kościelnej w kwestyi beneficyów dawanych obcokrajowcom między Jagiełłą a Marcinem V, przy czem ten ostatni mocno za bez-

stronnością obstaje przeciw nacyonalistycznym zakusom. Na soborze Bazylejskim dawna zasada Kościoła utrzymuje się w całej pełni z powodu kwestyi o udzielanie kanonii w Medyolanie, w obec tego że Enaszowi Sylwiuszowi Piccolominiemu odmówili niektórzy prawa do niej dla tego tylko, że był toskańczykiem. Następuje czas konkordatów Stolicy apostolskiej z panującymi gdzie wszędzie zasadę dawną Papieże starają się utrzymać, a chociaż konkordaty te łamią się często przez władzę świecką w różnych krajach, to jednak w innych zawierają nowe. Tak się dzieje w Niemczech kiedy kardynał Cumpeggi oświadcza w w. XVI, że słuszność wymaga by, skoro Niemcy dostają za granicą beneficya, cudzoziemcy je też w Niemczech otrzymywali. I sobór trydencki, chociaż wiele postanowił o beneficyach, to jednak dawną zasadę utrzymał. Teologowie i kanoniści wszędzie znajdują, że wyłączanie obcokrajowców od beneficyów nie zgadza się z dobrem Kościoła, a w tymże duchu często i ś. kongregacya soborowa wydawała swoje decyzye.

W Polsce nadawanie indygenatu w ogólności było pierwotnie prawem królewskiem, do którego nikt się nie mieszał i dopiero król Ludwik pierwszy przywilejem koszyckim przyrzekł nie dawać cudzoziemcom dostojeństw. Później uczynił to i Jagiełło, co nie krępowało jednak królów w swobodzie nobilitowania krajowców i cudzoziemców. Dopiero późniejsze sejmy ograniczają władzę królewską i pod tym względem, a między innemi w ten sposób, że kandydaci musieli wpierw kupować dobra w Polsce, oraz pochodzić z dawnej szlacheckiej rodziny. Rozbiory Polski wprowadziły nowe prawa dla nobilitacyi i indygenatu. *X. J. G.*

Indyjska filozofia. — Indowie ze wszystkich narodów starożytnych najwięcej byli oddani badaniom filozoficznym. Niektórzy nowsi filozofowie idee ich zbytnio wynoszą, a nawet i wywyższają ponad Chrześcijanizm. Z ksiąg Brahmanów (potomkowie Aryów wschodnich, najszlachetniejsza część Indów) najważniejsze są: 4 Wedy i zbiór praw Manu. Za nimi idą dzieła poetyckie Ramajana i Mahabharata, Puranas i Sakuntala, napisana przez Kalidasa. Wedy, z których najstarszą i najważniejszą księgą jest Rig — Weda, zawierają pieśni i modlitwy liturgiczne, które zowią się Mantra dla odróżnienia od pewnego rodzaju komentarza (Brahmana), jaki każda Weda posiada. Brahmany, choć późniejsze od Mantry, sięgają jednak bardzo odległych czasów. Później, kiedy język Wedów (= Wed) stawał się coraz mniej zrozumiałym, dodano obszerne komentarze czyli traktaty filozoficzne, zwane Upaniszadami, tak iż dzisiaj każda Weda składa się z trzech części: Mantra, Brahmana i Upaniszad (Zaborski, Religie Aryanów wschodnich, Kraków, 1894, str. 134). — Krótka treść ksiąg powyższych jest następująca: Brahma jest bóstwem najwyższem, istotą nieograniczoną, nieskończoną i pojedyńczą. Zbudziwszy się z wieczystego snu, stworzył świat, i z tego względu zowie się Brahma, rządzi światem i zachowuje go, i nazywa się Vischnu, dokonywa przemian w świecie i nazywa się Schiva. To troje stanowią „Trójcę“ Indusów: Trimurti. Vischnu często i w różny sposób ukazywał się na świecie przez wcielenie. Wszystkie rzeczy muszą wrócić do Brahmy, i dlatego obowiązkiem jest każdego, aby przez ofiary, pokutę i doskonałe spokojne zagłębianie się w rozważaniu tej powszechnej jedności usiłował do niej powrócić. Nauka ta wyraźnie jest panteistyczną. Z biegiem czasu komentatorowie nadawali jej różne zmiany i wytworzyli wiele systemów i sekt filozoficznych i religijnych zarazem, z których najważniejsze są 6 następnych systemów: 1) sankhya (autor Kapila), zmierzający częścią do sensualizmu i ateizmu, częścią do spirytualizmu i panteizmu; 2) sankhya albo yoga (Patandjali), hołdujący skrajnemu mistycyzmowi; 3) nyaya (Gotama) — jest to przeważnie system logiki, 4) vaiséshika (Kanada)—system fizyki, atomistyczny; 5) mimansa (Djaimini) i 6) mimansa druga albo vedanta (Vyasa), oba systemy sprzyjające Wedom, których są wyjaśnieniem. Pierwsze zaś cztery systemy były przeciwne Wedom i naukę ich zwalczały. Komentatorowie więc Wed i twórcy indyjskich systematów filozoficzno-religijnych dzielą się na prawowiernych i niepra-

wowiernych. Do prawowiernych, t. j. do zwolenników i obrońców nauki, zawartej w Wedach, należą zwłaszcza autorowie księgi Vedanta.

Według Vedanty:

a) Brahma jest bóstwem jedynem, nieskończonem, wiecznem, niezmiennem, poza którem nic nie istnieje, gdyby bowiem istniało, musiałoby być skończone, czasowe, zmienne i dziełem musiałoby być Brahmy, stąd trzebaby w nim przypuścić pierwiastek ograniczenia i zmiany, a to jest niemożliwe, dlatego niema tworów Brahmy, wszystko jest najczystszem złudzeniem. Istnieje sam tylko Brahma, zatem:

b) Świat jest tylko ewolucyą i emanacyą Brahmy; Brahma jest przyczyną tej ewolucyi i wyprowadza świat ze siebie; emanacya poczyna się od nieskończonego i nieokreślonego, a dochodzi przez rozmaite przemiany do określonego i skończonego; od eteru do światła, od światła do powietrza, do płynu, w końcu do stanu stwardnienia, a potem w porządku odwrotnym znowu do Brahmy powraca.

c) Dusza ludzka jest cząstką Brahmy i dlatego jest nieśmiertelną; z ciałem połączona jest za pomocą materyi eterycznej, i to sprawia, że dusza nie może bezpośrednio wpatrywać się w Brahmę i być szczęśliwą; Brahma wprawdzie wszystkie czynności w sposób konieczny sprawuje w duszy, ale według jej usposobienia, nabytego w jakiemś pierwotnem życiu, i dlatego zło nie Brahmie, lecz duszy przypisywać należy.

d) Szczęście człowieka polega na spokoju, jaki dopiero po odłączeniu od ciała dusza w Brahmie znaleźć może. W tem życiu powinien człowiek przygotować się do tej szczęśliwości przez rozważanie wieczności, nieskończoności i jedności Brahmy; prowadzą do tego ofiary, pokuta, rozmyślanie i nabożność. Kontemplacya (rozważanie) już tu na ziemi daje pewien pokój i szczęście, które po śmierci stanie się doskonałem w całkowitem z Brahmą zjednoczeniu.

e) Przez śmierć dusza uwalnia się od ciała i może osiągnąć trojakie szczęście. Jeżeli za życia ziemskiego praktykowała doskonałą ascezę, uwalnia się nawet od materyi eterycznej i ściśle się z Brahmą jednoczy; jeżeli zaś asceza była niedoskonała, dusza pozostanie w materyi eterycznej i tak mieszkać będzie z Brahmą; jeśli żadnych praktyk religijnych nie wykonywała, poniesie karę, — jednak jeśli choć cokolwiek dobrego za życia uczyniła, będzie poddaną metempsychozie, aby miała sposobność praktykowania doskonałej ascezy.

Z pośród komentatorów nieprawowiernych najgłówniejszy jest Kanada, autor systemu Vaiseshika, który pierwszy głosił atomizm, ale zarazem uznawał najwyższego, wiecznego i niemateryalnego Boga.

Treść jego systemu następująca:

a) Świat składa się z niewidzialnych, niezmiennych atomów, które nie wypadkowo, lecz na mocy pewnego prawa łączą się podług pokrewnych własności po dwa, następnie po trzy, po cztery i t. d., i to nie z konieczności wewnętrznej, lecz czynem wszechmocnego, nieskończonego Boga.

b) Człowiek składa się z dwóch części: α) z ciała—siedliska działalności i pracy, zmysłów i zmysłowej pożądliwości, β) z duszy—siedliska czynności przeciwnych: poznania, miłości, nienawiści. Ciało z duszą jednoczą się przez świadomość. Wszystko co ma łączność z duszą, jest dla niej złem: ciało, zmysły, czynności i t. d. (przedmioty zmysłowe, żywioły, poznanie rzeczy zewnętrznych, samopoznanie, miłość, nienawiść).

c) Kanada sprowadza wszystko do 6 pierwiastków (kategoryj): substancya, jakość, czyn, wspólność, własność, stosunek.;

d) Naukę o szczęściu człowieka głosił taką samą jak komentatorowie prawowierni.

Nauki te religijno-filozoficzne są w wielkiem poszanowaniu u Brahmanów (=Braminów); ci co im są oddani, unikają pospólstwa i stanowią odrębną kastę uczoną, która do dziś dnia cieszy się u Indusów wielką powagą,

Przeciw podziałowi na kasty wystąpił w wieku V i VI przed Chrystusem Çakya — Muni, jeden ze zwolenników

ateistycznego systemu Samkya, i głosił religię ludową, nihilistyczną, zwaną Buddyzmem. Wypędzony z ojczyzny szerzył swoją naukę u Chińczyków, Mongołów, Tybetan. W VIII wieku Buddyzm powrócił do Indyj, ale w wieku IX znowu ustąpić musiał ze środkowych Indyj, dając miejsce Neo-Brahmanizmowi, i utrzymał się tylko na kresach indyjskich, gdzie i dzisiaj istnieje. (Naukę Buddy ob. w artyk. Buddyzm). — Dodać wypada, że nawet poza Buddyzmem, dzisiejszy Hinduizm nie stanowi jednej religii. Hinduizm współczesny pod pewnym względem podobny jest do protestantyzmu: jestto zbiór nader licznych sekt, z których każda istnieje niezawiśle od innych: pomimo to jednak wszystkie te sekty mają pewną spójnię, swoje właściwości miejscowe, które tworzą wspólne tło religijne (Hindów. Dlatego wszystkie te sekty noszą wspólną nazwę brahmanizmu, (mniej właściwie braminizmu, gdyż w sanskryckim języku znajduiemy tylko pierwsze brzmienie), choć Bramani właściwi, tworzą tylko część (H)indów.

W rozwoju myśli filozoficznej w Indyach można zauważyć, że w czasie największego ruchu umysłowego Hindów żaden system nie mógł zatrzymać dla siebie wyłącznego panowania w umysłach, lecz jeden był wypierany i zamieniany przez drugi. Kiedy zaś z czasem ruch umysłowy osłabł, systemy filozoficzne, zwłaszcza buddyzm łatwo mogły wywalczyć dla siebie znaczenie niezmiennej nauki i z biegiem czasu zamienły się w religię. Coś podobnego widzimy i w Europie w nowszych systematach filozoficznych, zaprzeczających wszelką religię, a później w formy religijne przekształcanych, np. w pozytywizmie, saint-simonizmie, z tą jednak różnica, że wobec szybkich postępów wiedzy nowsze systemy nie mogły się długo utrzymać na stanowisku dogmatyzmu filozoficznego i wkrótce ustąpić musiały miejsca nowym teoryom, tembardziej, że miały obok siebie religię Chrześcijańską, nadprzyrodzoną, zaspakajającą w sposób najdoskonalszy wszystkie potrzeby i ideały ludzkości.

Do wieku XVIII mało wiedziano o filozofii indyjskiej. Głównem źródłem wiadomości był pamiętnik Megastenesa (około 300 r. przed Chr.), który dłuższy czas przebywał na dworze indyjskiego króla Czandragupty, jako poseł króla syryjskiego Seleuka. W starożytności, w czasach aleksandryjskich i rzymskich, posiadano więcej wiadomości o mądrości indyjskiej niż w wiekach późniejszych; miała ona nawet wpływ na teorye religijne Gnostyków i Manichejczyków, o czem świadczy kosmogonia pierwszych, podobna do kosmogonii buddaizmu, i formuła przepisana dla drugich, w której musieli wyrzekać się Buddy przy powracaniu na łono Kościoła. (Ob. u Straszewskiego. *Dzieje filozofii*. Kraków, 1894, t. I, str. 87). — Studya nad filozofią indyjską w w. XVIII wznowili misyonarze katoliccy (O. Bartłomiej Ziegenbalg; O. du Pons); ich śladem poszli uczeni angielscy (Jones, Wilkins), z których największe zasługi na tem polu położył Henryk Tomasz Colebrooke (1765—1837), Ward i Eug. Bournouf. Ze zdumieniem spostrzegli badacze, jakie bogactwo filozoficznych myśli kryje się w literaturze indyjskiej, „Indye—pisze prof. Straszewski—posiadają historyę filozofii, która rozpoczyna się więcej niż 1000 lat przed naszą erą i trwa aż do chwili obecnej. Gdyby zaś kto hołdował zapatrywaniu, że o filozofii tylko tam może być mowa, gdzie umysł uwolnił się od więzów religii, i zaczął myśleć samodzielnie, to i on musiałby przyznać, że Indowie posiadali filozofię. Trudno bowiem wystawić sobie myślicieli śmielszych i od panującej religii bardziej niezależnych, jak np. ci, którzy w Indyach rozwijali teoryę o atman (ob. artykuł: Historya filozofii, początek) w Upaniszadach, lub jak Kapila w systemie Samkhya, albo Gautama i Kanada. Czy można posunąć się dalej w zaprzeczeniu istniejącej religii, jak to uczynił np. taki materyalista Czarwaka, albo nihilistyczny idealista Buddha?“ (*W dążeniu do syntezy*, Warszawa, 1908, str. 94).— Dla historyi filozofii powszechnej, znajomość literatury filozoficznej indyjskiej, ma doniosłe znaczenie z tego zwłaszcza względu, że jak dzięki zapoznaniu się z językiem sanskryckim powstało językoznawstwo porównawcze, jak zbadanie indyjskiej mitologii umożliwiło naukę religii porównawczej, tak znajomość filo-

zofii indyjskiej otwiera nam drogę do porównawczej historyi filozofii. Rzecz oczywista, że podobnie twierdzić należy o filozofii Chińczyków, Persów i innych narodów azyatyckich, i to z tem większą słusznością, im więcej obce są one rasie aryjskiej, a co za tem idzie, im bardziej samodzielnie rozwijały swoje pojęcia filozoficzne. Filozofia indyjska ma jednak przed innemi tę wyższość, że ruch umysłowy w Indyach był silniejszy niż u jakiegokolwiek narodu azyatyckiego w starożytności, i dzięki temu filozofia rozwijała się pomyślniej.

Literatura. O filozofii indyjskiej pisali: ks. Zaborski w dziele, wyżej cytowanem; Maurycy Straszewski: *Dzieje filozofii w zarysie*, t. I: ogólny wstęp do dziejów filozofii i dzieje filozofii na wschodzie, str. 81—211 (ob. w tem dziele bogatą literaturę w tej materyi); E. Blanc, *Histoire de la Philosophie* Lyon—Paris 1896, t. I; A. Święcicki w swem dziele o literaturze powszechnej; E. Stateczny, *Compendium historiae Philosophiae*, Romae, 1898; Maurycy Straszewski, *W dążeniu do syntezy*. Warszawa, 1908, i inni. *Ks. J. B.*

Indywidualizm od individuum = jednostka. Z filozoficznego punktu widzenia indywidualizm jest przeciwstawieniem uniwersalizmu, według którego tylko całość (universum) istnieje, a indywidua są tylko przejściowemi fazami bytu; według zaś I-u, indywidua są samoistne i posiadają byt rzeczywisty. W etyce I-m oznacza kierunek, który stawia sobie za zadanie rozwój, uszlachetnienie jednostki; taką jest etyka Chrystusa, stoi ona na przeciwległym biegunie z etyką uniwersalizmu, utylitaryzmu społecznego, który troszczy się tylko o gromadę, gatunek, podporządkowując mu jednostki, zapoznaje godność osobistą człowieka, uważając go za środek i narzędzie dla dobra społecznego; zasada ta prowadzi do wniosku, że tego, kto nie jest pożyteczny społeczeństwu, należy usunąć, jak osoby chore, niedołężnych starców. W ustroju społecznym I-m przeciwstawia się socyalizmowi i kolektywizmowi. — Zasady dobrze zrozumianego indywidualizmu broni Kościół katolicki, występuje zaś przeciwko krańcowemu I-owi, który dochodzi do ubóstwienia człowieka, jak u Stirnera, Nitsche'go.

X. H. P.

Ines Albert, poeta łaciński, jezuita polski XVII w. Ur. 1620 r., krewny przez matkę Kochanowskiego (Por. odę *Ad maternos avos Kochanovios celeberrimos poëtas*), I-s w 1637 r. wstąpił do Jezuitów i uczył w szkołach wymowy, zasłynął jako kaznodzieja i poeta; † 1658 r. I s wydał bezmiennie szereg wierszy safickich na cześć N. M. P.: *Horologium Marianum* (Kalisz, 1643); Św. Tomasza z Akwinu uczeń panegirykiem *Umbra solis theologici* (Poznań, 1648), na cześć św. Franciszka Ksawerego ułożył wiersze *Franciscus Xaverius Indiarum apostolus munifica manu Ad. Serebricki Sigismundianae SS. Petri et Pauli basilicae inductus* (ibid., 1649). Słyną I-s epigromaty i poezye liryczno-dydaktyczne, w których naśladował Horacyusza i Sarbiewskiego: *Aeromatum epigrammaticorum centuriae VII...* (Kraków, 1653; 2 wyd. ibid., 1655 z epigramatami polskimi); chwali I-e królów polskich aż do Jana Kazimierza w *Lechias; ducum, principum et regum Poloniae ab usque Lecho deductorum, elogia historico politica et panegyres lyricae* (Kraków, 1655, nast. wyd. 1680, 1733); okolicznościowe pochwały poetów, moralne i polityczne pieśni z dedykacyą *Dei Matri Virgini Poloniarum reginae* wydał p. t. *Lyricorum centuria, politicis, ethicis et poëticis axiomatibus et problematibus instructa* (Gdańsk, 1655, 2 wyd. 1686; 3-ie—1723). (Por. de Backer, *Biblioth. des écriv. de la Comp. de J.*; Estreicher, *Bibliogr. polska*, t. XVIII, str. 568—570; St. Rzepiński, *Kilka słów o życiu Inesa*, Poznań, 1895; W. E. I., t. XXIX—XXX, str. 953).

X. C. S.

Infamacya ob. Diffamatio.

Infamia—niesława czyli brak dobrej sławy; infamię dzielimy na niesławę prawa (infamia juris) i czynu (facti); niesławę prawa (juris), określa prawo względem tych, którzy dopuścili się pewnych czynów karygodnych; niesława zaś czynu (facti) powstaje z samego czynu zniesławiającego, przez który czło-

wiek traci dobre imię wśród ludzi uczciwych, więc jedna i druga niesława powstaje z czynu karygodnego i notorycznego, tylko, że niesława prawa (juris) spotyka za czyn, do którego prawo niesławę przywiązało, a niesława czynu (facti) — za czyn, przez który traci się dobre imię wśród ludzi uczciwych i bogobojnych. Nadto zachodzi i ta różnica pomiędzy niesławą prawa i niesławą czynu, że niesława prawa spada na człowieka albo na mocy wyroku sądowego (infamia ferendae sententiae) albo przez popełnienie czynu, do którego prawo przywiązało niesławę (infamia latae sententiae)—a niesławę czynu sprowadza sam czyn karygodny (bez wyroku); następnie niesława czynu (facti) przestaje ciążyć na człowieku od chwili poprawy, t. j. zmiany ogólnej opinii, od niesławy zaś prawa (juris) można się uwolnić tylko przez inny wyrok sławę przywracający lub przez dyspensę. Zarówno niesława prawa (juris) jakoteż i czynu (facti) sprowadzają irregularitatem t. j. niezdolność do przyjęcia święceń kapłańskich, do sprawowania czynności kapłańskich, do otrzymania beneficyów; niezdolność ta (irregularitas), jeżeli pochodzi z niesławy czynu, znika, skoro przestaje istnieć infamia facti (cessat cessante ipsa infamia facti), jeżeli zaś pochodzi z niesławy prawa (juris), można się uwolnić od niej przez dyspensę St. Ap. lub przez wstąpienie do klasztoru, lecz tylko w tym wypadku, gdy ktoś zaciągnął niesławę, a więc i irregularitatem, z tej racyi, że się oddawał jakiemu zajęciu zniesławiającemu.

Według prawa kanonicznego niesławę prawa (juris) zaciągają następujące osoby:

1) Ci, którzy dopuszczają się napadu na kardynałów i ich wspólnicy (omnes, qui sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem fuerint hostiliter insecuti, vel pescusserint, vel factum ratum habuerint, aut consilium dederint, aut posta receptaverint, vel defensaverint scienter eumdem) (Por. C. 5 *De poenis* in 6-o, Suarez, *De censuris* disp. XLVIII, sect. 3, n. 2; Benedictus Ojetti, *Synopsis Rerum Moralium* et Juris ponficii, vol. II p. 98).

2) Heretycy (qui condemnati sunt vel condemnatae sectae adhaerent; item filii haereticorum, qui in haeresi persistunt vel mortui sunt ad primum et secundum gradum per lineam paternam, per maternam vero ad primum dumtaxat— S. O. 4 Dec. 1890).

3) Pojedynkujący się i ich sekundanci (Con. Tr. sess. XXV c. 19 *de Ref*; S. C. C. in Vratislaw. 9. Aug. 1890, in Friburgen. 23 Jan. 1904 a.)

4) Ci, którzy dopuścili się porwania niewiasty i ci, którzy w tem porwaniu brali jakikolwiek udział (intra eos limites, in quibus impedimentum dirimens matrimonii exurgit ad mentem Con. Trident. sess. XXIV c. de Ref. matr.)

5) Ci, którzy dopuścili się symonii realnej.

6) Skazani na galery (Urbanus VIII. decr. 4 jan. 1635).

7) Ci, którzy za życia prawnej żony zawarli związek maiżeński z inną (bigami).

Niesławą zaś czynu (facti) zwykły sprowadzać następujące występki: zabójstwo, krzywoprzysięstwo, herezya, sodomia, crimen laesae majestatis, cudzołóstwo, zdrada, rabunek, nierząd, trudnienie się lichwą, napad na kardynałów i biskupów, porwanie niewiasty i uczestniczenie w takowem, pojedynek (pojedynkujący się i sekundanci), zbrojenie się przeciwko rodzicom, oraz inne występki, przez które utracamy dobre imię wśród ludzi uczciwych i bogobojnych. (Por. Lucius Ferrarius, *Prompta Bibliotheca* t. IV, p. 623; Ojetti Benedictus, *Synopsis Rerum Moralium et juris pontificii.* Prati 1905 r. Vol. II, p. 96.) *X. A. C.*

Inflanty (po łac. Livonia, po niem. Nifland, Liefland, Lifland, Lievland, Lyfland, stąd nazwa polska I-y, jak wykazał W. Diederichs w *Mitteilungen aus der Livländischen Geschichte*, tom XII, str. 381—385) — nazwa rozległych prowincyj nadbałtyckich (ost-zejskich), stanowiących rosyjskie gubernie: Kurlandzką czyli Kurlandyę, Inflancką czyli Ryską, Estońską, czyli Estonię i 3 powiaty gubernii Witebskiej na północ od rz. Dźwiny położone. Gdy w XII w. Chrystyanizm zawitał do tych krain, w Kuronii, czyli Kurlandyi mieszkali — Kuronowie; w Semigalii (część dzisiejszej gub. Kurlandzkiej)—Semigal-

lowie (żmudzini), w Estonii—Estonowie, v. Estończycy (ob art. Estończycy); w pozostałej części Inflant właściwych (gub. Ryska i część wspomniana gub. Witebskiej)—Łotysze (Lettowie) i Liwonowie. Ci ostatni zależeli od księcia połockiego, jak wspomina kronikarz Henryk zwany niesłusznie Łotyszem. (*Chronicon Livon.*, ed. Pertz, Hannov. 1874, I, 3), inne plemiona były niezależne.

Już w XII w. dla Estonii miał być wyświęcony bp. Fulkon (ob. art. Dorpat), lecz dopiero Meinharda można uważać za pierwszego apła I-t (ob. art. Estończycy), on bowiem założył pierwszy kościół w Yxküll (Uexküll) nad Dzwiną (niedaleko od zatoki Ryskiej), zajmował się losem Liwów i Letów, pomagał im budować mury obronne, a z trudem zjednawszy sobie obłudnych mieszkańców, chrzcił ich i w wierze utrzymywał, choć musiał często na ich apostazyę patrzeć. Od arcybpa Bremeńskiego Hartwika (1184—1207) Meinhard otrzymał święcenia bpie i został jego suffraganem, jako bp. Yxküllski czyli inflancki. Po nim w I-ach pracował Bertold cysters, drugi bp. Yxküllski (ob. arb. Bertold, apostoł Inflant). Obłudni Liwowie pozornie tylko chrzest przyjmowali, to też i Bertold i następca jego Albert von Buxhöwden (vel von Apeldern) szukali pomocy przeciwko nim w wyprawach zbrojnych rycerzy zachodnich. (Ob. art. Albert von Buxhöwden). Albert w 1201 r. założył miasto Rygę, był więc pierwszym bpem Ryskim, nosił też tytuł bpa inflanckiego (eppus Livoniae). Pż. Honoryusz III udzielił Albertowi władzy zakładania bpstw w I-ach, to też w 1211 r. wyświęcił Teodoryka opata Cystersów w Dünamünde na bpa Estońskiego i i Bernarda von der Lippe na bpa Semigallów w r. 1218. Po Albercie bpem. Ryskim był Mikołaj (1229—1253), po nim Albert Suerrbeer, jako Albert II. Pż. Aleksander IV w 1255 r. wynosi Rygę do godności metropolii; do niej należy początkowo 10, później 14 bpstw w Prusach i Inflantach, w XIV-ym wieku zmniejszonych do 7 stolic bpich, z tych w I-ach zostały bpstwa Kurlandzkie, Ozylskie (wyspa Oesell) i Rewelskie. (For. Jacobson, *Die Metropolitanverbindung Riga's mit den Bisthümern Preussens*, Leipzig, 1836). (Dzieje bpstwa dorpackiego omawia art. Dorpat (ob.).

Bpi I-t byli też książętami świeckimi, bogato uposażonymi, mieli nawet prawo miecza nad szlachtą; arcybp ryski zwoływał sejmy całego kraju i na nich prezydował. St. Ap., cesarz Karol IV, a nawet sobór bazylejski ustanawiał króla polskiego opiekunem praw arcybpstwa Ryskiego. W wieku XIV, XV i XVI w I-ach panowały ustawiczne kłótnie pomiędzy krzyżakami i bpami, przytem życie rozpustne zbogaconych rycerzy i duchowieństwa, ucisk ludu i mieszczan, upadek ducha religijnego otwierają pole propagandzie protestantyzmu. Na początku XVI w. Andrzej Knöpken i Sylwester Tegetmeier, popierani przez rozpasanych krzyżaków, podburzają ludność Rygi i Rewla do wyrzucania obrazów z kościołów, wypędzania kapłanów katolickich i t. p.; protestantyzm zaczyna się szerzyć gwałtownie. Bpi inflanccy albo sprzyjają nowinkom, albo też, jak gorliwy arcybp Koeper Linde († 1524) nie mogą ruchów tych powstrzymać.

W XVI w. I-y tracą też polityczną niezależność. Gdy I-om groziło podbicie przez ks. Moskiewskie, Estonia w 1560 r. poddała się Szwedom, całe zaś I-y (1561 r.).—Zygmuntowi Augustowi. Protestantyzm szybkie czynił postępy. Ostatni arcybp ryski, Wilhelm, brat apostaty Albrechta pruskiego nosił się z myślą sekularyzacyi i panowania w I-ach, jako książe świecki, na co Zygmunt August zezwolił dopiero po śmierci Wilhelma († 1563 r.). Inne bpstwa również upadły. Ostatni bp Dorpacki Herman III Wessal umarł w niewoli w Moskwie, wywieziony przez Iwana Groźnego (1558 r.). Jan Monnichusen bp. Kurlandzki i Ozylski w 1560 r. sprzedaje te bpstwa królowi duńskiemu, Fryderykowi II za 20 tys. talarów, a sam ożeniwszy się, wyjeżdża do Niemiec. Wreszcie ostatni mistrz kawalerów mieczowych, Gotard Kettler sekularyzuje się, ulega Polsce; Inflanty z lewej strony Dźwiny otrzymuje jako lenne księstwo Kurlandyi i Semigalti, część zaś I-t za Dzwiną ma należeć do Polski. W zlutrzonych I-ach stan religijny zgoła się nie polepszył, predykanci złym przykładem gorszą wiernych;

katolicyzm nie znajduje poparcia. Po traktacie, zawartym w Kiwerowej-horce (1582 r.), Stefan Batory daje wolność wyznaniu luterskiemu, zarazem broni praw katolików, odbiera lutrom kościoły, zajęte bezprawnie w Dorpacie i w Rydze, popiera prace misyjne Jezuitów, a w 1582 r. erygowano dla Inflant bpstwo w Wenden (Wenda v. Kieś), zwane inflanckiem. W czasach najazdów szwedzkich (początek XVII w.) sprawa katolicka w I-ach wiele ucierpiała, zwłaszcza gdy traktat Oliwski (1660 r.) na rzecz Szwecyi odciął od Polski większą część Inflant, tak iż pozostały przy Polsce Kurlandya i t. zw. województwo inflanckie t. j. powiaty Dynaburski (Düneburg), Rzeżycki (Rositen), Lycyński (Ludsen) i Maryenhauski (Marienhausen), czyli t. zw. Inflanty polskie. Część, którą zajęli wtedy Szwedzi zwano Inflantami szwedzkiemi; podbił je Piotr W. (1710 r.) i na mocy pokoju Nysztadzkiego dołączył do Rosyi 1721 r. W Inflantach szwedzkich katolicy nie mieli prawa odprawiać nabożeństw publicznie. Nie lepiej było w I-ach polskich, od 1643 r. bpstwo Wendeńskie było w rękach Szwedów, odtąd bpi inflanccy rezydują w Warszawie, jako wikaryusze prymasa gnieźnieńskiego, katolikami zajmują się sąsiedni bpi żmudzcy. Dopiero bp. Mikołaj Popławski (1685—1710) osiada w Dynaburgu i pasterzuje w I-ach. To samo czynią jego następcy. Gdy zaś od r. 1772 Rosya zagarnęła województwo inflanckie, bpi inflanccy mają juryzdykcyę tylko nad Kurlandyą i Semigalią, choć noszą tytuł bpów I-t (eppi Livoniae). Województwo inflanckie wcielono do archidyecezyi mohilowskiej, utworzonej w 1783 r. Po r. 1795 i ostatnia cząstka bpstwa Wendeńskiego przechodzi do Rosyi, administrują ją bpi żmudzcy, aż wreszcie nuncyusz W. Litta (aktem z 1798 r.) wciela ją do dyecezyi Wileńskiej; ostatni bp. Liwonii Jan Nepomucen Kossakowski (od r. 1795) zostaje bpem wileńskim (1798 r.).

Bibliografię o I-ach podał E. Winkelmann, *Bibliotheca Livoniae historica*, Berlin, 1878; G. Manteuffel, *Inflanty polskie*, Poznań, 1879, str. 163—168; wydawane corocznie w Rydze zeszyty d-ra A. Poelchau, *Die livländische Geschitslitteratur*. Obszerną też literaturę podał ks. dr. W. Knapiński w *Encykl. kościelnej X. Nowodworskiego*, tom VIII, str. 110 i 111 przy art. Inflanty. Z pisarzów polskich nieśmiertelną zasługę zdobył G. Manteuffel, dz. cyt., nadto umieścił liczne artykuły o I-ach w *Przeglądzie Powszechnym* t. I, III, VI, VIII, IX, X, XI, XIV, XV, XVII, XVIII, XIX, XX, XLIX, LI, LIII, LVII, LX, LXXI i in. w *W. E. I.* t. XXIX—XXX, str. 959—965 i in.; wydał osobno: *Cywilizacya, literatura i sztuka nad Bałtykiem*, Kraków, 2 wyd., 1897; *Notatki o dziejach wiary rzymsko-katolickiej w Rydze*, Warszawa, 1902 i in. (Por. też ks. Wł. Krynicki, *Dzieje Kościoła Powszechnego*, Włocławek, 1908 r., str. 265..., 466...). *X. C. S.*

Informata conscientia, dokładniej sententia ex informata conscientia czyli powzięcie decyzyi, wydanie wyroku na zasadzie urobionego sumienia. Ogólną zasadą, przyjętą przez wszystkie prawodawstwa, jest, aby, gdy chodzi o ukaranie jakiegokolwiek występku, ściśle były zachowane formalności procedury sądowej, jakich słuszny i regularny wymiar sprawiedliwości wymaga. Ale w nagłych wypadkach, gdzie zwłoka mogłaby grozić niebezpieczeństwem dla dobra ogólnego, już Rzymianie uznawali potrzebę działania pozasądowego i najwyższej władzy p. ństwowej przyznawali prawo niezwłocznego działania dla usunięcia grożącego zła. Również i papieże w niecierpiących zwłoki razach, pomijając zwykłą drogę procesu sądowego, wymierzali kary duchowne, a prawo i potrzeba takiego działania pozasądowego dla wyższej władzy duchownej tem są konieczniejsze, że celem, do którego Kościół w karaniu występków dąży, jest jest nie tylko ocalenie dobra powszechnego, ale też dobra i zbawienia osób pojedyńczych. Oprócz tego przy działaniu pozasądowem, pozbawionem jawności i rozgłosu, zapobiega się zgorszeniu, nie rozchodzą się bowiem wieści o samym występku, przytem winny występku ukrytego, znanego zaledwie kilku osobom, nie jest narażony na zniesławienie.

Do czasu Soboru Trydenckiego tyl-

ko Stolicy Apostolskiej przysługiwało prawo pozasądowego wymierzania kar za występki skryte. Biskupi w wypadkach ukrytych występków, popełnionych przez duchownych, znajdowali się w warunkach bardzo trudnych, prawo bowiem przedsoborowe, albo, jak dekret Gracyana i t. zw. kompilacye autentyczne, zastrzegało tylko, że ten, kogo już oskarżono o jaki występek, do czasu osądzenia sprawy nie może być dopuszczony do pierwszych lub dalszych święceń, albo też, jak dekretały Grzegorza IX, dawało biskupom zaledwie możność usunięcia od święceń winnych skrytego zabójstwa lub herezyi (cap. 4 i 17 X de temp. ord. I—11). Ogólnie zaś w wypadkach jakiegolwiek skrytego występku, tylko zwierzchników zakonnych upoważniało do odmówienia święceń podwładnym zakonnikom (cap. 5 X de temp. ord, I—11); pozatem, wszystko, co biskup mógł uczynić przeciwko występkom ukrytym, polegało i ograniczało się na upomnieniach, radach, prośbach przypomnieniu surowości sądu boskiego, naznaczeniu pokuty, ale ani spełnienia rad ani wykonania pokuty nie wolno było egzekwować, a więc rady i pokuty pozostawały nieraz bez skutku i wypełnienia z krzywdą dla samych winowajców i często z szerzeniem się zła i zgorszenia. Dopiero Sobór Trydencki (rozdz. 1 sesyi XIV de reform.) uzbroił biskupów przeciwko takim występkom odpowiednią władzą, uzupełniając braki prawodawcze przedsoborowe. Sobór ten (którego przepisy obowiązują dotychczas, późniejsze bowiem dekrety Papieży i orzeczenia kongregacyj wyjaśniają tylko prawo trydenckie, rozstrzygając poruszone spory i wątpliwości — porównaj konstytucyę Klemensa X „Superna“ 21 czerwca 1670 r.; konstytucyę Benedykta XIV „Firmandis“ 6 listop. 1744 r.; bullę Piusa VI „Auctorem fidei,“ 4 sierpnia 1794 r. potępiającą synod w Pistoi prop. 49, 50; instrukcyę kongr. Bisk. i Zak. 11 stycz. 1880 r.; Instrukcyę kongr. Prop. 20 paźd. 1884 r.) popierwsze udzielił także biskupom tego upoważnienia, które mieli dotychczas tylko zwierzchnicy zakonni; przyczem usunięcie od święceń drogą pozasądową może nastąpić z jakiejkolwiek przyczyny, nawet wskutek występku ukrytego (ex quacunque causa, etiam ob occultum crimen, quomodolibet, etiam extrajudicialiter, jak się Sobór wyraża); powtóre, wprowadził nową zasadę, że zwierzchnik duchowny, świecki, czy zakonny, może podwładnego swego zasuspendować, czyli zabronić mu spełniania funkcyj duchownych, do stopnia jego święcenia lub do urzędu przywiązanych, na zasadzie sumiennego przekonania się pozasądowego o popełnieniu występku ukrytego. Suspensa zatem ex informata conscientia z powodu występku ukrytego wyklucza konieczność stosowania formalności sądowych, nie tylko procesu zwykłego (processus solemnis, ordinarius), ale nawet procesu skróconego (processus summarius) t. j. wyklucza potrzebę, w celu ukarania winnego, poprzedniego sądowego udowodnienia mu winy, bynajmniej jednak nie wyklucza konieczności poprzedniego posiadania dowodów winy, zupełnie pewnych. Owszem, wyrok ex informata conscientia nie może być powzięty na zasadzie subjektywnego, mniej lub więcej prawdopodobnego zdania i przekonania zwierzchnika o winie podwładnego, ale opierać się musi na takich danych, któreby dawały objektywny materyał, dostateczny dla zupełnej pewności (ad plenam fidem faciendam) i któreby mogły przekonać o winie podwładnego tych, którym przysługuje prawo rewizyi takiego wyroku ex informata conscientia; zasuspendowany bowiem, nie w drodze wprawdzie apelacyi i bez zawieszenia suspensy, może jednak skorzystać z nadanego mu przez prawo rekursu do Kongregacyi Soborowej lub Propagandy, i wtedy zwierzchnik, wyłuszczając powody, które go skłoniły do postępowania pozasądowego ex informata conscientia, winien dostarczyć kardynałom taki materyał dowodowy, któryby i ich również z zupełną pewnością co do ukrytego występku przekonał, inaczej naraziłby się na zarzut przekroczenia granic nadanej mu przez Sobór Trydencki władzy i wyrok jego ex informata conscientia, byłby nieważny.

Prawo rekursu stanowi dowód, że chociaż Kościół uznał w nadzwyczajnych, nagłych wypadkach potrzebę energicznego działania przeciw występkom ukrytym, troskliwie jednak obmyślił środek ku zapobieżeniu niesprawiedliwości i zniesławienia oraz zastrzegł służące

każdemu prawo obrony. Przyczyną tedy do wydania wyroku bynajmniej nie ma być mniejsza siła dowodowa zebranego przeciwko winowajcy materyału oskarżającego, ale skrytość samego występku, a skrytość tak należy rozumieć, że występek albo nie może być udowodniony sądownie, chociaż wina pewną się okazuje z dowodów pozasądowych (np. świadkowie, zupełnie zasługujący na wiarę, zastrzegają sobie sekret, czy to z racyi drażliwości sprawy, czy też z obawy zemsty lub innych możliwych szkodliwych dla nich następstw) albo też mógłby być wprawdzie udowodniony sądownie, ale nie wypada uciekać się do jawnego procesu sądowego dla uniknięcia skandalu i zgorszenia albo dla usunięcia gorszych następstw dla samego winowajcy. Dla powyższych też przyczyn nie może być powzięty wyrok ex informata conscientia z powodu występku jawnego, publicznego, który albo znany jest większej ilości osób, tak, że należy przypuszczać, iż wieści o nim się rozniosą, albo już głośnym jest śród ludu, albo już doszedł do wiadomości władz śledczo-sądowych. Karę suspensy ex informata conscientia nakładać mogą biskupi, zwierzchnicy zakonni, mający t. z. juryzdykcyę jakoby bpią, dalej t. z. praelati nullius, wikaryusze aplscy. Wikaryusz jeneralny może zasuspendować ex informata conscientia tylko na zasadzie wyraźnego, specyalnego mandatu ordynaryusza. Czy tę władzę mają wikaryusze kapitulni, zdania są podzielone; chociaż niema wyraźnego przepisu prawa, któryby ich wykluczał, prawdopodobniejszem jednak wydaje się zdanie, odmawiające im tej władzy, jeżeli się weźmie pod uwagę, że i sami biskupi winni korzystać z tej władzy tylko w wypadkach nadzwyczajnych zaradzenia złemu, jakieby mogło wyniknąć dla Kościoła z jawnego roztrząsania winy podwładnego w sądzie. Już więc dla samych biskupów jestto potestas extraordinaria. Przytem nie należy zapominać, że w czasie Soboru Trydenckiego sądy duchowne nie znały jeszcze procesu sumarycznego, wprowadzenie którego w znacznym stopniu ułatwiło możność w wypadkach nagłych prędkiego załatwienia sprawy; stąd już sami biskupi rzadziej korzystają ze swej władzy wydawania wyroków ex informata conscientia, tembardziej więc wikaryusze kapitulni, zarządzający dyecezyą tylko czasowo, roztropniej postąpią, jeżeli powstrzymują się od użycia władzy, prawdopodobnie tylko im przysługującej, a korzystać będą z procesu sumarycznego.

Suspensa ex informata conscientia może być wyrzeczona tylko czasowo, na czas określony (zazwyczaj za ukryty występek już spełniony), jeżeli zaś zwierzchnik suspenduje podwładnego bez określenia terminu (ad suum beneplacitum), np. za występek trwający, nałogowy, celem skłonienia do zaprzestania, i wówczas nawet suspensa nie jest uważaną za stałą (perpetua), ale traci swą moc z chwilą ustania juryzdykcyi zwierzchnika, ze śmiercią lub translokatą (Instr. Kongr. Prop. 20 paźdz. 1884 r. Nr. 5). Dozgonna bowiem suspensa ab officio, np. od obowiązku kanonika lub proboszcza, równałaby się depozycyi, a takaż suspensa ab ordine miałaby te same skutki, co degradacya. Tymczasem suspensa ex informata conscientia nie ma na celu pomszczenia prawa obrażonego, czyli nie jest poena vindicativa, ale dąży do poprawy winnego z ochroną jego sławy, jest więc tylko poena medicinalis, na zawsze zaś zasuspendowany nie mógłby nie pozostać w mniemaniu wiernych winnym ciężkiego występku, a ukryć suspensy wieczystej niema sposobu. Wreszcie suspensa na zawsze nie da się pogodzić z przepisem prawa, że nikogo nie można usunąć z zajmowanego beneficium bez przeprowadzenia procesu sądowego; suspensa zaś na zawsze ex informata conscientia w skutkach swych byłaby pozbawieniem dnchownego beneficium, co musi być wyłączonem, rozdział bowiem pierwszy sesyi XIV de reform., Soboru Tryd. mówi tylko o suspensie „ab ordinibus seu gradibus vel dignitatibus,“ a w praktyce tylko z dochodów beneficium, jakie zasuspendowany posiada, wynagradzany bywa administrator, który przez trwanie suspensy tem benificium zarządza.

Wyrok, nakładający karę suspensy, musi być piśmienny, z oznaczeniem daty, w której zapadł i z wyraźną wzmianką, że kara wymierzoną została na zasadzie rozdz. I sesyi XIV de reform. Soboru Tryd. albo „ex informata conscientia“ albo też „dla przyczyn samemu zwierzchnikowi wiado-

mych.“ (Instr. Kongr. Prop. Nr. 3). Na tym wyroku winien się podpisać ukarany, aby zwierzchnik w razie pogwałcenia suspensy miał przeciwko niemu dowód. Z samej procedury ex informata conscientia wynika, że zwierzchnicy obowiązani są nie rozgłaszać ani kary ani występku, idzie tu bowiem o ukaranie duchownego, który popełnił występek ukryty, a więc używającego jeszcze dobrej sławy. Takiego osłonienia sławy duchownego wymaga nie tylko przykazanie miłości, ale i dobro dusz i Kościoła, gdyż się zapobiega zgorszeniu Ukarany bowiem może się usunąć na czas trwania suspensy do klasztoru, celem odbycia rekolekcyj, co nie tylko nie będzie zgorszeniem, ale może się stać zbudowaniem. Roztropności też zwierzchników prawo pozostawia kwestyę oznajmienia zasuspendowanemu lub przemilczenia przyczyny, czyli samego występku ukrytego, oraz motywów wyroku (Instr. Kongr. Prop. Nr. 9). Rekurs czyli odwołanie się do Kongregacyi Propagandy lub Soborowej nie ma skutku zawieszającego karę, stąd duchowny, któryby po zapadnięciu wyroku suspensy ex informata conscientia, nawet przy skorzystaniu z rekursu, sprawował funkcye kapłańskie, ze stopniem jego święcenia lub z urzędem związane, wpada w irregularitatem, zarezerwowaną Papieżowi. *X. K. B.*

In fieri, łaciński termin scholastyczny oznaczający przejście od możliwości do czynu (a potentia ad actum).

Infralapsaryanie—Antelapsaryanie, odłam kalwinów holenderskich, według których bezwzględna predestynacya miała miejsce jeszcze przed upadkiem człowieka w raju; przeciwni tej nauce Infralapsaryanie twierdzą, że predestynacya nastąpiła dopiero po grzechu pierworodnym.

Infuła ob. Mitra.

Infułat nazywa się każdy duchowny, który, nie mając sakry biskupiej, ma jednak od Stolicy Apostolskiej przywilej przy sprawowaniu uroczystem Mszy świętej i przy innych obrzędach używania ubioru biskupiego, a więc infuły czyli mitry, pastorału, gremjału, dalmatyki, tunicelli, rękawiczek, pończoch i sandałów. Infułatami mogą być mianowani księża tak świeccy jak zakonni. Z pośród zakonników infułatami są opaci niektórych klasztorów, nie ulegający juryzdykcyi biskupiej (t. zw. abbates nullius). Świeccy kapłani korzystają z tego przywileju z racyi kościoła, w którym są przełożonymi, albo mają ten przywilej przywiązany do osoby swojej, albo też nadaje im ten przywilej sama godność, którą piastują (np. kardynałowie kapłani i dyakoni, nieraz całe gremja kanoników t. zw. praelati mitrati). Przywilej udzielony z racyi godności lub urzędu, nadaje prawo do używania aparatów pontyfikalnych wszystkim, którzy w następstwie po sobie tę godność czy urząd piastują; jeżeli zaś omawiany przywilej otrzymany był tylko osobiście, natenczas na następców w urzędzie czy godności nie przechodzi, *X. K. B.*

Ingelram ob. Angilram.

Inghen Marsile De, tak nazwany od rodzinnego miasta, był kanonikiem kustoszem katedry w Kolonii i założycielem kolegium w Heidelbergu, gdzie † w r. 1396. Zostawił wiele dzieł z których wydrukowano tylko *Commentaria in quatuor libros sententiarum.* Strasburgi 1501. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences*, 1903, 8-o, str. 423).

Ingold Augustyn Marja Piotr ks., oratoryanin, pisarz kIny francuski, ur. w Cernay w r. 1852, jest synem starożytnej rodziny alzackiej. Gdy kończył studya, wybuchła wojna francusko-pruska, wtedy zaciągnął się w szeregi armii francuskiej i po odbyciu kampanii wstąpił do seminaryum św. Sulpicyusza; wyświęcony na kapłana został oratoryaninem, był profesorem w Zgromadzeniu a następnie przełożonym nowicyatu w Hay (Seine). I. poświęcił się przeważnie studyom historycznym odnośnie do historyi Oratoryanów i ogłosił drukiem w tej sprawie następne monografie: *Le Chancelier d'Aguesseau et l'Oratoire.* 1879, 8-o; *Essai de bibliographie oratorienne.* 1880, 8-o; *Supplément.* 1882, 8-o; *L'Oratoire et le Jansénisme* au temps de Massillon. 1880, 8-o; *Les Miracles du Cardinal de Berulle.* 1881, 18-o; *Le Prétendu Jansénisme* du père de

Sainte-Marthe. 1882, 8-o; *L'Oratoire et la Révolution.* 1883, 8-o; *L'Eglise de l'Oratoire Saint-Honoré,* etude historique et archéologique. Paris 1889, 8-o, i inne. Nadto napisał: *Lettres du Card. le Camus (1632—1707).* Paris 1892, 8-o; *Meditations* avant et après la sainte communion etc. Tamże 1896. in 18-o, i inne. Założył też i był kierownikiem wydawnictw „Bibliothèque oratorienne," 12 vol, in 18-o i „Petite bibliothèque oratorienne," 2 serye in 8-o i in 18-o, oraz czasopismo *Bulletin critique,* które redagował z ks. Duchesne. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 204; Vapereau, *Diction. univers. des Contemp.* 1893, 4-o, str. 827). *X. J. N.*

Ingoldstadt, uniwersytet bawarski (1472—1800). Już ks. Ludwik Bogaty, powziął zamiar założenia dla Bawaryi wyższej uczelni. W 1458 r. 7 kwiet. pż Pius II wydał odpowiednią bulę. Zamiar dla wielu powodów mógł być wykonany dopiero 26 czerw. 1472. Siedzibą nowej uczelni był I. Statuty uniwersytetu były dosłownie wzięte z uniwers. wiedeńskiego z r. 1389. Profesorowie stanowili radę i wybierali z pośród siebie rektora. Stopnie były następujące: *Cursor* (bakałarz), *sententiarius, licentiatus, magister resumtus.* Fakultety były dwa: teologiczny i sztuk wyzwolonych. Statuty uległy następnie kilku zmianom, a mianowicie w r. 1507 i 1522. Syn Ludwika w r. 1494 założył Collegium Georgianum, bursę przeznaczoną zwłaszcza dla studentów ubogich, pod kierunkiem regensa wybranego przez radę fakultetu artystycznego. W środki uposażył uniwersytet szczególnie ks. Wilhelm II, a także pże Adryan VI i Klemens VII oraz Paweł III, który na ten cel przeznaczył w ciągu 3 lat $^1/_{10}$ dochodów całego duchowieństwa Bawaryi. I. miał dwa świetne peryody: Humanistyczny w którym zajaśniały takie gwazdy jak Jan Tolhoph (1472—1514), Konrad Celler (1492—1497), Jan Reuchlin (1520—1521), matematyk i astronom Jan Stabius (1498—1503) i inni. Wnet też zajaśniał i wydział teologiczny. Aczkolwiek Pettendorfer sufragan Würzburga, Balth Hubmaier i Seehofer przyjęli protestantyzm, ubytek ich sowicie został wynagrodzony świetną działalnością Jana Maiera, który pod przybranem nazwiskiem Jana Ecka (ob.) wykładał w I-ie od r. 1510 do końca swego żywota 1543 r. W tym okresie I. był prawdziwą fortecą katolicyzmu w Niemczech, skąd zmagano się najmężniej z luteranizmem. Wymienić też należy kanonistę Jana Rosa (1483—1510), humanistę Jerzego Cuspiniusa; z lekarzy Leonarda Fuchsa, Jan Peurle i in. Skutkiem zamętu pojęciowego i upadku obyczajowego, zwłaszcza wśród kleru, które były następstwem reformacyi, już ks. Wilhelm IV zwrócił oczy swoje na zakon Jezuitów, w tym celu prosił pża Pawła III w 1548 o przysłanie kilku ojców na wydział teologiczny. Przybyli więc m. i. hiszpan Alfons Salmeron i Piotr Canisius. Pobyt ich trwał jednak krótko. Dopiero w r. 1555 na nalegania ces. Ferdynanda, ks. Albrecht wszedł w bliższe porozumienie z Jezuitami, którzy nie tylko objęli dwie katedry na uniwers., ale stanęli także na czele seminaryum, które miało przygotować „fideles ministros catholicae religionis." Ogółem przybyło 18 Jezuitów. Zgodnie z ich zadaniem zmienione też zostały statuty uniwers. W r. 1571 objęli Jezuici i część fakultetu filozoficznego. Niektóre katedry pozostały obsadzone przez świeckich. Wynikły starcia, skutkiem czego Jezuici swój trzyletni kurs przenieśli do Monachium, w samym I-dzie zaś powstały ich katedry i świeckich, studentom zaś pozostawiono swobodę słuchania jednych lub drugich. Ks. Wilhelm V wybudował osobne kolegium dla przyszłych duchownych pod kierunkiem Jezuitów. Pierwotnie było ono przeznaczone tylko dla duchowieństwa świeckiego, od r. zaś 1585 każdy zakon mógł tam wysyłać dwóch swoich alumnów. Od 1588 r. wreszcie Jezuici objęli cały uniwers. wraz ze wszystkimi fakultetami. Pomimo zarzutów, jakie świeccy autorowie dziejów uniwers. w I-dzie podnoszą przeciwko temu „najazdowi Jezuitów," faktem jest, że od tej chwili następuje rzeczywisty rozkwit nauk a i liczba studyujących wzrasta niepomiernie. Długa i wspaniała jest lista uczonych, którzy zasłynęli i licznych ściągali słuchaczy; m. i. wymienić należy i duchownych świeckich: G. Theander (1554—1570), anglik Ro-

bert Turner (1584—1587), Pior Stewoat (1584—1619) i in.; z Jezuitów oprócz wymienionych Salmerona, Piotra Canisiusa, Th. Peltanus, L. Pinelli (1545—1572), Grzegorz z Walencyi (1575—1598), Jakób Gretser (1558—1610), który zyskał sobie przydomek „malleolus haereticorum,“ Stengel (1618 – 1651) i wielu innych. Wszyscy oni zdobyli sobie niespożytą sławę, zarówno jako profesorowie, jak i pierwszorzędni pisarze, a dzieła ich dotąd świadczą o głębokiej i rozległej nauce autorów. Wojny chłopskie i złączona z niemi zawierucha w Niemczech oddziałały ujemnie na rozwój uniwers. w I-dzie. Po zawarciu pokoju westfalskiego, znowu dzięki niezmordowanym zabiegom Jezuitów, zaczął się stan rzeczy poprawiać. Liczba studentów wzrastała. Kiedy na początku XVIII w. rozpoczęły się nowe prądy w nauce, Jezuici byli pierwsi, którzy podążyli za postępem. W r. 1720 zaprowadzono katedrę historyi powszechnej. O. Ferd. Orban pozostający w stosunku piśmiennym z Leibnitzem, ofiarował uniwers. bogaty zbiór etnograficzny i naturalistyczny. Dla medyków zbudowano salę anatomiczną, a także założono ogród botaniczny. Otwarto też katedrę prawa publicznego. W obec prądów nieprzychylnych Kłowi za Maksa Józefa III zawładnął uniwers. w I-dzie w r. 1746 Adam v. Ickstatt, który zamierzył przenieść uczelnię do Monachium, a także pozbyć się Jezuitów. To ostatnie udało mu się niebawem skutkiem zniesienia zakonu Tow. Jezusowego. Nie mniej przekonał się wkrótce o wielkiej krzywdzie, jaką z tego powodu poniosła nauka. Dla tego też sam postarał się, że niektórzy Jezuici, jako świeccy duchowni zachowali swoje katedry. Ze śmiercią Ickstatta (1776 r.), stosunki się zmieniły, zwłaszcza odkąd pozyskał wpływ Adam Weishaupt, założyciel Illuminatów (ob.), który dążył do niechrześcijańskiego Kła w niechrześcijańskiem państwie, i ten cel zamierzał osiągnąć przy pomocy ces. Józefa II. Jakkolwiek w r. 1786 został on z uniwers. usunięty, duch jego jednak pozostał. Przyłączył się do tego brak środków materyalnych. Chociaż podjęto usiłowania, aby w uniwers. przywrócić charakter więcej chijański, starcia z usiłowaniami t. zw. oświeceńców nie ustawały. Tym ostatnim zdał się I. za duszny i stąd nalegali o przeniesienie uniwers. do większego miasta. Ostatecznie dokonano tego i d. 25 listop. 1799 r. uniwers. został przeniesiony do Landshut. Ułożone w r. 1804 statuty odpowiadały ideałom odnowieńców. Usilnym staraniom Jan. Mich. Sailera zawdzięczać należy, że później uniwers. w Landshut odzyskał swój charakter chijański. (Por. Rotmar, *Annales Ingolstad. academiae.* 1580; J. J. Döllinger, *Die Universitäten einst u. jetzt* München 1867; Kluckhon, *Freih. v. Ickstatt*, München 1868; Prantl., *Gesch. d... Univers. I-stdt*, München 1872). (*Ch.*).

Ingres biskupi zowie się ceremoniał pierwszego, uroczystego wejścia biskupa do swojej dyecezyi lub miasta. Przepisy ingresu bpiego obejmuje *Caerem. Epp.* l. I, c. 2; Pontyfikał p. t. *Ordo adrecipiendumprocessionaliterpraelatum*; u nas Rytuał piotrkowski p. t. *Exceptio novi archiepiscopi et episcopi* etc. Biskup nie robi procesyonalnego ingresu do żadnego miejsca w swojej dyecezyi, nim ten uroczysty nastąpi. (*Caer. Epp.* l. I, n. 7). Przygotowania do podróży, wjazd bpa w granice jego prowincyi lub dyecezyi, cały porządek przyjęcia i procesyi przepisuje szczegółowo ceremoniał biskupi. Gdy po tym ingresie zechce biskup wizytować inne miejsca w swojej dyecezyi, właściwem jest, aby za pierwszym razem uroczyście był przyjmowany, czyli odbył ingres. Oprócz tego przyjmuje się uroczyście bpa, gdy przybywa z wizytą kanoniczną (ob. przepisy tego przyjęcia w pontyfikale p. t. *Ordo ad visiandas parochias*) i na celebrę (ob. *Caer. Epp.* l. I, c. 15). (Por. Pius Martinucci, *Manuale sacrar. caeremoniar.* Romae, 1861, l. V, p. 14; I. Catalani, *Caerem. Episcop.* t. I, p. 69; X. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Płock, 1907, t. II, str. 400). *X. S. G.*

Inguanzo y Ribera Piotr ur. w Llanes w Asturyi w r. 1764, po odbyciu studyów akademickich w Sewilli otrzymał katedrę prawa kanonicznego w tem mieście. W czasie najścia Napoleona na ziemie hiszpańskie, I. obrany został na prezesa kongresu delegatów radzą-

cych w Gaden nad sposobami obrany ojczyzny przed najściem obcych wojsk. Wiele zawdzięcza mu ojczyzna w sprawie pomyślnego ukończenia zatargu; był przytem I. nieustraszonym obrońcą praw Kła zagrożonych przez chcących skorzystać ze sposobności nieprzyjaciół Boga i ojczyzny. W r. 1814 obrany na bpa Zamury; w r. 1824 został prymasem w Toledo, i t. r. kardynałem. Wysokich dostojeństw używał dla dobra ludu i obrony praw Kła i przez swą gorliwość naraził się dworowi a nawet skazany został na wygnanie z kraju, lecz śmierć w r. 1836 przeszkodziła spełnieniu wyroku. W obronie praw Kła odnośnie do dóbr doczesnych napisał dzieło gruntowne w 2 tomach. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.* 1895, t. III; Moroni 35, s. 193—6).

X. J. N.

Ingulf opat klasztoru Croyland, w Lincolnshire i autor historyi tego opactwa ur. 1030 w Londynie, wychowany w szkołach Westminsteru i Oxfordu, przyboczny sekretarz Wilhelma, księcia Normandyi. Odbył pielgrzymkę do Ziemi św. i powróciwszy do kraju wstąpił do klasztoru w Fontanelle, a 1076 roku Wilhelm oddał mu zarząd opactwa Croyland. Um. 1109. Napisał *Historia seu descriptio abbatiae Croylandensis*, — to dzieło zawiera wiele wiadomości do historyi królestwa Mercyi i całej Anglii od 626 r. do 1091 r., a także o założeniu klasztoru Croyland. Dzieło I-a dalej prowadził Piotr z Blois, archidyakon w Bath († 1220). Pomieszczono je w Fell'a *Rer. Angl. script. vet.*, t. I, Oxoniae 1624. (Por. Bright, *Bibliogr. britan. literar.* II, 28; Francis, *Quarterly Review* XXXIV, n. 67 p. 289; Hardy, *Descript. catalog. of materials*, II, 1865, p. 58).

Ininger — **1)** Jan Chrzciciel augustyanin w Monachium, prowincyał, † w r. 1730, napisał *Quaestiones ex 2 a 2-ae et ex 3-ia p. divi Thomae.* Monachii 1697, in 4-o. — **2)** I. Fryderyk T. J. również pochodził z Monachium, ur. w r. 1640, † w 1696, był profesorem teologii w Dillingen i wizytatorem na Austryę. Zostawił liczne rozprawy teologiczne: *De visione Dei.* Oeniponte 1676; *De causis humanae justificationis.* Tamże 1679; *De dominio ejusque speciebus.* Dilingae 1680; *De restitutione.* Tamże 1680; *De injuriis et de restitutione in specie.* Tamże 1681. 8-o; *De sacramentis in genere.* Tamże 1682. in 8-o. (Por. Hurter, *Nomenclator lit. theol.* Oeniponte 1893, 8-o, t. II, k. 972).

In integrum ob. Restitutio in integrum,

Inkardynacya czyli zaliczenie duchownego, należącego dotąd do pewnej dyecezyi, w poczet duchowieństwa innej dyecezyi. Dla inkardynacyi niezbędnem jest dopełnienie następujących warunków: 1) otrzymanie piśmiennego pozwolenia na przejście do innej dyecezyi od biskupa tej dyecezyi, do której dotąd dana osoba należała (t. zw. *litterae excardinatoriae* albo *l. excorporationis* albo *exeat*); 2) zebranie szczegółowych wiadomości od dotychczasowego biskupa o życiu, wykształceniu i prowadzeniu się osoby, mającej być inkardynowaną; 3) musi zachodzić konieczna potrzeba, albo wynikać korzyść dla danej dyecezyi z takiej inkardynacyi; 4) inkardynowany winien złożyć przysięgę; 5) inkardynacya winna mieć miejsce na piśmie; 6) bezwzględnie i na stałe, t. j. nie może podlegać jakimkolwiek warunkom, zastrzeżeniom lub ograniczeniom, a więc inkardynowany traci wszelką łączność z dawniejszą dyecezyą i zostaje całkowicie wcielony do duchowieństwa nowej dyecezyi. (Por. *Conc. Trid. Sess. 23 de reform. cap. 16*; *Const. Inn. XII „Speculatores“* 4 list. 1695; *Decr. S. C. C. „A primis“* 20 lipca 1898). Na zasadzie aktu inkardynacyi, dopełnionego przy zachowaniu powyższych warunków, biskup staje się zwierzchnikiem duchownym inkardynowanego i gdy ten dotychczas był osobą świecką, mocen jest biskup przystąpić nawet natychmiast (o ile nie zachodzi potrzeba poddania dłuższemu doświadczeniu) do udzielenia mu tonzury i święceń duchownych, z samego tylko tytułu inkardynacyi, chociażby nie miał do tego prawa z tytułu domicilii, beneficii lub familiaritatis. Prawo jednak zastrzega, że biskupi nie powinni udzielać inkardynowanemu tonzury przed ukończeniem czternastego roku życia. (*Decr. S. C. C. „Decreto“* 24 listop. 1906 r.),

że biskup nie może przyjąć do swego seminaryum osoby, wydalonej z innego seminaryum, i że biskup osoby uwolnionej z zakonu lub zgromadzenia zakonnego, nie może przyjąć do seminaryum, o ile nie otrzyma od zwierzchników zakonnych informacyi, że nie popełniła nic takiego, coby uwłaczać mogło stanowi kapłańskiemu. (*Decr. S. C. C.* „*Vetuit*“ 22 grudnia 1905 r.). Dla inkardynacyi w Ameryce i na Fillpinach oprócz zgody biskupa dotychczasowego i biskupa przyjmującego do swej dyecezyi niezbędne jest jeszcze pozwolenie Waszyngtońskiego Delegata Apostolskiego lub Ś. Kongr. Soborowej. (*Decr. S. C. C.* 14 listop. 1903 r.).

X. K. B.

Inklinacya — pokłon, ukłon, w języku i praktyce liturgicznej polega na pochyleniu korpusu ciała lub tylko głowy, większem lub mniejszem, stosownie do tego, jak przedmiot czci, postawa sprawującego obrzęd, lub słowa modlitwy wymagają. Pokłon jest dwojaki: ciała i głowy. Pokłon ciała dzieli się na głęboki i mierny; ukłon głowy na głęboki, mierny i mały. Pokłon ciała głęboki jest wówczas, gdy tak się schylimy, iż wyciągnąwszy ręce, końcami palców możemy swych kolan dosięgnąć nie poruszając ramion. Taki pokłon nakazują rubryki, gdy mówią *profunde se inclinat.* Pokłon ciała mierny polega na miernem schyleniu głowy i ciała w taki sposób, aby nachylający się mógł własne stopy zobaczyć. Taki pokłon nakazują oddawać rubryki, gdy mówią: *inclinatus,* albo *aliquantulum inclinatus.* Pokłon głowy głęboki polega na głębokiem pochyleniu głowy, połączonem z lekkiem pochyleniem ramion. Pokłon głowy mierny polega na średniem pochyleniu głowy, bez poruszenia ramion. Wreszcie pokłon głowy mały polega na lekkiem schyleniu głowy bez poruszania ramion. Pokłon głowy głęboki odpowiada czci zwanej *cultus latriae*, mierny —*hyperdullae*, a mały—*duliae*. Przy inklinacyach nie należy podnosić oczu, chyba że jest taki przepis szczególny. Jezeli I. ma za przedmiot cultum latriae, jak na *Gloria Patri*, *Oremus*, imię *Jezus*, przy przejściu ołtarza i t. p. (nie przy ewangelii i nie wystawieniu Najśw. Sakr.) zawsze winna być kierowaną ku krzyżowi ołtarza. W czasie ewangelii na imię Jezus I. do mszału, a przy wystawieniu Najśw. Sakr. i po konsekracyi wszystkie inklinacye na imię Jezus do Najś. Sakr. winny być skierowane. I. na imię Maryi, Świętych, Pża i Bpa kierują się do ksiąg, w których te imiona znajdują się, chyba że w przedniejszem miejscu ołtarza jest posąg, obraz Matki Boskiej albo Świętego, w tym bowiem razie do nich I. winny być skierowane. W czasie ewangelii na imię Jezus I. do ewangelii czyni tylko ten, co ją śpiewa, inni do krzyża ołtarzowego. Imiona Jezusa, Maryi i Świętych Pańskich nie wymagają odpowiedniego pokłonu, gdy są przytoczone w sensie akomodatycznym; dla tego nie pochylamy głowy na imię Jezus w 3 antyfonie w Nieszporach o Imieniu Jezus, ani też na imię Marya w komunji w uroczystość Wniebowzięcia M. B (Ś. K. O. d. 17 grud. 1844 r.), ani na imię Józefa w epistole w uroczystość Opieki św. Józefa. Nie robi się też pokłonu, wymawiając imiona Świętych Pańskich we Mszy św. żałobnej, lub w oficyum żałobnem (Ś. K. O. d. 12 kwietnia 1823 r.). I. robią się tylko na imiona własne, jak Piotr, Paweł, nie zaś Simon, Barjona lub Szawel. Gdy kilka imion Świętych dnia tego czczonych wymawia się, to raz tylko głowę nachyla się ale przez czas dłuższy, tak aby pokłon ten trwał od imienia pierwszego, a skończył się na ostatniem. Gdyby podczas uklęknięcia lub pochylenia ciała dłużej trwającego, należało jaki pokłon uczynić, to takowy opuszcza się. Podobnie nie czyni się pokłonu, gdy się jest zajętym czynnością sprzeciwiającą pochylenia ciała lub głowy. I. w liturgice są przepisane, a mianowicie: pokłon *głęboki ciała* oddaje celebrans krzyżowi, gdy przyjdzie do ołtarza dla odprawiania Mszy św. i nim ją rozpocznie, jeżeli w ołtarzu niema Najśw. Sakr. 2) podczas odmawiania Confiteor, dopóki ministrant nie skończy Misereatur, 3) podczas Munda cor meum... Jube Dne benedicere, 4) podczas Te igitur, na początku Kanonu aż do słów „petimus“ włącznie, 5) podczas „Suplices te rogamus,“ aż do słów quotquot włącznie.—Pokłon *ciała mierny*: 1) na Deus Tu conversus... aż do Oremus włącznie, 2) na Oramus Te Dne aż do słów quorum reliquiae, 3)

podczas modlitwy In spiritu humilitatis, 4) podczas modlitwy Suscipe Sancta Trinitas, 5) podczas Sanctus... aż do Benedictus... włącznie, 6) podczas trzech modlitw przed Komunią św., 7) podczas Dne non sum dignus, 8) podczas komunii św. pod postacią hostyi. Pokłon *głowy głęboki*: 1) przed wyjściem z zakrystyi i po powrocie do niej krzyżowi albo obrazowi, 2) przed zejściem ze stopni ołtarza przy rozpoczęciu mszy św. i po skończeniu mszy św. przed odejściem od stopni ołtarza, 3) na Gloria Patri... po psalmie Judica me, w introicie i po psalmie Lavabo, 4) w Gloria in excelsis na słowa: Deo, Adoramus Te, Gratias agimus Tibi, Suscipe deprecationem nostram, 5) na imię Przenajświętszej Trójcy i na imię Jezus, 6) na słowo Oremus, 7) przed krzyżem przy przenoszeniu mszału, ze strony epistoły na stronę ewangelii i odwrotnie, gdyby nie było komu mszału przenieść, 8) w Credo na Deum i simul adoratur, 9) na Deo nostro w prefacyi, 10) na oba Memento, 11) w obu konsekracyach na słowa: Tibi gratias agens, 12) na Per eundem X-um D. N., 13) na Agnus Dei, 14) na Placeat, 15) na Deus, przed błogosławieniem ludu, 16) Wielu liturgistów uczy, aby celebrans oddawał ukłony krzyżowi tyle razy, ile razy do środka przychodzi lub odeń odchodzi. Tego uczy S. Alfons, De caeremoniis misae, c. 3 n. 17 et c. 18 n. 8 i Herdt t. I, n. 125. Pokłon *głowy mierny* na imię Maryi. Pokłon *głowy mały* na imiona Świętych, których komemoracya, czy to dla rytu prostego, oktawy lub wigilii we Mszy św odmawia się, z wyjątkiem imion ŚŚ. w tytułach ewangelii i epistoły, na imię pża panującego i bpa, jeżeli o nim jest komemoracya. (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, t. I, n. 121—128; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny* t. I, str. 21, 134; Melch. Hauscherr S. J. *Compendium Caeremoniarum*, Friburgi Br. 1904, sect. III, § 3, p. II).

X. S. G.

Inkluzy ob. Inclusi.

Inkwizycya. Kościół spełniał od pierwszych chwil swego istnienia zlecony mu przez Chrystusa obowiązek: nauczania prawdy i przestrzegania przed błędem. Już w pierwotnym Kościele spotykamy się z instytucyą dyakonów, których zadaniem było odszukiwać, badać (łac. *inquirere, inkwizycya*) fałszywe nauki, nawracać zbłąkanych; spotykamy się też i z sądową władzą biskupów przeciwko heretykom. Sądy te jednak nie były surowe, bo przewodnicy pomni „czyjego ducha są,“ ograniczali się na wyłączeniu trwającego z uporem w błędzie z grona wiernych (ekskomunika). Zasada najszerszej tolerancyi wolności sumienia, które przemocą fizyczną nie może być pociągane ku ukochaniu nauki Chrystusa, w wiekach prześladowania Kościoła, świeci jaśniej niż nawet płomienie stosów, na których ginęli chrześcijanie. Literatura chrześcijańska z tego okresu tchnie oburzeniem i potępieniem wszelkiego przymusu w rzeczach wiary (ob. Tertulian *L. ad Scapulam*, c. II; Orygenes, *Contra Celsum*, liber VII, c. XXVI; św. Cypryan, *Ep.* LXX, *ad Pomponium*„ n. 4; *De unitate Ecclesiae*, n. 17 i nast.; Laktancyusz, *Divin. Justit.* t. V, c. XX). Później, po edykcie medyolańskim, nawet w czasie prześladowania Kościoła przez aryanizm odzywają się te same głosy. Do połowy zatem IV w. ci, którzy szerzyli naukę Chrystusa i bronili jej przed atakami heretyków, są, w imię tej nauki, stanowczymi i bezwzględnymi przeciwnikami używania dla tych celów siły materyalnej. Nie tylko odrzucają karę śmierci i inne materyalne kary przeciwko heretykom i głoszą zasadę, którą odczuwać się będzie we wszystkich późniejszych aktach Kościoła: *Ecclesia abhorret a sanguine* (Kościół brzydzi się krwią), lecz nadto twierdzą, że wiara jest czemś zupełnie wolnem i że sumienie jest terenem, na którym niema miejsca dla przymusu.

Cesarze, przyjąwszy chrzest, sądzą, że oprócz obowiązków monarchy utrzymywania ładu i porządku w państwie, starania się o pomyślność obywateli, ciąży na nich obowiązek wspierania prawdziwej religii, a nadto są przekonani, że tak, jak ich poprzednicy byli „najwyższymi kapłanami“ w państwie pogańskiem, tak teraz są oni biskupami zewnętrznymi,“ do których należy też prawo przyjmowania udziału w urzędach Kościoła.—Uważając herezyę, według ogólnego zapatrywania, za zło wielkie, a zarazem kierując się poglądem, że kto

występuje przeciwko nauce Chrystusa, tem samem występuje przeciwko państwu, które przebudowane zostało na zasadach tej nauki, wydają jedno za drugiem prawo przeciwko heretykom. Karzą jednak publiczne wystąpienie herezyi, nie zaś wewnętrzne przekonania jednostek. Już w r. 316 Konstantyn W. skazuje Donatystów na konfiskatę majątków. Liczba praw przeciwko heretykom ustawicznie wzrasta od czasów Walentyniana I, a szczególniej od Teodozego I, i dotyczy wszystkich herezyj, od tych, które grożą przewrotami społecznymi, aż do tych które w rzeczy najdrobniejszej sprzeciwiają się Chrystyanizmowi. Heretykom grozi pozbawienie praw obywatelskich, konfiskata majątku, pozbawienie prawa przekazywania dziedzictwa, wygnanie rozmaitych stopni: z Rzymu, ze wszystkich miast i z całego państwa, W r. 382 ogłoszono karę śmierci przeciwko manichejczykom, w r. 385 wykonano ją na pryscylianach; w 435 postanowiono tę samą karę za uwiedzenie kogoś do herezyi (*Cod. Just.* I, 5, l. 5). Surowo też karano za apostazyę i świętokradztwo (*Cod. Just.* L. I, tit. 7). Wtedy to poraz pierwszy użyto porównania, brzemiennego później w skutki, że, jeżeli za obrazę majestatu cesarskiego ciężko karać wypada, to tem bardziej za obrazę majestatu Bożego (*Cod. Theodos.* XVI, 5. 40, rok 407). Jednem słowem państwo wyciąga miecz z pochwy ku obronie nauki Kościoła, naprasza się samo, aby tę pomoc od niego przyjąć i to właśnie w czasie, gdy Kościół, zmordowany walką z aryanizmem, szarpany jest napaściami ze strony donatystów, manichejczyków i pryscyllianistów. Nieliczne jednostki, jak bp Pryscylian, twórca pryscyllianizmu, (*Priscilliani quod superest*, wyd. 9. Schepss. 1889, w „Corpus scriptorum latinorum“ XVIII, 24), Optat (*De schismate Donatistarum*, III, c. VI i VII) zgadzają się na tę pomoc, ogół jednak episkopatu bezwzględnie ją odrzuca i, stwierdzając czynem zapatrywanie swoje, pozbawia Itacyusza, oskarzyciela Pryscylliana przed trybunałem cesarskim, stolicy biskupiej, a św. Marcin nie chce mieć nic wspólnego z biskupami, którzy wprost lub ubocznie przyczynili się do wyroku na Pryscylliana i zrywa z nimi.—Św. Augustyn, którego głos miał wielkie znaczenie w ówczesnym świecie chrześcijańskim, ustawicznie powtarza: siłą nie można nikogo do jedności z Kościołem pociągać; żadnej tutaj pomocy ze strony władzy świeckiej nie potrzeba. Odrzuca kary, które państwo przeciwko heretykom wymierza, jest zwolennikiem najszerszej tolerancyi religijnej (Ep. XXIII n.). *Retract.* l. II, c. V).—Władza jednak świecka, pomimo protestu Kościoła, stosuje względem heretyków kary przez siebie postanowione. Wskutek skazania na wygnanie przewódców mniej daje się odczuwać zamętu, łatwiej oddziaływać na zbłąkanych, z których wielu się nawraca.

Rezultaty akcyi władzy świeckiej zwracają na siebie powszechną uwagę. W umysłach ludzi nawet najszlachetniejszych powstaje pytanie: czy prawdziwa miłość nakazuje w stosunku do heretyków ograniczać się tylko na upominaniu i karze duchownej?.. A może właśnie ta miłość wymaga, aby dla dobra zbłąkanych postępować z nimi tak, jak nauczyciel zachowuje się względem złego ucznia, ojciec względem nieposłusznego dziecka?.. Zaufanie w słuszność praktykowanej dotychczas zasady chwieje się, coraz więcej umysłów skłania się ku zdaniu, że pewna umiarkowana kara materyalna powinna być stosowana względem heretyków. — Św. Augustyn, najżarliwszy i stanowczy przeciwnik kary materyalnej w sprawie wiary, zmienia swe przekonanie. Nie małoduszność lub chęć przypodobania się innym tego przyczyną. Nie osłabł on w miłości bliźniego, i owszem, miłość ta z latami w nim się potęgowała, widzi jednak, że wielu nie nawraca się dla tego, że albo boją się terroru ze strony swych współwyznawców-heretyków, albo też bezpieczni, że nic ich za herezyę nie spotka, nie starają się poznać prawdziwej wiary; sądzi przeto, że właściwą jest tutaj dla dobra zbłąkanych pewna umiarkowana kara, którą państwo może wymierzać w postaci grzywny, plag, wygnania. A gdy oponenci mówią: że „prawdziwy Kościół cierpiał prześladowanie, lecz nie prześladował“ (Ep. CLXXXV, n. 10) powołuje się na przykład Sary, występującej przeciwko Agarze. Przykład nieodpowiedni, ponieważ poczerpnięty jest ze St. Testamentu, na podstawie które-

go możnaby również dowieść, że heretyków należy karać śmiercią. Z nowym poglądem Augustyna zgadza się wielu: jak Jan Chryzostom, Leon papież; i nie tylko zgadzają się, lecz co większa twierdzą, że to jest obowiązek państwa przez współudział dopomagać Kościołowi w zwalczaniu herezyi; wszyscy jednak oni są bezwzględnymi przeciwnikami kary śmierci przeciwko heretykom i powtarzają za Chrystusem: „Skazać na śmierć heretyka (za herezyę) jest to wprowadzić na ziemię zbrodnię nie do darowania“ (*Hom.* XLVI, *in Math.* c. 1).

Od wieku VI do XI heretycy nie ulegają prześladowaniom, z wyjątkiem nielicznych wypadków. W r. 848 w Moguncyi, a następnie w 849 w Quierey zostaje potępiona nauka Gotheschalka i on sam skazany na plagi i więzienie. Zauważyć należy, że plagi była to kara zastosowana w klasztorach, jak również i więzienie. Więzienie jako kara nie znana była w prawie państwowem, jest pochodzenia zakonnego.

Około roku 1000-go Manichejczycy z Bulgaryi, przyjmując rozmaite nazwy, rozeszli się po całej zachodniej Europie; spotykamy ich we Włoszech, Hiszpanii, Francyi i Niemczech. Zjawisko dziwne, przyczyny którego pogrzebane w pomroce owych wieków: oto nagle powstaje gwałtowny poryw ludności katolickiej przeciwko heretykom. Orlean, Arras, Cambrai, Châlons, Goslar, Liège, Soissons, Rawenna, Monteforte, Tuluza stają się widownią najstraszliwszego prześladowania. Zapalają się tutaj pierwsze stosy pod nogami heretyków, a wynalazcą ich jest, jak twierdzi Julian Havet, król Robert w r. 1022 w Orleanie. Rządy, magistratury łączą się z ludem w aktach prześladowczych. Biskupi, z wyjątkiem Theodwina z Liège, w okresie od 1020 do 1150 r. protestują przeciwko tym nadużyciom. Św. Bernard z okazyi wybuchu w Kolonii potępia postępowanie ze strony ludu, potępia karę śmierci. zgadza się jednak na wygnanie. Synod w Reims z 1049, na którym przewodniczył Leon IX, ogłasza przeciwko heretykom karę ekskomuniki, nie robiąc najmniejszej aluzyi do kary materyalnej. Koncylium w Tuluzie z 1119 pod przewodnictwem Kaliksta II i koncylium Lateraneńskie z 1139 są nieco surowsze, ponieważ oprócz ekskomuniki stanowią, aby heretycy byli karani przez władze świeckie. Widocznie miano tutaj przed oczyma żądanie św. Bernarda, aby wichrzyciele byli wydalani z kraju. Synod jednak w Reims z 1148 nie żąda tego, zabrania tylko panom świeckim udzielania pomocy heretykom.

Kościół zatem przez usta swych biskupów, doktorów, synodów nie przestaje głosić zasady: Ecclesia abhorret a sanguine. Piotr le Chantre, wychodząc z tej zasady, twierdzi, że Katarowie, którym ich błędów dowiedziono w sądzie duchownym, nie powinni być skazywani na śmierć, albowiem kapłan byłby tutaj winien śmierci. (*Verbum breviatum*, c. LXXVIII, Migne, P. L. t. CCV, 231). — A zatem heretycy powinni podlegać tylko karze duchownej ekskomuniki.—Takie jest zdanie biskupa Wazona, Leona IX, synodu w Reims. Rozwielmożnianie się jednak herezyi nasuwa przełożonym Kościoła myśl użycia środków surowych i w tym celu udania się o pomoc do władzy świeckiej. Pragną, aby ekskomunika była opatrzona w sankcyę kary doczesnej w postaci więzienia lub konfiskaty majątku. Taki pogląd wyrabia się w XII w., stopniowo rozwijać się będzie i wejdzie do kodeksu prawa kanonicznego i świeckiego. Tymczasem i samowola i najrozmaitsze sposoby postępowania z heretykami panują. W Niemczech i we Francyi, szczególniej w północnej Francyi, heretyków palą na stosach. W r. 1167 w Vézelay skazują na śmierć heretyków sędziowie duchowni i jeden z nich pyta lud, co należy uczynić z heretykami, a lud woła: spalić na stosie. Hrabia Flandryi, Filip, występuje z nadzwyczajną surowością przeciwko heretykom, w czem mu dopomagał arcybiskup z Reims. Ginie wtedy wiele osób na stosie. To samo czyni Filip-August. Pomimo to Katarowie szerzą się coraz bardziej. Rajmund V, hrabia Tuluzy, wydaje dekret, mocą którego heretycy mają być skazywani na śmierć, a dobra ich konfiskowane. Wojska Szymona de Montfort w 1209 wykonywują to postanowienie. Równie okrutny dekret wydaje Piotr II, król Aragonii, w którym powiada, że wypełnia prawo kościelne. Rzeczywiście w r. 1163 na synodzie w Tours postanowiono, aby książ-

żęta katoliccy wtrącali heretyków do więzienia i konfiskowali ich dobra; — Piotr II dodaje od siebie karę śmierci. Rozporządzenie synodu z Tours ponawia pż Aleksander III na soborze Lateraneńskim z r. 1179. Pż Lucyusz III, po porozumieniu się z Fryderykiem Barbarossą, wydaje w Weronie jeszcze surowszy dekret, a mianowicie, aby heretycy byli wydawani w ręce władzy świeckiej, która ich odpowiednio ukarze; cesarz zaś stanowi banicyę, jako karę na heretyków, a banicya ta we Włoszech zawierała w sobie następujące kary: wygnanie, konfiskatę majątku, zburzenie domów skazanych, infamię, niezdolność zajmowania urzędów i t. p. Za rządów Innocentego III nie wydano nowych surowszych praw, lecz pż nalegał, aby książęta i magistratury wykonywały wydane już postanowienia. Chcąc zaś usprawiedliwić dla czego tak surowo są karani heretycy, papież argumentuje: jeżeli za obrazę majestatu ziemskiego wymierzana bywa kara główna i konfiskata majątku, to tem bardziej za obrazę majestatu Bożego. (List z dnia 25-go marca 1199-go roku do magistratury w Weronie). Ze słów tych niestety Fryderyk II i inni wyprowadzili odpowiedni wniosek. — Koncylium Lateraneńskie z r. 1215 w formie kanonów wydaje postanowienia Innocentego III, w których oświadcza, że heretycy są ekskomunikowani i powinni być oddani w ręce władzy świeckiej, która ich odpowiednio ukarze, a zarazem grozi karą tym książętom i urządom, któreby tych postanowień niewykonywały. Prawodawstwo Innocentego III, w którem niema najmniejszej wzmianki o karze śmierci na heretyków, jest krokiem do złagodzenia ówczesnego okrutnego postępowania z heretykami i przeszkadza masowemu skazywaniu nie tylko zdeklarowanych odstępców od nauki Kościoła, lecz nawet podejrzanych o to. W każdym razie stos nie przestaje palić się we Franw XII i w początkach XIII w.

Oprócy fanatyzmu tłumu odgrywa tu wielką rolę prawo rzymskie, w którem mówi się o karze śmierci na manichejczyków. (Ob. Tanon, *Histoire des tribunaux de l'Inquisition en France*, Paryż, 1893, 453—4).

W r. 1220 Fryderyk II wydaje dekret obowiązujący w całem państwie, zgodny z postanowieniami: papieskim z d. 25 marca 1119 i soboru Laterańskiego z r. 1215, skazujący heretyków na banicyę, wieczną infamię, konfiskatę majątków; w dekrecie tym przytacza cesarz porównanie Innocentego III majestatu ziemskiego z Bożym. Legaci papieża Honoryusza III starają się, aby prawo to przyjęte zostało do prawodawstwa we Włoszech. W r. 1224 Fryderyk II w konstytucyi dla Lombardyi postanawia karę śmierci na zatwardziałych heretyków, w roku 1232 konstytucyę tę rozciąga na całe państwo. Grzegorz IX w r. 1231 wydaje rozporządzenie, aby heretycy potępieni przez Kościół byli wydawani w ręce władzy świeckiej, która wymierzy im słuszną karę (animadversio debita); przez słuszną zaś karę naogół zaczęto pojmować karę śmierci. W tym samym 1231 r. widzimy w Rzymie heretyków, którzy nie chcieli się nawrócić, skazanych na stos i spalonych.—Teologowie, a na ich czele św. Tomasz z Akwinu starają się usprawiedliwić karę śmierci na zatwardziałych heretyków; pomiędzy innymi używają argumentu, powtarzając słowa Inocentego III. Tu również logicznie możnaby wyprowadzić następujący wniosek z tych słów: ponieważ każdy grzech jest obrazą majestatu Bożego, a zatem za każdy grzech należy karać śmiercią. Grzegorz IX stara się o to, aby prawa kościelne i świeckie były stosowane względem heretyków, i dla skuteczniejszego działania w tym kierunku ustanawia specyalne sądy inkwizycyjne.— Do biskupów należy wykrywanie błędów panujących w ich dyecezyach i wykorzenianie ich; do biskupów więc należy sąd, kto z ich dyecezyan jest heretykiem. W chwili jednak, gdy herezya Albigensów, Waldensów szerzy się w południowej Francyi, Włoszech, w północnej Hiszpanii i szerzy się coraz gwałtowniej, a heretycy używają wszelkich środków, aby jaknajbardziej się ukrywać, coraz trudniej biskupom spełniać swój obowiązek, a przytem wielu z nich nie rozwija należytej gorliwości. Na fakt ten zwraca uwagę Lucyusz III i nakazuje w r. 1184 biskupom raz lub dwa razy do roku zwiedzać parafie, w których są podejrzani o herezyę, badać na miejscu po odebraniu przysięgi ludność, sądzić winnych. To samo posta-

nawia sobór Lateraneński z 1215, sobór w Narbonie z 1227 mówi o świadkach synodalnych. Wszystkie te jednak środki okazują się niewystarczającymi.—Na pomoc przychodzą dwa zakony w tym czasie powstałe: Dominikanów i Franciszkanów. Z ich grona papież wybierać teraz będzie ludzi, którym zleci obowiązek wyszukiwania heretyków, starania się o ich nawrócenie, a w razie oporu karania; są to inkwizytorzy, a instytucya w której pracują nazywa się *inkwizycyą złości heretyckiej* (inquisitio haereticae pravitatis). Powstaje zatem nowa inkwizycya niezależnie od istniejącej inkwizycyi biskupiej.

Grzegorz IX wkładając na Dominikanów i Franciszkanów obowiązki inkwizytorów, nie znosi przez to samo inkwizycyi biskupiej. Dwie te inkwizycye: biskupia i zakonna działają razem i ta ostatnia nie może działać bez udziału w niej biskupa. Prawda, że inkwizytorowie zakonni usiłują stać się niezależnymi od biskupów, lecz Inocenty IV w 1254 i 1255 ponawia rozkaz, aby żaden wyrok skazujący na śmierć albo na dożywotnie więzienie nie był wydawany bez poradzenia się biskupa. Chociaż Aleksander IV czyni inkwizycyę niezależną od władzy biskupiej, lecz rychło Urban IV w 1262, a potem Klemens IV wznawia dawne dekrety Inocentego IV. Inkwizytorowie nie raz jeszcze starali się zapominać o obowiązku zwracania się po radę do biskupów, co im jednak przypominają papieże; Grzegorz X, Bonifacy VIII, Klemens V. — Starając się o zgodę w wyrokowaniu pomiędzy inkwizytorem i biskupem, papieże mają na celu jak najbardziej zabezpieczyć oskarżonych o herezyę przed nieoględnymi wyrokami. Do tego też celu zmierza ustanowienie przy inkwizytorach konsultorów obeznanych z prawem świeckim i kanonicznem; liczba ich była niejednakowa, zależna od okoliczności. Konsultorom inkwizytor odczywał całą sprawę, nie wymieniając w niej nazwiska oskarżonego, konsultorowie zaś po złożeniu przysięgi, obowiązani byli według sumienia odpowiedzieć, czy oskarżony jest winien i na jaką karę zasługuje. Środek ten zabezpieczał przed samowolą inkwizytorów i uniemożliwiał nieoględne wydawanie wyroków. Jest to postęp w ówczesnym sądownictwie, coś w rodzaju naszych sądów przysięgłych.—Każdy obowiązany był donosić o herezyi, gdy się o niej dowiedział; osoby jednak prywatne, zaniedbujące tego obowiązku, nie były karane jako sprzyjający (fautores) herezyi (Card. Petra, *Comm. in Const. Ap.* III, p. 6, n. 11); każdy mógł być oskarżycielem, nawet infamis; każdy też mógł być świadkiem, nawet heretyk, świadectwa jednak pochodzące od tych, którzy żywili złość lub nieprzyjaźń ku oskarżonym nie były przyjmowane (c. 5 *In fidei*, V, 2 *De haer.* in VI). Oskarżonemu nie wymieniano nazwisk świadków, mógł jednak z góry oświadczyć, kto ku niemu żywi złość, aby w ten sposób usunąć ich od świadczenia przeciwko sobie.—Największe kary, które mogła wymierzać inkwizycya były dożywotnie więzienie i oddanie w ręce władzy świeckiej. Przedstawiciele Kościoła starali się o to, aby więzienia nie były za ciężkie i występowali surowo przeciwko nadużyciom w tym kierunku. Synod w Tuluzie z r. 1229 żąda, aby zamknięcie w więzieniu ograniczało się na przeszkodzeniu heretykowi wywierania złego wpływu na innych, i poleca biskupom, aby przychodzili z pomocą materyalną uwięzionym. Nadużycia jednak powtarzały się często. Więzienia były ciasne, wilgotne, pożywienie złe. Klemens V stara się zło naprawić.—Z drugiej zaś strony papieże domagają się, aby prawo świeckie względem heretyków było wypełniane, a prawo to zatwardziałych heretyków skazuje na śmierć. Lucyusz III na koncylium w Weronie 1184 zobowiązuje przełożonych świeckich, do złożenia przysięgi, że prawo wypełnią; wszelki opór lub niedbałość ma być karana ekskomuniką. Trwanie zaś w ekskomunice przez rok pociąga za sobą oskarżenie o herezye. Podobny dekret wydaje Inocenty IV w 1252, w którym mówi, że jeżeli heretyk będzie oddany w ręce władzy świeckiej, to ta zaraz lub w przeciągu conajmniej pięciu dni powinna z nim postąpić według prawa (Bulla „*Ad extirpanda*“). Żąda od inkwizytorów z Górnych Włoch, aby bulla „Ad extirpanda“ i postanowienia Fryderyka II były wniesione do statutów miejscowych i żąda tego pod grozą ekskomuniki. To samo czyni Klemens IV w 1265 i Mikołaj IV (Douais, Mo-

numents, t. I str. XXX—XXXI). — Prawda, że sąd inkwizycyjny oddając zatwardziałego heretyka w ręce władzy świeckiej, prosił aby go nie skazywano na śmierć (citra mortem et membrorum eius mutilationem), lecz prośba ta była bez znaczenia, ponieważ władza świecka, jeżeliby nie postąpiła ze skazanem według praw obowiązujących, narażała się na karę ekskomuniki. Prośba sądu inkwizycyjnego świadczy o tej głęboko zakorzenionej zasadzie: „Kościół brzydzi się krwią."

Inkwizycya przy badaniach posługuje się torturami; w pierwszych latach swego istnienia nie znała tego środka.—W „Decretum Gratiani" powiedziano, że przyznanie się do winy nie powinno być wymuszane drogą tortur. (Causa V, qu. V, *Illi qui*, cap. IV; Cava XII, qu. II, Fraternitas). Mikołaj I tortury nazywa sprzeciwiające się prawom boskim i ludzkim. (*Responsa ad consulta Bulgarorum* cap. LXXXVI, Labbe, *Concilia*, t. VIII, 544). Obyczaje germańskie wprowadzają do trybunałów duchownych t. z. sądy boże, które przez długi czas były w użyciu, w w. XII stają się coraz rzadsze, wreszcie ostateczny cios zadają im Inocenty III, Honoryusz III i Grzegorz IX.

W tym czasie, gdy papieże potępiają sądy boże, studyum nad prawem rzymskiem wyprowadza na Zachodzie na światło dzienne dawne tortury. Spotykamy się z niemi w kodeksie weneckim z 1228, w konstytucyach sycylijskich Fryderyka II, dopiero Inocenty IV uderzony szybkością procedury sądowej przy zastosowaniu tortur, pozwala na nie w bulli *Ad extirpanda*, z tem jednak zastrzeżeniem, aby badany przez tortury nie był narażony na śmierć lub okaleczenie. Rozporządzenie Inocentego IV ponawia d. 30 listopada 1259, Aleksander IV i d. 3 listopada 1265 Klemens V. — Odczuwa Innocenty IV całą grozę środka, na który zezwala, i dla tego zabrania duchownym być obecnymi podczas torturowania. Ponieważ jednak nieobecność inkwizytora przy torturze przewleka sprawę, więc postarano się następnie o cofnięcie zakazu, co nastąpiło za czasów Aleksandra IV (27 kwietnia 1260) i Urbana IV (4 sierpnia 1262). — Pojmowano wtedy, że zeznanie wymuszone torturami nie miało znaczenia, więc po skończonych torturach prowadzono oskarżonego do sali sądowej, gdzie ponawiał zeznanie, albo mu odczytywano to, co zeznał podczas tortur, i jeżeli potwierdzał, to dopiero zeznanie nabierało wartości sądowej. Nie stosowano nigdy tortury odrazu, lecz przedtem starano się skłonić oskarżonego do dobrowolnego zeznania. I tutaj też wkradły się nadużycia, sędziowie niekiedy nadużywali tortur. Rzym stara się złemu zaradzić, lecz nie znosi tortur, a poleca (Klemens V), aby przed zastosowaniem ich radzono się biskupa, jeżeli można zasięgać rady jego w przeciągu 8 dni.

Przebieg całego procesu inkwizycyjnego szczegółowo opisany znaleść można: w *Practica officii inquisitionis haereticae pravitatis*, Bernard Gui, Douais, Paryż, 1886; *Directorium inquisitorum*, Eymeric Mikołaj, dzieło ułożone około 1376 r.; *Processus inquisitionis*,, praca z r. około 1244 wydana w „Nouvelle Revue historique de droit français..." 1883, 669—78.

Z trybunałami I-i nie spotykamy się wcale w państwach półwyspu Skandynawskiego. W Anglii ukazuje się ona na chwilę i ginie, w Wenecyi zjawia się dopiero w XIV w., gdzie staje się instytucyą czysto państwową; w Hiszpanii jest już w XIII w., w Portugalii daleko później. Rozszerza się bardzo w południowej Francyi; we Włoszech działa od pierwszych chwil jej założenia. Fryderyk II stara się o zakładanie licznych trybunałów w królestwie obojga Sycylii i w miastach niemieckich. Honoryusz IV wprowadza I-ę do Sardynii. Flandrja i Czechy w w. XIV stają się terenem, na którym I-a rozwija energiczną akcyę.—Wśród inkwizytorów było dużo ludzi dobrej woli, pojmujących swe stanowisko i usiłujących spełnić uczciwie obowiązki, jakie na nich ciążyły. Bernard Gui i Eymeric dają w swych pracach obraz prawdziwego inkwizytora, przyznać jednak należy, że do tego ideału wielu się nie zbliżało, a znaleźli się tacy, którzy wprost ludzkich uczuć się wyzbyli. Konrad z Marburga, inkwizytor niemiecki, zabity w 1233, nie dawał oskarżonym możności obrony, na wszystkie im stawiane zarzuty kazał odpowiadać lakonicznie: tak lub nie. Kto się przyznał, bywał ska-

zany na więzienie, kto zaś przeczył zarzutom, tego czekał stos. (*Gesta Trevirens.* w *Mon. Germ.* SS. t. XIX, str. 400). Podobnym do Konrada był Robert, inkwizytor, który prawie bez sądu w Kampanii skazał odrazu na śmierć 180 osób. Za swe czyny Robert został zawieszony w urzędowaniu przez pża i następnie skazany na więzienie. Sposób postępowania trybunału inkwizycyjnego w Carcassonne wywołuje okrzyk zgrozy z ust. nawet Filipa Pięknego. Sprawa Sawonaroli, który był wbrew wszelkim prawom aż 7 razy torturowany, potępia jego sędziów. Zaznaczyć należy, że według praw obowiązujących wolno było tylko raz oskarżonego torturować. — Lwią część nadużyć, które działy się w trybunałach I-i, biorą na siebie panujący, ponieważ starali się z tych trybunałów zrobić narzędzia do walki z nieprzyjaciółmi politycznymi. Fryderyk II poleca obowiązki policyjne w sprawach duchownych swym oficerom. Filip Piękny używa I-i do walki z Templaryuszami. Joanna d'Arc ginie na skutek wyroku sądu inkwizycyjnego, którego przewodniczący, bp. Cauchon, jest narzędziem w rękach angielskich.

Przytoczone przykłady świadczą o nadużyciach w sądach inkwizycyjnych, nie uprawniają jednak do wniosku, że były one zwykłem zjawiskiem w tych trybunałach. — Na tortury, więzienia i karę śmierci wymierzane na heretyków w w. XX zapatrujemy się inaczej, niż na to patrzono w wiekach XIII, XIV, lecz faktem pozostaje, że I-a w owym czasie stanowiła postęp, albowiem przeszkodziła temu odruchowemu, fanatycznemu, masowemu mordowaniu heretyków, jakie miało miejsce przed jej zaprowadzeniem, i znacznie zmniejszyła liczbę skazanych za herezyę, dając szczegółowe, poniekąd w ówczesnem prawodawstwie postępowe przepisy prowadzenia procesu. Stosunek skazanych bowiem do oskarżonych przedstawia się np. w trybunale w Pamiers tak: 1 oddany w ręce władzy świeckiej na 13 oskarżonych, w Tuluzie 1 na 22 lub 23. Langlois na ogół podaje stosunek 1 do 10. Cyfry wprawdzie olbrzymie, lecz dalekie od tych fantastycznych, danych, jakie spotykamy u pisarzy uprzedzonych z góry do I-i, którzy w czamburl wszystkich skazanych przez I-ę uważają za skazanych na śmierć, jak np. Brial, prawdziwy uczony, który chyba tylko przez nieuwagę w XIX t. *Recueil des Histor. de Gaules* (str. XXIII) mówi, że za Bernarda Gui (od 1308 — 1323) spalono 637 heretyków, gdy wiadomo, że z grona tych osób tylko 40 na śmierć skazano (Lea, *A history of the inquisition in the middle ages*, 1888, 3 t., w I t. str. 550). W błąd też wprowadzają opowieści *auto-da-je*, wystawiane, jako akt straszliwego barbarzyństwa, podczas którego palono ciała heretyków, tymczasem auto-da-fe (actus fidei=akt wiary) na którem ogłaszano wyroki nie tylko nie potępiające, lecz ogłaszające niewinność oskarżonych, przejednanych z Kościołem. Llorento opowiada o auto-da-fe w Toledo z d. 12 lutego 1486, na którem 750 winowajców było ukaranych, tymczasem cała kara polegała na pokucie kościelnej, 2 zaś kwietnia t. r. miało być 900 ofiar podczas auto-da-fe, wiemy przecież, że nikt wtedy nie był ukarany śmiercią.

Głębokie przekonanie o zbrodniczości herezyi, szerzącej się gwałtownie, uzbraja ludy w XII w argument pięści przeciwko heretykom, nie stać tych ludzi widocznie na inną obronę. Ruchy antyspołeczne wywoływane przez ówczesne herezye łączą z ludem panujących i magistratury; widok stosów i tortur nie przeraża zbytnio tamtejsze pokolenia. Przedstawiciele Kościoła zatrwożeni o czystość wiary odstępują od dawnych wieków zasady nie prześladowania heretyków, jednakże wzdrygają się przed masowem mordowaniem odstępców od wiary, bez badania, sądu, dla tego też wprowadzają sądy inkwizycyjne, przez które pragną walczyć z herezyą i równocześnie zasłonić niewinnych przed aktami ślepej zemsty ze strony tłumu; w I-i widzą panujący oręż dobry do walki z nieprzyjaciółmi swymi; zarazem I-a przysparza im bogactwa przez konfiskatę dóbr heretyków—oto tło na którem powstaje, rozwija się I-a, stopniowo łagodnieje w swem postępowaniu i wreszcie ogranicza się na strzeżeniu czystości nauki Kościoła. We Francyi w 1635 ostatni heretyk zostaje na śmierć skazany, trybunał zaś I-i zniesiony w 1772. Przestają też trybunały I-i istnieć w Portugalii za Jana VI w 1821;

w Indyach wschodnich, gdzie I. z Portugalii była zaprowadzona, z siedzibą w Goa zniesiona 1815; w Parmie w 1769 r., w Sycylii w 1782, w Wenecyi w 1797, w Sardynii 1840, w Toskanii zniesiona w 1769 przetrwała do 1852. W samym Rzymie Paweł III w r. 1542 reorganizuje inkwizycyę, stanowiąc *Kongregacyę kardynalską ś. rzymskiej i powszechnej Inkwizycyi.* Sześciu kardynałów było nominowanych wielkimi inkwizytorami dla całego świata chrześcijańskiego; Pius V pomnożył liczbę kardynałów tej Kongregacyi do ośmiu; Sykstus V, który całą kurję rzymską konstytucyą *Immensa aeterni Dei* przekształcił, *Sacrum Officium* czyli *Kongregacyę Inkwizycyi* postawił na pierwszem miejscu przed innemi 15-a; do składu jej należeli: 12 kardynałów, jeden komisarz dominikanin, radca czyli asesor, konsultorowie, kwalifikatorzy, adwokat do obrony obwinionych i inni podrzędni urzędnicy; wreszcie według konstytucyi Piusa X *Sapienti consilio* Kongregacya Sacri Officii, której przewodniczącym jest sam papież, czuwa nad nauką wiary i obyczajów (I, 1-o 1); do niej należy sąd o herezyi i o występkach, które wzbudzają podejrzenie herezyi (2); do niej też należy wszystko to, co się tyczy nauki i używania odpustów (3); w sprawie sakramentów, do niej należy tak nazwany przywilej Pawła św. (privilegium Paulinum), przeszkody do zawarcia małżeństwa: różnego kultu i mieszanej religii.

Inkwizycya hiszpańska. I-a jako instytucya kościelna zjawia się w Hiszpanii już w XIII w.; w wieku zaś XV ukazuje się w nowej formie, a mianowicie w formie państwowo-kościelnej.—Hiszpanie stopniowo wyzwalający się z pod panowania Maurów, uważali też i za swych nieprzyjaciół i Żydów, których podejrzywali o sprzyjanie Maurom a zarazem i o chęć zniszczenia Chrystyanizmu; przyjęcie nawet chrztu nie uwalniało Marannosów (tak się zwali Żydzi ochrzceni) od zarzutów i podejrzeń, do czego znalazł się nie jeden powód (Llorente, *Hist. de Inqu.* II, 339 i nast.; Jost, *Gesch. der Izraeliten*, cz. VII, s. 100), przytem bogactwo, w które coraz bardziej opływali Żydzi, wzbudzały zazdrość w reszcie ludności.

W w. XIV zmuszono wielu Żydów i Maurów do przyjęcia chrztu; ochrzczeni jednak nie przestają w ukryciu wyznawać dawnej swej wiary, za co spotykają ich nowe oskarżenia, nowa nienawiść.— W takich to czasach Izabella Kastylska i Ferdynand Katolik, łączą w jedno pod swem panowaniem Kastylię, Aragonię, i chcąc wytworzyć silne państwo, starają się o zwiększenie swej władzy królewskiej przez osłabienie przywilejów duchowieństwa i szlachty. Korzystając z wrogiego usposobienia ludności dla Żydów i Maurów, Ferdynand postanawia przy pomocy I-i przeprowadzić swe cele i przedstawiono Sykstusowi IV projekt stworzenia w Hiszpanii nowej I-i. Projekt ten nosi na sobie cechę polityczną, a mianowicie domagano się w nim, aby nominacya inkwizytorów należała do króla. Sykstus IV zatwierdził tę I-ę 1 list. 1478, lecz już 20 stycz. 1482 żali się, że podejściem wyłudzono na nim bullę zatwierdzającą i że w innem świetle przedstawiono mu projekt królewski. Pierwszy trybunał inkwizycyjny ustanowiony został w 1480 w Sewilli i odrazu okazał, jak jest bezwzględny. Biskupi zanoszą na I-ę skargi do St. Ap. W r. 1483 wyjednano, że najwyższa instancya apellacyjna na trybunały inkwizycyjne była na miejscu, w Hiszpanii, i pierwszym takim sędzią został arcybiskup Sewilli; chociaż papież w tym samym roku 2 sierpnia przyjmuje liczne apellacye zaniesione do Rzymu i łagodzi wyroki inkwizycyjne. Wkrótce potem na całą Kastylię i Aragonię przez króla wielkim inkwizytorem mianowany, a przez papieża 17 październ. 1483 zatwierdzony zostaje Tomasz Torquemada, przeor klasztoru dominikańskiego św. Krzyża w Segowii. Reorganizuje on I-ię. Ustanawią centralną radę inkwizycyjną (Consejo de la suprema) i cztery trybunały inkwizycyjne: w Sewilli, Kordowie, Jaen i Villa-Real (później przeniesiony do Toledo); z czasem liczba trybunałów wzrosła do 10. W r. 1484 wypracowany został kodeks procesu inkwizycyjnego. Trybunały są nadzwyczaj czynne. Na auto-da-fe w Toledo w marcu w 1487 widzimy 1200 osób: nawróconych, pokutujących, zatwardziałych. Za czasów Torquemady według wyliczeń najbardziej umiarkowanych zostało spalonych około 2,000 osób. (Langlois, *L'Inquisition d'après des*

tableaux récents, 1902, str. 105—106). W przeciągu lat 12 odbyło się 17 tysięcy procesów, wśród których 15 tysięcy heretyków zostało pojednanych z Kościołem. Za namową Torquemady zostaje d. 31 marca 1492 wydany edykt królewski, nakazujący wszystkim Żydom, którzy nie zostali chrześcijanami, opuścić Hiszpanię do d. 31 lipca. Wielu bardzo, (liczba nieustalona), prawdopodobnie około 150 tysięcy, wyszło z kraju, reszta przyjęła chrzest, wielu jednak pozornie, co stanowiło nowy materyał dla procesów inkwizycyjnych. Materyału inkwizycyom dostarczali też bardzo dużo członkowie duchowieństwa: biskupi, kapłani, szlachta, którzy nie chcieli zgodzić się na ograniczanie przywilejów na rzecz władzy królewskiej.

Gwałtowność akcyi inkwizycyjnej z początkiem XV w. słabnie; spotykamy się z wyrokami śmierci w stosunku do minionej epoki w liczbie nieznacznej (Walencya w r. 1538 wyroków 14; Sewilla w 1559—wyroków 3; 1585 r. w Saragosie 5 wyroków śmierci). Fakt ten tłumaczy się tem, że zaczęto prawdopodobnie starać się drogą namowy, przekonywania łagodnego wpływać na marannosów i morisków (ochrzczeni Maurowie) i w ogóle heretyków. Wobec jednak tego, że liczba nawróconych nie zwiększała się, niektórzy gwałtowniejsi doradcy radzili wszystkich spalić. Barbarzyński ten projekt kilku zapaleńców nie znalazł posłuchu, lecz za to w 1609 wyszedł edykt, nakazujący wszystkim moriskom: mężczyznom, kobietom i dzieciom, pod grozą kary śmierci opuścić Hiszpanię. Pół miljona ludzi zmuszone było iść na wygnanie; Hiszpania straciła szesnastą część swej ludności, co bardzo kraj osłabiło, odbierając mu tyle rąk do pracy i pozbawiając majątku, jaki wygnańcy wynieśli z kraju. — Nie pomogły wszelkie protesty papieży. Inkwizycya uważana za narodową przez lud, popierana przez monarchów, którzy w niej widzieli podporę swej władzy a zarazem źródło dochodów z majątków skonfiskowanych heretykom, szerzyła się w Hiszpanii, szczególniej w Kastylii, w Aragonii zaś i w należącej do niej Sycylii spotykała się z pewnym oporem.—Karol V w 1552 r. zaprowadza ją w Niderlandach.—W Hiszpanii przetrwała do najazdu Francuzów; zniósł ją Napoleon 4 gr. 1808 r. Kortezy 22 lut. 1813 uchwaliły też jej zniesienie, dodając, że I-a jest nieprzyjaciółką konstytucyi. Ferdynand VII nanowo zaprowadza ją w 1814 r., papież Pius VII daje swoje zatwierdzenie z warunkiem (r. 1816), że tortura nie będzie stosowana i zaprowadzone zostaną różne złagodzenia. W r. 1820 przy zaprowadzeniu nowej konstytucyi I-a ostatecznie zostaje zniesiona.

Bibliografia. Oprócz dzieł cytowanych ob. Alain, *De fide catholica contra haereticos sui temporis*, *Migne. P. L. CCX, 305*; Alphandéry, *Les idées morales chez les hétérodoxes latins*... Paryż, 1903; Egbert (Ekkebertus, † 1185), *Sermones XIII contra Catharos*, Migne, P. L. CXCV, 13—102; Fieker, *Die gezetzliche Einführung des Todesstrafe für Ketzerei* w „Mittheilungen des Instituts für Oesterreichische Geschitsforschung," Inspruck, 1880, t. I, str. 177—226, 430—431; Frédérieg Paul, *Corpus documentorum inquisitionis haereticae pravitatis Neerlandicae* (1205—1525), t. I, 1889; t. II, 1896; t. III, 1906; t. IV, 1900; Limborch, *Historia inquisitionis*, Amsterdam, 1692; Louis de Paramo, *De Origine et progressu officii sanctae Inquisitionis eiusque utilitate et dignitate libri tres*, Madrid, 1598; Masini Eliseo, *Sacro Arsenale ovvero Prattica dell' Officio della Santa Inquisizione*, Bolonia, 1565; Müller, *Die Valdenser und ihre einzelne Gruppen* bis zum Anfang des XIV-en Jahrhunderts w „Theologische Studien und Kritiken," 1886, str. 665—732, i 1887, str. 45—146; Perein, *Monumenta Conventus Tholosani ordinis FF. Praedicatorum Primi*, Tuluza, 1693; Potthast, *Rege sta pontificum Romanorum inde ab anno post Christum natum MCXCVIII ad annum MCCCIV*, Berlin, 1874—1876, 2 t.; *Registres d'Alexandre IV*, La Roncière, Paryż, 1895—1902, *Registres d'Honorius IV*, Maurice Prou, Paryż, 1898; *Registres de Nicolas IV*, Langlois, Paryż, 1886—1893; Tanon, *Histoire des tribunaux de l'Inquisition en France*, Paryż 1893; Vacandard E., *L'Inquisition*, Paryż, 1907.

Inkwizycya w Polsce. Pierwsze jej ślady spotykamy w XIII w.; około r. 1257 podobno Aleksander IV powierza franciszkanom czuwanie nad czystością wiary w Polsce i w Czechach. Widocznie rychło ich działalność inkwizycyjna kończy się, gdyż w r. 1261 biskupi wydają surowe prawo przeciwko biczownikom, wykonanie których polecają gorliwym kapłanom. W pół wieku później, gdy się zjawiają u nas dulcyniści, begwardowie, St. Ap. wznawia u nas I-ę, ustanawiając w r. 1318 inkwizytorów: Peregryna, dominikanina z Opola, dla dyecezyi wrocławskiej i Mikołaja Hypodineta, franciszkanina z Krakowa, dla dyec. krakowskiej, i nakazuje im w osobnym liście urząd powierzony ostrożnie i pilnie spełniać, oraz nadaje władzę równą inkwizytorom w innych krajach chrześcijańskich. Skutki działalności tych inkwizytorów są nam nieznane, liczba jednak heretyków nie zmiejsza się, i owszem przybywają liczne zastępy. W roku też 1326 wysyła papież sześciu inkwizytorów z zakonu dominikańskiego. Ci zawiadamiają St. Ap., że błędy begwardów między szlachtą nawet znalazły zwolenników i dość szybko się szerzą. Pisze papież list do prowincyała dominikanów, ażeby od siebie, jako delegowany przez St. Ap., wysyłał kapłanów zakonnych światłych, gorliwych, przykładnych po kraju jako inkwizytorów, a po ich śmierci mianował nowych. W r. 1327 Janisław arcybiskup i jego sufragani odbierają bullę, zalecającą obiór wymienionych dominikanów, zdolnych słowami odeprzeć heretyckie błędy, napływające z Czech i Niemiec, a nadto stara się papież o wyjednanie czynnego poparcia i osłony dla inkwizytorów u Władysława Łokietka. Prowincyał dominikanów Piotr de Colomeis (z Kołomyi), chociaż niektórzy z autorów wymieniają jego następcę Macieja, gorliwie spełnia wolę papieża, wspierany królewskiem rozporządzeniem, polecającem wszystkim urzędom nieść pomoc inkwizytorom. W r. 1330 otworzono trybunał inkwizycyjny, głównie przeciwko begwardom, których majątki i dobra w 1351 r. Karol IV, król czeski, temuż trybunałowi oddaje. Fakt, że Inocenty VI w piśmie z d. 27 lipca 1354 r. domaga się czynnego poparcia dla inkwizytorów od biskupów i władz świeckich, swiadczy, że praca inkwizytorów szła opornie, chociaż niedługo potem o begwardach prawie nie słyszymy, występuje jednak na widownie głosiciel nowej nauki, a mianowicie Piotr Jan Piraneński, popierany przez króla, Jana luksemburskiego wiódł; on lud do odszczepieństwa i rozpusty. Występuje przeciwko tym błędom Jan Szwenkenfeld, dominikanin ze Świdnicy, inkwizytor wrocławski, i drugi inkwizytor krakowski, Konrad. To ośmiela zwolenników nauki Piotra, lecz inkwizytorowie: wrocławski, Wacław, krakowski, Piotr, poznański, Jan Chryzostom, nie przestraszeni losem towarzyszy, działają dalej wśród heretyków, jednych nawracają kazaniami, innych przy pomocy władzy świeckiej wypędzają lub palą na stosie. Szczególniej surowo postępowano z kobietami, które zachęcały do życia niemoralnego. W 1349 r. otworzono grób i ręką kata zwłoki mistrza, Piotra Jana, spalone zostały. Pomimo tak surowych środków herezya nie zginęła, spotykamy się z nią i później, aż dopiero ostatnie jej ślady giną po r. 1365. I-a działa przeciwko szerzącym błędy Jana Milicza (Millecius) z Kromieryża, kanonika pragskiego, nauczającego, że przyjmowanie komunii św. pod dwiema postaciami jest konieczne do zbawienia, a także przeciwko Waldensom.

Trudniejsza sprawa była z hussytyzmem, który przez swe gwałty wywoływał powszechne przeciwko sobie oburzenie. Do walki pierwsi stają inkwizytorowie: Szczepan Polak i Piotr Cantoris, biegli w naukach teologicznych, a działali piórem, słowem i surowością kar; dopomagają biskupi. Statut wieluński 1424 r. i przywilej Władysława III 1436 r. popierają I-ę, nakazując we wszystkiem pomagać inkwizytorom, a oskarżonych karać. Jan, przeor krakowski, od r. 1427 generalny inkwizytor, do nauk i kazań swoich dołączył surowość taką, „iż na samo wspomnienie jego chwytała heretyków bojaźń i wstręt czyniła do kraju tego“ (ks. Barącz I, 186 z Fontany *Monum. Domin.*); na Szląsku nie szczędzi hussytów inkwiz. Jan Bascatoris. Niesiecki (t. III, ob. też Długosz. *Hist.* t. XII; Rzepnicki, *Vitae Praes.* II, 125) opisuje egzekucyę na pięciu ministrach hussyckich

schwytanych z Zbąszczynie w dobrach Abrahama Zbąskiego. W roku 1437-go w Polsce inkwizytorem jest Marcin z Brześcia; w roku 1454-ym generalnym inkwizytorem jest Jakób Grzymała, który surowo występuje przeciwko hussytom; propagatorów błędów schwytał w Krakowie, upartych za heretyków osądził i na stos skazał. Środek ten jednak nie mógł skutkować przeciwko szlachcie, umiejącej przywilejami swymi od sądów duchownych się zasłonić, i pod przykrywką tychże swobód działać jawnie na obalenie religii. Miało to jednak tę dobrą stronę, że rychło zorjentowali się inkwizytorowie, iż droga przekonania i oświecenia jest jedyną i dla tego gorliwie na ambonie przeciwko błędom występowali. Odznaczyli się na tem polu: Grzegorz Hejcze we Wrocławiu, Mikołaj Grunch w Toruniu, Maciej Konradi na Rusi, Dyonizy i Albert z Łęczycy w Krakowie. W metryce koronnej są postanowienia z 1454 i 1464, zalecające okazywanie pomocy I-i. W tym też czasie I-a kończy walkę z hussytyzmem, lecz zjawia się inny nieprzyjaciel, a mianowicie jamnicy (fosaryusze). Nazwa ich pochodzi od „rowów," „jaskiń," „jam" w których się po nocach zgromadzali, gdzie wyszydzali Sakramenta Św. i oddawali się wyuzdanej rozpuście. Albert z Płocka, inkwiz. krak., chwyta w r. 1505, 20 osób, z których wiele wyrzekło się swych błędów, pojednało z Kościołem, niewiasty zaś, podniecające do występków, zostały rózgami ochłostane, a następnie spalone. Przerażone resztki sekty powędrowały na Ruś, we Lwowie jednak trzech przedstawicieli tej sekty chwyta inkwiz. i nie pokutujących skazuje.

W pierwszej połowie XVI w. fale luteranizmu, kalwinizmu, socynianizmu i innych „nowinek" rozlewają się po Polsce; przeciwko nim występują już nietylko inkwizytorowie, biskupi, lecz wszyscy, którzy się czują być katolikami, na szczęście nie stos tutaj jest środkiem walki i obrony, lecz słowo, pióro. W r. 1542 Gamrat prymas na synodzie znosi obcych inkwizytorów, których władza przekazana jest biskupom. Na sejmie piotrkowskim z r. 1552 sejm zakazuje pociągać przed swe sądy szlachtę oskarżoną o herezyę. Ostatnim inkwizytorem był Melchior z Mościsk, zmarły w 1591, który jednak przestaje działać już od r. 1570. Wszystkich inkwizytorów było od 44—45.

Po ustaniu I-i i odmówieniu wyrokom sądów duchownych wykonania ze strony władzy swieckiej, wszelkie sprawy o zniewagę religii przeszły do trybunałów koronnych, wkrótce też i niższe sądy przywłaszczyły je sobie. Tutaj dopiero ciemnota, zabobony i źle zrozumiana gorliwość poszły z sobą w zawody, i zgładziły więcej ofiar, niżby to w trybunale inkwizycyjnym naliczyć można było. Posypały się procesy o czary, występują procesy z Żydami o zniewagę Najśw. Sakramentu, o mordowanie dzieci. Prawdy w tych sprawach dzisiaj trudno dociec, nie można jednak na nich ze spokojnem sumieniem opierać dowodów historycznych przeciwko Żydom. (Jochera, *Obraz. bibl.* III n. 9891 i kilka następnych; Aleksandra Kraushara, *Historja Żydów w Polsce*, Warsz. t. II).

Charakteryzując działalność I-i w Polsce, można przytoczyć słowa Czackiego, niepodejrzanego o stronność dla Kościoła: „Szczęśliwy nasz kraj, że pisząc jego dzieje, można pisać o inkwizycyi świętą zwanej, bez liczenia ofiar nabożnego okrucieństwa" (I, 318 nota, w wyd. Raczyńskiego). Gołębiowski zaś dedaje: „nie widzimy nadużyć, jakiemi się w Hiszpanii splamiono" (*Dzieje* II, 136 i III 314). —Por. Abrah. Bzowski, *Propago D. Hyacinthi*, Wenecya, 1606; tegoż: *Historia inquisitionis haereticae pravitatis in orthodoxo regno Poloniae* (rękopism); ks. Chodykiewicz, *De rebus gestis in provincia Russiae ord. Praedicatorum*; Czacki, *O prawach lit. i pol.*, Poznań, 1844; Adrjan Krzyżanowski, *Dawna Polska*, Warszawa, 1844; ks. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów, 1861; *Inkwizycya* w *Enc. Kośc.* X. Michała Nowodworskiego, t. VIII, str. 138—149).

Inkwizycya u Protestantów w Kalwinów i t. p. Ruch religijny, zapoczątkowany przez Lutra w imię wolności zdawać się mogło, że nie będzie miał nic wspólnego z przymusem w rzeczach wiary; życie jednak przekonało, że, jak słusznie twierdzi Döllinger (*Kirche u. Kirchen* str. 68): „historycznie niema

nic błędniejszego jak twierdzenie, że reformacya była ruchem na rzecz wolności sumienia.“ Właśnie wręcz przeciwne zdanie jest historycznie pewne. Wprawdzie dla siebie luteranie i kalwini, podobnie zresztą jak ludzie wszelkich czasów i wszystkich wyznań, domagali się jaknajrozleglejszej wolności sumienia, ale dalecy byli od przyznawania jej inaczej wierzącym. Zupełne zgnębienie i wytępienie katolicyzmu, było głównem zadaniem reformatorów; od samego początku wzywali książąt i władzę państwową do usuwania za pomocą przymusu kultu katolickiego.—W charakterze Lutra, w najgłębszych pokładach jego istoty duchowej tkwiło silne pojęcie przymusu w rzeczach wiary. Wzywa on wszystkich chrześcijan, aby papieża i wszystkich uczestników jego bałwochwalstwa wziąć i „bluźniercze języki im powykręcać, powyrywać: bezbożnych łotrów papieża, kardynałów i całą zgraje papieską potopić;“ radzi anabaptystów tępić mieczem i ogniem (*Luthers Werke* XX, 364); prześladuje zawzięcie swego dawnego przyjaciela Karlstadta, za różną od swojej naukę; przeciwko zwinglianom odwołuje się do ramienia świeckiego (Phillips, *Kirchenrecht* II, § 139, str. 422 i nast.); dla wytępienia papizmu i jego zwolenników wszystkie środki uważa za godziwe (Sleidam, *Comm de statu relig.* l. 1 c. 25).— Razem z Lutrem Brenz, Butzer, Capito zalecają tępienie różnowierców. Nawet „łagodny“ Melanchton usprawiedliwia takie nauki. Kalwin 27 października 1553 pali w Genewie na wolnym ogniu Michała Serweta, za co zyskuje pochwałę najznakomitszego teologa szwajcarskiego, Teodora Bezy, w dziele jego *Tractatus de haereticis a magistratu civili puniendis* (1554). W dziele tem Beza powstaje przeciwko wolności sumienia i przyznaje władzy świeckiej prawo karania heretyków. Predykant Jakób Gruet był wprzód jeszcze (1547) na rozkaz Kalwina torturowany i ścięty. Walentin Gentilis, ścięty 10 września 1566 w Bernie, uczył konieczności kary śmierci na heretyków (Bened. Aretius, *Hist. de supplicio Valent. Gentilis*). Funk jako osjandrysta, Sylwan jako socynianin, Crell jako kalwinista padli ofiarą panującej w magistracie miejskim partyi. — Benedykt Carpzov (*Practica criminalis* p. 1 q. 44) podaje, iż w saskich sądach luterańskich bluźnierstwa przeciwko Bogu i Chrystusowi karano śmiercią, inne kacerstwa wygnaniem.—Tyranię nad sumieniem ludzkiem starają się reformatorzy usprawiedliwiać rozmaitymi wywodami, w których są mniej tolerancyjni od dawnych scholastyków; uważają za zupełnie słuszną karę śmierci wymierzaną heretykom przy pomocy władzy świeckiej. „Czyż słusznem jest, mówi Kalwin pozwolić heretykom, aby dusze ludzkie zabijali przez zatruwanie ich swemi błędnemi naukami? Czyż nie należy im w tem przeszkodzić za pomocą miecza, który z rozkazu bożego zabija ich ciało?“ — Reformacya wprowadziła prawdziwą niewolę sumienia, uświęcając zasadę: cuius regio, eius religio. Faktycznie tylko panujący był wolny w rzeczach wiary, którą według swego uznania mógł narzucać poddanym. Przykładem jest Palatynat nadreński, który w latach 1562 — 1583 czterykroć zmieniał na rozkaz władzy wyznanie z luterskiego na kalwińskie i naodwrót, albo miasto Oppenheim, które do roku 1648 po 10-kroć musiało zmieniać wiarę.—Zasada: cuius regio, eius religio stała się przyczyną cierpień i śmierci tysięcy. Gwałtem zaprowadzano luteranizm w Niemczech, przemoc też sekundowała protestantyzmowi w Szwecyi, Norwegii, Danii. W Islandyi po straceniu biskupa Jana Aresena (1550) wprowadzono „reformę.“ W Anglii wszechwładza panującego w rzeczach wiary za Henryka VIII skazuje tysiące na ćwiartowanie i stos. Za czasów Elżbiety angielskiej w latach pomiędzy 1583—1603 ginie około 60 tysięcy katolików; Szkocya i Irlandya opłacają krwią przywiązanie swe do Kościoła; w tej ostatniej ludność pozbawiona zostaje ziemi, a za Cromvella tysiące zaprzedano w niewolę.

Inkwizycya u reformatorów działa nie tylko w początkach ruchu lecz i później. W 1638 r. był w Królewcu Jan Adelgreiff ścięty i spalony, a w 1687 r. w Lubece socynianin Günther ścięty, zgodnie ze zdaniem jurystów kielskich i teologów wittenberskich. (Döllinger, *Kirche u. Kirchen* 81). — Gdybyśmy policzyli dokładnie ofiary „wolności sumienia“ głoszonej przez „reformacyę,“ otrzymalibyśmy niewątpliwie niemniejszą

liczbę ofiar od tej, którą przypisują inkwizycyi katolickiej. Prawda, że nietolerancya i tyrania protestantów nie usprawiedliwia I-i katolickiej, nie wolno jednak tendencyjnie zamilczać o działalności „reformacyi," aby w ten sposób módz mówić o niej jako o bojowniczce wolności sumienia.

Inkwizycya w Rosyi. Reforma patryarchy moskiewskiego, Nikona, staje się przyczyną powstania w Rosyi sekty starowierów. Przeciwko opornym sekciarzom stosuje świecka i duchowna władza stos i szafot. Starowiercy skarżą się, że z nimi postępują nie pochrześcijańsku, że ich palą i mordują za różnicę w sposobie żegnania się i za używanie innych ksiąg liturgicznych, na co odpowiada im patryarcha Joachim: „my za krzyż i modlitwę nie palimy i nie torturujemy,—palimy za to, że nas heretykami nazywają i są nieposzłuszni Kościołowi świętemu, żegnajcie się jak chcecie" (Wł. S. Sołowjew, *Nacionaln. wopros w Rosii*. St. Petersb. 1891, str. 14). Odpowiedź ta przez Stefana Jaworskiego, patryarchę moskiewskiego została podniesiona do zasady i jako taka opracowana. W dziele swem *„Kamień wiery"* dowodzi, że słuszną jest rzeczą zabijać heretyków. (Ob. cyt. wyż. Sołow. str. 19). W myśl tej zasady postępowano tak bezwzględnie, że zrozpaczeni starowiercy, aby uniknąć rąk prześladowców, woleli kończyć śmiercią samobójczą, paląc sami siebie całemi masami. — Rosya jest świadkiem przez długi czas licznych wyroków skazujących na wygnanie, więzienie, konfiskatę dóbr tych, którzy występują przeciwko prawosławiu. Dzieje Unii od czasów cesarzowej Katarzyny aż do manifestu tolerancyjnego z roku 1904-go wymownie świadczą o szerokiem zastosowaniu poglądów Jaworskiego. Manifest tolerancyjny ostatecznie kładzie kres nadużyciom i przyznaje wolność sumienia wszystkim poddanym państwa Rosyjskiego, chociaż do obecnej chwili przez instytucye prawodawcze tolerancya religijna nie jest opracowana w szczegółach.

Urzędownie urząd inkwizytora trwał niedługo w Rosyi, bo zaledwie 6 lat. Zaraz prawie po utworzeniu Synodu, wydaje on 1-go marca (st. st.) 1721-go r. rozporządzenie, mocą którego ustanawiają się inkwizytorzy w Rosyi. Z początku całe państwo było podzielone na dwie „dyspozycye," z których jedna była podległa protoinkwizytorowi w Petersburgu, a druga—protoinkwizytorowi w Moskwie. Lecz już w 1722 r. pierwsza była skasowana, a na czele całej instytucyi inkwizycyjnej stanął protoinkwizytor w Moskwie. Protoinkwizytorowi byli podwładni prowincyonalni inkwizytorzy, zamieszkali w miastach biskupich, a tym ostatnim—inkwizytorzy zamieszkali w innych miastach i klasztorach. Przy protoinkwizytorze znajdował się tak nazwany „przykaz spraw inkwizytorskich" składający się z pięciu inkwizytorów: 2 zakonników i 3 duchownych świeckich. Przy Św. Synodzie utworzono tak nazwany „kantor spraw inkwizytorskich," załatwiający własną władzą „nie bardzo ważne" rzeczy, ważne zaś ze swym wnioskiem przodstawiał do rozpatrzenia i zadecydowanie Synodowi. Protoinkwizytor wybierał, a Synod zatwierdzał prowincyonalnych inkwizytorów; ostatni zaś wybierali inkwizytorów z pośród zakonników, dla parafialnych cerkwi w miastach i powiatach z pośród świeckiego duchowieństwa, i przedstawiali ich do zatwierdzenia biskupowi. Stosownie do instrukcyi do inkwizytorów należało śledzić za działalnością kościelno-administracyjnych władz: czy nie udzielają biskupi święceń i urzędów za pieniądze; czy nie zajmują się duchowni jakimiś zabronionym im handlem albo czemś innem wbrew prawu, w celu otrzymania korzyści materyalnych; czy nie sprzyjają starowiercom; czy nie obrażają klasztorni przełożeni należących do klasztorów wieśniaków, czy według prawa odbywają się sądy duchowne i t. p. Do spraw urzędów świeckich nie powinni się wtrącać, wyjątkowo tylko, gdy zobaczą coś podejrzanego „w księgach dochodu i rozchodu..." Inkwizytorzy nie mieli władzy sądowniczej, lecz obowiązani byli o wszystkiem, co zauważą donosić prowincyonalnym inkwizytorom, ci zaś protoinkwizytorowi, a ten Synodowi. Obowiązani byli inkwizytorowie, zanim napisali skargę, zawiadomić bezpośredniego zwierzchnika oskarżonego albo biskupa, jeżeli ten ostatni był o coś złego podejrzany; jedyny wyjątek stano-

wi wypadek, jeżeli zauważono w biskupie nieodpowiednie się zachowanie, albo występek względem Synodu. — Zachętą dla inkwizytorów było przyznanie im połowy kary pieniężnej, płaconej przez tego, kogo słusznie oskarżyli. Instytucya inkwizytorów spotkała się z powszechnem niezadowoleniem. Rozporządzeniem Synodu 25 stycznia st. st. 1727 została skasowana i od tej chwili już nigdy nanowo nie powstała, chociaż starali się o to ober-prokuratorzy Synodu ks. Szachowskij w 1747; Lwow w 1754. Kantor spraw inkwizytorskich został skasowany jeszcze prędzej, bo w r. 1724. (Por. G. Barsow, *O świetskich fiskałach i duchownych Inkwizicii*).

X. H. P.

Innovatio beneficii, według prawa kanonicz. jest to zmiana dokonana w dotychczasowym stanie beneficium, zarówno co do obszaru, jak ciężarów i obowiązków. Główne formy I. b. są *unio* i *divisio*. Połączenie (unio) może być czasowe lub wieczyste. Połączenie osobiste zostało przez sobór trydencki zabronione (Sess. I. cap. 4, de Ref.), o ile nie jest czasowe, w braku beneficyata, dla spełniania jego obowiązków. Połączenie nastąpić może w trojaki sposób, 1-mo, gdy oba beneficya zachowują swoje tytuły, prawa i stopnie, 2-do, gdy zlewają się w jedną całość, 3-to, gdy jedno oddane zostaje w zależność drugiemu. Trzy te rodzaje połączenia terminologia kuryi zwie *unio aeque principalis*, *unio per confusionem*, *unio per subjectionem*. Połączenie benef. wymaga słusznych i poważnych przyczyn jak: mała liczba wiernych, brak funduszów, zburzenie kła i t. p. (Conc. Trid. sess. 21, cap. 5 i 24 cap. 13 de Ref.). Nie wolno łączyć beneficyów w dwóch dyecezyach, a także przyłączać parafie do klasztorów, opactw, kanonkatów i t. p. Połączenia dokonywa bp dyecezyalny, wyjąwszy zarezerwowanych Stolicy apłskiej. Podział (divisio) ma miejsce, gdy z jednego beneficyum powstają dwa. I tutaj wymagane są poważne i słuszne przyczyny, połączone z dobrem Kła, a zachowane być winny te same formalności, co i przy połączeniu.

X.

Innsbruck, główne miasto w Tyrolu, posiadające uniwersytet z wydziałem teologicznym katolickim.

Dzieje I-a. Za czasów Rzymskich na miejscu obecnego przedmieścia I-a Wilten zbudowano osadę Veldidena. Zburzono ją podczas wielkiej wędrówki narodów. Lecz już w 1128 r. w Wilten staje klasztor Norbetanów, do którego należy osada, zbudowana na lewym brzegu Innu i połączona mostem z brzegiem przeciwnym, skąd otrzymała nazwę Innsbrücka-Innsbruck (po łac. Oenipons). W 1239 r., I-k otrzymał prawa miejskie od księcia Ottona II Andechs-Merańskiego. Po śmierci tego księcia (1248) I-k przeszedł na własność hrabiów Tyrolu, a od 1363 r. należy do domu Habsburskiego. Od tego czasu I-k stał się stolicą Tyrolu. Miasto uświetnili cesarze Maksymilian I i Ferdynand I. Ten ostatni w latach 1553—1562 zbudował kościół Franciszkański, zw. Dworskim (Hofkirche) w stylu Odrodzenia, w którym umieszczono wspaniały grobowiec ces. Maksymiliana I, ozdobiony 28 statuami przodków cesarza i książąt dworu, a w bocznej kaplicy (zw. Silberne Kapelle) nawróciła się królowa Krystyna Szwedzka 1655 r. Arcyksiąże Ferdynand II w 1593 r. wybudował klasztor Kapucynów, do dziś istniejący, który prowadzi misye w Indyach i w swych murach zawiera pouczające i cenne muzeum Indyjskie. W czasie Soboru Trydenckiego w I-u przebywał cesarz Ferdynand, tu naradzał się nad sprawami Kościoła a teologowie miejscowi przyczynili się do opracowania dokumentów przygotowawczych do sesyi XXIII Sob. Trydenckiego. Od początku XIX w. miasto I-k szybko się rozwinęło pod względem przemysłowym, handel ożywia się w lecie, gdy przybywają do miasta liczni cudzoziemcy. Obecnie I-k liczy około 28 tys. mieszkańców; oprócz wspomnianych posiada inne kościoły i klasztory, muzeum zw. „Ferdinandeum," szkoły i t. p.

Uniwersytet w I-u nosi nazwę uniwersytetu Leopolda-Franciszka, założył go bowiem ces. Leopold I, przywrócił zaś ces. Franciszek I. Początkowo Leopold I dla podtrzymania katolicyzmu w Tyrolu erygował wydział filozoficzny 1670 r., następnie teologiczny—1671 r.; jurydyczny—1672 r. i medycz-

ny—1673 r. Pż Innocenty XI w. 1677 r. zatwierdził erekcyę uniwersytetu i piękną myśl cesarza, by uniwersytet pozostał katolickim. Charakter ten podtrzymali Jezuici, zajmujący połowę katedr profesorskich aż do r. 1773. czyli do zniesienia Towarzystwa Jezusowego. Po ustąpieniu Jezuitów, uniwersytet upada. W 1782 r. zostaje przekształcony na Lyceum, a chociaż w 1791 go przywrócono, to jednak wolnomyślność profesorów pobudza do protestu nawet alumnów Józefinistowskiego seminaryum Głównego. To też w 1810 r. nanowo zdegradowano uniwersytet na Lyceum, a w 1822 r. studyum teologiczne przeniesiono do Brixen. W 1826 r. ces. Franciszek I przywrócił w I-u wydziały filozoficzny i prawny; bp Gasser w 1857 r. na nowo otwiera wydział teologiczny i oddaje kierunek Jezuitom, a w 1869 r. wskrzeszono też wydział lekarski. Obecnie uniwersytet w I-u słynie z nauki; biblioteka uniwersytecka liczy ok. 100 tys. tomów, do uniwersytetu należą instytuty anatomiczny, patologiczny i fizyologiczny, laboratoryum chemiczne i ogród botaniczny z licznymi okazami flory alpejskiej i t. p. Wydział teologiczny cieszy się zasłużonem uznaniem w świecie katolickim i uczeni Jezuici zajmują katedry teologiczne i filozofii propedeutycznej na wydziale teologicznym. Spotykamy pośród profesorów nazwiska znane w literaturze kościelnej katolickiej teologów Nillesa, H. Hurtera (ob.), Hieronima Noldina, historyka Emila Michaela, biblistów M. Flunka (ob.) Leopolda Foncka (ob.) i in. Wydział teologiczny obok przedmiotów ściśle teologicznych i filozoficznych uprawia nauki biblijne z wykładem języków wschodnich; nauki społeczne; dzieje sztuki chrześcijańskiej i t. p. Obok wykładów zwykłych profesorowie prowadzą seminarya, dysputy, kolokwia i t. p., zwłaszcza rozwija się seminaryum biblijno-patrystyczne, które pod kierunkiem profesora L. Foncka, rozpoczęło druk prac *Veröffentlichungen des biblisch-patristischen Seminars zu Innsbruck*. Na wydział teologiczny uczęszcza ok. 400 studentów z siedemdziesięciu kilku dyecezyi świata i siedmiu zakonów. Studenci-teologowie mieszkają przeważnie w konwikcie św. Mikołaja, wzorowo prowadzonym przez Jezuitów.

Bibliografia. Zoller, *Geschichte und Denkswürdigkeiten der Stadt Innsbruck*, Innsbruck 2 t, 1816—2825; Weber, *Innsbruck*, tamteż 1838; Probst, *Geschichte der Universität in I-k.*, ibid., 1869; Finkhauser, *Diöz. Brixen*, II, 1879. p. 71—278; Gwercher, *Innsbruck und dessen nächste Umgebung*, Innsbruck, 1880; Grisar, *Aus dem Studentenleben im alten Innsbruck*, Innsbruck, 1881; Innerhofer, *Gedenkblätter an die 200-jährige Jubelfeier der k. k. Universität Innsbruck*, 1877; N. Nilles w W. W. t. VI, k. 661—765; *Die Leopold-Franzens Universität, Festschrift*, 1899; Zschokke, *Theol. Anstalten*, 1894, p. 236—253; Unterkircher, *Chronik v. In-k*, 2 Aufl., 1906; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 1009 — 1010; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 91—92 *X. C. S.*

Inocenty (Aleksander Pustynskij) prawosławny bp alaskiński, wikaryusz aleutskiej eparchii, ur. w eparchii wołogodzkiej, skończył kurs kijowskiej akademii duchownej ze stopniem kandydata teologii w r. 1893, w r. 1894 postrzyżony na mnicha został mianowany ieromonachem, w r. 1899—archimandrytą, w r. 1900—rektorem seminaryum twerskiego, w 1903—zastępcą rektora czudowskiego klasztoru w Moskwie, w tymże roku bpem alaskińskim. Za swą historyczno-teologiczną monografię p. t. *Pastyrskoe bogosłowie w Rosii za XIX wiek* otrzymał stopień magistra. Z innych dzieł godne są wzmianki: *Pastyrskoje bogosłowje* w „Prawosł. Sobes.“ 1900, I, 208—220; *Dwa puti* w „Bogosł. Wiestn.“ 1897, paźdz.; *Dary zemnye nebesnomy żyteliu*, tamże 1897, listop.; *„Mnogoje“* i *„edinoe“*, Łuk. 10, 41—42, tamże 1897, paźdz.; *Tri iskuszenja*—riecz. Twer 1901, i inne. (Por. Łopuchin, *Bogosł. prawosł. encikłop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, kol. 973—74). *X. J. N.*

Inocenty Gizel ob. Gizel Inocenty.

Inocenty (Hilarion Smirnow) prawosławny bp penzeński, pisarz religijny, ur. w r. 1784 w osadzie Pawłowo w powiecie bogorodzickim; wykształcenie duchowne odebrał w troickiem ławr-

skiem seminaryum, gdzie później był nauczycielem; w r. 1809 został mnichem, następnie był ihumenem, w r. 1811 został bakałarzem klnej historyi w akademii duchownej w Petersburgu. W r. 1812 został archimandrytą i inspektorem seminaryum petersburskiego. W 1814 otrzymał stopień doktora teologii. W bliskich stosunkach pozostawał z Filaretem i był jednym z najgorliwszych przeciwników panującego w tych czasach w Rosyi mistycyzmu. To przyczyniło się do delikatnego usunięcia I. z Petersburga, przez przeniesienie go do Ufy a następnie do Penzy. W r. 1816 I. mianowany został bpem penzeńskim i saratowskim, na którem to stanowisku okazał niezwykłą działalność nie porzucając swych prac naukowych. † z przepracowania w r. 1819. Napisał *Naczertanje biblejskoj istorii ot drewniejszich wremen do XVIII wieka.* 1817, 2 tomy; było 6 wydań; używano tej książki jako podręcznika w seminaryach i akademiach. Praca ta wogóle niekrytyczna; okazuje się w niej brak samodzielności, przeważnie czerpie ze źródeł protestanckich. Z innych prac wymieniamy: *Diejatelnoje bogosłowje.* Cz. I: *Objaśnienje simwoła wiery*; *Soczinienja.* 1821; 1845—47, 2 części. Pisał też wiele artykułów treści historycznej, mających rzeczywistą wartość jako materyał do historyi epoki, drukowanych w czasopiśmie „Cztenja m. Obszcz. ist.“ 1874 i in., oraz przechowywanych w rękopisach Cesars. Publ. biblioteki. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* 1904, 8-o, t. V; Lebedew A. P., *Cerkownaja istoriografia.* 500—503; Żmakin, *Biografia I. S.* w „Christiansk. Cztenje 1884—85). *X. J. N.*

Inocenty (Iwan Aleksiejewicz Borisow) znakomity teolog rosyjski i kaznodzieja, ur. w r. 1800 w Orłowskiej eparchii. Wykształcenie duchowne pobierał w seminaryum i w kijowskiej akademii duchownej. Niezwykłych zdolności i żelaznej pracy młodzieniec, dzięki rozumnej metodzie studyowania doszedł do wysokiego wykształcenia kaznodziejskiego, do czego dopomagała mu znajomość języka francuskiego, dająca mu możność wzorowania się na utworach wielkich kaznodziejów Zachodu, zwłaszcza Massilona i Bossueta, oraz przejęcie się duchem pism św. Jana Chryzostoma. W 23 r. życia I. ukończył akademję ze stopniem magistra i wszedł na pole pracy pedagogicznej, został bowiem inspektorem wzorowego seminaryum w stolicy i profesorem klnej historyi i języka greckiego. Niedługo potem mianowany rektorem aleksandryjskiej szkoły duchownej, gdzie został zakonnikiem i jeromonachem; następnie bakałarzem nauk teologicznych w duchownej akademii, inspektorem, nadzwyczajnym profesorem i w r. 1826 archimandrytą. Jako profesor ceniony był dla swego obrazowego i pełnego swobody wykładu, dalekiego od napuszoności i zbytniej frazeologii. W poglądach I-go widoczna była znajomość literatury teologicznej i filozoficznej zachodniej i wpływ jej zaznaczył się na jego utworach piśmiennych. Jako kaznodzieja zdobył wielką sławę nietylko wśród słuchaczów ale i wśród czytelników, kazania bowiem swoje i przemowy drukował w dzienniku akademickim „Christianskoe Cztenje,“ przez co ożywił i na nogi postawił nędzny żywot wlokące to czasopismo. Zwłaszcza utwór *Poślednije dni zemnoj żizni Jisusa Christa*, powszechne wzbudził uznanie i podziw dla I. W tem dziele zarówno jak i w swych prelekcyach rozwinął I. swą metodę wykładu teologii—historyczną i historyczno-porównawczą, co przy znajomości literatury teologicznej Zachodu, uczyniło go wybitnym teologiem rosyjskim. Te poglądy szerokie wywołały w pewnych sferach niezadowolenie, trudności cenzuralne, tak, że dopiero w 30 lat po wydrukowaniu wzmiankowanej pracy w dzienniku „Christianskoje Cztenje“ wolno mu było wydać ją w oddzielnej książce. W r. 1829 został I. doktorem teologii, w 1830 rektorem kijowskiej akademii. W r. 1836 został bpem czygiryńskim, następnie charkowskim, a w 1848—chersońskim i taurydzkim. † w r. 1857. Z prac I., oprócz wyżej wzmiankowanej, zasługują na uwagę dwa kaznodziejskie dzieła *Strastnaja sedmica* i *Świetłaja sedmica; Istorja christianskoj cerkwi w Polsze*; *Wertograd duchownyj* (zbiór kazań); *Cerkownyj archiw.* Przełożył też na język polski *Katechizm* i *Rozmowy*—broszura polemiczna. I. założył też nowe czasopismo p. t. „Woskresnoje Cztenje.“ Całkowite wydanie pism I. wyszło w

Petersburgu w r. 1871—74 i w 1901, w 12 tomach. (Por. I. I. Barsow, *I. Borisow, arch. chersonskij po nowym materjałam.* 1884; Butkiewicz, *I. arch. chers.* 1887; Makarij, *Biogr. zapiska ob I.* w t. V. „Ucz. Zap. II otd. ak n."; Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* 1904, t. V.) *X. J. N.*

Inocenty (Iwan Popow-Weniaminow) metropolita moskiewski, sławny misyonarz prawosławny, ur. w r. 1797 w gub. Irkuckiej z ubogiej rodziny ponomara cerkiewnego; od dzieciństwa zdradzał niezwykłe zdolności do nauki, i mając zaledwie $9^1/_2$ lat oddany został do seminaryum w Irkucku, które chlubnie ukończył w r. 1817 i następnie wstąpiwszy w związki małżeńskie wyświęcony został na dyakona i w r. 1821 na kapłana cerkwi Zwiastowania w Irkucku. W r. 1823 I. na wezwanie władz duchownych dobrowolnie ofiarował się na misyonarza aleutów w Ameryce i t. r. przybył z rodziną na wyspę Unałaszkę przez Irkuck i Ochock. Tu rozpoczął misyonarską działalność wśród niewypowiedzianych trudności; odbywał często podróże z wyspy na wyspę na wątłem czółenku i dokonał tego, że w ciągu 10 lat ochrzcił mieszkańców, pobudował cerkwie, pozakładał szkoły i t. d. sam zać przyswoił sobie sześć narzeczy tuziemnych plemion i na podstawie najwięcej używanego ułożył alfabet z liter słowiańskich, przełożył *ewangelię według św. Mateusza, modlitwy i pieśni.* Niedługo potem stacya misyjna przeniesiona została na ląd amerykański do Sithy, a I. przez 5 jeszcze lat pracował tu jako misyonarz. W r. 1839 odbywa podróż naokoło świata i przybywa do Petersburga. Metropolita moskiewski Filaret mianuje I-o protojerejem, a gdy w r. 1840 umiera I-u żona, ten zostaje mnichem pod im. Inocentego; nazajutrz mianowany zostaje archimandrytą, a w 2 tygodnie potem—bpem kamczackim, kuryjskim i aleuckim. Przybywszy na nową swą siedzibę rozpoczął z większą jeszcze, niż dotąd gorliwością działalność misyonarską: zakładał nowe stacye misyjne przy ujściu rzek, budował szkoły; sam rezydencyę swą założył w kamczackim zakątku morza Ochockiego, skąd robił wycieczki misyjne w różne okolice, często na przestrzeni 300 wiorst nie znajdując śladu mieszkań ludzkich, ani ubogiej jurty czukczów. Za swe niezwykłe poświęcenie i nadludzką prawie pracę I. został w r. 1850 mianowany arcbpem; w r. 1868—metropolitą moskiewskim. Na to ostatnie stanowisko I. udał się jako spracowany starzec, ale mimo to nie ustał w swej działalności: założono za jego wpływem Towarzystwo misyjne. I. potrafił zainteresować niem społeczeństwo rosyjskie i do ofiarności je nakłonić. Troskał się też o zaspokojenie potrzeb duchownych i materyalnych swego duchowieństwa, zdobył popularność i taktem swoim, dobrocią i wpływem usunął istniejące sztuczne zapory między pasterzami a ich owczarniami w społeczeństwie rosyjskiem. I. † w r. 1879. Mimo tak różnorodnej działalności I. znalazł czas i na pisanie. Z dzieł jego, oprócz wyżej wymienionych, godne są uwagi: *Ukazanje puti k carstwiu nebesnomu*— książka używająca niezwykłej poczytności wśród ludu rosyjskiego; corocznie drukuje się w 10,000 egzemplarzy; *Sostojanje prawosławnoj cerkwi w rossijskoj Amerykie* w „Żurn. Min. Nar. Prosw." 1840. Z prac etnograficzno-lingwistycznych znane są: *Zapiski ob ostrowach unałaszskago otdieła; Charakteristiczeskija czerty aleutow obitajuszczych w Lisjich ostrowach*; *Zapiski ob atchipskich aleutach i kołoszach*; *Grammatika aleutsko-lisjewskago jazyka*; *Rosijsko-kołoszskij słowar.* 1847. Te dwie ostatnie prace odznaczone zostały przez akad. nauk. *Tworenja* I-o zebrane i wydane przez J. Barsukowa. Moskwa 1886—1888, 3 cz. Wydano też *Listy,* dające obraz działalności pięćdziesięcioletniej I-o. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogos. encikł.* 1904, t. V, k. 963—772; Hale, *Innocent of Moscow, the Apostle of Kamtchatka and Alasca*; *Russkoje missionerstwo na Wostokie* w „Cerk. Wiest." 1877, № 42.) *X. J. N.*

Inocenty I, pż. św. (402—417), ur. w Albano, † w Rzymie 12 marca 417 r., należy do najwybitniejszych pży i obrońców prymatu Stolicy Rzymskiej. Zaraz po objęciu rządów zatwierdził arcybpa tesalonickiego Anyzyusza w godności wikaryusza apostolskiego nad Illiryą I. jest autorem wielu ważnych de-

kretów: do Victriciusa, bpa z Rouen, w sprawie karności klnej; do Exuperiusa, bpa Tuluzy, w sprawie pokut i o kanonie ksiąg śś.; do Decentiusa (ep. Eugubiensem) w sprawie ceremonii klnych; do Feliksa (ep. Nucerianum) w sprawie dopuszczania do święceń kapłańskich i t. d. (Por. Hergenröther, *Photius* t. II, str. 348—350). Występował energicznie w obronie ś. Jana Chryzostoma (ob.) przed cesarzem Arkadyuszem, a gdy mimo jego protestów św. Jan, skazany na wygnanie, w 407 w drodze do Pityus (na wschodnim brzegu morza czarnego) życie zakończył, starał się usilnie podnieść pamięć św. biskupa i ze wschodnimi biskupami wtedy dopiero zaczął się komunikować, kiedy ci przywrócili imię św. Chryzostoma do dyptychów, co nastąpiło w 412 r. Z powodu sprawy św. Chryzostoma I. zastrzegł sobie prawo sądu w ważniejszych sprawach bpich (Por. Szcześniak, *Dzieje Kościoła katolickiego* t. I str. 259). Zabierał także głos w sprawach Kościoła afrykańskiego, gdzie jeszcze nie wygasło odszczepieństwo donatystów, a już pelagianizm zaczął występować. Bpi afrykańscy pod przewodnictwem Aureliusza, arcybpa kartagińskiego, na dwóch synodach w 411 i 416 r. potępili nowy błąd; za nimi poszli bpi numidyjscy w 416 i tak pierwsi jak drudzy decyzye swoje poddali pod sąd pża. I. pochwalił gorliwość bpów i zatwierdził rzuconą przez nich klątwę na Pelagiusza i Celestyusza. We Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie, musiał I. walczyć jeszcze z konającym poganizmem. Wcelu odwrócenia głodu, wynikłego w czasie oblężenia Rzymu przez Alaryka, senat domagał się złożenia ofiar pogańskich. W oznaczonym dniu senat udał się na Kapitol, żeby swoją obecnością zachęcić Rzymian do wznowienia dawnych obrządków. Lud jednak nie chciał wziąć udziału w ofiarach, wobec tego nawiązano układy z Alarykiem. W następnym 409 r. I. udał się do Rawenny, by w imieniu Rzymian skłonić cesarza Honoryusza do zawarcia pokoju z Gotami. Układy jednak z Alarykiem nie doszły do skutku i Rzym uległ strasznemu spustoszeniu. I. żył w ścisłej przyjaźni ze św. Augustynem i św. Hieronimem, którego niejednokrotnie bronił i pocieszał w przykrościach, doznawanych ze strony nieprzyjaciół. (Por. Butler, *Historia Lausicana*. Cambrai 1904; Langen, *Geschichte der römischen Kirche* 1881: Migne, *Patrologia latina* t. XX; Wittig, *Theologische Quartalschrift*, Tübingen z roku 1902 str. 388 - 439). *T.*

Inocenty II, pż (1130—1143), poprzednio kardynał Grzegorz tytułu św. Anioła, ur. w Rzymie z ojca Jana Papareschi. W młodym wieku wstąpił w Rzymie do klasztoru św. Praksedy (Benedyktynów). gdzie doszedł do godności opata. Urban II mianował go kardynałem dyakonem tytułu św. Anioła. Za Kaliksta II kardynał Grzegorz wspólnie z Piotrem Leonis (ok. 1124 r.) był legatem we Francyi, później należał do przyjaciół pża Honoryusza II, po którym objął rządy Kła.

Z powodu przygotowywanych przez stronnictwo kardynała Piotra Leonis zaburzeń, I. wybrany został pośpiesznie pżem, tej samej nocy, kiedy umarł pż Honoryusz. Jednocześnie o 9 rano odbył się pogrzeb i intronizacya nowego pża w bazylice lateraneńskiej. Większość kardynałów, wbrew przyrzeczeniom złożonym w ostatnich chwilach przed śmiercią Honoryusza, w trzy godziny po intronizacyi I. okrzyknęła pżem kardynała Piotra Leonis, w kle św. Marka (Antypż Anaklet II ob.) Wobec przekupstw i wichrzeń antypża, I., nie czując się bezpiecznym w Rzymie, po koronacyi 23 lutego 1130 r. w kle N. M. Panny Nowej, (Anaklet koronował się jednocześnie u św. Piotra) mianował wikaryuszem swoim kardynała Konrada, bpa Sabiny, sam zaś opuścił Rzym. Początkowo udał się do Pizy, stamtąd do Genui, doznając wszędzie serdecznego przyjęcia i zyskując coraz to nowych zwolenników. Dzięki św. Bernardowi cała Francya stanęła po jego stronie, toż samo Anglia. Niemcy pozyskał dla niego św. Norbert, tak, że wkrótce można było powiedzieć. *Romam Petrus* (Anaklet) *habet, totum Gregorius Orbem.* Istotnie po za Rzymem antypż miał tylko po swojej stronie Rogera hr. Sycylii, którego pomoc kupił sobie nadaniem tytułu królewskiego.

To też, gdy Ludwik VI i cesarz Lotaryusz II zgromadzili bpów swego państwa, aby się ich zapytać, którego z dwóch pretendentów uważać pżem, można było naprzód być pewnym, że bpi idąc za zdaniem św. Bernarda i Nor-

berta oświadczą się za I. Rzeczywiście bpi francuscy (w sierpniu 1130) w Etampes, a niemieccy (w październiku t. r.) w Würcburgu jednozgodnie swym monarchom I. jako prawego pża polecili.

Tymczasem I. zabawiwszy czas pewien w Genui, zaproszony przez opata z Clugny, wyjechał do Francyi. Spędziwszy kilka tygodni w klasztorze Clugny'ackim wyruszył dalej. W opactwie Flory (dawne Floriacum, op. benedyk. pod Orleanem) odebrał hołd od Ludwika VI jego żony i dzieci, następnie w Chartres (blizko granic Normandyi) od Henryka I, króla angielskiego. Z Chartres przez Lotaryngię udał się do Liège (w marcu (1131 r.), gdzie oczekiwał już nań cesarz Lotaryusz z bpami i książętami.

W Liège I. koronował Lotaryusza na króla i odprawił synod, na którym wyklął Anakleta i księży żonatych. Otrzymawszy zapewnienie zbrojnej pomocy od Lotaryusza przeciwko antypżowi, wrócił I. do Francyi, gdzie w Reims odbył znów synod. Stąd, spodziewając się pomocy Lotaryusza, wyruszył do Włoch. W Placencyi z bpami prowincyi lombardzkiej, raweńskiej i z Marchii odprawił w kwietniu 1132 synod. Tymczasem wewnętrzne sprawy niemieckie (wichrzenia Fryderyka Hohenstaufa) nie pozwalały Lotaryuszowi wypełnić uczynionych przyrzeczeń.

W miejsce przyrzeczonych 30 tysięcy dostarczyli pżowi cesarz i książęta niemieccy zaledwie 2 tysiące. W Ronkalii pod Placencyą Lotaryusz spotkał się z I. Anaklet nie mogąc otrzymać, skutkiem niezgód wewnętrznych, pomocy od Normanów, zaproponował cesarzowi układy i zbadanie elekcyi jego, odstąpiwszy mu przytem część Rzymu, gdzie cesarz osadził I-go.

Na oznaczony tymczasem termin Anaklet nie przybył, widocznem było, że pragnie wygrać na czasie. Wobec tego ponownie został potępiony. Nie chcąc przemocą zdobywać bazyliki św. Piotra, Lotaryusz na Lateranie przyjął (4 czerwca 1133) koronę cesarską z rąk I. Zbliżała się pora letnich upałów, Lotaryusz nie chcąc przelewu krwi, opuścił Rzym. Anaklet znów wziął górę, I. musiał wyjechać do Pizy, gdzie mieszkał do 1137. t. j. do chwili, kiedy znów z Lotaryuszem udał się dla poskromienia Rogera hr. Neapolitańskiego, do Włoch południowych. Po upadku Rogera, I. dał inwestyturę na Włochy południowe Reinulfowi, tutaj jednak z powodu różnicy zdań co do następstwa na tronie cesarskim, wynikło pewne nieporozumienie między pżem i Lotaryuszem, skutkiem czego ten ostatni Włochy opuścił.

Po odejściu Niemców, Roger powrócił, wypędził Reinulfa i wsparł upadające stronnictwo Anakleta, a kiedy ten umarł (w styczniu 1138) dopomógł do wybrania następcy w osobie antypża Wiktora IV. Św. Bernard jednak zdołał Wiktora skłonić do poddania się prawemu pżowi (29-go maja 1138). I. wreszcie stał się panem Rzymu.

W następnym roku (1139) aby uleczyć ostatecznie rany zadane przez schizmę, I. odprawił 2 lateraneński sobór powszechny.

Oprócz spraw złączonych ze schizmą na soborze tym rozpatrywano i potępiono błędy: Abelarda, Arnolda z Brescii i Piotra z Bruys. Po ukończeniu soboru zmuszony był zbrojnie wyruszyć przeciwko Rogerowi. Wyprawa skończyła się nieszczęśliwie dla pża, poniósł bowiem porażkę i dostał się do niewoli. Dopiero za cenę uwolnienia od klątwy i uznania panem Włoch południowych otrzymał I. wolność.

W 1141 I. miał jeszcze zatarg z Ludwikiem VII (o rozdawnictwo beneficyów) i zmuszony był obłożyć Francyę interdyktem (pojednanie nastąpiło przy pośrednictwie św. Bernarda). Pod koniec pontyfikatu I. wybuchła w Rzymie rewolucya i ogłoszono rzeczpospolitą (1143) I. położył wielkie zasługi około podniesienia karności kościelnej, około utrzymania pokoju w Niemczech i z Niemcami, wreszcie około upiększenia Rzymu, (wybudował kościół Najśw. M. Panny za Tybrem, Sta Maria Transtevere, gdzie ciało jego spoczęło.) Um. 24 września 1143 r. (ob. *Liber Pontificalis* ed. Duchesne, Paris 1886 — 92. t. I str. 379—85, 439; Watterich, *Pontificum Romanorum... vitae* Leipzig 1862 t. II str. 174 i nast.; Hefele, *Conciliengeschichte*, wyd. 2 t. V str. 406 i nast.; Mühlbacher, *Die streit. Papst-Wahl des J. II*; Bernhardi, *Lothar von Supplinburg* (1879). *T.*

Inocenty III antypż (1179—1180 Landr z Sezze Sitinus), obrany przeciwko Aleksandrowi III, po poddaniu antypża Kaliksta III. Schwytany na rozkaz pża Aleksandra III osadzony został w w klasztorze La cava pod Rzymem. (Por. Jaffé, *Regesta*, wyd. 2). *T.*

Inocenty III (1198—1216, poprzednio Lotaryusz, kardynał dyakon tytułu św. Sergiusza i Bakcha, syn hr. Trazymonda Segni i Klarycyi z Contich, siostrzeniec pża Klemensa III). Jeden z największych pży, jakich wydały wieki średnie, głęboki teolog i prawnik, a zarazem pełen energii polityk, ur. się w Anagni w 1160 (lub 1161 r.), studya odbywał w Paryżu i w Bolonii, w 1190 został kardynałem dyakonem, w 37 roku życia wybrany jednozgodnie w dzień śmiercj Celestyna III, pżem. Wybór tak prędki i zgodny jest dowodem, jak kardynałowie cenili I. i jakie w nim pokładali zaufanie. Były to bowiem czasy nader trudne dla wiary i dla wolności Kła (albigensi, patarowie i t. d.) dla niezależności głowy jego (walki z Hohensztaufami), dla posiadłości i praw papieskich (państwo klne w ręku rycerzy niemieckich). Nowego pża czekała walka ciężka, jeśli wiernie chciał dopełnić swego obowiązku.

I. nie zawiódł pokładanych weń nadziei.

Działalność swoją rozpoczął od zreformowania dworu pskiego.

Uprzejmością i troskliwością zjednawszy sobie lud rzymski, zmusił prefekta miasta i senatora rządzącego miastem do uznania swej władzy nad sobą. Wnet potem hrabiowie (niemcy przeważnie) i miasta sąsiednie toż samo musiały uczynić. Markwald Anweiler (faworyt Henryka VI) musiał opuścić Marchię Ankonitańską i Romanię Konrad Urslingen—Spoleto; nawet w Toskanii, rządzonej przez Filipa Szwabskiego (brata Henryka VI) uznane zostały prawa pskie. W królewstwie Obojga Sycylii, cesarzowa Konstancya (wdowa po Henryku VI), oddaliwszy Niemców, przybrała syna swego Fryderyka (późniejszy cesarz Fryderyk II) do rządów i uznała się wassalem Stolicy Apostolskiej, a umierając (27 listopada 1198 r.) obrała I. opiekunem swego syna i administratorem królewstwa.

Tym sposobem w rok niespełna władza cesarska w całych Włoszech upadła, a I. wydźwignąwszy się z zależności, w jakiej jego poprzednicy zostawali, nie tylko rządził swobodnie Kłem, ale w ręku swem trzymał losy całej Europy.

Głęboko przekonany, że władzy duchownej taka należy się przewaga nad świecką, jaką ma dusza nad ciałem, żądał i wymagał, ażeby wszyscy królowie ulegali głowie Kła. Zawsze i wszędzie występując jako stróż wyższego porządku prawnego, znajdował dla swoich rozkazów prawie zawsze posłuszeństwo.

W Niemczech po śmierci Henryka VI (28 września 1197) bez względu na dawniejszy wybór (za życia ojca) Fryderyka nastąpiła w 1198 niezgodna elekcya nowego króla i wybuchła gwałtowna walka Gwelfów z Gibelinami o koronę. Dokoła najmłodszego syna Barbarossy, Filipa Szwabskiego, skupili się wszyscy przyjaciele Hohensztaufów, najliczniejsi w Niemczech południowych; elekt stronnictwa welfickiego, Otton IV, syn Henryka Lwa, miał za sobą Niemcy północne, głównie Sasów i przeważną część książąt duchownych. Tylko książęta niemieccy, znajdujący się w Palestynie, złożyli przysięgę Fryderykowi II.

I. oświadczył się za Ottonem IV, ale po paru latach, skoro Filip uprzejmy i ludzki, zjednał sobie liczniejszych przyjaciół i najgorliwsze czynił zabiegi o pojednanie się z pżem, I. skłaniał się już do układów z nim, gdy nagła śmierć Filipa 1208, z ręki mordercy (Pfalzgrafa Ottona Wittelsbacha, synowca Konrada, arcybpa moguncklego), powodowanego zemstą prywatną, stanęła temu na przeszkodzie. W znużonych długą wojną domową Niemczech uznano teraz powszechnie królem (ulubieńca papieskiego) Ottona, który zaraz, dla pozyskania sobie stronnictwa gibelinów podczas sejmu w Wircburgu (1209) zaręczył się z Beatrycą (córką zamordowanego Filipa), a I. (4 października 1209) koronował go w Rzymie na cesarza. Z obrzędem tym spadła maska nikczemnej obłudy, jaką się dotąd Otton względem pża okrywał; po koronacyi okazał się zawziętym gibelinem. „Historya na szczęście mówi Böhmer (I. F. Böhmer, *Regesta. chronologico-diplomatica*) mało pokazuje przykładów podobnie czarnej niewdzięczności, jaką okazał Otton.“

Niepomny tyle razy składanych przysiąg i najuroczystszych przyrzeczeń zawładnął Otton dziedzictwem hr. Matyldy, Ankoną, Spoletem i in. lennościami St. Ap. i oddał je swoim stronnikom. Nic nie pomogły protesty i upomnienia pskie, Otton pokusił się nawet o odebranie ziem Fryderykowi i najechał w tym celu Apulję. Tu jednak był kres jego pomyślności. Pż dwukrotnie (18 listopada 1210 i w Wielki Czwarttek 1211 r.) rzucił nań klątwę jako na krzywoprzysięzcę i najezdnika własnosci Kła rzymskiego, sprzymierzył się z królem francuskim i pobudził przeciwko niemu książąt niemieckich. Wobec tego część książąt niemieckich na zjeździe w Norvmberdze złożyła Ottona z tronu i wybrała cesarzem Fryderyka II (wychowańca pskiego, ob.), którego ożeniwszy z Konstancyą Aragońską, I. w 1208 r. ogłosił pełnoletnim i oddał mu zastępczo sprawowanie rządów królestwa neapolitańskiego.

Wezwany przez elektorów niemieckich, Fryderyk ustanowił regencyę w Neapolu, kazał koronować kilkomiesięcznego syna Henryka (na króla Obojga Sycylii) i przyrzekłszy pżowi oddać synowi rządy w Neapolu, skoro sam wybrany zostanie cesarzem, zaopatrzony w środki materyalne przez I. ruszył do Niemiec.

Otton IV przy pomocy swych przyjaciół, zebrał 100 tysięczną armię i wystąpił do wojny przedewszystkiem z Francyą, żeby ją ukarać za pomoc okazywaną Fryderykowi (prócz poparcia wpływami swymi, król francuski dał Fryderykowi 20,000 grzywien srebra). Mimo przewagi liczebnej Otton pobity (27 lipca 1214) pod Bouvines, pozbawiony stronników, schronił się do dziedzicznego Brunszwiku i tam w zapomnieniu żywota dokonał (19-go maja 1218 r.)

Jak względem cesarza, tak i względem innych panujących potrafił I. bronić powagi St. Ap. Filipa Augusta, króla francuskiego, interdyktem zmusił do szanowania prawa małżeńskiego i pojednania się z małżonką swą Ingeborgą, tegoż samego środka użył względem Alfonsa IX, króla Leonu.

Piotr II Aragoński, przybywszy do Rzymu z prośbą o koronacyę, oddał swe państwo w opiekę St. Ap. i zobowiązał się do płacenia świętopietrza.

Dzięki roztropności I. ustalony został pokój między książętami chrześcijańskimi na półwyspie pirenejskim, i skutkiem tego spełnić się mogło dawne marzenie I.—wyprawa przeciwko Maurom, zakończona świetnem zwycięstwem pod Naves de Tolosa w 1212 r.

I. pogodził Emeryka, króla węgierskiego z bratem jego Andrzejem i skłonił go do przyjęcia udziału w wyprawie krzyżowej. Zabierał głos w zatargach między domami Bonde i Swerker o koronę szwedzką, powściągnął nadużycia króla norwegskiego Swerrera, polecił ukoronować swemu legatowi Ottokara czeskiego i króla bulgarskiego. Zabierał także głos około 1207 w sprawach polskich. Władysław Laskonogi usunięty dzięki episkopatowi polskiemu od Księstwa Krakowskiego, mścić się zaczął, bądź łupiąc dobra biskupie, bądź rozdajac samowolnie beneficya. Na prośby, arcybpa gnieźnieńskiego, Henryka Kietlicza I. upomniał Władysława i zgodę przywrócił. Z tegoż czasu (nonis Januarii 1207 an.) mamy list I. zalecający polakom płacenie świętopietrza dobrą monetą. W 1211 znów upominał I. polskich i pomorskich książąt, aby nie uciskali podatkami nowonawróconych Prusaków. Wspierał Waldemara II, króla duńskiego, w usiłowaniach jego podbicia ludów pogańskich.

Podejmował, chociaż bez skutku, starania około pojednania Kościoła Wschodniego (greckiego i ruskiego) z Rzymem (Por. Norden, *Papstum nud Byzanz* 1903 str. 133—238). Za jego pontyfikatu bb. Chrystyan (poprzednio zakonnik cysters z Oliwy) założył misyę i biskupstwo (1212) w ziemiach pogańskich prusaków, I. gorliwie popierał walkę z błędami Waldensów Albigensów, przeciw którym zorganizował w 1208 pod dowództwem Szymona z Montfortu wyprawę krzyżową (Por. Douais, *Les Albigeois,* Paryż 1879 i Molinier *L'inquisition dans le midi de la France*, Paryż 1881).

Dzielnie także bronił I. duchowieństwa angielskiego od wyzysków króla Jana Bez Ziemi (ob.) Aby zgromadzić zasoby potrzebne na wojnę z królem francuskim, Jan Bez Ziemi dopuszczał się różnych zdzierstw i samowoli. Za obłożonem wysokimi podatkami ducho-

wieństwem ujął się pż, a kiedy Jan nie chciał cofnąć uciążliwych zarządzeń i opierał się przyjąć mianowanego przez pża arcybpa Stefana prymasa Anglii, I. rzucił interzykt na Anglię i klątwę na króla. Opuszczony przez swych wasalów, Jan widział jedyny ratunek upokorzenia się przed legatem pskim. W ręce legata więc złożył król angielski koronę i otrzymał ją od niego napowrót jako lenno St. Ap. (w 1213). (Por. E. Gütschchew, *Innozenz III und England*, 1904). Gdy Ludwik, syn Filipa Augusta (późniejszy Ludwik VIII, król francuski) zbrojnie popierał baronów angielskich, powstałych przeciwko swemu królowi Janowi, pż zagroził Ludwikowi ekskomuniką. Ludwik tłumaczył się, że chwycił za oręż nie dla popierania baronów, lecz dla dochodzenia praw swoich do korony angielskiej. I., odparłszy fałszywe argumenty Ludwika, rzucił nań klątwę, zdjętą dopiero wówczas, gdy po śmierci króla Jana, opuszczony przez baronów, powrócił do Francyi.

Jedną z głównych myśli, jaka I. przez całe życie zajmowała, była myśl wyprawy krzyżowej. Monarchowie jednak głównych państw zachodnich, mimo nawoływań pża, zajęci walkami między sobą, nie chcieli wziąć w niej udziału. Czwartą tę więc z kolei krucyatę podjęło tylko rycerstwo francuskie i włoskie pod wodzą Baldwina hr. Flandryi i Bonifacego margrabiego Monteferratu w porozumieniu z Wenecyą, której flota miała przewieść na Wschód krzyżowców. Ale jakże zawiodła oczekiwania szlachetnego pża z takim trudem zorganizowana krucyata! I. znał doskonale Wenecyan; wiedział, że oni handel swój jedynie na celu zawsze mieli, wiedział, że mimo zakazów Kościoła dostarczali broń niewiernym, że zawsze głusi byli, ile razy chodziło o pomoc dla chrześcijan palestyńskich, nie był więc zadowolony z kontraktu z nimi zawartego, podejrzywając w tem jakiś interes korzystny dla rzeczypospolitej. Zatwierdził zaś go dopiero wtedy, kiedy ani pizańczycy, ani genueńczycy przewozu krzyżowców podjąć się nie chcieli. Obawy pża, niestety, okazały się najzupełniej uzasadnione.

Według planu nakreślonego kiedyś jeszcze przez Gotfryda de Bouillon i Almaryka I (1167) należało zdobyć Egipt, skąd muzułmanie w czasie walk coraz to nowe siły czerpali. W planach więc I. zajęcie Egiptu leżało na pierwszem miejscu. Inne zamiary żywiła Wenecya, inne jeszcze plany z okazyi tej wyprawy urzeczywistnić pragnął Filip II (Szwabski, współzawodnik Ottona IV). *)

Wenecya chciała uregulować stosunki swe handlowe w Konstantynopolu. Traktatem z dnia 13-go maja 1202 roku potajemnie zawartym z sułtanem egipskim zobowiązała się wyprawę od Egiptu odwrócić. Filip znów rościł sobie pretensye do tronu konstantynopolitańskiego. Wszelkie więc usiłowania I., żeby wyprawę krzyżową odwrócić od Konstpla a na Egipt skierować, spełzły na niczem. Aleksy Komen, syn Izaaka II (brat Ireny, żony Filipa) bawił wtedy na dworze Filipa w Wirceburgu, tam też cały plan wyprawy został opracowany. Bonifacy z Monteferratu w imieniu Filipa II miał, zdobywszy Konstpol, objąć rejencyę aż do pełnoletności Aleksego IV, ten zaś ostatni miał pojąć siostrę Bonifacego Jordanę i dać mu inwestyturę na Kandyę. Nadto przyrzekł Aleksy, że zaspokoi Wenecyę za długi przez krzyżowców zaciągnięte, że po ustaleniu się na tronie będzie wojował z niewiernymi i, że przywróci jedność między Kościołem greckim i łacińskim. Z warunkami tymi pojechał Aleksy po zatwierdzenie do Rzymu. Pż, chociaż Aleksy nic o krzyżowcach nie wspominał, ale tylko o pomoc prosił, mając swoją sprawę jedynie na myśli, pomocy odmówił.

Wobec tego postanowiono, krzyżowców podejść i całą sprawę bez pża załatwić. Zażądali więc Wenecyanie natychmiast zapłaty reszty umówionej za przewóz sumy, uniemożliwiwszy przedtem wszelki kredyt baronom u bankierów weneckich. Gdy więc na razie sumy owej zapłacić krzyżowcy nie mogli i żyć prawie w porcie weneckim nie było z czego, Wenecyanie zaproponowali krzyżowcom za koszta przewozu pomoc przeciwko miastu węgierskiemu Zarze (na brzegach Dałmacyi), skąd korsarze psuli handel wenecki. Krzyżowcy na wiadomość o planach weneckich zaczęli

*) Irena, żona Filipa, była księżniczką Konstpolską.

powoli się rozjeżdżać. Pż o wyprawie przeciw Zarze słuchać nie chciał. Aby więc krzyżowców pozyskać, Wenecya nie porzucając pierwotnego planu, oświadczyła, że zaraz po zdobyciu Zary, sama wezmie udział w wyprawie krzyżowej. Wobec tego więc krzyżowcy ulegli i mimo zakazu i klątwy pskiej zdobyli Zarę.

Pod Zarą ogół krzyżowców domagał się stanowczo wyprawy do Egiptu. Dla zmylenia czujności ich, kilka oddziałów wojska wysłano do Syryi.

Henryk Dandolo zaś (doża wenecki) i Bonifacy razem z Aleksym przybyłym do Zary, myśleli nad uskutecznieniem dalszych planów,

Do pża tymczasem wysłali deputacyę z prośbą o zwolnienie od klątwy.

I. wprawdzie absolucyę udzielił, ale pod warunkiem, żeby wyprawa odrazu skierowała się do Egiptu, Wenecyan zaś, jako głównych sprawców napadu na Dalmacyę, w klątwie pozostawił. Zdaje się, że Bonifacy z Montferratu z listów pskich ogłosił tylko absolucyę armii, o wszelkich, warunkach, pod jakimi absolucya daną została przemilczał, a nawet udał przed rycerstwem, jakoby pż wyprawę przeciwko Konstantynopolowi pochwalał. Zapewniwszy sobie, że najdalej po św. Michale (1203) będą przewiezieni do Syryi, dali użyć się za narzędzie polityki niemieckiej.

D. 25 maja 1203 r. wojsko ruszyło do Carogrodu.

I. dowiedział się o tem dopiero w styczniu 1204, gdy otrzymał listy, donoszące mu o zajęciu Konstpla. Pż. wysłał surowe upomnienie do krzyżowców, nim jednak listy l. doszły, krzyżowcy powtórnie zdobyli Konstpl. (ob. Łacińskie Cesarstwo).

I., chociaż ciężko przebolał zawód jaki mu sprawiła czwarta krucyata, nie upadł jednak na duchu i począł się krzątać około piątej. Zawiązkiem byli rycerze, którzy od roku 1203, widząc na co się zanosi, opuszczali szeregi krzyżowe i uchodzili z Wenecyi, z pod Zary, z Korfu, albo wracali z Konstpla, niedopełniwszy ślubu udania się do Ziemi św., a których pż od ślubu nie zwalniał.

Sobor lateraneński (1215) polecił krzyżowcom zbierać się we Włoszech południowych. Pż zaś osobiście miał na miejscu wydać ostatnie rozporządzenia. Niestety, nie doczekał już I. tego.

Koroną jakoby działalności I. stanowi otwarty uroczyście w 1215 dwunasty sobór powszechny, czwarty lateraneński (ob.)

Pontyfikat I. cechuje ożywiony duch religijny, objawiający się szczególniej w powstawaniu nowych zakonów, jak to: Dominikanów, Franciszkanów, Humiliatów, (Jan de Meda w Medyolanie), Trynitarzy (Jan z Matty), Szpitalników francuskich (Gwido z Montpellier), prócz tego rycerskich: Avis (w Portugalii i Kawalerów mieczowych (w Inflantach).

I. łączył w sobie przymioty znakomitego człowieka, wielkiego księcia, prawdziwego Pasterza Kościoła Bożego i najwyższego rozjemcy spraw świata chrześcijańskiego.

Zdaniem Hurtera, na katedrze św. Piotra nie zasiadał po Grzegorzu VII pż znakomitszy nad I. nauką, czystością życia i znaczeniem usług oddanych Kościołowi.

Śmierć pochwyciła go wśród przygotowań do piątej wyprawy krzyżowej. Um. na febrę w Perugii 16 lipca 1216 r., pochowany w kościele katedralnym św. Wawrzyńca w Perugii.

Pisma I. są: *In septem psalmos poenitentiales commentarius* (Coloniae 1551); *De contemptu mundi sive de miseria hominis* (Coloniae 1496; polski przekład p. t. *O wzgardzie świata albo nędzy stanu człowieczego.* 1571); *De mysteriis Missae libri 6* (Lipsiae 1534); *De consecratione Pontificis sermones 3*; *Sermones de tempore et sanctis* (Coloniae 1578); *De eleemosyna liber*; *De laude charitatis*; *Encomium in Christum et ejus Matrem*; *Precationes de passione Christi*; *De Sanctorum veneratione libri 3*; *Hymnus in Christum et ejus Matrem*; *Contiones parenaeticae ad concilium Lateranense. Decretalium libri 5* (Coloniae 1606).

Ogólna liczba listów I. dochodzi 5500 (treść ob. w Potthast, *Regesta Roman. pontif.* Berlin 1874).

Najkompletniejsze wydanie wszystkich pism I. mamy w Patrologii Migne'a (ob. Migne, *Patrologia lat.* tom 214—217).

Pierwszy żywot I. napisany był przez bezimiennego autora około 1220 r. *Gesta Innocentii III.*

(Por. Friedr. Hurter, *Innozenz III.* 4 tomy 1838; Brischar, *Papst Innocenz III und seine Zeit,* Freiburg 1883; Luchaire, *Innocent III,* 2 tomy, Paryż 1905; Winkelmann, *Philipp von Schwaben und Otto IV von Braunschweig.* 2 tomy Berlin 1873—78; R. Schwemer, *Innozenz III und die deutsche Kirche während des Thronstreits* 1882; W. Lindenmann, *Verhandlungen Innozens III mit den deutschen Gegenkönigen.* 1885. Luchaire *Innozenz III et la question d'Orient.* (Paris 1907).

T.

Inocenty IV, pż, (1243—1254, Sinibaldo del Fiescho hr. Baragna), ur. w Genui, zasłynął później jako wybitny profesor prawa kanonicznego w Bolonii (Pater et organum veritatis zwany). W 1226, jako wybitny uczony powołany został do kuryi Rzymskiej, w następnym roku Grzegorz IX mianował go wicekanclerzem Kła rzymskiego, kardynałem kapłanem tytułu św. Wawrzyńca in Lucina, w 1235 bpem Albengi (w prowincyi geuneńskiej) i legatem na Włochy północne.

Wybrany pżem po ośmnastu miesięcznem wakowaniu St. Ap., skutkiem śmierci Grzegorza IX. W chwili śmierci Grzegorza IX, Kł pozostawał w wojnie z cesarzem Fryderykiem II, który właśnie zbliżał się do Rzymu, niszcząc wszystko po drodze. W ręku Fryderyka byli wtedy dwaj kardynałowie (Jakób bp Palestriny i Otton tytułu św. Mikołaja) i wielu bpów, schwytanych przez wiarołomnego cesarza w drodze (około wyspy Elby) na sobór zwołany przez Grzegorza IX (ob.). Kardynałowie, obecni wtedy w Rzymie, wybrali pżem Celestyna IV (ob.), a gdy ten w kilkanaście dni umarł, by uniknąć przymusu udali się do Anagni i stamtąd prosili cesarza o uwolnienie trzymanych w niewoli kardynałów i o cofnięcie wojska z Rzymu.

Fryderyk, jak to zwykł był zawsze czynić, dla zachowania pozorów dobrej woli, wypuścił kardynałów i niektórych bpów. To ustępstwo pozyskawszy, kardynałowie jednozgodnie obrali w Anagni pżem (25. 6. 1243) kardynała Sinibalda, osobistego przyjaciela Fryderyka, który przybrał imię Inocentego IV. Składając życzenia I. Fryderyk, obok radości z wyniesienia dawnego przjaciela, wyraził obawę, że utracił przyjaciela wśród kardynałów, a zyskał wroga w pżu, gdyż żaden pż nie może służyć sprawie Gibelinów. (Por. Hergenröther, *Historya Kła powszechnego,* tł. pol. t. VII str. 25).

Zaraz po konsekracyi I. rozpoczął rokowania z Fryderykiem, który coraz to nowe stawiał żądania, coraz inne przytaczał krzywdy, doznane jakoby od St. Ap. i jej stronników. Dwukrotne poselstwo pskie nic nie uzyskało. Dopiero rokosz w Viterbo, za którym poszło wiele innych miast (pod koniec 1243) zmusił cesarza do zawarcia pokoju. Za posrednictwem Baldwina, cesarza łacińskiego, i Rajmunda hr. Tuluzy, w Wielki Czwartek 1244 zaprzysiężona została następująca ugoda: Kłowi miało być zwrócone wszystko, co posiadał przed wyklęciem Fryderyka, który miał się przyznać do winy, że lekceważył wyroki Kła, miał dostarczyć pieniędzy i wojska na cel zostawiony uznaniu pża, miał wypuścić z więzienia bpów i zwrócić im zabrane dobra, uposażyć kły i szpitale i zadośćuczynić wszystkiemu, za co był wyklęty, tak jednak, aby honor cesarstwa nic na tem nie cierpiał.

Mimo zapewnień jednak, że pragnie pokoju, Fryderyk ani jednego warunku nie dopełnił. I., nie czując się bezpiecznym w Rzymie, gdzie Fryderyk podburzał przeciw niemu ludność, wyjechał (w czerwcu 1244) do Lyonu (Por. H. Weber, *Kampf zwischen Inozenz IV und Friedrich II bis zur Flucht des Papstes,* 1900). Stamtąd na d. 24 czerwca 1245 zwołał sobór powszechny do Lyonu (ob. Lyoński sobór 1.)

Na wezwanie pża, Fryderyk wysłał poselstwo do Lyonu, które miało zanieść skargę do kardynałów na pża i złożyć apelacyę do Boga, do przyszłego pża, do innego soboru, do książąt niemieckich i wszystkich monarchów. Aby zaś bpów niemieckich nie puścić na sobór, Fryderyk podczas soboru zwołał książąt i bpów na zjazd do Werony. Mimo gorliwej obrony Tadeusza z Suessy (Por. Hergenröther, *Op. Cit.* str. 29—30) Fryderyk na soborze został wyklęty, złożony z godności, a poddani jego uwolnieni od przysięgi.

Fryderyk na wiadomość o tem, co go spotkało na soborze, miotał się ze zło-

ści, ścigał tych co głosili klątwę (szczególniej pastwił się nad Dominikanami i Franciszkanami) i skarżył się na pża. Zabiegi przedsiębrane przez Ludwika św., któremu za pośrednictwo Fryderyk przyrzekł wziąć udział w wyprawie krzyżowej, spełzły na niczem; kroku jednego szczerze ku pojednaniu zrobić nie chciał. (Por. Berger, *St. Louis et Innocent IV*, Paris 1893).

I. uważał, wobec zachowania się Fryderyka, tron cesarski za opróżniony i za jego staraniem książęta w maju 1246) obrali cesarzem landgrafa Turyngii Henryka Raspe.

W Apulii wybuchło również powstanie. Fryderyk zmuszony był prowadzić wojnę na dwa fronty. Powierzywszy powództwo przeciwko Henrykowi Raspe synowi swemu Konradowi, sam wyruszył do Włoch południowych.

Konrad poniósł klęskę pod Frankfurtem (5 sierpnia 1246). W południowych tymczasem Włoszech udało się Fryderykowi złamać powstanie, poczem przeniósł się do Włoch północnych, by bliżej być Niemiec. Śmierć (17 lutego 1247) Henryka Raspe zwiększyła bardziej szanse powodzenia Fryderyka, nawet we Francyi wielu w tym czasie pozyskał przyjaciół i, mając nadzieję w jej pomocy wybierał się, pod pozorem pojednania się z pżem do Lyonu, aby dostać w swą moc I. Pż. tymczasem wysłał legata do Niemiec i zachęcał do wytrwałości buntującą się Lombardyę. (Zwłaszcza dzielnie broniła się Parma pod dowództwem synowca pskiego.) Kiedy nawet mimo śmierci Henryka, Fryderyk żadnych nie robił kroków ku pojednaniu, pż w Wielki czwartek 1248 ponowił nań klątwę, dotknął interdyktem rodzinę i ogłosił przeciw niemu krucyatę. Nawet ze śmiercią Fryderyka (13 grudnia 1250) nie ustała walka, gdyż syn jego, któremu przekazał koronę niemiecką i neapolitańską, Konrad IV, szedł śladami ojca.

Na tron niemiecki I. popierał Wilhelma hr. Holandyi. Królewstwo neapolitańskie, jako suweren ofiarowywał kolejno Karolowi d'Anjou i Ryszardowi Kornwalijskiemu, gdy jednak jeden i drugi przyjąć korony neapolitańskiej wzbraniali się, I. uznał prawa do Neapolu Konradyna, syna Konrada IV, pod regencyą Manfreda (naturalnego syna Fryderyka II). Wyjechawszy z Lyonu (w 1251) I., nie dowierzając Rzymianom, przebywał w różnych miastach włoskich. Gdy zaś w Neapolu pokój przywrócony został, tam udał się w listopadzie 1254 r., i wkrótce po przybyciu do tego miasta (7 grudnia 1254 r.) życie zakończył, pochowany w katedrze św. Januarego.

Według Helcla *(Starodawne prawa polskiego pomniki* Kraków 1857—89 t. I) .I. w różnych sprawach czterokrotnie wysyłał legatów do Polski: Wilhelma, bpa Sabiny 1243; Piotra, kardynała dyakona 1247: Opizona, opata messeńskiego (który w 1246 koronował w Drohiczynie Daniela, ks. halickiego), który bawił do 1254; kardynała Hugona.

I. przysłał koronę królewską Mendogowi i założył bpstwo na Litwie. Kanonizował św. Stanisława bpa krakowskiego.

Aleksander ks. Nowogrodzki nawiązywał z nim starania około zawarcia unii, zdaje się li tylko dla tego, aby zapewnić sobie pomoc pża w walce z Tatarami, do której I. nie przestawał wzywać monarchów chrześcijańskich.

I. zabierał niejednokrotnie głos w sprawach wielu państw Europejskich. Ekskomunikował Alfonsa III, króla Aragońskiego za okaleczenie bpa Gerony. Złożył z tronu Sancheza II, króla portugalskiego, za różne zbrodnie i nadużycia. Gorliwie popierał misye: w Prusach, na Rusi, w Armenii i w Mongolii.

I. jako człowiek odznaczał się czystym, szlachetnym, ale nieugiętym charakterem; niepośledniemi przytem obdarzony zdolnościami politycznemi, niedopuścił do zjednoczenia królestwa Neapolitańskiego z cesarstwem i utrzymał obieralność tronu w Niemczech. Wiele położył starań, aby zapewnić prawidłowe funkcyonowanie inkwizycyi (ob.)

Dzielny obrońca praw i swobód Kościoła, zapatrywanie swe na tę kwestyę zawarł w swem *Apparatus* (Strassburg 1477, Wenecya 1481 i in.) Jest to komentarz na dekretały. Co do innych jego dzieł z dziedziny prawa kanonicznego ob. I. Fr. Schulte *(Die Geschichte der Quellen und Literatur des can. Rechts von Gratian bis die Gegenwart* 3 tomy. Stuttgard 1875—80). Prócz tego drukowane były listy

I. (Por. Bulze, *Miscelanea* i Huillard-Bréholles, *Historia diplomàtica Friderici II*).

Listy odnoszące się do Polski zebrał Theiner, *Mon. Pol.* t. I. 36—59). (Ob. *Liber Pontificalis* t. II str. 454 i nast.; Berger, *Les registres d'Innocent IV*, 4 tomy Paryż 1881; Winkelmann, *Friedrich II*, 2 tomy 1889—94; Rodenberg, *Innozenz IV und das Königreich Sizilien 1245—54*, 1892; Aldinger, *Die Neubesetzung der deutschen Bistümer unter Innozenz IV*, 1900; I. Maubach, *Die Kardinäle und ihre Politik um die Mitte des XIII Jh.*, 1902; A. Folz, *K. Friederich II und P. Innozenz IV, ihr Kampf in den Jahren 1244—45*, 1905; Bielowski, *Monum. Pol.* II. (Kanonizacya św. Stanisława.); Piekosiński; *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej*). *T.*

Inocenty V błog. pż (21. 1. 1276 — 22. 6. 1276), dominikanin. Ur. w Tarantaise (Petrus a Tarantasia), dziś Moutiers w Sabaudyi, w 16 r. życia wstąpił do Dominikanów, studya odbywał, i następnie sam zajmował katedrę teologii w uniwersytecie paryskim. W 1267 został prowincyałem zakonu na Francyę, w 1272 arcybpem Lyońskim, a w rok później (1273) kardynałem bpem Ostyi. Jako kardynał czynny brał udział w 14 soborze powszechnym, 2 lyońskim (ob.); jako pż gorliwie pracował nad przeprowadzeniem całkowitem zawartej na tym soborze unii kościelnej (z grekami). Pżem wybrany został w 11 dni po śmierci Grzegorza X (konklawe odbyło się w Arezzo pod Florencyą) głosami wszystkich kardynałów przy pierwszzm skrutinium (21 stycznia 1276). Koronował się na Lateranie 22 lutego t. r.

Od pierwszych chwil rządów swoich I. wszelkich dokładał starań, aby przywrócić pokój między stronnictwem Gwelfów i Gibelinów, z tej racyi nawet, odłożył uroczystość Rudolfa Habsburga, aby słabnąca nienawiść między Gwelfami i Gibelinami nie odżyła na nowo. W Hiszpanii I. głosił krucyatę przeciwko Saracenom i pozwolił obrócić na nią trzecią część pieniędzy zebranych na wyprawę do Ziemi św.

Grzegorz X i św. Bonawentura wysoko cenili i szczerą darzyli przyjaźnią I. dla rozległej jego wiedzy, wielkiej pobożności i nieskazitelnych obyczajów. Umarł po pięciomiesięcznych rządach 22 czerwca 1276 r. Leon XIII w 1898 r. beatyfikował go.

Między pismami I., z których znaczna część nie była ogłoszona drukiem, najważniejszy jest komentarz jego na „Liber Sententiarum“ (4 tomy Tuluza 1652). O pochodzenie jego i narodowość spierano się bardzo. (Por. Chevalier, *Répertoire des sources historique du moyen-âge* wyd. 2, t. I, 1904 *Jahresbuch des Geschichtswissenschaf* 1901). Życiorys I. pisali Bernard Guidonis (u Muratori t. III) i hr. Di San Raffaele w V t. dzieła *Piemontesi illustri*. (*Liber pontificalis* t. II; Potthast, *Regesta Rom. pont.* Berlin 1874; *Beato Innoc. V. primo papa domenicano*, Roma 1898; Mothon, *Vie du B. Innocent.* Roma 1896; Turinaz, *Un pape Savoisien*, Nancy 1901). *T.*

Inocenty VI, pż (1352—1362), poprzednio kardynał Stefan Aubert, rodem z Mont, w dyecezyi Limoges, niegdyś profesor prawa cywilnego w Tuluzie, później bp w Noyon, a od 1340 w Clermont. Klemens VI mianował go w 1342 kardynałem kapłanem tytułu św. Jana i Pawła, a wreszcie bpem Ostyi i wielkim penitencyarzem. Pżem wybrany został w Avignonie po śmierci Klemensa VI 18 grudnia 1352. Zaraz po intronizacyi unieważnił wszystkie warunki jakie kardynałowie podczas konklawe, z ograniczeniem władzy pskiej, postawili przyszłemu pżowi.

Pobożny, oszczędny, surowych obyczajów, nieprzyjaciel wszelkiego przepychu, gorliwie zajął się reformą duchowieństwa, poczynając od kuryi swej. W tym kierunku popierał również szlachetne zamiary cesarza Karola IV, z którym utrzymywał zawsze dobre stosunki. Przez legatów swoich koronował go w Rzymie na cesarza w 1355 roku. Dzięki pokojowemu usposobieniu I. pokojowo zakończyły się pewne nieporozumienia z cesarzem; w 1356 roku z powodu „Bulli złotej,“ w której pominięto prawo pskie potwierdzania elekta i nie zabezpieczono pżowi prawa nominacyi wikaryusza cesarskiego

(w czasie interregnum) na Włochy; w 1359 z powodu wystąpienia Karola na sejmie moguncklm, przeciwko zbytkom śród duchowieństwa, i rozpoczętej konfiskaty dóbr kościelnych.

I. przygotował powrót pża do Rzymu, wysławszy bowiem w 1353 r. do Włoch dzielnego wodza swego, kardynała Idziego Alvareza d'Albornoza (ob.) zrestaurował państwo klne. W Rzymie tymczasem przywracał porządek, wysłany tam przez I., jako senator, sławny trybun ludowy Cola di Rienzi.

Dzięki staraniom I. stanął pokój (wojna stuletnia) między Francyą (Jan Dobry 1350—1364) i Anglią (Edward III 1327—1377) w 1360 w Brétigny.

Piotra I Okrutnego, króla Kastylii, po długiem oczekiwaniu za poprawą, wyklął, lecz Piotr bynajmniej nie zrywał występnych stosunków, a nawet własną ręką zamordował żonę swoją Blankę (Por. Daumet, *Innocent VI et Blanche de Bourbon*, Paris 1899).

Nie mógł także pogodzić I. Piotra I Okrutnego z sąsiadem jego Piotrem IV Okrutnym, królem Aragońskim.

W południowych Włoszech popierał I. panowanie francuskie (Por. Cerasoli, *Innoc. VI e Giovanna I di Napoli w „Arch. stor. Napoletano“* 1897—8).

Jak wszyscy ówcześni pże, pragnął I. urządzić wyprawę krzyżową i połączyć Kościół grecki z łacińskim. Wysiłki pża, starania cesarza Jana Paleologa i bohaterskiego króla serbskiego, Duszana, około przeprowadzenia unii rozbiły się o knowania fanatyków greckich, którzy nie zawahali się nawet targnąć na życie gotującego się do wyprawy przeciw Turkom Duszana.

I. godził króla polskiego, Kazimierza W. z żoną Adelajdą (Por. Theiner, *Mon. Pol.* t. I) i z krzyżakami i wspierał pewną częścią świętopietrza na obronę kraju przeciwko pogańskim litwinom i tatarom.

I. lubił otaczać się i zaszczycał przyjaźnią uczonych i poetów (Petrarca).

Nieprzyjacielem był wszelkich synekur, dlatego ograniczył wszelkie kumulacye beneficyów, kommendy, ekspektatywy, rezerwy i t. d., nie ustrzegł się jednak nepotyzmu, mianując kardynałami kilku swych krewnych.

Listów I. przechowuje biblioteka watykańskie 15 vol.; niektóre wydali Bzowski i Rynalad, inne Wadding. Cztery współczesne biografie I. ma Baluzius (*Vitae papar. Avenion. I.*)

Um. I. 12 września 1362 r.

(Por. *Liber pontificalis*, t. II; Baluze, *Vitae pap. Avenion.* Paris 1693; Werunsky, *Excerpta ex registris Innocentii VI*, 1885; ten sam *Ital. Pol litik pap. Innoz. VI und Kais. Karl IV in den* I. 1353—4, 1878; ten sam *Karl IV* (szczególniej tomy II i III) 188—93; Ehrle, *Hist. Biblioth. Rom. Pontif.* t. I, Roma 1890; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. I str. 77 i nast. 1866 r.) *T.*

Inocenty VII, pż (1404—1406) poprzednio kar. kapłan tytułu św. Krzyża Jerozolimskiego, Cosimo Migliorati. Ur. w 1336 w Sulmonie (w Abruzzach), uczeń sławnego prawnika Lignano, następnie profesor w Perugii i Padwie. Z polecenia Urbana VI posłował do Anglii, w 1387 został arcybpem Rawenny, 1389 przeszedł na stolicę Bolońską. Bonifacy IX w 1389 mianował go kardynałem, w następnym zaś roku jako legata swego wysłał do Włoch północnych.

Pżem został po śmierci Bonifacego IX 17 października 1404 r., zobowiązawszy się wraz z innymi kardynałami w czasie konklawe, że gdyby dla przywrócenia jedności w Kle (czasy schizmy zachodniej) potrzeba było nawet abdykować, nie cofnie się przed tem.

I. zyskał sobie opinię człowieka uprzejmego, pracowitego, miłującego pokój i doskonałego administratora, chociaż nie uchronił się do zarzutu hołdowania nepotyzmowi.

Rzymianie, jak w czasach poprzednich, tak i teraz chcieli się pozbyć doczesnej władzy pży. Pierwsze rozruchy stłumił szczęśliwie Władysław, król neapolitański, lecz wkrótce tenże Władysław sam podburzył stronnictwo gibelińskie. W tym czasie, synowiec pski, Ludwik Migliorati, mszcząc się za krzywdy stryjowi poczynione, porwał i zamordował kilku obywateli. Wypadek ten zmusił pża do opuszczenia wraz z synowcem Rzymu (6 sierpnia 1405). Rządy ujął przywódca gibelinów Jan Colonna; lecz niedługo rzymianie sprzykrzyli sobie jego rządy i pża, o którym byli przekonani, że udziału nie miał w postępku

synowca, w tryumfie do Rzymu wprowadzili. Wyklęty z powodu wichrzeń, Władysław Neapolitański upokorzył się teraz i przeprosił pża.

Antypż Benedykt XIII w tym czasie przybył do Genui w zamiarze jakoby przywrócenia jedności w Kle. I., jednak podejrzewając go nietylko o brak szczerości ale i o knowania polityczne z gibelinami, odmówił listu żelaznego posłom jego na przejazd do Rzymu.

W myśl cesarza Ruprechta i Francyi I. zamierzał dla przywrócenia jedności odbyć sobór powszechny. Niestety, nie zdołał tego przeprowadzić, tknięty bowiem apopleksyą, um. 6 listopada 1406 r. (Por. *Liber pontificalis*, t. II str. 508 i nast., 552 i nast.; P. Brand, *I. VII ed il delitto di suo nipote Ludovico Migliorati* w „*Studi e documenti di storia e diritto*“ 1900; Souchon, *Papstwahlen*.) *T.*

Inocenty VIII, pż (1484—1492), poprzednio kardynał kapłan tytułu św. Cecylii, bp. Molfetta, Jau Chrzciciel Cibo. Ur. się w 1432 r. w Genui, studya odbywał w Padwie i w Rzymie; początkowo nie myślał poświęcać się stanowi duchownemu. Dłuższy czas spędził na dworze aragońskim, panujące tutaj zupsucie nie pozostało bez wpływu na niego.

Do tego czasu odnieść należy dwoje jego nieprawych dzieci: Teodorynę i Franciszka. Nie wytrzymuje żadnej krytyki twierdzenie, że dzieci te miał, będąc kapłanem, jak również, że pochodziły one z małżeństwa legalnego (Por. cyt. w dziele Pastora, *Geschichte der Päpste* t. III, wyd. IV str. 183. Cytowany tutaj Sigismondo dé Conti mówi: *Habuit Innocentius Francischettum et Theodorinam filios ante sacerdotium.. non ex uxore susceptos*; toż samo por. Burchard, *Diarium* I 321).

Po lekkomyślnie przebytej młodości, ożenił się, a następnie jako wdowiec dopiero wstąpił do stanu duchownego (Por. Hergenröther, *Historya powszechna Kła katolic.* tłum. pol. t. IX str. 188 i nast.)

Jako duchowny odznaczał się niezwykłemi zdolnościami, a przytem zjednywał sobie serca łagodnym i pojednawczym charakterem. Paweł II w 1476 mianował go bpem Savony, Sykstus IV zaś w 1473 kardynałem. Odtąd wiernie trzymał się polityki Rovere, nawet pżem zostawszy, był pod wpływem Juliusza della Rovere (Juliusza II).

Zapowiedzianych przy wstąpieniu na tron pski reform nie przeprowadził. Przyczyn tego należy szukać w charakterze jego, zarówno jak w nepotyzmie, któremu hołdował.

W 1487 I. ożenił syna swego Franciszka z córką Wawrzyńca Medici, syna zaś Wawrzyńca młodszego (15 letniego) Jana (Leon X) mianował kardynałem i obdarzył bogatemi prebendami.

W Rzymie zjednał sobie zarówno Collon'nów jak i Orsini'ch i zawarł (14 września 1486) pokój z Neapolem. Osiągnąwszy tym sposobem złagodzenie walk wewnętrznych, zasłużył sobie na nazwę „Ojca ojczyzny.“

Usiłował również przywrócić zgodę między książętami chrześcijańskimi i obrócić siły ich przeciwko Turkom. W stosunkach z Ferdynandem neapolitańskim nie był I. szczęśliwym. Król ten nie dochowywał warunków pokoju, skutkiem czego przyszło do walki. Dopiero, gdy pż rzucił nań klątwę i oddał Neapol Karolowi VIII, Ferdynand uległ.

Za rządów I. przebywał w Rzymie, wydany pżowi przez W. mistrza kawalerów rodyjskich, brat sułtana Bajazeta II, ks. Dżem. (Na utrzymanie jego Bajazet płacił pżowi 40,000 dukatów rocznie.)

Ferdynandowi, królowi aragońskiemu, I. pozwolił użyć dochodów klnych na wojnę z Maurami, a po zdobyciu Grenady, dał mu tytuł „katolickiego.“

Obostrzone przez T. Torquemadę (ob.) po zamordowaniu Arbuesa przepisy Inkwizycyi, I. znacznie złagodził, chociaż energicznie występował przeciwko Waldensom i Husytom.

Bullą „*Summis desiderantes*“ starał się złagodzić postępowanie z czarownicami w Niemczech, pragnąc oddać sprawy te w ręce klne (Por. Pastor, *Geschichte der Päpste* t. III str. 266 i nast. wyd. 1899 r.)

I. potępił (w 1487 r.) 900 propozycyi głośnego Pico de la Mirandola; kanonizował margrabiego Leopolda austryackiego; zarządził proces beatyfikacyjny Małgorzaty, królowej szkockiej.

Za rządów słabego i prowadzącego

wystawne życie I. upadły bardzo, szczególniej w Rzymie, obyczaje duchowieństwa (znane jest życie współczesnych kardynałów Borgia, Sforza, Sanseverino, Balue i t. d.), to też coraz częściej odzywały się głosy wołające o naprawę i reformy (Savanarola). Um. I. 25 lipca 1492 roku. (Por. Pastor., *Op. Cit.*; *J. Burchardi Diarium* wydane przez L. Thuasne. Paryż 1883-5 3 tomy; Serdanti Franc., *Vita e fatti d'Innozenzio VIII.* (Milano 1829). *T.*

Inocenty IX pż, od 29 października 1591 r, do 30 grudnia t. r., poprzednio kardynał Jan Antoni Facchinetto. Urodz. 1519 w Bolonii, gdzie 1544 zdobył doktorat z prawa. Po ukończeniu studyów przeniósł się do Rzymu, gdzie został sekretarzem kardynała Mikołaja Ardinghelli, a później Aleksandra Farneze, synowca Pawła III.

W 1560 Pius IV mianował go bpem Nicastro w Kalabryi, w 1562 uczestniczył w obradach soboru Trydenckiego, w 1566 pż Pius V mianował go nuncyuszem w Wenecyi, gdzie popierał wielką ligę przeciwko Turkom (zwycięstwo pod Lepanto).

W 1575 Grzegorz XIII mianował go tytularnym patryarchą jerozolimskim, a 1583 kardynałem.

Za Sykstusa V i jego następców kardynał Facchinetto najpoważniejsze zajmował urzędy.

Pżem wybrany został po † Grzegorza IV, jako kandydat partyi hiszpańsko-włoskiej. Wiele spodziewano się po tym pobożnym i uczonym pżu. Niestety I. nigdy nie cieszył się dobrem zdrowiem, tem bardziej teraz, gdy wiek podeszły więcej jeszcze do tego się przyczynił. Zasiadał więc na stolicy pskiej zaledwie dwa miesiące. Surowych obyczajów, uczony i pracowity I. jest autorem szeregu dzieł z dziedziny teologii i filozofii. (Por. Rambach, *Geschichte der römichen Päpste.* E. Motta w wydawnictwie *Arch. storia Lombard.* serya XIX 1903; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*, wyd. 2). *T.*

Inocenty X, pż, 1644—1655, poprzednio kardynał Jan Chrzciciel Pamfili. Ur. się w Rzymie 1574 r. W 20 roku życia otrzymał doktorat. Po ukończeniu studyów został adwokatem konsystorskim, a następnie audytorem roty. Na tem stanowisku pozostawał lat 25 (jest autorem 650 decyzyj). Za Grzegorza XV był nuncyuszem w Neapolu. Urban VIII wysłał go razem z synowcem swym w poselstwie do Francyi i Hiszpanii, poczem otrzymał nominacyę na tytularnego patryarchę antyocheńskiego i nuncyusza w Madrycie.

W 1627 Urban VIII kreował go kardynałem i mianował prefektem kongregacyi soboru, sekretarzem św. Officium i protektorem Polski. Jak to kiedyś przepowiedział mu św. Feliks da Cantalice, wybrany został pżem po śmierci Urbana VIII.

Zostawszy pżem gorliwie zajął się uporządkowaniem skarbu pskiego i przeprowadzeniem reform koniecznych, w czem pomagał mu kardynał, sekretarz stanu, Panciroli.

Wiele kłopotów przyczynili mu krewni poprzedniego pża dwaj kardynałowie Barberini, względem których uciekać się musiał I. do kar kościelnych i dopiero dzięki współdziałaniu króla francuskiego, nastąpiło porozumienie.

Gorliwie interesował się I. życiem zakonnem, zwłaszcza we Włoszech. Konstytucyą *„Instaurandae“* (15 października 1652) zniósł klasztory, w których dla małej liczby członków nie mogła być należycie zachowana reguła.

Zniósł kongregacyę św. Bazylego (ormiańską) i Dobrego Jezusa (rawenateńską), gdyż obie odstąpiły od pierwotnego swego ducha. Zatwierdził kongregacyę kapłanów nauki chrześcijańskiej (Doktrynerów), założoną przez ks. Cezarego Buss (ob.) Bullą *„Cum occasione.“* W 1653 r. potępił I. pięć zdań wyjętych z dzieła *Augustinus* Janseninsza (ob.) Popierał katolików irlandzkich przeciwko uciskowi angielskiemu; posyłał żonie Karola I zasiłki pieniężne dla katolików angielskich. Władysławowi IV, królowi polskiemu posłał 30,000 skudów na wojnę turecką; w tym samym celu wspomagał wenecyan.

Za pontyfikatu I. powróciło na łono Kła kilku książąt protestanckich, mianowicie Ulrych wirtembergski, Jan Fryderyk, brunswicko-luneburgski, Ernest landgraf heski.

W 1651 (3 stycznia) protestował I. przeciwko krzywdzącym Kł warunkom pokoju westfalskiego.

I. przyczynił się niemało do upiększenia Rzymu: ukończył bazylikę watykańską, odnowił wspaniale bazylikę lateraneńską, zbudował kł św. Agnieszki, założył Muzeum i zbudował willę Pamfili'ch, na kapitolu wystawił wspaniały pałac, wreszcie wzniósł sławne więzienie rzymskie.

I. posiadał niepospolitą energię; wstrzemięźliwy, nieprzyjaciel wydatków niepotrzebnych, był szczodrym, gdy tego była potrzeba; dobroczynny, roztropny w rządach, oględny w słowie, miłośnik sprawiedliwości; broniąc sprawy ubogich, sam wychodził na ulice i place, aby przekonać się o wadze i miarze artykułów żywności.

Na pontyfikacie tego skądinąd dzielnego pża ciąży poważny zarzut hołdowania nepotyzmowi, a zwłaszcza ulegania wpływom zdolnej i energicznej niezmiernie bratowej swej Olimpii Maidalchini. Opowiadania jednak Gualdi'ego (pseudonim Grzegorza Leti) jakoby między pżem i bratową miał istnieć grzeszny stosunek, nawet protestant Ranke nazywa „bezzasadnym romansem, zmyślonym na podstawie baśni i plotek“ (Por. Ranke, *Die römische Päpste*, t. III str. 38).

I. um. 7 maja 1655, pochowany w bazylice watykańskiej. (Por. Andrea Tauretto, *De novissima electione Innocentii X.* Bolon. 1644; Fran. Feliks Mancini, *Compendio della vita ed azioni di Papa Innoc. X.*; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; Buchberger, *Kirliches Handlexikon*).

T.

Inocenty XI, pż, 1676—1689, poprzednio kardynał Benedykt Odescalchi. Ur. się 16 maja 1611 w Como, tam też rozpoczął studya u Jezuitów, kształcił się później w Genui, Rzymie i Neapolu. Za młodu miał służyć wojskowo (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*), później dopiero poświęcił się stanowi duchownemu.

Urban VIII mianował go protonotaryuszem apostolskim, Inocenty X w 1645 wyniósł go do godności kardynalskiej, a wysyłając go w następnym roku iako legata do Ferrary, wyraził się o nim w breve „posyłamy ojca ubogich.“ W 1650 został bpem Nowary (zrezygnował w 1656). Po Klemensie IX w 1670 był już kandydatem na pża, ale do wyboru nie dopuściła Francya.

Pobożny, surowych obyczajów, energiczny i samodzielny w rządach, gorliwie bronił powagi pskiej przeciwko najrozmaitszym uroszczeniom (spór o przywileje ambasadorskie z Ludwikiem XIV). Zaprowadził wzorowy porządek w zarządzie Państwa klnego. Czuwał nad życiem klasztornem i obyczajami duchowieństwa, szczególniej w Rzymie. Zwalczał energicznie nepotyzm, synowca swego Liwiusza usunął od wszelkiego wpływu. Podobnież surowo występował przeciw nepotyzmowi praktykowanemu przez kardynałów. (Por. A. Giussani, *Il Conclave di Innocen. XI,* Como 1901).

W 1681 zreformował i wydał na nowo Index. W 1679 potępił laksyzm (w teologii moralnej), a w 1687 kwietyzm (ob.) W 1673 rozpoczął I. długi i uciążliwy spór, z dążącym do całkowitego samowładztwa, Ludwikiem XIV. Król ten prawo regaliów rozciągnął na całą Francyę, sprzeciwiających się zaś temu prałatów ścigał surowo; przeciwko tym uroszczeniom (w 1682) wystąpił I. W odpowiedzi na to Ludwik XIV zwołał prałatów francuskich na zjazd do Paryża, którego owocem (w 1682) była osławiona deklaracya kleru francuskiego, dzieło Bossueta: *Déclaration du clergé français* (ob. Gallikanizm). Pż zaprotestował przeciwko deklaracyi i nie chciał uznać bpów nominowanych przez króla. Zatarg z Ludwikiem spotęgował spór o t. z. swobody ambasadorskie. Ambasadorowie mocarstw zagranicznych w Rzymie wprowadzili zwyczaj, że nietylko pałace przez nich zajmowane, ale i całe do koła nich cyrkuły cieszyły się prawem ucieczki (*jus azyli*). Granice tych cyrkułów zmieniały się niekiedy wedle upodobania ambasadorów. Wskutek tego tylu było w Rzymie panów, ilu ambasadorów, a zbrodniarze, ile razy sprawiedliwość im groziła w części jednej miasta, mogli się przenieść bezpiecznie do drugiej. Dodajmy, że ludzie przy ambasadach ciągnęli z tego znaczny dochód i tamowali wymiar sprawiedliwości. Drugi, równie niesprawiedliwy zwyczaj był, że cokolwiek sprowadzał ambasador na swoje imię, wolne było od cła. Już poprzedni pże starali się położyć kres tym nadu-

życiom, lecz ich powolność lub kłopoty były przyczyną, że najlepsze usiłowania pozostały bez skutku. I. postanowił złemu radykalnie zaradzić. Dwory europejskie, do których zwrócił się pż z odpowiedniem przedstawieniem, przychyliły się do żądań pskich. Ludwik XIV nawet na przedstawienie nuncyusza pskiego Varese, odpowiedział, że król francuski nie będzie ostatnim w zadośćuczynieniu woli pża. Wobec tego więc I. (12 maja 1687 r.) ogłosił bullę *Cum alias*, zawierającą *ipso facto* klątwę na tych, którzyby śmieli upierać się przy przywileju cyrkułów. Ludwik XIV mimo zrzeczenia się owych przywilejów, w rzeczywistości nie miał zamiaru uledz pżowi i okazał to przy pierwszej zaraz okazyi z powodu śmierci nuncyusza pskiego w Paryżu, kapelana nuncyatury włocha, który umierającemu udzielił ostatnie Sakramenta. Wtrącono go (jako wdzierającego się w prawa duchowieństwa parafialnego), do więzienia, a ciało zmarłego przemocą zabrano do kła parafialnego. Wkrótce umarł ambasador francuski, pż, mając okazyę odwetu, nie skorzystał z tego, ale stosownie do zajmowanego stanowiska urządził mu pogrzeb. Szlachetność pża pozostała bez wpływu na przebieg sporu. Nowemu ambasadorowi, udającemu się do Rzymu, Ludwik dodał siłę zbrojną, aby mógł zająć pałac ambasadorski i bronić przywilejów. Pż oporu stawić nie zamierzał, ale nowego ambasadora (Lavardin) uznać nie chciał. Spór przetrwał cały pontyfikat I. Zakończył się dopiero po śmierci I. odwołaniem Lavardin'a, i przyjęciem warunków wyrażonych w bulli „*Cum alias*“.

I. gorliwie pracował nad wyprawą przeciwko Turkom. W tym celu gorliwie zabiegał na dworach madryckim i wiedeńskim. Dzięki I. również król Sobieski podążył (w 1683) na odsiecz obleganemu przez Turków Wiedniowi. I., który w życiu prywatnem był bardzo oszczędny, na wyprawę przeciw Turkom milionów nie szczędził.

Względem Jansenistów (ob.) uważał za stosowne postępować nieco łagodniej. Z tej przyczyny nie doszedł do skutku proces beatyfikacyjny I. podjęty przez Benedykta XIV. Nie chwalił także I. postępowania Ludwika XIV względem Hugonotów (odwołanie 1685 edyktu Natejskiego), jak również nie był zwolennikiem nieroztropnej polityki Jakóba II, króla angielskiego.

W 1688 przyjmował I. poselstwo króla siamskiego; poprzednio kilku bpów wschodnich, między nimi: Ignacy, patryarcha antyocheński, Eutymiusz, bp. Tyru i Sydonu i Józef, patryarcha chaldejski, powrócili na łono Kła.

I. zatwierdził zakon św. Pawła w Portugalii i Rekolektek w Hiszpanii. Na ubłaganie miłosierdzia Bożego w 1680 I. ogłosił nadzwyczajny jubileusz powszechny.

Mimo wielkich summ wydanych na walkę z Islamem, I. przeszło pół miliona skudów wydał na ubogich i instytucye dobroczynne. Um. I. 11 sierpnia 1689 r. *Epistolae Innocentii XI ad principes* wydał Berthier Romae 1891—5, 2 tomy. (Ob. E. Michaud, *Louis XIV et Inn. XI.* 4 tomy, Paryż 1882 (dzieło nieco jednostronne i przejęte galikanizmem); tąż samą rzecz z protestanckiego punktu widzenia traktuje M. Imnich 1900 r.; Frankóć, *Inn. XI und Ungars Befreiung*, tłum. niemieckie 1902; Wetzer i Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; Ranke, *Röm. Päpste*, t. III) *T.*

Inocenty XII, pż (1691—1700) poprzednio kardynał Antoni Pignatelli, książe Minervino. Ur. 13 marca 1615 r. w Spinazzola (w Neapolitańskiem), studya odbywał w Rzymie, gdzie (*Collegium romanum*) zdobył doktorat praw obojga. Inocenty X mianował go (1646) inkwizytorem na Malcie, następnie gubernatorem Viterbo, wreszcie nuncyuszem w Polsce, gdzie wiele przyczynił się do uporządkowania stosunków kościelnych, a zwłaszcza do powrotu Ormian na łono Kła. W 1668 przeszedł na nucyaturę wiedeńską, ale odwołany przez Klemensa X, otrzymał w 1672 bpstwo Lecce. Inocenty XI w 1682 r. kreował go kardynałem i powierzył mu zarząd bpstwa w Faenzy. W 1687 przeszedł I. na arcybpstwo Neapolitańskie.

Po śmierci Aleksandra VIII dzięki kompromisowi między stronnictwem francuskiem i hiszpańsko-habsburgskiem wybrany został (po sześciomiesięcznem konklawe) 12 lipca 1691 r. pżem. Rządy rozpoczął od wystąpienia przeciwko nepotyzmowi (bulla z 23 czerwca 1692). Zniósł wszelkie przywileje, tytuły i u-

rzędy powierzane dotąd krewnym pskim, przez co zaoszczędził 80,000 skudów rocznie

Dobry, uprzejmy, dobroczynny, oszczędny I. po ojcowsku opiekował się ubogimi i sierotami, wydał wiele zbawiennych praw, dotyczących wymiaru sprawiedliwości i administracyi państwa klnego. Raz na tydzień I. (w poniedziałek) udzielał posłuchań, do których każdy bez wyjątku miał dostęp. Od pierwszego dnia pontyfikatu przykazał ministrowi dworu, aby wydatki na stół pski nie przechodziły trzech pawłów (sześć złotych) dziennie. Na missye w Etyopii wyznaczył 50,000 skudów, a na missye w Chinach 100,000. W dzień swej śmierci przeznaczył jeszcze 40,000 skudów na wykup niewolników.

W stosunku do mocarstw europejskich porzucił I. politykę antyfrancuską, jakiej się trzymali prawie bez wyjątku jego poprzednicy, od Urbana VIII począwszy. Ludwika XIV l. skłonił do cofnięcia 4 artyk. gallikańskich, poczem zatwierdził bpów mianowanych przez tegoż króla.

Od cesarza Leopolda I wyjednał odwołanie z Rzymu zuchwałego posła hr. Jerzego Adama Martiniza.

Karola II króla hiszpańskiego skłonił I. do zrobienia testamentu, z powodu którego wynikła wojna o następstwo hiszpańskie. Gdy wskutek traktatów w Ryswick (1697) i Karłowicach (1698) pokój w Europie zdawał się być zapewniony, I. ogłosił na r. 1700 wielki jubileusz.

W sprawie Jansenizmu wydał dwa brevia: do wydziału teologicznego w Lowanium i do bpów niderlandzkich, które gdy jansenisci zaczęli wyzyskiwać, I. wydał nowe breve w 1696 wyraźnie potępiające ich błędy. W sporze między Fenelonem i Bossuetem I. stanął po stronie ostatniego i potępił *Semikwietyzm* Fenelona.

Za rządów I. toczył się także spór o t. z. malabarskie zwyczaje (ob.), który dopiero za następców został rozstrzygnięty; jak również zasady wypowiedziane przez kardynała Sfondrati (ob.) w dziele: *Modus Praedestinationis ex ss. litteris doctrinaque ss. Augustini et Thomae, quantum homini licet, dissolutus* Romae 1697. Ostatnia ta sprawa później także została zdecydowana.

D. 24 marca 1699 l. uroczyście przyjmował w Rzymie królowę polską, Maryę Kazimierę, wdowę, która przybywała na mieszkanie do Rzymu. I. um. 27 września 1700 r. (Por. Guarnacci, *Vitae pontificum R. R. et Cardinalium.* Romae 1751, 2 tomy; Ramsbach, *Geschichte der Römisch. Päpste.* Leipzig 1762—72; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2). *T.*

Inocenty XIII, pż, (1721—1724) poprzednio kardynał Michał książe Conti. Ur. 13 maja 1655 r. w Rzymie, studya odbył w kolegium rzymskiem. Aleksander VIII skierował go na drogę dyplomatyczną. Inocenty XII w 1695 mianował go tytularnym arcybpem Tarsu i nuncyuszem w Lucernie, skąd przeszedł na nuncyusza do Lizbony. Klemens XI w 1706 kreował go kardynałem, od r. 1709 zarządzał dyecezyami Osimo i Viterbo, z powodu jednak słabego zdrowia w 1719 rezygnował. Po burzliwem konklawe (Por. M. Mayer, *Papstwahl Innoz. XIII.* 1874), po śmierci Klemensa XI l. został dzięki kompromisowi wybrany pżem.

Świat katolicki ze względu na wielkie zalety charakteru. I. wielkie pokładał w nim nadzieje. Niestety, I. w części tylko je mógł urzeczywistnić, gdyż stargane zdrowie nie pozwalało mu z należytą energią zająć się sprawami Kła. Dzielnie bronił I. praw St. Ap. względem Neapolu (Karolowi VI dał uroczyście inwestyturę Obojga Sycylii) Parmy i Piacenzy.

Gorliwie popierał myśl wyprawy przeciwko Turkom; wspierał znacznymi zasiłkami Jakóba III (pretendenta do tronu angielskiego). Zabierał głos w sprawie Jansenizmu przez potwierdzenie bulli „*Unigenitus.*“ W sporze akkomodacyjnym czyli o t. z. zwyczaje malabarskie stał I. po stronie przeciwnej Jezuitom. Ze łzami po długim nacisku zgodził się na kreowanie kardynałem francuskiego ministra Dubois i ciągle później ustępstwo to sobie wyrzucał. Um. I. 7 marca 1724 r. pochowany w podziemiach watykańskich. (Ob. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; I. Schlecht, w „*Kirchliches Handlexikon*,“ Buchberger'a). *T.*

Inouye filozof japoński, ur. w r. 1855, studya odbył w Tokio, gdzie był też profesorem, następnie przybył do Europy i uczył w Berlinie języka japońskiego. Wróciwszy do Tokio był znów profesorem na uniwersytecie. I. przetłumaczył wiele dzieł filozoficznych na język japoński i sam wiele napisał rozpraw filozoficznych. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philos.* Paris 1906, 4-o, k. 690).

Insignia pod tą nazwą w prawie kanonicznem i w liturgice oznaczają godła: papieża, kardynałów, arcybiskupów, biskupów, prałatów i kanoników (Por. Herdt, *Praxis Pontificalis*, t. I, lib. I, c. 2 u 21—32).

Inspiracya ob. Natchnienie.

Instalacya w ogólniejszem znaczeniu (sensu lato) jest to obrzęd, przez który wprowadzonym zostaje w posiadanie beneficyum ten, któremu władza kompetentna dane beneficyum powierzyła, czyli jest to ostatnia z trzech czynności, z których się składa t. zw. instytucya kanoniczna (ob.) W znaczeniu ścisłem (sensu stricto) tylko objęcie w posiadanie kanonii nosi nazwę instalalacyi. Nowy kanonik, przyodziany w chórowy ubiór kanonicki, wobec wszystkich członków kapituły, we właściwych im ubiorach zebranych, naprzód składa w sali zebrań kapitulnych (kapitularzu) wyznanie wiary i przepisaną ustawami kapitulnemi przysięgę. Następnie wskazują mu miejsce, jakie ma zajmować w kapitularzu na zebraniach (sedes in capitulo), po objęciu którego w posiadanie, wprowadzają go uroczyście do kościoła i tam wskazują mu przeznaczoną stallę w chórze (stallum in choro), w której zasiadłszy obejmuje ją w posiadanie, stąd też i obrzęd cały zwie się instalacyą. U nas oprócz objęcia stalli nowy kanonik obejmuje jeszcze w posiadanie przy odpowiedniej formule i ceremonii główny ołtarz. *X. K. B.*

Instancya. Pomyłka lub niesprawiedliwość w wydawaniu wyroków jest możliwą we wszystkich sądach, więc też i prawo kościelne postanowiło, aby w postępowaniu sądowem było kilka instancyj, któreby kolejno te same sprawy rozpatrywały. Jeżeli jedna ze stron procesujących się sądzi, że wyrok wydany jest niesprawiedliwy, może odwołać się do sędziego wyższej instancyi, aby tenże sprawę na nowo rozpoznał i krzywdę wyrządzoną uchylił (ob. Apelacya). Zazwyczaj w sądach duchownych istnieją trzy instancye. Sędzią pierwszej instancyi w sprawach cywilnych i kryminalnych jest biskup właściwy (t. j. w którego dyecezyi winny zamieszkuje, w którego dyecezyi zbrodnię popełniono, lub kontrakt zawarto, lub rzecz sporna się znajduje—forum domicilii, contractus, delicti, rei sitae ob. Forum) a w sprawach małżeńskich—bp, w którego dyecezyi ma zamieszkanie (domicilium, quasidomicilium) mąż [1]) (Wernz, *Jus matrimoniale* pag. 1098) [2]). Od wyroków sądów bpich dyecezyalnych można apelować do drugiej instancyi t. j. do sądu metropolitalnego, który sprawy ze swej dyecezyi rozstrzyga w pierwszej instancyi, a sprawy, przychodzące z dyecezyj bpów tejże prowincyi, w drugiej. Dla dyecezyi zaś metropolitalnej, jakoteż dla dyecezyj tych bpów, którzy nie podlegają żadnemu metropolicie, drugą instancyą jest St. Ap., która ze swej strony pozwala na mocy delegacyi sprawy wyżej wymienionych bpstw (episcopatus exempti) w razie apelacyi, wnosić do sądu jednego z arcbpów lub bpów tegoż kraju—jako do drugiej instancyi. Z prawem kanonicznem pod tym względem nie zupełnie się zgadzały § 78 i

[1]) Czy bp może sądzić sprawę z tej racyi, że w jego dyecezyi małżonkowie zawarli ślub (ratione contractus)—rzecz wątpliwa, więc bp w takim wypadku (cum nemo teneatur uti jurisdictione dubia) może odesłać sprawę do bpa domicilii (Wernz, *Jus matrim.* pag. 1098 adn. 42).

[2]) Jeżeli małżonkowie otrzymali separacyę prawną lub jeden z małżonków opuścił złośliwie (desertio malitiosa) wspólne zamieszkanie — to w pierwszym wypadku sędzią pierwszej instancyi jest bp, w którego dyecezyi ma domicilium strona winna; w drugim—jeżeli mąż opuścił żonę — to bp, w którego dyecezyi zamieszkuje żona lub mąż, jeżeli żona opuściła męża — to bp, w którego dyecezyi przebywa mąż (*Instr. S. C. de Prop Fide* an. 1883; S. C. C. in c. Paris. 14 Dec. 1889; Wernz, *Jus Matrim.* pag. 1099).

79 § prawa małżeńskiego, wydawanego dla Królestwa w r. 1836; przepisy te w § 78 i 79 prawa niniejszego zawarte, uchylone zostały paragrafem I zdania Rady Państwa, które Ukazem z d. 5 lipca 1856 r. zatwierdzone, a pod 3-15 kwietnia 1857 ogłoszone zostało, i która stanowi: Celem zgodzenia przepisów prawa o małżeństwie z nowo ustanowionym, za zgodą dworu rzymskiego, porządkiem rozpoznawania spraw małżeńskich, zamiast art. 78, 79, 81 i 82 pomienionego prawa, postanowić co na stępuje: a) Pierwszą instancyę Sądu Duchownego w sprawach małżeńskich w Królestwie Polskiem stanowią miejscowi biskupi dyecezalni, a w archidyecezyi warszawskiej arcybiskup warszawski ze swymi konsystorzami. b) Drugą instancyę sądu duchownego stanowią w sprawach osądzonych w pierwszej instancyi przez bpów—Arcybiskup warszawski, a w sprawach, które były rozpoznawane w pierwszej instancyi przez tegoż Arcybiskupa—biskup jednej z sąsiednich dyecezyj, według poprzedniego wyznaczenia przez Dwór Rzymski (Prawo Cywilne, obow. w Królestwie Polskiem — prawo małż. str. 301, wyd. przez Zawadzkiego w Warszawie w r. 1860). Tym sposobem zasady prawa kanonicznego, co do instancyi, u nas całkowicie mogą być zachowane. St. Ap. co pięć lat naznacza drugą instancyę dla spraw, które były rozpoznawane w 1-szej instancyi przez Arcybiskupa warszawskiego, jednego z bpów w Królestwie. Pius X d. 28 kw. 1905 r. delegował bpa lubelskiego na pięć lat do sądzenia w drugiej instancyi wszystkich spraw z Arch. warszawskiej. Słowem w kongresówce drugą instancyą dla wszystkich sądów duchownych jest sąd metropolitalny warszawski, a dla tego ostatniego—sąd lubelski. [1]).

Trzecią i ostatnią instancyą w sądach duchownych jest St. Apostolska [2]). Sprawy wniesione do St. Ap., jak do wyższej instancyi, według najnowszej konstytucyi „Sapienti Consilio“ Piusa X z 29 czerwca 1908 r. rozpatruje Rota Romana; wyjątek stanowią sprawy o herezye, które i nadal należą do Kongr. Sancti Officii. Zaznaczyć należy, że sprawy cywilne, kryminalne i separacyjne mogą być skończone (jeżeli niema apelacyi) na jednej tylko instancyi; sprawy małżeńskie, gdy chodzi o unieważnienie małżeństwa z ogólnego prawa muszą przejść dwie instancye; ponieważ ta musowa apelacya w sprawach małżeńskich w zastosowaniu okazała się dosyć uciążliwą, przeto Kongregacya ś. Officyum za zgodą pża Leona XIII dekretem z 3 czerwca 1889 wprowadziła pewne ulgi; otóż, gdy chodzi o unieważnienie małżeństwa z następujących przeszkód: różność religii (disparitas cultus), wielożeństwo (ligamen), pokrewieństwo naturalne (cognatio natur.), pokrewieństwo duchowe (cognatio spiritualis), powinowactwo (affinitas), niejawność (impedimentum clandestinitatis) wystarcza jedna instancya (Por. ks. Pelczar, *Prawo Małż.* Kraków 1898 r.; Wernz, *Jus matrimoniale*, Romae 1904 r.; Prawo Małż. z 1836 § 78 i 79; Const. Pii X „Sapienti Consilio“ z 28 Jul. 1908 r.; D. Bouix, *De Judiciis Ecc.*, t. II Parisiis 1855). *X. A. C.*

[1]) W Cesarstwie drugą instancyą jest sąd metropolity mohyl., a dla sądu mohyl.—sąd bpi w Kownie.

[2]) Niekiedy St. Ap. zastrzega sobie wyłączne sądzenie niektórych spraw np. dyspensa „a matrimonio rato et non consumato,“ sprawy małż. panujących (Const. Benedicti XIV „Dei miseratione“ § 3, 4 13.)

Institor Henryk, dominikanin niemiecki z XV w. doktór i profesor teologii. Pż Inocenty VIII mianował I-a wraz z Jakóbem Sprengerem, również dominikaninem, inkwizytorem generalnym na pięć prowincyj kln: Moguncyę, Kolonję, Trewir, Salzburg i Bremę. W r. 1495 I. wezwany został do Włoch, by zwalczał błędne opinje o tajemnicy Eucharystyi. I. napisał wspólnie ze Sprengerem dzieło często przedrukowywane p. t. *Malleus maleficarum.* Lugduni 1484. Oprócz tego wydał: *Mowy* (Norymberga 1496) i *Traktat o władzy pskiej* (Wenecya 1499) pko rozprawie Antoniego Roselli z Padwy: *De Monarchia sive de potestate imperatoris.* (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.* t. I, st. 896; Glaire, *Dictionnaire*).

Instructio Clementina tak się nazywa ceremoniał wystawienia Najśw. Sakramentu podczas nabożeństwa czterdzie-

stogodzinnego, wydany po włosku przez kardynała Prospera Marefoschi, wikaryusza generalnego papieskiego z rozkazu Klemensa XI d. 20 stycznia 1705 r., potem od następców: Innocentego XIII, Benedykta XIII, Klemensa XII potwierdzony d. 1 września 1736 r. Zawiera w sobie wiele najszczegółowszych przepisów, tyczących się czci Najśw. Sakr. i powszechnie obowiązujących przy każdem wystawieniu, oraz specyalnych przywilejów, przywiązanych do czterdziestogodzinnego nabożeństwa. Tekst tej instrukcyi jest podany po włosku. Komentowali ją: Cavalieri, Tetano, Gardellini w dawniejszej kolekcyi dekretów Ś. K. Obrz. przy t. VI, Bouvry, *Exposit. Rubr.* ed. z r. 1859, IV, 633; Schneider, *Manuale Sacerdotum;* Van der Stappen, *S. Liturgia,* T. IV, Par. 1, Tit. IV Sec. II, Append. III; *Biblioteca Cattolica,* Neapoli 1855; *S. R. C. Decreta authentica,* Append. ad voc. Instructio Clementina. Najnowszy komentarz wraz z tekstem łacińskim wydał w Rzymie 1904 ks. Jan Maria Menghini p. t. *De oratione quadraginta horarum in Instructionem Clementinam commentaria.* (Ob. art. Czterdziestogodzinne nabożeństwo). *X. S. G.*

Instrumentum, jako techniczne wyrażenie prawne oznacza dokument, stwierdzający przed sędzią niezbity dowód prawdy. Przeważnie przez I. rozumie się dokument piśmienny, który może być publiczny (I. publicum), lub prywatny (I. privatum).

I. dokument publiczny jest taki, który sporządzony został przez urzędnika, posiadającego do tego pełnomocnictwo prawne i przy zachowaniu wymaganych przez prawo formalności. Urzędnik, tak zowie się notaryusz *Tabellio* (c. 15, X 2, 22), albo *Scriniarius* (c. 13, X 2, 26). Nie tylko pż, ale i bpi mieli prawo mianować notaryuszów (notarii apostolici, notarii episcopales); pierwsi mieli prawo sporządzać dokumenty w całym Kle, drudzy w granicach dyecezyi. Z czasem notaryusze bpi, ustąpili miejsca apostolskim, którzy, jako posiadający obszerniejszy zakres działalności, chętniej o ten urząd się ubiegali. Wynikłym stąd niedogodnościom zapobiegł sobór Trydencki stanowiąc, iż zanim notaryusz aplski rozpocznie swoją działalność w danej dyecezyi, winien poddać się egzaminowi przed bpem, który może go dopuścić, lub też nie (Sess XXII, c. 10 De reform.). Oprócz prawomocnego notaryusza do prawomocności dokumentu niezbędne jest zachowanie prawem przepisanej formy, a mianowicie: 1) Notaryusz winien być obecny przy dokonaniu aktu, co do którego ma spisać dokument i to tylko spisać, co sam osobiście widział i słyszał. Ma być też przez strony do tego wezwany i o tem uczynić w dokumencie wzmiankę. 2) Dokument winien własnoręcznie podpisać, zaznaczając przez kogo ustanowiony został notaryuszem. 3) Trzeba, aby wyraził miejsce i czas, kiedy dokument został spisany. 4) Dokument publiczny winien być podpisany przez dwóch obecnych świadków. W niektórych krajach i dyecezych istnieje zwyczaj, że świadkowie są tylko wymienieni. Tak sporządzony dokument zachowuje siłę dowodu prawnego tak długo, dopóki przeciwnik nie dowiódł jego nieważności. Tę samą siłę posiadają protokuły sądowe, których sporządzenie nakazał Inocenty III (c. 11, X 2, 19), a także książki parafialne, chrzów, małżeństw i śmierci (Trident. XXIV, c. 1, 2 *De refor. matr.*) Kopie dokumentów, o tyle zachowują swą siłę, o ile spisane zostały na rozkaz i pod okiem sędziego przez upoważnionego notaryusza, wobec i za zezwoleniem strony. Dokumenta prywatne, nabierają siły publicznych, jeżeli znalezione zostały, w archiwach publicznych, przeznaczonych do przechowywania autentycznych dokumentów, do takich należą archiwa pskie i bpie. Archiwa klasztorów, miast i rodowe, wtedy tylko nadają taką powagę dokumentom, jeżeli te świadczą pko posiadającemu je.

II. Dokumenta prywatne nie mogą służyć na korzyść tego, kto je podpisał, wyjąwszy jeżeli je podpisały obie strony w obecności trzech świadków. Wyjątek stanowią niektóre dokumenta, dotyczące zaciągniętego długu, jeżeli wierzyciel nie wyraził przeznaczenia pożyczki, lub dłużnik kwestyonuje wypłacenie mu pożyczki (instrumentum indiscretum i exceptio non numeratae pecuniae).

Wszelkie dokumenty publiczne i pry-

watne, aby miały siłę dowodową muszą być przedstawione sędziemu, aby ich autentyczność uznał lub też nie. Autentyczność dokumentów publicznych może być zakwestyonowana przez notaryusza i świadków podpisanych (testes instrumentarii) oraz postronnych (testes extranei), lecz zupełnie wiarogodnych (omni exceptione majores). Prywatne dokumenta obalić można dowodząc ich fałszywości, lub zaprzysięgając ich fałszywość, lub zaprzysięgając ich nieprawdziwość (juramentum diffessionis), albo przez porównanie pisma (comparitio literarum) lub przez świadków. Kto sfałszuje dokument, zarówno on, jak i posiadacz podlegają surowej karze. (Por. Van Espen 3, tit. 7 c. 7; Ferraris „*Prompta Bibliot.*“ *s. v. Scripturae*; J. C. Reifenstuel, l. 2, tit 22).

(*Ch.*)

Instrumentum pacis ob. Pacyfikał.

Instrumentum utriusque Testamenti ob. Biblii nazwy.

Instygator ob. Fiscalis.

Instynkt łac. *instinctus* oznacza właściwie kolec, bodziec, w przenośni bodziec wewnętrzny, który z wewnątrz pobudza żywą istotę do działania. I. określa I. Urraburu: facultas animalium propria, determinans operationem quarumdam, quae ad bonum animalis conferunt, exercitium, quarum nec finis cognoscitur nec ratio redditur ab operante (*Institutiones philosophicae*, Vallisoleti, 1894, IV, 884). I. oznacza wrodzony popęd zwierzęcia do czynności zewnętrznych, określonych, pożytecznych bez świadomości celu. I. 1-o jest popędem w zwierzęciu do wykonywania czynności w określonym kierunku 2-o pożytecznym do zachowania osobnika, do jego obrony, albo do zachowania gatunku, 3-o popędem wrodzonym, ujawniającym się w zwierzęciu, zanim zwierzę mogło czegokolwiek się nauczyć. Popęd instynktowy ma za przedmiot czynności określone, to znaczy, że instynktowne czynności zwierząt tego samego gatunku są zawsze podobne i stale jednostajne. I. nie wymaga ani nie dopuszcza właściwego poznania umysłowego; jednostajności czynności instynktowych nie możnaby wyjaśnić, gdyby osobniki, wykonywujące je, pojmowały pojęcia oderwane i powszechne. Jest również rzeczą pewną, że zwierzę nie zna celu jako celu, który ma urzeczywistnić jego praca i że nie zdaje sobie sprawy z tego, iż materyały, których używa, i czynności, jakie wykonywa, są środkiem do tego celu. Jeżeli zwierzę dowodzi zręczności w swych pracach, powiada św. Tomasz, to nie dlatego, żeby się kierowało swym rozumem, lecz dla tego, że Stwórca przyrody w najwyższej swej mądrości umiał je przez wrodzoną skłonność poprowadzić do wykonywania dzieł doskonałych (*Sum. Theol.* 1. II, 13, ad. 2). Natura instynktu wogóle i szczegółowych instynktów zależy od podwójnego czynnika: od spostrzeżenia zewnętrznego i usposobień zwierzęcia. Spostrzeżenie wywołuje obraz, podrażnienie ruchowe i ruch odpowiedni; ten ruch wywołuje czucia mięśniowe, a te—samorzutne tworzenie się nowych obrazów i nowych ruchów i tym sposobem rozwijają się kolejno niemechanicznie czynności, które w instynkcie budzą nasz podziw. Nie mamy więc potrzeby uciekać się do inteligentnego pojmowania planu, celowości i do zamierzonego stosowania środków w celu wykonania tego planu, ani też nie jesteśmy zmuszeni wyjaśniać czynności zwierzęcych za pomocą mechanizmu. Starożytni greccy i rzymscy pisarze opisują często czynności instynktowe zwierząt: Pseudo-Plutarch, *De placitis philosophorum* IV, 11; Seneka, *Epistolae* 121; Pliniusz, *Historia naturalis*, X c. LV, Galen przypisuje zwierzętom instynkt, który nazywa zmyślnością niewyuczoną. Ś. Tomasz z Akwinu rozważając budowanie gniazd przez ptaki pisze: Jeżeli ptak może przewidywać pewne dobra i z góry je przygotowywać za pomocą odpowiednich środków, czyż to znaczy, że posiada umysł (intellectum)? Nie; czynności jego polegają na owej nieobmyślanej antycypacyi przyszłości oraz na sprawności bezwiednej, która zastępuje rozumowanie. Zwierzęta postrzegają *naturali quodam instinctu* (S. Th. g. 78 a. 4) (Por. X. K. Wais, *Psychologia*, Warszawa 1902 t. 2, str. 33; D. Mercier, *Psychologia* Warszawa 1901 str. 287—316; T. Pesch S. J., *Institutiones Psychologicae* Friburgi Br. 1898 t. II, p. 319).

X. S. G.

Instytucya jałmużnicza ob. Arcybractwo nieustającej adoracyi Przen. Sakramentu przy kle PP. Sakramentek na Nowem Mieście w Warszawie.

Instytucya kanoniczna w znaczeniu ogólniejszem jest to prowizya (ob.) czyli nadanie beneficyatowi władzy duchownej i wszelkich praw do beneficyum przywiązanych. W tem szerszem pojęciu instytucya kanoniczna (institutio canonica sensu lato, collatio sensu lato, provisio) mieści w sobie trzy oddzielne akty: 1) wybór czyli wskazanie osoby, której ma być nadane beneficyum (electio sensu lato, designatio, vocatio); 2) nadanie władzy czyli juryzdykcyi albo inaczej udzielenie tytułu kanonicznego, na zasadzie którego dana osoba ma urząd piastować (concessio tituli, officii); 3) wprowadzenie w posiadanie urzędu lub beneficyum (introductio in possessionem, installatio, sensu lato. (ob. Instalacya). Wybór kandydata, mającego zająć beneficyum wakujące, może należeć do rozmaitych osób lub instytucyj i zależnie od tej okoliczności rozmaite też przybiera nazwy techniczne. Jeżeli wybór osoby pozostawiony jest do uznania samego zwierzchnika kościelnego, do którego należy nadanie juryzdykcyi, wówczas nosi nazwę libera nominatio, a samo udzielenie juryzdykcyi nazywa się wtedy Collatio (sensu stricto) (ob.) albo institutio voluntaria. Jeżeli wskazanie osoby kandydata na wakujący urząd należy do jakiejś korporacyi kościelnej (kapituły, zakonu) i kandydat, wybrany przez głosowanie, ma za sobą wszystkie kwalifikacye, przez prawo wymagane, ma wtedy miejsce t. zw. wybór w ścisłem znaczeniu (electio sensu stricto), (ob. Elekcya kanoniczna), a zatwierdzenie tego wyboru przez zwierzchnika, zazwyczaj biskupa, wraz z nadaniem juryzdykcyi nazywa się Confirmatio (ob.) Jeżeli zaś wybrany przez kolegium wyborców kandydat nie posiada wszystkich warunków, wymaganych przez prawo do objęcia danego urzędu czy beneficyum, przedstawienie biskupowi takiego kandydata z prośbą o dopuszczenie go do danego urzędu czy beneficyum, pomimo zachodzących przeszkód kanonicznych, nazywa się Postulatio, (ob.) akt zaś zgody biskupa na tego kandydata z udzieleniem mu tytułu kanonicznego czyli juryzdykcyi nazywa się admissio. Jeżeli wskazanie kandydata przysługuje osobie, która w stosunku do danego beneficyum, za wyświadczone dla tegoż dobrodziejstwa, ma przyznane prawo patronatu (privilegium iurispatronatus remuneratorium), wówczas przedstawienie kandydata nazywa się praesentatio, w razie zaś, gdy prawo wskazania kandydata przysługuje komuś (np. władzy świeckiej) jedynie z racyi nadanego przywileju apostolskiego, bez położenia względem danego beneficyum zasług (privilegium apostolicum gratiosum), natenczas akt przedstawienia kandydata nosi nazwę nominatio (sensu stricto), a zgoda biskupa na kandydata w obydwóch ostatnich wypadkach wraz z nadaniem mu juryzdykcyi nazywa się instytucyą kanoniczną w ścisłem znaczeniu (institutio canonica sensu stricto, inst. collativa tituli, inst. necessaria). Również i wprowadzenie w posiadanie danego beneficyum czy urzędu czyli ostatni z trzech aktów, z jakich się składa instytucya kanoniczna, w ogólniejszem znaczeniu wzięta ma rozmaite nazwy, jako to: institutio corporalis (probostw), instalacyi (kanonii) (ob.); introniczacyi (biskupstw) (ob.) etc. Każdy z trzech aktów, z których się składa instytucya kanoniczna, pociąga za sobą pewne skutki prawne. Przedstawienie kandydata zwierzchnikowi daje przedstawionemu t. zw. jus parsonale czyli jus ad rem z wyjątkiem t. zw. postulacyi, której zatwierdzenie zależy wyłącznie od łaski zwierzchnika; zgoda biskupa na kandydata wraz z nadaniem mu juryzdykcyi nadaje jus reale, czyli jus in re, (ob.); wreszcie od daty objęcia w posiadanie osoba, wprowadzona w posiadanie nowego beneficyum, traci tytuł do dawnego beneficyum i do dochodów od niego, nabywając natomiast prawa do dochodów od tej daty z nowego beneficyum. Wspomnieć tu jeszcze należy o t. zw. institutio autorisabilis. Jeżeli wszystkie trzy czynności, które składają się na instytucyę kanoniczną w szerszem znaczeniu, należą do dygnitarza kościelnego, niższego od biskupa (np. prałata, kanonika) albo do korporacyi kościelnej (kapituły, zakonu) i w zakres obowiązków danego urzędu wchodzi

duszpasterstwo, wówczas aprobata nowego beneficyum przez biskupa czyli udzielanie mu misyi kanonicznej do pieczy dusz (cura animarum) nazywa się institutio autorisabilis (Por. Fr X. Wernz, *Jus Decretalium*, tomus II, pars II, cap II, lit. XV—XIX).

X. K. B.

Insula Sanctorum ob. Irlandya.

Intelligentiae homines, pseudomistyczna sekta, która pod koniec XIV w. utworzyła się w Belgii, a zwłaszcza w Brukselli i okolicy, głosząc błędy pokrewne wierzeniom Beghardów (ob. Beghardzi), Turlipinów i in. Twórcą tej sekty był świecki niejaki Egidyusz Cantoris (ob. Cantor). Nie posiadał on należytej wiedzy teologicznej, szerzył błędy potworne, nacechowane przytem szaloną pychą. Nazywał się on odkupicielem ludzkości, twierdząc, że przez niego wyznawcy ujrzą Chrystusa, a przez Chrystusa Boga; odrzucał przykazania kline, spowiedź, posty, modlitwy, a nawet znak krzyża św.; zaprzeczał też czyśca i wieczności kar. Niedosyć tego, głosząc zupełną swobodę ciała sekciarze oddawali się najwyuzdańszej rozpuście. O popieranie sekciarzy oskarżony został w r. 1358 w Mechlinie Wilhelm von Hildernissen, karmelita, a nawet przeor klasztoru w Brukselli. Dochodzenie przeciwko niemu zarządził w r. 1411 Piotr z Ailly bp Cambrai. Hildernissen usprawiedliwił się z uczynionych mu zarzutów, a także odprzysiągł się przypisywanych mu błędów, nie mniej nie zdołał zupełnie uchylić podejrzenia o stosunki z sekciarzami i dla tego skazany został na pokutę klną, w jednym z klasztorów karmelickich. Zabroniono mu też kazań i słuchania spowiedzi. Zdaje się, iż zdołał on powoli uchylić wszelkie podejrzenia, gdyż w r. 1422 jest on lektorem w klasztorze swego zakonu w Tirlement, a następnego roku w Brukselli. Źródłem wiadomości o tej sekcie są głównie akta procesu pko Hildernissenowi. Zdaje się, że sekta długo nie istniała i po śmierci Cantorisa, który wkrótce po procesie umarł, rozpłynęła się wśród innych, pokrewnych herezyj. (Por. „*Bibl. Carmel.*“ I, 602; Paquot „*Mémoires pour servir a l'histoire litter.*“ II, 136 i nst.; „*Biographie nationale de Belgique s. v. Guillaume de Hildernisse.*“) *(Ch.)*

Intencya. Akt woli, przez który ostatnia zmierza do celu, nazywamy intencyą. Intencya sama w sobie dobra podnosi wartość moralną naszej działalności, najlepszy jednak cel (intencya) nigdy nie może usprawiedliwić działania moralnie złego (środków złych moralnie), prowadzącego do jego osiągnięcia. Najczęściej ci, którzy używają złych środków dla osiągnięcia celu, zarzucają Jezuitom, że głoszą zasadę: cel uświęca środki. Zakon nie mógł nigdy głosić tej zasady, ponieważ w tej chwili przestałby być katolickim. Kościół bowiem katolicki zawsze wyznawał zasadę, na którą tak często obruszają się, że niewolno najmniejszego grzechu uczynić (drobnego np. kłamstwa) dla celu nawet najszlachetniejszego. I. jest wyraźna (explicita), jeżeli sama przez się jest widoczna, np. pragnący dopomódz biednemu, wspiera go datkiem. I. ukryta (implicita), jeżeli z okoliczności towarzyszących działaniu, wnioskujemy, że I-a była, np. przyjmujący święcenia sybdyokonatu, ma intencyę oprócz wyraźnej intencyi przyjęcia święceń, intencyę ukrytą złożenia ślubu celibatu. Jeżeli działamy pod wpływem intencyi, z której zdajemy sobie sprawę, I-a ta nazywa się aktualną, np. chrzczę dziecię z myślą, że pragnę spełnić sakrament; wirtualną I-ą nazywamy taką, która była, nie została odwołana i w szeregu czynności trwa, lecz działający nie myśli o niej podczas działania, np. kapłan rozgrzeszający w roztargnieniu; nawykniona (habitualis) jest ta, która była kiedyś aktualnie na czas przyszły wzbudzona i nie została odwołana, lecz na spełniony czyn ani wprost, ani ubocznie nie wpływa, np. pragnie ktoś przyjąć ostatnie Sakramenta, lecz traci przytomność i w tym stanie kapłan administruje mu Sakramenta; I-a domyślna (interpretativa), gdy się domniemamy, że ktoś chciałby czegoś, gdyby mógł o tem myśleć, np. domyślamy się, że dobry katolik chory i nieprzytomny, gdyby mógł, chciałby przyjąć Sakramenta. *X. H. P.*

Intencya mszalna ob. art. Applicatio missae i Stypendyum.

Intendenza Orientale, prefektura aplska we Wschodniej Kolumbii, obejmuje część wschodnią Kolumbii i zachodnio-południową Wenezueli; erygowana w 1903 r. i oddana Kongregacyi „Towarzystwa Maryi" bł. Grignon de Monfort'a (ob. art. Grignon de Monfort). Prefektura ta zależy od Kongregacyi dla spraw nadzwyczajnych. Prefekt aplski jest zarazem administratorem sąsiedniej prefektury aplskiej Llanos de S. Martin, obsługiwanej przez misyonarzy tegoż zgromadzenia. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 102). *X. C. S.*

Intercalares versus są to wiersze wstawione w tekście Psalmów, które śpiewał osobny chór albo na początku strofy, jako preludium προασμα, jak w Ps. CXVII 1—4, i 29, oraz w Ps. VIII, 2, 10; lub na końcu strofy epiphomena ἐπωδη, jak w Ps. XLI; lub też drugi chór odpowiadał po każdej strofie, śpiewanej przez chór pierwszy, na wzór naszych litanij. Przykład tego mamy w Psalmie CXXXV-ym (Por. I Esdr, III, 11). Lub wreszcie śpiewacy sobie odpowiadali, a lud pewne zwroty wtrącał, np. Ps. XXIII-y.

intercyza, umowa przyszłych małżonków, regulująca ich stosunki majątkowe. I. według kodeksu cywilnego z r. 1828, obowiązującego w Królestwie Polskiem winna być zawierana przed ślubem, przez akt urzędowy sporządzony przed notaryuszem. I. w trakcie małżeństwa zmienioną być nie może. I. zawierać mogą i niepełnoletni, byle zdolni byli do zawierania małżeństwa i w obecności osób mających prawo zezwolić im na małżeństwo. O zawartej I. winna być uczyniona wzmianka w akcie ślubnym. I-ą zwano w Polsce także akt dwustronny, spisany na jednym papierze lub pergaminie, który następnie rozcina się i tym sposobem otrzymywano dwa osobne akta. I. taka dotyczyła różnych umów w formie stanowczej.

Interdykt, jest to kara klna zasadzająca się na zabronieniu udzielania i przyjmowania niektórych sakramentów, odprawiania uroczystych nabożeństw i klnych pogrzebów. Odróżnia się I. osobowy (personale) i miejscowy (locale), o ile dotyczy osoby lub miejsca, a nadto I. ogólny (generale) i szczegółowy (particulare), pierwszy dotykający wszystkich członków korporacyi, lub mieszkańców miejscowości, drugi tylko niektórych. Wreszcie I. mixtum lub ambulatorium, jeżeli w ten sposób został orzeczony, że pobyt pewnych osób w pewnej miejscowości pociąga za sobą I. locale. Jako samodzielna kara wchodzi I w użycie od XII w. w całej rozciągłości, wszakże śladów jego szukać należy dawniej, zwłaszcza co do I. osobowego, bo nawet w pierwszych wiekach Chjaństwa, kiedy pewnym osobom za gorszące przestępstwa był wzbroniony wstęp do kłów, uczęszczanie do sakramentów św., pogrzeb i in. łaski. Co do treści swojej I. może być różny. W braku szczególnych zastrzeżeń ma I. miejscowy następujące skutki dla mieszkańców danej miejscowości: zakaz udzielania i przyjmowania Komunii ś. (wyjąwszy wiatyku), święceń i Ost. Olej. Namaszczania; wstrzymanie uroczystych nabożeństw (mszy, benedykcyj, procesyj, 40-o horarum), wyjąwszy największych świąt (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Ziel. Świątki, Wniebowstąpienie i Boże Ciało), wreszcie zabronienie klnego pogrzebu. To samo dotyczy w I. osobowym, członków dotkniętej I-em korporacyi; nie mogą więc udzielać, ani przyjmować sakramentów, nie wolno ich grzebać klnie, chyba że umierali wśród objawów szczerej pokuty. Przez I. ogólny, którym są dotknięci i niewinni, miał Kł na celu stawić przed oczy ogółu ohydę bezprawia, zbrodni lub występku, aby tym sposobem winnych do zadośćuczynienia zniewolić. I. miejscowy Kł. utrzymywał tak długo, aż powyższy cel został w zupełności osiągnięty, lub też powstała nadzieja, że niebawem osiągnięty będzie. Odłamem I-u osobowego jest I. *ab ingressu in ecclesiam*, który spada na tych 1) którzy faktycznie prześladowali duchownego a pokuty czynić nie chcą, 2) którzy zatrzymują przy sobie darowiznę lub legat przez ich rodziców kłowi uczyniony, 3) którzy mają obowiązek bronić nietykalności klnej (immunitas), a tego nie uczynili choć mogli, 4) którzy nie spełniają przykazania klnego o spowiedzi wielkanocnej, 5) lekarzy nieostrzegających niebezpiecznie chorych w celu przyzwania spowiednika, 6) którzy

z bronią w ręku pogwałcali prawo schronienia w kle (jus asyli), 7) duchownych, którzy współdziałali w zabójstwie bpa.

Z ważniejszych przykładów I-u powszechnego miejscowego, historya m. i. notuje: Aleksander III nałożył I. na Szkocyę w 1180 r. kiedy król prawowicie wybranego i konsekrowanego bpa nie chciał przyjąć, wypędził go, a na stolicy bpiej osadził innego; Grzegorz VII rzucił I. na prowincyę gnieźnieńską, kiedy Bolesław II Śmiały zamordował ś. Stanisława bpa krakowskiego; Inocenty III dotknął I-em Francyę 1200 r., kiedy król Filip August porzucił prawowitą małżonkę Ingaburgę, a żył z inną w konkubinacie. Tenże pż rzucił I. na Anglię w 1209 z powodu występnego życia króla Jana Bezziemi (ob.). W ogóle I. był stosowany w wypadkach bardzo ważnych, a począwszy od XVII miał miejsce bardzo rzadko. Od tego czasu I-em dotknięta była Wenecya 1606 r., Sycylia 1730. (Por. Hinschius, *D. Canon. Rechtsverfahren* (IV, 840; V, 13, 516), München 1874; Hollweck, *Die Kirchl. Strafgesetze*, München 1899). (*Ch.*).

Interdykty latae sententiae (wykaz) ob. Apostolicae Sedis moderationi convenit. C.

Interemiści ob. Adiaforyci.

Interim, tymczasowe rozporządzenia za Karola V dotyczące próby zgody między katolikami a protestantami.

1. Regensburskie I., ma za podstawę książkę zawierającą rokowania ugodowe w r. 1541, oraz uchwałę sejmu zakończającą owe rokowania. Cesarz zagrożony przez Turków usiłował iść jąk najdalej w ustępstwach dla protestantów; postanowiono więc, aby obie strony, co do pewnych artykułów, na które się zgodziły, nie poruszały sprawy, dopóki nie zbierze się sobór powszechny, lub narodowy, lub wreszcie sejm rzeszy. Artykuły te dotyczyły swobodnednego przechodzenia na protestantyzm i zawieszenia procesów i klątew klnych. Skutkiem nacisku protestantów cesarz zgodził się na dalsze ustępstwa, przez które otwierała się możność dalszej sekularyzacyi klasztorów, a także pozostawienia tym, które przyjęły wyznanie augsburskie, ich dochodów i majątków. Przez swobodne przechodzenie rozumiano, że protestanci nikomu nie będą odbierać poddanych, lub roztaczać nad nimi opieki prawnej. Członkowie trybunałów sądowych mieli z powodu wyznania być nietykalni, protestanci jednak mogli zastąpić ich osobami więcej im dogadzającemi. Wreszcie uchwały augsburskie miały dotyczyć tylko spraw niereligijnych. Postanowienia te byłyby klęską dla katolików, lecz na szczęście Luter, Melanchton i książe saski nie zgodzili się na nie, żądając od teologów katolickich, aby się szczerze przyznali, iż dotąd błędnie nauczali. Tymczasem Karol I w Crespy 1544 zawarł pokój z Turkami, porozumiał się z Francyą i skutkiem tego postanowił całą swoją siłę zbrojną zwrócić pko wiarołomnym książętom niemieckim. Pod Mühlbergem 1547 zwyciężył cesarz, lecz zwycięstwa swego należycie wyzyskać nie umiał. Z protestantami wdał się znowu w rokowania, a jednocześnie z całą bezwzględnością uciskał pża Pawła III.

W tych warunkach 1547 zebrał się sejm w Augsburgu, mający pogodzić pokonanych książąt protestanckich z Kłem. Zamiast jednak postawić jasno swoje żądania przedłożył znowu formułę zgody, przez której przyjęcie obie strony poważnione miały się pojednać w Kle.

II. Formuła ta zwie się Augsburskiem I. Autorami jej byli: naumburski bp Juliusz Pflug, moguncki sufragan Michał Helding i brandenburski kaznodzieja nadworny Agricola Jan (ob.). W 26 artykułach zawierał on wykład dogmatyczny i wskazania dyscyplinarne. Interim to było niezupełne i wadliwe a chociaż 1548 r. ogłoszone zostało, jako prawo rzeszy, ponieważ jednak książęta protestantcy ochłonęli już z obawy przed orężem cesarskim, nie weszło więc w wykonanie. Większość książąt zaprotestowała pko niemu, nadto ukazało się masę broszur i pamfletów najzjadliwiej nań napadających. Wprawdzie książe Maurycy saski usiłował skłonić swoje sfery do przyjęcia I., ale nadaremnie. Szczęśliwszym był Melanchton. Rozróżniał on w I. rzeczy istotne i mniej ważne (Adiaphoris) (ob. Adiaforyci). Na zebraniu w Klosterzelle, zgodzono

się na przyjęcie I. z małemi zmianami. Nazwano je małe interim. Książę saski i brandenburski przyjęli je chętnie, chcąc tym sposobem złagodzić gniew cesarski. Te więc zmienione I. zostało przyjęte na zebraniu stanów w Lipsku 22 grud. 1548 r. i otrzymało miano Lipskie I. Nazwę te dał mu Mth. Flacius (ob.), który udał się naumyślnie do Magdeburgu, aby z tamtąd kierować opozycyą pko niemu. W marcu 1549 zostało ono ogłoszone w języku niemieckim, a 1 maja zgromadził się w Grimma znaczny zastęp północno-niemieckich duchownych, który je przyjął. W r. 1552 straciło ono swoje znaczenie i siłę, gdyż książe Maurycy saski znowu podniósł rokosz pko cesarzowi i całkowicie rzucił się w objęcia nieprzejednanemu protestantyzmowi. (Por. Bieck, *D. dreifache Interim*, Leipzig 1812; Pastor, *D. kirchl. Neuunionsbestrebungen, während d Regierung Karls V*, Freiburg; Hergenröther, *Hist. powszechna Kła kat.*, wyd. Bibl. dz. chrześ.). (*Ch.*).

Interkularne fundusze, zowią się fundusze gromadzące się podczas wakowania jakiegoś beneficyum (bona vacationis beneficiorum tempore obvenientia r. 9 in VI, 1, 16). Według prawa ogólnego fundusze te winny być obrócone na korzyść kła, przy którym wakowało beneficyum, wszakże co do przeznaczenia i zużytkowania ich istnieją w poszczególnych państwach różne przepisy, już to na mocy umów i konkordatów ze stolicą Aplską, już to drogą zwyczajową, już wreszcie via facti. W Król. Polskiem, po zabraniu majątku duchownego przez rząd rosyjski, fundusze te są przelewane do skarbu.

Interlineariae versiones, t. j. międzywierszowe przekłady, pisane nad tekstem łacińskim. Tak psałterz łaciński, przesłany przez Grzegorza W. św. Augustynowi, apostołowi Anglii, przechowywany w British Museum, zawiera podobny tekst anglo-saski międzywierszowy; nie wiadomo jednak, z którego roku pochodzi. Św. Aldhelm, biskup z Sherborne, przetłumaczył Psałterz na początku VIII wieku, ale przekład ten zaginął, jak również i Ewangelia św. Jana, praca św. Bedy. Trzy są oddzielne tłumaczenia czterech Ewangelij na język anglo-saski: najstarszem jest glosa Northumbryjska pod nazwą Durham Book. Na rękopiśmie łacińskim z r. 680 zrobione jest tłumaczenie międzywierszowe około r. 900 przez Aldreda kapłana. Drugie z kolei pochodzi z wieku X-go, wypracowane przez dwóch kapłanów: Farmena i Owena na tekście łacińskim z wieku VII-go, znane pod nazwą Glosa Rushwortha, od pierwszego właściciela tego zabytku. Trzecie wreszcie nieznanego autora dokonane zostało na krótko przed podbojem normandzkim z tłumaczenia łacińskiego, starszego od Wulgaty. (Kito's, *Cyclopoedia*, 1, p. 149; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, I col. 594—595).

Czeski przekład Ewangelii ś. Jana (glosowany, międzywierszowy) wynaleziony został przez Hankę r. 1828 w Zgorzelcu w oprawie łacińskiej księgi z r. 1595 p. t. „Disciplina et doctrina gymnasii Gorlicensis," stąd też powstała i nazwa: Zgorzeleckie zabytki, pochodzące z wieku X-go. Dobrowski, Kopitar i Mikloszic odmawiają im autentyczności. Rękopism znajduje się w muzeum czeskiem w Pradze. Drukowany w *Czasop. muz.* r. 1829. (Hanke, *Najdawniejsze słowniki* r. 1833; *Najdawniejsze pomniki czeskiej lit.*, 1840) Przekłady czeskie powstawały powoli z tekstów pisanych nad łacińskim tekstem, przeznaczonych dla kapłanów. Z tych tekstów powstało całkowite tłumaczenie czeskie.

Polski tekst ewangelicznych perykop, oraz lekcyj i Listów Ap. odnajdowano w rękopismach kazań łacińskich. Np. międzywierszowy przekład Listów Ap. z czasów świeżo po klęsce warneńskiej znaleziono w Plenariuszu krakowskim z r. ok. 1445. (Por. prof. Brückner, *Liter. relig. średn.* II, str. 68—80; ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny*, II, str. 134; str. 161; str. 215).

A. A. S.

Internacyonał ob. Międzynarodówka.

Internuncyusz papieski ob. Legaci.

Interpelacya in casu Paulino ob. Małżeństwo.

Interstycye są to przerwy, jakie według prawa kanonicznego powinny od-

dzielać przyjęcie jednego święcenia od drugiego. (Gasparri, *De Sacra ordinatione*, I n. 500; Werntz, *Jus Decret.* II, n. 69). Celem I-i jest pozostawienie kleryka przez pewien czas na stopniu niższym, ażeby z jego zachowania i sposobu pełnienia obowiązków wywnioskować o uzdolnieniu do postąpienia na stopień wyższy i dać mu czas do rozwagi i zastanowienia się nad swem powołaniem.

Sobor Trydencki wyraża życzenie, żeby między niższemi święceniami były przestrzegane I-e (*ses. XXIII c. 11 De ref.*), choć nie określa jak długie. (Gasparri l. c. n. 502). Jednakże według powszechnie przyjętego zwyczaju, przez Kongr. Konc. uznanego za dopuszczalny (Werntz, l. c. nota 78), wszystkie niższe święcenia bywają udzielane w tym samym dniu. Natomiast przyjęcie subdyakonatu (con. Trid. l. c. c. 11), dyakonatu (ib. c. 12) i presbyteratu (ib. c. 14) winna poprzedzać całoroczna przerwa. Rok liczy się według kalendarza kościelnego, a więc np. od Wielkiejnocy do Wielkiejnocy. (S. C. C. 3 Febr. 1595), o ile biskup nie uzna za właściwe innej rachuby (con. Trid. l. c.). Ktoby tego samego dnia przyjął wszystkie cztery, lub choćby dwa niższe święcenia i subdyakonat, popełni grzech śmiertelny (Richter, *Canones et decreta con. Trid.* p. 200; *S. C. C. in Boven. 7 Maii 1767; in Calorit. 25 Febr. 1728*), chyba że taki zwyczaj istnieje w dyecezyi (Fagnanus, *Jus can.* in c. 3, tit. II, lib. I, Decr. n. 41), lub, gdzie jak w kościele Wschodnim subdyakonat zalicza się do niższych święceń. (*Syn. Sciarf. a. 1888 p. 189; Syn prov. Ruthen. Gal. a. 1891, p. 28*; Goar, *Rituale Graec.* p. 225). Bezwzględnie zaś niewolno w tym samym dniu przyjmować dwóch wyższych (*Decr. Greg.* IX, c. 15, lib. I, lit. II; *con. Trid.* l. c. c. 13).

Sobor Trydencki przyznał biskupom prawo dyspensowania od I-i kleru świeckiego, a nawet zakonnego w porozumieniu z przełożonym zakonnym. (*S. C. C. 17 Maii 1593; 12 Sept. 1609*; 24 Aug. 1686 i Richter l. c.). Władza ta przysługuje również Wikaryuszowi kapitularnemu (S. C. C. 21 Apr. 1591 i Wikaryuszowi Generalnemu na mocy ogólnego mandatu (S. C. C. 3 Apr. 7 *Nov. 1596*). Do udzielenia dyspensy wymagana jest słuszna przyczyna, o której istnieniu wyrokuje biskup (Gasparri l. c. n. 505). Przytem, gdy chodzi o przerwy między święceniami niższemi, jak również między subdyakonatem i dyakonatem, jakakolwiek przyczyna, przez biskupa uznana za słuszną, nadaje mu prawo udzielenia dyspensy. Ale skracając I-e między akolitatem i subdyakonatem, a także między dyakonatem i presbyteratem, biskup według słów Soboru Trydenckiego (l. c. c. 11 et 14) ma się kierować względem na potrzebę (necessitas) lub pożytek (utilitas Kościoła. (Gasparri l. c. n. 504; S. C. C. 3 Mai 1620).

Potrzeba zachodzi wtedy, gdy liczba kapłanów w dyecezyi jest niewystarczająca; pożytek zaś—gdy w dyecezyi daje się odczuwać brak odpowiednich kapłanów, lub istnieje potrzeba obsadzenia stanowiska, do którego zdyspensowany szczególnie się nadaje.

Niekiedy Stolica Św. udziela indultu do przyjęcia paru nawet wyższych święceń, z pominięciem przepisanych prawem I-i, np. *tribus diebus festis continuis*. Takie indulta otrzymują zwłaszcza zakony. Wtedy pod *dies festi* należy rozumieć te tylko święta, które są zachowywane przez ogół wiernych, nie zaś święta czysto kościelne. (Ojetti, *Synopsis rerum moral. etc...* v. Interstitia).

Przed przyjęciem sakry biskupiej żadne I-e nie są przez prawo wymagane. Może więc naprzykład otrzymać pomazanie kapłan poprzedniego dnia wyświęcony na presbytera (Werntz l. c. n. 70; Schmalzgrueber, *Jus canon.* l. I, t. 14, n. 15), byleby, jak chce Sobór Trydencki (ses. XXI, c. 2, *De ref.*; const. Greg. XIV „Ónus,“ 15 Mai 1591) od 6 miesięcy posiadał wyższe święcenie, t. j. subdyakonat (con. Trid. S. VII, c. 9, *De ref.*).

Za pogwałcenie przepisów o I-ach dawniej zarówno biskup jak i wyświęcony podlegał suspensie. Kara ta przez konstytucyę Piusa IX „Apost. Sedis“ została zniesiona. *X. J. G.*

Interventor, także intercessor, był to bp który w czasie sedis vacantis admi-

nistrował bpstwem. Conc. Carthag. V (r. 401) postanowiło, że I-owi, nie wolno pod żadnym pozorem, nawet na życzenie ludu, dłużej nad rok jeden zawiadywać wakującem bpstwem, lecz winien postarać się w tym czasie o wybór nowego bpa, w przeciwnym zaś razie złożyć obowiązki I-a. T. z w. „Canones africani“ zalecają, aby I. zgromadził lud dla wyboru nowego bpa, gdyby lud tego nie uczynił ma I. być odwołany i bpstwo osierocone, dopóki nowy biskup na stolicy nie zasiądzie. Urząd I-a dziś nie istnieję, a spełnia go wikaryusz kapitularny. I-em nazywano także kmotra przy chrzcie.

Intonacya zwie się w liturgice motyw czyli zaczęcie śpiewu psalmu, antyfony i t. p. przez kierownika (magistra) śpiewu, kantorów, lub celebransa.

Intorcetta Prosper ks. T. J., ur. w r. 1626 w Piazza. W 16 roku wstąpił do Jezuitów w Messynie w r. 1642. Czas jakiś nauczał gramatyki i humaniorów. Palony żądzą poświęcenia się misyonarstwu w Chinach, udał się tam w r. 1656 z o. Martini i 15 innymi ojcami i pracował w prowincyi Kiangsi; w r. 1664 w czasie prześladowania został uwięziony w Kantonie. Zastąpiony w więzieniu przez jednego zakonnika I. udał się do Rzymu, by przedstawić smutny stan missyi w Chinach. Przybywszy do Rzymu w r. 1671, powrócił do Chin, by podzielić los uwięzionych braci, lecz znalazł już ich na wolności. W r. 1690 raz jeszcze był uwięziony podczas prześladowania; śmiało wtedy bronił sprawy zakonu, lecz mimo to władze chińskie nakazały zniszczyć stereotypy już wydrukowanych dzieł, które napisał. I. był przez lat 7 mistrzem nowicyuszów i wice-prowincyałem. † w r. 1696. Napisał wiele dzieł w języku chińskim i łacińskim, między innemi: *Sinarum scientia politico-moralis*—częścią po lacinie, częścią po chińsku. Dzieło to wydrukowano w Kwamszeu a dokończono w Goa w r. 1667; było wiele wydań. Z innych: *Sapientia sinica.* Kien Cham 1662, in fol.; *Testimonium de Cultu Sinensi. Datum anno 1668.* Lugduni, 1700, 8-o; *Compendiosa Narratione Dello Stato della Missione Cinese etc.* Roma 1672, 8-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxélles 1893, 4-o, t. IV, k. 640 i nast.).

X. J. N.

Introdukcya. I. Nazwa. Wiadomości wstępne o Piśmie św. noszą miano łacińskie *Introdukcyi-Introductio.* Nazwy tej przed wiekiem V-ym naszej ery nie znano. Pierwszy wśród Greków użył jej w połowie V-go wieku pewien zakonnik grecki, Adryan, który dziełu swojemu, zawierającemu ogólne wiadomości o Księgach śś., dał nagłówek: Εἰσαγογή t. j. „wprowadzenie do Pism Bożych.“ Wiek później Kasyodor (Cassiodorus) pierwszy z pisarzy łacińskich dzieło swe „Divinarum litterarum Institutio“ zaliczył do „ksiąg wprowadzających“ (libri introductorii).

II. Przedmiot. Jeżeli zaś nazwa ta późno się zjawiła, to przedmiot sam jest o wiele starszy i o wiele wcześniej był już znany. U Hebrajczyków już znajdujemy początki tej nauki. Księgi bowiem śś. powierzono kapłanom i lewitom, nie tylko aby ich strzegli i ludowi czytali (Por. Deut. 17, 18; 31, 9—13; 24—29), lecz także aby o nich wiadomości potrzebych udzielali i zasięgającym porady objaśnienia dawali. (Deut. 17, 8—12; 21, 5) Nie wiemy, w jaki sposób się to odbywało i jakiej metody się trzymano; tyle tylko powiedzieć można, że wykładano Pismo praktycznie, kierując się prawdopodobnie wskazówkami, czerpanemi z podania ustnego, przekazanego przez Mojżesza i proroków.

Więcej zaś pozostało pod tym względem wspomnień z czasów po niewoli Babilońskiej. Powoli wychodził z użycia wśród Żydów język hebrajski, a miejsce jego zastępowała mowa aramejska. Zatem ustępy z Ksiąg śś., czytywane co szabat ludowi (Luc. 4, 16..., Act. 13, 27; 15, 21), należało przetłumaczyć, a potem wyjaśnić (Luc. 4, 16; Act. 13, 15). Zwyczaj ten powstał po powrocie Żydów z niewoli Babilońskiej. (II Esdr. 8, 1—9) Pozostały ślady tego w Targumim; widać to w nazwach, dawanych biegłym w prawie, zwano ich bowiem gramatykami, pisarzami γραμματεῖς, νομικοί), doktorami prawa (νομοδιδάσκαλοι), i oni zastąpili kapłanów i lewitów w tłumaczeniu Ksiąg śś. Ci

według słów Chrystusa, siedzieli na stolicy Mojżeszowej (Mat. 23, 2).

Pewne zasady do wyjaśnienia Pisma św. wskazał Aben-Ezra († 1167) w przedmowie do swego komentarza na Pięcioksiąg Mojżesza; Majmonides († 1204) w dziele: „Przewodnik dla błądzących.“

W Kościele Chrześcijańskim wykładali wiernym słowo Boże Apostołowie, którzy od Chrystusa otrzymali dar pojmowania Pisma św., nie potrzebując do tego żadnych, w zwykły sposób nabywanych wiadomości i prawideł. Jak bowiem po synagogach, tak i na zebraniach chrześcijańskich czytywano wybrane ustępy z Pisma św., poczem następowały objaśnienia. Ojcowie apostolscy często przytaczali w dziełach swoich Pismo św., lecz objaśnień nie pisali, ani naukowych zasad wykładni nie tworzyli.

Apologeci II-go wieku bronili wiary chrześcijańskiej, ale nie wykładali Pisma św., chociaż niektórzy z nich mimochodem rozsypali w swych dziełach pewne wskazówki, jak się powinno rozumieć Pismo św. Tak Melito z Sardes w dziele: Ἡ κλεὶς (klucz) podał pewne w w tym przedmiocie wiadomości. W wieku zaś III-im Klemens Aleksandryjski, Orygenes w IV-ej księdze swego dzieła: Περὶ ἀρχῶν, Tertulian, Jan Chryzostom w Homilii na Księgę Jeremiasza (10, 33), oraz w XV-ej Homilii na Ewangelję św. Jana. Św. Hieronim wreszcie w liście do Pammachiusza: „De optimo genere interpretandi,“ oraz w księdze: „De viris illustribus“ o wiele więcej pozostawili wskazówek.

Św. Augustynowi († 430) należy się chwała, że pierwszy napisał dzieło o wykładni biblijnej, pobudzony do tego księgą wydaną przez donatystę Pychoniusza około r. 390 (septem regulae ad inquirendum et inveniendum sensum S. Scripturae). Ponieważ dzieło to nie było wolne od błędów, a nie zawierało wielu rzeczy koniecznych, Augustyn więc, zrozumiawszy całą doniosłość poruszonej tu sprawy, napisał cztery księgi o Nauce Chrześcijańskiej: „De Doctrina christiana,“ przez co stał się rodzicem Hermeneutyki, t. j. wykładni biblijnej, która pierwsza z nauk biblijnych wyłoniła się i skrystalizowała według zasad naukowych.

Śladami św. Augustyna poszedł wyżej wspomniany Adryan, kapłan i zakonnik, który przenośnie wyłożył Pismo św. głównie Starego Test. Po nim pisali: św. Izydor Peluzyota († 440), Eucheryusz Lyoński (450) w księdze: „Formularum spiritualis intelligentiae liber unus,“ oraz „Instructio ad Salonem filium;“ Juniliusz Afrykański († ok. r. 551), który wykłady o Piśmie św. Pawła z Nisibis przełożył na łacinę pod tytułem: „De partibus legis divinae libri duo.“ Tu biskup afrykański w formie rozmów podaje wiadomości o podziale Ksiąg śś., ich powadze, kanonie, autorach, liczbie, oraz boskim ich początku.

To samo przedstawił Kasyodor († 570) w dziele: „Divinarum litterarum institutio,“ oraz św. Izydor, chociaż pobieżniej w księdze: „Prolegomena.“

W wiekach średnich mniej ukazywało się rozpraw w tym przedmiocie. Zupełnie ich nie pomijano, bo choć osobne dzieła nie wychodziły, wszelako sporo wiadomości ogólnych zamieszczano w komentarzach na Pismo św.

Na wspomnienie zasługują: „Alkuin (Alcuinus) w „Disputatio puerorum,“ Raban Maur w „Allegoria.“ Prace jednakże biblijne obudziły się z uśpienia i wzrosły od wieku XIV-go, gdy sobór w Vienne w 1311 r. polecił założyć przy akademiach katedry starożytnych języków: greckiego, hebrajskiego i chaldejskiego. Wtedy pisał Mikołaj z Lyry († 1340), który zebrał od dawnych autorów, co mu wydało się użytecznem i utworzył: „Prolegomena ad Postillas perpetuas in V. et N. Testamentum.“

W wieku XVI-ym rozwinęły się badania lingwistyczne, zużytkowano druk, wydawano polygloty, powstała pseudoreformacya, stąd zrodziła się paląca potrzeba gruntowniejszych wiadomości, ściślejszych prawideł dla wykładu Pisma św. Zaczęto więc starannie gromadzić wszystkie wiadomości z lingwistyki, oraz z historyi biblijnej i świeckiej, co służyć mogło tak do wyjaśnienia, jak do obrony Ksiąg śś. Powoli zaczęto z nauk biblijnych usuwać zagadnienia, dotąd tu pomieszczane, a należące raczej do nauk teologicznych. Wtedy więc dopiero u-

tworzyła się osobna nauka biblijna, która zwie się: „Introductio,“ wprowadzenie do Ksiąg śś., nauka wstępna. Wtedy Santes Pagnini († 1541) napisał „Isagoge ad SS. Litteras et ad mysticos Scripturae sensus.“ Lecz ojcem nowożytnej wiedzy „wstępnej“ nazwać słusznie można Sykstusa Seneńskiego (Sixtus Senensis † 1569), dominikanina, który pierwszy zebrał w jedną całość wstępne wiadomości o Piśmie św., w dziele: „Bibliotheca Sancta,“ obejmującem 8 tomów. Tu wykłada on najpierw treść Ksiąg śś. kanonicznych, początek ich i powagę, odróżnia je od ksiąg apokryficznych; podaje zasady wykładni—i to jest cel pierwszy tej nauki. A następnie broni ich i zasłania przed możliwymi zarzutami; — i to jest cel drugi.

Cel ten podwójny następni pisarze mieli przed oczyma, ale jedni więcej ku pierwszemu się przychylali, jak Bonfrerius († 1643) w „Praeloquia in totam S. Scripturam;“ inni zaś ku drugiemu raczej, jak Ludwik de Tena w „Isagoge in S. Scripturam.“ Według różnicy celu zmieniała się też i treść owych dzieł. Więcej, lub mniej podawano z wiadomości filologicznych, z historyi ludów i zasad wykładni. Prawie że nie wspominano o wykładni Tena, natomiast wiele o tem zamieścił Bonfrerius, Salmeron († 1585) w „Prolegomena Biblica,“ oraz Serarius († 1609) w „Prolegomena,“ oraz w „Biblica.“ Na nowe jednakże tory wprowadził tę naukę Ryszard Simon († 1712). On pierwszy porzucił metodę scholastyczną, a użył historycznej, jest więc ojcem nauki wstępnej, historycznej Zrozumiał, że nie obroni Ksiąg śś. przed zarzutami, dopóki nie wykaże, jakim był tekst ich w ciągu wieków; zatem badał początek Pisma św., dzieje tekstów pierwotnych, powstanie starożytnych przekładów.

III. Pięć gałęzi nauk biblijnych. Gdy zaś w ten sposób pracowano nad historyą Ksiąg śś., językami biblijnymi, starożytnościami żydowskiemi, przedmiot wzrósł do tak wielkich rozmiarów, że od nauki wstępnej (Introdukcyi) zaczęły się odszczepiać osobne gałęzie nauk biblijnych: filologia biblijna, historya, omawiająca dzieje ludu wybranego, starożytności biblijne (Archeologia); wreszcie wykładnia biblijna (Hermeneutyka).

IV. Wzajemny stosunek do siebie nauk biblijnych. Celem nauk biblijnych jest dać badaczowi klucz do poznania Ksiąg śś. i zrozumienia ich sensu. Każda jednak z nich pod innym względem to rozumienie podaje. Znajomości Ksiąg śś. uczy, oraz powagę ich ludzką i Boską wykazuje— nauka wstępna historyczno-krytyczna (Introductio). Prawidła do zrozumienia sensu biblijnego wylicza i zasadniczo wyjaśnia — wykładnia (Hermeneutyka). Sam wykład tekstu i wyjaśnienia sensu podaje — egzegeza. I to są trzy główne umiejętności biblijne. Hermeneutyka jednak za warunek stawia egzegezie, aby użyła do pomocy: filologii biblijnej, t. j. języków biblijnych: hebrajskiego, greckiego, chaldejskiego, oraz pokrewnych języków wschodnich, starożytnych, jak: aramejskiego, syryjskiego, arabskiego, koptyjskiego i etyopskiego; dalej—historyi ludu wybranego i narodów ościennych, wspomnianych w Piśmie św.; wreszcie — starożytności żydowskich (archeologii), oraz innych z Biblią związanych. Stąd pięć jest gałęzi nauk biblijnych: 1) Nauka wstępna, historyczno-krytyczna; 2) Wykładnia; 3) Filologia biblijna; 4) Historya i starożytności biblijne; wreszcie 5) Egzegeza. Z nich nauka wstępna i wykładnia są częścią teoretyczną, egzegeza—praktyczną. Filologia zaś i historya wraz z archeologią są naukami pomocniczemi.

Tym sposobem zakres nauki wstępnej kurczył się, ograniczał w miarę, gdy przedmiot pogłębiano i rozwijano; cel także się wahał i zmieniał, metoda ulegała przeobrażeniu.

V. Metoda i cel. Obecnie powszechnie przyjęto metodę historyczną, krytyczną, wyrozumowaną, która uzasadnia powagę Ksiąg śś., przedewszystkiem ludzką, ale nie pomija i Bożej. Czynniki w Biblii rozpatruje głównie przyrodzone, ale nie zapomina o nadprzyrodzonych. Celem zaś pierwszorzędnym i całkowitym tej nauki — jak sama zresztą nazwa łacińska wskazuje (Introductio—wprowadzenie) — jest przygotowanie czytelnika i pouczenie go

o potrzebnych wiadomościach, dających mu poznanie Pisma św. Obrona zaś Ksiąg śś. przed zarzutami jest celem jej drugorzędnym, cząstkowym. Zatem nauka wstępna wspomaga przedewszystkiem egzegezę; ale też usługi oddaje dogmatyce, gdy zbija zarzuty bezpodstawne i zbiera dowody o nadprzyrodzonym początku Ksiąg śś.

VI. Zakres. Zakres nauki wstępnej stanowią obecnie zagadnienia, tyczące się historyi, oraz zewnętrznego kształtu Ksiąg śś. i podające ogólne pojęcia o dzisiejszym ich stanie. Zatem mowa tu jest o początku Ksiąg śś.; o ich przechowywaniu, o rozszerzaniu i wykładaniu. Poczem naucza nas ta nauka, jaka jest treść poszczególnych Ksiąg, w jakim stanie doszedł do obecnych czasów ich tekst pierwotny i jakie są właściwe zasady do ich zrozumienia.

VII. Podział. Nauka wstępna dzieli się na dwie części: ogólną i szczegółową. Ogólna (Introductio generalis) rozpatruje Pismo św. jako jedną całość i omawia jego nazwy, oraz podział, jego właściwości i historyę. Szczegółowa zaś (Introductio specialis Veteris et Novi Testamenti) zajmuje się każdą poszczególną Księgą św. z osobna i wykazuje jej początek, autora, cel i treść.

VIII. Bibliografia. O Introdukcyi pisali: E. Dupin († 1719): „Dissertation preliminaire sur la Bible," Paris 1686; Martianay († 1717) „Traité de la verité et de la connaissance de la sainte Ecriture," Paris 1697.

Z XVIII-ego wieku na wspomnienie zasługują: Calmet († 1757), Fabricy († 1800), „De titres primitifs de la révélation" Rome 1772; Marchini († 1774) „De Divinitate et canonicitate SS. Bibl. 1777; Goldhagen „Introd. in s. Script." 1790.

W XIX-ym wieku wymienić należy: Jahn'a „Introductio in V. T." Wiedeń 1793; „Archeologia bibl.« 1797; „Enchir. Hermen" 1812; F. Kaulen'a „Intr. in V. T." 1876; „Hist. Vulg." 1868; Unterkircher'a „Intr. in N. T." 1835; Günther'a „Intr. in N. T." i „Hermeneut." 1863; Cornely'ego „Hist. et crit. Intr." 1885; Glair'a „Introd. aux livres. s." 1829; Vigouroux „Manuel bibl." 1881; Trochon'a „La sainte Bible," „Introd." 1886; Chauvin'a „Leçons de la Introd. Gen." 1897, Lamy'ego „Introd. in S. Script" 1893.

W Warszawie u Misyonarzy wydał ks. A. Putiatycki „Ench. Hermen. S." 1859; w Wilnie zaś ks. A. Bagieński, „Introd. in lib. V. T.," oraz „Intr. N. T." 1844.

U protestantów od wieku XVI pisali: Flaccius Illyricus autor dzieła: „Clavis Scripturae." Basil. 1567; Glassius który wydał: „Philologia S. Scr." 1623; nadto: Sixtinus Amama Hottinger, Carpzow, Mill, Rambrach „Institutiones" 1723; Baumgarten: „Unterricht" 1742.

W połowie XVIII-go wieku Semler wytworzył szkołę racyonalizmu. Metodę krytyczną, przez Wolfa wprowadzoną do teologii, zastosował on do Ksiąg śś.. jako do dzieł czysto ludzkich, które należy oceniać jedynie i ostatecznie przyrodzonym rozumem. Tą drogą poszli: Haenlein, Eichhorn, Bruno Bauer, Berthold; potem de Wette, Schott, Bunzen, Paulus, Strauss, Baur, którzy z Pisma św. wyrzucili wszelki nadprzyrodzony czynnik.

Szkoła ta racyonalistyczna ma swych zwolenników w Niemczech, Francyi, Holandyi i Anglii. Do nich należy Colenso, biskup anglikański, Reuss, Renan, Nicolas, Mikołaj Ewald, Welhausen i wszyscy Tubińczycy.

Kierunek ten skrajny wśród samych protestantów pobudził umysły do przywrócenia zasad zdrowszej, rozsądniejszej wykładni. Takimi między nimi byli: H. Kihn „Encyklop. u. Methodol. d. Theol." 1892; O. Zöckler „Handbuch d. Theol. Wissensch." 1884.

Ogólną naukę wstępną (Introductio generalis) zawiera praca ks. Ant. Szlagowskiego: „Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma św.," t III, Warszawa 1907, 1908 r.

Zaznaczyć jednakże trzeba, że zakres tej nauki ogólnej nie jest u wszystkich autorów jednakowy. Niektórzy bowiem wyłączają z niej część „o natchnieniu," odsyłając ten przedmiot do teologii dogmatycznej, lub też do osobnych monografii. Natomiast wykładnię (Hermeneutykę), stanowiącą umiejętność niezależną, wciągają do koła nauki wstępnej.

Praca zaś ks. Ant. Szlagowskiego wciela do całości i natchnienie i wykładnię.

Mówi więc najprzód o nazwach, podziałach i cytowaniu Biblii;—dalej o jej właściwości szczególnej, a nadprzyrodzonym czynniku, t. j. o natchnieniu. Potem rozpatruje, kiedy i jak Księgi te wytworzyły jeden zbiór i jedną całość, która nosi miano Kanonu. Następnie podnosi zagadnienie, czy tekst Ksiąg śś., który do nas doszedł, jest prawdziwy, autentyczny i nienaruszony. Mowa więc jest tu najprzód o Tekstach pierwotnych, hebrajskim i greckim (t. I), potem — o Tłumaczeniach (t. II). Z tych na pierwszem miejscu są starożytne: greckie i łacińskie; — przekłady i parafrazy wschodnie, oraz tłumaczenia starożytne zachodnie. Idą dalej przekłady nowożytne, bardzo starannie zebrane. Z polskich zaś przekładów utworzono jeden poddział z tego względu, iż one nas bliżej zajmują, więc o nich obszerniej pomówić należało. W końcu zaś t. II umieszczono rozprawę o czytaniu Pisma św. w językach nowożytnych. Wreszcie podniesiono zagadnienie, jaki jest właściwy i jedynie prawdziwy sens Pisma św. i podano prawidła wykładni, znane pod nazwą osobnej nauki (Hermeneutyki—t. III). Obok katolickich zasad, uwzględniono też w części i twierdzenia protestantów, oraz Cerkwi prawosławnej,aby dać czytelnikowi właściwe pojęcie o stanie rzeczy.

X. A. S.

Introit, w obrządku ambrozyańskim *Ingressa*, zowie się pierwsza część Mszy św. następująca po ministranturze, zwana także przygotowaniem i dla tego kapłan żegna się na znak rozpoczęcia czynności. Początek Introitu nie sięga dalej nad wiek IV; do V w. niema żadnej wzmianki u liturgistów o Introicie, bo Msza św. rozpoczynała się od lekcyi. Pż Celestyn I (422—432) postanowił, aby przed Mszą psalm cały śpiewano, a św. Grzegorz W. psalm skrócił na antyfonę i jeden wiersz psalmu „Celestinus Papa psalmos ad Introitum Missae cantari instituit. De quibus Gregorius Papa postea antiphonas ad Introitum Missae, modulando composuit. Unde adhuc primus versus ejusdem psalmi ad introitum cantatur, qui olim totus ad introitum cantabatur.“ (Honor. Augustod., *Gemma animae* l. I. c. 87). Obecnie Introit składa się z antyfony, jednego wiersza Psalmu, Gloria Patri... i powtórzenie antyfony. Opuszcza się Introit we Mszy w W. Sobotę i w uroczystej po proroctwach w wigilię Zielonych Świątek. W Introicie opuszcza się *Gloria Patri* etc. we mszach okresowych od Niedzieli Męki Pańskiej (*Passionis*) aż do Wielkiejnocy i we mszach żałobnych. W okresie wielkakanocnym do introitu dodają się dwa alleluja, gdyby ich na miejscu we mszale nie było. Mistycznie I, oznacza przyjście Chrystusa Pana na świat, a wiersze z jakich składa się I. wyrażają pragnienia Patryarchów, oczekujących przyjścia Mesyasza. Między psalmami Introitu a Wulgatą jest pewna różnica, ponieważ pż Grzegorz, który wiele I-ów uiożył, posługiwał się Biblią, jaka była w użyciu przed św. Hieronimem. (Por X. A. Nojszewski, *Liturgia rzymska* Warszawa, 1903, str. 48; X. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warszawa, 1892 t. I, str. 215; Herdt, *S. Liturgiae Praxis,* Lovanii 1902, t. I, n 209; *n.* 312; t. 2, n. 1 ad 3; t. 2, n. 57). *X. S. G.*

Intronizacya, jest to praktyczne objęcie pskiego lub bpiego tronu (thronus, cathedra), oraz połączonego z tem urzędu. Pska I. dawniej miała miejsce jednocześnie z konsekracyą (ew. ben.dykcyą) w kle ś. Piotra (Aleksander II i Grzegórz VII odbył ją w kle ś. Piotra ad Vincula). Od chwili dekretu Mikołaja II (1059 r.) miał pż prawo wypełniać obowiązki swego urzędu przed I-ą. Ceremoniał I-i przepisuje *Liber diurnus romanorum pontificum*, gdzie powiedziano: „Tunc episcopus Ostiensis (dawniej konsekracya była przywilejem bpa Ostyi, obecnie dokonywa ją trzech najstarszych krdłów bpów) consecrat eum pontificem. Post haec archidiaconus annectit ei palium, deinde ascendit ad sedem (summi pontificis propriam) et dat pacem omnibus et dicit „Gloria in excelsis Deo.“ (Por. Wurm, *Die Papstwahl.* 1902 str. 125). Przez I-ę bpią bp dyecezyalny obejmuje w posiadanie kł katedralny i katedrę (sedes). Często I. bpia odbywa się razem z konsekra-

cyą. Obrząd I. *Pontificale romanum*, tak określa: po nałożeniu pierścienia bpiego „Consecrator accipit consecratum per manum dexteram et primus ex assistentibus episcopis per sinistram et inthronisat eum, ponendo ipsum ad sedendum in faldistorio de quo surrexit consecrator; vel si id fiat in ecclesia propria consecrati inthronisat eum in sede episcopali consueta.“ Potem przyjmuje bp homagium od obecnego duchowieństwa dyecezyalnego. Skutki prawne nie są przywiązane do I-i. I-ę bpią spotykamy od pierwszych wieków Kła. Wspomina o niej Piotr Damiani (epist. 9). (*Ch.*).

Intruz, jest ten, kto obejmuje beneficyum lub urząd klny bez współudziału tego, komu z prawa kanonicz. przysługuje prawo udzielania ich, czyli innemi słowy bez kanonicznej instytucyi, jak n. p. proboszczowie państwowi podczas rewolucyi francus., lub pruskiego kulturkampfu. Czy I. był wprowadzony w posiadanie gwałtem, lub bez takowego nie odgrywa żadnej roli. Tego rodzaju objęcie jest żadne (nullum) i ściąga na I-a cenzurę specyalnie pżowi rezerwowaną. I. nie posiada nawet t i t u l u m c o l o r a t u m, tak że wszystkie spełnione przez niego czyny jurysdykcyi, n. p. asystowanie przy małżeństwie, są nieważne.

Inwentarz kościelny. U nas powszechnie *inventarium fundi instructi*, od łacińskiego *invenio* —znajduje; spis praw, ciężarów i tego wszystkiego, co się w kościele znajduje, lub do *beneficium* kościelnego należy. Prawo rzymskie zobowiązywało administratora dobra cudzego do złożenia właścicielowi spisu i opisu dóbr wziętych w administracyę. Opierając się na nim, prawo kanoniczne wymaga od administrujących dobrem kościelnym prowadzenia dokładnego spisu, celem łatwiejszej kontroli i zapobiegania uszkodzeniom, zagubie lub utracie. W tym duchu odpowiednie instrukcye wydawali papieże Pius V, Sykstus V i Benedyk XIII na konc. Rzyms. 1725. U nas stosowne przepisy wydawały synody prowincyonalne. Synod z r. 1420 (l. 3 de reb. Ecciae non alien.) stanowi, aby w zakrystyi każdego kościoła znajdował się pod pieczęcią spis przychodów i wydatków, obowiązków i dóbr, nadto, by cały inwentarz kościoła był corocznie przeglądany. (Fabisz p. 89, ed. 2; Wężyk, p. 165). Synod Warmiński z r. 1497 nakazuje sporządzenie podwójnego spisu inwentarza pod grozą klątwy; Synod z r. 1575 mówi o spisie inwentarza w trzech egzemplarzach; Lwowski z r. 1765 każe takowy sporządzać *per titulos* i corocznie wobec dozoru przeglądać; to samo Włocławski z 1568, Warmiński 1575, oraz Łucki z 1621 r. Nadto wszystkie one przypominają o obowiązku dokładnego, drobiazgowego, nie zdawkowego, spisu inwentarza. Prawo to do dziś dnia zachowuje się w całej ścisłości; w ostatnich czasach doskonalono je przez niewielkie zmiany formalne. W Archid. Warszawskiej wydano kilka okólników w tej sprawie. Okólnik z dnia 15 (28) Września 1903 r. zawiadamia ks. ks. dziekanów, że przy obejmowaniu parafii przez nowego proboszcza obowiązani są przysyłać jeden nowosporządzony spis inwentarza do konsystorza. Odezwa konsystorza z dnia 4 (16) lutego 1878 Nr. 554 objaśnia sposób rozdziału dochodów z gruntu plebańskiego przy zmianie proboszcza. Decyzya Władzy Dyecezyalnej zapadła na zjeździe ks. ks. dziekanów 19 listopada 1906 r. mówiąc o inwentarzu, wyjaśnia kwestyę długów, ciążących na parafii: nowo mianowany proboszcz odpowiada jedynie za długi, notowane w inwentarzu i akceptowane przez siebie.

X. B. S.

Inwestytura. I-ą zwano sposób, w jaki monarcha nadawał lenno swemu wassalowi. Otton I cesarz (937—973) rozpoczął nadawanie lenna biskupom i opatom. Następcy Ottona I obrócili I-ę na szkodę Kościoła. Nie czekając na aprobatę papieża nadawano lenno jakiemuś ulubieńcowi, często rycerzowi swieckiemu, przez wręczenie mu pierścienia i pastorału. Ten ostatni, jeżeli otrzymał później sakrę biskupią, nie myślał o spełnianiu obowiązków biskupa, lecz żył dalej po rycersku i chodził z królem na wojnę. Podobnie rzecz się miała z innymi godnościami. Zwyczaj ten wywołał wiele nadużyć. Powstała stąd s y m o n i a czyli świętokupstwo; każdy, mający pieniądze mógł przekupić doradców królewskich i dojść do godnośc

kościelnych. Zdarzały się wypadki, że dzieciom kilkoletnim kupowano godność biskupią. Sposób życia wassalów duchownych zarażał przykładem swoim pozostałe duchowieństwo; między innymi duchowieństwo, idąc za przykładem dygnitarzów, porzucało celibat. Wierni, patrząc na życie swych opiekunów duchownych, uważali się za zwolnionych od obowiązków religijnych i wpadali w coraz większe zepsucie. Stąd, rozpoczynając od wieku XI-go świat jest świadkiem starań papieży o naprawę stosunków w Kościele, znanych w historyi pod nazwą „Spór o inwestyturę“ (ob. art.).

X. B. S.

O inwestyturę spór, w którym papieże widząc wzrastający wpływ świecki na sprawy kościelne, starają się go osłabić i zniweczyć. Papieże nie mogli patrzeć obojętnem okiem na upadek owczarni Chrystusowej. Sylwester II pż odnawia prawo przeciw symonii i gwałceniu celibatu. Przy pomocy Ottona III cesarza, ucznia swego, zabezpiecza sobie swobodę działania. W tym samym kierunku działają Leon IX i Mikołaj II; ten ostatni odwołuje się do ludu, by nie słuchał Mszy świętej, odprawianej przez kapłana niezachowującego celibatu. Nie znajduje jednak poparcia u panujących, dla których inwestytura była na rękę. Henryk III cesarz na prośby papieża uśmierza zamieszki w Rzymie, co stawia Stolicę Apostolską w pewnej zależności od cesarstwa. Rejencya za małoletności Henryka IV popierająca C a d o ł a u s a, nieprawnie obranego na papieża przeciwko Aleksandrowi II, wywołuje słuszną obawę postawienia St. Apostolskiej w takiej zależności, w jakiej znajdował się patryarchat konstantynopolitański od Bizancyum. Mężem, którego Opatrzność powołała do odnowienia Kościoła był Grzegorz VII (1073—1085 r.) (ob.) Obrany na papieża, stosownie do postanowienia Mikołaja II (sob. Rzym. 1059 r.) wystosował pismo do cesarza Henryka IV z prośbą, by go nie zatwierdził, lub by dopomógł w przeprowadzeniu reformy. Henryk IV (ob.) obiecał. Na synodzie 1074 r. ogłasza Grzegorz suspensę na tych, którzyby otrzymawszy beneficyum przez świętokupstwo, sprawowali funkcye kapłańskie. Wykonawcą tego postanowienia czyni lud, nakazując, by z rąk takich kapłanów nie przyjmował Sakramentów Świętych. Grzegorzowi w jego zamiarach zdawali się sprzyjać wszyscy panujący. Lecz pierwszy Henryk IV (ob.) nie dotrzymuje obietnicy. Prowadząc życie rozpustne, dwór zbytkowny i kosztowny, obciąża podatkami lud poddany i Sasów, a gdy i tego nie wystarcza sprzedaje beneficya kościelne. Co widząc, Grzegorz VII na synodzie 1075 zakazuje inwestytury nielegalnej; żąda by lud obierał biskupa a papież zatwierdzał. Proponuje H-wi przysłanie delegatów do Rzymu dla porozumienia się. Henryk odmawia. Pobiwszy Sasów, rozdaje biskupstwa saskie ludziom niegodnym. Papież po raz drugi proponuje zgodę; lecz otrzymuje w odpowiedzi od cesarza list obelżywy; wtedy wyklina go i zwalnia poddanych od przysięgi (1076). Wypadkami w Niemczech znaglony, upokarza się H. w Kanossie. Gdy jednak w następstwie ponawiają się wypadki inwestytury udzielanej przez Hen. IV, papież ekskomunikuje go powtórnie w 1080 r. Odzyskawszy władzę Henryk IV mści się na papieżu. W roku 1081 zajmuje Rzym, Grzegorz VII chroni się przed nim. Nie ustają w pracy następcy G-a: Wiktor III, Urban II. Na synodzie w Clermont zabrania Urban II biskupom składać homagium ludziom świeckim dla uniknięcia zależności od nich. Paschalisa II papieża zaprasza Henryk V (ob.) do Niemiec dla uregulowania sporów. Henryk żąda poddania się inwestyturze świeckiej. Paschalis II pod groźbą przystaje na to, by biskupi obierani bez symonii przed konsekracyą otrzymywali od cesarza berło i pastorał. Odzyskawszy swobodę, rzuca klątwę na Henryka V; później zmuszony przez H-a do ucieczki z Rzymu. Następca Gelazy II ucieka ledwie z życiem przed Henrykiem V. Wreszcie przyszło do ugody między papieżem Kalikstem II a cesarzem Henrykiem V w Wormacyi w r. 1122 na podstawie wzajemnych ustępstw. Cesarz zgodził się na wolny wybór biskupów według przepisów prawa kanonicznego, lecz w obecności swego legata. Stolica św. ze swej strony zezwoliła, by zatwierdzenie i prekonizacyę papieską i święcenia biskupie otrzymywał wybrany po złożeniu cesarzowi przysięgi lenniczej w Niemczech, we Włoszech jednak i Burgundyi

przed przysięgą. Układ ten zatwierdził IX sobór powszechny w Rzymie 1123 (lateran. I). Walka o inwestyturę miała również miejsce w Anglii za panowania Wilhelma II zw. Rudym o arcybiskupstwo w Canterbury. (Ś. Anzelm, Tomasz Beket). Miała jednak tę odmienną cechę, że, gdy w Niemczech sprawa inwestytury uderzała bezpośrednio w Stolicę Apostolską, w Anglii była miejscową, a opierającą się o Rzym o tyle, o ile St. Ap. pochwalała postępowanie arcybiskupa.

Z końcem walki o inwestyturę, znikła symonia, zapanowała karność kościelna, podniesienie się stanu duchownego, a przezeń odrodzenie społeczeństw chrześcijańskich. (Por. Döllinger, *Kirch.-geschichte;* Höfler, *Ueber die polit. und kirch. Zustände in Ital. u. Deutsch. zu Ende des XII Jahrh.* (Münch. gel. Anzeigen 1845—46); *Leonis VIII privilegium de investituris*, Ottoni I imperatori concessum nec non Ludovici germanici regis etc.; *Epistolae*, ed. Dr. H. J. Flass, Friburgi 1858).

X. B, S.

Invitatorium, od invitare, zowie się krótkie wezwanie wiernych do chwalenia i wielbienia Boga. Ma ono miejsce w jutrzni w pacierzach kapłańskich. W obrządku mozarabskim zowie się *sonus;* w innych *versus aperitionis* albo *responsorium exhortationis*; jest to jakby głos Boży, wzywający ludzi do czuwania i modlitwy. O początku tej modlitwy różne są zdania: jedni przypisują ją św. Atanazemu w (Sermones de Deipara), inni św. Porfiryuszowi w V w., a synod w Akwizgranie w IX w., wspomina już o zwyczaju odmawiania invitatorium. Grancolas utrzymuje, że I. wprowadzili zakonnicy a później wprowadzono je w Kle rzymskim. Cel I. jest zachęta kleru, a szczególnie wiernych do chwalenia Boga. W początkach było tylko odmawiane w oficyum niedzielnem, gdy lud bywał obecny, jak świadczy Amalary. I. mówi się z psalmem 94 *Venite exultemus* (który zowie się także *Psalmus invitatorius*) w ten sposób: najprzód dwa razy odmawia się I., potem wiersz psalmu i znowu powtarza się całe invitatorium po 1-ym, 3-im i 5-ym wierszu, a druga jego część po 2-im, 4-ym wierszu i po „Sicut erat;" wreszcie powtarza się raz jeszcze całe invitatorium. Nie mówi się I. w uroczystość Trzech Króli, dla tego że w trzecim nokturnie psalm invitatorius powtarza się, i w trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, aby w smutku rozważać mękę i śmierć Chrystusa Pana. I. zmienia się często stosownie do odmawianego oficyum i bierze się albo z psałterza, albo z uroczystości tak okresowych jak ŚŚ. PP., albo z komunału ŚŚ. Pańskich. I. w chórze odmawia się stojąc, dla oznaczenia gotowości spełnienia tego, do czego I. nas wzywa. (Por. Franciscus Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895, p. 200; Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, t. II, n. 320; t. III, n. 21; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, t. V, str. 140).

X. S. G.

Irad — syn Henocha, wnuk Kaina, a ojciec Mawiaela (Malaleela), Genes. IV, 18. Więcej o nim P. ś. nie wspomina. Trzeba go odróżnić od Jareda potomka Seta, syna Malaela a ojca Henocha. (Por. F. Hummelauer, *Comment. in Genes.* p. 184—187).

Ireland John arcbp w Saint-Paul, ur. w r. 1838 w Burnchurch w Irlandyi; dzieckiem jeszcze będąc udał się do Stanów Zjednoczonych; po ukończeniu studyów teologicznych w Hyères we Francyi, został w r. 1861 kapłanem, następnie był kapelanem wojskowym w Minnesota, w r. 1875 tytularnym bpem Moranii, w 1884 bpem, a w 1888 arcbpem w Saint-Paul. Na tem stanowisku rozwinął nadzwyczaj ożywioną działalność społeczną w kierunku zakładania niezliczonych stowarzyszeń robotniczych i instytucyj do rozszerzenia wstrzemięźliwości; był także dyrektorem „National Colonization Organisation." I. był jednym z najgorliwszych rzeczników t. z. amerykanizmu (ob.); przekonania swe w tej mierze wyraził w szeregu konferencyj wyd. p. t. *Church and Modern Society.* Chic.—New-York, 1897. Oprócz tego napisał przedmowę do dzieła Elliota *La Vie du Père Hecker*, przetłum. w r. 1897 na język francuski przez ks. Kleina, oraz dziełko również na język francuski przełożone p. t. *Un trait d'union entre l'Amérique et la France: La Fayette.* Paris, Perrin 1900, 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902,

8-o, str. 204; Herders *Konversations-Lexikon*. Freib. 1905, t. IV).

X. J. N.

Irena, cesarzowa (w greckim Kle święta, uroczystość 15 sierpnia), żona Leona IV (775–780). Pochodziła ze stanu niskiego, rodem z Aten. Słynną z urody w 769 r. poślubił następca tronu, późniejszy Leon IV. Cesarz ten, mniej wprawdzie niż poprzednicy, popierał jednak jeszcze obrazobórstwo, małżonka tymczasem i sama czciła obrazy w skrytości i otaczała opieką katolików. Z tego powodu stosunki między cesarzem i małżonką coraz stawały się gorsze. W chwili, gdy Leon IV gotował się do wznowienia dawnych praw przeciwko czci obrazów, nagle życie zakończył (podobno otruty przez żonę).

Na tron wstąpił pod opieką Ireny dziesięcioletni Konstantyn VI Porphyrogenet. Przeciwne mu stronnictwo I. zdołała pokonać przy pomocy partyi katolickiej.

Projektowane przez I. małżeństwo syna z Rotrudą, córką Karola W. nie przyszło do skutku. Za jej rządów zwycięski Harum-al-Raszyd zbliżył się do Bosforu i tylko za przyrzeczoną roczną daninę zgodził się ustąpić. Zyskawszy także przy pomocy mnichów (głównych obrońców obrazów) silne stronnictwo i usunąwszy zręcznie patryarchę carogrodzkiego Pawła, obrazobórcę, wysłała poselstwo do pża z prośbą o przywrócenie czci obrazów i sobór powszechny. Wskutek tego pż Hadryan I zwołał sobor powszechny II Nicejski w 787, na którym potępiono obrazobórstwo.

I. obdarzona wybitnemi zdolnościami administracyjnemi, ale niemniej pełna dumy i okrucieństwa, z synem obchodziła się dotąd jak z więźniem, sama całkowicie trzymając ster rządów. Dwudziestoletni Konstantyn, którego wszelkimi sposobami matka chciała w opinii publicznej poniżyć, dokonał przy poparciu wojska zamachu stanu. Irena 790 r. musiała abdykować. Po dwóch latach jednak ustawicznych intryg sprawiła to, że syn przyjął ją do współrządów.

Intrygi mimo to nie ustawały, wreszcie I. dostała syna w swe ręce, kazała mu oczy wyłupić, a sama ujęła ster rządów (797). Ale i w otoczeniu I. zaczęły się spiski; zrozpaczona przyjęła ofiarowywaną sobie rękę Karola W. Związek ten do skutku nie doszedł. Układy te przyspieszyły upadek I. Ówczesny skarbnik pałtwa Nicefor dokonał zamachu stanu (802) i pozbawił ją panowania. I. zakończyła burzliwy żywot w 803 r. na wyspie Lesbos. (Por. Wetzer i Welte, *Kirchenlexikon*. wyd. 2). *T.*

Irena św.—1) I. męczenniczka na Cyprze poniosła śmierć dla Chrystusa wraz z św. Zofią. Cesarz Justynjan wzniósł na jej cześć wspaniały kł. w połowie VI w. Święto 18 września. — 2) I. męczenniczka w Portugalii, ur. w Toncor, żyła w VII w.; wychowana w klasztorze, po powrocie do domu rodzicielskiego poświęciła się Panu Bogu, żyjąc zdala od świata. Pewien młodzieniec zapragnął pojąć ją w małżeństwo; świątobliwa dziewica, jednak odmówiła mu swej ręki, wtedy miłość jego zamieniła się w nienawiść; nasłał na I. zbira, który ją zamordował w r. 663 i ciało wrzucił do Tagu. Zwłoki św. uroczyście przeniesiono do klasztoru w mieście Scalabe, które później nazwano Santarem albo miastem św. Ireny. Cuda przy jej grobie dokonane rozszerzyły jej cześć w Portugalii i Hiszpanii. Święto 20 października.—3) I. męczenniczka w Tessalonice, siostra św. Agapy (ob.) w Chionii (ob.) wspólnie z niemi prowadziła żywot oddany uczynkom miłosierdzia. Gdy Dyoklecyan wydał edykt nakazujący niszczenie ksiąg Pisma św. pobożne te dziewice znalazły sposób wyrwania z rąk pogan parę egzemplarzy Ksiąg świętych. Oskarżone przed rządcą Macedonii o to, że nie chciały pożywać mięsa ofiarowanego bogom, zostały uwięzione. Agapa i Chionia skazane zostały na spalenie żywcem. Irenę usiłował rządca skłonić do wyrzeczenia się wiary prawdziwej i wydania ukrytych przez święte dziewice Ksiąg śś.; gdy mu to się nie udało kazał ją zaprowadzić do publicznego domu, aby ją shańbiono, Bóg jednak bronił swej służebnicy; w końcu I. skazana została na spalenie żywcem w r. 304. Święto 1 i 5 kwietnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 1419—21).

X. J. N.

Ireneusz (Falkowski) prawosławny bp koadyutor metropolity kijowskiego, ur. w r. 1762 pod Kijowem, w r. 1783 został mnichem, od r. 1803 był rektorem akademii kijowskiej. † w r. 1823 w Kijowie. Napisał m. i. *Sokraszczenje cerkownoj chronołogii i t. d.* Moskwa 1797; *Christianae orthodoxae Dogmatico - Polemicae Theologiae Compendium.* 1802; *Komentarze* na listy św. Pawła do Rzymian (1806) i do Galatów (1807); wydał dwa *kalendarze* historyczne. 1797, i inne. Pisał też poezye religijno-liturgiczne, uprawiał muzykę klną i zajmował się fizyologią i astronomją. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.* 1900, t. VII; G. Bułaszew, *Ir. Falkowskij.* Kijów 1883).

Ireneusz od św. Jakóba, karmelita ur. w Bretanii, † w Paryżu w r. 1676; był profesorem filozofii i teologii w tem mieście. Napisał: *Tractatus theologicus de singulari immaculatae Virginis protectione.* Parisiis 1650, 4-o; jest to odpowiedź na dwie rozprawy Launoy'a: o skaplerzu karmelitańskim i o widzeniu Szymona Stock'a; *Philosophiae cursus ad mentem D. Thomae etc.* Tamże 1655; toż samo dzieło wyszło p. t. *Musaeum philosophorum,* seu P. Irenaeus, carmelita, docens etc. Tamże 1663; *Theologia de Deo uno, de Deo trino, de angelis.* Pictaviae 1661, in fol.; *Theologia de peccatis, de legibus, de gratia etc.* Tamże 1671; *Tract. de regulis fidei.* Tamże, in fol. *Tract. de Verbo Incarnato.* Tamże 1676, in fol. (Por. *Bibl. Carm.* t. II, k. 196; Glaire, *Dictionnaire* t. I). *X. J. N.*

Ireneusz od Zwiastowania N. Maryi Panny, karmelita bosy, polak, żył w XVII w. Przełożył na język polski *Listy i Przestrogi Seraficzney Panny Matki Teresy od Pana Jezusa i t. d.* Kraków 1672, 4-a; *Księgi Duchowne S. Matki Teressy* od P. Jezusa i t. d. Kraków 1662, 2 t. in fol.; *Żywot O. Dominika od Jezusa Maryi.* Tamże 1672, 4-a. (Por. *Bibl. Carm.* t. II; Jocher, *Obraz hist.-bibl. liter. i nauk.* Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 74; t. III. № 5550—6066).

Ireneusz św. bp. lyoński rodem z Azyi Mniejszej, ze Smyrny. Data urodzenia nieznana, prawdopodobnie około roku 140 ur.; był uczniem św. Polikarpa, a według św. Hieronima był uczniem Papiasza. (Catalog. r. 35). Z Azyi Mn. udał się do Galii. Potynus bp. Lyoński wyświęcił go na kapłana, a w 178 r. po śmierci Potyna został bp. Lyońskim. Pisał list do papieża Wiktora w sprawie obchodzenia Wielkanocy przez kościoły azyatyckie. Poniósł śmierć męczeńską za Septymiusza Sewera około roku 202. Był to mąż wielkiej nauki i ducha prawdziwie apostolskiego. (Por. S. Hieron. *In cap. 64 Isaiae*; Tertulianus, *Liber contra Valentinum* c. V). Z dzieł jego doszła do naszych czasów tylko główna jego praca *Adversus haereses,* napisana około r. 180. Mamy to dzieło w przekładzie łacińskim; z oryginału doszły tylko urywki. Pierwotny nadpis tego dzieła *Refutatio et eversio falso dictae cognitionis* wskazuje treść dzieła. W księdze mamy szczegółowy opis herezyj gnostyckich, a w 4 następnych ich zbicie za pomocą dowodów z rozumu, z Pisma św. i z Podania. Św. Ireneusz podniósł znacznie zasadę Tradycyi, pogłębił chrystologię poprzednich OO. Kła. W księdze V występuje św. Ireneusz jako zwolennik chiliazmu czyli tysiącletniego panowania Chrystusa z wybranymi po skończeniu świata. (Por. Klebb, *Antropologie des hl. Irenäus*, Monaster, 1894. Ks. dr. Kaczmarczyk J., *Ireneusz z Lugdunu a nasze Ewangelie*, Kraków 1901; Funk, *Kirchengeschichte Abhandlungen* I, Paderborn 1897; J. A. Schmit, *Etudes sur s. Irénée et les gnostiques,* Louvain, 1855). *X. R. J.*

Irgiskie monastery jednowiercze. Ces. Katarzyna II manifestem z d. 15 grud. 1762 r. przyrzekła roskolnikom prawosławnym, którzy nie chcąc wyrzec się swoich błędów uciekli za granicę, a zwłaszcza do Polski, w razie powrotu wolność obrządku i niektóre ulgi. Jednocześnie dla roskolników przybywających z Polski wyznaczono na osiedlenie 70,000 dziesięcin ziemi w zawołżańskiej części gub. Saratowskiej. Przybywający zakładali eremy i monastery męskie i żeńskie, wzdłuż Irgizu Wielkiego, w pobliżu wsi i siół starowierczych. Monastery te i eremy zorganizował obdarzo-

ny niepospolitemi zdolnościami mnich Sergiusz. Dzięki jemu monastery irgiskie stały się ważnem ogniskiem roskolnictwa. W r. 1796 Sergiusz przystał do jednowierstwa i zbiegł do słobod Starodubowskich. W tej chwili monastery posiadały 125,000 dziesięcin ziemi i ok. 3,000 mnichów. Mnisi dzielili się na związanych ślubami i wolnych. Ukaz z r. 1828 poddał monastery pod dozór rządu gubernialnego. W r. 1829 monaster Abraham zmuszono do połączenia się z jednowierstwem, 60 opornych mnichów częścią oddano do wojska, częścią zesłano na Syberyę. Przy nawróceniu na jednowierstwo monasteru Pachomiusza (Nikolskiego) 1831 musiano użyć siły zbrojnej; 1843 r. oddano go mniszkom jednowierczym. Tegoż roku przestał istnieć monaster uspieński. W r. 1841 przystąpiono do nawrócenia monasteru Izaaka a zwinięto żeński monaster Pokrowski. Z trzech istniejących monasterów I. dwa męskie: Woskreseński i Spasopreobrażeński zrównane zostały z prawosławnymi trzeciej klasy. Z chwilą ogłoszenia ukazu o tolerancyi religijnej w r. 1905 monastery I. odzyskały swobodę. (Por. *Enciklopedicheskij Slowar*). *(Ch.)*.

Irlandya.

I. Zaprowadzenie Chijaństwa. Pierwsze promienie chijańskiego światła doszły do I. prawdopodobnie od Brytów, którzy już w IV w posiadali organizacyę klną. Pierwszy ś. Palladiusz był w r. 451 przez pża Celestyna mianowany bpem I., lecz nie zdoławszy poważniejszych osięgnąć rezultatów udał się do Szkocyi i tam umarł. Właściwym apostołem I. był ś. Patrycy (ob.), który prawd. 432 r. rozpoczął tam pracę misyjną. Przy bardzo rozwiniętem życiu klanowem, usiłował Święty przedewszystkiem nawrócić ich przywódców i książąt. Nawrócony wnet dawał miejsce na budowę kła, a bardzo często i klasztoru, w którym osiadali młodzieńcy, a nieraz i żonaci. Osobne klasztory wznoszono dla dziewic i żon zakonników. Nawrócony często obejmował i obowiązki pasterskie, przyjmując święcenia kapłańskie, lub nawet bpie. Jeżeli pozostawał w otoczeniu świeckiem, to zachowywał sobie prawo patryarchatu. Św. Patrycemu dopomagali towarzysze Auxiliusz Isernius i Secundinus (Sechnal), których prawd. już przedtem w Galii wyświęcono na bpów. W r. 455 Armagh (Ardmach) została metropolią I-i. Pierwsi bpi. irlandzcy byli przeważnie z pośród Rzymian, Franków, Szkotów i Brytów. Nie brakło wszakże bpów z pośród nawróconych przez św. Patrycego Irlandczyków. Wielu z nich Kł zaliczył w poczet Świętych. Św. Patrycy † prawd. 465 r.

Ten pierwszy peryod trwał do roku 542, według niektórych do r. 534. Drugi peryod który liczą od r. 542—599, odznacza się powolną organizacyą klną, rozkwitem życia religijnego, wzmożeniem się klasztorów, oraz głębokim spokojem, który zawdzięczać należy doskonałym stosunkom przywódców klanów i książąt do Kła. Obdarzali oni hojnie bpstwa, parafie i klasztory. W tym peryodzie ciągnie się długi poczet Świętych. Katalog, w którym nie wszystkie imiona zostały pomieszczone oblicza ich na 750. Znaczną część ich żywotów podamy w osobnych artykułach. Z tego też powodu I. słusznie zyskała sobie nazwę „Wyspy Świętych.“

Rozwój życia pustelniczego przypada na peryod 3-ci t, j. od r. 599 — 665. Wzrasta też liczba klasztorów, które stają się nie tylko ogniskiem życia pobożnego ale i siedliskiem nauk. Z tego źródła też płyną obficie dzieła miłosierdzia w postaci szpitali, przytułków i szkół. W tej epoce pierwocin Chijaństwa między nauką klną w I-i a w Rzymie nie istnieją żadne różnice. Już na pierwszym synodzie irlandzkim w r. 450—456 powzięta została uchwała, aby we wszelkich sprawach wątpliwych zarówno co do nauki, jak i karności uciekać się po ostateczną decyzyę do Stolicy Aplskiej. Ta uchwała znalazła się także w zbiorze Irlandzkich kanonów, sporządzonym na końcu VII, lub początku VIII w. Świadczą też o tej łączności liczne pielgrzymki Irlandczyków do Rzymu, oraz apelacye św. Kolumbana, Wirgiliusza, Kumiana i in. I liturgia irlandzka, według najstarszych mszałów, zwłaszcza *Stow Missal*, zgadza się najzupełniej z rzymską. Udowodniony jest celibat wśród zakonników; nie posiadamy takiej pewności co do kapłanów świeckich, jednakże przy stwierdzonej

dokumentami czci Irlandczyków dla cnoty wstrzemięźliwości, wnosić należy, iż kapłani żonaci stanowili wyjątki. Mamy też niezbite dowody, głębokiej wiary Irlandczyków i czci dla Świętych, modlitw za zmarłych, wiary w czyściec, cuda, oraz w owocność dobrych uczynków i t. d. W obec tego doszukiwania się w Kle irlandzkim pewnej analogii protestanckiej jest co najmniej absurdem historycznym. Dobroczynny wpływ klny I. wykracza poza jej granice. Świętych, bpów, mężów nauki, poświęcenia i prawowierności nieskalanej dostarczała I. całemu światu katolickiemu. Misyonarze irlandzcy niezmordowanie pracowali nad krzewieniem Chrześcijaństwa; im przeważnie cała północ Europy zawdzięcza nawrócenie, a ślady ich prac spotyka się w każdym prawie kraju. To też słusznie o I. powiedzieć można, że z jej skarbca wiary korzystał cały świat.

II. Od wtargnięcia Duńczyków do zdobycia I. przez Anglików. Normani, przez iryjskich i angielskich pisarzy zwani Duńczykami, wylądowali po raz pierwszy na wybrzeżu irlandzkiem 795 r. i zajęli wyspę Kechrann. Stąd urządzali najazdy na wybrzeża a później i w głąb samej I-i, burząc wsie, miasta, kły i klasztory. Zachęceni powodzeniem najezdcy zbudowali sobie formalną flotę, a także poczęli wznosić warownie w zdobytych miejscach. Przy tej sposobności ujawniły się słabe strony klanowego systemu w I-i, gdyż poszczególni przywódcy klanów i książęta mając osobiste interesa wchodzili w układy z najezdcami, a w ogóle nie mogli się zdobyć na sprzymierzoną obronę kraju. Dopiero w r. 846 Olchobair Mackinede, opat i bp Emly obwołany królem uderzył na wrogów i pobił ich. Od tej chwili zaczyna się energiczna obrona, dzięki której w ciągu lat 30 I. została oczyszczona z najezdców. Niestety, waśnie między książętami irlandz. znowu dały Normanom możność wtargnięcia na wyspę. Od X w. jednak, gdy i sami najezdcy poczęli przyjmować światło ewangelii, zaczął wytwarzać się coraz lepszy stosunek między nimi a tuziemcami. Nie tylko więc nie przeszkadzano wyborowi i święceniu bpów, ale owszem Normanowie chętnie przykładali do tego ręki. Dozlania się wszakże najezdców z autochtonami nie doszło.

Ten względny pokój trwał krótko. Wśród bowiem samych przywódców klanów i książąt wynikają zaciekłe spory, a interesy osobiste popychają ich aż do sprzymierzenia się z wrogiem. Te fatalne stosunki odbijają się i na położeniu Kła. Na stolice bpie i wybitne stanowiska klne dostają się mężowie niegodni, wysunięci intrygą lub protekcyą. Po śmierci ś. Maelbrigida książęta Armagh przywłaszczyli sobie godność arbpią. Ś. Bernard w żywocie ś. Malachiasa wymienia 8-miu bpów laików, którzy nie przyjęli święceń, byli żonaci, a obowiązki bpie wypełniali przez wyświęconych zastępców. W klasztorach upadła obyczajność; klerycy i mnisi byli zmuszeni pełnić służbę wojskową; przyznać jednak należy, iż ten opłakany stan rzeczy miał i dobre swoje skutki. Wypędzeni z zagarniętych lub zburzonych klasztorów zakonnicy krążyli po kraju jako misyonarze, żyli w ubóstwie, całkowicie oddani pracy nad prawowiernością i obyczajnością ludu. Im to zawdzięczać należy, iż w tych smutnych czasach zdziczenie nie ogarnęło całego społeczeństwa i w wśród tego zamętu ocalała wiara i kultura. Kł czci i z tej epoki cały zastęp świętych, jak m. i. ś. Blaithmaic opat i misyonarz, który w r. 824 poniósł śmierć męczeńską na wyspie Hii; św. Finnia opatka † 801 r., Moeldar bp Clonmacnoise † 887; Corpe, wymieniony jako głowa zakonników; ś. Adhland opat z Derry † 951, i w. i. Ci mężowie bezgranicznego poświęcenia nie mogli jednak całkowicie przeszkodzić upadkowi obyczajów i rozluźnieniu się węzłów religijno-społecznych. Nieuzasadnione rozwody, porubstwo, zaniedbanie sakramentów szerzyło się przeraźliwie. Książęta irlandzcy i duńscy wodzowie zagarniali dobra klne i klasztorne, burzyli świątynie pańskie, wypędzali świętobliwych bpów i kapłanów. R. 1127 spalono kł. w Trim; 1117 r. w Kells zamordowano opata i wielu kapłanów; w r. 1137 zburzono katedrę w Tuam. Na synodzie w Rath-Breasail 1118 usiłowano nadaremnie przeprowadzić rozgraniczenie dyecezyj. Z pięciu królestw, na które rozpadła się I. w trzech północnych Ulster, Connaugth i Meath

zdziczenie powszechne doszło do najpotworniejszych rozmiarów; natomiast w Munster i Leinster kler pozostał wierny swemu posłannictwu. Jako pierwszy reformator występuje Maolmodagh lub Malachiasz (ob.) arbp. w Armagh. Nawiązano przedewszystkiem ściślejsze stosunki z Rzymem; Malachiasz nastawał na przestrzeganie prawa kanonicznego przy małżeństwach i rozwodach, przestrzegał przyjmowanie sakramentów przez wiernych, a dyscypliny wśród kleru. W r. 1139 udał się do Rzymu, gdzie poznawszy się z wielkim opatem z Clairvaux sprowadził r. 1142 do I. pierwszych Cystersów i osadził ich w klasztorze Mellifont pod Drogheda. Spełniał też obowiązki legata pskiego dla roztrzygania sporów między bpami. Śmierć jego była ciężkim ciosem dla I-i. W r. 1152 przyszedł wreszcie do skutku synod narodowy w Kels, na którym ostatecznie przeprowadzono rozgraniczenie dyecezyj. Całą I. podzielono na 4 prowincye: Armagh, Cashel, Dublin i Tuam, z odpowiednią liczbą sufraganij, zadokumentowano ścisłą łączność z Rzymem, pod surowemi karami zabroniono symonii, konkubinatu i lichwy, wreszcie uregulowano prawo co do dziesięcin. Uchwały synodu okazały się zbawiennymi dla I-i i od tej chwili rozpoczyna się zwrot ku lepszemu.

III. Panowanie angielskie do wprowadzenia Reformacyi.

Opłakane stosunki w I. rozbudziły instynkt zaborczy w sąsiedniej Anglii. Pż Adryan IV w nadziei poprawy losu I-i po wielu pertraktacyach i naradach z bpami a zwłaszcza z arbpem Armagh, widząc, że nie jest w mocy przeszkodzić, zgodził się wreszcie 1155 na zamiary Henryka II (ob.) Wyprawa rozpoczętą została 1169 r. Okazyi dla wyprawy nastręczył zdetronizowany z powodu wielu występków król Dermond Mc Murrough, który oddał się pod opiekę Henryka II. Bpi irlandzcy początkowo najazd angielski uważali za wielkie nieszczęście krajowe. Nie mniej jednak okrucieństwa Normanów i ich egoizm dążący do umocnienia swojej władzy, jarzmo ich czyniły coraz cięższem. Henryk II początkowo nie przybył sam do I., lecz wysłał swoich wasalów. Sam z liczną armią przybył dopiero w r. 1171. Chcąc uchodzić za obrońcę praw Kła zwołałał synod narodowy do Cashel, na który wszakże przybyło bardzo niewielu bpów, a nawet sam prymas z Armagh był nieobecny. Ustanowiono na nim surowe przepisy dyscyplinarne, a także zaostrzono obowiązek płacenia dziesięcin, co uraziło Irlandczyków przywykłych do swobody w tym względzie. Niezadowolenie jeszcze więcej wzrosło, gdy Henryk II zniósł dawne ustawodawstwo irlandzkie, a wprowadził angielskie, a nadto zdobyty kraj oddał w lenno swoim baronom. Tym sposobem od pierwszej chwili otworzono grunt do nienawiści obu narodów. Następstwem tego były powstania Pod koniec 1175 południowo-wschodnie wybrzeża były w posiadaniu Anglii, natomiast północna część wyspy prowadziła zaciekłą walkę o swoją niezależność. Kraj odtąd rozpadł się na dwie połowy, na walczącą zapamiętale, i angielską kolonię traktowaną po macoszemu przez Anglię. Anglia oddaje odtąd I-ę na pastwę samowoli i okrucieństw swoich wysłanników, tępiąc ogniem i mieczem naród, ciemiężąc niemiłosiernie i usiłując zdusić wszelkie porywy ducha narodowego. Wśród wielkorządców angielskich historya zachowała zaledwie kilka nazwisk mężów nie zaślepionych eksterminacyjnym szowinizmem. I bpi oraz księża angielscy nie byli lepszymi; najlepsi z pośród nich nie posiadali serca i współczucia dla I-i. Ci sami książęta irlandzcy, którzy początkowo dali się uwieść obłudnej polityce Henryka II i poddać mu się byli zmuszeni, wnet chwycić za oręż. Św. Laurenty D'Toole, szukał opieki pskiej dla I-i podczas swej bytności ua soborze Lateraneńskim, przywileje jednak nadane I. przez pży Adryana i Aleksandra III oburzyły Henryka II, pod pozorem, iż naruszają prawa władzy monarszej. Popierał on też porywy zaborcze normandzkich książąt, którzy tym sposobem stawali się jego współdziałaczami. Słowem, od tej chwili zaczynają się długie wieki martyrologii irlandzkiej.

Położenie Kła w tych warunkach było arcytrudne. Kler był w niezgodzie; Irlandczycy patrzyli z nieufnością na księży angielskich ci zaś wyrzucali im moralną deprawacyę, odstępstwo od dyscypliny klnej i herezye. Akta synodu Dublińskiego z r. 1186 świadczą wymownie o

tem rozdwojeniu. Wprawdzie Henryk III swobody przyznane klerowi angielskiemu rozciągnął i na irlandzki, ale wykonanie tego było nader opieszałe i niesumienne. Utrudniono też Irlandczykom porozumiewanie się z Rzymem, a często zagarniano świętopietrze i ofiary irlandzkie na rzecz skarbu angielskiego. Przyznać też należy, iż wśród wyższego duchowieństwa angielskiego w I-i nie brakło objawów zdrożnego niedbalstwa lub sprzeniewierzenia się godności pasterskiej. Wśród wiru walk bpi nieraz sami dopuszczali się krzyczących wykroczeń. Bp z Waterford np. kazał bpa z Lismore zbrojnie pojmać i wrzucić do więzienia. Nie mniej przyznać należy, że zdobywcy jakby dla zagłuszenia wyrzutów sumienia, zakładali klasztory i uposażali je hojnie. Tak m. i. osławiony Dermod Mc Murrough założył klasztor Augustyanów w Dublinie i Ferns, Cystersów w Baltinglass. Natomiast upadały stare klasztory irlandzkie; miejsce ich zastępują zakony reguły śś. Benedykta i Augustyna. Nowe te zakony i klasztory dosięgają stanu kwitnącego, który trwa aż do zniesienia ich przez Henryka VIII. Wojna narodowa wdzierała się i po za furtę klasztorną, lecz po większej części nie przybrała takich rozmiarów, jakie jej przypisują niektórzy historycy. Z tych klasztorów wyszło wielu wielkich bpów irlandzkich, którzy naprawili zło wyrządzone Kłowi przez wiarołomnych pratatów angielskich. Bezprawia, jakich się dopuszczono względem ludu irlandzkiego, dotykały często i duchowieństwo. Za Edwarda I rozpasanie kolonistów angielskich doszło do tego stopnia, że prałaci irlandzcy w r. 1291 byli zmuszeni stworzyć konfederacyę bpów i kleru, celem obrony siebie i ludu, przed nadużyciem angielskich władz administracyjnych i sądowych. Kolonista angielski np. mógł zaskarżyć każdego irlandczyka, któremu nie służyło nawet prawo obrony. Anglik w razie zabójstwa irlandczyka uchodził bezkarnie. Doszło do tego, że pż Jan XXII wystosował do króla Edwarda II list, w którym m. i. powiedziano: „Obowiązek wymaga, abyś z należną gotowością i gorliwością przedsięwziął środki, które Bogu są miłe, a powstrzymał się od czynów, które gniew Boży wzniecają, a o których jęk srodze uciśnionych nigdy zapomnieć nie pozwala.“ Chwilowo zdawało się, że stosunki się poprawią, niebawem jednak t. zw. parlament irlandzki, składający się z samych anglików, w osławionych ustawach z Kilkenny (1367 r.) zaostrzył jeszcze różnicę między „wiernymi poddanymi“ a „irlandzkim wrogiem“ (Kelly „*Disert. on Irish Church History*“ Dublin 1864 str. 107 i nast.) Ogłoszono więc małżeństwa między Irlandczykami a Anglikami za nieważne, zabroniono kmotrostwa z Irlandczykami, ubioru, języka, zwyczajów i t. p., a wszelkie przekroczenie ustaw uznano za zdradę stanu. Obecni arbpi i bpi z pochodzenia anglicy poniżyli się do tego stopnia, że zawiesili ekskomunikę nad przekraczającymi te ustawy. Pż skasował tę uchwałę. Dopiero w r. 1485 pozwolono arbpowi Dublinu mianować kapłanów irlandzkich, dla parafij mówiących po iryjsku. Wszystkie te uchwały nie osiągały swego skutku, owszem przyczyniały się raczej do pewnego zbliżenia między klerem angielskim a irlandzkim. Jedynym szlachetnym wielkorządcą był ks. Yorku; zaprowadził on względny spokój. Niestety, nie pozostał długo na stanowisku, gdyż wojna dwóch Róży wywołała i w I. wojnę domową. Bezwładność rządu i rosnąca w kraju anarchia nie mogły też zbawczo oddziałać na stosunki klne. Godności i prebendy poczęto rozdawać między stronników, a wszelkie zaczątki reform okazywały się bezpłodnymi. Założony przez arbpa Lecha uniwersytet w Dublinie 1311, erygowany bullą Klemensa V, ponowioną przez Jana XXII 1320 r. nie mógł się rozwinąć dla braku poparcia ze strony innych bpów. Tenże sam los spotkał, pomimo poparcia Edwarda III, uwersytet w Drogheda 1465 r.

IV. Wprowadzenie Reformacyi do kapitulacyi w Limerick. Henryk VIII wprowadziwszy 1534 r. na stolicę arbpią Dublinu wiarołomcę i niegdyś przyjaciela Cromvela ex-augustyanina dra Browna, oddane sobie narzędzie, zwołał za jego radą 1536 parlament, na którym postanowiono odłączenie się od Rzymu, i zaniechanie wszelkich opłat na rzecz Stolicy aplskiej. Bpi, którzy zaprzysięgli te uchwały byli to po większej części mianowani przez króla intruzi, reszta episkopatu, kleru i ludu irlandzkiego odrzuciła je ze wstrętem. Książęta irlandzcy, którzy ulegli

i uznali Henryka VIII za głowę Kła zostali obdarzeni przez króla dobrami zakonnemi. Parlament w r. 1536 oddał do dyspozycyi króla majątki 370 klasztorów z dochodem 32,000 funt. szterl. i wartością ruchomości 100,000 f. sztr. Zakonnicy i zakonnice zostali rozpędzeni. Wywołało to wielkie zniechęcenie nawet wśród stronników króla, tak, że rada królewska Dublina prosiła o pozostawienie 6 klasztorów męskich i żeńskich dla wychowania dzieci szlachty. Pomimo to zakonnicy nie dali skłonić się do odstępstwa, a wielu poniosło śmierć męczeńską. Gdy wielu prałatom angielskim strach zamykał usta, celem obrony starej wiary, odstępca Brown arcybp Dublina i jego towarzysz Staples bp Meath nie śmieli głosić nowej wiary. Nawet wielkorządca lord Grey przypłacił głową wstręt swój do nowinek Henryka VIII. Ani Henryk VIII, ani Edward VI nie uczynili nic dla poprawy doli ludu irlandzkiego. Natomiast rosło oburzenie przeciwko tym bpom, którzy poddali się prądom reformatorskim. Wspomniony Staples bp Meath, gdy odważył się przemówić w duchu nowej wiary, zaledwie z życiem uszedł z kła. Restauracyę katolicką za Maryi powitano z wielką radością, a bpi dworscy musieli iść na wygnanie. Niestety i za tej królowej nie zaprzestano rabowania I-i. Nie ustawała też walka dawnych właścicieli ziemskich pko grabieżcom kolonistom i obdarowanym. Usiłowania narzucenia nowej nauki za Elżbiety pozostały bezskutecznemi a nawet połączyły katolików irlandzich i angielskich, celem obrony wspólnych skarbów wiary. Chwycono się szatańskich sposobów, jak m. i. podżegania ludu do buntu, aby tym sposobem mieć okazyę do konfiskat. Lecz i to nie pomogło. Uchwały parlamentu irlandz. z r. 1560, złożonego z samych obcokrajowców, zaprowadzających protestantyzm, zostały na prowincyi, a nawet w samym Dublinie, martwą literą. Oprócz Curwina arbpa Dublinu i Devereux bpa Ferns, wszyscy inni bpi pozostali wiernymi Kłowi. Złe obyczaje i inne wykroczenia bpów protestanckich i kleru odstraszały od zakusów rządu nawet chwiejących się w prawowierności. Kler katolicki okazał się równie mężnym i nieustraszonym, jak za Henryka VIII. W r. 1560 przybył do I. jezuita Dawid Wolf w charakterze nuncyusza z szerokiemi pełnomocnictwami; przez 8 lat śledzili za nim bezowocnie szpiegowie królewscy. W 1568 został jednak pojmany i wrzucony do więzienia, skąd 1572 r. zbiegł i † 1578. Zaleceni przez niego bpi byli doskonałymi pasterzami. Najopłakańsze było położenie szkół, skutkiem bowiem zniesienia klasztorów (1537—1541), ustało całe szkolnictwo katolickie, protestanci zaś skutkiem ubóstwa nie mogli się go podjąć. Wobec tego misyonarze stali się jednocześnie nauczycielami.

Plan Elżbiety, aby zagarnąć majątek klny na rzecz protestantów, spowodował szereg powstań (1560 r.), popieranych pieniędzmi hiszpańskimi. Dało to pochop do bezlicznych rabunków i pustoszeń. Cała ta okrutna zawierucha zakończyla się r. 1603 pokojem, skutkiem którego posiłki hiszpańskie odpłynęły a cała I. stała się bezsprzeczną posiadłością Anglii. Następstwem tego była konfiskata 600,000 morgów ziemi irlandzkiej na korzyść kolonistów angielskich.

Nadzieje, jakie katolicy pokładali w Jakóbie I, synie Maryi, srodze zostały zawiedzione. Bez żadnych przyczyn rozpoczęły się konfiskaty, nawet rządowi oddanych Irlandczyków. Sprowadzano całe zastępy kolonistów i dzierżawców, przeważnie prezbiteryanów, aby tym sposobem skuteczniej zaszczepić protestantyzm w I-i. Z dóbr katolików uposażano szkoły protestanckie i uniwersytet w Dublinie, który już w r. 1591 został sprotestantyzowany. Przeszło 400 tys. morgów ziemi wydarto katolikom w Ulster, a wkrótce potem 350,000 w hrabstwach średniej I-i. Tego nie było dosyć; kler rządowy naglił o dalsze represye katolików. Ustanowiono karę 1 szylinga dla katolików nie uczęszczających na nabożeństwa protestanckie. Kapłanów katolickich bez litości wydalano z kraju. Pomimo tych srogich prześladowań, które doszły do tego, że protestantom wolno było bez powodu aresztować katolików i wtrącać ich do więzienia, Kościół rozwijał się coraz więcej. Odbyto synody prowincyonalne 1614 r. w Kilkenny a 1618 w Armagh. Ludność tuliła się do kłów, a nawet sami protestanci sympatyzowali z klerem katolickim, gdyż duchowieństwo protestanckie

zajęte wyłącznie uciskiem katolików zaniedbało zupełnie obowiązki pasterskie. Położenie ówczesne Kła katolickiego maluje wymownie memoryał E. Mathewsa arbpa Dublinu, złożony 1623 r. Propagandzie. Wśród męczenników, którzy życie oddali za wiarę, znaleźli się mężowie tacy, jak Edmund Gauran arbp Armagh, D. Hurley arbp Cashel, D. Hely bp. Elpsin, E. O'Dovnay bp. Down. Bpów liczyła I. 9, kapłanów 800, a także 200 Franciszkanów, 40 Jezuitów, 20 Dominikanów, kilku Kapucynów i Augustyanów.

Karol I przyjął od katolików i protestantów irlandzkich 120,000 funt. szt. za zaniechanie kolonizacyi prowincyi Connaught; w tym celu przyrzekł zatwierdzić t. zw. Graces. Wszakże Stafford zostawszy wielkorządcą I. postanowił mimo to plan kolonizacyjny przeprowadzić. Straszny ten człowiek skończył na szafocie, lecz jego przeciwnicy purytanie podjęli jego plan, aby tym sposobem pozyskać pieniądze do walki z królem. Wnet nastręczyła się okazya i Irlandczycy korzystając z zawieruchy w Anglii, uzbroiwszy się dla pomocy Karolowi I pko Szkotom, rozpoczęli walkę oswobodzicielską pko Anglikom 1641 r. w prowincyi Ulster. Rozbudziło to formalny szał niszczycielski wśród purytanów, Wojska przybyłe do Dublina i Ulster mordowały bez miłosierdzia nawet niewiasty i dzieci. Całe okolice zostały z ziemią zrównane. Wreszcie postanowiono 2,500,000 morgów ziemi rozdać między kolonistów angielskich. Wojna domowa w Anglii wstrzymała wykonanie tego potwornego planu, a nadto zniewoliła polityczne stronnictwa irlandzkie do sprzymierzenia się dla obrony wiary. Bpi, którzy dotąd trzymali się zdala od polityki zebrali się na synod w Kells 1642 r. i ogłosili wojnę dla obrony wiary za sprawiedliwą. Na czele mężnych ale źle uzbrojonych powstańców stanął dzielny Owens Roe O'Neill. Purytanie odnieśli kilkakrotnie ciężkie porażki na północy od Neill'a na południu od lorda Muskerry'ego. Niestety w obozie katolickim wynikły waśnie, które nie pozwoliły w czasie właściwym zawrzeć korzystny pokój. Wtedy rozpoczęła się straszna wyprawa Cromwella, (ob.) który rozwinął okrucieństwo bezprzykładne, celem surowego ukarania Irlandczyków i wiernych królowi protestantów. Rok jeden t. j. od 1649 do 1650 trwał ten straszny pochód, ale wystarczył by wylać potoki krwi i wymordować tysiące Irlandczyków. Ohydny akt „for the Settelement of Ireland" z 1652 nakazał wysiedlenie katolików do Connaught, zwłaszcza bogatych, aby bez oporu zagarnąć ich majątki na rzecz rozmaitych awanturników, którzy pożyczyli pieniędzy na wyprawę, a także oficerom i żołnierzom za żołd należny. Wielu Irlandczyków obawiając się zupełnej zagłady pospieszyło zaciągnąć się do obcych wojsk w Hiszpanii, Polsce i Francyi. Tym sposobem 1651—1654 r. 34,000 najdzielniejszych młodzieńców opuściło kraj. Wdowy, sieroty i ubogich wywożono na Barbados i inne wyspy Indyj zachodnich, gdzie miały „urobić się na chrześcijan angielskich". Urządzono formalne obławy na dziewczęta irlandzkie, aby je wywozić okrętami. W ten sposób 1655 na żądanie admirała Penna 1665 wywieziono 1000 dziewcząt i chłopców na Jamajkę. Barbarzyńskie okrucieństwo doszło do tych granic, że sam rząd był zniewolony mu zapobiegać. Nie mniej zabroniono Irlandczykom mieszkać w miastach. Pomimo to nie zdołano wytępić religii katolickiej, owszem cierpliwość Irlandczyków i ich męczeństwo w wielu wypadkach pociągało samych protestantów.

Panowanie Karola II (1660—1685) nie było pomyślne dla Irlandczyków. Chytry, wiarołomny i wyuzdany ten monarcha dla zaspokojenia swoich faworytów uciekał się do nowych konfiskat. W r. 1668 było na swoich stolicach tylko 2 bpów Patrick Plunket w Armagh i Owen Mc Sweeng w Kilmore, inni i wielu kapłanów żyło na wygnaniu. Pozostałych księży uciemiężano w straszny sposób i pogrążano w ostatniej nędzy. Z usunięciem księcia z Ormond, nieubłaganego wroga Kła katolicy odetchnęli nieco, Stolice bpie zostały obsadzone. Nowy namiestnik lord Berkeley starał się przedewszystkiem zaprowadzić spokój, ale ponieważ sprzyjał katolikom, dzięki intrygom protestantów został odwołany. Pod pozorem udziału w sprzysiężeniu Whigów ścięto Oliviera Plunketa arbpa Armagh a Karol II nie uczynił nic dla obrony nie-

winnego pasterza. Jakób II, jakkolwiek przychylny katolikom przez niezręczne postępowanie swoje poróżnił niepotrzebnie protestantów. Po wypędzeniu go powrócił na czele wojsk francuskich do I-i aby odzyskać swój tron. Przeszło 38,000 Irlandczyków stanęło przy nim gotowi do walki z Anglikami. 7 maja 1689 r. został otwarty parlament irlandzki. Wielu protestantów musiało dobra zwrócić katolikom, a prawa im wrogie usunięto. Ten pomyślny stan trwał jednak niedługo. Przybyłe wojska angielskie z królem Wilhelmem odniosły zwycięstwo nad Boyne 1690 r. i pod Aghrim 1691 r. Losy Jakóba zostały rozstrzygnięte. Tylko Limerick pod dzielnym Sarsfieldem oparło się wszelkim natarciom. Wilhelm III był zmuszony 1691 r. zgodzić się na kapitulacyę, przyczem przyznano Irlandczykom swobodę religijną i przyrzeczono nie żądać innej przysięgi, prócz „Oath of Allegiance".

V. Od kapitulacyi w Limerick, aż do nowszych czasów. Punkta zawarte w Limerick nie zostały dotrzymane. Sprzeniewierzył się im parlament i Wilhelm III, który przy detronizacyi Jakóba II głosił się obrońcą swobody religijnej. Znowu weszły na porządek dzienny konfiskaty i obdarowywania faworytów. Na mocy praw wyjątkowych 1695—1697 wydalono z kraju zakonników, a także wielu bpów i kapłanów. Katolików wykluczono od wszystkich urzędów. Nawet protestanci żonaci z katolikami podlegali prawom wyjątkowym. Za królowej Anny obostrzono jeszcze wiele praw. Akt z r. 1703 zabraniał kapłanom katolickim wstępu do I-i. Syn najstarszy o ile był protestantem obejmował majątek ojca i mógł rodzeństwu odmowić wszelkiej pomocy. Szpiegostwo uznano za czyn szlachetny i sowicie je wynagradzano. Zamykano szkoły katolików, a nauczycielom katolikom zabroniono nawet prywatnego nauczania. Kapłanów odstępców hojnie wynagradzano, gdy prawowiernych skazywano na ogromną nędzę. Słowem system niszczycielski doprowadzono do ostatnich granic. Nie lepiej działo się za domu hanowerskiego. W r. 1727 wyszło rozporządzenie, iż ten tylko adwokat może stawać przed sądem, który dowiedzie, że co najmniej od 2 lat jest protestantem. T. zw. Priest-hunters urządzali formalne polowania na księży. Prześladowanie srożyło się więcej, niż kiedykolwiek. Pomimo to duchowieństwo okazało odporność zdumiewającą. Bpi zamieszkiwali nędzne chaty, do których wierni skradali się nocą lub podczas złej pogody. Inni żyli w jaskiniach wystawieni ustawicznie na niebezpieczeństwo życia. Wybuch amerykańskiej wojny wolnościowej, a także sprzymierzenie się katolików z prezbyteryanami zniewoliły rząd do pewnych ustępstw. Powoli i uczciwa opinia publiczna zaczęła sympatycznie zwracać się ku katolikom. Protestanci, jak Grattan, Charlemont, a przedewszystkiem Edmund Burke, największy mówca Anglii, stanęli w obronie katolików. Rewolucya franc. nie pozostała bez wpływu na stosunki irlandzkie. W listopadzie 1791 powstał w Dublinie „Związek zjednoczonych Irlandczyków," do którego przystąpili zarówno katolicy, jak protestanci, prawdopodobnie z celem obwołania I-i republiką. Konwent francuski wszedł z nim w stosunki i przyrzekł pomoc. Katolicy wystąpili teraz śmielej ze swemi żądaniami. W r. 1792 parlament na wniosek Burkego zniósł prawa tamujące swobodę handlu, przemysłu, adwokatury i małżeństw mieszanych. R. 1793 upadło prawo zniewalające katolików do uczęszczania na protestanckie nabożeństwa. Dopuszczano też katolików do niższych urzędów, przyznano im też czynne, lecz jeszcze nie bierne prawo wyborcze do parlamentu. Wrzenie jednak rosło coraz bardziej, aż w r. 1798 wybuchła rewolucya, którą pomimo pomocy Francyi zdusz ono okrutnie. Przeszło 30,000 Irlandczyków padło jej ofiarą. R. 1801 doszła do skutku ostateczna unia, mocą której parlament irlandzki został połączony z angielskim. Czterech bpów i 18 parów z wyboru zasiadło w izbie wyższej, 100 zaś deputowanych w niższej. I-a w ciągu lat 20 miała ponosić $^2/_{15}$ ogólnych kosztów państwowych, natomiast została równouprawniona z W. Brytanią. Pitt już w r. 1793 nosił się z myślą zupełnej emancypacyi katolików. Zamiar ten wszakże rozbił się o upór fanatyka i na pól waryata króla Jerzego III. Natomiast zgodzono się na założenie wielkiego zakładu wychowawczego dla kapłanów katolickich,

który uposażono 13,009 f. szterl. Nawiązano też przyjaźniejsze stosunki z Rzymem, które jednak wnet usiłowano wyzyskać w celu pozyskania pewnych praw przy mianowaniu bpów. Unia z Anglią nie przyniosła I-i spodziewanych korzyści, owszem pozbawiła ją wielu dobrodziejstw zwłaszcza materyalnych, które niewątpliwie pozyskałaby od parlamentu irlandzkiego. Właściciele irlandzcy, napływowi Anglicy, nie mając nic wspólnego z ludem obarczali go ciężarami coraz większymi. Skutkiem tego w r. 1802 powstał nowy związek katolicki „*Catholic Association*“ wobec którego protestanci połączyli się w różne związki. Przyszło do ostrych starć, a rząd w r. 1825 zniósł obustronne związki. Związek jednak katolicki zorganizowany został ponownie przez O'Connella i doszedł do wielkiego wpływu. Około imienia tego wielkiego męża skupiają się dalsze dzieje Ir., dla poznania których odsyłamy czytelników do artykułu O'Connel, gdzie także omawiana jest Emancypacya katolików w Irlandyi.

Obecnie, pomimo niedbalstwa jakiem odznacza się rząd i parlament angielski względem I. położenie jej wchodzi coraz więcej na normalne tory. Przedewszystkiem uregulowana została sprawa szkolna, na którą Kł posiada należyty wpływ. Powstało wiele zakładów wychowawczych niższych i wyższych pod kierunkiem zakonów, lub też z charakterem wyraźnie katolickim. W tym kierunku nieocenione zasługi oddają Jezuici, OO. od ś. Ducha, Lazaryści, Sercanki, Panny angielskie (w I. zw. zakonnicami loretańskiemi.) Szkoły elementarne są w rękach świeckich nauczycieli, lub Braci chijańskich (Christian Brothers). W szpitalnictwie czynne są Siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i irlandzkie siostry miłości chijańskiej. Pracują też nad zbawieniem dusz liczne zakony, jak: Franciszkanie. Dominikanie, Jezuici, Augustyanie, Lazaryści, Ligoryanie, Passyoniści i in.

I. posiada 32 dyecezye, (o których w odnośnych artykułach) 1087 parafij z 1015 proboszczami i kuratami oraz 3412 kapłanami, 2,382 Kły, 103 zakony męskie i 302 żeńskie, 549 kapłanów zakonników. Różne potrzeby I-i a zwłaszcza sprawa agrarna i prawno-polityczna czekają dotąd na radykalne rozwiązanie, chociaż i w tym względzie widoczne są postępy. (Por. Ussher „*Brit. ecclesiarum antiquitates*“ Lond. 1639; Ch. O'Conor „*Rerum Hibern scriptores*“ Buckighamiae 1825; I. Lanigan „*Ecclesiastical History*“ Dublin 1829, niestety doprowadzone tylko do XII w.; Brenon „*Ecclesiastical History of Ireland*“ Dublin 1867; cały szereg prac krdła Morana zajmuje się epoką reformacyjną Z protestantów wymienić należy: W. Killen „*Ecclesiastical History of Ireland*“ London 1875. Z najnowszych zalecają się R. Bagwell „*Ireland under the Tudors*“ London 1885; D. Murphy „*Cromvell in Ireland*“ Dublin 1884; Bryce „*Two Centuries of Irish History 1691—1870*“ London 1888. Wiele cennego materyału znajduje się w wydawnictwie „*Irish Archeological Society*“). (*Ch.*).

Irlandzkie (erskie) tłumaczenie, w którem powstał *Nowy Testament* przy końcu XVI wieku; przedsięwziął tę pracę około r. 1575 John Kearney, skarbnik kościoła św. Patryka w Dublinie; M. Walsh, późniejszy biskup Ossory, dokończył przekładu; wydał go w Dublinie r. 1602 W. O'Donnel, arcybiskup z Tuam, pod tytułem „*An Tiomna Nuad ar dtigearna agus ar slanuigteora Josa Criosd,*“ „Nowy Testament Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.“ Do Starego Testamentu zabrał się Bedell, znakomity lingwista, biskup z Kilmore i Ardagh, przybrał do pomocy Kinga i w roku 1640 ukończył pracę, lecz z powodu niesnasek politycznych wydrukowano przekład całkowity dopiero w roku 1686 w Londynie. Ta Biblia irlandzka dotąd rozpowszechnioną jest i w Szkocyi. Brytańskie Towarzystwa biblijne niejednokrotnie ją przedrukowywały (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp Ogólny*, II, 188.) *X. A. S.*

Irmina św. pierwsza opatka klasztoru Horren w Trewirze, córka Dagoberta II króla Austrazyi. Wychowana w pobożności wraz z siostrą swą Adelą na dworze ojca; zaręczona z księciem Hermanem, gdy ten umarł, poświęciła się Bogu w klasztorze, który za zgodą ojca sama wybudowała ok. r. 676. Przyjęła wraz z towarzyszkami regułę św. Be-

nedykta i zajaśniała wśród nich przykładem żywej pobożności, pokory i słodyczy. Św. Wilibrord na wezwanie I. przybył do Herren i przez swą modlitwę i błogosławieństwo uwolnił klasztor od ciężkiej choroby. I. przez wdzięczność rozdała resztę swych posiadłości klasztorom, a św. Wilibrordowi ofiarowała ziemię Epternach, gdzie wkrótce zbudowano klasztor tejże nazwy. Klasztor ten uważa św. I. za swą fundatorkę. I. † w r. 710. Święto 24 grudnia. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* I, kol. 1424). *X. J. N.*

Irneryusz z Bolonii, prawnik włoski, żył w końcu XI i początkach XII w., był profesorem prawa rzymskiego w Bolonii. Wogóle osobistość I-a mało znana i mało o nim znajduje się wiadomości we współczesnych dokumentach historycznych. Obfitą bibliografię do żywota i działalności I-a podaje Chevalier, *Répertoire des sources historiques du Moyen Age. Bio-Bibliogr.* Paris 1903—04, t. I, k. 2268—69.

Irregularitas. I, Określenie. I-as w prawie kanonicznem oznacza przeszkodę do przyjęcia święceń i do spełniania czynności z otrzymanem święceniem związanych. Celem zatem bezpośrednim I-um jest niedopuszczenie do święcenia, pośrednim — usunięcie od pełnienia obowiązków osób przez prawo kanoniczne uznanych za nieodpowiednie do sprawowania służby ołtarza. Nie wynika z tego, ażeby I-es miały zawsze i zasadniczo charakter kary. Kara bowiem jest wynikiem występnego czynu. Brak zaś kwalifikacyi do stanu duchownego równie dobrze może być następstwem osobistej winy jak i przyrodzonej usterki czysto fizycznej, czy moralnej danego osobnika, za którą odpowiedzialnym czynić go nie można. Zresztą nawet wtedy, gdy I-as wynika z występku, pierwiastek karny odgrywa w niej poboczną rolę, albowiem I-es nie mają za zadanie ukarania winowajcy, lecz dążą przedewszystkiem do podniesienia godności stanu kapłańskiego, zagradzając do niego drogę nieodpowiednim jednostkom.

Widoczna więc jest różnica, jaka zachodzi między I-es i cenzurami kościelnemi, które mają zawsze charakter kary za występki przeciwne prawu.

Nie stanowią też I-es przeszkód rozrywających nakształt impedimenta dirimentia w prawie małżeńskiem. Są one bowiem wytworem prawodawstwa kościelnego. Kościół zaś, o ile chodzi o stopnie hierarchiczne, nie ma prawa, o ile niehierarchiczne niema w tym razie zamiaru unieważniać święcenia. Stąd to ostatnie, będąc udzielone osobie dotkniętej I-e, choćby nawet świadomie, jest wprawdzie grzeszne, ale nie traci swej mocy.

II. Historya. Powstanie I-um sięga pierwszych wieków Chrześcijaństwa. Już w Listach św. Pawła do Tymoteusza (I Timot., III, 2, 35; V, 22) i do Tytusa (Tit. I, 6 ss.) odnajdujemy ich ślady. Wzorując się na tych wskazaniach Pawłowych i na dawnych, a już nie obowiązujących w Nowym Zakonie, przepisach Starego Testamentu, zawartych w ks. Kapłańskiej (Levit XXI, XXII), Kościół bardzo wczesnie począł wydawać prawa o I-es, jak o tem świadczą uchwały koncyliów: Illiberyjskiego (300—306), Arelateńskiego (314), Neo-Cezarejskiego (314—315), Nicejskiego (325), Kartagińskiego VI (401), Toledańskiego IV (633) i in. Sam jednak wyraz „Irregularitas“ do XII w. nie był znany w prawodawstwie i nauce kościelnej. Pierwszy użył go Innocenty III (*Decr. Greg. IX*, cap. 10 lib. I, tit. 9 *De renun.*; cap. 33 lib. II, tit. 20 De test.). Odtąd zyskuje on prawo obywatelstwa i jako vocabulum artis utrwala się ostatecznie w nomenklaturze kanonicznej. Pomimo wielkiego zuaczenia, jakie I-es posiadają dla karności kościelnej, Corpus iuris nie zawiera oddzielnego o n-ch tytułu. Przepisy, dotyczące I-um, są porozrzucane w różnych miejscach księgi I i V, i dotąd, z wyjątkiem poprawki, wprowadzonej przez Sobor Tryd. (ses. XXIV cap. I *De ref.*), nie uległy zasadniczej zmianie.

III. Podział. a) I-es, pochodzące z braku (ex defectu), i I-es pochodzące z występku (ex delicto). Pierwsze mają na względzie wyłącznie brak wymaganej przez prawo kościelne kwalifikacyi, niezależnie od tego, czy powstał on z winy danego osobnika, czy też z przyczyn od niego niezależnych. Drugim podlegają osoby, które wskutek

występnego czynu stały się nieodpowiednie do sprawowania służby ołtarza. Powodem więc utworzenia I um ex delicto jest brak pochodzący z winy.

b) I-es całkowite (totales) i częściowe (partiales) zależnie od tego, czy usuwają od wykonywania wszelkich czynności w zakres przyjętych święceń wchodzących, czy od niektórych tylko.

c) I-es wieczyste (perpetuae), które jedynie przez dyspensę usunąć się dadzą i czasowe (temporales), które ustają same przez się po pewnym przeciągu czasu.

d) I-es podlegające dyspensie (dispensabiles) i I-es nie podlegające dyspensie (indispensabiles). Chociaż bowiem w zasadzie każda I-as, jako oparta na prawie kanonicznem, a więc przez ludzi wydanem, w drodze dyspensy mogłaby być usunięta, to jednak są między niemi takie, od których Kościół de facto nigdy nie dyspensuje.

IV. Prawo obowiązujące o I-es streszcza się w następujących punktach.

1) Władza ustanawiania I-um przysługuje wyłącznie Kościołowi i jako sprawa wielkiej wagi (causa maior) zarezerwowana jest Papieżom i Soborom powszechnym (cap. 18 *De sent. excom.* in 6-o). Zwyczaj ogólnie przyjęty w Kościele może być źródłem powstania I-is, ale tylko wtedy, gdy uzyska wyraźną (expressam) approbatę papieską. Natomiast biskupi w swych dyecezyach nowych I-es wprowadzać nie mogą, ani już istniejących stosować w sposób odmienny od przewidzianego w prawie ogólnem, nprz. nakładając je za karę. Wolno im tylko wykonywać prawo ogólne, usuwając irregulares od święcenia, gdy są I-e dotknięci, lub od spełniania obowiązków stopnia, gdy już są wyświęceni.

2) Cechą charakterystyczną I-um jest to, że są one postanowione ipso iure, to też nie wymagają wyroku sądowego, aby weszły w wykonanie. Każde bowiem prawo stosuje się w sposób, wskazany przez prawodawcę, w tym zaś wypadku jego wolą jest, aby I-es obowiązywały nie inaczej jak ipso iure i wtedy tylko, kiedy są wyraźnie (expresse) i wprost (directe) przez prawo ogólne ustanowione (cap. cit. in 6-o). Stąd ilekroć zachodzi wątpliwość (dubium iuris aut facti) co do istnienia I-is, ta ostatnia niema miejsca. Wyjątek stanowi I-as ex homicidio, która powstaje nawet w tym wypadku, gdy zabójstwo jest wątpliwe (*Decr. Gr. IX* cap. 12, 18, 24 De hom. V, 12). W celu właściwego zrozumienia tekstów, które, zwłaszcza gdy pochodzą z czasów nieustalonej terminologii, dla oznaczenia I-is posiłkują się różnymi zwrotami, kanoniści podają pewne reguły ułatwiające oryentacyę.

a) Gdy wyrażenia użyte w prawie są niejasne, lub różnie pojmować się dadzą, tak, że równie dobrze oznaczać mogą I-em jak i cenzurę kościelną, należy wnioskować, że w tym wypadku I-as nie istnieje „cum id non sit expressum in iure“ (cap. cit. in 6-o).

b) Ilekroć prawo głosi, że jakaś kara może być stosowana tylko na mocy wyroku sądowego, quando non continet sententiam latam, sed ferendam, nie jest to I-as, bo ta zawsze ipso iure wchodzi w wykonanie. Wyrażenia przeto: „prohibeatur,“ „suspendatur,“ „interdicendus est“ i t. p. nie oznaczają I-em, bo wskazują, że w tym wypadku karę dopiero należy wymierzyć.

c) Gdy prawo zawiera sam tylko zakaz wykonywania czynności z otrzymanem święceniem związanych, prawodawca najwidoczniej miał na myśli suspensę, lub złożenie z urzędu (depositio) a nie I-em. Albowiem głównym celem każdej I-is jest zatamowanie drogi do święceń, a dopiero pobocznym — usunięcie od sprawowania funkcyj kościelnych.

d) Gdy prawo wyrokuje, że pewna przeszkoda powstaje nawet wtedy, kiedy niema grzechu, oczywiście oznacza ona I-em; suspensa bowiem może dotknąć tylko winowajcę.

e) Gdy prawo zawiera zastrzeżenie, że jakiś brak, lub występek na zawsze zagradza drogę do święceń, nprz.: „non potest fieri presbyter aut diaconus aut prorsus eorum qui ministerio sacro inserviunt“ *Decr. Grat.* can *Si quis post acceptum sacrum*); „clericus non ordinandus est“ (ibidem can. Maritum); „ad Superiorem sacri regiminis gradum

ascendere non possunt“ (ib. can. *Clerici qui in adolescentia*); „ad ministerium ecclesiasticum admitti non potest“ (ib. can. *Si cuius uxorem*); „clericus non debet esse“ (ib. can *Cognoscamus* et can. *Si quis viduam*); ad sacerdotis officium non poterit promoveri“ (*Decr. Greg. IX* lib. V, tit. 28, cap. 2);—należy wnioskować, że w tym wypadku mamy do czynienia z I-e.

f) Wyrażenia, w których mieści się zastrzeżenie, że ktoś tylko w drodze łaski lub dyspensy do święceń lub beneficium może być dopuszczony, nprz. „de beneficio misericorditer agatur cum eo“ (*Decr. Gr.* IX cap. 2, lib. V, tit. 28)—oznaczają I-em.

3) Prawu o I-es podlegają te tylko osoby, które z ustanowienia Bożego są zdolne ważnie przyjąć święcenie. Każda bowiem I-as stanowi przeszkodę przez prawo ludzkie stworzoną, a więc w swem założeniu przypuszcza wrodzoną zdolność jednostki do otrzymania ważnie święcenia. Stąd osoby, prawem Bożem wyłączone od kapłaństwa, jako to kobiety i poganie do czasu przyjęcia Chrztu św., są wprawdzie i n c a p a c e s, absolutnie niezdolne dostąpienia tej godności, ale właśnie dla tego nie są i być nie mogą irregulares w rozumieniu prawa kanonicznego. Gdyby zaś wbrew zakazowi Bożemu do święceń przystąpiły, te ostatnie byłyby czczą ceremonią, nie mogącą ani władzy im nadać, ani wywołać zamierzonego skutku. Poganin, przyjmując Chrzest św., który gładzi wszystkie grzechy, nie może stać się irregularis z powodu w y s t ę p k ó w poprzedzających jego nawrócenie. Ale ponieważ chrzest nie usuwa b r a k ó w przyrodzonych lub uprzednio nabytych, przeto jeśli poganin, wstępując w szeregi wiernych, jeszcze je posiada, ipso facto staje się irregularis e x d e f e c t u.

Poza temi kategoryami osób, o których powyżej, wszyscy chrześcijanie, zdolni dostąpienia święceń, podlegają tem samem prawu o I-es, z wyjątkiem osoby papieża, który jako zwierzchnik Kościoła prawem kościelnem, przynajmniej quoad vim coactivam, nie może być związany.

Przytem zauważyć należy, że I-es ex defectu (z wyjątkiem I-as ex infamia facti) powstają nawet wrazie nieświadomości istnienia braku, który je powoduje (nprz. gdyby ktoś nie wiedział, że jest nieprawym synem), ponieważ są niezależne od dobrej lub złej woli jednostki. Natomiast I-es ex delicto, które powstać mogą tylko w następstwie c i ę ż k i e g o występku nie obciążają tych wszystkich, co na swe usprawiedliwienie mogą przytoczyć okoliczność łagodzącą ich winę. Stąd ludzie śpiący, pijacy w stanie opilstwa etc... nie są zdolni wpaść w I-em ex delicto. To samo stosuje się do dzieci, które nie ukończyły 7-go roku życia (infantes), choćby nawet nad wiek były rozwinięte, „etiamsi malitia suppleret aetatem,“ ponieważ prawo podobnego zastrzeżenia nie zawiera. Nieletni po ukończeniu 7-go roku, czyli tak zwani impuberes jakkolwiek w zasadzie są uważani za zdolnych do popełniania ciężkich wykroczeń (cap. unic. *De homicidio* V, 4 in Clem.; con. Trid. sess. XXV cap. cap. 5 *De Regul. et monial.*), jednak prawdopodobnie w I-es ex delicto nie wpadają, gdyż w ogóle pobłażliwiej traktowani są przez prawo (*Decr. Greg. IX*, cap. 1, 2 *De delictis puerorum* lib. V, tit. 23). W praktyce, zwłasza gdy są pubertati proximi (t. j. blizcy ukończenia 14-o roku), powinni ad cautelam prosić o dyspensę. (*S. C. C. in causa Messan.* 5 Jul. 1738, 17 Decem. 1740; *in caus. Triden.* 13 Mart. 1784).

I-as ex delicto, jak wyżej zaznaczono, powstać może tylko w następstwie czynu, który stanowi c i ę ż k i występek (delictum grave). Prócz tego wykroczenie musi być o s o b i s t e (personale) i z e w n ę t r z n y m a k t e m z a k o ń c z o n e (externum et consummatum), c h o ć n i e k o n i e c z n i e o g ó l n i e w i a d o m e (quamvis occultum). *Con. Trid.* sess XXV cap. 6 *De refor.*; *Decr. Greg. IX* cap. 20 De homicidio lib. V, tit. 12; ib. cap. 9, *De cleric. excom.* V, 27; cap. unic. *De homicidio* V, 4 in Clement.

Jednakże gdyby ktoś popełnił taki właśnie ciężki występek, nie zdając sobie sprawy z jego etycznej zdrożności, w I-em nie wpada, chyba że jego nieświadomość byłaby crassa lub supina, czyli powstała wskutek wielkiego niedbalstwa (*Decr. Greg. IX*, cap 9, *De clerico excom.* IV, 27). Co więcej

nawet nieświadomość, w której jednostka trwa dobrowolnie, bo jej z tem wygodniej, czyli tak zwana ignorantia affectata, prawdopodobnie uwalnia od I-es ex delicto ilekroć prawo nie zawiera odmiennego postanowienia w tym względzie.

Ktoby zaś popełnił występek, zdając sobie sprawę z tego, że jest karygodny, ale nie wiedząc, że na mocy prawa kościelnego sprowadza I-em, według wielu wybitnych autorów, I-em nie uniknie. (Suarez, *De censuris... itemque de irregularitate* sect. 5 n. 9; D'Annibale, *Summa theol. moral.* P. I, n. 409; Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 204, 59; Werntz, *Jus decretalium*, t. II n. 102, tit. VII).

Wreszcie wolny jest od I-as ex delicto kto dopuszcza się występku pod wpływem bezwzględnego przymusu fizycznego (ex absoluta violentia physica), lub silnej bojaźni, spowodowanej zewnętrzną i niesprawiedliwą przyczyną (ex metu gravi extrinsecus et iniuste incusso).

4) Skutki I-is są następujące. Ipso facto zabrania ona pod grzechem: a) przyjmować jakiekolwiek święcenia (S. Rota in Romana pensionis 3 Junii 1853; Reg. 45 Can. Apost.). Ktoby, wiedząc o tem, że jest irregularis, przystąpił do święceń, popada w ekskomunikę ferendae sententiae (Pontificale Rom.), biskup zaś, który go wyświęci, będąc świadomym przeszkody, nie tylko popełnia grzech śmiertelny, ale ponadto podlega karze, jaką papież uzna za właściwe nałożyć na niego, sam jednak irregularis się nie staje (S. C. C. in caus. Anglonen. et Tursien. 15 Maii 1802 apud Richter, p. 181).

b) wykonywać obowiązki święceń już przyjętych, z wyjątkiem tych czynności, które nie wiążą się ściśle z otrzymanym stopniem, lub na mocy przyjętego w Kościele zwyczaju również i przez ludzi świeckich mogą być spełniane, jak nprz. posługiwanie przy cichej Mszy św. (Con. Trid. sess. XXIII, cap. 17 De ref.).

c) otrzymywać nowe beneficya (con. Trid. sess. XXII cap. 4 De ref.; S. C. C. in causa Augustan. 27 Sept. 1601; in causa Hispal. 30 Maii 1726; S. Rota in Salmant. dimid. part. 23 Januarii 1609).

Natomiast I-as nie sprowadza ipso facto utraty beneficium poprzednio już nadanego: na to potrzebny jest wyrok sądowy (*Decr. Greg. IX*, cap. 6 De cler. excom. V, 27; enp. 10 *De excess. praet.* V, 31). Co więcej, gdy I-as pochodzi z braku, sama przez się nie daje dostatecznej podstawy do wydania takiego wyroku (*Decr. Greg. IX*, cap. 3, 5, 6 *De clerico aegrot.* III, 6). Nie pociąga też I-as ipso facto utraty jurysdykcyi. Irregularis przeto do czasu orzeczenia sądu nie tylko ważnie, ale nawet, o ile nie zachodzi obawa zgorszenia, bez grzechu może ją wykonywać (Suarez l. c. n. 12; Boenninghausen. *De irregularitatibus*, fascic. III p. 28 SS.; Werntz l. c. n. 104). Może też w braku innego kapłana udzielać absolucyi umierającym. (Noldin, *Theologia moral. De Sacramentis* n. 43).

5) Ustanie I-is. a) I-es ex defectu zazwyczaj przestają istnieć z chwilą zupełnego ustąpienia przyczyny, która je spowodowała (cap. I *De reg. iuris* in 6-o V, 41; Suarez l. c. disp. 41, sect. 1, n. I ssq.). A więc przestaje być irregularis: nieuk, który uzupełnił braki wykształcenia, niewolnik, który uzyskał wolność, administrator, który zdał rachunki z zarządu majątku, neofita, gdy został dostatecznie wypróbowany w wierze, nieletni, gdy osiągnął przepisany prawem wiek, chory po szczęśliwie przeprowadzonej kuracyi etc... (*Decr. Grat.* C. 11. *Denunc*, C. XXV q. 2; *Decr. Gr.* IX c. 2. *De Servorum* I, 18; ib. c. Magnus I, 18; *Decr. Grat.* c. I, *Quoniam multa*, dist. XLVIII; *Decr. Gr.* IX, c. 14 *Vel non est compos* I, 14; ib. c. 2 *Ex ratione* I, 14; ib. c. 6, *Naturales* IV, 17; *Decr. Grat.* c. I *In litteris*, c. VII qu. 2). Niekiedy może zachodzić wątpliwość, czy przyczyna, która spowodowała I-em ustąpiła całkowicie. W takim wypadku wątpliwość rozstrzyga biskup, którego orzeczenie ma charakter sententiae declaratoriae. (*Decr. Gr. IX* c. 32 *Cum dilectus* I, 6; ib. c. 1, 2, 7, I, 20; S. C. C. in caus. Prag. 12 Maii 1759; in caus. Carthag. 10 Maii 1755; *Act. S. Sed.* vol. XI, p. 423 ss.). Gdyby zaś okazało się, że brak ustąpił w znacznej mierze, ale nie zupełnie, bo jego ślady

dotąd pozostały, biskup powinien zwrócić się do papieża z prośbą o dyspensę ad cautelam (Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 114 SS.).

Niekiedy I-es wynikają z faktów, które nie mogą przestać istnieć, ani być uważane za niebyłe. Ma to miejsce w wypadkach I-um ex delicto. (*Decr. Gr. IX* c. 21 *Inquisitionis negotium* V, 1), a czasem nawet ex defectu. (*Decr. Grat.* c. *Si quis viduam*), dist. XXXIV). Rzecz jasna, że wtedy ustąpienie przyczyny, choćby całkowite, lub odprawienie pokuty, albo uzyskanie rozgrzeszenia, nie może usunąć I-is.

b) Przyjęcie Chrztu św. usuwa I-es z występku, ale nie z braku (ob. wyżej pod. n. 3).

c) Złożenie uroczystych ślubów zakonnych ipso facto sprawia ten skutek, że irregularis ex defectu natalium może otrzymać święcenia. (*Decr. Greg. IX.* c. 1, 18 *De fil. presbyter.* I, 17), ale nie otwiera mu drogi do godności i prelatur, o ile Zakon nie posiada specyalnego przywileju w tym względzie. (S. C. E. et R. 20 Jan. 1860. (Gregor XIII. Const. Ascendente 25 Maii 1584).

d) Dyspensa, udzielona przez właściwą zwierzchność kościelną, usuwa wszelką I-em (con. Trid. sess. XIV c. 7 *De Ref.*; declar. S. C. C. apud Richter p. 92 ssq.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 116 ssq.). W całej pełni władza dyspensowania przysługuje papieżowi, który ją wykonywa za pośrednictwem różnych dykasteryi kuryi rzymskiej. (Por. Pii X const. Sapienti consilio 29 Junii 1908).

Biskupi na mocy prawa ogólnego, potestate ordinaria (con. Trid. Sess. XXIV cap. 6 *De ref.*) mogą swym dyecezyanom udzielać dyspensy w następujących wypadkach:

α) Od I-es ex defectu natalium do przyjęcia tonzury i święceń mniejszych, jak również do otrzymania beneficyów mniejszych (beneficia minora), nie połączonych z duszpasterstwem (sine cura animarum). Cap. 1 *De fil. presb.* lib. I, tit. II in 6-o. S. C. C. in caus. Mexic. 28 Jan. 1708.

β) Od bigamii, zwanej similitudinaria, gdy kleryk lub zakonnik, posiadający wyższe święcenie, opuściwszy nieprawą żonę po odbyciu naznaczonej pokuty, prowadzi życie nienaganne. *Decr. Greg. IX* c. 5 *De clerico* con. III, 3; ib. c. 1, 2 *Qui clerici* vel nov. IV, 6.

γ) Od I-es, powstałych wskutek popełnienia ukrytego występku (ex delicto occulto) z wyjątkiem, gdy nim jest rozmyślne zabójstwo lub herezya (S. C. C. in caus. Cremon, 4 Decem. 1632 et in caus. S. Severinae 18 Junii, 1796 apud Richter l. c. p. 338 ssq. Bulla Coenae Alexandri VII 24 Sept. 1665 apud Denzinger, edit. 1908 n. 1103; const. Pii Apost. Sedis). Występek, choćby skrycie dokonany, stając się przedmiotem rozprawy sądowej przed kościelnym lub świeckim trybunałem, nie uważa się już za ukryty. (*Act. S. Sed.* vol. XIV p. 155 ssq. Richter l. c. p. 93 S. CC. in caus. Hispal. 25 Jan. 1726; ib. 381 eadem Congr. in caus. Vigil. 23 Sept. 1673).

δ) Od I-es wątpliwych, kiedy dyspensa udziela się ad cautelam, bez względu na to, czy dubium jest iuris, czy facti. (D'Annibale, *Theol mor.* pars I n. 405; Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 230 SS.; Werntz, *Jus Decret.* t. II, n. 108).

Na mocy specyalnych indultów w papieskich, biskupi otrzymują prawo dyspensowania potestate delegata i w innych wypadkach prócz wymienionych. Pełnomocnictwa te, zwane Facultates Apostolicae, nie zawsze jednakowo bywają rozległe, stąd też nie sposób ująć ich w ogólną normę. Wyczerpujące szczegóły o Facultates Ap. i zasadach ich interpretacyi podaje Konings w *Commentatarium in Facul. Ap.*, wyd. Benzingera 1898 r.

B) O poszczególnych rodzajach I-um. I) Ie-s z braku. —

1) Defectus corporis — brak fizyczny.—

Źródła. *Decr. Grat.*, dist. 33, 34, 36, 55. *Decr. Greg.* IX lib. I, tit. 20 *De corpore vitiatis ordin. vel non*; ib. lib. III, t. 6, *De clerico aegrot. vel debil.*; Richter, *Canones et decreta con. Trid.* p. 340 ssq.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 17 sqq. *Acta S. Sedis* v. I, p. 89; v.

III, p. 528; v. IV, p. 430; v. V, p. 561; v. VII, p. 46, 78, 276.

Ten rodzaj I-is zagradza drogę do wszystkich święceń osobom, które z powodu fizycznej ułomności, bez względu na przyczynę jej powstania, nie są w stanie wcale, albo należycie, sprawować choćby jednego tylko obowiązku kapłańskiego urzędu. A więc irregulares są naprz.: niewidomi, głusi, niemi, kulawi, pozbawieni nogi, ręki, lub palców, potrzebnych przy sprawowaniu Ofiary Mszy św., karły, hermafrodyci, potwory (notabiliter deformi), epileptycy, trędowaci, cierpiący na chroniczne bóle głowy, nie znoszący wina i t. p. Wszystkie te wypadki kalectwa lub choroby prawo wymienia jako przykłady, a więc nie dla tego, iżby nie uznawało innych ułomności ciała za I-em.

W razie wątpliwości, powstałej przed lub po święceniu, czy brak fizyczny, któremu dana osoba podlega, stanowi I-em, wyrokuje właściwy biskup (*Decr. Gr. IX* c. 2, I, 20: *Causae sel.* p. 17 ssq.); gdyby zaś pomimo dokładnego badania, wątpliwość nie dała się wyświetlić, udzielić może dyspensy. Irregularis ex def. corp., który w złej wierze przyjął święcenia, ulega zawieszeniu we wszystkich czynnościach, wchodzących w zakres otrzymanego stopnia; jeśli natomiast przeszkoda powstaje po wyświęceniu, lub chociaż je uprzedza, ale irregularis w dobrej wierze do święcenia przystąpił, pozbawia go prawa sprawowania tylko tych funkcyj, do których ułomność czyni go niezdolnym (S. C. C. in caus. Comens 5 Maii 1775; in caus. Firman 24 Maii 1823; in caus. Florent. 23 Aug. 1727; in caus. Neapolit. 17 Sept. 1814; *Decr. Gr.* IX, cap. 2, III, 2).

2) Defectus aetatis—brak wieku. Źródła: *Decr. Grat.*: dist. 77 et 78. *Decr. Greg.* IX, l. I, t. II. *De tempore ordin. et qualit. ordinand.*; ib. l. I, t. 15. *De aet. et qual. ord. praef.*; l. I, t. 10 in 6-o; t. 6 eod. in Clem. *Pontificale Romanam.* Synod. Sciarf. a 1888, p. 141 sqq. Synod. provin. Ruthen. a 1891, p. 28, Lingen et Reuss; *Causae sel.*; Richter: *Canones et decr. Conc. Trid.* Jako irregulares ex defectu aetatis nie mogą otrzymać tonsury dzieci przed ukończeniem 7-go roku życia (*Decr. Gr IX* cap 4, *De temp.* I, 9 in 6-o; S. C. C. in caus. Toletan. apud Fagnanum: *Comment. in libros Decret*, cap. 35 De presb. III, 5, n. 21). Od przystępujących do święceń mniejszych prawo ogólne wymaga, ażeby skończyli przynajmniej 7 lat. (*Pont. Rom.* S. C. C. l. c. apud Fagn.); prawa zaś lokalne stawiają niekiedy wyższe żądania w tym względzie, co zdaje się zupełnie utrafiać w myśl Kościoła. (con. Trid. cap. 5 sess. XXIII De ref.). Przystępujący do subdyakonatu powinni rozpocząć 22-i rok życia (Trid. l. c. cap. 12); do dyakonatu—23-ci (Trid. l. c.); do presbyteratu — 25-y (Trid. l. c.; c. 3, I, 6 in Clem.). Na biskupów mają być święceni tacy, co ukończyli lat 30-ci. (*Decr. Gr. IX* c. 7, I, 6; Trid. sess. VII cap. 1 De ref.). Rozpoczęty ostatni dzień 7-go roku w stosunku do tonsurystów i 30-go w stosunku do biskupów, liczac od daty urodzenia, uważa się za ukończony; ale o ile chodzi o inne stopnie hierarchiczne ten sposób rachuby stosowany być nie może. (Werntz, *Jus Decr.* t. II, n. 113). Prawo dyspensowania od przeszkody, pochodzącej z braku wieku, zastrzegła sobie Stolica Św., która kandydatom na biskupstwo przed rozpoczęciem 27-go roku życia zazwyczaj dyspensy odmawia (c. unic. *De post.* I, 2 in *Extrav. Com.*), przystępujących zaś do presbyteratu dyspensuje co najwyżej od 18 miesięcy (Werntz l. c.). Biskupi na mocy Facultates Apost. otrzymują prawo: „dispensandi super defectu aetatis unius anni ob operariorum penuriam, ut promoveri possint ad sacerdotium, si alias idonei fuerint“ (Form. I, art. 3; por. Konings, *Comment in Facul. Ap.* n. 105), ale ten przywilej nie rozciąga się na subdyakonów i dyakonów (S. C. Inq. 21 Jan. 1734 ad Archiep. Colon. in Collect. S. C. de Pr. F. n. 1173), którym sam papież rzadko kiedy udziela dyspensy.

Cenzury, w razie pogwałcenia prawa ipso facto obowiązujące dawniej udzielającego i przyjmującego święcenia (c. 4 I, 9 in 6-o), przez Piusa IX zostały zniesione, ponieważ w konstytucyi „Apostolicae Sedis“ niema o nich wzmianki, co nie przeszkadza, że papież winnym może wymierzać karę według swego uznania. Nieprawnie przed czasem

wyświęcony, bez względu na jego dobrą lub złą wiarę, z jaką przystępował do święceń, winien usunąć się od wykonywania obowiązków stopnia, ale nie stosując się do tego, nie wpada w I-em ex delicto violatae censurae (Suarez, *De censuris*, disp. 31, sect. n. 22 ssq.).

3) Defectus sanae rationis —brak zdrowego rozsądku.

Źródła: *Constit. Apost.* lib. VIII cap. 32. *Decr. Grat.* dist. 33; c. 15, C. VII, q. 1, 2; C. 2, 3, 4 dist. 77. Syn. Schiarf. a. 1888, p. 157; Richter, *Canones et decr. con. Trid.* p. 340; Lingen et Reuss, *Caus. sel. S. C. C.* p. 101. Z powodu braku zdrowego rozsądku do święceń nie mogą być dopuszczane dzieci przed dojściem do używalności rozumu i wogóle osoby, które wskutek chronicznych przypadłości patologicznych nie dają gwarancyi, że czynności kapłańskie sprawować będą z należytem zrozumieniem, powagą i godnością.

Za takich uważają się: idyoci; obłąkani, nawet gdy mają chwile przytomności (lucida intervalla) *Decr. Grat.* c. 1 dist. 33; epileptycy, lunatycy (Decr. Grat. c. 15, C. VII, q. 1; c. 1, 2 C. VII q. 2): melancholicy (S. C. C. in caus. Comael. 19 Junii 1828 apud Ling. et Beus p. 101); cierpiący na tak silne bóle głowy, że chwilami tracą poczytalność; opętani (*Const. Apost.* lib. VIII cap. 32; *Decr. Grat.* c. 2, 3, 4 dist. 77). Podlegający powyższym przypadłościom, nawet w razie wyzdrowienia, tylko za dyspensą papieską mogą być święceni (S. C. C. in cit. caus. Comael.). Jeśli zaś, zachorowawszy po wyświęceniu, odzyskują potem zdrowie, przez biskupa mogą być przywróceni do sprawowania czynności, od których zostali usunięci (*Decr. Grat.* c. 13 C. XV q. 1; Synod. Schiarf. p. 158), z wyjątkiem opętanych (Werntz l. c. tit. VII, § 116, nota 147), bo tych sam papież, chociażby nawet przez dłuższy przeciąg czasu, nprz. 2 lata (S. C. C. in caus. Mediol. 2 Decem. 1724; in caus. Panor. 10 Apr. 1682), niczem nie zdradzali anormalnego stanu, rzadko kiedy (in caus. Foroliv. 27 Apr. 1816; Richter l. c. p. 340) uuznaje za wolnych od I-is i przywraca do funkcy kapłańskich.

4) Defectus scientiae—brak wykształcenia.

Źródła: *Decr. Grat.* dist. 34, 36, 51, 55; *Decr. Greg.* IX, c. 7, lib. I, t. 6; c. 15, l. I, tit. 14; c. 4, l. I, t. 9 in 6-o; Richter, *Canones et decr. con. Trid.* sess. XXII, c. 2, De ref.; sess. XXIV, c. 4, 5. *De ref.* Schema con. Vatic. 10. De ordinat. regular. Pii V const. Quamvis 1 Jan. 1568; const. *Gregorii XIV*, Onus apostos. servit. 15 Martii 1591. Lingen et Reuss, *Causae sel.* S. C. C. Na mocy uchwał Soboru Trydenckiego, dotąd obowiązujących:

a) Nikt nie może otrzymać tonsury kto nie posiada elementarnych wiadomości o wierze (fidei rudimenta) i nie umie czytać i pisać (cap. 4 con. Trid. sess. XXIV).

b) Przystępujący do święceń mniejszych winni przedstawić od swego proboszcza i przełożonego szkoły, w której pobierali naukę, świadectwo obyczajności i wykazać się rozumieniem łaciny (cap. 5, l. c.).

c) Do subdyakonatu i dyakonatu wymagane jest ponadto wykształcenie naukowe i znajomość właściwych tym stopniom obowiązków (c. 13 l. c.).

d) Od kapłanów żąda się złożenia uprzedniego egzaminu, któryby dowiódł ich uzdolnienia do nauczania wiernych głównych prawd wiary i sprawowania Sakramentów św. (cap. 14 l. c.).

e) Od biskupów wreszcie prawo wymaga stopnia naukowego magistra, względnie doktora, albo przynajmniej licencyata św. Teologii lub Prawa kanonicznego, otrzymanego w wyższej katolickiej uczelni (con. Trid. cap. 2 sess. XXII, *De ref.*).

Potrzeba posiadania wiadomości niezbędnych do sprawowania obowiązków zajmowanego urzędu, wynika z prawa naturalnego. Stąd jeśli Stolica św. udziela dyspensy irregularibus ex def. scientiae, czyni to w ten sposób, że pozwalając ich święcić, równocześnie stawia za warunek, aby do chwili uzupełnienia swego wykształcenia nie byli dopuszczani do spełniania funkcyi kościelnych, chyba że brakująca kwalifikacya naukowa nie z prawa naturalnego, lecz kanonicznego, czyni ich niezdolnymi do sprawowania urzędu jak naprz. brak stopnia magistra lub doktora od-

nośnie do biskupstwa (Lingen et Reuss l. c. S. C. C. in caus. Pampilon. 15 Martii 1845).

5. Defectus fidei confirmatae — brak dostatecznego utwierdzenia w wierze.

Źródła: I Timoth. III, 6; *Decr. Grat.* c. I, dist 5; c. 1 dist. 48; c. 10 dist. 61; c. T dist. 51; c. 2 dist. 48; c. 1 dist. 57; *Epistola Clem. VIII* ad ep. Pacens. 6 Oct. 1596; Sixti V Litt. Apost. 15 Jan. 1588; *Decr. Greg.* IX, c. 7 *De rescriptis* I, 3; c. 5 De haeret. V, 2 in 6-o; Richter, *Canones et decr. con Trid.* sess. XXIV c. 4 De ref.; Lingen et Reuss: *Causae selectae S. C. C.*

Do nieutwierdzonych w wierze zaliczają się:

a) Neofici, w wieku dojrzałym nawróceni z pogaństwa, islamu, lub judaizmu, póki nie zostaną dostatecznie wypróbowani. Sąd o tem ostatniem należy do bpa (S. C. C. in caus. Milev. t. I, Aug. 1718), ale jeśli chodzi o właściwą dyspensę, to tylko papież może jej udzielić. Do niego również należy orzeczenie, czy neofita, przedstawiony do święceń biskupich, może otrzymać sakrę.

b) Katechumeni, którzy wskutek grzesznego niedbalstwa opóźniali swój chrzest i przyjęli go dopiero w obłożnej chorobie, znajdując się w niebezpieczeństwie utraty życia. Zdaniem wielu poważnych autorów od tej I-is może dyspensować biskup, zwłaszcza gdy zachodzą okoliczności, łagodzące winę. (Suarez, *De censuris*, disp. 42, sect. 1 n. 5 ssq.; Werntz, *Jus Decret* t. II, tit. 7, n. 119).

c) Niebierzmowani, jako „niezupełni chrześcijanie“ (*Decr. Grat.* c. 1 dist. 5; con. Trid. sess. XXIV c. 4 De ref.). Że brak tego Sakramentu sprowadza rzeczywistą I-em, stwierdzają decyzye Św. kongr. koncylium, wydane in caus. Augustan. 27 Sept. 1601 et in caus. Anglonen. et Tursien. 15 Maii 1802, które znaleść można u Richtera l. c. str. 181.

6. Defectus Sacramenti matrimonii, czyli t. z. bigamia. (Ob. artykuł: Bigamia).

Źródła: I. Timoth. 2. 12; Tit. I, 6; *Decr. Grat.* dist. 26, 33, 34; c. 3 dist. 77; c. I, C. 28, q. 3; col. I et III tit. *De bigamis non ordin.*; col. II et IV tit. De bigamis: *Decr. Greg.* IX, lib. I, t. 21; *Decret. Bonif. VIII*, l. I, t. 12; Cap. unic. De bigamis in 6-o, Richter, *Canones et decreta con. Trid.* sess. XXIII, cap. 17. De ref.; Lingen et Reuss. *Causae sel. S. C. C.* p. 124 ssq.

Z powodu podejrzanej powściągliwości, a głównie z powodu braku podobieństwa do mistycznego związku Chrystusa Pana z Jego oblubienicą Kościołem, które zaciera się przy ponawianiu przez tę samą osobę Sakramentu małżeństwa, usuwani są od święceń jako irregulares:

a) ci, co parokrotnie, choćby nawet przed przyjęciem chrztu św. zawierali ważne związki małżeńskie jeden po drugim i każdy z nich spełnili (consummaverunt) t. z. bigamia vera (rzeczywista). c. 13, 14, dist. 34; cap. unic. De big. in 6-o.

b) ci, co jakkolwiek jedno tylko małżeństwo zawarli i spełnili, jednakowoż przez fikcyę prawną (ob. artyk. „Fictio iuris.“) uważani są za bigamów (t. z. bigamia interpretativa, prawne). Zachodzi to w następujących wypadkach: α) jeśli mężczyzna spełnia małżeństwo, nieważnie zawarte z powodu impedimentum ligaminis (ob. art. Małżeństwo: przeszkody małż.), z prawowitą żoną innego mężczyzny, który z nią miał stosunek małżeński. (*Decr. Greg IX*, c. I lib. I, tit. 21; c; 15 dist. 34; c. 17 Apost.); β) jeśli mężczyzna zawiera i spełnia małżeństwo, ważnie zawarte, z wdową, rozwódką, lub panną, przez innego mężczyznę pozbawionemi dziewictwa (c. 17 Apost. n. 384, 388 SS.; Decr. Grat. c. 9, 10, 13 dist., 34: c. 8 dist· 50; c. 5 dist. 51. *Decr. Greg. IX* c. 3, 5 *De bigam.*); γ) jeśli małżonek ma stosunek małżeński z prawowitą swą żoną, która dobrowolnie lub pod przymusem popełnia cudzołóztwo (c. 11, 12 dist. 34, in Decr. Grat.).

c) ci co będąc związani uroczystym ślubem czystości, złożonym przy święceniach lub przy professyi zakonnej, zawierają i spełniają nieważny i świętokradzki związek małżeński (t. z. bigamia similitudinaria, wrzekoma). Bigamia wrze-

koma powstaje: α) gdy mężczyzna po śmierci prawowitej swej żony, z którą miał stosunek małżeński, dostąpiwszy wyższych święceń, z inną kobietą, choćby nawet dziewicą, zawiera i spełnia małżeństwo (*Decr. Greg. IX* c. 3, 4. lib. I, tit. 21); β) gdy kleryk wyższych święceń żeni się z wdową i małżeństwo z nią spełnia (*Decr. Greg. IX* c, 7 lib. I, tit. 21); γ) gdy zakonnik po złożeniu w zakonie uroczystych ślubów, lub kleryk po otrzymaniu wyższych święceń, spełnia małżeństwo, chociażby nawet z dziewicą zawarte. Te dwa ostatnie rodzaje bigamii wrzekomej opierają się nie tyle na prawie pisanem, ile raczej na powadze komentatorów tekstów, którzy w przeważnej większości zaliczają je do rzędu I-um ex bigamia. (Werntz, *Jus Decret.*, t. II, tit. 7, n. 121).

Natomiast na punkcie klasyfikacyi bigamii w literaturze naukowej panuje wielka rozbieżność zdań i poglądów. D'Annibale bigamię wrzekomą w całości i niektóre rodzaje bigamii prawnej zalicza do rzędu I-um ex delicto; Suarez temu przeczy. Werntz zaś, podzielając pogląd d'Annibale co do bigamii wrzekomej, skłania się ku zdaniu Suareza, gdy chodzi o bigamię prawną, i zgodnie ze św. Alfonsém uważa ją za pochodzącą z braku.

Prawo dyspensowania od I-is, powstałej z bigamii w całej rozciągłości przysługuje tylko Papieżowi (*Decr. Greg. IX* c. 2 lib. 1 tit. 21), biskupom zaś tylko w tych wypadkach, gdy podwładny im kleryk wyższych święceń zawarł i spełnił małżeństwo z dziewicą (*Decr. Greg. IX* c. 4, III, 4; c. 1, 2 IV, 6) i o ile nie jest to połączone z inną odmianą bigamii wrzekomej lub prawnej (Werntz l. c.; Gasparri, *De Sacra Ordinatione* n. 383,387).

7. Defectus lenitatis — brak łagodności.

Źródła: I Timoth. III, 3; Tit. I, 7; c. 64 Apost.; *Decr. Grat.* dist. 50 c. 4-8, 36 ss.; dist. 51; *Decr. Greg. IX* lib. V t. 12; c. 7, I, 4; lib. V, tit. 4 in 6°; lib. V lit. 4 in Clem.; Richter, *Canones et decreta Con. Trid.*; Lingen et Reuss, *Causae sel. S. C. C.* p. 113 ss.

Wstępując w ślady Chrystusa Pana, będącego wzorem łagodności i miłosierdzia, Kościół zawsze miał wstręt do przelewu krwi ludzkiej i odsuwał od służby Bożej osoby, które choćby pośrednio na śmierć czyją wpływały. (can. 64 Ap. c. 1 dist. 51). Stąd i dzisiaj jeszcze ex defectu lenitatatis stają się irregulares następujące osoby: a) chrześcijanie (c. 1 dist, 51), którzy w sprawie karnej, choćby nawet słusznej, jako sędziowie z urzędu lub wyborów, sekretarze (Richter l. c. p. 95), oskarżyciele prywatni (c. 2 V, 4 in 6°), prokuratorzy, adwokaci lub wykonawcy wyroku występują przeciwko podsądnemu, oskarżonemu o przestępstwo, karane śmiercią lub okaleczeniem, i przez swój współudział świadomie, z przekonania, w znacznej mierze, przyczyniają się do zasądzenia winowajcy. To samo odnosi się do świadków, którzy w powyższych warunkach, nie będąc zmuszeni przez prawo, dobrowolnie zgłaszają się do sprawy, aby złożyć zeznanie, obciążające oskarżonego (*Decr. Greg. IX* c. 19, V, 12). Dyspensuje od tej I-is tylko Stolica Ap.

b) chrześcijanie laicy lub klerycy, którzy w charakterze ochotników uczestniczą w wojnie zaczepnej, słusznie podjętej i własnoręcznie, choćby nawet w obronie swego życia, zadają śmierć lub kalectwo wrogowi (c. 1 dist 51; *Decr. Greg. IX* c. 3, V, 22; c. 24, V, 12); jak również klerycy, którzy w wojnie obronnej i słusznej dobrowolnie zaciągają się do szeregów walczących i, przekraczając granice koniecznej samoobrony, stają się winnymi tego samego nieszczęścia. (*Decr. Grat.* c. 1, 4 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 3, V, 25; c. 24, V, 12; c. 2, III, 49; c. unic. V, 4 in Clem.; Lingen et Reuss l. c. p. 116 ss.; Richter l. c. p. 92 ss.; con. Trid. sess. XIV c. 7 *De ref.*) Gdy wojna jest niesprawiedliwa, pociąga zarówno dla kleryków, jak i laików I-em ex delicto, o której poniżej.

c) Klerycy wyższych święceń lub zakonnicy, którzy bez pozwolenia Stolicy Św. uprawiają zawód lekarski i, nie będąc zmuszeni koniecznością, dokonywują operacyi, powodującej śmierć pacyenta. (*Decr Greg IX.* c. 9, 10, III, 50; c. 19, V, 12).

8. Defectus libertatis—brak swobody.

Źródła. *Decr. Grat.* c. 5, 6, 7 dist. 28; dist. 34; dist. 51, 53; c. 26, dist. 86; c. 1. C. XXI q. 3. *Decr. Greg. IX* lib. I t. 18, t. 19; lib. III t. 4 t. 32; l. IV t. 19; l. I, t. 9 i 46; c. unic. tit. 6 De vot. et vot. red. in Extr. Joan. XXII. *Instr. S. C. Ing.* 16 Septem. 1874 pro Ordin. Italiae; *Instr. S. C. E. et. Reg.* 27 Novem. 1892. Richter, *Canones et decr. con Trid.*

Według słów św. Leona Papieża „debet esse immunis ab aliis, qui divinae militiae est aggregandus, ut a castris dominicis, quibus nomen eius adscribitur, nullis necessitatis vinculis abstrahatur“ (*Decr. Grat.* c. 1 dist. 54). Stąd nie mają przystępu do święceń i są irregutares: niewolnicy do czasu manumissionis, czyli wyzwolenia (c. 1 et 9 dist. 54; *Decr. Greg. IX* c. 1, 4, 6, I, 18), administratorzy majątków do chwili złożenia rachunków z zarządu (dist. 51, 54, 55; *Decr. Greg. IX* cap. un, I, 19), urzędnicy, pozostający w służbie rządowej lub prywatnej na stanowiskach i zawodach, których duchowni sprawować nie mogą (c. 26 dist. 86; c. 1 C. XXI qu. 3; *Decr. Greg. IX* lib. I t. 1; l. III, t. 50), żołnierze w czynnej służbie (c. 1, 4 dist. 51; cit. *Instr. S. C. Inq.*)

W powyższych wypadkach, jak długo trwa przyczyna, powodująca I-em, dyspensa nawet przez Papieża nie bywa udzielana; o ile zaś przeszkoda ustąpi, dyspensa oczywiście staje się zbyteczna (Richter l. c. p. 340; c. 12, V, 11 in 6°).

Drugi rodzaj I-is z braku swobody wynika z węzłów małżeńskich. W Kościele Zachodnim ludzie żonaci b e z z e z w o l e n i a ż o n y nie mogą być dopuszczani do żadnego święcenia, ani nawet otrzymać tonsury (*Decr. Greg. IX* c. 5, 6 lib. III t. 32; cit. cap. unic. in Extrav.; c. 4, l. I t. 9 in 6°). Winni ponadto i sami zobowiązać się do zachowania czystości (cit. cap. in 6°), i takież zobowiązanie uzyskać od żony (cap. 1, 4, 5, 6 *De convers. coniug. in Decret. Greg. IX*). Jeśli małżonka wskutek cudzołóztwa utraciła prawo do wspólnego łoża, jej zezwolenie staje się zbytecznem (*Decr. Greg. IX* c. 4 l. IV, t. 19; c. 15 l. III, 32). W przeciwnym razie żona ma prawo żądać restytucyi małżeńskiego pożycia, chociażby mąż już otrzymał wyższe święcenia.

Powyższe zasady w interpretacyi Kongregacyi Koncylium Tryd., której do niedawna podlegały tego rodzaju sprawy, znalazły następujące zastosowanie:

a) Jeśli małżonkowie są młodzi lub powściągliwość ich nasuwa wątpliwości (de incontinentia suspecti), biskup, póki obydwoje nie złożą uroczystych ślubów zakonnych, męża do święceń dopuścić nie może. (S. C. C. in caus. Veronen. 18 Decem 1728).

b) Jeśli małżonkowie są starzy i obawa niepowściągliwości z ich strony wykluczona, mąż nawet nie składając ślubów zakonnych może od biskupa otrzymać święcenia, o ile żona zwiąże się uprzednio, choćby prostym ślubem, do zachowywania czystości (S. C. C. in caus. Florent. 28 Aug. 1830).

c) Jeśli wreszcie małżonek jest stary i o niepowściągliwość niepodejrzany, żona zaś młoda lub powściągliwości wątpliwej, winna przed święceniami męża złożyć uroczyste śluby zakonne. To samo uczynić musi wtedy, gdy mąż ma otrzymać sakrę biskupią, choćby nawet ze względu na wiek i charakter dawała zupełną gwarancyę powściągliwego życia (*Decr. Greg. IX* c. 6, lib. III, t. 32).

Dyspensa od przeszkody, wynikającej ze związku małżeńskiego, polega na uzyskaniu przez męża łagodniejszych warunków i udzielona być może tylko przez Stolicę Św., do której również należy sąd o kwalifikacyach moralnych małżonków (Werntz, *Jus Decret.* t. II n. 127; Gasparri, *De Sacra Ordinat.* n. 635 ss. S. C. C. in cit. Florent).

Mąż, który nie dopełniwszy wymaganych przez prawo warunków, przystępował do święceń, podlegał dawniej suspensie (cit. cap. in Extravag). Przez konstytucyę „Apostolicae Sedis“ ta kara została zniesiona. Pozostały jednak w swej mocy inne ograniczenia, wymienione w prawie kościelnem (cit. cap. Extrav.), jak również zakaz sprawowania czynności stopnia i niemożność otrzymania wyższego święcenia. (Suarez, *De censuris etc.*, disp. 81, sect. 1, n. 54 ss.; D'Annibale: *Summa Theol.* mor. P. I n. 412 not. 38).

9. Defectus famae — brak dobrej sławy.

Źródła: I Timoth. III, 7; *Decr. Grat.* c. 6 dist. 34; c. 5 dist. 51; c. 3 dist. 77; c. 2, 17 C. VI q. 1; *Decr. Greg. IX* c. 4, 17 lib. I t. 11; c. 13 lib. V t. 7; c. 5 lib. V t. 18; lib. V t. 17; lib V t. 9 in 6°; Reg. I 87 in 6°; con. Trid. 5. XXIII c. 13, 14 De ref.; Syn. Schiarf. a. 1888; Lingen et Reuss, *Causae selectae S. C. C.* p. 102 ss.; Richter, *Canones et decr. con. Trid.*

Brak dobrej sławy, czyli infamia (ob. artykuł Infamia) powstaje w następstwie czynu, który bądź przez prawo kościelne (infamia iuris), bądź w opinii ludzi poważnych i uczciwych (infamia facti) poczytuje się za hańbiący (Richter l. c. p. 439). Jasną jest rzeczą, że ten drugi rodzaj infamii zachodzić może tylko wtedy, gdy czyn występny został ujawniony, lub od początku ogólnie był znany (Decr. Gr. IX c. 17 l. I t. 11; c. 56, l. I t. 20; c. 4 l. V t. 1). Zarówno infamia iuris, jak i facti nie zalicza się do rzędu I-um ex delicto, gdyż główną przyczyną, dla której usuwa od święceń, jest nie występny czyn, powodujący niesławę, lecz brak dobrego imienia i szacunku u ludzi. (Reg. I, 87 in 6°).

Prawo kanoniczne następujące występki piętnuje cechą infamii: a) czynną lub słowną zniewagę kardynała (c. 3 l. V t. 9 in 6°); b) herezyę (*Decr. Greg. IX* c. 13 l. V t. 7); c) symonię rzeczową (realis). (*Decr. Grat.* c. 15 C. 1, q. 3: c. 1 lib. V, t. 1 in Extrav. com.; S. C. C. in caus. Senen. 16 Novem. 1686; in caus. Placent. 11 Jan. 1718); d) pojedynek lub udział w nim w roli sekundanta (con. Trid. s. XXV c. 19 *De ref.*; S. C. C. in Wratislav. 9 Aug. 1890; in Friburg. 23 Jan. 1904); e) gwałtowne uprowadzenie kobiety (raptus). (Con. Trid. s. XXIV c. 6 De ref. matr.); f) zbrodnie, karane ciężkiemi robotami (Urbani VIII decr. 4 Jan. 1635).

Występki, przez kodeksy państwowe uznane za zniesławiające, sprowadzają infamię facti, iuris zaś tylko o tyle, o ile równocześnie prawo kościelne zalicza je do rzędu czynów hańbiących. (Gasparri, *De Sacra ordinat.* n. 290, 298).

I-as, powstała z infamii facti, nie może być usunięta w drodze dyspensy, ani przez przyjęcie Chrztu św., ponieważ wynika z braku poważania u ludzi, które infamisowi przywrócić może tylko zupełna poprawa i powrót do uczciwego życia; co gdy nastąpi, do usunięcia I-is wystarcza stwierdzenie przez biskupa faktu rehabilitacyi winowajcy w opinii publicznej. (*Decr. Greg. IX* c. 56, l. II t. 20; S. C. C. in caus. Vigilien. 23 Sept. 1873; in Capuan. 21 Nov. 1739 apud Richter p. 381; S. C. C. in caus. Hispal. 25 Jan. 1726).

Jeżeli zaś infamia przez prawo została nałożona i nie łączy się z infamią facti, Stolica św., ale tylko ona, może przywrócić dobre imię winowajcy i udzielić mu dyspensy od I-is. (*Decr. Greg. IX* c. 23, lib. II t. 27. Suarez l. c. sect. 2 n. 7 ss. Schmalzgrueber, *Jus can.* lib. V t. 37 n. 175, 176).

10. Defectus legitimorum natalium — brak prawego pochodzenia.

Źródła: *Decr. Grat.* dist. 56; c. 17; *Decr Greg. IX* l. I t. 17; l. IV t. 17; *Decr. Bonif. VIII* l. I t. 11 in 6°; Clem. l. I t. 11; Clementis VII Const. „*Ad canonum conditorem*“ 3 Junii 1530; const. Sixti V „*Cum de omnibus*“ 28 Nov. 1587; *const. Greg. XIV* „Circumpscripta“ 15 Martii 1591; con. Trid. s. XXV c. 15 *De ref.*; s. XXIV c. 7 *De ref.*; Lingen et Reuss, *Causae Selectae* S. C. C. p. 97 ss.; *Acta S. Sedis* v. I p. 350 ss.

Nieprawe pochodzenie, przez 10 pierwszych wieków Kościoła, samo przez się nie usuwało od kapłaństwa (*Dict. Gratiani* post c. 1 dist. 37; c. 3—8 dist. 56). Dopiero Synod w Poitiers (1078) naturalnym synom zabronił udzielać wyższych święceń, o ile nie zechcą wstąpić do zakonu, a późniejsze dekrety papieskie zakaz ten rozciągnęły i na niższe święcenia.

Według prawa obowiązującego za irregulares ex defectu natalium uważani są synowie, zrodzeni: a) z prawych małżonków po złożeniu przez nich uroczystych ślubów zakonnych lub po przyjęciu przez ojca wyższego święcenia (*Decr. Gr. IX* c. 1, et. 14 lib. I t. 17; c. 6 lib. III, t. 3); b) z nałożnicy (*Decr. Greg. IX* c. 2, 14 lib. IV t. 17;

c. 3 lib. IV t. 3); c) w małżeństwie nieważnem (ib.). Jeśli związek rodziców był nieważny wskutek istnienia przeszkody rozrywającej, przynajmniej jednej stronie nieznanej, ale zawarty został jawnie, w przepisanej przez Kościół formie i ogólnie uchodzi za prawy (matrim. putativum), synowie z niego spłodzeni nie są uważani za irregulares (ib.) Irregulares są natomiast dzieci, których nieprawe pochodzenie pozostaje okryte tajemnicą (Schmalzgr. *Jus can.* l. I t. 17 n. 2); gdy zaś jest wątpliwe, jak naprz. u podrzutków, w teoryi należałoby się raczej oświadczyć przeciwko istnieniu I-is (Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 132), biorąc jednak rzecz praktycznie w takich razach lepiej się zawsze zwrócić o dyspensę ad cautelam. (Schmalzg. l. c. n. 3; Boenninghausen, *De I-us* p. 30 ss., 46 ss.). Dyspensa wrzakże staje się zupełnie zbyteczną z chwilą, gdy dokumenty urzędowe, jak nprz. księgi metryczne, wykazują prawe pochodzenie, chociażby przeciwko niemu istniały silne poszlaki i wątpliwości, a nawet zeznanie samych rodziców. W takich razach na prośbę o dyspensę Kongregacya Koncylium odpowiada stale: „Non indigere“ (S. C. C. in caus. Syracus. 27 Junii 1857 in Act. S. Sed. v, I p. 350 ss.; Ling. et Reuss l. c. p. 99 s.), chyba, że przeciwko prawemu pochodzeniu, stwierdzonemu metryką, przemawiają o c z y w i s t e dowody, wykazujące a b s o l u t n ą jego niemożność (Boenningh. l. c. p. 27 ss.).

I-as ex defectu natalium ustaje w trojaki sposób:

a) Przez złożenie uroczystej professyi zakonnej (*Decr. Gr. IX* c. 1 lib. I t. 17; S. C. C. 20 Jan. 1860 w „Arch. f. k. K.“ t. 17 p. 28 ss.) nieprawi synowie (*Decr. Grat.* c. 1, 11 dist. 56) stają się ipso facto zdolni do otrzymania nawet wyższych święceń (Gasparri, *De Sacra ord.* n, 247). Nie mogą jednak zajmować prelatur (cit. cap. Decr. Greg. IX).

b) Legitymacya, usuwając piętno nieprawego pochodzenia, otwiera tem samem drogę do stanu duchownego. Dokonywa się zaś bądź przez sanationem matrimonii in radice (legitimatio plenissima), bądź przez zawarcie przez rodziców legalnego małżeństwa (l. plenior), bądź na mocy reskryptu papieskiego (l. plena)—*Decr. Greg. IX* l. IV t. 17; c. 7, 20 l. I t. 6.

c) Jak wszelkie inne rodzaje I-um, tak też i przeszkoda, wynikająca z nieprawego pochodzenia, może być usunięta w drodze dyspensy, której, o ile chodzi o wyższe święcenia, godności i prelatury udziela Stolica św., o ile zaś o mniejsze święcenia i beneficya, niepołączone z duszpasterstwem, — biskup lub wikaryusz kapitularny (*Decr. Greg. IX* c. 18 l. I t. 17; c. 1, 2 l. 1 t. II in 6°; con Trid. ses- XXIV c. 7 *De ref.*; S. C. C, d. 5 Febr. 1604). Zwracając się do Rzymu z prośbą o dyspensę, należy w niej dokładnie zaznaczyć, czy nieprawe dziecko zostało zrodzone w związku naturalnym (fornicatio), czy cudzołożnym (adulterium), kazirodczym (incestus), lub świętokradzkim (sacrilegium), w przeciwnym bowiem razie dyspensa z powodu przemilczenia (subreptionis) byłaby nieważna (Boenningh. l. c. p. 115 ss.; p. 108 ss.; p. 113 ss.; c. 1 l. I t. 11 in 6°).

II. I-es z w y s t ę p k u.

1. Abusus baptismi—nadużycie Chrztu św.

Z r ó d ł a: c. 46 Apost.; *Decr. Grat.* c. 18 C. 1 q. 1; c. 10 C. 1 q. 7; c. 3, 4 C 1 q. 5; c. 5 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 6 lib. III t. 42; lib. V t. 9; *Catechismus Roman.* P. II c. 2 q. 43; Syn. Schiarf a. 1888 p. 157. Richter: *Canones et decreta* S. C. C. ses. XXIV c. 5 *De ref.*; ib. p. 181 ss.

a) Mężczyzna dorosły (*Decr. Grat.* c. 2, 4 C. I q. 4; S. C. C. in caus. Roman. 21 Maii 1711 apud Richter l. c.), który nie będąc zmuszony koniecznością (Suarez, *De irregularit. disp. 42* sect. 1 n. 14), świadomie, jawnie lub potajemnie, przyjmuje Chrzest św. z rąk heretyka (Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* I, VI cap. 5 n. 2; Boenninghausen: *De I-us*; p. 100), wpada w całkowitą I-em za grzeszne współuczestnictwo in sacris (Suarez l. c. n. 14), i o ile wystąpek jego pozostał ukryty — przez biskupa (con. Trid. ses. XXIV c. 6 *De ref.*), o ile zaś stał się jawny, tylko przez papieża zdyspensowany być może.

b) Absolutne, czyli nie-warunkowe (S. C. C. in caus. Etecten. 16 Decem. 1679; Werntz, Jus Decret. t. II tit. VII nota

353) powtórzenie Chrztu św., dokonane świadomie lub z grzesznej nieświadomości (Boenningh. l. c. p. 82 ss.) na osobie już poprzednio ważnie ochrzczonej (Boennigh. l. c. p. 84 ss.; Suarez l. c. n. 2), sprowadza całkowitą I-em (*Decr. Greg. IX* c. 2 lib. V t. 9; *Decr. Grat.* c. 10 C. 1 q, 7; c. 118 dist. IV) zarówno na tego, kto Chrzest otrzymuje (ib.), jak i na tego, kto go w ten sposób udziela (S. C. C. in caus. Murana 14 Novem. 17 6; Boenningh. l. c. p. 94). Minister, nprz. akolita, który ex officio i publicznie posługuje przy tej ceremonii, wpada w częściową I-em (*Decr. Greg. IX* c. 2, lib. V t. 9; S. C. C. in cit. caus. Mur.). Są jednak od niej wolni rodzice chrzestni i inni współuczestnicy (Werntz l. c. n. 135), jak również osoby udzielające i przyjmujące powtórnie Sakrament Bierzmowania, lub kapłaństwa (Werntz ib.) Dyspensuje biskup, o ile występek pozostał ukryty; papież — w razie jawności (con. Trid. l. c.; *Decr. Greg. IX* l. c.)

2. Abusus ordinum — nadużycie kapłaństwa.

Źródła. *Decr. Greg. IX* l. V t. 27, t. 28; c. 1 l. II t. 14 in 6°; ib. c. 1, 18, 20 l. V t. 11; Sixti V const. *Sanctum* 5 Jan. 1589; Bened. XIV const.: *Inter praeteritos* 3 Decem. 1749; S. C. C. in caus. Sagonen. 25 Jan. 1625; in caus. Carinod. 31 Jan. 1688; in caus. Herbipol. 19 Jul. 1704; Instructio S. C. De P. F. 20 Octob. 1884; decretum S. C. C. 25 Maii 1893; con. Trid. ses. XXV c. 6 De ref.

Kleryk, nawet minoryta (Rub. l. V t. 27 *Decr. Greg. IX*; c. 1 l. II t. 14 in 6°; ib. c. 1, 20 l. V t. 11; cit. const. Sixti V), który, znajdując się pod ekskomuniką większą (Gasparri, *De Sacra Ordinat.* n. 353 ss.; Suarez l. c. disp. 11 sec. 3; disp. 12 sec. 1 n. 7 ss.; disp. 42 sec. 5), w suspensie (c. 1 l. II t. 14 in 6°; c. 1 l. V t. 11 in 6°), lub pod interdyktem (c. 20 l. V t. 11 in 6°; ib. c. 18), osobiście (Suarez l. c. disp. 34 sec. 4 n. 17), ex officio (Boenningh. l. c. p. 178), powodowany grzesznym uporem (*Decr. Greg. IX* c. 9 l. V t. 27; c. 1 l. II t. 14 in 6°; *Decr. Greg. IX* c. 5 l. V t. 27; S. C. C. in cit. caus. Herbipol.), wykonywa czynność, wchodzącą w zakres otrzymanego święcenia (S. C. C. in cit. caus. Carind.; Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* l. XII c, 3 n. 6; Suarez l. c. disp. 11 sect. 31 n. 11 st.; disp. 26 sect. 3 n. 6; disp. 42 sect. 5 n. 2 ss.; Boenningh. l. c. p. 143 ss.), ipso facto podlega całkowitej I-i (ib. p. 178), od której w razie jawności tylko w drodze dyspensy papieskiej zwolniony być może (c. 1 l. II t. 14 in 6°; c. 1 l. V t. 11 in 6; con. Trid. ses. XXV c. 6 De ref.)

W I-em wpadają również (ipso facto) laicy i klerycy (*Decr. Greg. IX* c. 1, 2 l. V t. 28), którzy świadomie, powodowani grzesznym uporem (ib.), seryo (Suarez l. c. disp. 42, sec. 4, n. 6; Gasparri l. c. n. 336), solennie, czyli ex officio (Lingen et Reuss, *Causae sel. S. C. C.* p. 130 ss.; *Archiv. f. k. K.* t. 62 p. 99 ss.; Boenningh. l. c. p. 193 ss.; Gasparri l. c. n. 339, 341) spełniają czynność, wchodzącą w zakres święcenia, jakiego jeszcze nie posiadają, lub jakie otrzymali nieważnie (Suarez l. c. n. 11 ss., Schmalzgrueber, *Jus can.* l. V. t. 28 n; 6, 13, 14).

Ta I-as, o ile dotyczy laika jest zupełną, o ile kleryka—częściową, i może być usunięta przez dyspensę bądź papieską, bądź biskupią, zależnie od tego, czy nadużycie stało się jawnem, czy też pozostaje ukrytem. (*Decr. Greg. IX* c. 1 l. V t. 28, c. 2 l. V t. 2; Boenningh. l. c. n. 203 ss.).

Wreszcie na mocy dekretu Św. Kongr. Koncyl. z dnia 25 maja 1893 r. o handlu książkami i stypendyami mszalnemi postanawia się: „Ut in posterum, si quis ex sacerdotali ordine contra enuntiata decreta deliquerit, suspensioni a divinis S. Sedi reservatae et ipso facto incurrendae obnoxius sit; clericus autem sacerdotio nondum initiatus eidem suspensioni quoad susceptos ordines similiter subiaceat et inhabilis praeterea fiat ad superiores ordines recipiendos; laici demum excommunicatione latae sententiae Episcopis reservata obstrigantur.“

3. Haeresis—herezya.

Źródła: *Decr. Grat.* c. 32 dist. 50; c. 4 et 6 dist. 81; c. 18 CI q. 1; c. 1, 4, 8 et 21 CI q. 7; c. 28 et 29 C XXIV q. 3; Decr. Greg. IX l. V t. 7, 8 et 9; c. 32 l. V t. 39; c. 16 l. V t. 2 in 6°; S. C. Inq. 26 Novem. 1668; 1583; Clem. VIII „Nuper“ 6 Oct. 1593; Bened. XIV const. „Etsi pastoralis“ 26 Maii 1742;

S. C. C. in caus. Leoden. 20 Aug. 1678; in Roman. 21 Maii 1718; Coll. S. C. De P. F. n, 1178; *Arch. f. k. K.* t. 45, 65 Coll. Lacens. t. IV col. 224, 225 ss. Richter, *Canones et decreta con. Trid.* p. 183 ss.; p. 338—339.

Według prawa obowiązującego wpadają w całkowitą (S. C. Inq. 26 Nov. 1668; 4 Decem. 1890: Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 461, 462 ss.; Boenninghausen, *De I-us* p. 115) I-em: a) wszyscy heretycy w herezyi urodzeni lub do herezyi przystający, świeccy i duchowni (*Decr. Grat.* c. 18 CI q. 1; Boenningh. l. c., p, 107); b) wspólnicy (complices) heretyków, którzy bądź ukrywają u siebie heretyków, poszukiwanych przez władzę (haereticorum receptores), bądź przed sprawiedliwością ich bronią (h. defensores), bądź pomagają im do szerzenia błędów (h. fautores), bądź to błędy chwalą i potwierdzają (h. credentes). (C. 15 l. V t. 2 in 6; Decr. Greg. IX c. 13 § 5 l. V t. 7. Boennin. l. c. p. 115. Gasparri: l. c. n. 465, 468 ss.; c) prawi i nieprawi potomkowie heretyków, lub ich wspólników (cit decr. S. C. Inq.; 25 Junii 1866 et 11 Jul. 1884; S. C. C. in cit caus. Leod.; c. 15 l. V t. 2 in 6°) w linii macierzystej do pierwszego, a w ojcowskiej do drugiego stopnia włącznie (cit cap. in 6°), jeśli przyszli na świat po odstępstwie rodziców od Kościoła (Boenning. l, c. fasc. III p. 146 ss; Gasparri l. c. n. 472; Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 139), lub przed ich nawróceniem (cit cap. in 6°; cit. decretum S. C. Inq. S. C. C. in cit. caus. Roman.; Clemens VIII l. c.) Nie przestaje być irregularis syn, którego ojojciec wprawdzie się nawrócił, ale dziad z linii ojcowskiej trwa nadal w herezyi (Werntz l. c.; Collect. Lac. t. III col. 935 ss.),

Wszyscy wyżej wymienieni wpadają w I-em, gdy herezya jest formalną (*Decr. Grat.* c. 28, 29 C. XXIV q. 3; Boenin. l. c. fasc. I p. 104 ss) i zewnętrzną (*Decr. Grat.* c. 14 dist. 1; Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* l. IX c. 4 n. 4), choćby nawet pozostała ukrytą (Boenn. l. c. p. 114 ss.; Suarez *De Ius etc...* n. 34).

Porzucenie stanu zakonnego po złożeniu uroczystych ślubów (apostasia a religione) lub stanu duchownego po otrzymaniu wyższego święcenia (a. ab ordine sacro) samo przez się nie sprowadza I-em ex haeresi (Werntz l. c. n. 141 nota 416), zarówno jak odszczepieństwo (schisma) w czystej formie, bez domieszki heretyckich błędów (Boen. l. c. p. 113 ss.; Zitelli, *Apparatus eccles.* p. 340). Kiedy zaś odszczepieństwo łączy się z herezyą, wtedy pociąga te same co ona następstwa. Zupełna apostazya (a. a fide) stanowi występek gorszy od herezyi i równa się z nią w skutkach (Werntz l. c. n. 141; Zitelli l. c.; Boennin. l. c. p. 135 ss.).

Od I-is ex haeresi, nawet gdy jest potajemna, dyspensować może tylko papież (Bulla „Coenae"; Richter p. 338 ss.; *Decr. Greg. IX* C. 32 l. V t. 39; cit decr. S. C. Inq.; Suarez l. c. disp. 43 sect. 1 n. 7; Werntz l. c. n. 142).

4. Homicidium vel mutilatio—zabójstwo lub okaleczenie.

Z r ó d ł a: S. Paul. ad Tit. I, 6; *Decr. Grat.* c. 7 dist. 45; dist. 50; dist. 55; dist. 36; *Decr. Greg. IX* l. V t. 10, 11, 12, 14; l. I t. 20; c. 10 l. V t. 31; l. V t. 37, 38; c. unic. l. V t. 4 in Clem.; l. V t. 4 in 6°; con. Trid. ses. XIV c. 7 De ref.; ib. ses XXIV c. 6 De ref.; Sixti V const. „*Effrenatam*" 29 Oct. 1588; Gregor. XIV const: *Sedes Apost.* 31 Maii 1591; *Arch. f. k. K.* t. 49: Richter, *Canones et decreta* S. C. C. p. 92 ss.; Lingen et Reuss, *Causae selectae S. C. C.* p. 116 ss.; p. 123.

a) Zabójstwo, jawne lub potajemne (con. Trid. locis cit.), wtedy tylko sprowadza I-em, gdy jest dobrowolne (*Decr. Greg. IX* a. 1, 2 l. V t. 12), niesprawiedliwe, czyli spełnione z przekroczeniem prawa koniecznej samoobrony (*Decr. Greg. IX* c. 2, 3, 10, 18 l. V t. 12: c. unic. l. V t. 4 in Clem.; Boenninghausen, *De I-us* p. 7 ss.; p. 154 ss.; Gasparri, *De Sacra Ordinatione* n. 430 ss.), z wynikiem śmiertelnym (c. 1 l. V t. 4 in 6°).

Kto więc przygotowuje zasadzkę i śmierć zadaje własnoręcznie (*Decr. Gret.* c. 4—8 dist. 50; *Decr. Greg. IX* c. 11 l. V t. 12; con. Trid. locis cit.), lub przez kogo innego, komu to uczynić zleca lub radzi, i zlecenia lub rady przed spełnieniem zabójstwa nie odwołuje (*Decr. Greg. IX* c. 7, 11, 18 l. V t. 12; c. 10 l. V t. 31; c. 2 l. V t. 14; c. 3 l. V t. 4 in 6°), albo na za-

bójstwo zezwala (*Decr. Greg. IX* c. 6 l. V t. 12), lub w niem pomaga (*Decr. Grat.* c. 8 dist. 50; *Decr. Greg. IX* c. 2 l. V t. 12), albo mu, mając możność, nie przeszkadza (*Decr. Greg. IX*, c. 6 l. V t. 12); jak również ten, kto nie zamierzał wprawdzie śmierci zadać, ale uczynił coś takiego, z czego niemożliwą jest rzeczą, aby śmierć nie nastąpiła; ten i ci wszyscy, jeśli śmierć rzeczywiście zaszła, wpadają w I-em całkowitą (con Trid. locit cit.); Suarez, *De censuris etc.* disp. 44 sect. 2—4. To samo odnosi się do żołnierzy, którzy w niesprawiedliwej wojnie zadają wrogowi śmierć lub do niej bezpośrednio się przyczyniają (*Decr. Grat.* c. 4 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 5 l. V t. 37; Suarez l. c. disp. 47 sect. 5 n. 1, 2; Ballerini-Palmieri, *Opus theol. moral.* t. III p. 365). Co więcej, wbrew zasadzie ogólnej, I-as ex homicidio powstaje nawet wtedy, gdy zachodzi wątpliwość, czy właśnie inkryminowany czyn spowodował śmierć człowieka, byle tylko sam fakt jego śmierci opierał się na pewnych danych. Taki wątpliwy zabójca, o ile jest kapłanem, zaciąga I-em częściową (*Decr. Greg. IX* c. 12, 18, 24 I. V t. 12; D'Annibale, *Summa Theol.* mor. P. I n. 427 ss.; Bal-Pal. l. c. p. 335; Gasparri l. c. n. 152, 409), o ile zaś święceń kapłańskich jeszcze nie posiada, prawdopodobnie całkowitą (*Decr. Greg. IX* l. c.; Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 145). Natomiast wypadkowe zabójstwo (homicidium causale. v. Boenningh. l. c. p. 40 ss.; Gasparri l. c. n. 440 ss.) nie sprowadza I-em (*Decr. Grat.* c. 48—51, dist. 50; *Decr. Greg. IX* l. c. c. 9, 13, 14, 15, 22, 23, 25), chyba, że jest wynikiem wielkiego niedbalstwa, lub wielkiej lekkomyślności (homicidium causale mixtum). *Decr. Greg. IX* l. c. c. 7, 8; c. 7, 19, l. V t. 38; c. 7 l. t. 14; c. 9 l. III t. 50; Richter l. c. p. 92 ss.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 116 ss.; Boenningh. l. c. p. 51—60; p. 72 ss.; Gasparri l. c. n. 444 ss.; Bal.-Palm. l. c. p. 366.

Całkowitej I-i ex homicidio podlegają również osoby świadomie (Suarez l. c. disp. 44 sect. 2 n. 13), lub wskutek występnej nierozwagi (Boenningh. l. c. p. 80 ss.), przyczyniające się rozkazem, radą lub współudziałem do spędzenia żywego płodu ludzkiego; za taki zaś w tym wypadku prawo kościelne uważa płód męski po upływie dni 40 i żeński po upływie dni 80, licząc od chwili poczęcia (*Decr. Grat.* c. 8—10 C. XXXII q. 2; *Decr. Greg. IX* c. 20 l. V t. 12; const. Greg. XIV „*Sedes Ap.*“ 31 Maii 1561; Eschbach, *Disputationes physiologico-theologicae* p. 139; Bal.-Pal. l. c. p. 369; Lehmkuhl, *Theol mor.* t. II n. 1015; Werntz l. c. nota 449). Wolny jest zatem od I-is ex homicidio kto mężczyźnie lub kobiecie dostarcza środków, zapobiegających zapłodnieniu lub poczęciu (Pirhing, *Jus canonicum* l. V t. 8 n. 15).

b) Okaleczenie, pod którem rozumie się jawne lub skryte pozbawienie siebie lub innej osoby członka, spełniającego własną funkcyę w organizmie (Bal. Pal. l. c. p. 356 ss.; Gasparri l. c. n. 406 ss.), nprz. ręki, palca, nogi, oka, o ile nie jest rzeczą czystego przypadku, podobnie jak zabójstwo, pociąga za sobą I-em zarówno w stosunku do samego sprawcy jak i do współuczestnika występnego czynu (*Decr. Grat.* c. 4—8 dist. 55; c. 2 dist. 33; c. 1 § dist. 36; *Decr. Greg. IX* c. 1—5 l. I t. 20; c. 3 l. V t. 4 in 6°, cap. unic. l. V t. 4 in Clem.; Benedictus XIV, *De Synôdo dioec.* l. XI c. 7 n. 4 ss.; Schmalzgrueber, *Jus canon.* l. I t. 20 n. 3 ss.; Boenningh. l. c. p. 85 ss.). Jednakoważ, ponieważ prawo tylko wątpliwego zabójcę wymienia, jako irregularem, przeto tej zasady nie należy rozciągać na wypadki wątpliwego okaleczenia. (Pirhing l. c. l. V t. 12 n. 70; Werntz l. a. n. 148).

Jeżeli zabójstwo człowieka lub spędzenie żywego płodu ludzkiego dokonane zostało z rozmysłem, choćby nawet skrycie, tylko Papież może udzielić dyspensy od I-is (con. Trid. ses. XIV c. 7 *De ref.*; ses. XXIV c. 6 *De ref.*; Richter l. c. p. 92; Lingen et Reuss l. c. p. 116 ss.; p. 123; Boenningh. l. c. p. 33 ss., p. 84); jeżeli zaś jest następstwem grzesznej nieoględności, dyspensuje Papież lub biskup, zależnie od tego, czy przestępstwo stało się jawnem, lub też pozostało ukrytem (con. Trid. locis cit.; Boenningh. l. c. p. 70, 88; Gasparri l. c. n. 408).

Mnóstwo szczegółowych wypadków, z których można poznać, czy i o ile Stolica św. udzielała lub odmawiała dyspensy

w rozmaitych rodzajach I-um, zawierają „*Analecta Juris Pontificii*“ ser. III p. 564; ser. VIII p. 1453, 1691—1705, 1737, 1853—1886, 1997—2000; 1963—1980; ser. X p. 636, 827, 1053, 1135, 1155; ser. XI p. 96; ser. XIV p. 81, 475, 709; o I-es zaś w Kościele Wschodnim pisali: Pitra, *Juris eccles. Graecorum historia et monumenta*; Zhishman, *Eherecht d. Orient. Kir.*; Hefele, *Konziliengeschichte*.

X. J. G.

Irwing Edward, predykant szkocki, założyciel głośnej sekty chiliastycznej I r w i n g i a n ó w. Już w pierwszych dziesiątkach lat w. XIX, objawiło się wśród duchowieństwa episkopalnego w Anglii i prezbiteryalnego Szkocyi, niezadowolenie z powodu skostnienia kła urzędowego, oraz panoszącego się coraz więcej racyonalizmu i dążność ku ożywieniu go przez reformę liturgii i rozbudzenie życia religijnego, przez uczęszczanie do sakramentów śś. Dążność ta, która szczególnie wyszła z pośród teologów oxsfordzkich, jak z jednej strony zwróciła wielu ku Kłowi katolickiemu, tak z drugiej strony popchnęła innych na pietystyczno-chiliastyczne bezdroża. Do tych ostatnich przedewszystkiem należą Irwingianie, którzy się sami nazwali „świętą apostolsko-katolicką“ społecznością.

I. ur. się 4 sierp. 1794 w szkockiem miasteczku Annan, jako syn garbarza. Skończywszy nauki w Edynburgu pełnił przez lat kilka obowiązki nauczyciela matematyki. Chociaż poważniejszych studyów teologicznych nie odbywał, objął w r. 1815 urząd predykanta w Glasgowie, jako pomocnik kaznodziei Chalmersa. W r. 1822 powołano go do małego kaledońskiego kła w Londynie. Tu kazania jego zdobyły sobie taki rozgłos, że dla tłumów słuchaczy w r. 1827 wybudowano osobny kł przy Regentsquare. Najwięcej jednak uznania dla swoich poglądów zyskał sobie *I.*, konferencyami, które bogaty bankier londyński Drummond, począwszy od r. 1825 urządzał u siebie na wsi w Alburypark. Konferencye te miały charakter rekolekcyi, na które przybywał poważny zastęp wybitnych mężów. Tutaj też rozwinął *I.* w całej pełni swoje poglądy, tak tż słusznie Alburypark uważać można za kolebkę Irwingianizmu. Rozmyślano tam szczególniej te miejsca Pisma św., które mówiły o ponownem przyjściu Chrystusa P. i dowodzono, że ono, jak również panowanie antychrysta, po którem nastąpi tysiącoletnie królestwo Boże, jest blizkie. Celem przygotowania się na to przyjście, i zjednoczenia zwaśnionych wyznań chjańskich, nastąpić musi ponowne zstąpienie Ducha św.

W tym duchu *I.* pozwalał natchnionym przez Ducha św. na onych zebraniach zabierać głos. Uczył też, że P. Jezus obarczony był grzechem pierworodnym, acz żadnego aktualnego grzechu nie popełnił. Ta nauka spowodowała w r. 1832 usunięcie I a z urzędu kaznodziejskiego przez prezbiteryum londyńskie. Wtedy Drummond, nieskąpiący pieniędzy na propagandę idei irwingiańskich, wybudował dla I-a mały kł w Londynie. Skutkiem nadmiernych wysiłków psychicznych i walk, jakie staczać musiał *I.* podupadł na zdrowiu, to też gdy w celach propagandy udał się 1834 r. do Szkocyi † 8 grud. t. r. w Glasgowie.

Nauka o rychłem przybyciu Chrystusa P. stanowiła o pojęciu przez I-ów Kłów. Twierdzili oni, że Kł katolicki i protestancki przez odsunięcie od pierwotnego porządku apiskiego stał się Babilonem z Apokalipsy (18,2), i że przeto należy go odnowić, aby przybyły Zbawiciel odnalazł swoją prawdziwą oblubienicę (I Tess. 4, 16; II Test. 2, 3 i in.). W tym celu Pan wezwał ponownie 12 apłów, którzy razem z 24 starszymi z Apokalipsy (4,4) zajmą się odnowieniem Kła. Dwoma pierwszymi apłami, powołanymi przez Chrystusa byli Drummond i Cardale. Na soborze londyńskim 1835 r. byli już obecni 12 apłowie i wydali odezwę do wszystkich duchownych i książąt całego świata. Apł Cardale, pozostał w Anglii, jeden wysłany został do Ameryki, dziesięciu się podzieliło dla propagandy między siebie Europę. Prozelityzm ten na ogół nie cieszył się powodzeniem, wyjąwszy północnych Niemiec, gdzie od r. 1848 irwingianizm zyskał sobie sporo zwolenników i wyznawców.

Od protestantyzmu różni się Irwingianizm tem szczególnie, że uznaje Kł widzialny, którego członkiem stajemy się nie przez samą wiarę, ale przez działający ex opere operato Sakr. Chrztu św.

Urzędy Kła widzialnego są ustanowione przez Chrystusa P. i dla tego pełniący je nie są delegatami gminy, lecz mają charakter hierarchiczny, otrzymany przez święcenia.

Oprócz kapłaństwa I-ie uznają bierzmowanie, olejem św. namaszczenie, pokutę i małżeństwo za sakramenta. Uznają też za szczyt nabożeństwa mszę (liturgię), do której używają szat zbliżonych do katolickich. Co do eucharystyi głoszą impanacyę a nie transsubstancyacyę. Liturgia ich jest zlepkiem rytuału greckiego, rzymskiego i angielskiego, przyczem posługają się językiem narodowym (prof. Thiersch *„D. Liturgie (eucharistiche Feier) und andere Gottesdienste der Kirche“* 2 tomy Basel 1866—1872). Co do wykładu Pisma św. domagają się żywotnej, nieomylnej powagi, którą posiadają ich apłowie i prorocy. (Por. Edw. Miller „The History and Doctrine of the Irvingianism“ 2. v., London 1878; T. F. Jörg *„D. Irwingianismus“*, München 1856; Michael Hohl, *„Bruchstücke aus d. Leben u. Schriften Irvings“* St. Gallen 1850).

(*Ch.*).

Isagogiczna szkoła krytyczna. Ob. Racyonalizm.

Isaian Barnaba o. mechitarysta, pisarz armeński, bibliotekarz Mechitarystów w Wenecyi, ur. w r. 1825 w Konstplu. Powróciwszy z misyi na Wschodzie był czynnym współpracownikiem czasopisma naukowego armeńskiego, pisząc doń wiele artykułów treści historycznej. Dokonał przekładu na język armeński sławnego *Podręcznika Epikteta*. Wenecya 1871. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire internat. des Ecrivains du jour.* Florence 1890, 4-o, t. II, str. 1223).

Isajkowski Franciszek Dołmat, biskup smoleński unicki z pierwszej połowy XVII w. Był synem Jana, podkomorzego oszmiańskiego i pisarza skarbowego litewskiego; poświęcił się stanowi duchownemu, wkrótce został kanonikiem wileńskim około 1620 r., później prałatem. W 1632 r. był delegatem kapituły na sejm konwokacyjny do Warszawy. Tam zapoznał się z kanclerzem Radziwiłłem, który go popierał u nowoobranego króla Władysława, wyrobił mu tytuł sekretarza królewskiego, a później mianował go regentem kancelaryi większej litewskiej. W r. 1634 został dziekanem kapituły. Z regenta kancelaryi został pisarzem litewskim a 1641 r. referendarzem. Skupił w swojej osobie wiele urzędów znakomitych świeckich i duchownych oraz beneficyów. Korzystając z tych beneficów fundował kościoły w Irabach i w Grodnie dla Jezuitów. R. 1644 towarzyszył królowi w podróży z Warszawy do Krakowa, a na sejmach z urzędu przy nim był. W r. 1648 obecnym był na elekcyi Jana Kazimierza w Warszawie i na sejmie koronacyjnym w Krakowie. Jan Kazimierz w r. 1649 wyniósł go na biskupa smoleńskiego po Parczewskim, lecz na bullę papieską musiał cały rok czekać, a tymczasem nie porzucając dworu i referendarstwa, pracował z posłami moskiewskimi nad zawarciem pokoju.

Po otrzymaniu bulli został konsekrowany na bpa i objął zarząd dyecezyą smoleńską. Po poddaniu się Chmielnickiego carowi moskiewskiemu wojska kozackie i moskiewskie obległy Smoleńsk. I. zabiegał gorliwie o bezpieczeństwo miasta i własnego mienia na to nie szczędził; szlachtę i mieszczan zagrzewał do obrony, ale w końcu opuścił srodze zagrożoną swoją stolicę. Po długim i walecznym oporze Smoleńsk upadł d. 3 października 1654 r., lecz I. już nie doczekał tego; umarł podobno na kilka miesięcy przedtem. (Por. Osiński, *Żywoty biskupów wileńskich.* I. 276).

X. S. G.

Isakowicz Józefat, bazylianin, autor poematu w języku łacińskim, p. t. *Iosaphati sive de nece Iosaphat Kuncewicz Archiep. Polocens.* libri III, Vilnae 1628 in 8-o, 95 str.; wyd. drugie w Poczajowie 1748, in 4-o.

Isakowicz Izaak Mikołaj arcybp. lwowski ob. ormiań. Ur. 6 czerwca 1824 w Łyścu na Pokuciu z rodziny szlacheckiej, syn Samuela i Rypsymy ze Słowackich, ukończywszy z odznaczeniem r. 1844 gimnazyum w Stanisławowie, studya teologiczne odbył we Lwowie, gdzie d. 13 lipca 1848 r. był wyświęcony na kapłana przez arcybpa Samuela Stefanowicza. Następnie 14 lat był wikarym w Tyśmienicy i Stanisławowie, r. 1862 zostaje proboszczem w Suczawie, a w kwietniu 1865

w Stanisławowie. Tu odrestaurował kościół i probostwo, a gdy w 7 lat ogień je zniszczył, energiczny pasterz drugi raz z pomyślnym skutkiem zabrał się do dzieła. 1871 r. kanonik hon. lwowski, 1877; dziekan stanisławowski, w styczniu 1882 zostaje p r i m o l o c o umieszczony przez kler ormiański w ternie na przyszłego arcybiskupa; prekonizowany 3 lipca, zostaje 27 sierpnia konsekrowany przez bpa Dunajewskiego arcybpem lwowskim. — Mówca złotousty, pełen namaszczenia, często do końca życia przemawia w różnych stronach kraju i z kazalnicy i na uroczystych obchodach, wielkiego serca i miłosierdzia, gorący miłośnik ojczyzny, ogromnie popularny. Był protektorem Kółek rolniczych, członkiem rady nadzorczej *Macierzy polskiej* we Lwowie, w r. 1887 został asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim, 1890 tajnym radcą cesarza austryackiego, w 8 lat później ozdobiony orderem I kl. żelaznej korony. W r. 1898 obchodził uroczyście swe sekundycye kapłańskie. Um. 29 kwiet. 1901, pochowany na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie. Napisał: *Kazania i nauki na wszystkie uroczystości w przeciągu całego roku*, 2 t., Lwów 1856 i 1857, (t. II. p. t.: *Kazania o Męce Pańskiej i nauki przygodne*), wyd. 3, Lwów 1890; *Ojcze nasz na 8 nauk pasyjnych rozłożony, tudzież i niektóre przypowieści Chrystusowe w naukach pasyjnych wykładane*, (t. III, Kazań), wyd. 2, Lwów 1887; *Kazania niedzielne w ciągu całego roku*; Lwów 1862, (t. IV *Kazań*); *Kazania i nauki świętalne i przygodne*. Lwów 1872; *Kaznodzieja katolicki*, zeszyt 12 wyd. w Krakowie 1872, jest pracą ks. I., prócz tego kilka nauk w poprzednich zeszytach; *Mowy żałobne o Samuelu Cyrylu Stefanowiczu arybpie lwows.*, Kraków w dodatkach miesięcz. „*Czasu*“ z r. 1859 i osobno; *o Ambrożym Poradowskim*, Lwów 1861; *o Klementynie z Potockich Miączyńskiej*, Lwów 1879. *O Grzegorzu Algarowiczu*, Stanisławów 1859; *Kazania podczas koronacyi obrazu N. M. P. na Piasku w Krakowie*, tamże 1883; *Dwa kazania: na uroczystość św. Stanisława Kostki oraz Niepokal. Pocz. N. M. P.*, Lwów 1883; *Kazania pasyjne*, dwie serye, Lwów 1878; *Mowa na posiedzeniu Sejmu galicyjs. w sprawie subwencyi dla Internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców* d. 23 stycznia 1886; *Odprawa autorowi broszury: „Głos do ziomków ob. ormiańs.-katol.*; Wiedeń 1861; *Mowy na Wiecach katol. w Krakowie* (1893) i *Lwowie* (1896) p. *Księgi Pamiątkowe* tych Wieców. Wydawał z x. Tomaszem Dąbrowskim: *Bibliotekę kaznodziejską polską* obejmującą Kazania i nauki na niedziele i święta całego roku z dzieł dawnych i nowych kaznodziei, 4 tomy, Lwów 1877 i 1878. Nadto ogłosił drukiem *listy pasterskie*. (Por. Kłosy t. XXXV; *Biesiada Literacka* t. LI (z podobiznami wizerunku). *M. B.*

Isambert (Ysambertus) Mikołaj, teolog francuski z XVII w. 1-t pochodził z Orleanu, ur. się w 1569 r. O życiu jego wiemy, że słynął jako profesor Sorbony (1617 — 1642), pracujący na katedrze kwestyi spornych („cathedra controversiarum“.

Z pism I-a okazuje się, iż był zwolennikiem kierunku tomistycznego w teologii. Zasłynął najwięcej z dzieła *Commentarius in S. Thomae Summam* (6 v. in folio, Parisiis, 1639). (Por. W. W. t. VI, k. 959; H. Hurter S. J. *Nomenclator... theol. catholicae*, Oeniponte, 1892, t. I, p. 390). *X. C. S.*

Ischia—bpstwo w południowych Włoszech (dioec. Isclana). Dyecezya I-a (Iscla) w prowincyi neapolitańskiej obejmuje sześć gmin. Bstwo powstało w XII w. Obecnie dyecezya I-a, suffragania arcybpa Neapolu liczy ok. 30200 wiernych, 1½ parafii, 82 kościoły i kaplice, 153 kapłanów świeckich. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae, 1890, p. 30; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 196).

Iselin Jakób Krzysztof, filolog, ur. w Bazylei 21 czerwca r. 1681, um. 14 kwiet. 1737 r. Studyował w Bazylei teologię i filologię, został następnie pastorem, wykładał historyę powszechną i wymowę w Marburgu, potem w Bazylei, w końcu teologię od r. 1711. Był bibliotekarzem w Bazylei. I. ogłosił w języku łacińskim prace swoje z zakresu teologii, filologii starożytnej i inne. Wykaz ich podaje Jakób Beck w życiorysie I-a: *Vita Iselini*,

oraz Jan Rud. Iselin w piśmie *Laudatio Iselini.* Najważniejszem dziełem I a jest wielki słownik historyczny *Lexicon* w 4 tomach. wydany w Bazylei 1726—27.

Isenbiehl Jan Wawrzyniec, ur. w Heiligenstadt 1744 r., kształcił się w Moguncyi i tam wyświęcony został na kapłana. Udał się do Getyngi w charakterze misyonarza; tam wolne chwile od zajęć parafialnych poświęcał studyom, korzystając z kursów uniwersyteckich, wykładów literatury wschodniej Michaëlisa i Lessa. Książe elektor Emmeryk Józef arcbp moguncki mianował I-a profesorem zwyczajnym języków wschodnich i egzegezy w seminaryum moguncKiem. Nabrał I. w swoim czasie rozgłosu z powodu prelekcyi o użytem przez Izajasza wyrazie *Emmanuel* (VII, 14) tłumacząc wbrew jednomyślnemu zdaniu OO. Kła, że pod imieniem Emmanuela nie rozumie Mesyasza, ale syna proroka. Taki wykład wywołał oburzenie, jednakże elektor poprzestał na zwróceniu uwagi profesorowi. Po śmierci elektora (11 czerwca 1774 r.) kapituła metropolitalna wytoczyła sądowe dochodzenie, wskutek czego, zaraz po przybyciu elektora Karola Józefa von Erthal (18 lipca 1774) I. został usunięty od obowiązków profesora i osadzony na dwa lata w seminaryum dla uzupełnienia teologicznego wykształcenia. Wtedy opracował rozprawę o Emmanuelu, celem usprawiedliwienia swych poglądów, wygłaszanych na kursach; takową cenzura wiedeńska uznała za dzieło kłamliwe, lekkomyślne i błędne. W r. 1777 został I. profesorem języka greckiego w szkole średniej, z poleceniem nie wdawania się w wykład Pisma ś.; wtedy jednak ukazała się w druku jego rozprawa p. t. *Neuer Versuch ueber die Weissagung vom Immanuel*, str. 292, in 8-o. Fakultet teologiczny moguncki wydał wyrok o rozprawie, iż zawiera zdania błędne, gorszące i podejrzane o socynianizm. I. został suspendowany a d i v i n i s i zaprowadzony do opactwa Eberbach 13 marca 1778 r., skąd 3 lipca umknął i udał się do Kreuznach, potem do Blies—Kastel, gdzie go oddano władzy kościelnej. Odprowadzony do wikaryatu w Moguncyi poddany był nowemu badaniu. Władza moguncka zebrała zdania o jego rozprawie potępionej i zakazanej przez arcbpów Trewiru, Kolonii, Salzburga, Pragi i Wiednia, a także bpów Würzburga, Passau i t. d. i fakultety teologiczne: paryski, trewirski, strasburski i heidelberski i całą sprawę przedstawiono do Rzymu i d. 2 września 1779 wydane było breve Piusa VI, potępiające rozprawę I-a.

I. przyznał się do winy, uczynił odwołanie, skutkiem czego uwolniony od cenzur kościelnych otrzymał kanonię w Amoeneburg. I. ogłosił w 1771 r. *Uwagi o punktach diokratycznych syryjskich przy słowach; Corpus decisionum dogmaticarum* Eciae catholicae 1777; *Chrestomathia patristica graeca*, 1777. I. utracił kanonię wskutek zmian politycznych, zaszłych w Niemczech i uzyskał tylko szczupłą pensyę (1803), i umarł 26 grud. 1818 r. w Oestrich, w Rhingau. (Por. Fritz, *K. L*, 5, 959—63 cd. 2; Reusch, *Deutsche Biogr.* 14, 618; Hurter, *Nomenclator* liter. t. 3, p. 595). *X. S. G.*

Isernia bpstwo włoskie (dioec. Isernensis et Venafrensis)—M i a s t o I-a. powstało z dawnego samnickiego grodu Aesernia, liczy ok. 8 tys. mieszkańców; leży nad dopływem Volturno, w prowincyi Campobasso. — B p t w o w I-a powstało w V w.; w 1852 r. połączono je z bpstwem Venafro, założonem w XI w., a w r. 1818 skojarzonem. Dyecezya Isernia-Venafro, sufragania arcybpa w Capua, obejmuje 22 gminy w prowincyi Campobasso i Caserta; w 1907 r. liczyła 55200 wiernych, 39 parafii, 105 kościołów i kaplic, 100 kapłanów i świeckich; klasztor: liczący 2 kapłanów zakonnych, 7 braci i w 3 domach zakonnych 19 zakonnic. (Por. *W. E. I.*, t. 31 — 32, str. 153 — 154; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Frib. Brisg., 1890, p. 29; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 197).

Isior Mikołaj. Ob. Ł a s z c z Marcin T. J.

Isla Józef Franciszek de, jezuita hiszpański, ur. w Villavidanes (Leon) w r. 1703, wstąpił do zakonu w r. 1719, był profesorem filozofii i teologii w Kompostelli, Segowii i Pampelunie; zasłynął jako znakomity kaznodzieja i pisarz, lecz krytyką i ostrym sarkazmem naraził so-

bie wielu, tak, że nawet niektóre z jego dzieł dostały się na indeks. Wygnany z ojczyzny dekretem Karola III udał się do Bolonii i tu został otoczony opieką rodziny Tedeschi'ch. † w r. 1781 w Bolonii. Z dzieł godne są zaznaczenia: *La juventud trionfante*, representada en las Fiestas etc. Salamanca, 4-o; *Triunfo del amor etc.* Madrid 1747, 8-o; *Compendio de la Historia de Espana etc.* Lyon 1750, 8-o, 2 vol; *Sumario de la Historia Ecclesiastica etc.* 1750—1753; *Historia del famoso predicador Fray Gerundio de Campazas*, alias Zotes etc. Madrid 1758, 4-o; ost. wyd. Leipzig 1885, 8-o, 2 vol, — dzieło na indeksie (Decr. 1 sept. 1760); *Cartas de Juan de la Encina etc.* Madrid 1784, 12-o; *Reflexiones Christianas sobre las grandes verdades de la fe etc.* Tamże 1785, 8-o, i inne. Wiele pism I-y w rękopiśmie zginęło w czasie banicyi jego z kraju. Caballero twierdzi, że takiż los spotkał poematy hiszpańskie, napisane z talentem przez uczonego jezuitę; wiele też swych pism sam przed śmiercią spalił. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Com.* t. IV; Gaudeau S. J., *Les Prêcheurs burlesques en Espagne.* Paris 1891, 8-o). *X. J. N.*

Islam (wyraz arabski: „oddanie się“ człowieka woli Boga) oznacza, według Mahometa, jawne wyznawanie ogłoszonej przez niego religii. Wyznawcy tejże religii sami siebie nazywają muslim, muslimin tj. oddający się; w perskoturecki musulman, stąd polskie muzułman; mahometanami nigdy siebie muzułmanie nie nazywają. Charakter, usposobienie, zdolności, warunki życia Mahometa (ob. art. Mahomet), stosunki społeczne narodu, do którego należał, polityczne i religia złożyły się na wytworzenie I-u. I. jest tworem z zasad arabskiego poganizmu, religii chrześcijańskiej i żydowskiej. Wymaga on wiary w jednego wszechmocnego i miłosiernego Boga (Allah), w przeznaczenie, w powołanie Mahometa zapowiedziane „przez proroków“, w życie pozagrobowe, w nagrodę w raju za czyny dobre, w karę w piekle za czyny złe, w zmartwychwstanie i w sąd ostateczny. Uważając siebie za wysłańca Boga i reformatora religii objawionej Abrahamowi, z początku wyprowadzał swą naukę z Ksiąg Świętych Nowego i Starego Testamentu, o których miał najfałszywe pojęcie, a to dlatego, że poznał je od Żydów hołdujących gnostycyzmowi, którzy mitycznie tłumaczą Pismo ś., od nieoświeconych mnichów chrześcijańskich i od kłócących się z sobą monofizytów i nestoryanów. Przeto mylnie jest poinformowany np. o Trójcy Przenajświętszej, która według niego jest wiarą w to, że Bóg, Marya i ich Syn Jezus stanowią Trójcę Prz., i z oburzeniem odrzuca tę tajemnicę. Twierdzi, że księgi chrześcijan i Żydów zostały skażone przez „posiadających pismo“ (tak nazywa chrześcijan i Żydów), żąda jednak wiary w poprzednie objawienia (Pięcioksiąg Mojżesza, psalmy, ewangielie) i w proroków, którzy przed nimi byli posłani, od Adama do Chrystusa. Nauka dogmatyczna i moralna Mahometa stopniowo się rozwijała. Chcąc przeciągnąć na swą stronę Żydów, czyni im Mahomet w kwestyach obrzędowych pewne ustępstwa, np. post w dniu 10 pierwszego miesiąca, modlitwa z twarzą zwróconą w stronę Jerozolimy, lecz gdy nie chcieli go wspierać w szerzeniu nauki, rychło zniósł te rozporządzenia. Zasadnicze obowiązki, które nakłada I. są następujące: 1-o wiara, że jest tylko jeden Bóg (Allah) i że Mahomet jest jego wysłańcem, prorokiem; 2-o pięciokrotna codzienna modlitwa (s a l a t); 3-o ofiara na ubogich składana do skarbca publicznego (czterdziesta część swego mienia); 4-o post w przeciągu miesiąca ramadan, polegający na tem, że przez cały dzień nie wolno nic wziąść do ust, dopiero w nocy; 5-o pielgrzymka do Mekki (ob. art. K a a b a). A gdy Islamizm się rozszerzył po dalekich stronach świata, uwalniać poczęto od tego obowiązku; można też dopełnić go przez zastępcę. Współcześnie z tymi obowiązkami wprowadzone były i pewne ceremonie: oczyszczenia albo omycia: (mniejsze, pewnych części ciała, jak ramion, nóg, głowy, lub większe, czyli omycie całego ciała; wezwania na modlitwę: muezzin, sługa meczetowy, w oznaczonych czasach wzywa do modlitwy krótkiemi formułami zachęty; tak np. do porannej modlitwy wzywa formułą: „modlitwa jest lepszą niż sen“).—Oprócz tego I. wymaga walki z niewiernymi (dżihad) i szerzenia nowej wiary siłą. Aby na-

wrócić pogan, wolno używać najgwałtowniejszych środków, jeżeli zaś niechcą przyjąć I-u, sami siebie pozbawiają prawa do życia; „posiadający“ zaś „Pismo“ chrześcijanie, Żydzi, czciciele ognia perscy (sabejczycy) mogą być tolerowani, jeżeli płacą podatek (dżizja). I. w porównaniu, ze staro arabskim poganizmem, w którym się urodził Mahomet, stoi pod względem moralnym wyżej. I. występuje przeciwko separatyzmowi plemiennemu i prawu zemsty, którym hołdował staro arabski poganizm, i w pierwotnej swej formie głosi równość wszystkich wiernych bez względu na plemię i rasę. Występuje przeciwko barbarzyńskim obyczajom Arabów, rozpowszechnionym wśród wielu plemion, grzebania żywcem nowo narodzonych dzieci płci żeńskiej; zabrania wina i pewnych hazardownych gier w celu rozszerzenia wśród ludności umiarkowania i poważnego zapatrywania się na życie. Sprzeciwia się jednak wszelkiego rodzaju ascetyzmowi i pochwala używanie dozwolonych uciech życia. Odrzuca bezżeństwo, krępuje jednak nieograniczoną dawniej poligamię, pozwalając mieć tylko cztery prawne żony, utrudnia też łatwy dotąd u Arabów rozwód. I. podnosi ówczesne stanowisko kobiety, które dopiero później coraz bardziej się obniża, gdy I. się rozszerza i wciela w siebie nowe narody. Haremy i eunuchy nie są wytworem I-u. Charakterystyczną jednak cechą I-u jest, że zalecając wytrwałość w wierze, w razie wielkiej potrzeby, gdy już inaczej radzić sobie nie można, pozwala się jej zaprzeć.—Źródłem I-u jest najpierw K o r a n, w który należy wierzyć, jako w prawdziwe objawienie boże. Księgę swych „objawień“ nazwał sam Mahomet Koranem. Od r. 40 do 60 życia dyktował tę księgę. Dzieli się ona na 114 rozdziałów (sura), z których każdy składa się z wierszy i rozpoczyna się wyrazami: „W imię Boga miłosiernego Odpuściciela“. Niektóre ustępy są pełne porywającego zapału i fantazyi, niektóre znów, i to większa ich cześć, są nader zimne i prozaiczne. Gdy się jakiś ustęp nie podobał Mahometowi, dyktował go później zupełnie inaczej. Często do dawnych „objawień“ dodawał później mniejsze lub większe uzupełnienia. Jeżeli zaś spostrzegał, że dyktowane przez niego rzeczy nie zgadzają się z sobą, kazał się trzymać jednego tylko tekstu. Niekiedy kasował całe rozdziały lub wiersze, polecając przytem uczniom, aby o nich zapomnieli.—Wszystkie te „objawienia“ spisane na pergaminie, na liściach palmowych itp. Kalif Abubeker kazał zebrać i ułożyć w jedną księgę. Przy pracy tej nie zwracano uwagi na porządek chronologiczny, lecz zdaje się, że autorowie przyjęli za zasadę większe rzeczy umieszczać z początku, a potem mniejsze. Egzemplarz, w ten sposób zredagowany, oddano na przechowanie wdowie po Mahomecie, Halsy, córce Omara. Wkrótce powstało wiele odpisów, lecz tak sprzecznych z sobą, że trzeci kalif, Omar, kazał czterem wybranym do tego mężom sporządzić najbardziej wiarogodną recenzyę. Po dokonaniu tej pracy, wszelkie dawne odpisy zniszczono. Od tego czasu Koran nie uległ żadnej zasadniczej zmianie.—Po śmierci Mahometa wcielono do zasad nowej wiary wszelkie przypisywane prorokowi pouczające uwagi i czyny.

Poglądy i sposób postępowania najstarożytniejszego muzułmańskiego pokolenia stały się regułą życia religijnego. Wszystkie te przez tradycyę przekazane szczegóły stanowią tak nazwaną s u n n ę (podanie), naturalnym zaś jej ustępstwem jest i d ż m a, czyli powszechna zgoda (consensus ecclesiae) wyrokująca w kwestyach wiary i jej nakazów.

Na tym to gruncie rozpoczęła się praca nad utworzeniem systematu prawa mahometańskiego, zakończona w szkołach teologicznych już w 2-im wieku ery mahometańskiej.—Bardzo prędko w I-ie ukazują się początki sekt. Początkiem ich różnica w zapatrywaniu się na i - m a m, tj. kto ma prawo do dziedziczenia władzy „proroka“ (być kalifem) nad całym światem muzułmańskim. Jedni są za wybieraniem kalifa, ponieważ pierwsi kalifowie tą drogą doszli do władzy według powszechnego mniemania wiernych (idżma), drudzy zaś twierdzą, że ponieważ Mahomet mianował kalifem zięcia swego, Alego, więc władza ta powinna przejść na potomków ostatniego, zrodzonych z Fatymy, córki proroka. Pierwsi nazywają się s u n n i t a m i, drudzy zaś s z y i t a m i. Ci ostatni nie zadowolnili się, gdy w r. 750 po pozbawieniu władzy dynastyi Omajadów przez Abbasydów, wstąpili na tron krewni Mahometa, i popierali dalej pretendentów z domu

Alego. Z czasem, gdy potomstwo Alego bardzo się rozmnożyło, sami szyici podzielili się na rozmaite grupy, popierające rozmaite linie potomków Alego. Następnie zaś wytworzyły się pomiędzy szyitami, oprócz różnic w zapatrywaniach politycznych i różnice dogmatyczne: jedni twierdzą, że rodzina Alego posiada specyalne dane ku temu, aby być nauczycielami wszystkich wiernych, inni zaś idą dalej i zaczynają Alego i imamów uważać za coś nadludzkiego i wreszcie dochodzą do nauki o wcieleniu się bóstwa w Alego i jego potomków. Mylne jest zdanie upatrujące różnicę pomiędzy szyitami i sunnitami w tem, że szyici odrzucają Sunnę, a przyjmują tylko Koran. Świętymi dla nich są Koran i Sunna, lecz, ponieważ przekonani są, że Koran w pierwotnej redakcyi zawierał przywileje domu „proroka“, a w sunnickim wydaniu Abu Bekra i Osmana został skażony dodatkami i opuszczeniami, przyjmują zatem za prawdziwe tylko te podania, za któremi przemawia autorytet świadectwa rodziny proroka. Wielką wagę przywiązują szyici do postanowień imamów, których uważają za nieomylnych. Obrzędy ich tylko w drobnych szczegółach różnią się od obrzędów sunnitów, są jednak w stosunku do niemuzułmanów mniej tolerancyjni od sunnitów. Szyitami są głównie Persowie, sunnitami zaś pozostali muzułmanie: Arabowie, Turcy, Indowie i Afrykanie. Prawodawstwo muzułmańskie szyitów, systematycznie ułożone, wydał Querry, *Droit musulman, recueil les lois concernant les Musulmans Schyites*. Paryż 1872.— Z rozszerzeniem się I-u w Syryi i Mezopotamii współcześnie z politycznemi tworzą się i dogmatyczne sekty. Prawowierni trzymają się we wszystkiem ściśle Koranu, przyznają atrybuty Bogu, Koran uważają za powstały przed wiekami, odrzucają wolność woli, przyjmują bezwzględny fatalizm; przeciwnie racyonaliści mahometańscy (m u t a z y l i c i) bronią wolnej woli człowieka, odrzucają fatalizm, nieuznają atrybutów w Bogu, odrzucają odwieczny początek Koranu. Racyonaliści nie byli prześladowani, i owszem, za panowania niektórych kalifów z Abbassydów brali górę nad prawowiernymi. Jedną z sekt najpóźniejszych jest B e h a i z m powstały w roku 1844 w Persyi. Założycielem jest Mirza-Ali — Mohammed, który przyjął symboliczne imię Bab (wrota). Według niego ludzkość powinna się połączyć w miłości; postępując ustawicznie na drogach cywilizacyi. Przyjmuje wiarę w Jednego Boga, odrzuca wszelkie obrzędy, świątynie, duchowieństwo; niema modlitwy w pewnych określonych czasach, każdy się modli wtedy, kiedy czuje potrzebę. Sekta ta była prześladowana. Liczy bardzo wiele ofiar w zamordowanych jej zwolennikach, szerzy się jednak na Wschodzie; ma też swych wyznawców i na Zachodzie, chociaż nielicznych. W Turcyi z racyi ogłoszonej konstytucyi represye względem tej sekty ustały.

Z sektami muzułmańskiemi nie należy mieszać rozmaitych szkół, powstałych wśród wyznawców I-su, tłumaczących I. Szkół zasadniczychjest cztery: h a n i f i c i, m a l e k i c i, s z a f e i c i i h a n b a l i c i. Założycielem pierwszej jest Abu Hanifa (ur. w Kufa 702, um. 767), którego system odznacza się stosowaniem logiki do rozwijania zdań prawa I-u. Szkoła ta największą liczbę zwolenników posiada w Turcyi. Wypracowane przez hanifitów prawa mają w większej części świata mahometańskiego tylko teoretyczne znaczenie, ponieważ na równi z niemi zachowali swe starodawne prawa obyczajowe ludów pokonanych, które później przyjęły I. Prawo to obyczajowe (a d a t v. u r f) niektórych ludów np. północno-afrykańskich Kabylów często w swem założeniu sprzeczne jest z prawami Islamu. — Założycielem malekitów jest Abu Abdallah Malek ibn Ins (ur. w Medynie 716, um. 801). W przeciwstawieniu do rozumowego kierunku Hanifa, Malek opiera się na danych historycznych, różni zaś się pod tym względem, że oprócz tradycyi proroka przyjmuje pobożne podania mahometańskie.— Założyciel szkoły hanibalitów, Ahmed ihn Hanbal (ur. 786 um. 863) pobożne wierzenia ludu mahometańskiego popierał filozofowaniem, usuwając wszelką trzeźwą krytykę. — W ostatnich czasach ujawniła się tendencya w kierunku oczyszczenia I-u ze wszelkich naleciałości, które się wkradły do niego od narodów pokonanych, jak cześć świętych grobów. Z drugiej zaś strony na umysły wykształconych muzułmanów wielki wpływ wywiere kultura europejska.

I., którego celem z początku było zjed-

noczenie plemion arabskich, a następnie dopiero w głowie Mahometa zrodziła się myśl szerzenia swej nnuki po całym świecie, z nieznaną dotąd szybkoscia, dzięki połączeniu interesu osobistego jednostek ze sprawą rozpowszechniania nowej wiary, zagarniał coraz nowe narody. Minęło zaledwie sto lat od śmierci proroka a I. panuje już w Syryi, Persyi, Środkowej Azyi, w Egipcie, na całym północnym brzegu Afryki, dochodzi do środkowej Hiszpanii. Chciaż następnie państwo wyznawców I-u rozpada się, chociaż ginie centralna władza jednak I. odświeżany coraz nowemi plemionami Azyi czyni coraz dalsze podboje. Zawiesza nad Knstpolem półksiężyc. Dochodzi do bram Wiednia, lecz tutaj zatrzymany zostaje przez Jana III i od tego czasu zmienia się jego rola: zamiast zaczepnej zajmuje obronną pozycyę. Szerzy się jednak w Afryce. Dochodzi do Zanzibaru, stamtąd idzie do Mozambiku, przechodzi na Madagaskar.—Ścisłej cyfry co do liczby muzułmanów niepodobna podać, w każdym razie jest ich więcej niż 240 milionów (Krose, *Stimmen aus Maria—Laach* 65, 1903). — W Rosyi liczą: 13,885,944; w Turcyi 16,200,000; w państwach bałkańskich 1,287,879; w Persyi i Afganistanie 13,500,000; w Indyach angielskich 62,458,061; w Indyach holenderskich 30 milionów; w Chinach 20 milj.; w Egipcie i północnej Afryce 18 mil.; w Sudanie 25 mil. (Por. *The Moh. World of To-Day*, Londyn 1906).

Literatura: Monografie o Mahomecie; Weil (1843): Muiz (4 tomy, Londyn, 1858—61, 3-e wyd. 1894. Nöldeke (1863); Cusa, *De cribratione Alchorani*; J. Andrea, *De confus. sectae Muhamm*; Relandi, *De religione Moh.* Utrecht (1704, 2 wyd. 1717); S. Lee, *Contzor tracts on christianity and mahomedism*, Cambridge (1824); W. A. Neale, *Mohamm. syst. of theology contrast. with Chist.*, Lond. (1837); Döllinger, *Mohammed's Religion nach ihrer inneren Entwicklung und ihrem Einfluss auf das Leben den Völker*, Regensburg (1838); Kremer, *Gesch. der herrschenden Ideen des I.* (1868); Vambery H., *D. J. ins XIX Jahrh*, Lipsk (1875), przekł. polski, Warszawa (1876); Sell, *The Faith of J.*, Londyn (2 wyd. 1896); Le Chatelier, *L'Islam au XIX siècle*, Paryż (1889); Golziher, *Mohammed Studien*, Halle (1889 — 90); Montet, *La propagandę chrétienne et ses adversaires musulmans*, Paryż, 1890; Klein, *Relig. of I.* Londyn (1906); Schanz, *Apol. II.* *X. H. P*

Islandya, wyspa oceanu atlantyckiego, na granicy półn. morza Polarnego, w r. 1880, na 1867 mil kwadr., licząca ludn. 72445. Od końca IX I. była samodzielną republiką, w r. 1264 przeszła pod panowanie Norwegii, a w r. 1380 Danii, która 1539—1550 przemocą ją protestantyzowała, w r. 1843 otrzymała własny sejm, a w r. 1874 konstytucyę. W Kopenhadze jest obecnie reprezentowana przez odpowiedzialnego ministra dla I-i. Pierwszymi mieszkańcami byli mnisi celtyccy, którzy w końcu VIII w. przybyli ze Szkocyi. Pobyt ich był chwilowy. Pierwsi odkrywcy Norwegczycy w IX w. byli poganami. W swych awanturniczych wyprawach stykali się z chijańskiemi sektami i od nich przejęli niektóre zwyczaje chijańskie, pozostając jednak przy pogaństwie. Pierwszym właściwym misyonarzem był saski bp. Fryderyk, którego do I-i przywiózł 981 r. islandczyk Thorwald Kodransson; spotkał się on jednak z takim oporem, że w r. 985 opuścił wyspę bez pomyślniejszych rezultatów. Wielu jednak Islandczyków nawróciło się w Norwegii, gdzie krói Olafr Trygwason, gorliwie krzewił Chijanizm. Z jego polecenia przybył na wyspę Stefnir Thorgilson, który wszakże, skutkiem zbyt surowego postępowania, nie wiele zdziaławszy, musiał powrócić do Norwegii. Nie więcej szczęśliwą była misya niemieckiego kapłana Dankbranda, chociaż udało mu się nawrócić sporą garstkę pogan. Właściwie dopiero dwaj nawróceni islandczycy Gizur mądry i Hjalti Skjeggjason ok. r. 1000 szerzej rozkrzewili Chijanizm, tak, że im właściwie zawdzięcza I. światło ewangelii. W ciągu 50 lat utworzone zostały dwa bpstwa Skalholt i Holar, które pierwotnie podlegały arbpowi Hamburga, a od r. 1152 archidyecezyi Throndhjem. Zarówno polityczne, jak i klne stosunki utrzymywała I. z Norwegią, dokąd jeździła też młodzież na studya, jak również do Anglii i Francyi. Bpi islandcy dbali o karność klną i można śmiało powiedzieć, że w niewielu z ówczesnych

państw chijańskich stosunki klne tak prędko zostały uporządkowane, jak tutaj. Odbywały się też synody, na których zapadały ważne uchwały, dotyczące karności klnej. Już w początku XII w. istniało dwanaście klasztorów, w których kwitnęły studya naukowe. Szereg bpów w Skalholt wynosi 30, aż do Ogmundra Palson (1520—1542), który w r. 1541 pojmany przez Dunczyków, uwieziony został jako ociemniały starzec do Danii, gdzie † 1542 r. Szereg bpów w Holar wynosi 24, a z nich ostatni Jan Arason, przez którego weszła do I. pierwsza drukarnia, został 1550 przez Duńczyków ścięty. Żaden kraj nie był tak zawzięcie strzeżony od wpływów katolickich, jak I. Przez trzy wieki nie wstąpiła tam stopa misyonarza katolickiego. Oba bpstwa wraz z parafiami zostały gwałtem sprotestantyzowane, klasztory zniesione, majątek klny skonfiskowany. Nadto biedny ten kraj coraz nawiedzały straszne choroby zaraźliwe. Dosyć powiedzieć że 1707 r. $^1/_3$ ludności pochłonęła ospa, zaś w połowie tegoż stulecia $^1/_6$ mieszkańców zmarła z głodu. Przy tem Duńczycy najhaniebniej wyzyskiwali swój monopol handlowy w I., tak, że ludność doszła do ostatnich granic ubóstwa. Niedbano też zgoła o zaspokojenie potrzeb religijnych i kulturalnych. Wiele parafij nie miało pastorów ani szkół. Żeby dać wyobrażenie o ubóstwie kraju wystarczy zaznaczyć, że z 299 kłów, 7 tylko jest z kamienia, 217 z drzewa, reszta z torfu lub w ziemi wykopane doły. Pierwsi misyonarze, którzy po trzech wiekach zawitali do I-i byli w r. 1859 dwaj francuscy kapłani Bernard i Baudoin. Utundowali oni kaplicę, lecz byli przez pastorów luterskich tak srodze prześladowani, że musieli ją zamknąć. Ks. Baudoin napisał pierwszy podręcznik katolicki w języku nowoislandzkim (1865). Wreszcie w r. 1874 została ogłoszona tolerancya religijna. Pomimo to liczba nawróceń była niewielka. Przybyli też na wyspę 1883 r. dwaj Jezuici, ale i oni po niedługim czasie opuścili kraj bez większych rezultatów. (Por. Finni Johannaei, *Hist. Eccl. Islandiae* 4 t. Hafn. 1772—1788; Maurer, *Die Bekehrung d. norveg. Stamnes zum Christ.* 2 t. Münchon 1856; Münler, *Kirchengesch. v. Dänem. u. Norveg.* Leipzig 1825; Schweitzer, *Island, Land u. Leute.* Leipzig 1826; A. Baumgartner, *Island.* 1889; *Nordlandsfahrt.* Stim. a. M. Laach XXVII—XXX). (*Ch.*)

Islandzka literatura, jest aż do XII w. najściślej związaną ze skandynawską, prawie identyczną, gdyż większość poetów i pisarzy byli Islandczykami. Nadzwyczaj bogaty i wyrobiony język jest germańską odroślą indo-germańskiego jezyka i stanowi wspólny korzeń dzisiejszego duńskiego, szwedzkiego i nowo-islandzkiego. Najdawniejszym pomnikiem literackim jest E d d a, czyli zbiór pieśni na cześć bogów i bohaterów. Najstarsze rękopisy pochodzą z początku XIII w., gdy treść odnieść należy do epoki Vikingów (730—1040). Z Eddą co do ducha, treści i formy stykają się poematy zw. S k a l d y. Skaldowie byli to zawodowi poeci, którzy towarzyszyli królom i wodzom i opiewali ich czyny bohaterskie. Skaldy nabrały barwy chijańskiej dopiero przez św. Olafra Haraldsona (1015—1030). W natchnionych pieśniach wielbili bohaterów Sighvat i Thorarinn Loftunga. Aż do XV 425 skaldowie, oprócz 45 norwegczyków i 1 duńczyka, byli Islandczykami. Kiedy skaldy przeważnie przez Islandczyków rozwijały się w Norwegii, w Islandyi samej kwitnęła jeszcze w X w. S a g a, t. j. prosta opowieść historyczna, w formie romansu rodzinnego, w którym odzwierciadlały się ruchliwe czasy, począwszy od pierwszej kolonizacyi Islandyi (874). Posiadają one niespożytą wartość historyczną, malując ludzi, czasy i wypadki. Dają zwłaszcza obraz kulturalny epoki przejściowej z poganizmu do Chijanizmu. Sięgają one nie dalej jak do końca XI w.

Około zachowania pieśni Eddy i Sag największe zasługi położyli dwaj kapłani Seamundr Sigfusson Frodi (ur. 1056) i Ari Thorgilson Frodi (ur. 1067). Ostatni zwłaszcza tworzył podstawy do islandzkiej historyi literatury, Jemu też zawdzięcza się Landnamabok, t. j. połączona z dokładna genealogią geografia wyspy, wraz z krótką historyą epoki osiedleńczej. Od tej chwili żadna z gałęzi literatury nie jest tak pielęgnowaną i uprawianą jak historya. Od połowy XII, aż pod sam koniec XIV w. szczyci się Islandya długim szeregiem pisa-

rzy, ktorzy w tej lub owej formie opowiadali dzieje ojczyste. Tłumaczenia Biblii, w poszczególnych częściach ukazują się od XIII w. W trop zatem idą przekłady Ojców Kła, żywoty Świętych PP., legendy; wszystkie zaś noszą tytuł Sagi np. Mariu-Saga (żywot Najśw. P.), Postula-Saga (żywot Apostołów), Antonius-Saga, Augustyn-Saga i t. d.

Oprócz literatury historycznej i religijnej kwitnie także poezya, która opiewa już to osoby poszczególne, jak „*Hormsol*“ augustyanina Gamli Kanoki, „*Liknarbraut*“ (droga łaski) i in., lub chwałę Świętych, jak przepiękna pieśń maryjna „*Lilja*“ i in. Poezye te wychodzą z pod pióra mnichów i kapłanów. Ci ostatni biorą także żywy udział w poezyi świeckiej, jak bp Bjarni Kolbeinsson († 1223), autor „*Jomsvikingadrapa*“, Einar Skulason „*Togdrapa*“ (1095—1165, i in. a nadewszystko Snorri Sturlason, któremu przypisują t. zw. nowszą Eddę, która obok starszej jest największem arcydziełem staro-skandynawskiej literatury.

Przez coraz więcej rozszerzające się stosunki z Europą, poczynają udzielać się i najpopularniejsze tam tematy literackie, a zwłaszcza poezya rycerska, która poniekąd odsuwa tematy rodzime, odnoszące się do przeszłości i tradycyi ojczystej. Sagi nabierają wnet innego, więcej ogólnego charakteru. Z początkiem XIV w. rozpoczyna się t. zw. poezya Rimur. Naród przestaje się lubować w ciemnych obrazach, ujętych w surową formę długich wierszy Skaldów, a przekłada nadto wiersz krótki, a nawet woli stare utwory w tej nowej przeróbce. Rozwija się też bardzo poezya ludowa, która obok wielu stron dodatnich, często grzeszy brakiem smaku. Tem większą jest też zasługa tych poetów, którzy umieli piękność formy łączyć z podniosłością treści. Mężowie klni, przeważnie księża i zakonnicy uratowali najstarszą literaturę i nową, w epoce aż do reformacyi, podnieśli na wspaniałe wyżyny. Nie było winą Kła, że obok tego wyrastać poczęła literatura skażona prądami zewnętrznymi, które długo hamowały swobodny polot ducha chijańskiego.

Z chwilą narzucenia I-i protestantyzmu ustał wpływ klasztorów na literaturę a jednocześnie zerwana została nić łącząca z przeszłością. Zwrócono się ku Biblii. Pieśni i kazania, stają się głównym narzędziem rozwoju protestantyzmu. Oddr Gottskalkson (1540) przełożył Nowy Test. według opracowania Lutra, całego zaś tłumaczenia dokonał Gudbrandr Thorlaksson (1542—1627) superintendent w Holar. Tenże autor przełożył kancyonał i postyllę domową. Od tej chwili rozpoczyna się długi szereg studyów nad Biblią, oraz prac religijnych, przeważnie kazań. Niezaprzeczoną wartość posiada 50 pieśni pasyjnych Hollgrimra Pjeturssona (ur. 1614). Dużą popularnością cieszyły się kazania superintendenta Jon Vidalina († 1720). Poezya świecka zamilkła prawie, tem więcej, że z prądami religijnymi łączyły się polityczne. Znaleźli się jednak pisarze jak Björn Jonson (1568—1648), Arni Magnusson (1663—1730) i in., którzy sięgnęli do skarbnicy przeszłości i wydobyli przed światło dzienne dawne Sagi i Skaldy i tym sposobem pchnęli literaturę na tory narodowe.

Nowsze czasy, rozpoczynające się od r. 1750 rozszerzają ramy współczesnej literatury. Ukazują się prace przyrodnicze (Eggert Olafsson 1726—1768), ekonomiczne, fachowe, filozoficzne, kulturalne i t. p. Bp (protest.) Finrr Jonsson (1772—1778) ogłasza w 4-ch tomach historyę Kła, Halfdan Einarsson (1777) historyę literatury, Björn Halldocsson (1794) pierwszy słownik irlandzko-łaciński. Wychodzą też nowe wydania najstarszych pomników literackich. Poezya przez liczne tłumaczenia zyskuje dużą podnietę. Najznakomitsze utwory zagraniczne zostają przyswojone językowi islandzkiemu. Duch racyonalistyczny, który przedostał się i do I-i nie znalazł ze strony pisarzy protestanckich należytego oporu. Przytoczyć można zaledwie kilka zbiorów kazań, pieśni, egzegezę niektórych ustępów Now. Test. (Sigurd Melsted 1860—1863), oraz pamflet pko misyom katolickim „*Samanburdur*“ (1859 r.) Z prac katolickich nadmienić można jedynie dzieło misyonarza Baudoine z 1865 r. W ostatniej dobie I. nie może się poszczycić wybitnymi utworami własnej literatury, a natomiast żyje ona płodami literatury skandynawskiej. (Por. Th. Möbius „*Catalogus librorum Islandicorum et Norvegicorum Aetatis Mediae*“ Leipzig 1858; Schlözer

„*Island Literatur u. Gesch.*“ Göttingen 1773; Maurer „*Island*“ München 1874; „*Islands Mittelalt. Literatur*“ Stim. aus Maria-Laach XXIX i XXXIV; (Por. Schweitzer „*Gesch. d. altskandinav. Literatur*“ Leipzig 1885).

(*Ch.*)

Islandzkie tłumaczenie całkowite Biblii wypracował r. 1584 Gundbrand Thorlakson w Holar, poprawił zaś w r. 1644 Thorlacius Sculonius. (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp Ogólny.* II, 199).

Isner Jan ks., kaznodzieja i profesor teologii w akademii krakowskiej, żył w XV w. Napisał dzieło p. t. *De conscientia bona et mala,* w rękopisie w bibliotece jagiellońskiej. I. był dobroczyńcą ubogiej młodzieży akademickiej.

Isoard Ludwik Roman ks., bp. w Annecy, ur. w r. 1819 w Saint-Quentin (Aisne) był przez czas długi dyrektorem szkoły przygotowawczej „des Carmes,“ następnie auditorem roty dla Francyi w Rzymie; w r. 1879 mianowany bpem Annecy. I. był jednym z bpów francuskich, którzy czynem stwierdzili, że republikańska forma rządu nie przeszkadza im być wiernymi swym obowiązkom pasterzami Kła. I. † w roku 1901. Napisał: *Sujets d'oraison.* 1859, 16-o; *Hier et aujourd'hui dans la société chrétienne.* 1862, 12-o; *Le Clergé et la Science moderne* à propos de quelques publications récentes. 1864, 8-o; *De la Prédication.* 1871, 18-o; *La Vie chrétienne.* 1871, 18-o; *Des Bonnes oeuvres.* 1873, 18-o; *Questions du jour.* Deux mots sur l'enseignement de la religion. 1876, 18-o; *Constitutions dioecésaines* dressées par saint François de Sales etc. 8-o; *Le Sacerdoce*—zbiór konferencyj. 1878, 2 vol. in 8-o; *Le Mariage.* 1879, 18-o; konferencye; *Oeuvres pastorales,* III (1891—1900). Paris, Lethielleux, 1900, 8-o; *Le Systéme du moins possible* et Demain dans la société chrétienne. Tamże 1896, in 16-o; wyd. 3 popr. 1900, in 12-o; *Nouveau dire sur le systéme du moins possible etc.* Tamże 1897, 12-o; *Si vous connaissiez le don de Dieu:* les laïcs, les fidèles, le clergé, la revanche, Tamże 1899, in 12-o, i inne. (Por. Vapereau, *Dict. univers. des Contemporains.* 1893, 4-o, str. 833; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 205). *X. J. N.*

Ison, benedyktyn niemiecki, ur. ok. r. 841, † w opinii świątobliwości w 871 w Granfel; po odbyciu studyów teologicznych w Saint-Gall, był tamże scholastykiem. Wezwany przez Rudolfa, księcia Burgundyi do klasztoru Granfel, pełnił tam obowiązki prefekta studyów. Napisał: *Historyę przeniesienia ciała św. Galla,* znajdującą się w Suriusa, *Vitae Sanctorum,* pod dn. 16 listop. i w Mabillon'a, *Acta Benedic.,* t. IV; *Życie i cuda św. Othmana,* w *III Siècle benedic.,* t. II. (Por. Glaire, *Dictionn.* t. I; Rivet, *Hist. litt. de la France,* t. V).

Ispahan bpstwo w Persyi (dioec. Ispahanensis v. Hispahanensis). Miasto I-n, stolica niewielkiego okręgu w Persyi, było niegdyś stolicą całej Persyi i dziś jest najznaczniejszem miastem po Teheranie; posiada liczne pamiątki z czasów dawnych. Dawniej m. I-n nosiło nazwę Aspadana, zbudowali je Żydzi za czasów swej niewoli, ozdobił Aleksander Wielki. Trzęsienia ziemi i wojny zrujnowały miasto. Obecnie liczy Ispahan (zw. też. Isfahan) około 80 tys. mieszkańców, kilkanaście muzeów, 13 szkół i t. p. Na południowem przedmieściu Dżulfa mieszka kilka tysięcy Ormian, posiadających 2 klasztory, kilka szkół i 10 kościołów.—Bpstwo w I-a obrządku łacińskiego założyli w 1629 r. Karmelici bosi, apostołujący w Persyi od r. 1604; od 1638 r. do 1693 r. administrował je bp wspólny Babilonu i I-n. Na początku XVIII w. skutkiem prześladowań dyecezya I-n upadła. Od 1827 r. pracę misyjną rozpoczęli Lazaryści; w 1840 r. bpstwo w I-n przywrócono, jako sufraganię stolicy arcybpiej w Babylonie, założono stacye misyjne w Urmii. Khosrowa i in. W 1874 r. bpstwo I-n bezpośrednio podlega St. Ap. Stolicę tę trzyma administrator misyi w całej Persyi, misyonarze Lazaryści pracują na 5 stacyach (od r. 1862 stacya misyjna istnieje w Teheranie); katolików łacińskiego obrządku liczą ok 350; 6 tys. Chaldejczyków należy do unickich dyecezyj w Urmii, Salmas, Sinna. Bpstwo katolickie w I-n od 1850 r. istniejące, liczy ok. 560 wiernych; rządzi niem patryarcha Cylicyi.

W 1906 r. pracowało w I ie 18 Lazarystów, liczono 48 kościołów i kaplic, 1 klasztor Karmelitów i 5 domów Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. (Por. *W. E. I.*, t. 31—32, str. 184—185; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 149—150; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 206—207).

X. C. S.

Israel, (pols. Izrael) gr. Ἰσραήλ imię nadane przez anioła Jakóbowi, z powodu jego walki z aniołem przez całą noc, gdy z żonami powracał od Fanuela do Mezopotamii, i zwycięstwa nad aniołem: „A on (anioł) rzekł, żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakób, ale Izrael, bo jeśliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz.“ (Genes. XXXII, 28) Israel według zdania egzegetów powstało z dwóch wyrazów sarah=walczyć i El=Bóg. Zdaniem św. Hieronima Israel pochodzi od „sarith“ i „El.“ „Sarith“ znaczy książe. (Por. *Quaest. hebr. in Genesim* XXXII, 27).

Na skutek tej nazwy, nadanej przez anioła, nietylko Jakóba pod tym imieniem spotykamy w dalszym ciągu P. ś., ale też potomków jego, już to jako „Synowie Izraela“ (Gen. XXXII, 32; XXXVI, 31; XLV. 21; XLVI, 8; Exod. I, 1, 7, 9, 13; II, 23—25; Luc. I, 16), jako „dom Izraela“ (Exod. XVI, 31; Mat. X, 6), jako „zgromadzenie synów Izraela“ (Exod. XII, 3), „książęta Izraela“ „pokolenia Izraela,“ „ziemia Izraela,“ „król Izraela,“ „naród Izraela,“ „Bóg Izraela,“ „nadzieja Izraela,“ już to poprostu „Izrael.“ (Num. VII, 1; Exod. XXIV; 4. V, 1; I Reg. XIII, 19; Mat. II, 20; Act. IV, 10; Joan. I, 49; Act. Ap. XXVIII. 20).

Od Jakóba aż do śmierci Saula ta nazwa odnosiła się do wszystkich Żydów. (Jos. VII, 15; Ruth. IV, 7). Oznaczała cały naród wybrany. Za czasów Dawida oznaczała wszystkie pokolenia na północ mieszkające w przeciwstawieniu do pokolenia Judy (II Reg. II, 9; X, 17, 18; XIX, 11). Po śmierci Salomona nazwa ta oznaczała 10 pokoleń północnych, które się oddzieliły od królestwa judzkiego i utworzyły królestwo Izraelskie ze stolicą najprzód Sychem, a potem Samaryą. Królestwo to trwało lat 244, obejmowało Galileę, Samaryę, Pereę i część Judei właściwej. Obalił je Salmanassar w 722 r. przed Chr., mieszkańców uprowadził do niewoli, a na ich miejsce przysłał osiedleńców z Babilonu, z Kuty, z Awah, Emath, Sepharwaim (IV Reg. XVII, 24; Esdr. IV, 10). Następujący byli królowie Izraelscy: Jeroboam, Nadab, Baasa, Ela, Zambri, Amri, Achab, Ochozyas, Joram, Jehu, Joachaz, Joas, Jeroboam II, Zacharias, Seltum, Manahem, Phaceia, Phacee, Ozee. Po niewoli Babilońskiej pozostałe resztki Izraelitów, nie zmieszane z innymi narodami, zlały się w jedno. Nazwa Izrael znów zaczęła oznaczać wszystkich potomków Jakóba (Jer. III, 6; Ezech III, 1.)

(Por. źródła katol.: Sulpicius Severius, *Chronic.*, I—II. 27, t. XX, col. 95—144; Bossuet, *Discours sur l'histoire universelle*, 1681; Krafft, *Heilige Geschichte*, 3 vol.; Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Nancy, 1842; Haneberg, *Geschichte der göttlichen Offenbarung*, 4 ed. Ratisbonne, 1876; Danko, *Historia revelationis divinae V. F.* Vienne, 1862; Schuster, *Handbuch zur biblischen Geschichte*, 4 ed. 1886; Zschokke, *Historia sacra Ant. Test.*, Vienne, 1872; Lenormant-Babelon, *Histoire ancienne de l'Orient*, 9 ed. Paris 1888, t. VI. p. 103—333; Pelt, *Histoire de l'ancien testament* Paris 1897; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 995—1005.

Źródła protestanckie: Kurtz, *Lehrbuch der heiligen Geschichte*. Koenigsberg, 13 edit. 1874; Ewald, *Geschichte des Volkes Israel*, 3 vol. Goettingen 7 ed. in 8-o 1864—1868; Köhler, *Lehrbuch der biblischen Geschichte A. T.*, Erlangen 1875—1893; etc.

Źródła żydowskie: Braun, *Geschichte der Juden und ihrer Literatur*, 2 ed. Breslau, 1896. *X. R. J.*

Issachar. I) Issachar dziewiąty syn Jakóba, a piąty urodzony z Lii. Issachar oznacza zapłatę, nagrodę. „I rzekła: dał mi Bóg zapłatę, iżem dała sługę moją mężowi memu, i nazwała imię jego Issachar“ (Genes. XXX, 18). Gdy Jakób z synami jechał na stały pobyt do Egiptu, Issachar miał czterech synów: Thola, Phua, Jasub, Semram (Genes. XLVI, 13; Num. XXVI, 23—24; I Paral. VII.)

Od niego otrzymało nazwę jedno z 12 pokoleń Izraelskich. Po zdobyciu przez Żydów ziemi Chanaan Issacharowi dostał się dział w okolicach równiny Esdrelon, południowa część góry Thabor, Hermon mniejszy i góry Gelboe, t. j. pomiędzy Aser i Zabulon z północy, rzeką Jordanem z zachodu i posiadłościami pokolenia Manassesa z południa (Jos. XVII, 12; Jud. I, 27; I Paral. VII, 29). Posiadłości pokolenia Issachar, w których było siedmnaście miast (Jos. XIX, 22; XXI, 28—29) należały zawsze do najżyzniejszych. Widać to z Genes. XLIX, 14, 15; Deuter. XXXIII, 18—19.

O pochodzeniu Issachar niewiele szczegółów podaje P. ś. Podczas wyjścia z Egiptu naczelnym wodzem tego pokolenia był Natanael syn Suara. (Num. I.) Przy górze Synai z pokolenia Issachara naliczono 54,400 mężów, zdatnych do boju (Num. I, 28—29), a na polach Moab 64,300 (Num. XXVI, 35) Pomiędzy 12 szpiegami, wysłanymi przez Mojżesza do zbadania ziemi Chanaan, był Igal syn Józefa z pokolenia Issachar (XIII, 8), a pomiędzy mężami wybranymi do podziału ziemi obiecanej był Phaltiel syn Ozana (XXXIV, 26). W posiadłościach Issachara Debora i Barak odnieśli zwycięstwo nad Asorytami niedaleko od wód Mageddo. (Iud. V, 18). Thola, jeden z sędziów mniejszych, pochodził z pok. Issachar (Jud. X, 1—2). Z tegoż pochodzili Baasa i syn jego Ela, królowie Izraelscy (III Reg. XV, 27; XVI, 8), i prorok Elizeusz, rodem z Abelmelmla.

2) Issachar lewita, siódmy syn Obededoma, jeden z odźwiernych świątyni za czasów Dawida (I Paral. XXVI, 5). (Poo. J. Fürst, *Hebräisches und Chaldäisches Handwörterbuch*, Leipzig, 1976, t. I, p. 561; A. Dillmann, *Die Genesis*, Leipzig, 1892. p. 344; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 1005—1010; Hagen T. J., *Lexikon Biblicum*, t. II, p. 839—844.

Issachar Ber, rabin w Złoczowie w drugiej połowie XVIII w. Pod koniec życia udał się do Palestyny i tam też umarł. Napisał *Bath Emi* (Źrenica mego oka) uwagi talmudyczne; *Mebasser Sedek* (Zwiastun sprawiedliwości); *Komentarz do Pięcioksięgu*. Oba dzieła wydane zostały po smierci autora w Dubnie 1798 r.

Issachar Ber ben Naftali Kohen ze Szczebrzeszyna, wybitny uczony żydowski w drugiej połowie XVI w. Napisał komentarz do Midraszu p. t. *Matnoth Kehuna* (t. j. Dary kapłaństwa), który cieszy się wielką popularnością (wyd. 1-e Kraków 1587—88) oraz indeksy do księgi kabalistycznej Zohar p. t. *Mareh Kohen* (t. j. Widok kapłana) wyd. 1-e. Kraków, 1589.

Issaverdenz Jakób o., pisarz armeński, prokurator generalny OO. Mechitarystów w Wenecyi, ur. w r. 1834 w Smyrnie. Napisał m. i. *Armenja i Armeńczycy*. 1873—76, 3 tomy, po angielsku; *Rytuał armeński*. 1872, 4 tomy, również po angielsku; jest też przekład francuski; *Liturgie Arménienne, en notes européennes*. 1876, wyszło w 3 językach, i w. inn. (Por. De Gubernatis, *Dictionn. internat. des Ecrivains du jour*. Florence 1890, 4-o, t. I, str. 1224).

Isserles Mojżesz, uczony talmudysta w Polsce w XVI w. ur. około r. 1520, był rabinem w Krakowie, um. 1 maja 1572 r. Wydał glossy do Szulchan Aruchu p. t. *Mappa*, w których uwzględnił zwyczaje i praktyki religijne Żydów polskich i niemieckich: *Torath Chattatch* — przepisy rytualne; *Szeloth u. Teszuboth*, Kraków 1640, komentarz *Darke Mosze*, Berlin 1702—3. I zajmował się astronomią, filozofią scholastyczną i historyą, o czem świadczą dzieła: *Torath ha Olah*, objaśnienie świątyni wyd. 1-e, Praga 1570; glossy do dzieła filozoficznego Maimonidesa p. t. *Moreh Nebuchim*, Lwów 1861; komentarz do dzieła astronomicznego *Theoria planetarum* prof. Purbacha; komentarz do Księgi Estery p.t. *Mechir Jajin*, wyd. 1-e Kremona 1559. *X. S. G.*

Istor ob. Astarot.

Istocznikow Michał, teolog prawosławny, magister teologii, kształcił się w kazańskiej akademii duchownej, był nauczycielem religii w żeńskim instytucie Rodionowskim. Napisał cenną rozprawę akademicką pt. *Mnimaja zawisimost't biblejskago wierouczenja ot religii Zoroastra*, za którą w r. 1897

otrzymał stopień magistra teologii. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrogrod 1904, 8-a, t. V, k. 1143).

Ita św—**1**). I. hr. na Togenburgu, starannie wychowana, od lat dziecięcych okazywała wielką skłonność do życia klasztornego, lecz ulegając woli rodziców wyszła za hr. Hartmanna. Ciężkie próby przechodziła I. w tem małżeństwie; posądzona o niewierność została strącona przez rozgniewanego małżonka do fossy otaczającej zamek. Cudem tylko ocalona od niechybnej śmierci, udała się na dziką pustynię, położoną o kilka mil od zamku, przeżyła tam 17 lat bez wszelkiej pomocy ludzkiej. Przypadkiem została odnaleziona przez jednego z myśliwych hrabiego, który żałując swego postępku, chciał ją wziąć na zamek, ale I. nie chciała wracać do świata, lecz zamieszkała w pustelni, którą jej zbudował małżonek w pobliżu klasztoru Fischingen, i prowadziła tam dawny tryb życia. Pod koniec życia zamieszkała w klasztorze, ale ślubów nie składała. † w końcu XI w. Cześć I-y rozszerzyła się po jej śmierci i została zatwierdzona przez Stolicę Aplską. Święto 3 listopada.—**2**) I. opatka w Irlandyi, ur. w początkach VI w. w Nandesi z rodu królewskiego. Usunąwszy się z pośród świata, poszła na pustynię i ślubowała Bogu dziewictwo. Później zbudowała klasztor, znany pod nazwą Cluaincredhail, w którym, jako opatka, była wzorem wszystkich cnót. † w r. 567. Święto jej obchodzono w klasztorze i w wielu kłach hrabstwa Waterford p. d. 15 stycznia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. I, k. 1437—38). *X. J. N.*

Itacyusz z Ossonoba ob. Idacyusz.

Itala, I. Nazwa wyraz łaciński italus, a, um, skrócony z italicus oznacza: należący do Italii, pochodzący z Italii), spotykamy często u poetów klasyków, rzadziej u prozaików, u Cycerona i Arnobiusza (Kaulen, *Geschichte*, p. 116). Wyraz ten nabył znaczenia rzeczowego i stał się techniczną nazwą u biblistów, dla określenia pierwotnego tłumaczenia łacińskiego Biblii przed św. Hieronimem, a nawet wszystkich przekładów łacińskich Pisma św., jakie istniały w pierwotnym Kościele.

Nazwy tej użył św. Augustyn w dziele *De Doctrina Christiana* (II, 15, XXXIV) w znanym i głośnym ustępie: „In ipsis autem interpretationibus Itala caeteris praeferatur, quia est verborum tenacior cum perspicuitate sententiae," „z pośród tych tłumaczeń Italę nad inne wynieść należy, bo łączy w sobie dosłowność z wyrazistością myśli."

Wielu krytyków usiłuje dowieść, że ustęp ów, w którym raz tylko jeden św. Augustyn użył nazwy Itala, jest popsuty przez przepisywaczy. Beuttey, oraz Casley (*Catal. Mss. Biblioth. Lond.* 1734) poprawiają itala na illa; nam zaś na quae. Trudno się zgodzić, aby wyraz tak używany często, jak illa, tysiące razy przepisywany właściwie, w tem jednem miejscu został zamieniony przez przepisywacza na inny, rzadko w prozie używany; tem mniej można przypuścić, iż quae pierwotne przez nieuwagę na nam przerobiono, chybaby poprawiacz, znalazłszy itala zamiast illa, dla sensu, quae na nam zamienił. Nowożytni niektórzy krytycy itala poprawiają na: usitata, wychodząc z założenia, że w przytoczonym ustępie bezpośrednio po sobie następowały dwa us: interpretationibus usitata, przepisywacz drugie us opuścił, pozostało itata, które na itala poprawiono (Potter u Zieglera, *Die latein. Bibelüb. v. Hier.* z. 19: Vigouroux, *Manuel Bibl.*, I, ch. III, art. IV, 126, § 2). Ziegler poprawkę tę odrzuca na zasadzie, iż św. Augustyn tekst Siedemdziesięciu nazywa usitata, nigdy zaś łacińskiego tłumaczenia, jednakże się myli, bo Augustyn (*De Consensu Evang.* 66, 128, 84) nazywa Italę: „Interpretatio usitata." To zaś pozwala odeprzeć zarzut drugi, że Augustyn raz tylko i w tem tylko miejscu wspomina o łacińskim tekście Biblii, będącym w powszechnem użyciu i poważaniu.

Jakąkolwiek przyjmiemy krytykę rzeczonego ustępu św. Augustyna, czy będziemy czytali itala, czy usitata, pozostanie zawsze prawdą, że przed św. Hieronimem było tłumaczenie łacińskie Biblii, powszechnie używane, które Hieronim zowie „communis editio" (Praef. in Ev. Hebr. in Gen.) „Vulgata" (Com. in Jon. 2, 2), „Vulgata translatio" (Is. 9, 2—4), „antiqua translatio" (In Ezech. 40, 16), „Vetus" (Ep. 49 ad Pamm. p. 235).

II. Czas powstania tłumacz. łacińskiego Biblii. Przypuszczać należy, że na łacinę rozpoczęto tłumaczyć Pismo św. już w zaraniu Chrześcijaństwa. Język grecki wprawdzie był znany szeroko w Italii, a nawet był językiem urzędowym w Kościele, ale lud prosty, który w przeważnej liczbie garnął się do Kościoła, greckiego nie rozumiał, mówił łacińską gwarą pospolitą (vulgaris). Ponieważ zaś większość nowonawróconych należała do niższych warstw ludności, które greckiej mowy nie rozumiały, zjawiła się więc nieodzowna potrzeba przetłumaczenia co najmniej wybranych ustępów z Ewangelii, oraz Psalmów, służących tak dla publicznych zebrań, jako też do prywatnego czytania.

Przy nauczaniu zaś całe Pismo św. było potrzebne, zatem już w I-ym wieku najprzód Księgi Nowego Test., a potem i Starego zostały na łacinę przełożone (Kaulen, *Enleitung in die heilige Schrift*, § 145).

III. Ilość tłumaczeń łacińskich przed św. Hieronimem. Z łacińskich cytat, znajdujących się w dziełach najstarszych Ojców Kościoła, oraz odwiecznych łacińskich rękopismów Biblii wynika, że w pierwotnych wiekach Chrześcijaństwa wiele było odmiennych zwrotów, oraz wyrazów po ówczesnych odpisach Biblii łacińskiej.

Na podstawie tych różnic wytworzyły się wśród uczonych dwa zdania. Jedni twierdzą, że było wtedy wiele odrębnych, niezależnych tłumaczeń łacińskich (Wiseman kard., *Zwei Briefe über I Joh.* 5, 7; Tischendorf, *Evang. Palat, ined.* Lips. 1847, p. XVI; Verce lone, *Dissertaz. Accad.*, Rom. 1864; Jac. Arn. Hagen, *Sprachl. Erörter. z. Vulgata*, Freiburg in Breisgau, 1863; Fritze, *Herzog* P. R. ed 2, VIII, 535; Hen. Reusch, *Lehrb. d. Einleit. i. d. Alte Test.* Freiburg 1859; Hanneberg, *Geschichte* p. 791; Cornely, *Introd.* I, § 137; Trochon, *Introd.* I, p. 105). Inni zaś odmienności owe uważają za poprawki i waryanty jednego i tego samego tłumaczenia (Belarmin, *De Contr. Ch. fid.* 2, 8, p. 19; Mariana, *Dissert., Script.* Migne, t. I, p. 591; Walton Brian, *Biblia polygl. Prolegomena* 5, 5; Richard Simon, *Hist. Crit. V. T.* 11, 2, 242; Martianay, *Vulg. an. lat.*, 1695; T. Hearne, *Act.* 1715; Carpzov, *Critic.* T. V. T.; Calmet, *Proleg. et diss.* p. 391; Glaire, *Intr. hist.* 1, 219; Hug, *Einleit.* Tübing. 1821, 1, 434; Ziegler, *Die latein. Bibelüb. v. Hier.*, 19; Kaulen, *Geschichte*, p. 6; *Einl.* I § 146; Danko, *De Script.* p. 103; Vigouroux, *Manuel*, § 125.

1-o Tłumaczeń wiele. Zwolennicy tego zdania dla poparcia swych twierdzeń przytaczają następujące dowody: a) powołują się na świadectwa Ojców i Pisarzy Kościoła. Św. Augustyn w dziele swem *De Doctrina Christiana* (II, 16, t. XXXIV, col. 43) tak się o tłumaczeniach łacińskich wyraża: „Qui scripturas ex hebraica lingua in graecam verterunt numerari possunt, latini autem interpretes nullo modo. Ut enim cuivis primis fidei temporibus in manus venit codex graecus, et aliquantulum facultatis sibi utriusque linguae habere videbatur, ausus est interpretari“, „Tych, co Pismo św. z hebrajskiego przełożyli na grecki, można zliczyć, lecz łacińskich tłumaczy policzyć niepodobna. W pierwszych bowiem czasach komukolwiek tylko z chrześcijan wpadł do ręki tekst grecki Biblii, a miał o sobie mniemanie, że choć trochę posiada obydwa języki, zabierał się zaraz do tłumaczenia.“ Św. Izydor Sewilski, przytaczając ten ustęp św. Augustyna, dodaje: „Atque inde accidit tam innumerabiles apud Latinos extitisse interpretes“ (*Eccl. off.* I, 12, 7, t. LXII, col. 748). „Stąd też pochodziło, że u Łacinników tak wielu było tłumaczy.“ A Walafryd Strabon, pisarz z IX w. takie składa świadectwo: „Multi utriusque linguae (graecae et latinae) scioli fecerunt alias translationes de praedictis graecis translationibus in latinum.“ (*Gloss. ordin., Proleg.*, t. CXIII, 23). „Wielu, posiadając choć cokolwiek obydwa języki, ze wspomnianych tłumaczeń greckich, tworzyło nowe przekłady na jęz. łaciński.“

b) Ojcowie, pisząc o „tłumaczach łacińskich“ w liczbie mnogiej mieli na myśli rzeczywistych twórców nowych, odrębnych tekstów łacińskich. Św. Augustyn bowiem we wzmiankowanym wyżej ustępie wyrazu „interpretari“ użył w znaczeniu „translatores“ (tłumacze), nie zaś „emendatores“ (poprawiacze), jak to nowoczesna krytyka wykazała (ob.

Wstęp ogólny do Pisma św., ks. A. Szlagowskiego, t. II, str. 50—55).

2-o Tłumaczenie jedno. Drugie zdanie natomiast głosi, że przed św. Hieronimem było jedno tylko tłumaczenie łacińskie, pomimo waryantów i odmienności, które wtedy w tekście łacińskim Biblii zachodziły.

a) Twierdzenie to uzasadniano porównaniem i zestawieniem łacińskich rękopismów z odpisami greckimi Siedemdziesięciu. Jak bowiem z różnic, napotykanych w kodeksach greckich Septuaginty, nie można wnioskować, że nie jeden, ale kilka było przekładów aleksandryjskich;—tak również i różnice w odpisach łacińskich nie mogą przemawiać za wielością tłumaczeń. Bliższe zaś rozpatrzenie i porównanie tych różnic wykazało, że polegały na przestawieniu, zamianie, opuszczeniu, czy dodaniu wyrazów i zwrotów; wysłowienie zaś, język i właściwości stylowe stwierdzają, że pochodzą one od tego samego tłumaczenia łacińskiego.

b) Chociaż bardzo liczne świadectwa współczesnych Ojców łacińskich brzmią jednozgodnie za wielością owych tłumaczeń, a nawet za ich bardzo wielką liczbą; — najwidoczniej jednak Ojcowie Kościoła, pisząc o tekście łacińskim Biblii, wyrazu *interpretari* (tłumaczyć), oraz pochodnego *interpretator* (tłumacz) używali w znaczeniu *emendare* (poprawiać) i *emendator* (poprawiacz).

Jednak M. Ziegler pogląd ten uważa za błędny i w dziele swojem (*Die lateinischen Uebersetzungen vor Hieronymus und die Itala des Augustinus*, München 1879) uzasadniwszy i wykazawszy znaczenie, jakie Ojcowie Kościoła dawali wyrazowi „interpretari — tłumaczyć," dowodzi, że według ich wiarogodnego świadectwa za ich czasów nie jedno, ale wiele było tłumaczeń łacińskich.

3-o Stosunek wzajemny. Zwolennicy zdania o wielkiej ilości tłumaczeń łacińskich przed św. Hieronimem, przy bliższem określeniu, wzajemnego do siebie stosunku wszystkich tych przekładów nie zgadzają się ze sobą. Jedni sądzą, że wszystkie one zażywały jednakowego uznania i wziętości, każda w pewnym kościele, czy kraju, żadne zaś nie wywalczyło sobie powszechniejszego wpływu (Beutley, Casley, Ernesti, Potter, oraz inni). Drudzy twierdząc, że po nad wszystkie inne wybiło się jedno zwane Itala które uważają za urzędowy tekst Bibli w Kościele łacińskim (Baroniusz, Belarmin, Mariana, Walton, R. Simon, Martianay, Hearne, Carpzow, Calmet, Glaire, Hug, Ziegler, Kaulen, Danko, Vigouroux etc.).

a) Pierwsi zaprzeczają autentyczności oraz wiarogodności wspomnianego wyżej ustępu św. Augustyna *De Doctrina Chna*. b) Drudzy zaś uzasadniają autentyczność jego. Wielki Doktór Kła chciał w tem miejscu pouczyć czytelnika, jak ma sobie postąpić, aby dojść zrozumienia ciemnych i zawiłych ustępów w Piśmie św. Jeżeli więc ustęp ten przeczytamy, jak chce Casley, że z pośród wielu tłumaczeń to nad inne wynieść należy, które łączy w sobie dosłowność z wyrazistości myśli, wtedy każdy z czytelników zada sobie pytanie, któreż to jest tłumaczenie i dla czego autor bliżej nam go nie określił? Gdy zamiast *illa* pozostanie *Itala*, odrazu wszyscy zrozumieją, że ona jest owem tłumaczeniem ponad inne wynoszonem. Tłumaczenie nie jednakowe miano nosiło; prawdopodobnie tylko po prowincyach nazywano je Italą, a w Italii, oraz samym Rzymie nazywano je *communis* (powszechny), *Vulgata* (znany) *usitatus* (używany). (Por. Kaulen, *Gesch.* p. 119; Desjacques, *Les vers, lat.* de l. B. 1888 p. 730). Inni pisarze łacińscy nie wszyscy mieli sposobność do wzmiankowania o Itali, nie wszyscy być może posiadali jej wiarogodny odpis.

Wszelako to jest pewne, że i w Italii i w Afryce tego tłumaczenia używano (Desjacques, *l. c.* p. 731). Jednakże odpis, którym posługiwał się św. Augustyn, różni się od tych, które cytowali inni pisarze afrykańscy, jak Cypryan i Tertulian. Z Cypryanem zgadza się Laktancyusz, oraz Synod kartagiński z r. 256; z Augustynem zaś— Ambroży, Rufin, oraz inni pisarze z Italii (Ziegler *l. c.*, p. 54). Różnice w cytatach Biblii niekoniecznie i niejedynie powstawały tylko z różnorodności tłumaczeń łacińskich, używanych przez Ojców, ale i stąd, także, iż oni sami, znając język grecki, poprawiali od ręki w swych odpisach błędy tam znalezio-

ne; albo że gdy dłuższe cytaty brali z kodeksów, to krótsze pisali z pamięci, zatem niedosłownie. Wreszcie na to zwrócić należy uwagę, że późniejsi przepisywacze dzieł Ojców czynili niekiedy własnowolne poprawki cytat biblijnych, tam się znajdujących.

4-o Wnioski. Zestawiwszy i porównawszy ze sobą wszystkie dowody o tłumaczeniach łacińskich, dochodzimy do przekonania, że w owych odległych wiekach było wiele niezależnych od siebie przekładów. Wykazują to niezbite świadectwa Ojców, mówiących o wielu tłumaczach i tłumaczeniach łacińskich. Św. Augustyn pisze, że to się stało „w pierwszych czasach wiary“ (*primis fidei temporibus*). (*De Doctr. Christ.* II, 11), zatem należy to odnieść do drugiego wieku, do pierwszej jego połowy.

Ten popęd do tłumaczenia, wywołany już to potrzebą, już też pobożnością, zjawiał się wszędzie zarówno w Rzymie, jak i w Italii, Afryce i Galii. Tłumaczyli wierni, kapłani i biskupi; tłumaczyli jedni, poprawiali drudzy, wszyscy zaś za tłumaczów uchodzili, wszyscy nad Biblią pracowali, wszczynając coraz większe zamieszanie.

Tłumaczenia te, mniej lub więcej udatne i obszerne, nie były całkowite, lecz cząstkowe. Przekładano jedną, dwie Ewangelie synoptyczne, wszystkie Ewangelie, Listy św. Pawła, Listy katolickie, Psalmy ze Star. Test. Nie były one przeznaczone do publicznych występów, miały bowiem czysto prywatny charakter.

Do publicznego zaś i powszechnego użytku w Kościele łacińskim służyło jedno tłumaczenie, które św. Augustyn nazywa *Itala*, lub *usitata*, a św. Hieronim *vulgata*, *communis*. Jak więc Kościół Grecki, pomimo kilku odrębnych tłumaczeń greckich, jako urzędowy, publiczny i obowiązujący tekst biblijny miał tłumaczenie Siedemdziesięciu, tak Kościół Zachodni powszechnie i publicznie używał Itali.

IV. Ojczyzna Itali. Zdania są podzielone, jedni utrzymują, że Afrykę Prokonsularną uważać należy za miejsce, gdzie wypracowano Italę (Wiseman, *l. c.*; Hug, *Einl.* I, 463; A Maier, *Einl.* p. 563; Hagen, *Sprachl. Eroerter.* 3; Le Hir, *Etud. bibl.* I, 264; Himpel, *Tüb. Quartalschr.* 1876, p. 749; Cornely, *Intr.* I § 137; Chauvin, *Leçons d'Intr, Gen,*, Paris, 1905, p. 323; z protestantów Reusch, *Ital. u. Vul.* p. 5). Drudzy zaś wskazują na Rzym, czy południową Italię (Reitmayr, *Einl.* p. 262; Gams, *Kircheng.* p. 86; Kaulen, *Gesch. d. Vulg.* p. 109; *Einl.* 132; Ziegler *D. latein.* Bib. 1879, p. 21; Walton, *Polygl. Praef.* 10, § 1; Blanchini, *Evang. quadr. Proem.*; Zschokke, *Hist. S. A. T.* p. 36 i wielu innych).

1-o. W Afryce musiano przetłumaczyć najwcześniej Biblię na jęz. łaciński, mówią pierwsi.

a) Łacina bowiem była językiem urzędowym w Kościele afrykańskim. Od chwili, gdy Rzymianie zawładnęli Kartaginą, język zdobywców zdobywał sobie coraz szersze pole, usuwając mowę ludów miejscowych. To też niemasz chrześcijańskiego pisarza z tego kraju, aby nie pisał w tym języku. Po łacinie opowiadano Ewangelię w Kartaginie, w Hipponie i po łacinie odprawiano tam liturgię.

b) W Rzymie natomiast i w Italii niższej wśród pierwszych Chrześcijan panował język grecki, który był językiem urzędowym, liturgicznym dla Kościoła rzymskiego przez dwa pierwsze wieki. Dowodzi tego:

aa) Pismo św.: Ewangelia św. Marka, głównie przeznaczona dla Rzymian, oraz List św. Pawła do Rzymian, pisane są po grecku i po łacinie.

bb) Listy pasterskie, jak: dwa Listy św. Piusa I do Justa, bpa Wiennеńskiego, ułożone po grecku, choć są przeznaczone nie dla Greków, ale dla chrześcijan w Galii. (Galland, *Bibl. Vet. Patr. I*).

cc) Nagrobki najstarsze w katakumbach mają napisy greckie. (Rossi, *Roma Sotter.* II, pp. 236).

dd) Najdawniejsi pisarze chrześcijańscy w Rzymie dzieła swoje tworzyli po grecku, jak: Klemens Rzymski, Hermas, Modestus, Kajus, Hipolit.

e) Dowody wewnętrzne, językowe wskazują na afrykański początek Itali, gdyż przechowane dotąd jej szczątki stwierdzają te same właściwości, jakie widzimy u pisarzy łacińskich z II w.

w Afryce. (Wiseman kard., *Zwei Briefe über I Joh.*, 5, 7).

2-o W Rzymie. Na to im drudzy odpowiadają: najstarszą Biblię łacińską tłumaczono w Rzymie.

a) W Rzymie język grecki był wprawdzie bardzo używany, tłum żydowski mówił tam wyłącznie po grecku, stąd też wystarczała mu Septuaginta. Wyższe stany kształciły się w greckiej literaturze i w tym języku pisywały na nagrobkach. Zwierzchność też duchowna chrześcijańska używała greckiego w stosunkach urzędowych z innymi kościołami. Lecz językiem ludu rzymskiego była zawsze łacina, nią tylko mówił, a innego języka nie rozumiał. W czasach zaś apostolskich oprócz nauczania i liturgię także odprawiano w mowie ludowej, zapożyczywszy tego zwyczaju od synagog żydowskich, które u siebie do obrzędów wprowadzały mowę, używaną przez ogół żydowski.

Liturgię rzymską w Rzymie po łacinie ustanowił sam Piotr św. według świadectwa św. Inocentego I i św. Wigiliusza papieży. (Leinhart, *De antiq. Litur.* p. 61; ks. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, str. 10).

Nauczanie zaś publiczne i prywatne po domach wymagało całkowitego przekładu Ksiąg śś., przedewszystkiem Nowego, potem Starego Testamentu.

b) Dowody, popierające pochodzenie Itali z Afryki, a czerpane z jej właściwości językowych, są nadzwyczaj kruche, co w części przyznają nawet ci, którzy je przywodzą. Istotnie, język ludowy w Italii do afrykańskiego tak był zbliżony, że południowo-italskie właściwości (*idiotismi*) uchodzić mogą za afrykańskie; nie można więc nawet brać ich w rachubę, gdy się chce napewno określić kolebkę Itali. (Ziegler, *Latein. Bibelübersetz.* 22).

V. Właściwości Itali. Wszystkie tłumaczenia starożytne łacińskie mają tę cechę wspólną, że odnośnie do Ksiąg St. Test. dokonano ich nie z tekstu hebrajskiego, lecz bezpośrednio z Septuaginty; stąd nazywano je także „*Septuaginta in latino*".

Dlatego też Itala posiada wszystkie właściwości Septuaginty, począwszy od poszczególnych wyrazów, aż do ducha języka. Zachowała ona wiele greckich nazw i wyrazów technicznych, które przeszły potem do Wulgaty ś. Hieronima (G.-A. Saalfeld, *De Bibliorum Sacrorum Vulgatae editionis graecitate*) a nawet do wielu języków nowożytnych. Tak nazwa, dana Pięcioksięgowi Mojżesza: Πέντάτευχος, Pentateuchos, oraz poszczególnym jego Księgom: Γένεσις, Ξοδος, Λευϊτικόν, Αριθμοι, Δευτερονόμον, Genesis, Exodus, Leviticus, Deuteronomium przeszły do łacińskiego Kościoła, nietłumaczone nawet (z wyjątkiem Αριθμοι, które zamieniono na łacińskie *Numeri*), oraz do wszystkich nowożytnych tłumaczeń.

Itala zachowała nie tylko wyrazy Septuaginty, lecz nadto odtwarza ona ten sam sens i posiada wszystkie dodatki i zmiany, zrobione przez Siedemdziesięciu. (Zob. ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, t. II, str. 20,67).

Autora Itali z imienia nie znamy. Z właściwości łaciny, użytej w przekładzie, upstrzonej hebraizmami, widać, że tłumacz był z pochodzenia żydem (Kaulen, *Literarische Rundschau*, 89 rok.). Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że Itala była pracą zbiorową kilku ludzi.

Język łaciński Itali pochodzi z gwary ludowej, gminnej, pospolitej: *lingua vulgaris, rustica, plebeia*, nazwanej tak w przeciwstawieniu do języka literackiego wyższych stanów za Augusta, który zwano *lingua nobilis, urbana, classica*.

Odrębności tej gwary ludowej zaznaczały się w niedbałej pisowni, używaniu wyrazów, w odmianie rzeczowników i słów np. *aput* zam. *apud*, *conovi* zam. *cognovi*, *dossum* zam. *dorsum*, *videt* zam. *vidit*, *fascinavit* zam. *fascinabit*, *uno* zam. *uni*, *de partem*, *ex eam civitatem*, *stipulare* zam. *stipulari*, *retia* zam. *rete*, *sulfura* zam. *sulfur*.

VI. Resztki Itali. Urywki Itali przechowały się w księgach liturgicznych Kła katolickiego. W mszale znajdują się: introitus, offertorium, graduale, tractus, communio; również *Pater noster*, który ma: *Quotidianum* (powszedniego), oraz *Ave Maria*: *in mulieribus*; z niej pochodzą; w brewiarzu: antyfony, wersety; w rytuale: pontyfikale: antyfony.

Rękopisma Itali, które doszły do naszych czasów, zawierają tylko pewne jej części. Ewangelie posiadają odpisy: *Vercellensis* (a., pisany, jak się zdaje, ręką

Euzebiusza, męczennika w w. IV), *Veronensis* (b., wiek IV i V), *Colbertinus* (c., wiek VI), *Palatinus* (e., w. IV i V), *Cantabrigiensis* (d) zawiera też Dzieje Apostolskie. Odpisy: *Corbeiensis* i *Claromontanus* obejmują Listy ś. Pawła i Listy Katol ckie.

b) Druki. *Nobilius Flaminius* zebrał starannie wszystkie szczątki Itali Star. Test., które znajdują się w dziełach Ojców, oraz w starych księgach liturgicznych, resztę dopełnił z greckiego i całość wydał w Rzymie r. 1588 pod tytułem: *Vetus Testamentum secundum LXX latine redditum ex auctoritate Sixti V.* Tę samą pracę, ale z lepszym skutkiem, podjął Sabatier, który znowu zebrał wszystkie ułomki starej Itali, jakie znalazł w rękopismach, w księgach liturgicznych i u Ojców. Do każdego wiersza dołączył źródło, z którego czerpał. Odmienne czytania (waryanty) starannie zaznaczył i do Ksiąg St. Test. dodał Nowy. Całość ukazała się w druku r. 1742—1743 w 3 tomach in folio w Rheims p.t. *Bibliorum latinae versiones antiquae, sc. Vetus Itala et quaecunque in manuscriptis et antiquorum libris reperiri potuerunt.* I. Blanchini r. 1740 w Rzymie wydał, pod tyt. *Vindiciae canonicarum Scripturarum vulgatae latinae editionis*, ustępy z różnych Ksiąg, a przedewszystkiem Psałterz z rękopismu Weroneńskiego; oraz w dziele: *Evangeliarum Quadruplex*, tamże r. 1749; ogłosił również drukiem rękopisma: Weroneński, Werceleński, Korbejeński i Brykseński, dodał też i z innych. Rękopism z Cambrigde (Cantabrigienssi) wydał Kipling (Cam. 1793); Claromontanus z Listami ś. Pawła, Paulinus z Ewangeliami, Laudianus z Dziejami Apostolskiemi zostały drukiem ogłoszone przez Tischendorfa w Lipsku r. 1847, 1852, 1857. Odpis Augiensis, zawierający Listy ś. Pawła wydał *Scrivener* (Cam. 1855); Rhedigerianus ogłosił *Haas* (1865); Aureus — *Belsheim* (1878). Wreszcie inne Itali szczątki wydali F. Munter (1819); *E. Ranke* (1860, 1871); Vercellone: *Variae Bibl. lectiones Vulgatae*, w Rzymie (1860).

X. A. S.

Italo - grecy, uniccy grecy we Włoszech, znajdują się głównie w dawnem król. obojga Sycylii. Już za czasów przedchjańskich wielu Greków osiedliło się na południowem wybrzeżu Włoch, które skutkiem tego otrzymało nazwę *Graecia magna*. Ci jednak przeważnie zlatynizowali się. W średniowieczu znowu wielu Greków znalazło we Włoszech nową ojczyznę i ci zachowali dotąd swój obrządek klny. Tych ostatnich rozumieć należy pod oficyalną nazwą I-g. Przybycie I-ów nastąpiło głównie po zdobyciu Konstpola (1453 r.), a także po zdobyciu Cypru przez Selima II-go (1538—1540), a wreszcie po r. 1718, gdy Wenecya utraciła resztę swoich posiadłości w Morei. Tym sposobem już w XVI w., ok. 100,000 Greków osiedliło się w różnych punktach Włoch, a zwłaszcza w Kalabryi i Sycylii. Pże pozwolili I-kom zachować swój obrządek, byleby nie głosili nauk przeciwnych nauce Kła rzymskiego. Wobec faktów, że I-cy często wyłamywali się z pod jurysdykcyi od różnych bpów łacińskich Klemens VII, a także Paweł III 1534 r. i Pius IV, konstytucyą 74 „Romanus Pontifex" z 16 lut. 1564, ponowili rozporządzenia, aby w sprawie nauki i obrządku ulegali ordynaryuszom swego zamieszkania, a także, aby zaniechali głoszenia fałszywych nauk i praktyk jak: zaprzeczenie czyśca i prymatu pża, odrzucanie odpustów i cenzur, a wreszcie palenie zwłok.

Ponieważ zdarzało się, iż łacinnicy używali obrządku greckiego, a grecy łacińskiego przeto Pius V 1566 i Grzegorz XIII 1585, nakazali, aby jedni i drudzy trzymali się swego obrządku, a tam, gdzie w parafiach łacińskich proboszczem jest kapłan grecki, aby ten spełniał obowiązki swoje według rytuału łacińskiego (Hefele „*Conc. Gesch.*" VI. str. 205) Wynikały jednak i w dalszym ciągu ustawiczne spory i niejasności, tem więcej, że klasztory Bazylianów (ob.), poczęły upadać i dopiero Grzegorz XIII, oraz Sykstus V wprowadzili nową ich organizacyę. Ostatecznie stosunki I-ków uporządkował Benedykt XIV bullą „Etsi pastoralis" z 26 maja 1742. Bulla ta dotyczyła: 1) Wyznania wiary, 2) Chrztu, 3) Bierzmowania, 4) Olejów św., 5) Spowiedzi i Ost. Olejem Namaszcz., 6) Eucharystyi i Mszy św., 7) Ordynacyi i 8) Małżeństwa. Pragnąc utrzymać obrządek grecki, pż rozporządził, że dla chcących go zmienić na łaciński, dla doro-

słych świeckich wymagana jest dyspensa bpa, dla kapłanów zaś pska. Określone też zostały ściśle prawa i przywileje kleru greckiego, oraz założone lub uposażone dla alumnów greckich zakłady wychowawcze, a mianowicie kolegium ś. Atanazego w Rzymie założ. w 1574 przez Grzegorza XIII: kolegium ś. Benedetto di Ullano założ. przez Klemensa XII 1732 r. w dyecezyi Bisignano w Kalabryi i kolegium w Palermo założ. 1715 r. W każdym z tych kolegiów rezydował bp obrz. greckiego. Bpi ci mieli prawo ordynacyi, wizytowania parafij greckich, a wreszcie odbywania synodów kleru greckiego. Bpi łacińscy w sprawach swoich dyecezyan obrz. greckiego winni porozumiewać się z Propagandą.

Najdawniejsza kolonia I-ka była w Wenecyi, bo już w r. 1454. Burzliwe były dzieje tej nielicznej, ale wielce niespokojnej kolonii, aż w r. 1797, po przejściu Wenecyi skutkiem pokoju w Campo Formio do Austryi, przyjęła ona schyzmę. Zależy ona obecnie od patryarchy konstantynopolskiego i posiada kł. S. Giorgio, na Fondamenta dei Graeci. (Por. L. Dudreville *„Errori delle chiese Foziane e defezione della colonie orientale di Venecia“* Venez. 1859.

To samo w tymże czasie uczyniła kolonia I-cka w Ankonie, gdzie Klemens VII (1523 — 1534) oddał jej kł. ś. Anny. Kł ten w r. 1822 został im odebrany i oddany łacinnikom.

Kolonia na Korsyce istnieje od r. 1675. Pierwotni Grecy mieli tam osobnego wikaryusza aplskiego, który podlegał bpowi w Sagonie. Skutkiem jednak ustawicznych sporów o juryzdykcyę, stolica Aplska nie mianowała już wikaryusza aplskiego, a kolonię poddała bezpośrednio władzy bpa w Sagonie. W r. 1729 grecy wywędrowali stamtąd do Cargosa pod Ajaccio i tam utworzyli parafię (1000 dusz) z archimandrytą, jako proboszczem i klasztorem. Podlega ona bpowi Ajaccio.

W Liworno od 1593 r. istnieje obok grecko syzmatyckiej mała kolonia unicka z kościołem ś. Anuncyaty, któremu Benedykt XIV, z powodu prawowierności kolonii nadał przywilej bazyliki. Kolonia liczy obecnie zaledwie 50 wiernych z proboszczem. (Por. Moroni XXXIX).

W Pianano w dyec. Acquapendente, osiedliło się za Benedykta XIV ok. 200 greków, dla których Pius VI wybudował kł. Obecnie jest tam 35 rodzin i proboszcz.

Najwięcej I-ków osiedliło się w król. Neapolitańskiem; w samym Neapolu od r. 1526 istnieje kolonia grecka z kłem, proboszczem i wikaryuszem. W Apulii większość I-ków przyjęła obrządek łaciński, zachowała jednak swój język. Dzisiaj istnieje jeszcze tam kilka nielicznych kolonij.

W Kalabryi, żyje dotąd ok. 26,000 I-ków w dyecezyach Cassano, Rossano, Bisignano i Anglona-Tursi. Większość kleru zachowuje celibat. Obrządek tam jest czysty i szczerze oddany Stolicy Aplskiej. W każdej z wymienionych dyecezyj jest kilka a nawet kilkanaście parafij z odpowiednią liczbą kapłanów unickich.

Na wyspie Sycylii, gdzie także jest archimandryta liczą obecnie ok. 12,000 I-ków. W Palermo rezyduje bp. grecko-unicki dla święceń.

(Por. Rodata *„Dell origine stato presente dal rito greco in Italia“* Roma 1758; Moriconi *„De protopapis et Deuteris Graecorum et catholicis eorum ecclesiis.* Neapoli 1768; Hergenröther *„Die Rechts-Verhält. der orient. Kath. Riten“* w Archiv. für Kirchen-Recht.“ VII, str. 553). (*Ch.*).

Itamar najmłodszy syn Aarona (Ex. 6, 23); otrzymał kapłaństwo wraz z ojcem i trzema braćmi Nadabem, Abiu i Eleazarem (Ex. 28, 1 sq.). Po śmierci Nadaba i Abiu I. z Eleazarem wraz z Aaronem dzierżyli władzę kapłańską. Był także I. przełożonym nad lewitami Gersonitami i Merarczykami (Num. 4, 28, 33; 7, 8). Kapłaństwo Aaronowe pozostało nadal w potomstwie Eleazara i I-a. Przez Helego przeszło najwyższe kapłaństwo do rodu I-a, przez Sadoka zaś powróciło do potomków Eleazara. (III Reg. 2, 35).

Ite missa est—idźcie, już Msza skończona. Takiem wyrażeniem kończy się Msza św. w obrządku łacińskim. Obrząd ten jest bardzo dawny; wspomina o nim autor Konstytucyi apostolskich ks. VIII *„ite in pace“*, Ordo II Rom., Duran-

dus l. II de ritibus Ecclesice catholicae cap. LVI. Kard. Bona l. I, § III, *Rerum Liturgicarum* taki daje powód rozpuszczenia wiernych: „indecens ut populus e conventu quocumque, profano licet, abiret sine licentia. Hinc mos fuit primis quoque fidelibus expectare abeundi facultatem post sacros eorum conventus.“ Przed ogłoszeniem tego pozwolenia niegdyś kanony wzbraniały wychodzić z Kła (Conc. Agaths. c. 47; Aurel. c. 28). To okazuje się ze słów św. Chryzostoma w homilii *De Ecclesia non contemnenda:* „Ingressus es in Esiam, o homo, ne exeas, nisi dimittaris.“ Ite m. e. mówi się we Mszy św., gdy w pacierzach kapłańskich jest *Te Deum*, a na początku Mszy św. hymn *Gloria* (*Rub. Mis.* t. XIII n. 1); kiedy niema *Gloria...*, to przy końcu Mszy św. mówi się *Benedicamus Dno*, a we Mszach żałobnych *Requiescant in pace.* Taką podaje zasadę Micrologus in lib. *De Ecclesiasticis Observationibus* c. XLVI... „congrue in festivis diebus Ite m. e. dicitur, quia tunc generalis conventus celebrari solet, qui per hujusmodi denuntiationem licentiam discedendi accipere solet. Ad quotidiana Missarum solemnia non ab omnibus sed a Religiosis convenitur, qui plus spiritualibus negotiis, quam saecularibus invigilant. Ergo convenienter illis post Missam, non ut statim discedant, sed ut Dominum benedicant, denuntiatur. Hinc cum *Ite m. e.* dicimus, ad populum vertimur, quem discedere jubemus; cum autem *Bened. Dno* dicimus, non ad populum, sed ad altare, i. e. ad Dominum vertimur, ad benedicendum Dnum adhortamur.“ We Mszach uroczystych dyakon śpiewa Ite m. e. odwrócony do ludu, celebrans również stoi odwrócony do ludu (*Caer. Epis.* l. 2 c. 8 n. 78) i tych słów nie mówi (SKC. 7 wrześ. 1816 r.). Od W. Soboty, aż do soboty przewodniej włącznie we Mszach dodaje się po Ite m. e. i Deo gratias 2 alleluja (*Rub. Miss.*). (Por. Catalani, *Caer. Episcop.* p. 193 l. I, § VII com.; Franciscus Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895 p. 110). *X. S. G.*

Itinerarium. Tak nazywają się w języku kościelnym modlitwy przepisane dla duchownych przed podróżą. Znajduja się one przy końcu brewiarza p. t. *Itinerarium clericorum*, w pontyfikale *de Itineratione Praelatorum.* Ceremoniał biskupi (l. I. c. 2. n. 1) przepisuje nowemu biskupowi, jak ma być ubrany do podróży przed swoim ingresem, a zarazem, że codzień w podróży po Mszy przed samym wyjazdem ma odmówić itinerarium: *In viam pacis...* ps. *Benedictus* (Josephus Catalani, *Caer. Episc.* l. I. n. 23).

Iturea—część tetrarchii Filipa, syna Heroda W. i Kleopatry. Nazwę swą otrzymała od Jetura dziesiątego z dwunastu synów Izmaela (Gen. XXV, 15; I Paral. I, 31). Iturejczycy byli w przymierzu z Agarejczykami, ponieśli porażkę od Izraelitów zajordańskich. (I Paral. V, 9). Według Eupolema Dawid walczył z Iturejczykami. Józef Flawiusz utrzymuje, że Arystobul I, król żydowski (105—104 prz. Chr.) podbił znaczną część Iturei i przyłączył do Judei, a mieszkańców, którzy chcieli pozostać w swych stronach rodzinnych poddał obrzezaniu (Ant. XIII, 11, 3). Od tego czasu spotykamy ich w historyi pod nazwą Syryjczyków lub Arabów. (Por. Appian. *Civ.* 5, 7; Plin., V, 23, 81; Cicero, *Philipp* 2, 19. 112; 13, 18; Caesar, *Bell. African.* 20). Iturea zajmowała wzgórza nad równiną Massya lub Marsyą pomiędzy Libanem i Antylibanem (Por. Strabo XVI, 2, 10, 18). Od czasu gdy Antoniusz podarował Itureę Kleopatrze, podzielono tę krainę na cztery części, czyli tetrarchie. Pierwsza część stanowiła tetrarchię Zenodora, syna Lizaniasza nad jeziorem Hule. (Por. F. de Saulcy, *Voyage autour de la mer Mort, Atlas*, pl. LIII. n. 5). Druga część nazywała się tetrarchią Abili, czyli Abilina, (por. A b i l e n a w *Enc. Podr. Kość.* t. I—II, str. 11). Trzecia tetrarchia zajmowała część górzystą Libanu. Podarował ją Kaligula niejakiemu Soemowi (Dio Cassius 59, 12), a po jego śmierci ta tetrarchia była przyłączona do Syryi. (Tacit, *Annal.* 12, 23). Czwarta tesrarchia to Chalcyda. O niej to tylko wiadomo, że cesarz Klaudyusz podarował ją Herodowi, bratu Agrypy i synowi Arystobula (*Antiqu.* XIX, 5, 1; *Bell. iud.* II, 11, 5). Słowa św. Łukasza z r. III, 1. „Filip brat jego tetrarchą Iturejskim“ odnoszą się do

pierwszej tetrarchii. (Por. Fr. Münter, *De rebus Ituraeorum*, Copenhague. 1824; E. Kuhn, *Die städtische und bürgerliche Verfassung des römischen Reichs*, in 8-o, Leipzig 1864—1865, t. II, p. 169—174; C. Ritter, *Die Erdkunde im Verhältniss zur Natur und zur Geschichte des Menschen*, 2-e édit. Berlin 1848—1855, part. XVII. 1, 1854 p. 14—16. Th. Mommsen et Marquardt, *Manuel des institutions romains*, trad. franc., t. IX, *Organisation de l'empire romain*, Paris, 1892, p. 343—345; Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 846—850; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1039—1042).

X. R. J.

Ivrea — bpstwo we Włoszech (dioec. Iporediensis v. Eporediensis).—Miasto Ivrea (Ippoveggia, Ipovedia, Epovedia), leży w pięknej miejscowości nad Dora Baltea, w prowincyi Turynu. I-ę założyli Rzymianie jako Epovedia, książęta longobardzcy mieli tu swą stolicę, Karol Wielki przyłączył I-ę do monarchii Franków. Przy końcu IX w. I-a była margrabstwem, w 1313 r. posiadał je hr. Amadeusz Sabaudzki. Obecnie I-a liczy ok. 7 tys. mieszkańców, posiada pamiątki z dawnych czasów, katedrę średniowieczną, liceum, szkoły. — Bpstwo w I-a powstało w VII w. Dyecezya I-a, suffragania arcybpa Turynu, obejmuje 113 gmin w prowincyi turyńskiej. W 1906 r. liczono w dyecezyi 1-a ok. 218 tys. wiernych, 138 parafii, 453 kościoły i kaplice, 411 kapłanów świeckich, w 3 klasztorach—12 kapłanów zakonnych; w 7 domach 415 zakonnic. (Por. *W. E. I.*, t. 31—32, str. 220; Werner. S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae 1890, p. 19; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 254). *X. C. S.*

Iwancow-Płatonow Aleksander, uczony teolog prawosławny, protojerej, dr. teologii, kaznodzieja i działacz społeczny. Ur. w r. 1835; po skończeniu w r. 1860 akademii duch. w Moskwie, pełnił różne obowiązki duchowne w Petersburgu i Moskwie; w r. 1872 został nadzwyczajnym profesorem historyi cerkiewnej w uniwersytecie moskiewskim. Studentem jeszcze będąc napisał I.—P. rozprawę literacką *O położitelnom i otricatelnom naprawlenii w russkoj literaturie*, która zwróciła uwagę S. T. Aksakowa na młodego pisarza i wybitny jego talent. Dzięki temu właśnie I.-P. zbliżył się do kółka słowianofilów, zachowując jednak swoje osobiste, często wręcz przeciwne innym członkom koła, poglądy na sprawę, której szczerze mimo to sprzyjał. Jako pisarz historyk bacznie śledził za postępem nauki na Zachodzie zwłaszcza w protestanckich uniwersytetach, i tu jednak zaznaczył swe odrębne stanowisko historyka-teologa prawosławnego. Dał się poznać ze swych prac naukowych nietylko w Rosyi ale i zagranicą i zwrócił na siebie uwagę Harnack'a („Theologische Literaturzeitung" 1877, Nr. 25). Był jednym z wydawców czasopisma „Prawosławnoe Obozrenje," należał do wielu stowarzyszeń i związków. Z mnóstwa dzieł i artykułów umieszczonych w czasopismach wymieniamy: *O rimskom katoliciźmie*, 2 cz. Moskwa 1874; *Pierwyja lekcii po cerkownoj istorii*. Tamże 1872; *O socializmie* w swiazi z christianskim uczenjem o lubwi. Tamże 1877; *Oczerk istorii christianstwa u sławian*. Tamże 1869; *Czto takoje żiźń*. Tamże 1872; *Religia i uauka*. 1879, krytyka książki B. N. Cziczerina o tym przedmiocie; *Konstantinopolskij patriarch Fotij*. Moskwa 1891, krytyczny przegląd literatury o Focyuszu; studyum o Focyuszu wydruk. w starokatolic. czasopiśmie „Internationale theologische Zeitschr." 1894; *K. izsledowanjam o p. Fotije*. S. Petersb. 1892, dzieło nagrodzone; *O prepodawanii bogosłowia w russkich uniwersitetach*. („Prawosł. Obozr. 1862 ks. 5; *Otnoszenje rimskoj cerkwi k greczeskim cerkwiam i t. d.* („Duszepolezn. Cztenje." 1862, ks. 11) i inne. I.—P. † w r. 1894. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrogr. 1904, t. V, k. 776—80).

X. J. N.

Iwanicki Józef ks. T. J., ur. w r. 1744 w Galicyi, wstąpiwszy do nowicyatu w r. 1761 został kapłanem i nauczał do r. 1773 gramatyki. Po kasacie zakonu uczył w dalszym ciągu w kolegium przemyskiem, mianowany proboszczem w Rohatynie. † w r. 1830

Napisał *Krótkie zebranie zarzutów ciekawych o rzeczach tego świata* pod zmysły nam podpadających i t. d. Berdyczów 1777, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 697 i nast.).

Iwanowski Eustachy (Heleniusz), pisarz historyczny, ur. 1874 r., kształcił się pewien czas w liceum krzemienieckiem. Mieszkając w rodzinnej okolicy, w bliższej Ukrainie, koło Berdyczowa oddawał się powołaniu ziemiańskiemu, Zdołał ocalić od zagłady dużo szczegółów z życia domowego swej prowincyi i niemało wskazówek tyczących się dziejów instytucyi religijnych nietylko południowych województw, ale i innych ziem Rzplitej. Dzieła I-ego: *Matka Boska na Jasnej Górze, Królowa Korony Polskiej,* Paryż 1852; *Wiadomość historyczna o zgrom. XX. Bazylianów w Humaniu; Kilka rysów i pamiątek,* Poznań 1860; *Wspomnienia narodowe,* Paryż 1861; *Listy z kraju i zagranicy* z r. 1863 i 1864, Kraków 1867; *Rozmowy o Polskiej Koronie.* ib. 1873; *Pielgrzymka do Ziemi św. odbyta* w r. 1863, ib. 1876; *Pamiątki polskie z różnych czasów,* ib. 1882, 2 t.; *Wizerunek Rzplitej Polskiej,* ib. 1891, 2 t; *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych,* ib. 1894, 2 t; *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione,* ib. 1900. (Por. Anastazy Trembecki, *Zestawienie przedmiotów w dziełach Euch. Heleniusza,* Kraków 1900).

X. S. G.

Iwanowskij Mikołaj, teolog rosyjski, dr. teologii, ur. w r. 1840, kształcił się w archangielskiem sem. duch. i peters. akademii. Po skończeniu akademii, do r. 1900 wykładał historyę rossyjskiego raskołu, w znajomosci której szczególnie celował. Dysputował publicznie z roskolnikami w ciągu 25 lat w Kazaniu, Petersburgu, Moskwie i in. i dotąd pracuje na tem polu jako misyonarz. W ogóle położył wielkie zasługi dla historyi sekt w Rosyi, a zwłaszcza Chłystów. Z prac I-o drukowanych o tym przedmiocie zaznaczyć wypada: *Zbornik besed z staroobrjadcami.* Kazań 1877; *Kriticzeskij razbor uczenja nieprieliuszczych* świaszczenstwa staroobrjadcew o cerkwi i tainstwach. Tamże 1883: *Rukowodstwo po istorii i oblicznju staroobrjadczeskago raskoła i t. d.* Kazań 1886—7, cz. 1—3; i inne. W r. 1898 wyszedł 1-y tom zbiorowego wyd. dzieł I-o. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encykł.* Petrogr. 1904, t. V, k. 775—6; o działalności I-go jako misyonarza por. jego *Czetwerť wieka służenja so wremeni otkrytja sobiesiedowanij*).

X. J. N.

Iweins Henryk Marja, dominikanin, współczesny, napisał m. i. *Le Tiers-Ordre de Saint-Dominique.* Nature, origine, règle et avantages du Tiers-Ordre. 1873. 32 o; *Les Frères Prêcheurs.* 12-o.

Iwicki Ignacy T. J., ur. w r. 1781 na Białej Rusi, wstąpił do Towarzystwa w r. 1800. Był nauczycielem humaniorów i wymowy świętej. W r. 1820 wysłany do Galicyi, † w Kossowie w r. 1823. I. był jednym z redaktorów „Miesięcznika Połockiego“ w r. 1818—1820. Napisał *„Rozprawa, w której się dowodzi, iż ludzie rozpustnych obyczajów* we względzie nauk moralnych dobremi pisarzami być nie mogą“ w „Miesięczniku Połockim“ 1818, 8-a, t. III. str. 272—296. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 698).

Iwo św. bp w Chartres, ur. w r. 1035 ze znakomitej rodziny z Beauvoisis; młodzieniec z zapałem oddał się nauce literatury pięknej i filozofii, nie zapominając przytem o modlitwie i pobożnych ćwiczeniach, wszystko odnosząc do Boga i Jego chwały. W Bec pod sławnym Lanfrankiem studyował teologię, w Paryżu—filozofję, gdzie poznał Roscelina. W r. 1078 został kanonikiem regularnym w klasztorze pod miastem Gui, składając na utrzymanie klasztoru część swej ojcowizny. Niezwykła wiedza i pobożność I-a skłoniła przełożonych, że go wezwano na profesora teologii i P. św.; następnie został przełożonym zgromadzenia i piastował ten urząd przez lat 14 z wielkim pożytkiem dla wiedzy, pobożności i karności zakonnej. Dzięki temu klasztor Saint-Quentin stał się ogniskiem wiedzy i szkołą świętości, do której zwracali się bpi i książęta, prosząc o kanoników do reformowania

u siebie kapituł tego Zgromadzenia lub zakładania nowych. Gdy Godfryd bp z Chartres został przez pża Urbana II złożony w r. 1091 ze stolicy bpiej za symonię i inne występki, lud i duchowieństwo wezwało na tę stolicę I-a. Wybór ten był zatwierdzony przez pża i króla Filipa I. W sprawie małżeństwa Filipa z Bertradą, którą król chciał pojąć za małżonkę, odrzucając swą prawą żonę Bertę, I. okazał się niezłomnym obrońcą sakr. małżeństwa i wybrał raczej więzienie, jak zgodzenie się na to nieprawne małżeństwo. Mimo krzywd doznawanych od króla, św. bronił jego sławy i powstrzymywał panów i książąt od wypowiedzenia mu posłuszeństwa. Uzyskawszy wolność I. udał się na sobór do Beaugency, na którym zdjęto ekskomunikę z Filipa. I. † w r. 1115, a 80 życia. W r. 1570 Pius V pż pozwolił zakonowi Kanoników Regularnych odmawiać officyum na cześć św. i naznaczył dzień 20 maja na obchód jego uroczystości. Relikwie Św. przechowują się w katedrze w Chartres. Była to jedna z najpiękniejszych postaci w Kle francuskim tego czasu. Korespondował i przyjaźnił się z wielu uczonymi i świątobliwymi mężami swego czasu jak: Hildebert z Mans, Lambert z Arras, Wilhelm z Breuil, Godfryd z Vendome, Hugo od św. Maryi z Fleury, wreszcie uczona księżniczka Adela, hrabina z Blois. Św. I. napisał wiele cennych dzieł: *Historia Francorum brevis.* (Migne, *P. L.* 162); wydał zbiór kanonów, który używany był przez prawników przed Dekretem Gracyana p. t. *Decretum S. Collectiones canonum*, w 17 księgach, wyd. przez Molinę, Lovanii 1561; nadto *Panormia.* Parisiis; 1660; przypisują mu też *Micrologus* (Migne *P. L.* t. 151). *Listy i Kazania* wydał Fronteau p. t. *Opera.* Parisiis 1647. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* I, k. 1438—1440; Bund, *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* Regensb. 1883, t. II; Clerval, *Les Ecoles de Chartres au moyen âge.* 1895).

X. J. N.

Iwo św. Helori zwany, patron prawników, ur. w r. 1253 w Bretanii, został kapłanem i oficyałem dyecezyi Rennes, był obrońcą wdów, sierot i ubogich, których sprawy prowadził. Porzuciwszy zaszczytne stanowisko został proboszczem w Lozannie, gdzie założył szpital. † dnia 19 maja r. 1303. Klemens VI pż ogłosił go za Świętego w r. 1347. Święto 22 lub 19 maja. (Por. *Bibliotheca hagiogr. latina.* Bruxellis 1898—99, t. I, 8-o, str. 685—687; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, 1883, 8-o, t. II, str. 532; La Borderie A de, J. Daniel etc., *Monuments originaux de l'histoire de S. Yves.* Saint-Brieuc, 1887, str. 1—299; S. Ropartz, *Hist. de S. Yves.* Tamże 1856).

Iwo Odrowąż, bp. krakowski, syn Pawła z Końskich w Sandomierskiem, kształcił się w Paryżu, gdzie zaprzyjaźnił się z hr. Ugolino, późniejszym kardynałem i Papieżem, który wstąpił na Stolicę Apostolską r. 1227 pod imieniem Grzegorza IX. Po powrocie do kraju r. 1207 został kanonikiem krakowskim i kanclerzem Leszka Białego. Po abdykacyi bpa Wincentego Kadłubka zasiadł na stolicy katedralnej krakowskiej w r. 1218, konsekrowany przez arcybpa gnieźnieńskiego Henryka. D. 4 listopada 1219 r. Papież Honoryusz III powołał I-a na arcybiskupstwo gnieznieńskie, osierocone po śmierci Henryka. (Theiner, *Mon. Pol. et Lit. I*, 10). Wymówił się I. od tego zaszczytu i prosił pża o zwolnienie go z katedry krakowskiej w celu przywdziania sukni zakonnej. Pż przychylił się w liście swoim z d. 9 kwietnia 1220 r. do prośby I-a, polecając bpowi wrocławskiemu i opatowi lubuskiemu dopełnienie nowych wyborów. Kapituła krak. i książe nie chcieli rozstać się z umiłowanym pasterzem. Polecenie papieskie z d. 17 listopada 1223 r. zmusiło I-a do ponownego objęcia rządów biskupich w Krakowie. Nadzwyczajna hojność, dobroczynność, imponujące fundacye kościołów, klasztorów i szpitali, oraz uczynki miłosierdzia podczas klęski głodowej w r. 1220 i zarazy w r. 1224 znamionowały wiekopomną działalność I-a. Sprowadził Dominikanów do Polski, zbudował im klasztory w Krakowie i Sandomierzu, rozpoczął budowę kła N. M. P. zwanego Maryackim, zbudował na Prądniku obszerny szpital i powierzył opiekę nad nim braciom szpitalnym de Sa-

xia, żyjącym wedle reguły św. Augustyna, dla których zbudował kościół św. Ducha i św. Krzyża. W r. 1222 począł budować w Prandocinie kościół i klasztor dla Cystersów, który przeniósł potem do Koszyc a następnie do Mogiły pod Krakowem. W Mstowie osadził i uposażył Kanoników regularnych, wzbogacił fundacyę Norbertanek w Dłubni, nadał im cztery własne wsie dziedziczne, klasztorowi wąchockiemu darował wieś ojczystą Łukawę, sieciechowskiemu — wsie bpie Górno i Szawłowice. Nowe kościoły zbudował: w Końskich, Dzierżginy, Luboszycy, Golanczowie, Wawrzeńczycach, Daleszycach, Biskupicach i w Sandomierzu (św. Pawła i Dominikanów); każdy z tych kościołów opatrzył funduszami z majątku własnego lub z dóbr biskupich. Nadto zasłużył się I. krajowi i w sprawach politycznych, jako dobry i sprawiedliwy radca i pośrednik książąt. W r. 1226 przyszło na synodzie łęczyckim pomiędzy I-em a bpem wrocławskim Wawrzyńcem do zatargu o hierarchiczne pierwszeństwo obu stolic, Krakowa i Wrocławia. W obronie praw swej stolicy zamierzał I. udać się do Rzymu; na razie powstrzymały go od tego zamiaru zamieszki polityczne w sprawach pomorskich, a wkrótce potem (1227 r.) tragiczna śmierć Leszka Czarnego w Gąsawie. I. zaopiekował się małoletnim ks. Bolesławem Leszkowiczem (Wstydliwym) którego uwięził stryj ks. Konrad, wypowiadając zarazem walkę otwartą jego stronnikom. Wtedy, w celu oddania interesów swego pupila, oraz spraw związanych z biskupstwem krakowskiem, pod opiekę Stolicy Apostolskiej, wyruszył I. w r. 1229 do Rzymu i odniósł nad przeciwnikami zwycięstwo. W drodze powrotnej do kraju zaskoczony ciężką chorobą zmarł w Burgu pod Modeną d. 21 lipca 1229 r., pochowany w kle katedralnym w Modenie, skąd Dominikanie: Wincenty z Kielc i Mutina przewieźli je później do Krakowa i złożyli w kle własnym około połowy XIII w. Nagrobek postawił mu Jan Wężyk opat mogilski i późniejszy prymas. Pamięć I-a opromieniona aureolą zasług i świątobliwości, zjednała mu w kraju miano błogosławionego. Pruszcz (*Klejnoty kość. krak.*) pisze o cudach przy jego grobie. (Por. Fr. Piekosiński, *Rycerstwo* IV, 244; Wł. Abraham, *Organizacya...* wyd. 2, 172; Długosz, *Lib. benef.* t. III; Stosław Łaguna, *Dwie Elekcye*, „Ateneum“ 1878, II, 16; ks. J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy* i t. d. II, 199; *Kod. dypl. kat. krak.* I, str. 17; *Kod. Mogil.* Nr. 1, 3, 9, 12; Starowolski, *Mon. Sarm.* p. 143).

X. S. G.

Iwo św. bp. w Persyi, przybył do Anglii w VII w. dla ogłaszania ewangelii, wtedy gdy św. Augustyn tam apostołował. Wyniszczony pracami apiskiemi, czuwaniem, modlitwą i postem † w Anglii i pochowany został w miejscu Slepe w hr. Huntington. Ciało jego znaleziono ubrane w szaty bpie i całkiem nienaruszone w r. 1001. Na tem miejscu wybudowano później klasztor Benedyktynów i wkrótce miejsce to stało się sławne przez liczne cuda dokonane przez przyczynę Świętego. Gdy relikwie przeniesione zostały do opactwa w Ramsey, w XV w. pż Aleksander V pozwolił zbudować w prowincyi Kornwalii kł pod wezwaniem Św. W hrabstwie Huntington powstało miasto, które nosi nazwę św. Iwona. Święto 25 kwietnia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* T. I, k. 1438).

Iworski Franciszek ks. T. J., ur. w r. 1648 w Małopolsce, przyjęty do Towarzystwa w r. 1666, był profesorem gramatyki, humaniorów i retoryki; przez 30 lat oddawał się missyom, † w Krakowie w r. 1710 opatrując zarażonych. Napisał *Rok niebieski, albo przewodnik do szczęśliwej wieeżności*, Jezusowi Królowi niebieskiemu, Maryi Królowey Nieba y wszystkim Świętym i t. d. Kalisz 1697, 8-a, 4 tomy; Poznań 1730, 8-a, 4 tomy; Tamże 1749, 8-a, 4 tomy; Lwów 1750, 4-a, wierszem oddany; *Actus quotidiani polonice conscripti.* (Por. Brown, *Bibl. pisarzów asyst polsk.* Poznań 1862, str. 202; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 698).

Izaak hebr. Ishaq, gr. Ἰσαάκ=śmieje się (Gen. XVIII, 17; XVIII, 12; XXI, 6) syn Abrahama i Sary, ojciec Ezawa i Jakóba. Przyszedł na świat z rodziców w podeszłym wieku; ojciec miał 100 lat a matka 90. Gdy Izaak podrósł, Pan Bóg dla wypróbowania wierności

i posłuszeństwa Abrahama, każe mu złożyć Izaaka na ofiarę. I ojciec i syn nie sprzeciwiają się woli Bożej. Pod tym względem Izaak stał się figurą Chrystusa Pana, dobrowolnie na krzyżu za nas umierającego. W czterdziestym roku życia (Genes. XXV, 20) Izaak poślubił Rebekę, córkę Batuela syna Nachorowego (Genes. XXIV; 1—9). Doczekał się z niej potomstwa dopiero po latach 20 pożycia. Miał dwóch synów—bliźnięta Ezawa i Jakóba. Chociaż Ezawa więcej kochał jako starszego, (pierwszy na świat przyszedł), błogosławieństwa przed śmiercią, wskutek sprytnego podejścia Rebeki, udzielił Jakóbowi. Umarł mając lat 180 wieku.

Przez całe swe życie odznaczał się wielką cierpliwością i gorącą pobożnością (Por. Talmud. *Berakhoth*, IV, 1, tł. Schwab, Paris 1881, p. 73; P. de Hummelauer, *Comment. in Genes.* Paris 1895, p. 449). Św. Paweł w liście do Galatów (IV, 23—31), wykazuje, że jak Agar i Sara były figurą Starego i Nowego Testamentu, tak Izmael i Izaak są figurą dzieci dwóch zakonów, Izmael Żydów a Izaak Chrześcijan.

(Por. Crelier, *La Genèse*, Paris 1889, p. 234—239; Card. Meignan, *L'ancien Testament dans ses rapports avec le Nouveau. De l'Eden à Moïse*, Paris 1895, pag. 347—350, 372—374; Pelt, *Histoire de l'ancien Testament*, Paris 1897, t. I, 149 — 151, ct. 153; *Dictionnaire de théologie catholique*, Paris 1899, t. I, c. 101—106; F. Vigouroux, *Manuel Biblique* Paris, 1897, t. I, p. 679; Danko *Historia Revelationis divinae Vet. Test.*, Viennae, 1862, p. 57—62; Hagen. S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 827—828; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p, 930—935). *X. R. J.*

Izaak, dwaj prof. hebrajskiego przy uniwers. w Kolonii **1**) Jan Lewita ur. 1515, był rabinem w Wetzlarze, w r. 1546 przyjął protestantyzm. Pierwotnie powołano go na prof. hebrajskiego w Lowanium, gdzie stykając się z uczonymi katolickimi, wraz z żoną przeszedł na łono Kła. W r. 1551 został prof. w Kolonii, gdzie też † 1577 r. Opracował wielce rozpowszechnioną gramatykę hebrajską p. t. „*Perfectissima hebraica gramatica*“ Colon. 1558, także pisma Majmonidesa o astrologii (Kolon. 1555) i Rabbi Aben-Tibbona o fizyce, a także rozprawę polemiczną pko Lindanusowi o wartości tekstu hebrajskiego Pisma ś. „*Defensio veritatis hebraicae ss. Scripturarum*“ Colon. 1555. **2**) Stefan, syn poprzedniego ur. w Wetzlarze 1561 r. Uniwersytet kolonski pragnął go pozyskać, jako pomocnika ojca, w tym celu udzielono mu prebendę przy kolegiacie ś. Urszuli. W r. 1572, został kapłanem. Ponieważ wstąpił do stanu duchownego bez należytego powołania i teologicznego przygotowania, zaczął się powoli chwiać w wierze i wygłaszać swe wątpliwości z ambony. W roku 1583-ym wystąpił pko katolickiej czci obrazów, jako pogańskiej. Wywiązały się z tego powodu liczne starcia, a sam I. 1586 r. został kalwinem i otrzymał posadę superintendenta w Bensheim. W r. 1592 rozpoczął znowu polemikę z klerem kolońskim, na którą odpowiedział mu jezuita Brilwacher. Oskarża on I-a, że potajemnie wrócił do żydowstwa, a nawet pełnił obowiązki lewity w synagodze. (Por. Hartzheim „*Bibl. Colon.*“ str. 182 instr.; Bartolocci „*Bibl. Rabbinorum*“ III, str. 912).

(*Ch.*)

Izaak — imię wielu Świętych męczenników i pustelników. Znaczniejsi z nich są: **1**) I. św. mnich w Knstplu, wyznawca, pustelnik, obdarzony od Boga darem proroctwa. Przepowiedział cesarzowi Walensowi, że zginie w wojnie z Gotami. Oburzony tą przepowiednią cesarz kazał uwięzić I-a, z zamiarem pozbawienia go później życia, lecz sam w r. 378 zginął na wojnie, jak to przepowiedział był I. Święty powrócił do swej celki pod Knstplem; w r. 381 wyszedł z niej na sobór. Wybudował klasztor, gdzie uczniowie jego żyli w ścisłej obserwancyi i dochodzili do wysokiej doskonałości, jak np. św. Dalmacyusz, który po Izaaku był przełożonym klasztoru. Cesarz Teodozyusz w szczególniejszy sposób okazywał cześć I-i. † w końcu IV w.—Święto 26 maja.—**2**) I. św. Salael, mnich i pustelnik na górze Synai, zamordowany wraz z innymi pustelnikami przez Saracenów w V w. Cześć odbiera u Greków 19 listop., u Łacinników 14 stycznia.—**3**) I. św. pustelnik opat w Spoleto, pochodził z Sy-

ryi; opuścił kraj rodzinny, by nie patrzeć na spustoszenia, jakiego dokonała na Wschodzie herezya Eutychesa. Żywot świątobliwy, cuda i proroctwa I-a zgromadziły naokoło niego wielu uczniów, którym przewodniczył na drodze doskonałości. † około r. 550. Ciało przeniesiono do Spoleto. Święto 11 kwietnia. **4)** I. św. męczennik i mnich w Korduble, pochodził z tego miasta i był urzędnikiem publicznym. Porzuciwszy świat udał się na samotność do klasztoru Tabane. Po 3 latach udał się do Korduby i stanąwszy przed kadim wyrzucał mu niedorzeczność wiary w Mahometa. Kadi znieważył I-a policzkiem, z następnie kazał go uwięzić i z rozkazu króla Abderama II ściąć. Ciało I-a zostało zawieszone na szubienicy za nogi, a następnie spalone; prochy wrzucono do Gwadalkwiwiru w r. 851. Święto 3 czerwca.—**5)** Izaak św., eremita, jeden z 5 braci Polaków, umęczonych w Polsce w r. 1003. (ob. art. Benedykt) Święto 12 listopada.—**6)** Izaak św., męczennik. bp z Beth-Seleucyi albo Carcha, oskarżony przed Saporem II, królem perskim, że budował kły i nawracał wielu na wiarę prawdziwą, w r. 339 uwięziony, wraz z innymi wyznawcami został z rozkazu króla ukamienowany razem z nimi w tymże roku. Święto 30 listopada. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* t. I, k. 1426–1427; *Bibl. hagiogr. latina.* Bruxellis 1898—99, 8-o, t. I, str. 663).

X. J. N.

Izaak—**1)** I. św., u armeńczyków Wielkim zwany, katolikos Kła armeńskiego (IV—V w.) W r. 388 wyniesiony przez króla Chosroesa II, na stolicę patryarszą. W tym czasie Armeńczycy stracili swoją niezależność, dostawszy się pod panowanie perskie. I. rozwinął nadzwyczajną gorliwość apostolską, rozsyłał kapłanów po kraju, budował kły, zakładał szkoły, dzięki czemu stawił opór nietylko poganizmowi perskiemu, ale i nestoryanizmowi; przyczynił się też do tego, że jego przyjaciel Mesrop, ułożył pismo armeńskie, dzięki czemu przystąpiono do przekładu Pisma ś. Sam I. przetłumaczył Stary Test. z Septuaginty. Poprawił też liturgię w tej formie, w jakiej dotąd zachowuje się w Kle ormiańskim, a także ułożył kilka hymnów. Jako starzec osiadł w cichej wsi, gdzie r. 440 życie zakończył, mając lat 110. Święto jego obchodzi Kł ormiański 9 września z oktawą. (Por. Le Quien „*Oriens christ.*“ I, 1375; Lukias Somel „*Quadro della storia litteraria di Armenia*“ Venizia 1829; Langlois, „*Hist. de l'Armenie*“ Paris 1869).—**2)** I. (Sahag) katolikos ormiański w XII w., powrócił ze schyzmy na łono Kła i napisał rozprawę pko błędom eutychijańskim „*Invectivae adversus Armenorum errores*“ (u Migne'a „*PP. gr. CXXXII,*“ 1155 i nst.) (*Ch.*)

Izaak Antyoch. syryjsk. Ojc. Kośc., uczeń Zenobiusza, opat klasztoru pod Antyochią. Żył około roku 420—460. Szczegółów o jego życiu mało posiadamy. Pisał wiele, utwory jego poetyckie, nacechowane głęboką treścią religijną, prawie wszystkie zaginęły. Rękopisy, które pozostały przechowują się w bibliotece watykańskiej i w muzeum W. Brytańskiem. Wydaniem dzieł Izaaka zajął się 1873 r. ks. G. Bickel, „*S. Isaaci Antiocheni doctoris Syrorum opera omnia ex omnibus codd. mss. cum varia lectione syriace, arabiceque primus ed., latine vertit, prolegomenis et glossario auxit* G. Bickel. p. I, Giessen.

Był też drugi Izaak, bp Niniwy, żył w wieku VI, napisał „*Księgi o wzgardzie świata.*“ (Por. *Magna biblioth. Patrum* t. XI) mylnie czasami przypisywane Izaakowi Antyoch. (Por. Thalhofer, *Biblioth. d. Kirchenväter.*)

X. R. J.

Izaak ben Abraham z Trok, uczony karaita polski, ur. 1533, um. 1594 r. Napisał polemiczne dzieło przeciw Chrystyanizmowi p. t. *Chizzuk Emunach* t. j. Wzmocnienie wiary; studyował pisma aryan polskich XVI w. jak to Mikołaja Paruty, Marcina Czechowicza i Szymona Budnego. Dzieło I-a z tłumaczeniem łac. Wagenseila wyszło w „*Tela ignea Satanae,*“ Altdorf, 1687. O dziele I-a wyraził się Wolter, że autor zdołał zebrać wszystkie zarzuty przeciwko wierze chrześcijańskiej, jakie niedowiarkowie odtąd głosili. (Por. Geiger, *Isaak Sroki*, Breslau 1843).

Izaak Boryskowicz Czernicki, bp prawosławny łucki i ostrogski na żądanie księcia Konstantego Ostrog-

skiego założył 1602 r. w Ostrogu klasztor, w którym wydał kilka ksiąg cerkiewno-słowiańskich, a między innemi *Oktojich*, *Dyalog o świętej wierze* i t. p. Biskupem został r. 1627, ale po dwóch latach musiał ustąpić przed bpem unickim Poczapowskim i do r. 1632 rządził swem biskupstwem z Kijowa. W r. 1624 w imieniu metropolity kijowskiego Joba Boreckiego, wroga Unii, jeździł do Moskwy, gdzie żądał wcielenia Ukrainy do Carstwa Moskiewskiego. 1. umarł 1641 r.

Izaak, bp czernichowski, przybył na Ruś z Konstantynopola r. 1389 i nieraz pośredniczył w zajściach pomiędzy Moskwą a Rusią litewską. R. 1397 towarzyszył metropolicie Cypryanowi w podróży z Kijowa do Moskwy, a 1408 znajdował się w orszaku Świdrygiełły Olgierdowicza, księcia litewskiego, na dworze W. ks. moskiewskiego Wasyla Dymitrowicza. W 1415 r. uczestniczył w synodzie, zwołanym przez W. ks. Witolda dla obioru Grzegorza Camblaka na metropolitę kijowskiego.

Izaak z Niniwy, także Syryjczykiem zwany, uchodzi za autora licznych trecenzyj tekstów, rozpraw i listów treści ascetycznej. Jeden z tekstów p. t. „*Sermones beati Isaaci de Syria*," ukazał się już roku 1506 drukiem w Wenecyi, osobno zaś p. t. „*De contemptu mundi*" w Migne'a „*PP gr*" LXXXVI 1, 811 — 886. Łacińskie to tłumaczenie zawiera zaledwie pierwszą część tekstu, greckiego zaś całkowity tekst wyd. mnich grecko-prawosł. Nicef. Teotokius w Lipsku 1770 roku. Wreszcie O. Zingerle („*Monumenta syriaca*" I. Oeniponte, 1869, 97—101) wydał oryginalny tekst syryjski. Inne pisma istnieją w rękopismach. Według Assemaniego żył I. w słynnym klasztorze Mar Matheus pod Niniwą, skąd wobec wielkiej sławy uczoności i świętości powołany został na bpa Niniwy. Lecz wnet opuścił stolicę i oddany ascezie dokonał żywota na pustyni egipskiej. Epoka jego żywota i działalności przypada na połowę VI w., Bickel jest mniemania, że I. był nestoryaninem. (Por. Wright „*Catal. of syriar. Mss. in the Brit. Mus.*" London 1871).

(*Ch.*)

Izaak z Stelli, cysters z Citeaux, pochodził z Anglii, ur. w r. 1147, † ok. r. 1169, był opatem klasztoru w dyecezyi Poitiers; mąż niezwykłej nauki. Jest autorem listu do bpa Jana p. t. *De officio missae*—jest to komentarz mistyczny na kanon mszy; pismo *de anima* do Alchera z Clairvaux; *Sermones ad fratres* (54) i niewydany dotąd komentarz *In cantica canticorum*. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.* 1899, 8-o, t. IV, k. 118; Blanc, *Dictionnaire de Philosophie.* 1906, 4-o).

Izaak, uczony żyd nawrócony, żył w V w. Jest autorem traktatu o *Trójcy Przenajświętszej i o Wcieleniu* oraz dzieła *O wierze Izaka, który był niegdyś żydem.*

Izaar—hebr Ishar—oliwa, gr. Ἰσσάρ lub Ἰσαάρ—syn Kaata, potomek Lewiego, ojciec Korego, wuj Aarona i Mojżesza. Od niego pochodzą Izaaryci, o których mowa: Num. III, 27; I Paral. XXVI, 23, 29; XXIV, 22. W P. ś. o Izaarze jest mowa w Ex. VI, 18, 21; Num. III, 19; XVI, 1; I Paral. VI, 2, 18, 38. Był też drugi **Izaar** syn Assura z żony Halaa (I Paral. IV, 7).

Izabella błog. siostra św. Ludwika króla francuskiego, ur. w r. 1225, już od 13 roku życia poświęciła się Bogu i całe życie spędziła na modlitwie, czytaniu pobożnem i pracy. Wybudowała klasztor w Longchamps pod Paryżem dla zakonnic św. Klary, które później nazwano Urbanistkami od imienia pża Urbana IV, który zreformował ich pierwszą regułę. Leon X pż ogłosił I-ę błogasławioną i pozwalił zakonnicom z Longchamps obchodzić jej święto 31 sierpnia. Inocenty XII pż rozszerzył to pozwolenie na cały zakon św. Franciszka. † w r. 1270. O błog. I. pisali: Bollandus, *Acta Sanctorum* s. d. 31 augusti; Agnès d'Harcourt, *Vie de sainte I-e d France*; Rouillard, *Vie de sainte I-e de France.* (Por. Bolland., *Bibl. hagiog. lat.* 1899, 8-o, t. I; Glaire, *Dictionnaire.* I, 1096).

X. J. N.

Izabella, córka Jana II, króla Kastylii, ur. w 1451 r. Po zdetronizowaniu 5 czerwca 1465 r. Henryka IV a śmierci króla Alfonsa w 1468 r. 5 września obejmuje tron kastylski. Rękę swą oddaje

Ferdynandowi Aragońskiemu, przez co łączy Aragonię z Kastylią w jedno państwo, podnosi władzę królewską, zaprowadza porządek i bezpieczeństwo publiczne; w każdem mieście zaprowadzono sądy, złoczyńców śmiercią karano. „Królowa osobiście co piątek zasiadała na sądach i ściśle wymierzała sprawiedliwość, nie bacząc ani na stan, ani na majątek oskarżonych“ (Por. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. V, Warszawa 1883 r., str. 417). Izabella poleciła prawnikowi Alfonsowi Diaz de Montalvo, aby na podstawie dotychczasowych ustaw ułożył nowy kodeks pod nazwą „*Orodnanças reales.*“

Panowanie Izabelli i Ferdynanda uświetnione zostało ostatecznem pokonaniem Maurów przez podbicie Granady w 1492 r. Sama królowa brała udział w walce, dodawała ducha rycerstwu. W obozie pod Granadą podpisała Izabela umowę, oddającą trzy małe statki Krzysztofowi Kolumbowi, który wkrótce na nich odkrył dla Europy nowe światy w 1492 r. Powiernikiem sumienia Izabelli i głównym jej doradcą był arcb. toledański, Ximenes, człowiek niepospolitych zdolności.

Za panowania Izabelli i Ferdynanda wypędzono Żydów z Hiszpanii. Dano im do wyboru albo przyjąć Chrześcijanizm, albo opuścić ziemię Hiszpańską. Większość pozostała wierną swej religii i opuściła Hiszpanię. Próbowała też Izabella nawracać Maurów, ale niezupełnie się to jej udało. Wielu wolało ponieść wygnanie, niż przyjąć Chrześcijanizm. Umarła Izabella w r. 1504. Znamienne są słowa Ximenesa wypowiedziane po śmierci Izabelli: „Świat nie widział monarchini z tak wielką duszą, z taką czystością serca, z taką bogobojnością i zamiłowaniem sprawiedliwości. (Por. Hefele, *Der Card. Ximenes*; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. V, Warszawa, 1883 r.) *X. R. J.*

Izai gr. Ἰεσσαί, Wulgata Jesse (Ps. LXXI, 20; Eccli. XLV, 31; Is. XI, 1, 10; Matth. I 5; Lucas III, 32; Act. Ap. XIII, 12; Rom. XV, 12)—ojciec Dawida króla. Pochodzi z pokolenia Judy od Faresa. Cały jego rodowód mamy wskazany w r. IV, 18 Rut. Wśród przodków Jessego spotykamy ludzi znakomitych, jak np. Nahassona, który za Mojżesza czasów był wodzem pokolenia Judy i Booza.

O samym Izai mało mamy szczegółów. Wiemy tylko, że miał ośmiu synów, (jednego imię nie wskazane), że posiadał stada owiec i kóz, które pasał najmłodszy syn jego Dawid. (I Reg. XVI, 11; XVII, 34—35). P. ś. o Izai pierwszy raz wspomina z racyi nawiedzin proroka Samuela. (I Reg. XVII, 12). Cała genealogia Izai przedstawia się w sposób następujący: (ob. str. 227).

Izajasz (= hebr. jeszajahu, jeszaja = Bóg zbawia) należy do t. z. wielkich proroków; zajmuje wśród nich wedle tradycyi chrześcijańskiej i częściowo żydowskiej pierwsze miejsce; wedle pojmowań talmudycznych stawia się przed nim Jeremiasza i Ezechiela. Zdaje się, że pierwszy porządek polega na objętości poszczególnych proroctw, bo księga Izajasza obejmuje 66 rozdziałów, Jeremiasza 52, Ezechiela tylko 48; drugi porządek w talmudzie (Baba bathra $14._{15}$) chcą dzisiaj niektórzy wyjaśnić sposobem, w jaki proroctwa Izajaszowe miały powstać, względnie się złączyć w jedną całość. Kwestyę tę poruszymy później. Tymczasem zaznaczamy, że wedle hebr. tradycyi t. z. wielcy prorocy nosili także nazwę późniejszych dla tego, że do rychlejszych proroków zaliczali się autorowie — prorocy wedle tejże tradycyi — najpóźniejszych ksiąg historycznych, Jozuego, Sędziów Samuela, Królewskie.

O s o b a Izajasza znana nam z kilku szczegółów biblijnych i tradycyjnych. Był synem ($1._1$) Amoza (nie zaś Amosa proroka, jak na podstawie li tylko greckiego tekstu sądził Klemens aleksandryjski, bo w transkrypcyi nie rozróżniano zade od samech). Z żony swej miał dwóch synów, którzy z Bożego nakazu otrzymali symboliczne imiona; jeden nazywał się szear iaszab (resztka się nawróci), aby wskazać na wybawienie szczątków ludu wybranego ($7._3$), drugi nazywał się maher szelal heszbas (pospiesz się łupy zdzierać, kwap się brać korzyści), aby bliską klęskę nieprzyjaznych monarchów w Syryi i Efraim przez Asyryjczyków uwydatnić ($8._3$). Fałszywie pojmuje Gesenius znane proroctwo o zrodzeniu Zbawiciela z dziewicy ($7._{14}$). bo rozumie je o drugiej żonie Izajasza, z którą prorok miał mieć

Tablica genealogiczna Jessego.

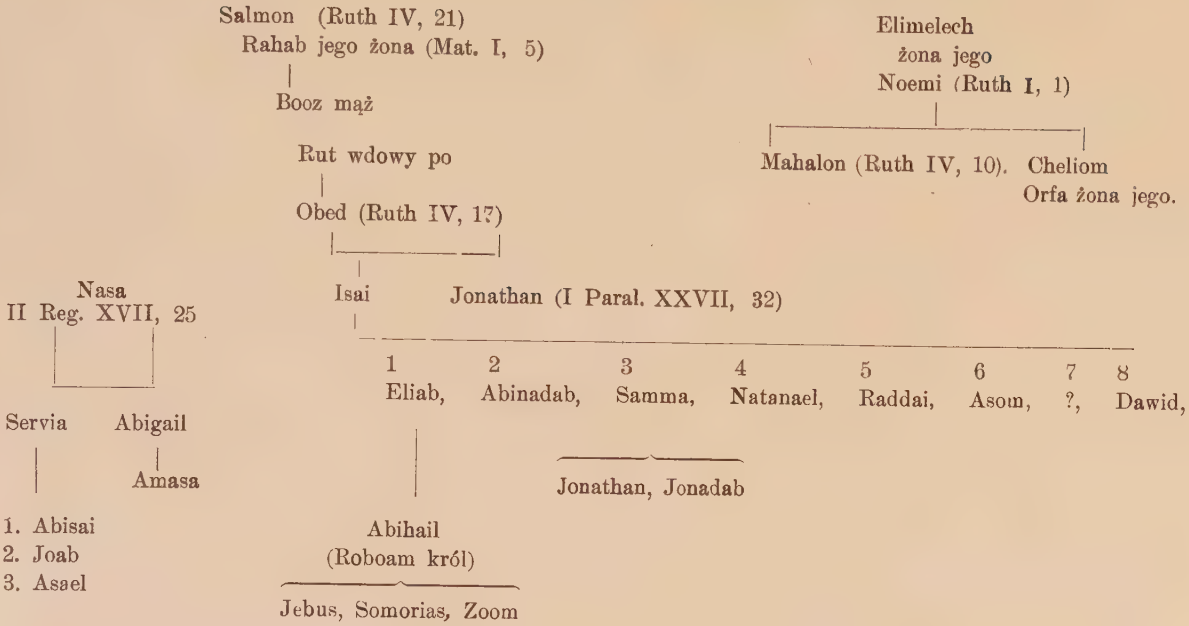

X. J. R.

syna Emmanuela (Bóg z nami). Z biblijnych wzmianek wnosimy, że Izajasz należał do wyższych stanów, a przynajmniej w bliskich zostawał stosunkach do dworu królewskiego w Juda. Tradycya czyni proroka bratankiem króla Amazyasza (838—810), a więc ojciec Izajasza Amoz uchodzi za brata królewskiego, za syna króla Joasa (877—838). Nadto król Manasse miał być zięciem Izajasza, stąd prorok musiałby był mieć oprócz wymienionych dwóch synów jeszcze jedną przynajmniej córkę, o której żadnej bliższej nie posiadamy wiadomości. Wedle podania miał Izajasz umrzeć śmiercią męczeńską, przez przepiłowanie za króla Manasse (698—643) i na jego rozkaz; może do tego szczegółu odnoszą się słowa listu do Żydów $11._{37}$; legenda tłumaczy, że Izajasz dla tego tak srogi ściągnął dla siebie wyrok wedle jednych, ponieważ porównywał lud Jerozolimy do ludu Sodomy i Gomory ($1._{10}$); wedle drugich zaś ponieważ wynosił się ponad Mojżesza, kiedy twierdził, że widział Boga oblicze ($6._{1}$). Miał być pochowany przy sadzawce Bethesda, która odtąd otrzymała wedle legendy lecznicze własności, znane z Nowego Testamentu (Ew. ś. Jana $5._{4}$), Do tych i innych szczegółów tradycyjnych por. Schermann „Prophetën und Apostellegenden," Leipzig 1907, str. 74 i nst.

Epoka Izajasza, przypada na panowanie królów Judy Ozyasza (810—758), Joatama (758—742), Achaza (742—727), Ezechiasza (728—698); tak przynajmniej opiewa wiersz wstępny do proroczej księgi Izajasza. Czas ten należy ograniczyć uwagą, że Izajasz wystąpił po raz pierwszy w ostatnim roku Ozyasza ($6._{1}$ o powołaniu proroka), a więc r. 758, chociaż inni na mocy II Kron. $26._{22}$ początek działalności jego chcieliby rychlej oznaczyć, bez względu na nieprawdopodobnie wysoki wiek, jakiego w tym razie prorok doczekaćby się był musiał. Podobnie i terminus ad quem ścieśnić należy na podstawie Izaj. $36._{1}$ i $38._{5}$ do 14 roku panowania króla Ezechiasza, a więc do roku 713. Działalność więc publiczna Izajasza obejmowała najmniej 45 lat. Zważywszy zaś, że prorok umarł może rzeczywiście dopiero na początku panowania króla Manasse, przypisać mu musimy około 90 lat życia, jeśli nie więcej. Stosunki społeczne i polityczne owych czasów były dla królestwa Judy bardzo niekorzystne i groźne. Panowało ogólne zepsucie i rozpasanie; sprawiedliwości nikt nie wymierzał; cześć Boga prawdziwego była w poniewierce. Za Ozyasza sprawy polityczne państwa dość szczęśliwy miały przebieg, bo zwycięski król prowadził wojny z Filistynami, Idumejczykami, a nawet groził Egiptowi. Zaślepiony szczęściem wojennem Ozyasz świętokradzką ręką przywłaszczył sobie czynności kapłańskie; trądem za karę dotknięty przyjął syna Joatama na współrządcę, sam zaś po kilku latach umarł. Joatam religijnego był usposobienia, zwyciężył też Amonitów, ale jego syn i następca Achaz nie wahał się pogańskich czcić bożków. Molochowi własnego poświęcił syna. Kara Boża nad nim zawisła. Filistyni i Idumejczycy wpadli do kraju. Król Izraela Facee (758—738) połączył się z Rasynem, królem Syryi, aby Achaza strącić z tronu i królestwo Judy ujarzmić. Nadaremno Izajasz napominał króla, aby Bogu prawdziwemu zawierzył; nadaremno pomoc Bożą zapowiadał proroctwem o Mesyaszu, zrodzonym z dziewicy. Achaz połączył się z Tiglat-Pilesarem III (=Phul) asyryjskim, oddając mu skarby świątyni Ulegli nieprzyjaciele; król Judy pogański ołtarz dla bożyszcza pogańskiego w Damaszku kazał zbudować, na miejsce ołtarza dla całopalenia w świątyni. Własny wszakże jego sojusznik asyryjski obległ Jerozolimę, gdy Achaz nie zapłacił daniny; dopiero uiszczenie się z przyjętych zobowiązań, kosztem podatków na lud, uwolniło Jerozolimę od grozy asyryjskiej. Izajasz zapowiadał upadek królestwa Judy. Za Ezechiasza zwrot nastąpił na lepsze. Przepisy religijne na cześć Boga prawdziwego wykonywały się sumiennie; wojna z Filistynami zakończyła się szczęśliwie. Wobec Senaheryba asyryjskiego Ezechiasz okupić się przecież musiał wysokim haraczem; pomimo to nie uwolnił się od niebezpieczeństwa, bo po upadku Samaryi w r. 722 Asyryjczycy podstąpili pod mury Jerozolimy. Izajasz pocieszał króla zapowiedzią pomocy Bożej. Rzeczywiście nieprzyjaciel przerwać musiał oblężenie, bo zbliżał się przeciw niemu Tirhako z Etyopii; na dobitek w ostatniej nocy w obozie Asyryjczyków zgi-

nęło nagłą śmiercią 185 tysięcy ludzi. Senaheryb wrócił z resztkami wojska szybko do Niniwy, gdzie go właśni synowie z świata zgładzili. Pod względem więc politycznym epoka Izajasza wykazuje z jednej strony walkę pomiędzy bratniemi królestwami Judy i Izraela na śmierć i życie, z drugiej strony rywalizacyą Asyryi i Egiptu o hegemonię na Wschodzie, Królestwa Judy i Izraela stały niejako na zawadzie. Judy państwo łączyło się bądź to z Asyryjczykami (Achaz) przeciw Izraelowi, bądź to z Egiptem przeciw Asyryi (Ezechiasz). Izrael uległ Asyryi r. 722, Egipt został zawojowany przez Tirhakę etyopskiego. Ofiarą rywalizacyi państwa z nad nizin Eufratu i Tygrysu z państwem nad wodami Nilu padło w końcu królestwo Judy. Zapowiadał to Izajasz jako karę za brak prawdziwie teokratycznego usposobienia; zapowiadał i niewolę, ale zarazem i pokutę dostateczną, a w ślad za tem szczęście w przyszłości mesyańskiej.

Księga proroctw u Izajasza jest jedyną spuścizną literacką, jaka po nim się nam zachowała. Współczesny Joelowi i Micheaszowi Izajasz szeroką wprawdzie rozwijał działalność także na polu piśmiennictwa. Wedle wzmianki II Kron. $26._{22}$ napisał dzieje króla Ozyasza, które prawdopodobnie służyły jako źródło do dzisiejszych Ksiąg królewskich i do Kronik. Dalej miał napisać także dzieje króla Ezechiasza, którego był nawet podobno wychowawcą. (Por. II Kron. $32._{32}$); niektórzy stąd uważają Izajasza za ówczesnego dziejopisarza państwowego. W każdym razie ustępy z dziejów Ezechiasza przekazała nam sama księga proroctw w rozdziałach 36—39, które treścią swą i do pewnego stopnia wyrazami są równe IV Król. $18._{13}$—$20._{19}$; stąd wiele ma za sobą zdanie, które opowiadanie to nie sprowadza do wspólnego źródła, lecz je w obydwóch formach przypisuje Izajaszowi.

Historyczne te rozdziały pozwalają nam treść księgi proroctw Izajaszowych rozłożyć na dwie wielkie części, które przy rysach pokrewnych wykazują także pewne różnice. Część pierwsza obejmuje pierwsze 35 rozdziałów, w których spostrzedz możemy pewien układ chronologiczny, ale także i rzeczowy. Rozdziały 1—12 włącznie zwracają się wyłącznie do mieszkańców Judy i Jerozolimy. Mianowicie rozdz. 1 jest jakoby wspólnym dla dalszych wywodów nagłówkiem, sądząc przynajmniej z napisu ($1._1$); pochodzi więc może dopiero z późniejszych czasów Ezechiasza, po odwróceniu przez Boga klęski, jaka groziła ze strony Senaheryba. Treść jest też ogólniejszego charakteru: karci niewierność wobec Boga, wskazuje na nadzieje przyszłego wybawienia. Rozdziały 2—5 trudno określić chronologicznie; dla rozdziału 6 odnoszą je niektórzy do panowania Ozyasza, inni zaś do panowania Joatama dla tego, że nie ma innych nawoływań Izajaszowych, któreby na te czasy mogły przypadać, a przecież prorok działał i za Joatama. Treścią wskazują na przyszłość mesyańską i na pożałowania godną teraźniejszość, mianowicie ganią rozwiązłość niewieścią (2—4); Izrael sam porównany z nieurodzajną ziemicą (5). Rozdział 6 poucza o powołaniu Izajasza do urzędu proroka w ostatnim roku Ozyasza króla; wszystko przemawia za tem, że mowa tutaj o pierwszem powołaniu w ogóle, nie zaś o powołaniu ponowionem. W związku z opisem powołania prorok zapowiada upadek Izraela i zbawienie maleńkich szczątków ludu wybranego. Odrębną znowu dla siebie chronologiczną całość tworzą rozdziały 7—12 z czasów Achaza. Tutaj napotykamy słynne proroctwo o Zbawicielu—Emmanuelu—zrodzonym z Dziewicy; grozi niebezpieczeństwo ze strony Asyryi; szczątki ludu zwrócą się do Boga; Asyryjczycy odbiorą sprawiedliwą karę. Dodajemy, że w tym ustępie dwunastu rozdziałów części pierwszej znajdują się, mianowicie w pierwszych 5 rozdziałach, pewne rysy pokrewne proroctwom współczesnego Micheasza; stopień wzajemnej zależności Izajasza i Micheasza nie jest dość jasny.

Ustęp drugi w części pierwszej obejmuje rozdziały 13—23; podają one chronologicznie uporządkowane proroctwa przeciw obcym narodom; pomijając fakt, że mowa także o Jerozolimie, nadto dwukrotnie o Babylonie i Etyopii, otrzymamy t. z. decem visiones

pisarzów kościelnych, a mianowicie o Babylonie (13 – $14._{28}$), o Filistynach ($14._{29}$—$_{32}$), o Moabitach (15—16), o Damaszku = o Syryi i Izraela królestwie (17), o Etyopii (18), o Egipcie i Etyopii (19—20), o Mezopotamii = o Babylonie ($21._{1}$—$_{10}$), o Idumejczykach ($21._{11}$—$_{12}$), o Arabii ($21._{13}$—$_{17}$), o Jerozolimie (22), o Tyrze (23). Jak dla wstępu pierwszego (rozdz. 1—12) ważne są poszczególne daty chronologiczne n. p. rok śmierci Ozyasza = powołanie proroka (r. b.), wojna syryjsko-izraelska z Achazem = proroctwa o Emmanuelu (r. 7—8), tak i w drugim ustępie posiadamy w nim wzmianki chronologiczne: np. rok zdobycia Azotu przez Sargona asyryjskiego w r. 70 (rozdz. 20), rok śmierci Achaza przy proroctwie o Filistynach (r. 14). Nadto pewną miarę chronologiczną dla proroctw i nawoływań daje nam królestwo Izraela, które uważa prorok jako dotąd istniejące; wiemy zaś, że rozpadło się pod przewagą asyryjską z upadkiem Samaryi r. 722. W szczególe więc możemy następujący ułożyć szemat chronologiczny. Proroctwo przeciw Babylonii pochodzi z pierwszych lat Achaza, o Filistynach i Moabitach z roku śmierci Achaza, o Damaszku, Egipcie, Etyopii z pierwszych lat Ezechiasza, z nieco późniejszego czasu proroctwo o Babylonii, Idumejczykach, Arabii; natomiast o Jerozolimie i Tyrze pochodzi z czasów po upadku Samaryi.—Do ustępu trzeciego w części pierwszej zaliczamy rozdziały 24—27 i łączymy je chronologicznie z ustępem drugim. Treść jest eschatologicznych i mesyańskich rysów. Słyszymy o sądzie, karze, niewoli, o wybawieniu i ułaskawieniu Judy (24—26), lud wybrany jest znowu żyzną winnicą (27), bezustannie ma istnieć.—Ustęp czwarty w rozdziałach 28—33 pochodzić musi z czasów, kiedy Jerozolima była za czasów Ezechiasza zagrożona przez Asyryjczyków. Prorok bowiem biada nad grozą ciemiężców i napastników, pociesza upadłych na duchu, zrozpaczonych i wątpiących nadzieją wybawienia Jerozolimy.—Ustęp piąty i ostatni w rozdziałach 34 – 35 części pierwszej jest niejako rzeczowem zakończeniem wszystkich dotychczasowych proroctw, których myślą przewodnią było wykazywanie winy i niezbędnej stąd kary, a zarazem napominanie do pokuty i zapowiedź litosnego wybawienia przez pomoc Boga. Jeszcze więc raz zwraca się prorok przeciw wszystkim nieprzyjaciołom teokracyi Bożej, ujętych razem w nazwie Edom (34), aby podkreślić, że wszyscy srogą poniosą karę, a rozpocznie się królestwo Boże wśród prawdziwie rajskich stosunków (35). Dla takiej treści ustęp ten niewątpliwie pochodzi z czasów, kiedy Jerozolima mocą Bożą od Asyryjczyków oswobodzona, ufnie w lepszą mogła spoglądać przyszłość, która w proroczem natchnieniu objawiała się w bezgranicznej szczęśliwości czasów ostatecznych. — Jeśli z chronologicznego już układu i rzeczowego związku poszczególnych ustępów pomiędzy sobą przychodzimy do słusznego wniosku, że cała pierwsza część została napisaną dopiero po wygłoszeniu proroctw odnośnych, to wniosek ten się potwierdza rozdziałami 36 – 39 historycznej treści; mają być one ilustracyą, celem lepszego zrozumienia ówczesnego położenia politycznego w królestwie Judy. Opowiadają nam, jak Asyryjczycy podstąpili pod Jerozolimę i mieszkańców nakłaniali do poddania się (36), jak Izajasz podtrzymuje ducha Ezechiasza zapowiedzią pomocy Bożej, jak Tirhaka etyopski rusza przeciw Asyryi, a Bóg Asyryjczyków nagłą dotyka śmiercią (37). Z miłosierdzia Bożego Ezechiasz, bliski śmierci, odzyskuje zdrowie i siły żywotne na dalsze 15 lat; wola ta Boga objawia się cieniem posuwającym się wstecz na zegarze słonecznym; Ezechiasz dziękuje Bogu w wzniosłej pieśni (38). Na wiadomość o wyzdrowieniu króla Judy, Merodach Baladan, który był zdobył Babylon, a walczył z Asyryjczykami, posyła zaufanych gońców do Ezechiasza; król cieszy się z poselstwa, pokazuje swe skarby, ale Izajasz karci tę próżność, zapowiada upadek królestwa i niewolę babylońską (39). Historyczne te szczegóły charakteryzują działalność Izajasza podczas i po oblężeniu Jerozolimy przez Asyryjczyków, ale są zarazem wstępem historycznym do dalszych proroctw w drugiej części; nie zrozumielibyśmy dobrze istoty tych proroctw o wybawieniu z niewoli, gdybyśmy nie wiedzieli, że lud wybrany uwolnił Bóg wprawdzie od Asyrejczyków, ale poddał go pod przemoc Babylończyków.

Część druga w rozdziałach 40—66 jest założeniem i przeprowadzeniem jednolitą. Składa się z trzech ustępów po 9 rozdziałach; rozpoznać je można po równych zakończeniach: non est pax impiis, dicit Dominus (48.$_{22}$ i 57.$_{21}$). W pierwszym ustępie (40—48) rozróżnić się daje ośm nawoływań, których cechą pocieszenie wobec niechybnego oswobodzenia przez wzgląd na wszechmoc i mądrość Boga (40—44), Babylon upadnie i będzie poniżone przez wybranego od Boga męża (45—48). — W drugim ustępie przenikliwość prorocza szersze zakreśla koła; jeśli bowiem dotąd mowa była o wypadkach historycznych, które w niedługim stosunkowo czasie miały się wydarzyć, to w dalszych przepowiedniach (49—57) prorok przenosi się w epokę Odkupienia, Wybawienie Żydów z niewoli babylońskiej jest wyobrażeniem Odkupienia całego rodu ludzkiego z niewoli grzechu, Pokrewność tych myśli uwydatniała się już w pierwszym ustępie, w drugim nacisk położony na osobę i dzieło Odkupienia (49), na sposób odkupienia (50—52), mianowicie przez ofiarę życia, aby dla nowego Syonu wszystkie pozyskać ludy (53—54) pomimo tak nieszczęsnego położenia przez winy ludu wybranego (55—57).

Trzeci nakoniec ustęp (58—66) w drugiej części przedstawia znamiona i owoce przyszłego Odkupienia. Zakwitnie sprawiedliwość wewnętrzna bez fałszywych pozorów przy pokutniczem usposobieniu (58—59), nowy Syon nową się okryje chwałą w czynach Zbawiciela (60—62). Prorok błaga Boga, aby szczęście to ludowi zesłać raczył (62—64); nadzieja proroka się spełni (65), ogarnie wszystkich sprawiedliwych, także i pogan (66). Chronologicznych danych na pytanie, kiedy część druga powstała, nie posiadamy wprawdzie; przypuszczać jednak słusznie możemy, że powstała pod koniec życia króla Ezechiasza, albo, wedle innych, na początku panowania króla Manasse. Skoro jest przepowiednią, obliczenie to ma cechy wszelkiego prawdopodobieństwa.

Określając w ten sposób bez polemicznych wycieczek treść, rozkład, chronologię proroctw Izajaszowych, przejść musimy do więcej zawikłanych kwestyi, bo nasamprzód do kwestyi o stosunku dwóch odrębnych, wyżej wspomnianych części do siebie, aby odpowiedzieć na pytanie, czy całość od jednego pochodzi autora t. j. od Izajasza? Krytyka bowiem twierdzi aż do najnowszych czasów, jakoby dwie części proroctw Izajaszowych takie posiadały odrębności, że nie mogą ani jednolitej całości tworzyć, ani też od tego samego pochodzić autora. Przeciw jednolitości nie przemawia jednak bynajmniej inny charakter nawoływań; przyznajemy, że prorok w pierwszej części nawołuje głównie do pokuty, w drugiej niesie głównie pociechę; z faktu tego żadnego wyciągnąć nie można wniosku, bo myśli pociechy i w pierwszej znajdują się części, jak myśli pokuty w drugiej. Zmianę w charakterze nawoływania łatwo wyjaśnić odmiennym przedmiotem, bo przedtem miał prorok na oku głównie grozę Asyryi, teraz ma na oku oswobodzenie z Babylonu. Niczego także nie dowodzi uwaga, że przecież w drugiej części zwraca się autor do współziomków, jako współczesnych, że więc nie mówi o czasie przyszłym, ale o teraźniejszym. Przyznajemy, że istnieje kilka takich miejsc n. p. 51.$_{17}$. 61.$_{4}$ i inne, ale nie mniej istnieją miejsca, które wyraźnie się odnoszą do przyszłości n. p. 42.$_{9}$ i nst. i inne, a takich miejsc dla podtrzymania zaczepek usuwać się nie godzi, jakoby były wtrętami. Zresztą jestto znamieniem starotestamentowego proroctwa, że przyszłość przedstawia jako teraźniejszość, że nie rozróżnia perspektywy czasu; uczy tego każda hermeneutyka biblijna. Tylko też dalej dla uprzedzonych z góry umysłów może być sposobnością do zarzutów rzekoma różnica w przewodnich myślach przyszłego zbawienia i oswobodzenia. Syon ma przecież w obydwóch częściach szczególniejsze znaczenie w dziele wybawienia; że sposób wybawienia inaczej jest zarysowany w drugiej części, nie przeczymy, ale podnosimy zarazem, że wolno przypuścić pewien rodzaj myśli proroczych, że więc stąd dzieło sługi Bożego w drugiej części nie sprzeciwia się z pojęciem Pana pierwszej części. Zresztą ci tylko z dwóch tych pojęć wnioskują na dwie niezależne od siebie części proroctw Izajaszowych, przedzielonych wielką przestrzenią czasu, co nie chcą w owym „servus Dei“ widzieć jednostki i osoby, lecz chcą ją pojąć kolek-

tywnie, zbiorowo i wyjaśnić ją z ówczesnych stosunków. Sprawę tę dostatecznie omówił Feldmann, *Der Knecht Gottes in Isaias* cap. 40—55 (Freiburg i B. 1907); wykazał on, że „ebed iahve“ nie jest Izraelem zidealizowanym, w przeciwieństwie do pogan, ani proroctwem uosobionem, ani ideałem, wzorem dla Izraela, lecz osobą, która łączy w sobie znamiona króla, proroka i kapłana. Zastrzegamy się wszakże, jakobyśmy się pisali na dalsze wnioski Feldmanna, że osoba ta jest dopiero proroczym wytworem niewoli babylońskiej. Podkreśla też krytyka odrębną od pierwszej części formę w drugiej części, co do układu i języka. Różnice, o ile zachodzą, tłumaczymy późniejszem powstaniem końcowej części, do pewnego stopnia i treścią inną, a także i rozmyślnem opracowaniem jednolitem. Pozatem przeczymy, jakoby zwroty lub wyrazy w drugiej części zbytnio i rażąco odbiegały od języka w pierwszej części. Charakterystyczny zwrot Kedosz israel napotyka się 12 razy w pierwszej, 17 razy w drugiej części, a kilka razy tylko w innych księgach Starego Zakonu. T. z. neologizmów spotykamy 77 w pierwszych 12 rozdziałach Izajasza, 88 w innych dwunastu, przez krytykę mniej zaczepianych (17—20; $11._{11}$—$23._{18}$; 28—33), a 79 w całej drugiej części. Jeśli język drugiej części ma być upstrzony arameizmami i pokrewny językowi Jeremiasza i Ezechiela, to wniosek na późniejsze jej powstanie już dla tego przynajmniej wątpliwy, że dotąd dzieje języka hebrajskiego mniej są jasne, a t. z. arameizmy czy arabizmy znachodzą się i w innych dawnych księgach biblijnych, n. p. w księdze Joba, a także w pierwszej części Izajasza. Pomijamy już niejedne drobnostki jak n. p. wymienienie nazwy Koresz (Cyrus) $44._{28}$, bo nazwa ta nie może być wprawdzie koniecznie wtrętem, ale nie musi też być imieniem osoby i stąd nie musi koniecznie pochodzić z czasów niewoli babylońskiej. Oznacza niewątpliwie ogólnikowo charakter wybrańca Bożego, stosownie do etymologicznego znaczenia=słońca. Możnaby porównać wyraz ten, oznaczający godność, z wyrazem faraon u Egipcyan lub abimelech u Filistynów. Zresztą w zasadzie nawet wyszczególnienie imienia tak samo nie sprzeciwia się istocie proroctwa, jak obliczenie czasu, które nietylko u Izajasza ale u innych napotyka się proroków W końcu powołujemy się na analogiczny przypadek w III Król. $13._{1}$—$_{3}$, gdzie prorok za Jeroboama I (975—954) jakoby wymieniał imię późniejszego króla Jozyasza, który miał kiedyś przywrócić znowu cześć Bogu winną; w samej rzeczy „iosiah“ oznacza tylko tego, którego Bóg wspiera. Kwestya więc cała sprowadza się po prostu do symbolicznego znaczenia imion, a symbolikę taką spotykamy i w pierwszej części proroctw Izajaszowych n. p. $7._{14}$ oraz Zacharyasza $6._{12}$. Wszystkie te i inne szczegóły, których niepodobna osobno wyliczać, są ostatecznie tylko upozorowaniem zapędów słusznej rzekomo krytyki. Z celu swego przeczy ona istnieniu proroctwa w takich rozmiarach, jak je znamy z ksiąg Starego Zakonu; przyznaje jedynie możliwość pewnej przenikliwości, dar wyjątkowej kombinacyi, który z bieżących wypadków mógł wnosić na najbliższą przyszłość czyli „prorokować.“ Wobec takiego pojmowania dziwić się nie możemy, iż przynajmniej część druga proroctw Izajaszowych odnosić się ma do współczesnych jej wypadków niewoli babylońskiej, a może nawet po nich dopiero ma być spisana. Logicznie sprawę sądząc, trzeba i proroctwa niektóre o Babilonie w pierwszej części jako późniejsze oznaczyć wtręty, zaprzeczyć wartości proroctw Micheasza, który w czasach Izajasza także zapowiadał przyszłą niewolę babylońską i przyszłe z niej wybawienie. Na takiej drodze do celu nie dojdziemy.

Załatwiwszy się więc w ten sposób z najważniejszemi chwilowo pozycyami t. z. wyższej krytyki biblijnej, stwierdzamy, że nie ma powodów na rozróżnianie dwóch Izajaszów, że więc Proto-Izajasz (w części pierwszej) nie różni się od Deutero-Izajasza (w części drugiej). Jedność i jednolitość całej księgi z obydwiema częściami opiera się na wiekowej tradycyi, zogniskowanej w dziejach zbioru Ksiąg biblijnych. Nigdy i nigdzie nie spotykamy śladu, że część pierwsza odłączoną była od części drugiej, że tylko część pierwsza nosiła imię Izajasza, a część druga była bezimienną i tylko przypadkowo dołączona do części pierwszej otrzymała nazwę proroka.

Krytyka uwzględnia dla swych celów porządek Ksiąg proroczych wedle podań talmudycznych. Ponieważ Izajasz następuje po Jeremiaszu i Ezechielu, twierdzi, że była to tylko pierwsza część obecnej księgi, że też za nią szła dzisiejsza druga część, jako odrębne, bezimienne proroctwo. Zostało ono dołączone do właściwych proroctw Izajaszowych, bo zawierało „przepowiednie“ o niewoli babylońskiej, a przecież w końcu pierwszej części podobne podane są myśli. Analogią do takiego wcielenia jednej księgi w drugą ma być proroctwo Zacharjasza, w którym rozdziały 9—14 uchodzą wedle krytyki za bezimienne, bo odmawiają się Zacharyaszowi. Analogia niczego jednak nie dowodzi; przykład z proroctw Zacharyasza jest co najmniej wątpliwy. Ufać też należy więcej świadectwom z ery przedchrześcijańskiej Septuaginty, niż antychrześcijańskim prawidłom o zbiorze Ksiąg biblijnych w talmudzie w epoce późniejszej po Chrystusie. Mamy też dowody, że Księgi biblijne dla rozmaitych przyczyn, także liturgicznych się dzieliły; wspominamy tylko odłączenie Księgi Rut od Księgi Sędziów, podziały Ksiąg Mojżesza, Samuela, królów i t. p., ale nigdzie nie spotykamy łączenia dwóch ksiąg w jedną całość, chociażby księgi często razem były w użytku n. p. księgi w Megillot.—Podkreślając więc wartość wiekowej tradycyi dla stwierdzenia jednolitości przynajmniej zewnętrznej w proroctwach Izajaszowych, podnosimy, że jednolitość ta uwydatnia się także, jak wyżej wykazaliśmy, w języku; że uwydatnia się w formach poezyi hebrajskiej, bo jak Gietmann i Bickel udowodnili, cała druga część, a także niejedne rozdziały pierwszej części zachowują prawidła poetyki hebrajskiej. Uwydatnia się także jednolitość w związku poszczególnych ustępów z pierwszej i drugiej części; porównać tylko należy rozdział 1 i 49, gdzie prorok potępia za zachowywanie li tylko zewnętrznych form religijnych wśród ludu i grozi za to gniewem Bożym; rozdział 11 i 55 o lepszej przyszłości w dobie mesyańskiej; rozdział 6; i 52—$_3$, gdzie jasno się przedstawia identyczność „Pana“ i „sługi Bożego.“ Już z tych kilku uwag wynika, że treścią obydwie części do siebie się zbliżają. a zbliżać się muszą, bo celem ich jest przedstawienie królestwa Bożego na Syonie. Myśl ta w podwójny przeprowadzona sposób stosownie do założenia, wyrażona 1.$_{27}$ w słowach: Sion in iudicio redimetur—et reducent eam in iustitia; z jednej strony sąd i kara, z drugiej ułaskawienie i zbawienie. Stąd też ś. Tomasz z Akwinu podnosi, że „in prima parte ponitur comminatio divinae iustitiae ad excidium peccatorum, in secunda consolatio divinae misericordiae ad resurrectionem mortuorum.“ Jednolitość w proroctwach Izajaszowych uznają także najwybitniejsi bibliści, nie zarażeni mrzonkami krytycznemi; uznają ją Delitsch, Knabenbauer, Kaulen, chociaż może tu i owdzie w drobniejszych różnią się szczegółach. Możemy do pewnego stopnia usprawiedliwić nawet idealistyczne pojmowanie Netelera, który na swój sposób jedność wykazuje myśli w pierwszej części, a drugą część nazywa plonem, żniwem, owocem z siejby i kwiatu w części poprzedzającej.

Stwierdzona przez nas jednolitość w proroctwach Izajaszowych rozstrzyga także o stosunku wzajemnym mniejszych ustępów do siebie w poszczególnych częściach. Z części pierwszej krytyka uznaje za pierwotne jedynie następujące ustępy: 1.$_1$ 2.$_5$—4$_1$; 5.$_1$ 6.$_1$ 7.$_1$—8.$_{18}$; 9.$_7$—10.$_4$; 10.$_5$—$_{15}$; 17.$_1$—$_{11}$; 18; 20; 22; 28—31; tu i owdzie się zaczepiają 4.$_2$—$_4$; 8.$_{19}$—9.$_6$; 10.$_{16}$—11.$_9$; 14.$_{24}$—$_{27}$; 14.$_{28}$—$_{32}$; 15—16; 17.$_{12}$—$_{14}$; 19; 32; zawsze bywają zaczepiane: 2.$_2$—$_4$; 4.$_5$—$_6$; 11.$_{10}$—14 $_{23}$; 21; 23—27; 33—36. Łudzilibyśmy się, gdybyśmy podobne rozszarpanie proroctw Izajaszowych w pierwszej części zważali za ostateczny wyraz t. z. wyższej krytyki. Nowsi posuwają się jeszcze dalej: komentarz, jaki napisał Marti (Tübingen 1900) stwierdza to dobitnie; nietylko ogranicza jeszcze więcej ustępy, które rzeczywiście należałoby przypisywać Izajaszowi, ale nadto inne przesuwa na czasy VI-go wieku, n. p. 9.$_1$—$_6$ i 11$_1$—$_8$; na czasy V-go wieku 15 i nast.; czwartego 23.$_1$—$_{14}$ i 19.$_1$—$_{15}$ (za Artakserkses Ochusa), 14.$_{28}$—$_{32}$ (za Aleksandra Wielkiego); na czasy wieku drugiego 14 $_{24}$—$_{27}$ i 33.$_{34}$ i nst. oraz 24—27. Oczywiście szczegółom tym nie możemy poświęcić obszerniejszych wywodów; należą do subtelniejszych wykładów; tutaj

tylko zaznaczamy, że fałszywe są podstawy, które odmawiają Izajaszowi poszczególnych ustępów, li tylko dla tego, że treścią swą powinny uchodzić za niechybne i niezawodne proroctwa. Stąd nie ma powodu, aby n. p. 13—14.$_{23}$ uważać jako późniejszy wtręt, ponieważ zawierają przepowiednię o Babylonie; z tego powodu upadają też zarzuty przeciw 21.$_1$—$_{10}$ o Mezopotamii. Nie przekonują też bynajmniej te zarzuty, które opierają się na rzekomej literackiej zależności od późniejszych autorów, bo sam stopień zależności nie jest dostatecznie pewny. Tak więc rozdział 12 nie jest bynajmniej wprost zależny od późniejszych psalmów. Ciekawy charakter noszą te zarzuty, które przeczą autentyczności ustępów dla tego, że podają nowe myśli religijne; w 24—27 mowa o sądzie, o zmatwychwstaniu, stąd mają pochodzić dopiero z czasów odnowionej teokracyi po niewoli babilońskiej. Zresztą krytycy i pomiędzy sobą nie są zgodni, co do zaczepianych rozdziałów i wierszy. Wykazuje się to n. p. przy kwestyach o 2.$_2$ - $_4$, 14.$_{24}$—$_{27}$; 17.$_{12}$—$_{14}$, 19.$_1$—$_{15}$ względnie 19.$_{16}$—$_{25}$; Koppe, Hitzig, Vatke, Kittel — każdy inaczej sądzi; a przeciw wszystkim oświadczają się Köstlin, Kuener, Strock. Z drugiej wszakże strony dalecy jesteśmy, abyśmy we wszystkiem zupełną głosili oryginalność proroctw Izajaszowych. Niewątpliwie wykazują (2.$_2$—$_4$) pewne pokrewieństwo myśli z Micheaszem (4.$_1$—$_3$); może z wspólnego czerpali źródła. Przepowiednia o Moabitach (15—16) nie jest z późniejszego czasu (z 5-go wieku jak mniema Marti), lecz z czasów Jeroboama II; Izajasz ją przejął i potwierdził. Nie jest też wykluczone, że jeśli część pierwsza składa się może z mniejszych zbiorów, których ślady widać w rozdziałach 1—12, 28—33 i innych, poszczególne ustępy powtórnie były opracowane, a stąd w drobnostkach zmienione. Swoją drogą trudności i w tych wypadkach nie małe. Kiedy n. p. proroctwo o Tyrze (rozdział 28) przypisuje Gesenius i de Wette Izajaszowi, oświadcza się Movers za Jeremiaszem, a przynajmniej za opracowaniem przez Jeremiasza. Inni znowu z Ewaldem zmieniają nazwę Chaldejczyków na Kaananejczyków, usuwając całą wartość proroctwa. Są to wszystko tylko dowody, że krytyka jest bezradna, skoro opuszcza pole starodawnej tradycyi i prorokowi ośmiela się przypisywać, co i jak mógł powiedzieć, względnie powinien był powiedzieć. Nie odstępujemy więc od tego, cośmy w streszczeniu proroctw Izajaszowych o ich chronologii, oraz o związku ich i porządku bez uprzedzenia stwierdzić zdołali. — Krytyka zaczepiła także i historyczne rozdziały (36—39) w księdze Izajasza, z których najlepiej dwa pierwsze uważać za zakończenie części pierwszej, a dwa drugie za wstęp do części drugiej. Zarzuty, na podstawie chronologii i ówczesnych stosunków politycznych, zdawały się być tak silne, że prawie jednomyślnie krytyka odmawiała tym rozdziałom cechy autentyczności Dodajemy, że właśnie w tych rozdziałach czytamy o wstecznem przesuwaniu się cienia na zegarze słonecznym. Pomijając już fakt, że treść rozdziałów jako i cud stwierdza się innemi miejscami Pisma św. (IV Król. 18.$_{13}$—20$_{19}$, oraz II Kron. 32.$_{24}$, Eklezyas. 48.$_{26}$), podnosimy, że chronologiczne zarzuty upadają, skoro datę o 4-tym roku Ezechiasza przeniesiemy z 36.$_1$ do 38.$_1$. Tymi i innymi zarzutami o Senaherybie asyryjskim, Merodachu Baladanie babylońskim, Tirha egipskim (etyopskim) zajęła się sumiennie rozprawa Urszulanki Breme pod tytułem „Ezechias und Sennaherib“ (Freiburg i. B. 1906). Chronologicznie chorobę Ezechiasza należy połączyć z r. 714, a pochód Senaheryba z r. 701. O cudzie z zegarem słonecznym istnieją liczne wyjaśnienia w Komentarzach i w osobnych rozprawach Schegga i Müllera.

Nakoniec wypada jeszcze raz poruszyć sprawę drugiej części w proroctwach Izajaszowych, ponieważ i ona uległa w swych ustępach nowym teoryom rozdrabniającym całość. Zwolennikiem i popleczníkiem tych zapatrywań jest Dehm, który nie zadowolił się wykrojeniem księgi Wtórego (Deutero) Izajasza, ale rozłożył ją na dwa działy, bo tylko rozdziały 40—55, pochodzące rzekomo z IV wieku, przypisywał z małymi wyjątkami Wtóremu Izajaszowi, a rozdziały 56—66, pochodzące rzekomo z V wieku, przypisał Trzeciemu (Trito) Izajaszowi. Ten to Trzeci Izajasz miał pisać w czasach Malachiasza w Jerozolimie, może około r. 455; Drugiego zaś Izajasza szukają w Babylonii, w Fenicyi, Egipcie. Przeciw

tej samowolnej już prawdziwie teoryi oświadczyła się prawie jednogłośnie nawet skrajniejsza krytyka; obeszła się jednak i ona po macoszemu z częścią drugą Izajasza Wtórego. Rozdziały 40—48 mają być własnością jego autentyczną, natomiast rozdziały 49—62 mają już tylko częściowo od niego pochodzić, a rozdziały 63—66 mają być oczywistą przeróbką. Wszystkie wszakże części mają pochodzić z przed r. 500. Stek rozdrabniań krytycznych upada w obec jednolitej formy, w jakiej cała druga część napisana, a także w obec węzłów łączących ją z częścią pierwszą. Na styczne punkta pomiędzy obydwiema częściami, jako też na charakterystyczną formę części drugiej, wskazaliśmy już w toku niniejszych wywodów; wystarczy więc tylko zarejestować nowinki krytyczne. Porównaj zresztą Rutgers'a; „De echtheid van det tweede gedeelte van Jesaja," Leyden 1866.

Uporawszy się z kwestyą jednolitości księgi i z zaczepkami krytyki przeciw niej skierowanymi, pozostaje nam odpowiedzieć na pytanie, k t o j e s t a u t o r e m proroctw naszych. Jest nim Izajasz. On siebie głosi autorem wedle nagłówka proroctw. Nagłówek ten musi się odnosić do całej księgi dla tej jednolitości, a więc Izajasz autorem jest całej księgi. On też rzeczywiście odbierał zlecenia, aby proroctwa swe spisywał; wynika to z rozdziałów $30._8$ i $34._{16}$. Całe też księgi Izajasza znali ci wszyscy pisarze Starego Zakonu, którzy czerpali z niej — mianowicie i z drugiej części: Jeremiasz, Nahum, Sofoniasz i inni; wykazują to odsyłacze, podane w każdem lepszem wydaniu Pisma św. Znał księgę całą Izajasza i Zacharyasz, znał ją jako księgę pochodzącą z przed niewoli babylońskiej, jak dowodzi cytata $7._4$—$_7$, porównana z Izajaszem $58._5$; znała ją też cała księga Eklezyastyka ($48._{27}$). Nie było też nigdy żadnej wątpliwości co do Izajasza, jako autora, noszących jego imię proroctw. Wyrazem tej prawdy jest nasamprzód wiadomość, przekazana przez Józefa Flawiusza (Ant. $11._1$—$_2$), że Cyrus perski po zdobyciu Babylonu właśnie proroctwem Izajasza czuł się spowodowanym do uwolnienia Żydów z niewoli. Wyrazem tej prawdy jest przedewszystkiem Nowy Testament. Około 90 razy cytują się w jego księgach proroctwa Izajasza, około 50 razy dosłownie, około 40 razy swobodnie; przy 14 cytatach wymienia się imię proroka; cytaty te pochodzą z 24 różnych rozdziałów, a 14 z nich należą do drugiej części proroctw, przyczem 8 razy napotyka się imię Izajasza. Dobitniejszych chyba dowodów nam już nie potrzeba. Stąd też rozumiemy, że cała tradycya kościelna nigdy nie podawała autentyczności proroczej księgi w wątpliwość, nigdy nie odmawiała jej Izajaszowi; przyznają to sami krytycy nowocześni. W średnich wiekach tylko Aben Ezra wyraził pewne wątpliwości; dopiero Koppe pod koniec XVIII wieku, a za nim Döderlein rozwinęli sztandar właściwej krytyki; od ich to czasów pojawiło się pojęcie Izajasza—Wtórego; za nimi poszli głównie protestanci jak Justi, Gesenius, Bunsen, który Wtórego Izajasza równa z Baruchem, wedle innych równać go należy z Jeremiaszem lub arcykapłanem Jozuem (Cornik). Chociaż i niektórzy protestanci razem z katolickimi poglądami Welte'go, Scholtz'a, Haneberg'a, Reinke'go bronili autentyczności proroctw Izajaszowych (Hengstenberg, Delitzsch, Keil.), to przecież wpływy krytyki przeciwnej objawiały się w dziedzinie katolickiej egzegezy, jak wykazują prace Moversa i Schegga. Dowodem, jak bardzo skrajność krytycznych pojmowań znalazła podatny grunt i w obozie katolickim, jest książka: „The Tradition of Scripture," London 1008 (drugie wydanie). Autor—Barry—rozróżnia Izajasza babylońskiego i jerozolimskiego, a nadto podtrzymuje słuszność trzech większych działów 1—12; 13—35; 40—66, oprócz dodatku historycznych rozdziałów 36—39; poddaje wszakże z góry swoje zdanie pod ewentualną decyzyą Kościoła. Rzeczywiście krótko po wyjściu wspomnianej książki rzymska Komisya biblijna zajęła się kwestyą proroctw Izajaszowych i w kilku odpowiedziach na stawiane pytanie rozstrzygnęła na dniu 28 czerwca r. 1908, że proroctw Izajasza nie wolno uważać jako „narrationes post eventum confictas," ani za pewien rodzaj przepowiedni, wypływających z „facili quadam sagacitate et naturalis ingenii acumine," lecz za proroctwa veri nominis; że fałszem jest, jakoby Izajasz i inni prorocy

tylko najbliższe zapowiadali wydarzenia, a nie głosili proroctw mesyańskiej i eschatologicznej treści; że fałszem jest, jakoby prorocy zwracali się tylko do współczesnych im ludzi, jakoby więc stąd druga część proroctw Izajaszowych musiała pochodzić z czasów niewoli babylońskiej; że nie wystarcza dowód filologiczny, aby w proroctwach Izajaszowych kilku rozróżniać autorów; że nawet inne powody, chociażby razem wzięte, nie wystarczą, aby mówić o dwóch lub więcej autorach: że więc księgę proroctw samemu tylko Izajaszowi przypisać należy. Na tej decyzyi sprawa katolickich zapatrywań została załatwiona.

Znaczenie prorocze księgi Izajasza najlepiej określił ś. Hieronim' kiedy powiedział o Izajaszu „non tam propheta dicendus est quam evangelista;“ potwierdzają to księgi Nowego Testamentu. Przepowiada Izajasz w rozdziałach 2 i 4 szczęście czasów mesyańskich; podobnie w rozdziale 11; podaje szczegóły co do osoby Zbawiciela, który ma się zrodzić z dziewicy (7), ma być Bogiem (9 i 11), a pomimo to ma być człowiekiem. bo pochodzić będzie z pokolenia Jesse. W barwnych proroctwach mówi o działalności Zbawiciela (42, 49) nazywa go ebed Jahve (55, 61), przedstawia jego mękę i krwawą ofiarę (53, także 50 i 52).

Znaczenie poetyczne księgi polega na wykończeniu co do treści i formy, mianowicie w drugiej części. Izajasz łączy niejako w sobie wszystkie zalety i cechy proroków starotestamentowych; nikt go nie przewyższył, lubo w szczegółach niejeden mu dorównał. Szczerością i otwartością swych nawoływań przy wykwintnej formie uchodzić musi za klasyka pomiędzy prorokami; przedewszystkiem ustrzegł się nużącej rozciągłości, jaką napotykamy u Jeremiasza.

Tekst księgi jest wolny od większych błędów i pomyłek. Scholz(„Die alexandrin. Uebersetzung des P. Jesaias,“ Würzburg 1883) przypuszczał, że Septuaginta różni się w niektórych miejscach od hebr. oryginału, dla fałszywej metody przy przekładzie. Pojmowanie Scholza wywołało pewną pelemikę w obozie katolickim.

Komentarze katolickie: Schegg (München 1850), Neteler (Münster 1876), Rohling (Münster 1872), Knabenbauer (Freiburg 1881; po niem.; Paryż 1887 po łać.), Trochon (Paryż 1883), Coadamin (Paryż 1905). Komentarze akatolickie: Nägelsbach (Bielefeld 1887), Delitzsch (Leipzig 1879), Rosenmüller (Scholia in Vet. Tet. III, Lipsiae 1821), Hitzig (Heidelberg 1833), Ewald (*Die Propheten des Alten B.*: Stuttgart 1840), Brechenkamp (Erlangen 1887), Luzzato (Padua 1855), Cheyne (London 1884), Marti (Tübingen 1900) i inne zbiorowe komentarze. — Rozprawy katolickie: Bach (*Christologie*, Münster 1851 t. III), Reinke (*Exeg. crit. in Jes. Cap.* 2_{2}—$_{4}$, Münster 1838; *Die Weisagung von der Jungfrau und vom Immanuel Jes.* 7_{14}—$_{16}$, Münster 1848; *Exegesis crit. in Jes.* 52_{13}—53_{12}, Münster 1836; *Messian. Weissagungen I—II* Giessen 1859); Schanz (*Die Priesterliche Thätigkeit der Messias nach dem Propheten Isaias*, Regensburg 1892 i inne wyżej już przytoczone. — Rozprawy akatolickie: Köstlin (*Jesaia u. Jeremia*, Berlin 1879); Cheyne (*Introd. to the book of Isaiah*, London 1895; po niem. przez Böhmera, Giessen 1897); Ley (*Hist. Erkl. des zweiten Teiles des Jes.*, Marburg 1893). Za Izajaszem jako autorem drugiej części, względnie całości por. Löhr (*Zur Frage über die Echtheit von Jes.* 40—66, Berlin 1878), Douglas (*Isaiah one and his book one*, London 1895) i inne. Co do tekstu por. oprócz Scholz'a, Ottleg, *The book of Isaiah, according tho the Septuagint* (Cod. Alex.) translated and edited, London 1904).

Ks. Hozakowski.

Izajasz z Tranii, dwaj uczeni żydowscy 1) I. starszy żył w XII w., napisał komentarz do całej Biblii hebr. wyjąwszy Ks. przypowieści i Kronik; komentarz do ks. Jozuego wyd. Abibicht (Lipsk 1412) oraz do ks. Sędziów i Samuela. Inne istnieją w rękopismach w różnych bibliotekach. 2) I. młodszy, wnuk poprzedniego żył w XIII w., pisał komentarze prawne (Por. Rossi „*Dizion hist.*“ I. 175).

Izajasz Boner błog. ob. Boner.

Izaurla ob. Azya mniejsza. III. 2.

Izbozet hebr. Isboset, gr. Ἰεβοσθέ (II Reg. II, 8—IV, 12) nazywa się także Esbaal (I Paral. VIII, 33; IX, 39)— czwarty najmłodszy syn Saula. Nie uczestniczył w zgubnej dla Żydów walce na górach Gelboe, i on jeden tylko z synów Saulowych pozostał przy życiu (I Reg. XXXI, 2; I Paral. X, 2) Izbozet miał wtedy lat 40. Abner ogłosił go królem nad pokoleniem Benjamina i innemi, które były na północ. Panowanie jego trwało tylko dwa lata. (II Reg. II. 8—10). (Por. Fillion, *La sainte Bible*, t. II, Paris, 1890, p. 338; Meignan, Paris 1889; *David*, p. 34; De Hummelauer, *Comment. in lib. Samuelis*, p. 277).

Izbozet był człowiekiem słabego charakteru, pozbawionym wszelkich wyższych zalet; był tylko narzędziem w ręku ambitnego i sprytnego hetmana swego, Abnera. Izbozet został zabity przez dwóch braci Baana i Rachaba, którzy chcieli w ten sposób podobać się Dawidowi. (II Reg. IV, 1—12). Zabójcy zostali skazani na śmierć, a Izbozeta Dawid kazał pochować w grobie Abnera w Hebron. (Por. Danko, *Historia revelationis divinae V. T.*, Vienne 1862, p. 249—251; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 986—987).

X. R. J.

Izdbieński Benedykt (pisany też Izbieńskim v. Izbińskim, z Izdebna), bp. poznański z XVI w. O życiu I-ego wiemy, że w r. 1527 został kanonikiem krakowskim, był kanclerzem gnieźnieńskim, od r. 1539 kantorem krakowskim, potem kanonikiem poznańskim. Przy końcu 1545 czy też na początku 1546 r. I-i zostaje bpem kamienieckim, zdaje się, że tylko na krótko nominatem, gdyż po śmierci Pawła Dunina Wolskiego, bpa poznańskiego († 1546) otrzymuje I-i po nim stolicę bpią. Autor artykułu Poznań (Bpstwo poznańskie) w *Encyklopedyi kłnej X. Nowodworskiego*, Warszawa, 1894 r., t. XX, str. 583) ks. E. J. pisze o I-im: „Zarzucano mu zbyt słabe przeciw heretykom występowanie. Z kapitułą katedralną w ustawicznej był wojnie.“ Bartoszewicz (Encykl. W. Orgelbranda art. I-i, a po nim autor art. w *W. E. I.*, t. 31—32, str. 260) pisze, że I-i surowych używał środków, by dyecezyę swą chronić przed nowinkami religijnemi. Usprawiedliwiać I-ego może smutny stan religijny dyecezyi, bunt i nieposłuszeństwo duchowieństwa i t. p.—Paprocki pisze o I-im „człowiek żywota dobrego i przykładny biskup“. † 1553 r. po ciężkiej chorobie, która mu przeszkadzała w przeprowadzeniu zamierzanych reform życia religijnego duchowieństwa i ludu swej owczarni. (Por. *W. E. I.* t. 31—32, str. 260 i art. Bartoszewicza w *E. W. Orgelbr.*)

X. C. S.

Izdebska z Rogozińskich Władysława, zasłużona pisarka dla dzieci i młodzieży zwłaszcza żeńskiej, ur. w r. 1829 w Warszawie. Prace jej pedagogiczno-moralne noszą piętno głębokiej wiary i miłości wieku młodzieńczego. Idąc śladami Klementyny z Tańskich Hofmanowej i Pauliny Kraków wskazywała w pismach swych wysokie zadanie kobiety polskiej, wskazując jej ideał na podstawie religii i moralności. Wszystkie dzieła I-ej cechuje ta jej szlachetna tendencya. Do najlepszych należą: *Pamiętnik babuni*, *Praca bogactwem* i *Wiano macierzyńskie* — praca nagrodzona na konkursie ogłoszonym przez „Bibliotekę Warszawską.“ Oprócz wielu prac pomieszczanych w czasopismach dla dzieci i młodzieży „Przyjaciel Dzieci“ i „Wieczory Rodzinne“ wydała zbiorki powieści i opowiadań wierszem i prozą: *Wieczory z Babunią*; *Wianek*; *Wiązka bławatków*; *Teatrzyk dla młodego wieku*, i inne.

Izmael lub **Izmahel**, gr. Ἰσμαήλ 1.—syn Abrahama i Agary egipcyanki. Na skutek nalegań Sary Izmael z matką został wydalony przez Abrahama na puszczę Faran. Otrzymał obietnicę licznego potomstwa. Żył lat 137. O nim mowa w P. ś. (w Genes. XVI, 11—16; Judith II, 13; I Paral. I, 28, 29, 31; Gen. XXI, 9, 21). Miał 12 synów i 2 córki. Imiona synów — Nabajot, Cedar, Adbeel, Mabsam, Masma, Duma, Massa, Hadar, Tema, Jetur, Nafis, Cedma (Gnese. XXV, 12, 16; I Paral. I, 29—31). Córki Mahelet (Genes. XXVIII.) 9 i Basemat (Genes. XXVI, 3), która została zaślubiona Ezawowi. Dwunastu synów

Izmaelowych zostało naczelnikami 12 pokoleń, które spotykamy w historyi Izmaelitów, dziś Arabów i Beduinów.

2. Izmael—syn Natamiasza z rodu królewskiego. Wystąpił do walki z Nabuchodonozorem, przyłączył się potem do Godoliasza, którego podstępnie zabija i ucieka do Amonitów (IV Reg. XXV. 23—25; Jer. XL).

3. Izmael—syn Asela z rodu Jonaty (I Par. VIII, 38; IX, 44).

4. Izmael—ojciec Zabadyasza, hetmana z czasów króla Jozafata (II Par. XIX, 11).

5. Izmael—syn Johanana za czasów Jojady arcykapłana (II Par. XXIII, 1).

6. Izmael—kapłan z rodu Feshur lub Fassur. (Esdr. X, 22).

X. R. J.

Izmael ben Elisha, pisarz żydowski, żył w III w. w Cefarasis w Palestynie, uchodzi za autora Mechilta najstarsz. Midrasz, komentarz do ks. Wyjścia. Celem książki jest przy zastosowaniu hermeneutycznej metody Ben Akiby, wykazać, jak Małachę, czyli tradycyjną naukę wyprowadzać należy z Pentateuchu. Uchodzi też I. za autora 13 Middoth, t. j. reguł hermeneutycznych, które dotąd są u Żydów w wielkiem uważaniu. Są one właściwie rozszerzeniem 7-miu zasad Hillela. Podaje je Weber w „*System d. altsynagog. Palästin. Theologie*“ Leipzig 1880, 108 i nst. (Por. Hamburger, „*Real-Encyklop. f. Bibel u. Talmud*“ Strelitz 1883, II, 526).

Izmaelici — sekta muzułmańska z X wieku, powstała z Szyitów w Persyi, Syryi i Indyach. Sekta ta hołdowała zasadom komunizmu. Od głównego wodza swego Hassana ben Saba otrzymali też nazwę Hassassanitów lub Assassanitów. W Egipcie tworzyli oddzielną sektę pod nazwą „dom mądrości.“ Jedną z najgłówniejszych ich zasad było przekonanie, że każdy ustęp Koranu zawiera ukryte czyli alegoryczne znaczenie. Nazywano ich wskutek tego „batinia“ czyli wewnętrznikami. Przez długi czas, aż do 1275 r., gorliwie rozpowszechniali przez wysłańców zasady swej sekty wśród narodów azyatyckich. (Por. Hammer, *Geschichte der Assassinen*, Stuttgardt, 1818; Defrémery, *Nouvelles recherches sur les Ismaelites* w „*Journ. Asiat.*“ 3 i 4 cz. z 1854—55 r.; Dr. W. Binder, *Realecyclopädie* t. I, p. 780 i 781).

X. R. J.

Izoulet Jan, filozof francuski, profesor w College de France, współczesny. Napisał *La Cité moderne et la métaphysique de la sociologie.* 1895, i w. in. wydań. Wiele też tłumaczył z obcych języków.

Izquierdo Sebastyan ks. T. J., ur. w r. 1601 w Alcaraz, wstąpił do zakonu w r. 1623, był profesorem filozofii i teologii w Alkali, Murcyi i Madrycie. Zarządzał kolegiami w Murcyi i Alkali; brał udział w XI-ej kongregacyi w Rzymie, gdzie został mianowany asystentem na Hiszpanję i Indye zachodnie. † w Rzymie w r. 1681. Napisał: *Theses de Immaculata Conceptione.* Compluti 1658; *Pharus Scientiarum etc.* Lugduni 1659, 2 vol. in fol.; *Opus Theologicum etc.* Romae 1664, fol. T. I; 1670, T. II; *Practica de los Exercicios Espirituales etc.* Roma 1665, 8-o; było wiele wydań i tłumaczeń na kilka języków; *Consideraciones de los quatro Nouissimos etc.* Roma 1672, in 12-o; *Medios necessarios para la Saluacion.* Tamże 1674, 12-o; *Reflexiones Santas o maximas grandes etc.* Tamże 1676, 12-o; *Dios solo,* o exortacion al puro, y verdadero amor de Dios solo. Tamże 1676, 12.o, i inne. (Por. Sommervogel. *Bibl. de la Comp.* 1893, t. IV, k. 699—704). *X. J. N.*

Izrael błog. kanonik regularny w Dorat w Limousin, żył w X w. Został później przeorem Saint-Julien, skąd znów powrócił do Dorat. † w r. 1014. Relikwie jego przeniesiono w r. 1639. Zostawił dzieło p. t. *Histoire de Jésus-Christ*, napisane wierszem w staro-ludowem narzeczu. Dzieło to stanowi jeden z najdawniejszych zabytków literatury ludowej. Święto 22 grudnia. (Por. Pétin, *Dict. hagiog.* t. I).

Izraelita—(Lev. XXIV, 10; I Reg. XVII, 11)—potomek Izraela czyli Jakóba. Tem mianem nazywają zwykle wszystkich, którzy należą do narodu żydowskiego pod jakimkolwiek względem. (Por. Israel).

Izrazcow Konstanty Gabryel, protojerej, ur. w r. 1865 w twerskiej gub. Po

skończeniu seminaryum w Twerze w 1884 r., i akad. duch. w Petersburgu w r. 1888 ze stopniem magistra teologii, został psałterzystą przy cerkwi w Hadze (Hollandya) a w r. 1891—dyakonem i kapłanem. Przeznaczony na administratora cerkwi w Buenos-Ayres przy cesarskiej misyi w Południowej Ameryce, pracował jako misyonarz i przyczynił się do dokończenia budowy cerkwi, zaczętej jeszcze w r. 1888, przy której założono szkołę parafialną. I. napisał i wydał wiele broszur i artykułów zwłaszcza w czasopiśmie „Cerk. Wiedomosti.“ Zasługuje na uwagę rozprawa I-a na kandydata teologii p. t. *Isprawlenje bogosłużebnych knig pri patr. Nikonie* w w „Cerk. Wied.“ W r. 1904 wydał broszurę w języku hiszp. z illustracyami p. t. *La Iglesia Ortodoxa en Buenos-Aires*, obecnie przełożona i na rosyjski język. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrograd 1904, 8-o, t V, k. 817). *X. J. N.*

Izwiekow Mikołaj, prawosławny protojerej archang. soboru w Moskwie, współczesny. Kształcił się w akad. duch. w Moskwie. Za napisanie rozprawy *Jerarchia siewiero-afrikanskoj cerkwi* otrzymał w r. 1884 stopień magistra teologii. Za inną rozprawę p. t. *Istorja litowskoj duchownoj seminarii* otrzymał nagrodę. I. pisze bardzo dużo, zwłaszcza z dziejów prawosławia na Litwie i w Wilnie. Godne są uwagi z tego zakresu prac 1-a: *Wysokopreoswiasz. Josif Siemaszko*, mitropolit litowskij i wilenskij. Wilno 1883; *Znaczenje litowskoj duch. sem.* w diele wozsoedinenja uniatow z prawosławnoju cerkowju w „Litows. Eparch. Wiedom.“ 1889; *Po powodu mnienja g. Strukowa o nieobhodimosti wwedenja polskago jazyka* pri bogosłużenji prawosławnoj cerkwi w siewiero-zapadnom kraje w „Mosk. Cerk. Wied.“ 1892; *Peczalnaja stranica iz istorii prawosławnoj cerkwi* w siewiero-zapadnom kraje w „Russk. Obozr.“ 1894, nojabr; *Religiozno-nrawstwennoje sostojanje prawosł. naselenja w siewero zap. kraje* w „Mosk. Cerk. Wie.“ 1898; *Perepiska grafa Sałtykowa* z raznymi wysokopostawlennymi licami, w „Russ. Archiw.“ 1900 i t. d. Z historyi ruskiej Cerkwi: *Duchownik carja Aleksiejewa Michajłowicza i t. d.* w „Christ. Czt.“ 1902, janwar; *Carskie duchowniki w XVII wiekie* w „Mosk. Cerk. Wied.“ 1903; *Pridwornyje piewczije djaki i krestowye świaszczenniki i djaki w XVII w.* w „Bogosł. Wiestn.“ 1903, nojabr, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikłop.* Petrograd 1904, t. V, k. 813—815). *X. J. N.*

Izydor z Aleksandryi filozof neoplatończyk, żył przy końcu V w., był następcą Marinusa w urzędzie zwierzchnika szkoły Ateńskiej. Uwierzywszy w swą rolę cudotwórcy i proroka, I. codziennie objaśniał swym uczniom sny, jakie miewał w nocy; wydawał się przeto, jak twierdzi jego uczeń Damascius, więcej natchnionym niż filozofem. Według I-a główną władzą duszy jest intuicya, przez którą dokonywa się zjednoczenie z Bogiem; kult zewnętrzny odrzuca. Poglądy I-a, jaskrawo wyróżniające się od politeizmu, sprawiły, że Ateńczycy odwrócili się od I-a; zmuszony opuścić kierownictwo ich szkoły, ustąpił je Zenodotesowi i powrócił do Aleksandryi. (Por. Blanc, *Diction. de la Philosophie.* Paris 1906. 4-o, k. 707).

Izydor z Aleksandryi św., ur. w Egipcie ok. r. 318, wcześnie został anachoretą i mieszkał na pustyni Nitryi, skąd go wezwał św. Atanazy patryarcha Aleksandryjski i wyniósł na godność kapłańską, powierzając jego opiece przytułek w Aleksandryi. Jaśniał I. wielką pokorą i niezwykłem umartwieniem; ściśle zjednoczony z Bogiem często wpadał w zachwycenie. Całem sercem oddany św. Atanazemu bronił po śmierci († 373) Św. jego sławy pko potwarzom aryan; to też prześladowali go za to zaciekle. Nie mniejszego też był doznawał prześladowania ze strony patryarchy Teofila następcy św. Atanazego. Niechęć tę ściągnął I, nie chcąc ulegać niesprawiedliwym uprzedzeniom patryarchy względem archiprezbytera Piotra, którego niewinnie Teofil prześladował. Więcej jeszcze oburzył go na siebie I. nie doręczając summy pieniędzy, przeznaczonej na potrzeby ubogich, z obawy by nie obrócił jej nie wedle tego, jak sobie życzyła pobożna ofiarodawczyni; sam tedy summą tą I. rozporządził we-

dle jej woli. Teofil, dowiedziawszy się o tem wypędził I-a ze swego kła. I. udał się znów do Nitryi na życie pustelnicze, gdzie żył wraz z innymi pustelnikami. I tu jednak nie miał spokoju; posądzony o sprzyjanie orygenizmowi, zmuszony był uciec do Knstpla, gdzie go przyjął św. Jan Chryzostom w r. 400, upewniwszy się wprzód o jego prawowierności. W końcu i sam Teofil pojednał się z I., który † w Knstplu w roku 404. Święto 15 stycznia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* I, 1432—33).

X. J. N.

Izydor arcbp ruski kijowski, mąż rzadkiej wiedzy, niezwykłych zdolności i ognistej wymowy; był jednym z bpów wschodnich, którzy podpisali unię z Kłem Zachodnim na soborze florenckim. Powróciwszy na Ruś został uwięziony, po roku jednak zdołał uciec z więzienia i przybył do Rzymu. Obdarzony od pża Eugenjusza IV purpurą wysłany został jako legat St. Aplskiej do cesarza greckiego. Gdy Turcy zajęli Knstpol I. ledwie uszedł z życiem; nieznany nikomu został wzięty do niewoli, lecz złożywszy okup pieniężny, uzyskał wolność i powtórnie wrócił do Rzymu. † jako bp sabiński w r. 1463. Pozostały po nim *dysputy* miane na soborze florenckim, nadto *Opis zdobycia Konstpla* znajd. się u Migne'a, *P. P. Gr.* 159, 953—956. Obszerniejsze wiadomości o I-e ob. u *Eggs Purp. doctae* l. III, § 18; Migne, *l. c.* 943—53.

Izydor, metropolita schyzmatycki, nowogrodzki i całego Pomorza z XVI i początków XVII w. I-r był początkowo ihumenem monasteru sołowieckiego, zasłynął w życiu politycznem Rosyi, gdyż pośredniczył pomiędzy carem Bazylim Szujskim a wodzem szwedzkim Pontusem de la Gardie w zawarciu korzystnego pokoju dla ks. Moskiewskiego. Jako bp Nowogrodu bronił miasta podczas szwedzkiego oblężenia. Gdy zaś Nowogrodzianie, ulegając przemocy, przyrzekli Pontusowi de la Gardie, że oddadzą koronę carską królewiczowi szwedzkiemu, I-r bronił ich przed gniewem cara Michała Fieodorowicza i uzyskał dla nich przebaczenie; † 1619 r. (Por. *W. E. I.* t. 31—32, str. 291).

Izydor Oracz św., patron Madrytu, ur. w tem mieście ok. r. 1070 z ubogich lecz pobożnych rodziców, którzy nie mogąc dać synowi wykształcenia naukowego wpoili w jego serce naukę bojaźni bożej i prawdziwej pobożności. Młodzieniec z upodobaniem słuchał słowa Bożego, to też nabył gruntownej znajomości praw wiary, a nadewszystko nauczył się chodzić drogami Pańskiemi wiernie wprowadzając w życie to, czego się nauczył w kle; łagodność i słodycz oraz sumienne spełnianie obowiązków były jego wybitnemi cnotami. Oddany rolnictwu praktykował jednocześnie surowy sposób życia dawnych pustelników; zajęty pracą nad uprawą ziemi, duszę nieustannie miał wzniesioną ku niebu. Jan de Vergas, u którego I. był w służbie, zrozumiał, jaki skarb posiadał pod swym dachem i traktował I-a jako brata. Pozwolił mu codziennie bywać na Mszy św., ale I. nie chcąc, by przez to jego obowiązki ucierpiały, wstawał przed wschodem słońca, aby być w możności i obowiązek sumienia spełnić i zadosyć uczynić swej pobożności. Małżonka I-a Marya Torribia była mu pomocą w różnych uczynkach miłosierdzia chijańskiego; żyła i † jak święta i odbiera cześć w Hiszpanii. Św. I. dożył do ok. 60 lat i po przepowiedzeniu dnia swej śmierci i przyjęciu ŚŚ. Sakramentów † dn. 15 maja ok. roku 1130. Liczne cuda zdziałane za jego przyczyną, sprawiły, że ciało przeniesiono do kła św. Andrzeja w Madrycie ok. r. 1210; później przeniesiono je do kaplicy bpiej, gdzie dotąd spoczywa świeże i nienaruszone. Beatyfikacyi I-a dokonał Paweł V pż w r. 1619 na prośbę króla Filipa III; kanonizacyi zaś w r. 1622 Grzegorz XV. Święto 15 maja. Żywot św. I. pisali: Sintzel M., *Isidor, der hl Landmann etc.* Augsburg 1839, 12-o; Dom Fea, *Vita di s. I-ro etc.* Monza 1880, 32-o; Mulle de la Cerda G., *S. Isidro labrador etc.* Madrid 1884; Antoniewicz ks., *S. Izydor Oracz.* Leszno 1849, 8-a; Wielogłowski Wal. Kraków 1881; *Żywot św. I-a.* Warszawa 1898, 16-a, i inni. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, I, 666; Pétin. *Dict. hagiogr.* I, 1436—38).

X. J. N.

Izydor Peluzyota, żył w V w., słynął głównie jako pisarz kościelny za czasów

Teodozyusza Młodszego około roku 430. Był kapłanem i opatem w klasztorze niedaleko Peluzyum. Stąd otrzymał nazwę. Był uczniem św. Jana Chryzostoma. Brał udział w sprawach współczesnych Kła. Na otoczenie swe i znajomych wywierał wielki wpływ. Zostało po nim około 2000 listów; traktuje w nich o Piśmie św. i różnych zagadnieniach teologicznych. Listy napisane zwięźle i barwnie. Wydali je w greckim języku Konrad Rittershusius (r. 1605) i Andrzej Schott (r. 1638) w Paryżu. (Por. Du Pin, *Nouvelle Bibliothéque des auteurs ecclesiastiques*, t. IV, p. 5—14; Niemeyer, *De Isidori Pelusiotae vita, scriptis et doctrina*, Halle 1825; dr. Wilhelm Binder, *Allgemeine Realencyclopädie*, Regensburg, 1847, t. V, p. 737—738). *X. R. J.*

Izydor z Sewilli, św. dokt. Kła, ur. w Sewilli około roku 555—560, według innych (Florezius, *Hisp. Sacrae* l. X p. 120) w Kartaginie. Pierwsze zdanie prawdopodobniejsze; wskazuje na to nazwa. Pochodził ze znakomitej rodziny, w młodym wieku osierociał. Wychowaniem Izydora zajęli się bracia Leander bp Sewilski i Fulgencyusz bp Kartagiński. Izydor następnie został po śmierci brata bpem w Sewilli. Odznaczał się na tym wysokim urzędzie wielką świątobliwością życia i gorliwością o chwałę Bożą, szczególniej w walce z Aryanami i Acefalami; przewodniczył na synodzie toledańskim IV. Około 40 lat zarządzał Kościołem Sewilskim. Umarł w Sewilli około roku 636. Napisał sporo dzieł treści I ogólnej, II treści biblijnej, III moralnej, IV historycznej.

I. Treści ogólnej: 1) *Etymologiarum seu Originum libri* XX, najgłówniejsze dzieło św. Izydora; 2) *Differentiarum libri II*; 3) *Liber de natura rerum.*

II. Dzieła treści biblijnej: 1) *Liber de ortu et obitu Patrum;* 2) *Prooemiorum liber*; 3) *Liber numerorum, qui in sacris scripturis occurrunt*; 4) *Allegoriae quaedam scripturae sacrae*; 5) *Quaestionum in Vetus Testamentum libri II.*

III. Dzieła treści moralnej: 1) *De fide catholica ex Veteri et Novo Testamento contra Iudaeos ad Florentinam sororem*; 2) *Sententiarum libri III*; 3) *De ecclesiasticis officiis libri II*; 4) *Synonymorum seu soliloquiorum libri II*; 5) *Regula Monachorum*; 6) *Epistolae XIII.*

IV. Dzieła historyczne: 1) *Chronicon*; 2) *Liber de viris illustribus*; 3) *Historia de regibus Gothorum, Vandalorum et Suevorum.*

(Por. H. Dressel, *De Isidori fontibus*, in 8-o Turin 1887; W. S. Teufel, *Geschichte der römischen Litteratur neu barbeitet von L. Schwahne*, 5 édit, Leipzig, 1890; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 988—990; Andr. Retke, *Patrologiae compendium*, Varsaviae 1889, p. 269—273). *X. R. J.*

Izydor z Tessaloniki, znakomity działacz katolicki na Wschodzie, metropolita kijowski, kardynał w XV w. I-r pochodził z Bułgaryi, ur. przy końcu XIV w. Skąpe wiadomości o latach młodzieńczych I-a mamy, że w Konstplu wstąpił do Bazylianów, zasłynął zdolnościami, wymową i świetną znajomością łaciny i greki. Jako archimandryta klasztoru św. Demetryusza w Konstplu, I-r pragnął Unii Kła wschodniego z Zachodnim; groźny Islam pobudzał go nawet z racyi politycznych do szukania ratunku na Zachodzie. To też w 1434 r. jedzie I-r jako legat cesarza Jana Paleologa do Bazylei, na soborze świetnie przedstawia sprawę Unii i potrzeby Grecyi. (Por. Cecconi, *Studii storici sul concilio di Firenze*, Firenze, 1869, I, docum. 29). Rokowania narazie nie przyniosły rezultatów, I-r po powrocie do Konstpla popiera dalej dzieło Unii wobec patryarchy Jerozolimskiego i Antyocheńskiego. Zostawszy bpem Illiryi, I-r nie przestaje utrzymywać stosunków z Rzymem. W tym też czasie po śm. Focyusza († 1436) wakowała metropolia kijowska z rezydencyą w Moskwie. Bpi na soborze w Moskwie polecali Wielkiemu księciu Wasylowi władykę rjazańskiego, Jonasza na metropolitę. Tymczasem Józef, patryarcha Konstplski naznaczył I-a na stolicę kijowską. W 1437 r. I-r przybywa do Moskwy, wielki ks. Wasyli przyjmuje go łaskawie, a nawet na naleganie I-a zgadza się wysłać delegacyę w sprawie Unii na sobór powszechny. Z górą sto osób duchownych i świeckich wyjechało z I-rem na

sobór w 1437 r. Książę Borys w Twerze dodał I-owi swego legata, nadto w orszaku I-a znalazł się Abraham bp suzdalski. W Dorpacie, Rydze po drodze I-a ieżących, zrażali się moskiewscy delegaci przychylnością I-a dla łacinników, odprawianiem nabożeństw przez I-a w kościołach łacińskich i t. p. Z Rygi delegaci popłynęli do Lubeki, stąd pojechali przez Lüneburg, Brunświk, Lipsk, Bambergę, Norymbergę, Augsburg, Innsbruk, Padwę do Ferrary, gdzie stanęli 15 sierpnia 1438 r. Obrady w sprawie Unii już się rozpoczęły, I-r przyjęty radośnie i został wybrany przez Greków do rozpraw z łacinnikami. Nie występował I-r często w rozprawach publicznych, wolał wpływać prywatnie na Greków, by ich dla świętej sprawy Unii zjednać. Gdy 6 lipca 1439 r. Grecy podpisali Unię, I-r jeden z pierwszych zwolenników pociągał innych, opornego Abrahama bpa suzdalskiego zamknął na osobności na tydzień, przez co sprawił, że i Abraham przechylił się na stronę Unii, choć uczynił to nieszczerze. Pż dziękował I-owi za poparcie Unii, dał mu pieniędzy na drogę, listy polecające i tytuł legata a latere na Litwę, Inflanty i Ruś. Po wyjeździe I-a kreował go kardynałem tit. s. Petri et Marcellini (18 grudnia 1439 r.) Z drogi I-r pisze list do bpów i cerkwi swej metropolii, zwiastując im święte dzieło unii z St. Ap. W 1440 r. w Sączu wita I-a Zbigniew Oleśnicki, w Krakowie wobec panów I-r odprawia liturgię, jedzie do Sącza, by się z królem widzieć, a potem przybywa do Chełma, gdzie zwiastuje sprawę Unii, której się trzymać poleca. Stąd przez Kijów jedzie do Moskwy. W soborze głównym w Moskwie (Wielkanoc 1441 r.) dyakon I-a odczytuje uchwały Soboru Florenckiego, lecz ks. Wasyli ostro występuje przeciwko I-owi, nazywa go fałszywym pasterzem i heretykiem. Zbiera się rada bpów i bojarów. Z 15 władyków 6-iu stanęło jako sędziowie I-a, z nich wrogowie osobiści: dawny rywal Jonasz, władyka rjazański i nieszczery towarzysz podróży Abraham bp. suzdalski. Jako heretyka potępia rada I-a, skazuje na więzienie w monastyrze Czudowym. I-r szczęśliwie uchodzi z więzienia, jedzie do Tweru, gdzie ks. Borys go przyjmuje łaskawie, stąd na Litwę i do Kijowa, wreszcie udaje się do Rzymu (1443 r.) Umiłowaną sprawą Unii zajmuje się I-r z całego serca. W 1452 r. jedzie jako legat pża Mikołaja V do Konstpla, by słabnące związki z St. Ap. podtrzymać, szczęśliwie zyskuje uroczysty obchód Unii, walczy z dwulicowością kleru bizantyńskiego i obałamuceniem ludu aż do najścia Turków na Konstpl. W czasie zdobycia miasta (29 maja 1453) I-r ubiera trupa w insignia kardynalskie i zostawia niby łup Turkom, a sam w przebraniu niewolnika wymyka się do Azyi Mniejszej, czy też, podług innej wersyi, sprzedany zostaje jako niewolnik i uzyskawszy wolność jedzie do Rzymu. Na Rusi tymczasem Jonasz schyzmatyk zajął metropolię kijowską, I-r za Kaliksta III zrzeka się się metropolii, zostaje bpem Sabiny, a Grzegorz, archimandryta klasztoru św. Demetryusza w Konstplu otrzymuje od St. Ap. metropolię kijowską. Pius II mianuje I-a patyarchą konsplskim, a w 1463 r. zasłużony w dziele zjednoczenia Kościoła kardynał I-r umiera w Rzymie. Z dzieł I-a *Disputationes in actis Conc. Florentini*, *Narratio expugnationis urbis Constantinopolis* i in. podaje Migne P. G., t. CLIX, kol. 953...) (Por. Ciaconius, *Vitae et res gestae Pontij. Rom et Cardin.*, II, 903...; Phil. Strahl, *Geschichte der russ. Kirche.* Halle, 1830, I, 444; Th. Fromman, *Kritische Beiträge zur Gesch. der. Florentiner Kircherneinigung*, Halle, 1872, 138—163; Harasiewicz, *Annales ecclesiae ruthenae*,, Leopoli, 1862, p. 74—83; Hefele, *Concil.-Gesch.*, t. VII, W. W. t. VI, k. 976–979; Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1899, t. IV, k. 750—751 adnot. 2; Makary, archiep. Moskowski, *Istorija ruskoj cerkwi* (do końca XVII w.), Petersburg. 1868—1883, 12 tomów, zwłaszcza o I-e w tomie VI-tym; jest tłumaczenie niem. tego dzieła; O. Pierling S. J., *Les Russes au Concile de Florence* w *Revue des Questions historiques*, Paris, I892, Juillet, p. 58—106; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1900, t. II, k. 200; W. E. I. t. 31—32, str. 290—291—streszczenie artykułu podanego o I-e w *Encykl. klnej X. Nowodworskiego*; pisze też o I-e dość dużo ks. Likowski, *Unia*

Brzeska, Warszawa, 1907, wyd. *Bibliot. dzieł chrz.*, str. 182 i nast.)

X. C. S.

Izydora Dekretalia ob. Pseudo-Izydor.

Iżycki Jan zw. także Izykiem, bernardyn, malarz samouczek, ur. w r. 1788 na Szląsku austryackim; w młodym wieku wstąpił do Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej i tu wykształcił się na malarza niezłego. † w Kalwaryi w r. 1845. Obrazy jego pędzla znakomitsze są: „Władysław IV składający dziękczynienie Bogu za zwycięstwo pod Chocimem;“ „Zaślubiny Władysława IV z Cecylią Renatą;“ „Odwiedziny Kalwaryi przez cesarza Franciszka I“—w Kalwaryi po obu stronach w. ołtarza się znajdujące; „Przemienienie Pańskie“ i „Św. Walenty“ (ok. r. 1830)—w Nowym Targu nad Czarnym Dunajem; kopie „obrazów kalwaryjskich“ Leksyckiego—w Batrowie na Spiżu; „Ukrzyżowanie Pańskie“—duży obraz w Tarnowie, i w. innych. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich.* Warszawa 1850. 8-a, t. I, str. 212—13). *X. J. N.*

J.

Jabczyński Jan Nepomucen, kanonik poznański ur. 16 maja 1799 r., syn ubogich rodziców, pierwotnie rzemieślnik, wytężoną pracą skończył szkoły, a następnie seminaryum duchowne, poczem odbywa studya na uniwers. wrocławskim. Zostawszy kapłanem 1822, jeszcze udaje się na studya do Bonn, pełniąc różne obowiązki klne. J. ostatecznie został kanonikiem katedralnym poznańskim, na którem to stanowisku † 8 lipca 1869 r. J. poświęcił się pracy literackiej nad historyą Kła w Polsce i liczne w tym przedmiocie artykuły pomieszczał w różnych czasopismach, jak w „Archiwum teologicznem“, „Gazecie klnej“, „Tygodniku klnym“ i in. Pisma te sam wydawał, lecz wnet zawiesić musiał dla braku środków. Wiele prac pomieścił w „Rocznikach tow. nauk pozn.“ m. i. „*Prawodawstwo i prawa Kła w Polsce*“ do XV w. t. r. 1860. Oprócz tego wymienić należy: z Roczn. tow. nauk. krakowskiego: „*Wiadomości o synodach prowinc. polskich i zbiorach ich statutów*“, odbitka w Poznaniu r. 1849; „*O hussytach w dyecezyi pozn.*“, odbitka w Grodzisku 1860; *Życiorys Andrzeja Szymonowicza bpa pozn.*“, 1861 r. i in. Wyczerpujący życiorys J-o napisał Emil Kierski w „Roczn. Pozn. Tow. Przyj. Nauk“. t. VI, str. 838 — 345 r. 1871).

Jabel-gr. Ιαβήλ, syn Lamecha i Ady. „I urodziła Ada Jabela, który był ojcem mieszkających w namiotach przy trzodach”. (Gen. IV, 20). Ojciec jego Lamech pierwszy wprowadził wielożeństwo; imię drugiej żony Sella. Brat Jabela Jubal „ten był ojcem grających na arfie i na fujarce”. (Gen. IV, 121). Nazwany „ojcem mieszkających w namiotach przy trzodach”, nie dlatego, żeby pierwszy miał zajmować się życiem pasterskiem, gdyż tem się zajmował już Abel, ale dlatego, że pierwszy zaczął z trzodami prowadzić życie koczownicze, przeganiając je z pastwiska na pastwisko; namiot służył mu wtedy za schronisko od niepogody. (Por. Bochartus, *Hieroz.* I. lib. 2. ep. 44. ed. Rosenmüller I. 517). Być też może, Jabel otrzymał tę nazwę dlatego, że udoskonalił namioty, zastosowując je do potrzeb życia pasterskiego. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1053; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II. p. 579).

X. R. J.

Jabes Galaad ob. Galaad.

Jabin 1, król miasta Asor. Żył za czasów Jozuego, przeciwko któremu pobudził królów północnych miast chananejskich; stanął na czele licznej sprzysiężonej armii, stoczył bitwę w okolicach jeziora Merem, został pobity, sam zginął, a miasto Asor spalono. (Ios. XI, 1 – 11).

2. Jabin, potomek tamtego, także król odbudowanego miasta Asor. Żył za czasów Debory. Miał walecznego wodza Sisarę, który z zamku Haroseth niepokoił Izraelitów, którzy od północy mieszkali, „a przez dwadzieścia lat bardzo je był ścisnął”, (Iud. IV, 3). Prze-

ciwko niemu wystąpili Izraelici pod wodzą Debory i Baraka. Sisara pomimo to, że miał liczne i dobrze uzbrojone wojsko, (samych „wozów kosistych" miał dziewięćset), uląkł się na ten raz i uciekł z pola bitwy, schroniwszy się do domu Jaheli, żony Habera Cynejczyka, która go podstępnie zabiła. „I uniżył tedy Bóg dnia onego Jabin krola Chanaan przed synami Izrael, którzy codzień się wzmagali, a mocną ręką tłumili Jabin, króla chananejskiego, aż go zgładzili". (Iud. IV, 3—24). *X. R. J.*

Jabłonowski Jakób ks. T. J. ur. na Mazowszu w r. 1728, wstąpił w r. 1746 do zakonu, uczył gramatyki i oddawał się w Drohiczynie duszpasterstwu w r. 1772. Napisał *Kazanie w dzień pogrzebu Konst. z Kuczyńskich Matuszewiczowej i t. d.* Supraśl 1763 (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.* 1893, 4-o, t. IV).

Jabłonowski—**1)** Jan Stanisław, statysta i poeta, wojewoda ruski, ur. w r. 1670, † w r. 1731, napisał m. i. traktat moralny p. t. *Skrupuł bez skrupułu*, 1730, wyd. 2-gie 1858; *Historya obrazu N. M. P. Sokalskiej.* Lwów 1724; *Zabawa chrześć., czyli życie i męka P. Jezusa.* 1706.—**2)** Stanisław Wincenty, † w r. 1756. Napisał m. i. *Tacyt polski* albo raczej moralia Tacyta nad pochlebstwem. Lwów 1744; *Męczeństwo św. Jana Nepomucena.* Lwów 1740; *Siedem łez grzesznika pokutującego.* Lwów 1740. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. Powsz.* Warszawa 1900, 4-o, t. VII).

Jabłonowski Józef Aleksander książe' wojewoda nowogrodzki, członek akademii królewskiej nauk w Paryżu i wielu innych towarzystw naukowych, dziejopis, heraldyk, bibliograf i mówca, ur. w r. 1712. Kształcił się przeważnie zagranicą w Niemczech i Francyi. Wskutek wypadków w kraju przeniósł się do Lipska i przy tamtejszej akademii założył towarzystwo zwane „Societas Jabłonoviana", w którem najlepsze prace naukowo-społeczne nagradzano odznaczeniem i pieniędzmi. † w r. 1777 w Lipsku. Z pism J. odnoszących się do rzeczy klnych wymienić należy: *Ostatni po polsku, Eustachius po łacinie, Placyd po świecku, życie którego Święte go... zebrane itd.* Lwów 1751, in fol.; *Ustawy i zdania, osobliwie o zepsuciu serca ludzkiego.* Tamże 1741, 8-a; *Księgi niektóre Pisma S. na język polski przełożone.* Tamże 1751, 4-a, i w. in. (Por. Chodynicki ks., *Dykcyonarz uczonych Polaków* i t. d. Lwów 1833, 8-o, t. I, str. 216—219).

X. J. N.

Jabłoński Daniel Ernest, protestancki teolog, ur. 26 listopada 1660 r. w Nassenhuben pod Gdańskiem, syn kaznodziei Braci Czeskich, Piotra Figulusa, który od rodzinnego swego miejsca w Jabłonce na Szląsku nazwał się Jabłońskim, a ze strony matki wnuk Amosa Komeniusza. Szkoły ukończył w Lesznie, a wykształcenie uniwersyteckie otrzymał we Frankfurcie nad Odrą 1677 r. Podróżując po Anglii i Hollandyi, dłuższy czas przebywał w Oksfordzie. W r. 1683 został kaznodzieją w nowoutworzonej parafii kalwińskiej w Magdeburgu; po trzech latach został rektorem szkoły w Lesznie. W r. 1690 powołany został na kaznodzieję nadwornego do Królewca a w r. 1693 do Berlina. Polscy Bracia czescy wybrali go 1698 r. na bpa za zgodą elektora brandenburskiego, a w r. 1706 uniwersytet oksfordzki mianował go doktorem teologii; 1718 r. został radcą konsystorza w Berlinie; 1733 r. był prezydentem królewskiej akademii nauk; um. w Berlinie 25 maja 1741 r. Pracował nad połączeniem luteranów z kalwinami. W swojej *Drodze do pokoju* („Weg. zum Frieden") wykazywał, że pomiędzy temi wyznaniami nie zachodzi istotna różnica w najważniejszych prawdach religijnych. Zgodził się z Leibnitzem i Molanusem, aby różnice wyznaniowe pokrywać tolerancyą, a nazwy luteranina i kalwina zastąpić jedną nazwą ewangelika. Usiłowania J-go pozostały bezskuteczne. Oprócz wielu kazań J. pozostawił: *Biblia hebraica punctis, vocabulis et accentibus*, juxta Masorethorum leges debite instructa, subjungitur Jos. Leusdenii catalogus 2294 selectorum versuum, quibus omnes voces V. T. continentur. Berol. 1699; *Talmud*, Berl. 1715—1721; *Historia Consensus Sandomiriensis*, Berol. 1742; *Desideria oppressorum in Polonia evangelicorum; Das betrübte Thora von dem 16 Iulii 1724 zugetragen*, Berlin 1725.

Korespondencya J-go z Leibnitzem i innymi uczonymi wydana została 1745 r. (ob. art. Braciaczescy w Polsce). *X. S. G.*

Jabłoński Franciszek, franciszkanin, żył w XVII w., przebywał w klasztorach w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lelowie i Korczynie. W r. 1688 dla swego sędziwego wieku otrzymał tytuł „Pater Provinciae". † w r. 1699 we Lwowie. Napisał *Rota rumacyey rodowitemu Nałęczowi itd.* Poznań 1685; *Żywot Józefa z Kopertynu.* Kraków 1587. Wiadomości o życiu J. znajdują się w „Pamiętniku Sandomierskim". Warszawa 1829, t. I. (Por. S. Orgelb., *Enc. Powsz.* 1900, t. VII).

Jabłoński Izydor zw. także Pawłowiczem, malarz religijny, ur. w roku 1837 w Krakowie; studya artystyczne odbywał zagranicą przez 3 lata, następnie odbywał podróże po Grecyi, Palestynie i Egipcie. Wróciwszy do kraju wymalował al fresco wnętrze kła Misyonarzy w Krakowie. Z obrazów godne są zaznaczenia: „Św. Wojciech", „Marya idąca do grobu", „N. M. P. Różańcowa", „Św. Jan Nepomucen", „Chrystus w Grobie", i in.

Jabłoński Jacek, benedyktyn na Łysej Górze, w pierwszej połowie XVIII w., napisał: *Historia antiquissimi coenobii S. Crucis Calvi montis ord. S. Benedicti,...* in qua non paucae res a congregatione Benedictina Polona gestae narrantur, Cracoviae 1737 in 4-o; *Drzewo żywota naprzód na górze Łysiec przesadzone*, Kraków 1735 in 4-o: *Dies Benedicti* a Domino in hebdomada sancta soli Deo dedicati. Cracoviae 1735 in 12-o.

Jabłoński Jan Stanisław ks. T. J., litwin, ur. w r. 1676, przyjęty do Towarzystwa w r. 1698, był profesorem gramatyki, przez 12 lat oddawał się obowiązkom ministra, był rektorem 3 roku powołań w Nieświeżu, gdzie † w r. 1725. Napisał: *Nowa decenna do S. Franciszka Xawerego S. J.* Poznań 1718, 16-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* t. IV; Brown, *Biblioteka pisarzów.* 8-o, str. 202).

Jabłoński Paweł Ernest, teolog i filolog, syn poprzedniego, ur. w r. 1693 w Berlinie, † w r. 1757 czy 1767 we Frankfurcie nad Odrą, był pastorem w Liebenburgu, profesorem filozofii, następnie i teologii w uniwersytecie frankfurckim i członkiem akademii królewskiej w Berlinie. Z wielu pełnych erudycyi dzieł J-o godne są zaznaczenia: *Exercitatio historico-theologica de Nestorianismo etc.* Berolini 1724, in 8-o; tłum. niemieckie. Magdeburg 1752, in 4-o; *Remphan*, Aegyptiorum deus ab Israelitis in deserto cultus. Francofordi 1731, in 8-o; *De ultimis Pauli apostoli Laboribus a beato Luca praetermissis.* Berolini 1746, in 4-o; *Pantheon aegyptionanum.* 1705—1752, 3vol. in 8-o, znakomite studyum o religii Egipcyan; *Institutiones historiae christianae antiquioris.* Francof. 1753, in 8-o; *Idem.*, *recentioris.* Tamże 1756, 8-o; *Opuscula quibus lingua et antiquitas Aegyptiorum*, difficilia sacrorum librorum loca et hist. eccl. capita iliustrantur. Leyde 1804—16, 3 vol. in 8-o, wyd. pośmiertne. (Por. Feller. *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionn.* I, 1105).

X. J. N.

Jabok, (hebr. Yabboq, Sept. Ιαβώχ i Ιαβοκ, Wulgata. Jaboc i Jeboc) rzeczka, dopływ Jordanu z wschodniej strony, przepływa przez Galaad. Nad brzegiem tej rzeczki Jakób walczył z aniołem, otrzymał od niego błogosławieństwo i imię Izrael. (Gen. XXXII, 22). Rzeka ta stanowiła granicę północną posiadłości Ammonickich, pomiędzy Arnon, Jabbok i Jordanem. (Iud. XI, 13). Następnie Jabok był granicą pomiędzy królestwem Sehona, króla Hesebon i Oga, króla Basan. (Ios. XII, 2; Iud. XI, 22). Mojżesz oba te królestwa podbił. (Num. XXI, 24; Deut. II, 37). Jabok służy jako wschodnia granica pokolenia Gad. (Deut. III, 16). Dziś górna część tej rzeczki aż do miasteczka Qal'at el-Zerqa ma nazwę Nahr Amman, a następnie Nahr el-Zerqa. Ma dopływ z prawej strony Wadi Djerash (Gerasa). Rzeczka ta dziś przedziela prowincyę Belqa od Adjlun. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, III, 1056—1058; Chr. Cellarius, *Notitiae orbis antiqui* l. 3, c. 13, Leipzig 1806, II p. 650; F. de Saulcy, *Dictionnaire topographique abregé de la Terre Sainte* in 12, Paris 1877, p. 184; Buhle, *Geographie*

des alten Palästina, in 8-o, Fribourg 1896, p. 122; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 596, 597, Riess, *Bibel Atlas*, ed. 3, p. 16; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 582—583). *X. R. J.*

Jaca (czyt. Chaka) bpstwo w Hiszpanii (dioec. Jaccensis seu Jaccetana). — Miasto J-a, na lewym brzegu Aragonu położone, w prowincyi Huesca posiada stare mury z bramami gotyckiemi, katedrę w 1063 r. konsekrowaną w XV i XVIII w. przebudowaną; na górze Sierra de la Gena, klasztor dawny Benedyktynów (San Juan de la Gena) ze wspaniałą kaplicą grobową itp.—Bpstwo w J-a powstało w XI w. Gdy m. Huesca złupili Maurowie, bpi tego miasta poczęli rezydować w J-a. Synod w J-a (1063 r.) postanawia, że bp Huesca stale rezydować będą w J-a; w 1572 r. powstaje w I-a osobne bpstwo, istniejące obecnie, jako sufragania arcybpa z Saragossy. Dyecezya I-a obejmuje część prowincyi Huesca (ok. 15225 kw. kilometrów); w 1907 r. liczyła 73659 wiernych, 151 parafii, 236 kaplic publicznych, 10 prywatnych, 236 kapłanów świeckich; 30—zakonnych kapłanów, Augustyanów i Pijarów; 54—zakonnice w 5 różnych zgromadzeniach. (Por. *W. E. I.*, t. 31 do 32, str. 333; Florenz, *Espana Sagrada*, II, III, XXXXVIII, Gams; *Kirchengesch. von Spanien*. 1874, t. II, 2, p. 418—421; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 43; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, t. II, 1908, k. 1—2).

X. C. S.

Jacek (Hyacintus) św. Syn Eustachego ze starożytnego rodu Odrowążów, ur. około 1183 w ks. opolskiem, dyec. wrocławskiej we wsi Łanko, później przyłączonej do miasteczka Kamień (Grossstein), gdzie w zamku po dziś dzień istnieje kaplica przerobiona z komnaty, w której miał J. przyjść na świat. Wychowaniem jego zajmował się stryj Iwo, kan., a później bp. krakowski, kończył studya teol. i prawa w Pradze i Bolonii, a zdaniem niektórych i w Paryżu. Powróciwszy do Polski wyświęcony na kapłana został kanonikiem katedry krakowskiej i archidyakonem, a kiedy Iwo Odrowąż r. 1220 był w Rzymie w sprawie kościoła krakows. J. mu towarzyszył wraz ze swym bratem Czesławem (ob.) i dwoma kapłanami: Hermanem z Niemiec i Henrykiem z Morawy. Tu widok ś. Dominika i jego pracy, którego osobiście poznali, zachęcił ich do wstąpienia do nowo założonego zakonu kaznodziejskiego, W sprawie tej na ich postanowienie stanowczo wpłynął cud, jaki ś. Dominik uczynił przywracając do życia zabitego przypadkiem Napoleona Orsiniego. 4 kapłani, towarzyszący Iwonowi przyjęli z rąk ś. Dominika habit jego zakonu (scenę tę, która miała miejsce w kapitularzu ś. Sabiny, przedstawia fresk na ścianie jednej z kaplic tego kościoła), a wyćwiczywszy się w cnotach zakonnych pod jego okiem, mając czas próby skrócony, Jacek po kilku miesiącach powrócił do ojczyzny. Po drodze zatrzymasię we Fryzaku w Karyntyi, gdzie swemi kazaniami zachęcił wielu do wstąpienia do zakonu, co spowodowało założenie tam klasztoru domikańskiego, którego przeorem został Herman, a J. po półrocznym pobycie udał się do Krakowa przez Morawy, gdzie w Ołomuńcu również założył klasztor, pierwszym przeorem ustanawiając tu Henryka; był też w Znajmie (gdzie, jak niektórzy podają, założył klasztor) w Opawie i Raciborzu, poczem pod koniec r. 1220 wrócił do Krakowa. Tu Iwo stryj jego, obecnie już bp. krakows. postanowił mu oddać kościół parafialny ś. Trójcy, a że Dominikanie parafii przyjąć nie chcieli, przeniesiono ją do kościoła N. Maryi Panny. Zanim go zaś zbudowano J. zamieszkał w pobliżu katedry i rozpoczął pracę apostolską, której skuteczność ułatwił dar czynienia cudów. Między innymi w rocznicę przeniesienia ś. Stanisława 1221 lub 1222, wskrzesił utopionego w Wiśle Piotra z Pleszowa. D. 25 marca 1223 obejmuje kościół ś Trójcy i rozpoczyna budowę klasztoru, którego został pierwszym przeorem przyświecając swej braci życiem umartwionem i apostolskiem. Łóżka nie miał, jedno tam sypiał, gdzie go sen przemógł, każdą noc trzykrotnie się biczując. Piątki i wigilie do Najśw. Panny i świąt Apostołów pościł o chlebie i wodzie. To też w dniu Wniebowzięcia N. M. P. miał widzenie Bogarodzicy, która go upewniła, iż Syn Jej, wysłuchiwać będzie prośby J-a za pośrednictwem Matki Bożej zanoszone. Założywszy w Krakowie osadę swego zakonu, udał się

J. w r. 1224 z trzema towarzyszami: Floryanem, Gaudynem i Benedyktem, należącymi do zakonu ś. Dominika w podróż apostolską na północ i wschód. Przybywszy do Wyszogrodu nad Wisłą na Mazowszu, gdy rzeka wylała a przewodnika nie było, przeprawił się cudownie wraz z towarzyszami na swym płaszczu na drugą stronę wody, poczem nie długo tam zabawiwszy, udał się do Prus. Tu spełniał dzieło nawracania z wielkim zapałem i pożytkiem; założył w r. 1227 klasztor w Gdańsku; przeorem jego mianowawszy o. Benedykta. J. miał fundować klasztory w Chełmnie, Królewcu, Toruniu, poczem udał się na Litwę, do Intlant. Mianowany prowincyałem nowej prowincyi polskiej, usilnie prosił o zwolnienie go z tego urzędu, poczem udał się na Ruś. Tu zatrzymał się dłużej w Kijowie, gdzie mnóstwo dusz Chrystusowi pozyskał. Kijowianie zagrzani jego słowem zbudowali kościół, który J. poświęcił Matce Bożej i przy nim założył klasztor swego zakonu. Czasu jego pobytu w Kijowie zdarzyło się, iż Tatarzy wpadli nagle do miasta; na wieść o tem J. zabiera Przen. Sakrament z kościoła, by się ratować ucieczką; wtem słyszy głos ze statuy alabastrowej Matki Najśw. polecający mu i tę statuę zabrać ze sobą; usłuchawszy wezwania cudownego, zabrał tę statuę ze sobą i zaniósł ją do Halicza i to jest powodem, że go często przedstawiają na obrazie trzymającego w jednem ręku cyboryum a w drugiem figurę Matki Bożej, znajdującą się obecnie w kościele lwowskim O.O. Dominikanów. Po tej podróży misyonarskiej bawił J. czas jakiś w Krakowie, a w r. 1245 wyruszył na drugą wyprawę, której przebiegu dokładnie nie znamy. Niektórzy twierdzą, że zwiedził klasztory w Prusiech i na Rusi i że nawet przekroczył granicę Azyi. Wróciwszy do Krakowa, zajął się wyłącznie przygotowaniem na drogę wieczności. Jakoż w wigilię swego zgonu dał braciom zbawienne rady, a nazajutrz w dzień Wniebowzięcia N. M. P. odmówiwszy w chórze pacierze kapłańskie i przyjąwszy na stopniach ołtarza Wiatyk Najśw. o g. 9 rano w r. 1257 Bogu ducha oddał. Równocześnie krewna jego bł. Bronisława (ob.) miała widzenie Matki Bożej prowadzącej wśród wielkiej jasności zakonnika w dominikańskim habicie; był nim J., jak to N. M. P. objawiła Bronisławie. Również i krewny J-a, bp Prandota, który go pochował w kościele ś. Trójcy, miał po pogrzebie widzenie ś. Stanisława wraz z J-iem. Ogromna ilość cudów, dokonanych za życia i po zgonie J-a, była jednym z powodów jego kanonizacyi d. 17 kwietnia 1594 r. przez Klemensa VIII. Relikwie I-a, wydobyte w r. 1543 z grobu, umieszczono w 2 lata potem w kaplicy a d h o c wybudowanej na piętrze, przy kościele ś. Trójcy w Krakowie, gdzie po dziś dzień we wspaniałym grobowcu spoczywają; głowę zaś przechowują w skarbcu, w relikwiarzu, roboty podobno Zygmunta III. R. 1857 obchodzono uroczyście 600 rocznicą Jego zgonu, a w r. 1594 300 rocznicę kanonizacyi; wówczas to uzyskano przywilej, że każda Msza ś. u grobu ś. Jacka może być codziennie de s. Hyacintho, *exceptis Festis I et. II, cl., item Dominicis, et feriis, vigilis et octavis, quae sunt ex privilegiatis.* Urban VIII, d. 1 lut. 1625 postanowił, by w obrządku rzymskim odmawiano o ś. J-u pacierze kapłańs. r i t u d u p p l i c i m i n o r i d. 16 sierpnia; tegoż dnia jest on czczony w obrz.syro-maronickim, a w amrozyańskim d. 19 sierpnia. Innocenty XI d. 24 wrześn. 1686 ogłosił go jednym z patronów Korony i Litwy, gdzie też święto jego obchodzi się r i t u d u p. I c l. c. o c t. w Niedzielę po 15 sierpnia; zaś w Krakowie w kościele O.O. Dominikanów w niedzielę po 21 sierpnia. Kler świecki dyecez. krak. na mocy zezwolenia Kongr. Obrz. z 9 września 1880 r. odmawia te same pacierze, co i Zakon kaznodziejski. Ś. J. bywa czczony jako patron w niebezpieczeństwie zatonięcia. (Por. Comtesse de Flavigny, *Saint Hyacinthe et ses Compagnons.* Paris 1899, gdzie na str. 185 i nast. podano obszernie bibliografię, odnoszącą się do ś. J-a; nadto *Żywot ś. J-a...* skreślił o. Sadok Werberger Z. K.; Kraków 1894 (w dodatku wiadomość o figurze alabastrowej N. M. P., o grobie, relikwiaah i bractwie ś. J-a); Niesiecki, *Herbarz polski.* t. VII (stąd żywot ś. J-a streścił Łętowski w *Katalogu bpów., prałat. i kan. krakows.* t. III); Pękalski. *Żywoty świętych Patronów Polskich.* Kraków 1852; Opatowczyk Adam: *Żywot ś. J-a Zak. Kazn.*, Kraków 1634; Barącz Sadok, *Rys dziejów zakonu ka-*

znodziejskiego w Polsce, Lwów 1861; Mas Diego, *Historia della vita, miracoli e canonisatione del B. P. Giacinte...*, Neapoli 1601; Le Blanc Guillaume, *Hyacinthe apôtre de Pologne, poéme traduit par...*, Paryż 1846; Sandoz M., *Wędrówki ś. J-a (Kuryer poznańs.* 1894 nr. 214—217); *Głosy u kolebki i grobu J-a* p. *Czas* 1857, nr. 174; I. M., *ś. J. z pierogami* (wytłumaczenie tej nazwy) p. *Czas* 1857 nr. 182; Fijałek Jan, *Zabiegi o kanonizacyę ś J-a* p. Czas 1894 nr. 193; 195 i 196; *Żywot ś. J-a*, Lwów 1866; Prusinowski Aleksy, *Kazanie na uroczystości ś. Hyacentego*, Poznań 1850; Estr. *Bibl.*; Józefa Śmigelska i Aleksan. z Chomentowskich Borkowska, *Obrazki z życia swiątobliwych i bogobojnych Polaków i Polek*). *M. B*

Jachin—**1**, gr. Αχειν, Ιαχειν i Ιαχιν jeden z synów Symeona i wnuk Jakóba, patryarcha Jachinitów. (Gen. XLVI, 10; Ex. VI, 15; Num. XXVI, 12). W I Paral. IV, 24 wśród synów Symeona, jako trzeci wyliczony Jarib, a Jachina niema. Widocznie zaszła pomyłka, zamiast Jachin podano Jarib, a Ahoda trzeciego z synów Symeonowych zupełnie nie wspomniano, prawdopodobnie dlatego, że umarł bezpotomnie.

2. Jachin — kapłan z familii Ithamar, przełożony 21 klasy kapłańskiej z czasów Dawida (I Paral. XXIV, 17).

3. Jachin—kapłan mieszkający w Jerozolimie po powrocie z niewoli Babilońskiej. (I Paral. IX, 10; Neh. XI, 10).

4. Jachin—jedna z dwóch kolumn w świątyni Jerozolimskiej, wykonana przez architekta Hirama z Tyru. „I postawił dwa słupy w przysionku kościelnym; a postawiwszy słup prawy, nazwał go imieniem Jachin; także postawił słup drugi i nazwał imię jego Booz. A na wierzchu słupów robotę nakształt lilii postawił“. (III Reg. VII, 21—22).

X. R. J.

Jachimowicz Grzegorz, metropolita grecko-katolicki we Lwowie, ur. w r. 1792, był profesorem religii w fakultecie filozoficznym we Lwowie. W r. 1841 został kanonikiem kapituły ś. Jerzego we Lwowie, a w 1848—bpem przemyskim. W r. 1859 mianowany metropolitą lwowskim. Napisał *Abhandlungen über die Regeln*, nach welchen die Slaven des griech. Ritus den Ostertag berechnen. Lemberg 1836, J. † w r. 1863, (Por. S. Orgelbr., *Enc. Powsz.* 1900. t. VII).

Jachimowski Szymon ks. T. J. zw. Roxolanus, ur. w r. 1650, po wstąpieniu do zakonu w r. 1669 został wyświęcony na kapłana, następnie uczył gramatyki, humaniorów, przez 6 lat retoryki, filofii przez 2 lata, teologii—4; zajmował się też kaznodziejstwem; † w Kamieńcu w r. 1718. Napisał: *Coronata sub annum a fund. centesimum gedanensis Collegii S. J.* eruditio gentilitatis Rosis Ill-i ac Revi D. D. Hiennymi Rozrażewski etc. S. l. 1684, fol; Olivae 1686; *Triumphus causae eruditae...* Oratio ob annua studiorum exordia etc. Lublini 1687, in fol.; *Summum in Emporio Gedanensi pretium* (MSS.). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV).

Jachimowski Władysław ks., katecheta gimnazyalny, współczesny, napisał: *Hymn o św. Rozalii*, Kraków 1885, 16-a; *Kantata na cześć św. Seweryna*, patr. kła metr. w Wiedniu, apostoła Noryku Austryi. Tamże 1885, 16-a; *Pieśni polskie apostolskie na pamiątkę pielgrzymki rzymskiej* 1885 r., t. I, 8-a. Nadto wydał i uzupełnił tłumacz. z niemieckiego *Liturgiki* Frencl'a. Praga czeska, 1874, 8-a; wyd. 2-ie, tamże 1882, 8-ka.

Jachnowicz (albo Jacknowicz) Jan. ks. T. J. ur. w r. 1589 na Litwie. Wstąpiwszy w r. 1609 do Jezuitów i ukończywszy studya był regensem seminaryów polskiego i dyecezyalnego w Wilnie, rektorem kolegiów w Smoleńsku i Krożach, prepozytem domu i kaznodzieją w Wilnie. Pełen poświęcenia i ducha aplskiego służył ubogim, opatrywał zapowietrzonych, głosił słowo boże i katechizował maluczkich nietylko w kłach, ale i po chałupach. Dla swej miłości i wtpółczucia oraz uczynków miłosiernych względem ubogich słusznie „ojcem ubogich“ nazywany. W r. 1625 założył bractwo Nikodema i Józefa z Arymatei dla pielęgnowania zarażonych morem i grzebania umarłych ubogich. Lubiany i ceniony nawet przez inowierców. Dożył późnego wieku i jako 80 starzec †

w r. 1668 w Wilnie. Mimo tych aplskich prac znalazł J. czas i na pisanie dzieł przeważnie treści ascetycznej po lacinie, po polsku i po litewsku, z kazań bowiem nie wiele drukiem ogłosił. Z ascetycznych dzieł J-a godne są uwagi: *Ofiara Chrystusowa* krwawa czyli o męce pańskiej. 1626; *Pochodnia gorejąca*, o założeniu bractwa SS. Józefa y Nikodema w Wilnie. 1630; *Krwawe Zbawiciela naszego drogi*. 1634; *O wcieleniu Pańskiem*. 1636; *Officium de S. Angelo Custode* latine et polonice. 1636 r.; *Officium de S. Casimiro*. Latine et Polonice. 1636 r.; *O męce Pańskiey* na owe słowa: Biały y czerwony. 1637; wyd. 2-gie, Kraków 1682, 12-a; *Jezus ukrzyżowany* pod rozmaitemi podobieństwy z Pisma św. wziętymi. 1639; *Drogi Zbawiciela w dzieciństwie* y *młodości*. 1639; *Drogi Pańskie pracowite*, czyli o objawieniu po Zmartwychwstaniu. 1639; *Życie w młodości Zbawiciela Naszego*. 1639; *O siedmiu boleściach Najśw. Panny*. 1639; *Officium o Słowie wcielonym; Officium o Św. Józefie; Officium o Pannie Piastującej Chrystusa*. Dzieła kaznodziejskie pisał J. po litewsku. Cytuje je Rostowski (str. 338, 423) i Brown (str. 203) po łacinie: *Evangelia aucta in usum Concionatorum*. 1637; *Conciones Catechisticae*. 1638; nadto dziełka ascetyczno-informacyjnej treści: *Institutiones et Cantiones Sodalitati* S. Isidori. 1639; *Libellus precatorius* pro Sodalitate Vilnensi Corporis Christi. 1630, i inne. Nadto wydał polemiczne rozprawy: *Czyściec kalwinistów*. Wilno 1639, 8-a; *Bóg kalwiński*. 1640—dziełka Bekana jezuity, tłumacz. na język polski. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Com.* 1893, 4-o, t. IV, k. 706—7; Załęski, *Jezuici w Polsce*. Lwów 1901, t. II, str. 679 i 692; Stankiewicz, *Bibliografia litewska*, Kraków 1889, 8-a, str. 39—40).

X. J. N.

Jackowski Henryk, jezuita. Ur. 8 sierpnia 1834 w rodzinnym majątku Jabłowie w Prusiech królewskich, z Jacka i Konstancyi z Gąbszewskich, Nostitz - Jackowskich. Nauki gimnazyalne pobierał w Brunsberdze i Gdańsku, gdzie zdał maturę a studya prawnicze w uniw. w Berlinie, gdzie na 4-ym roku postanawia nagle poświęcić się teologii. Przez kilka miesięcy słucha wykładów w uniw. gregoryańskim w Rzymie. Na wezwanie krewnego swego, bpa chełmińskiego Marwicza udaje się do Peplina, gdzie J. w kwietniu 1860 r. zostaje księdzem, a pierwszą Mszę ś. d. 18 kwietnia odprawia w Skępem, przed cudowną Matką Bożą. Mianowany ekspozytem w Bytowiu na Pomorzu buduje kościół, wznawia zaniechaną od 300 lat procesyę Bożego Ciała; niedługo jednak mimo wezwania przez arbpa warsz. Fijałkowskiego na prof. teol. i mianowaniu kan. hon. łowickim, wstępuje 31 grudnia r. 1861 do nowicyatu Tow. Jez. w Starej Wsi. Przeznaczony zrazu, jako misyonarz od r. 1864 do Śremu, wraca w r. 1870 do Starej wsi, gdzie od 9 lipca 1871 do 23/12 1877, jest rektorem i magistrem nowicyuszów. D. 2 lutego 1875 r. składa 4 śluby uroczyste, i zajmuje się koronacyą cudownego obrazu, na którą zaprasza nuncyusza apostol. w Wiedniu, późniejszego kard. Jacobiniego, by ściślej związać naród ze Stolicą Apost., a jej przedstawicielowi dać sposobność poznania lepszego naszych stosunków. W następnym roku wyprawia się przebrany za handlarza na Podlasie, by nieść pomoc duchowną Unitom; zdradzony 18 miesięcy odsiaduje w więzieniu, w Siedlcach, gdzie dalej swą pracę misyjną prowadzi. Po opuszczeniu więzienia jest rektorem kollegium krakow. i superyorem rezydencyi u ś. Barbary w Krakowie, i prowincyałem od 16 czerwca 1881 do 31 lipca 1887 i rozwija dalszy ciąg swej pracy, dzięki której staje się jedną z wybitnych postaci w dziejach Kła polskiego w 2-ej połowie XIX w. A więc celem wzmocnienia Unii w metropolii halickiej chwyta myśl stanowczą zreformowania zakonu ś. Bazylego, którą poruszył ze swej strony prowincyał bazyliański, o. Sarnicki. Zaczem bulla Singulare praesidium z r. 1882 oddaje nowicyat bazyliański w Dobromilu, w ręce Tow. Jez., a dzieło reformy składa w ręce J-o, który równocześnie rozszerza pracę swego zakonu: zakłada nowe domy w Stanisławowie, Cieszynie, Czerniowcach, Zuchmantlu, obejmuje zarząd w Jassach seminaryum i kilku parafii w Mołdawii, a widząc szczupłość konwiktu tarnopolskiego, buduje ogromny w tym celu gmach w Chyrowie; dwa razy bierze udział w wyborze generała i ma niezwykłe uznanie u samego Leo-

na XIII. Ofiarowanej sobie katedry lwowskiej i krakowskiej nie przyjmuje i zgodnie z ustawami swego zakonu usilnie się od tego wyprasza. Za jego rządów powstają pisma: „*Misye Katolickie*“ „*Przegląd Powszechny*“, a „*Intencye Apostolstwa*“ bardzo się rozwijają. Po złożeniu prowincyalstwa zostaje pierwszym rektorem konwiktu chyrowskiego do 29 czerwca 1891 r., potem drugi raz jest superyorem u ś. Barbary w Krakowie, jakiś czas znowu zastępuje w Starejwsi magistra nowicyuszów, a w roku 1894 jest superyorem we Lwowie. Od r. 1896 jest w Krakowie dyrektorem Apostolstwa Modlitwy, potem instruktorem księży na 3-ej probacyi w Tarnopolu, a wreszcie obejmuje ostatni posterunek w swojem życiu: superyora w Cieszynie. Po dwuletniej niespełna tu pracy zapada ciężko na zdrowiu i umiera w Chyrowie d. 6 marca 1905 r. tamże pochowany z udziałem kilku bpów. X. Jackowski napisał bądź oryginalnie, bądź przerobił i wydał: *Prawdy wieczne*, zebrane przez o. Karola Rossignoli T. J., tłumaczenie z włoskiego, przejrzane i na nowo wydane, 2-ga części. Pelplin 1870, wyd. 4-te, Kraków 1897; na ruskie tłumaczył o. Klemens Sarnicki bazylianin; Żółkiew 1897 r. *Nauka o dobrej spowiedzi* przez o. Pawła Segneri T. J., z włoskiego przeł. na język polski, wyd. 2-e (a właściwie 3-e); Pelplin 1870, 3-e (właściwie 4-e), Pelplin 1884; też (pod zmienionym tytułem); *O Sakramencie Pokuty;* Kraków 1883 i 1892; *Namowa Ducha ś.* przez x. Jana Morawskiego T. J., wydanie na nowo przejrzane przez kapłana tegoż zakonu, trzy części Pelplin 1870; *Namowa do wstrzemięźliwości*, Pelplin 1870, wyd. 3-e, Kraków 1895; *Harfa Duchowna*, książka do nabożeństwa, ułożona przez W. O. Marcina Laternę T. J., pomnożona i na nowo wyd. przez H. J., Pelplin 1871; *O Siedmiu Słowach Pana Jezusa na Krzyżu* przez Roberta Bellarmina T. J., z łacińsk. przełożył x. Piotr Fabrycy T. J.; Pelplin 1871, wyd. 3-e, Kraków 1889; *Rozważ to dobrze*, myśli zbawienne dla dobrych i złych, wydał X. H. J., Pelplin 1871, wydanie 13-e, Kraków 1904; na ruskie tłumaczył o. Kazimierz Riedl T. J., Kraków 1882, wyd. 5-e, Żółkiew 1900; jest to naśladowanie francuskiego dziełka o. Pawła de Barry t. J. p. t.: *Penser-y-bien*, znacznie pomnożone; *Nauka do przygotowania się do świątobliwej śmierci*, przez o. Kaspra Drużbickiego T. J. (z życiorysem autora), Pelplin 1871; *Nauka o częstem używaniu Najśw. Sakramentu i Sto sposobów uczczenia Pana Jezusa w Przen. Sakramencie*, przez x. Stanisława Solskiego T. J., wyd. 2-e, Pelplin 1871; *Uwagi i przysługi na główniejsze święta Najśw. Maryi Panny*, przez x. Jana Korsaka T. J., Pelplin 1872; *Skarbnica ludzi pobożnych*, przez o. Szymona Wysockiego T. J., wyd. nowe popraw. Pelplin 1872; *O wyborze stanu*, napisał x. Antoni Świrczyński († 1728), Pelplin 1872; wyd. 3-e, Kraków 1892; *W sprawie ruskiej*, kilka uwag dla kapłanów dobrej woli; Kraków 1883; *Zaproszenie do składek* na konwikt chyrowski. Kraków 1883; *Bazylianie i reforma dobromilska* (odb. z *Przegl. Powszech.*) Kraków 1884; *Do wiernych Unitów chełmskiej i innych dyecezyj w Państwie rossyjskiem*, 1885, 1901; jestto instrukcya, jak się Unici czasu prześladowania zachować mają, jakie im przywileje Stolica ś. udzieliła; *Mowa na pogrzebie Wandy ze Skrzyńskich Ostrowskiej.* Kraków 1885 (przedrukowana w t. III *Kazań i szkiców Księży T. J.*); *List z Chyrowa*; Kraków 1888 (odb. z *Przegl. Powszech.*). *Kollegium ś. Józefa*; *zakład naukowy i wychowawczy w Chyrowie;* Staravieś 1899. (Program konwiktu); *Zakład Chyrowski*; Lwów 1891 (odbitka z *Przeglądu*); *O Socyalizmie*, uwagi dla socyalistów i katolików, Kraków 1892; *Rekollekcye dla Dzieci Maryi* r. 1891 w Potulicach. Poznań 1893; *List otwarty* do I. X. Stanisława Stojałowskiego; Lwów 1896 (odb. z *Gazety Kościelnej*); *O potrzebie*, programie i założeniu *Dziennika Katolickiego.* Lwów 1897 (odb. z *Gazety Kościelnej*); *O spowiedzi i Przenajśw. Sakramencie Ołtarza.* Pamiątka missyj i rekolekcyj, Kraków 1898; Tomasza a Kempis: *O Naśladowaniu*, według tłumaczenia o. Jana Wielewickiego T. J. wydał na nowo... Kraków 1898 i 1899 (wyd. 2-e); *O poznawaniu Najśł. Serca Jezusowego.* Kraków 1898 (oryginalnie napisane w więzieniu siedleckiem), na ruskie tłumaczył x. Sarnicki, Żółkiew 1899;

Ewangelie niedzielne i świąteczne z objaśnieniami, Kraków 1898, wyd. 3-e, Kraków 1907; *Exercitia spiritualia od usum Nostrorum* (Jezuitów) *in tradendis exercitiis externis ad domus nostras se recipientibus*; Cracoviae 1898 (tekst polski); *O Niebie i chlebie*, Kraków 1900 (*Głosów katol.* nr. 1). *O Wyborach*, Kraków 1900 (*Głosów katol.* nr. 2); *Obowiązek katolickiej pracy na polu społecznem.* Krak. 1901. (*Głosów katol.* nr. 4); *Encyklika Ojca św. Leona XIII o demokracyi chrześcijańskiej z objaśnieniami.* Krak. 1901 (*Głosów katol.* nr. 7). *Rozmyślania na wszystkie dni całego roku* o. Stanisława Solskiego T. J. z dodatkiem rozmyślań na niektóre święta o. Tomasza Młodzianowskiego T. J.; dwie części, Kraków 1902. *Krótka nauka o rozmyślaniu* (odb. z książki o. Solskiego). Kraków 1902; *O missyach i rekollekcyach ludowych* w „Bonus Pastor“ 1881; *Recenzye* w *Przegl. Powszechnym* 1885, t. VII i t. VIII, 1886, t. XI; *O Znamionach kraju katolickiego*, referat na wiecu katolickim we Lwowie w Księdze Pamiątkowej tegoż wiecu. Żółkiew 1898. *Z okazyi ruchu ludowego*, wiązanka uwag pastoralnych w Gazecie Kościelnej 1896; *Pogadanka ze starym rządcą* w „Ruchu Katolickim“. Lwów 1897; *Dwa kazania* w t. II Kazań i szkiców księży T. J.; *Przestrogi i rady* oraz *Do Młodzieży* w gazetce *Z Chyrowa* nr. XXIII i XXIV. *Co to znaczy być katolikiem*; *Projekt w sprawie pojedynków* w „*Sodalis Marianus*“ 1896 r.; *Adres Polaków złożony Ojcu ś. Leonowi XIII podczas audyencyi polskiej* pielgrzymki narodowej w bazylice św. Piotra w d. 8 maja 1900 r., przedrukowany w *Gazecie Kościelnej* 1900; *Alleluja* w „*Kronice Rodzinnej*“ 1901; *Uwagi* z powodu bluźnierczej przeciw Bogarodzicy-Dziewicy broszury w piśmie „Sodalis Marianus“ r. 1902. *Sprawa wrzesińska* w „*Przegl. Powszechn*“. 1902. (Por. x. Karol Janowski T. J., *Affaire de l'évêché de Cracovie* w „Lettres de Jersey“ 1894; X. Wawrzyniec Tomniczak. Toż samo tamże r. 1895; *Przegląd lwowski* 1880, t. 19; Helleniusz w dziele: „*Listki z wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*“. Kraków 1900, str. 47; (Nekrologi przez x. Stan. Załęskiego T. J. w *Przeglądzie Powszechnym*; x. Stanisława Wójtonia w „Gazetce z Chyrowa“; Ludwika Dębickiego w *Czasie*; Stan. Tarnowskiego w *Przegl. Polskim*; x. Jana Gnatowskiego w *Przegl. Katol.*; Toż samo w *Kuryerze Poznańskim*, *Gazecie Narodowej*, *Kraju* (z ryciną), *Tygodniku Ilustrowanym* (z ryciną), wszystko w r. 1905; oraz *Mowa żałobna na pogrzebie* miana przez x. Józefa Pelczara bpa przemyskiego łac.). Przemyśl 1906.

M. B.

Jackson John, kontrowersista, ur. w r. 1686 w hr. Yorku, był rektorem w Rossington. Był zaciekłym obrońcą błędów pko Trójcy Przenajśw. Clarke'go co spowodowało uniwersytet w Cambridge, że mu odmówił tytułu „magister artium“ i że go nie dopuszczono w Bath do udziału w nabożeństwie i obrzędach anglikańskich. † w r. 1763. Napisał *3 Listy* apologetyczne w obronie nauki Samuela Clarke o Trójcy. 1714; *Novatiani presbyteri romani Opera quae supersunt etc.* 1728, in 8-o; *A. Dissertation on matter and spirit etc.* 1735; wiele pism polemicznych pko Warburtonowi i Middletonowi. (Por. Chalmers, *General Biogr. Dictionary*; Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dict.*)

Jacob Ludwik, karmelita francuski, ur. w Châlon-sur-Saône w r. 1608, † w 1670, doradca i jałmużnik królewski. Napisał wiele, wszakże dzieła jego, zwłaszcza treści historycznej, napisane bezkrytycznie, pełne błędów, małej są wartości. Widać w J-e powierzchowną tylko wiedzę książkową; nie wnikał w istotę faktów opisywanych a brał je ze strony zewnętrznej i niekrytycznie. Z wielkiej liczby pism J-a wymieniamy: *Bibliotheca pontificia etc.* Lyon 1643, in 4-o; *Bibliographia gallica universalis etc.* 1626, in 4-o; *De Claris Scriptoribus Cabilonensibus etc.* Parisiis 1652, in 4-o; *Catalogus Abbatum et abbatissarum* Benedictionis Dei, Ord. Cisterc. *dioec. Lugdunensis*; Toż samo... *dioec. Silvanectensis* (dwa te działy weszły do „Gallia christiana,“ t. IV) i inne. J. przyjąwszy habit zakonny zmienił nazwisko na Ludwik od św. Karola. (Por. Cosme de S. Etienne carme, *Mémoire sur le P. Louis de*

Saint-Charles etc.; Niceron, *Mémoires, XL*, p. 87; Labbe, *Bibl. Bibliothecarum*). *X. J. N.*

Jacob, przywódca sekty Pasterzy (Patoureaux albo Pastoureaux, ur. na Węgrzech, żył w XIII w. nazywany był Panem Węgier. Miał on wstąpić do Cystersów; później wystąpił z zakonu a przyjął Islamizm. Ogłosił się za wysłańca bożego w celu odzyskania Palestyny i oswobodzenia z niewoli Ludwika IX. Rozfanatyzował aż do tego stopnia tłumy, że rolnicy, wieśniacy i pasterze poszli za nim całą gromadą. Przyszli oni do Paryża, lecz zamiast iść do Palestyny, zaczęli mordować i grabić mieszkańców a zuchwalstwo ich doszło, w miarę zwiększania się ich liczby, aż do tego, że wszędzie wypędzano ich jak dzikie zwierzęta. Jacob został zabity włócznią, a jego zwolennicy wkrótce się rozproszyli. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. I, 1106).

Jacobatius Dominik kard., znakomity teolog i znawca prawa kanonicznego, ur. w Rzymie, był kolejno bpem Lucery, Massano i Grosseto; w r. 1517 Leon X pż kreował go krdlem. † w r. 1528. Napisał cenne dzieło p. t. *Tractatus de Concilio*, który miał wiele wydań in folio. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences sacrées*. 1903, 8-o, str. 434).

Jacobellus albo Jakóbek z Mies ob. Husyci.

Jacobi Fryderyk Henryk, filozof niemiecki, należący wraz z Janem Godfrydem Herderem do grupy najwybitniejszych przeciwników idealizmu i sceptycyzmu kantowskiego. Ur. 25-go stycznia 1743 roku w Düsseldorfie, jako syn kupca, przygotowywał się do zawodu kupieckiego w Genewie, poczem w 20 roku życia stanął na czele domu handlowego swego ojca; wkrótce jednak zamianowany urzędnikiem w wydziale skarbu, porzuca zawód kupiecki i oddaje się pracom literackim i filozoficznym. Watpliwości filozoficzne i rozmyślania religijne wyjątkowo wcześnie zajmowały umysł J-go; już w 9 roku życia myśl o wieczności tak gwałtownie nim wstrząsnęła pewnego razu, że wydał krzyk i zemdlał i później często wracał do myśli o wiecznem trwaniu. Wcześnie rozpoczyna J. studya filozoficzne; w Genewie słuchał wykładów znanego fizyka Lesge'a i podlegał jego wpływom; studyuje Rousseau i Spinozę, wreszcie obcuje z Wielandem, Goethem, Lessingiem i głośnymi pisarzami niemieckimi, w domu swoim w Pempelfort, w pobliżu Disseldorfu. W r. 1804 wezwany do Monachium na członka powstającej Akademii Umiejętności, a 1807 r. został prezesem tejże Akademii. Umarł 10 marca 1819 r. w Monachium. Zbiorowe wydanie dzieł J-go wyszło w Lipsku 1812—1825, 7 tomów. Główniejsze dzieła J-go są: *Eduard Allwills Briefsammlung*, Königsb. 1771; Waldemar, Fleusb. 1779; *Briefe an Moses Mendelsohn* über den Spinozismus, Leipzig, 1785; *David Hume* über den Glauben oder Idealismus und Realismus Breslau 1787; *Sendschreiben an Fichte*, 1799; *Ueber das Unternehmen des Kriticismus*, die Vernunft zu Verstande zu bringen, 1801; *Von den göttlichen Dingen*, Leipzig, 1811 — Korespondencyę J-go wydał Max Jacobi w Lipsku 1846 r. p. t. *Briefwechsel zwischen Goethe und Jacobi*. J. był to pisarz namiętny i poeta; w formie romansów, dyalogów i listów potrąca zagadnienie rzeczywistości świata zewnętrznego i rozwija swe idee, ale dzieła jego nie mają naukowej podstawy i nie stanowią systematycznej całości. Nasamprzód (1785 r.) twierdził J., że Spinoza jest jedynym konsekwentnym filozofem; później (1799 r.) w swojem piśmie: *Jacobi an Fichte* postawił wyżej filozofię Fichtego. W swoich listach podkreśla tę myśl, że żadne dowody nie mogą nas przekonać o istnieniu jakiejkolwiek rzeczywistości pozapodmiotowej; każdy bowiem dowód musi być zamknięty w obrębie podmiotu. Zasada przyczynowości i oparty na tej zasadzie wywód nie może doprowadzić do pozaświatowego sprawcy wszechrzeczy, przeto nie możemy nigdy wyjść po za naturę, po za skończoność, po za świat. Twierdzi tedy J., że ateuszowski spinozyzm jest słuszny; następnie — że wiedza, opierająca się na samej dyalektyce rozsądku prowadzi nietylko do ateizmu, ale także do podmiotowego idealizmu, a w nim do nihilizmu t. j. do zniweczenia wszelkiej przedmiotowości. Ale natura ludzka nie zgadza się na taką wiedzę. Ztąd wynika, że prócz

rozsądku należy uznać wyższą jeszcze siłę duszy, uprzystępniającą nam to, czego rozsądek dosięgnąć nigdy nie może t. j. świat nadzmysłowy boski. Tą siłą duszy jest rozum. Dwa tedy są źródła poznania ludzkiego, odpowiednio do dwóch sfer poznania, do sfery zmysłowej i sfery nadzmysłowej: jednem z tych źródeł jest d o ś w i a d c z e n i e, drugiem r o z u m. Jak zmysły zachowują się biernie względem swego przedmiotu, tak podobnież rozum zachowuje się biernie do przedmiotów nadzmysłowych. Zmysłowość i nadzmysłowość poznajemy tylko przez wiarę — wszelkie poznanie ludzkie płynie z wiary. Kto chce przeto podnieść się do prawdziwej filozofii, powinien opuścić stanowisko wiedzy, a przenieść się na stanowisko wiary, opartej na uczuciu. Tym tylko sposobem można dojść do poznania Boga, do pewności Jego istnienia, jak również i do pewności rzeczywistości wszystkich idei i to jedynie prawdziwem nazywa się poznaniem. Przeciwieństwo między wiarą a wiedzą jest nierozwiązalne, co jedna zbuduje, druga rujnuje. W walce tej wszakże musi zwyciężyć wiara, jeśli człowiek nie ma stracić prawd wszystkich. Te twierdzenia J-go wywołały w filozoficznym niemieckim świecie ogólne zgorszenie. Zarzucano mu, że jest nieprzyjacielem rozumu, apostołem ślepej wiary, wrogiem umiejętności i filozofii, marzycielem i papistą. W celu odparcia tych zarzutów i dla usprawiedliwienia swego stanowiska napisał w r. 1787: *„Dawid Hume o wierze,* czyli Idealizm i Realizm,“ gdzie zasady swojej wiary czyli wiedzy bezposredniej szczegółowo rozwinął. I. przeciwko idealizmowi Kanta i Fichtego chciał uratować rzeczywistość Boga i świata nadzmysłowego, ale nie umiał zerwać zupełnie z idealizmem.

J. chociaż uznaje Boga osobowego, wolność i niesmiertelność duszy i t. p., nie rozumie rzeczywistego Chrystyanizmu i dogmaty jego przekręcał jak i filozofię. Odrzuca również teologię dogmatyczną, stawiając jej alternatywę popadnięcia w materyalizm albo bałwochwalstwo. Dla katolicyzmu był J. tak dalece niechętnym, iż zdaniem jego (ob. Fichte, *Beiträge zur Charakteristik der neuern Philosophie* s. 252) katolikiem można zostać tylko zrozpaczywszy o prawdzie. Pisma J-go pełne są niedorzecznych konceptów i zdań o katolicyzmie, zdradzających zupełnie jego nieznajomość nauki i instytucyj kościelnych. Choć protestantyzm nie miał dla niego religijnego znaczenia, wszakże jako zagorzały protestant, występował on zawsze przeciwko katolikom. W Monachium brał udział w intrygach, mających na celu prześladowanie Kościoła.

J. miał licznych zwolenników, do których zaliczają się: Köppen, Wizyrman, Neeb, Weiler, Salat, Ancillon. (Por. Kuhn, *Jacobi und die Philosophie seiner Zeit*, Mainz, 1834; Deyk, *F. H. Jacobi*; H. Fricker, *Die Philosophie des Fr. H. Jacobi*, Augsb. 1854; E. Zirngiebl, *Fr. H. Jacobis Leben, Dichten u. Denken*, Wien. 1867; F. Harms, *Ueber die Lehre von F. H. Jacobi*, Berlin 1876; Harald Höffding, *Geschichte der neuern Philosophie*, t. II str. 129—133, Leipzig, 1896; E. Blanc, *Histoire de la Philosophie*, t. II n. 528 - 530, Paris, 1896; T. Pesch, *Institutiones Logicales*, I 82; II 72, 110, 291, 292 Friburgi Br. 1890; ks. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie* str. 45. Kraków 1890.) *X. S. G.*

Jacobi Justus, pisarz niemiecki, profesor historyi klnej w uniw. w Halli, ur. w r. 1815. Napisał *Die Kirchliche Lehre von der Tradition und heil. Schrift.* Berlin 1848. T. I; *Lehrb. der Kirchengesch.* I. 1850; *Abälard u. Heloise.* Conferenz, tamże; *Die Lehre der Irvingiten.* Tamże 1853; 2 wyd. 1868; *Die Zeitalter der Kirche.* Tamże 1857; *Streiflichter auf Religion, Politik und Universitäten* der Centrumspartei. 1883, i inne. (Por. De Gubernatis, *Dict. internat. des ecrivains du jour.* 1890, 4-o, t. II, str. 1227).

Jacobini Ludwik, król. sekr. stanu ur. 1330 r. w Genzano † 1887 r. w Rzymie. Dzięki zdolnościom wybitnym szybko posuwał się po szczeblach hierarchii klnej. Podczas soboru watykańskiego był proton. aplskim i pomocnikiem sekretarza soboru. Prekonizowany 1874 na arbpa Tessaloniki i. p. i., został nuncyuszem w Wiedniu, gdzie załatwiał także sprawy Kła polskiego pod berłem rosyjskiem. Umiejętnem kierownictwem spraw nie dopuścił do staré

w Austryi podczas kulturkampfu w Niemczech. On też prowadził rokowania z ks. Bismarkiem, które później zakończył krdł Galimberti (ob.). Szczerze interesował się sprawami klnemi u nas i dzięki kierowanym przez niego rokowaniom z rządem rosyjskim, otrzymało Królestwo po wielu latach osierocenia bpów. Odwiedzał Galicyę w r. 1875, gdzie pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia Otrzymawszy w r. 1879 kapelusz krdlski w r. 1881 został sekretarzem stanu, na którem to stanowisku dopomagał dzielnie Leonowi XIII w rokowaniach jego z rządami państw. (Por. wyczerpujący życiorys przez A. Zaleskiego w „*Słowie*“ z 1887 r. mies. Luty).

Jacobis Justyn de mgr., wikaryusz aplski w Abisynii, ur. w r. 1800 w San-Fele, w królestwie Neapolitańskiem. Od młodości wczesnej zaznaczył się jako wielki miłośnik nauki i nie mniejszy czciciel N. Maryi Panny. W 18 r. życia wstąpił J. do Lazarystów, z początku jako brat koadyutor, ale jego wybitne zdolności, skromność i pobożność skłoniły przełożonych, że go wysłali na misye; mianowicie powierzono mu przełożeństwo nad misyą w Lecce, później wysłany był w tymże charakterze do Neapolu. W r. 1839 wysłany przez Propagandę do Abisynii, wraz z o. Sapeto przybył do tego kraju i dobrze był przyjęty przez króla Oubie. W r. 1841 wysłany w poselstwie do Aleksandryi w celu zjednania patryarchy koptyckiego, by zgodził się na obiór nowego bpa, ale już katolickiego. Starania te spełzły na niczem. Jacobis spełnił tedy drugą część swej misyi i udał się z delegacyą do Rzymu, doręczyć Ojcu św. listy od króla. Powrót nastąpił w roku 1842. Główną troską J. było stworzyć centrum, z którego światło wiary rozchodziłby się mogło na cały ten kraj. Chodziło tu o utworzenie seminaryum, w któremby młodzi tuziemcy kształcili się na kapłanów-misyonarzy. Utworzenie seminaryum katolickiego w Guala wywołało gniew ze strony schyzmatyckiego bpa Salama; prześladowanie jednak wywołane przez niego nie tylko nie zaszkodziło zbożnemu dziełu gorliwego męża, ale zwróciło uwagę wszystkich na apostolską jego pracę. Bóg błogosławił widocznie tym usiłowaniom; liczne nawrócenia spowodowały szybki wzrost katolicyzmu. W prowincyi Agamien zbudowano 3 kły i jeden w okręgu Boenaita. Obdarzony godnością bpią J. jeszcze gorliwiej pracował nad przywróceniem wiary katolickiej w tym kraju. Zamieszki polityczne i wstąpienie na tron Theodorosa, nieprzychylnie usposobionego dla katolicyzmu, ośmieliły żywioły schyzmatyckie i spowodowały uwięzienie J-a. Warunki zmieniły się na lepsze, gdy w r. 1858 rząd francuski przyjął protektorat nad misyonarzami w Abisynii. J. miał pociechę przy końcu życia, że misye katolickie w tym kraju zyskały trwałą podstawę. Wkrótce też Pan powołał do siebie wiernego sługę. W drodze do stacyi misyjnej zachorował niebezpiecznie. Trzeba było zatrzymać się w Alghedien. J. trawiony gorączką przyjął ostatnie Sakramenta i w dniu 31 lipca 1860 r. poszedł do Boga po nagrodę. Pochowany w kle Hebo. (Por. *L'Abyssinie et son apôtre.* Vie de Mgr. de J. Paris 1866; Massaia, *Trente-cinq ans en Abyssinie.* Rome; *Les Contemporains.* Nr. 311. Paris, Maison de la Bonne Presse),

X. J. N.

Jacobs Piotr ks. T. J. belgijczyk, ur. w r. 1781 w Diest (Brabancya), opuścił kraj z powodu najścia francuzów i wstąpił do Jezuitów w Petersburgu w roku 1803. Po skończeniu studyów wysłany jako misyonarz do kolonij saratowskich, gdzie pracował 10 lat, następnie przeszedł do Astrachania, i przebywał tam do wydalenia Jezuitów z Rosyi w r. 1820. W r. 1821 złożył w Tarnopolu cztery śluby i uczył tam przez 8 lat filozofii moralnej, następnie przebył 10 lat nowicyatu w Gratzu i był rektorem kolegiów w Insbrucku i w Lintzu. † w Presburgu w roku 1870. Napisał: *Betrachtungen über das heil. Herz Jesu.* Gratz 1832, in 8-o; *Der hl. Schützengel.* Wegweiser zum Himmel. Tamże 1838, in 8-o; *Weg zum Himmel* in der Verehrung der heiligsten Herzen Jesu und Mariä etc. Innsbruck 1842, in 12-o; wyd. 12-te 1859, in 12-o; *Exercitia spiritualia in sacra octo dierum solitudine* ex textu et juxta methodum Sancti Patris Ignatii. Posonii 1862, in 8-o; *Geistliche Uebun-*

gen in der Einsamkeit von acht Tagen etc. Wien 1862, in 8-o. wiele kazań i przemówień. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, IV t., k. 712—713; Brown., *Biblioteka pisarzów.* 1862, 8-o; Stöger S. J., *Nekrolog des P. Petrus Jacobs.* Wien 1871, 8-o). *X. J. N.*

Jacolliot Ludwik pisarz i podróżnik francuski, ur. w Charolles w r. 1837, był prezydentem trybunału francuskiego w Chandernagor w Indyach Wschodnich i na Taiti w Oceanii. Studyował języki tych krajów i podania ludów zamieszkujących je i po powrocie do Francyi ogłosił druklem wiele dzieł o religiach, obyczajach i zwyczajach krajów, które poznał. Fantastyczne wywody J-a usiłowały dowieść, że kolebką ludzkości są Indye i że stamtąd wyszły wszystkie podania społeczne i religijne ludów starożytnych i nowych. Dzieła J-a z powodu błędów, tak pod względem naukowym, jak i w rzeczach religii, wywołały słuszne oburzenie ze strony uczonych (jak Burnouf, Lassen, Max Muller, Barthélemy Saint-Hilaire, de Harlez i in.) i Kła; co też spowodowało, że wiele z pism J-a dostało się na indeks. Z dzieł J-a największy miały rozgłos: *La Bible dans l'Inde*; *Fetichisme, Polythéisme, Monothéisme etc*; *L'Afrique mystérieuse*; *Histoires des Vierges*; *Le pariah dans l'humanité*, i in. J. † w r. 1890. Jak dalekimi są wywody J-a od prawdy, i jak dalece nic nie mają wspólnego z nauką i krytyką współczesną wykazali to w dziełach swoich wyżej wyliczeni pisarze i uczeni.

X. J. N.

Jacopo Passavanti ob. Passavanti.

Jacopone da Todi, franciszkanin, pochodzi ze znakomitej rodziny Benedesti (zwany też Jacobus de Benedictis), ur. ok r. 1230 w Todi, um. 25 grudnia 1306 w Colbazzone jako braciszek zakonny. Otrzymał w Bolonii doktorat prawa i zajmował się adwokaturą do r. 1268. W roku tym umiera mu żona, po której straszliwie rozpacza. Oddaje się nadzwyczaj ostrej pokucie przez lat dziesięć, poczem wstępuje do klasztoru. Jako stronnik pża Celestyna V, nie uznaje Bonifacego VIII, występuje przeciwko niemu z nadzwyczaj zjadliwemi satyrami. Bonifacy VIII ekskomunikuje J-a i w r. 1249 wtrąca do więzienia, skąd wydostaje się dopiero gdy pżem został Benedykt XI. Poeta piszący po łacinie i włosku. Nie jest rzeczą pewną, czy jest autorem Stabat Mater. Poezye J. długo rymowane, zwróciły na siebie uwagę badaczy dopiero w ubiegłym stuleciu. Niektórzy z krytyków, jak Ozanam w swej pracy *Les Poétes franciscains en Italie au XIII-e siècle* (Paryż, 1852 i w. 1859), przeceniają wartość poezyj J-a i uważają go za poprzednika Dantego, Silne pod względem uczucia utwory J-a, są słabe pod względem artystycznym. W Todi, na nagrobku J-a biskup Cesi w 1596 wyrył napis, który rozpoczyna się od słów: Ossa beati Jacoponi de Benedictis... jednak nic nie wiemy o fakcie kanonizacyi J-a. Ob. d'Ancona, Studi *Sulla lett. ital. de primisec.* (Ankona 1884), Tobler, Vita del b. J.; Chevalier, *Repertoire des sources histor. du moyenage*, Bio-Bibliographie, 1² 2299; L. Oliger, *Dooc è morto* il b. J., w *L'Oriene Seraf.* 1907. Nr. 2. *X. H. P.*

Jacotot, pedagog, ur. w Dijon w r. 1770, † w Paryżu w 1840, służył w armii i w administracyi za Cesarstwa. Z dzieł jego zasługuje na uwagę metoda nauczania powszechnego zwana „metodą Jacotot'a". Zapamiętać, przypominać sobie to co się nauczyło i nauczać tego innych, oto zasada metody J-a. Wada tego systemu okazuje się w tem, że nie wszyscy są zdolni do samokształcenia się za pomocą samych tylko książek. Dzieła swe wydał J. pod ogólnym tytułem *Enseignement universel.*

Jacquelot Izaak teolog francuski, ur. w r. 1647 w Vassy w Szampanii, był synem ministra protestanckiego. Kształcił się w Heidelbergu i w La Haye, gdzie zdobył sławę wymownego kaznodziei. † w r. 1708 w Berlinie. Napisał: *Dissertations sur l'existence de Dieu etc.* La Haye. 1697; *Dissertations sur le Messie etc.* Tamże 1699, in 8-o; *Lettres à MM. les prélats* de l'Eglise gallicane. Tamże 1700, in 4-o; *La Conformité de la foi avec la raison.* Amsterdam 1705, 8-o; *Traité de la verité* et de l'inspiration du Vieux et du Nouv. Test. Rotterdam 1715, i w. in. (Por.

Glaire, *Diction. univers. des Sciences.* 8-o, t. I).

Jacquemont Franciszek ks., ur. w r. 1757 w Boen, † w Saint-Etienne w 1835. Wychowany w zasadach jansenistowskich. Podczas rewolucyi w r. 1789 złożył przysięgę konstytucyjną, ale wkrótce ją odwołał i ukrył się w górach lyońskich, gdzie dodawał odwagi kapłanom i wiernym wyznającym te same co on zasady. Gdy w r. 1802 organizowano prowizorycznie dyecezyę lyońską, J. nie chciał podpisać formularza podanego mu przez bpa de Mérinville. Za rządów Napoleona zachowywał się wstrzemięźliwie, lecz od r. 1814 wystąpił z szeregiem dzieł, w których wyraźnie sprzyja jansenizmowi i usprawiedliwia zdania potępione w bulli „Unigenitus“. M. i. napisał: *Instruction sur les avantages et les vérités de la religion chrétienne etc.* 1795, in 12-o; *Avis aux fidèles* sur la conduite qu'ils doivent tenir dans les disputes qui affligent l'Eglise. 1796, in 12-o, i inne. (Por. Feller, *Biogr. univ.*; Glaire, *Dictionnaire univers. des Sciences*, 8-o, t. I, str. 1107—8). *X. J. N.*

Jacquenet Jan ks. dr. teologii i prałat francuski, ur. w Bonnevaux w r. 1816, był profesorem w seminaryum, a następnie i rektorem, w r. 1865 kanonikiem honorowym katedry w Reims. W r. 1881 mianowany bpem w Gap, następnie przeniesiony na katedrę bpią w Amiens w r. 1883. Napisał: *Vie de l'abbé Marchand.* 1851, 18-o; *Histoire du séminaire de Besançon.* 1854, 2 v. in 8-o; *Vie de l'abbé Gagelin etc.* 1859; *Observations critiques* sur l'ouvr. intit: Compendiosae institutiones theologicae ad usum seminarii Tolosani. 1861, i inne (Por. Vapereau, *Dict. univers. des Contemp.* 1893, 8-o, str. 836).

Jacques Amadeusz, filozof francuski ze szkoły eklektyków, ur. w Paryżu w r. 1813, † w Buenos-Ayres w 1865, był profesorem filozofii w Paryżu i na prowincyi; w r. 1847 założył dziennik „La Liberté de penser“. Wskutek wypadków w kraju uciekł do Ameryki, do republiki Uragwaju, gdzie usiłował bez skutku założyć instytut naukowy publiczny. Jest autorem *Psychologii* w podręczniku Filozofii wydanym łącznie z Saisset'em i Juljuszem Simon'em. Napisał także *Mémoires sur le sens commun.* 1847 i parę artykułów do „Dictionnaire des Sciences philosophiques.“ Wydawał też dzieła Fenelona, Leibnitza, Clarke'go. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie.* 1906, 4-o, k. 713—14; Tenże, *Hist. de la Philos.* Paris. 1896, 12-o, t. II, str. 601).

Jacques Mateusz Józef, teolog, gramatyk i matematyk francuski, ur. we Franche-Comté w r. 1736, w r. 1775 zdobył na konkursie katedrę teologii w uniw. w Besançon. Mianowany w r. 1810 profesorem i dziekanem fakultetu teologicznego, † w r. 1821 w tem mieście. Z dzieł J-a godne są uwagi: *Praelectiones theologicae de Deo et Trinitate etc.* Vesontioni 1781, in 12-o; *De Incarnatione Verbi divini.* Tamże 1782; *De Ecclesia Christi.* Tamże 1783; *De Religione.* Tamże 1785, in 12-o; *De Gratia.* Tamże 1786, in 12-o; *De Scriptura sacra et traditione.* Tamże 1786, 2 vol. in 12-o; *Preuves de la vérité de la religion cathol. etc.* Neufchâtel 1793, in 12-o; w dodatku do tego dzieła znajduje się *Réfutation des Principes de l'Eglise constitutionnelle*; i w. in. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, I, p. 1110; Quérard, *La France littéraire*; Feller, *Biogr. univ.*)
X. J. N.

Jacquier E. ks., współczesny profesor Pisma św. w uniwers. katolickim w Lyonie, jest współpracownikiem w wielu czasopismach i wydawnictwach zbiorowych katolickich jak w „Université catholique“ „Dictionnaire de la Bible“ i t. d. Napisał: *La Didache ou Doctrine des Apôtres* (z tekstem greckim). Lyon, Vitte. 8-o; *Notre Seigneur J. Chr. d'après les Evangiles*; Histoire des livres du Nouv. Test: I. *Les épitres de Saint Paul.* 12 o, wyd. 7-e; II. *Les évangiles synoptiques.* Paris Lecoffre, wyd. 5-te; III. *Les Actes des Apôtres*, les epitres catholiques. Tamże 12-o; IV. *Les Ecrits johanniques.* Tamże 12-o, i inne. (Por. Blanc, *Réportoire bibliogr.* 1902, 8-o).

Jacquinet, współczesny autor dzieł treści ascetycznej. Napisał *Essais de philosophie pour tous.* 12-o; *Quelques*

considérations sur notre temps. 16-o; *Des Problèmes de la vie et de la mort.* Paris 1898, 12-o.

Jacquinot Bartłomiej ks. jezuita, ur. w Dijon w r. 1569, † w Rzymie w r. 1647, był kolejno rektorem kolegium w Lyonie, przełożonym domów professów w Tuluzie i w Paryżu, prowincyałem pięciu prowincyj francuskich, wreszcie asystentem generała na Francyę. Napisał: *Adresse pour vivre selon Dieu* dans le monde. Paris 1614, in 16-o; przekładu łacińs. tego dzieła dokonał o. Monod p. t. *Hermes christianus.* Lyon 1629 i sam autor p. t. *Via et ratio vitae ad Dei cultum instituendae.* Parisiis 1636; *L'Eglise prétendue réformée* n'est pas l'Eglise de Dieu. Toulouse 1623, in 12-o; *Le Chrétien au pied des autels etc.* Tamże 1640; Toż samo po łacinie *Christianus ad aras etc.* Lyon 1646, i inne. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque*; Głaire, *Diction.* I 1111).

Jacyna Adam Antoni ks., pedagog, filolog, ur. d. 13 stycznia 1785 r. we wsi Rypnie, na Białej Rusi w gub. witebskiej; kształcił się u Jezuitów w Połocku. W 1802 r. wstąpił do Dominikanów w Zabiałach (pow. Drysieńskim), a po odbytych studyach 1807 r. został nauczycielem w Grodnie, potem w Nowogródku, właśnie w tych latach, gdy tam przebywał młody Mickiewicz. W r. 1810 wystąpił z zakonu, zostawszy kapłanem świeckim przybył do Księstwa Warszawskiego, do dyecezyi augustowskiej 1811 r. i był nauczycielem w Sejnach. W r. 1816 wyjechał do Niemiec i Francyi, celem kształcenia się w filologii, w 1818 r. otrzymał w uniwersytecie lipskim stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych. W tymże roku powołany na sekretarza uniwersytetu warszawskiego, świeżo wtedy założonego, wielce się przyłożył do zaprowadzenia i ustalenia wewnętrznego porządku nowej instytucyi. Po nadto był nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem księży Pijarów. Umarł 1822 r. w Kaliszu. Pozostało po J-ie mnóstwo rękopismów nietylko filologicznych, z których jeden, wydany bezimiennie p. t. *Observationes de studio linguae latinae*, Varsaviae 1820, p. 96. (Por. *Pochwała A. Jacyny* przez Fr. hr. Skarbka na Posiedzeniu publicznem Kr. Warsz. Uniwersytetu d. 31 lipca 1822 r.) *X. S. G.*

Jaczewski Franciszek, ks. biskup lubelski, ur. 9 maja 1832 r. we wsi Górki-Grubaki, w dyecezyi Podlaskiej. Rodzicami jego byli: Maciej i Marya z Górskich. Ukończywszy szkoły w gimnazyum siedleckiem, 1850 r. wstąpił do seminaryum janowskiego, skąd po dwu latach, wysłany na dalsze studya teologiczne do Akademii Duchownej w Warszawie. W r. 1855 został kapłanem, a po ukończeniu Akademii ze stopniem kandydata św. Teologii w roku 1856, został wikaryuszem w Sokołowie, skąd po roku powołany przez biskupa Szymańskiego na profesora rubrum i nauk biblijnych w seminaryum janowskim, w którem następnie był wiceregensem i wreszcie od r. 1861 regensem. Równocześnie w konsystorzu dyecezyalnym pełnił urząd asesora. Po zniesieniu dyecezyi podlaskiej w r. 1867 i złączeniu jej z lubelską, w dalszym ciągu pełnił obowiązki regensa seminaryum, egzaminatora prosynodalnego i sędziego surogata konsystorza w Lublinie. W r. 1868 został proboszczem w Stoczku Łukowskim, które rzeczywiście objął w r. 1870, po zwolnieniu się od obowiązków, zajmowanych w seminaryum i konsystorzu lubelskim. Biskup Wnorowski znów powołał ks. Jaczewskiego od pracy parafialnej do urzędu sędziego surogata, a następnie w r. 1885 mianował go kanonikiem kapituły katedralnej. Po śmierci bpa Wnorowskiego, ks. Jaczewski jednomyślnie wybrany administratorem dyecezyi, następnie w d. 30 grudnia 1889 prekonizowany był na biskupa lubelskiego i d. 18 maja 1890 r. konsekrowany w kościele św. Katarzyny w Petersburgu przez ks. bpa Bereśniewicza, w asystencyi bpów: płockiego—Nowodworskiego, wileńskiego — Audziewicza; tyraspolskiego—Zerra i sufragana żmudzkiego— Baranowskiego, a d. 1 czerwca t. r. odbył ingres do swej katedry. Z prac na polu piśmiennictwa naukowo-religijnego ks. biskupa J-go, są wydane bezimiennie następujące dzieła: *Nieszpory po łacinie i po polsku; Listy św. Pawła Apostoła; Katechizm parafialny rzymsko - katolicki*; wyd. 2, Warszawa. 1878 r.; *Introductio in li-*

bros sacros Novi et Veteris Foederis ex auctoribus catholicis excerpta et usui Alumnorum Seminarii accomodata, Lublini 1886; *Przewodnik kapłana* w jego prywatnem i publicznem życiu o. Benedykta Valuy, tłum. z francuskiego 1890, Lublin; *Kazania katechizmowe* ks. Jana Ew. Zollnera, tłum. 4 tomy. Lublin 1897. (Por. X. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej*. Warszawa 1907). *X. S. G.*

Jączyński Rafał ks. T. J., kaznodzieja, żył w połowie XVII w., znany też ze swych cennych prac historycznych. Napisał dwa ponegiryki: *Prawdziwy sędzia, serce niewinne*, albo krótkie kazanie miane na exequiach J. W. P. Elżbiety z Gosławic Wołłowiczowej i t. d. Lublin 1636, 8-ka, k. 11; *Erekcya planktów Tyszkiewiczowskich* albo krótkie kazanie na pogrzebie J. W. P. Jana Eustachiusza Tyszkiewicza, Wojewody Brzeskiego etc. Lublin 1637, 8-ka, k. 14. Zostawił nadto w rękopisie: *Collectanea biographico-historica* circa virtutes et casus praecipue Poloniae (MS. w bibliotece Ossolińskich Nr. 627); *De gestis Episcoporum, Senatorum et aliis revolutionibus saeculi XVII*; *Descriptio Varsoviae*. Dwa te ostatnie rękopisy zaginęły; dawniej znajdowały się w bibl. kolegium sandomierskiego. (Por. Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polskiej*. Poznań 1862, 8-a, str, 207; Załęski ks., *Jezuici w Polsce*. Lwów 1901, 8-ka, t. II, str. 678 i 697). *X. J. N.*

Jadwiga, królowa polska, ur. 1372 r., zm. 1399, była córką Ludwika,—z domu Andegaweńskiego,—króla Węgier, a następnie Polski, i Elżbiety królewny bośniackiej. Pochodząc w ten sposób po mieczu z rodziny francuskiej, miała jednak w sobie większą część krwi polskiej, przez dwie babki, a mianowicie: przez córkę Łokietka, Elżbietę, poślubioną Karolowi Robertowi—ojcu Ludwika, o którym wyżej, i przez drugą Elżbietę, księżniczkę na Gniewkowie, żonę Stefana, króla bośniackiego,—ojca żony tegoż Ludwika. J. należała do tych kobiet, które przychodząc do Polski, a zwłaszcza osiadając na jej tronie, czy to bezpośrednio, czy jako królewskie małżonki, przynosiły ze sobą wielki pierwiastek wysokiej kultury zachodniej; a jak ongi Dąbrówce i Odzie sądzonem było gruntować wiarę katolicką w Polsce, tak też Jadwigi życie zostało połączone nigdy nierozerwanym węzłem z wprowadzeniem tej samej wiary do sąsiedniego Polsce narodu — Litwinów. Jej to osoba stała się nieodzownym czynnikiem, od którego powstała Unia Polski i Litwy, a chociaż historyozofia uczy nieraz, że skoro losy narodów zmierzają w pewnym danym kierunku, wówczas nie ten, to inny czynnik staje się decydującym, to jednak trudno przypuścić, by jaka inna kombinacya, aniżeli związki małżeństwa między panującymi domami mogła w owej chwili odegrać tę właśnie rolę dziejową, jaką odegrało zamążpójście Jadwigi. Nie bez wahań, nie bez walki obowiązku monarchini z uczuciem młodej, pięknej niewiasty, nie bez kolizyi i wielkiej religijno-patryotycznej idei ze skłonnościami serca złożyła J. własną osobę na ołtarzu poświęcenia. Już przez ten fakt jeden staje ona na równi, jeśli nie wyżej, z temi nielicznemi postaciami, co w dziejach narodów figurują jako wcielenie zaparcia własnego „ja“ w obec celów wyższych; a cóż dopiero, jeśli tej stronie charakteru J. towarzyszyły inne, dzięki którym rzuciła urok niebiański na pokolenie do którego należała i na wszystkie zstępne narodu, co ofiarował jej berło z pełnem zaufaniem, a którego to zaufania nie tylko że nie zawiodła, lecz prześcignęła najśmielsze nadzieje.

Skutkiem układów z dygnitarzami polskimi w Starej Soli, jeszcze za życia króla Ludwika, miała Polska otrzymać po jego śmierci starszą jego córkę, Maryę, poślubioną Zygmuntowi luksemburskiemu, jako królowę. Wielkopolskie miasta witały go istotnie jako króla—męża nowej monarchini Lecz gdy odmówił oddalenia Domarata Grzymality, starosty wielkopolskiego, którego nie chciała szlachta, wówczas zawiązano konfederacyę w Radomsku przy tej córce Ludwika, która zamieszka w kraju. A ponieważ Zygmunt i Marya Węgier zostawić nie mogli, przeto postanowienie takie wskazywało pośrednio na młodszą siostrę Maryi, Jadwigę, narzeczoną Wilhelma ks. Rakuskiego. Pomimo zabiegi samego Zygmunta, przy pomocy owego Domarata, a na razie nawet samego arcyb. Bodzanty, Zygmunt i Ma-

rya musieli ustąpić, tak, że poseł królowej Elżbiety, matki J., Mikołaj biskup wesprymski zapowiedział objęcie tronu przez Jadwigę. Partya jednak mazowiecka prowadziła nań swego Ziemowita i tylko energia i rozum Jaśka z Tęczyna, kasztelana wojnickiego, przeważyła szalę na stronę dezygnowanej córki Ludwika, którą jednak obowiązywano ze strony polskiej przybyć na koronacyę i zamieszkać w Krakowie, zwrócić koronie zabrane przez Węgry ziemie ruskie oraz te, które od Ludwika trzymał Władysław ks. Opolski prawem lennem. Bodzanta skłaniał się wreszcie do tego projektu, lecz jednocześnie z jego powstaniem ułożono w tajemnicy plan, iż gdy J. przybędzie, wówczas, mimo jej narzeczeństwa z Wilhelmem, będzie poślubiona Ziemowitowi mazowieckiemu i ten zostanie królem. Przeszkodziło temu niepuszczenie Ziemowita do Krakowa za sprawą Dobiesława z Kurozwęk, oraz ociąganie się królowej matki z wysłaniem Jadwigi, ponieważ Elżbieta zmieniła zdanie i znowu Maryę na tron polski przeznaczała. Zygmunta nie wpuścił do Krakowa Sędziwój z Szubina, a zjazd Radomski zażądał przysłania J. pod grozą opuszczenia zupełnego interesów domu Andegaweńskiego. Takie stanowisko Polaków złamało opór Elżbiety i Jadwiga została ukoronowana w Krakowie w d. 15 października 1384 r., zawsze jednak nie zrywając z Wilhelmem. Cały obrót tej sprawy zawdzięczać należy panom małopolskim, którzy, pomimo narzeczeństwa Jadwigi, wówczas już niezawodnie musieli mieć daleko sięgające zamiary połączenia Polski z Litwą, drogą zamężcia J. z W. X. Litwy, Jagiełłą. Potrafili oni perswazyą i odwołaniem się do poświęcenia i uczuć religijnych Jadwigi złamać opór młodej królowej i wyjednali zrzeczenie się najdroższych sercu kobiecemu uczuć, tak, że ślub J. i ochrzczonego w Krakowie imieniem Władysława Jagiełły odbył się 17 lutego 1386 r., co pociągnęło za sobą zarówno cały szereg aktów Unii polsko-litewskiej, jak i chrzest Litwy, której osobiście, wraz z mężem, młoda królowa apostołowała, jednając sobie nowych poddanych wielkiemi zaletami duszy, dobrocią serca, ofiarnością dla nowych świątyń i fundacyami w rodzaju stypendyum dla Litwinów przy uniwersytecie praskim. Dobroć jej wszakże nie graniczyła ze słabością charakteru. Gdy trzeba było potrafiła osobiście dokonać odbioru ziem ruskich od Węgier, do czego była obowiązana warunkami postawionymi przy ofiarowaniu jej korony. Nie szczędziła też ostrych wymówek Krzyżakom za ich praktyki względem Polski. W stosunku z mężem, tak mało jeszcze cywilizowanym a zarazem podejrzliwym, w stosunku z Witoldem, umiała zawsze obok wielkiej słodyczy charakteru wykazać rozum nad wiek dojrzały, a gdy widziała całą dążność postępowania krzyżackiego, tenże rozum, poparty duchem proroczym, podyktował jej słowa przepowiedni o upadku zakonu, jak gdyby przewidywała jego klęskę grunwaldzką. Wielkiej pobożności i wielkiej kultury niewiasta, umiała wybrać dla przekładu na język polski te właściwe księgi, które potrzebie jednego i drugiego zadość czyniły, i tak: księgi Starego i Nowego Zakonu, Homilje, Żywoty Ojców świętych, kazania świętych Pańskich, medytacye i mowy św. Bernarda, Ambrożego i t. p. — Oddana czytaniu dzieł tego rodzaju, surowym lecz nie fanatycznym praktykom religijnym, szafując hojną ręką jałmużny, nie pomijała robót ręcznych, czego liczne, a bogate dowody kościoły polskie po dziś dzień przechowują.

Dłuższa bezdzietność bolała ją bardzo, aż gdy w r. 1399 przyszła upragniona chwila, pisała do męża: „Zdjął Bóg ze mnie hańbę bezpotomności.“ Niestety przedwcześnie córką powiła: dziecię umarło na dni cztery przed matką, która zakończyła piękny swój żywot 17 lipca w Krakowie. Testamentem zapisała całe swe mienie ruchome ubogim i Akademii krakowskiej na jej odnowienie, naznaczając, pod ówczesną nieobecność męża w stolicy, egzekutorami swej woli Piotra Wysza bisk. krak. i Jaśka z Tęczyna. Stanisław ze Skarbimierza wygłosił na jej cześć mowę pogrzebową, jeden z piękniejszych pomników ówczesnego kaznodziejstwa. (Por. Szajnocha *Jadwiga i Jagiełło*, „Biblioteka dz. wybor;“ Prohazka, *Władysław Jagiełło*, Kraków 1904—1908; W. E. I.).

Xaw. Ch.

Jadwiga św., małżonka Henryka Bro-

datego, księcia Szląskiego, córka Bertolda hr. Andechs, księcia Meranii czy Miranii (wybrzeże Dalmacyi) i Agnieszki córki Dedona, margrabiego Marchii Wschodniej. Ur. roku 1166. Miała dwóch braci i trzy siostry. Najstarsza z sióstr J-i Agnieszka była za Filipem Augustem, królem francuskim; Gertruda za Andrzejem II kr. węgierskim (była matką św. Elżbiety); Matylda († 1251) była opatką Cystersek w Kitzingen nad Menem, gdzie wychowywała się J-a. Pod wpływem Cystersek ślubowała w duszy dozgonne dziewictwo. Ulegając atoli woli rodziców, oddała swą rękę Henrykowi Brodatemu, księciu szląskiemu, synowi Bolesława Wysokiego, wnukowi Władysława II († 1163). Na prośby żony wybudował Henryk B. klasztor Cystersek w Trzebnicy, dokąd przybyły w roku 1220 sprowadzone z klasztoru św. Teodora w Bamberdze. Nieznana jest data rozłączenia się małżonków i złożenia przez nich ślubu czystości. Biskupem, przyjmującym śluby obojga książąt był najprawdopodobniej Wawrzyniec bp. Wrocławski (1207). Habit klasztorny wraz ze ślubami zakonnymi przyjęła J-a prawdopodobnie dopiero około r. 1220. W klasztorze budowała wszystkich nadzwyczajną pokorą i umartwieniem. Wydalała się zeń bardzo rzadko, odwiedzając męża w chorobie lub dla załatwienia spraw wagi nadzwyczajnej. Z pięciorga dzieci J-i troje zmarło w wieku pachołęcym; starsi: Konrad († 1214), Henryk Pobożny (ob.), córka Gertruda była opatką w Trzebnicy (1222—1264). W roku 1123 zachodzi wypadek ważny w życiu J-i. Oto Konrad Mazowiecki, obawiając się rządów Henryka w Krakowie, mszcząc się za śmierć syna Bolesława i klęski pod Międzyborzem, chwyta Henryka bawiącego w Opatowicach i więzi w lochach Płocka. Henryk P. chce wyruszyć pko Konradowi dla oswobodzenia ojca. W porę przybywa do Krakowa J-a, przywołuje tam Konrada i uzyskuje zgodę, mocą której Henryk otrzymuje swobodę za cenę zrzeczenia się opieki nad Bolesławem Wstydliwym. Henryk Br. nie naśladuje pobożności swej małżonki; sprowadza wprawdzie zakonników i buduje im klasztory, lecz więcej w celach germanizacyjnych. Z biskupem Wawrzyńcem i następcami prowadzi nieustanne sprzeczki o *immunitates*. Św. J. miała dar cudów: uzdrawiania chorych i przewidywania przyszłości; przepowiedziała śmierć swoją i męża swego; odgadła śmierć syna Henryka II Pobożnego, który poległ w 1241 pod Lignicą. Umarła 15 października 1241, kanonizowana przez Klemensa IV pża w r. 1267. „Książka Nawojki," zabytek języka staropolskiego, mylnie jest nazywany „Książką do nabożeństwa św. Jadwigi."

Źródła. Stenzel, *Vita S. Hedwigis* (*Script res. Silesiae* t. II); *Rocznik kapit. krak.*; *Rocznik praski*; Smolka, *Henryk Brodaty*, ks. Szląski (Lwów 1872); *Legende der Heiligen Hedwiges*, Konrada Baumgartena (Wrocław 1504); *Zwierciadło przykładności*, t. j. świętobliwy żywot wielkiej służebnicy Boskiej św. Jadwigi i t. d., p. ks. Ludwika Miskę (Kraków 1742); *Życie Św. Jadwigi*, małżonki Henryka Br., uważane z pięciu stanowisk chrześcijańskiej niewiasty, jako: dziewicy ·ony, matki, pani domu i wdowy" przez ks. A. Lipnickiego (Wilno 1856; *Życie Św. Jadwigi* wydane staraniem red. „Bibliot. Warszaws." r. 1862; Aug. Knoblick, *Lebensgesch. der Landespatronin Schlesiens der h. Hedwig* (Wrocław 1860), tłum. franc. Paris 1863; *Enc. kościelna* ks. Nowodworskiego t. 8; W. E., t. 31. *X. B. S.*

Jaeger Antoni Alderyk de, z zakonu Premonstratensów, tyrolczyk ur. w r. 1746, był w ciągu 30 lat profesorem teologii dogmatycznej w akad.w Insbrucku (1770—1800), następnie został proboszczem i prepozytem infułatem. † w r. 1819. Uwięziony był długi czas za kazanie, w którem zachęcał współobywateli do oporu pko najściu francuzów. Napisał *De dolore necessario in sacramento poenitentiae*. Oeniponti 1770, 8-o; *De Tertulliano duce anthropomorphitarum*. Tamże 1774; *De veterum temporum idolatriae*. Tamże 1781; *De jure territorii* praesulum ecclesiasticorum. Tamże 1776, 8-o. (Por Hurter, *Nomenclator lit. theol.* 1895, 8-o, k. 570).

Jaeger Eugenjusz, dr. filozofii, członek Rady Państwa i bawarskiej Izby, ur. w r. 1842, napisał *Der moderne So-*

zialismus. 1873; *Geschichte d. sozialen Bewegung in Frankreich.* 1876—90, 2 tomy; *Agrarfrage der Gegenwart.* 1882—93; 4 tomy; *Handwerkerfrage.* 1887, t. I; *Kurze Geschichte* des deutschen Bauerstandes. 1898; *D. bayerische Steuer-Reform von 1899—1900*; *Genossenschaftswesen* und Schultze-Delitzsch. 1874; *D. franzos. Revolution* von Standpunkt d. sozialen Bewegung. 1890; *D. Wohnungsfrage.* 1902, i inne. J. jest nakładcą czasopisma „Pfälzer Zeitung." (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 135).

Jaen—bpstwo w południowej Hiszpanii (dioec. Giennensis).—Miasto J-n, w czasach Rzymskich Aurgi, było potem stolicą osobnego królestwa Maurów. Zdobył je w 1246 r. król Ferdynand II. Obecnie J-n jest głównem miastem w prowincyi hiszpańskiej tej nazwy, posiada wspaniałą katedrę pod wezw. Wniebowzięcia N. Maryi P., budowaną od r. 1532 i wykończoną przy końcu XVIII w. w stylu wczesnego odrodzenia hiszpańskiego. — Bpstwo w J-n powstało z przeniesionej w 1246 r. stolicy dyecezyi Baeza (dioec. Biatensis v. Beatiensis), fundowanej w VII w. Bpi Piotr Paschalis (1296—1300) i Gonzalo de Zuniga (1422—1456) ponieśli śmierć męczeńską w niewoli u Maurów. Bp Ferdynand de Andrade y Castro (1648—1664) odbył synod w J-n w 1662 r. — Dyecezya J-n, suffragania arcybpstwa Granady, obejmuje całą niemal prowincyę Jaén, liczy ok. 395 tys. wiernych, 119 parafii, 369 kościołów i kaplic, 435 kapłanów, klasztory Lazarystów, Trynitarzy, Braci i Sióstr miłosierdzia i t. p. (Por. Gams, *Kirchengeschichte von Spanien*, III, 1, 1876, p. 160—426...; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 42—43; *Anuario eccles.*, Madrid, 1904, p. 745—654; Buchberger, *Kichliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 4). *X. C. S.*

Jafet. hebr. Jephet, gr. Ἰάφεθ. I) J. najmłodszy z trzech synów Noego. (Gen. V, 31; VI, 10; VII, 13; IX, 18; X, 1—2; I Par. I, 4). Niektórzy jak Tuch, Knobel, Bauer, Delitzsch, Bunsen, Keil, Schrader uważają Jafeta za średniego syna Noego, a to na zasadzie Gen. X, 21 i IX, 24—starszego brata Jafetowego—„fratre Japhet maiore"—rozumieć należy „Sem fratre maiore iunioris Japhet." Imię Jafeta wyprowadzają od wyrazu hebr. „patah" — rozszerzać się, lub od „yafah"=być dobrym,—aluzya do tego, że Jafet z Semem okryli nagość pijanego ojca, za co Noe przepowiedział Jafetowi: „Niech rozszerzy Bóg Jafeta i niech mieszka w namieciech Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego." (Gen. IX, 27). — Rzeczywiście potomkowie Jafeta zamieszkali prawie w całej Europie i w znacznej części Azyi. Jafet miał siedmiu synów, którzy zostali książętami tyluż narodów: Gomer, Magog, Madai, Jawau, Tubal, Masoch i Tiras. Według mitologii greckiej Ἰαπετός—nasz Jafet był ojcem narodu greckiego,—Jafet miał być ojcem Promoteusza i innych tytanów, których zrodził z żony swej Azyi. (Por. Hesiodus, *Theog.* 507—616). Plemię Jafeta w podaniach greckich wszędzie występuje jako mężne i przedsiębiorcze. (Por. Horatii, *Odae* l. I, ad III, V, 27 „audax Japeti genus."). 2) Jafet — nazwa krainy, o której jest wzmianka w księdze Judith II, 15. Co to za kraina? — napewno niewiadomo. (Por. F. Lenormant, *Origines de l'histoire*, 1882, t. I, part. I, p. 173—195; F. Vigouroux, *Dict. de la Bible*, t. III, p. 1125). *X. R. J.*

Jaffa ob. Joppa,

Jaffet Jan, pisarz religijny, wyznania Braci czeskich ur. około połowy XVI w., mieszkał stale w miasteczku Horaždowicach, gdzie zyskał rozgłos u współczesnych swemi dziełami historyczno-polemicznemi, jako gorliwy obrońca i propagator swego wyznania. Umarł 1614 r. Ważniejsze prace jego: *Historia o puvodu jednoty bratskie; Meč Goliašův.* Są to przepisy, tyczące się urządzenia hierarchii kościelnej Braci czeskich; *O stupnich přatelstvi krevního* i přibuz ného od Boga k manželstvi zapovědených. Wszystkie te prace dopiero w XIX wieku ogłoszono drukiem. (Goll, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte der Böhmischen Brüder*). *X. S. G.*

Jaffna (v. Jaffnapatam, zw. Dżaffna, Dżaffnapatam) bpstwo na Ceylonie

(dioec. Jaffnensis). — Miasto J-a od r. 1849 było siedzibą wikaryusza aplskiego północnej części wyspy Ceylonu. — Bpstwo w J-a erygował Leon XIII encykliką z d. 1 września 1886 r., jako suffraganię arcybpa Colombo (ob. art. Colombo). Dyecezya J-a w 1905 r. na 392 tys. mieszkańców liczyła ok. 44,300 katolików; 204 kościoły i kaplice; 37 kapłanów Oblatów od Niepokal. Poczęcia N. M. P., w tej liczbie 14 kapłanów z tubylczej ludności; 3 kapłanów świeckich; 2 zgromadzenia zakonne męskie z 60 członkami i żeńskie, liczące 67 sióstr. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 174; *Madras Cath. Dir.*, 1905, 222...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 1191). *X. C. S.*

Jaffre Franciszek T. J., ur. w Coltines w r. 1820, wcześ do Zgromadzenia w r. 1844. Uczył humaniorów, retoryki w Algierze, filozofii w Mongré, Avinionie, Dôle i w Lyonie, gdzie † w r. 1889. Napisał *Cours de Philosophie.* Lyon 1875, 8-o, t. 4; 1885, wyd. 4-te; *Cours de Philosophie religieuse.* B. r. i m. 2 vol.; *Elements de Philosophie religieuse etc.* Paris 1887—88, 2 tomy; 1895, wyd. 5-te, 2 vol. in 18-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1894, 4-o, t. IV).

Jager, arcbpstwo i prowincya klna węgierska, zwane też Eger, Erlau, Ager (archid. Agriensis) — ob. art. Erlau.

Jager Jan Mikołaj, ur. 17 czerwca 1790 w Greming w Lotaryngii. Po ukończeniu szkół, wstąpił w 1810 r. do seminaryum w Nancy, przyjął święcenia kapłańskie 1843 r. i został rektorem w insmingskiem kolegium duchownem (1814—16), następnie założył pensyonat w Vic i nim zarządzał do r. 1818, w którym mianowany zwierzchnikiem kolegium w Phalsbourg, później profesorem historyi kościelnej na fakultecie teologicznym w Paryżu r. 1841 i tamże umarł 5 lutego 1868 r. Wydał: *Vetus Testamentum graecum* juxta Septuaginta interpretes cum latina translatione. Parisiis, 1855, 2 vol.; *Histoire de l'Eglise catholique en France* d'après es documents les plus autentiques depuis son origine jusqu' au concordat de Pie VII, Paris 1862—73, 19 vol.; *Histoire du PapeGregoire VII et de son siècle*, Paris, 1844, 2 vol.; *Grammaire française*, 1816; *Chefs d'oeuvres de Demostène el d'Eschine*, 1840, 3 vol.; *Histoire de N. S. Jesus Christ et de son siècle*, Paris, 1842; *La sainte Bible* ornée de 40 gravures d'une carte géographique de la Palestine, 1838—44; *Traité du célibat ecclésiastique*, 1886; *Histoire de Photius*, Paris, 1845; *Histoire de l'Eglise de France* pendant la revolution, Paris, 1852, 3 vol. (Por. J. E. Darras, *Notice biographique sur Mgr. Jager*, Paris, 1868).

X. S. G.

Jagic Watrosław, filolog słowiański, urodzony w Waraždynie w roku 1838, studya odbywał w mieście rodzinnem, w Zagrzebiu i w Wiedniu. W roku 1861 został profesorem w Zagrzebiu i na tem stanowisku położył wielkie zasługi na polu studyów filologicznych w Kroacyi, zakładając pismo zbiorowe „Knjževnik.“ W r. 1871 objął katedrę filologii porównawczej na uniwers. odeskim; w 1874 przeszedł na świeżo utworzoną katedrę filologii słowiańskiej w Berlinie i założył cenne czasopismo „Archiv für slavische Philologie.“ W r. 1880 przeszedł na katedrę tegoż przedm. do uniw. w Petersburgu, a 1886 zajął miejsce po sławnym Miklosiczu na katedrze języków słowiańskich w uniw. wiedeńskim. Napisał m. i. *Quatuor Evangeliorum codex Glagoliticus.* Berolini 1879; *Zakon Vinodolski.* Petersb. 1880; *Obrazey jazyka cerkveno-slavianskago.* Tamże 1882; *Marijnskoje czetwero-evangelje.* Tamże 1883; *Quatuor Evangeliorum codex* Marianus glagoliticus. Berolini 1883; *Briefwechsel zwischen Dobrowsky und Kopitar.* Berlin 1885, i w. in. (Por. De Gubernatis, *Dict. intern. des Ecriv. du jour.* 1890, t. II, k. 1230; Vapereau, *Dict. univ. des Contemp.* 1893, 4-o, str. 838; *Ottov slownik nauczny.* 1897, t. XII).

X. J. N.

Jagieliński Walery od św. Hieronima, ks. pijar, ur. w Szymanowie w Wielkopolsce w r. 1666. Zostawszy pijarem uczył retoryki i filozofii. Znakomity mówca i poeta. † w Chełmie w r.

1720. Napisał *Poemat na gody weselne* Jerzego Warszyckiego, Wojewody sandomierskiego i Eleonory z hr. Łoś córki wojewody marienburskiego. (Warszawa 1695, in fol.) i *Panegyris Augusto II Poloniorum Regi dicata* in solemni coronationis pompa. Varsaviae 1697, in vol. (Por. *Vita et scripta quorundam.. Scholarum Piarum... professorum.* Varsaviae 1812, in 12-o, str. 25).

Jagiełło (Władysław) W. X. Litewski, później i król polski. Ur. 1350 r. zm. 1434. Syn Olgierda W. X. Litwy i, Julianny ks. twerskiej. Objął trony W-o xiążęcy po ojcu w r. 1377 w warunkach następujących. Zakon Krzyżaków niemieckich, w swem dążeniu do pierwszorzędnej potęgi politycznej, potrzebował zawładnąć całem południowem i wschodnim wybrzeżem Baltyku. Pomijając już chęć zaboru ziem innych, by ten najważniejszy swój cel osiągnąć, musiał wpierw podbić kraje żmudzko-litewskie, i dlatego, pod pretekstem szerzenia wiary katolickiej posuwał bezustanku wyprawy zbrojne coraz bardziej w głąb Litwy, która sama jedna, pomimo swej swej obszerności i ziem ruskich, któremi władała, pomimo wyprawy odwetowe, rady dać zakonowi nie mogła. Przyszło do tego, że następca W. X. Olgierda Jagiełło i stryj tego ostatniego Kiejstut, współwładcy faktyczni państwa litewsko-ruskiego, zmuszeni byli w r. 1379 zawrzeć w Trokach niekorzystny dla siebie rozejm z zakonem. Był to mistrzowski krok krzyżacki, gdyż rozejm obejmował tylko ziemie ruskie, czyli faktyczne państwo Jagiełły, rzekomo dla tego, że chrześcijańskie, zostawując żmudzką i litewską dzielnicę, gdzie faktycznie Kiejstut panował, na łaskę Zakonu, aczkolwiek i ona do chrztu śpieszyła. Ztąd zarzewie niezgody, rzucone przez Krzyżaków, między stryjem a synowcem, rozdmuchane później tajemniczemi rokowaniami Krzyżaków z Jagiełłą, co wprowadziło Kiejstuta w stan podejrzeń względem zamiarów jedynowładczych Jagiełły, zwłaszcza wówczas, gdy J. wysłał brata swego Skirgiełłę, celem starań o tytuł „księcia Rusi“ u Urbana VI i cesarza. Jeszcze bardziej podejrzenia Kiejstuta urosły, kiedy się od samych Krzyżaków dowiedział o nowych układach Jagiełły z nimi w Szawdyszkach, gdzie znowu z przymierza wyłączono ziemie Kiejstuta, pomimo obecności tamże Witolda Kiejstutowicza, lecz bez jego wiedzy. Przymierze takie nie było wynikiem jakiejś perfidyi Jagiełły, lecz w danym razie musiał je przyjąć, ponieważ rozwiązywało mu ono ręce przeciw koalicyi ze strony Moskwy i Połocka. W tym też celu wszedł w umowę z Mamajem, carem Białej Ordy tatarskiej, i miał się stawić do walki jego z Moskwą. Ta jednak zakończyła się, przed przybyciem Jagiełły, wygraną Dymitra Dońskiego na Kulikowem polu 1380 r. Ostrzeżony zdradziecko przez Krzyżaków Kiejstut o wyłączającym ziemie jego z pod warunków przymierza traktacie szawdyskim, napada potajemnie na Wilno, zruca Jagiełłę z tronu i ogłasza siebie za jedynowładcę Litwy, dając jednak Jagielle dzielnicę witebską i Krewo. Korzystając wszakże z zajęcia się Kiejstuta walką z Zakonem i buntem Korybuta na Siewierszczyźnie, Jagiełło odbiera Wilno, więzi Kiejstuta i Witolda, staje się znów jedynowładcą, zaś Kiejstut traci życie w Krewie, a Witold ucieka do Krzyżaków, chociaż ci, wierni swej dwulicowej polityce dopomagali Jagielle do ostatniego zwycięstwa. Teraz mają atut w swem ręku przeciw Jagielle, w osobie Witolda, radzi więc drażnić tego ostatniego, przeciw Jagielle, a jednocześnie układają z J. zjazd na Dubissie, podczas którego staje upokarzający W. X. warunek, iż bez zezwolenia mistrza Zakonu wojny wypowiadać nie będzie; połowę zaś Żmudzi odstępuje Krzyżakom. Naturalnie, że to wszystko było wymuszone pozycyą Jagiełły, który inaczej miałby do czynienia z Witoldem, Krzyżakami, Moskwą, Pskowem i mistrzem inflanckim, przeciw któremu trzymał stronę biskupa dorpackiego. Układ jednak ciężył Jagielle, więc postanawia dążyć do uwolnienia Litwy całej, wraz z Rusią, jej poddaną, z pod opieki Zakonu, korzystając z chwili, że ten ostatni pozostawał w pewej mierze pod klątwą Stolicy Ap. za sprawę Hechta, pseudo biskupa dorpackiego przeciw prawemu Sintenowi. Korzysta więc z tego, że Witold odstąpił od Krzyżaków i zdobył Neu-Marienwerder, poczem następuje zbliżenie się obu braci stryjecznych, pomimo niechętnie przez Witolda widziane obsadzenie Skirgiełły, nie zaś Witolda,

w Trockiem. Lecz idąc dalej, J. oddaje się teraz cały projektowi Unii z Polską, widząc w niej jedyny, pewny ratunek dla Litwy i zamierza małżeństwo z Jadwigą, królową polską, poczem chrystyanizacyę Litwę, właśnie w celu wydarcia kraju tego z pod wpływu mieszań się i najazdów krzyżackich. Wysłani w poselstwie do Krakowa bracia J. i dostojnicy litewscy składają matce Jadwigi propozycyę i warunki, z których najważniejsze: chrzest Litwy i jej Unia z Polską. Odpowiedź na to przywożą Jagielle posłowie królowej tak przychylną, że wobec tychże posłów J., już jako katechumen, tytułowany „virtute Dei magnus dux“ składa w Krewie zaręczenie dotrzymania obietnic co do chrztu i Unii, odzyskania dla Polski awulsów, zwrotu jeńców, wreszcie zapłacenia odszkodowania domowi Rakuskiemu za zerwanie małżeństwa Wilhelma. Wzamian za to, zjazd panów polskich w Lublinie obiera J. panem i królem, dając mu przed koronacyą tytuł opiekuna, „tutora“ Korony polskiej. D. 12 lutego 1386 odbywa się wjazd jego do Krakowa, wśród licznie zebranych, między którymi jednak w. mistrz krzyżacki nie figuruje, jako z gruntu niechętny takiemu obrotowi rzeczy, zaś 15 lutego następuje chrzest, udzielony przez Bodzantę, arcyb. gnieźnieńskiego, całkowicie już zjednanego dla polityki panów małopolskich, na którym to chrzcie J. otrzymuje imię Władysława, zaś 18 lutego czemJ. jako „opiekun korony polskiej“ pozyskuje sobie rycerstwo, rozszerzając jego przywileje w zajmowaniu urzędów ziemskich, rozdawnictwie zamków, wykupywaniu z niewoli oraz zapłacie za służbę wojenną poza granicami państwa. D. 4 marca odbywa się koronacya, a pod koniec roku oboje królestwo chrzczą już Litwę w Wilnie, gdzie zakładają kościół katedralny pod wezwaniem św. Stanisława, dając w ten sposób obu krajom, połączonym tym razem Unią personalną, jednego patrona, osadzają na wileńskiej stolicy biskupiej Andrzeja Wasilo, polaka, zakładają i uposażają 8 kościołów parafialnych; Jagiełło zaś, nadaje Litwinom, by ich zjednać dla swych przyszłych planów i stopniowo zbliżyć kulturalnie i politycznie z Polakami, wielki przywilej, mocą którego wszystkich bojarów katolików obdarza wolnością rozporządzania dziedzictwem ziemskim, co stanowi pierwszy wyłom w dotychczasowych stosunkach lennych na Litwie. Dozwala im przy tem, bez osobnego pozwolenia książącego, a każdorazowego, wydawać córki ze mąż; w każdym zaś powiecie ustanawia sędziów ziemskich obyczajem polskim.

Namiestnictwo wielko-książęce na Litwie utrzymuje J. przy Skirgielle, lecz Witoldowi, który dostał uprzednio Wołyń, porucza załatwienie spraw na Rusi polegające, między innemi, na odebraniu ziem tamtejszych Węgrom, dzierżącym je od czasów króla Ludwika. W akcyi tej bierze udział czynny i królowa Jadwiga osobiście. Jednocześnie J. daje panom polskim bogate uposażenia na Rusi, a wojewoda wołoski, Piotr, składa mu hołd. Widząc wzmożonie się sił Polski i Litwy, zakon krzyżacki korzysta z zazdrości i utajonego gniewu Zygmunta Luksemburczyka, którego plany zostały pokrzyżowane, i wszedłszy z nim w umowę zapowiadającą koalicyę przeciw J. szuka sojuszników między książętami na Litwie, zwłaszcza, że wie o niezadowoleniu Witolda, pragnącego conajmniej namiestnictwa na Litwie. Wkrótce też czynnik ten udaje się im pozyskać, lecz na krótką tylko chwilę, gdyż nowe wyprawy krzyżackie wypadły bezskutecznie. Witold zaś przejrzał wreszcie całą zgubność tych planów. Na propozycyę Jagiełły objęcia wielkorządztwa Litwy przystaje, Skirgiełło zostaje namiestnikiem w Kijowie, lecz zbuntowany Swidrygiełło szuka przytułku u zakonu i wiąże się z nim tak, że pomimo wszystko Jagiełło spokojnie oddać się pracy kulturnej nie może, zwłaszcza, że i utajony wróg jego, Władysław ks. Opolski, układa z Zygmuntem luksemburskim plan podziału Polski, co prawda unicestwiony natychmiast za wdaniem się Wacława, cesarza niemieckiego i króla czeskiego, brata Zygmunta. Wkrótce Opolczyk umiera i tylko Dobrzyń opanowują krzyżacy. Dążąc do utworzenia silnego państwa litewsko-ruskiego, do zunifikowania go przez pozbycie się zbyt silnych książąt udzielnych, a nawet do rozszerzenia wschodnich granic państwowych, Witold gospodarzy samowładnie między potomkami Olgierda i Rurykowiczami władającymi udziałami na Rusi; by je-

dnak zostać istotnie silnym trzeba było pokonać Tatarów, uważających się również za istotnych panów Rusi, a także regulujących i stosunek Moskwy względem reszty Rusi z nią graniczącej, jak chanom tatarskim wypadało. Pomimo liczne wojsko, a nawet pewną pomoc zakonu, wyprawa nad Worsklę Witoldowi się nie udaje. Staje się ona wprawdzie, z jednej strony, klęską dla Litwy, lecz z drugiej wpływa na ostateczny przełom w stosunkach Witolda do Polski, skoro się przekonywa, iż bez istotnej, na trwałych podstawach Unii Litwy z Polską, Litwa musi uledz przed otaczającymi ją ze wszech stron wrogami, przed wewnętrznym wreszcie rozkładem, powodowanym ambitnymi planami wielu książąt udzielnych, lubo takich np. jak Świdrygiełło, który chwilowo jest wprawdzie tułaczem, ale utrzymywanym w dobrych nadziejach przez wrogów Jagiełły, a dziś już i Witolda.

Jadwiga umarła jeszcze przed klęską worsklańską, zalecając J. by się z Anną ks. Cyllejską ożenił i przeznaczyła klejnoty swe na odnowienie akademii kazimierzowej w Krakowie, co J. wykonuje święcie w roku 1400. Wkrótce potem następuje zjazd w Wilnie 1401 r., gdzie już nie personalna Unia, za jaką do tej pory można było uważać połączenie Litwy z Polską, lecz pierwszy akt połączenia przez oba narody same ma miejsce, ponieważ bezpośredni w tem udział biorą, prócz panującego i Witolda, przedniejsi panowie obu krajów. Antagonizm stały Niemców względem coraz ściślejszymi węzły łączących się krajów, popierany przez Świdrygiełłę, i pomimo pogodzenia się Witolda z Moskwą, z którą od lat kilku bardzo złe były stosunki, doprowadza wreszcie do stanowczej rozprawy w r. 1410. Zakończona pod Grunwaldem zupełnem zwycięstwem J. i Witolda nad Krzyżakami, nie przynosi jednak sama bitwa takich rezultatów dla Polski jakby należało, ponieważ nieudane oblężenie Malborga, niepoparte dość energicznie przez panów polskich, ratuje zakon od zagłady, zwłaszcza gdy Zygmunt Luksemburczyk pospiesza z pomocą krzyżakom dywersyą, wpadając do Małopolski. Staje więc w Toruniu 1411 r. traktat mało dla Polski korzystny. Nieco przed tem, Zygmunt Luksemburczyk, obecnie już cesarz niemiecki, po nieudanych napadach na Polskę i knowaniach z Krzyżakami, zawiera wprawdzie rozejm z J., lecz nie przestaje intrygować. Zwraca tylko intrygę swą coraz wyraźniej w tę stronę, która dla J. jest najniebezpieczniejszą, a mianowicie podbudza ambicye Witolda. Przerażony jednak coraz ściślejszymi stosunkami J. z Habsburgami, rywalami domu Luksemburskiego i łaską, jaką Stolica Apostolska otacza J., używa do pertraktacyi i z nim układów familijnych legata papieskiego Castiglione, głosząc o gotowości podjęcia się rozjemstwa w sprawie Polski i Zakonu, którego sytuacya, pomimo wewnętrznego rozkładu, była jednak jeszcze na tyle silną, iż, nawet po traktacie toruńskim, bez względu na korzyści jakie mu ten traktat przyniósł, chęć do dalszej zaborczości opuścić pseudo-mnichów nie mogła. Nawet nowy akt Unii między Litwą a Polską w Horodle 1413 roku zawarty, Krzyżaków dążenia do wojny nie wstrzymywał. Aktem tym, a raczej trzema na zjeździe horodelskim dokonanymi, Jagiełło zacieśnił węzły międzypaństwowe przez przyznanie katolickim mieszkańcom Litwy, już nietylbojarom, praw dziedzicznej własności, dalej ustanowił na Litwie wojewodów i kasztelanów, doprowadził do tego, że zobowiązał Litwinów do obioru, na wypadek śmierci Witolda, księcia z poręki króla polskiego, oraz do wspólnych sejmów obu narodów.

Bezpośrednio po tem poszły usiłowania ku nawróceniu Żmudzi i założenie biskupstwa w Miednikach. Nową wojnę z Zakonem przerywa w końcu interwencya Jana XXIII i sobór w Konstancyi, mający głównie na celu usunięcie schizmy w Kościele, ale też i inne sprawy, na którym to soborze, między innemi, miała być rozstrzygnięta i sprawa między Zakonem a Polską, sprawa Husa, reformy kościelnej i poruszenia Chrześcijaństwa na Turków. Jagiełło wysłał do Konstancyi w r. 1414 Mikołaja Trąbę, arcyb. gnieźnieńskiego, biskupów: kujawskiego, płockiego i poznańskiego, rektora uniw. krakowskiego Pawła Vladimiri, Zawiszę z Garbowa i innych. Przed osobną komisyą soboru dowodził Vladimiri, że nawet dla szerzenia Chrześcijaństwa niewolno nikomu, więc i Zakonowi, używać miecza; Witold to poparł przedstawiwszy

Żmudzinów, którzy okropną gospodarkę krzyżaków opowiedzieli. Pomimo to, sprawy sobór nie rozstrzygnął, dzięki intrygom krzyżackim; a gdy się ukazał za ich poduszczeniem paszkwil Falkenberga, podający w wątpliwość uczucia chrześcijańskie Jagiełły, wytoczyli posłowie polscy proces przed soborem Falkenbergowi. Potępił go istotnie sobór i uwięził; Marcin V jednak, wybrany za staraniem Mikołaja Trąby na Stolicę Apostolską, kacerstwa — o co polakom głównie chodziło — w paszkwilu się nie dopatrzył. Rozgoryczyło to posłów, a nawet przywiodło do dość nieparlamentarnego czynu, tak, że obrazili papieża i w końcu przyjęli rozjemstwo Zygmunta w sprawie z Krzyżakami, co naturalnie i Zygmuntowi i zakonowi było bardzo na rękę. W ten sposób, wracając w roku 1418 do kraju, wieźli posłowie J. uznanie wprawdzie papieskie dla króla, lecz nie perspektywę sprawiedliwego rozjemstwa w sprawie z krzyżakami. Do uznania zasług J. i Witolda ze strony papieża przyczyniły się starania ówczesne Witolda ku połączeniu obu Kościołów— wschodniego i zachodniego. Gdy bowiem z powodu wyboru Grzegorza Camblaka w r. 1415 na metropolię kijowską nastąpiły wielkie nieporozumienia między tym ostatnim a metropolitą moskiewskim, powierzchownie mogło się zdawać, że patryarcha konstantynopolitański przychyli się z czasem na stronę Camblaka, co zapowiadać miało dobre jego usposobienie dla Unii Kościołów. Wkrótce jednak okazała się zwodniczość takich nadziei, tak, że do Unii nie doszło, lecz myśl podjęta przez Witolda odezwała się następnie na soborze bazylejskim. Tymczasem jednak Stolica Apostolska podkreśliła tą stronę działalności Witolda, mianując go wikaryuszem Kościoła nad Nowogrodem i Pskowem. Niezałatwioną sprawę polsko-krzyżacką bierze w swe ręce, wobec łatwowierności polaków, cesarz Zygmunt i we Wrocławiu feruje 1420 dekret tak dalece stronny, że pełnomocnicy polscy, Zbigniew Oleśnicki i Cybulka, odrzucają go z oburzeniem. Dekret taki miał na celu nietylko osłabienie Polski, lecz i zjednanie Zygmuntowi Niemców w walce z Husytami, co się rozegrywała w Czechach. Niepomogło to jednak cesarzowi, gdyż został pobity pod Kutnohorą, a Witold, wyswatawszy Jagielle, po śmierci królowej Anny, trzecią małżonkę, Zofię ks. Holszańską, wyprawił do Czech z pomocą Husytom bratanka swego Korybuta, jako namiestnika, czem naturalnie obraził i Stolicę Apostolską.

Tymczasem sprawy krzyżacko - polskie tak się udało Jagielle poprowadzić, że nad jeziorem Melno został zawarty pokój na warunkach daleko lepszych dla Polski, aniżeli warunki dekretu zygmuntowego; przy tem Jagiełło oświadczył, że Korybuta do Czech nie posyłał. Niemniej przeto Stolica Apostolska szle w sprawie popierania Husytów groźne listy do Jagiełły w r. 1422 i doprowadza tem do zjazdu Zygmunta z Witoldem i Jagiełłą w Nowym Korczynie, zkąd istotnie wychodzi rozkaz Korybutowi opuszczenia Czech. Chwilowe wzięcie strony husytów, dokonane w celach politycznych, gdyż dla zaszachowania Zygmunta i odwrócenia pomocy jego krzyżakom, zostało zaniechane w ten sposób, Zygmunt uratowany, interesa Kościoła ocalone, w czem głównym działaczem mógł być niezawodnie nowy biskup krakowski — Oleśnicki, przyjaciel Jagiełły, ten sam, który jako rycerz jeszcze, uratował mu życie pod Grunwaldem, wielki polityk, stanowczy zwolennik Unii Polski z Litwą, lecz przedewszystkiem książę Kościoła. Gdy w ten sposób ustała ingerencya Polski w Czechach, a Jagielle urodził się syn Władysław r. 1426, Witold się cofnął, do czego powodem było i to, że widział objawy samowoli magnackiej, podkopującej władzę królewską w Polsce. Cofnął się w tem znaczeniu, że zamiast popieranej dotychczas Unii Litwy i Polski zaczął za namową Zygmunta myśleć o koronie litewskiej dla siebie. Pomimo oferty robionej Witoldowi przez Zbigniewa Oleśnickiego i wszelkie możliwe ustępstwa ze strony Jagiełły, pomimo zupełną możliwość otrzymania nawet korony polskiej po śmierci Jagiełły, Witold nie oparł się pokusie, z którą Zygmunt wystąpił na zjeździe w Łucku 1429 i dał się nakłonić do ogłoszenia się królem Litwy. Marcin V zrozumiał całe niebezpieczeństwo tego kroku, wystosował w tej mierze listy i do Zygmunta i do Witolda; lecz Zygmunta posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej było tylko udanem i gdyby nie

energiczne i czynne przeszkody postawione przez panów polskich, koronę posłaną przez niego byłby Witold otrzymał, a raz ukoronowany, sprawa Unii polsko-litewskiej mogła wziąć dla obu krajów fatalny obrót. Niedoczekawszy się jednak korony umarł Witold. Wówczas panowie polscy decydują się działać jeszcze energiczniej, windykują Podole dla Korony, walczą ze Swidrygiełłą, więżącym chwilowo w Wilnie Jagiełłę, po którego stronie staje teraz rodzony brat Witolda Zygmunt. Kończy się ta walka pobiciem Swidrygiełły. Jeszcze raz, przed blizką śmiercią Jagiełły, podjęta walka z Krzyżakami, powoduje wezwanie na pomoc Polakom Taborytów, lecz niebezpieczeństwo użycia takiego pomocnika, pomimo zwycięztw Taborytów nad Krzyżakami, ujawnia się tak widocznie, że interes państwowy ustępuje znowu przed interesem Kościoła i z Taborytami Polacy zrywają; z drugiej strony Krzyżacy nieprzebierają w środkach i gotują się do nowego sojuszu ze Swidrygiełłą; udaje się jednak z nimi J. zawrzeć w Łęczycy 12-letnie zawieszenie broni, mocą którego uznano status quo melneńskiego pokoju, Zakon zaś zobowiązał się Swidrygiełły nie używać. Drugim faktem, zaszłym niedługo przed śmiercią Jagiełły, był krok nowy w polityce wewnętrznej, a mianowicie przywilej jedlneński z r. 1433, rozszerzający przywileje szlachty, lecz zapewniający następstwo synom królewskim. Jagiełło, który po śmierci Zofii poślubił wdowę Pilecką, umarł w Gródku pod Lwowem 1434 r. (Por. Prohaska, „*Władysław Jagiełło*“ i „*Ostatnie lata Witolda*“; Stadnicki, „*Bracia Jagiełły*“; Morawski, „*Dzieje*“; Szajnocha, *Historyi Ksiąg Dwanaście*). *Xaw. Ch.*

Jagodziński Teofil, prałat domowy J. Świątobliwości, kanonik archikatedry warszawskiej, ur. w 26 listopada 1833 r. w Warszawie. Pobożnie wychowany przez rodziców Stanisława i Wiktoryę z Bagniewskich, ukończywszy gimnazyum w Warszawie, wstąpił w r. 1852 do seminaryum duchownego, prowadzonego przez księży Misyonarzy przy św. Krzyżu. Po dwuletnim tam pobycie, przeszedł do Akademii duchownej warszawskiej i ukończył takową 1858 r. ze stopniem kandydata teologii. Przed ukończeniem studyów d. 25 marca 1858 r. wyświęcony został na kapłana przez ks. bpa Benjamina Szymańskiego. D. 1 września 1858 r. otrzymał nominacyę na nauczyciela religii w warszawskim instytucie głuchoniemych i ociemniałych. Po pięciu latach został wicedyrektorem Instytutu i na tem stanowisku pozostawał lat 22, pracując razem z zasłużonym Janem Papłońskim. Po śmierci Papłońskiego, od r. 1885 do 1887 pełnił obowiązki dyrektora. Po usunięciu od zarządu, pozostał ks. J. jako nauczyciel religii, pracując przez lat 49 nad nieszczęśliwymi kalekami, oświecając ich umysł i kojąc serca. W 1880 r. ks. J. został kanonikiem honorowym kaliskim. w 1883 r. kanonikiem kapituły warszawskiej, a w 1900 r. prałatem domowym J. Świątobliwości. Na polu literackim pracuje jako odpowiedzialny redaktor „Przeglądu katolickiego,“ zasilając ten tygodnik artykułami, jak również i „Encyklopedyę kościelną.“ Umarł d. 22 marca 1907 r. Wydał: *Książka do nabożeństwa dla głuchoniemych* 1876, drugie wydanie uzupełnione 1897; *Nuuka religii dla głuchoniemych*,— Warszawa 1881; *Systematyczny sposób wykładu głuchoniemym nauki religii i moralności*—2 części (wspólnie z ks. Hollakiem), 1874 r. 1876; *Słownik mimiczny*, 1879. Wszystkie te dzieła wyszły w drukarni Instytutu Głuchoniemych. (Por. ks. A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej w Warszawie*, Warszawa 1907 str. 171 i 233). *X. S. G.*

Jahaziel — 1. lewita, syn Hebrona z rodziny Kaat (I Par. XXIII, 19 i I Par. XXIV, 23).

2. Jahaziel — lewita syn Zacharyasza, potomek Asafa. Żył za czasów Jozafata, króla judzkiego, któremu przepowiedział zwycięstwo nad Moabitami i Amonitami. (II Paral. XX, 14—17).

3. Jeheziel i Jahaziel,—hebr.— Jahazi'el — z pokolenia Benjamina, żołnierz Dawida, przyłączył się do niego w Siceleg w czasie prześladowania Saulowego.

4. Jaaziel i Jaziel — ojciec Zacharyasza, jeden z lewitów, którzy za czasów Daniela grali na instrumentach przed arką (I Paral. XV, 18).

5. Jaziel, hebr. Jahazi'el, kapłan z czasów Dawida, ktory grał na trąbce przed arką przymierza. (I Paral. XVI, 6).

(Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1106; M. Hagen, S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 591).

X. R. J.

Jahel — żona Habera Cynejczyka. Wsławiła się przez zabicie Sisary, wodza wojsk Jabinowych. (ob. Jabin). Gdy Sisara uciekał przed wojskami Debory i Baraka, skrył się w domu Jaheli, ta na razie ukryła go, posiliła go mlekiem, przyrzekła strzedz od nieprzyjaciół, a potem podstępnie wbiła mu gwóźdź w głowę i zamordowała w ten sposób, a gdy się zbliżył Barak, ukazała mu zwłoki Sisary. (Jud. IV, 17—22). Pismo święte notuje tylko fakt, ani go chwali, ani gani. Samo w sobie zabójstwo to było złe, a ze strony Jaheli było sprzeniewierzeniem się prawu gościnności. Uniewinnić można Jahel jedynie ze względu na okoliczności: dom Habera pozostawał w przyjaźni z Izraelem, przez zabójstwo Sisary Jahel chciała dopomódz do zwycięstwa Izraelitom, których uznawała niejako za naród swój. Okazanie gościnności uważała Jahel za zwykły manewr, którego użyła na zgubę Sisary. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III. 1106—1107). *X. R. J.*

Jahn Jan, norbertanin, prof. języków wschodnich na uniw. wiedeńskim, ur. 18 czewca 1750 r. w Fosswitz na Morawach. Po skończeniu nauk r. 1774 złożył śluby zakonne w klaszt. Norbertanów w Bruck pod Znaimem. Po krótkiem pasterzowaniu nauczał języków wschodnich i hermeneutyki biblijnej w klasztorze. Po kasacie klasztoru w r. 1784, został chwilowo powołany do Ołomuńca, a następnie w r. 1789 na katedrę języków wschodnich, introdukcyi i archeologii biblijnej w Wiedniu. W r. 1803 oddano mu także katedrę dogmatyki. Posunął on studya biblijne b. wysoko, lecz ponieważ w niektórych hipotezach szedł za daleko, zaczęto podejrzywać jego prawowierność. Aby więc usunąć go od katedry, a zarazem wynagrodzić niepospolite zasługi naukowe, został mianowany w r. 1805 kanonikiem metrop. przy kle ś. Szczepana w Wiedniu, gdzie wśród dalszych studyów dokonał żywota 16 sierp. 1816. Pisma jego są bardzo liczne, z pośród których szczególnie wymienić należy: *Einleitung in d. göttl. Schriften d. alten Bundes* 4. t. Wiedeń 1802—1803; *Hebräische Sprachlehre für Anfänger.* 1702 r.; *Aramäische od. syrisch-chaldeische Sprachlehre.* 1793 r.; *Biblische Archäologie.* 3 Theil. 5. B. 1797—1805; *Arabische Chrestomatie* 1802 r.; *Introductio in libros sacr. V. Foederis.* ed. 1814; *Archeologia biblica* 1804; *Enchiridion hermen. general. Tabulorum V. et Nov. Foederis* i w. in. Przygotował też wydanie tekstu hebrajskiego Biblii p. t. *Biblia Hebraica.* Viennae 1806. Po śmierci J. prof. Dr. G. Bengl wydał jego spuściznę literacką w rękopismach p t. *Nachträge z. Johann Jahns theologischen Werken etc.*, o których autentyczności pierwotnie niesłusznie wątpiono. Wśród tych prac znajduje się także *Was lehrt d. Bibel v. d. Dämonen u. bösen unreinen Geistern?* W r 1822 Kongregacya Indexu zabroniła następujące dzieło J.: *Introductio, Archeologia, Enchridion* i *Appendix hermeneutica.* (Por. *Vindiciae Johannis Jahn*, Lipsiae 1722; Reusch, *Index* II, str. 1085).

(*Ch.*).

Jahve ob. Jehowa.

Jainizm (sanskryckie: Jaîna) v. Dżajnizm, wyznanie religijne Dżajnów w Hindustanie. Nazwa pochodzi od dżaina = pan, wyprowadzana też bywa od przydomku założyciela, dżina = zwycięzca. J. przedstawia mieszaninę wyobrażeń bramińskich ascetyzmu, pokrewnego buddyjskiemu, wysnutego z Wisznu. O początkach J-u trudno coś stanowczego orzec, w każdym razie Mahâvira („wielki człowiek," „bohater"), w półczesny Buddzie, osoba historyczna, jeżeli nie jest założycielem, to twórcą zreformowanego J-u. Nowe wyznanie, rozszerzając się wolno ponad Gangesem, sięgało w dół aż do Orysu. Sekciarstwo w J-e zapanowało już za życia Mahâviry. Pomimo przeważającego wpływu buddyzmu J. stopniowo posuwa się na zachód i południe, znajduje wyznawców na obu pomorzach: Koromandelskim i malabarskim, w II-im wieku po Chr. jest w Ceylonie. W 100 po Chr.

rozszczepia J. na dwie reguły: surowsza (Dig-ambaras) tych, którzy zupełnie nie używali odzienia, i łagodniejsza (Swet-ambaras) biało odziani. Czasy rozkwitu J-u przypadają na stulecie VIII—XIII. W IX w. na południu był nawet potężnym, zhołdował sobie królów i dynastye (Balaradżowie); wznosił świątynie wspaniałe, wyglądające jak grody całe, bez mieszkań wszakże dla ludzi. W klasztorach swych gromadzili rękopisy, uprawiali piśmiennictwo, zajmowali się mową i twórczością piśmienniczą ludności tuziemczej i w tym ostatnim zakresie zrobili wiele dla języka literackiego i literatury Kanarów, Tamilów, Telugów. W drugiej połowie XIV w. objawiło się dążenie do zjednoczenia z Wisznuitami, ale bez trwalszych skutków. W naszym wieku J-i zaczęli pracować nad wydobyciem zabytków swej literatury nietylko religijnej ale i świeckiej. W pracy tej gorliwie dopomagają uczeni europejscy, jak Bühler, Bandarkar, Peterson. Obecnie wyznawcy J-i mieszkają głównie w zachodniej i południowej części Hindustanu. Najwyższy ich kapłan przebywa w Balligocie około Seringapatamu, w Mysorze, gdzie znajduje się ich główna świątynia. — Nauka. Z uświęconej nauki bramińskiej Vedânta biorą panteizm. Żadna Opatrzność nad światem nie czuwa. Świat jest niestworzony i niezniszczalny. Bóg osobowy u nich nie istnieje. Z czasem wytwarza się w nich cześć boska dla ich założyciela, z czasem też powstała cześć dla świętych mężów; wszyscy noszą nazwę dżina, pierwszym i najwyższym wśród nich Dżina-Mahâvira. Odrzucają Wedy; ofiary i dary uważają za czcze. Relikwij nie znają; modlitwy ich- i hymny są nieliczne, przesiąknięte pantheizmem. Dusza świata według J-u jest coś nakształt delikatnego powietrza, eteru; wszystko co żyje, tą duszą żyje, życie jednostek jest objawem ducha powszechnego. Wbrew nauce o duszy powszechnej przyjmują metampsychozę. — Każdego obowiązuje pięć następujących przykazań: 1) nie zabijaj, nie rań; 2) mów prawdę; 3) nie kradnij; 4) bądź czystym i 5) nie bierz datków. Nie wiemy o przykazaniu: »czyń ludziom dobrze,« znane jest jednak przykazanie: „czyń dobrze zwierzętom,“ dla których budują szpitale i nie pozwalają zabijać. Liczbę wyznawców J-u można określić na półtora miljona. (Por. A. Weber. *Ind. Studien.* (1849); Hardy, *Ind. Religionsgesch.* (1898). Guérinot, *Essai de Bibliogr.* Jaina („Annales du Musée Guimet,“ Biblioth. d'Etudes XXII, Paryż 1906); *W. Enc. Il.* art. *Dżajnizm*, t. 17—18, str. 711 i nst.).

X. H. P.

Jair—imię czterech izraelitów, o których mowa w St. T., i imię arcybożnika, któremu Chrystus Pan wskrzesił córkę.

1. Jair — sławny wojownik, żył za czasów Mojżesza; był synem Seguba, przez babkę swą pochodził z pokolenia Manasesa, a przez dziadka Hesrona z pokolenia Judy. (Por. I Par. II, 21—12; VII, 14; Num. XXXII, 41). Zdobył w Palaad 23 miasta, którym nadał nazwę Havot-Jair. (ob.) (Jud. X, 3—5). Potem w Argob w krainie Basan miał zdobyć jeszcze 60 (sześćdziesiąt) miast, które nazwał Basan Havot Jair. (Deut. III, 14; Jos. XIII, 30).

2. Jair z Galaad, sędzia Izraelski w ciągu 22 lat. Miał trzydziestu synów, a każdy z nich posiadał jedno miasto — Havot-Jair. (Por. F. de Hummelauer, *Commentarius in l. Judicum* ad c. X, 4; Cornely, *Introd.* II, n. 24 i 26).

3. Jair, ojciec Elchanan.(ob. Adeodat=Elchanan, t. I str. 44).

4. Jair — benjamita, ojciec Mardocheusza, potomek Cis i Semei. (Esth. II, 5; XI, 2).

5. Jair przełożony synagogi. Zbawiciel Pan wskrzesił umarłą jego dwunastoletnią córeczkę, mówiąc „Talitha kumi — dzieweczko wstań!“ Cudu tego dokonał Pan Jezus wobec rodziców dzieweczki i trzech apostołów, Piotra, Jana i Jakóba. Wspomina o tem św. Marek V, 22, św. Łukasz VIII, 4 i św. Mat. IX, 18—19 i 23—25. Prawdopodobnie mieszkał ten Jair nad morzem Tyberyadzkiem z zachodniej strony, w Kafarnaum. (Por. Knabenbauer, *Comment. in Ev. s. Marci*, c. V, 22; V. Schultze, *Archäologie der altchristlichen Kunst*„ in 8-o, München, 1895, p. 252; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1119—1111).

X. R. J.

Jair-Havoth ob. Havoth-Jair.

Jais Egidyusz, benedyktyn, pisarz ludowy ur. 17 mar. 1750 w Bawarskim Tyrolu. Po skończeniu szkół, wstąpił 1760 do Benedyktynów w Benedictbeuern, gdzie po złożeniu ślubów w r. 1776 przyjął święcenia kapłańskie; po 10 latach pracy nauczycielskiej w Salzburgu osiadł jako wikaryusz w sąsiadującej z klasztorem parafii Jachenau. Tutaj napisał *Guter Same auf ein gutes Erdreich* i modlitewnik dla dzieci. Obie książki były wielokrotnie przedrukowywane. J. był wybornym pedagogiem. W r. 1792 powołany został na wychowawcę nowicyuszów benedyktyńskich w Rott, gdzie przewidując rychłe zamknięcie klasztorów, przygotowywał swoich elewów do pracy parafialnej. Po zamknięciu klasztorów, uniwers. w Salcburgu udzielił mu doktorat teol. i powołał na katedrę teol. moralnej i pasterskiej. Tutaj też napisał *Bemerkungen üb. d. Seelsorge auf d. Lande*, jeden z najlepszych, dotąd używanych podręczników teol. pasterskiej. Wielkiem rozpowszechnieniem cieszyło się jego dzieło pedagogiczne p. t. *Das Wichtigste für Eltern, Erzieher u. Aufseheher d. Jugend.* W r. 1807, jako wychowawca dzieci ks. Toskanii, napisał *Kathechismus d. christl. kath. Glaubens u. Sitlenlehre*, a w r. 1813 podręcznik tego. Niestety, ostatnia ta praca nie odznaczała sią jasnością dogmatyczną i dla tego krytyka obeszła się z książką dosyć surowo. J. † 23 grud. 1822. Przyjaciel J-a bp Sailer wydał jego życiorys. (*Ch.*).

Jajko w symbolistyce starochrześcijańskiej spotykamy na grobach św. męczenników. (Por. Boldetti, *Osservazioni sopra i cimiteri de'santi martiri ed antichi Cristiani di Roma*, Roma, in f-o, 1720, p. 519). Ks. Cavedoni podaje tłumaczenie tego symbolu, które Martigny (*Dictionnaire des antiq. chrét.*, art. Oeuf) popiera. Jajko jest symbolem odrodzenia a zwłaszcza zmartwychwstania ciał, stąd zwyczaj pożywania jaj święconych na początku pokarmów w święta Wielkanocne. Św. Augustyn (*Serm.* CV, 8) uważa jaja za symbol nadziei:" Spes... quantum mihi videtur, ovo comparatur. Spes enim nondum pervenit ad rem; et ovum est aliquid, sed nondum est pullus." A zatem symbol ten na grobach pierwszych chrześcijan przypomina wiernym nadzieję ciał zmartwychwstania, jako antydotum przeciw obawie śmierci. — W ikonografice chrześcijańskiej obłok świetlany na obrazach Zmartwychwstałego i uwielbionego Chrystusa w niebie miewa kształt jajka, więc owalny, eliptyczny, a zatem i tu widzimy zastosowanie tegoż symbolu jajka. (Por. ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 548, dop. 2-i). *X. C. S.*

Jakobici,—1) nazwa Monofizytów, ściślej Monfisytów w Syryi, Mezopotamii i Babilonii, odkąd w połowie VI w. zostali przez Jakóba Baradeusza (ob.) zorganizowani i pod jednym patryarchą połączeni. W szerszem znaczeniu rozumieć należy wszystkich Monfizytów nie wyłączając Koptów i Ormian w przeciwstawieniu do prawowiernych, którzy zwali się Melchitami (ob.).

2) W Anglii nazwa stronników wypędzonego króla Jakóba II (ob.). Nazywano też wielu z nich Nonjuros, gdyż odmówili wraz z niektórymi prałatami angielskimi i parami przysięgi Wilhelmowi III, orańskiemu. Najliczniejsi byli J. w Szkocyi i Irlandyi. Skutkiem prześladowań jakich doznawali od presbiteryanów episkopalni, łączyli się ci ostatni chętnie z katolikami, oczekując ratunku od Stuartów. Dopiero po bitwie pod Culloden 1746, gdy znikła wszelka nadzieja, aby Stuartowie wrócili na tron W. Brytanii, J., jako partya polityczna, przestali istnieć. (Por. Lingard, *Gesch. v. Engl.*, dalszy ciąg p. de Marles, tłum. Stecka. Tubinga 1847 r.).

Jakóbini. Wnet po zatwierdzeniu przez pża Honoryusza III reguły ś. Dominika, synowie jego zakonni osiedlili się we Francyi i m. i. w Paryżu, przy ulicy ś. Jakóba, wybudowali klasztor, skutkiem czego ludność paryska i następnie i w całej Francyi poczęła nazywać Dominikanów Jakobinami. Nazwę tę pozyskał też i inny związek, który do wprost przeciwnych dążył celów. Mianowicie w początku rewolucyi, utworzony dla celów wywrotowych, klub rewolucyonistów odbywał swoje zebrania w refektarzu klasztoru Jakobinów (Dominika-

nów) przy ulicy St. Honoré, dokąd z pierwotnej siedziby przy ul. ś. Jakóba został przeniesiony. Klub ten również zaczęto nazywać Jakobinami. Odegrał on w czasach terroru opłakaną rolę i zdobył sobie smutną sławę, aż 12 listop. 1794 został zamknięty. Konwent narodowy 24 czerw. 1795 r. postanowił całą posiadłość jako własność narodową sprzedać Założono tam targ, który pierwotnie nazywał się rynkiem Jakobinów, następnie zaś St. Honoré.

Jakobs Grzegorz dr. teologii, dziekan kapituły w Regensburgu, ur. w r. 1825 w Straubing. Pisał przeważnie w zakresie liturgiki i sztuki klnej. Celniejsze dzieła J-a są: *Die feierl. Einweihung d. Kirchen.* 1850; wyd. 2-ie 1864; *D. h. Jubiläum* 1851; *Der Verein der hl. Kindheit.* 1856; *Die Kunst im Dienste der Kirche.* 1857; wyd. 5-te 1891; *Die lat. Reden Bertholds von Regensburg.* 1880; *Sermones b. Alberti M. de Eucharistia.* 1893, i inne. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkalender* 1902, 16-o, str. 136).

Jakób — hebr. Jaqob lub Jaaqb, gr. Ἰακώβ — syn Izaaka i Rebeki, brat Ezawa. „A oto bliźnięta znalazły się w żywocie jej. Który pierwej wyszedł, lisowaty był i wszystek jako skóra kosmaty, i nazwane jest imię jego Ezaw. Zrazu drugi wychodząc, piętę brata trzymał ręką, i dlatego nazwał go Jakóbem.“ (Gen. XXV, 25). Jakób z hebrajskiego dosłownie znaczy „podstępny,“„stopę trzymający“ i w ten sposób starający się przeszkadzać, aby się pierwej nie narodził. (Por. E. F. Leopold, *Lexicon hebraicum*, Leipzig, 1896. p. 293). Gdy jeszcze bliźnięta były w łonie matki, Pan Bóg przepowiedział Rebece, że „starszy będzie służył młodszemu.“ (Gen. XXV, 23). Tak się też później stało. Izaak więcej kochał Ezawa, a Rebeka Jakóba. Ezaw był zawołanym myśliwym. Gdy razu pewnego zmęczony i zgłodniały powracał z łowów, zażądał od Jakóba, aby mu dał jeść świeżo ugotowanej soczewicy. Jakób nie odmawiał, ale pod warunkiem, że mu Ezaw za miskę soczewicy ustąpi swe prawo pierworodztwa. Ezaw lekkomyślnie się zgodził i to potwierdził przysięgą. Ale to nabycie pierworodztwa bez potwierdzenia ojcowskiego i błogosławieństwa nie miało znaczenia. Zdobył je Jakób podstępnie. Gdy się Rebeka dowiedziała, że Izaak wysłał Ezawa na polowanie, poleciła mu z upolowanej zwierzyny przygotować potrawkę, po której spożyciu miał udzielić błogosławieństwa ojcowskiego Ezawowi; sama na poczekaniu przygotowała potrawkę z koźląt, przebrała Jakóba w szaty Ezawa i wysłała do ojca z potrawką. Podstęp się udał. Podeszły w leciech Izaak, ze starości prawie ociemniały, dał się przekonać kłamliwym oświadczeniom Jakóba, jadł a potem udzielił mu błogosławieństwa. Gdy się podstęp wykrył, Ezaw zapałał śmiertelną nienawiścią do Jakóba i ten z obawy przed zemstą brata zmuszony był uciekać do Mezopotamii do Labana swego wuja. (Gen. XXVII, 1—XXVIII, 2). W drodze w miejscowości Luza miał widzenie—drabina wielka od ziemi aż do nieba, a po niej wstępowali i i zstępowali aniołowie; Pan Bóg wspierał się na drabinie, błogosławił Jakóbowi, dodając, że „będą błogosławione w tobie i w nasieniu twojem wszystkie pokolenia ziemi.“ Jakób na podziękowanie Panu na tem miejscu zbudował ołtarz i nazwał imię jego Betel—dom Pański. (ob. art. Betel. w *Enc. podr.* t. I).

U Labana Jakób spędził lat 20. Po upływie lat 7 Laban przyrzekł mu w nagrodę dać córkę swą Rachelę za żonę, ale w nocy zamiast Racheli dał mu Lię. Gdy Jakób nazajutrz wykrył podstęp i domagał się Racheli, Laban przyrzekł mu ją dać po drugich 7 latach służby, co też uczynił. Jakób z natury sprytny, zawsze umiał sobie radzić; u Labana doszedł do znacznej zamożności. Ze swych żon doczekał się 12 synów. Z Lii miał 1) Rubena, 2) Symeona, 3) Lewi, 4) Judę, 5) Issachara, 6) Zabulona; z Zelpy służącej Lii 7) Gada i 8) Asera; z służącej Racheli Balam, 9) Dana i 10) Neftali, i z samej Racheli, 11) Józefa i 12) Benjamina.

Jakób wbrew woli Labana postanawia wrócić do ziemi Chanaan, zabiera cały swój majątek, a nadto potajemnie bałwanki ojcowskie zabrała Rachel. Laban dopędza ich w ziemi Galaad, bałwanków nie znajduje, zawiera dozgonne przymierze z Jakóbem. Nad rzeką Jabok walczy Jakób z aniołem, otrzymuje błogosławieństwo i nowe imię Izrael.

Następnie w Sychem i w Betel buduje ołtarze Panu. Ezawa ujmuje sobie darami. Niedaleko Betleem umiera mu żona Rachel po wydaniu na świat Benjamina. Ojca swego Izaaka zastaje jeszcze przy życiu, nawiedza go niedaleko Hebronu. Izaak tam wkrótce umarł i tam też został pochowany przez Jakóba i Ezawa. (ob. Izaak). W starości po kilkakroć doznał smutku od swych synów, a szczególniej gdy ci sprzedali brata swego Józefa kupcom izraelskim i ojca upewnili, że Józefa zwierzęta dzikie poszarpały. Otrzymawszy wiadomość, że Józef żyje i zajmuje wysokie stanowisko w Egipcie, wielce się tem ucieszył, udał się do Józefa i tam życia dokonał w wieku 147 lat. Pochowany uroczyście w Machpela w Hebron obok ojców swoich, opłakiwany przez cały naród w ciągu dni 60. Przed śmiercią przepowiedział przyszłość każdemu ze swych synów, a Judzie, że będzie miał zwierzchnictwo nad bracią i że z jego pokolenia narodzi się Mesyasz. Historyę Jakóba mamy opisaną w księdze Genesis od XXV, 15—L, 13; oprócz tego są wzmianki w ks. Josue XXIV, 4, 32; I Reg. XII, 8; I Par. XVI, 17; Judith VIII, 13; Mal. I, 2: Matth. I, 2; Luc. III, 34; Rom. IX, 13; Hebr. XI, 20.

Jakób tak wielkie miał znaczenie w dziejach swych potomków, że imię jego stało się nazwą całego narodu wybranego —synowie Izraela lub Izraelici, (Por. art. Izrael), lub też synowie Jakóba. (Gen. XLIX, 7; Num. XXIII, 7, 10, 21, 23; XXIV, 5, 17, 18, 19; Ps. XIII, 7; CXIII, 1; Is. LIX, 20; XXVII, 6; Jer. II, 4; X, 25; XXXI, II; Sam. II, 3; Amos VI, 8; VII, 2; VIII, 7; Rom. XI, 26),

„Dom Jakóba“ lub „Nasienie Jakóba“ (Exod. XIX, 3; Is. II, 5—6; VIII, 17; Amos III, 13; IX, 8; Mich. II, 7; III Reg. XVIII, 31, Mal. III, 6; Is. XLV, 19; Deuter, XXXIII, 4, etc.) Nazwy tej używali Żydzi jeszcze przed Mojżeszem. (Por. A. Mariette, *Karnak*, in fol., Leipzig, 1875, pl. 17, 18, 19, n. 102; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6-eme éd. t. I, p. 493; Fritz Hammel, *Die Altisraelitische Ueberlieferung*, in 8-o, Munich 1897, p. 95, 203; W. Max Müller, *Asien und Europa nach altägyptischen Denkmäler*, in 8-o Leipzig, 1893, p. 162—165.

O Jakóbowej studni jest mowa w Ewangelii św. Jana r. IV, 3—42, że Chrystus Pan w drodze z Jeruzalem do Galilei przez Samaryę odpoczywał przy niej i rozmawiał z Samarytanką. — W Starym Testamencie niema mowy o tej studni, przechowała się tylko tradycya wśród Żydów i Samarytanów o studni Jakóba przy Sychem niedaleko góry Garizim, – dwa kilometry na wschód od wioski Balałach. Za czasów św. Hieronima zbudowano tam kościoł, który później uległ ruinie. W 1885 r. nabyli tę miejscowość zakonnicy greccy i postawili tam kapliczkę. Studnia znajduje się przy ołtarzu. (Por. o Jakóbowej studni: Robinson, *Biblical Researches in Palestine*, Londres, 1856, t. III, p. 326—335: Fr. Liévin de Hamm, *Guide indicateur de la Terre Sainte*. Jerusalem, 1887, t. III, p. 30—37.

Co sądzić o postępku Jakóba w stosunku do Ezawa i Izaaka w sprawie otrzymania praw pierworodztwa? Czy się nie dopuścił Jakób występku? Czy takie fakta nie kompromitują Pisma świętego? — Jedni, a szczególniej racyonaliści, bezwzględnie potępiają Jakóba; (por. Niemirycz, *Filozofia historyi narodu polskiego*, Kraków, 1888, str. 155), inni znów za św. Augustynem idąc, (por. *Sermo* IV, *De Jacob et Esau*, XXII, t. XXXVIII, col. 45; *De mendacio* V, t. XI, c. 491), bezwzględnie usprawiedliwiają Jakóba od wszelkiego zarzutu. Pismo św. wspomina o samym fakcie, ani go chwali, ani gani. Słusznie zwraca uwagę F. Vigouroux, że przy ocenianiu tego faktu trzeba pamiętać na ówczesne pojęcia, — podstęp ceniono na równi z męstwem Ks. Arcb. Alb. Symon. (por. Biblia, t. j. Księgi święte, Mikołów. Warszawa, 1909, zeszyt I, str. 92, komentarz) streszcza poglądy katolickich egzegetów w ten sposób: „Jam jest pierworodny twój Ezaw.“ Mówił to Jakób odważnie i śmiało w tem przekonaniu, że prawo pierworodztwa należy do niego i że następnie on jest prawdziwym Ezawem. Było to więc powiedzenie dwuznaczne. Inaczej je pojmował Jakób, a inaczej Izaak. Lecz to co mówił dalej, „uczyniłem jakoś mi rozkazał było ze strony jego wyraźnem kłamstwem, obrachowa-

nem na oszukanie ojca.“ Zgrzeszył więc Jakób kłamliwem, ale widocznie pokutował za to, skoro go P. św. nazywa „sprawiedliwym“ Sap. X, 10: stawi na równi z Abrahamem i Izaakiem, a sam Zbawiciel twierdzi, że Jakób jest w królestwie niebieskiem obok tamtych patryarchów. (Matth. VIII, II). (Por. F. Hummelauer, *Comment. in Genesim*, Paris, 1895, p. 572 Ass; F. Keil, *Comment on the Pentateuch*, Edinbourg, 1872, s. I, p. 369 etc.; F. Vigbouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1061—1081). *X. R. J.*

Jakób I król angielski (jako król szkocki Jakób VI) syn Maryi szkockiej (Stuart) i drugiego jej męża lorda Durnleya, ur. 19 czerwca 1566 r. w Edymburgu. Wychowany przez protest. Buchanana chętnie zajmował się teologią. Z natury charakteru słabego i fałszywego ubiegał się o łaski król. Elżbiety, a po ścięciu przez nią matki Maryi Stuart, nie zdobył się na żaden akt czynnego protestu. To też Elżbieta mianowała go swoim następcą i po smierci jej 1603 r. wstąpił na tron angielski. Obowiązał się on do tolerancyi względem katolików, lecz z obawy przed protestantami obietnicy nie dotrzymał. Pomimo, że był wychowany w purytanizmie, przez względy polityczne skłaniał się do kła episkopalnego. Podejmował dysputy teologiczne, w których sam brał udział odznaczając się więcej wykrętną sofistyką, niż nauką. Dla katolików był coraz surowszym; prześladował ich kontrybucyami i konfiskatami, tak, że wielu doprowadził do ostatniej nędzy. Podjęty 1605 r. przez Roberta Catesby'ego, zamach na życie króla i parlamentu, ktoremu za wczasu przeszkodzono posłużył mu za pretekst do sroższych prześladowań katolików. Przepisano im formułę przysięgi, opornym zaś zagrożono dożywotniem więzieniem i konfiskatą majątków. Wielu katolików musiało opuścić kraj. J. wmieszał się do sporu teologicznego z Armianinami (ob.) i Gomorystami (ob. Gomaer). Napisał nawet dzieła polemiczne p. t. „*Oświadczenie pko Vorstiusowi.*“ Starał się do doprowadzenia do skutku małżeństwa następcy tronu Karola z infantką hiszpańską, przyczem przyrzekał katolikom swobodę. Małżeństwo to niedoszło do skutku. Chcąc przypodobać się parlamentowi wydał edykt nakazujący wszystkim misyonarzom katolickim pod karą śmierci opuścić granicę Anglii, a nadto rozkazał najsurowiej wykonywać poprzednie dekrety pko katolikom, nawet te, które dotąd władze angielskie, uważając za zbyt drakońskie, nie zastosowały w całej pełni. Dokładał on też wszelkich starań, aby Kł episkopalny wprowadzić do Szkocyi. J. † 14 marca 1625 roku. Oprócz teologii zajmował się on i nauką o czarach, zostawił nawet w tym przedmiocie kilka traktatów. Oprócz tego napisał m. i „*Meditatio in orationem dominicam ad subditos*“; „*Commentatio de Antechristo Apocalipsis XX;*“ „*Corona virtutum principi dignarum;*“ „*Dèfense pour les droits des rois contre l'harangue du cardinal de Perron*“ Lord Littleton powiada o nim: „Król ten nie posiadał ani odwagi, ani przezorności i był zarówno pogardzany w własnym kraju, jak i zagranicą.“ (Por. Lingard „*Hist. of Engl.*“; Roumer „*Gesch. Engl. seit d. Ende d. XV Jahrh*“). (*Ch.*)

Jakób II, król angielski, syn Karola I, brat Karola II, ur. 24 paźdz. 1633 r. Za młodych lat odznaczył się wojskowo w kilku kampaniach, skutkiem czego r. 1664 mianowany został lordem admiralicyi. Pomimo, że pierwotnie był wychowany w protestantyzmie w r. 1670 wraz z małżonką przyjął katolicyzm, którego odtąd stał się szczerym wyznawcą i żarliwym obrońcą. Córki jego Marya i Anna wychowane były w protestantyzmie; starsza Marya wyszła za Wilhelma ks. Oranii i stąd pretensye tego ostatniego do tronu angielskiego i ustawiczne intrygi, celem usunięcia J-a. Pomimo wyznania Karol II obdarzał J-a swojem zaufaniem, a nawet za namową jego przed śmiercią (6 lut. 1685 r.) przyjął ostatnie Sakramenta z rąk kapłana katolickiego. J. zasiadłszy na tronie nie krył się ze swojem przywiązaniem do Kła, zarzucićby mu tylko można, że do restauracyi katolickiej szedł zbyt gwałtownie i bezwzględnie, skutkiem czego w obozie protestanckim coraz większe budził niezadowolenie. Wzrosło ono szczególnie, gdy po zniesieniu edyktu nantejskiego przez Ludwika

XIV wielu kalwinów francuskich szukało schronienia w Anglii. Oni tu teraz stali się głównymi podżegaczami opozycyi pko J-owi. Pż Inocenty XI usiłował miarkować gwałtowność króla, co wszakże wywołało jego niezadowolenie. Jakkolwiek J. nie znosił wydanych pko katolikom, przez jego poprzedników, dekretów, jednakże ich nie wykonywał, a nawet wydawał rozporządzenia wprost przeciwne. Pozwalał więc budować kły, mianował katolików na najwyższe w państwie godności, a także za bezpośredniego doradcę wziął sobie jezuitę o. Petrę, kapłana gorliwego, ale polityka krótkowidzącego. Nie zyskawszy zgody parlamentu szkockiego, dla ulg względem katolików i dyssenterów rozwiązał parlament i własną władzą uwolnił katolików od obowiązującej przysięgi (test act), a nadto orędziami z 12 stycz. i 16 lip. 1687 r. ogłosił swobodę sumienia. To samo uczynił w Anglii 18 kwiet. t. r. Dopiero po długich naleganiach Inocenty XI zgodził się na przysłanie nuncyusza, co jeszcze większe wywołało w kraju rozgoryczenie. Sami katolicy widząc zbliżającą się rewolucyę ubolewali nad zbytnią i nieroztropną gorliwością króla.

Tymczasem Wilhlem orański nie przestawał snuć intryg. Wysłańcy jego po mistrzowsku wyzyskiwali rozgoryczenie ludu, zaręczając że rządy jego i żony nie zgodziłyby się nigdy na takie poniewieranie Kła anglikańskiego. Coraz ujawniała się opozycya szlachty, duchowieństwa i ludu angielskiego, król zaś, jakby lekceważąc niebezpieczeństwo postępował jeszcze bezwzględniej. Ludwik XIV ofiarował J-owi swoją pomoc, celem uśmierzenia kraju i sparaliżowania intryg Wilhelma, lecz J. odrzucił ją. Nadomiar złego król nakładał coraz cięższe podatki, często bez, lub nawet wbrew parlamentowi. Wszystko to sprzyjało zamiarom Wilhelma, to też, gdy Ludwik XIV zawikłał się w wojnę z Niemcami, Wilhelm d. 5 list. 1688 r. wylądował u brzegów w Devonshire.

Z początku szczęście nie zdawało się sprzyjać Wilhelmowi, powoli jednak liczba malkontentów rosła; całe hufce spieszyły pod sztandar Wilhelma. Zagrożony ze wszech stron J., po nieprzyjęciu przez najezdcę propozycyi układów 23 grudn. 1688 r. opuścił granice Anglii i schronił się do Francyi. W r. 1689 wylądował w Irlandyi, a nawet w krótkim czasie zajął całą wyspę, lecz w lipcu 1690 r. został pobity nad rzeką Boyne i zmuszony do powrotu do Francyi. Dalsze usiłowania J. celem odzyskania tronu angiels. spełzły na niczem, wobec czego pogodziwszy się z losem, odsunął się od świata i 16 wrześ. 1701 r. zakończył bogobojny żywot w St. Germain en Laye; pochowany w kle Benedyktynów angielskich w Paryżu. (*Ch.*)

Jakób z Albengi, jedyny glossator „Compilatio quinta," wystąpił r. 1210 jako adwokat, a w 20 lub 30 lat później wykładał prawo kanoniczne w Bolonii. † 1274 r., jako bp Faenzy od r. 1258.

Jakób — Ben albo — Bar-Aszer, uczony rabin, ur. w Niemczech, † w Toledo w r. 1328, według innych w 1370. Napisał po hebrajsku: *Cztery Porządki* czyli skrót tego, co uczeni żydowscy napisali o prawach i obrzędach swego narodu. Najlepsze wyd. tego dzieła ukazało się w Hanau w r. 1610. Syn J-a zrobił skrót z dzieła ojca p. t. *Skrót postanowień R. Aszera*, wydanego w Konstplu w r. 1606, in fol.; *Uwagi nad Pentateuchem.* Kustpl 1614; Żółkiew 1806, in 8-o; Hanower 1838, in 4-o. Uwagi te są więcej alegoryczne i moralne niż literalne. Rossi twierdzi, że jest to skrót z komentarza na Pentateuch, znajdujący w ogromnym rękopisie w bibliotece żydowskiej w Mantui. (Por. Bartolocci, *Bibl. magna rabbinica* t. III, p. 830 i nast; Wolf, *Bibl. hebr.* t. I, p. 582—584; t. III, p. 442—450; De Rossi, *Dizion. stor. degli Autori Ebrei*, I, 131, 132; Glaire, *Dictionnaire.* I, 1106). *X. J. N.*

Jakób z Brescii, dominikanin, ur. w Brescii, pełnił ok. połowy XV w. obowiązki inkwizytora general. tego miasta. Spowodował wystąpieniem swojem pko franciszkaninowi Jakóbowi della Marca spór między Dominikanami i Franciszkanami, o cząstki Przenajśw. Krwi P. Jezusa, które podczas Ukrzyżowania spadły na ziemię; wskutek tego rodzi się pytanie, czy w ciągu trzech dni, do połączenia się duszy z ciałem Chrystusa P. w dniu Zmartwychwstania, mogły być

przedmiotem adoracyi. Wspomniony Jakób della Marca, wywodził w kazaniu, że nie, co wydało się inkwizytorowi herezyą. Kwestya ta, tak wysoce abstrakcyjna, rozogniła do tego stopnia strony dysputujące, że pż Pius II 1463 r. w Rzymie, podczas świąt Bożego Narodzenia. zarządził dysputę 3 Dominikanów i tyluż Franciszkanów, wobec wielu krdłów, prałatów i doktorów. Dysputa skończyła się niczem, jakkolwiek pż i krdłowie przyznali większą słuszność Dominikanom. Po uspokojeniu namiętności politycznych, sprawa straciła swoje aktualne znaczenie.

Jakób z Cessoles (de Casulis, de Tessolis), dominikanin z drugiej połowy XIII w., jest autorem dzieła dydaktycznego, w którem, według reguł gry szachowej, są wyłożone obyczaje i obowiązki rozmaitych klas społeczeństwa świeckiego. Dzieło to wśród wieków całych cieszyło się ogromnem rozpowszechnieniem, było tłumaczone na liczne języki, przepisywane, opracowywane, później drukowane. Najstarszy druk pochodzi z Utrechtu, prawdop. z r. 1473. Ścisłą datę nosi wydanie z 1479 w Medyolanie p. t. *Liber de moribus hominum et officiis nobilium super ludo scacorum.*“ Najnowszego wydania dokonał Köpke w „*Mitheil. aus Handschr. d. Ritter Akademie zu Brandenburg*“ Brandenburg a. H. 1879 r. Dzieło ma doniosłe znaczenie kulturno-historyczne z powodu wielu wplecionych opowiadań. Co do samego J-a wiadomości są niepewne. Powszechnie uważany jest za francuza, który ur. się w Cessoles w Pikardyi, sam zaś mówi o sobie w ten sposób, jakby Lombardya była jego ojczyzną. (Por. Linde, „*Gesch. u. Literatur d. Schachspiels.* I. Berlin 1874). (*Ch.*)

Jakób z Douai, mało znany filozof scholastyk z XIII w. Komentował dzieło Arystotelesa „*De anima.*“

Jakób z Edessy, pisarz syryjski. ur. m. r. 620 a 650 pod Antyochią. Żądza wiedzy zawiodła go do klasztoru, skąd dla dalszych studyów udał się do Aleksandryi, ztamtąd zaś przybył do Edessy, gdzie m. r. 651 a 684 został bpem. Surowy dla siebie i wymagający względem drugich, znosił przy rządach swoich wiele przykrości i dlatego, po 4 latach złożył urząd bpi i osiadł w klasztorze Kiszum pod Edessą, a następnie w Euzebona pod Antyochią, aby się tam całkowicie poświęcić nauce. Na prośby wiernych, po śmierci swego następcy Habiba powrócił na stol. bpią w Edessie, lecz † tam już w 4 miesiące potem 5 czerw. 708 lub 710 r. Co do praktycznej działalności brał on udział w synodzie zwoł. w r. 706 przez jakobińskiego patryarchę Juliana. Sam J. był niewątpliwie monofizytą. J. należał do najuczeńszych mężów i najpłodniejszych pisarzy syryjskiego Kła. Zwłaszcza też odznaczył się pracami biblijnemi. Składają się one ze scholij i komentarzy. Scholij tych większość jest drukowana w dziełach Efrema I i II, a także osobno p. t. „*Specimena exegetica e commentariis Jacobi Esseni*“ Altonae 1784. Pod koniec żywota zajmował się przekładem star. Test. posługując się Hexaplą, Peszitą i Septuagintą. Nadto opracowywał J. liturgię swego Kła. Istnieje też jego zbiór kanonów klnych wydanych p. Lagarde'a „*Reliquiae juris eccl. antiquissimae syriacae*“. Got. 1856 i Lamy „*Dissertatio de Syrorum fide*“ Lovanii 1859, a także po niem. przez Kayzera w Lipsku 1888 r. Do prac teol. zaliczyć należy liczne jego listy wyd. u Schrötlera, „*Zeitschr. d. deutsch. morgenländ. Geselch.*“ 1870 r. Nadto J. położył wielkie zasługi około wykształcenia języka ojczystego. Napisał m. i. syryjską gramatykę, której doszły nas, niestety, tylko urywki. (Martin, *Jacque d'Edesse et les Voyelles syriennes* w „*Jour. Asiat.*“ z r. 1869). Nadto był on tłumaczem wielu dzieł greckich m. i. *Analytica* Arystotelesa, do których napisał głossy, a także Komentarza do Pieśni nad pieśniami ś. Grzegorza z Nissy. Wreszcie jest on autorem dalszego ciągu kroniki Euzebiusza aż do Hierakliusza I. (Por. Nestle „*Jac. v. Edesse*“ etc. w „*Zeitschr. d. deutsch. morgenländ Geselsch*“. XXXII 1878; Assemani „*Bibl. orient.*“ I, str. 468; Renaudot, „*Liturg. Orient.*“ collectio II str. 380; Martin, *Jacobi Edesseni epistolae*“ Paris 1869; Philips, „*A letter by Mar Jacob, bishop of Edessa, on the Syriac Orthography*“ London 1869). (*Ch.*)

Jakób z Gostynina ob. z Gostynina Jakób.

Jakób z Hoogstraet, dominikanin i inkwizytor ur. ok. r. 1460 w wiosce Hoogstraet w Brabancyi. Po ukończeniu studyów w Lowanium i Kolonii dla szczególnej nauki i zdolności na kapitule generalnej w Pawii 1567, został regensem uczelni dominik. w Kolonii, a zarazem przeorem konwentu kolońskiego. Z powodu sporów między duchowieństwem świeckiem a zakonnem napisał tegoż roku pismo polemiczne p. t. „*Defensorium fratrum mendicantium contra Curatos.* Przeciwko uczonemu włoskiemu Piotrowi z Rawenny wystąpił z rozprawą *Defensio scholastica principum Alemanniae in eo, quod sceleratos detinent insepultos in ligno*“ (Col. 1508 r.), przez co zyskał sobie wielkie uznanie teologiczn. fakultetu, kleru i książąt. W ocenieniu jego wiedzy teologicznej powierzony mu został w tymże roku urząd „Inquisitor haereticae pravitatis“ w archidyecezyach kolońskiej, trewirskiej i mogunckiej. Na tem stanowisku J. okazał się nieubłaganym względem humanistów, o ile ci napadali, lub zohydzali dogmaty wiary św. Jednocześnie występował ostro pko rozpowszechnionym w tych czasach czarom i astrologii. Napisał też na ten temat traktat p. t. „*Tractatus magistralis, declarans quam graviter peccent quaerentes auxilium a maleficis*“ Coloniae 1510. Pismo to świadczy o jego światłym umyśle.

Najważniejszą rolę odegrał J. w sporze o książki żydowskie, w który wciągnięty został przez zbyt gorliwego neofitę Jana Pfefferkorna. Reuchlin ogłosił rozprawę w r. 1513 p. t. „*Augenspiegel*,“ w obronie ksiąg żydowskich, że nie powinny być zabronione, jako zawierające wiele pożytecznego dla wiedzy ludzkiej materyału. Jakób dopatrzył się w rozprawie Reuchlina wiele błędów heretyckich. Po długich i zaciekłych sporach J. wystąpił z urzędu swego pko Reuchlinowi z procesem, przyczem nie zachował wymaganej procedury i wydał wyrok potępiający Reuchlina, rozprawę zaś jego rozkazał spalić. Reuchlin, który nie był na procesie, a nadto wobec oburzenia, jakie wyrok wywołał wśród humanistów, zaprotestował przeciwko inkwizytorowi. Po długich sporach pż Leon X powierzył zbadanie sprawy bpowi Spiry, ten zaś delegował do tego swego kanonika Jerzego Truchsess, ucznia Reuchlina. Bp. Spiry na podstawie śledztwa i opinii Truchsessa 29 marca 1514 r. wydał wyrok, w którym uznał postępowanie inkwizytora za bezprawne, a rozprawę Reuchlina za wolną od herezyi. Przytem obu stronom nakazane zostało milczenie. Inkwizytor apelował do pża. Po długich pertraktacyach, do których wmieszał się i cesarz, pż w lipcu 1516 r. nakazał zaniechanie procesu. W Niemczech uznano to za porażkę inkwizytora i w obozie humanistycznym powstała z tego powodu wielka radość. Wobec tego J. broniąc swojej czci, srodze szarpany przez przeciwników, wystąpił z pismem do pża p. t. „*Apologia contra dialogum.... in causa Joannis Reuchlin*“ Coloniae 1518. Im więcej jednak bronił się J. tem zacieklej atakowali go przeciwnicy. Ukazał się też ohydny pamflet „Epistolae obscurorum virorum“ (ob.), który jeszcze więcej rozognił namiętności. J. wystąpił z nową obroną swoją, w której Reuchlina nazwał adwokatem Żydów. („Apologia secunda“ etc. Colon. 1518). Świeżo wydał był Reuchlin pismo p. t. „*De arte cabbalistica*,“ Col. 1514, co do którego zakażenie naturalistyczną teozofią nie mogło już być wątpliwości. J. odpowiedział nań rozprawą: „*Destructio Cabbalae seu cabbalisticae perfidiae adversus Reuchlinum*“ Colon. 1518, którą dedykował pżowi. Rozdrażnienie umysłów doszło do tego stopnia, że sami Dominikanie zapragnęli spokoju i wystosowali 1520 r. pismo do pża, prosząc o nakazanie obu stronom milczenia, na dowód zaś, że potępiają postępowanie Jakóba, kapituła generalna odjęła mu godność przeora i inkwizytora generalnego. Teraz radość wrogów J-a nie miała granic, lecz wśród jej przejawów uwidoczniała się także nienawiść ku Kłowi i nauce katolickiej. Pż Leon zrozumiał doniosłość położenia, dlatego wydał 23 czerw. 1520 r. wyrok potępiający „*Augenspiegel*“ Reuchlina, a zarazem polecił J-a przywrócić do jego urzędów.

Niebawem okazało się, jak J. trafnie oceniał znaczenie ruchu humanistycznego, jak rozumiał, że jeżeli nie jest on samem odszczepieństwem i herezyą, to przynajmniej drogą do nich wiodącą.

Jakoż większość ówczesnych humanistów stanęła pod sztandarem Lutra. J. wystąpił teraz jako żarliwy szermierz prawdy katolickiej. Jakoż 1521—1522 r. wydaje drukowane dzieło „*Cum divo Augustino colloquia contra enormes et perversos Lutheri errores*“. Wkrótce potem następują prace: „*Dialogus de veneratione et invocatione Sanctorum contra perfidiam Lutheranam*“ Coloniae 1524; „*De purgatorio*“ Antverpiae 1525; „*Catholicae aliquae disputationes contra Lutheranos etc.*“ Antv. 1526; „*Adversus pestiferum Lutheri tractatum etc.*“ Antv. 1526 r. i in. Wreszcie znużony pracą † 21 stycz. 1527 r. J. jest wielce charakterystyczną postacią na tle epoki przełomu między humanizmem a reformacyą. (Por. Cremans, „*De Jacobi Hochstrati vita et scriptis*“ Bonnae 1869; Geiger, „*J. Reuchlin, s. Leben u. s. Werke*“ Leipz. 1871. Do procesu służą jako źródło: „*Acta judiciorum inter Jacobum Hochstraten et Joh. Reuchlin etc.*“) (*Ch.*)

Jakób Intercis św., męczennik w Persyi, bogaty i utalentowany chijanin. Za prześladowania króla Isdegerda J. wyrzekł się wiary; matka i żona J-a opłakiwały jego apostazyę i wymodliły mu nawrócenie. Po śmierci Isdegerda w r. 420, J. otrzymawszy od matki i od żony list błagający go, by nawrócił się do Boga, porzucił dwór i zbytki światowe i wrócił do Chrystyanizmu. Następca zmarłego króla Vararanes dowiedziawszy się o nawróceniu J-a, skazał go na okrutną i powolną śmierć przez obcinanie kolejne członków. Wyrok spełniono publicznie; męczennik mężnie znosił straszliwe tortury, modląc się nieustannie. Wreszcie obcięto mu głowę dn. 27 listop. 421 r. Nazwany Intercisem od rodzaju kaźni, na którą go skazano. Chijanie ze czcią zebrali odcięte członki Św. i pochowali w urnie w miejscu nieznanem. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, str. 18—20).) *X. J. N.*

Jakób Jozue Heszel z Krakowa, uczony rabin i talmudysta z XVII w. † w r. 1756. Był rabinem we Lwowie, Berlinie, Metzu i we Frankfurcie. Wydał komentarz na różne traktaty talmudyczne p. t. *Pene Jehoszua*, ost. wyd. w Warszawie 1863 r.

Jakób z Jüterbogk, kartuz, prof. prawa kanon. w Erfurcie, ur. 1381 w Jüterbogk pod Wittenbergą, z ubogich rodziców Stolzenhagen. Przyjęty w 20 r. życia do klasztoru Cystersów w Paradyżu w Polsce, skąd przeor Paweł wysłał go do Krakowa, gdzie na uniwersytecie zdobył doktorat filozofii i teologii i przez wiele lat pełnił obowiązki kaznodziei uniwersyteckiego, oraz lektora teologii. Ok. r. 1441 opuszcza on Kraków i wstępuje do klaszt. Kartuzów w Erfurcie, gdzie też obejmuje katedrę prawa kan. Tutaj rozpoczyna się jego działalność pisarska, przez którą zdobył sobie sławę jednego z najzasłużeńszych mężów XV w. Pozostawił przeszło 75 prac z dziedziny teologii moralnej, kazuistyki i prawa kanon. Widać w nim na każdym kroku uczonego gruntownie obeznanego z Pismem ś., pismami Ojców i ustawami soborów. Z pomiędzy prac moralnych szczególnie wyróżniają się: „*Quodlibetum statuum humanorum*“, systematyczny podręcznik teologii moralnej w duchu ówczesnej wiedzy; „*Tractatus peroptimus de animabus erutis a corporibus*“, niewątpliwie najwybitniejsza praca J-a; „*De potestate Daemonum liber unus;*“ „*De valore Missarum pro defunctis celebratarum*“; „*De bono morali et de remediis contra peccata*“; „*Tractatus multarum passionum etc.*“; „*Tractatus de indulgentiis.*“ Przeważna część tych rozpraw znajduje się w inkunabułach.

Najważniejsze jednak są prace reformatorskie J-a, gdyż dają one wyobrażenie o wrzeniu umysłów na polu klnem w XV w. J. rozumiał niedostatki i błędy swoich czasów, dla tego całą duszą pragnął reformy w duchu udoskonalenia zakonów, duchowieństwa i ludu. Prace jego kreślą w tym kierunku wskazania nieocenione. Z pośród tych traktatów zasługują na szczególne wyróżnienie: „*Petitiones religiosorum pro reformatione sui status*“, w którym zaleca zakonom powrót do pierwotnych reguł. W „*De negligentia praelatorum*“ wskazuje na ciężką wobec Boga odpowiedzialność przełożonych klasztornych za grzechy i przekroczenia swoich

braci zakonnych. Ponieważ sobór Bazylejski, od którego J. spodziewał się wielkich reform zawiódł jego nadzieje, przeto zwrócił się wprost do pża Mikołaja V z pismem „*Avisamentum ad papam pro reformatione ecclesiae*“, Ostatnie pismo J-a „*De septem ecclesiae statibus in Apocalipsi descriptis seu de auctoritate ecclesiae ejusque reformatione*“ zdradza pewien smutek i czarne przewidywania na przyszłość. J. † 1465 lub 1466 r. (Por. „*Vita R. P. Jacobi de Erfordia etc.*“ rękopism niedrukowany; Trithemius„ *Liber de scriptoribus eccl.*“ i „*Catalogus virorum illustrium*“; Fr. Joan Arnoldi, „*Nova collectio Chronicae Carthusiae montis s. Salvatoris*“ Erford 1610; W. W. t. VI, kol. 1166—1171). (*Ch.*)

Jakób z Kurdwanowa ob. z Kurdwanowa Jakób.

Jakób bp Margaryteński (Margaritensis) sufragan włocławski i równocześnie sufragan płocki, znany w Płocku już od r. 1474; w r. 1492 konsekrował kł we wsi Grabkowie, pod Kowalem na Kujawach. † w r. 1496 lub 1497. (Por. Chodyński Stan. ks., *Biskupi sufragani włocławscy.* Włocławek 1906, 12-a, str. 31).

Jakób z Mewanii św., dominikanin, ur. w r. 1220 w Mevanie w Umbryi. Do miasta rodzinnego J-a przybyli dwaj synowie św. Dominika i głosili kazania. J. tak sobie upodobał rodzaj życia Dominikanów, że sam zapragnął wstąpić do ich zakonu. Uczynił to w Spoleto i po ukończeniu studyów teologicznych, wyświęcony na kapłana, poświęcił się misyonarstwu. Potęgą słowa Bożego i świętością życia zwalczał błędy manichejczyków i nikolaitów, którymi Umbrya była zarażona. Po 50 latach pracy aplskiej † dn. 22 sierpnia 1301 r. w 80 roku życia. Dar cudów za życia i po śmierci spowodował, że Bonifacy IX pż w r. 1400 zatwierdził jego kult, a Paweł V w r. 1610 przyznał mu tytuł Świętego. Święto 23 sierpnia. (Por. Pétin, *Dictionn. hagiogr.* t. II, kol. 24).

Jakób Młodszy Apostoł św. syn Alfeusza albo Kleofasa i Maryi, siostry cioteczne Bogarodzicy, wskutek czego nazywany był bratem Pana Jezusa. Jest o nim mowa w Matth. X, 3; XIII, 55; XXVII, 56; Marc. III, 18; VI, 3; Luc, VI, 15; XXIV, 10; Joan. XIX, 25; Act. Ap. I, 13; XII, 17; XV, 13; XXI, 18; I ad Cor. XV, 7; Gal. II, 9, 12. Kościół grecki uważa, że Jakób Alfeuszów i Jakób brat Pana Jezusa, to nie jedna osoba, ale dwie różne; obchodzi też pamiątkę jednego 9 października, a drugiego—25 października; opiera się to przekonanie na powadze Nicetasa Paflagona, Metafrasta, św. Epifaniusza (*Haeres.*, LXXIX, 3 t. XLII. col. 744) i św. Grzegorza Nyss. (*Oratio* II, *De Resurrectione,* XLVI, col. 648).

Zwolennicy tej opinii jako główny argument przytaczają, że w N. T. Jakób Apostoł jest zawsze nazywany synem Alfeusza, a Jakób brat Chrystusa—synem Kleofasa. Argument ten niewielkiej wartości. Gdyby jeden autor odróżniał w ten sposób, miałoby to swoje znaczenie; ale, że różni autorowie, inaczej synoptycy, a inaczej św. Jan,—to jeszcze niczego nie dowodzi, tembardziej, że powszechna tradycya utrzymuje, że Jakób Alfeuszów i Jakób brat Chrystusów to ta sama osoba. Tegoż zdania byli biskupi na soborze Trydenckim, gdy orzekli na sesyi XIV, *De Extrema Unctione*, c. I, can. I, 3 tosamość osoby. Nazwany był też młodszym albo mniejszym przez wzgląd na Jakóba Większego, syna Zebedeuszowego. Powołany był do grona Apostołów wraz z bratem Judą, który też miał imię Tadeusza. Temu Jakóbowi ukazał się Zbawiciel po zmartwychwstaniu (I Cor. XV, 7); widzimy go też w wieczerniku z Maryą i apostołami oczekującego zesłania darów Ducha św, (Act. Ap. I. 13—14). Następnie dopiero w kilkanaście lat po Zmartwychwstaniu wspomina o nim św. Paweł Ap. w Dz. Apost. (IX, 27; ad Gal I, 18, 19). Prawdopodobnie św. Jakób młodszy był już wtedy biskupem Jerozolimskim i miał wielką powagę wśród chrześcijan, szczególniej wśród judaizantów. Rządził Kościołem Jerozolimskim przez lat 30. Poniósł śmierć męczeńską r. 62, a 8-go panowania Nerona, skazany przez arcykapłana Ananusa, po śmierci Festa wielkorządcy. (Por. s. Hieronimi, *De viris illustr.* II, t. XXII, col. 613). Ten Apostoł

napisał List do chrześcijan po za Jerozolimą mieszkających, zachęca ich do słuchania słowa Bożego, do wzywania kapłanów etc. Czy miał na względzie tylko chrześcijan z Żydów nawróconych, czy wszystkich wogóle, stanowczo trudno orzec; za pierwszem zdaniem oświadcza się Al. Schaefer, „*Einleitung*“ p. 304, za drugiem Cornely, *Introductio* III. p. 651; Bacuez, *Manuel biblique*, 10 ed., t. IV, Paris 1900, p. 583—584.

Co było powodem do napisania tego listu, napewno niewiadomo, prawdopodobnie rozsiewane błędy przez heretyków. Św. Jakób, jak z kontekstu widać, przeprowadza tę myśl, że bez dobrych uczynków nie sposób chrześcijaninowi się zbawić. (II, 14, 26; IV, 17).

List ten obejmuje pięć rozdziałów, napisany w języku greckim, styl czysty poprawny, napisany prawdopodnie w Jerozolimie wkrótce po roku 60. To pewna, że nie przed 60 rokiem i nie po 70 roku. Chociaż Luter wyrzucił ten list z Pisma św., ponieważ sprzeciwia się zasadom jego nauki, tem nie mniej Kościół zawsze uznawał i uznaje go za księgę kanoniczną i autentyczną.

Pod względem treści list ten ma wiele podobieństwa z listami św. Pawła Ap. Należy do ksiąg tak zwanych deutorokanonicznych. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1084—1098; Schegg, *Jacobus der Bruder des Herrn und sein Brief*, in 8-o, München, 1883; P. Feine, *Der Jacobusbrief*, in 8-o Vienne, 1893; Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 586—590). *X. R. J.*

Jakób z Nizybis św., ur. w tem mieście, oddał się od młodości życiu pustelniczemu; wezwany na stolicę bpią w Nizybis, w niczem nie zmienił surowego rodzaju życia. W r. 325 był na synodzie w Nicei i potępił tu błędy aryańskie. Dzięki modlitwom jego miasto Nizybis, oblegane przez Persow, zostało ocalone. † w r. 338 lub 350. Postawił 18 traktatów czyli mów w językach syryjskim i armeńskim wyd. p. t. *S. Jacobi episcopi Nisibeni, Sermones, armenice et latine, cum praefatione, notis et dissertatione de ascetis etc.* Romae 1756; tekst armeński i tłum. łacińskie znajduje się także w Galland'a, *Bibliotheca Patrum.* Venetiis 1765; sam tekst armeński (jedyny jaki się dochował) przedrukowano w Konstplu w r. 1824. (Por. Theodoret, *Hist. I*, c. VII; II, c. XXX; Gennad., *In Catal.* c. 1; Daniel, *Manuel des Sciences.* 1903, 8-o, str. 355; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I, str. 1108). *X. J. N.*

Jakób z Paradyża ob. z Paradyża Jakób.

Jakób z Przyrowa ze Zgr. Kanoninów Regularnych, ur. w r. 1578 w Przyrowie. Kształcił się w akademii krakowskiej a następnie wstąpił do zakonu t. z. Marków, pozostających pod regułą Kanoników regularnych św. Augustyna w Krakowie. W zakonie odznaczał się szczególniej bogomyślnością i duchem umartwienia. Żył w zakonie 57 lat, † w r. 1659, w 80 r. życia. Pochowany ze czcią przy kle Marków w Krakowie. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska.* Poznań 1894, 8-a, t. III, str. 58—60).

Jakób I Raudona bp. żmudzki rodem z Trok, następca na stolicy bpiej Marcina I. Wiadomości o nim żadnych niema; jest tylko wzmianka w starych notatkach, że w r. 1457 za jego staraniem wystawiono w Szydłowie drewniany kł katolicki. (Por. Wołonczewski, *Biskupstwo żmujdzkie.* Kraków 1898, 8-a, str. 33; ks. Bagińskiego, *Rękopis.* Wilno 1854, str. 98).

Jakób Salomon błog. dominikanin, ur. w Wenecyi w 1251 r., † w 1314, był szczególniejszym miłośnikiem milczenia i skupienia. Jako kaznodzieja pracował nad ludem, zapobiegając wszelkiej nędzy materyalnej i moralnej. Wkrótce zdobył taką sławę świętoscią życia, że dłużej na świecie pokora nie pozwalała mu zostawać; powrócił tedy do klasztoru w Forli, gdzie niegdyś odbył nowicyat, i tu w pokucie i uczynkach miłosierdzia przeżył 45 lat. Kult jego zapoczątkowany w Forli Pius V rozszerzył do stanów Wenecyi, a Grzegorz XV do całego zakonu Kaznodziejskiego. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I; P. Touron. *Homm. illust. de l'Ordre de S. Dominique.* T. I, p. 763 i nast.)

Jakób św., męczennik w Samosacie w Syryi z 6 innymi, nawrócony do

wiary chijańskiej przez jednego ze współtowarzyszów męczeństwa Hipparcha, którego pewnego dnia zastał zatopionego w modlitwie przed krucyfiksem razem z Filoteuszem. Wszyscy zostali z rozkazu Maksymina uwięzieni w r. 287 i męczeni głodem, biciem, wreszcie ukrzyżowani. Najdłużej męczył się J., który żył na krzyżu do dnia następnego. Święto 9 grudnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 14—15).

Jakób z Sarug, syryjski pisarz kliny, ur. 451 w Kurtam nad Eufratem, w r. 519 został bpem w Sarug. † 29 listop. 521 r. Długie spory toczyły się co do prawowierności J-a; obecnie jest rzeczą pewną, że był monofizytą. Jego płodność pisarska była zdumiewająca; m. i. napisał on 763 homilij poetyckich i mów metrowych (bez rozdzielania strof). Tematu zapożyczał zwykle z Pisma ś. i archeologii. Poetyckiej wartości utwory te nie posiadają. Oprócz tego zostawił J. hymny, pieśni, kazania, listy, oraz anaforę (kanon Mszy ś.), a także porządek udzielania Chrztu św. i Bierzmowania. Listy jego posiadają niepospolitą wartość historyczną. Z pism J-a nie wiele ukazało się w druku, najwięcej urywków z nich posiada W. Cureton, „*Ancient syriac Documents*“ London 1864 str. 86—108; p. Lingerte, „*Christomathia syriaca*“ Romae 1871 str. 286—298, oraz przez tegoż „*Proben syrischen Poesie aus Jacob v. Sarug*“ w „*Zeitschr. d. deutschen morgenländ Geselsch.*“ roczn. 1858, 1859, 1860, 1862 i 1866. Zingerle ogłosił po niemiecku 6 jego kazań (Bonn 1867). (Por. Martin, „*Un évêque-poéte au 5 et 6 siècles ou Jacob Saroug etc.*“ w „*Revue des sciences eccles*“ 4-o ser. III. Octob., Nov. 1876).

(*Ch.*)

Jakób Stephaneschi Kajetan, kard. † w r. 1343, pierwszy napisał traktat *De anno centesimo sive Jubilaeo.* (Biblioth. SS. PP. Lugd. t. XXV). Nadto napisał: *Ordinarium caeremoniarum.* (Por. Bund. *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o, str. 84).

Jakób Strepa, błog. (uroczystość d. 1 czerwca) arcbp halicki. Według Długosza urodz. się około 1340 r., pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Strzemię, zamieszkałej w Małopolsce. W młodym wieku wstąpił do zakonu franciszkanów, gdzie zasłynął szczególniejszą gorliwością w pracach misyjnych na Rusi i Wołoszczyźnie. „Przymiotami swymi, mówi najnowszy biograf jego, Wł. Abraham, i wydatną w skutki działalnością zwracał na siebie oczy wszystkich tak, że powierzano mu najważniejsze i najwięcej odpowiedzialne w zakonie stanowiska. Przez jakiś czas był inkwizytorem w sprawach wiary na Rusi; w latach zas 1385—1388 zajmował urząd gwardyana w konwencie lwowskim. Na tem stanowisku zaznaczyła się już bardzo wybitnie w aktach współczesnych jego indywidualność. Obok spraw administracyjnych i majątkowych swego klasztoru, któremi gorliwie się zajmował, brał udział w najdonioślejszych sprawach, które wtedy zaprzątały umysły duchowieństwa i ogółu miejskiego we Lwowie“. Na krótko przed wyniesieniem na stolicę arcybpią w uznaniu „wielkich zdolności, niezwykłego taktu i niemałej energii“ powierzono J. trudny urząd kierownika całego zakonu Franciszkanów na Rusi (wikaryusz Rusi).

W kwietniu zaś 1391 r., po śmierci wyklętego arcybpa Bernarda, J. wyniesiony został, dzięki poparciu Jagiełły (przed objęciem stanowiska gwardyana we Lwowie bł. J., zdaje się, około 1378 piastował godność tę w Krakowie, dał się więc poznać królowi) i starosty ruskiego Tarnowskiego, na godność arcybpa halickiego. Stan w jakim nowy arcybp obejmował swą dyecezyę był nad wyraz opłakany. Instytucye, na których opierać się miał rząd klny, były albo zupełnie nieustalone, albo znajdowały się w zupełnem zaniedbaniu; granice dyecezyi niepewne, kościołów parafialnych bardzo niewiele; brak organów pomocniczych przy centralnym zarządzie, brak kapituły, co więcej brak nawet kła katedralnego; niezgody i waśnie między klerem świeckim i zakonnym: oto spuścizna, jaką zmarły arcybp Bernard pozostawił swemu następcy. Jeżeli jednak praca około urządzenia archidyecezyi była tak zmudna i ciężka, to niemniej trudną a wymagającą niezwykłego taktu i zmysłu politycznego, była sprawa organizacyi metropolii.

Określona zasadniczem postanowieniem Grzegorza XI z 1375, metropolia halicka miała obejmować jako podległe sufraganie, bpstwa w Przemyślu, Chełmie i Włodzimierzu, lecz zarządzenie to w znacznej części pozostało przez długi czas martwą literą, głównie z powodu, że nie wszystkie, włączone do metropolii bpstwa, posiadały byt ustalony. Nowy więc arcybp musiał podjąć pracę w całej prowincyi. Należało urządzić własną dyecezyę; tworzyć parafie, budować kły, należało myśleć o organizacyi dyecezyi sufraganów. Pełen ufności w Bogu, zabrał się J. do pracy, w której gorliwie wspomagał go król Jagiełło, zawsze dlań najlepiej usposobiony. Dzięki tym zabiegom, za rządów arcybpa J. do niepoznania zmieniły się stosunki klne na Rusi. Naprzód została zorganizowana jak należy dyecezya przemyska i chełmska, a następnie włodzimierska, dla której w 1400 r. St. Ap., w miejsce dotychczasowego tytularnego bpa czecha, Mikołaja, mianowała rzeczywistego bpa w osobie przeora Dominikanów z Łucka, Grzegorza; w końcu w pierwszych latach XV w. powstały dwa nowe bpstwa łacińskie, mające należeć do metropolii halickiej, mianowicie w Kamieńcu (1406) i w Kijowie (1405). Do r. 1406 na tyle ułożyły się już stosunki klne w metropolii halickiej, że w czerwcu t. r. metropolita mógł odbyć ze swymi bpami synod prowincyonalny.

Ostatnie dwa lata rządów J. upłynęły bez większych wydarzeń, gdyż ciężką dotknięty niemocą, nie opuszczał już łoża boleści, oddawszy rządy dyecezyi swemu sufraganowi Zbigniewowi z Łapanowa, tytularnemu bpowi laodycejskiemu. Um. bł. J. w 1409 r.; zapisany w poczet błogosławionych przez Piusa VI d. 11 września 1790 r.

Bł. J. pochowany był pierwotnie w kle franciszkańskim św. Krzyża we Lwowie.

W 1619 r. (29 listopada) przy kopaniu grobu wspólnego w chórze odnaleziono relikwie błogosławionego. Stało się to w tym czasie kiedy ówczesny arcybp lwowski Jan Próchnicki wznowił zwyczaj odprawiania wieczornych modłów do M. Bożej, wprowadzonych niegdyś przez bł. J. a później zaniedbanych. W zbiegu tych okoliczności widziano szczególniejszy dowód łaski niebios. Odtąd cześć błog. J. wzrastała niepomiernie, a w końcu przeprowadzony proces doprowadził do beatyfikacyi. Arcyb. Kicki w 1785 po zamknięciu kła św. Krzyża przeniósł relikwie bł. J. do katedry lwowskiej i umieścił obok ołtarza w kaplicy P. Jezusa ukrzyżowanego. Arcbp lwowski ks. Bilczewski podjął sprawę kanonizacyi bł. Jakóba i jako wstęp do tego aktu w r. 1909 dopełnił przeniesienia relikwij bł. do nowego relikwiarza.

(Por. *Vitae Episcoporum Halicien-sium et Leopolensium* per Jacobum Scrobissevium canonicum leopol. Leopoli 1628; O. Barnaba Kędzierski (franciszkanin), *Życie błog. Sługi Bożego Jakóba z domu herbu Strzemię...* Lwów 1778; O. Łukasz Wiśniewski, *Żywot i cuda bł. Jakóba de Strepa...* Lwów 1890; Wł. Abraham, *Jakób Strepa, arcybiskup Halicki.* Kraków 1908). *T.*

Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński, pochodził ze starożytnego rodu Świnków, poświęciwszy się stanowi duchownemu, został kanonikiem, potem dziekanem metropolitalnym gnieźnieńskim. Po dobrowolnem zrezygnowaniu kanonika Włościborza, elekta na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, kapituła wezwana przez pża do nowego wyboru, oddała swe głosy jednomyślnie na kantora metropolitalnego J-a Świnkę. Marcin IV bullą z d. 30 lipca 1283 r. prekonizował J-a na arcybiskupa. J. był dyakonem, pż dał mu upoważnienie 13 sierp. 1283 r. do biskupów polskich, aby go na kapłana wyświęcili, a następnie sakrę biskupią udzielili. W Kaliszu otrzymał święcenia kapłańskie d. 18 grudnia 1283 r., nazajutrz uroczyście w kle oo. Minorytów był konsekrowany w obecności 5-iu biskupów i Przemysława, księcia wielkopolskiego. Wstępując na tron arcybiskupi J. zastał zepsucie obyczajów na dworze książęcym, upadek karności w duchowieństwie, zniszczenie materyalne kraju, naprężone stosunki między stanem duchownym a świeckim, zaniedbane wychowanie młodzieży. Nadzwyczajnej potrzeba było siły ducha i energii woli, niepospolitej roztropności i wytrwałości, aby te ciężkie ciosy zadane Kłowi złagodzić, złemu skuteczne stawić zapory, podnieść moralność i ducha po-

bożności, wprowadzić karność kościelną, podźwignąć świątynie z gruzów i zaprowadzić ład. Dokonał tego wszystkiego arcybp Jan. Dzięki swej bezinteresowności i sprawiedliwości J. z rozkazu Marcina IV był jednym z sędziów w sporze wynikłym pomiędzy Henrykiem, księciem wrocławskim a Tomaszem bpem o posiadłości i prawa Kła. Nie osiągnąwszy zgody, a chcąc gwałtom książęcym koniec położyć, zwołał J. synod prowincyonalny do Łęczycy d. 6 stycznia 1285 r., na którym na ks. Henryka, nie chcącego Kłowi zwrócić zaborów, rzucił klątwę, oraz na Wrocław i posiadłości książęce interdykt ogłosił. Książę przywrócił kłowi wrocławskiemu wszelką własność, wynagrodził krzywdy i stał się wiernym i powolnym synem Kła. Arcybp J. na synodzie Łęczyckim zajął się także sprawami Kła, i pomiędzy innemi uchwałami na tymże synodzie postanowiono: aby wszyscy plebani w niedziele podczas sumy po Credo wykładali zgromadzonym wiernym, w polskim języku Skład Apostolski, modlitwę Pańską i Pozdrowienie Anielskie, aby we wszystkich szkołach mianowano takich nauczycieli świeckich, którzy dokładnie znają język polski, aby beneficya kościelne dawane były krajowcom, biegłym w języku polskim i t. p. Uchwały te pozostaną na zawsze chlubnem świadectwem działalności arbpa J. Na uchwałach atoli w Łęczycy nie poprzestał. Pragnąc w sposób skuteczniejszy przeszkodzić dalszej germanizacyi kraju i Kła zwrócił się arcyb. J. wkrótce d. 17 stycznia 1285 r. do Stolicy Apostolskiej o pomoc w tej mierze, co świadczy, że arcyb. J. dbał nietylko o moralne potrzeby narodu swego, ale i o polityczny byt i doczesną pomyślność jego. Po powrocie z Łęczycy do Gniezna wziął udział w obradach kapituły, aby wprowadzić w życie świeżo uchwalone ustawy synodalne w archidyecezyi swojej, i załatwił niektóre sprawy sądowe, jakie często wynikały między stanem świeckim a duchownym. Z ks. Przemysławem stale spotykał się arcyb. J. na corocznych uroczystościach św. Wojciecha w Gnieźnie, których książe Wielkopolski nigdy nie opuszczał, nie pomijając przytem sposobności, aby głęboką cześć swoją ku arcybiskupowi zaznaczyć jakimś wspaniałym darem, czy to dla Kła gnieźnieńskiego, czy też arcybiskupowi osobiście. Jakiem poważaniem cieszył się J. wśród książąt polskich, wymownie świadczy fakt, że kiedy J. w czerwcu 1286 r. bawił w Płocku u ks. Bolesława, ten na dowód czci, powolił J-owi przywilejem danym w Płocku d. 20 czerwca 1286 r. bić własną monetę w obwodzie, a późniejszem księstwie łowickiem, i zapewnił jej bieg po wszystkich ziemiach swoich. Na początku kwietnia 1287 r. zwołał J. biskupów polskich do Opola, potem do Raciborza, w celu narady i zbiorowej apelacyi do Rzymu przeciw uciążliwym pretensyom ze strony legata apostolskiego.

Jak się w zawieruchach politycznych, wynikłych w kraju przez bezpotomną śmierć Leszka Czarnego (1289) zachował J. nie mamy wskazówki. Z jego usposobienia patryotycznego można wnosić, że popierał wspólnie z Przemysławem Łokietka, mającego za sobą prawo po ojcu i bracie do tronu krakowskiego i niechętnie patrzał na świeże w Krakowie wypadki po ucieczce Łokietka i ponownem zainstalowaniu się ks. Henryka z Wrocławia. Krótko przed najazdem Czechów na Małopolskę J. zwołai synod prowincyonalny do Gniezna na d. 14 września 1290 r. W 1295 r. za radą J-a Przemysław Wielkopolski sam domagał się korony królewskiej, której mu naród życzył.

Rycerstwo wielkopolskie w porozumieniu się z Małopolanami, którzy zniechęcili się ku Wacławowi, narzuconemu przez intrygę Gryfiny Polsce, zgromadzone licznie w Gnieźnie, po odbytych naradach z J-em, Przemysława jednomyślnie królem ogłosiło. A gdy Stolica Apostolska przyznała mu tę godność i na koronacyę zezwoliła, J. w towarzystwie bpa Jana Gerbisza poznańskiego, bpa kujawskiego Wisława i bpa krakowskiego Muskaty, dopełnił jej w katedrze gnieźnieńskiej w niedzielę 26 czerwca 1295 r. Niedługo cieszył się J. zjednoczeniem kraju. Tragiczna śmierć Przemysława pod Rogoźnem d. 6 lutego 1296 r. niewymownem smutkiem i boleścią napełniła serce J-a. Po śmierci Przemysława J. przewodniczył zjazdowi panów wielkopolskich i pomorskich, odbytym w Poznaniu d. 23 kwietnia 1296 r. dla obioru następcy. Jednomyślnie obrano Łokietka. Kiedy Łokietek ściągnął na siebie powszechną niechęć przez

życie bezczynne i nierządne, arcyb. J. pragnąc zapobiedz szerzącemu się złemu i podźwignąć kraj, zwołał biskupów na synod prowincyonalny do Gniezna 1298 r. Powodując się zasadami jedności kraju, J. pragnął utrzymać Łokietka na tronie i utrzymywał z nim stosunki, pomimo najazdów wojska na dobra duchowne, usiłując wpłynąć zbawiennie na niego i podtrzymać powagę jego wobec zniechęconego narodu, lecz zabiegi J-a rozbiły się o brak dobrej wiary księcia. W czerwcu 1299 r. spotkał się jeszcze J. z Łokietkiem w Kaliszu. Tymczasem niechętni Wielkopolanie korzystając z wyjazdu Łokietka na zimę 1299 r. do Małopolski, ofiarowali koronę polską wraz z ręką córki Przemysława Wacławowi Czeskiemu.

J. d. 6 listopada 1303 r. podzielił Kalisz na dwie parafie, w 1309 odbył synod prowincyonalny w Gnieznie. Umarł d. 4 marca 1314 r.; zwłoki jego sprowadzono z Uniejowa do Gniezna i pochowano w katedrze. (Por. ks. Jan Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań, 1889, t. I str. 453—506).

X. S. G.

Jakób św., z towarzyszami, jezuita, męczennik w Japonii. Posłany do tego kraju jako misyonarz, uwięziony został wraz z innymi braćmi z rozkazu cesarza Taykosama i ukrzyżowany razem z nimi na jednej górze, w pobliżu Nangasaki, dn. 5 lutego 1597 r. Urban VIII pż kanonizował Jakóba z towarzyszami. Święto 5 lutego. (Por. Pètin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 30).

Jakób z Ulmu bł. ur. 1407 r. Pierwiastkowo wstąpił do wojska króla Alfonsa V aragońskiego, wszakże wnet sprzykrzył sobie wrzawę światową i wstąpił do Dominikanów w Bolonii, gdzie wiodąc żywot bogomyślny i umartwiony, zajmował się także malarstwem. Prace J-a znajdują się w kle ś. Petroniusza w Bolonii, gdzie też † 11 paźdz. 1491 roku.

Jakób de Vitry (de Vitriaco); kard. z zak. Augustyanów, ur. w Vitry w r. 1180, † w Rzymie w 1240 jako kard. bp tuskulański. Towarzyszył Krzyżowcom w ich wyprawie do Ziemi św., gdzie został bpem Akry (Ptolomaidy), później kardłem bpem (1227) i legatem we Francyi, Brabancyi i w Ziemi św. Będąc w Palestynie wiele podejmował prac i wiele poniósł cierpień w obronie Kła i wiary Chrystusowej. Słynął jako kaznodzieja i historyk. Z kaznodziejskich dzieł wielce było używane „*Summa ad usum praedicatorum*"; nadto *Sermones vulgares* albo *Sermones ad status*. Antverpiae 1575 in fol. Z rozkazu pża Inocentego III zwalczał błędy Albigensów. Z historycznych prac odznaczają się erudycyą: *Historia orientalis et occidentalis*. Duaci 1597, in 8-o; ważne do poznania wypadków ówczesnych: *Epistolae de expeditione Damiatina sex* (w Martene, *Thesaurus Anecdot.*, t. III); *Vita b. Mariae Oignacensis*, ktorą znał osobiście (Arras 1660, 8-o); *Liber de mulieribus Leodiensibus* (w Bongars'a, *Gesta Dei per Francos*, t. I) i inne. (Por. Trith, et Bellarm., *De Script. eccles.*; Rivet; *Hist. litt. de la France*, t. XVIII. Ciaconius, *Vitae Pontif. et Card* t. II; Stang, *Historiogr. eccles.* Frib. Brisg. 1897, 16-o).

X. J. N.

Jakób de Voragine, dominikanin, ur. w Voragium albo Vorago, † w 1292 r. Był znakomitym teologiem i wymownym kaznodzieją. Początkowo pełnił obowiązki prowincyała w Lombardyi; obrany jednogłośnie arbpem genueńskim rządził dyecezyą z wielką rozropnością. Pozostawił znaczną liczbę dzieł, z których znaczniejsze: włoski *przekład Biblii*, który jednak zaginął; niektórzy twierdzą, że nigdy nie istniał; *Mowy*; *Zbiór przykładów* i opowiadań zawartych w P. św.; *Księga o dziełach św. Augustyna*; *Skrót Summy cnót i występków* Wilhelma Péraulta; *Traktat o pochwałach N. M. P.*; *Trakat moralności*. Roztrzygnięcie wypadków sumienia; *Akta synodu prowincyon. zebr. w Genui w 1293 r.*; Zbiór żywotów ŚŚ. p. t. *Legenda aurea*,, książka pobożna ale nie krytyczna. Jest mieszaniną prawdy i fałszu, cudownych bajek i t. d. Tem się tłumaczy wielkie powodzenie jakiem cieszyła się ta książka w ciągu 300 lat. (Por. Sixtus Senensis, *Bibliotheca sancta*, l. IV; Echard, *Script. Ord. Praedic.* I, p. 456; Touron, *Hommes illustres de l'Ordre de Saint-Dominique*, p. 582 sqq.; Glaire, *Dictionnaire* I, str. 1111).

X. J. N.

Jakób Większy, Ap., święty, syn Zebedeusza i Salome, brat św. Jana Apostoła. Pochodził z rodziny dość zamożnej, skoro ojciec miał najemników. (Marc. I, 20). Zbawiciel powołał synów Zebedeuszowych jednych z pierwszych, gdy byli zajęci rybołowstwem na jeziorze Genezareth (Luc. V, 10; Marc. I, 20; Matth. IV, 21). Na liście apostołów u św. Marka wymieniony na drugiem miejscu (III, 17), u św. Mat. (X, 3), u św. Łukasza (VI, 14), w Dziejach Apost. (I, 13)—na trzeciem miejscu. Św. Jakób W. z św. Piotrem i św. Janem należeli do najzaufańszych uczni Chrystusowych; byli obecni przy wskrzeszeniu córki Jaira (Marc. V, 37), przy Przemienieniu na górze (Marc. IX, 2; Matth XVII, 1; Luc. IX, 28), przy męce w ogrodzie Oliwnym (Matth. XXVI, 27). Obydwaj synowie Zebedeuszowi ze względu na żywe usposobienie ich (Luc. IX, 24; Marc. X, 35; Mat. XX, 20), otrzymali od Chrystusa nazwę „Boanerges"—synowie gromu. (Marc. III, 17). Św. Jakób pierwszy z apostołów poniósł śmierć męczeńską w r. 42 e. chr. skazany przez Heroda Agryppę na ścięcie mieczem w Jerozolimie (Por. Ermoni, *Les Églises de Palestine aux deux premiers siècles*, w *Révue d'histoire ecclésiastique*, Louvain, 1901, p. 16). Brewiarz podaje pod datą 25 lipca w II nokturnie, 2 lekcya,—że św. Jakób głosił ewangelię w Hiszpanii, a po powrocie do Jeruzalem nawrócił wśród wielu innych Hermogena maga i stróża, który go prowadził na ścięcie. Pierwszą wzmiankę o głoszeniu ewangalii w Hiszpanii przez tego św. Apostoła znajdujemy w dziele przypisywanem św. Izydorowi Sewilskiemu, *De vita et obitu sanctorum utriusque Testamenti*, 7I, t. LXXXIII, col. 151.

Według innego podania ciało św. Jakóba po śmierci przeniesiono do Joppy, a stąd morzem przewieziono do Iryi i do Liberum Domum, które otrzymało nazwę Santjago lub św. Jakóba z Kampostelli. Kampostella nazwana od Jacobus Apostolus—skrócenie, albo od Campus Stellae, — gwiazda miała cudownie ukazać w 772 r. biskupowi Teodomirowi miejsce grobu św. Jakóba. W roku 1082 zbudowano tam wspaniały kościół, który jest dotychczas miejscem licznych pielgrzymek. Krytycy tych podań o św. Jakóbie nie uznają za wiarogodne. (Por. Gams, *Die Kirchengeschichte von Spanien*, Ratisbonne, 1862; „*Fidel Vita*" w *Razon y Fe*, Madrid, 1901, I, p. 70 ss., 200 ss., 306 ss.; 1902 II, p. 35 ss., 178 ss.; F. Vigouroux, *Diction. de la B.* t. III, p. 1082—1084). *X. R. J.*

Jakób I ze Żnina, arcyb. gnieźnieński, po śmierci arcybpa Marcina przez kapitułę metropolitalną, następcą jego obrany i przez pża Kaliksta II w 1119 r. zatwierdzony, umarł w 1148 r. Jako metropolita był J. mężem rzadkiej roztropności, wytrwałości, pobożności i staranności o zabezpieczenie dóbr kościelnych. Pierwsze lata rządów metropolitalnych J-a zaznaczone były wiekopomnem zdarzeniem—nawróceniem się Pomorzan. Wyjednał u Papieża Innocentego II, bullę, wydaną w Pizie d. 7 lipca 1136 r., zatwierdzającą wszystkie uposażenia katedry i dyecezyi i grożącą karami kościelnemi za naruszenie własności kościelnej. Za rządów arcybiskupich J. ze Żnina z archidyecezyą gnieźnieńską hierarchicznie złączone zostało od 1124 r. biskupstwo pomorskie, założone przez Ottona w Julinie (od r. 1140 bezpośrednio Stolicy Apostolskiej podległe), pomiędzy 1125 a 1134 biskupstwo kujawskie, a od 1142 r. biskupstwo płockie. Jako najwyższy zwierzchnik duchowny J. dzięki swej nauce, rozumowi i gorliwości bardzo ważną rolę odgrywał w kraju. Szczerze przywiązany do Krzywoustego, niezawodnie po śmierci tegoż w Płocku d. 28 października 1139 r. oddał mu ostatnią posługę, w złożeniu jego zwłok na wieczny spoczynek w katedrze płockiej. Jest to tym prawdopodobniejsze, że król przed śmiercią zwołał do siebie wszystkich biskupów i odebrał od nich przysięgę, że wiernie przestrzegać będą ostatniej woli i zapewne za ich radą i zgodą, zaprowadzonego w kraju porządku. Tak więc podział Polski pomiędzy czterech synów królewskich miał w arb. J. jednego z najsilniej domniemanych doradców. Kiedy Władysław, syn Krzywoustego, ufny w pomoc szwagra swego, cesarza, i w pokrewieństwo z księciem czeskim, zapragnął siłą oręża zagarnąć rządy nad całą Polską, arcyb.

J. na czele panów polskich, wśród których wyróżniali się Wszebor i Piotr Dunin, ujął się energicznie za małoletnimi królewiczami. Wybuchła wojna bratobójcza. Chcąc ją przerwać, arcb. J. powtórnie usiłuje przekonać Władysława, lecz gdy to nie pomaga, rzuca nań klątwę. Po ucieczce Władysława do Niemiec z żoną Agnieszką, gdy trzej młodzi Bolesławici wzięli górę, arcbp. J. stale zachęcał ich do ostrożności, zgody, jedności i wspólnej obrony. Pod datą 28 kwietnia 1145 r. podpisuje arcb. J. przywilej Mieszka Starego (*Kod. dypl.* Krysz. Mucz. II, 590). Jaki brał arcyb. J. udział w sprawach publicznych, wykazuje dokument z 22 marca 1148 roku, w którym król Henryk, syn cesarza Konrada, zaniósł skargę do odbywającego się podówczas synodu w Reims pod Eugeniuszem III na arcybpa gnieźnieńskiego i biskupów polskich, że przyczynili się do wywłaszczenia Władysława ze spuścizny ojcowskiej. Zakończenia tej sprawy nie doczekał się arcyb. J. albowiem umarł 1148 r. (Długosz, „Hist. Polon.") Zwłoki J-a złożono w katedrze gnieźnieńskiej. W bibliotece kapituły gnieźnieńskiej przechowuje się rękopism in folio p. t. *Jacobi archiepiscopi Gnesnensis, Excerpta ex Theologia et Jure Canonico.* (Ks. Jan Korytkowski, *Arybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań 1889, t. I, str. 223—246; *Biblioth. Cap. Gnesn. Ms.* Nr. 38) *X. S. G.*

Jąkóbą Protoevangelium ob. Ewangelie Apokryficzne.

Jakóba zakony. 1) Hiszpański zakon rycerski. 2) Kanonicy ś. Jakóba od miecza (ob. Kanonici regularni). 3) Bracia szpitalni mający dla potrzeb podróżnych swoj szpital w Lucce we Włoszech, (S. Giacoo dell' alto passo). Pius II 1459 połączył ich z Betlehemitami. We Francyi szpital de St. Jacques du Haut-Pas w Paryżu, założony przez Filipa Pięknego. Za Ludwika XIV 1672 r. posiadłość przekazano Lazarystom. (Por. Moroni I, 290; Helyot, II, 278).

Jaksa książe na Miechowie, z rodu króla Leszka, jaśniał życiem świątobliwem i duchem rycerskim. Brał udział w wyprawie krzyżowej wraz z Henrykiem, księciem sandomierskim i lubelskim z własnym oddziałem wojska. Pod Jerozolimą złączyli się z Godfrydem z Bouillon i przy wzięciu Edessy cudów waleczności dokazywali. Po kilkoletnim pobycie w Ziemi św. powrócił J. do Polski i na pamiątkę swej ku Grobowi Chr. czci ufundował w posiadłościach swoich w Miechowie klasztor w r. 1163, o 5 mil od Krakowa, szczodrze go uposażywszy. Nadto wystawił Norbertankom na Zwierzyńcu pod Krakowem klasztor w r. 1151. † w r. 1198. Pochowany w kle miechowskim, (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska.* 8-o, t. I).

Jakubielski Antoni ksiądz. Urodził się w 1809 r. Po ukończeniu szkół białostockich kształcił się dwa lata na uniwersytecie wileńskim. W 1829 r. jako alumn dyecezyi kamienieckiej wstępuje do Głównego Seminaryum w Wilnie, gdzie otrzymuje stopień magistra św. teologii. Po ukończeniu nauk, w ciągu paru lat spełniał ks. J. w Kamieńcu obowiązki profesora seminaryum oraz prefekta miejscowego gimnazyum. W 1837 r. powołany do Akademii Duchownej, wykłada początkowo teologię moralną, później zaś dogmatyczną i piastuje od 1848 do 1853 r. urząd ojca duchownego alumnów. 28 stycznia 1857 r. zostaje ksiądz J. mianowany przez arcybiskupa Zylińskiego rektorem Akademii, ale nie rządzi nią długo. W 1860 otrzymuje dymisyę i opuszcza Petersburg. Umarł w Kamieńcu 1871 r. Był doktorem św. Teologii i prałatem prepozytem kapituły kamienieckiej od 1853 roku. *X. M. G.*

Jakubowicz Maksymilian, pedagog, filolog i filozof, ur. na Wołyniu r. 1785, kształcił się w uniwersytecie wileńskim, był następnie nauczycielem języków i literatur starożytnych w szkołach: łuckiej, święciańskiej, świsłockiej, warszawskiej; później profesorem liceum krzemienieckiego, aż do końca 1832 r.; od r. 1834 wykładał literaturę grecką i rzymską w Kijowie, a od r. 1840 w Moskwie. Umarł 1853 r. Prace jego: *De viriute Romanorum antiqua ejusque causis*; *O sposobie uczenia języków*; *Gramatyka języka polskiego*, Wilno 1823; *Gramatyka języka łacińskiego*, 4 części, Wilno 1825—26,

Chrześcijańską filozofią życia w porównaniu z filozofią naszego wieku panteistyczną, 3 tomy, 1853. (Por. A. Tyszyński, *Rozbiory i krytyki* 1854, t. I, str. 407—415).

X. S. G.

Jakubowicz Władysław, ze zgromadz. księży Pijarów, skończył Szkołę Główną w Warszawie ze stopniem magistra, był wikaryuszem przy kle WW. SS. w Warszawie. † w r. 1878. Przełożył na język polski podręcznik szkolny do historyi klnej Wappl.ra p. t. *Historya kościoła katolickiego*. 1871. Jest kilka wydań.

Jakubowski Adam ksiądz, urodził się w Warszawie 30 grudnia 1801 roku; pierwiastkowo kształcił się w szkole Wojewódzkiej w Warszawie, a od 1817 do 1820 w kollegium księży Pijarów w Warszawie. Mając lat 18 wykonał professyę; od 1820 do 1833 był nauczycielem matematyki i literatury polskiej w szkole Wojewódzkiej w Radomiu, a potem w konwikcie Pijarów na Żoliborzu. Na kapłana wyświęcony został 21 grudnia 1826 roku. Od 1833 do 1840 był proboszczem w Gowarczowie, później w Białaczowie dyecezyi Sandomierskiej. Od 1828 do 1831 zajmował się wydawnictwem dzieł Ignacego Krasickiego i ogłosił drukiem kilka nieznanych utworów. Od 1840 do 1859 zajmował stanowisko Rektora kollegium Pijarów w Krakowie,—w tym czasie został członkiem towarzystwa naukowego przy uniwersytecie Jagielońskim i napisał rozprawę: *O oświacie ludu wiejskiego*; *Zbiór wierszy ku nauce i zabawie*, *O wadach w wychowaniu publicznem i domowem*, oraz o zmianach pożądanych w tym względzie. *O magnetyzmie zwierzęcym i spirytyzmie*. Jako członek Towarzystwa Gospodarczego rolników krakowskich, był redaktorem dodatku rolniczego do „Czasu," a później „Rocznika rolniczego" i „Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk galicyjskich." Wreszcie redagował dodatek do „Czasu" w kwestyach prawniczych. W roku 1860 został prefektem przy Instytucie Agronomicznym w Marymoncie — w roku 1862 członkiem Komitetu Wychowania publicznego — w 1863 wizytatorem szkół w Królestwie Polskiem, a także Instytutu Maryjskiego wychowania panien. W roku 1864 prezydującym w komitecie egzaminacyjnym na nauczycieli i nauczycielki, oraz prezydował przy egzaminach młodych ludzi, którzy wstępowali do Szkoły Głównej z kursów przygotowawczych. W roku 1865 został członkiem Zarządu Akademii Duchownej w Warszawie. Wreszcie od 1866 do 1882 był proboszczem parafii św. Krzyża w Warzawie. Zmarł w Warszawie 9 grudnia 1882, a przyjaciele jego, wystawili mu w kościele św. Krzyża w od wejścia lunecie, na pierwszym filarze pomnik marmurowy. Ks. Jakubowski odznaczaj się nadzwyczajną pamięcią i wiedzą teoretyczną,—posiadał rozległe stosunki—był uczynnym i cieszył się ogólną sympatyą. Zawsze wier nym był zasadom pijarskim. Jeszcze za życia złożył w Akademii Umiejętności w Krakowie 6,000 rubli na wydawnictwa i 5,000 rubli na nagrody za prace z zakresu historyi.

Ks. L. Ł.

Jakubowski Gabryel, karmelita bosy, następnie proboszcz żurawicki i kaznodzieja katedry przemyskiej, żył w końcu XVIII i początkach XIX w. Napisał: *Kazania podczas żałobnych egzekwij*, Przemyśl 1817; *Siedm kazań przygodnych* i o błędach Żydów. Tamże 1803.

Jakubowski Józef ks. misyonarz, ur. w r. 1743 w województwie krakowskiem; po ukończeniu szkół w Rzeszowie wstąpił do wojska, i tu zwrócił na siebie uwagę ks. Adama Czartoryskiego; wysłany za granicę kształcił się w szkole wojskowe w Metz. Wkrótce po powrocie do kraju zostaje kapitanem artyleryi, w r. 1779 nauczycielem matematyki w korpusie kadetów. Opuszcza służbę wojskową i wstępuje do Zgr. księży Misyonarzy w Warszawie; wyświęcony na kapłana pracował przy parafii św. Krzyża, następnie mianowany rektorem seminaryum duchownego w Gnieźnie, a w 1796 wizytatorem generalnym Zgrom. i proboszczem parafii św. Krzyża. † w r. 1814. Pisał dużo i tłumaczył zwłaszcza w zakresie nauk matematycznych i wojskowości. Niemałą też było zasługą J-o że wprowadził wiele wyrazów matematycznych polskich i ustalił przez to terminologję matematyczną polską, która do dziś dnia zachowała wiele nazw,

szczęśliwie przez ks. J. spolszczonych. Z dzieł religijnych napisał: *Zasady wymowy świętej objaśnione przykładami*, wyczerpywanymi, osobliwie z Pisma świętego, Ojców świętych i z innych najsławniejszych krasomówców chrześcijańskich. Warszawa 1809. (Por. *Encyk. Wychowawcza.* Warszawa, 1901, t. V, str. 603).

X. J. N.

Jakubowski Ignacy od św. Józefa, pijar, ur. w województwie i dyecezyi krakowskiej w r. 1764, znakomicie wykładał poezyę i retorykę. Zostawszy kaznodzieją pełnił ten urząd z wielkim pożytkiem słuchaczów. Był rektorem domów w Wieluniu i Podolińcu. Jako przełożony odznaczał się miłością, to też bracia zakonni obdarzyli go pięknym tytułem ojca. Godność prowincyała jeszcze więcej uwydatniła zalety charakteru J-o; osobliwie celował łagodnością i dobrocią, przy rzadkiej roztropności i powadze. Mianowany rektorem w Chełmie, przybył objąć to stanowisko, lecz zachorował tu śmiertelnie i † w r. 1760. Napisał *Mowy religijne*, miewane do zakonników, (Warszawa 1759, in 4-o). (Por. *Vita et scripta quorundam e Congr. Cler. Reg. Sch. Piarum etc.* Varsaviae 1812, 12-o).

Jakubowski Wincenty, pijar, ur. w r. 1751 w Maniewie w Krakowskiem, w r. 1765 został nauczycielem, był też rektorem w kilku konwiktach; w 1806 obrany został prowincyałem i urząd ten sprawował w ciągu lat 5, wreszcie był rektorem w Górze. † w r. 1826. Napisał *Kazania krótkie do wieku i obyczajów edukującej się młodzieży przystosowane.* Warszawa 1808; *Kazania niedzielne w konwikcie miewane*; przekład Pascala, *Myśli o religii* w manuskrypcie i Tissot'a, *Przestroga dla ludu* i t. d. Warszawa 1773, 3 tomy. Nadto przełożył *Enejdy* Wirgiliusza Księgę X, XI i XII. 1809. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* 1900, t. VII).

Jąkać się ob. Balbutire.

Jalabert Jan Franciszek, ur. w r. 1753 w Tuluzie, † w 1835 w Paryżu; w epoce rewolucyi był dyrektorem małego seminaryum w mieście rodzinnem i odmówił przysięgi na konstytucyę cywilną duchowieństwa. Przybywszy do Paryża zbliżył się do ks. Emery. Nie długo potem mianowany został kanonikiem kła Notre-Dame, wikaryuszem kapitularnym, archidyakonem i pierwszem wielkim wikaryuszem. Pozostawił: *Oraison funèbre de Mgr. Antoine—Eleonore — Leon Leclerc de Juigné etc.* Paris 1811, 8-o; *Des Soeurs de Charité en 1809 i 1810*, książka wydana z powodu rozdziału, jaki wyniknął w łonie zgromadzenia skutkiem przykrości wyrządzonych siostrom przez Napoleona; *Examen des difficultés* qu'on oppose à promesse de fidelité à la constitution. Paris 1800, in 8 o; *Projet de charger les ecclésiastiques* d'éclairer les fideles etc. Tamże 1801, 8-o. (Pot. Glaire, *Dictionnaire* I. str. 1113).

Jalapa — bpstwo w Meksyku zw. też Vera Cruz (ob. art. Vera Cruz).

Jałmużna w najogólniejszem znaczeniu tego słowa jest to pomoc z litości wyświadczona potrzebującemu jej, ze względu na Boga; a zatem wszelkie czyny miłosierdzia względem duszy i ciała nazwać można J-ą. W ścisłem jednak znaczeniu, powszechnie dzisiaj używanem, przez J-ę rozumiemy pomoc materyalną okazywaną ze względu na Boga bliźniemu, pozostającemu w potrzebie. Ponieważ J. jest czynnem ujawnieniem miłości i potężny wpływ wywiera na szczęście jednostek i ogółu, przeto przez Chrystyanizm nie jest tylko usilnie zalecana, lecz stała się jednym z jego przykazań. Religia chrześcijańska uznając prywatną własność, zobowiązuje jednak posiadaczy do używania dóbr według jasno wypowiedzianej woli Bożej, nie tylko dla korzyści osobistej, ale i dla wspierania bliźnich i dla popierania spraw dobra ogólnego, aby w ten sposób wyrównywać nieuniknione nierówny podział majątkowy i złe jego następstwa. Wysokość jałmużny normuje się potrzebą, w jakiej znajduje się bliźni i stanem majątkowem udzielającego. W nadzwyczajnej, złączonej z utratą życia potrzebie, posiada biedak najściślejsze prawo do wsparcia, które mu bez grzechu odmówione być nie może, i w tym wypadku należy nieść pomoc bliźniemu nawet z mienia, potrzebnego do własnego swego utrzymania.

W zwykłej potrzebie bliźniego obowiązani jesteśmy udzielać wsparcie z tego, co nam pozostaje po wydatkach na utrzymanie własne. Teologowie stawiają pytanie, jaką część dochodów obowiązany jest każdy obracać na wspieranie bliźnich. Odpowiedź na to pytanie nie jest jednomyślna, wahają się pomiędzy pięćdziesiątą i dziesiątą częścią dochodów. Kwestya to teoretyczna, gdyż najwłaściwszą tutaj normą sumienie, które najlepsze świadectwo wydaje, czy dosyć, stosownie do swojej możności, poświęcamy dla bliźnich. W rozdzielaniu jałmużny można a nawet powinno się zachowywać pewne stopniowanie; na pierwszem miejscu stawiając tych, którzy nam są bliżsi związkami krwi, przyjaźni, wiary, narodowości. Socyalizm nie uznaje J-y, ponieważ uważa ją za rzecz hańbiącą godność ludzką i przyznaje wszystkim ludziom jednakowe prawa do dóbr ziemskich. (Por. S. Thomae: II, II, q. 32; S. Alfons, *Theol. mor.* II, 31—33). *X. H. P.*

Jałmużnicy (kaznodzieje, Quaestores), istnieli od 1-szej wojny krzyżowej, kiedy Kł udzielał odpusty tym, którzy środkami pieniężnymi popierali pobożne przedsięwzięcia, a zwłaszcza wyprawy krzyżowe. W tym celu bpi ustanawiali kwestorów dla ogłaszania odpustów i zbierania ofiar. Dla zapobieżenia nadużyciom sobór Lateraneński za Inocentego III r. 1215 zabronił J-om w kazaniach poruszać inne postulaty, prócz zawartych pełnomocnictwach pskich lub bpich. Inne synody, jak w Rawennie 1311, zabroniły w ogóle kazań, a pozwalały tylko odczytywać wspomniane pełnomocnictwa. Pomimo to zakradały się nadużycia, tak, że sobór Trydencki, wobec opłakanych następstw kazań odpustowych Tetzla, na sesyi V zabronił kazań J-om (Sess. V de reform. c. 2), a w r. 1562, na życzenie pża Piusa IV zniósł zupełnie instytucyę kwestorów (Sess. XXI, de reform. c. 9). Wreszcie Pius V uchylił wszelkie odpusty, za które dawano pieniądze. Różni od tych J-ów, są istniejący dotąd przy różnych okolicznościach collectores eleemosynarum, zbierający ofiary na cele pobożne, wszakże bez kazań i udzielania odpustów. (Por. Van Espen, *Jus eccl.* p. II, tit. 7, c. 3).

Jałmużnik, urząd.—I. Od VI w. na dworze pskim utworzony został urząd saecularius v. saccelarius, którego piastun przyjmował prośby do pża, rozdawał jałmużny ze skarbca pskiego, a także wypłacał pensyę urzędnikom i wojsku pskiemu. Z czasem z urzędem tym związane były różne przywileje i obowiązki. Obecnie sprawujący ten urząd zwie się eleemosinarius apostolicus, należy do familia pontificia i jest zawsze arbpem i. p. i. oraz asystentem tronu. Co wtorek ma on audyencyę u pża, przedstawia prośby i otrzymuje zlecenia, nie tylko co do udzielania jałmużny, ale i w innych sprawach przeważnie dobroczynnych. Nominacya jego trwa na przeciąg życia pża. Tacy I-y istnieli i w Kle wschodnim, a także w różnych klasztorach, gdzie ich zwano: bursarii.

II. Na dworach książęcych. J-ów spotykamy od w. VI na dworze bizantyjskim, a następnie i na innych dworach. Należeli oni do t. zw. kleru pałacowego — clerici palatini. Na czele stał archicapellanus, który na dworze frankońskim doszedł do wielkich wpływów i był poniekąd ministrem do spraw duchownych. We Francyi, od czasów Hugona Capeta tytuł archicapellanus znikł, natomiast od XIII w. występuje capelanus, eleemosinarius. Za Filipa Pięknego ok. r. 1300 występują trzy rodzaje duchownych dworskich: capellani, confessarii, eleemosinarii. Zajmowali się oni pierwotnie rozdzielaniem jałmużn. Z czasem liczba J-ów na dworze franc. wzrosła, tak że na dworze Karola VII, ok. połowy XV w. spotykamy urząd wielkiego jałmużnika, który miał nadzór nad resztą kleru dworskiego, czuwał nad instytucyami dobroczynnymi a także proponował królowi kandydatów na bpstwa i inne klne beneficya. Tym sposobem wpływ jego wzrósł potężnie, tak że jego stanowisko uważano za najwyższe duchowne we Francyi—solstitium honoris. W. J. był często krdłem, zawsze zaś komandorem orderu Ducha św. Do niego należało chrzcić dzieci królewskie, udzielać komunii św. rodzinie królewskiej; podlegało mu 8-miu jałmużników i spowiednik królewski i in. duchowni dworscy. Podczas rewolucyi urząd ten zniesiono; przywrócił go Napoleon I i ofiarował go wujowi swemu krdłowi Fesch. Lu-

dwik Filip również zniósł go, a Napoleon III przywrócił. Od r. 1871 urząd ten we Francyi nie istnieje. Na dworze hiszpańskim W. J. posiada te same przywileje. W Anglii zwykle bp jako Lord High Almoner zawiaduje funduszami jałmużniczymi króla. (Por. Binterim, *Denkwürdigk. d. kath. Kirche* I, 2, 83; Thomassin, *De nova et vet. Eccl. disciplina*, I, 2 r. 112, c. 9).

(*Ch.*).

Jałowiecki Józef, kanonik, ur. w r. 1817 w górnej Kurlandyi. Kształcił się w Iłukszcie, studya teologiczne ukończył w Wilnie u księży Misyonarzy. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1841, niebawem został regensem seminaryum krasławskiego i profesorem egzegezy i historyi kościelnej, aż do przeniesienia krasławskiego seminaryum do Mińska w r. 1843. Następnie przez 5 lat był kapelanem przy szkole powiatowej w Krasławiu, w r. 1845 został proboszczem, oraz dziekanem dekanatu Dünaburg superior. Muzyk, poeta ludowy łotewski i uzdolniony malarz, swe zdolności na chwałę Bożą poświęcał. Kościół krasławski jemu zawdzięczał swe ostateczne wykończenie. Poezye ludowe ks. J-go ogłaszano w kalendarzach katolickich łotewskich w wielu tysiącach egzemplarzy, w latach 1861—72, wydawanych w Rydze i Dorpacie; artykuły polskie zamieszczało dawne pismo Inflanckie „Rubon," a od czasu do czasu „Przegląd Katolicki" i wiele innych pism krajowych i zagranicznych. Przygotował J. nader cenne materyały do historyi kościołów inflandzkich i kurlandzkich. Umarł 12 lutego 1885 r. w Krasławiu. *X. S. G.*

Jamajka — wikaryat aplski na wyspie J-a (vicariatus aplcus Jamaicae). — W y s p a J - a co do wielkości jest trzecią z Antyllów. Od 1655 r. należy do posiadłości Angielskich; od 1807 r. zawieszono przywóz niewolników do J-i, a w 1838 r. emancypowano murzynów i in. W 1905 r. liczono ok. 807 tys. mieszkańców, w tem 60% murzynów. — W i k a r y a t a p l s k i na J-e erygowano w 1837 r. i oddano Jezuitom. W 1907 r. liczono ok. 14 tys. katolików, znaczną część ludności stanowią protestanci; 37 kościołów katolickich i kaplic obsługuje 14 Jezuitów, 2 Salezyanów Ojców i 2 braciszków; pracują tu też Siostry Miłosierdzia i Franciszkanki; duchowieństwo prowadzi 1 kolegium, 3 akademie, 31 szkół. Wikaryusz aplski rezyduje w Kingston, głównem mieście wyspy, nawiedzonem trzęsieniem ziemi w 1907 r. (Por. *Handbook for J-a*, London, 1907; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 2 Aufl., t. I, 1907, p. 46; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 224; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*„ München, 1908, t. II, k. 20). *X. C. S.*

Jamar C. H. T., nazwisko trzech kapłanów dyecezyi mechlińskiej, którzy wydali szereg dzieł treści ascetyczno-teologicznej: *Marie, mère de Jésus*, histoire de la très-sainte Vierge d'après la s. Ecriture, les monuments de l'antiquité etc. Bruxelles 1872; 1874, in 4-o; *Le Livre du pélerin ou l'Histoire, apologie et pratique des pélerinages*. Liege 1884, in 8-o; *Les Fêtes chrétiennes* considérées dans leur objet, leur institution, leur utilité spirituelle. Louvain 1888—89, 2 vol. in 8 o; *Theologia Mariana* juxta probatissimos auctores concinnata etc. 8-o; *Theologia Sancti Josephi etc*, in 8-o.

Jamblichus—imię dwóch filozofów platoników z IV w. po Chr. Jeden uczeń Anatoliusza i Porfiryusza pochodził z Chalcydy; drugi rodem z Apamei w Syryi. Wydali dużo dzieł, które przypisują w ogóle Jamblichowi, nie zaznaczając o którym z nich mowa. Godne są zaznaczenia: *Pismo* pko Listowi Porfiryusza o tajemnicach Egipskich. Oksford 1678; *Traktaty filozoficzne*. Wenecya 1497, in fol. W tem ostatniem piśmie autor występuje wrogo pko Chrystyanizmowi, dowodząc, że po wszystkie czasy filozofja usiłowała uwolnić się od wpływu religii. Zbicie tego dzieła napisał G. E. Hebenstreit p. t. *De Jamblici... doctrina*, christianae religioni, quam imitari studet, noxia. 1764; i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. I, 1113; Feller, *Biogr. univers.*).

Jambri — imię wodza pewnej rodziny, którego potomkowie mieszkali w Madaba na wschód od Jordanu. Jest o nich wzmianka w dziejach Machabejczyków. Po śmierci Judy Mach. synowie Jambri schwytali Jana Machabej-

czyka, syna Matatyasza, gdy ten dążył ze swą drużyną do Nabatejczyków, i prawie wszystkich wymordowali. Śmierć brata pomścili Jonatas i Symon Machabejczycy (I Mach. IX, 36—41). Imię Jambri w tej formie podaje kodeks Watykański i Wulgata. Prawdopodobnie forma uszkodzona. W kodeksie Synaickim—aleph, i w biblii Kompluteńskiej mamy Ἀμβρί, kodeks syryjski—Ἀμβροί; w innych jeszcze kodeksach znajdujemy Ἰαμβρεῖν. Najprawdopodobniejszą wydaje się forma tego imienia u Józefa Flawiusza. (*Antiqu.* XIII, 1—2). Οἱ Ἀμαραῖον παῖδες = Synowie Amorejczyków; miałoby to oznaczać potomków Amorejczyków, którzy niegdyś mieszkali w Medaba. (Num. XXI, 30—31). Tego zdania są Drusius, Michaelis, Grimm, *Das erste Buch der Maccabäer*, in 8-o Leipzig, 1853, p. 139. Niezgadzają się na to Keil i Kautzsch. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1115; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 595 i 596).

X. R. J.

James J. F. ks., pisarz klny francuski, ur. w r. 1800 w Auvergne, był kapelanem szkoły politechnicznej i wikaryuszem generalnym w Paryżu. Napisał *Histoire du Nouv. Testament et des Juifs* confirmée par l'histoire et les sciences profanes etc. 1836 i 1848 dzieło źródłowe stanowiące cenną apologię Kła; *Histoire de l'ancien Testament.* 1839; *Repertorium Biblicum.* 1844, *S. Pierre Successeur de J. Chr.* dans le gouvernement de l'Eglise etc. Paris 1846 i inne. Nadto wydał *Tablice synoptyczne* do życia Chr. Pana, historyi klnej i francuskiej (1832—34). J. † w r. 1857.

James Tomasz, anglikański kontrowersista, ur. 1571 r. na wyspie Wight. Zdobył sobie sławę jako zbieracz znakomitych rękopismów. W r. 1600 wydał katalog rękopismów w Cambridge i Oxfordzie *Eloga Oxonia—Cantabrigiensis*, skutkiem czego został bibliotekarzem, „Bibliotheca Bodleiana," której katalog ogłosił 1605 i 1620 r. Znane jego dzieła są: *A. Treatise of the Corruption of the Scripture, Councils and Fraters* 1610. i *Specimen Corruptelarum pontificiarum, Cypriano, Ambrosio et Gregorio Magno.* 1626. Dowodził on w nich, jakoby papiści zepsuli tekst Pisma ś., OO. Kła i uchwał soborów. Istotnie posiadał on sporo wiedzy, ale brakło mu sądu krytycznego, to też jego napaści nie znalazły oddźwięku nawet wśród współwiernych. † 1632 r. (Por. H. J. Rose, *A new general biographical Dictionary*, London 1857).

James William, filozof amerykański, ur. w Nowym Yorku w r. 1842, był profesorem w kolegium w Harward. Napisał *Zasady psychologii.* 1890 *Nieśmiertelność człowieka*, 1898 i inne. Z dzieł J-a wiele przełożono na język francuski jak: *Le Sentiment de l'effort.* 1880 w Renouvier'a *La critique philos.*; *La volonté de croire* et autres essais. 1897; *La Théorie de l'émotion.* 1903; *Essai sur le rire.* 1904; *Les diverses formes de l'expérience religieuse.* 1905. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie.* 1906, 4-o).

Jamestown — bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, obecne Fargo (dioec. Fargensis).—W r. 1889 archidyecezya St. Paul otrzymała nowe bpstwa, między niemi suffraganię w Jamestown z rezydencyą w m. Fargo. W 1897 r. dyecezya J-n otrzymała nową nazwę Fargo. Dyecezya ta obejmuje stan Dakota północny; w 1906 r. liczyła ok. 52 tys. wiernych, 174 kościoły, 5 misyi pomiędzy Indyanami, 70 stacyi, 63 kapłanów świeckich, 27 zakonnych, 1 zakon męski Benedyktynów i 7 zgromadzeń żeńskich. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 236; *Cath. Dir.*, Milwauk., 1906, t. I, p. 323...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 1425).

Jamieson John, teolog protestancki, ur. w Forfar w Szkocyi w r. 1758, † w Edynburgu w 1838; przez 40 lat był pastorem gminy dyssydenckiej kościoła szkockiego. Początkowo poświęcił się filozofii, później poezyi i teologii. Z dzieł różnorodnej treści J-a ważniejsze są: *An Alarm to Britain, or an inquiry into the cases* of the rapid progress of infidelity. 1795; *Vindication of the Doctrine of Scripture etc.* 1795, 2 v. in 8-o; *The use of sacred*

History. 1802, 2 vol. in 8-o; *An Historical Account of the ancient Culdees of Jona etc.* Londyn, 4-o, i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire.* 8-o: t. I).

Jamiołkowski Stanisław ks., urodził się dnia 25 sierpnia 1834 w Mazowiecku gub. Łomżyńskiej. W roku 1854 wstąpił do seminaryum w Sejnach, skąd po dwóch latach przeszedł do Akademii Duchownej w Warszawie, otrzymawszy w roku 1858 stopień kandydata św. Teologii, wyświęcony na kapłana 1858 był wikaryuszem w Sokołach. Od 1854 do 1873 wykładał w seminaryum sejnejskiem historyę literatury polskiej, liturgikę i wymowę kościelną. W 1873 do śmierci, która nastąpiła 20 września 1885, był proboszczem par. Kulesze. Ks. J-a był wybitnym liturgistą i wielkim znawcą sztuki kościelnej; przez długie lata pomieszczał swoje artykuły w „Encyklopedyi kościelnej“ ks. Nowodworskiego i w „Przeglądzie katolickim.“ W rękopiśmie pozostawił: *Opis miasta Sejn, Opis kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Sejnach, Historyę cudownej statui Matki Boskiej w tymże kościele.* Monografię biskupów: Karpowicza, Gołaszewskiego, Czyżewskiego, Manngiewicza, Gołaszewskiego, Choromańskiego, Straszyńskiego i Łubieńskiego. Spisał cały inwentarz kościoła katedralnego w Sejnach, a zwłaszcza miejscowego skarbca. Oprócz prac literackich, odznaczał się wielką świątobliwością życia i przykładną gorliwością kapłańską, w uznaniu czego ówczesny biskup kujawsko-kaliski Popiel obdarzył go w roku 1883 kanonią honorową kapituły kaliskiej. *Ks. L. Ł.*

Jamnia — gr. Ἰαννεια (I Mach. IV 15), Ἰαμνία (I. Mach. V, 58), Ἰαμνεία (I Mach. X, 69; XV, 40) — miasteczko na granicach posiadłości Judy i Dana, niedaleko od morza Śródziemnego. W innych księgach P. ś. spotykamy tę miejscowość pod innemi nazwami. Po hebrajsku Jamnia nazwana Jabucel; LXX—Ἀεβνά; Cod. Vaticanus—Ἀεμνά; Codex Alexandrinus. Ἰαβνήλ lub Ἰαβεί; Vulgata — Jebneel, Jabnia lub Ἰεμναά (Jos. XV, II; II Par. XXVI, 6; Judit. II, 28); Jamnia znajdowała się na granicy północnej pokolenia Judy pomiędzy górą Baala i morzem Śródziemnem w sąsiedztwie Azotu i Jaffy (II Paral. XXVI, 6; I Mach. IV, 15), Joseph. Fl., *Ant. iud.* XIII, VI, 6; XIV, IV, 4; *Bell. iud.*, IV, III, 2). Pliniusz,—*H. N.* V, XIII,—odróżnia Jamnię nadmorską od lądowej.

Jamnia należy do bardzo starożytnych miast chananejskich. Po zdobyciu Chanaan przez Żydów była oddana pokoleniu Juda. (Jos. VI, II), ale wkrótce dostała się w ręce Filistynów, od których dopiero zdobył ją Ozyasz, król Judzki. (II Paral. XXVI, 6). Za czasów machabejskich była to dość znaczna forteca (I Mach. IV, 15; V, 58). Judasz Machab. spalił miasto i port. Oprócz tego jest jeszcze wzmianka o Jamnii w I Mach. X, 69; XV, 40. Z innych źródeł widzimy, że Pompejusz w 63 r. przed Chr. odebrał Jamnię od Żydów i oddał dawnym mieszkańcom. W 57 r. z rozkazu Gabiniusza wielkorządcy syryjskiego Jamnię odbudowano. W roku 30 p. Chr. znów wraca do Żydów podarowana przez Augusta Herodowi. Zagarnia ją później Wespazyan przed zdobyciem Jerozolimy. Jamnia w historyi Żydów z ostatnich czasów miała wielkie znaczenie, pod względem religijnym i umysłowym. Tam przed zburzeniem Jerozolimy był przeniesiony Sanhredryn i pozostawał tam aż do czasów powstania Bar-Cosiby (Barkochby?). Była w Jamnii akademia rabinistyczna, o której często wspomina talmud z racyi uczonych jej doktorów. Po zburzeniu Jerozolimy Jamnia zastąpiła pod względem praktyk religijnych miasto św. (Mischna, *Rosch haschanah*, IV, 1—3).

Kiedy mieszkańcy Jamnii przyjęli wiarę chrześcijańską, niewiadomo. W początkach wieku IV już był w Jamnii kościół i biskupstwo. Za czasów Euzebiusza i św. Hieronima Jamnia była małem miasteczkiem. Dzisiejsze Jebneh należy do większych miast palestyńskich. (Por. W. Max Müller, *Asien und Europa nach altägyptischen Denkmälern*, Leipzig, 1893, p. 165; V. Guérin, *Judée*, t. II, p. 54—65; Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, ed. III, II, p. 98—99; Buhl, *Alt. Palest.*, 1896, p. 188; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 310—312; Liévin de Hamme, *Terre Sainte*, ed. 4, II, p. 237 ss.; Fahrngruber, *Nach*

Jerusalem, ed. 2, II, 121; M. Hagen I. J. *Lexicon Biblicum*, t. II p. 596—598; F. Vigouraux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1115—1119).

X. R. J.

Jan—gr. Ἰωάννης, Vulgata—Joannes, hebr. Johanan,—imię wielu osób wspomnianych w Piśmie Świętem.

1. Jan—ojciec Matatyasza i dziadek Judasza Machabejczyka. (I. Mach. II, 1).

2. Jan Gaddis—starszy syn Matatyasza. (I Mach. II, 2). „Gaddi“ po hebr. znaczy „szczęśliwy.“ Prawdopodobnie ten sam, który przez pomyłkę kopisty w II Mach. VIII, 22 i X, 19 nazwany Józefem. Tego Jana wysłał Jonatas do Nabatejczyków. Gdy był w drodze, napadli na niego synowie Jambri, Jana i całą jego drużynę wymordowali. (Por. wyż. Jambri).

3. Jan — ojciec Eupolema, wysłanego do Rzymu w poselstwie przez Judę Machab. (I Mach. VIII, 17; II Mach. IV, 2.

4. Jan Hyrkan — syn Symona. Odznaczał się walecznością i dla tego został wodzem wojska w Gazarze. (I Mach. XIII, 54. Wraz z bratem Judaszem prowadził wojnę z Condebeuszem, wodzem Antyocha VII; zwyciężył nieprzyjaciół, gonił ich aż do Cedronu i Azotu, które to miasto spalił, a potem powrócił do Judei. (I Mach. XV, 38—XVI, 10). Nie dał się podejść Ptolomeuszowi szwagrowi, który chciał go zgładzić, jak ojca jego Symona i dwóch braci Matatyasza i Judasza; wysłańców Ptolomeusza kazał zabić. (I Mach. XVI, 11—22). Józef Flawiusz podaje, że Jan Hyrkan był arcykapłanem lat 31 (134—104), wypędził Ptolomeusza, z Antyochem był zmuszony zawrzeć przymierze, zburzył świątynię w Garizim, zmusił Idumejczyków do poddania się obrzezaniu, walczył z Samarytanami i stolicę ich zburzył. Był stronnikiem faryzeuszów, a pod koniec życia przez nich obrażony, przeszedł do saduceuszów. (Por. *Ant.* XIII, 8, 10; *Bel. jud.* I, 2, 2; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, 2 éd. in 8-o, Leipzig, 1890, t. I, p. 202—216; H. Derenbourg, *Histoire de la Palestine depuis Cyrus jusqu'à Adrien*, in 8-o, Paris 1867, p. 79—80; Werner, *Johann Hyrcan, ein Beitrag zur Geschichte Judas im zweiten vorchristlichen Jahrhundert*, in 8-o, Wernigerode, 1877; J. Wellhausen, *Die Pharisäer und die Sadducäer*, 1874, p. 89—95; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1154—1155).

5. Jan — jeden z posłów do Lizyasza, wodza syryjskiego (II Mach. XI, 17). Ob. Lizyasz.

6. Jan Marek — syn Maryi (Act. Ap. XII, 12, cioteczny brat Barnabaszów), (Colos. IV, 10). Do domu jego matki schronił się św. Piotr Ap. po cudownem uwolnieniu z więzienia. Towarzyszył św. Pawłowi i Barnabie, gdy ci głosili słowo Boże w Seleucyi i na wyspie Cyprze. Dalej im towarzyszyć do Pamfilii i t. d. na razie odmówił, a gdy chciał znów towarzyszyć w drugiej podróży św. Pawłowi, już nie był przyjęty. Św. Paweł w swych listach nazywa go tylko Markiem. (Coloss. IV, 10; Philem. v. 24; II Tim. IV, 11); św. Piotr Ap. (I Ep. V, 13) nazywa go „swym synem.“ Egzegeci przypuszczają, że św. Piotr nawrócił go do wiary chrześcijańskiej. Papiasz nazywa Jana Marka tłumaczem św. Piotra Ap. (Por. Eusebii, *H. E.*, III, 30). Niektórzy krytycy odróżniają Jana Marka, o którym mowa w Dz. Ap. i u św. Pawła, od tego o którym wspomina św. Piotr. (Por. *Theologische Studien und Kritiken. Noch ein Wort über das Zeugniss des Papias für unser Marcusevangelium*, 1843, p. 423—429).

7. Jan — ojciec św Piotra Ap. (Joan. XXI, 15, 17). Nazywany też był Jona. Joan. I, 23; Matt. XVI, 17.

8. Jan — potomek Aarona, członek sanhedrynu, był on jednym z sędziów, przed których wezwano śś. Piotra i Jana Ap., gdy ci w przedsionku świątyni uleczyli chromego. (Act. Ap. IV, 6).

X. R. J.

Jan z Agnani (de Anania) I) kanonista, uczył prawa w Bolonii, po śmierci żony wstąpił do stanu duchown. † 1457 r. Pisał też komentarze do dekretałów.—**2**) Starszy tegoż nazwiska krdł, jako legat Aleksandra III rzucił klątwę na Fryderyka I i jego antipża 27 lut. 1160 r. (Por. Hergenröther, *Historya*

Kła katol. wyd. „Bibl. dz. chrześć.“ t. VI, str. 212 i nast.).

Jan Albert Waza kard. bp. krakowski, był synem króla Zygmunta III, ur. w r. 1612 w Warszawie, został bpem warmińskim już w r. 1621. Dyecezyą rządził podczas jego małoletności bp. Michał Działyński. W r. 1632 obrany bpem krakowskim, następnie został kardłem. † w Padwie w r. 1634 jadąc do Rzymu. Pochowany w grobach na Wawelu pod kaplicą Wazów. (Por. Bartoszewicz, *Królewicze biskupi.* 1851; Łętowski, *Katalog bpów.* Kraków 1852).

Jan d'André (Joannes Andreae) sławny prawnik włoski, ur. w Mugello, † w Bolonii w r. 1348, gdzie był w ciągu 45 lat profesorem. Dla wysokiej wiedzy nazywano go „fons et tuba juris,“ a także „a S. Hieronymo“ ponieważ był wielbicielem i wiernym naśladowcą św. Hieronima. Zostawił uczone komentarze na prawo kanoniczne, z których celniejsze są: *Commentaria in Decretales et Sextum.* Romae 1476, in fol.; *De Sponsalibus ei matrimonio.* Parisiis 1489; *De Consanguinitate.* Basileae 1517—tłumaczone na różne języki; *Quaestiones mercuriales etc.*, i w in. (Glaire, *Dictionnaire*, I, 8-o; *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o).

Jan ab Anuntiatione, karm. bosy, ur. w Oviedo w Hiszpanii, † w Salamance jako generał Zakonu w r. 1701. Podziwiany przez współczesnych dla głębokiej nauki, trzeźwości sądu i łatwości stylu. Dzieła J-a odznaczają się jasnością wykładu. Napisał: *Cursus theologicus Salmanticensis.* 4 tomy in folio—streszczenie; *Promptuarium Carmelitarum.* Matriti 1669, 2 vol. in 4-o; *Upomnienia* dla swoich zakonników. Madryt 1698, in 4-o, po hiszpańsku; *Dwa listy okólne* do swej kongregacyi i do zakonnic. Tamże 1697 i 1699; *Cursus philosophicus* collegii Complutensis etc. Lugduni, 4 vol. in 4-o. (Por. Glaire, *Diction.* I, 1130; Lucius, *Bibliotheca Carmelitana.* t. I, k. 729; Daniel, *Manuel des Sciences.* 1903, str. 482).

Jan Antonius a S. Georgio, krdł, ur. w Piazenzy, wykładał w Tixino i Pawii prawo kan., w r. 1479 został bpem Aleksandryi, a r. 1493 krdłem † w Rzymie 1509 r. Jego pisma o Dekretałach świadczą według Schultego o rozległej znajomości prawa kan.

Jan-(Ἰωάννης; Wulg.: Joannes, zgreczony wyraz hebrajski, Yehohanan, lub skrócone Yohanan, Johanan, (Yehowa jest miłosierny), Apostoł i Ewangelista św.

Żywot. 1) Na podstawie Ksiąg ŚŚ. Now. Test. Jan był synem Zebedeusza (Mat. 4,21) i Salome (Marc. 15,40; 16,1; Mat. 27,56), młodszym bratem św. Jakóba Większego (ob.). Rodzina była dostatnią, ojciec bowiem rodziny, choć prosty rybak, posiadał własne łodzie i najmował robotników (Marc. 1,20); matka zaś Jana należała do świętych niewiast, które towarzyszyły Jezusowi w Galilei (Marc. 15, 40. 41; Luc. 8,3). Jak inni Apostołowie (z wyjątkiem Judasza), tak i Jan pochodził z Galilei, prawdopodobnie z Betsaidy. Pierwotnie należał do uczniów św. Jana Chrzciciela; a gdy ten wskazał na Jezusa przechodzącego i rzekł: „Oto Baranek Boży“, Jan wraz z Andrzejem poszli za Zbawicielem (Jan 1, 35—40). W ciągu kilku miesięcy nieodstępnie towarzyszył Chrystusowi, był obecny podczas godów w Kanie Galilejskiej, potem poszedł wraz z Mistrzem na święto Paschy do Jerozolimy i wraz z Nim powrócił do Galilei przez Samaryę. Oddał się znowu swym zwykłym zajęciom rybackim nad morzem Galilejskiem, aż wreszcie powołał go na stałe Jezus wraz z innymi apostołami, mianowicie: Piotrem, Andrzejem i Jakóbem, bratem starszym (Mat. 4, 18—22; Mar. 1, 16-20; Luc. 5, 3—11); wybrał go na apostoła. W spisie apostołów zajmuje już to drugie z rzędu miejsce (Act. 1, 13), już też trzecie (Marc. 3, 17), lub czwarte (Mat. 10, 3; Luc. 6, 14); wraz z Piotrem i Jakóbem bratem należał do owej trójcy uprzywiliowanej, która z wyłączeniem innych apostołów była świadkiem największych cudów i wydarzeń: wskrzeszenia córki Jaira (Marc. 5, 37), przemienienia Pańskiego (Mat. 17, 1; Marc. 9, 1; Luc. 9, 28) agonii Jezusa w ogrodzie Oliwnym (Mat. 26, 37; Marc. 14, 33; Luc. 22, 39). Jan był jednym z czterech uczniów, którzy pytali się Chrystusa o

znaki zburzenia świątyni Jerozolimskiej i o końcu świata (Marc. 12, 3). W przeddzień ostatniej Paschy Jan wraz z Piotrem zajął się przygotowaniem na święta (Luc. 22, 8). Ogólnie to jest przyjęte, że autor IV-ej Ewangelii, miał na myśli Jana, gdy wspominał o „uczniu, którego umiłował Jezus“. Zatem to on spoczywał na piersiach Zbawiciela podczas ostatniej Wieczerzy i pytał się Go o imię zdrajcy (Jan 13, 23 — 26). Gdy Samarytanie nie zezwolili Jezusowi przejść przez ich miasta, dwaj synowie Zebedeuszowi wyrazili pragnienie, aby ogień z nieba spadł na owe miasta, za co ich Chrystus zgromił (Luc. 9,51—56). Sądzą, że z powodu ognistego charakteru dwóch tych braci, wyrażonego przy tej okoliczności, Jezus nadał im przydomek „Boanerges“, „synowie gromu“ (Marc. 3, 17). Jan zabronił pewnemu człowiekowi, wyrzucać czarty w imię Jezusowe, a to z tego powodu, że ów izraelita nie należał do grona Apostołów (Luc. 9, 49). Matka synów Zebedeuszowych prosi dla nich o pierwsze miejsce w Królestwie Chrystusowem, Jezus podaje im kielich boleści (Mat. 20,20-23; Marc. 10,35—41). W chwili pochwycenia Jezusa przez zbirów w ogrodzie oliwnym Jan wraz z innymi Apostołami ratuje się ucieczką, rychło jednak wraz z Piotrem dąży zdala za kohortą, wiodącą Zbawiciela, wchodzi do domu Kaifasza, któremu był znany, nie wiadomo jednak z jakich okoliczności (Jan 18, 13). Znalazł się pod krzyżem Chrystusa, który powierzył mu opiekę nad Matką Swoją (Jan 19, 26). Rankiem zaś w dniu Zmartwychwstania, gdy Marya Magdalena przyniosła wieść, że grób jest pusty, Jan biegnąc do grobu, wyprzedził Piotra, przyszedł pierwszy na miejsce, ujrzał prześcieradła złożone i uwierzył, że Chrystus zmartwychwstał (Jan 20, 2—8). Gdy zaś Jezus ukazał się Apostołom, zajętym połowem ryb na morzu Galilejskiem, Jan pierwszy Go poznał i dał znać Piotrowi (Jan 21,7); Zbawiciel wtedy zapowiedział Piotrowi, jaką śmiercią miał on umrzeć; na zapytanie zaś księcia Apostołów Jezus nie objawił, jaki rodzaj rodzaj śmierci miał spotkać ucznia umiłowanego. Później chrześcijanie wytłumaczyli sobie słowa Pańskie w tym sensie, że Jan nie umrze, dla tego też Apostoł, przy końcu swej Ewangelii, czuł się w obowiązku wytłumaczyć, że nie ta była myśl Zbawiciela (Jan 21, 20—23). Po wniebowstąpieniu Pańskiem Jan przez czas jakiś pozostawał w Jerozolimie wraz z innymi Apostołami (Act. 1, 13). Towarzyszył Piotrowi do świątyni i był świadkiem uzdrowienia chromego u bramy „ozdobnej“, rzesza poszła za nimi do przedsionka Salomonowego i tu obydwóch schwytała straż arcykapłańska i wtrąciła do więzienia. Nazajutrz stanęli wobec Sanhedrynu, który ich wypuścił na wolność z zastrzeżeniem, aby nie opowiadali o Jezusie Nazareńskim (Act 4, 1—21). Jan, jako i reszta Apostołów ponosił prześladowania ze strony kapłanów żydowskich, i uległ karze chłosty (Act. 5, 17—33), pomimo tego w dalszym ciągu opowiadał Jezusa Chrystusa. (Act. 5, 40—42). Brał udział przy wyborze dyakonów (Act. 6, 2) i pozostawał w Jerozolimie po prześladowaniu, które nastąpiło po męczeńskiej śmierci św. Szczepana (Act. 8, 1). Wysłano go wraz z Piotrem do Samaryi, dla udzielenia Ducha św., świeżo nawróconym (Act. 8,14—17). Kiedy w trzy lata potem św. Paweł przybył do Jerozolimy (Gal. 1, 18, 19) nie zastał tam Jana, który prawdopodobnie odbywał wtedy swą podróż apostolską.

Prześladowanie zatem Heroda Agrypy, które sprowadziło śmierć na Jakóba, brata Janowego, a Piotra do więzienia wtrąciło, oszczędziło Jana, wtedy nieobecnego (Act. 13, 1 — 3). Powrócił do miasta świętego, gdy r. 51, czy 52-go odbył się pierwszy sobór jerozolimski. Paweł (Gal. 2, 9) wymienia go wraz z Piotrem i Jakóbem Mniejszym, jako tych, którzy stanowili „kolumny“ Kościoła. Podczas ostatniego więc pobytu w Jerozolimie Apła narodów przyjmował go tylko Jakób Mniejszy (Act. 21, 18). Apokalipsa, dzieło Ewangelisty Jana, poucza nas, że autor jej został zesłany na wyspę Patmos, a to z powodu słowa Bożego i świadectwa składanego Jezusowi. Jednej niedzieli otrzymał Apostoł „Objawienie Jezusa Chrystusa“. Rozpoczyna je od listów do siedmiu kościołów Azyi Mniejszej (Apoc. 1, 9—11), które Jan św. znał i nad którymi miał władzę. Trzy zaś Listy, Jemu przypisywane, nie zawierają żadnych wskazówek co do jego osoby.

2) Na podstawie podania.

Wszyscy starożytni pisarze kościelni jednomyślnie twierdzą, że św. Jan w epoce, którą trudno bliżej określić, ale która była późniejszą w stosunku do chwili śmierci śś. Piotra i Pawła, a wcześniejsza od zniszczenia Jerozolimy przez Rzymian, osiadł na stałe w Efezie i że tu żył do późnej starości, rozciągając swą władzę na kościoły Azyi prokonsularnej. Tu miał on napisać Apokalipsę, czwartą Ewangelię, oraz trzy Listy, które noszą jego imię. Tradycya ta jest niezależna od świadectwa samej Apokalipsy, oraz sprawdzianów apostolskiego pochodzenia tej księgi. Św. Ireneusz (*Contra haer.* III, 3, n. 4, col. 853–855) opowiada o tem, że św. Jan spotkał się z Ceryntem w łaźniach korynckich i nadmienia, że kościół w Koryncie założył Paweł, a rządził nim Jan aż do czasów Trajana; Ireneusz zaś jest świadkiem tradycyi apostolskiej. W liście do Floryna, przyjaciela od lat młodzieńczych, który dał się uwieść przez gnostyków, wykłada on naukę „starszych“, którzy byli uczniami Apostołów, nadto przywodzi nauczanie Polikarpa, pozostającego w stosunkach blizkich z Janem, orazz innymi uczniami Pańskimi (Euzebiusz, *H. E.*, V, 20; t. XX, col. 485). Świadectwa Ireneusza co do pobytu Jana w Efezie posiadają wszelką powagę prawdomówności, choć obalić je usiłowali: M. Harnack (*Die Chronologie d. altchr. Literat. bis Eusebius* t. I, Leipz. 1897 p. 320—381), oraz M. Jean Réville (*Le quatrième Evang.* Paris 1901, p. 9—18). Por. Labourt (*De la valeur du témoignage de S. Irénée dans la question johannine dans la „Revue biblique“* t. VII, 1898, p. 59—73); A. Camerlynck (*De quarti Evangelii auctore dissertatio*, Louvain, 1899, p. 128 — 138), ks. dr. Kaczmarczyk, (*Ireneusz z Lugdunu i nasze ewangelie*, Kraków, 1901). Biskup lyoński pisał do papieża Wiktora, że jego poprzednik Anicet nie mógł przekonać Polikarpa, który przestawał z Janem, uczniem Pana naszego, oraz z innymi Apostołami, aby przyjął zwyczaje rzymskie, odnośnie do obchodu święta Paschy (Euzebiusz, *H. E.*, V, 24; t. XX, col. 508). A kilka stron wyżej Euzebiusz cytuje list Polikarpa, biskupa efeskiego, do tego samego papieża, gdzie wspomina o dwóch światłach Azyi, t. j. o Apostole Filipie i Janie, który spoczywał na łonie Pańskiem, był kapłanem, nosił tyarę, umarł w Efezie. By odrzucić świadectwo Polikarpa, głoszono, że on pomieszał Filipa apostoła z Filipem dyakonem, oraz, że św. Janowi przypisał godność najwyższego kapłana żydowskiego. Pomieszanie dwóch Filipów wytłumaczyć można tem, że biskup efeski pisze o tradycyach z Hierapolis; pomyłka ta nie może nadwyrężyć świadectwa jego odnośnie do podań przechowywanych w jego własnym kościele co do osoby świętego Jana. Jeżeli mu przypisuje godność najwyższą w kapłaństwie, nie może mieć na myśli żydowskiego kapłaństwa, bo Jan nie pochodził ani z pokolenia Lewi, ani z rodu Aarona,—lecz kapłaństwo chrześcijańskie, jak to zrozumiał św. Hieronim (*De viris illustr.* 45; t. XXIII, col. 659). Apolloniusz w piśmie przeciwko montanistom wspomina, że Jan, autor Apokalipsy, wskrzesił umarłego w Efezie (Euzebiusz, *H. E.*, V, 18, t. XX, col. 480), Klemens Aleksandryjski (*Quis dives salvetur*, 42; t. IX, col. 648) opisuje że Jan Apostoł, po swem wygnaniu na wyspę Patmos, rządził kościołami w Azyi i sprowadził na dobrą drogę pewnego młodzieńca, którego był poprzednio nawrócił, a który potem stanął na czele rozbójników. Przywodząc to świadectwo, jak również wspomniane wyżej św. Ireneusza, Euzebiusz (*H. E.* III, 23) uznaje za rzecz pewną, że Jan Apostoł i Ewangelista przebywał w Azyi. Św. Justyn (*Dialog. cum Tryph.* 81; tom VI, col. 669), prowadząc dysputę w Efezie, twierdzi, że Jan Apostoł Chrystusów w Efezie napisał Apokalipsę.

To podanie tak starożytne, poparte tyloma dowodami, odrzucają niektórzy krytycy, którzy, ażeby zaprzeczyć pochodzenia apostolskiego dziełom św. Jana, utrzymując, że podanie kościelne pomieszało Jana Apostoła, który nigdy nie mieszkał, ani nie umarł w Azyi, oraz „Jana Prezbytera“, autora dzieł Janowych. Według Harnacka (*Die Chronologie*, t. I, p. 678—680):

Jan Prezbyter był palestyńczykiem, żydem helenistą, uczniem Pańskim, ale w szerszem znaczeniu. Bousset (*Die Offenbarung Johannis* Goetting. 1896, p. 48—51) twierdzi, że Jan, który rozciągał swą władzę nad kościołami Azyi Mniejsze,j był jedynie Jan

prezbyter. Pomieszanie tych dwóch postaci miało istnieć już za św. Justyna i św. Ireneusza. Lecz zdanie to o tyle mniej ma prawdopodobieństwa, że pomieszanie owo musiałoby powstać między rokiem 100-ym, a 130-ym, w tem samem środowisku, w którem według wszystkich świadków tradycyi II-go w. miał przemieszkiwać św. Jan Apostoł. Nadto istnienie jakiegoś Jana Prezbytera innego niż św. Jana Ap. nie jest pewne, ani ustalone. Pisarze azyatyccy nic nie wiedzą o Janie Prezbyterze. Nie zna go i Dyonizy Aleksandryjczyk, choć Corluy twierdzi przeciwnie (t. I, col. 743). Mówi bowiem Dyonizy o jakim, Janie, zwyklym imienniku Apostoła, w którego istnienie wierzy, przypisując mu autorstwo Apokalipsy. Dodaje, że „mówią“, iż w Efezie istniały dwa grobowce wzniesione dla dwóch osobistości, noszących imię Jan (Euzebiusz *H. E.* VII, 25, t. XX, col. 677—701). Te plotki nie miały w rzeczy samej żadnej podstawy, bo w Efezie istniał jeden tylko grobowiec i to św. Jana Apostoła. Jedynie tylko Euzebiusz Cezarejski (*H. E.* III, 39) uznaje istnienie Jana Prezbytera, co twierdzi na podstawie pisma Papiasza. Biskup ten z Hierapolis wspomina, że gdy napotkał kogo, kto przebywał ze „starszymi“, ciekawie go wypytywał, aby wiedzieć, co mówili czego uczyli: Andrzej, Piotr, Filip, Tomasz, Jakób, Jan, Mateusz, oraz inni uczniowie Pańscy; aby wiedzieć, co mówił Arystyon (Aristion) i Jan Prezbyter, uczeń Pański. Euzebiusz zwraca uwagę, że imię Jana spotyka się dwa razy między temi świadectwami. Po raz pierwszy znajdujemy je między imionami Apostołów i w tem miejscu oznacza ono Jana Ewangelistę; w drugiem zaś miejscu napotykamy je po za spisem Apostołów obok Arystyona; tu oznacza ono Jana Prezbytera. Historycy i krytycy podejmowali usilne usiłowania, aby wytłumaczyć słowa Papiasza. Opuściwszy te wywody, zaznaczyć możemy, że Euzebiusz na podstawie tych słów wyprowadził istnienie dwóch Janów: Ewangelisty i Prezbytera, których grobowce, jak mniema, istniały w Efezie. Lecz sądzić można, że wykładnia słów Papiaszowych, uczyniona przez Euzebiusza, jest błędna. Owi „starsi“, o których mówi Papiasz, są to Apostołowie Uczniowie Pańscy a Papiasz pisze, że stykał się bezpośrednio z niektórymi. Jeżeli Jana wspomina dwa razy, najprzód między Apostołami, których słowa Papiasz zbierał z ust tych, co ich kiedyś byli słuchali; a potem obok Arystyona), jako ucznia bezpośredniego Chrystusowego; — dla tego to czyni, że on, biskup z Hierapolisu, bywał jego słuchaczem, jak świadczy o tem św. Ireneusz (*Contra haer.* V, 33, n. 4; t. VII, col. 1214), oraz sam Euzebiusz (*Chron.* t. XIX, col. 551).

Jeżeli biskup Cezarejski z urywku dzieła Papiaszowego wyprowadza istnienie jakiegoś Jana Prezbytera, to sam sobie przeczy, poszukuje bowiem osoby autora Apokalipsy i zamiast dowieść, że nią był św. Jan Ewangelista, osobistość pewna i stwierdzona, szuka urojonej jakiejś na podstawie błędnego rozumienia słów Papiaszowych. Wreszcie Andrzej Cezarejczyk, Anastazy Synaita, Maksym Wyznawcy, a być może i Jerzy Hamartolos, którzy mieli w ręku dzieło Papiasza, jednozgodnie świadczą, że Jan Efeski był Janem Apostołem.

Istnienie więc Jana Prezbytera jest bardzo zagadkowe i można przypuścić, że jest to osobistość zmyślona, wytworzona w III-im i IV-ym w. na podkładzie sporów o autorze Apokalipsy. Lecz choćbyśmy i uznali jej rzeczywistość, świadectwa św. Justyna, św. Ireneusza, oraz im współczesnych zachowują swą powagę i stwierdzają, że św. Jan Apostoł przebywał w Azyi i nie godzi się na podstawie niejasnych słów Papiaszowych, przypisywać Janowi Prezbytorowi przeważną działalność i wpływy na sprawy kościelne w Azyi Mniejszej, oraz sądzić, że cała starożytność kościelna grubo się pomyliła w zagadnieniu tak doniosłego znaczenia. Wreszcie nikt nie przywiązuje żadnej wagi *Konstytucyom Apostolskim* (VII, 46), według których Jan Prezbyter po Janie Apostole wstąpił na stolicę Efeską.

Przeciwko pobytowi Jana Ap. w Efezie podnoszą ten zarzut, że św. Ignacy Męcz. nie wspomina o tem w żadnym ze swych listów wystosowanych do kościołów w Azyi Mniejszej, a co dziwniejsza, że nawet w liście do Efezów. Milczenie owo, które tak dobrze zdaje się zwracać przeciw św. Janowi Apostołowi jak również i Janowi Prezbyterowi doskonale wytłumaczył Lighfoot (*Apostolic. Fathers* t. II, 63). Bp. Antyocheński, wie-

dziony na męczeństwo pisze tylko o św. Pawle, który, jako i on, w drodze do Rzymu przechodził przez Azyę. Analogia i podobieństwo okoliczności, w których się znajdowali: Ignacy i Paweł, naprowadziła autora na wzmiankę o Pawle, nie zaś o Janie; milczenie więc o nim niczego nie dowodzi przeciwko pobytowi Jana w Efezie.

Nie ma również żadnej powagi rękopism Coislinianus, pochodzący z wieku X-go, zawierający Kronikę Jerzego Harmatolosa, autora z wieku IX-go. Tekst ten zawiera wyciąg z dzieła Papiasza, według którego Jan Teolog i brat jego Jakób byli zabici przez Żydów. Cytata jeżeli jest rzeczywista, uległa widocznym skażeniom i krytycy na rozmaity sposób ją poprawiają, co wyłącza zupełnie w tem miejscu osobę Jana Ap., oraz rodzaj jego śmierci (C. de Boor, *Neue Fragmente des Papias, Hegesippus u. Pierius* w „*Texte u. Untersuch.*“ V, Band. 2, Leipz. 1888; Funk, *Opera Patrum apost.*, t II, Tubing. 1881). Lecz choćbyśmy przyjęli tekst ten, za nienaruszony, to jako o wiele późniejszy nie może zbyt zaważyć na szali wobec starożytnego podania. (A. Camerlynck, *De quarti evang. auctore* p. 52—72; Zahn, *Forschungen*, Leipz. 1900, VI, p. 112—217).

Po stwierdzeniu więc pobytu Jana w Efezie, pozostały do zaznaczenia niektóre szczegóły jego życia. Przedewszystkiem wspomnieć tu należy męczeństwo jego w Rzymie, że został wrzucony do naczynia wrzącego oleju, a potem zesłany na wyspę Patmos. Tertulian (*De praescrip.* 36) pisze o tem, ale czasu nie określa; na nim opiera się św. Hieronim (*C. Jovin*, I, 26), który nadto (*In Mat.*, 20, 23) powtarza to według dziejów kościelnych *De viris ill.*, 9.). Ponieważ zdarzenie to znajduje się opisane również w apokryficznych Dziejach św. Jana (M. Corssen (*Monarchianische Prolog z. d. vier. Evangelien* w „*Texte u. Untersuch.*“ XV, I Band) stara się dowieść, że ono nie ma innej podstawy historycznej, tylko Dzieje Leucyusza; lecz wniosek taki jest mocno naciągnięty. Kościół uznał rzeczywistość męczeństwa św. Jana w Rzymie i obchodzi jego pamiątkę 6 maja uroczystością św. Jana przed Bramą Łacińską zwaną (ante portam latinam). Podanie głosi, że na Patmos Jan św. ułożył Apokalipsę. Rządy wtedy sprawował Domicyan, jak podaje o tem św. Ireneusz (*Contra haer.* V, 30, n. 3) Wiktoryn Petawijski (*In Apoc.* X, 11; XVII, 10) św. Hieronim (l o c. c i t.) Euzebiusz (H. E. III, 18); a w innem miejscu ten ostatni (*Chronic.* II) zesłanie św. Jana na Patmos określa na rok 14-y Domicyana. Św. Epifaniusz (*Haer.* LI, n. 12, 33), u. twierdzi, że Apostoł opuścił Patmos za cesarza Klaudyusza; świadectwa jego odnośnie do chronologii niepewne, a nawet często błędne, nie mogą przeciwważyć twierdzeniom Ojców, bliższych omawianym wydarzeniom i po większej części lepiej obznajmionych (*Revue bibl.* IX, 1900).

Gdy Nerwa obdarzał wolnością wszystkich więźniów i zesłańców, skazanych przez swego poprzednika, św. Jan powrócił do Efezu i podjął swe posłannictwo apostolskie. Pisze o tem Euzebiusz, powołując się na powagę Ireneusza i Klemensa Aleksandryjskiego, i od tego ostatniego zapożycza opowiadanie o młodzieńcu, który po swem nawróceniu stanął na czele bandy zbójców a po ojcowsku został sprowadzony z powrotem na dobrą drogę przez św. Jana. Potem Apostoł napisał swą Ewangelię i Listy w okresie czasu, który niżej podajemy. Tradycya przechowała pewne szczegóły, tyczące się ostatnich lat życia świętego. Już wspomnialiśmy o spotkaniu się jego z Ceryntem w kąpielach publicznych (Ireneusz, *C. haer.* III, 3, n. 4; Euzebiusz, *H. E.* IV, 14). Kassyan (*Collat.* XXIV, 21) zaś wspomina, że Św. Starzec bawił się dla rozrywki z oswojoną kuropatwą. Wreszcie św. Hieronim (*In Gal.* VI, 10) podaje, że w zgromadzeniu religijnem, dokąd uczniowie nosić go musieli, powtarzał wciąż te tylko słowa: „synaczkowie moi miłujcie się nawzajem“. Otoczenie jego pytało się, dla czego wciąż to samo powtarza. On odpowiedział: „ponieważ to jest przykazanie Pańskie i kto je zachowuje, czyni dosyć“. Ojcowie dodają, że Jan pozostał dziewicą i dla tego Jezus, okazując mu szczególniejszą miłość, powierzył mu Swą Matkę. O dziewictwie jego wspomina św. Hieronim (*Epist. CXXVII, ad Princip.* 5; *C. Jovin.* I, 26; *in* Is. LVI, 5); św. Augustyn (*In Joan tract.*, CXXIV, 8; *De bono conj.* 21; *C. Faust. manich*, XXX, 4).

Corssen (*Monarch. Prolog.* p. 78—79, 83—86) twierdzi, że tradycya ta ma swe źródło w Dziejach apokryficznych św. Jana. Jeżeli niektóre świadectwa stamtąd pochodzą, to jednak tego nie można powiedzieć o wszystkich. Leucyusz mógł zamieścić w swem dziele podanie starsze, już przed nim istniejące. Ojcowie nie głoszą dziewictwa Janowego, jako fakt pewny, jest on jednakże bardzo prawdopodobny.

Apostoł doszedł do głębokiej starości żył jeszcze za rządów Trajana. Um. w 68 lat po męce Pańskiej (S. Ireneusz, *C. haer.* II, 22 n. 5; III, 3; Euzebiusz, *H. E.* III, 23). Pochowano go w Efezie, jak świadczy Polykrates, biskup tego miasta, wspomniany u Euzebiusza (*H.E.* III, 31). Grób jego stał się sławny; nad nim wzniesiono w późniejszych czasach kościół, poświęcony Apostołowi, nazwany *Apostolicon*. Podanie, oparte na Dziejach apokryficznych św. Jana, dodaje, że starzec, czując zbliżający się koniec życia, polecił sobie grób wykopać, pożegnał uczniów i położył się w grobie, gdyby na łożu; że zasnął tylko, nie umarł. Augustyn (*In. Joan. tract. CXXIV*) pisze, iż spostrzegano, że ziemia na grobie lekko się porusza pod oddechem śpiącego w nim Apostoła

Inni Ojcowie, jak Ambroży i Hieronim, sądzą, że Jan umarł w rzeczy samej, ale że po pogrzebie ciało jego znikło, jak poprzednio Przenajśw. Maryi Panny i zostało wzięte do nieba; św. Piotr Damian nazywa to podanie z d a n i e m p o b o ż n e m. Koptowie obchodzą wniebowzięcie św. Jana 29 września. To pewna, że relikwii jego ciała nie było i niemasz dotąd, są tylko z jego szat i z grobu. Uczniami jego byli: św. Polikarp, bp. Smyrny, św. Ignacy Antyocheński, św. Papiasz hierapolitański oraz inni. Jan, jako symbol, posiada orła (ob. niżej). Ojcowie nadali mu zaszczytny przydomek: T e o l o g a.

Tam, gdzie rozciągał się Efez, miejsce zamieszkania św. Jana, obecnie istnieje nędzna wioska, nosząca miano: A y a s s u l u k. (Por. Le Camus, *Les sept Eglises de l'Ap.* Paris 1886; Tillemont, *Mémoires p. servir à l'hist. ecclés.*, Paris 1701; Trench, *The life a. charac. of St. John*, London, 1850; Baunard, *L'apôtre s. Jean*, Paris 1883; Macdonald, *The life a. writings*, London 1877; Farrar, *Early days of christ.* London 1884; *Dictonairy of t. Bible*, Smith, London, 1893, t. I, p. II, str. 1731—1739; *Realencykl. für protest. Theol.* Leipzig 1900; Vigouroux, *Dictionnaire d. l. Bible*, Fasc. XIX: *Jean*, p. 1159 — 1166; Nowodworski, *Encykl. Kośc.* t. VIII, art. J a n A p o s t o ł.

J a n a E w a n g e l i a.

I. A u t e n t y c z n o ś ć. Nagłówek Εὐαγγέλιον κατὰ Ἰωάννην, *Evangelium secundum Joannem*, jest starożytny i świadczy o starożytnem przekonaniu Kościoła co do pochodzenia apostolskiego tej Księgi. (ob. E w a n g e l i e k a n o n i c z n e). Starożytność cała z wyjątkiem Alogów sądziła i twierdziła, że czwarta Ewangelia kanoniczna jest dziełem ś. Jana, ucznia, którego miłował Jezus. Dopiero w XVIII-ym w. pierwsze wątpliwości i zarzuty przeciw temu pewnikowi podjął Evanson (*The dissonance of the four gen. rec. evang. 1792*). Bretschneider zaś (*Probabilia de Evangelii et Epist. Joan. indole* 1820) przytoczył nowe zarzuty. Szkoła Tubińska widziała w niej dzieło stronnicze, późniejsze bez żadnej wartości naukowej. Najnowsi krytycy uważają czwartą Ewangelię za dzieło historyczne o Jezusie Chrystusie, lecz przypisują autorstwo Janowi Prezbyterowi, który miał mieszkać przy końcu w. I-go i na początku—II-go naszej ery w Efezie. (Delff, *Das Vierte Evang.*, 1890; Bousset, *Die Offenb. Johannis*, Goett, 1896, p. 36—51; Harnack, *Die Chronologie d. altchr. Lit.* I, Leipzig 1897). O historyi tych zagadnień patrz Luthardt (*Der johann., Urspr. d. Vierl. Evangel.*, Leipz. 1874); Camerlynck (*De quarti Evang. auct.*, p. 1—14).

Moderniści w IV Ewang. upatrują tylko mistyczną kontemplacyę na tematy Ewangeliczne, oraz rozmyślania teologiczne; jednakże autorstwa jej nie zaprzeczają Janowi Apostołowi, ale widzą w nim nie świadka Chrystusowego, lecz tylko wybitnego świadka życia chrześcijańskiego, czyli żywota Chrystusowego w Kościele z końca w. I-go. (Por. *Syllabus Piusa X go* § 16—17; Dr. A. Michelitsch, *Syllabus* Graz, 1908, p. 145—153).

Wykażemy, że opowiadanie IV-ej Ewangelii o życiu Chrystusa Pana jest autentyczne, a pochodzi nie od Jana Prezbytera, lecz od św. Jana Apostoła.

1. Świadectwa o Pismach Janowych. Przypisywane powszechnie Janowi Ap. dzieła: Listy, Ewangelia i Apokalipsa były mu zaprzeczane przez racyonalistów. Harnack (Chronologie, t. I, p. 675) nie uznaje, aby jeden i ten sam pisarz był autorem Ewang. oraz Apokalipsy; a to na tej podstawie, że autor Apok. nazywa siebie Janem; na piśmie utrwala objawienia, które otrzymał w Azyi Mn., gdzie wśród siedmiu kościołów, do których się zwraca w Apokalipsie, pełni swą władzę. Imię samo wystarcza, aby poprzeć jego dzieło, a jest ono tak znane powszechnie, że nie potrzeba żadnego do niego przydomka i określenia. Odpowiadamy: Jan nie nazwał się Apostołem, ale już autorowie II-go w. wyraźnie go tak mianują, a nie mówią nic o Janie Prezbyterze. Alogowie, oraz kapłan rzymski Kajusz, którzy przeczą pochodzenia apostolskiego Apokalipsie, przypisując ją Ceryntowi, nie wiedzieli nic o Janie Prezbyterze. Dyonyzyusz Aleksandryjski pisze o jakimś Janie w ogóle, który był świadkiem czynów Jezusowych. Sam tylko Euzebiusz Cezarejski przypuszcza, że Apokalipsę napisać mógł Jan prezbyter, o którym według swego pojęcia miał się doczytać w dziele Papiasza. Autorem Apokalipsy jest zatem św. Jan Ap., jest on również autorem IV-ej Ewangelii, bo różnice tych dwóch dzieł nie są tak znaczne, aby nie mogły pochodzić od jednego autora. Istnieje również ścisły związek między Ewangelią, oraz Listami, przypisywanymi św. Janowi, że pierwszy z nich może stanowić jakoby list polecający dla Ewangelii. Autor IV-ej Ewangelii sam sobie oddaje świadectwo, a choć wyraźnie nie pisze, że jest Janem Apostołem, jednakże jasno widać z treści, że należał do koła Apostołów. Podaje siebie za świadka naocznego tego, co opisuje (Jan 1, 14; 19, 35), a wykończenie szczegółów, żywość i barwność obrazów poświadczają to jego twierdzenie.

W ustępie 19, 5 wcale nie uczyniono różnicy między autorem, a świadkiem naocznym, tu przywiedzionym, lecz raczej zaznaczono ich tożsamość. Perfectum, użyte w pierwszym członie, nie potwierdza wcale owego przypuszczenia; a znajduje się ono tu, jako napomknienie na całe życie przeszłe, apostolskie Ewangelisty. Ten bowiem zaświadcza o wypadku, o którym świadczył podczas swego nauczania ustnego. Nadto praesens, użyte w drugim członie, nie można inaczej zrozumieć, jak tylko, że świadek naoczny sam o tem pisze (Van Hoonacker, *Revue bibl.* IX, 1900, p. 230). Autor pozostawał z Chrystusem w związkach najbliższych, był obecny przy wypadkach, o których sam tylko pisze, był owym uczniem, „którego miłował Jezus“ (Jan 13, 23, 19, 26; 20, 2; 21, 7, 20), i to jest ten sam uczeń, który dał świadectwo temu, na co patrzał i który napisał IV-ą Ewangelię (Jan 21, 24). Z trzech uczniów wybranych, Piotra, Jakóba, Jana, ten ostatni tylko mógł napisać IV Ewangelię. Jakób bowiem brat jego, umarł w Palestynie na wiele lat wcześniej, zanim powstała ta Ewangelia (Act. 12, 2). Piotr nie mógł być tym uczniem ukochanym, który opisał wzmiankowane wypadki; gdyż dwie te osobistości występują często w opowiadaniu jednocześnie, a wyraźnie są odróżniane jedna od drugiej (Jan 13, 23, 24; 18, 15, 16; 20, 2; 21, 7, 20). Zatem był nim tylko Jan, syn Zebedeusza, brat Jakóba starszego. Cytuje siebie w dziele anoninimowo: drugi uczeń (Jan 18, 15), nie nazywa się apostołem, ale też i Przesłańca Bożego nazywa stale Janem, nie dodając mu chwalebnego miana: „Chrzciciel“; bo rozumiał, iż nikt nie pomiesza Jana, syna Zacharyaszowego z osobą piszącego. Nie nazywa po imieniu ani matki swej, ani brata Jakóba. Dwaj bracia nazywani są tu „synami Zebedeuszowymi (Jan 21,2). (Por. Bacuez, *Manuel bibl.* 7-e edit., Paris 1891, t. III. p. 171—174; Fillion, *Evang. selon s. Jean*, Paris 1887, p. XXX—XXXII; Kaulen, *Einleitung i. d. h Schrift* 2-e edit. Frib.-en-Brizg. 1887, p. 435 — 436; Camerlynck, *De quarti Evang. auct.*, Bruges, 1900, p. 313—324).

2. Istnienie IV-ej Ewangelii na początku II-go w. Z napomknień, które znajdują się w dziełach autorów z II-go w., wynika, że IV-a Ewangelia była już wtedy napisana i znana. Podobieństwo, zachodzące między Διδαχὴ τῶν δώδεκα Ἀποστόλων, a IV-ą Ewangelią tyle tylko dowodzi, że obydwa te dzieła wspierają się na tych samych podstawach i zasadach, przekazywanych drogą ustnego podania; zestawienie listu św. Barnaby z naszą Ewan-

gelią nie daje również pewnych wyników; za to listy św. Ignacego Antyocheńskiego wskazują, że święty ten znał Ewangelię św. Jana. (Nie uznaje tego E. von der Goltz, *Ignatius v. Antiochien*; Leipzig 1894). I tak Jan 8, 29 cytowany *Ad Magn.* 8, 2; Jan 6, 27 = *Ad Rom.* 8, 3; Jan 3, 8 = *Ad Philad.* 7, 1. Papiasz, który cytował I-y List św. Jana (u Euzebiusza *H. E.* III, 39) nie mógł nie znać Ewangelii; bo jeżeli słowa „starszych", przywiedzione przez św. Ireneusza (*Contra haer.* V, 26, n. 2) pochodziły od Papiasza, jak sądzi wielu krytyków, to biskup z Hierapolisu posługiwał się IV-ą Ewangelią, mianowicie cytuje w nich Jana 14, 2. Bazylides heretyk przywodził ją, jak również jego uczniowie (*Philosophumena*, VII, 20 — 27); *Pastor* Hermasa wykazuje wiele podobieństw z Ewangelią Jana; a II-gi list św. Klemensa zawiera aluzye do niej. Niemasz również wątpliwości, że ją znał św. Justyn: Jan 1, 18 = *Dial. cum Tryph.* 105; Jan 3, 4 = *Apol.* 1, 61; Jan, 6, 70 = *Dial.* 139. Nadto św. Justyn określał I-ą i IV-ą Ewangelię, dzieła Apostołów Mateusza i Jana, gdy wyraził się: *Memorialia Apostolorum.* Tacyan, uczeń Justyna, cytuje IV-ą Ewan. w dziele Διὰ τεσσάρων. Heretycy znali ją również, Marcyon ją odrzucał, Walentyn jej przypisywał swych eonów. Uczeń jego Herakleon napisał komentarz, o którym mówi Orygenes (*In Joan.* XIII, 59); posługiwali się nią również Ptolemeusz i Marek, inni uczniowie Walentyna (ob. Resch, *Aussercanon, Paralleltexte z. d. Evangel.* part. IV *Texte u. Unt.* t. X, 46, Leipz. 1896). Zatem IV-a Ewangelia znaną była za czasów Trajana, przedewszystkiem w Azyi Mniejszej.

To wystarcza, aby upadło zdanie Corssena (*Monarchian.* Prologe, p. 118 — 134), który sądzi, że Dzieje apokryficzne św. Jana, pochodzące według niego z roku 140-ego miały dać pobudkę do napisania IV-ej Ewangelii; bo stało się wręcz przeciwnie, na IV Ewangelii oparto owe Dzieje. *Actus Petri cum Simone*, które są dziełem tego samego autora, co Dzieje, zawierają wyrażenia Janowe (Zahn, *Geschichte d. Neutest. Kanons*, t. II, Leipz. 1892).

3. Podanie o Janowym początku IV-ej Ewangelii. Jest to rzeczą pewną, że przy końcu II-o w., chrześcijanie wogóle, nawet w Azyi Mn. przekonani byli iż IV Ewang. napisał św. Jan Apostoł w Efezie. Wyraźnie o tem świadczy św. Ireneusz, uczeń Polikarpa (*Contra haer.*, III, 1, n, 1). Św. Teofil Antyocheński *Ad Autolyc.* II, 22) cytuje prolog IV-ej Ewangelii, jako Ewangelię Jana. Urywek Muratorego, ułożony w Rzymie ok. r. 170, przypisuje IV-ą Ewang. św. Janowi. Klemens Aleksandryjski twierdzi, że Jan napisał swą Ewangelie na prośby przyjaciół i był ostatnim z Ewangelistów (Euzebius, *H. E.* VI, 14). Tertulian stawia, jako zasadę, że Ewangelię pisali Apostołowie, lub co najmniej uczniowie Apostolscy. Św. Cypryan cytuje IV-ą Ewangelię pod nagłówkiem *cata Joannem*, a rozumie tu Jana Apostoła.

W starożytności Kościoła jedni tylko Alogowie przeczyli wyraźnie początku apostolskiego IV-ej Ewangelii; jak pisze św. Ireneusz (*C. haer.* III, XI, 9), odrzucali oni wogóle wszystkie pisma św. Jana. Ewangelia IV-a według nich nie mogła pochodzić od Jana, bo nie posiada żadnej łączności z dziełami Apostołów, jest w sprzeczności z trzema pierwszemi Ewangeliami. Św. Epifaniusz odpowiedział im wyczerpująco (*Haer.* LI). Według św. Filastresa (*Haer.* LX) Algowie IV-ą Ewangelię przypisywali Ceryntowi. Przeciwnicy nowsi apostolskiego pochodzenia Ewang. nie uważają Cerynta za jej autora, napadają na tradycyę Kościoła, podającą, jako pewnik, autorstwo Jana. Szkoła Tubińska upatrywała zachowanie się Kościołów w Azyi Mn. w sporze o czas obchodzenia Paschy za niedające się pogodzić z autorstwem Jana co do IV-ej Ewangelii. Większa część biskupów usprawiedliwia swój zwyczaj obchodu Paschy powagą św. Jana, IV-a zaś Ewangelia wcale nie popiera zdania Kwarto-decymanów, gdyż podaje, że Jezus obchodził Paschę w przeddzień Paschy żydowskiej, zatem nie może być dziełem Janowem. Krytycy współcześni na bok odkładają owe zatargi paschalne przy badaniu pochodzenia IV-ej Ewang.; ta bowiem stoi po za owymi zatargami, a zdanie biskupów Azyi Mn. w tej sprawie nie może przemawiać przeciwko autorstwu św. Jana (Camerlynck, *De quarti Evang. auctore*, p. 14—17).

Inni krytycy, uznając za rzecz pewną

tradycyę z II-go w. o napisaniu w Efezie Ewangelii przez Jana, tłumaczą ją w ten sposób, że stała się pomyłka, mianowicie Jana Apła podstawiono zamiast samego imienia, Jana Prezbytera. Istnienie tego ostatniego nie jest uznane za pewne przez wszystkich krytyków. Euzebiusz, na którego świadectwie krytycy owi się wspierają, w rzeczonym ustępie dowodzi, że Jan Prezbyter napisał Apokalipsę, ale Ewangelię uważa on za dzieło Jana Apostoła. Miał pod ręką dzieło Papiasza, którego my nie posiadamy, a z którego czerpał dowody, jeżeli więc w niem znalazł świadectwa na stwierdzenie istnienia Jana prezbytera, to nie znalazł widać nic, coby mogło naruszyć pochodzenie aplskie IV-ej Ewang. Podstawienie Apostoła na miejsce Prezbytera Jana, jeżeliby było w rzeczy samej, musiałoby być wcześniejsze przed św. Justynem, który wyraźnie Apokalipsę przypisuje Janowi Apostołowi (*Dial. c. Tryph.*, 81). Jeżeli Justyn napisał swój Dyalog między rokiem 155-ym a 160-ym, to nawrócił się na wiarę chrześcijańską w Efezie w r. 130-ym. Świadectwo jego na rzecz autorstwa Jana Apostoła pochodzi z czasów jego nawrócenia i wyraża zdanie Kościoła Efeskiego, t. j. tego Kościoła, którym Apostoł rządził aż do późnej swej starości. Zatem zamiana owych dwóch Janów powstać musiała w samym Efezie przed r. 130, w krótkim przeciągu czasu, który upłynął między śmiercią Jana, a nawróceniem się św. Justyna. Taki wniosek, niepoparty żadnym dowodem, jest tylko czystem przypuszczeniem i to wcale nieprawdopodobnem. Ze św. Ireneuszem (*C. haer.* III, III, 4) uważamy Kościół Efeski za spadkobiercę i stróża podań apostolskich i wraz z nim widzimy w św. Janie autora IV-ej Ewang.

II. Nienaruszalność (integras). Cała treść i zawartość obecna IV-ej Ewang., pochodzi od autora. Krytycy, uznając ją za dzieło Janowe, wyłączają z niej trzy ustępy odmawiają im autentyczności.

1) Anioł przy sadzawce Betsaidy (Jan 5, 3b i 4). Ostatnie słowa wiersza III-go; „którzy czekali poruszenia wody“ oraz wiersz IV-y opuścił w swem wydaniu Tischendorf (7-e i 8-e), Trégelles, oraz de Hort et Westcott, i de Nestle. Hort i Westcott (*The New Testament*, Cambridge 1882 p. 77) uważają je za wtręty „zachodnie i syryjskie“.

a) Rękopisma. Gdy większa część rękopismów greckich tak uncyalnych, jak kursywnych posiada owe miejsce, to pięć uncyalnych (ℵ, A, B, C, L) opuszcza drugą część wiersza III-go, a cztery (ℵ, B, C, D) nie zawiera wiersza IV-go. Z kursywnych, przytaczanych przeciwko autentyczności tego miejsca, trzy tylko zasługują na uwagę: 157-y opuszcza obydwa wiersze; 18 y koniec III-go wiersza, a 33-i wiersz IV-y. Trzy uncyalne (S, Δ, Π) i co najmniej siedemnaście kursywnych zaopatrują to miejsce asteryskami, lub obelami, co krytycy biorą za dowód powątpiewania o ich autentyczności. Jednakże nie wszystkie z tych znaków mają taką podstawę, niektóre bowiem z nich posiadają znaczenie liturgiczne.

b) Tłumaczenia. Rękopisma tłumaczeń starożytnych łacińskich posiadają te wiersze z wyjątkiem: d, f, l, Ł. Poprawka św. Hieronima również je zawiera, z wyjątkiem O, Z, *Capitula in Evangelium s. Johannem* (ogłosił Worsdworth, *Novum Test.* D. N. J. C. Oxford. 1865) nie wspominają o aniele, zstępującym do sadzawki.

Rękopisma łacińskie wykazują wiele odmian, Wordsworth (p. 533, 534) rozróżnia trzy odmienne recenzye. Perykopę całkowitą czyta się w drugi piątek wielkiego postu; jest ona stara, bo już św. Ambroży (*De sacramentis* II, 2), św. Augustyn (*Sermo* CXXIV) świadczą, że ją czytywano w liturgii. Znajduje się ona również w liturgii mozarabskiej. Posiada ją tłumaczenie syryjskie, z wyjątkiem rękopismu luretona i synajskiego. Lekcyonarze i ewangeliarze syryjskie również ją zawierają. Tłumaczenie armeńskie ma tylko koniec III-go wiersza.

c) Ojcowie. Ojcowie greccy starożytni nie wspominają wcale o aniele zstępującym do Sadzawki Betsaidy; z tego jednak nie można wyciągać wniosków przeciwko autentyczności owego miejsca. Cytuje je Didymus (*De Trinit.* II), Cyryl Aleksandryjski (*In Joan. Ev.*) Ammoniusz Aleksandryjski (*Fragmenta in Joan.*); Jan Chryzostom (*In Paralytic.; Hom. in Pascha; In Joan. hom.* XXXVI); Teofilakt (*Enarrat. in Joan.*);

Eutymiusz (*Com. in Joan.*) Ojcowie łacińscy: Tertulian (*De bapt.* 5); św. Ambroży (*De myster.* 4, n. 22) *De Sacram.* II, 5); św. Hieronim (*Dial. c. Lucifer.* 6); św. Augustyn (*In joan.* tract. XVII, n. 3); św. Grzegorz W. (*In septem Ps. poenit.* Ps. V, 31); Beda (*In Joan Ev. expos.*) Ojcowie syryjscy: św. Efrem (u Tacyana Διὰ τεσσάρων) Jakób z Sarug w homilii o paralityku; Rabban Lazarus de Beith Kandaka z VIII-go w. Nestoryanie czytają ten sam tekst, co Jakobici. Bar-Hebraeus pierwszy z pisarzy kościelnych w w. XIII-ym zaznacza, że niektórzy sądzą, iż wiersz (IV-y) nie należy do Ewangelii, sam zaś wykłada wiersz wspomniany.

d) Wniosek. Większa część najstarszych świadectw przemawia za autentycznością owego miejsca; co do liczby są one liczniejsze, o wiele od tych, które przeciwko niej się doświadczają. Co do powagi wielu krytyków za bardzo przecenia rękopisma greckie uncyalne, usuwając ustęp rzeczony z wydań krytycznych Nowego Testamentu. Widzą w nim wtręt, uwagę objaśniającą wiersz VII-y; rosła ona powoli, najprzód przez dodatek końcowy wiersza III-go, a potem rozwinęła się w całkowity wiersz IV-y. Lecz powagę i znaczenie rękopismów uncyalnych, pochodzących z w. IV-go pobijają świadectwa Ojców, które są starsze, niż owe rękopisma. Czytanie to tekstu przyjętego, jest stare, bo jest oryginalne. I nie tylko ono doskonale godzi się z tekstem, jako dodatek umiejętnie wtrącony do tekstu, lecz ustępu tego kontekst się domaga. Gdyby nie było końca wiersza III-go i całego IV-go, niezrozumiałym byłby wiersz VII-y. Nie wiedzianoby, dla czego paralityk, nie posiadając człowieka, któryby go do wody wpuścił pierwszego po ruszeniu wody przez Anioła, tak długo pozostawał chorym. Wiersze te, w rękopismach, gdzie ich niemasz, zostały opuszczone z powodu trudności, jakie sprawił wykład tego ustępu ewangelicznego. (Reuss *La théologie johan.*, Paris 1870). Zachowany koniec wiersza III-go, w wielu rękopismach są śladem owego opuszczenia (Corluy, *L'integrité d. Evang.* w „*Etudes relig.*“, 5-e s. t. XI, 1877 p. 59).

2) Niewiasta cudzołożna (Jan 7, 53—8, 11). Ustęp ten częściej opuszczano, niż poprzedni.

a) Rękopisma. Liczba dość znaczna rękopismów greckich nie zawiera tej perykopy. Z pośród uncyalnych niemasz jej w: B, N, T, X; co zaś do A i C, to też mają braki w tem miejscu; 44 kursywne nie posiadają również, takiż i 47 kursywnych, opatrzonych komentarzami. Uncyalne E, M, S, Δ, Π, oraz 58 kursywnych perykopę tę oznaczają asteryskami i obelami. Znaki takie u Greków nie zawsze wyrażają powątpiewanie co do autentyczności owego ustępu, ale są wskaźnikami liturgicznymi, iż rzeczony ustęp należy opuścić przy pewnych obchodach. Nadto niektóre rękopisma perykopę ową pomieszczają przy końcu Ewangelii, co da się często objaśnić zwykłem opuszczeniem, naprawionem na końcu rękopismu. W rękopismach z komentarzem perykopa ta usunięta jest na bok, bo Ojcowie greccy jej nie wykładali. Lecz po za tymi rękopismami wiele starych i poważnych perykopę ową zawiera w tekście Ewangelii bez żadnych znaków. I tak z uncyalnych wymienić należy: D, E, F, G, H, K, M, S, U, Γ. Świadectwa tych rękopismów, wprawdzie późniejszych, przeciwważyć mogą poprzednim starszym z tego względu, że te ostatnie pochodzą wszystkie z Egiptu i stanowią recenzyę krytyków egipskich z w. V-go i VI-go. Kursywne w przeważającej liczbie zawierają tę perykopę.

b) Tłumaczenia. Syryjskie: ani Peszyto, ani Curetona, ani synajskie, ani Filoksenosa jej nie zawierają. Przekład Jerozolimski ma, ale tylko jeden ewangeliarz z VI-go czy VII-go w. Przekład armeński i gocki nie zawierają. Z koptyckich: sahidyczne nie ma go, ale natomiast posiada bohairyczne. W etyopskim jest, jak również w znacznej części rękopismów starych tłumaczeń łacińskich; niemasz go tylko w *a*, b^c, l^*, *q*. Wszystkie zaś rękopisma poprawki Hieronimowej ją zawierają, dla tego też Wordsworth i White pomieścili je w krytycznem wyd. Wulgaty (*Nov. Test. latine*, t. I, fasc, 4, Oxford, 1895). Wszystkie systemy na capitula łacińskie, z wyjątkiem jednego, ją zaznaczają. Liturgia mozarabska, ambrozyańska, rzymska ją czytają.

c) Ojcowie. Z greckich pisarzy pierwszy Eutymiusz w średnich wiekach wyłożył tę perykopę. *Synopsis*, przy-

pisywana św. Atanazemu, czyni napomknienie na nią, lecz, że ją pomieszcza po Jan 8, 20, krytycy uprzedzeni uważają to za wtręt, a niesłusznie, bo Synopsis owa posiada wiele podobnych przekładni, np. rozdział IX-y streszczony znajduje się po Jan 7, 30. *Konstytucye Apostolskie* (II, 24) łączą ją z jawnogrzesznicą u Łukasza (7, 47). W podziałach Pisma Św., wskazanych przez Euzebiusza Cezarejskiego, wiersze owe zaprzeczone wchodzą w skład 86-ej sekcyi X-ej tablicy, która zawiera Jan 7, 45—8, 18. Komentarz św. Efrema i przekład arabski nie mają jej, Bar. Hebraeus, pisarz syryjski, wspomina, że w rękopiśmie aleksandryjskim odnalazł tę perykopę (Schwartz, *Gregorii Bar Ebhraya in Evang. Johan. comm.* Goettin. 1878). Armeński autor, Grzegorz de Nareg w w. X-ym czyni napomknienie widoczne w komentarzu na Pieśń.

Łacińscy pisarze wspominają o niej często. Św. Ambroży mówi o niej ze trzy, lub cztery razy (*Expos. Ev. sec. Luc.* V, 47; *Ep.* XXV, 4—7; *Ep.* XXVI, 2; *Apol. altera prophetae David*, przypisywana temu Ojcu 1—2); św. Augustyn (*Epist.* CLIII, 4, 9; 5, 15; *Enarr. in Ps.* L, 8; *Enarr. in Ps.* CII, 11; *Sermo* XIII, 4—5; Tract. XXXIII *in Joan.*); św. Hieronim (*Dialog. contra Pelag.* II, 17); św. Leon W. (*Sermo* LXII, 4; Prosper (*De vocatione omnium gent.* I, 8; *Liber de promiss. et praedict. Dei* II, 1, 22); Gelazy (*Adv. Andromach.*); Kasyodor (*Expositio in Ps.* XXXI); św. Grzegorz W. (*Moral. in Job*, XIV, 29); św. Izydor (*Allegoriae quaedam Script. S.*); Beda (*In S. Joan. expos.*).

a) Dowody wewnętrzne. Przeciwnicy wskazują na wielką ilość odmian, napotykanych po rękopismach odnośnie do 12-u tych wierszy, czego żaden inny ustęp Pisma św. tej samej długości nie przedstawia. Te różnice jednak należy wytłumaczyć samą treścią opowiadania, parafrazowanego, aby stał się jaśniejszym, lub łatwiejszym do przyjęcia; tłumaczy się niedbalstwem przepisywaczy, gdy go dodawali przy końcu; lub wreszcie odmianami, na początku i na końcu, wprowadzonemi do czytań liturgicznych i przeniesionych z Ewangeliarzy do tekstu całkowitego. Jedna z tych poszczególnych odmian zawiera glosę, według której Chrystus pisał na ziemi palcem grzechy każdego z oskarżycieli. Waryant ten znajduje się w 15-u rękopismach greckich, lecz niemasz go w żadnym przekładzie. Była to glosa, dodana, aby wyjaśnić zachowanie się Jezusa, które poganie uważali za dziecinne (św. Augustyn, *Contra Faust. manich.* XXII, 25). Gdy zaś odrzuci się dodatki tego rodzaju, to pozostaną waryanty, wcale nie liczniejsze od tych, jakie posiadają ustępy Pisma św. tej samej długości. Właściwości szczególne wyrazów, użytych w tym ustępie, nie wykazują wcale, że on nie wyszedł z pod pióra św. Jana. Mogą one stanowić ἅπαξ λεγόμενα, a podobnie charakterystycznych można doszukać się w innych ustępach Ewangelii św. Jana, którym z tego powodu nikt nie odmawia autentyczności. Co do składni zaznaczają, że zdania w tym ustępie łączą się za pomocą δέ, gdy w całej Ewangelii zdania nie są wcale powiązane. Gdy Ewangelista dziewięć razy powtarza tu δέ, to i w tekście całym Ewangelii używa tego spójnika i powiązanego z οὖν (Joan. 6, 10—12; 18, 14—19). Te różnice po nad miarę podkreślane i powiększane, nie mogą stanowić dowodu przekonywającego, że ustępu tego nie pisał św. Jan. Przeciwnie jądro opowiadania uzasadnia swe pochodzenie apostolskie, co nawet krytycy uprzedzeni przyznają, że znamiona wewnętrzne przemawiają za autentycznością i godzą się doskonale z mądrością, miłosierdziem, roztropnością Jezusa. Wydarzenie to zajmuje właściwe miejsce w kontekście i nie narusza następstwa wypadków. Czy to się stało ostatniego dnia święta Namiotów, czy nazajutrz, to mniejsza, jest to jedna z rozpraw walki Jezusa z Faryzeuszami, właściwie pomieszczona między Jan 7, 45 i Jan 8, 13. Spójnik πάλιν οὖν (Jan 8, 12) wiąże opowiadanie tu rozpoczynające się z poprzedniem kończącem się na Jan 8, 11, również dobrze, jak Jan 7, 52. Te dowody wewnętrzne są tak przekonywające, że współcześni krytycy, nie uznający nawet tego ustępu za Janowy, sądzą, że powstał on na gruncie podań apostolskich i został ostatecznie ułożony przez osobę, przejętą duchem apostolskim (Hort, *The New Test. Intr.* Append. p. 87).

c) Wniosek. Na wszystkie dowody przeciwko autentyczności tego miejsca składają się: brak rzeczonego ustępu w rękopismach

i tłumaczeniach, — przełożenie go na inne miejsce,—opatrzenie znakami krytycznymi. Tłumaczy się to tem, że usuwano ów ustęp, który opiewał miłosierdzie Boże, wydające się wielu przesadzonem. Jak świadczy św. Augustyn (*De conjug. adul.* II, 6—7), że chrześcijanie opuszczali to miejsce, bo im się zdawało, że więcej ono zachęca do rozpusty, niż służy ku zbudowaniu moralnemu. Zapatrywanie to musiało powstać dość wcześnie, szczególniej ze względu na pogan tak znieprawionych, którzy nie zdolni byli zrozumieć tego opisu miłosierdzia i przebaczenia. Inni krytycy sądzą, że usunięto go ze względów dogmatycznych. Od w. II-go zjawili się sekciarze surowi ponad miarę, np. montaniści, którzy gorszyli się łaskawością Chrystusa i wyrzucili ten ustęp (Corluy, *L'intégrité d' Evan.* w *Etudes relig.* 5-e serie, t. XI, 1877, p. 65 etc.; Martin, *Introd.* t. IV, Paris 1885). (Ob. ks. A. Syski, *De authentia loci in Evan. S. Joannis* VII, 52 — VIII, 11. Varsav. 1907).

3) Rozdział ostatni (Jan XXI) Rozdział ten znajduje się we wszystkich rękopismach, we wszystkich tłumaczeniach, a Ojcowie śś. nie dają najmniejszego powodu do jakiegokolwiek powątpiewania co do autentyczności tego rozdziału. Krytycy nowożytni niektórzy odmawiają mu jej z powodów czysto wewnętrznych. Wiersze bowiem 30-y i 31-y rozdziału poprzedniego, t. j. XX-go zdają się stanowić zakończenie IV-ej Ewangelii; rozdział więc XXI-y ma być dodatkiem do dzieła pierwotnego. Datę tego dopełnienia wskazywać ma wiersz 23-i, który pozwala sądzić, że Jan już nie żył, gdy ów dodatek pisano. Wiersz 24-y ma określać autora; był nim Kościół Efeski, który stwierdza prawdziwość świadectwa, złożonego przez Ucznia umiłowanego. Wreszcie styl, rodzaj i sposób pisania ma być odmienny od tego, jaki znajduje się w całej Ewangelii. (J. Réville, *La quart. Evang.*, Paris 1901). Odpowiadamy, że jeżeli rozdział XXI-y następuje po zakończeniu opowiadania pierwszorzędnego, z tego można tyle tylko wnioskować, że jest epilogiem, uzupełnieniem, czemś w rodzaju post-scriptum. Z wiersza 23-go nie wypływa, że Apostoł już nie żył, gdy owo wyjaśnienie słów Zbawiciela napisano. Sam św. Jan, ukrywając się pod osłoną anonimową, wyjaśnia błędne zdania, odnośnie do swej osoby. Początek wiersza 24-go odpowiada sposobowi pisania, spotykanemu tak często w IV-ej Ewangelii. Liczba mnoga οἴδαμεν drugiej części wiersza oznacza świadectwo zbiorowe, lub co najmniej stawia różnicę między tym, czy tymi, co dają świadectwo, a Uczniem, na rzecz którego owo świadectwo zostało złożone. Natchniony Apostoł przez Ducha św. może, jak np. św. Paweł (Rom. 9,1), dać sobie samemu świadectwo w imię Tego, który go natchnął. Są jak gdyby dwie osoby w jego świadomości i sumieniu: jego własna, oraz Ducha św. Może więc o sobie samym napisać: „a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego". (Batiffol, *Six leçons s. l'Evang.*, Paris 1897). Styl wreszcie i metoda są te same, co w IV-ej Ewangelii. Odnaleziono w tym rozdziale wyrazy, charakterystyczne św. Jana, jego układ zdań i ulubiony jego sposób omówienia. Zatem rozdział XXI wchodził w skład tekstu IV-ej Ewangelii już przy pierwotnem jej ogłoszeniu.

III. Czas i miejsce napisania Ewangelii.

1. Czas. Wszyscy starzy pisarze kościelni twierdzą, że Jan Ewangelię swą napisał po trzech Ewangelistach: Św. Ireneusz (*C. haer.* III, I, 1), Klemens Aleks. n Euzebiusza (*H. E.* VI, 14), Epifaniusz (*Haer.* LI), Św. Hieronim (*De viris ill.* 9), Św. Wiktoryn Petawijski podaje (*In Apoc.* X, 11; XVII, 10), że św. Jan napisał swą Ewangelię po ułożeniu Apokalipsy, a zgadza się z innymi Ojcami, gdy powstanie Apokalipsy podaje na czas za rządów Domicyana. Nadto dodają jeszcze pisarze, że Jan, układając Ewangelię, był już bardzo stary, a znamiona wewnętrzne tej Księgi potwierdzają to zdanie. To widoczna, iż autor znał trzy synoptyczne Ewangelie, że pisał wiele później po wypadkach opisywanych. Nadto tłumaczy wyrazy hebrajskie (Jan 1, 39, 42; 4, 22; 20, 16) przedstawia lud izraelski, pozbawiony swej odrębności, a Jerozolimę, jako miasto zburzone (11, 18; 18, 1; 19, 41) naród wybrany, jako nieposłuszny Ewangelii (1, 11; 3, 19), zaznacza urzeczywistnienie się przepowiedni mesyanicznych (8, 24; 10, 25, 26; 6, 37, 45; 10, 16; 12, 33, 52), oraz słów Chrystusa odnośnie do śmierci Piotra (21, 19). Określenie szczegółowe daty różni się odno-

śnie do usposobienia swych autorów względem Chrześcijaństwa (ob. Ewangelię kanoniczne); wrogowie autentyczności Janowej datę tę kładą po śmierci J-a (J. Réville, *La quatr. Evang.* p. 321 — 326); krytycy jej przyjaźni określają na lata 80—100, lub ściślej 85—95; niektórzy kładą ją zaraz po śmierci Piotra i Pawła ok. r. 70-go.

2. Miejsce. Większość starych pisarzy mówi o Azyi Mn. mianowicie o Efezie, gdzie Jan miał napisać swą Ewangelię, jak wspomina św. Ireneusz (*C. haer.* III, 1). Za nim poszło bardzo wielu innych, tem więcej, że zdanie to odpowiada staremu podaniu o przebywaniu Jana w tem mieście. Inni zaś pisarze późniejsi i mniejszej powagi sądzili, że Jan Ew. napisał na wyspie Patmos. Lecz ci ulegali wpływom Dziejów apokryficznych Jana, a nadto pomieszali Ewangelię z Apokalipsą.

IV. Powód. Podanie, spisane przy końcu wieku II-go w kanonie Muratorego (ob.), opowiada, że Apostoł, ulegając prośbom uczniów i biskupów, nakazał post trzydniowy, po którym miał postąpić tak, jakby mu Bóg objawił i że tej samej nocy było polecone Andrzejowi, oraz innym Apostołom, aby przejrzeli i potwierdzili, co Jan miał napisać w ich imieniu (Preuschen, *Analecta*, Friburgi Brisg. 1893). Lecz podania tego nie podobna pogodzić z faktem, że IV-a Ewangelia napisana była po śmierci Apostołów; nadto wzmiankę o Andrzeju spotykamy w Dziejach apokryficznych św. Jana, napisanych przez Leucyusza, stąd więc zapewne kanon Muratorego zaczerpnął tę wiadomość. Klemens Aleks. podaje pewniejsze w tym względzie wskazówki, że Jan, przeżywszy wszystkich Apostołów, napisał Ewangelię, na prośby swego otoczenia (Euzebiusz, *H. E.* VI, 14); św. Ireneusz dodaje (*C. haer.* III, XI), iż pisząc Ewangelię, chciał Jan św. zbić błędy Cerynta i Nikolaitów. Zebrawszy dwa te zdania Wiktor Patawijski pisze (*Scholia in Apoc.* XI), że z powodu błędów Walentyna, Cerynta i Ebionitów, chrześcijanie wszystkich okolicznych prowincyj zebrali się u św. Jana i skłonili go, aby na piśmie dał świadectwo o Jezusie Chrystusie. Św. Hieronim powtarza to samo (*De Vir. ill.* 9). W komentarzu na Mateusza wspomina o jakimś poście, o jakiemś objawieniu na podstawie historyi kościelnej, której bliżej nie wskazuje. Teodor Mopswesteński (*Comm. in Joan.*) pisze, że Jan potwierdził trzy pierwsze Ewangelie i na prośby wiernych napisał czwartą, aby dopełnić poprzednich. Corssen (*Monarch. Prologe*) utrzymuje, że wszystkie te świadectwa opierają się na Dziejach apokryficznych św. Jana, lecz jego dowody nie są przekonywające, gdyż niezależnie od szczegółów legendowych, znajdujących się w owych Dziejach, istnieje podanie katolickie, na którem wsparła się legenda, a które głosi, że Jan Ewangelię swą napisał na prośby chrześcijan (Camerlynck, *De quarti Evang. auctore*). Calmes (*Comment se sont formés les Evang.*, Paris, 1900) robi wniosek, że uczniowie pobudzili Apostoła do napisania i brali udział w ogłoszeniu IV-ej Ewangelii.

V. Cel. 1) Wielu z Ojców sądziło, że Apostoł chciał dopełnić Ewangelie synoptyczne. Według jednych (Hieronim, *De viris ill.* 9; Euzebiusz, *H. E.* III, 24; Teodor Mopswesteński, *Comm. in Joan.*) chciał opowiedzieć tę część życia publicznego J. Chr., która poprzedziła uwięzienie św. Jana Chrzciciela, a którą opuścili trzej pierwsi Ewangeliści. Według innych (Klemens Aleks. u Euzebiusza *H. E.*, VI, 14; św. Efrem, *Evang. concord. expositio*, Venet, 1876; św. Epifaniusz, *Haer.* LI, 12; św. Jan Chryzostom, *In Joan., hom.* IV, 1) postanowił Jan św. napisać Ewangelię „duchową“ (spirituale), gdyż Synoptycy ułożyli Ewangelię „cielesną“ (corporale). To pewna, że Jan znał trzy poprzednie Ew.; on je ma na myśli, on z nich czerpie wypadki, idee, obrazy, wyrażenia. Podobieństwa w treści są widoczne w opowiadaniu o Męce, zbieżności zaś wyrazowe spotykamy w opowiadaniu o rozmnożeniu chleba. Lecz i to jest pewnikiem stwierdzonym, że IV-a Ewangelia w znacznej części opowiadania, oraz w przemówieniach Jezusa jest niezależna od trzech poprzednich. Z siedmiu cudów, które opisuje, dwa tylko znajdują się u Synoptyków. (Por. Ewangelie kanoniczne). Wynika więc, że IV-y Ewangelista nie wzorował się wcale na Ewangeliach poprzednich i starał się nie powtarzać tego, co tamte

zawierały; wprowadził bowiem do swego dzieła wiele nowej treści. Jednakże opisał także wiele tych samych wypadków z temi samemi okolicznościami. Pisze osobiste swe wspomnienia o rzeczach widzianych i słyszanych, wie o wiele więcej, niż mówi i nie wykłada całego swego skarbu. Zatem jest on tu świadkiem tradycyi apostolskiej, przechowywanej ustnie i wykładanej w nauczaniu teologicznem.

2) Główny cel IV-ej Ewangelii był dydaktyczny i dogmatyczny. Autor wyraźnie pisze, że „te są napisane (znaki), abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży: a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię Jego“ (XX, 30). Chciał więc autor wykazać mesyaniczność i bóstwo Jezusa. Całość opowiadania i szczegóły zmierzają do tego celu. Prolog wykazuje to dążenie dogmatyczne, gdy głosi, że Słowo przedwieczne i Boże, źródło życia nadprzyrodzonego, ukazało się ludziom w osobie Jezusa, który przyszedł, aby dać światu zbawienie. Dalej Ewangelista opisuje, jak Słowo to spełnia swe posłannictwo w rozprawach dogmatycznych, w których Chrystus podejmuje wobec doktorów prawa zagadnienia oderwane metafizyki chrześcijańskiej i stwierdza Swe boskie posłannictwo cudami, które są dowodem Jego bóstwa. Ojcowie zaznaczyli ten cel dogmatyczny IV-ej Ewangelii: Orygenes, *In Joan.* 1, 6; Hieronim, *In Matth. Prolog.*; Euzebiusz, *H. E.* III, 24; Augustyn, *De Consensu Evangelist.* 1, 4; Epifaniusz, *Haer.* LI, 19). Jednakże ten „Teolog“ nie napisał traktatu teologicznego, lecz Księgę historyczną na stwierdzenie dogmatu.

3) Wielu Ojców nadto oprócz celu dogmatycznego przypisuje Janowi cel polemiczny, t. j. potępienie rodzących się herezyj.

Św. Ireneusz (*C. haer.* III, XI) mówi o błędach Cerynta i Nikolaitów; Tertulian (*De praescr.* 33), Hieronim (*De viris ill.* 9), Epifaniusz (*Haer.* LXIX, 23) dodają jeszcze Ebionitów. Krytycy współcześni odrzucają wogóle ten cel polemiczny, którego wcale nigdzie w dziele nie widać. Św. Jan nie zbija tu żadnego systemu gnostyckiego i gnostycy II-go wieku nie tylko nie widzieli w tej Ewangelii potępienia swych pojęć, lecz przeciwnie z niej zapożyczali charakterystycznych wyrazów, aby utworzyć rodowody swych eonów. W rzeczy samej IV-a Ewangelia nie jest zarówno gnostycką, jak nie jest antygnostycką.

W Listach swych Apostoł zbija błędy Doketów (I Jan I, 1—3; II J. 7); oraz w Apokalipsie (II, 6, 15) Nikolaitów. W Ewangelii nie zbija bezpośrednio żadnej herezyi. Kroczy drogą twierdzenia, nie zaś rozprawiania; dzieło więc jego nie jest polemiczne. Lecz pośrednio wykład jego dydaktyczny zbija błędy Docetów i Gnostyków.

Niektórzy krytycy przypuszczają, że Jan Ap., gdy odwołuje się do świadectwa J. Chrzciciela o bóstwie Jezusa, miał na oku uczniów Jana Chrzciciela, którzy tworzyli sektę heretycką. (Baldensperger, *Der Prolog d. Vierten Evang.*, Fribourg-en-Br., 1898). Przypuszczenie to jest bezpodstawne, bo odwoływanie się Jana Ap. do świadectwa Chrzciciela ma inny powód; służy do zaświadczenia bóstwa Jezusowego. Można byłoby powiedzieć, piszą inni, że IV-a Ewang. pisana była przeciwko Żydom, nie tyle, aby ich zbijać, ile, aby ich nawrócić (M. Schanz, *Commentar über d. Evang. d. heilig. Johan.* Tubin. 1885). Lecz dowody przywiedzione na poparcie tego polemicznego celu są dowodami, które bronią tezy głównej Ewangelisty, t. j. bóstwa Jezusowego (Knabenbauer, *Comm. in Evang. s. Joan.* Paris, 1898). Zatem cel polemiczny, jeżeli jaki istniał przy IV-ej Ewang., nie był bezpośredni, ale tylko uboczny pośredni.

VI. Porządek i plan. Wszyscy zgadzają się na to, że w IV-ej Ewangelii autor zachował porządek i plan, bo logiczne rozwinięcie wyłożenia historycznego doskonale odpowiada celowi, który autor zamierzył, mianowicie wykazanie bóstwa Chrystusowego. Podaję tu plan, który św. Tomasz z Akwinu zaznaczył (*Comm. in Joan.* c. II, lect. 1), a Cornely (*Introd. spec. in sing. N. T. lib.* 1886) rozwinął. Ewan. rozpoczyna się prologiem, a kończy epilogiem, podstawowa zaś część księgi obejmuje: 1, 19—31, 23.

1. Prolog. Nie należy go uważać za streszczenie filozoficzne historyi świata, ani za program, który ma być roz-

winięty w całem dziele. Służy on jednak za podstawę dogmatyczną opowiadania i wskazuje ogólny pogląd autora na osobę Jezusa. Opuszcza historyę dziecięctwa Jezusa, opisaną przez Mateusza i Łukasza, chce bowiem od początku pouczyć czytelnika, że osoba, przez niego opisywana, jest Słowem Przedwiecznem i Stworzycielem, który przyjął ciało ludzkie, aby zbawić człowieka. Że zaś opisuje historyę, nie zaś dociekania oderwane, zatem metafizykę Bożą podaje w zarysach konkretnych i historycznych. Opowiada więc, jak Słowo Przedwieczne i Współistotne Bogu nie było poznane przez ludzi, choć się objawiło i okazało przez stworzenie, oraz objawienie nadprzyrodzone (1—5) że je zapowiadał. Przesłaniec, a gdy przyszło do swoich, swoi go nie przyjęli, choć przygotował godność dzieci Bożych dla tych, coby je przyjęli (6—13). Jednakże wcieliwszy się i zamieszkawszy wśród ludzi, okazało swą chwałę i udzielało łaski i prawdy 14—18. J. Réville (*La quatr. Evang.* 1901) oraz inni twierdzą, że naukę o Logosie św. Jan przejął od Filona, lub z teologii judeo-helenistycznej. Jest to błąd, bo Logos św. Jana różni się istotnie od Logosa Filona (ob. Logos).

2. Księga rozpada się na dwie części: objawienie chwały Bożej w publicznem życiu Jezusa (1, 19—12, 50), objawienie jej w Męce i śmierci Jego (13, 1—21, 23).

1) Życie publiczne: a) Ludzie dobrej woli uznają Jezusa za Boga (1, 19—4, 54) 1-o w stopniu doskonałym: Jan Chrzciciel (1, 19—28; 29—34), oraz pierwsi uczniowie Jezusa, którzy stwierdzają Jego wszechwiedzę i Jego wszechmoc na godach w Kanie (I, 35—2, 12); 2-o w stopniu mniej doskonałym: w Jerozolimie podczas pierwszej Paschy (2, 13—17). Jedni żądają znaku od Niego i otrzymują znak zmartwychwstania (2, 18—22), inni wierzą (2, 23—25). Nikodem dowiaduje się o odrodzeniu duchowem (3, 1—21); 3-o wiara całkowita zjawia się: w Samaryi (4, 1—42) wśród Galilejczyków (4, 43—54).

b) Na objawienie chwały Bożej Chrystusa napadają Faryzeusze (5, 1—11, 56) 1-o Podczas drugiej Paschy niedowiarstwo Żydów Jerozolimskich wybucha z tego powodu, że Chrystus uzdrowił paralityka podczas szabatu (5, 1—18). Jezus w obronie odwołuje się do cudów swych, do świadectwa Jana Chrz., Boga Ojca, Mojżesza (5, 19—47). 2-o Podczas trzeciej Paschy niedowiarstwo objawia się i wśród uczniów z Galilei. Dwa cuda: rozmnożenie chleba i stąpanie po morzu, wykazują chwałę Jezusa (6, 1—21). Żydzi domagają się większych jeszcze znaków (6, 22—31). Chrystus więc Siebie samego podaje za chleb żywota, który pożywać należy przez wiarę, a który w przyszłości miał być dany ludziom (32—60). Żydzi mają tę mowę za zbyt twardą, uczniowie zaś wierzą w Jezusa (6, 61—72). 3-o tego samego roku w święto Namiotów walka staje się więcej gwałtowna w Jerozolimie. Chrystus udaje się tam cichaczem z powodu nienawiści Żydów (7, 1—3). W połowie tygodnia ukazuje się w świątyni usprawiedliwia; słuchacze jednak nie dają się przekonać, faryzeusze posyłają sługi, aby go uwięzić. Chrystus wychodzi z pośród nich, zapowiedziawszy wprzód bolesną Mękę swoją (7, 14—36). Ostatniego dnia świąt ogłasza Siebie za źródło żywota, Faryzeusze nie ośmielają się Go uwięzić, Nikodem broni Go wobec Sanhedrynu (7, 37—53). Trzy dni potem zawstydza Chrystus oskarżycieli cudzołożnicy (8, 1—11) i ogłasza siebie za Światłość świata (8, 12—20), powstają żywe rozprawy, Jezus obwieszcza swą Mękę i odpowiada przeciwnikom (8, 21—47), ci zarzucają Mu bluźnierstwo i chcą Go ukamienować (8, 48—59). Następnego sabatu uzdrowienie ślepego od urodzenia wszczyna nowe napaści. Faryzeusze zamykają oczy przed światłem (9, 1—41) i okazują, że są złymi pasterzami (10, 1—6), Jezus zaś jest Dobrym Pasterzem (10, 7—21). 4-o Dwa miesiące później podczas święta poświęcenia Kościoła Jezus zapytany, czy jest Chrystusem, odpowiada, że jest równy Ojcu i odwołuje się do świadectwa swych uczynków, które to świadectwo pochodzi od Boga Ojca. Potem usuwa się do Perei (10, 22—42). 5-o Ztąd wraca do Betanii, aby wskrzesić Łazarza, i utwierdzić tym cudem wiarę w uczniach i wykazać, że jest Zmartwychwstaniem Żywotem (11, 1—45). Sanhedryn, dowiedziawszy się o tym cudzie, postanawia zabić Jezusa, który usuwa się do Efrem (11, 46—56).

c) Przedtem, zanim Sanhedryn rozpo-

czął spełniać swe świętokradzkie zamysły, na sześć dni przed Paschą Marya Magd. oddaje cześć w Betanii Jezusowi, wylewając na głowę Jego drogie olejki (12, 1—11). Nazajutrz Jezus wjeżdża tryumfalnie do Jerozolimy (12, 12—19). Poganie tam wtedy obecni chcą Go oglądać, a głos z nieba ogłasza Jego chwałę (12, 20—36). Te znaki nie przejednywują wrogów, gdyż ci nie posiadają wiary, której żąda od nich Jezus (12, 37—54).

2) Męka i Śmierć. (13, 1—21, 23) a) To objawienie chwały Jezusa pogłębia wiarę w uczniach podczas ostatniej Wieczerzy. 1-o Chrystus wyraża uczniom wielką miłość swoją i zachęca ich do wzajemnej miłości (13, 1—38); 2-o przemawia i pociesza uczniów, których nie opuści (14, 1—31); 3-o zachęca do jedności z Nim, do miłości, do ufności wobec niebezpieczeństwa (15, 1—16, 4); nowy powód do pociechy, że odejście Jezusa, nieodzowne dlatego, aby nastąpiło zesłanie Ducha św., nie będzie trwało długo (16, 5—33); 5-o Modlitwa, którą Chrystus zanosi do Ojca (17, 1—26).

b) Objawienienie się chwały Jezusa pokonywują przeciwnicy i Chrystusa zabijają (18, 4—19, 37). Bóstwo Jezusa ukazuje się w Getsemani, potem wobec Najw. Kapłana i Piłata, wreszcie w śmierci Jego; Jezus bowiem umiera dla tego, gdyż chciał tego.

c) Objawienie się chwały Jezusa w tryumfie nad przeciwnikami (19, 38—21, 23). 1-o Józef z Arymatei i Nikodem przyznają się publicznie do tego, że są uczniami Jezusa, sprawiając Mu pogrzeb (19, 38—42); 2-o Zmartwychwstały Jezus ukazuje się Maryi Magdalenie, uczniom podczas nieobecności Tomasza, oraz w jego obecności (20, 1—31). 3-o Ukazuje się uczniom nad morzem Galilejskiem i Piotra czyni najwyższym Pasterzem nad całą trzodą swoją (21, 1—23).

3. Epilog. Świadectwo, że opowiadanie jest prawdziwe a niecałkowite (21, 24—25).

VII. Powaga historyczna Księgi. Racyonaliści współcześni, oraz moderniści obniżają znaczenie historyczne IV-ej Ewang., a nawet go zupełnie jej odmawiają. Podkreślają różnice, jakie zachodzą między nią, a trzema synoptycznemi, nie tylko w wydarzeniach opowiadanych, w odmiennym porządku historyi Jezusa, lecz i w sposobie przedstawienia samego Jezusa. Według nich w IV-ej Ewang. Chrystus jest przekształcony i wyidealizowany. Jest to Słowo, które się ciałem stało, działające, aby przekonać ludzi o swem bóstwie i rozprawiające o swym stosunku do Ojca. Zamiast opowiadań prostych, jasnych, naturalnych, które u Synoptyków Jezus głosi, autor IV-ej Ewang. wkłada Mu w usta przemówienia, których ton, styl, treść nie mają nic wspólnego z kazaniem na górze i przypowieściami, zwróconemi do rzesz palestyńskich. Księga, która zawiera takie mystyczne nauki, nie może pochodzić od towarzysza Jezusowego. To nie jest już historya, ale jest to wykład filozofii religijnej w kształcie historyi; jeżeli zaś ona jest tu w rzeczy samej, to taka, jak ją pojmował jakiś aleksandryjczyk z wieku VI-go. Skądżeż bowiem świadek naoczny wypadków, uczeń bezpośredni Jezusa, zdobył by się na opis dziejów, oraz nauki swego Mistrza tak odrębny od Synoptyków?—Odpowiadamy, że różnice owe, które istnieją w rzeczy samej, ale nie są sprzecznościami, da się wytłumaczyć przedewszystkiem celem, jaki autor miał na oku przy pisaniu. Opowiada o wydarzeniach, o których Synoptycy nie mieli sposobności opisywać; kresli przedewszystkiem o wypadkach, które stały się w Jerozolimie; przywodzi kazania Jezusa w ich całkowitem i wyczerpującem znaczeniu, jak je słyszał, jak je zapamiętał, i jak je zrozumiał pod wpływem poufnych wyjaśnień Jezusa, oraz łaski Ducha św. Pisząc przy końcu swego żywota apostolskiego, aby dowieść Bóstwa Jezusowego, układa wypadki i słowa, które nadają się do jego celu; nie ujmując im nic z ich rzeczywistości przedmiotowej i historycznej, przedstawia z ich pomocą Jezusa, rzeczywistego i historycznego, lecz chwalebnego i Bożego w swej ludzkiej nawet naturze (Knabenbauer, *Comm. in Evang. s. Joan.*, Paris. 1898).

VIII. Styl. V-a Ewang. jest dziełem logicznie obmyślonem i sprawnie wykonanem. Wypadki wiążą się z mowami, wzajemnie one się wyjaśniają i dopełniają; zmierzają do tego, aby wykazać, jak wiara w Jezusa utrwalała się w

duszach prostych, a jak się zatwardzało niedowiarstwo i zaciętość Żydów niewiernych. Językiem oryginału był grecki, późniejszy po klasycznym, będący w użyciu w I-ym wieku naszej ery. Dyonizy Aleksandryjski u Euzebiusza (*H. E.* VII, 25) chwali poprawność języka w IV-ej Ewang. odnośnie do wyrażeń, że brak w nich barbaryzmów, solecyzmów. Lecz choć język ten jest znacznie więcej wyrobiony, niż u Synoptyków, jednakże w układzie zdań znać w nim wpływ żydowski. Jest on bardzo prosty. Zamiast długich okresów, w których kocha się grek, Jan myśli swe wyraża na sposób hebrajski w zdaniach krótkich, urywanych, w zdaniach obok siebie położonych, niepowiązanych ze sobą spójnikami, ani zaimkami względnymi. Prostota owa stylu nie szkodzi wcale wykładowi. Nie tylko, że bogactwo i głębia myśli wyrównywa prostotę zdań, lecz nadto ich przeciwstawienie wykazuje zewnętrzny układ i antyteza tworzy często paralelizm. Krótkie zdania wytwarzają coś w rodzaju rytmu. Te same myśli powtarzają się często, w te same wyrazy ujęte; pewne słowa oderwane, jak: ζωή, θάνατος, ἀλήθεια, πληρώμα, ἁμαρτία i t. d. spotykamy tu często w znaczeniu symbolicznem. Te wszystkie właściwości nadają stylowi IV-ej Ewang. charakterystyczną cechę i wydatną oryginalność. (Kaiser, *De speciali Joan. ap. grammatica*; Luthardt, *Das johan. Evang.* I p. 14—62).

IX. Komentarze. 1) W okresie Patrystycznym. a) U Greków: Orygenes dla zwalczenia gnostyka Herakleona napisał *Commentarii in Evang. s. Joann.* w 32-óch tomach, z których 10 zaginęły już za czasów Euzebiusza (*H. E.* VI, 24) pozostało z nich 9 z pewnymi urywkami. Wydał je Brooke, *The commentary of Origen on St. John's.* Cambr. 1896. S. Jan Chryzostom wygłosił 88 Homilii *in Evang. Joannis.* Ś. Cyryl Aleksandr. napisał *Comment. in Joannis Evang. Catena Patrum Graec. in S. Joannem.* (Wydanie Cordier. Anvers (1630) zawiera komentarze Teodora Mopswesteńskiego t. LXVI) Apoloniusza z Laodycei, Ammoniusza, oraz innych. b) U Łacinników: św. Augustyn wykładał ludowi w Hipponie IV-ą Ewang.: *Tractatus CXXIV in Evang. Joannis*; Beda napisał: *Evangelii Joannis expositio.* Św. Paterus i Alulfus zebrali z dzieł św. Grzegorza W. wyjaśnienia, po większej części alegoryczne niektórych ustępów IV-ej Ewangelii.

2) W średnich wiekach. Rupert ogłosił 14 ksiąg *In Evangelium S. Joannis.* Zachował się prolog i pewne urywki z komentarza Jana Scota. Albert W.: *Enarrationes in Joannem* (*Opera*, Paris. 1899), Tomasz z Akwinu: *Expositio in Evang. Joannis* (*Opera*, Paris. 1876), Bonawentura: *Commentarius in Ev. S. Joan.* (*Opera*, Quaracchi, 1893).

3) W czasach nowożytnych. a) Katolickie: Maldonat, *Comment. in quat. Evang.* Pont-à Mousson 157[illegible]—1597; Ribera, *Comm. in Johan. Ev.* Lyon 1613; Jansenius, *Tetrateuchus sive comm. in quat. Evan.* Louvain, 1639; Klee, *Comment üb. d. Evan. n. Johan.* 1829; Patrizi, *In Joan. Comment.* Roma, 1857; Mesmer, *Erklärung d. Joh. Evang*, Innspr. 1860; Bisping, *Erklärung d. Ev. n. Joan.* Monast. 1869; Haneberg, *Evang. n. Johan.*, Monach. 1878—1880; Corluy, *Comment. in Ev. S. J.* Gant, 1880; Schanz, *Commentar üb. d. Ev. d. h. Johan.* Tubin, 1885; Fillion, *Evang. s. S. Joan*, Paris, 1887; Knabenbauer, *Comment. in Ev. S. Joan.*, Paris. 1898. Z polskich: ks. Jakób Wujek, tłumacz Pisma św. przy Ewang. Jana dodał swe objaśnienia, Kraków, 1599; ks. Walery Serwatowski opracował wykład Pisma św. N. T. Wykład Ewangelii wyszedł w Wiedniu 1844—1845 in 8-o, tomów 3; ks. Szymon Kozłowski wydał Pismo św. z komentarzem Wujka, oraz polskim Menochiusza (Wilno, 1862; Warszawa, 1885) i pod kierunkiem ks. H. Kossowskiego nakładem redakcyi *Wędrowca* ukazała się Biblia z objaśnieniami Allioliego (Warszawa, 1893); b) Protestanckie: Kalwin, *In Evang. s. Joan. Comm.* Genewa 1555; Tholuck, *Commentar z. d. Evan. d. Johan.* Hamburg 1827; Evald, *Die Joanneischen Schrif.* Goett. 1861; Reuss, *La Theolog. johan.* Paris, 1870; Westcott, *St. John's Gospel*, Lond. 1880; Keil, *Comm. üb. d. Ev. d. Joan*, Leipz. 1881; Wichelhauss, *D. Ev. d. Joan.*, Halle, 1884; Bugge, *D. Joh. Evan.*, Stuttgart, 1894. W Polsce Jan Seklucyan przy

tekście Ewangelii umieścił komentarze (Królewiec, 1551); polscy Kalwini przy Biblii Brzeskiej posiadali krótkie objaśnienia (r. 1563); Marcin Czechowic przy Nowym Testamencie dołączył uwagi (Raków, 1577); oraz Szymon Budny przy Biblii całkowitej (Nieśwież, 1572); c) Prawosławni: Bogoliepow, *Rukowodstwo k tołkow. czteniu Czetwero Ewang.*, Moskwa, 1900; Gładkow, *Tołkowanie Ewangelija*, Petersb. 1907; Iwanow, *Rukowod. k. izjasnitelnomu cztenju czetwero Ewangelija* izd. 2-e, Petersb. 1894.

Jana List Pierwszy.

I. Autentyczność. List ten jest anonimowy, nie posiada bowiem imienia autora, wszelako wiadomo, że jest to dzieło Jana Apostoła. a) Dowody zewnętrzne. Był już znany Polikarpowi, Papiaszowi, uczniom ś. Jana. Polikarp (*Phil.* VIII) nazywa „antychrystem“ tego, kto by nie uznawał, że J. Chrystus przyszedł na ziemię w ciele ludzkiem; to wyrażenie wzięte z I Jan 6, 2—3. Według świadectwa Euzebiusza (*H. E.* III, 39) Papias przytaczał ustępy, wzięte z I-go Listu ś. Jana. Wprawdzie obydwaj ci biskupi nie zaznaczają wyraźnie, że List przez nich cytowany jest dziełem Apostoła, ich nauczyciela, ale też i nie przeczą temu, a ich świadectwa co najmniej dowodzą, że istniał już za ich czasów ten List, który Ojcowie św. przypisują wyraźnie ś. Janowi. Ś. Ireneusz cytuje dwa ustępy z niego (*C. Haer.* III, XVI, n. 8: I J. 4, 1—3; 5, 1) i dodaje, że był pisany przez Jana ucznia Pańskiego. Euzebiusz (*H. E.* V, 8) potwierdza, że Ireneusz wspomina o I-ym Liście Jana i cytuje z niego często. Kanon Muratorego przywodzi pierwszy z niego wiersz i zaznacza, że Jan był świadkiem naocznym wypadków i cudów Chrystusa, które opisuje. Tertulian (*De praescr.* 33) wspomina, że Apostoł w swym Liście nazywa antychrystem tego, ktoby nie uznawał, że Jezus jest Synem Bożym, cytuje nadto ten List *Adv. Marc.* III, 8; *Adv. gnost*, 12; *Adv. Praxeam* 15. Św. Cypryan przywodzi wiele ustępów z zaznaczeniem, że pochodzą od Jana (*Ep.* XXV, n. 2: *Ep.* LVI, 2; *De bono patientiae*, 9); Klemens Aleksandryjski (*Paedag.* III, 11, 12; *Strom.* II, 15); Orygenes, (*De orat.* 12—22 etc.), a Euzebiusz świadczy, że Orygenes nie miał żadnych wątpliwości, iż List ten został napisany przez Jana Ap. Dyonizy Aleks., który odmawiał Janowi autorstwa Apokalipsy, przyznawał mu Ewangelię i Listy (Euzebiusz *H. E.* VII, 25). Jedni tylko Alogowie w starożytności przeczyli autorstwa Jana wszystkim dziełom jego; tak Listy, jak Ewangelię i Apokalipsę przypisywali Ceryntowi (Św. Epifaniusz, *Haer.* LI, 3, 34). Niektórzy nowsi krytycy poszli w ich ślady dla powodów czysto wewnętrznych, które jednak nie przekonały wszystkich uczonych.

b) Dowody wewnętrzne. I-y List św. Jana stale dzielił losy IV-ej Ewangelii i jak ona był uważany za dzieło Janowe, gdyż są między niemi podobieństwa uderzające, które sprawiały, że nawet przeciwnicy ich pochodzenia Janowego, przypisywali je zawsze jednemu autorowi. Zebrano liczne bardzo podobieństwa w wyrażeniach, w stylu, w dowodzeniu, te same charakterystyczne zwroty, obrazy, powtarzania, antytezy, ten sam sposób wykładania przedmiotu. Obydwa prologi są do siebie zbliżone co do podkładu i wyłożenia; dogmaty w nich przedstawione są te same, ta sama w nich siła, prostota, właściwości. Chociaż autor ukrywa się, poznajemy go jednak po sposobie pisania. Oświadcza, że był świadkiem czynów Słowa na ziemi, przemawia z władzą i powagą i potępia szerzące się błędy. (Por. J. Réville, *Le quatr. Evang.* p. 32—52). Jeżeli więc IV-a Ewang. jest dziełem św. Jana, musi być niem także i List I-y.

II. Nienaruszalność. Od trzech wieków rozprawiają uczeni o autentyczności ustępu „o trzech świadkach,“ (I Jan. V, 7—8) (ob. Comma Joanneum.)

III. Przeznaczenie i cel. 1. Przeznaczenie. Autor ani jednem słowem nie zaznacza, do kogo wystosowuje swój List. List ten bowiem nie posiada ani nagłówka na początku, ani pozdrowień przy końcu. Augustyn (*Quaest. Evangel.* II, 39; *In Epist Joan. ad Parthos tract.* X) nadaje mu nazwę: *Epistola ad Parthos*. Inni pisarze łacińscy za nim to powtarzają (Kasyodor, *De instit. div. litt.* 14). Z tego wnioskować można, że List ten był zaniesiony do Chrześcijan, mieszkających u Partów. Lecz o ile wiadomo, św. Jan

nigdy nie był w tej dzielnicy państwa perskiego, a nadto w treści Listu nie masz żadnych wskazówek, uzasadniających to twierdzenie. Ogólnie dziś uczeni uznają, że nagłówek: *Epistola ad Parthos* powstał z błędnego czytania. Sądzą, że nagłówek: πρὸς παρθένους, dawany II-u Listowi św. Jana (Por. Klemens Aleks. *Adumbr.* in II Joan) przeniesiono do I-go, a z powodu skrócenia: πρὸς πάρθους, wytłumaczono, że to znaczy: Partowie. Badacze z treści Listu sądzą, że był przeznaczony dla Chrześcijan, pochodzących z pogan, gdyż na końcu ostrzega ich przed „bałwanami" (I Joan. 5, 21), co nie stosowało by się do Chrześcijan z Żydów. Nadto autor zna doskonale swych czytelników, gdyż mieszkał wśród nich długo; przestrzega ich przed heretykami, którzy między nich usiłują się wcisnąć. Z tego widać, że św. Jan zwraca sie do Chrześcijan Azyi Mniejszej, wśród których szerzył Ewangelię. List nie był przeznaczony dla poszczególnych osób, czy poszczególnego Kościoła, lecz dla rozmaitych Kościołów, które pozostawały w zależności od Efezu.

2. Cel. a) Wielu z komentatorów współczesnych, zaznaczając podobieństwo uderzające między tym Listem, a Ewangelią, sądzi, że List miał służyć za przedmowę, wprowadzenie, lub za pismo polecające Ewangelię. Apostoł, chcąc przesłać swą Ewangelię kościołom Azyi Mniejszej, wyłożył im przedmiot w niej zawarty, oraz cel, a to dla ich przygotowania by lepiej zrozumieli i więcej korzyści z czytania wyciągnęli. List zatem jest pasterskiem pouczeniem o bóstwie Jezusa Chrystusa, oraz zbiciem błędów przeciwnych. Zatem przesyłanie Ewangelii mogło być powodem napisania tego Listu. Lecz nie wydaje się to pewnem, aby Apostoł był zmuszony doręczać list polecający do Ewangelii, przez siebie napisanej. Jego bowiem powaga wystarczała, aby Ewangelię przyjęto wszędzie; nadto w samym Liście, jak i w Ewangelii niemasz wcale wyrażonej osoby św. Jana, jako autora.

b) To pewna, że celem bezpośrednim Listu było zbić błędne nauki, szerzone wtedy w Azyi Mn. Jest on nawskroś polemiczny, napada na heretyków, którzy rozrywają Osobę Jezusa, odrzucają tajemnicę Wcielenia i wyprowadzają z tego przystosowania moralne. Z tego powodu treść Listu jest dogmatyczna i moralna; zatem autor utwierdza Chijan w wierze w bóstwo Chrystusa i w powszechność Jego Ofiary krzyżowej, a nadto poucza ich o konieczności pełnienia cnót, a przedewszystkiem miłości braterskiej. Błędy tu zbijane popierali: Cerynt, Ebionici i Nikolaici.

IV. Czas i miejsce. Jeżeli I-y List ś. Jana służył za przedmowę dla Ewangelii, to był napisany w tym, co i ona czasie. Uczeni, którzy na to się nie godzą, sądzą, że List powstał po IV-ej Ewangelii, zatem w ostatnich latach wieku I-go w Efezie, gdzie ś. Jan umarł. Nie można określić ściśle daty ogłoszenia tego Listu.

V. Treść i podział. Apostoł ogłasza wiernym te trzy prawdy, że 1) Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym i prawdziwym człowiekiem, który ich grzechy zgładził i stał się Pośrednikiem do Ojca: 2) mają się miłować wzajemnie; 3) a nienawidzieć świata. Lecz zamiast to wyłożyć oddzielnie przechodzi nieustannie od jednego przedmiotu do drugiego, powracając do poprzedniego nauczania i powtarzając je. Prawie, że niepodobieństwem jest dać logiczną analizę tego Listu, będzie ona tylko wyliczeniem myśli tu poruszanych w porządku, w jakim po sobie następują.

Po krótkim wstępie, w którym zdaje się, jakoby polecał swą Ewangelię (I, 1—4) wykład, że: 1-o Bóg jest Swiatłością i wierni mają być dziećmi światłości (5—7), wyznając swe grzechy i nie grzesząc na przyszłość (1, 8—10; 2, 1—6), pełniąc przykazanie miłości (2, 7—11). Ostrzega ich przed dwoma grzechami, których strzedz się mają: miłością świata i przestawaniem z heretykami (2, 15—17; 18—23). Aby wierni byli dziećmi Boga mają dopełnić trzech warunków: 1) mają być święci (III, 1—8), 2) mają rozwijać w sobie miłość braterską (III, 10—15), którą Chrystus okazywał, a której owocem jest ufność w Bogu i wysłuchanie modłów (3, 16—22). Mają wierzyć w Syna Bożego (3, 25—24) pomimo nauk fałszywych nauczycieli, których dzieci Boże słuchać nie powinny (4, 1—6). Dzieci Boże poznaje się po miłości. Bóg dał im przykład, zsyłając im Syna Swego (4, 7—11); miłość ta

wytwarza łączność z Bogiem, wiarę i ufność (4, 12—21). Wiara jest podstawą miłości, uczy miłować Boga i bliźniego (5, 1—12) *Epilog.* Napomina ich raz jeszcze, aby się strzegli grzechu, świata, bałwochwalstwa (5, 13—21).

VI. Komentarze 1) Ojcowie: Klemens Aleks., *Adumbr. in Ep. I Joan;* Augustyn, *In Ep. Joan, ad Parthos tract.* X; Kasyodor, *Complexiones in Epist. apost;* Beda, *Expositio in I Ep. S. Joan;* Walafryd Strabo, *Glossa ordinaria, Ep. I B. Joan;* 2) Średniowieki: *Expositio in septem Epist. canon.*, przypisywane ś. Tomaszowi (*Opera*, Paris. 1876), Mikołaj z Lyry, Dyonizy Kartuzyanin, Korneliusz a Lapide pomieścili komentarz na List ten w swych komentarzach Pisma św. 3) Nowożytne czasy: opuszczając komentarze na Biblię, lub cały N. T., zaznaczyć należy, że pisali: Estius, Lorin, Justiniani, Serarius, Capiton; w w. XIX-ym: Bisping, Drach, Dewilly. Z protestantów: Olshausen, Meyer, Lange, de Wette.

Jana List Drugi. I. Autentyczność. Chociaż List ten jest bezimienny, autor zaś siebie określa tylko słowem: πρεσβύτερος, jednakże i ten II-gi List, jak I-y, słusznie przyznawany bywa św. Janowi. 1) Dowody zewnętrzne. Napomknienia widoczne o nim ze strony Ojców Apostolskich wykazują, conajmniej, jego istnienie, jeżeli już nie jego przynależność do ś. Jana. Św. Polikarp, *Philip.* VII, 3 (Funk, *Opera PP. Ap.*, Tub., 1887 I, 274) cytuje II Jan 7; św. Ignacy, *Smyrn.* IV, 1 = II Jan, 10, 11; św. Ireneusz, *Contr. haer.* 1, 16, 3 = II Jan 11, jako słowa Jana, ucznia Pańskiego. Kanon Muratorego mówi o Listach ś. Jana w liczbie mnogiej, cytując wiersz z Listu I go; niżej zaś mówi wyraźnie o dwóch Listach Janowych. Tertulian (*De Pudic.* 19), mówiąc o I-ym Liście nazywa go: „pierwszym," dając tem do zrozumienia, że jest conajmniej II-gi. Na Synodzie Kartagińskim, kierowanym przez ś. Cypryana, pewien biskup imieniem Aureliusz, cytuje II Jan 10—11, jako słowa Jana Apostoła. Klemens Aleks. (*Strom.* II, 15) cytuje I-y List, jako największy z listów Janowych, tem zaznacza, że wie o drugim, krótszym. Orygenes (*In lib. Jesu Nave, hom.* VII 1, przypisuje Janowi wiele Listów. Dyonizy Aleks., zbijając zdanie o pochodzeniu Janowem Apokalipsy, przeciwstawia ją Listom Janowym i z upatrzonych przez siebie różnic między nimi wyprowadza wniosek, że Apokalipsa nie pochodzi od Jana (Euzebiusz *H. E.* VII, 25). Hieronim przypisuje Janowi trzy Listy katolickie (Epist., LIII, 8). Jednakże wie on i o tem, że List II–gi i III-i uchodzi w oczach wielu pisarzy starożytnych za dzieło Jana Prezbytera, którego grób pokazują w Efezie (*De vir. ill.* 9) i że o nim wspomina Papiasz (*Ib.* 18). Zdanie tu przytoczone przez Hieronima pochodzi od Euzebiusza Cezarejskiego (*H. E.* III, 25) jednakże sam on nie wątpi, że je napisał Jan Apostoł (*Demonstr. evan.* III, 5). Pod wpływem tej wzmianki, uczynionej przez Hieronima, Kanon Damazego, powtórzony przez Gelazego pap. zaznacza dwóch Janów, przypisując List I-y Apostołowi, a dwa następne Prezbyterowi. Lecz Synod w Hipponie 393 za ś. Augustyna (*De doct. chr.* II, 8), oraz list ś. Inocentego I-go pap. do biskupa Tuluzy ustala i potwierdza przynależność trzech Listów świętemu Janowi Apostołowi. Z tego widać, że tradycya kościelna przemawia za autentycznością II-go Listu św. Jana.

2) Dowody wewnętrzne. Pochodzenie apostolskie II-go Listu potwierdza podobieństwo treści i formy z Listem I-ym. Są tu te same myśli, te same wyrażenia charakterystyczne: trwać w prawdzie, w światłości, w ciemnościach; te same błędy, przed którymi ostrzega autor, cel ten sam. Rzec można, że List II-gi jest skrótem Listu I-go. Autor mówi z tą samą powagą, a jeżeli siebie określa nazwą ὁ πρεσβύτερος „Starszy," to nie dlatego, aby chciał odróżnić się od Apostoła, lecz, że ten przydomek był jego wyłączną własnością, którą odróżniał się od wszystkich innych, a który mu wtedy przysługiwał ze względu na jego głęboką starość.

II. Kanoniczność. Euzebiusz Cezarejski (*H. E.* III, 24) zaznaczywszy, że I-y List ś. Jana był uznawany przez wszystkich, jako księga kanoniczna, dodaje, iż dwa następne spotykały się z zarzutami i zalicza je między ἀντιλεγόμενα, że są dziełem Ewangelisty, lub innego jakiegoś Jana (III, 25). Te wątpliwości jednak nie były wcale powszechne, istnia-

ły zaledwie w niektórych kościołach, przedewszystkiem w Syryi, bo Peszyto pierwotnie nie posiadało dwóch tych Listów. Zdaje się, że powodem tych wątpliwości był zupełny brak cytat tego Listu ze strony Ojców Starożytnych (Loisy, *Histoire du canon d. N. T.*, Paris 1891). Kanon Muratorego zalicza go do dzieł pochodzenia Apostolskiego; również: Orygenes, Klemens i Dyonizy Aleksandryjczycy. Po za Syryą i Antyochią (ś. Jan Chryzost., *Opera* LVI, col. 424) powszechnie uważano List ten za autentyczny i kanoniczny; że zaś go nie cytowano wyraźnie w starożytności, wypływało to z jego niezwykłej krótkości. (Zahn, *Gesch. d. Neutest. Kanons* I, 1. Erlangen 1888).

III. Przeznczenie, cel i treść 1) Jan List swój przeznacza „wybranej Pani i dziatkom jej," ἐκλεκτῇ κυρίᾳ καὶ τοῖς τέκνοις αὐτῆς; była to według jednych osoba imieniem Elekta, lub Kyria, według innych Kościół jakiś w Azyi Mniejszej. 2) Apostoł napomina tę niewiastę i jej dziatki, lub ów kościół i jego wiernych, aby trzymali się mocno wiary Jezusa Chrystusa, a unikali heretyckiej, fałszywej nauki, aby zachowywali przykazania Pańskie, przedewszystkiem zaś miłość braterską. 3) Apostoł zaznacza czytelnikom swoim, że ich miłuje, bo przyjęli prawdę i w niej trwają (1—3); wyraża swą radość z powodu ich stałości i przypomina przykazanie miłości (4—6); ponieważ zaś zwodziciele zaprzeczają wcielenia Słowa Przedwiecznego, napomina czytelników, aby nie narażali swego zbawienia, idąc za nimi, lecz przeciwnie unikać mają wszelkiego z nimi przestawania (7—11); pisze krótko, bo ich niebawem nawiedzi, pozdrawia ich w imieniu Kościoła, w którym przebywa.

IV. Czas i miejsce. Nic pewnego powiedzieć nie można, kiedy i gdzie List ten napisano. Tyle tylko można twierdzić, że był ułożony po I-ym, gdyż jest skrótem jego; że pochodzi z ostatnich lat życia ś. Jana i pobytu jego w Efezie.

V. Komentarze. Są to prawie te same, co i I-go, pisali o nim: Klemens Aleks., Kasyodor, Beda, Walafryd Strabon, Theofilactus, Tomasz z Akwinu.

Jana List Trzeci. I. Autentyczność. Dowody o autentyczności III-go Listu są prawie te same, co i II-go. 1) Dowody zewnętrzne. Jest zbieżność myśli i wyrażeń między *Homil. Klem.* XVII, 19, a III Jan, 8. Krytycy utrzymują, że autor kanonu Muratorego, mówiąc o Ewangelii św. Jana, cytuje ustęp Listu I-go, w ten sposób łącząc go z Ewangelią, gdy zaś w dalszym ciągu wspomina o Listach Apostoła, to ma na myśli II-gi i III-ci (Zahn, *Geschichte*; Loisy, *Histoire*). Orygenes przypisuje Janowi wiele Listów i nie wspomina wcale o wątpliwościach, które za jego czasów istniały co do autentyczności II-go i III-go Listu; ś. Dyonizy Aleks. uznaje pochodzenie Janowe III-go Listu. Euzebiusz Cezarejski, oraz św. Hieronim przywodzą zdanie, według którego List ten nie pochodził od Jana Ap., ale od Jana Prezbytera. To zdanie powtarza się w Kanonie Damazego pap. Od końca wieku IV-go wątpliwości ustają co do pochodzenia Janowego III-go Listu, aż znowu powstały w czasach ostatnich. 2) Dowody wewnętrzne. II-gi i III-ci List są niezaprzeczenie tego samego Autora. To ten sam πρεσβύτερος, który napisał. Tym „Starszym" nie był Jan Prezbyter, którego istnienie nie jest ustalone, lecz Apostoł, który miał dość powagi, aby potępić Diotrefesa, naczelnika, a być może biskupa jednego z kościołów w Azyi Mniejszej. By posłuch sobie wywalczyć nie potrzebował Jan odwoływać się do praw swych apostolskich, dość mu było zaznaczyć swą osobę mianem πρεσβύτερος, pod którem go powszechnie znano, ze względu na jego wiek podeszły.

II. Kanoniczność. III-ci List św. Jana miał to samo przeznaczenie, co i II-gi, z którym zawsze bywał połączony i wraz z nim zaliczony do dzieł niezaprzeczonych N. Test. Wątpliwości co do jego kanonicznego harakteru powstały tylko po kościołach Syryi, oraz Antyochii. Lecz kanon Muratorego, Orygenes, Klemens i Dyonizy Aleks. dwom tym Listom przyznają powagę kanoniczną. Wątpliwości ustały w wieku IV-ym.

III. Przeznaczenie, cel i treść. 1) Jan św. List III-ci wystosował do pewnego chrześcijanina w Azyi Mn., imieniem Gajus, lub Kajus. 2) Chciał go

pochwalić za jego żarliwość w spełnianiu gościnności względem chrześcijan, a szczególniej wędrownych nauczycieli, którzy wszędzie opowiadali Ewangelię. Przeciwnie zaś św. Jan karci Diotrefesa, naczelnika, czy biskupa w kościele, do którego Gajus należał, że spełniał nie dobrze prawa gościnności w stosunku do obcych braci. 3) Pozdrowiwszy na wstępie Gajusa, Apostoł wyraża mu swą radość z powodu jego cnót, a przedewszystkiem wspaniałomyślnej gościnności (3—8) i ostro karci Diotrefesa, który nie tylko, że sam nie zachowuje przepisów gościnności, nadto jeszcze wyrzuca z kościoła tych, co przyjmują u siebie nauczycieli przechodniów. Gdy Apostoł przybędzie, uczyni porządek (9—10); kończy, zachęcając do pełnienia zawsze dobrych uczynków, poleca Demetryusza i pozdrawia Gajusa (11—14).

IV. Czas i miejsce. Jak co do II-go Listu, tak również i co do III-go nic pewnego w tym względzie powiedzieć nie można; prawdopodobnie był on napisany przy końcu życia św. Jana w Efezie.

V. Komentarze pisali: Kasyodor, Walafryd Strabon, Teofilaktus, Mikołaj do Gorham w *Opera* S. Thomae Aq. Paris. 1876; komentatorowie I-go i II-go Listu; Harnack, *Ueber den dritten Johannesbrief* w *Texte u. Untersuch.* t. XV, 36, Leipzig, 1897. (Por. *Dictionnaire d. l. Bible*, III, col. 1167—1203.

Jana Apokalipsa ob. Apokalipsa. *X. A. S.*

Jan — imię kilku arcbpów gnieźnieńskich.

1. J. Janik, niekiedy Janisławem zwany, arcyb. gnieźnieński od 1149—67, z rodziny Gryfów, ur. w końcu XI w. we wsi Brynica albo Bryszynek, w późniejszem Jędrzejowie, (gub. kielecka), z ojca Wincentego (comes in Bryszynek). Zostaje proboszczem wrocławskim, następnie kanonikiem gnieźnieńskim i krakowskim. W r. 1143 wybrany na bpa wrocławskiego, w 6 lat później zostaje arcbpem gnieźnieńskim. Fundator kościołów, szerzy katolicyzm na Rusi razem z Mateuszem Cholewą, bpem krakowskim i Piotrem Włastem. Sprowadza do kraju, Cystersów i w Jędrzejowie funduje im kościół. Po śmierci Krzywoustego stoi po stronie trzech braci Władysława, opiera się rozszczeniom wygnańca, i sprzeciwia sie razem z biskupami ogłoszeniu, rzuconej z tego powodu klątwy i interdyktu, przez legata Grzegorza na książąt polskich. (Por. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. I, str. 246—62).

2. Jan II, zwany dla szczupłej kompleksyi Suchym Wilkiem, arcyb. gnieźnieński, z rodu Grzymalitów, ur. w r. 1310 w rodzinnej wsi Strzelcach pod Sandomierzem, um. w Żninie 5 kwietnia 1382. Zdolny. Nauki pobierał w kraju i za granicą, otrzymał doktorat prawa kościelnego i cywilnego. Po powrocie do kraju otrzymuje od Kazimierza W. nominacyę na kanclerza królewskiego. W r. 1351 zostaje proboszczem gnieźnieńskim, w cztery lata później kanclerzem nowo przywróconych Koronie krajów ruskich i otrzymuje dziekanię krakowską. Nadzwyczaj czynny. Wywiera przeważnie wpływ na rządy kraju. Kazimierz W. przeznacza go na głównego wykonawcę swego testamentu. Jarosław, arcybp. gnieźnieński, utraciwszy wzrok, zrzekł się arcybiskupstwa, wakującą stolicę w r. 1374 otrzymuje Jan. Niestety, tak czynny poprzednio, zaniedbuje obowiązki pasterskie, ugania się za zyskiem, bądź dla siebie, bądź rodziny, prowadzi ustawiczne spory o majątki ze szlachtą i książętami mazowieckimi. Poświęca nawet sprawę Kościoła dla prywaty. W celu obrony wolności Kościoła przed wymaganiami królewskiemi, zwołuje synod prowincyolalny do Kalisza (7 czerwca 1378), lecz rychło uległ woli króla, gdy synowiec jego, Domarat Grzymała, został mianowany starostą poznańskim i zgodził się na płacenie poradlnego do skarbca królewskiego. Z Rzymem prowadzi zaczętą czteroletnią walkę o obsadzenie probostwa gnieźnieńskiego, które potem oddaje synowcowi swemu, Przecławowi Grzymale. Wśród tychzabiegów o dobra materyalne umiera 5 kwiet. 1382 w Żninie. Pochowany w Gnieźnie. (Por. jak wyż. Koryt. t. I, str. 650—681).

3. Jan III Olit Kropidło, arcybp. gnieźnieński, książę Opolski, ur. około 1360 w Opolu, um. 3 marca 1421 r., syn Bolesława III ks. na Opolu, sy-

nowiec „zdziczałej płonki drzewa piastowskiego," Władysława Opolczyka. Kształcił się w Bononii. Jeszcze jako student na skutek starań Władysława Opol. i króla Ludwika zostaje w 1382 r. mianowany przez Urbana VI biskupem poznańskim. Światowy, rozwiązły młodzian oddaje się życiu hulaszczemu, nie myśli o przyjęciu święceń biskupów, frymarczy dobrami kościelnemi. W r. 1383 na skutek starań stryja otrzymuje biskupstwo kujawskie, które mu daje większe dochody, a przez to i możność do jeszcze większego folgowania namiętnościom. Czy wtedy miał już sakrę biskupią, niewiadomo. W r. 1389 Urban VI mianuje go arcybpem gnieźnieńskim, czemu się oparł Jagiełło i kapituła. Jan nie zwraca na to uwagi, wykonywa akty władzy biskupiej, nieposłusznych wyklina. Przy pomocy przyjaciół Krzyżaków zagarnia dobra arcybiskupie na Pomorzu. Rozrzutne życie wpędza go w długi a następnie w nędzę. Znajduje przytułek u Krzyżaków. Wreszcie 1394 r. zrzeka się arcybiskupstwa i za wstawiennictwem Krzyżaków zostaje bpem kamienieckiem, wkrótce potem Bonifacy IX mianuje go bpem poznańskim, czemu znowu opiera się Jagiełło, wobec czego pż przenosi go napowrót na biskupstwo kamienieckie. Na skutek zamiany z Mikołajem Buck de Schippenpeil, bpem chełmińskim, otrzymuje jego dyecezyę. Niespokojny i ambitny Jan wznieca zawieruchę, wpada do Wielkopolski, lecz został schwytany i osadzony w więzieniu, skąd jednak po kilku tygodniach został uwolniony na skutek gwarancyi krewnych i braci, że nic nie przedsięweźmie na niekorzyść Polski i o żadne biskupstwo starać się nie będzie. Jagiełło daje swe pozwolenie, aby Jan objął biskupstwo poznańskie, co też następuje w r. 1402. Życie go nie naprawia, po staremu zabiega o dochody i hula. W r. 1411 został uwięziony we Wrocławiu za burdę na ratuszu, tudzież za ździerstwa, rabunki i rozboje. W r. 1414 jest uczestnikiem soboru w Konstancyi, dokąd wysłany był w poselstwie w celu załatwienia sprawy z Krzyżakami. W r. 1418 wbrew prawu kanonicznemu daje ślub przyjacielowi swemu, Witoldowi z Julianną, wdową po księciu Iwanie. Obojętny zawsze dla sprawy polskiej, całą duszą oddany był Krzyżakom. Pochowany w Opolu, w kościele dominikańskim. (Por. jak wyżej: Korytk., t. I, str. 717—741).

X. H. P.

Jan z Avila ob. Avila,

Jan Baptysta Dębiński, świątobliwy polak, zakonnik kapucyn, był synem Walentego Dębińskiego kasztelana krakowskiego; otrzymał staranne wychowanie i piastował godność starosty lubomskiego. Podróżując za granicą poznał w Medyolanie św. Karola Boromeusza i z rozmów z nim i rad powziął zamiar poświęcenia się Bogu, co też uczynił, wstępując do Kapucynów w Brixen i r. 1575 suknię zakonną przywdział. Po ślubach został przeznaczony do prowincyi szwajcarskiej, i tu nietylko słowem ale i przykładem życia umartwionego i wysoce świątobliwego heretyków nawracał a wiernych umacniał. Obdarzony darem czynienia cudów i wieloma łaskami nadzwyczajnemi od Boga ozdobiony, cudownie przez św. Karola Boromeusza o dniu śmierci powiadomiony, zasnął w Panu w r. 1632 w Konstancyi. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polską*. Poznań 1894, 8-o, t. IV, str. 217 i nast.; *Poczet ŚŚ. i B. B. Patronów*. Kraków. 16-a).

X. J. N.

Jan de la Barrière, założyciel zgrom. Feuillantów (ob.) ur. w r. 1544 w Saint-Cérée, mając lat 18 wstąpił do zakonu w dyec. Rieux, w r. 1565 został opatem zgromadzenia. Przeprowadził on ścisłą reformę w swem opactwie według reguły Cystersów. Wiele miał trudności do zwalczenia, lecz gdy wiele domów przyjęło jego reformę, Sykstus V zatwierdził nowe zgromadzenie w r. 1585. Henryk III król wezwał J-a do Paryża i dał mu klasztor w pobliżu pałacu des Tuilleries. Duch opozycyi wśród zakonników dokonał tyle, że pż zawiesił J-a w obowiązkach opata, a nawet zabroniono mu odprawiać mszy św. i uwięziono w Rzymie. Klemens VIII pż ogłosił niewinność J-a i zatrzymał go w Rzymie, gdzie też i † w r. 1600, w opinii świątobliwości, na rękach swego przyjaciela kardynała Ossat'a. (Por. Feller, *Biogr. universelle*).

X. J. N.

Jan Berchmans św. ob. Berchmans Jan św.

Jana Berchmansa św. stowarzyszenie dla zakrystyanów i służących do Mszy św. ob. Bractwa. 61.

Jan z Beverley św. arbp. Yorku w Anglii, ur. w pierwszej połowie VII w. w Hurpham w dyec. York. Wychował się w klasztorze ś. Hildy i był wiernym uczniem ś. Teodora bpa Canterbury i ś. opata Hadryana. Pierwotnie żył w małżeństwie potem wstąpił do klasztoru i przyjął święcenia. Wnet zdobył sobie sławę jako kaznodzieja i w r. 687 został konsekrowany na bpa w Hagulstad (Hexham). Już wtedy uleczył cudownie niemego pokrytego wrzodami. Kiedy niewinnie wypędzony bp. ś. Wilfrid wrócił do kraju, J. odstąpił mu swoją stolicę bpią. W 705 r. został arbpem Yorku. Ściągał on do siebie młodych uczonych m. i. Bedę, ś. Birthuna, Witfrida i in. Nie mogąc pogodzić surowego żywota z obowiązkami bpimi w 717 złożył godność arbpią i osiadł w wybudowanym przez siebie klasztorze w Beverley, od którego otrzymał przydomek. Tam prowadził żywot nader umartwiony i † 7 maja 721 r., pochowany w kle klasztornym. Przy grobie J-a działy się cuda. (Por. Beda, *Histor. eccl.* 5, 2 i nst.; Bolland. *Maji* II, 166; Baillet, *Vie des Saints.* IV, 149—151).

Jan Bez Ziemi, król angielski, ur. 24 grud. 1167 w Oxfordzie, syn Henryka II, ulubieniec ojca, chociaż sowicie uposażony, przez niego przezwany J-em b. Z. Od młodych lat intrygant i spiskowiec, po śmierci Ryszarda „Lwie serce," otrzymał 27 maja 1199 r. koronę angielską. Od piewszych chwil był Z. nienawidzony przez lud. Z powodu mianowania samowolnego Stefana Langtona wpadł w zatarg z pżem Inocentym III, skutkiem którego w r. 1208 był na niego nałożony interdykt, w 1209 klątwa, a w r. 1213 został pozbawiony korony. Widząc się opuszczonym przez wszystkich, ukorzył się przed pżem, przekazał mu swoje państwo i zobowiązał się płacić roczny haracz. Jako lennik pski został ponownie królem. Pobity przez Francyę w r. 1214 pod Bouvines, a także wobec rokoszu szlachty angielskiej pod wodzą Langtona, zniewolonej do tego jego gwałtami i tyrańskwem, zmuszony został t. r. do podpisania znanego w dziejach aktu „Magna charta libertatum," która stała się podwaliną życia konstytucyjnego Anglii. O dotrzymaniu zaprzysiężonych swobód wszakże nie myślał, natomiast do dzieła krwawej zemsty się zabrał. W krwi i pożodze utonęła cała Anglia. Wiarołomne dzieło znienawidzonego króla przecięła śmierć w d. 19 paźd. 1219 r. (Por. Norgate, *England under the Angeving Kings.* 1887 r.; *W. E. I.* t. XXXI—XXXII str. 494). (*Ch.*).

Jan z Biclaro, kronikarz hiszpański z VI w. Uczył się w Knstpolu, został opatem w Santarem w Portugalii i u podnóżka Pirenejów założył klasztor w Biclaro, † 621, jako bp Gerony. Prowadził od daty 566—590 kronikę bpa Wiktora z Tununa w Afryce. (Por. Migne P. P. lat. LXXII, 859 i nst.).

Jan Boży św. założyciel zakonu Braci Miłosierdzia (ob.) ur. w Montemajor—Elnovo (Portugalia) w r. 1495, w młodości był pasterzem, później przeniósł się do Hiszpanii. Poświęciwszy się karyerze wojskowej J. zaciągnął się w szeregi armii idącej pko Turkom. Przybywszy do Gibraltaru spotkał młodego portugalczyka, wygnanego z żoną i czteroma synami na Ceutę, i zgodził się do nich za służącego. Przez czas pewien pracą rąk swoich utrzymywał swego pana z rodziną. Powróciwszy do Hiszpanii, słuchając kazania sławnego Jana Avili nawrócił się do Boga. W r. 1540 założył zakon dla pielęgnowania chorych. † w r. 1550 w Grenadzie. Beatyfikowany został w r. 1630, kanonizowany przez Aleksandra VIII pża w r. 1690. Święto 8 marca. O św. J. pisali: Francisc. a Castro, *Vita S. Joh. de Deo.* Acta SS. t. III. Apr.; Wilmet, *Vie de S. Jean.;* tłum. niemieckie Regensb. 1856; P. Lechner, *Leben des hl. J. von Gott etc.* Regensb. 1857; Glaire, *Dictionnaire.* t. I, 1126; Schäfler, *Handl. der kath. Theol.* t. II, str. 479). *X. J. N.*

Jan z Bridlington św. ur. w okolicach miasta Bridlington, w początkach XIV w. Po odbyciu studyów w Oxfordzie powrócił do ojczyzny i wstą-

pił do Kanoników regularnych św. Augustyna, gdzie wkrótce stał się wzorem gorliwości i obserwancyi zakonnej. W r. 1359 mimo oporu został przełożonym swego klasztoru i sprawował ten urząd z godną podziwu roztropnością i słodyczą. Szczególną pałał miłością ku ubogim, dla których był prawdziwym ojcem. † w r. 1376. Pochowany przy udziale arcbpa Yorku i bpów z Durham i Carlisle. Dla licznych cudów kanonizowany został przez pża Bonifacego IX. Święto 10 paźdz. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. II). *X. J. N.*

Jan de Britto błog. z T. J., ur. w r. 1647 w Lizbonie, ze znakomitego szlacheckiego domu pochodził i staranne odebrał wychowanie. Pomimo wielu pokus, na jakie był narażony na dworze królewskim, J. spędził młodość w niewinności, a jedynem marzeniem jego było poświęcić się misyonarstwu. W r. 1662 wstąpił do Jezuitów, a w 1673 wysłany został na misye do Indyj, w 1674 do Madury, gdzie został przełożonym missyj. Gorliwość swą o nawracanie dusz zbłąkanych przypłacił J. srogiem prześladowaniem i torturami i już bliskim był korony męczeńskiej w r. 1686, gdy niespodzianie uwolniony został i równocześnie wezwany do Europy i mianowany prokuratorem missyi w r. 1688. Przeznaczony powtórnie w r. 1690 na missye, wrócił do Indyj i w r. 1692 nauczał w Marawie. Tym razem męczeństwo dokonane zostało i J. został ścięty za wiarę dn. 4 lutego 1693 r. w Oniur. Beatyfikacyi J. dokonał Pius IX pż w r. 1852. Święto 11 lutego. O bł. J. pisali: Prat, *Histoire du bienh. J. de Britto.* Plancy 1853; Mülbauer, *Geschichte der kath. Missionen in Ostindien.* 1852.
X. J. N.

Jan z Brzegu (Bregensis) zwany Szodland (Schadeland), dominikanin, rodem ze Szląska, później bp chełmiński, niedopuszczony do objęcia władzy przez Krzyżaków. † w r. 1362. Miał zostawić *Sermones de Sanctis.* (Por. Bzowski, *Propago S. Hyac.* p. 58; Buliński, *Hist. Kośc. polsk.* t. I; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.* Kraków, 1896, 8-a, t. II).

Jan Buridanus ob. Buridanus Jan.

Jan Chryzostom, św., grecki ojciec i doktór Kła. J. przydomkiem Chryzostom (Złotousty) ur. się 344, lub 347 w Antyochii, z bogatej rodziny. Po wczesnej śmierci ojca wychowaniem J-a zajęła się matka, pobożna Antuza. J. kształcił się u filozofa Andragatiusa i słynnego retora Libaniusza. Wpływ matki i przykład przyjaciela Bazylego skłonił go do czytania Pisma ś. Reszty dzieła nawrócenia dokonał patryarcha Melecyusz, który 369 r. udzielił mu chrztu ś. Ulegając prośbom matki nie udał się z Bazylim na pustynię, nie mniej jednak wiódł żywot ascetyczny. Obaj byli pożądani na bpstwo, lecz Bazyli pod wpływem J-a przyjął tę godność i prawdop. został bpem w Rafaneia, J. zaś schronił się i na usprawiedliwienie napisał 6 wspaniałych ksiąg o kapłaństwie. Po śmierci matki udał się na pustynię, lecz po 6 latach, wskutek wątłego zdrowia wrócił do Antyochii. W r. 381 został przez patryarchę Melecyusza wyświęcony na dyakona, a w r. 386 przez jego następcę Flawjana na kapłana. Ten ostatni obdarzał J-a największem zaufaniem i uczynił go kaznodzieją w kle antyocheńskim, które to obowiązki pełnił z górą lat 10, zdobywając sobie sławę złotoustego. Najpiękniejsze homilje J-a pochodzą z tej epoki (387—397).

Po śmierci patryarchy konstpolskiego Nektaryusza 27 wrześ. 397, na wniosek ces. Arkadyusza kler i lud obwołał go patryarchą. Podstępem został zawieziony do Knstpola, gdzie na rozkaz cesarski zmuszony był patryarcha aleksandryjski Teofil wyświęcić J-a na bpa. Nowy pasterz zabrał się z całą gorliwością do pracy, celem wytępienia nadużyć i występków kleru, oraz żywota rozwięzłego na dworze. Jakkolwiek upomnienia jego licznych stworzyły mu wrogów, jednakże spowodowały upadek ulubieńca cesarskiego Eutropiusza, który byłby nie uszedł śmierci, gdyby Święty nie udzielił mu schronienia w kle. Po upadku Eutropiusza nawiększy wpływ zyskała sobie na słabego Arkadyusza cesarzowa Eudoksya. Teraz przyszło do ostrych starć między ambitną i rozwięzłą cesarzową a gorliwym bpem. W r. 401 stosunki między nim a dworem były

zerwane. Okazyi do zemsty zawziętej kobiecie dostarczył zatarg J-a z Teofilem aleksandryjskim. Ten ostani zarzucał J-owi, że wypędzonym mnichom Nitryjskim, których oskarżał o orygenesowskie przekonania, dał przytułek. Przybył tedy z oddanymi mu 25 sufraganami do Knstpola i w sierpniu 403, zwołał do dóbr Drys pod Chalcedonem synod zwany „pod Dębem," na który wezwał i J-a. Jednocześnie podniesiono cały szereg zgoła nieuzasadnionych oskarżeń na J-a. J. odpowiedział, że na synod przybędzie, skoro 4 bpów, a między nimi i Teofil, jako osobiści jego wrogowie się usuną. Nie bacząc na to synod wydał wyrok usuwający J-a ze stolicy patryarszej. Wyrok ten cesarz potwierdził i skazał patryarchę na wygnanie. Wzburzenie ludu doszło do tych rozmiarów, że przerażona Eudoksya sama prosiła cesarza o odwołanie bpa z wygnania. Jakoż wysłańcy cesarscy dogonili go w Prenetum w Bitynii i zniewolili prośbami do powrotu. Radość ludu była nie do opisania, a nawet cesarzowa pośpieszyła złożyć hołd pasterzowi i wyrazić swoją radość z jego powrotu. Sędziowie J-a Teofil i bpi egipscy potajemnie uciekli z Knstpola z obawy przed wściekłością ludu, który groził im śmiercią.

Spokój trwał jednak krótko. W jesieni 403 poświęcono w pobliżu katedry Knstpolskiej statuę cesarzowej, którą to uroczystość obchodzono muzyką, tańcami i nie zupełnie przystojnemi zabawami. Wobec tego bp uskarżał się przed prefektem miasta i żądał zaniechania zabaw. Tymczasem doniesiono Eudoksyi, że patryarcha oburzony jest czcią cesarzowej. Uczuła się ona tem do żywego dotkniętą i nową zawrzała chęcią zemsty. Historyk klny Sokrates utrzymuje, że J. z tej okazyi miał w kazaniu na dzień ś. Jana Chrzciciela, powiedzieć, robiąc aluzyę do cesarzowej: „Znowu się niepokoi i sroży Herodyada, znowu tańczy i żąda głowy Jana." Kazanie to wszakże, jak stwierdzono, jest nieautentyczne i prawdopodobnie już wówczas było przez wrogów J a sfałszowane i jako jego podsunięte cesarzowej. Odwołano się znowu do Teofila, lecz ten nie mając odwagi przybyć do Knstpola zalecił zastosować do J-a 12 kanon synodu antyocheńskiego (341), według którego bp złożony przez jakiś synod, bez pozwolenia i orzeczenia drugiego synodu nie może ponownie objąć obowiązków bpich. Na tej zasadzie cesarz rozkazał J-owi złożyć swój urząd, a kiedy ten odmówił, internowano go w mieszkaniu. W wielką sobotę 404 r. patryarcha udał się do katedry, aby udzielić chrzest 3,000 katechumenów. Wtedy wpadli siepacze cesarzowej i przemocą rozpędzili zebranych, przyczem obchodzili się tak brutalnie, że woda przygotowana do ceremonii zaróżowiła się od krwi. Na Zielone świątki cesarz naglony przez wrogów J-a kazał mu opuścić miasto. Pasterz obowiając się powstania ludu i przelewu krwi 20 czerwca t. r. oddał się w ręce tych, którzy mieli go wywieść na wygnanie. Po 70 dniach uciążliwej podróży, wśród niewygód i licznych przykrości, trawiony przytem febrą, przybył bp do miaseczka Kukuzus w małej Armenii, przeznaczonego mu na pobyt.

Tymczasem rozpoczęto w Knstpolu przeciwko stronnikom J-a najsroższe prześladowanie, które okrucińśtwem nie ustępowało prześladwaniom Nerona i Domicyana. Przypisywano im nawet podpalenie kła ś. Zofii, czego zgoła śledztwo sądowe nie stwierdziło. Na następcę wybrano Arzacyusza, brata zmarł. patryarchy Nektaryusza, a po jego śmierci (11 listop. 405) Attikusa, którego Joanici pomimo najsroższych prześladowań za prawowitego pasterza uznać nie chcieli. Wnet, jako kara boża, spadać poczęły klęski. Eudoksya w kilka miesięcy zmarła w kwiecie wieku. Pż Inocenty I i cały Zachód stanęli po stronie J-a i przez pewien czas zerwali łączność kną z Knstpolem. Wierni poczęli odbywać pielgrzymki do miejsca wygnania Świętego, skutkiem czego cesarz rozkazał przenieść go w końcu czerw. 467 do oddalonej miejscowości nad brzegiem morza Czarnego Pityus. Lecz siły bpa były wyczerpane; w drodze do miejsca przeznaczenia d. 14 wrześ. 407 r. zakończył męczeński żywot. Jego ostatnie słowa były: „Chwała niech będzie Bogu nadewszystko." Nieopisana była radość ludu, gdy na początku 438 r. ces. Teodozyusz II. syn Eudoksyi i Arkadyusza przewiózł szczątki Świętego do Knstpola i umieścił w kle Apostołów. Cesarz wyszedł naprzeciwko trumny i

pochyliwszy się nad nią „błagał o przebaczenie dla rodziców, którzy zgrzeszyli niewiadomością“ (Teodor, *Hist. eccl.* 5, 36--LXXXII 1268).

J. Ch. należy do najpłodniejszych pisarzy Kła greckiego. Pierwsze miejscu zajmują jego objaśnienia Pisma ś. w formie *homilj.* Do rzędu tych należy: *„60 homilij na Księgę Rodzaju*, które prawdop. wygłosił w Antyochii; pozostało także objaśnienie *60 psalmów*, choc prawdop. istniały objaśnienia całej księgi. Czy powstały też objaśnienia na inne księgi star. Test. nie zostało dotąd stwierdzone, wielu mu jednak takowe przypisuje. Z Now. Testam. stoi na czele *90 homilij na ś Mateusza*; były one pisane i wygłoszone w Antyochii 390 r., również jak i *88 homilij na ewang. św. Jana.* Tekst *Dziejów Aplsk.* opracony został w *55 homiljach*, które jednak ustępują poprzednim, zwłaszcza co do formy, prawdop. skutkiem tego, że uwiecznione zostały przez stenografów. Listom *ś. Pawła* poświęcił „110 homilij,“ z których ostatnie 34 spisane zostały przez stenografów, szczególniej zaś wyróżniają się 32 homilie na list do Rzymian. Wymienić też należy niezmierną liczbę homilij na poszczególne teksty Pisma ś.

Najbliżej homilij stoją *Kazania*, liczba ich jest niezmiernie duża i treść różnorodna; wielu wszakże autentyczność wątpliwa. Z pewnych szczególnie wyróżniają się: *Homiliae VIII adversus Judaeos*„ właściwie nie tyle pko Żydom, ile pko Chijanom uczestniczącym w świętach i postach żydowskich; *Homiliae XII contra Anomoeos de incomprehensibili*; *Homilia de resurrectione*; *Catecheses duae ad illuminandos*; *Homiliae III de diabolo tentatore*; *Homiliae IX de poenitentia.* Mowy: *De eleemosyna; Contra circenses ludos et theatra.* Wiele mów świątecznych i okolicznościowych, z których szczególniej wyróżniają się: *Homiliae VII de laudibus s. Pauli*, a nadto *Homiliae VI contra Anomoeos*, *Hom. XXI de statuis ad populum Antiochenum*, wywołane z powodu zburzenia przez lud rozgoryczony statui cesarza i jego rodziny; homilie te rozbroiły gniew władcy.

Z „Pism,“ w ściślejszem znaczeniu, które mogły także częściowo powstać z wygłoszonych z ambony mów i kazań, są dwa traktaty treści apologetycznej a mianowicie *Pko Babylasowi, Julianowi i poganom* (Logos eis ton makarion Babylan kai kata Joulianou kai pros Ellenas) prawd. z r. 382 i nieco późniejsze, może na r. 387 przypadające *Przeciwko Żydom i poganom dowód Boskości Chrystusa P.* (Pros te Joudaious kai Ellenas apodeixis oti esti teos o Christos). Inne traktaty są przeważnie treści moralno-astycznej. Z nich szczególnie wyróżnić należy „Upomnienia dla upadłego Teodora,“ „Dwie księgi o Pokucie,“ „Trzy księgi przeciwko wrogom żywota zakonnego,“ „Porównanie potęgi, bogactwa i znaczenia króla, z żywotem mnicha kierującego się prawdziwą chijańską filozofią,“ „Cztery księgi o kapłaństwie“ (Peri ierosynes), „Małe pismo do młodej wdowy,“ „Traktat o stanie wdowim“ (Peri monandrias), zaraz po objęciu stolicy knstpolskiej „Pismo do kleryków trzymający w domach swoich Bogu poświęcone dziewice“ i „Do dziewic poświęconych Bogu przyjmujących mężczyzn.“ Wreszcie po drugiem wygnaniu pozostały dwa pisma: jedno dowodzące, że nikt człowiekowi nie może wyrządzić szkody, tylko on sam sobie, i drugie do tych, którzy się gorszyli z dopuszczenia występnych czarów.

Listów, zostawił ś. J. ok. 238, po większej części pisanych podczas drugiego wygnania. Wiele z nich stanowi wzruszający dowód troskliwości pasterskiej, obejmującej nietylko własne owieczki, ale i wszystkich ludzi. Szczególnie wyróżniają się listy (17) do wdowy i dyakonicy Olimpias.

Żadnemu z pisarzy klnych nie podsunięto tyle fałszywych pism co J. Chr. Przedewszystkiem dotyczy to homilij i kazań, którym imię złotoustego mówcy zapewniało olbrzymi posłuch. Migne większość ich zebrał i pomieścił w dodatkach do swoich wydań pism ś. J-na. Brano też wyjątki z mów ś. J-na i z nich też tworzono nowe kazania. Takich Ἐκλογαί, albo *Florilogia*, liczą 48. Przypisywano mu też *Liturgię*‘ noszącą jego miano liturgia, będącą przez większą część roku w użyciu Kła greckiego, która doszła do nas w różnych kształtach i nie zgadza się z tem, co ś. J. w swoich pismach o liturgii owych

czasów pisze. W najwyższym stopniu wątpliwą jest przypisywana Świętemu *Synopsis veteris et novi Test.* Włączone do jego prac *Opus imperfectum in Mathaeum*„ prawdop. jest dziełem aryanina z końca VI w.

Już współcześni pisarze uznawali niedościgniouą wielkość ś. J. Chra. Ś. Nil pisał do ces. Arkadyusza: „Największe światło kuli ziemskiej wysłałeś na wygnanie“ (*Epist.* Migne P. P. gr. LXXXIX str. 521). Teodoret nazywa J-a „największym uczonym świata“ (*Hist eccl.* 5, 34 LXXXII, 1264). Sokrates nieco jest wstrzemięźliwszy, gdyż mniema, że ś. J. gorliwość swoją posuwał za daleko. Cesarz Leon mądry (886—911), bez ogródek wygnanie świętego przypisuje intrygom Eudoksyi. Suidas twierdzi: „Słowo jego potężniej huczało niż wodospady Nilu.“ Imię J-a począwszy od V w. poczyna niknąć, a potomność nadaje mu przydomek Chryzostom (Złotousty). Wśród mówców Wschodu nie ma J. sobie równego, z zachodnich zaś można go tylko porównywać ze ś. Augustynem, więcej wszakże od ostatniego obrał on kazalnicę za najprzedniejsze pole swojej działalności. Ś. Augustyn mówił krótko i treściwie (Breviloquium), ś. J. kazał niekiedy przez 2 godziny z rzędu; tamten trzymał się ściśle tematu, ten coraz od niego odbiegał; był też lepszym mówcą okolicznościowym niż bp z Hippony. Idąc za całą szkołą Antyochońską ś. J. przy wykładzie Pisma ś. wysuwa na pierwszy plan sens literalny; nie znaczy to żeby często nie podnosił także charakteru typicznego star. Test. Podnoszony przez Teofila z Aleksandryi, zarzut jakoby ś. J. skłaniał się do orygenizmu i skutkiem tego uznawał naukę o preegzystencyi, nie ma najmniejszej podstawy, owszem wielokrotnie stwierdzić można, że wyznawał kreacyanizm. W nauce o grzechu pierworodnym stał na gruncie katolickim, a jeżeli jej w całości nie rozwijał, to przypisać należy potrzebom czasu. Jakkolwiek J. był przyjacielem Teodora z Mapsuesty (ojca Nestoryanizmu), jednakże sam m. i w Homilii 7. in Philip r. 2—3, oznajmił o Chrystusie P.: „Pozostając tem czem był, przyjął to, czem nie był; przyjąwszy ciało, pozostał Bogiem—Słowem.“ Szczególnie zabłysnął J. nauką o Eucharystyi i dla tego słusznie jest często nazywany *Doctor Eucharistiae.*

Dzięki wielkiej popularności jaką zawsze cieszył się św. J. Ch., udało sie ustalić materyał jego dzieł, a zarazem dokonać licznych ich wydań kompletnych. Do dawniejszych należą jezuity Frontona de Duc z r. 1609—1633, w Paryżu 12 tomów, w dwóch językach po łacinie i grecku, powtórzone we Frankf. n. M. 1697—1698, Moguncyi i 1702 i znowu we Frankf. n. M. 1723, anglikanina H. Savile 1612 w Eton tylko po grecku 8 tom. i Maurina de Monfoucon 1718—1758 w 13 tom. fol., po łacinie i grecku, kilkakrotnie powtarzane; ostatnie poprawne w Paryżu 1834—1840. Najnowszy przedruk de Maunfoucon'a jest u Migne'a PP. gr. XLVII—LXIV; tylko 90 homilij na ew. Mateusza podaje Migne według szczególnego wyd. Fielda, wyd. 1839 r. w Cambridge (po grec.) 3 tom. i w Oxfordzie 1849—1855, 5 tom. (po grecku). Oprócz tego istnieje wiele wydań poszczególnych dzieł ś. J-a m. i. innemi Liturgię wyd. P. Batifol w *Les manuscris grecs de Berat d'Albanie et le codex purpureus.* Paris 1886; Negle, *Die Eucharistielehre d. h. Joan. Chrys.* Freiburg 1900 i in.

Z tłumaczeń dawnych najwięcej wyróżniają się syryjskie, łacińskie i armeńskie. Syryjskie są przeważnie nie drukowane w rękopismach muzeum londyńskiego. Z drukowanych jest b. wątpliwej autentyczności, homilia o jałmużnie wyd. p. Zingerle, Oeniponte 1869. Łacińskiego tłum. wielu homilij dokonał niejaki Anianus, dyakon z Celeda ok. początku V w. Również w wiekach średnich przetłum. Mutianus 36 homilij, które jak poprzednie znalazły się w wyd. Montfoucon'a. Armeńskie tłum. wydali mechitaryści w S. Lazaro p. Wenecyą 1818, 2 tom. mów, poczem w r. 1826, 3 tom. homilij na ew. ś. Mateusza. Koptyjskie tłum. są przeważnie w rękopismach. Ze słowiańskich t. zw. Głagolita Clossianus, jeden z najstarożytniejszych pomników jęz. słowiańskiego, zawiera na 14 kartkach przeważnie urywki z autentycznych i nieautentycznych homilij św. J. Chr. Dwie kartki Głagolity odkryte przez Miklosicza zawierają Homil. 2 de prod. Judae. Istnieje też w rękopis-

mach tłum. etyopskie m. i. Liturgia.

Z najnowszych czasów zaznaczyć należy następujące tłumaczenia: *Homilien d. h. Joan Chr. über d. Briefe des h. Paulus aus d. griech. übers.* v. W. Arnold; I—VI, Trier 1831—1840; C. J. Hefele, *Chrysostomus Postille. E. Auswahl d. schönst. aus d. Predigten d. hl. Chrysost.* Tübingen 1845 vol. 1857. W bibliot. Kempteńskiej w r. 1869—1884 ukazały się wyjątki z pism ś. J-a i in. Francuskie tłum. wszystkich dzieł ś. Jana „sous la direction de M. Jeanin“ wyszło 1861—1867 w Bar-le-Duc i powtórnie w Arras w 11 tom. 1880—1887. Petersburska akademia duchowna wydała przekład 67 homilij z greckiego na rosyjski, 3 t. 1851—1855. Homilie na ś. Mateusza na polski przełożył Krystyanicki p. t. *Wykład ewang. ś. Mateusza w 90 homiliach* 2 tom. Lwów 1885; przekład zaś 17-stu innych homilij znajduje się w rocznikach „Pamiętnika relig.-moralnego.“

(Por. A. Neander, *D. h. Joan Chrys. u. d. Kirche besonders d. Orients in dessen Zeital.* 3 Aufl. 2 t, Berlin 1842; Fr. u. P. Böringer *Johan. Chrysost. u. Olympias* Stuttg. 1876 r.; E. Martin, S. *Joan-Chrys., ses ouvres et son siècle.* Montpellier 1860; Rochet, *Histoire d. S. Joan Chrys.* Paris 1866; L. Ackermann, *D. Beredsamkeit d. h. Johan. Chrys.* Würzburg 1889; R. W. Bush, *Life and times of Chrysostom.* London 1885; Förster, *Chrysost. u. s. Verhältniss zur antioch. Schule,* Gotha 1869; G. Rauschen, *Zarys Patrologii,* tłum. ks. Jan Gajkowski, wyd. „Bibl. dz. chrześć.,“ Warszawa 1904). (*Ch.*).

Jan Chrzciciel św.—poprzednik Chrystusa Pana, syn Zacharyasza i Elżbiety. Narodzenie jego i posłannictwo przyszłe anioł Gabryel zwiastował Zacharyaszowi (Luc. I, 13—17). Jeszcze w łonie matki został uświęcony przez Zbawiciela (Luc. I, 44). Od dzieciństwa wychowywał się na pustyni, gdzie przebył na życiu bogomyślnem aż do 30 lat życia, a 15-go roku panowania Tyberyusza (Luc. III, 1, 2; Marc. I, 6; Matt. III, 4). Wtedy rozpoczyna swe posłannictwo prorocze (Matt. XI, 9, 11, 13, 14; Luc. VII, 26, 28); nawołuje do pokuty wszystkich bez wyjątku faryzeuszów i celników, bogaczów i ubogich. Ze względu na jego charakter proroczy i życie świątobliwe garną się do niego tłumy z całej ziemi żydowskiej, a on je naucza i wszystkim przychodzącym udziela chrztu pokuty w wodach Jordanu (Matt. III, 5—6; Luc. III, 7; Marc. I, 5), jednocześnie głosi, że chrzest jego jest tylko figurą chrztu Chrystusowego, który będzie „chrztem Ducha św. i ognia.“ (Mat. III, 11; Marc. I, 7—8; Joan I, 26—27; Act. Ap. I, 5; XI, 16; XIX, 4). Sam Zbawiciel przez pokorę i dla przykładu przyjął chrzest w Jordanie od św. Jana Chrzciciela (Matt. III, 15—16; Luc. III, 21—22). Św. Jan tymczasem z całą pokorą wyznawał pytającym, że nie jest ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem, ale tylko głosem wołającego na puszczy, według przepowiedni Izajasza (XL, 3), że jest tylko poprzednikiem Mesyasza, który jest synem Bożym. (Joan. I, 19—35). Chrzest Janowy (ob.) sam przez się nie gładził grzechów, ale tylko przez wiarę w przyszłego Mesyasza, dla tego też uczniowie Janowi później przyjęli też chrzest Chrystusów dla zapewnienia sobie zbawienia. Tylko mała garstka utworzyła sektę heretycką Joannitów, odrzucając uporczywie chrzest Chrystusów. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible,* t. III, p. 1158).

Chociaż już Pan Jezus rozpoczął głosić swą naukę, Jan Chrz. nie przestawał nawoływać do pokuty za grzechy. Nie zwracał uwagi na względy ludzkie. Śmiało wyrzucał królowi Herodowi Antypasowi występek kazirodztwa, że żył w nieprawych stosunkach ze swą bratową Herodyadą „niegodzi się tobie mieć żony brata twego“ (Marc. VI, 18). Na skutek intryg i zabiegów Herodyady, wtrąca Herod Jana Chrz. do więzienia w Macheroncie, małem miasteczku na zachodzie od morza Martwego leżącem. Jak długo Jan pozostawał w więzieniu, historya nie podaje. Herodyada przez zemstę nie przestawała nastawać na życie jego, aż wreszcie nadarzyła się jej do tego okazya. Podochociwszy na uczcie wydanej dla dworu, Herod przyrzeka pod przysięgą Salome córce Herodyady, tanecznicy, dać wszystko o coby poprosiła. Za namową matki poprosiła o głowę Jana Chrzciciela. Poznał swój błąd Herod, ale przez źle zro-

zumianą ambicyę, nie chciał cofnąć obietnicy i kazał ściąć św. Jana. Uczniowie pogrzebli ciało swego mistrza i dali znać o tem Chrystusowi Panu. (Mat. XIV, 6—12; Marc. VI, 21—28). Kościół św. obchodzi podwójną uroczystość narodzenia św. Jana Chrzc. 24 czerwca i ścięcia jego 29 sierpnia; śmierć według podania miała nastąpić około Wielkanocy. Gdzie się przechowują szczątki św. Jana Chrzciciela, nic pewnego niewiadomo. Co się tyczy głowy Świętego miała Herodyada, jak głosi podanie, przez zemstę przebić język, a nie przestawała bluźnić Bogu i Świętemu, którego głowę przed sobą trzymała; miały się otworzyć oczy i usta Świętego z wielką boleścią. Herodyada tak się tem przeraziła, że nieprzytomna upadła na ziemię i skonała. Niewiadomo z jakiego powodu sekta wolnomularzy uważa św. Jana Chrzc. za swego patrona i ze szczególniejszą uroczystością obchodzą dzień 24 czerwca. Prawdopodobnie dlatego, że wolnomularze uważają się za następców Templaryuszów. Do dnia 24 czerwca przywiązane są rozmaite podania i zwyczaje; u nas obchód Sobótek i rzucanie wianków na wodę.—Może na pamiątkę chrztu Janowego w wodach Jordanu? W innych krajach, a i u nas w niektórych okolicach, rozpalają ognie tego dnia wieczorem i skaczą przez nie, lub zapalają ognie bengalskie i t. d. Zwyczaj to stary, najprawdopodobniej z czasów pogańskich. Świadczy o tem Durandus, pisarz z XIII wieku. (Por. Ł. M. Sapiewicz, *Nativitas et vita Joannis Baptistae*, in fol., Kraków, 1685; F. Lenartowicz, *Żywot św. Jana Chrzciciela*, Warszawa, 1862; Z. Gloger, *Encyklopedya staropolska illustrowana*, Warszawa, 1903, str. 257—258; G. E. Leopold, *Johannes der Taüfer*, Hanover, 1825; L. v. Rohden, *Johannes der Taüfer*, Lübeck, 1838; Chiaromonte, *Vita di san Giovanni Battista*, 3, in 8-o, Turin, 1892; M. Hagen, S. J. *Lexicon biblic.* t. II, p. 773—777; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1156—1159). *X. R, J.*

Jan Chrzciciel na pomnikach starochrześcijańskich często bywał przedstawiany, jak nas pouczają dzieła OO. Kła i akta Soborów. O obrazach i rzeźbach św. Jana Chrzciciela w Melyolanie pisze św. Ambroży (*Basilic. monum*, vol. I, c. 73), o innych pomnikach inni. Św. Epifaniusz (*In VII syn. act. VI*) opowiada, że osobom szukającym ubioru delikatnego wskazywano obrazy św. Jana, ubranego w włosiennicę z szerści wielbłądowej. Najczęściej przedstawiano w ten sposób św. Jana na obrazach chrztu Chrystusa Pana, malowanych i rzeźbionych w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Czasami na obrazach dawnych św. Jan wskazuje palcem Chrystusa, przedstawianego w postaci ludzkiej lub w symbolu baranka. Na pomnikach z V—VII w. św. Jan bywa przedstawiany w ubiorze apostolskim, t. j. w tunice i w płaszczu (pallium). Grecy wyobrażają św. Jana ze skrzydłami jako anioła, a to na mocy orzeczenia Chrystusa, stosującego do św. Jana słowa Izajasza: „Oto ja posyłam Anioła mego...“ (Marc. I, 2); bardzo też często św. Jan trzyma kartkę z napisem „Pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.“ Na innych wizerunkach św. Jan trzyma chorągiew z napisem „Ecce Agnus Dei.“—Sztuka renesansowa przedstawia św. Jana Chrzciciela zbyt realistycznie np. posąg świętego Jana wykonany przez Donatello. (Por. opis u ks. A. Nowowiejskiego, *Wykład liturgii Kościoła katol.*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 727—728). Często jako rówieśnik Chrystusa, św. Jan występuje w postaci dziecięcia w obrazach św. Rodziny. Posiadamy też grupę z bronzu Giovaniniego Fr. Rustici (XVI w.) „Jan Chrzciciel między faryzeuszami i lewitą.“ (Por. ks. A. Nowowiejski, dz. cyt., str 729). Obrazy, ilustrujące w cyklach życie św. Jana podają księgi na g. Athos; katedra w Brunświku (XIII w.), ma portal florenckiego Baptysteryum, i in. (Por. Martigny, *Diction. des antiq. chrét.*, art. Jean Bap.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 117).

X. C. S.

Jana Chrzciciela św. chrześcijanie ob. Chrześcijanie Jana.

Jan Chrzciciel od Poczęcia bł. założyciel zakonu Ojców Trójcy Przenajświętszej dla wykupu niewolników, ur. w r. 1561 w Almodovar del Campo, pod

Calatrava w dyecezyi toledańskiej. Pochodził z zamożnej rodziny. Św. Teresa, która często nawiedzała dom rodziców J-a, przepowiedziała jego przyjście na świat i pożyteczną dla Kła i zbawienia dusz pracę. Już w 10 roku życia J. naśladował życie pierwszych pustelników; mimo próśb i nalegań rodziców, by zaniechał tego rodzaju umartwień. W 13 r. życia ciężko zachorował, lecz Bóg wydźwignął go z tej choroby. W 14 roku ukończył u Karmelitów bosych studya naukowe średnie i wysłany został do uniwersytetu w Baëza, po ukończeniu którego wrócił do Almodovar i wstąpił do Trynitarzy. Zostawszy professem i kapłanem oddał się nauczaniu z ambony i pracy w konfesyonale. Zakon Trynitarzy chylił się do upadku; niektórzy członkowie pragnęli reformy i w tym celu zebrali się w r. 1594 i postanowili, by w każdej prowincyi przeznaczono dwa lub 3 klasztory, w którychby pierwotna karność zakonu była ściśle zachowywana i w którychby wszyscy zakonnicy kolejno przez czas jakiś przebywając ducha zakonnego odnowili. Jan obrał jeden taki klasztor w Val de Pegnas i tu, zostawszy przeorem w sprawie reformy gorliwie pracował. Gdy jednak po pewnym czasie zapał braci ostygł i dawny rodzaj życia powoli powrócił, J. otrzymał w r. 1598 od pża Klemensa VIII bullę, mocą której otrzymał prawo wznowienia dawnej obserwy reguły Trynitarskiej. Tu napotkał jednak silny opór ze strony zakonnej braci, którzy nie wahali się oczernić J. przed dworem hiszpańskim, skąd też wytworzyły się niemałe trudności. Nie cofnięto się nawet przed zbrojnym napadem na klasztor i targnięciem się na życie J-a. Mimo to bł. wytrwał, i udało mu się zreformować 8 klasztorów. Zakonnicy zreformowani zaczęli się nazywać Trynitarzami bosymi (ob). Bł. J. † w Kordubie w r. 1615, w wieku lat 54. Cuda zdziałane za jego przyczyną przy grobie skłoniły pża Piusa VII, że go w r. 1819 beatyfikował. Święto 14 lutego. (Por. Petin, *Dictionnaire hagiographique.* 1850, 4-o, t. II, k. 113—115). *X. J. N.*

Jan Chrzciciel de Rossi (de Rubeis) św. kanonik ur. w r. 1698 w Voltaggio (Genua). Młodość spędził w niewinności, a sam widok jego w kle czynił wrażenie anioła. Stryj J-a kanonik de Rossi sprowadził go do Rzymu i tu św. młodzieniec uczęszczał do szkół, lubiany przez towarzyszów i nauczycieli. W r. 1721 został kapłanem, a w r. 1737 objął obowiązki koadyutora kanonikatu po swoim stryju, w bazylice N. M. P. in Cosmedin. Oprócz obowiązków klnych Jan oddawał się z gorliwością pielęgnowaniu chorych po szpitalach, wspomagał użebranym groszem wielu ubogich; apostołował między najbardziej upośledzonymi moralnie, upadłymi, skazańcami, więźniami; katechizował żołnierzy. Mimo tak różnorodnej i wyczerpującej go pracy prowadził ostry i umartwiony żywot. † w dn. 23 maja 1762 r. Pż Pius IX w r. 1860 beatyfikował J-a, a w r. 1881 uroczyście go kanonizował. O św. J. pisali: Toietti. Roma 1881, wyd. 2-ie); Leitner (1899); Cormier (Roma 1901) po francusku. (Por. *Przegl. katolicki* z r. 1881, str. 809 i nast.; Herder, *Konversations-Lexikon.* Freib. 1905, 8-o, t. IV, k. 1095). *X. J. N.*

Jan Chrzciciel de la Salle św. założyciel Braci szkół chijańskich (ob), ur. w r. 1651 w Reims. W dziecinnym już wieku okazywał skłonność do samotności a najmilszem jego zajęciem było czytywanie u babki swej Żywotów Świętych. Oddany w 9 roku życia do szkoły w rodzinnem mieście, ukończył nauki z odznaczeniem, poczem poświęcił się nasłużbę Bogu. Otrzymawszy kanonię jeszcze przed święceniami udał się do Paryża na dalsze studya i tu w seminaryum sulpicyańskiem, oddany pracy naukowej i modlitwie uczęszczał na wykłady do Sorbony; po kilku latach otrzymał stopień dra teologii. W r. 1678 został wyświęcony na kapłana. Oddaje się nauczaniu młodzieży i w r. 1679, przy pomocy ludzi dobrej woli, zakłada pierwszą szkołę dla chłopców. Wkrótce trzeba było założyć i drugą, ale trudności przeszkadzały rozwijać się zbożnemu dziełu. J. aby tem łatwiej mógł oddać się umiłowanej przez siebie pracy nauczania ubogiej dziatwy, zrzeka się godności kanonika (1683), rozdaje majątek ubogim, organizuje swoje stowarzyszenie, udaje się do Paryża z dwoma uczniami i tu swe szkoły zakłada. Trudności jednak się mnożą, Jan je zwalcza i dalej swe dzieło prowadzi, starając się obok rozwijania

umysłu młodzieży, kształcić serce i zaszczepiać w niej prawdziwą pobożność. W r. 1694 uczniowie i pomocnicy Jana wykonali śluby i odtąd nazywają się Braćmi szkół chijańskich (ob.) J. rozszerza swą działalność i na inne miasta, jak Rouen, Vaugirard. Um. dn. 7 sierpnia 1719 r. w Rouen. Leon XIII kanonizował św. J. w r. 1900. Ustawa Braci szkół chijańskich została zatwierdzona w r. 1728 przez pża Benedykta XIII. Św. J. jest autorem kilku dzieł: *La coduite des écoles*, les règles de la bienséance et de la civilité chrétiennes; *Les devoirs du chrétien*; *Recueil de différents petits traités*; *Règles* de gouvernement, i w. in. O św. J. pisali: Lucard; Blain, *D'esprit et les vertus de J. B. de la Salle*; Guibert, *Histoire de S. Jean B. de la Salle*; Delairs w zbiorze „Les Saints". (Por. ks. Jelowickiego art. w *Encykl. Wychow.* 1901, t. V. str. 605—610). *X. J. N.*

Jan Colobus zw. Małym, św., anachoreta z V w., mieszkał na pustyni scetyjskiej między Egiptem a Libją. Odznaczał się szczególniejszą pokorą, posłuszeństwem i umartwieniem. Wzmiankę o nim znajdujemy w niektórych martyrologach i mszałach łacińskich, u Koptów—w mszale i u Bollandystów (*Acta SS.* Oct. VIII, 4); Palladius B., *Vitae patrum*, ed. Rosweydus, 988; wyd. 2-ie 994. (Por. *Bibliotheca hagiogr. latina*, 1899, 8-o, t. I, str. 648).

Jan de la Cruz, dominikanin hiszpański, napisał *Directorium conscientiae.* Matriti 1624, 2 vol. in 4-o.

Jan z Czarnkowa ob. z Czarnkowa Jan.

Jan Damasceński św. — mało posiadamy pewnych wiadomości o życiu tego Świętego. To tylko wiemy, że pochodził z Damaszku, gdzie ojciec jego piastował urząd naczelnego poborcy dla Syryi. Pochodził z chrześcijańskiej rodziny i sam też w zasadach wiary chrześcijańskiej został wychowany wraz z przybranym bratem Kosmą. Po arabsku nazywał się Mansur. Na jakiś czas odziedziczył i piastował urząd po ojcu, ale już ok. r. 730 podziękował za tę godność i obaj z Kosmą wstępują do klasztoru św. Saby pod Jerozolimą. Tu zostaje kapłanem i całkowicie się poświęca życiu bogomyślnemu i nauce. Wkrótce zasłynął jako wielki teolog, apologeta czci obrazów i poeta kościelny. Kiedy umarł, napewno niewiadomo, mniej więcej pomiędzy 754—787 r. Walczył mężnie w obronie czci obrazów przeciwko obrazobórcom, za co też ściągnął na się gniew Leona Izauryka cesarza, Konstantyna Kopronima i ich zwolenników biskupów, którzy na synodzie konstantynopolitańskim w r. 754 obłożyli go klątwą pod imieniem Isaura. Podanie o odcięciu ręki Janowi przez kalifa na skutek podejrzenia rzuconego nań o zdradę stanu, cudowne uleczenie tej ręki i t. p. szczegóły opowiadane przez dawnych żywotopisarzy o św. Janie należy uważać jako pobożne legendy, gdyż faktów tych należycie nie udowodniono.

Św. Jan Damasceński pod pewnym względem może być uważany za pierwszego i razem ostatniego dogmatyka wielkiego w Kościele wschodnim: on pierwszy pomiędzy Grekami zebrał całą naukę wiary, jaką znalazł w Piśmie i Tradycyi, w jedną zaokrągloną całość, a Wschód po nim aż dotychczas nie wydał żadnego wielkiego dogmatyka, w obecnym Kościele greckim jest on tak miarodajnym jak był w w. VIII.

Główne dzieła św. Jana Damasceńskiego są następujące: 1. „*O wierze prawowiernej ksiąg IV*", w oryginale pierwotnie ten utwór był podzielony tylko na 3 części.

2. „*Dyalektyka*" albo "*Źródło wiedzy*".

3. „*Traktat o herezyach*" — te dwa dzieła można uważać jako wstęp do pierwszego.

4. „*Trzy apologie czci obrazów*", dzieło klasyczne w tej materyi.

5. Rozprawy dogmatyczno polemiczne; wyróżnia się z nich „*O Trisagionie*".

6. „*Homilii XIII*".

7. „*Święta parallela*", zbiór wyjątków z Pisma Świętego, z pisarzy kościelnych i świeckich.

8. „*Żywot św. Stefana młodszego*".

9. „*Historya o św Józafacie i Barlaamie*".

10. *Hymny i ody kościelne.* (O św. Janie Damasceńskim por. Andr. Retke, *Patrologiae compendium*, Varsoviae, 1889 p. 244—248; G. Rauschen, *Patro-*

logia, Warszawa, 1904, str. 208—213; Langen, *Johannes von Damascens*, Gotha 1879; Migne, *Patr. gr.*, t. XCIV—XCVI). *X. R. J.*

Jan z Dambach (a Tambaco), teolog dominikanin ur. 1288 r. w Dambach w Alzacyi, wstąpił w Strasburgu do Dominikanów, a po odbytych studyach w Strasburgu i Kolonii udał się do Paryża, gdzie tak wielkiemi odznaczył się zdolnościami, że na prośbę ces. Karola IV, za zgodą pża Klemensa VI otrzymał w Montpellier tytuł magistra teologii. Przez krótki czas był prof. teol. w Pradze, poczem ok. r. 1360 zabrał się do pracy literackiej. Napisał tedy: „*De sensibilibus deliciis paradisi*“, „*De culpa et gratia*“, a także pokaźną liczbę „*Sermones de tempore et de festis*“. Um. prawd. w klasztorze w Freiburgu 3 stycz. 1372 r. Współcześni wielbią go jako pierwszorzędnego profesora teologii. (Por. Quétif et Echard „*Script. Ord. praed. I, 667—700*; Denifle Ehrle „*Archiv. für. Lit. u. Kirch-Gesch. des Mit. Alt.*“ III, Berlin 1887).

Jan Dombrówka ob. Dombrówka Jan.

Jan Dominici ob. Dominici Jan.

Jan z Dukli bł. Ur. 1414 r. w Dukli miasteczku wówczas w dyec. krakowsk., obecnie przemyskiej, niedaleko od granicy Węgier. Wychowany przez swych rodziców: Jana i Katarzynę, zrazu uczył się w miejscowej szkółce parafjalnej, później w Akademii krakowskiej słuchał filozofii i teologii, poczem przez lat trzy prowadził życie pustelnicze w grocie zwanej Zaśpit na górze Cergowej pod Duklą, a później w drugiej naprzeciw wsi Trzciany, także pod Duklą. Wstąpiwszy następnie do zakonu Franciszkanów w Sączu, nowicyat zakonny odprawił we Lwowie, a wyświęcony na kapłana tak szybko postępował w doskonałości zakonnej, że został gwardyanem w Krośnie, później we Lwowie. Przeznaczony do Krakowa tu poznał przybyłego wówczas do Polski ś. Jana Kapistrana (ob.) należącego do ściślejszej obserwy zakonu Braci Mniejszych, zwanych później Bernardynami; a kiedy dla nich wystawiono we Lwowie na przedmieściu halickiem klasztorek (1460), wówczas J. z Dukli, który był już kustoszem kustodyi lwowskiej Franciszkanów (Konwetualnych), przeniósł się do Bernardynów. Tu jeszcze pomnożył surowość swego świątobliwego życia. Do Bogarodzicy wielce nabożny, modlitwie i pracy, jużto ręcznej, jużto odłanej posługiwaniu duszom, cały czas poświęcał, słuchając spowiedzi, bądź nawracając dyzunitów. Za jego staraniem wystawiono dla Tercyarek klasztorowych ś. Franciszka kościół i klasztorek. Pod koniec życia utracił wzrok, siły go coraz bardziej opuszczały; tem więcej jeszcze czasu poświęcał na modlitwę, wśród której cieszył go Bóg nieraz widzeniem Matki Najśw. J. zakończył życie d. 29 września 1484, pochowany zrazu koło kościoła swego zakonu we Lwowie, skąd zwłoki jego podnieść zezwolił Innocenty VIII, już w r. 1487. Spełniono to jednak dopiero (wskutek częstych napadów nieprzyjaciół) d. 23 październ. 1521 r. i w nowej dębowej trumnie, na miejscu widocznem w kościele je złożono. Po wybudowaniu dziś istniejącego kościoła umieszczono je w r. 1611 w marmurowym grobie pod ołtarzem wielkim, zaś w r. 1740 złożono w srebrną trumienkę, stojącą na ołtarzu. Grób J-a z D. odwiedzali królowie: Zygmunt III, Michał Korybut i Jan III, a miasto Lwów doświadczało nieraz cudownej obrony przed wrogiem, dzięki modlitwie Sługi Bożego, jak w r. 1509, 1648 (kiedy cudownem zjawieniem się w powietrzu przeraził Chmielnickiego i Tuhajbeja), 1655, zaś 1721 za jego przyczyną straszna ustała zaraza. Klemens XII wpisał go w poczet błogosławionych i ogłosił jednym z głównych patronów Korony i Litwy i wyznaczył jego uroczystość na niedzielę po 6 lipca. W r. 1762 uczyniono pierwsze kroki do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego, zebrano nawet w tymże celu znaczną kwotę, ale pierwszy rozbiór Polski te starania przerwał. Czterechsetną rocznicę zgonu bł. J-a obchodzono z wielką uroczystością we Lwowie 1884 r. W tamecznym kościele s. Jędrzeja (Braci Mniejszych) jest ornat i kielich po bł. Janie; piękny relikwiarz z ręką bł. Jana jest w kościele Br. Mniejszych w Dukli, a na miejscu Jego dawnej pustelni wzniesiono kapliczkę. (Por Johannis de Komorowo, *Tractatus cronice fratrum minorum obser-*

vancie, (najstarsza kronika bernadyńska z r. 1485—1536, wyd. Henryka Zeissberga, Wiedeń 1873; Bieżanowski Stan. Józef, *Lampades seraphica J-i Duclano*; Lwów 1672; *Acta canonisationis*, Romae 1732; Tyszkowski Wenanty, *Słońce w znaku lwa ukoronowanego*, J. z D., Lwów 1740; Mogelnicki Michał i Kierzewski Michał (parochowie ruscy), *Kazania dwa... w dzień bł. J a z D., t. j. 10 lipca 1796 r.* (miane w kościele lwowskim O.O.Bernardynów); *Bł. J. z D. pobożnem nabożeństwem uczczony*, Lwów 1819; X. Herkulan Juszkiewicz, *Żywoty świętych i błogosławionych trzech zakonów ś. Franciszka*, Wilno 1845. t. II, 53; *Życiorys bł. J-a z Dukli*, Lwów 1862; O. Norbert Golichowski, *Żywot bł. J-a z D. wraz z uwagami religijnemi, litanią, modlitwami etc.*, Lwów 1878 i późniejsze; tenże, *Pamiątka 400-letniego obchodu śmierci bł. J-a z D.*, Lwów 1884 i 1886; tenże, *Dziewięciodniowe nabożeństwo ku czci bł. J-a Duklanina*, Lwów 1888 i późniejsze; tenże, *Nabożeństwo ku czci bł. Jana z D.*, Lwów 1903 (wyd. 2); o. Czesław Bogdalski: *Bł. Jan z Dukli — Wspomnienia z Jego życia i czci po śmiertnej*; z rycinami 20, Kraków 1903 (we wstępie bibliografia prac o życiu bł. J-a); tenże, toż samo wyd. popularne, Kraków 1903, 1905 i 1907 (wyd. 5); x. Pękalski Piotr, *Żywoty Świętych Patronów Polskich*, Kraków 1862; x. Zwoliński Jan: *Żywot bł. J. z D.*, Jasło 1897. Z poezyj ku czci bł. Jana (wiadomości w tej mierze zawdzięczamy o. Czesławowi Bogdalskiemu) zaznaczamy: Małachowski Zygmunt, *Pieśń... ku uczczeniu 400-ej rocznicy Jego zgonu*, Lwów, 1884; tenże, *U stóp krzyża wzniesionego w dniu konkluzyi Jubileuszu bł. Jana*, Lwów 1884. Dzienniki lwowskie z r. 1884 podawały opis uroczystości jubileuszowych; zamieściły one utwory poetyczne: M. Bartusownej, trzy pieśni histor. x. Wład. Jul. Jachimowskiego, wiersz Anieli Milewskiej, M. Konopnickiej, balladę Anny Neumann, wiersz x. Ludwika Zielińskiego, Platona Kosteckiego, Zyg. Kar.; z dawniejszych poemacików i pieśni wydrukowano: pieśń Franc. Waligórskiego, x. Jana Zwolińskiego, Jakóba Nałęcza (pseudonim z r. 1869); pieśń z r. 1763, do której muzyk Alojzy Lipiński w r. 1884 ułożył melodyę wiersz z tekstu łacińskiego przełożony przez M. Straussownę 1886; ballada Anny Neumann p. t. *Cud* (Słowo polskie nr. 257 z r. 1898). Pod względem muzycznym najstarszą jest śpiewana przez zakonników antyfona: *Si requiras gratias Joannis Duclani etc.*; Jan Czubski ułożył melodyę do kantaty na chór męski: *Ś. Patronie naszej krainy*, do pieśni: *Błogosławiona Polaków kraino*, *Prosimy Janie święty* oraz do piesni x. Zwolińskiego: *Najskuteczniejsza do Boga przyczyno*; do tej samej pieśni jest jeszcze inna melodya, śpiewana w Dukli a ułożona w Gnieźnie. Wreszcie jest melodya Alojzego Lipińskiego do pieśni z r. 1764: *Witaj prześwietna Gwiazdo.* (Por. Finkel, *Bibliografia historyi polskiej*; Estr., *Bibl. XV—XVIII w.*). *M. B.*

Jan D y a k o n, nazw. kilku historyków—**1**) *J. D.* z Neapolu, w drugiej połowie IX w. spisywał kronikę bpstwa Neapolitańskiego od r. 762—872. Kronika jego odznacza się żywotnością. W piśmie „*Historiae Translationis S. Severini Noricorum apli*“, opisuje okrutny napad emira Ibrahima na Taorminę, skutkiem czego bp. Procopius z towarzyszami poniósł śmierć męczeńską. W r. 910 z okazyi przeniesienia zwłok ś. Sozyusza, towarzysza św. Januarego opisał żywot tego ostatniego Świętego. Niedawno krdł Mai odnalazł jego żywot i ś. Mikołaja z Myry. Wreszcie jest on tłumaczem dziejów 40 męczenników armeńskich. — **2**) *J. D.* z Rzymu, z przydomkiem Hymonides, był pierwotnie mnichem na Monte Cassino. Otrzymał od pża Jana VIII r. 872 polecenie opisania żywota ś. Grzegorza W. Spełnił to zadanie, zużytkowawszy bogate archiwum rzymskie i wręczył pżowi żywot w 4 księgach (*„Opera S. Gregorii“* ed. Maur. Parisiis 1705 r.). Miał on zamiar napisać historyę Kła, lecz zdaje się nie wykonał go, jeżeli znaną *„Historia miscela“* Pawła dyakona nie należy jemu przypisać. Chciał też napisać *„Gesta Clementis I pp. martyris“*, lecz zaskoczyła go śmierć przed r. 882. W paryskiej bibliotece znajduje się komentarz do Heptateuchu przypisywany jemu. (Por. Fabricius *„Bibl. lat. medii et inf aetatis“* ed. Mansi Florent. 1838, str. 356).—**3**) *J. D.* z Rzymu, kanonik lateraneński, opisał z rozkazu pża Aleksan-

dra III w r. 1170 dzieje tego Kła (por. Migne „*PP. lat.* CXCIV str. 1543).—4) *J. D.* z Wenecyi, kapelan i prawd. krewny doży Piotra II Urseolusa (991—1009) napisał kronikę Wenecyi (Migne *pp. lat.* CXXXIX str. 875). Ciekawą jest ta kronika ze względu na to, że autor z osobistych wiadomości pisze o ces. Ottonie III i Henryku II.—5) *J. D.* z Werony, autor niedrukowanej kroniki, którą rozpoczyna od Juliusza Cezara i prowadzi do r. 1310 (Por. Tartarotti „*Relatione d'un Manoscritto etc.* Venez. 1728). (*Ch.*).

Jan z Efezu, żył w połowie wieku VI. Był biskupem monofizytów z Azyi Mniejszej, mieszkał w stolicy swej Efezie. Był pierwszym syryjskim historykiem kościelnym. Napisał po syryjsku „*Historyę kościelną*“ od Jul. Cezara do r. 590. Z tej historyi doszły do naszych czasów tylko fragmenty. Bliższe szczegóły o Janie z Efezu nieznane. (Por. Land, *Johannes Bischof von Ephesus*, 1856; Wetzer u. Welte, *Kirch. Lex.* p. 1654).

Jan z Egiptu św. pustelnik, ur. ok r. 305; w 25 r. życia opuścił świat i oddał się pod kierownictwo pewnemu pustelnikowi, po którego śmierci zwiedzał różne klasztory dla poznania reguły zakonnej, wreszcie zamieszkał na wysokiej skale niedaleko Licopolis i tu wybudował celkę z małem okienkiem, przez które podawano mu pożywienie i skąd dawał rady zgłaszającym się do niego w różnych sprawach. Wkrótce osiedlili się naokoło chaty J-a i inni pustelnicy, którzy pobudowali dla pielgrzymów licznie tu przybywających po radę. J. obdarzony od Boga darem proroctwa i uzdrawiania chorych leczył dusze i ciała przybyszów. Teodozyusz cesarz dwukrotnie przybywał po radę do J-a. Święty pustelnik dożył 90 r. życia i um. pod koniec roku 394, przepowiedziawszy swą śmierć na 3 dni przedtem. Żywot św. napisał inny anachoreta, Palladius, później bp. z Helenopolis. Święto 27 marca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*).
X. J. N.

Jan Elgot ob. Elgot Jan.

Jan Eudes ob. art. Eudes Jan i Eudyści.

Jan a S. Facundo albo Sahagun św., z zakonu Eremitów św. Augustyna, ur. w r. 1419 w Sahagon w Hiszpanii, wychowany w klasztorze Benedyktynów w rodzinnem mieście poświęcił się stanowi duchownemu i został kanonikiem w Burgos. Mimo nienagannego życia w kapłaństwie J. nie czuł się jednak zadowolony; postanowił tedy zrzec się beneficyów, które posiadała, zostawiwszy sobie tylko małą kapliczkę, odprawiał w niej mszę św., głosił słowo boże i uczył lud prawd wiary. Spostrzegłszy, że małą ma naukę duchowną, uprosił sobie u bpa pozwolenie wstąpienia na uniwersytet w Salamance, gdzie w ciągu czterech lat skończył teologię i przeznaczony został na proboszcza do parafii św. Sebastyana. Tu pracował przez lat 9. Po przebyciu bolesnej operacyi kamienia J. wstąpił do zakonu Eremitów św. Augustyna w Salamance w r. 1463. Po złożeniu profesyi J. przeznaczony został na głosiciela słowa bożego. Wkrótce dały się poznać owoce pracy kaznodziejskiej J-a. Jako mistrz nowicyuszów z niemniejszym pracował pożytkiem; w r. 1471 obrany przeorem, działał na braci więcej przykładem, niż surowością. Otrzymał od Boga dar rozpoznawania duchów, umiejętność kierowania duszami i zapał w gromieniu występków. Gorliwość jego o zbawienie dusz wywołała nienawiść ku niemu występnych, którzy nawet godzili na jego życie. Św. † dnia 11 czerwca 1479 r. Beatyfikowany w r. 1601 przez Klemensa VIII, świętym ogłoszony w r. 1690 przez Aleksandra VIII. Święto 12 czerwca (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, k. 100—101). *X. J. N.*

Jan z Fécamp, benedyktyn, pisarz ascetyczny, w r. 1028 został opatem w Fécamp, a następnie w Dijon, przez co wszedł w stosunki z ces. Henrykiem III, który od r. 1038 był królem Burgundyi, oraz z jego małż. Agnieszką z Poitiers. Dla niej to w czasie jej wdowieństwa napisał: „*Liber precum variarum*“, „*De div. contemplatione Christique amore*“, „*De superna Hierusalem*“, „*De institutione viduae*“, „*De vita et moribus virginum*“, „*De elemosynarum dispensatione*“. Ułomki z tych pism pomieścił Mabillon i Migne, *PP. lat.* CXLVII, 445 i nast.). J. odbył po-

dróż do Jerozolimy i dostał się w niewolę Turkom; odzyskawszy wolność wrócił do Fécamp i † 22 lut. 1079 r. (Por. „*Hist. lit. de la France*“, VIII, 48 i nast., „*Galia christ.*“ XI, 206).

Jan z Feckenham (Joh. Howman), benedyktyn, ostatni opat Westminsteru, pisarz teologiczny i wyznawca wiary św. za król. Elżbiety angielsk., ur. na początku XVI w., wcześnie wstąpił do zakonu, skąd udał się na studya do Oxfordu. W r. 1539 miewał prelekcye w Oxfordzie. W r. 1547 został wraz z biskupem Bonerem z Londynu, którego był kapelanem, wtrącony do więzienia. Już za Henryka VIII, skutkiem śmiałej obrony wiary i ostrych wystąpień pko protestantyzmowi, ściągnął na siebie gniew Cranmera, skutkiem czego znalazł się w Towerze. Uwolniony stąd nie przestawał walczyć dalej, a stając do kilku dysput teologicznych, z których wyszedł zwycięzcą, znowu osiadł w więzieniu. Podczas restauracyi katolickiej Maryi, został dziekanem kla ś. Pawła w Londynie i kapelanem królowej; uniwersytet oxfordzki ofiarował mu doktorat. W r. 1556 F. po 20 latach osierocenia opactwa Westminsteru zasiadł tam, jako opat z 16 zakonnikami. Opactwo wnet zawrzało życiem, a J. F. podjął starania, aby mu przywrócić dawną świetność. Wczesna śmierć Maryi (14 list. 1558 r.) zniweczyła nadzieje wielkiego opata. Zdawało się, że Elżbieta, za której uwolnieniem z więzienia, wstawiał się J., uszanuje zacnego męża. W kilka tygodni po wstąpieniu na tron królowa wezwała J-a i ofiarowała mu najwyższą godność duchowną w Anglii arbpstwo Canterbury, jeżeli wraz ze swymi mnichami przyłączy się do kościoła anglikańskiego. J. odmówił stanowczo. Występował on w walce pko bilowi supremacyjnemu w r. 1559. Pomimo protestu bpów katolickich i J-a 28 kwietnia t. r. liturgia katol. została zniesiona oraz ofiara mszy św. a wprowadzony, opracowany przez Cranmera za Edwarda VI „Common Prayer Book“ (ob.) Świetna mowa J. wypowiedziana z tego powodu w parlamencie znajduje się w rękopiśmie muz. brytyjskiego. Dn. 12 lip. klasztor został zamknięty, a zakonnicy poszli na wygnanie lub do więzienia. J. nie przestawał umacniać na duchu swych braci, skutkiem czego osadzono go w Towerze. Królowa usiłowała złamać oporność J-a i poleciła bpowi protest. Horne'mu namówić go do złożenia przysięgi supremacyjnej (1563 r.). J. okazał się niewzruszonym. J. napisał wtedy pismo usprawiedliwiające swoją prawowierność i wrócił po raz czwarty do Toweru, skąd 1570 r. za usiłowanie nawrócenia towarzyszów niewoli przeniesiono go do surowszego więzienia Marschalsea. Skutkiem ciężkiej niemocy i podeszłego wieku obdarzono go na pewien czas wolnością. Osiadł wtedy w Halburn i poświęcił się pracy nad ubogimi. Niedługo wszakże trwała jego wolność, gdyż już w 1580 r. osadzono go w więzieniu Wisbeach Castle, położonem wśród bagnisk. Tutaj cierpieć musiał wielki niedostatek i liczne upokorzenia, co nie przeszkadzało, że był aniołem opiekuńczym swoich towarzyszów niedoli. (Spillman „*D. engl. Martyrer unter Elisabeth*“, Freiburg 1887). Wreszcie wybiła dlań godzina wybawienia. Po 29 latach więzienia zbliżającą się śmierć witał ze spokojem właściwym świątobliwym duszom. Jeszcze przed skonem miał to szczęście, iż kilku młodych aspirantów potajemnie przyjął do zakonu, przekazując im święty obowiązek walczenia za czystość wiary i zbawienie dusz. Wreszcie † 22 lut. 1610 r. Z pism J. niewiele doszło do naszych rąk, ale i te już świadczą o rozległej jego wiedzy teologicznej. Z głównych prac literackich wymienić należy: „*Conferences dialogue-wise... touching the Faith*“, London 1554; „*Speech in the House of Lords*“, 1559; Mowy pogrzebowe; „*Commentarii in psalmos Davides*“ i in. Większość w rękopismach posiada muzeum brytyjskie. (Por. Clem. Reynerus „*Apostolatus benedictinus in Anglia*“ Douay 1626; Olivier „*Collections illustrating the History of the cathol. Relig.*, London 1857; Destombes, „*La persecution rel. en Angl. sous Elisabeth...*“, Lille 1883; Ursmer Berlière O. S. B., *Le dernier abbé de Westminster*“, Maredsous 1888 w „*Messager des fidèles*“, Juin, str. 264 i nast.). (*Ch.*)

Jan z Fiesoli zw. Fra Giovanni Angelico ob. Fiesole (de) Fra Giovanni.

Jan Franciszek od św. Józefa pijar ob. Włocki Jan.

Jan Franciszek de Regis św. ob. Franciszek de Regis.

Jan z Fryburga v. Lector, dominikanin, był w Fryburgu w Bresg lektorem teologii i † tamże 10 marca 1314 r. Oprócz kilku prac mniejszych napisał „*Summa confessorum*“ (1280 do 1298), która wśród spowiedników znalazła olbrzymie rozpowszechnienie. Niemieckie opracowanie, którego dokonał jego brat zakonny Bertold, doczekało się m. r. 1472 a 1498 jedenastu wydań. Franc. tłumaczenie ukazało się 1496 r. (Por. „*Hist. lit. de la France*“ XXVII 262 i nast.); Schulte „*Gesch. d. Quellen u. Litt d. canon. Rechtes*“ II, 419 i nast.).

Jan z Gandawy filozof, zwolennik Averroesa, napisał komentarze: *In Averroem de substantia orbis*, Venetiis 1486; *Quaestiones in ll. animae* (Aristotelis) ib. 1473; 1480; 1487 *in ll. physicae*, ib. 1488. Niektórzy filozofowie utożsamiają Jana de Gandavo z Janem de Janduno (ob.) jak Stöck (K. L., 6², 1691; Feret zaś (III—273—275) ich rozróżnia. J. um. ok. 1320 r. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*. t. IV, p. 428).

Jan z Garland (Garlandius) albo Gerland, teolog, ur. ok. r. 1100, był kanonikiem scholastykiem w kle kolegiackim św. Pawła w Besançon. Był mistrzem, „artium liberalium“ w stopniu rzadko spotykanym. Zarażony herezyą Berengaryusza prędko się opamiętał i, jak mówią, błędów się wyrzekał. † ok. r. 1150. Nap sał: *Candela studii salutaris* albo *Candela evangelica*. Coloniae 1527, in 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. 8-o, t. I, p. 896: *Nouvelle Biogr. générale*).

Jan Gdańszczanin ob. Dantyszek.

Jan z Głogowy ob. z Głogowy Jan.

Jan Grot ze Słupcy ob. Grot Jan.

Jan Geometra (Kyriotes), pisarz grecki religijny w czasie od VIII do XI w. Jan, G-a zwany, pochodził z rodziny zamożnej, został zakonnikiem, kapłanem, zdaje się, że i metropolitą meliteńskim; zasłynął jako mówca, poeta i pisarz Jego *Sermo.., in Ss. Deiparae annunciationem* drukował Ballerini; *Sylloge monumentorum ad mysterium Conc. Immac. V. Deip. illustrandum* (Parisiis, 1857, t. II, 132—210); *Paradisus sive epigramata...* (greck. i łac. tekst wydał Morel w Wenecyi, 1595); *Elogium metricum prolixum S. Martyris Pantaleonis*, tekst całkowity z doskonałym aparatem krytycznym wydał L. Sternbach w *Rocznikach Akademii Jagiellońskiej* 1892 r. t. XV, 218—303. Pisma też Jana G-y podał Migne P. G. t. CVI, k. 805...; W. W. t. VI, k. 1678. Hurter, *Nomenclator litt. theologiae cathol.*, Oeniponte, 1903, t I, k. 984—985; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 143).

X. C. S.

Jan z Goch (Gochius, Gochianus) od miasta G. nad dolnym Renem, właściwe nazwisko Pupper, mistyk, miał założyć przeorat Tabor pod Mechlinem dla 8 Kanoniczek wedle reg. św. Augustyna. Ur. podobno 1401 r., kapłanem jakoby został w 50 r. życia. Um. 28 marca 1478. Tyle wiadomo o nim historycznie. Ważniejsze są jego pisma z których protestanci wyciągają ten wniosek, że był on „Lutrem przed Lutrem“ Foppens w „*Bibl. Belgica*“ II, 714, raczej według treści niż z tytułu przytacza następujące pisma J-a. *De libertate christianae religionis*“, „*De gratia et fide*“, „*De Scripturae s. dignitate*“, „*De scholasticorum scriptis*“, „*De statu animae post vitaam*“, „*De reperatione gener. humani per Christum*“ „*De votis et obligationibus*“. Obecnie stwierdzone zostały jeszcze trzy jego prac : „*De libertate christiana*“, „*Dialogus de quatuor erroribus*“, „*Epistola apologetica*“. Główny jego błąd objawia się w kierunku filozofii, dla której taki czuje wstręt, że zaprzecza wszelkiej naturalnej wiedzy. Dzieła filozofów, zwłaszcza Arystotelesa i jego „współwinnych“ nazywa „libri mortis“, wtenczas, kiedy jedynie Pismo św. jest „liber vitae“. Błądził też w poglądach na śluby zakonne i święcenia kapłańskie, lecz nie w kierunku negacyj-

nym, ale wprost przeciwnie podniosłym To też nie ma najmniejszej racyi szukać w nim zwiastuna protestantyzmu. Lecz protestantom chodziło o to, aby doszukać się w przeszłości u różnych wybitnych myślicieli pokrewieństwa ze swemi ideami. Dla tego też Flacius, a po nim Walch, Ullmann, a ostatnimi czasy pewien prof. teologii w Lipsku w r. 1873 usiłowali podobne wnioski wyc ągnąć z jego pism. Tymczasem każdy bezstronny badacz wprost przeciwnie odnajdzie w pismach J-a poglądy na wskroś katolickie. Wspomnieliśmy już że uznaje on i wielbi może nawet przesadnie podniosłość ordynacyi. Co do Pisma ś. wyraźnie oświadcza, że o tyle wykład, choćby dosłowny, uważać można za prawdziwy, o ile nie sprzeciwia się wyrokowi Kła. („*De libert. christ.*“ lib. 1, c. 9 pag. d. 2). To samo i co do usprawiedliwienia; oświadcza bowiem wyraźnie, że „wiara niczem jest i zgoła nie usprawiedliwia bez miłości“. Słowem trzeba całej złej woli, aby w poglądach J-a dopatrzeć się jakiegolwiek pokrewieństwa z protestantyzmem. (Por. W. W. t. VI, kol. 1678—1684).

(*Ch.*).

Jan opat z G o r z e, (960—974), je den z najpodniośiejsyych mężów X w., ur. w Vendiere nad Mosela. Od młodych lat tęsknił za życiem udoskonalonem, co jednak, przy rozpoczynającym się upadku reguły klasztornej, nie było łatwem. O bezowocności tych poszukiwań, czytamy następujące jego świadectwo: „adeo exemplorum copia se ex tota hac regione subduxerat, nec ullum omnino monasterium in cuntis Cisalpinis partibus, sed et vix in ipsa Italia audiebatur, in quo regularis vitae diligentia servaretur“) „*Monum. Germ.*“ SS. IV, 342). Wchodził tedy w stosunki z różnemi bogobojnymi osobami, łącząc się z niemi duchowo i usiłując nawiązać życie wspólne. Nastręczyła mu się do tego sposobność następująca. Bp Metzu Albero, dowiedziawszy się, że świątobliwi mężowie z J-em i Einaldem na czele, zamierzają wywędrować do Włoch, aby tam założyć klasztor, ofiarował im będący niemal w ruinach klasztor Gorze, cztery mile od Metzu. Niezwłocznie w liczbie 9-ciu osiedlili się tam. W krótkim czasie zakwitnęło tam życie zakonne a wpływ dodatni udzielać się począł szeroko i daleko. Według tego wzoru bp Albero począł reformować i inne klasztory swojej dyecezyi. J. cieszył się taką powagą, że cesarz Otton W. wysłał go w poselstwie do Abderramana III do Korduby. J. swoją niezłomnością zjednał sobie szacunek strasznego kalifa. Powróciwszy po kilku latach stamtąd, po śmierci Einalda został opatem w Gorze.

Um. 3 marcą 974 r. Przypisywane J-owi „*Miracula s. Gorgonii*“; „*Vita et Miracula s. Glodesindis*“, po wyczerpujących badaniach Waltera Schultzego („*Neuen Archiw. f. ältere deutsch. Gesch. kunde*“ IX, str. 495), okazały się nie autentycznemi; natomiast jest on prawdziwym autorem „*Vita Chrodegani*“, które niestety istnieje tylko w urywkach. J. w dziejach odrodzenia życia klasztornego w Lotaryngii zajmuje pierwszorzędne miejsce“.

(*Ch.*).

Jan G r a m a t y k, benedyktyn z XI w. Otrzymał od klasztoru, w którym przebywał przydomek „Grammaticus“, zebrał dokumenty historyczne, dotyczące swego klasztoru i dodał do nich wstęp rymowany (ok. 1092 r.). Katalog tych dokumentów od r. 691 — 817, wydał Muratori w dz. *Antiq.*, V, 687. (Por. Hurter, *Nomenclator litt. theologiae, catholicae*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 1074). Przydomek „Grammaticus“ nosi też Jan Philoponus. (ob. art. J a n P h i l o p o n u s“).

Jan G w a l b e r t św., założyciel zakonu W a l u m b r o z y a n ó w (ob.), ur. we Florencyi; początkowo, gdy opuścił świat, udał się do opactwa Benedyktynów de Saint-Miniat; po śmierci Miniata wezwano J-a na stanowisko opata, lecz gdy inny zakonnik starał się o tę godność i zabiegał o to u arcbpa florenckiego, J. dobrowolnie ustąpił i udał się do miejscowości Vallombroso, oddalonej od Florencyi o 6 do 7 mil, i tu założył klasztor pod regułą św. Benedykta. Oprócz tego wybudował wiele innych klasztorów i wiele zreformował. Niezwykła pokora, miłość i świętość jednały mu serca wszystkich; mimo to wiele wycierpiał niesprawiedliwych napaści od Piotra z Pawii, arcbpa florenckiego, który posądzał J-a o symonię i herezyę. Stolica apiska jednak zawsze

łaskawie obchodziła się ze Św. J. † w w r. 1073. Kanonizowany przez Celestyna III pża w r. 1193. Święto 12 lipca. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences.* 8-o, t. I, str. 956; Richard et Giraud, *Bibliothéque*; *Biblioth. hagiogr. latina* Bruxellis 1899, 8-o, t. I, p. 651—652; Thesaurus Velius, *Vita S. Joannis Gualberti ab.* Romae 1612, p. 1—79; Mabillon, *Acta* t. VI, 2, 268 -92; *Acta Ss.* Jul. III, 343—65). *X. J. N.*

Jan Hezychastes (Silentiarius) św. bp Kolonii w Armenii, ur. 454 r. w Nikopolisie w Armenii. Prowadząc życie umartwione w tamtejszym klasztorze, wbrew swojej woli został bpem Colonii (Taxara). Po 10 latach zatęsknił jednak za życiem zakonnem i jako zwykły mnich udał się do Palestyny pod kierunek św. Sabasa, u którego pełnił najniższe posługi. Uznany z powodu wielkich cnót przez Św. godnym kapłaństwa wyznał przed nim swój stan bpi i otrzymał pozwolenie żyć w pustelni, zachowując dozgonne milczenie. † 558 r. Jego święto obchodzi się 13 marca (Boll. *Maij* III, 232 i nast.).

Jan z Imoli, włoch z pochodzenia, magister obojga praw, ur. w Bolonii, † w r. 1436. Napisał wielkiej powagi używające dzieła: *Commentaria in tres priores libros Decretalium Greg IX.* Venetiis 1498; *In Clementinas*, Romae 1474; *Consilia*, Mediolani 1494. (Por. Bund, *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o, str. 87).

Jan de Indagine (Hagen) kanclerz, ur. 1415 r. w Haddendrop (w Schaumburg-Lippe), r. 1440 wstąpił do Kartuzów w Erfurcie i był trzykrotnie przeorem. Dewizą jego żywota było nie stracić jednej chwili bezużytecznie. Obok sprężystości administracyjnej rozwinął zdumiewającą płodność literacką, pozostawił 492 prac, które oprócz „*De perfectione et exercitiis Carthusiensis ordinis*“ lib. 2. Coloniae 1608; Lugduni 1643, znane są tylko z tytułów. J. cieszył się wielkiem uznaniem wśród współczesnych; zaginienie zaś pism przypisać należy, rychłemu po jego śmierci zwinięciu zarządzanych przez niego, klasztorów.

Jan Italus albo Hypatus, filozof grecki, ur. we Włoszech w XI w., żył w Knstplu, gdzie obok filozofii, którą z upodobaniem uprawiał, odgrywał wybitną rolę jako polityk. Był uczniem Psellusa, ale później stał się jego przeciwnikiem i zajął po nim stanowisko kierownika filozofów, czyli t. z. Hypatus. Odznaczał się wymową ale i niejasnością swych wywodów; zresztą wykładał on przeważnie swoim słuchaczom retorykę i coś w rodzaju logiki, w której główną rolę grała sofistyka. Prędko poznali się na nim uczniowie i wpływ swój utracił, naukę bowiem jego podejrzewano o brak prawowierności, a księgi potępiono. Zostawił *Komentarze na Arystotelesa*, a także na Platona, Porfiryusza, Jamblika i Proclusa. Por. Blanc, *Dict. de Philos.* Paris 1906, 4-o, k. 717; Tegoż, *Histoire de la Philosophie* 12-o, t. I, str. 336).

Jan Jałmużnik św. bp i patryarcha aleksandryjski, ur. w Amathonte na Cyprze ok. r. 550, wyniesiony na godność bpią mimo swego oporu w roku 606, był do r. 616 patryarchą i † dn. 11 listop. w tymże roku na Cyprze. Pełen miłosierdzia dla ubogich i nieszczęśliwych utrzymywał listę ich w swem mieście i pomimo, że liczba dochodziła do 7500 dusz, potrafił zaradzić ich potrzebom i wszystkich utrzymywać. Gorliwy pasterz troskał się o materyalne potrzeby swych owieczek, ale dbał też o ich duchową stronę i zwalczał wszelkie błędy, które usiłowały skazić czystość nauki katolickiej. Nieustraszony szermierz w obronie prawdy występował pko herezyom Piotra Fullona, Seweryanów cz. Acefalów, i innym głosicielom błędów. Gdy Jerozolima była zagrożona najściem Persów, J. dał pomoc wielu osobom, które uciekły przed napadem. Następnie starał się kosztem wielkich ofiar odbudować zburzone w tym mieście kły. Z chwilą gdy Persowie zagrażali Egiptowi, J. schronił się do Amathonte na Cypr, gdzie życia dokonał. Święto obchodzi Kł grecki 11 listopada, łaciński—23 stycznia. O św. J. pisali: Lippomani Aloysius, *Historiae de Vitis Sanct. cum scholiis* p. d. 12 listop. t. II, s. 242—60; Surius, *De probatis Sanctorum vitis.* t. I, 385—96; Bruni, *Vita del. glor. s. Giov. Elemosinario etc.* 1610, 8-o; Lezzi, *Vita di s. Giov. E-*

lem. Lecce 1881, 8-o; Soderini, *Vita di san. Giov. il Limosiniere etc.* Venezia 1712, 8-o, i inni. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. latina.* 1899, 8-o, t. I, p. 649–50; Glaire, *Dictionnaire.* I, 8 o; Pétin, *Dict. hagiogr.* t. II, s. 66).

X. J. N.

Jan de Janduno, albo de Gendino od miasta we Francyi nazywany, magister prawa, uczony paryski, autor dzieła: „*Defensor pacis* seu dictiones vel libri tres adversus usurpatam romanorum pontificum jurisdictionem.“ Dzieło to napisane przeciw ustanowieniu Kościoła św. wskazywało jako jedyną drogę do pokoju, zupełne poddanie władzy duchownej pod władzę świecką. Oprócz tego spotykamy w niem w głównych zarysach późniejszy kalwiński system ustroju kościelnego i władzy kościelnej, a tem samem zupełną negacyę katolicyzmu. Treść tego dzieła zawiera się w następujących zdaniach: 1) Władza prawodawcza i sądowa Kła spoczywa w ludzie, w gminie, których głównym przedstawicielem jest cesarz. 2) Z gminy przelała się władza na duchowieństwo, którego stopnie stanowią późniejszy wynalazek; biskupi i kapłani byli pierwotnie sobie równi, a otrzymali swe ustanowienia i różnice od gminy i od cesarza. 3) Władza hierarchii jest zawsze odwołalna. 4) Piotr Ap. nie posiadał większej władzy od Apostołów, nie był głową Apostołów i niema dowodów, czy Piotr był w Rzymie. 5) Biskupowi rzymskiemu powierzono jedynie ze względów praktycznych prymat, który ogranicza się do prawa zwoływania soborów powszechnych i kierowania ich obradami; piastuje zaś ten prymat z upoważnienia soboru i ogółu wiernych albo cesarza. 6) Rozporządzenia pża nikogo nie obowiązują. 7) Cesarz może złożyć pża z tronu. 8) Ani papież ani cały Kościół nie posiadają władzy karnej, chyba że takową im przyzna cesarz. 9) Wszystkie doczesne dobra podlegają cesarzowi. Pięć błędów wyjętych z tego dzieła (Por. Denzinger, „*Enchridion Symbolorum et definitionum*“, Wirceburgi 1895 n. 423 ss.) potępił Jan XXIII konstytucyę z d. 23 października 1327 r., Jana zaś ekskomunikował. Wraz z Occamem wydał „*Tractatus consultationis super divortio matrimonii*“, w którem przyznaje cesarzowi wielką władzę odnośnie do Sakramentu małżeństwa. J. umarł przed 10 kwietnia 1343 r. bez pojednania się z Kościołem. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*, t. IV, 428, Oeniponte 1899). *X. S. G.*

Jan de Janua ob. Balbi Jan.

Jan Jejunator ob. Jan Pościciel.

Jan (II) z Jerozolimy, następca ś. Cyryla na stolicy bpiej (386—417) znany szczególnie z powodu sporów o naukę Orygenesa, ur. między 350—356, w 30 r. życia został bpem Jerozolimy. Podczas kilkoletniego żywota anachoreckiego w pustyni nitryjskiej zapoznał się z pismami Orygenesa i powziął dla nich wielkie uznanie, które przy braku pogłębienia teologicznego u J-a nie we wszystkiem było usprawiedliwione. Kiedy aryanizm stracił poparcie władz świeckich, szło wielu bpom o to, aby radykalnie usunąć jego przyczyny. Jedną z takich wydało się niektórym dzieło Orygenesa περὶ ἀρχῶν; do tych należał sędziwy, lecz nie dość zrównoważony i roztropny bp Saliminy Epifaniusz (ob). Przybywszy w r. 394 do Palestyny dla odwiedzenia założonego przez siebie klasztoru w Eleuteropolis, wstąpił do Jerozolimy, gdzie był nader serdecznie przyjęty przez J-a. Dowiedziawszy się, że J., a także przyjaciele jego Hieronim i Rufin, są wielbicielami Orygenesa, Epifaniusz wystąpił z kazaniem, w którem Orygenesa nazwał „ojcem Aryusza.“ J. dopatrzył się w tem wystąpieniu osobistej obrazy i dał to uczuć Epifaniuszowi, tak, że ten o północy opuścił Jerozolimę i udał się do Euleuteropolis. Tutaj znowu samowolnie wyświęcił na kapłana brata Hieronima niejakiego Pauliniana, co jeszcze więcej rozdrażniło J-a. Doszło do tego, że Epifaniusz zażądał, aby jego zwolennicy zerwali wspólność klną z J-em, ten zaś zagroził surowemi karami mnichom w Eleuteropolisie, jeżeli Pauliniana dopuszczą do jakiejkolwiek funkcyi klnej. Wpłynęło to także na chwilowe zerwanie stosunków między J-em a ś. Hieronimem, który z tego powodu napisał nawet rozprawę „*Contra Joannem Hier.*“ ed Migne. Sprawa oparła się aż o Rzym,

gdzie wielce zaniepokojono się sporem książąt Kła. Dzięki listowi św. Hieronima do Pammachiusa, w którym sprawę przedstawił w świetle prawowiernej gorliwości, nastąpiło pojednanie J-a i Rufina ze ś. Hieronimem.—J. występuje znowu podczas sporu z Pelagiuszem. I tutaj znowu J. nie dał dowodów gruntownej wiedzy teologicznej, zwołał bowiem 28 lip. 415 r. synod do Jerozolimy, na który nie przybył żaden z bpów, a obecni byli tylko kapłani i świeccy. Nie zbadawszy sprawy wszechstronnie J. oświadczył się za Pelagiuszem. Orozyusz przyjaciel św. Augustyna, a przeciwnik Pelagiusza założył pko temu protest. J. roztrzygnięcie sprawy zdał na pża Inocentego, tymczasem zaś obu stronom nakazał milczenie. Pelagiusz nie zważając na to szerzył swoją naukę, skutkiem czego św. Augustyn zmuszony był upomnieć J-a z powodu pobłażliwości. W synodzie w Diospolis J. brał udział, a ś. Augustyn przychylny dla Pelagiusza przebieg sprawy przypisywał J-owi. („*Contra Julian.*“ 1, 5, 19). Pż z powodu licznych skarg, napisał ostry list do J-a, którego ten wszakże już nie otrzymał, gdyż † 10 stycz. 417 r. Genadius pisze o J-ie: „*Scripsit adversus abtrectatores studii sui, in quo ostendit, se Origenis ingenium, non fidem secutum*“. Ma on tu na myśli prawdop. apologię Jana z powodu sporu z Epifaniuszem, przesłaną do Rzymu. Uważają też J-a za autora kilku pism egzegetycznych, które wydano pod jego nazwiskiem w Brukselli 1643 r., ale na to nie ma przekonywujących dowodów. (Por. Baronius ad an. 386 i in.) *(Ch.)*

Jan od Jezusa Maryi, przed tem nazywany od św. Piotra, ur. 27 stycznia 1564 r., wstąpił do Karmelitów bosych zreformowanych. Spełniał urząd w zakonie definitora, prokuratora i jenerała. Wielce był ceniony przez Pawła V i Belarmina dla niepospolitej mądrości, głębokiego wykształcenia i świętości życia. Umarł 28 maja 1615. Wiele dzieł zostawił, które wydane zostały razem w Kolonii 1622 r. 3 tomy (60 fr.); 1650 r. 3 t. (m. 60); we Florencyi 1771—74, 3 t. in f., wydanie pomnożone przez Ildefonsa od św. Alojzego, z dodaniem życiorysu Jana. Wiele zostawił dzieł ascetycznych, a mianowicie: *Cantici canticorum interpretatio*, Romae, 1601, Salmanticae 1602; Moguntiae 1603, in 8-o; *Paraphrasin in Job*, Romae 1603, in 8-o; *Lamentationum Jeremiae interpretatio*, obejmujący parafrazę historyczną, allegoryczną i tropologiczną, Neapoli, 1608; Coloniae 1611; *Theologia mystica*, Neapoli, 1607; *Ars concionandi*, Coloniae 1611, in 12; *Rhetorica ecclesiastica*, ib. 1618, in 4-o. (Por. *Bibl. hisp.* I, 714 s.; Henricus M. a SS. Sacramento, *Coll. Script. Carm. O. Excalc.* I, 302—7). *X. S. G.*

Jan Józef, autor greckiego tłumaczenia Biblii, o którem wspomina Teodoret, żył przed r. 450. (Por. Field, „*Origenis Hexaplorum quae supersunt*“ Oxon. 1871).

Jan Józef od ś. Krzyża św., franciszkanin, ur. 1654 na wyspie Ischii pod Neapolem z arystokratycznej rodziny Calosirto. Wstąpił w 16 r. życia do klasztoru, gdzie jako nowicyusz prowadził żywot b. umartwiony. Wybudował następnie klasztor w Alifa w Terra di Lavoro. Ulegając rozkazowi przełożonych przyjął święcenia, do których dłuższy czas przygotowywał się w pustelni. Już za życia działy się za jego wstawiennictwem cuda. Pomimo ciężkiej choroby nie zaniechał umartwionego żywota i doczekał się aż 80 lat. Ostatnio przebywał w klasztorze św Łucyi w Neapolu. † 5 mar. 1734 r. Pius VI ogłosił go błogosławionym, a Grzegorz XVI 26 maja 1839 r. zaliczył go w poczet śś. Święto obchodzi się 5 marca.

Jan Justus, z Landsbergu, kartuz, pisarz ascetyczny, ur. 1490 r. w Landsbergu w Bawaryi. R. 1509 wstąpił do Kartuzów w Kolonii, wśród których od pierwszych chwil zajaśniał cnotą, i całkowitem oddaniem się życiu bogomyślnemu. Wobec burzy reformacyjnej, która wówczas szalała, J. pismami swemi bronił prawdy katolickiej, a jednocześnie wzywał do żywego połączenia się z Bogiem. J. żarliwie pracował nad nawróceniem zbłąkanych, o czem świadczy wymownie jego dzieło „*Dialog zwischen e. lutherischen Soldaten u. e. Mönche üb. d. Klosterleben*“. W r. 1530 powołany został na przeora klasztoru Vogelsang pod Jülich, a zarazem został

kaznodzieją nadwornym księcia Jana III Jülich-Cleve-Berg i jego małżonki. Życie umartwione, praca i liczne niewygody podkopały jego zdrowie. † 10 sierp. 1539 w Kolonii na suchoty. Zbiór jego pism ascetycznych wyszedł w 2 tom. 1554—1555 r. w Kolonii. (Por. Petreji „*Bibl. Carthusiana*“ Colon. 1609).

Jan Kalybita św., mnich knstplski, żył w V w., ur. w Knstplu; tak nazywany dlatego, że żył nieznany w pośród rodziny, we własnym domu. W 12 r. życia opuścił potajemnie dom rodzicielski, aby uczynić profesyę w klasztorze Acemetes, a w sześć lat potem powrócił do rodzinnego miasta, ubrany w łachmany żebracze i uprosiwszy sobie u służących swego ojca pozwolenie wybudowania małego schronienia, pod drzwiami własnego domu, żył przez 3 lata, utrzymując się z jałmużny i znosząc wiele upokorzeń i przykrości. Przed śmiercią wezwał swoich rodziców, dał się im poznać i † wśród swoich. Cześć odbiera 15 stycznia. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. latina.* 1899, 8-o, t. I, p. 644; *Anal. Boll.* XV, 258—67: Glaire, *Dictionnaire.* I, str. 1125).

Jan Kanty św. Ur. z Stanisława i Anny w Kentach albo w Malcu, miejscowości tuż pod Kentami, d. 23 czerwca 1390 i to jest data prawdopodobniejsza, a może d. 27 grudnia 1389 r. (inne daty podawane przez jego biografów, wykazano, że są nieprawdziwe). R. 1413 wpisany w poczet uczniów Akademii krak., w dwa lata potem zostaje bakałarzem, a 1417 magistrem *facultatis artium* (wydz. filozoficz.) Na żądanie Bożogrobców miechowskich, by uniwersytet dał im kierownika szkoły, jest od r. 1421 do 1429 rektorem szkoły w Miechowie; wróciwszy do Krakowa uczy w wydziale filozoficznym i w latach 1432, 1437 i 1438, jest jego dziekanem, a równocześnie oddaje się studyom teologii i przygotowuje się do egzaminu, który r. 1439 zdaje ze stopniem bakałarza teol., a r. 1443 zostaje magistrem zwyczajnym (*ordinarius*) teologii. W dniu 11 grudnia 1439 *Collegium majus* wybiera J-a, jako należącego do jego grona, prałatem kantorem kollegiaty ś. Floryana na Kleparzu, a tem samem i plebanem parafii w Olkuszu. Z tej prebendy ś. Jan niebawem zrezygnował, gdyż już d. 15 lut. 1440 był wybór jego następcy, tak, że być może, iż nawet w Olkuszu jako pleban nie był, a zrezygnował zapewne dlatego, że kumulowanie katedry uniwersyteckiej w Krakowie z probostwem w innej miejscowości uważał za rzecz niewłaściwą, albo, iż się obawiał odpowiedzialności przed Bogiem za zbawienie dusz jego pieczy powierzonych. W Bibliotece Jagiellońskiej prócz wielkiej ilości manuskryptów do beatyfikacyi i kanonizacyi ś. J-a się odnoszących, oraz wielu panegiryków ku jego czci napisanych, znajduje się szesnaście kodeksów papierowych z XV wieku, przeważnie ręką J-a K. pisanych. Z przeglądu tych rękopisów widać, że Jan pisał bardzo wiele. Częścią pisał z potrzeby, gdyż wobec nieznajomości druku profesorowie musieli się wypisami z Ojców Kła i teologów posługiwać na lekcyach, a częścią, jak sam się wyraził *pro tedii et ocii evitatione*, z wielkiej pracowitości, dzięki której wszystkie dnia wolne chwile, a nawet i noce na przepisywanie obracał. Oryginalnej jednak pracy jest mało w tych kopiach. Inne manuskrypta ś. J. posłane do Rzymu, czasu procesu kanonizacyi, pozostały tam, a podczas najazdu Napoleona na Państwo Kościelne, zostały wraz z innymi rękopisami odesłane do Paryża, gdzie są podobno w Bibliotece Narodowej. Cichy, pokorny, łagodny, ile razy w dysputach naukowych mimowoli kogo uraził, nazajutrz, zanim odprawił Mszę ś., błagał o przebaczenie, na ścianie zaś mieszkania umieścił napis: *Conturbare cave, quia placare grave.* Mieszkał J. w *Collegium majus*, gdzie do dziś dnia, na lewo od wejścia, znajduje się niewielka izba z alkową, a po prawej ręce kapliczka, którą pod koniec jego życia miała wybudować Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka. W kapliczce tej jest w ołtarzu niewielki obraz Chrystusa Miłosiernego i Matki Bolesnej, zbierającej Krew z Boku Zbawiciela do kielicha. Przed obrazem tym, malowanym na tle złotem a pochodzącym z XV w. modlił się J., do Bogarodzicy nabożny. Skarga powiada, iż jest starożytna między profesorami w *Collegium majus* tradycya, że obraz ten po śmierci J.

przeniesiony do kościoła ś. Anny, wkrótce potem na dawne miejsce modlitwy Kantego rozkazał s ę odnieść. By zachować cnotę czystości różne zadawał sobie umartwienia i przymnażał modlitwy, którą Bóg wysłuchał, gdyż pewnego dnia ukazała mu się Bogarodzica z Dzieciątkiem Jezus i podała lilię. Odprawił pielgrzymkę do Jerozolimy i czterykroć do Rzymu; w jednej z tych ostatnich napadnięty przez rozbójników oddał im wszystko co miał, a uszedłszy kawał drogi i przypomniwszy sobie, że ma jeszcze kilka sztuk złota w ubraniu zaszytych, wrócił się za rozbójnikami i oddając je im prosił o przebaczenie, że im wprzód, acz mimowoli, nie wyznał prawdy, czem tak ich poruszył, że mu wszystko zabrane oddali. Słynął miłosierdziem, nieraz cudami nagradzanem. I tak idąc w uroczystość Bożego Narodzenia do kościoła ś. Anny na jutrznię, ujrzał ubogiego drżącego od zimna i dał mu swój płaszcz, który potem wróciwszy do mieszkania znalazł tam leżący. D. 16 czerwca 1464 r. widząc na rynku płaczącą dziewczynę, która dzban z mlekiem rozbiła, zebrał skorupy i oddawszy je, już jako cały dzbanek dziewczynie, polecił jej zaczerpnąć nim wody z Rudawy, poczem po krótkiej J-a modlitwie w dzbanku znowu się mleko znalazło. Pewnego razu, gdy ubogi czasu obiadu nadszedł, J. oddał mu swoją porcyę; obecni profesorowie podziwiali ten czyn, ale niebawem jeszcze się bardziej zdumieli, gdy owo pożywienie znalazło się napowrót przed J em na stole. J. żył w przyjaźni z pięcioma mężami świątobliwymi, których równoczesny, długoletni pobyt w Krakowie dał wiekowi XV nazwę *Felix saeculum Cracoviae*. Byli to: bł. Szymon z Lipnicy, Izajasz Boner, Stanisław Kazimierczyk, Michał Gedroyć i Świętosław ze Sławkowa. J. um. 24 grud. 1473. pochowany w kościele ś. Anny, gdzie r. 1549 Jakób Fredel z Kleparza, rektor Akad. krak. postawił okazały grobowiec, przeniesiony r. 1686 do mieszkania Świętego. 23 maja 1603 r. zwłoki J. wobec Bernarda Maciejowskiego bpa krak. wydobyto z grobu i umieszczono na ołtarzu. R. 1699 za zezwoleniem Innocentego XII przeniesiono je z powodu budowy kościoła do dawnego mieszkania J-a, a po wystawieniu obecnej świątyni ś. Anny umieszczono tamże we wspaniałym mauzoleum na ołtarzu. Tenże pż pozwolił 27 września 1680 r. na Mszę ś. i pacierzerze kapłańskie, zaś 16 września 1690 r. wydał dekret beatyfikacyi. Klemens XII d. 16 lut. 1737 ogłosił J-a Patronem Korony i Litwy, zaś kanonizacya nastąpiła d. 16 lipca 1767. Kościół katol. czci pamięć ś. J. ritu dupplici d. 20 październ., zaś Ojczyzna Świętego obchodzi jego uroczystość *ritu dæ. I. cl. cum oct.* w IV niedzielę października. Bibliografię odnoszącą się do J-a Kant. podaje ks. Julian Bukowski w przedmowie do dziełka p. t.: *Żywot ś. J. K. w 500 rocznicę Jego urodzin*, z francuskiego oryginału p. Benoit przełożył i uzupełnił ks. J. B.; Kraków 1890, oraz *Encyklopedya kościelna* ks. Nowodworskiego t. VIII. O rękopisach ś. J. ob. *Katalog manuskryptów Bibl. Jagiell.* ułożony przez Władysława Wisłockiego; Pękalski Piotr *Żywoty Świętych Patronów Polskich*, Kraków 1862; Morawski Kazimierz, *Historya Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900; Jełowicki Aleksander, *Kazanie o ś. Janie Kantym*; Sprawozdanie z posiedzeń Akad. Umiej. w Krakowie r. 1890, gdzie na str. 17 i nast., 29 i nast., 37 i nast. oraz 46 i nast. Władysław Wisłocki umieścił swe badania nad życiem ś. J. K. oraz odpowiedź na to ks. Juliana Bukowskiego, tamże p. 57 i nast. Por. też Koszutski Hilary, *Żywot ś. Janu Kant*; Arndt Augustyn, *De loco et anno nativitatis nec non anno obitus et de reliquiis s. J. Cantii* w „*Analecta Bollandiana*," Bruksela 1889. VIII. O grobie i relikwiach: Tylkowski Marcin, *Krótki opis kościoła ś. Anny*, Kraków 1863, p. 26 i 52 i nast.; Bukowski Julian, *Kościół ś. Anny* w „*Bibliotece krakowskiej*" nr. 17, Kraków 1900 i tenże, *Krótka wiadomość historyczno-artystyczna o kościele ś. Anny w Krakowie*, Kraków 1903. Do ścisłego i wyczerpującego napisania żywota J. K. trzeba jednak wprzód zbadać wszystkie pozostałe po nim rękopisy tak w Krakowie, jak i w Rzymie, resp. Paryżu. *M. B.*

Jan Kapistran (Capistranus) święty (23 października). Urodzony w Capistrano w Neapolitańskiem, z ojca niemca r. 1386. Po skończonych studyach

prawnych, służył Władysławowi ks. Sycylii. Uwięziony w Perugii w r. 1416, zniechęcił się do życia świeckiego; wykupiony z więzienia, po odbytej publicznie pokucie, wstąpił do zakonu ś. Franciszka. Odznaczał się wielkim darem wymowy; kazania jego ściągały tłumy ludu. W 1451 r. Mikołaj V pż wysyła go jako delegata do Czech. dla uspokojenia ruchu husyckiego. Podróż J-a do Wiednia była jednym tryumfalnym pochodem. W Wiedniu przemawiał na placu przed ś. Stefanem do 100,000 słuchaczów. Wobec nienawiści husytów przemawiał na pograniczu Czech; jak powiadają 11,000 husytów odwiódł od błędów. Kazał w Weimarze, Halli, Norymberdze, Ratysbonie, Dreznie i t. d. Król Kazimierz i kardynał Oleśnicki bp krakowski zapraszają J-a do Polski (sierpień 1453 r.) Przyjmowano J-a entuzyastycznie. Po kilkomiesięcznym pobycie Jan opuścił Polskę. Czekało Świętego nowe zadanie. Turcy po zajęciu Konstantynopola zagrażali całej Europie. Na sejmie w Neustadt w 1455 r. Jan zachęca lud i książąt do walki z nieprzyjacielem. Przebiegając Węgry, Siedmiogród, Wołoszczyznę i Mołdawję, nawołuje wszystkich do walki i gromadzi wojsko. 1456 r. rozpoczęła się krucyata. Jan spotyka się z Janem Hunyadem, wodzem węgierskim w Peterwardein. Tym dwóm Janom zawdzięcza Chrześcijaństwo zwycięstwo pod Belgradem. Powiadają, że gdy po kilku niefortunnych utarczkach, wojsko zaczęło się cofać, Święty przekonany o pomocy Bożej w dobrej sprawie, sam z krzyżem w ręku stanął na czele wojsk i prowadził je na nieprzyjaciela. Wkrótce potem umarł Jan na Węgrzech. Ciało jego ma się znajdować w Bystrzycy (Bistricium). Aleksander VIII pż zaliczył J-a w poczet Świętych. Kanonizowany przez Benedykta XIII 1724 r. Część pism Świętego treści dogm. i mor. wydał Antoni Sessa (5 t.) Wizerunki Świętego, według Bolland. przedstawiają go w habicie bernardyńskim, z wyszytym krzyżem, trzymającego książkę w lewej, chorągiew z imieniem Jezus w prawej ręce. (Por. Wadding, *Annales Minorum* t. 12, 13, 16; *Żywot J-a* przez Józefa von Hecke pod 23 październ. *u Bollandystów*; E. K. Nowodworskiego). *X. B. S.*

Jan Kasyan ob. Kasyan.

Jan Kazimierz Waza, król polski, syn Zygmunta III i Konstancyi z austryackiego domu Habsburgów, siostrzeniec Ferdynanda II. Rodził się w Krakowie 1609 r., panował od 1648 do 1668, † w Nevers, we Francyi 1672 r. Pochowany w katedrze krakowskiej. Mało jest postaci dziejowych, o których charakterze i psychologii wydali historycy tak sprzeczne sądy, jak o J. K. Jedni pomawiają go o miękkość, zazdrość, brak stałości, niesprawiedliwość, mściwość, skłonność do intryg; powiadają, że go wszystko nudziło, jak wojna, tak pokój, jak trudy obozowe, tak i królowanie. Drudzy wydają o nim sąd taki, że był niesłusznie krytykowany, że miała w nim Polska rycerza i wodza dzielnego, polityka wytrwałego, że chociaż do zamachu stanu okazał się pochopnym, to jednak – ze względu na ówczesny stan państwowości polskiej — pochopność ta mogłaby być zbawieniem, gdyby miał poparcie. Wszyscy się jednak zgadzają, że w życiu był fantastą, w burzliwych często zabawach i miłostkach szukający bądź sprężystości w nieszczęściu, bądź chwilowego o niem zapomnienia. A mało takich, co by mu nie przyznali, iż wobec klęsk jakie spadły na Polskę za jego panowania, klęsk co towarzyszyły stale temu panowaniu, umiał J. K. rozwinąć ogromną energię. Nauki pobierał od Jezuitów, których przyjacielem był przez całe życie. Jako syn królewski brał udział w wojnie ojca ze Szwedami, a jako brat towarzyszył Władysławowi IV w wyprawie moskiewskiej. Następnie, uczestniczył jako ochotnik w wojnie austryacko-francuskiej, skąd po nieszczęśliwej utarczce, gdzie uniknął niewoli, wrócił do Polski, a dalej postanowił podróż do Hiszpanii. Francuzi ujęli go na galerze genueńskiej i więzili przez lat dwa, podejrzywając o nieprzyjazne dla Francyi zamiary; wreszcie, wypuszczony, udaje się do Rzymu, gdzie w r. 1643 wstępuje do zakonu Jezuitów, pomimo stanowczego oporu brata, Władysława IV. Zwalnia go jednak w r. 1646 Innocenty X od ślubów zakonnych i mianuje kardynałem, poczem J. K. wraca do Polski, zachowuje się nie jak osoba duchowna, lecz jak rycerz prędzej, i po śmiarci Władysława

IV współubiega się z bratem, Karolem Ferdynandem, o tron. Istotnie, wobec nacisku, jaki na jego właśnie wybór kładł zbuntowany przeciw Polsce Chmielnicki, szanse J. K. przeważyły z łatwością. Koronuje go prymas Łubieński 17 stycznia 1649, a wkrótce poślubia wdowę po bracie, Ludwikę Maryę Gonzaga, kobietę rozumną, która wkrótce zapanowała nad nim zupełnie i przeważający wpływ na wszelkie polityczne wypadki aż do swej śmierci wywierała. J. K. obejmował tron w chwili dla Polski niesłychanie ważnej, tragicznej, a która bodaj że początkiem tylko dwudziestoletniej tragedyi być miała. Było to po zwycięzkich czynach Chmielnickiego i Kozaków przy Żółtych Wodach, Krutej Bałce i pod Piławcami, po wzięciu hetmanów do niewoli, słowem w chwili, gdy cała nawała kozacka, przy pomocy tatarów, nalegla na Polskę; gdy Chmielnicki z pod Zamościa groził Warszawie, jeśliby nie obrawszy J. K., nie weszła Polska z kozactwem w układy. Przed obranym jednak submitował się przez posłów i usprawiedliwiał na swój sposób swe wystąpienie, na co król przyrzekł wejść z nim w układy, byleby na Ukrainę kozacy wrócili. Zawiązano układy w Perejasławiu 1649, lecz gdy nie doprowadziły pomimo starań Kisiela do niczego, a Jeremi Wiśniowiecki dzielnym marszem z za Dniepra stanął w Zbarażu, Chmielnicki go obległ wraz z chanem Tuhaj-bejem. Po długiej obronie Zbaraża mógł jednak J. K. przybyć w porę jeszcze, by stanąć z odsieczą pod Zbarażem, gdzie otoczonemu przez przeważające dziesięćkroć siły, udało się odciągnąć chana od kozaków, a skutkiem tego chwilowe zawrzeć, za staraniem Ossolińskiego, z Chmielnickim układy, mocą których miano pomnożyć liczbę kozaków rejestrowych do 40,000, wygnać Jezuitów i Żydów z Ukrainy i uczynić różne ustępstwa dla dyzunii. Ponieważ jednak, pomimo zatwierdzenia niektórych punktów tego traktatu przez sejm, ugoda zbaraska okazała się niewykonalną dla stron obu, Chmielnickiemu bowiem nie udało się wtłoczyć wszystkich kozaków w liczbę 40,000 rejestrowych, a metropolity Kossowa do senatu polskiego nie dopuszczono i sprawę Unii odroczono, przeto, korzystając z takiego pretekstu, Chmielnicki rozpoczął nową wojnę, która, tym razem pod Beresteczkiem 1651, skończyła się zupełnem zwycięstwem na stronę Polaków osobiście, mężnie i rozumnie przez J. K. dowodzonych. Skutkiem tego zwycięstwa doszła do skutku ugoda Białocerkiewska, będąca rewizyą zbaraskiej na korzyść Polaków, której jednak Chmielnicki nie wykonał i wkrótce zapragnąwszy ożenić syna, Tymofeja, z córką hospodara mołdawskiego, gdy temuż Tymofejowi wzbronił drogi hetman Kalinowski, napadli kozacy na Kalinowskiego pod Batohem 1652, gdzie hetman poległ; Kamieniec kozacy oblegli, a Tymofej się z Rozandą mołdawianką ożenił. W ten sposób wojna musiała się przeciągać. J. K. znowu nań ruszył osobiście. Oblężono go pod Żwańcem, lecz gdy Chmielnicki utracił pomoc tatarską, wszedł w pozorną z J. K. umowę, w istocie zaś nawiązał już był rokowania z carem Aleksiejem Michajłowiczem, któremu też w r. 1654 poddał Ukrainę traktatem w Perejasławiu. To wprowadziło do walki z Polską nowy czynnik — Moskwę, która zajęła Kijów, Wilno, Kowno i Nowogródek.

Lecz nie na tem koniec, gdyż Szwecya, w osobie Karola Gustawa, chociaż za panowania Krystyny były z nią dobre stosunki, wypowiada Polsce wojnę, rzekomo ze względu na pretensye J. K. do tronu szwedzkiego, upatrywane w zakończeniu tytułu „et caetera," lecz w gruncie rzeczy z powodu ambicyj zaborczych Karola Gustawa, zachęconego przez zdrajców. J. K. ustępuje z Warszawy do Krakowa, lecz i ztamtąd, poleciwszy obronę Stefanowi Czarneckiemu uchodzi na Szląsk, gdzie go dochodzą wieści najsmutniejsze o zajęciu całego kraju, bądź przez Szwedów, bądź przez Moskwę i Kozaków. Nie traci jednak ducha, wchodzi w stosunki z dworem wiedeńskim, wydaje uniwersały zachęcające do odstąpienia Szwedów, aż wreszcie słynna obrona Częstochowy (ob.) pod wodzą Kordeckiego, jawne dowody opieki Matki Najświętszej nad tą obroną, postępowanie bezwzględne Szwedów, — zmieniają sytuacyą na tyle, że J. K. rozpoczyna powrót, przybywa do Łańcuta, gdzie Jerzy Lubomirski stanął na czele związku biorącego króla w opiekę. We Lwowie wykonywa J. K. słynne śluby, w któ-

rych, obrawszy Matkę Najświętszą za Patronkę i Królowę Polski, błaga ją o pomoc i przyrzeka imieniem swojem i ludu swego cześć Jej i Chrystusa Pana z całą usilnością rozszerzać, oraz, po zwycięstwie, obmyśleć ze stanami środki ku usunięciu niesprawiedliwości trapiących kraj, za co obecnie nieszczęścia mogą być uważane jako kara Niebios.

Zwycięstwo nad Szwedami nie poszło jednak łatwo, gdyż Karol Gustaw, widząc przechodzącą apatyą i wzmagający się opór Polaków, związał się z elektorem Brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem, czyhającym tylko na to, by skorzystać z położenia Polski i przestać być jej lennikiem, nie wyłączając też zamiarów zdobywczych. Równocześnie Rakoczy Siedmiogrodzki wpadł do Polski, a Karol Gustaw po 3 dniowej bitwie zajmuje Warszawę. Ale J. K działał tymczasem na drodze dyplomatycznej. Udało mu się, zaniepokojoną postępami Szwedów Moskwę, zwrócić przeciw Karolowi, zawarł przymierze z Austryą i Danią, tak, że Szwedzi musieli w końcu Polskę opuścić; gdy zaś Elektor Brandenburski w r. 1657 po traktacie welawskim, zwalniającym go z lennictwa, a Rakoczy, po przegranej, przestali trapić J. K. położenie J. K. poprawiło się o tyle, że w r. 1660 mógł on zawrzeć ze Szwecyą pokój w Oliwie, mocą którego zrzekł się wprawdzie pretensyj do tronu szwedzkiego i Inflant za Dźwiną, lecz umożliwił sobie uspokojenie Polski. Nim to nastąpiło Wyhowski, następca Chmielnickiego, zawarł w r. 1658 ugodę Hadziacką z J. K., a chociaż po pokoju oliwskim zawrzała znowu wojna z Moskwą, to jednak wojna ta i dalsze z Kozakami przejścia nie były już tak sromotne, jak pierwej, tak, że można było w r. 1667 zawrzeć traktat Andruszowski z Moskwą odstępując jej wprawdzie bardzo wiele, bo całe zadnieprze, lecz zawsze mniej, aniżeli dziewięć lat przedtem zakrawało.

Najgorszem w tem wszystkiem było — oddanie na lat dwa Kijowa z obwodem, gdyż później Kijów już nigdy do Polski nie wrócił i stanowił dla Moskwy niesłychanie ważną placówkę po tej stronie Dniepru.

Jedną z klęsk panowania tego były bunty wojska polskiego i zdrady rozmaitych dygnitarzy. Najważniejszym tego rodzaju faktem była sprawa, dotychczasowego przyjaciela królewskiego, Jerzego Lubomirskiego, który w r. 1661, gdy na sejmie król wprowadził projekt obioru ks. Kondeusza na zastępcę w Polsce, oparł się temu, być może, mając sam zamiary panowania, lecz głównie związany konszachtami z domem austryackim, przeciwnikiem wpływów francuskich, reprezentowanych przez królowę. Opór Lubomirskiego wywołał gniew J. K. i Ludwiki Maryi; poczęły się intrygi, tak, że w r. 1664 został on obwołany banitą i uszedł do Wrocławia. Nie przestał jednak na tem, rozpoczął wojnę wewnętrzną, zwyciężył J. Kazimierza, lecz, przeprosiwszy go, wkrótce umarł. Tyle nieszczęść i śmierć Ludwiki Maryi skłoniły J. K. do zrzeczenia się tronu, lecz wprzódy, dzięki akcyi Elektora Brandenburskiego, nastąpił między J. K. a Ludwikiem XIV układ forytujący na tron polski ks. Neuburskiego. Do wyboru tego księcia nie przyszło, lecz J. K. od zamiaru zrzeczenia się nie odstąpił i złożył w r. 1668 koronę, zaś w końcu 1669 osiadł we Francyi.

Literatura: Kubala, „*Szkice historyczne*“; Szajnocha, „*Dwa lata dziejów*“, Radowski, „*Panowanie J. Kazimierza*“; Rawita Gawroński, „*Bohdan Chmielnicki*“; Szujski, „*Dzieje*“ t. III i w. in. *Xaw. Ch.*

Jan Kazimierz Waza jako jezuita (ob. art. poprzedni). Po śmierci ojca Jan chcąc przerwać intrygi swej matki, skierowane ku odsunięciu od rządów starszego brata Władysława, a osadzenia jego na tronie polskim, dobrowolnie zrzekł się tronu. W r. 1643 po odbyciu pielgrzymki do Loretto J. wstąpił do nowicyatu Jezuitów w Rzymie. W sprawie pobytu J-a u Jezuitów ciekawe są dokumenty, znajdujące się w *Commercii Epistolici Leibnitiani etc...* recensuit JO. Daniel Gruber. Hanoverae et Gottingae, apud fratres Schmidios 1745, 8-o, 2 vol. (t. II, p. 1229—1237; 1243 i 1248. Na jednym liście datowanym 2 stycz 1644, podpisano: *Joannes Casimirus, Novitius Societatis Jesu.* W tymże dziele na str. 1237—43 znajduje się: *Narratio authentica de Serenissimi Casimiri in Societatem ingressu* Z innych dokumentów w omawianej sprawie

zaznaczyć należy: *Litterae Urbani VIII Pont. Max. et Wladislai IV Regis Poloniae* de Joannis Casimiri in Societ. Jesu ingressu 1643, w *Flosculi historiae Poloniae sparsi Pulaviis...* Typis Bibliothecae Pulaviensis. 1830, in 8-o, de Seb. Ciampi; *Carta de un Cortesano de Roma*, para un correspondiente suyo... de la entrada en la Compania de Jesus, de el Principe Casimiro, hermano del Rey de Polonia. Fol. ff. 2. data: Roma 12 de Otubre de 1643. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 783—84).

X. J. N.

Jan Klimak, zawdzięcza sławę i przydomek dziełu p. t. „Drabina“ (Κλῖμαξ), w którem przedstawia stopniowy, jakby po szczeblach, rozwój żywota bogomyślnego. Dodatkiem do poprzedniego dzieła jest małe pismo p. t. „Do pasterza,“ w którem nakreśla przełożonemu klasztoru ideał dobrego pasterza. J. ur. się ok. r. 525, a wstąpiwszy pierwotnie do klasztoru na górze Synaj, wkrótce potem osiadł w jaskini u podnóżka tejże góry i przez 40 lat pędził życie pustelnicze. Stąd też nazywają go też Synaitą. Główne dzieło J-a, znalazło wielu komentatorów i rozległą sławę. Zbiór pism jego wyd. Raderus S. J. w Paryżu 1633 r., przedrukował zaś wraz z żywotem Migne, *PP. gr.* LXXXVIII, lecz tylko po łacinie. Nowe wydanie greckie uskuteczniił Sofronios Eremites, (Knstpl 1883). Niemieckie tłum. p. t. *Leitsternnen auf d. Bahn des Heils* wyszło w Landshut 1834 i II wyd. w Regensburgu 1876 r., włoskie zaś stare w *Collezione di opere inedite e rare...* Bolonia 1875. (Por. Życiorys u Chevaliere'a, *Repertorium p. w. Jean Climaque* 1181, 2672).

(*Ch.*).

Jan z Kolonii błog., dominikanin z prowincyi niemieckiej. Pracował jako kaznodzieja i duszpasterz w wioskach i osadach holenderskich, pozbawionych wszelkiej pomocy duchownej, usiłując naprawić, szkody, jakie herezya wyrządziła duszom zwłaszcza w parafii Hornes. Heretycy uwięzili J-a wraz z innymi kapłanami i wiernymi swej wierze katolikami; znęcano się tam nad nimi w okrutny sposób, zmuszając by wyrzekli się wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Eucharystyi i posłuszeństwa pżowi. W odpowiedzi na to mężni wyznawcy Chrystusowi głosili te właśnie prawdy katolickie. Kalwiniści wtedy rozgniewani, związali wszystkich razem i poprowadzili na miejsce kaźni, wśród szyderstw i naigrawań ludności heretyckiej. J. † 9 lipca 1572 r. Klemens X imiona wszystkich tych bohaterów wiary umieścił w katalogu błogosławionych i pozwolił obchodzić corocznie ich święto (Por. Devienne, *Vie des Saints.* t. III).

X. J. N.

Jan z Komorowa ob. z Komorowa Jan.

Jan z Kornwal (Cornubiensis), żył ok. połowy XII w., jeden z uczniów Abelarda, później gorący przeciwnik dialektycznego formalizmu, zwłaszcza co do „communicatio idiomatum“ obu natur w Chrystusie. W tym celu napisał: *Apologia in Verbo incarnato*, znajdująca się w dziełach ś. Wiktora. (Opp. ed. Venet. 1578, III, 30). Nie należy go mieszać z Janem Treviso, kapłanem z Kornwall, tłumaczem Biblii na angielski 1357 r. (Le Long, *Biblia Sacra* ed. Boevnensis, Lipsiae 1709)

Jan z Krakowa—imię dwóch malarzy: 1) J. malarz krakowski żyjący w XV w., nadworny malarz Kazimierza Jagiellończyka, nazywany przez współczesnych „wyelky.“ Z prac jego znane są dotąd dwa obrazy w Krakowie: „Pan Jezus“ w kle Maryackim i „św. Katarzyna“ w kaplicy zygmuntowskiej. Mączyński (*Pamiątka z Krakowa.* 1845. II, 101) twierdzi, że tego malarza są obrazy w ołtarzach kaplicy p. t. św. Ducha i Krzyża w katedrze krakowskiej.—2) J. malarz krakowski, inny, wspominany w aktach radzieckich Krakowa pod r. 1532, księga A. 8. (Por. *Słownik biogr. powszechny*, Warszawa 1851, 8-o, str. 553; Rastawiecki, *Słownik malarzów polsk.* 1850, 8-o, t. I, str. 204—205).

Jan od Krzyża św., pomocnik św. Teresy w reformie zakonu karmelitańskiego; nazwisko rodzinne J-a było Yepez, ur. w r. 1542 w Fontiberi, pod Avilą w Starej Kastylii. Dzieckiem jeszcze będąc utracił ojca; matka znala-

zła się w ciężkiem położeniu z trojgiem dzieci. Udała się z niemi do Medine, Jana zaś oddała na naukę do kolegium Jezuitów w tem mieście. Budująca pobożność J-a, a zwłaszcza jego troskliwość w pielęgnowaniu chorych zwróciła uwagę kierującego infirmeryą. Dano mu tedy św. młodzieńca do pomocy przy posłudze chorych. Jan oddał się całą duszą pieczy nad chorymi, nie zaniedbując przytem nauki, tak, że w 21 r. życia mógł być przyjęty do Karmelitów w Medine. Zakon ten obrał J. dla szczególnego nabożeństwa ku Matce Bożej, które w Karmelu kwitnie. Już w nowicyacie okazało się, czem będzie Jan dla zakonu. Przełożeni wysłali go Salamanki na studya teologiczne, które skończył z odznaczeniem. Czas studyów naukowych nie wpłynął na zmianę surowego trybu życia J-a. Umartwienia wszelkiego rodzaju praktykował z zapałem i wymyślał różne sposoby ujarzmienia ciała i poddania go pod panowanie ducha. Wyświęcony na kapłana w r. 1567, z budującą pobożnością odprawił pierwszą mszę św. i już wtedy otrzymał od Jezusa wiele łask i zapowiedź nowych, któremi tak szczodrze był w życiu obdarzany. Jan jednak pragnął życia bogomyślnego i całkowitego oderwania się od świata, i już myślał o wstąpieniu do Kartuzów, gdy spotkanie się z św. Teresą i rozmowa z nią, utwierdziły go w przekonaniu, że w swoim zakonie pozostać winien. Wielka reformatorka Karmelu wyjawiła J-i swój plan reformy i oświadczyła, że liczy w tej sprawie na jego pomoc, i że ma pozwolenie na założenie dwóch domów zreformowanej reguły. Gdy tedy stanął pierwszy klasztor staraniem św. Teresy w Durveli, Jan przeniósł się tam z pewną liczbą zakonników pragnących reformy i w pierwszą niedzielę adwentu r. 1568 wszyscy odnowili swe śluby. Taki był początek Karmelitów bosych (ob.), których aprobował Pius V pż, a Grzegorz XIII potwierdził.

Teraz rozpoczęła się dla J-a ciężka praca i walka z samym sobą. Czystą tę duszę wyprobował Pan w ogniu strasznych oschłości, udręczeń wewnętrznych, skrupułów i pokus, jak się probuje i oczyszcza złoto w ogniu. Ten stan wewnętrzny opisuje św. w dziele *Ciemna noc duszy*. Wślad za cierpieniem poszły niezwykłe pociechy duchowne, słodycz miłości Bożej, spokój niewypowiedziany, jednem słowem stan duszy zjednoczonej z Bogiem, który jest najwyższym stopniem kontemplacyi. Te łaski niezwykłe były zwyczajną drogą, którą Pan prowadził J-a w ciągu całego życia: wewnętrzne udręczenia i idące po nich pociechy duchowe; nigdy nie otrzymał żadnej łaski nadzwyczajnej, jeżeli nie poprzedziło jej wielkie jakieś cierpienie wewnętrzne.

Św. Teresa była przełożoną klasztoru w Avila, Jan św. był jej wyznaczony na dyrektora w r. 1576. Św. Jan występuje do walki pko różnym nadużyciom, które z biegiem czasu wcisnęły się do życia klasztornego, jak np. odwiedziny świeckich w rozmównicy, i inne. Reformy Jana nie podobały się zakonnikom dawnej reguły. Rozpoczyna się prześladowanie od swoich; oskarżają J-a na kapitule generalnej w Placencyi, jako zbiega i apostatę, chociaż św. Teresa nic nie przedsiębrała, na coby nie otrzymała zgody generała zakonu. Wreszcie dokonano tego, że J. jako gorszyciel i apostata uwięziony został, zaprowadzony do Toledo i tu przez dziewięć miesięcy trzymany w ciasnej celce o chlebie i wodzie, dopóki św. Teresie swymi wpływami nie udało się J-a stamtąd uwolnić. Św. zostaje przełożonym małego klasztoru Kalwaryi. W r. 1579 zakłada inny klasztor w Baeza, a w r. 1581 otrzymuje zwierzchictwo nad klasztorem w Grenadzie. W r. 1585 obrany wikaryuszem prowincyi Andaluzkiej, a w 1588 pierwszym definitorem zakonu. Teraz zakłada nowy klasztor w Segowii.

Rozliczne prace na tych stanowiskach nie zmniejszyły ducha modlitwy i umartwienia J-a; sypiał po 2 lub 3 godziny na dobę, resztę nocy poświęcał modlitwie przed Najśw. Sakramentem, a miłość krzyża i cierpień zda się wzrastała w nim z każdym dniem. Żądza cierpień i upokorzeń paliła go. To też nową próbę Pan zesłał na swego sługę. W r. 1591 gdy na kapitule zakonnej w Madrycie J. przemawiał z ogniem pko nadużyciom, jakie tolerowali albo też chcieli wprowadzić niektórzy przełożeni, niechętni mu zakonnicy skorzystali z tego. Występują tedy pko J-i, poruszają wszystkie sprężyny i w końcu do-

konywują tego, że święty mąż zostaje pozbawiony godności zakonnych i w charakterze prostego zakonnika wysłany do klasztoru w Pegnuela. Nie skarżył się jednak J. na krzywdę, jaką mu wyrządzono, lecz uniesiony radością z powodu upokorzeń doznawanych nie pozwala nawet, by w sprawie jego ktokolwiek wnosił interpelacyę. Uważał się tu za zupełnie szczęśliwego i oddał się opracowywaniu swych dzieł mistycznych.

Gdy tak w ciszy pracował, nowe zebrały się nad głową J-a chmury. Jeden z zakonników, którego J gdy był prowincyałem, surowo ukarał za ciężkie wykroczenie pko regule, powziął od tej chwili nienawiść do J-a i począł rozgłaszać po prowincyi w tak czarnych kolorach rzekome wykroczenia Św., że groziło mu to wydaleniem z zakonu. Na wszystkie zarzuty czynione J-i, jedną miał odpowiedź, że cierpi z radością to, na co zasłużył i co mu się słusznie należy. Wszyscy odwrócili się od niego, bo każdy bał się, broniąc go, narazić się. Bóg nowy krzyż przygotował dla miłośnika swego; Jan niebezpiecznie zachorował i okazała się potrzeba przeniesienia go do innego klasztoru. Prowincyał dawał J-i do wyboru dwa klasztory: w Baeza, gdzie był przeorem przyjaciel J-a i w Ubeda, w którym przełożeństwo było powierzone jednemu z zakonników, wrogo usposobionych względem niego; J. wybrał przez pokorę i z miłości cierpień ten ostatni klasztor. Niewygody podróży powiększyły chorobę; na nodze zrobiło się pięć ran a następnie wrzód. J. poddał się bolesnej operacyi, która zniósł bez wydania jęku. Do cierpień fizycznych dołączyło się nieludzkie traktowanie J-a przez swego niegodziwego przeora, który tyle tylko pozwolił dawać opieki J-i, aby zaledwie mógł się utrzymać przy życiu. Wewnętrzne udręczenia, jakich doświadczał mąż boży, dopełniły miary cierpień. Prowincyał zakonu dowiedziawszy się o chorobie Jana, przybył do Ubedo, a przekonawszy się o świętości i cierpliwości J-a, kazał otworzyć drzwi jego celi, aby wszyscy bracia brali przykład znoszenia w duchu chijańskim cierpień, jakie Bóg zsyła na swoich wybrańców. Przełożony klasztoru uznał wreszcie swój błąd i prosił Św. o przebaczenie. Nadszedł dzień w którym J. miał pójść do Pana po nagrodę. Na ziemi pragnął tylko cierpieć i być wzgardzonym, to też Pan Jezus nie szczędził mu cierpień; ale w dniu zgonu, a dniem tym była sobota, jak mu to objawiła przedtem Najśw. Marya Panna, którą tak gorąco kochał, z ufnością i spokojem oczekiwał swego wyzwolenia, a gdy mu oznajmiono, że śmierć się zbliża, zawołał: „Chwała Bogu!“ J. wymawiając z wiarą i ufnością słowa: „In manus Tuas Domine, commendo spiritum meum!“ spokojnie oddał Bogu czystą duszę, dn. 14 grudnia 1591 r., mając lat 49. Wielkimi cudami wsławił Pan swego sługę; a cuda te i znaki były niezwykłe: w ciele J. znaleziono cudowne wizerunki tajemnic wiary np. Matkę Boską z Dzieciątkiem, krucyfiks i inne (Görres, *Christliche Mystik*. t. IV, str 456; Lechner, *Das Leben des h. Joh.* str. 277); nawet w relikwiach Św. widziano różne obrazy lub narzędzia męki Pańskiej, wzruszające grzeszników do pokuty i żalu za grzechy. Św. J. został kanonizowany w r. 1726 przez Benedykta XIII. Święto 24 listopada.

Dzieła św. J-a postawiły go na czele wszystkich największych mistyków, z którego słusznie chlubi się Zakon karmelitański. Prawdziwy to „Decor Carmeli,“ „Admirabilis Doctor Mysticus,“ „jedna z najczystszych i najświętszych dusz, jakie Bóg ma w swym Kościele, któremu Pan udzielił wielkich skarbów światła i niebiańskiej mądrości,“ jak się o J-e wyraziła św. Teresa.

Św. Jan napisał dzieła mistyczne: „Ciemna noc duszy;“ „Wstęp na górę Karmelu;“ „Śpiew duchowny;“ „Żywy płomień miłości;“ „Listy“ do różnych osób; „Nauki i przestrogi duchowne;“ „Maksymy i zdania;“ „Poezye religijne.“ Pierwsze całkowite wydanie dzieł św. J. wyszło w Sewilli w r. 1702. W XVII i XIX wieku ukazywały się tylko częściowe wydania, jak np. w Barcelonie 1619. Z tłumaczeń na różne języki wymieniamy: francuskie: P. Cyprien (Paris 1641, 4 o); Louis de Sainte Thérèse (Paris 1665, 4-o); P. Maillard S. J. (tamże 1694. 4-o). Nowego tłumaczenia według edycyi Sewilskiej dokonali OO. Karmelici paryscy (Paryż 1894, 2 tomy, in 12-o). Łacińskich tłumaczeń było wiele, m. i. O. Andrzeja od Jezusa (Coloniae 1639, in

4-o). — Z polskich tłumaczeń wymieniamy tylko w ostatnim stuleciu dokonane: *Wstęp na górę Karmelu.* Kraków 1855, 12-a; Ks. A. Szaniawskiego tłum. wszystkich dzieł św. J., rozpoczęte w „Kwartalniku teologicznym," Warszawa 1904 r. i następne.

O św. J. m. i. pisali: P. Jérôme de S. Joseph (1618; nowe wyd. paryskie przy pismach św. J-a, Paryż 1894); Honoratus a S. Maria, *Vita*; Dosithaeus a S-o Alexio (Paris 1727); Collet (Tamże 1706); Lechner, *Das Leben d. heil. Joh.* Regensb. 1858, 3 tomy; Poulin (Paris 1893); Lewis (London 1897) i inni. Po polsku lub w Polsce wydano m. i: Elert Z. B. M., *Wety Stołu Bożego godne i t. d.* Poznań 1676, in 4-o; *Abrys Żywota B. J-a od Krzyża i t. d.* Kraków 8-a, druk gocki; Leszczeński Joann., *Gratia, Crucis et Virginis proles, B. Joannes etc.* Lesnae 1675, in fol.; *Pamiątka 300-letniej rocznicy zgonu św. Jana i t. d.* Kraków 1891 r., 16-a; *Wspomnienie krótkie o św. J. od Krz.* Tamże 1891, 16-a. *X. J. N.*

Jan z książąt litewskich biskup wileński. Poboczny syn kr. Zygmunta I, zrodzony około 1498 r. ze ślązaczki Katarzyny Talmieranki v. Telniczanki, wydanej potem za mąż za Andrzeja Kościeleckiego podskarb. królew. Wychowany przy boku króla do stanu duchownego, odznaczał się cichością i skromnością charakteru, roztropnością umysłu i statecznością woli. Mając lat 19 został kanonikiem płockiem, potem i poznańskim. W r. 1519, po śmierci bpa Wojciecha Radziwiłła, objął wakującą dyecezyę wileńską, na którą przez ojca, za zgodą Stolicy apost. był przeznaczonym jeszcze w r. 1516, jako bp. elekt. potwierdzony—electus-confirmatus; nim doszedł lat pełnoletności wymaganej do wyższych święceń, rządził dyecezyą jako kleryk niższych stopni. Dyecezya wileń. w tym czasie przebywała epokę przełomową; kończył się okres misyjny w nawracaniu pogan, rozpoczynała się organizacya Kościoła na tle ustaw synodalnych i sejmowych: i walka z ciemnotą i namiętnościami wewnątrz Kościoła i na zewnątrz z prądami nowowierstwa wiejącymi z zagranicy, oraz przeciw napaści nieprzyjaciół wewnątrz kraju. Epokę tę dokładnie określił bp. w okólniku, wzywającym duchowieństwo na synod dyecezyalny w r. 1526: „Widzimy, powiada, i dziwimy się, że w tem księstwie lit. tak wiele znajduje się obrządków chrześcijańskich, tyle różnic i odmian w wyznaniu wiary. Codziennie spotykamy dziwne błędy, które na nieszczęście skaziły całe duchowieństwo nasze. Błędami tymi napojeni ludzie świeccy i bez nauki nabywają złych nałogów i bardzo występnych obyczajów; a dla niegodziwości swoich w coraz większe wpadają niebezpieczeństwa duszy; żyją na oślep, aż wpadną w klątwy kościelne. Zepsucie tak się powszechnem stało, iż wszyscy prawie odstąpiwszy zwyczajów pradziadów naszych wiodą życie rozpasane na wszystkie zbrodnie" [1]). W kapitule wówczas zasiadali mężowie powagą, wiekiem, nauką i cnotami odznaczeni, jak: ks. Warzyniec Miedzielewski bp. kamieniecki, prałat prepozyt, ojcem ubogich zwany; ks. Jan Filipowicz dr. bp kijowski, prał.-kustosz, mąż dzielny i pobożny; ks. Mikołaj Wierzgajło prał. dziekan, późniejszy bp kijowski i żmudzki, pełen wieku i zasług; następnie kanonicy: ks. Mikołaj Żukowski kanclerz ks. mazow.; ks. Kasper z Warszawy, dla rozumu i cnoty lubiany i szanowany; ks. Marcin z Dusznik dr. med., założyciel szpitala św. Hioba i Maryi Magdaleny; ks. Wojciech Rozan, ks. Bernard z Wilna, ks. Jan Albinus dr.; ks. Stanisław Dąbrówka mgr.; ks. Wojciech Krydan; ks. Stanisław Rozbicki; i świeccy: Jan Amatus sycylijczyk i Awinion hiszpan. Po śmierci Miedzielewskiego, Filipowicza-Rozbickiego, Wierzgajły i rezygnacyi Żukowskiego, za bpstwa ks. Jana, oprócz kreowanych przez niego scholastyka i kantora, do kapituły weszli: ks. Czyrka, kaznodz. katedr.; ks. Andrzej Nadbor, kleryk, ks. Stanisław Tarło, późniejszy bp przemys.; ks. Paweł, ks. Olszański; ks. Andrzej Świrski; i świeccy Erazm Eustachy mgr. Jan Kotarski, Jan Benedykt Solfa, Aleksander de Pessentis. Niezwykłe wyniesienie bpa ks. Jana podrażniło dumę niektórych

[1]) Przyałgowski. *Żywoty biskupów wileńskich.* Petersburg 1860 r. T. I, str. 13.

dostojników i magnatów; a obecność matki jego w Wilnie i wtrącanie się jej w sprawy dyecezyalne zniechęciło wielu. Z luźnych kartek i wzmianek aktów kapitulnych podajemy tu kilka szczegółów, które mogą rzucić nowe promyki na rządy bpa ks. Jana. Za pierwszych lat jego rządów, są w aktach tylko dorywcze notatki o sesyach od r. 1501 do 1522. Dopiero od tego roku zaczyna się opis sesyi kapitulnych mniej więcej szczegółowy. Po raz pierwszy spotykamy bpa na sesyi kapitulnej dnia 1 paźdz. 1522; na tej sesyi określono kwotę ofiary na budowę dzwonnicy; połowę miał wnieść bp, a połowę kapituła z duchowieństwem. Poruczono kan. Amatusowi sycylijczykowi sprostować i uporządkować statut kapitulny, ułożony za bpa Wojciecha Radziwiłła, potem skażony i poprzekręcany przez przepisywaczy [1]). Dnia 13 tegoż mca bp oznajmił kapitule, iż dla porządnego kierownictwa szatni katedralnej i chóru psałterzystów ustanowił dwie prelatury: scholasteryę i kantoryę; na Scholastyka naznaczył ks. Jakóba Staszkowskiego, kleryka. Pierwszy odznaczał się zamiłowaniem w naukach, drugi pięknym głosem i znajomością śpiewu kościelnego. Ponieważ dochody 4 prałatów i 12 kanoników dotychczas istniejących były ściśle określone, dla nowych dostojników zabrakło funduszu w kapitule; bp nadał scholastykowi dobra Tołociszki w Oszmiań. pow. należące do altaryi św. Łazarza w biskupiej kaplicy katedralnej; kantorowi zaś dwie wsie: Piotrowo i Gielaniszki w dobrach bpich Sołokach [1]). Naznaczenie to kapituła przyjęła i nowomianowanych prałatów uznała za współbraci. Dnia 31 grudnia tegoż roku przysyła bp. do kapituły przez woźnego swego Nieksiężkiego dekret cenzur kościelnych i interdyktu rzuconego przez się na wojowodzica Stanisława Radziwiłła syna Mikołaja za napaść zbrojną dokonaną na osobę bpa dnia 29 tegoż grudnia. Z treści oskarżenia podanego w całej rozciągłości, dowiadujemy się, że wojewodzic, jakby chąc wywołać burdę, przyszedł do domu biskupiego i tam zaczął łajać niejakiego wojewodę Rzesań-kiego (Rzeszań-kiego?) i po wyjściu znowu wracał z hałasem w otoczeniu swych zwolenników, długo rozjeżdżał po dziedzińcu pałacowym, jakby pobudzając bpa do odwetu. Ujrzawszy, że biskup, unikając zaczepek, udał się do domu bpa kijowskiego Filipowicza, wojewodzic uzbrojony i otoczony towarzyszami, napastował bpa w tym domu i nareszcie wywaliwszy drzwi w mieszkaniu górnem, gdzie się był bp. schronił ze swymi przyjaciółmi i z prefektem tegoż domu, czyli podwojewodzim Kmitą, rzucił się na bpa z mieczem, a gdy ten się zasłonił ręką od cięcia, zranił go w palce prawej ręki dość dotkliwie. Wyrzucony przez Kmitę za drzwi wojewodzic jeszcze nie prze-

[1]) Sprostowanie to aktów kapituły wileń. powszechnie przyjmują za pierwotne ułożenie, co się stanowczo sprzeciwia niezbitemu faktowi, iż we wstępie do statutu tego wyraźnie powiedziano, że ułożony został za bpa Wojciecha Radziwiłła – Adalberti Radzivill. – Potwierdzenie tego statutu, jak i w ogóle wszystkich zwyczajów pobożnych w katedrze zaprowadzonych przez kapitułę od założenia kościoła, jurysdykcyi względem dóbr i osób kapitulnych i katedralnych zostało udzielone w r. 1520 dnia 30 listopada, przez legata papieskiego Zachariasza bpa gardyjskiego. W przywileju tym wydanym na imię prepozyta, prałatów i kapituły kościoła wileńskiego bpi krakowski i łucki naznaczeni zostali opiekunami kapituły, a nie biskupa wileń., jak niektórzy twierdzą; wyraźnie tam powiedziano w końcu przywileju: „Revndis in Christo Patribus Cracoviensi et Luceoriensi episcopis, vel alteri ipsorum, eadem auctoritate apostolica nobis comissa, comittimus et mandamus, ut inpraemissis vos vestrumque capitulum conserv ent, defend nt, ac tueantur...“ Mowy tam o opiece nad bpem wileń. nie ma. (Lib. privil. I).

[1]) Przyałgowski, l. c, mylnie podaje w dopisku, iż bp nadał kantorowi szpital św. Joba, gdy ten był własnością ks. Marcina z Dusznik, a po jego śmierci 1527 roku należał do kapituły; tożsamo mylnie powiedziano, iż dla scholastyka nadał probostwo św. Łazarza na ulicy św Stefańskiej; gdyż to probostwo ze szpitalem św. Łazarza założone w 1600 r. przez jezuitę Wysockiego.

stawał wymyślać bpowi bluźnierczemi słowy [1]).

W następnym roku dnia 1 października biskup prosi kapitułę o zgodę na ściągnięcie z duchowieństwa podatku zwanego subsidium charitativum: kapituła odmawia, tłumacząc się tem, iż poprzednicy jego byli ubożsi, a nie wymagali takiego podatku i że żadna poważna potrzeba do tego obecnie nie zmusza. Jako elekt, nie mający konsekracyi uwieńczył się widać bp Jan powagą w prowincyi, co można wnioskować z odezwy jego do kapituły, wydanej w r. 1524 dnia 30 listopada, w której oświadcza, iż postanowień ostatniego synodu (Piotrkowskiego? Łęczyckiego?) nie przyjmuje i znosi je w swojej dyecezyi, gdzie były zastosowane i do aktów wniesione; „gdyż powiada, nie byłem na ten synod wezwany, chociaż wówczas byłem w Polsce.“ Swoją drogą niektórzy członkowie kapituły, skłonni do pieniactwa i donosów, zaczęli w tym czasie po za plecami biskupa oskarżać się wzajemnie przed królem i prymasem i przed Stolicą apostolską o rozmaite nadużycia i uzyskiwać ztamtąd odnośne dekreta; po otrzymaniu takowych ogłaszali je bez wiedzy biskupa, już komunikując sobie z rąk do rąk, już przybijając w kościele pod chórem. Potem zaczęły się ukazywać przez chwilę i skargi na biskupa i jego officyalat.

Przeciw temu powstał biskup i kilkakrotnie nalegał na kapitułę, by na sesyach generalnych wydała postanowienie, iżby ani biskup bez wiedzy kapituły, ani kapituła bez wiedzy biskupa, nie wszczynali żadnych procesów i niewykonywali żadnych dekretów wydanych w tych procesach w kuryach zagranicznych; by się oczyszczano od zarzutów oszczerstwa przez przysięgę i wyznaczono kary na donosicieli. Uznając to za słuszne i zgadzając się w zasadzie, kapituła jednakże podaje biskupowi ku rozważeniu i załatwieniu następujące punkta: 1. Według zwyczaju innych kościołów, w officyalacie biskupim powinien zasiadać jeden członek kapituły; jednej osobie nie należy poruczać urzędów, wikaryusza generalnego, officyała i kanclerza, czyli auditora generalnego misyi biskupiej. 2. Biskup zechce zwrócić srebro katedralne i pieniądze wzięte przez się ze skarbca św. Kazimierza i oddane złotnikowi Erazmowi na zrobienie monstrancyi; 3. biskup wypłaci kościołowi katedralnemu 40 kop. gr. z Ihumenia, stołowych dóbr biskupich, według umowy zawartej z poprzednikami; 4. opłaci kaznodzieję katedralnego, gdyż ten się wymawia od obowiązku z powodu choroby i nie opłacenia należności przez biskupa; 5. każe wydawać akuratnie ze swej kuryi świecę woskową do Przen. Sakramentu i urządzi tamże lampkę; 6. dostarczy wina dobrego do Mszy św. i kadzidła do katedry, przyspieszy naprawę dachu kościelnego, gdzie miejsce zebrań kapitulnych zacieka i grozi ruiną. Co na to biskup odpowiedział autor nie podaje; natomiast spotykamy tam pod datą 6 października 1529 roku następujące 19 punktów, podanych przez biskupa kapitule i odpowiedzi kapituły z dnia 7 tegoż października, które podajemy w streszczeniu: 1. Kapituła wnosi do swych aktów protest biskupi przeciwko fałszywym oskarzycielom biskupa i jego officyała i wykona rozporządzenie biskupie, co do sprawców tych oskarżeń. Odpowiedź kapituły: Po rozpatrzeniu skargi biskupiej kapituła nabrała przekonania, iż się ona tycze ks. Albina kanonika wileń., który uzyskane dekreta przeciwko ks. Stoczkowskiemu scholastykowi i innym swym przeciwnikom ogłosił przez przybicie do ściany w kościele pod chórem; w tym jednak dekrecie nic przeciwko biskupowi nie ma; wreszcie winowajcy ks. Albina nie ma w Wilnie, sprawę tę załatwi sąd kapitulny. 2. Wykazać przyczyny przekroczenia postanowienia względem nieprzyjmowania dekretów zagranicznych [1]).

[1]) Podaliśmy wyciąg niemal dosłowny, gdy Przyałgowski podaje go nieco inaczej na str. 113 t. I. (Por. acta. T. I, str. 61).

[1]) W r. 1513 d. 14 grudnia kapituła za przykładem innych dyecezyi: poznańskiej i krakowskiej postanowiła, żeby uzyskane za granicą dekreta przed wykonaniem składane były kapitule, a to w celu uniknięcia kłótni i nieporozumień wynikających z nieznajomości obcych języków, w których się piszą te dekreta i dopiero po ogłoszeniu przez

i osobę która się tego dopuściła; oznaczyć stopień kary na przekraczających. Odpowiedź: Nikt z obecnych tego postanowienia nie przekroczył. 3. Na przeszłej sesyi wszyscyśmy złożyli przysięgę, że nie wiemy, aniśmy się przyczynili do oskarżenia kanonika Marcina z Dusznik i ogłoszeniu dekretu w tej sprawie wydanego; przysięgę podobną wykonało i duchowieństwo z miasta, z wyjątkiem kanonika Wilczyńskiego i notaryusza Kussowskiego; należy i od nich wymagać przysięgi; bo ks. Marcinowi powiedziano pod sekretem, iż o tej sprawie wiedziało dwóch księży, których imion nie wymieniono; wyznaczyć karę na podobnych gwałcicieli porządku publicznego. Odpow. Kanonik Wilczyński nic więcej nie wie o tej sprawie nad to, co przedtem powiedział i gotów swe słowa przysięgą potwierdzić. 4. Zapytać ks. Marcina z Dusznik, jakiem prawem brał udział i podpisywał dekret przeciwko archidyakonowi [1]), bez wiedzy biskupa i kapituły po uchwale zapadłej na przeszłej sesyi. Odp. Ks. Marcin tłumaczy się, iż to uczynił z woli prymasa, którego słuchać należy. 5. Wykryć, kto sprzedał wosk kościelny, a szczególniej z kaplicy św. Kazimierza, kto pozwolił i poradził to uczynić, ile wzięto za to pieniędzy, przez jaki czas wosk ten był zbierany; w jakim stanie pozostają ofiary złote i srebrne, których się wiele znajdowało, a przedewszystkiem insygnia srebrne, na które król zwraca pilną uwagę. Do zbadania tej sprawy kapituła według swej woli może powołać dwóch księży, jednego z kaplicy biskupiej, a drugiego z królewskiej. Odp. Wosk z kaplicy i kościoła, według zwyczaju zbierają dwaj wybrani członkowie kapituły, zwani dywizorami i zdają rachunek na sesyach generalnych; pieniądze składane na ołtarzach w czasie wotyw i nabożeństwa dzielą się według statutów i umowy z biskupami (patrz Andrzej Szeliga bp. wileń.), z wyjątkiem wotów (insignia) srebrnych i woskowych; pieniądze składane do skarbony w kaplicy św. Kazimierza przechowują się na jego kanonizacyę; resztki wosku obracają na opłatę członków kapituły, refekcyą zwaną, za obecność na nabożeństwie; wybór kapłanów do śledzenia, zbierania i użycia wosku biskupowi się pozostawia. 6. Testament bpa kijowskiego (Filipowicza) dotychczas nie wykonany i zaniedbany; wykonanie jego przechodzi do biskupa; kapituła zechce powiadomić biskupa o stanie funduszów i spadków przekazanych w testamencie. Odpow. Kanonik Wilczyński egzekutor testamentu bpa kijowskiego powiada, że część sobie do wykonania przekazaną wykonał i chce się dowiedzieć, jak inni egzekutorowie wykonali swoje obowiązki; on gotów zdać sprawę, wymaga tegoż i od innych; kopia testamentu może być wydana każdemu po opłaceniu pisarza. Kapituła od siebie całą tę sprawę zdaje na sąd biskupi. 7. Skarbiec kościelny przyszedł do ubóstwa; do poprawienia jego stanu trzeba urząd prokuratora skarbca poruczyć vicekuratorowi kapitulnemu, gdyż ten urząd ktoś sobie przywłaszczył i trzyma go po nad termin zakreślony sobie na sesyach generalnych. Odp. Skarbiec kościelny zgodnie ze statutami jest już sprawdzony i przejrzany. 8. Dla powstrzymania często się powtarzających kłótni i wzajemnych oskarżeń między bracią należy postanowić kary, nietylko na przywłaszczycieli dóbr kościelnych, ale i na wzajemnych oskarżycieli i oszczerców. Odp. W wymierzaniu kar kapituła trzyma się swych statutów (o wytrącaniu z dochodów refekcyjnych); prosi biskupa o wskazanie sposobu wymierzania kary względem prałatów nowokreowanych, gdyż ci nie biorą udziału w refekcyach, z których potrącać się im zwykły kary względem wszczynających kłótnie. 9. U kogo i jak się przechowuje pieczęć kapitulna, szczególniej większa, kto ją przykłada? Biskupowi wiadomo, iż ją widziano w domu prywatnym; wina to jest notaryuszów kapitulnych Kussowskiego i Salomona, a także i prokuratora ks. Wolskiego; dziwi to biskupa, iż kapituła tak lekceważy; pieczęcie takowe powinny się przechowywać pod kluczem i przykładane być mogą tylko na sesyach generalnych. Odpow. Od dziś dnia postanowiono przechowywać pieczęć wielką pod kluczem opieczętowaną pieczęciami wszystkich członków kapituły, przykładać ją

kapitułę ich wiarogodności, robiono z nich użytek. (Acta t. I).

[1]) Archidyakonem był ks. Paweł Olszański.

tylko na sesyach generalnych; użycie pieczęci mniejszej zostawić według zwyczaju dawnego. 10. Dają się słyszeć skargi ciągłe na zdradzających sekreta kapitulne: wykryć winowajców i wyznaczyć na nich kary. Odp. Kary są wyznaczone w statutach i tych się trzymać chcemy. 11. Zachodzą skargi na niektórych członków kapituły, iż się wynoszą dumą i urojoną powagą ponad bracią; tych, a szczególniej partyzantów należy wymienić i karę na nich ustanowić, gdyż podobne rzeczy nie mogą być cierpiane w żadnem zgromadzeniu. Odpow. Kapituła prosi o wymienienie, jak wynoszących się, tak i ich oskarżycieli. 12. Podać kopie wierne umów kapituły z biskupami. Odpow. Kopie będą biskupowi wydane. 13. Wykazać dochody należne biskupowi z kościoła katedralnego. Odpow. Dochody, według umowy zawartej z poprzednikami biskupa będą mu wykazane i wypłacane, gdy sam osobiście będzie celebrował w katedrze. 14. Określić obowiązki wicekusztosza względem skarbca kościelnego [1]). Odp. Pod tym względem kapituła zastosuje się do wskazówek biskupa. 15. Jak się sprawdza dochód skarbca na św. Stanisław. Odpow. Sprawdza się na każdej sesyi generalnej i obecnie jest już sprawdzony. 16. Podać rachunek pieniędzy pożyczonych z dochodów kościelnych, oraz dochodów z tej pożyczki, kto je pobiera i na co obraca. Odp. Pieniądze pożyczone nie należały do skarbca kościelnego, ale do członków kapituły; pieniędzmi temi rozporządzają się według upodobania członkowie kapituły rezydujący przy katedrze; w obawie, by nie zginęły w pożyczce, kapituła obróciła je na fabrykę dzwonnicy. 17. W razie różnicy zdań w postanowieniach, członkowie kapituły mają się zwracać do wyroku biskupa. Odpow. W takim razie kapituła zwykle stanowi większością głosów. 18. Przejrzeć statuta kapitulne. Odp. Rozpatrują się i czytają przed rozpoczęciem każdej kapituły generalnej. 19. Podać warunki zamiany placów sąsiednich biskupich i kapitulnych. Odp. Objaśni to kanonik Wojciech Rozan, jako posesor placu kapitulnego stykającego się z biskupim. W końcu biskup zaleca kapitule naradzić się i wydać postanowienia względem podatku na kościół katedralny. Kapituła uwzględniając to polecenie po odbytej w kilka dni naradzie postanowiła wnieść ten projekt pod obrady synodu i wtedy stosowny dekret wydać.

Na tejże sesyi, dnia 6 paźdz. rozważaną była sprawa dwu księży katedralnych: Pawła, wikaryusza i Piotra kapelana kaplicy Gasztoldowskiej, pobitych i pokaleczonych przez Rusinów przy cerkwi Preczystoj około Wilenki. Okazując swe rany i powołując się na uczciwość swoją, prosili księża w prośbie podanej do kapituły o wymiar sprawiedliwości i o wynagrodzenie za odzież poniszczoną w kwocie 1,000 złp. Biskup z kapitułą mając na względzie, iż metropolita nie uczynił zadość sprawiedliwości, postanowili: pojmać sprawców gwałtu i osadziwszy w więzieniu trzymać dopóty, dopóki nie będą wynagrodzeni pobici księża wyrokiem zapadłym na sądzie biskupim w obecności delegatów metropolity.

W parę dni po odpowiedzi kapituły z dnia 7 października biskup znowu się uskarża, iż niektórzy członkowie kapituły ogłosili na niego paszkwile (libellos famosos) i zaleca kapitule ustanowić karę na zniesławiających za pomocą paszkwilów. Kapituła, przejęta bólem najgłębszym z powodu obrazy wyrządzonej biskupowi, postanowiła ścigać oszczerców karami według rygoru prawa. Po porozumieniu z biskupem postanowiono: ktokolwiek z kanoników przekroczy statuta kapitulne, za pierwszy raz płaci kary kopę groszy, za drugi 2 kopy, za trzeci 3 kopy i za czwarty 4 kopy, za piątym razem wyrzuca się z grona kapituły; prałaci ulegają karze potrójnej; „aby ten, kogo nie powstrzymuje bojaźń Boża, ponosił kary doczesne,“ mówią akta kapitulne. Dla dodania powagi swemu kanclerzowi Andrzejowi Nadborowi biskup podnosi go do godności kanonika i prosi kapitułę o przyjęcie go do swego grona; kapituła opie-

[1]) Urząd Vicekustosza ustanowiony został we wrześniu 1524 roku, zgodnie z ostatnią wolą bpa kijowskiego Jana Filipowicza, kustosza kapituły wileń., który na kamienicy swej zapisał fundusz na utrzymanie Vicekustosza, altaryi i stróżów kościelnych przy katedrze. (Acta t. I).

rając się na swych statutach, iż kanoników w kapitule może być tylko dwunastu, nie odmawiając Nadborowi tytułu kanonika, ostatniego stallum w kapitule i obecności na sesyach w sprawie osobistej, odmawia mu jednak udziału w dochodach kanonicznych; pozostawiając go na utrzymaniu biskupa—ad mensam episcopi; stąd pochodzi nazwa kanoników komensalnych biskupich, a nie prałatów, jak chcą niektórzy, gdyż ci mieli stałe źródła dochodów w wyznaczonych im dobrach ziemskich, zwanych prestymonialnemi. Biskup z postanowieniem kapituły zgodził się i je potwierdził; ze swej strony zapewnił kapitułę, iż według jej chęci nadal urzędy wikaryusza generalnego i kanclerza będą spełniały dwie osoby oddzielnie—przez biskupa wybrane; wikaryusz generalny będzie wybierany z grona kapituły.

Podaliśmy szczegółowe streszczenie układów biskupa ks. Jana z kapitułą, by czytelnik mógł należycie ocenić ich charakter i wytworzyć sobie jaśniejszy pogląd na kapitułę, która bądź co bądź stanowiła czoło duchowieństwa i działając gremialnie miała za sobą racye i nie była, jak to pisze Przyałgowski: „zarzewiem ciągłych intryg i zawiści między duchownymi“ [1]); ale z oburzeniem odrzucała wyskoki swych kolegów i ścigała je karami.

Po dojściu do lat wymaganych przez prawo elekt. bp ks. Jan otrzymał konsekracyę na biskupa. Teraz mógł z całą powagą prowadzić w ciągu dalszym rozpoczęte dzieło uporządkowania spraw kościelnych. Pierwszą rzeczą i podstawową było zwołanie synodu dyecezalnego. Spis kościołów był sporządzony według wizyty dyecezyalnej, odbytej przez kanonika Jana Albina z rozporządzenia bpa łuckiego ks. Pawła Olszańskiego, jako archidyakona kapituły wileńskiej i z upoważnienia bpa ks. Jana [2]). Zadaniem synodu było: podniesienie obyczajów duchowieństwa i oświaty ludu, oraz usunięcia nadużyć i nieporządku, które się wkradły w obrzędy kościelne. W tym duchu przemawiał biskup na synodzie i z wielkiem namaszczeniem zachęcał kapłanów do życia cnotliwego i do należytego wykonywania obowiązków. Zasiągnąwszy zdania zgromadzenia ogłosił synodalnie prawidła życia kapłańskiego, wskazał proboszczom, jak się mają obchodzić z ludem, rządzić poruczoną sobie parafią i wypełniać posługi kapłańskie. W celu doprowadzenia do porządku obrzędów kościelnych i ujednostajnienia nabożeństwa, zakazane zostały publiczne procesye z Przen. Sakramentem w dni powszednie i w zwykłe niedziele; wydane prawidła odprawiania nabożeństwa parafialnego—ściśle przepisując zachowanie jednostajności po wszystkich kościołach. Polecono proboszczom utrzymywać i zakładać szkoły parafialne, najmować do nich bakałarzów miejscowych, a niemców usuwać: odczytywać ewangielję w szkółkach po polsku i po litewsku [1]). Do pomocy sobie wezwał biskup, jako sufragana, Jerzego Chwalczewskiego i wystarał się u Stolicya postolskiej i u ojca króla przywilej na uposażenie sufraganii wileńskiej majątkami probostwa Bystrzyckiego i Miednickiego, które z nada-

[1]) Żywoty biskupów wileń. t. I, str. III.

[2]) Autentyczny tytuł tej wizyty jest następujący: „Liber privilegiorum fundationis et dotationis ecclesiarum dioecesis vilnen., mandato ven. dni Joannis Albini decretorum doctoris, canonici vilnen. visitatoris per Reverendissimum in Christo patrem dominum Paulum Dei gratia episcopum Luceorien. et archidiaconum vienen. De speciali consensu R-mi Dni Joannis ex ducibus Lituaniae eadem gratia episcopi vilnen. deputati, per me Stanislaum Comorowski clericum dioecesis vilnen. Sacra apostolica auctoritate notarium publicum de anno Domini 1522 et conscripta. Kart. 81. Z początku umieszczone są kopie przywilejów, a od str. 73 inwentarz skarbca kościelnego: monstrancyi, kielichów itp. Wizyta jest w prywatnem posiadaniu.

[1]) Broszura zawierająca postanowienia tego synodu, rzadko dziś spotykana nosi tytuł; Statuta vilnen. dioecesis sinodaliter per Ilmem principem et Rm Dnum Joannem ex ducibus Lituaniae Dei gratia episcopum vilnen. cum suo capitulo, de totius cleri pro synodo dioecesana congregati consensu et voluntate edita, laudata, atque approbata. (Jocher, *Obraz bibliogr.* t. III, str. 315 i 381).

nia Jagiełły należały do Kanoników regularnych od pokuty. Uposażenie to niektórzy uważają za fakt założenia sufraganii wileńskiej, co jest mylnem, gdyż znany bp kaffeński Jakób Lis z Miechowa na akcie poświęcenia wileńskiego kościoła św. Mikołaja w r. 1514 podpisał się jako primus suffraganeus vilnensis [1]). Sufragani wileńscy przybierali tytuł bpów metoneńskich w ciągu XVI wieku i pierwszej połowy następnego, potem tytuły są mieszane. Zaradzając potrzebom dyecezyi bp wszedł w układy z magistratem wileńskim o prawa sycenia miodu, utrzymywania postrzygalni i sprzedaży sukna, o utrzymanie i dostarczanie miastu stróżów z dzielnicy biskupiej i t. p. Wszystkie spory załagodził robiąc ustępstwa dla miasta z praw miodosytni i postrzygalni, zobowiązując się dać wymaganych stróżów; miasto ze swej strony zbowiązało się szanować przywileje mieszkańców dzielnicy biskupiej.

Obok tych trosk i zabiegów miał bp wiele kłopotu z odbudowaniem wieży i kościoła katedralnego z powodu braku funduszów. Jednak tem się nie zrażając przy pomocy kapituły i ludzi dobrej woli, rozpoczął nadbudowywanie dzwonnicy na murach dawnej wieży Krywe-Krywejty i odnowienie kościoła pod kierunkiem włocha Anusa; i w ciągu paru lat pracy tej pomyślnie dokonał. Synod się odbywał już w odnowionym kościele; a w roku 1529 dnia 18 października, w tymże kościele bp. koronował dziewięcioletniego brata swego Zygmunta na wielkie księstwo litewskie. Pożar w r. 1530 niszczący trzecią część Wilna obrócił w gruzy zamek dolny i katedrę z wyjątkiem kaplicy Montwiłowskiej. Klęska ta nie zraziła bpa do rozpoczęcia fabryki na nowo. Po naradzie odbytej z kapitułą bp nałożył podatek na duchowieństwo trzyletni; umówił się z budowniczym Zenobim za odbudowanie kościoła i wieży płacić rocznie po 100 zł. węgierskich i dawać mu rocznie po dwie suknie i po 20 groszy tygodniowo na życie. Z pomocą biskupowi pospieszyli członkowie kapituły i król Zygmunt, który dla powiększenia dochodów bpich nadał w r. 1533 miasto powiatowe na Wołyniu Krzemienice ze wszystkimi dochodami i czynszami. W ogóle zaznaczyć należy, że król nie tylko roztaczał troskliwą opiekę nad synem, ale i hojnym był kolatorem katedry i dobroczyńcą wikaryuszów katedralnych, których uposażył nadaniem dla nich 100 kop. gr. litewskich z Witebska, zalecając im przytem akuratne spełnianie obowiązków swoich [1]). Dzięki hojności ojca bp ks. Jan, uprzednio hojnie przezeń uposażony nadaniem olbrzymich dóbr na Żmudzi, Szawlami zwanych, obecnie pisał się: panem na Szawlach, Krzemieńcu i Januszpolu, czyli Horodyszczu, obok Krzemieńca przez się nabytego. Wszystkie swoje dochody i ofiary osób dobroczynnych obrócił bp na odbudowanie katedry, które pod mistrzowską ręką Zenobiego i artystycznym dozorem bpa zapowiadało się świetnie; przy kościele założył bp kaplicę własną, zwaną po dziś dzień Januszowską i służącą na miejsca spoczynku wiecznego dla biskupów wileńskich. Solą jednak w oku był bp dla królowej Bony; wymogła na mężu by go usunięto z Wilna i dano mu inną dyecezyę. Uległ żonie Zygmunt i za

[1]) Kopia w kościele św. Mikołała. (Por. M. Dubiecki. *Obrazy i studya historyczne*, Warszawa 1899 r. Gebethner i Wolff).

[1]) Ta jednak ojcowska opieka Zygmunta nie była na tyle drobiazgową, iż miał sam król przetrząsać karbony i liczyć grosze, jak to podają niektórzy pisarze, a za nimi i „Encyklopedya Orgelbr." t. XIII, str. 43. Z aktów kapitulnych i z odpowiedzi kapituły dawanych na punkta biskupie widzimy, że wszystkie dochody katedralne były pod dozorem kapituły; nawet królewska kaplica i skarbiec św. Kazimierza była strzeżona i sprawdzana przez prokuratorów i skarbników kapitulnych. Rachunki z kapituły ściągał nie król, ale według prawa biskup. Zwracał król uwagę na stan katedry, na jej ozdoby i na znaczniejsze wota w kaplicy królewskiej, to należało do bacznego opiekuna, ale by wytrząsał karbony, to chyba nie przystało królowi, chociażby, jak powiadają, i przychodził do katedry w litewskim kożuszku. Na sesyach kapitulnych bywał biskup, ale króla, choćby dla sprawdzenia rachunków tam nie spotkaliśmy.

zgodą Stolicy apost., z wielką stratą dla rozpoczętej fabryki, przeniósł bpa ks. Jana do Poznania.

Dnia 19 maja w 1536 r. na sesyi kapitulnej zasiedli Jerzy Chwalczewski nominat łucki—kantor; Jan z Domaniewa — prepozyt; Andrzej Walentinis fizyk—dziekan; Paweł—kustosz; kanonicy Jan Amatus Sylwiusz; Stanisław Tarło; Stanisław Dombrowicz; Wacław Cyrka; Jan Benedykt dr. med.; Andrzej Nadbor, Jan Kumieni i Aleksander de Pessetis; bp w czułych słowach żegnał zgromadzenie, obiecując swą pomoc w odbudowaniu kościoła. Po pożegnaniu bpa, kapituła przystąpiła do obioru administratora dyecezyi. Zamierzając wybrać jednego do spraw duchownych, a drugiego do świeckich (in bonis spiritualibus et temporalibus) i wezwać na te urzędy Jana z Domaniewa i Wacława Czyrkę; prosiła obydwu wyjść z sali posiedzeń — volentes vota habere liberiora—i rozpoczęli narady [1]). Wypadło że Jan z Domaniewa według prawa nie może być wybranym, gdyż dotychczas pełnił urząd wikaryusza generalnego biskupiego i długi czas był kanclerzem dyecezyalnym; wybierają więc na rządy in spiritualibus kanonika Czyrkę, jako biegłego praktyka, a Chwalczewskiego in temporalibus.

Nie długo bp ks. Jan zasiadał na nowej stolicy; udał się tam w r. 1537, umarł na początku 1538. Umierając pamiętał o katedrze wileńskiej, kazał się pochować w kaplicy, którą zbudował przy tej katedrze; na dokończenie budowy katedry zapisał 300 dukatów, a na ozdobienie kaplicy klejnoty i aksamity; nadto członkom kapituły za udział w pogrzebie po 3 dukaty. Wolę zmarłego ogłosił kapitule dnia 31 marca 1538 r. egzekutor testamentu, bp Jerzy Chwalczewski. Kapituła z wdzięcznością przyjęła ofiary na kościół i kaplicę od datków jednak dla siebie wymówiła się, przeznaczając je na inne cele pobożne. Pogrzeb odbył się w maju tegoż roku z wielką pompą i uroczystością, za co wojewoda mazow. Piotr Goryński w pięknej i długiej przemowie dziękował kapitule dnia 9maja tegoż roku. Karawan i konie użyte w czasie pogrzebu zostały wzięte do fabryki kościelnej [1]).

X. Jan Kurczewski.

Jan Leonardi blog., założyciel Kleryków regularnych *Matris Dei* ur. 1543 w pobliżu Luki we Włoszech. Od młodości zdradzał usposobienie bogobojne i powierzył się kierunkowi dominik. O. Franciszka Bernardini, za wpływem którego przyłączył się do stowarzyszenia religijnego, mającego za cel uświęcić się w różnych stanach przez modlitwę i pobożne ćwiczenia. Po śmierci ojca wstąpił do seminaryum i r. 1571 otrzymał święcenia kapłańskie. Po śmierci Bernardina objął kierunek stowarzyszenia. Przez wykłady, konferencye i nauczanie umiał z różnych stanów pociągnąć młodych ludzi, którymi duchowo kierował. W r. 1574 założył wraz z towarzyszami Janem Cionini i Jerzym Arrighini osobny dom przy kle Maria della Rosa, który pierwotnie był pod kierunkiem Dominikanów, następnie pod jego własnym. Wnet przybyli i inni towarzysze i potrzeba reguły okazała się nieodzowną. Proszono o nią J-a, który w odpowiedzi na arkuszu papieru napisał jeden wyraz posłuszeństwo. Czynnością stowarzyszonych kapłanów było odwiedzanie szpitali i więzień, udzielanie nauki religii, kazań, słuchanie spowiedzi i t. p. Przy pomocy św. Filipa Nereusza i krdła Baroniusza otrzymał J. potwierdzenie swojej kongregacyi, a Klemens VIII, bullą z 13 paźdz. 1593 poddał kongregacyę bezpośrednio Stolicy aplskiej. J. † 8 paźdz. 1593 r., ogłoszony został błogosł. 1757 przez Benedykta XIV. (Por. Moroni, *Dizion. di erudizione storico eccl.* XXXI, 44; Helyot, *Hist. des ordres relig. et militaires.* IV, 252).

(*Ch.*).

[1]) Acta t. II. p. 37. Wypraszanie z sali posiedzeń kapitulnych w czasie obrad, jak widzimy, stosowane było i do członków kapituły, a nie tylko do posłów biskupich, gdyż tego wymagały sekret kapitulny i pewna dyskrecya, a nie wypływało z uczucia zamkniętej w sobie pychy, jak chcą niektórzy.

[1]) Acta t. II, p. 81 i 84. Obszerny życiorys z niektórymi błędami czytaj w „Encyklop. Powsz“ Orgelbr. t. XIII; Ks. Kurczewski, *Kościół Zamkowy.* Wilno 1908 r. Cz. I, str. 26, 275.

Jan Leopolita ob. Leopolita Jan.

Jan z Leydy, właś. J. Bockolson, albo Bockold ur. ok. r. 1510 w Lejdzie, przywódzca anabaptystów w Münster (Monaster) w Westfalii. Pierwotnie był krawcem; odbywszy podróż po Niemczech, pociągnięty radykalizmem protestanckim, sam żądny znaczenia i wpływu, przy niezaprzeczonych zdolnościach agitatorskich, połączył się z prorokiem anabaptystów Janem Matthiensenem i wraz z nim przybył r. 1533 do Monasteru, gdzie natrafili na sprzyjający ich zamiarom ferment religijno-komunistyczny. Ponieważ połączył się z nimi burmistrz Knipperdolling wnet opanowali najniższe sfery ludności i formalną wzniecili rewolucyę. Chcieli oni wskrzesić stary Test. a jednocześnie głosili komunizm, wspólność nie tylko majątków, ale i żon. Po śmierci Matthiensena (Mathysa) J. objął w r. 1534 władzę nad rozbestwionym tłumem i rządy swoje rozpoczął od burzenia kłów katolickich. Urządzał gminę na wzór żydowski z 12 sędziami, zniósł małżeństwo i własność prywatną i w ogóle nawiązał tradycyę z ruchem chłopskim z r. 1524. Bezwzględny autokrata, nadęty dumą i upojony powodzeniem, kazał się koronować królem Syonu i pod pozorem rządów teokratycznych faktycznie popierał wszelką anarchię i rozpustę, przy nieubłaganym okrucieństwie względem opornych. Miasto już w r. 1534 zostało oblężone przez bpa monasterskiego wraz z książętami i panami świeckimi, mając jednak silną warownię trzymało się aż do 24 czerw. r. 1535, kiedy uległo. J. i Knipperdolling zostali po długich męczarniach ścięci, a ciała ich w klatkach zawieszone na wieży kła. Anabaptyzm w zmienianej coraz postaci trwał w dalszym ciągu i znalazł się także u nas pod mianem Nowochrzeńców (ob.). (Por. Cornelius, *Gesch. d. Münsterschen Aufruhrs*, 2 t., Leipzig 1855—1860; Keller, *Gesch. d. Wiedertäufer u. ihres Reiches zu Münster*. Münster 1880; F. Kuhn, *Luther, sa vie et son oeuvre*, Paris 1883—1884. J. z L. jest bohaterem opery Meyerbeera z tekstem Scribe'a). (*Ch.*).

Jan z Lignano, adwokat, profesor prawa cywilnego w Bolonii w r. 1358, następnie prawa kanonicznego. Wielce go cenił Grzegorz XI. W czasie schyzmy stanął po stronie Urbana VI i napisał traktat: „De fletu Ecclesiae," z którego urywki wydał Raynaldus w 1378 r. Oddany był pracy naukowej, zwłaszcza astronomii. Umarł 16 lutego 1383 r. Główne jego dzieła: *Commentarius in decretales Gregorii IX*; *De pluralitate beneficiorum*, Parisiis 1511; Mediolani 1515; *In tractatum universalis juris, XV*, 1, 116; *De Censura ecclesiastica*, ib. XIV, 307; *De ecclesiastico interdicto*, XV, 335; *De Horis canonicis*, XV, 2, 558; *De bello, de repressaliis, de duello*, Bononiae 1477, in fol.; Papiae 1487; *De amicitia* t. XII. (Por. Hurter, *Nomenclator lit.* t. IV, p. 585). *X. S. G.*

Jan z Lipna precentor przy katedrze poznańskiej. † w Poznaniu 31 marca 1607 r. (Por. Starovolscius, *Monumenta Sarmatarum*, 1655; Surzyński, *Muzyka figuralna w kłach pols.* 8-a, str. 33, 39).

Jan z Ludeny, rodem z Madrytu, doktór i profesor paryski, i prokurator bpa Segowii na koncylium Trydenckiem. Napisał: *De coelibatu Sacerdotum*, Patavii 1563; Lovanii 1567, in 4-o.

Jan z Lydgate, benedyktyn, ur. w drugiej poł. XIV w. w Lydgate, poeta angielski i teolog, odbywszy studya w Oxfordzie, Paryżu i Padwie, wstąpił do Benedyktynów w Edmundburgu i 1397 został kapłanem. Sławę swoją zawdzięcza wpływowi na podniesienie angielskiej literatury narodowej. Odznaczał się przy tem siłą i elegancyą, oraz mistrzowstwem w posługiwaniu się językiem angielskim, z tego powodu jeden z najmiarodajniejszych krytyków Th. Warton powiada o nim „Elegantiae sermonis invigilans Anglicam linguam in cultu quo olim squalliebat barbarie haud parum defectavit." † 1460 r. i zostawił b. wiele angielskich i łacińskich pism, z których kilka zaledwie drukowanych. Celuje przedewszystkiem w charakteryzacyi i satyrze. Jedno z największych jego dzieł: *The Story of Thebes*, było drukowane w pismach Chaucersa 1561, 1613 i 1687. Pisał też metrycznie żywoty Świętych angielskich. Spis dzieł podaje P. Zie-

gelbauer, *Hist. liter. Ord. S. Bened* III, 194. (Por. Th. Warton, *History of English Poetry*, London 1774; Chambers, *History of the English Language*, Edimb. 1851).

Jan Marek ob. Jan 6.

Jan z Marienwerder, profesor filozofii w uniwersytecie pragskim (1369 r.), potem przyjął święcenia kapłańskie, kształcił się w teologii pod Henrykiem Oyta i uzyskał stopień doktora teol. i następnie teologię wykładał; został kanonikiem i dziekanem kapituły pomezańskiej w 1388, um. 19 września 1417 r. Dzieła: *De festis*, w którem opisuje żywot pobożnej niewiasty Doroty de Montavia; *Septililium*, wydał Fr. Hipler w „Analektach Bollandystów“ 1883 II—V i oddzielnie w Brukselli 1885 r.; *Annales capituli pomesaniensis* 1391—98, z których niektóre ogłosił drukiem Voigt p. t. *Einige Nachrichten über verschiedene Veränderungen* und Begebenheiten betr. das Domcapitel zu Marienwerder Soeppen zu SS. rer. Pruss. V. 431—34. (Por. Hipler, *Meister Joh. von Marienwerder*. Braunsberg, 1865; *Johan K. L.*, 6b, 171). *X. S. G.*

Jan Marron św. patryarcha antyocheński, † w r. 707. Nazwę wziął od Maronitów, wśród których jaśniał nauką i cnotami. Da umocnienia ich w wierze napisał wiele dzieł, z których ważniejsze są: *Księga o wierze*; *Przeciwko Nestoryanom*; traktaty *o Kapłaństwie — o Liturgii i modlitwach moralnych*. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences ecclésiast.* 1903, 8-o, str. 391).

Jan Massias błog., brat konwers zakonu Dominikanów, ur. w r. 1585 w Riwera w Estramadurze, ze znakomitej lecz ubogiej rodziny. W młodości był pasterzem, później przyjął służbę u pewnego kupca udającego się do Ameryki. J. wstąpił do Dominikanów w Limie jako brat konwers i uczynił profesyę zakonną w r. 1623. Wkrótce stał się wzorem dla całego zgromadzenia. Przeznaczony na furtyana korzystał ze sposobności, by pełniąc ten urząd, pracować ile się dało, dla chwały bożej, przez pełne miłości i mądrości upomnienia, dawane grzesznikom, prostaczkom i ubogim. Bóg okazał, jak wielkiemi są te sprawy w oczach Jego i obdarzył J-a różnymi darami nadprzyrodzonymi. † dn. 16 września 1645 przepowiedziawszy dzień swej śmierci. Przy pogrzebie J-a uczestniczyli arcbp, wicekról i panowie dworscy. Później przeniesiono ciało J-a nienaruszone do kaplicy. W r. 1762 Klemens XIII uznał cnoty J-a za heroiczne, a Grzegorz XVI w r. 1837 beatyfikował go. Święto 16 września. (Por. Pétin, *Dictionn. hag.* t. II, k. 123 i nast. *X. J. N.*

Jan z Matera, św., założyciela zakonu z Pulsano, ur. 1070 r. w Matera miasteczku Apulii. Udawszy się potajemnie z domu zamożnych rodziców, na pustelnię wrócił następnie do Apulii i wystąpił, jako kaznodzieja pokutny. Porywającą wymową swoją nawrócił wielu. W Pulsano zgromadził około siebie wielu młodzieńców, z którymi wiódł żywot umartwiony i pokutniczy. Wnet liczba towarzyszów tak się zwiększyła, że założył wiele klasztorów dla mnichów i zakonnic, dla których uzyskał pskie zatwierdzenie i sam nimi kierował. † 20 czerw. 1139 r. w Pulsano, gdzie grób jego zasłynął cudami. Zakon jego przestał dawno istnieć, a wiadomości o nim zawdzięczamy zgromadzonym przez Bolandystów bullom i przywilejom pskim, które świadczą o jego istnieniu. (Por. Boll. Junii IV, 34; Helyot, *„Historya zakonów“* I. 159—167).

Jan z Mathy św. założyciel zakonu Trynitarzy (ob. art.) czyli zakonu św. Trójcy od wykupu niewolników; ur. w Prowancyi w m. Faucon. w r. 1160, † w Rzymie dn. 17 grudnia 1213 r. Otrzymał stopień doktora teologii w Paryżu. W dniu pierwszej Mszy św. poczuł się wezwanym do wykupywania jeńców z rąk niewiernych. Udał się tedy z Feliksem de Valois do Rzymu, by przedstawić swój zamiar St. Aplskiej i dobrze był przyjęty przez Inocentego III. Po otrzymaniu zatwierdzenia swej reguły w roku 1198 J. z towarzyszem powrócili do Francyi. Gaucher de Châtillon podarował im miejscowość zw. Cerfroy pod Meaux, by tam założyli klasztor. W r. 1201 św. J. udał się do Tunisu i tu wykupił 110 niewolników; następnie przeniósł się do Hiszpanii i wybudował tu wiele szpitali oraz kilka

klasztorów swej reguły. We Francyi nazywają Trynitarzy także Maturynami od kaplicy w Paryżu pod wezwaniem św. Mathurina, przy której stanął dom ich reguły, darowany na ten cel zakonnikom. Św. J. został kanonizowany przez pża Inocentego XI w r. 1679, który na obchód jego uroczystości naznaczył dzień 8 lutego. O św. J. z Mathy pisali: Dilloud Ign., *Vie de s. J. de M.* 1695; *Fasciculus trium florum ord SS. Trinitatis etc.* Romae 1651, 12-a; Prat, *Hist. de S. J. de M. etc.* Paris 1846, in 12-o; Jouhanneaud P., *Vie de S. Jean etc.* Limoges 1862, in 18 o; Mätzler, *Lebensgeschichte des hl. Joh. von M. etc.* Augsburg 1831, in 8-o; Vérany F., *L'Esclavage et s. Jean de M.* Paris 1863, in 16-o; Parassols y Pi P., *Breu compendi critich de la vida del glor. catala st. Joan de Mata.* Barcelona 1890, 8-o; Chapuis, *St. Jean de Matha fond. etc.* Grenoble 1900, 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire.* 8-o, t. I; Chevalier, *Répertoire des sources.* Paris 1907, 4-o, t. II). *X. J. N.*

Jan Mauropos z Paflagonii, mnich z klasztoru Chiliokomum, uczeń św. Doroteusza Mł., około 1050 r. metropolita Euchasty (Henelopontus), kościelno-świecki poeta. Pozostawił wiele hymnów, epigramatów, wierszy okolicznościowych, a nadto biografie swego mistrza i zakonnika Barasa, wiele listów i bardzo znaczną liczbę kazań historycznych i dogmatycznych, małej wartości, na uroczystości Najśw. Panny, Aniołów i rozmaitych Świętych. (Por. Migne: *Series graeca* 120, 1039—52).

Jan z Meda zwany też Oldrato bł. ob. Humiliaci.

Jan z Mericour albo de Mérecourt, cysters z XVI w., głosił nominalizm i potępiony został w r. 1347. Zaprzeczał on wolnej woli, a grzech uważał raczej za coś dobrego niż złego. (Por. Blanc, *Diction. de la Philosophie.* 1906).

Jan de Monte Corvino, franciszkanin, misyonarz wśród Mongołów, w półn. Chinach, ur. 1247 w Monte-Corvino w neapolitańskiem. Wcześnie wstąpił do zak. Franciszkanów. Otrzymawszy listy od pża Mikołaja IV do książąt Mongolii, wśród których byli już Chijanie, udał się tam 1289 r. O owocach swojej pracy aplskiej zdaje sprawę w dwóch listach z początku i końca 1305 r. W r. 1291 pisze, że opuścił miasto Tauris w Persyi i udał się do Indyi wschodnich (ob.), gdzie ochrzcił 100 osób. Ztamtąd powędrował do Chin i zatrzymał się w Kanbalik (dziś Pekin), stolicy wielkiego Mogoła, któremu wręczył pisma pskie i zachęcał go do przyjęcia wiary św., lecz znalazł go pogrążonym w bałwochwalstwie. Nie mniej władca okazywał mu wieżyczliwości. Skarży się J. na przeszkody ze strony Nestoryan, którzy tylko z imienia są Chijanami. Oskarżali go oni, że jest fałszywym wysłańcem pża. J. wiele cierpiał z powodu tych oszczerstw i dopiero po 5 latach zdołał dowieść swojej niewinności. Pomimo to udało mu się w Kanbaliku wybudować kł z wieżą i 3 dzwonami. Tam to odprawiał nabożeństwo z „konwentem dzieci i niemowląt“, gdyż odkupił od rodziców 150 chłopców, których nauczał. Oprócz tego do r. 1305 ochrzcił 6000 dorosłych, a twierdzi, że byłby nawrócił 30,000, gdyby nie wspomniane przeszkody ze strony Nestoryanów, a także gdyby był miał pomocnika. Nawrócił też jednego księcia nestoryanina z rodziny Jana prezbytera (ob.), za którego przykładem poszło wielu jego poddanych; lecz ci po śmierci władcy odpadli od Kła. Skarży się też J. z powodu braku wiadomości z kraju. Nauczył się języka i pisma tatarskiego, na który przełożył nowy Testament i Psalmy. „Osiwiałem mówi, nie tyle ze starości, bo liczę 58 lat, ile skutkiem udręczeń i wysiłków nadmiernych.“ Drugi list jest do wikaryuszów generalnych Franciszkanów i Dominikanów. Udało mu się już wybudować drugi kł, w pobliżu rezydencyi cesarskiej, tak, że cesarz słyszy pobożne pienia wiernych. Unosi się nad wielkością i świetnością państwa mongolskiego, a także cieszy się z powodu prawa bywania na dworze, gdzie przez władcę jest wyżej stawiany nad innych posłów. Listy te są u Waddinga, *Annal. Fr. Minor. ad an. 1305*“. Gdy te wiadomości doszły do Rzymu pż Klemens V 1307 r. zamianował niezmordowanego pracownika arbpem Kanbaliku i legatem pskim całego Wschodu, dodawszy mu kilku Franciszkanów, jako sufraganów. W. Mogoł uposażył ich chojnie. Pierw-

szą stolicę bpią założył J. w mieście Cayton, gdzie bogata ormianka wybudowała piękny kł. J. † 1330 r. Kiedy zamianowany po Janie arbp Mikołaj w ciągu lat 8 nie przebywał, kilku książąt tatarskich wysłało do pża Benedykta XII prośbę o przysłanie następcy J-a, którego zowią „valentem, sanctum et sufficientem virum“. Kiedy w r. 1368 dynastya mongolska została z Chin wypędzona, a rządy zagarnęła dynastya Ming, znikła powoli gmina chijańska w Kanbaliku, gdyż nowi władcy długo nie wpuszczali kapłanów chijańskich do Chin. (Por. Huc, „*Le Christianisme en Chine*“ Paris I, 1857, str. 383 i nst.; J. L. Moschemii, *Hist. Tartarorum eccl.*“ Helmstadi 1741, str. 93).

(*Ch.*)

Jan z Montesono, ur. w połowie XIV w. w mieście Monzon (Montesono, stąd nazwa) w Aragonii. Wstąpiwszy wcześnie do Dominikanów, występuje w r. 1383 jako nauczyciel teologii w szkole katedralnej w Walencyi, a wnet w Paryżu przy hiszp. kolegium dominik. ś. Jakóba. Tutaj wystąpił pko nauce Franciszkanów w Sorbonie o Niepok. Pocz. N. M. P., przez co wywołał niezadowolenie młodych teologów. Zębrani 6 lip. 1387 r. magistrowie i bakałarze wydz. teol. potępili 14 zdań wyjętych z nauczania J. i za zgodą arbpa Paryża zażądali odwołania ich, a zwłaszcza co do Niepok. Pocz. N. M. P. J. odmówił, twierdząc, że nauczał zgodnie z wierzeniami swego zakonu. Udał się do Awinionu do pża Klemensa VII, gdzie zaniósł apelacyę, lecz i tam, po zbadaniu sprawy, nakazano mu poddać się wyrokowi paryskiemu. J. przed tem już potajemnie uciekł do Aragonii i z zemsty stanął po stronie rzymskiego pża Urbana VI. Rzucono tedy nań w Awinionie klątwę i sentencyę paryską uroczyście ogłoszono 17 mar. 1389 r. Zażądano od króla Aragonii wydania J-a, ale król odmówił. Z tego powodu bracia zakonni J-a wiele ucierpieli we Francyi. Lud oświadczał się pko nim, uniwersytet paryski był dla nich w ciągu 25 lat zamknięty; zdarzało się, iż od gwałtów ludności musieli się bronić uroczystem odprawianiem nabożeństw w dzień Niep. Pocz. N. M. P. Zgoda nastąpiła dopiero w r. 1403 za wpływem Gersona (ob.) O dalszych losach J-a nic nie wiadomo, prócz że w r. 1412 brał udział w sporze o tron aragoński. W pismach swoich, po ucieczce z Awinionu stawał w obronie prawowitości pży rzymskich Urbana VI i Bonifacego IX. Wydał tedy traktaty: „*De electione Papae quoad materiam schismatis*,“ „*Correptorium contra cardinalium epistolam fundamenti schismatis*,“ „*Dialogus super schismate eccl.*“ Nadto poglądy swoje w sprawie Niep. Pocz. N. M. P. zawarł w traktacie p. t. „*Tractatus de Conceptione B. M. V.*“ Pisma te, jak również „*Sermones*“ i „*Varia opuscula*,“ istnieją tylko w rękopismach. (Por. Balusius, „*Vitae Pap. Avin.*“ I, 1375 i nst., II, 991; Quelif. Echird „*Scriptores Ord. Praed.*“ I, 691 i nst.)

(*Ch.*)

Jan Moshus, kapłan i zakonnik grecki z VII w., przybył do Rzymu ze swoim uczniem Sofroniuszem, po zwiedzeniu klasztorów na Wschodzie. Pozostawił dzieło p. t. *Łąka duchowna*, w którem opowiada o cudach i nadzwyczajnych czynach zakonników różnych krajów. Przełożył to dzieło na język łaciński Ambroży kamedula i znajduje się u Rosweide'a, *Vies des Pères* oraz w „Bibliothèque des Pères,“ t. II w dodat. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. t. I, k. 1132).

Jan de Muris (de Murs) słynny pisarz muzyczny i prof. Sorbony ur. w Normandyi przed r. 1300, † najpóźniej 1370, jako kanonik i dziekan w Paryżu. J. uchodzi za najwybitniejszego przedstawiciela menzuralistów w średniowieczu. Z życia jego mało posiadamy wiadomości, większość zaś znanych pod jego nazwiskiem pism, jest niezgrabną kompilacyą wyjątków z nich. Jako niewątpliwie autentyczne uchodzą: „*De musica practica libri duo*“ z r. 1321, „*De musica speculativa*“ z r. 1323, a także krótkie traktaty z dziedziny astronomii i arytmetyki. Głównem dziełem J-a jest „*Speculum musicae*“, rodzaj muzycznej encyklopedyi w 7 księgach. Podaje on tam teoryę muzyki, rodzaje chorałów, o muzyce figuralnej, o systemie muzyki miarowej, a wreszcie porównywa dawną muzykę z współczesną mu. Dwa rękopisma tej pracy znaj-

dują się w narod. Bibl. paryskiej nr. 7027 i 7207. (Por. Ambros. „*Gesch. d. Musik*“ II, str. 377; Fétis, „*Bibliogr. univers. des musiciens*“ 2 ed. Paris 1864, VI, str. 265—268; Coussemaker, „*Scriptorae music. med. aevi*“ II Paris 1867).

Jan z Neapolu, profesor paryski, wykładał naukę Piotra Lombarda w 1315 r., wrócił do kraju i wykładał teologię w Neapolu. Umarł 1323 — 30. Dzieła: *Quaestiones disputatae*, wydane przez Graivnę 1618 w Paryżu.

Jan Nepomucen, św. patron Czech, ur. ok. r. 1300 w Pomuk (stara nazwa) lub Nepomuk, w okręgu pilzeńskim w Czechach, jako syn mieszczanina Wolfina. Między r. 1370—1373, jako duchowny pełnił obowiązki publicznego notaryusza przy kancelaryi arbpiej w Pradze i sporządzał tam protokuły sądu duchownego. W r. 1374 został protonotaryuszem, a wkrótce potem sekretarzem arbpa Jana z Jentzensteina. W r. 1387 zostaje proboszczem u ś. Galla, na starem mieście w Pradze. Pomimo uciążliwych zajęć pasterskich, uczęszczał na uniwersytet czeski w Pradze, gdzie w r. 1381 otrzymał stopień licencyata, a w r. 1387 doktora prawa kanonicznego. Już wówczas był kanonikiem u ś. Idziego, a w r. 1389 piastował takąż godność na Wyszogrodzie. Od tegoż roku jako archidyakon Żacki, przewodniczący w sądzie arbpim i wikaryusz generalny arbpa został przyłączony do kapituły ś. Wita, wszakże rzeczywistym członkiem tejże kapituły został, zdaje się, dopiero krótko przed śmiercią.

Jego mężne i stanowcze wystąpienie w sprawie nietykalności klnej, a także doprowadzenie do skutku, wbrew woli króla Wacława IV, zatwierdzenie w godności opata benedyktyńskiego w Kladrubach bogobojnego Odelenusa, zamiast faworyta królewskiego Hinka Pluha z Rabsztyna, srodze oburzyły pko świętemu kapłanowi rozpustnego i wiarołomnego monarchę i dały mu sposobność do wywarcia swojej okrutnej zemsty. Był jeszcze inny powód do nienawiści króla względem J-a. Monarcha ten wiodąc życie rozpustne pogrążał w ciężkim smutku młodą i piękną małżonkę swoją Zofię, córkę Jana księcia bawarskiego. Nieszczęśliwa królowa wybrała sobie J-a za spowiednika. Król trapiony wyrzutami sumienia podejrzywał na około siebie ustawiczne knowania i spiski. Podejrzeń tych nie uszła i król. Zofia. Powziął tedy świętokradzki zamiar zażądania od J-a zdrady tajemnicy spowiedzi. Święty kapłan z oburzeniem odrzucił żądanie króla i jak się zdaje przy tej sposobności nieomieszkał upomnieć go z powodu występnego i gorszącego żywota. Rozgniewało to do żywego niegodnego króla; poprzysiągł więc zemstę J-owi i czekał tylko na sposobność wywarcia jej. Nastręczyło mu ją wyżej wspomnione zatwierdzenie opata Odelenusa. Pod pozorem więc winy sprzeciwienia się woli królewskiej rozkazał pojmać J-a i trzech innych kapłanów z otoczenia arbpiego, poddał ich okrutnym torturom; m. i. sam własnoręcznie przypiekał im boki gorejącą pochodnią. Przerażeni więźniowie kanonicy Puchnik, Niepra i Wacław poprzysiągłszy spełnić wolę królewską i zachować milczenie o poniesionych męczarniach zostali wypuszczeni na wolność. Pozostała jedyna ofiara J., nieugięty, wierny swemu kapłańskiemu posłannictwu. Rozdrażniony stałością Świętego król, po zadaniu najsroższych męczarni rozkazał skrępować mu na plecach ręce, zakneblować usta, związać nogi z głową i w d. 3 marca 1393 r. wieczorem o 9 godz. wrzucić z mostu Karola do Mołdawy.

Te szczegóły męczeństwa w kilka dni lub tygodni później przesłał piśmiennie arbp Jenzenstein, sam jakiś czas więziony przez króla wraz J-em, pżowi Bonifacemu IX. (Por. „*Acta in curia Romana*“ Cod. Vat. lat. 1122, poraz pierwszy ogłoszone drukiem u Pubitschki „*Chronol. Gesch. Böhmens*“ VII, Praga 1788). W tenże sposób opowiedziana jest śmierć J-a przez Ludolfa z Sagan w ukończonym 1388 r. „*Catalogus abb. Sagan.*“ (druk. u Stenzla „*SS. rerum Siles*“ t. I 1835 str. 213), a także w „*Tract. de longevo schismate*“ („*Archiv. f. österreich. Gesch.*“ 60, 1880 str. 418). Zwrócić też należy uwagę na późniejszą opowieść Jana z Posilge († 1405), o której obszerniej traktuje „*Theol. prakt. Quartalschrift*“ z r. 1905 str, 721.

Pierwsza wzmianka o tem, że zachowanie tajemnicy spowiedzi było główną przy-

czyną męczeństwa J-a N. jest w spisanej 1449—50 kronice cesarskiej Tomasza Ebendorfera (Por. „*Mitteilungen d. Instituts f. österr. Geschichtsforschung*“ t. 3 1890 r.) Niekrytyczny kronikarz czeski Wacław Hajek, biorąc asumpt z pisma Żidka, który w r. 1471, bez przytoczenia żadnych dokumentów, twierdził iż J. N. umęczony został z powodu dochowanej tajemnicy spowiedzi powierzonej mu przez królowę Joannę († 1386), postawił 1541 r. zgoła bezpodstawne przypuszczenie, że było dwóch J-ów N., jeden umęczony 1383 r. za zachowanie tajemnicy spowiedzi, drugi sufragan arbpa Jenzensteina, umęczony 1393 r., za mianowanie opata w Kladrubach. Z powodu niezgodności dat i z uwagi, iż dopiero Żidek opowiada o tej przyczynie męczeństwa ś. J-a, wielu nowoczesnych historyków uważa je za pobożną legendę. Zważywszy jednak na to, iż podczas wojen husyckich, które szerzyły tak niesłychane zniszczenie, mogły zaginąć dokumenta współczesne, krytycznej zdające sprawę o przyczynie męczeństwa J-a niż kronika Żidka, twierdzenie nowoczesnych historyków uważać należy co najmniej za zbyt pośpieszne. Faktem jest, że opowieść ta znajduje się wśród dokumentów procesu beatyfikacyjnego J-a (1675—1721) i kanonizacyjnego za Benedykta XIII 1729 roku.

W r. 1719 został otwarty grób Świętego w katedrze pragskiej, przyczem znaleziono język jego zeschnięty, lecz nietknięty, który przy rekognicyi 27 stycz. 1725 r. nabrał żywego koloru i kształtu. Umieszczono więc go w złotej, brylantami wysadzonej monstrancyi, w której przechowuje się dotąd w pragskim skarbcu katedralnym. Relikwie zaś ś. J-a zawiera wspaniały grobowiec srebrny, arcydzieło wiedeńskiego rzeźbiarza Wirtha z 1736 r., w kle ś. Wita w Pradze. (Por. oprócz wymienionych dzieł i dokumentów, także „*Monografię*“ A. Frindnowa wyd. 1879 r.; Amrhein „*Todes jahr. d. h. J. v. N.*“ 1884; W. W. t. VI kol. 1725 i nast.; Jan Broda, „*Giebt es e. Joh. v. Nep.?*“ Prag. 1784; Jan Nep. Zimmermann „*Vorbote e. Lebensgesch d. h. Joh. v. Nepomuk.*“ Prag. 1828; ks. Klopsch art. w czasp. pozn. „Unitas“ za czerwiec 1909). (*Ch.*)

Jana Nepomucena św. bractwo ob. Bractwa. 41.

Jan z Nikiu bp na wyspie Nilu Nikiu, napisał ok. r. 700 kronikę, ważną dla dziejów VIII w. Z przekonań był monofizytą. Kronika pisana po grecku, z ustępami koptyjskimi, była tłumaczona na etyopski, które to tłumaczenie wraz z przekładem franc. wydał H. Zotenberg w Paryżu 1883 r.

Jan z Nissy (Joannes de Nyssa) kanonik regularny lateraneński u Bożego Ciała w Krakowie, ulubiony malarz Kazimierza Jagiellończyka, słynny swojego czasu z obrazów religijnych po różnych kłach; szczególniej zaś malował do kła swego zakonu Bożego Ciała. Wzmiankę o J. czyni ks. Krzysztof Łoniewski w *Żywocie błog. Stanisława Kazimierczyka* (Kraków 1617, 4-a, str. 6); m. i. wymienia tam różne obrazy dla kła Bożego Ciała wykonane, a mianowicie: „Błog. Stan. Kazimierczyk,“ „własny portret“ „Wszystkich Świętych,“ i inne. Z tych obrazów jeden tylko dziś jest znany „Wszystkich Świętych“ w ołtarzu przy ścianie południowej. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polsk.*, t. I, str. 203—204; Łoniewski Krzyszt. ks., *Dz. wyz. cyt.*; Grabowski, *Ojczyste spominki.* Kraków 1845, t. I, str. 248; Tegoż, *Opis Krakowa i t. d.* Kraków wyd. 4-e, s. 273).

X. J. N.

Jan Olit Kropidło arcbp gnieźnieński ob. Jan – arcbp. gnieźn. 3.

Jaa z Osterwich błog., kanonik regularny św. Augustyna, jeden z męczenników z Gorcum (ob.); był przełożonym klasztoru w tem mieście. Doszedłszy późnego wieku gorąco pragnął korony męczeńskiej, co też nastąpiło, gdy Kalwiniści, po zdobyciu Gorcum, zażądali od J-a i jego towarzyszów, by wyrzekli się wiary w prymat pża i w obecność rzeczywistą Pana Jezusa w N. Sakr. Gdy wszyscy odmówili, zaprowadzono ich do Dordrechtu, a później do Brille i, po zadaniu wielu tortur powieszono tych bohaterów wiary na szubienicy w dn. 9 lipca 1572 r. W r. 1615 relikwie błogosławionych przeniesiono do Brukselli i rozdzielono po różnych kłach. W r. 1674 zostali uznani za męczenników i błogosławio-

nych przez pża Klemensa X, który rozszerzył kult ich do Hollandyi i do zakonów, do których należeli. Święto 9 lipca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 107).

Jan z Palomar, archidyakon z Barcelony, zasłynął podczas soboru Bazylejskiego a zwłaszcza w rokowaniach z Czechami. Towarzyszył on Caesariniemu w jego podróżach legacyjnych i był mianowany 1431 r. jego zastępcą na soborze Bazylejskim. Tutaj dokumenta soborowe nazywają go „doctor decretorum, D. N. Papae cappelanus et S. Palatii apost. causarum auditor" („*Monum. conc. gener saec. XV*" Vindoib. 1857, I 87). J. szczególnie odznaczył się w rokowaniach z Husytami. Brał też udział w poselstwach r. 1433 do Pragi, 1434 do Regensburga i 1535 do Wiednia. Przy sporze o wybór miejsca na sobór mający zaprowadzić zgodę i jedność, stał J. po stronie mniejszości i legatów pskich. Kiedy bazylejczycy dążyli do zerwania z Eugeniuszem IV, J. idąc za Caesarinim wystąpił z rozprawą za pżem pko bazylejczykom. (Por Döllinger „*Beitr. z. polit. Kirchen. u. Kulturgesch.*" II Regensb. 1863, str. 414).

Jan I, pż. św. (13. 8. 523—18.5 526), toskańczyk. O pontyfikacie jego nic prawie nie wiemy. Przechowała się tylko wiadomość o poselstwie jego w 525 r, podjętem do Konstpla na żądanie Teodoryka W. Cesarz Justyn I (518—527) edyktem z 524 r. rozkazał aryanom oddać kły swoje w ręce bpów katolickich.

Aryanie zwrócili się o protekcyę do swego współwyznawcy, potężnego króla Ostrogotów, Teodoryka W. Ten zaś wysłał w tej sprawie do Konstpla pża. Jan I przyjęty był w Konstplu z wielką czcią i, na prośbę patryarchy (Epifaniusza II 520—526), celebrował razem z nim (30 marca 525 r.) wielką mszę w kle metropolitalnym, nie pierwej jednak, aż tron pski umieszczono powyżej tronu patryarszego, co było potwierdzeniem prymatu pskiego. Starożytny kronikarz bezimienny, cytowany przez H. Valesius'a, w wydanych przez niego pismach Amiana Marcelina (Por. Muratori, *Rerum Italicarum scriptores ad an. 500 — 1500.* Mediolani 1723—51) opowiada, że cesarz zgodził sie jakoby na przedstawienia pża i wolność religijną Aryanom przywrócił. Teodoryk W. jednak całe poselstwo wraz z pżem, gdy po powrocie stanęło przed nim w Rawennie, pod zarzutem zdrady kazał wtrącić do więzienia, gdzie pż wkrótce (8 maja 526 r.) życie zakończył. Ciało Jana I w 530 r. przewieziono do Rzymu, z wyjątkiem głowy, która pozostała w Rawennie. Kł czci Jana I jako męczennika. Uroczystość 27 maja. Przeciwko czci Jana I jako męczennika występuje w dziele swem: *Der Ostgotenkönig Theodorich und die katholiche Kirche* (1896) Georg Pfeilschifter (profesor historyi klnej w uniwersytecie fryburgskim w Badenie). (Por. *Liber pontificalis* wyd. Duchesne t. I 257—8; Bollandiani, *Acta SS. t. VI*; Jaffé, *Regesta Romanor. pontificum*, wyd. 2, t. 1, str. 100 i nast.; Hartman Grisar S. J., *Geschichte Roms und der Päpste.* 1901). *T.*

Jan II, pż, (2. 11. 533—8.5 535) rzymianin, poprzednio Mercurius (tak nazwany dla swej wymowy); pierwszy z pży zmienił przy wstąpieniu na tron dawne imię. Zaraz w początkach swych rządów energicznie i skutecznie (wezwawszy pomocy Atalryka, aryańskiego króla Gotow) wystąpił przeciwko świętokupstwu. Za pośrednictwem bpów Hypacyusza i Demetryusza przyjął wyznanie wiary od cesarza Justyniana I (527—565) i zakończył długoletni spór t. z. teopaschistow (Unus de Trinitate passus est in carne). Godne jest uwagi, że do wyroku Jana II odwoływał się Kł z Gallii, który dotąd mało miał stosunków ze St. św.

W 534 r. bp arelateński, św. Cezary pisał list do pża, w którym wraz z innymi bpami, prosił go o radę w sprawie bpa rejeńskiego (Riez w Prowancyi), głośnego z cudzołóztwa. J. w trzech listach do episkopatu i duchowieństwa rejeńskiego, udziela im pełną władzę zabronienia winowajcy funkcyj bpich i osadzenia go w klasztorze. (Por. *Liber pontificalis.* s. cit.; Jaffé, *Op. Cit.*; Grisar, *Op. s. cit.* str. 497 i nast.) *T.*

Jan III pż (17. 7. 561—13. 7. 574); pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Bardzo niewiele wiemy o jego

rządach. „Miłośnik i odnowiciel katakumb“: tak nazywali go współcześni. Wydał rozporządzenie, aby w każdą niedzielę odbywało się w jednej z katakumb nabożeństwo. Kiedy z powodu powrotu do Rzymu (w r. 567), za zezwoleniem pskiem, znienawidzonego Patrycyusza Narzesa wybuchły zaburzenia, pż dłuższy czas zmuszony był ukrywać się na cmentarzu Pretekstata.

Brał w obronę przeciwko postanowieniom synodu lyońskiego bpów Sagitaryusza (z Gapu-Vapinsensis) i Saloniusza (z Embrun-Ebredunensis) i nietylko łaskawie ich przyjął, ale i do obowiązków przywrócił. Niesłusznie utrzymują niektórzy, jakoby pż ten przeciwnym był piątemu Soborowi powszechnemu. Według świadectwa Grzegorza W. nakazał bpom włoskim, którzy rzeczywiście sprzeciwiali się powadze tego Soboru, uchwały tegoż podpisać. (Por. *Liber pontificalis* l. cit.; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 136; tom II str. 695; Grisar, *Op. cit.* str. 660 i następ.)

T.

Jan IV, pż, (24, 12. 640—12. 10 642) dalmata. Zaraz po koronacyi wysłał obszerny list do episkopatu i duchowieństwa irlandzkiego w sprawie święcenia Wielkiejnocy i odradzających się błędów pelagiańskich. Wkrótce również odprawił synod w Rzymie, na którym potępił Monoteletyzm (ob) i wystąpił w obronie poprzednika swego pża Honoryusza I (ob.) z powodu listów jego do patryarchy konplskiego Sergiusza.

Poczem wysłał poselstwo do Konstpla z prośbą, by cesarz usunął z akt publicznych *Ecthesis* Herakliuszowe, jako sprzeczne z postanowieniami Soboru Chalcedońskiego (ob.) i decyzyami Leona (ob.) pża, a przemocą narzucone bpom. Według odpowiedzi cesarza Konstansa II (642—668) życzeniu pża miało się stać zadość.

J. przyozdobił Rzym wystawieniem nowych kłów i upiększaniem dawnych. Z funduszów kła rzymskiego ofiarował znaczne sumy na wykupienie jeńców chrześcijańskich, wziętych do niewoli przez Słowian.

Listy J. (do bpów irlandzkich, do cesarza Konstantyna i do Izaaka bpa Syrakuzańskiego) znajdują się w zbiorze Migne'a *Patr. lat.* t. 80. (Por. *Liber pontificalis*, t. I, str. 330; Jaffé, *Op. cit.* t. I, str. 227; Hefele, *Conciliengeschichte* tom III, wyd. 2. str. 182—6).

T.

Jan V, pż, (2. 7. 685—2. 8. 686) Syryjczyk. Jako dyakon Kła rzymskiego, był legatem pża Agatona na VI Soborze powszechnym (Konstplski III.)

Uczony, w miarę surowy, wiele mógłby był uczynić dobrego dla Kła, gdyby nie brak zdrowia; cały prawie czas swego pontyfikatu przeleżał chory.

Na wiadomość, że arcybp z Cagliari bez jego upoważnienia konsekrował bpa Porto de Torre, zwołał synod, który wyrzekł, że stolica bpia Porte de Torre, jako należąca wraz z całą Sardynią i Korsyką do kłów podmiejskich, ma zostawać pod bezpośrednim zarządem St. św.

Wątpliwa jest autentyczność dwóch listów, które J. miał jakoby pisać do królów Ethelreda i Alfreda, tudzież rozprawy *De dignitate palii* jemu przypisywanej. (Por. *Liber pontificalis*, t. I str. 366 i nast.; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 242; *Bibliothèque de l'Ecole des Chartes*, Paris 1839, tom III z 1867 r. str. 455 i nast.)

T.

Jan VI, pż. (30. 10, 701—11. 1. 705) rodem z Grecyi. Cesarz Tyberyusz III Apsimaros (698—705) nie chciał uznać J. VI pżem i polecił egzarsze raweńskiemu Teofilaktowi usunąć go z Rzymu. Lud i milicya rzymska stanęła tak energicznie w obronie pża, że egzarcha ledwie życiem nie przypłacił tego przedsięwzięcia.

J. wykupił zabranych do niewoli przez Gihulfa (Gisulfo), księcia Benewentu, poddanych cesarza wschodniego i skłonił tego księcia do wyrzeczenia się napadów na posiadłości cesarskie (701).

W 704 odbył synod w Rzymie w sprawie pozbawionego dyecezyi na synodzie prowincyonalnym Wilfrida bpa Yorku. Pż stanął po stronie Wilfrida, spór jednak zakończył się dopiero na synodzie plenarnym bpów całej heptarchii, odbytym nad rzeką Nid. (Por. *Liber Pontificalis* t. I str. 383 i nast.; Jaffé, *Op. cit.* I str. 245; t. II str. 700; Hefele, *Op. cit.* t. III str. 358 i nast.)

T.

Jan VII, pż (1. 3. 705—18. 10. 707), Grek z Kalabryi. Uczony, wymowny i miłośnik sztuk, przyozdabiał bazyliki rzymskie w drogocenne upiększenia i malowidła. Od króla Longobardów Aribesta II odzyskał część dziedzictwa św. Piotra, położoną w Alpach kottyjskich.

Cesarz Justynian II (705 — 711) powtórnie zasiadłszy na tronie, pragnąc wpływami pskimi podtrzymać panowanie greckie w południowych Włoszech, przesłał J-owi akta Soboru *in Trullo* (692—Quini-Sextae) z prośbą, żeby kanony, które mu się nie spodobają, zmienił a resztę potwierdził i podpisał.

J. ponieważ nie mógł aktów tych podpisać, z obawy, aby cesarz za odrzucenie nie mścił się w jakikolwiek sposób, odprawił posłów greckich, nie wypowiedziawszy swego w tej materyi zdania. Według mniemania jezuity Papebrochius'a bojaźliwość charakteru J. VII dała okazyę do bajki o Joannie papieżycy (ob.) J. pozostawił dwa listy w sprawach Kła angielskiego. (Por. *Liber Pontificalis* t. I str. 385—7; Jaffé, *Op. cit.* tom I. str. 246 i nast.: *Cività Catt.* z r. 1878 t. V str. 339 i nast. t. VI, str. 206 i nast.) *T.*

Jan VIII, pż (14. 12. 872—16. 12. 882), rzymianin, poprzednio archidyakon Kła rzymskiego. Po bezpotomnej śmierci (875) cesarza Ludwika II z pominięciem praw króla niemieckiego (Ludwika II najstarszego stryja—według prawa rzymskiego), J. wezwał i koronował na cesarza (w dzień Bożego Narodzenia 875 r.) króla francuskiego Karola Łysego. (Por. F. J. Holzwarth, *Historya Powszechna* t, III, tłum. pol. str. 535). Nowy cesarz z okazyi wyniesienia swego ofiarował św. Piotrowi bogate dary i rozszerzył prawa pży nad Rzymem i państwem Klnem.

By dopomódz Karolowi Łysemu do powziętego planu zjednoczenia pod swem panowaniem monarchii Karola W., Jan VIII mianował metropolitę z Sens, Ansegis'a, legatem swoim i prymasem Galii i Germanii.

Skutkiem jednak oporu bpów na synodzie w Pontion (876) z Hinkmarem, arcybpem z Reims na czele, nowoutworzone prymasowstwo ustalić się nie mogło.

Tymczasem przeciwko rządom Karola Łysego w Rzymie i we Włoszech (w obronie praw Karolingów niemieckich) utworzyło się silne stronnictwo, a nawet zawiązał się spisek, do którego przystąpiło wielu najznakomitszych dygnitarzy pskich, między innymi bp portueński, późniejszy pż Formozy. Spisek się jednak wydał, sprzysiężeni ratowali się ucieczką, a pż rzucił na nich klątwę.

Obok wrogich sobie stronnictw wewnętrznych, J. walczyć musiał z wdzierającymi się coraz bardziej w granice państwa klnego Saracenami, w czem pomagał im nawet książe Neapolitański. W końcu pż zmuszony był im się okupić. W końcu 877 umarł (otruty przez własnego lekarza) cesarz Karol Łysy. Z tego powodu stronnictwo niemieckie podniosło znowu głowę i pż zmuszony był z Rzymu uchodzić. W końcu, gdy pomoc Ludwika II Jąkały (877—879, syna Karola Łysego), króla Neustryi zawiodła, J. VIII zmuszony był (nie otrzymawszy żadnych ustępstw i przyrzeczeń) koronować na cesarza w 881 Karola Grubego (młodszy brat Karlomana, syn Ludwika II niemieckiego). Napróżno pż błagał o pomoc nowego cesarza przeciwko Saracenom i przeciw tyranii księcia Spoletu. Cesarz pozostał głuchy, a położenie J-a było ciągle bardzo trudne. J. umarł w końcu 882 roku. Gdy nie działała trucizna, podana mu przez jednego z krewnych, zabity był potem przez tegoż uderzeniem młota; pobudką tej zbrodni była ambicya i chciwość.

J. popierał działalność św. Cyryla (ob.) i Metodego (ob.), w 879 r. aprobował działalność św. Metodego i zezwolił na liturgię słowiańską.

Dzięki współdziałaniu cesarza Michała osiągnął J. usunięcie schyzmy bulgarskiej. Ze względu na cesarza Bazylego I, J. zgodził się po śmierci patryarchy Ignacego na przywrócenie Focyusza (ob.) pod warunkiem jednak, żeby ten wobec soboru prosił o przebaczenie. Kiedy Focyusz żądanego warunku nie dopełnił, owszem sfałszował listy pskie i potępił Sobór powszechny z 869 roku, J. uroczyście go potępił. Łagodne postępowanie J-a z Focyuszem ściągnęło nań surową krytykę wielu uczonych katolickich. (Por. Baro-

niusz, *Annales* ad an. 879, n. 4 i 5). Bliższe jednak wniknięcie w intencye i poznanie okoliczności, wśród których działać musiał J. najzupełniej postępowanie jego usprawiedliwia. (Por. Ant. Pagi, *Critica historico-chronologica.* Paris, Antverpiae 1689—1705 i de Marca, *De concordia sacerd. et imp.*)

Mamy blizko 330 listów J. bardzo ważnych dla historyi w. IX. List *Contra Spiritus sancti processionem a Filio et additionem particulae Filioque ad symbolum*, o którym mniemają, że go napisał J. do Focyusza, jest zmyślony, a dowodem tego sam ten fakt, że Focyusz w swoim liście do patryarchy Akwilejskiego, powołując się na mniemane świadectwa dwóch pży, dla siebie przychylne, nie wspomina o liście J-a Żywot Grzegorza W., jaki Platina przypisuje J-owi, napisany był za jego rządów i na jego prośbę przez Jana dyakona, jak to uzasadnił Panvinius w swojem dopełnieniu Platiny. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 221—3; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 376-422; *Neues Archiv. der Geselschaft für ältere deutsche Geschitskunde*, t. V r. 1879; Dümmler, *Geschichte des Ostfr. Reichs*). *T.*

Jan IX, pż (od stycz. 898—6. 4. 900) opat Benedyktynów z Tivoli, rodem z Rzymu (syn Mamaolusa), kandydat stronnictwa francuskiego. Stronnictwo włoskie wybrało wtedy antypża bpa Sergiusza (Sergiusz III). Wybór J. IX zdecydowało ostatecznie poparcie cesarza Lamberta (dotychczasowego księcia Spoletu). J. IX był to pasterz gorliwy i o pożytek Kła dbały, lecz trafiwszy na czasy barbarzyńskie, a zbyt krótko penując, nie mógł nic ważniejszego dla dobra Kła uczynić.

Ożywiony najlepszemi chęciami odbył dwa synody w Rzymie i Rawennie. Na synodzie rzymskim oczyścił z niesłusznych zarzutów pamięć pża Formozego (ob.), na raweńskim zaś (pod koniec 898 odprawionym), spotkawszy się osobiście z cesarzem Lambertem, uzyskał od tego ostasniego ważne ustępstwa. Stosownie do wymagań „Constitutionis Romanae“ (albo Lotharianae), rozporządzenia cesarza Lothara I z r. 824, regulujące stosunki między pżem i cesarzem, (Por. Hardouin, *Concil. collec.* t. IV; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon* t. I str. 986) wydał J. rozporządzenie, że koronacya nowego pża miała się odbywać w obecności zastępcy cesarskiego (rozporządzenie to miało położyć kres nadużyciom różnych stronnictw.) Znane są dwa listy pisane do Jana przez arcybpów moguncklego i salcburgskiego, w których obadwaj prałaci skarżą się pżowi, że sąsiedni Słowianie usunęli się z pod juryzdykcyi bpów bawarskich i że mogą łatwo zamarzyć nietylko o niepodległości religijnej, lecz i politycznej, co naraziłoby Niemców na wojny. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 232; Jaffé, *Op. cit.* t. I, str. 442, t. II 705; Hefele, *Concil. Geschichte*, wyd. 2 tom IV, str. 567 i nast.; *Historisches Jahrbuch der Görresgesellschaft* r. 1888, t. IX). *T.*

Jan X, pż (od marca 914 do maja 928), właściwie Jan X z Tossignano, poprzednio bp boloński, a od 905 roku arcybp raweński. Wyniesienie swoje pż ten zawdzięcza osławionej Teodorze (starszej), żonie senatora Teofilakta, z którą i później łączyły go stosunki przyjacielskie, nie zaś, jak to utrzymuje tendencyjny Luitprand w swej *Historyi*, cudzołożne. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, t. II, str. 133).

Ogólnie mówiąc, pż ten zbyt surowych, dzięki Luitprandowi, ma krytyków. (Por. Liverani, *Fragm. di Stor. Eccles. Giov. X ed Onorio II.* 3 tomy, Macerato 1859).

W 915 r. J. koronował na cesarza Berengaryusza I (ob.) i przy jego pomocy, jak również przy pomocy Greków, zadał dwukrotnie klęskę, wdzierającym się do państwa klnego Saracenom: pod Rzymem i pod Garigliano (916). Kiedy w 924 Berengaryusz został zamordowany, zjawił się wkrótce potem we Włoszech, prawdopodobnie wezwany przez pża, Hugo ks. Prowancyi i zawarł z pżem przymierze. Wtedy to Marozya (córka wyżej wspownianej Teodory), która, po śmierci pierwszego męża Alberyka (926), poślubiła Gwidona, potężnego księcia Toskanii, w obawie żeby pż nie ofiarował korony cesarskiej Hugonowi, a tym sposobem, by nie upadł wpływ jej

w Rzymie, kazała podstępnie zamordować brata pskiego Piotra, a jego samego wtrącić do więzienia, gdzie wkrótce potem (prawdopodobnie? uduszony) życie zakończył. (Por. Buchberger, l. c.)

Za rządów J. X, dzięki poparciu cesarza Leona VI nastąpiło pojednanie z Kłem greckim, nadto J. gorliwie pracował nad nawróceniem Normanów i bardzo interesował się Kłem hiszpańskim i życiem religijnem śród narodów słowiańskich.

Na niekorzyść tego pża powiedzieć należy, że wbrew wszelkim prawom kłnym potwierdził pięcioletniego Hugona Vermandois (syna potężnego Hugona ks. Prowancyi) na arcybpstwo reimskie.

Fidelis Soldani w *Lettera nona verificante la discendenza de'Serenissimi duchi Estensi...* (Arezzo 1753) i Muratori, *Annali d'Italia* an. 928, starają się obronić J. X od czynionych mu zarzutów. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 240; Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 454 i nast., t. II, st. 706; Hefele, *Op. Cit.* t. IV, str. 578 i nast; *Realencyklopädie für protestantische Theol. und Kirche*. Leipzig 1906). *T.*

Jan XI, pż (od marca? 931 do grudnia 935), syn Marozyi i pierwszego małżonka jej Alberyka I (ob.) Luitrand niesłusznie uważa go za nieprawego syna Marozii i pża Sergiusza III. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). Wyniesiony na tron pski przez matkę musiał jej ulegać nawet w sprawowaniu urzędu pasterskiego. Całkowitą władzę w Rzymie wykonywała wtedy „jako Patrycyuszka" Marozya wraz z trzecim nowym małżonkiem Hugonem, księciem Prowancyi i królem włoskim. Z rządów, na szczęście krótkich, tego pża znamy potwierdzanie pewnej darowizny na rzecz klasztoru w Clugny, udzielenie paliusza arcybpowi z Reims i potwierdzenie na stolicy patryarszej w Konstplu szesnastoletniego Teofilakta, syna cesarza Romana.

Rzymianie doprowadzeni do ostateczności uciskami Marozyi, a zwłaszcza męża jej Hugona, dopomogli obrażonemu (policzek) przez ojczyma Alberykowi II (synowi Marozyi z pierwszego małżeństwa) do wypędzenia Hugona z Rzymu i uwięzienia matki wraz z powolnem, w jej ręku narzędziem, Janem XI.

Pż przesiedział w więzieniu około lat trzech i tam też umarł w końcu 935 r. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 243. Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 454, II 706). *T.*

Jan XII, pż, (15. 12. 955—14. 11. 963), poprzednio Oktawian, ośmnastoletni syn Alberyka II. Wyniesienie swoje zawdzięczał ojca wpływom.

Lekkomyślny, rozpustny, zamiłowany w łowach i wyprawach wojennych, J. XII potrafił połączyć znowu władzę świecką i duchowną w jednem ręku (przed wyniesieniem bowiem swojem był świeckim władzcą Rzymu.) (Por. Brück, *Histoire de l'Eglise*, t. I. str. 332. Paris 1896).

Przeciwko Berengaryuszowi II (ob.) i synowi jego Adalbertowi J. XII odwołał się w 961 r. do Ottona I W. (936—973). W tym samym roku Otton udał się do Włoch. W początkach następnego roku (962), przybywszy do Rzymu, ogłosił akt (*Privilegium Othonis I.* Por. Sickel, *Das Privileg. Ottos I für die röm. Kirche vom Jahre 962.* Innsbruck 1883), w którym potwierdzał wszystkie nadania poczynione kiedyś Kłowi przez Pepina i Karola W. Gdy i pż zaprzysiągł wierność Ottonowi i przyrzekł, że nigdy nie zawrze przymierza z Berengaryuszem i synem jego Adalbertem, nastąpiła koronacya cesarza i małżonki jego Adelajdy 2 lutego 962 roku. Po 63-letniej więc przerwie godność cesarska dostała się królowi niemieckiemu.

Dobre stosunki między pżem i cesarzem trwały bardzo krótko. J. skarżył się, że cesarz przyjmował hołd od należących do *Patrimonium S. Petri*, cesarz oskarżał pża o knowania przeciw niemu z Berengaryuszem, Grekami i Węgrami, co potwierdzały najzupełniej przejęte listy pskie.

Tymczasem, gdy z powodu powyższych nieporozumień, wymieniano wzajemnie poselstwa, przybył do Rzymu, z honoramj przez pża przyjmowany, Adalbert. To wywołało wrzenie śród szlachty rzymskiej, która zwróciła się o pomoc do Ottona. Cesarz przybywszy do Rzymu, skąd J. i Adalbert zdołali zbiedz, odebrał od Rzymian przysięgę, że nie wy-

biorą na przyszłość pża inaczej, jak za zszwoleniem Ottona I, lub jego syna Ottona II. W kilka dni później cesarz zwołał bpów włoskich i niemieckich, jak również przedstawicieli szlachty rzymskiej na synod do św. Piotra. Podczas obrad posypały się ciężkie oskarżenia przeciwko pżowi. (Por. Luitprand, *Liber de rebus gestis Ottonis M. imp.* rozd. 3 w wyd. Pertza, *Monumenta* t. III, str. 340 i Watterich, *Vitae Romanor. pontif.* t. I), którego cesarz oskarżał także o wiarołomstwo.

Synod wyprawił list do pża z żądaniem, aby stawił się i usprawiedliwił z czynionych mu zarzatów. Pż na to wezwanie odpowiedział krótko: „Powzięliśmy wiadomość, że chcecie innego obrać pża; jeżeli to jest prawdą, wyklinam was wobec Boga Wszechmogącego i odejmuję wam władzę święcenia i odprawiania Mszy św." (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. II). Wobec tego więc, za zgodą Ottona, synod złożył J. XII i wyniósł na tron pski protonotaryusza Leona, naonczas jeszcze człowieka świeckiego. (Leon VIII 963—965).

Nikt nie wątpi, co słusznie również twierdzą uczeni katoliccy z Baroniuszem na czele, że postępowanie synodu było najzupełniej nieprawne i gorszące. Leon VIII (kreatura Ottona I) ogłosił dekret, (przeciwko autentyczności tego dokumentu występują nawet niektórzy autorowie protestanccy jak np. Doenniges. Por. Pertz, *Leges*, append., str. 167; Hefele, *Conc. Gesch.* t. IV, str. 620—626), mocą którego udzielał Ottonowi i jego następcom na wieczne czasy prawo wybierania sobie następcy, oraz instytuowania pży i bpów; nikt nie miał się ważyć wybierać króla włoskiego, patrycyusza (rządcy świeckiego w Rzymie) lub pża, ani instytuować bpów, gdyż prawo to miało jedynie służyć cesarzowi rzymskiemu.

Leon VIII niedługo mógł się utrzymać przy rządach. Po opuszczeniu bowiem Rzymu przez Ottona w początkach 964, rzymianie przywołali zaraz Jana, skutkiem czego Leon musiał uciekać do cesarza. J. w okrutny sposób zemścił się na przeciwnikach. (Por. Knöpfler, *Kirchengeschichte* Freiburg am Br. 1906 r. str. 301) i, odbywszy 5 lutego 964 r. synod w kle św. Piotra, unieważnił synod cesarski i wybór Leona XII, jego zaś wyklął. Nadto, jak twierdzi Luitprand, unieważnił święcenia udzielone przez Leona VIII. (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*). Niedługo jednak trwały już rządy Jana XII; nim Otto zdążył przybyć powtórnie do Rzymu, pż „qui totam vitam in adulterio et vanitate duxit", (Por. Bochberger, *Op. cit.*) umarł nagle, tknięty apoplexyą, (Por. Knöpfler, *Op. Cit.*) 14 maja 964 r. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 246—9; Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 463—7, II 706; Watterich, *Vitae romanorum pontificum* t. I, str. 41—63; Hefele, *Op. Cit.* tom IV, wyd. 2, str. 604 i nast. Dümmuler, *Otto I*, 1876; Hauck, *Kirchengeschichte*, t. III, 1896; Pflung-Hartung, *Forschungen zur deutsch. Geschichte* t. 24; Flosz, *Die Papstwahl unter den Ottonen*, Freib. 1858; Sackur, *Neues Archiv. der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde* z 1900 r.) *T.*

Jan XIII, pż (1. 10. 965—5. 9. 972) syn Jana, konsula rzymskiego, później bpa, poprzednio bp Narni.

Pierwszem usiłowaniem tego pża było poskromienie dumy szlachty rzymskiej. Skutkiem tego uknuto przeciwko niemu spisek i uwięziono. Szczęśliwie wydostawszy się z więzienia pż schronił się pod opiekę Pandulfa księcia Kapuy. W tym samym czasie na pomoc pżowi przybył cesarz Otton I. W początkach 967 r. pż razem z cesarzem udał się na synod do Rawenny, którą cesarz razem z innemi posiadłościami St. Ap. zwrócił Janowi XIII.

Na synodzie tym zatwierdzone zostało postanowienie cesarskie, dotyczące ustanowienia arcybpstwa dla krajów słowiańskich w Magdeburgu. Gorliwy o rozszerzenie i umocnienie chrześcijaństwa w północnej Słowiańszczyźnie, J. XIII pozwolił Bolesławowi II założyć arcybpstwo w Pradze (z zastrzeżeniem by służba Boża odprawiała się po łacinie).

J. na żądanie Ottona I, koronował 25-go grudnia 967 syna jego trzynastoletniego Ottona II na współcesarza; dopomógł także do zawarcia małżeństwa pomiędzy Ottonem II a córką cesarza wschodniego, Romana II, Teofanią. Ślub i koronacya młodej cesa-

rzowej odbyła się w Rzymie, w kwietniu 972. (Por. *Liber Pontificalis*, t. II, str. 252—4, Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 470—7; II 706 i nast.; Hefele, *Op. Cit.* t. IV, str. 627 i nast.; Uhlirz, *Otto II und Otto III*, t. I, 1902). *T.*

Jan XIV pż. (10, 12, 983—20, 8, 984), poprzednio Piotr Canepanova, bp. Pawii i arcykanclerz cesarza Ottona II. Godny pasterz i wielki miłośnik reform, nie mógł utrzymać się przeciwko antypżowi Bonifacemu VII (ob.) wspieranemu pieniędzmi przez Greków.

Bonifacy VII po powrocie z Konstantynopola wzniecił powstanie w Rzymie, schwytał J-a XIV i osadził go w zamku św. Anioła, gdzie 20 sierpnia 984 r. kazał go zagłodzić. (Por. Albers. *Op. cit.* str., 335). (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 259; Jaffé, *Op. cit.*, t. I, str. 484).

Jan XV, mniemany następca Bonifacego VII, miał być tylko wybrany, ale nie konsekrowany. (Por. Buchberger, *Op. cit.*), powszechnie jednak uważany jest za osobistość niehistoryczną. (Por. Herder, *Konversations-Lexikon*, wyd. IV), tembardziej, że Jan XVI, syn Leona, pisał się Janem XV. Jan XV, jako następca Bonifacego VII, zjawia się dopiero od czasów Jana XXI. (Por. Herder, *Op. cit.*, t. IV, str. 635).

Jan XV (niewłaściwie XVI) pż, od sierpnia 985 r. do marca 996 r., rzymianin, uczony, przyjaciel kongregacyi kluniackiej. Zaraz w początkach jego rządów Krescencyusz II (konsul rzymski), dążąc do zawładnięcia Rzymem, zajął zamek św. Anioła. J. niechcąc znaleść się w zależności od niego, schronił się do Toskanii, i odwołał się do Ottona III. Na wiadomość o tem Krescencyusz przeprosił pża i przyjął go w Rzymie z należnymi honorami.

W r. 990 J. szczęśliwie załagodził spór między Ethelredem, królem angielskim, a Ryszardem, księciem Normandyi.

Trudniejszą do załatwienia sprawę miał z królem francuskim, Hugonem Kapetem, z powodu usunięcia przez tego ostatniego Arnulfa, arcbpa z Reims i oddania stolicy arcbpiej Gerbertowi (późniejszemu Sylwestrowi II). Arnulf, oskarżony o krzywoprzysięstwo i zdradę, (wydał Reims krewnemu swemu księciu Lotaryngii) został uwięziony.

Bpi francuscy, których pż kilkakrotnie wzywał na synod, aby sprawę powyższą rozpatrzyli, nie chcieli się stawić (Akwisgran, Rzym, Musson). Wobec tego legat pski, Leon, wezwał Gerberta do opuszczenia stolicy Reimskiej; Arnulf zaś, dzięki pośrednictwu tegoż legata, został wypuszczony na wolność, na stolicę swą jednak wrócił dopiero po śmierci Hugona Kapeta w 997 r. J. w kwietniu 996 r. dokonał pierwszej uroczystej kanonizacyi św. Ulrycha, bpa augsburskiego. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 260; Jaffe, *Op. Cit.*, t. I, str. 486), II str. 707; Giesebrecht, *Geschichte der deutsch. Kaiserzeit.* 1881 r.).

Jan XVI (nazywany czasami XVII) antypż (997—8), benedyktyn, właściwie Jan Philagathos, grek, rodem z Rossano w Kalabryi (bardzo niskiego pochodzenia—conditione servus).

Zamieszczony w spisie pży, ponieważ dwaj późniejsi tego imienia pże, z powodu różnych dokumentów w imieniu J. XVI wydanych, przyjęli imię Jan XVII i XVIII.

W młodym wieku, przybywszy na dwór Ottona II, Jan umiał pozyskać sobie względy cesarzowej Teophanii, greczynki. Był nawet ojcem chrzestnym i wychowawcą Ottona III. Od 979 r. do 982 zajmował stanowisko kanclerza cesarskiego we Włoszech, później został opatem w Nonantula, wreszcie arcbpem w Piacenzy. W r. 995 sprawował w imieniu cesarza poselstwo do Knpola. Gdy wrócił, zastał w Rzymie rozruchy; wszedł więc w zmowę z Krescencyuszem II, stojącym na czele powstania i po usunięciu pża Grzegorza V (pierwszy pż narodowości niemieckiej), przez tegoż Krescencyusza wyniesiony został na tron pski.

Panowanie jego niedługo trwało. Otton III już w lutym 998 r. wprowadził do Rzymu prawego pża, który zaraz zwołał synod i Jana ogłosił złożonym z przywłaszczonej godności.

Autor żywota św. Nila opowiada, że Grzegorz i Otton kazali Jana pozbawić oczu, uszów, nosa i języka (Bolland. *Acta SS. Septem.* t. VII). Stało się to jedn-k raczej skutkiem okrucieństwa

żołnierzy i ludu rzymskiego. (Watterich *Op. Cit.*; Jaffé, *Op. Cit.*). Tak okaleczony J. został wtrącony do więzienia, później umieszczony w jednym z klasztorów rzymskich (Buchberger, *Op. Cit.*) i tam 2 kwietnia 1013 r. życia dokonał. (Por. Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 495 i nast.; Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen bis zur Mitte des XIII Jahrh.* Berlin wyd. 7).

Jan XVII (albo XVIII), pż, rzymianin (od 13, 6—6, 11, 1003 r.). Historycy różnią się w dodawaniu liczby porządkowej do imienia tegoż pża i dwuch następnych, według tego, o ile w poczet pży zaliczają lub nie Jana XV i antpża Jana XVI (Philagathosa). Dopiero od Jana XXI wszyscy historycy są w zgodzie.

O życiu J. XVII i krótkiej działalności jego pskiej nic nie wiemy. Według napisu grobowego, odnalezionego w wieku XVIII, miał pochodzić ze znakomitej rodziny, wykształcenie miał odebrać w Rzymie w domu konsula Petroniusza. Przed wstąpieniem do stanu duchownego żył w małżeństwie; trzech jego synów poszło także śladami ojca, obierając sobie stan duchowny. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 285; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 501).

Jan XVIII (niekiedy XIX) pż, (25, 12, 1003 do lipca 1009) poprzednio Phasian (Fasan) syn Leona, kapłana rzymskiego. Według grobowego napisu, był to mąż uczony, pobożny i wielki przyjaciel zakonników.

Za jego rządów przywrócona została jedność między Kłem greckim i rzymskim. (Według Baroniusza pod r. 1004 przywrócono w tym czasie imię pża w dyptychach Kła Konstpolskiego). Arcybiskupowi z Canterbury, Elfegowi, przybyłemu do Rzymu udzielił paliusz. Dopomagał gorliwie cesarzowi Henrykowi II, do założenia bpstwa w Bamberdze; apostoła Prus Brunona zaszczycił godnością arcpią. Umarł Jan XVIII zakonnikiem w klasztorze św. Pawła w Rzymie. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 266; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 501, II str. 708).

Jan XIX (niekiedy XX) pż, (25, 6, 1024 r. do 6, 12, 1032) poprzednio Roman, syn Grzegorza hr. Tuskulańskiego. Za papiestwa brata swego Benedykta VIII, był konsulem i senatorem rzymskim (rządcą świeckim), po śmierci zaś tego pża potrafił tak rzeczy pokierować, że obrano go pżem.

Nawiązał rokowania o unię z cesarzem greckim Bazylim II. Przy tej okazyi przybyło z bogatymi podarunkami poselstwo od patryarchy konstpolskiego, który prosił pża, aby uznał go bpem ekumenicznym całego Wschodu. Rokowania w tej sprawie, prowadzone w wielkiej tajemnicy, wyszły jednak na jaw i wywołały gwałtowne przeciwko pżowi oburzenie, zwłaszcza wśród zakonników w Clugny. Pż skłonny już do ustępstw, skutkiem tego musiał rokowania zerwać, patryarcha zaś polecił imię pża z dyptychów wykreślić.

W marcu 1027 r. Jan XIX koronował na cesarza wraz z małżonką (Gizellą) Konrada II. Obrzęd ten uświetnili swą obecnością królowie: burgundzki (Rudolf) i angielski (Kanut).

W r. 1031 na wakującą stolicę lyońską chciał wynieść J. słynnego Odilona, opata z Clugny. Mimo jednak rozkazu, a nawet groźby Odilo godności bpiej przyjąć nie chciał. † J. w r. 1032, znienawidzony przez Rzymian dla swej surowości. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 269; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 514; II 709 i 748; Hergenröther, *Photius* t. III, str. 729; Gottlob, *Kreuzablass und Almosenablass*, 1906 r., str. 208 i następne). *T.*

Jan XXI (właściwie XX) pż, (8, 9, 1276—do 20, 5, 1277), poprzednio Piotr Juliani, znany w świecie naukowym, jako Piotr Hiszpan (wybitny uczony, dlatego często „czarnoksiężnikiem“ nazywany). Ur. między 1210 i 1220 w Lizbonie, studya odbywał w Paryżu, szczególniej oddawał się naukom przyrodniczym i medycynie. W r. 1247 został profesorem tych nauk na uniwersytecie w Siennie. Grzegorz X, pż wezwał go do swego boku w charakterze nadwornego lekarza. Z pżem był J. na soborze drugim lyońskim, wreszcie w 1273 otrzymał nominacyę na arcbpa Bragi (w Portugalii) i kardynała, w następnym zaś w roku (1274) przyjął sakrę bpią.

Z pomiędzy filozoficznych dzieł J. wyróżniają się jego *Summulae logicales*; przez 300 lat służyły one za podręcznik

do filozofii i miały kilkadziesiąt wydań, (tłumaczone na język grecki).

Z pośród medycznych na wzmiankę zasługują (dziś mają przeważnie wartość jako materyał do historyi medycyny): 1) *Commentaria in Isaacum medicum*; 2) *De diaetis universalibus et particularibus, et de Urinis*; 3) *De medenda podagra*; 4) *De oculis et de formatione hominis etc.* Największego jednak rozgłosu zażywało dzieło: *Thesaurus pauperum, seu de medendis humani corporis membris* (poświęcony Grzegorzowi X), jest to pewnego rodzaju podręcznik medycyny, zawierający wskazówki leczenia wszystkich znanych dolegliwości ludzkich. (Por. Berger, *Die Ophthalmologie des Petr. Hisp.* 1890 r.). Jako pż J. XXI popierał Rudolfa Habsburga przeciwko uroszczeniom Karola d'Anjou. Rączo krzątał się około sformowania wyprawy krzyżowej, w obronie resztek posiadłości chrześcijańskich w Palestynie i przywrócenia Unii ze Wschodem. Zabiegi te uwieńczone zostały złożeniem wyznania wiary przez cesarza Michała VIII, Paleologa w 1277 r. W ogólności, J. XXI strzegł pilnie nauki katolickiej od skażenia, a wynurzające się rozmaite zdania heretyckie kazał uniwersytetowi paryskiemu rozpatrzeć i potępić. Wśród tak czynnego życia J., który, jak powiadają, spodziewał się jeszcze długo panować, był nagle zaskoczony śmiercią 20 maja 1277 r., gdy wchodząc do nowego mieszkania, urządzonego w pałacu w Viterbo, walącem się sklepieniem został przygnieciony.(Por. Potthast, *Regesta Rom. Pont.*; Hefele, *Conciliçn Geschichte*; J. Guiraud, *des Registres de Grégoire X et Jean XXI*, 1898; Prantl, *Geschichte der Logik*, nadto doskonałą monografię R. Stappera 1868 r.).

T.

Jan XXII, pż (1316—1334), poprzednio Jacobus Arnaldi de Uza (Jacques Deuze). Ur. w 1249 w Cahors (syn kramarza, czy też szewca), wybrany pżem (po 2 letniem wakowaniu St. Ap. po śmierci Klemensa V) 7. 8, 1316 r. w Lyonie, † 4, 12, 1334 r. w Avignonie.

Studya odbywał w Montpellier i w Paryżu, następnie zajmował katedrę praw obojga w Tuluzie. W r. 1300 został bpem w Frépis, 1308 r. powołany na kanclerza Karola II, króla francuskiego' przeszedł w 1310 r. na stolicę Avignońską, 1312 r. zaś mianowany został kardynałem bpem Porto. Wybrany wreszcie papieżem, po koronacyi udał się do Avignonu i tam zamieszkał na stałe.

J. bardziej niż jego poprzednik oddany interesom Francyi, napisał do obydwuch pretendentów do korony niemieckiej: Ludwika bawarskiego i Fryderyka austryackiego, z propozycyą, aby zgodnem porozumieniem się spór zakończyli. Gdy jednak ani jeden ani drugi nie odpowiedzieli na uczynione (w marcu 1317 r.) wezwanie, aby się przed trybunałem pskim stawili, Jan potwierdził nominacyę swego poprzednika, mocą której Robert Anjou mianowany został wikaryuszem cesarstwa we Włoszech. Po bitwie pod Mühldorfem (1322 r.), w której Fryderyk dostał się do niewoli, pż jak dawniej, nie chciał Ludwika uznać królem. Skutkiem tego wynikła walka, w czasie której Ludwik popierał herezyę i wspomagał nieprzyjaciół pskich, a pż rzucał na niego klątwy. W r. 1323 pż ogłosił koronę cesarską za wakującą i rozpoczął formalny przeciwko Ludwikowi proces. W następnym 1324 r. pż wyklął i złożył z tronu Ludwika, w odpowiedzi na co 23. 5. 1324 r. ten ostatni zaapelował do soboru powszechnego i ogłosił pża kacerzem. (Z powodu potępienia nauki Fratricellów o ubóstwie Chrystusa Pana).

Po stronie cesarza stanęli nieprzychylni pżowi wybitni franciszkanie: Ubertino da Casale, Michael da Cesena, Wilhelm Occam, Bonagratia da Bergamo i in. Słynny zaś profesor Maryliusz z Padwy (ob.) i Jan Janduno w dziele swem *Defensor Pacis*, broniąc cesarza, wystąpili z zasadą samowładztwa cesarskiego, którą to teoryę Jan XXII w r. 1327 potępił. Zerwała się formalna burza literacka: z jednej strony obrońcy władzy świeckiej dochodzili do cezaropapizmu, z drugiej obrońcy pża (Augustinus Triumphus, Alvarez Pelayo i in.), nadmiernie rozszerzali granice władzy duchownej w rzeczach świeckich. (Por. Riezler, *Die literariche Widersacher der Päpste*, 1874).

Powaga St. Ap. upadła zupełnie w Niemczech; pża uważano za zależnego od polityki interesów francuskich, do-

szło wreszcie do formalnej schizmy. Rozgoryczenie zaś potęgowały liczne rezerwacye beneficyów, jakie pże zdobyli w Niemczech. Kiedy wreszcie w 1327 r. Jan XXII odjął Ludwikowi nietylko wszystkie lenna cesarskie, ale pozbawił go władzy w ziemiach dziedzicznych, Ludwik wyruszył do Rzymu. Z rąk Sciarry Colonny (ob.) przyjął koronę cesarskę, przeprowadził detronizacyę Jana i wyniósł na antypża Mikołaja V (Piotra Rainalducci, z zakonu Braci Mniejszych, zwanego od miejsca urodzenia Piotrem de Corbario). Antypż ten jednak nieprzyczynił wiele szkód Kłowi, gdyż po opuszczeniu Włoch przez Ludwika(1328—9) udał się do Avignonu i pojednał się z pżem. († 1333).

Ludwik wracając do Niemiec, dowiedział się w Trydencie (1330) o skonie Fryderyka; aby więc uniknąć możliwych kar kościelnych rozpoczął z pżem układy, lecz Jan XXII podane sobie propozycye, mimo że tchnęły pokorą i uległością, odrzucił, na tron zaś niemiecki, przy pomocy Leopolda Austryackiego, popierał króla francuskiego. (Por. Olenschlager, *Staatsgeschichte des römischen Kaiserthums in der ersten Hälfte des XIV Jahrh.* 1755; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*).

Czy J. odłączył, jak chcą niektórzy, prowincye włoskie od cesarstwa, niewiadomo, autentyczność bowiem bulli *Ne praetereat* mocno jest podejrzana (Por. Felten, *Die Bulle „Ne praetereat“*. 1885—7).

Co dotyczy obrony nauki katolickiej, J. XXII potępił pisma Piotra Olivi i 28 zdań magistra Eckharts'a; sam jednak, niestety zaplątał się w spór, dotyczący *Visionis beatificae*; lecz pogląd swój, niezgodny z duchem nauki Kła, przed śmiercią odwołał. W dwuch, mianowicie swoich kazaniach (na 2 lata przed śmiercią) wypowiedział błędnie, że aż do dnia zmartwychwstania dusze świętych nie oglądają oblicza P. Boga, ale cieszą się tylko widzeniem człowieczeństwa Chrystusowego. Uniwersytet paryski, Wilhelm Occam i in. ogłosili naukę ową jako heretycką. Z tego jednak nie wynika, aby J. błądził jako najwyższy nauczyciel. Tej bowiem nauki nie podawał całemu Kościołowi ex cathedra, ale jako opinię teologiczną, którą przed śmiercią ocfnął. † w 91 r. życia (4. 12. 1334). W skarbie pskim zgromadził 25 milionów dukatów, które zamierzał użyć na wyprawę krzyżową, zdoławszy pozyskać dla niej królów: francuskiego, aragońskiego, sycylijskiego i węgierskiego.

J. prawdziwym był przyjacielem nauk, gorliwym opiekunem uczonych; pomnożył bibliotekę pską; kanonizował Św. Tomasza z Akwinu. Napisał wiele dzieł, między innemi: *„O wzgardzie świata, O przemianie kruszczów.* Wielkie zasługi położył w dziedzinie prawa kanonicznego; wydał (*Clementinas* i *Extravagantes J. XXII.* Ob. art. Corpus juris canonici). Jemu zawdzięcza początek rozgłośny trybunał t. zw. Rota romana. (Por. Ehrle w *Archiv. f. Litn. Kirchengesch. des Mittelalters*, r. 1889, str. 159; Sägmüller w *Historisches Jahrbuch der Görresgesel.* r. 1897, str. 37 i 1898, str. 99).

Gorliwie opiekował się również J. missyami w Azyi środkowej. Przy tylu jednak zasługach, przy niezwykłej energii, dochodzącej nieraz do nietaktu, przy gorliwej i umiejętnej obronie praw i godności pskiej, brak było J. zrozumienia potrzeb chwili. (Por. Cailon, *Lettres secrètes et curiales du pape J. XXII relatives à la France*, Paris 1906; Mollat, *Lettres communes de J. XXII.* Paris 1901; Baluzius, *Vitae papar. Avinionens.* Paris 1593; Riezler, *Vat. Akten zur deutsch. Gesch. in der Zeit Ludw. d. B.*. 1891; E. Müller, *Der Kampf Ludw. d. B. mit der röm. Curie.* 1879; König, *Die päpstl. Kammer unter Klemens V und Ioan.* 1895; Felten, *Forschungen zur Gesch. Ludwigs d. B.* 1900). *T.*

Jan XXIII (Baltasar Cossa) antypż, wybrany 17, 5, 1410 r. w Bolonii przeciwko Grzegorzowi XII przez kardynałów pizańskich (po śmierci Aleksandra V), pozbawiony godności pskiej na soborze konstancyeńskim (29, 5, 1415), † we Florencyi (22, 11, 1419 r.). J. ur. w Neapolu, pochodził ze starej szlacheckiej rodziny; początkowo objął sobie zawód rycerski, następnie, porzuciwszy służbę wojskową, zdobył doktorat prawny w Bolonii i tam też został archidyakonem.

Współziomek jego, pż Bonifacy IX (27, 2, 1402), mianował go kardynałem,

i legatem (1403 r.) Romanii. Na soborze pizańskim J. wiele przyczynił się do wyboru Aleksandra V, którym, znając jego słaby charakter, całkowicie zawładnął a po śmierci (posądzano go o otrucie Aleksandra) sam jego miejsce zajął. Jako pż energicznie bronił państwa klnego przeciwko Władysławowi Neapolitańskiemu (stronnikowi Grzegorza XII), którego w 1411 r. pokonał. Skoro jednak wojska swe rozpuścił, Władysław napadł nań i zmusił do szukania pomocy u cesarza Zygmunta Luksemburczyka (do wyboru jego J. znacznie się przyczynił). Zjechawszy się z Zygmuntem w Piacenzy zezwolił na otwarcie soboru powszechnego w Konstancyi (ob.). Przybywszy do Konstancyi J. oświadczył, że gotów jest dla dobra Kła godność pską złożyć. Wkrótce jednak cofnął przyrzeczenie i umknął do Szafuzy, potem Laufenburga, w końcu do Fryburga (w Brisgowii), gdzie oddał się pod opiekę Fryderyka austryackiego. Pojmany jednak w końcu został uwięziony. Po zrzeczeniu się Grzegorza XII, sobór pozbawił jego zarówno, jak i antypża Benedykta XIII godności.

J-a wydano Ludwikowi księciu bawarskiemu, który uwięził go w Heidelbergu, czy też w Mannheimie. Za wstawiennictwem wybranego w Konstancyi Marcina V i po złożeniu okupu (30 tys. dukatów) J. odzyskał w 1419 r. wolność, pojednał się z pżem i uznał Marcina V prawdziwym namiestnikiem J. Chrystusa. Marcin V mianował go kardynałem, bpem tuskulańskim, dziekanem świętego kollegium i udzielił mu oznaki honorowe, któremi miał by się odróżniać od wszystkich członków tegoż kolegium. Ale niedługo, bo 22 listopada życie zakończył we Florencyi, według jednych ze zmartwienia, według innych otruty. Przyjaciel jego Kozmas Medyceusz, kazał mu wystawić wspaniały nagrobek w słynnej kaplicy św. Jana Chrzciciela. J. był człowiekiem rozumnym, dowcipnym i uczynnym, ale podejrzanych obyczajów. „Vir in temporalibus quidem magnus, in spiritualibus vero nullus". (Ob. Buchhberger, *Kirchliches Handlexicon*; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. I, wyd. 4, str. 192 i nast.; Reinke, *Frankreich und. J. XXIII*, 1900). *T.*

Jan z Padwy błog., generał zakonu Franciszkanów, ur. w początkach XIII wieku we Włoszech. W młodym wieku wstąpił do zakonu i po wykonaniu profesyi uczył teologii w Bolonii, Neapolu i w Rzymie. W r. 1245 był na soborze lyońskim, a w 2 lata później obrany został generałem zakonu. Na tem stanowisku, wykazał obok wielkiej pokory i umartwienia, niezwykłą gorliwość w przeprowadzaniu reformy, gdzie tego było potrzeba, co do obserwancyi zakonnej. W r. 1249 wybrany przez Inocentego IV, w charakterze legata do cesarza greckiego Jana Ducasa, w celu przeprowadzenia Unii Kłów, wiele okazał w tej trudnej sprawie roztropności i taktu dyplomatycznego. W r. 1256 zwołał kapitułę generalną w sprawach zakonu. Na kapitule tej przewodniczył pż Aleksander IV. Między innemi podniesiono na na tej kapitule sprawę książki J-a p. t. *Ewangelia wieczna*, w której przez łatwowierność autora, znalazły się niektóre błędy Joachima, sławnego ówczesnego wizyonera, który głosząc swe objawienia błądził w kwestyi „de essentia divina". Błędy te przypisano J-i. Aby nie dać powodu do niezgody między zakonnikami, J. został złożony z urzędu generała, a książka potępiona przez uniwersytet paryski i przez pża Aleksandra IV. J. usunął się do klasztoru w Grecchio i spędził tu 30 lat, pracując nad nabyciem doskonałości. Raz jeszcze zapragnął w sprawie Unii pracować na Wschodzie, jako misyonarz, i prosił pża Mikołaja IV o pozwolenie udania się na misye; lecz Pan wezwał J-a do siebie. J. † dn. 20 lutego 1289 r. Liczne cuda, dokonane przy grobie J-a, sprawiły, że lud zaczął oddawać mu cześć, którą potwierdził pż Pius VI w r. 1781. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* II, 86).

X. J. N.

Jan Parvus (Mały), doktór i prof. teol. w Paryżu, franciszkanin, ur. ok. r. 1360 w Caux w Normandyi; nabył smutnego rozgłosu obroną mordu tyrana (tyranocidium). Kiedy 25 listop. 1407 r. ks. Orleański, brat chorego umysłowo Karola VI króla Francyi, z poduszczeń ks. Burgundyi został zamordowany, morderca nietylko uszedł bezkarnie, ale uroczyście na czele 800 jezdnych w stycz. 1408 r. wjechał do Paryża. J., który księciu Burgundyi wiele zawdzięczał, wy-

stąpił teraz również w jego obronie i dowodził, że każdemu, bez prawnego pełnomocnictwa, na mocy prawa naturalnego, moralnego i boskiego, nietylko wolno jest, ale przynosi zaszczyt i zasługę zabić zdrajcę i wiarołomnego tyrana, zwłaszcza jeżeli ten jest tak potężny, iż ramię sprawiedliwości dosięgnąć go nie może. Tej tezy usiłował J. dowieść z Pisma św., oraz z pisarzy klnych i świeckich. Książe Burgundyi rozkazał mowę J-a w licznych odpisach rozrzucić po kraju i przez to uzyskał usprawiedliwienie swojej zbrodni. Naturalnie tak potworne zdanie wywołało opór wśród licznych teologów, kanonistów i uczonych. Przed innymi wystąpił przeciwko niemu Gerson (ob.), pomimo, że wiele był zobowiązany Janowi Burgundzkiemu. Zgromadzenie teologów w Paryżu, przy obecności bpa i inkwizytora, ciągnące się od 30 list. 1413 r. do 23 lut. 1414 r., potępiło 9 zdań J-a, w dwa dni zaś potem pismo jego zostało spalone w przedsionku Notre-Dame. Od tego wyroku apelował ks. Burgundyi do pża. Sprawę przekazano soborowi konstancyeńskiemu, gdzie 15 czerwca 1415 r. przyszła pod rozprawy. Stanowczego potępienia J-a domagał się Gerson, lecz dzięki intrygom potężnego domu burgundzkiego zapadła 6 lipca t. r. decyzya wymijająca, a mianowicie potępiona została propozycya: „Quilibat tyrannus potest et debet licite et meritorie occidi per quemcunque vasalum suum vel subditum, etiam per insidias et subtiles blanditias vel adulationes, non obstante quocumque juramento seu confederatione factis cum eo, non expectata sententia vel mandato judicis cujuscumque". Zwolennicy J-a podnieśli przeciwko takiemu obrotowi sprawy głos, dowodząc, że J. nigdy podobnych zasad nie wygłaszał i żądali uchylenia wyroku paryskiego. I znowu rozpoczął się szereg intryg ze strony domu burgundzkiego, skutkiem których znaczną większością głosów (60 pko 20) komisya soborowa 15 stycz. 1416 r. wyrok paryski uchyliła. Nie pomogły nalegania ces. Zygmunta, Gersona, deputatów francuskich i polskich, sobór i pż Marcin V nie dali się skłonić do dalszego rozważania tej sprawy. Sam J. nie doczekał się tej decyzyi, gdyż † 1411 r. w Hesdin, podobno żałując swojej nauki. (Por. J. B. Schwab „*J. Gerson prof. d. Theologie u. Kanzler d. Univers. Paris*", Würzburg 1859, str. 429 i nast.: 608 i nast.; Hefele „*Conc. Gesch.*", VIII, str. 177, 266, 284, 300; Lossen „*D. Lehre v. Tyrannenmord in d. christ. Kirche*", 1894). *(Ch.)*.

Jan z Paryża, kanonik regularny reguły św. Augustyna, anglik, napisał *Memoriale historiarum* do r. 1322 skąd korzystali Baluzius, Muratori. Um. ok. r. 1322, według innych 1351 r.

Jan z Paryża II nazywany, Quidort (de Soardis), w młodym wieku wstąpił do Dominikanów, wykładał w uniwersytecie paryskim i słynął jako najlepszy znawca Arystotelesa. W sprawie pomiędzy Bonifacym VIII i Filipem królem, za tegoż radą napisał: *De potestate regia et papali*, Parisiis 1506; w dziele tem rozgranicza państwo i Kościół i rozprawia o niezależności państwa do Kła. Napisał traktat p. t. *Determinatio de modo existendi corporis Christi in Sacramento altaris*, w którym błędnie przedstawił przeistoczenie chleba w Ciało P. Jezusa. Bp Wilhelm potępił mniemanie Jana i usunął go od nauczania. J. zaapelował do St. Aplskiej, lecz nim sprawa została rozstrzygniętą umarł w Bordeaux 22 września 1306 r. Ponadto J. napisał: *De adventu Christi secundum carnem et de antichristo*. Jemu również przypisują: *Correctorium corruptorii S. Thomae de Aquino Guilhelm Lamarensis*. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.*, t. IV, 386). *X. S. G.*

Jan i Paweł św. męczennicy w Rzymie. J. był plenipotentem księżniczki Konstancyi, córki Konstantyna Wielkiego; później został rotmistrzem w wojsku Juliana Apostaty. Z nienawiści ku wierze chrześcijańskiej J. wraz z innym oficerem Pawłem zostali oskarżeni o wyznawanie Chrystusa i skazani na śmierć przez Aproniana, prefekta Rzymu, który wielu chijan za swoich rządów stracić kazał. Śmierć męczeńska J. i P. nastąpiła ok. r. 362. Świętym męczennikom wystawiono w Rzymie bazylikę, a imiona ich, wniesiono do kanonu Mszy św. Święto 22 czerwca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 4-o, t. II, k. 42).

Jan Philoponus, uczony aleksandryjski; nazwę tę zawdzięcza wyjątkowej pracowitości. Żył na początku VIII w., był uczniem Ammonicusa Hermiae, co do czego uczeni nie mają ustalonego zdania, gdyż niektórzy umieszczają go w w. VI a nawet V. J. posiadał rozległą wiedzę, był gramatykiem, matematykiem i filozofem. Z wierzeń był monofizytą i tritheistą, to też został przez synod konstantynopolski potępiony, jako heretyk. Głównie zasłużył się komentarzami do dzieł Arystotelesa. Swoje filozoficzne poglądy usiłował on przeszczepić na grunt dogmatów chijańskich, przez co wkroczył w dziedzinę teologiczną. Z pism J. oprócz komentarzy do Arystotelesa, są jeszcze: „*Kata proklu peri ajdiotetos Kosmu*“, pko neoplatonikowi, twierdzącemu iż świat jest wieczny; „*Peri kosmopoiias*“, 7 ksiąg, w których wykłada kosmogonię Mojżesza; „*Diatetes e peri ewoseos*“, rozprawa filozoficzno-teologiczna o Chrystologii i o Trójcy św.; wreszcie „*Peri anastaseos*“, o zmartwychwstaniu ciał. Istnieją jeszcze inne mniejsze pisma J-a, z których doszły nas tylko urywki, lub same wiadomości o ich niegdyś istnieniu. (Por. M. Chevalier, „*Repertoire des sources hist. du moyen âge*“, Paris 187?—1886; Steinschneider „*Joh. Philop. bei d. Arabern*“ w „*Mem. ucad. scient. St. Petersbourg*“, 1819, XIII; Schönfelder „*D. Kirchengesch. d. Johan. v. Ephesus etc.*“). (*Ch.*).

Jan z Piotrkowa ks., doktór teologii i kustosz kolegiaty św. Floryana, został w r. 1454 magistrem „in artibus“. Zostawił *Sermones de Sanctis* dotąd w rękopiśmie. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 63).

Jan de Plano Carpini ob. Carpini Jan.

Jan z Poilli, doktór teologii, fakultetu teologicznego w Paryżu z XIV w. Utrzymywał on, że tylko sam proboszcz powinien spowiadać swoich parafian; twierdził przytem, że nikt zgoła nie ma prawa udzielić pozwolenia zakonnikom spowiadać parafian, podlegających jurysdykcyi proboszcza; że nikt, ani bpi, ani pż, ani sam Bóg (!) nawet tego prawa udzielić im nie może. Błędną tę naukę potępiono. (Por. Glaire, *Dictionn.* I, 1130; Guyot, *Dictionnaire des Hérésies.* 8-a, str. 201).

Jan Polak błog., dominikanin, arcbp upsalski, pochodził, z rodziny polskiej herbu Pelikan; staranne otrzymał wychowanie, które podnosiła pobożność gruntowna. Na wieść o przybyciu Dominikanów do Polski J. wstąpił do zakonu tego i przyjął suknię zakonną z rąk św. Jacka. Wysłany na misye do Szwecyi opowiadał Ewangelię w Upsali. Świętość życia i duch apiski synów św. Dominika sprawiły, że arcbp upsalski, Farler zbudował im klasztor w Sagtuna, który wkrótce stał się rozsadnikiem wiary i cnoty na całe królestwo. Jan wkrótce wezwany został z ustronia swego na stolicę naprzód aboeńską, a po śmierci Farlera na upsalską, za zgodą pża Mikołaja IV. Później powstało w Szwecyi wiele klasztorów dominikańskich za staraniem braci zakonnych św. Dominika. J. udał się w drogę do Francyi, a gdy przybył do Anagni, aby otrzymać tam paliusz arcbpi i znękany pracą i latami, tamże w r. 1297 życia dokonał. Ciało przeniesione z Anagni do Szwecyi, złożono w grobach zakonnych w Sagtunie. (Ob. Jaroszewicz, *Matka Swiętych Polska.* Poznań, 1894, 8-o, t. III, str. 181—183). *X. J. N.*

Jan Polak (Johannes Polonus) nadworny kapelmistrz Jana Fryderyka, margr. brandenburskiego. Napisał wspaniałe „Te Deum“ na pięć głosów, dedykowane magistratowi wrocławskiemu r. 1606. Utwór ten znajduje się w bibliotece miejskiej we Wrocławiu. (Por. Surzyński, *Muzyka figuralna w kościołach polsk.*, 8-ka, str. 32).

Jan Pościciel (Jejunator) tak nazwany z powodu życia umartwionego i ustawicznych postów. Żył w wieku VI. Od r. 582—595 był biskupem konstantynopolitańskim. Wsławił się tem, że pierwszy począł stale używać, rozumie się przez pychę, tytułu patryarchy powszechnego „patriarcha oecumenicus“ — i wykonywać juryzdykcyę nad wszystkimi innymi biskupami wschodnimi. Papieże, Pelagiusz II i Grzegorz W., wystąpili przeciwko takim uroszczeniom z całą stanowczością; nic to jednak nie po-

mogło. Na list Grzegorza W. papieża, patryarcha Jan Pościciel odpowiedział listem, w którym jakby na urągowisko papieżowi w każdym prawie wierszu zamieścił swe „oecumenicus“. Um. w r. 595. Następcy jego też nie przestali używać tego tytułu. Papież Grzegorz Wielki niepochlebne wydaje świadectwo o Janie Pościcielu. „Czyż nie byłoby lepiej jeść mięso, niż plamić swe usta kłamstwem? Na co się przyda pościć, a nadymać się pychą? Odziewać się ubogo a otaczać się próżnością? Mieć pozór baranka, a kryć zęby wilka?“. (Greg. M., *Ep. III*, 53; V, 18—20). (Por. H. G. Wouters, *Historiae Eccae compendium*, ed. III, Lovanii 1858, t. I p. 343—345; J. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła Katolickiego*, Warszawa, 1901, t. 3, str. 163, 164). *X. R. J.*

Jan Prandota blog. ob. Prandota.

Jan Prezbyter ob. Jan Apostoł św.

Jan Prezbyter, wrzekomy tytuł, który nosili królowie chijańskiego państwa w głębi Azyi. Nestoryanie, którzy do XI w. szerzyli Chijaństwo w głębi Azyi, i od których, buddyści przejęli wiele dotąd jeszcze używanych form religijnych, nawrócili na początku XI w. jednego z tamtejszych królów. Królem tym był niezaprzeczenie władca państwa Kerait w Tataryi, na północ od Sina. Potomkowie tego króla, również chijanie, rządzili tym krajem samodzielnie, aż do chwili, kiedy w r. 1202 Dżingis-Han położył koniec ich panowaniu. Jeden z poprzednich królów Keraitu pragnął połączyć się z Kłem rzymskim: tak przynajmniej doniósł pżowi Aleksandrowi III, jego lekarz nadworny Filip, którego też ten pż 1177 r. wysłał do króla Keraitu, jako swego legata. Królowi temu, którego pż zachęcał także do przybycia do Rzymu, m. inn. przyrzeczono kł. w Reymie, oraz ołtarz w kle św. Piotra i Pawła i w Jerozolimie. (Baron., *Annal. ad a.* 1177“ n. 32—35). Dalsze rezultaty tych rokowań są niewiadome. Co do rodziny zdetronizowanego króla Keraitu, wiadomo, że jedną z córek pojął sam Dżingis-Han za żonę, syn zaś Oktai ożenił się z krewną. Tym stosunkom przypisać należy, że pierwsi w. mongołowie pobłażliwi byli względem chrześcijan. Pod koniec XIII w. misyonarz Jan de Monte Corvino (ob.) wszedł w stosunki z jednym z potomków wspomnianych królów Keraitu, którego z nestoryanizmu przywiódł na łono Kła i udzielił mu mniejsze święcenia. Książe ten miał nawrócić znaczną część swego narodu, budował kły, zamierzał wprowadzić liturgię rzymską, † jednak 1299 r. przed wykonaniem swoich planów i praca Monte Corvina poszła na marne. Nestoryanie znowu zyskali przewagę.

Na tem tle historycznem nestoryanie skłonni do przechwałek, osnuli w XII w. legendę o wielkiej potędze królów Keraitu i o ich charakterze kapłańskim, gdyż nosząc imię Jan mieli być jednocześnie kapłanami; stąd Joannes Prezbyter. Legendę tę ubarwiano coraz więcej, aż postacie onych królów urosły istotnie do bajecznych rozmiarów wpływu, potęgi i bogactwa. Legendy te błąkały się nawet na Zachodzie, przywożone często przez Krzyżowców. Pisali o nich nawet z całą dobrodusznością bpi jak: biskup z Gabola w Syryi, który 1145 r. przybył z poselstwem Armeńczyków do Viterbo, do pża Eugeniusza III i Jakób z Vitry bp Ptolemaidy w liście do pża Honoryusza III ok. r. 1219.

Co do tytułu, to istnieją różne przypuszczenia. Według jednych pierwszy król Keritu przybrał powszechne imię Jana, potomkowie zaś jego zachowali je. Według innych imię Jan pochodzi z błędnego tłumaczenia tytułu „Wam-khan“, „Warg-khan“, „Ung-khon“, (Neander, „*Kirchengesch.*“, V Hamb. 1841, str. 60). To ostatnie przypuszczenie rozciąga wielu i na tytuł „Prezbyter“, powołując się na zwyczaj wschodni, przejęty następnie przez Lamanizm, łączenia godności królewskiej z kapłańską. Nie mniej prawdopodobnie jest także, iż nestoryanie nawróconemu królowi Keritu udzielili święceń kapłańskich, co wielce odpowiadało ich wygórowanym ambicyom, tem więcej, że kapłani nestoryańscy nie zachowywali celibatu. Wilhelm z Rubruquis, który ok. połowy XIII w. był w państwie niegdyś króla Keritu, uważa go za kapłana nestoryańskiego, który się wyniósł na tron królewski. (Por. „*Histor. Tartarorum eccl.*“, wyd. Helmst. 1741

r.). Charakterystycznem jest, że tenże Rubruquis zaznacza, iż oprócz nestoryanów, nikt o kapłanie Janie nic nie słyszał. (Por. Oppert, „*D. Priester Johannes in Sage u. Gesch.*“, 2 Aufl., Berlin 1870). (*Ch.*).

Jan Pustelnik (zw. z Urtyki) św., ur. w Hiszpanii w XI w., jako kapłan podjął podróż do Ziemi św. Uratowany w czasie burzy za przyczyną św. Mikołaja, ślubował ku jego czci wystawić kaplicę. Po powrocie istotnie, wśród nawiedzonego przez rozbójników lasu Urtica w starej Kastylii, wybudował ślubowaną kaplicę, wraz z gospodą dla pielgrzymów do Kompostelli. Urządził też drogi, wzniósł inne gospody i wogóle pracą i zabiegliwością własną dziki kraj zamienił w cywilizowaną okolicę. Sam jednak nie przestawał żyć, jak pustelnik. Po śmierci J. 2 czerw. 1163 r. działy się cuda u jego grobu, i wielu za jego przyczyną uratowanych zostało od utonięcia. Po nim osiedli w Urcyce Kanonicy regularni, którzy w r. 1431 ustąpili miejsca Hieronimitom. Ci w r. 1434 podnieśli ciało J-a i znaleźli serce jego świeże i nietknięte. (Por. „*Bolland*“, Junii I, 260; Stadler „*Heiligenlexikon*“, III, 240). (*Ch.*).

Jan z Raguzy, dominikanin, ur. w Raguzie, † ok. r. 1443, otrzymał w Paryżu doktorat. W r. 1426 został prokuratorem generalnym swego zakonu przy Watykanie. Wysłany przez Marcina V na sobór bazylejski, występował tam pko Hussytom; był także legatem do Konstantynopola w sprawie Unii Kłów. J. sprawował także poselstwo do pża Eugeniusza IV z powodu niezgód, jakie powstały na XXV sesyi soboru. Mianowany bpem Argos w Peloponezie, a następnie kreowany kardynałem. Uczony teolog, zostawił liczne pisma: *Mowy* pko Husytom miane na soborze bazylejskim w Bzovii, *Annales eccl*, t. XVI, oraz w Canisii, *Antiquae lectiones*, t. III, p. 2; *Akta* legacyi do Konstpola; *Sprawozdanie* z podróży na Wschód, podał Leon Allatius; *Mowa* na cześć św. Benedykta, podana przez Mabillona. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.*, I. str 792; Touron, *Homm. illustr. de l'Ordre de Saint-Dominique*, t. III, str. str. 246 i nast.,. *X. J. N.*

Jan z Reomaus św. był jednym z pierwszych krzewicieli życia zakonnego we Francyi. Ur. w r. 450 w Dijon, przez bogobojnych rodziców zaprawiany do życia pobożnego, mając lat 20, udał się na samotność i wiódł żywot kontemplacyjny. Do niego przyłączyło się wielu towarzyszy, którzy kierowali się regułą św. Makarego. J. nie czując w sobie zdolności na kierownika uciekł do klasztoru Lerins, lecz na rozkaz bpa powrócił do Reomaus, i tam począł zbawienną działalność wśród braci i ludu. Czynił też liczne cuda, tak, że sława jego cnoty rozeszła się po całym kraju i dotarła aż do dworu, gdzie król Klodoweusz I i jego następcy posyłali mu podarki i ofiarowywali zaszczytne stanowiska. J. odrzucał wszelkie propozycye a dary rozdawał ubogim nie przestając prowadzić żywot wysoce umartwiony. Dożył 120 lat w pełni sił i † 571 r. Ciało jego pierwotnie pochowane w ziemi, w. VI w. przeniesiono do kła św. Maurycego. Święto tranzlacyi obchodzi się 22 wrześ. Druga tranzlacya nastąpiła za Karola W., trzecia w r. 888. W martyrologium jest pod d. 22 stycz. (Por. Boillet, „*Vies des Saints*“, II, str. 359; Stadler, *Heil. Lexikon*“, III, 216). (*Ch.*).

Jan de Ribera błog., patryarcha antyocheński, arcbp Walencyi, był synem dom Pedro de Ribera, księcia Alkali i wicekróla neapolitańskiego. Ur. w Sewilli w r. 1532. Wychowany w pobożności, wysłany został do Salamanki na uniwersytet, a następnie do Sewilli, i po ukończeniu studyów otrzymał beret doktorski. J. poświęcił się stanowi duchownemu i wyświęcony został w r. 1557. Z niezwykłą pobożnością i przejęciem sprawował Jan święte tajemnice, a pobożność jego i wiara żywa oraz wiedza wysoka sprawiły, że Filip II, król hiszpański mianował go bpem w Badajos; lecz dopiero wyraźny rozkaz pża skłonił J-a do przyjęcia tej godności. Podczas przygotowywania się rekolekcyami do przyjęcia sakry, mianowany został przez pża patryarchą antyocheńskim i arcpbem Walencyi. Walencya miała mieszaną ludność katolicką i muzułmańską, co wywoływało często ostre starcia katolików z muzułmanami, z niemałą szkodą moralną dla pierwszych; przytem zły przykład ostatnich ujemnie wpływał na ży-

cie katolickiej części mieszkańców. J. z początku środkami duchownymi usiłował wpływać na odrodzenie duchowne dyecezyi i miasta, gdy te jednak żadnego nie wywierały wpływu, J. postarał się u władz państwowych o usunięcie Maurów z miasta, co nastąpiło przez dekret królewski w r. 1610. Krok ten, podyktowany J-i przez troskliwość o zbawienie dusz wiernych, nie zmniejszył niczem miłości jego ku wygnańcom, których los wszelkimi sposobami starał się złagodzić, co spowodowało liczne nawrócenia z ich strony. Założył w mieście arcbpiem sławne kolegium „Corpus Christi“. Mianowany wicekrólem prowincyi Walencyi sprawował ten urząd z gorliwością ojcowską i wielką miłością, zwłaszcza dla ubogich, opuszczonych i sierot. Mimo licznych zajęć swego urzędu J. poświęcał długie godziny na modlitwę i rozmyślanie. Miał dar cudów i proroctw. † dn. 6 stycz. 1611 r. w 80-ym roku życia. Beatyfikowany przez Piusa VI w r. 1796. Święto 6 stycz. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique*, 1850, 4-o, t. II, str. 112—113). *X. J. N.*

Jan z la Rochelle (de Rupella), uczony, kaznodzieja i pisarz, fraciszkanin, uczeń Aleksandra z Hales, wspólnie z nim magister na uniwers. paryzkim. Rok jego śmierci jest niepewny; w nowszych czasach podawano r. 1271; dawniejsze dokumenta zaś przemawiają za r. 1245. J. i Aleksander z Hales stali na czele opozycyi przeciwko rządom Eliasza w zakonie i w r. 1289 spowodowali jego upadek (ob. Eljasz z Cortony). Obaj też wraz z Robertem z Bastii i Richardusem napisali objaśnienie reguły św. Franciszka p. t. „*Expositio quatuor magistrorum*“. Henryk Luguet twierdzi, że *J. d. R.* brał udział w soborze Lyońskim, gdzie miał wygłosić wobec dworu pskiego świetne kazanie z tekstu „Ostende faciem tuam et salvi erimus“. Z jego prac najwięcej znaną jest psychologia p. t. „*Summa de anima*“, skrót wydanej świeżo przez generalnego definitora O. Marcelina da Civenza prae „*La summa de Anima di frate Iovanni della Rochelle*“. Prato 1882. Żałować należy, że przy wydaniu nie posługiwano się tekstem z XIII w. Przypisują mu też komentarz do sentencyj Piotra Lombarda, rękopismu wszakże dotąd nie odnaleziono. Natomiast pewnem jest, że pisał postylle a także dzieło moralno-teologiczne, zaczynające się od słów: „*Cum summa theologicae disciplinae divisa sit... scil. de fide et moribus*“. Nazwisko jego nosi traktat „*De decem praeceptis*“, oraz kilka „*Sermones*“, o których wspomina Echard (*Script. Ord. Pr.* I). Wszystkie te pisma, oprócz Summy nie były dotąd drukowane. (Por. Luguel, „*Essai d'analyse et de critique sur le texte inédit du Traité de l'âme de Jean de Rochelle*“, Paris 1875; „*Histor. univers. Paris*“, III, str. 695).

Ch.).

Jan Rokiczana ob. Rokiczana.

Jan z Roquetaillade (de Rupescissa) francuski franciszkanin prowincyi Akwitańskiej, zdobył sobie rozgłos, skutkiem wrzekomych przepowiedni oraz przez chemiczne prace i wynalazki. Ponieważ jego przepowiednie były połączone z napaściami na Kł, skazany został przez prowincyała i pży Klemensa VI (1345 r.) i Inocentego (1356 r.) na wieloletnie surowe więzienie, w którem zdaje się i † 1362 r. W więzieniu napisał *Visiones seu revelationes* 1349 r., a także i inne pisma tego rodzaju, zwłaszcza *Commentarium in oraculum Cyrilli*, oraz *Vade mecum* in *tribulatione*. Doświadczenia alchemiczne i chemiczne nauczyły go dystylować spiritus, który nazywał *aqua ardens*, *anima* lub *spiritus vini*, a także *aqua vitae*, zalecając go jako środek na wszystkie choroby. Z tego powodu również w więzieniu napisał *De consideratione quintae essentiae* i *Libellus de conficiendo vero lapide philosophico* Trithemius uważa go za zdolnego filozofa i teologa, podejrzanego jednak ducha. Z pod jego pióra wyszło: *De famulatu philosophiae ad theologiam* i *Liber sententiarum*. (Por. Sbaralea *Supplem. ad Script. Ord. Minor.*) (*Ch.*).

Jan Sabas św. mnich, ur. w Niniwie, żył w VI w. Wstąpił do klasztoru nad brzegami Tygru i zasłynął z cnoty i wiedzy. J. miał brata tegóż imienia, który żył na świecie i od czasu do czasu go odwiedzał. Rozmawiali

wtedy o rzeczach duchownych. J. zapisywał treść tych rozmów i posyłał bratu, by je odczytywał i rozmyślał o nich. Brat J-a odpisywał mu również w tejże materyi. Z tych rozmów i listów złożyło się dzieło, które wydano po śmierci J-a. Syryjczycy obchodzą pamiątkę jego 15 marca. (Por. Petin, *Dictionn. hag.* t. II, k. 59).

Jan Sahagun ob. Jan a S. Facundo.

Jan z Salermo bł., dominikanin, ur. w r. 1191 w Salermo, pochodził ze starożytnej normandzkiej rodziny Quarna. Od dziecięctwa niezwykłą odznaczał się pobożnością. Gdy był na studyach w Bolonii poznał się ze św. Dominikiem i zapragnął poświęcić się Bogu w jego zakonie, i jeszcze przed wstąpieniem do zakonu, przywdział, jak to było podówczas w zwyczaju, habit dominikański. Wkrótce jednak sprzykrzył sobie tę suknię i zmienił postanowienie zostania zakonnikiem. Nieustanne wyrzuty sumienia sprawiły, że prędko się opamiętał, i upadłszy do nóg św. Dominika prosił go o przyjęcie. Odtąd stał się wzorem życia zakonnego. Gdy we Florencyi powstał klasztor dominikański, bł. J. został przeznaczony na przełożonego nowego konwentu i z 12 braćmi przybył do tego miasta. Teraz rozpoczęła się praca J-a i jego towarzyszów: kazania, spowiedzie a nadewszystko przykład świętości życia J-a spowodowały liczne nawrócenia i odmianę życia mieszkańców Florencyi. Przeznaczony przez pża Grzegorza IX do zwalczania sekty manichejskiej Patarynów, grasującej w stanach rzplitej florenckiej J. dokonał nawrócenia zbłąkanych bez użycia surowych środków. Z rozkazu tegóż pża J. zreformował klasztor św. Anthyma, w dyecezyi Chiusi. Po dokonaniu tych i wielu innych uczynków miłosierdzia, J. zachorował niebezpiecznie i przyjąwszy z budującą pobożnością ostatnie Sakramenta, spokojnie oddał Bogu ducha w r. 1242. Relikwie J-a przechowywane w kle N. M. P. sprawiły wiele cudów. Pż Pius VI w r. 1783 potwierdził kult Jana. (Por. Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. II, str. 130).

X. J. N.

Jan z Salisbury (Saresberiensis v. Sarisberiensis), nazywany także Parvus (J. Mały), ur. 1120 r., według innych 1110 r., kształcił się w Paryżu, słuchał wykładów najsławniejszych mistrzów, jak Piotra Abelarda, Alberyka Remeńskiego, Piotra z Melun, Gilberta Porretańskiego, Pulla, Wilhelma de Conchis i innych. Powrócił do Anglii w 1151 r., polecony przez Piotra z Moutier i św. Bernarda, był łaskawie przyjęty przez Teobalda, arcybiskupa w Canterbury, został jego kapelanem i wielkie oddał mu usługi; jak również św. Tomaszowi Becketowi, naówczas kanclerzowi króla. R. 1156 był posłany do Rzymu dla złożenia powinszowania nowo obranemu pżowi Adryanowi IV, w imieniu króla angielskiego. J. trzy miesiące bawił w Benewencie przy pżu, dając mu poznać zarzuty czynione Kuryi Rzymskiej. Później wiele przyczynił się do uznania prawego pża Aleksandra III, przeciw któremu cesarz stawił antypapieża Oktawiana. Listy J-a w tej sprawie są niezmiernie ważne dla historyi; są one apologią Aleksandra III i odprawą synodu w Pawii 1160 r. Po śmierci Teobalda 1161 r., jego miejsce zajął św. Tomasz Becket. J. został jego sekretarzem i był mu niezmiernie użyteczny; dzielił z nim prace, cierpienia, nawet wygnanie.

Po siedmiu latach, gdy król Henryk II pozwolił powrócić prymasowi do Anglii r. 1170, wrócił z nim i Jan, który też wkrótce był świadkiem zamordowania św. Tomasza. Jan pisał do Rzymu z prośbą o przyspieszenie kanonizacyi Swiętego i miał tę pociechę, że nastąpiła w 1173 r. za Aleksandra III. Jan potem przyjął obowiązki sekretarza przy prymasie Ryszardzie. R. 1176 w dzień św. Magdaleny, delegowani kła Chartres przybyli do Kanterbury, z oznajmieniem Janowi, że kapituła obrała go biskupem. Jan zarządzał tą dyecezyą aż do śmierci t. j. do 25 października 1180 r. (inni podają 1181—1182). Wyniesienie na godność bpią przypisywał św. Tomaszowi i kładł na czele swych listów: „J. divina miseratione et meritis S. Thomae martyris, carnotensis ecclesiae minister humilis.“ W 1179 r. brał udział w pracach soboru lateraneńskiego. J. należy do najgłośniejszych pisarzy swego czasu. Jego listy do papieży, książąt

bpów rzucają światło na historyę tej epoki; jego żywot św. Anzelma był napisany celem poparcia kanonizacyi tego Świętego; pamięci przyjaciela poświęcił żywot św. Tomasza. Lecz najważniejsze jego dwa dzieła są: *Policraticus. sive de nugis curialium et vestigiis philosophorum, libri VIII; Metalogicus, libri IV.*—„Policraticus“ zawiera treść obowiązków i rachunek sumienia dla wielkich dygnitarzy, których kreśli szczegółowo przymioty, powinności, cnoty i wady. Dzieło to jest wielkiej doniosłości dla historyi cywilizacyi tego wieku; autor gruntownie uczony, obeznany był z literaturą klasyczną, pisał wykwintnie. „Metalogicus“ jest znakomitą apologią dobrego użycia dyalektyki, wymowy i nauki, przeciw barbarzyńskiej sekcie szarlatanów i sofistów, których nazywa *cornificiani*, ośmiesza nominalistów i oświadcza, że jest uczniem Arystotelesa. Pisma J-a wydawano osobno i zbiorowo niejednokrotnie, ważniejsze wydania: „Policraticus,“ Bruksella 1476; Paryż 1513; „Policraticus i Metalogicus,“ Lejda 1639; Amsterdam 1664; „Metalogicus.“ Paryż 1610; *Opera omnia* wydał J. A. Giles, 5 v., in 8-o, Lond. et Oxonii 1848 w „Bibliotheca Patrum eccl. anglicanae“ i Migne, *Patrol. lat.* t. 199. Niektórzy przypisują J-owi: *Commentarius in epistolas ad Collossenses*, Cantabrigae, 1627, 1630, a nawet na wszystkie listy św. Pawła, wydany w Paryżu 1646 r. i *Historia Pontificalis* i. e. historia Eugenii III, którą wydał W. Arndt in „Mon. G. Ss.“ XX, 315—45. (Por. *Hist. litt. de la France*, XIV, 89—161; Baron., *Annal.* XII; Du Pin, *Nouv. Bibl.* ed. 1, IX, 167; Schmidt *Joannes Parvus Sarisberiensis*, Vratislaviae 1838; Reuter, *Joh. v. Salisbury*, Berlin 1842; Carl Schaarschmidt, *Joh. v. Salisb.* Leipzig, 1862; Deminuid, *J. de Sal.* Paryż 1873 r.).

X. S. G.

Jan Sarkander, błogosławiony, ur. 20 grudnia 1576 w Skoczanie nad Wisłą na Szląsku, kształcił się u Jezuitów w Ołomuńcu, potem w Pradze, gdzie 1603 r. otrzymał stopień doktora filozofii, następnie w Gradcu studyował teologię i przyjął święcenia kapłańskie. Był wikaryuszem w Opawie, Charwacie, w Nowem Mieście; potem został proboszczem w Holeszowie. Gorliwie spełniając swe obowiązki kapłańskie, naraził się Husytom i od nich prześladowany, opuścił parafię, udał się do Częstochowy; a potem do Krakowa (1619 r.). Po kilku miesiącach powrócił, lecz znowu oskarżony został o sprowadzenie nieprzyjaciół do kraju. W rzeczywistości, Jan, dowiedziawszy się, że oddział lisowczyków nadciąga, chcąc zapewnić bezpieczeństwo swym parafianom, wyszedł z uroczystą processyą cum Sanctissimo. Polacy spotkawszy processyę, przyklęknięciem i zdjęciem czapek uczcili Sanctissimum, poczem ruszyli dalej. J. schwytany, odstawiony został do Ołomuńca i tam zażądano od niego, by się przyznał, iż sprowadził Polaków, a także, aby powiedział, co mu na spowiedzi św. mówił hr. Lobkowitz. Zarzut sprowadzenia lisowczyków odparł Jan jako potwarz, a żądanie zdrady tajemnicy odrzucił ze wstrętem i oburzeniem. Rozpoczęto tortury. Wyciąganie członków ze stawów, palenie boków pochodniami nie złamało męztwa męczennika Gdy kat odmówił posłuszeństwa, wtrącono Jana do więzienia, gdzie przez cały miesiąc dozorca więzienny znęcał się nad J-em, zrywając mu plastry z ran i kopiąc go nogami. J. cierpliwie znosił wszystko i odmawiał brewiarz, którego stronnic, gdy nie mógł odwracać, oddawała mu tę przysługę siedmioletnia córka husyty notaryusza Mandel'a. J. um. 17 marca 1620 r. Senat husycki pozwolił pogrzebać ciało; złożono je w kaplicy św. Wawrzyńca w kle Panny Maryi w Ołomuńcu. Wskutek cudów, jakie przy grobie św. działy się, Pius IX beatyfikował Jana d. 6 maja 1860 r. (Por. Opis beatyfikacyi w „Analecta Juris Pontif.“ 1860 r. p. 2381; Liverani, *Żywot Jana* po włosku; Prohaska Maciej, *Żivot Jana Sarcandra mucenika*. Brno 1861). *X. S. G.*

Jan Scholastyk ob. Jan Klimak.

Jan Scotus Erigena albo Eriugena ob. Eriugena.

Jan z Segowii, kard. w XV w., był obecnym na sob. Bazylejskim i brał udział w sessyi 28 (1 paźdz. 1437), gdzie przyszło do rozłamu z Eugeniuszem IV. J. stanął po stronie bazylej-

czyków i jako ich pełnomocnik udał się w marcu 1439 do Moguncyi na sejm Rzeszy. Feliks V wybrany antypżem mianował J-a krdłem, który też usiłował Niemców pozyskać na jego stronę. Po zażegnaniu schyzmy J. złożył godność krdlską i osiadł w klasztorze, gdzie zajął się tłumaczeniem Koranu. Data jego śmierci nie jest wiadoma. Oprócz tłum. Koranu napisał *Concordantias biblicas vocum indeterminabilium*, wyd. w Bazylei 1476 r., oraz jeszcze jako uczestnik soboru, rozprawę o Niepokal. Poczęciu N. M. P., a również, ponieważ miał prowadzić rokowania z Grekami, traktat o *Filioque*; wreszcie pracę o najwyższej władzy bpów na soborach, (Por. Gams, *Kirchengesch. v. Spanien*, Regensb. 1876 III, 1, 412; Hefele, *Conc. Gesch.* VII, 773, 792 i 850).

Jan Silentiarius ob. Jan Hezychastes.

Jan Soan św. męczennik z Towarz. Jezusowego, umęczony wraz z dwoma innymi braćmi i wielu innymi zakonnikami i świeckimi w Japonii, z rozkazu cesarza Taycosama. Najpierw zaprowadzono wyznawców Chrystusowych do Meaco i tu im obcięto nos i uszy; następnie na jednej górze blisko Nangasaki, zawieszono ich na krzyżach, za pomocą żelaznego pierścienia, otaczającego im szyję; gdy utwierdzono krzyże w ziemi, przeszyto męczennikom bok włócznią. Śmierć męczeńską ponieśli 5 lutego 1597 r. Urban VIII pż zaliczył ich w poczet Świętych. Święto 5 lutego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* II, k. 111)

Jan III (Sobieski), król polski, wielki książę litewski, syn Jakóba, kasztelana krakowskiego i Teofili Daniłowiczównej, wojewodzianki ruskiej; ur. w Olesku 1624 zm. w Wilanowie 1696 r. Po otrzymaniu starannego wychowania za granicą, pierwsze kroki wojenne stawiał w oblężeniu pod Zborowem, następnie odznaczył się w bitwie beresteckiej i świetnie pod murami Humania. Przy boku Stefana Czarnieckiego brał udział w wojnie ze Szwedami, zaś po jego śmierci został hetmanem polnym, a w trzy lata później wielkim koronnym. Poślubił w r. 1665 wdowę po Janie Zamoyskim, wojewodzie sandomierskim, Maryą Kazimierę d'Arquien. Odniósłszy zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem, przybył na sejm konwokacyjny 1674 r., gdzie go wybrano na tron po śmierci Michała Wiśniowieckiego. Koronował go wraz z małżonką arcyb Jędrzej Olszowski.

Panowanie jego, jak i czasy hetmaństwa, były jednym świetnym tryumfem wojennym nad Turkami, lecz z drugiej strony było niepozbawione politycznych niepowodzeń dla kraju. Jak dalece przyczyną tych ostatnich był skład okoliczności nie zależnych od Sobieskiego, jak zaś dalece wpływał na nie sam charakter króla, szlachcica z wszystkiemi zaletami, ale też i wadami tego, wyrobionego wiekami typu politycznego — trudno sądzić. Znalazł się on między dwoma wpływami: francuskim i austryackim. Poddawał się kolejno to jednemu to drugiemu, lecz bardziej działał nań francuski. W chwili jednak stanowczej, gdy Chrześcijaństwo, na głos stolicy Apostolskiej zażądało od niego obrony Wiednia, uczynił to ze świetnem powodzeniem. Zanim do niej przyszło miała miejsce wyprawa żurawińska w r. 1676, zakończona stosunkowo korzystnymi paktami z Turcyą i zwróceniem się państwa tego przeciw Moskwie, tak, że Sobieski, mając ręce z tej strony rozwiązane, zaczął działać w myśl traktatu zawartego z Ludwikiem XIV, poprzednio w Jaworowie, a zobowiązującego Polskę do wspierania ruchu malkontentów węgierskich przeciw Austryi, rywalizującej z Francyą. Wzamian miał Ludwik XIV dostarczyć Janowi III subsydyów, które miały dopomódz Polsce do odebrania Elektorowi brandenburskiemu Prus książęcych. Sejm jednak w Grodnie 1678-9 roku zadał pierwszy cios polityce francuskiej Sobieskiego, gdyż uderzono na nim na zaciągi przeciw Prusom i Austryi, traktatu żórawińskiego nie potwierdzono, z Moskwą zaś przedłużono zawieszenie broni na lat trzynaście, utrzymując ją w posiadaniu Kijowa i Smoleńska, które winne już były, na mocy dawniejszego traktatu Andrusowskiego, wrócić od dawna do Polski. Wówczas Jan III zmienił do pewnego stopnia żórawińskim traktatem ujawnione zamiary i obmyślił ligę przeciw Tur-

cyi, czemu się jednak Francya nietylko oparła, lecz i odciągnęła Wenecyę. Wyprawa jednak obmyślona przez Kara Mustafę przeciw Wiedniowi dochodziła do skutku. Obrona Wiednia, z nim Chrześcijaństwa i, do pewnego stopnia i interesów polskich, okazała się niezbędną.

W r. więc 1683, wobec oblężenia Wiednia, podejmuje słynną i jedyną w dziejach wyprawę ku odsieczy, zakończoną znanem zwycięstwem, o którem donosząc Inocentemu XI pisze Sobieski: „Veni, vidi, Deus vicit.“ Istotnie, od tej chwili potęga otomańska w Europie nadłamaną została. Lecz pomimo wiedeńskie zwycięstwo wojna z Turkami nie ustawała, a Moskwę wypadło nietylko zneutralizować traktatem 1686, ustępując jej ostatecznie Kijów, Smoleńsk, Drohobuż i Czernichów, lecz miano nadzieję wciągnięcia jej przeciw Turkom. Prowadząc ciągłą wojnę z Turkami, która, pomimo zwycięstwa, nie dała Polsce żadnych politycznych rezultatów dodatnich, nosił się jednocześnie Sobieski z planami dynastycznymi dla potomstwa swego. Tak np. pragnął na tronie Wołoskim osadzić swego syna Jakóba, ożenić go z córką cesarza Leopolda i t. p. Otóż, stronnictwo przeciwne w Polsce królowi, postawiło pod przewodem Paca srogą opozycyę i utrudniało mu wszelkie kroki; cieszyło się z niepowodzeń tego rodzaju jak niedoszłe ożenienie Jakóba, raz z córką Leopolda, a drugi z Radziwiłłówną. I z jedną i z drugą małżeństwo powinien był tron Austyacki ułatwić synowi wybawcy Wiednia, a jednak inaczej się stało: pierwsza wyszła za brandenburczyka, druga za ks. neuburskiego. Wkrótce jednak niepowodzenia Leopolda w wojnie z Francyą zmusiły go do szukania przyjaźni Sobieskiego i oto, wraz z zapewnieniem Jakóbowi ręki siostry cesarzowej ofiaruje Austrya Wołoszę. Po raz ostatni, w r. 1691 wybiera się Jan III na wyprawę przeciw Turkom, lecz austryackie pułki, jak zwykle nie nadeszły i król wrócił, dotarłszy tylko do Juszawy. Nastąpiły nowe walki z Turkami i Tatarami, z których jednak wawrzyny zebrał już nie król, lecz hetman Jabłonowski. Sobieski cały czas pożycia małżeńskiego pozostawał pod wpływem żony, być może, to mu przeszkadzało wznieść się jako polityk ponad interesa rodzinne, którym się oddał w ostatnich latach panowania. W każdym razie niepowodzenia rodzinne i widok kłótni między magnatami zatruły ostatnie lata wielkiego wojownika. Jan III sprowadził kapucynów (ob.) do Polski. *Xaw. Ch.*

Jan Suchywilk arcbp gnieźn. ob. Jan arbp gnieźn. 2.

Jan Sylvanus Polonus nazywany także Hieronimem z Pragi kameduła, żył w XV w. Był spowiednikiem Władysława Jagiełły, opatem sądeckim i misyonarzem na Litwie i Żmudzi, w końcu został kamedułą. † w Wenecyi r. 1440. Należał do wybitnych kaznodziejów zakonnych XV w. Zostały po nim zbiory kazań: *Linea salutis aeternae.* 1405—są to kazania niedzielne; *Exemplar salutis.* 1409—kazania na święta i uroczystości; *Quadragena salutis.* 1436—kazania postne. Przez cały wiek XV kazania J-a miały wielkie powodzenie i robiono z nich liczne wypisy. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 65-66; Brückner, *Kazania średniowieczne.* Cz. I, str. 49—50; Cz. II, str. 39).

Jan Sylwester, zajmuje w śród uczonych węgierskich XVI w. pierwszorzędne miejsce. Prawd. ur. się 1508 r. w Szinyer-Varalja. Studya humanistyczne odbywał w uniwers. krakowskim. Poczem wplątawszy się w ruch nowatorski, podążył 1534 do Wittenbergi do Melanchtona, gdzie uczył się głównie hebrajskiej filologii. Powróciwszy do kraju został nauczycielem gramatyki łacińskiej i w tym celu wydał 1539 r. *Grammatica Hungaro-latina.* W r. 1544 został prof. hebrajskiego jęz. na uniwers. w Wiedniu. Najważniejszem jego dziełem jest tłumaczenie Now. Test. na język węgierski, wyd. 1541 r., w którem, nie spuszczając z oka tekstu oryginalnego, trzymał się jednak Wulgaty. Drugie wyd. tego tłum. posiada aprobatę bpią. Ostatnią pracą J-a z 1551 r. była *Quearela fidei.* W nowszych czasach usiłowano J-a uczynić protestantem, na co wszakże nie ma żadnych dowodów. (Por. Danko, *Joh. Sylvester Panonius Leben, Schriften u. Bekenntniss*, Wien 1871).

Jan Synaita ob. Jan Klimak.

Jan bp. Taorieński (Taoriensis), znany tylko z imienia, był sufraganem włocławskim za bpa Jana Kropidło, księcia opolskiego; w r. 1404—oficyał generalny; w 1411 poświęcił kl katedralny włocławski i zaprowadził w nim nabożeństwo. Był zakonnikiem, bo zapisany jest w aktach (Vol. 12, f. 190) jako Fr. Joannes. (Por. Chodyński, *Biskupi Sufragani Włocławscy*, Włocławek 1906, 8-a, str. 30).

Jan Teolog ob. Jan Apostoł św.

Jan Teutonicus.—**1**) z przydomkiem Ponsa, dominik. generał zakonu, ur. w pocz. XII w. w Wildeshaunsen dyec. Osnabrück. Wobec wielkich zdolności i znajomości kilku języków usiłowano pociągnąć go na drogę dyplomatyczną, lecz bogobojny młodzieniec wybrał życie zakonne i w r. 1220 z rąk ś. Dominika otrzymał habit. Wnet zasłynął cnotą, gorliwością i talentem kaznodziejskim w Niemczech i na Węgrzech. W r. 1228 został prowincyałem na Węgry, gdzie walczył z herezyą Bogomiłów (ob.). Grzegorz IX w r. 1232 mianował go bpem dla Bośni. Tutaj pasterzował z całą gorliwością, tęsknił jednak za życiem zakonnem; wyprosił sobie rezygnacyę z bpstwa i powrócił do zakonu. W r. 1241, po złożeniu godności przez ś. Rajmunda z Penaforte, został generałem zakonu. Nawracanie pogan uważał za najprzedniejsze zadanie swoich braci zakonnych, w tym celu, pisał do nich porywające encykliki. † 4 listop. 1252 w sławie świętości. (Por. Ferrari, *De rebus Hungar. provinc. Ord. Praedicatorum*, Viennae 1637; A. Theiner, *Vetera monum. historica Hungariam sacr. illustrantia*, Romae 1859). — **2**) z przydomkiem Semera, znany glossator „Decretum Gratiani," zajmował różne urzędy klne, † ok. r. 1240. — **3**) Autor *Summa confessorum* ob. Jan z Fryburga. (*Ch.*).

Jan od św. Tomasza (a S. Thoma), dominikanin, nazywał się na świecie Poinsot, sławny komentator św. Tomasza, ur. w r. 1589 w Lizbonie; kształcił się w Lowanium, następnie wykładał teologię w Alkali i w Salamance, był inkwizytorem w Hiszpanii i równocześnie spowiednikiem i doradcą Filipa IV. † w 1644. Napisał sławne dzieło *Cursus theologicus* w 8 tomach — słynny komentarz na Summę Doktora Anielskiego, często przedrukowywany zarówno w Hiszpanii i we Włoszech, jak i we Francyi i Niemczech. Ostatnie wyd. w 10 tomach, Paryż 1883–86. Oprócz tego napisał traktat o nauce św. Tomasza p. t. *Speculum sine macula* i *Cursus philosophicus* ad exactam, veram et genuinam Aristotelis et Doctoris angelici mentem; ost. wyd. w 3 tomach, Paryż 1884. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906, 4 o, k. 718; Bund, *Catalogus auctorum*. 1900, 8-o, str. 86; Daniel, *Manuel des Sciences*. 1903, 8-o, str. 458). *X. J. N.*

Jan z Torunia (Thorunensis) błog., franciszkanin, żył w XIII w., † w Chełmży, w r. 1264 lub 1271, gdzie był spowiednikiem św. Jutty. Uważany za patrona żeglarzy.

Jan Trithemius, bened., przeor i polihistoryk, ur. 1 lut. 1462 w Tritenheim nad Mozelą. Młodość spędził wśród najopłakańszych stosunków rodzinnych. Nienawidzony i prześladowany przez ojczyma, do 15 r. życia był chowany w zupełnej nieświadomości, tak dalece, że w r. 17 życia nauczywszy się potajemnie czytania, pisania i początków łaciny, uciekł z domu rodzicielskiego do Trewiru, a następnie przeniósł się do Heidelberga. Odbywając podróż z towarzyszami 1482 r. dostał się do opactwa bened. w Sponheim, gdzie przeor Henryk z Holzhausem, poznawszy się na jego szczególnych zdolnościach, włożył nań suknię zakonną. Wkrótce tak dalece zajaśniał cnotą i nauką, już w r. 1483, że choć najmłodszy ze wszystkich zakonników został obrany opatem w Sponheim. Opactwo znajdowało się w stanie moralnego i materyalnego upadku. J. z całą energią zabrał się do pracy odnowicielskiej. Nie ograniczał się zaś własnym klasztorem, ale dążył do reformy całego zakonu, i w tym duchu działał na kapitule w Augsburgu 1485 r. Pragnął on by zakonnik łączył nierozdzielnie pobożność z nauką. Sam się też ustawicznie kształcił i już jako opat nauczył się jęz. greckiego i

hebrajskiego. Zachęcał też braci zakonnych do przepisywania arcydzieł nauki i literatury, co znowu pozwoliło mu założyć w Sponheim bibliotekę, która wkrótce zyskała sobie sławę jedynej w swoim rodzaju. Uczeni, bpi i książęta przybywali tutaj, już to korzystać ze skarbów literackich, już zasięgać rady i wskazówek uczonego opata. To powszechne uznanie, jakie ze wszech stron pozyskiwał J. zjednało mu zastępy zazdrosnych. Przedewszystkiem sami mnisi niezadowoleni z jego energicznych rządów, knuli zdrady. Z nimi to sprzymierzył się książę Jan z Simmern, opiekun Sponheimu. Korzystając z nieobecności J-a napadł na klasztor i uwięził sługi opata. Mnisi okazali mu przytem czarną niewdzięczność, to też J. pomimo nalegań nie powrócił do Sponheimu, lecz objął chylący się do upadku klasztor w Wyrcburgu 1505 r. J. i tutaj okazał się doskonałym rządcą. Zastawszy zaledwie 3 zakonników, niebawem uczynił klasztor miejscem pielgrzymki uczonych i wybitnych mężów. Zachęcano go kilkakrotnie, aby osiadł na jednym z dworów książęcych; wzywał go nawet ces. Maksymilian, lecz J. odmawiał i, wyjąwszy krótkiego pobytu na dworze cesarskim w 1508 r., nie opuszczał klasztoru, gdzie też steranego pracą zaskoczyła wczesna śmierć 13 grud. 1516 r.

Jako pisarz rozpoczął J. swoją działalność już w 1484 r. Liczba jego prac literackich jest olbrzymia i dotyczy najróżnorodniejszych przedmiotów. Pierwotne jego dzieła były przeważnie treści ascetycznej, lub dotyczyły karności zakonnej. Wylicza je Busäus p. t. „*J. Trithemii opera pia et spiritualia*“ Moguntia 1604. Z tych szczególnie odznaczają się następ.: „*De vanitate et miseriis humanae vitae*“, „*Institutio vitae sacerdotalis*“, „*De tentationibus religiosorum*“, „*De ruina Ord. S. Benedicti*“, „*De fuga saeculi*“, „*De statu et ruina ordinis monastici*“, a szczególnie „*Compendium spiritualis exercitii*“ i in., z których wiele nieokazało się drukiem i są w rękopismach lub zaginęły. W pracach tych odznacza się J. wielkiem oczytaniem w pismach OO. Kła, sądem trafnym i doświadczonym, a zarazem gorącem umiłowaniem Kła. Do zakresu nauk ściśle teologicznych należą m. i. „*Investigatorium ss. Scripturarum*“ (1488), „*Laudes et utilitates studii et lectionis Scripturae s.*“ (1495), „*De illibata glor. Virginis Concep.*“ (1495) i in. We wszystkich pracach teol. J. opiera się na Piśmie ś., nauce OO., tradycyi i powadze Kła. Był też J. obeznany z ówczesnymi naukami przyrodzonemi i medycznemi; świadczą o tem prace: „*Panalethia de variis quaestionibus naturalibus in libr. XX*“, „*Opus hieraticum pro variis morbis depellendis*“, „*De morbo caduco et maleficiis*“ i in. J. potępia błędy astrologów i alchemistów, lecz w pojęciach o czarach i czarownicach jest dzieckiem swego wieku, jak tego dowodzi rozprawa „*Antipolus maleficiorum*“ druk w Ingolsztadzie 1555 r. Pociąga go też magia naturalna. W tym kierunku uczyniły go głośnym dwa dzieła „*Steganographia*“ druk 1606 w Frankfurcie i „*Polygraphia*“ tamże 1518. Największą wszakże sławę zyskał sobie J. pracami historycznemi, jak m. i. „*Liber de scriptoribus eccl.*“ (Moguncya 1494) „*De luminaribus sive de viribus illustris Germaniae*“ (tamże 1495); „*De viris illustribus Ord. S. Bened.*“ i in. Ważne dla dziejów współczesnych jest jego „*Chronicon Sponheimense* ukończ. 1506 r., oraz „*Annales Hirsau*“ *gienses*“ druk w St. Gallen 1690 r. Dla badaczów historycznych oddał wielką usługę swojem „*De origine regum et gentis Froncorum*“. Dzieła historyczne J. nowoczesna krytyka surowo sądzi, wszakże nie bacząc na błędy chronologiczne i faktyczne, których się on dopuszcza, zważywszy na skromne materyały jakimi rozporządzał, podziwiać należy ogrom podjętej pracy i bądź co bądź poważny dorobek historyczny. J. przygotowywał się do napisania historyi Niemiec, ale zaskoczyła go śmierć przedwczesna. (Por. Fr. Horn, „*Trithemius*“ Würzb. 1843; M. Marcuse, „*Über d. Abt Trithemius*“ Halle 1874; W. Schneegans „*Abt Joh. Trithemius u. Kloster Sponheim*“ Kreuznach 1882; W. W. t. VI kol 1770—1780).

(*Ch.*)

Jan z Trzebnicy, dominikanin, wybitny kaznodzieja XV w. był na soborze bazylejskim lub, jak inni twierdzą,

konstancyeńskim. Zostawił zbiór kazań p. t. *Sermones ad clerum.*

Jan z Trzemeszna zw. Vitreatorius, (ponieważ był synem szklarza), wybitny kaznodzieja z XV w., był od r. 1474 magistrem „in artibus". (Por. Pelczar, *Zarys dz. kazn.* t. II, str. 64).

Jan de Turrecremata ob. Torquemada.

Jan z Victering, jeden z najwybitniejszych historyków średniowiecza, cysters w klasztorze Victering nad jeziorem Wörth w Karyntyi, w r. 1314 został opatem tegoż klasztoru, † 12 list. 1347 r. Jako tajny sekretarz i kapelan księcia Henryka Karynckiego, Albrechta II i Ottona Habsburgów, oraz patryarchy akwilejskiego, był wtajemniczony w bieg, dziejów współczesnych. To też cofnąwszy się do zacisza klasztornego w r. 1341 napisał „*Liber certarum historiarum*", zawiera przeważnie historyę książąt Austryi i Karyntyi od 1231—1341 r. (autograf w Monachium „*Cod. lat.*" m. 22107). Na podstawie tego opracował kronikę rzeszy, którą rozpoczął od r. 1217. Dzieło to wydał później H. Pez p. t. „*Annonymi Leobiensis chronicon*" (Por. Fournier, „*Abt Joh. v. Victering u. s. „Liber cert. historiarum*" Berlin 1875; Mahrenhoetz, „*Joh. v. Victering als Historiker*" w „*Forschungen z. deutsch. Gesch.*" XIII, 535 i nast.)

Jan Villanus (Giovanni Villani) obywatel i kupiec florencki, napisał po włosku *Historyę Powszechną* w 12 księgach, od założ. Florencyi do r. 1348, cenną ze względu na wierne opisanie wypadków współczesnych, przez innych pisarzy niezupełnie zgodnie z prawdą podanych. Wyróżnia go jasny i prosty styl pisania; nie zawsze jednak wolnym od uprzedzeń się okazuje. J. † w r. 1348. Brat J-a Mateusz doprowadził w dalszym ciągu „*Historyę*" do r. 1363. (Por. Muratori, *Script. rerum ital. XIII*).

Jan a Via, kontrowersista XVI w., w r. 1554 został powołany na kaznodzieję katedralnego w Wormacyi, gdzie odznaczył się obroną prawdy katolickiej pko protestantom. Na dyspucie wormackiej we wrześ. 1557 pełnił obowiązki notaryusza, gdzie też wydał pismo prostujące kłamliwe sprawozdania protestantów „*Warhaffte u. Bestendige Antwort*" etc., którą wnet ogłosił i po łacinie p. t. „*Calumnias Confessionistaorum... responsio*". Przetłumnczył na niemieckie Hozyusza bpa warmińskiego „*Professio fidei Catholicae*", za co przez tegoż polecony został z Rzymu na beneficyum w Wormacyi i otrzymał probostwo ś. Kastulusa w Moosburgu, a książę Albrecht V bawarski mianował go kapelanem nadwornym w Monachium i kanonikiem kolegiaty N. M. Panny. Na życzenie tego księcia gorliwego obrońcy Kła pko luteranom napisał dzieło w obronie nauki katolickiej o Eucharystyi (Monachium 1569). Zostawszy oficyałem w Hildesheimie, obejmując swój urząd, wygłosił piękne kazanie 1581 r., które wyszło drukiem p. t. „*Christus saloans.*" Wkrótce potem † tegoż roku.

Jan z Wessel (de Vessalia nazwisko właściwe Ruchrat, lub Richrat), jeden z poprzedników reformacyi, ur. na początku XV w., w Oberwesel pod miastem Goar. Po odbyciu studyów w Erfurcie został r. 1445 magistrem artium, a r. 1456 wicerektorem tegoż uniwers. i drem teologii. Współczesny Wimpheling nazywa go chlubą Erfurtu. Luter był późn. wychowańcem tego uniwers. Już w r. 1450 J. zeszedł z gruntu klnego, gdy Mikołaj bowiem z Cusy głosił odpust jubileuszowy w Niemczech, wystąpił z pismem „*Adversus indulgentias*" (u Walcha „*Monumenta medii aevi*" II Göttingen 1757), w którem zdradzał poglądy niekatolickie. Pomimo to r. 1460 został kaznodzieją w Moguncyi, skąd uszedł przed zarazą i udał się do Wormacyi. Co tam nauczał, dowodzą wyciągi z jego kazań „*Paradoxen d. Dr. Joh. v. Wesel*" (u d'Argentré „*Collectio judicior.*" Parisiis 1755). Uznawał on tylko Pismo ś. za normę wiary. Żądał też w wyznaniu wiary przy wyrazie Kł skreślić „katolicki," gdyż Kł nie jest społeczeństwem Świętych, ale w większej części potępionych. Lekceważył też przykazania klne; m. i. w kazaniu jednem odezwał się z szyderstwem: „W W. Piątek możesz spo-

kojnie zjeść kapłona.“ Bluźnił też pko papiestwu, celibatowi, sakramentaliom, władzy klnej i t. d. W r. 1477 stawiono go przed trybunał inkwizycyi w Moguncyi, gdzie uznany został winnym, poczem błędy swoje odwołał. Skazano go na dożywotne zamknięcie w klasztorze. J. † w Moguncyi 1481. (Por. Ullmann, „*Reformatoren v. d. Reformation*“ Hamburg I 1841, str. 240). (*Ch.*)

Jan z Wicenzy, dominikanin, ur. ok. r. 1200 w Wicenzy, zasłynął jako kaznodzieja, cudotwórca i rozjemca pokoju. Przybywszy 1233 r. do Bolonii kazaniami swemi wzbudzał nieopisany zapał, pod wpływem których ludzie wszystkich stanów garnęli się do pokuty i poprawy żywota. Załagodził wieloletni spór między bpem a miastem. Modlitwą wiele dokonał cudownych uzdrowień. Wędrował on po różnych miastach Lombardyi, szerząc zgodę i rozstrzygając spory, które na onczas owe miasta ze sobą wiodły. Niestety, powodzenie upoiło go zbytnio, tak dalece, iż przybywszy do Wicenzy zapowiedział, że rządy miasta bierze w swoje ręce. To samo uczynił w Weronie, gdzie wręczono mu klucze miasta. Swoim zastępcą mianował hr. a S. Bonifacio. Rozpoczął tam surowy sąd pko heretykom i rozkazał spalić 60 osób z najdostojniejszych rodzin miejscowych. Wydawał też prawa jedne po drugich. Jego nieobecność rozgoryczała coraz więcej mieszkańców. Wynikł bunt, który żołnierze przysłani przez J-a krwawo usiłowali zdusić, lecz zostali pokonani, a sam J. uwięziony. Odzyskawszy wolność wrócił do Werony, lecz znalazł już umysły względem siebie rozgoryczone. Udał się do Bolonii, lecz i tam nie znalazł dawnej życzliwości. Widząc to oddał się odtąd cichemu duszpasterstwu, tak, że od r. 1234 nie słychać już o nim w dziejach. W r. 1247 Inocenty IV mianował go inkwizytorem. Jeszcze raz wypływa on w r. 1260, kiedy Aleksander IV wysłał go do Wicenzy, aby zdjął ekskomunikę z mieszkańców, w którą wpadli przez sprzymierzenie się z Fryderykiem II i Ezzelinem. Według współczesnych kronikarzy † 1281. Niekrytyczna jego biografia Moschetty ukazała się w Padwie 1590 r. (Por. Suttor, „*Johan. u. d. ital. Friedensbewegung im J. 1233*“ 1891). (*Ch.*)

Jan z Wieliczki (Vielicius), dr. teologii, kanonik krakowski i profesor akademii, ur. w r. 1526, † 1599. Dzielnym był mówcą, chociaż pism nie zostawił. Sprawował poselstwo do Szwecyi od Zygmunta Augusta. Polemizował zwycięsko z heretykami. (Por. Pelczar; *Zarys dziejów kazn.* Kraków 1896, 8-a, t. II, str. 117).

Jan z Winterthur, franciszkanin, ur. 1300 w Winterthur, przebywał w różnych klasztorach szwajcarskich, a ok. r. 1348, napisał dzieje od czasów Fryderyka II do r. 1347. Praca jego ma wielką doniosłość dla poznania stosunków kulturalnych pierwszej połowy XIV w., wydał ją G. v. Wyss w „*Archiv f. Schweizergesch*“ XI Zürich 1856, niemieckie zaś tłumaczenie B. Frauler Winterthur 1866. (Por. Lorenz, „*Deutschl. Gesch. Quellen*“ 3 Aufl. Berlin 1886 I str. 67 i nast.)

Jan Zonaras, historyk grecki, ur. w Knstplu, † w r. 1118, był sekretarzem cesarza Aleksego I. Po śmierci żony i dzieci wstąpił do zakonu św. Bazylego, gdzie m. i. napisał po grecku *Annales* (Migne, *P. P. gr.* CXXXIV i CXXXV); tłum. łacińskiego dokonał Hieronim Wolf (Bazylea 1557; Paryż 1567). Z innych prac godne są zaznaczenia: *Komentarz na Kanony Apłskie*, koncylia i Listy kanoniczne Ojców greckich; *Rozprawy o nieczystości*; *Kanon N. M. Panny* cz. rodzaj Hymnu zawierającego krótkie modlitwy do N. M. P. pko wszystkim heretykom; *Listy* i różne *Traktaty*. Pisma J-a wydano w „Pandecta Canonum“ (Oxford 1672), w „Jus graeco-romanum“ Leunclaviusa i w „Monumenta Ecciae Graecae“. (Por. Glaire, *Dictionn. II*, 2501—2; Stang, *Historiographia eccles.* Friburgi 1897, str. 73).

Janai—hebr. Yaenai, gr. Ιανίν — jeden z wodzów pokolenia Gad; mieszkał w Basan. (I Paral. V, 12).

Janauschek Leopold dom, cysters (od r. 1846), historyk klny, ur. w r. 1827 w Brünn, † w. r. 1898 w Baden p. Wiedniem; w r. 1853—77 był profesorem histor. klnej i prawa kanonicznego w

Heiligenkreuz. Wiele przysłużył się przez swe badania archiwalne do rozjaśnienia historyi swego zakonu. Napisał m. i. *Originum Cisterciensium*, t. I., Wien 1877, owoc 28 letnich pracowitych poszukiwań; *Geschichte des Stifts Zwettl.*, r. 1880; *Cist. Orden.* r. 1884; *Bibliographia Bernardina*, qua S. Bernardi... operum ...editiones ac versiones etc. Wien, r. 1893, in 8-o. (Por. Schäfler, *Handlex. d. kath. Theol.*, II, 393; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902 r., 8-o, 205; Herder, *Konversaiions-Lexikon.*, 1905 r., t. IV, k. 1000).

Jandołowicz Marek ks. karmelita ob. Marek ks.

Janet Paweł, filozof francuski, ur. w r. 1823 w Paryżu, kształcił się w Lyceum św. Ludwika, wstąpił do Ecole Normale 1844 r. Wykłady rozpoczął w r. 1845 w Bourges, od r. 1848 wykładał w Strasburgu, od r. 1857 w Paryżu, i od 1864 r. w Sorbonnie. Należy do licznej grupy uczniów Wiktora Cousina. Odznaczał się rozległą erudycyą; był to eklektyk, racyonalista. Um. w Paryżu 1899 r. Dzieła: *Essai sur la dialectique de Platon*, 1848 r.; *La famille*, 1855 r.; *Histoire de la philosophie morale et politique dans l'antiquité* et les temps modernes, Paris, 1858, 2 vol., 3 wydanie 1887 r.; *Essai sur le mediateur plastique de Cudworth*, 1860 r.; *La Philosophie du bonheur*, 1862 r.; 4 wyd. 1873 r.; *Le Materialisme contemporain en Allemagne*, wykład systemu Büchnera, 1864, 2 wyd. 1875 r.; *La Crise philosophique, Mic. Taine, Renan, Vacherot, Littré*, 1865 r.: *Le Cerveau et la pensée*, 1867 r.; *Elements de morale*, 1869 r.; *Les Problemes du XIX siècle*; politique, littérature, science, philosophie, religion, 1872 r.; *La Morale*, 1874 r.; *Philosophie de la Revolution française*, 1875 r.; *Les Causes finales*, 1876 r.; *Saint Simon et le saint-simonisme*, 1878 r.; *Dieu, homme et la béatitude*, tłumaczenie Spinozy 1878 r.; *Traité élémentaire de philosophie à l'usage des classes*, 1879 r.; *Les Origines du socialisme contemporain*, 1883 r.; *Les Maitres de la pensée moderne:* Descartes, Spinosa, Malebranche, Pascal Kant, Diderot, Biran, 1883 r.; *Victor Cousin* et ses oeuvres, 2 wyd. 1885 r.; *Histoire de la philosophie.* Les Problémes et les Ecoles. La Philosophie de Lamennais 1890 r.; *Element de philosophie scientifique* et de philosophie morale, 1890 r. Był współpracownikiem „La Liberté de penser" i „Dictionnaire des sciences philosophiques". Po nadto wydał: *Oeuvres philosophiques de Leibnitz* w 2 tom.; *Traité des facultés de l'ame* de Garnier. (Por. E. Blanc, *Histoire de la philosophie*, Paris, 1896 r., t., I, 4, 9; II, 668). *X. S. G.*

Janet Piotr, dr. medycyny, fizyolog i filozof francuski, ur. w r.1859, w r. 1898 został prof. psychologii doświadczalnej w Sorbonie. Oddaje się z zamiłowaniem badaniom nad hypnotyzmem. Napisał: *L'Etat mental des hystériques.* Les accidents mentaux, Paris 1893, 16-o; *L'Automatisme psychologique.* Essai de psychologie expérimentale etc. Paris, Alcan, 1894 r. 8-o, éd.; *Etat mental des hystériques. Les Stigmates mentaux.* Tamże 1893 r., 16-o; *Névroses et idées fixes.* Tamże, Alcan, 1898, 8-o; *Quatrième Congres internat. de psychologie.* Compte rendu des séances et textes des mémoires. Tamże, Alcan, 1901 r. 8-o; *Etude sur Malebranche et la théorie des esprits animaux.* 1886 r.; *Les Obsessions et la Psychastenie.* 1903 r. Nadto z Raymond'em F. napisał *Nevroses et idées fixes.* T. II. Fragment des leçons cliniques du mardi etc. Paris, Alcan, 1899, 8-o. J. jest kierownik'em wraz z drem G. Dumas'em, czasopisma „Le Journal de psychologie normale et pathologique", które wychodzi od r. 1904. (Por. Blanc, *Dict. de la Philosophie*, 1906, 4-o, k. 715 — 16; Tenże, *Répértoire bibliographique*, 1903, 8-ka; Tenże, *Dictionnaire univers. de la Pensée.*, I, 1899, Lyon, 4-o, k. 791). *X. J. N.*

Janicki Klemens, największy wśród poetów łacińskich w Polsce w pierwszej połowie XVI w. Ur. się w 1516 w Januszkowie pod Żninem, pochodził z rodziny wieśniaczej. Nauki pobierał w Żninie, a później w słynnej szkole Lubrańskich w Poznaniu. Losami utalentowanego ale biednego młodziana zaopiekował się arcbp. gnieźnieński, Andrzej Krzycki, a po jego śmierci (1537 r.) Piotr Kmita, marszałek koronny.

Staraniem Kmity J. został wysłany na studya do Padwy (1538). Niestety, nieuleczalna choroba nie pozwoliła dłużej pozostawać zagranicą, gdzie talent jego powszechny budził podziw i zjednywał mu serca najwybitniejszych przedstawicieli naukił. Szczególniejszymi względami darzy go kardynał Piotr Bembo. Papież zaś Paweł III obdarzył go wieńcem poetyckim (wręczonym mu w Wenecyi 12 lipca 1540 r. przez patrycyusza tamtejszego Jerzego Contariniego), akademia padewska zaś doktoratem filozofii. Dalsze dni jego były już bez nadziei, czuł blizką mogiłę, od której nie mógł uciec. W ukradzionych boleściom chwilach ożywiał się i układał najpiękniejsze poezye. Bawił głównie w Krakowie, gdzież też w roku 1543 zakończył młody żywot (27 lat na wodną puchlinę).

Zbiorowa edycya poezyj J. wyszła w Lipsku 1755, *Clementis Janitii, Poloni, Poetae Laureati Poemata...* Tłumaczenia na piękny wiersz polski dokonał Ludwik Kondratowicz w *Przekładzie poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiej*, Wilno 1851 t. I. (Por. J. M. Ossoliński, *Wiadomości hist. kryt.*, t. IV, Lwów 1852; Zygmunt Węclewski. *Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyi* Klem. Janickiego, Warszawa 1869; St. Tarnowski, *Historya literatury polskiej*, t. I, str. 54 i nast. Kraków 1900). *T.*

Janicki Marcin, kaznodzieja wyznania helweckiego, pastor w Secyminie i starszy zborów w powiatach krakowskim i chęcińskim. Na synodzie ożarowskim w 1600 r. był wyznaczony, aby Pismo św. tłumaczył. Wydanie tego przekładu, chociaż je synod w Bełżycach r. 1605 zatwierdził, do skutku nie doszło. Co się stało z owym przekładem niewiadomo. J. wydał tylko broszurę bez oznaczenia miejsca i roku p. t. *Rozmowa krótka a prawdziwa o zwierzchności bpa rzymskiego*, w dysputacyi wileńskiej, oraz inną p. t. *Wyprawa albo Pogonia za niesłuszną i niesprawiedliwą odprawą Sebastiana Wąpierskiego*, w której gromić usiłował Marcina Janiciusa, ministra secymińskiego, rozprawiającego o przełożeństwie bpa rzymskiego. Na tej odpowiedzi J. podpisał się Gabryel Prawowiarski. (*W. E. I.* 31—32, 543). *X. S. G.*

Janicki Zygmut o. z zakonu Braci Mniejszych, ur. w r. 1866, wyświęcony na kapłana w r. 1889. Napisał: *Mowa na poświęcenie kamienia węgielnego* pod kościół O.O. Reformatów we Lwowie, dn. 14 lipca 1896 r. Kraków 1896 r., 4-a; *Pamiątka przeniesienia miłosiernego Pana Jezusa* do nowej kaplicy... u Św. Kazimierza w Krakowie. Kraków 1901, 8-ka; *Objaśnienie dla pątników* biorących udział w pierwsz. pielgrz. Tercyarzy z Polski do Rzymu i t. d. Tamże 1900 r., 12-a, i inne.

Janidłowski Jakób, dr. filozofii i obojga praw, rodem z Bodzentyna, nauki wyższe przechodził w akademii krakowskiej, pod Sebastyanem Petrycym w filozofii, a Janem Foksem w jurisprudencyi, w r. 1594 odbył podróż do Włoch. W Rzymie został doktorem obojga praw. Z powrotem do Krakowa otrzymał katedrę prawa, a za Bernarda Maciejowskiego asesorstwo w kuryi biskupiej. Słynny ze skromności utrzymywał się z ubogiej plebanii w Golańczowie. Sprawując po trzykroć urząd rektora, wiódł walkę z Jezuitami o twarcie ich szkoły w Krakowie. Umarł w Krakowie 1620 r. Najcenniejszem jego dziełem, wielokrotnie przedrukowywanem jest: *Processus judiciarius ad praxim fori spiritualis regni Poloniae*, Cracoviae, 1606, in 4-o, 1619, 1643. *X. S. G.*

Janik arcbp gnieźn. ob. Jan arcbisk. gnieźn. 1. Janik.

Janikowski Krzysztof Stanisław żył za panowania Władysława IV, za młodu był na dworze Działyńskiego, wojewody pomorskiego, i tam okazywał już wiele przebiegłości i pracował usilnie nad naśladownictwem starożytnego pisma. Później dobrawszy sobie do pomocy Krzysztofa Ungera z Bytowa, Jana Kapnika z Scholoschau i miecznika z Gdańska, swego szwagra, tudzież anglika Kornelego Wright, zaczął na obszerną skalę podrabiać i fałszować dokumenty. Po śmierci Władysława IV Maciej Łubieński zwołał sejm konwokacyjny na 16 lipca 1648 r., stany pruskie zjechały się ku obiorom i radzie wstępnej d. 25 czerwca w Malborgu i tamże uchwaliły, aby wznieść na

sejm ogólny ściganie tych dokumentów i annihilowanie tych nawet, którym jakimkolwiek aktem publicznym radano prawną sankcyę, a nareszcie o zawieszenie i umorzenie procesów z nich wynikłych, J. obawiając się „karnej odpowiedzialności“, uciekł za granicę, gdzie umarł około 1680 r. (Por. *W. E. Il.* t. 31—32, str. 544). *X. S. G.*

Janina Maciej bp przemyski, z zakonu św. Franciszka. O pochodzeniu J. wiadomości niema. Z czasów bpstwa wiadomo, że za jego staraniem i wpływem zakończono spór z arcbpem Halickim, przez nowe rozgraniczenie dyecezyi przemyskiej i lwowskiej. Wiele utworzył nowych parafij z powodu wzrostu ludności. Sprowadził do dyecezyi zakon Kanoników regularnych Grobu Jerozolimskiego i powierzył im zarząd parafii. Troskał się też o moralny postęp powierzonego duchowieństwa i ustanowił w dyecezyi Stowarzyszenie czy Bractwo kapłanów świeckich, ktore szybko rozszerzyło się po dyecezyi. Zajmował się przytem i sprawami Rzplitej, uczestniczył nb sejmie w Horodle r. 1413 i na zjeździe w Szramowicach r. 1411, jako deputat królewski. † w r. 1419 lub 1420. (Por. Pawłowski Fr., *Premislia Sacra*. Cracoviae, 1869, 8-o, str. 72 i nast.).

Janisław arcybiskup gnieźnieński, pochodził z rodu Kotwiczów, prekonomizowany na arcbpa przez pża Jana XXII w dniu 7 listopada 1317 r. Podczes głodu w Polsce w 1318 i 1319 r. J. był prawdziwym opiekunem ubogich. Jako gorący zwolennik jedności Polski, J. usilnie popierał Łokietka i, będąc jeszcze prałatem, otrzymał wraz z arcyb. Borzysławem od króla polecenie traktowania z Janem XXII o uzyskanie dla Polski korony królewskiej, o poskromienie Krzyżaków i zmuszenie ich do zwrotu Pomorza. J. w towarzystwie biskupów Muskaty krakowskiego i Domarata poznańskiego, ukoronował Łokietka w Krakowie d. 20 stycznia 1320 r. Papież uznał akt koronacyjny za ważny brevem z d. 22 września 1321 r. W zatargach z Krzyżakami J. występował w komisyi upoważnionej przez pża do zbadania całej sprawy i za pozwem z dn. 20 lutego 1320 r. wezwał obie strony na 14 kwietnia t. r. przed sąd tej komisyi do Brześcia kujawskiego, a po ukończeniu śledztwa ogłosił w kle św. Mikołaja w Innowrocławiu d. 10 lutego 1321 r., wśród zgielku Krzyżaków, nieprzychylny dla nich wyrok. Za szczerą gotowość J. do usługi publicznej Łokietek mianował go starostą brzesko kujawskim i radziejowskim, a potem starostą Królestwa Polskiego i księstwa kujawskiego. Ten urząd świecki arcyb. J. piastował nietylko nominalnie ale i faktycznie, jak tego dowodzą liczne dokumenty współczesne. Za jego też radą Łokietek postanowił wyprawić poselstwo do Gedymina z prośbą o rękę jego córki dla swego syna. J. wreszcie ukończył spór, niegdyś między Iwonem Odrowążem bpem krakowskim a Wawrzyńcem wrocławskim, teraz zaś pomiędzy bpami Maciejem kujawskim, Floryanem płockim i Janem poznańskim a Nankierem krakowskim wznowiony o pierwszeństwo miejsca przy arcbpie w publicznych posiedzeniach bpów polskich, i wyrokiem z d. 25 kwietnia 1325 r. biskupom krakowskim przysądził prawo pierwszeństwa. J. zwołał synod prowincyonalny do Uniejewa na d. 19 lutego 1326 r. dla zebrania dziesięciny na pomoc dla Ziemi św. i obronę Chrześcijaństwa i omówienia spraw kościelnych, z uwzględnieniem ówczesnych stosunków i potrzeb. Uchwały te znajdują się w zbiorze ustaw synodalnych prowincyi gnieźnieńskiej arcbpa Jarosława Skotnickiego, w archiwum kapituły wrocławskiej. Po wstąpieniu na tron Kazimierza W., którego J. koronował w Krakowie d. 25 kwietnia 1333 r. nie przestawał służyć mu wierną radą, pomimo iż nie pochwalał początkowo pokojowej polityki króla. W podróżach politycznych Kazimierza J. brał czynny udział, towarzyszył królowi do Pakości, do Włocławka, gdzie król widział się z Janem Czeskim, z margrabią morawskim i z mistrzem krzyżackim, a stąd prawdopodobnie i do Poznania, gdzie obaj monarchowie d. 12 marca 1337 r. zawarli układ, dotyczący bezpieczeństwa ich granic Niewątpliwie i na późniejszej radzie królewskiej J. był obecny, aby jej przedłożyć sprawę, w kwestyi żądania od Krzyżaków rezygnacyi z wszelkiego prawa do Pomorza. Jako nieprzejednany przeciwnik Krzyżaków J. był oburzony na Macieja bpa kujawskiego, że z ujmą dla powagi swego monarchy, wdał się był w układy z Krzyżaka-

mi. J. tych układów nie zatwierdził i rzucił klątwę na mistrza krzyżackiego i jego wspólników, a posiadłości ich na Kujawach interdyktem obłożył. Niezachwiana wierność J-a dla swego monarchy zjednała mu głęboki szacunek i wdzięczność objawianą w dobrodziejstwach królewskich dla Kła w Polsce. J., dbały o czystość religijną, tępił gorliwie grasujących podówczas w dyecezyi krakowskiej Dulcinianów, w dzielnicach nadgranicznych Begwardów i Beguinów (ob.), zwanych Fratrycelami albo Bizochami. Za tę gorliwość pż w bulli z d. 4 kwietnia 1327 wyraził J-owi słowa uznania. Ostatnią przysługą, jako J. oddał Kazimierzowi W., było połączenie węzłem małżeńskim monarchy z Adelajdą Heską w Krakowie na jesieni 1341 r. W kilka miesięcy potem J. rozchorował się w Łęczycy i tam † d. 4 grudnia 1341 r. po 28-letnich rządach Kościołem. Pochowano go w katedrze gnieźnieńskiej. (Por. ks. I. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieznieńscy*, Poznań, 1889 r., t. I, str. 513 - 559). *X. S G.*

Janiszewski Antoni ks. T. J., ur. w r. 1723 w Galicyi, wstąpił do zakonu 1749 r. w Krakowie, profesyę złożył w r. 1767. Był kaznodzieją wraz z o. Filipeckim we Lwowie aż do r. 1773; przez ostatnie 3 lata był także profesorem moralnej. Po kasacie zakonu został kanonikiem w Kijowie, a następnie we Lwowie. † po r. 1781. Zostawił kazania; jako jezuita: *Kazanie na zaczęcie Trybunału koronnego* Prowincyi małopolskiej i t. d., Lwów 1766 r., 8-a; *Kazanie na powtórney Professyi od Nayprzewieleb. w Bogu JMCP. Maryi Benedykty Cetnerowney* Zakonicy y Fundatorki... Panien Sakramentek i t. d. Lwów 1771, 8-a. Po kasacie napisał: *Kazania na Niedziele i Święta* całego roku tudzież Kazania przygodne i t. d. Berdyczów 1779 r., 8-a, 6 tomików; *Kazanie na pogrzebie J.O. Hrabi na Wiśniczu i Jarosławiu* i t. d. Lwów 1780, 8-a; *Kazanie w czasie żałobnych Exekwii* po śmierci Nayjaśnieyszey, Najpotężnieyszey Maryi Teresy, Cesarzowey Wdowy i t. d. Lwów 1780, 8-a; *Kazanie na dzień poświęcenia na Biskupstwo* lwowskie, halickie i kamienieckie obrządku ruskohalickiego J.W.J M.C. x. Piotra Bielańskiego i t. d. Lwów 1781, 8-a; *Kazanie w d. 2 września*, Lwów 1781, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothéque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV. k. 723—38; Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1902 r., 8-ka, t. III, cz. 2, str. 1098; Pelicar, *Zarys dziejów kazn.*, Kraków 1896, 8-a, t. II). *X. J. N.*

Janiszewski Jan Chryzostom, sufragan pozn., ur. 1818 d. 27 stycznia w pow. kłobskim w Wielkopolsce. Po skończeniu gimnazyum w Lesznie słuchał teologii w uniw. wrocławsk., historyii filozofii w berlińskim. Został licencyatem teol. we Wrocławiu 1842, kapłanem w Gnieźnie 1844; był wikaryuszem i nauczycielem religii w gimnazyum w Trzemesznie, w r. 1846 zostaje prof. histor. kościelnej w seminaryum poznańsk., a w 2 lata później regensem tegoż, do r. 1855. Mowa na pogrzebie Karola Marcinkowskiego dała go poznać, jako mówcę niezwykłego, a zachowanie się jego w latach dla Wielkopolski trudnych, (1846 - 1848) pokazało w jego usposobieniu politycznem niezłomną stałość i odwagę i uczucie gorące przy głowie jasnej, trzeźwej i praktycznej. Wybrany posłem na sejm Rzeszy niemiec. do Frankfurtu n. M., miał mowę przeciw zamierzonemu wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy; mowa, choć świetna, skutku nie osiągnęła, a mówca mandat złożył. Wskutek tej uchwały sejmu zawiązuje się w Kórniku 1849 Liga. Na nabożeństwie początkowem ma x. J. mowę, która stała się po części programem działania dla Wielkopolski, a była w zupełności programem dalszego życia mówcy. Złożywszy regensurę, zostaje proboszczem w Kościelcu; był też posłem na sejm pruski w Berlinie. Po śmierci prymasa Przyłuskiego, administrator dyec. x. Brzeziński powołał go do swego boku X. J. sprawił zgodny wybór arcba Ledóchowskiego i jeździł do Brukselli porozumiewać się z kandydatem. Zostaje następnie wikaryuszem gen. i oficyałem, prałatem dom. papieskim, a 26 czerwca 1871 r. bpem eleuzyjskim i sufraganem poznańskim; konsekrowany w tumie poznańskim 23 lipca. Gdy wybuchło prześladowanie Kła przez wydanie ustaw majowych, bp. J. skazywany bywał na grzywny i więzienie za to, że nie zważając na te ustawy, spełniał obowiązki sufragana i wikaryusza generaln. Siedział więc w Koźminie

w więzieniu od 28 lipca 1874 do 27 lipca 1875 r., a potem drugi raz w Gdańsku pół roku, poczem mając zakazane przebywanie w zaborze pruskim, udał się do Krakowa, gdzie do r. 1886 mieszkał. Wówczas dopiero pozwolono mu wrócić do Wielkopolski z zastrzeżeniem, że nie będzie sprawował funkcyj bpich. Zamieszkał tedy w Gnieźnie, gdzie † 11 paźdz. 1891 r. Jeden z najtęższych umysłów politycznych, gorliwy i dzielny bp, mówca i kaznodzieja znakomity; jego *Dwadzieścia mów i kazań przygodnych* zebrał i wydał x. Aleksander Maryański, Lwów 1878 r., osobno wydane (Por. *Enc. Kośc.* Nowodworskiego, t. VIII). Nadto napisał: *Bezżeństwo kapłańskie w Kościele katol*, t. I, Gniezno 1860, t. II (pisany w więzieniu), Gniezno 1875; *Kościół i państwo chrześcijańskie*, Poznań 1891 r., jest to zasadniczy traktat o stosunku tych dwóch władz, i o ich naturze, prawach i zakresie; *Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusiech*, rzecz pisana w więzieniu, drukowana w *Przeglądzie Polskim*, 1876 r., w następnym roku w osobnej odbitce, przetłumaczona na francuskie p. o Lescoeur'a oratoryanina p. t. *Histoire de la persecution de l'Eglise catholique en Prusse*, Bruxelles et Paris 1879; *Mowa miana we Frankfurcie* (tamże 1848) po niem., a potem kilkakrotnie i polsku; *Mowa z powodu 25 letniego jubileuszu Towarz. Pomocy Nukowej*, Poznań 1866; *Znaczenie i ważność Mszy św.*, Warszawa 1843, (odb. z *Tygodnika Katol.*, którego był razem z x. Jabczyńkim redaktorem.); *Wiara i Wiedza*, w *Przegl. poznańsk.* (1845), *Pius IX*; *Papież*, (odb. z *Przeglądu Pols.*) Kraków 1878; *Józef Popiel* w *Przegl. lwowskim* 1880; *Encyklika Leona XIII o massonii* w *Przegl. powszech.* 1884. *Przeglądy polityczne* ogłaszane w r. 1883 i 1884 w *Przeglądzie polsk.* podpisaneB. B. E. (Por. nekrolog p. St. Tarnowskiego w t. 102 *Przeglądu Polskiego*; Tegoż sprawozdanie o dziele *Kościół i państwo* zamieszczone po francusku w *Compte rendu du Quatrième Congrès scientifique international des catholiques*. Fribourg 1898 (4 section) oraz ocenę tego dzieła w *Przeglądzie polskim*).

M. B.

Jankowski bp. krakowski ob. Bodzanta.

Jankowski Jan Ignacy, jezuita, rusin z pochodzenia, ur. w r. 1737, przyjęty do nowicyatu w Wilnie w r. 1752. Był przez lat kilka profesorem gramatyki. W r. 1768—72 był sekretarzem assystencyi polskiej w Rzymie; w r. 1773 archiwistą swej Prowincyi w Wilnie. Napisał *Nauka rozsądna, obyczajowa i polityczna* przez x. Piotra Gattey S. J. na język polski z franc. przełożona. Wilno 1780, 8-a; *Przestrogi polityczno-obyczajowe*, oraz dokład o różności rozumów z łacińsk. Andrz. Maxym. Fredro. Tamże 1781, 12-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, t. IV, k. 737).

Jankowski Józef Emanuel, prof. filozofii w akad. krakowskiej, zwalczał zasady filozoficzne Hegla i Trentowskiego. † w r. 1847 w Krakowie. Napisał: *Krótki rys logiki wraz z jej historyą*. Kraków 1822; *Rozprawa o niektórych różnicach*, jakie zachodzą między starożytną a późniejszych wieków filozofią. Tamże 1825; *O różnicy, jaka zachodzi między prawem przyrodzonem a nadanem* w teoryi umów w „Roczniku Tow. Nauk. Krak.“. r. 1831.

Janmot Franciszek Ludwik, malarz francuski, ur. w Lyonie 1814 r, studya artystyczne odbył pod sławnym Wiktorem Orsel'em mistrzem szkoły lyońskiej, później w Paryżu, gdzie wystawił swe prace w „Salonie“ w 1840. Powróciwszy do Lyonu wykonał m. i. sławny fresk „Wieczerza Pańska“ dla kaplicy hospicyum „de l'Antiquaille“ w r. 1845. Celował w swych obrazach ekscentrycznym mistycyzmem, jak np. w 18 obrazach, stanowiących cykl „Poème de l'Ame“ wystawionych m. i. w r. 1855 na wystawie powszechnej i w 1876 w kółku katolickiem w Luksemburgu. Jako objaśnienie do tego cyklu J. napisał poemat „*L'Ame*“ Lyon 1888. Za swe prace otrzymał kilka medali i odznaczeń. Z licznych obrazów J. wymieniamy: „Wskrzeszenie syna wdowy“ 1840; „Wniebowzięcie N. M. P. i podniesienie niewiasty.“ 1845; „Sen Chryst. P. w ogrodzie Oliwnym“, „Święte niewiasty przy grobie Jezusowym“ 1859; „Św. Szczepan przed Sanhedrynem“ i „Kamienowanie“ 1866; „Św. Cecylia“ 1879;

„In hoc signo vinces“ 1872, i w. in. (Por Vapereau, *Dictionnaire univ. des Contemporains*. Paris 1893, 4-o, str. 840). *X. J. N.*

Jannes i **Mambres** lub **Jambres**—imiona dwóch magów egipskich, którzy na dworze Faraona starali się przeciwdziałać Mojżeszowi. Mojżesz ich imion nie wymienia. Wskazuje je św. Paweł (II Tim. III, 8). Zdaniem Orygenesa wymienia je św. Paweł z księgi apokryficznej „Księga Jannesa i Jambrego“ (Por. *In Matth. Comment.*, ser. 117, t. XIII); Teodoret (*In II Tim. III, 8*, t. LXXXII) znów utrzymuje, że św. Paweł znał te imiona z powszechnego podania. (Por. *Targum*, Jonathan, in Exod. I, 15; VII, 11; Ch. J. Ellicott, *The Pastoral Epistles of St. Paul*, 4 ed., 1869, p. 147; Plinius, *H. N.*, XXX, 1, 14; *Constitutiones Apostolicae* VIII, 1, Patrol. gr. t. I, col. 1014).

Podania rabinistyczne i talmudyczne o tych dwóch magach są liczne, ale niepewne i sprzeczne: według „*Zohar*“, 90, 2—obydwaj byli synami Balaama; według Targum Jerozolimskiego (in Num. XXII, 22) -- byli tylko sługami Balaama; według *Jalkut Reubeni* 81, 2—mieli zostać prozelitami na widok cudów dokonanych przez Mojżesza. (Por. J. G. Michaelis, *Dissertatio de Janne et Jambre*, in 4-o Halle, 1747; Zetngras, *Dissertatio de Janne et Jambre*, in 4-o, Strasbourg, 1669; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 2 ed., t. II, 1886 p. 689).

„Księga Jannes i Jambres“—apokryf — opowiada dzieje tych dwóch wieszczków Faraona. Wspomina o niej Orygenes „*In Matth. Comment.*“ ser. 117, t. XIII, col. 1769, i Ambrosiaster, *In II Tim. III, 8* t. XVIII, col. 494; *Decretum Gelasii* zalicza ją do ksiąg potępionych. Patr. (Lat. t. LIX, col. 163.) Księga ta zaginęła. (Por. M. R. James, *A. fragment of the Penitence of Jannes and Jambres*, w *The Jouarnal of theological Studies*, lipiec 1901. p. 572—577; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1119—1121). *X. R. J.*

Jannet Klaudyusz, ekonomista francuski, ur. w r. 1844 w Paryżu, otrzymał doktoraty z prawa w Aix i nauk politycznych w uniw. lowańskim, następnie został profesorem ekonomii politycznej w Instytucie katolickim w Paryżu. Był uczniem Le Play'a. Początkowo wydawało się, że opiera ekonomię polityczną na moralności; później jednak traktować ją zaczął, jako jedną z umiejętności naturalnych. Zresztą był wyznawcą liberalizmu ekonomicznego, miarkowanego pojęciami chijańskiemi. J. † w r. 1894. Z licznych dzieł jego wymieniamy: *De l'Etat présent et de l'avenir des assotiations coopératives*. 1867, in 8-o; *Etude sur la loi Voconia*, fragment pour servir à l'histoire des institutions juridiques au VI siècle de Rome. 1868, in 8 o; *Les Institutions sociales et le droit civil à Sparte*. 1874, 8-o; 2 éd. 1880; *Les Etats - Unis contemporains etc.* 1875, 8-o; 4 éd. 1888, 2 vol.; *Les Précurseurs de la franc-maçonnerie* au XVI et au XVII siècle. Paris, Palmé, 1886, 8-o; *Le Socialisme d'Etat et la Réforme sociale*. Tamże 1889, 8-o; *Les Faits économiques* et le mouvement social en Italie. 1889, in 8-o; *Le Capital, la Spéculation et la Finance*. Paris, Plon, 1892, in 8-o; *La Franc-maçonnerie et la Révolution*. Avignon, Seguin. 1884, in 12-o (napisał wspólnie z L. d'Estampes); *Les Grandes Epoques de l'histoire économique* jusqu'à la fin du XVI siècle. 1896 (dzieło pośmiertne), i inne. J. był także współpracownikiem wielu czasopism, jak „Correspondant,“ „Réforme sociale“ „Polybiblion“ i in. (Por. Gabriel Alix, *Claudio Jannet et son oeuvre* w „Revue de l'Institut catholique de Paris“ 1896, p. 122—139; 387—418; C. de Ribbe, *Mes souvenirs sur Claudio Jannet*. (1857—94). Paris 1896, 8-o; Blanc, *Dictionnaire de Philos.* 1906, 4-o, k. 716; Tenże, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o; Vapereau, *Diction. univ. des Contemp.* 1893, 8-o). *X. J. N.*

Janneusz ob. Aleksander Janneusz.

Janni—wspomina o nim św. Łukasz w rodowodzie Chrystusa (III, 24)—ojciec Józefa i syn Melchego. Janni powstało z Johannes.

Janning Konrad T. J. bollandysta, † w r. 1723, ur. w Belgii, znany ze świętości

życia i wysokiej nauki, gruntowny teolog. Opracowywał żywoty SS. do czterech ostatnich tomów czerwca i trzech pierwszych sierpnia zbioru „Acta Sanctorum.“

Janocha Floryan, kapucyn ob. Floryan.

Janocki Jan Daniel Andrzej, ur. 1720 r. w Międzychodzie (Birnbaum) w Wielkopolsce, z rodziców Jenisch'ów lutrów; uczył się w Dreznie i dla zarobku należał do chóru kościelnego; zwrócił tu uwagę na siebie Józefa Andrzeja Załuskiego, późniejszego bpa kijowskiego, który zabrał J-go do Polski i 1750 r. J. złożył publicznie w kle Kapucynów warszawskich katolickie wyznanie wiary, poczem wstąpił do stanu duchownego i zupełnie oddał się literaturze, tak, iż Załuscy bibliotekę swoją powierzyli jego dozorowi. J. był pierwszym naszym bibliografem. Następnie otrzymał probostwo babimostskie w Poznańskiem, kanonię skalbmierską i kijowską. Po śmierci Józefa Andrzeja Załuskiego (1774), gdy biblioteka Załuskich została publiczną, król Stanisław August mianował J-go jej prefektem. R. 1775 zaniewidział, a przytem uległ nieuleczalnej hipokondryi; umarł 10 listop. 1786 r. W bibliograficznych swych pracach okazał wielką erudycyę, lecz krytyce jego zarzucają zbytnią pobłażliwość. Dzieła J-go: *Kritische Briefe an vertraute Freunde geschrieben und den Liebhabern der gelehrten Geschichte zu Gefallen herausgegeben*, Drezden 1745; *Nachricht von denen in der Hochgräflich Załuskischen Bibliotek sich befindenden raren polnischen Büchern*, Breslau, 1753; *Polonia literata nostri temporis* Vratislaviae, 1760; *Excerptum Polonicae literaturae* hujus atque superioris aetatis; *Lexicon der jetztlebenden Gelehrten in Polen*, Breslau, 1755; *Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae*, 1776, 1779; *Litterarum in Polonia instauratores* 1788; *Polnischer Büchersaal*, 1756; *Musarum Sarmaticarum specimina nova*, 1771; *Sarmaticae Litteraturae nostri temporis fragmenta*, 1773. (Por. K. Estreicher, *Jan Daniel Janocki*, Kraków, 1869; *Bibliografia Polska*, t. XVIII str. 457—461). *X. S. G.*

Janoe—hebr. Janohah, gr. Ἰανωχά— 1) Miasto na północnej granicy posiadłości Efraimitów. Wspomina o niem Jozue (XVI, 6—7). Euzebiusz i św. Hieronim (*Onomast.*, ed. Lag, 267, 59; 133, 20) mówią o wiosce Ἰανώ — Janson w Akrabitenie, 12 mil ang. od Nablus (Siebem); dziś znajduje się tam Khirbet Janun, ale nie więcej niż $2^1/_2$ godziny drogi od Nablus. Przypuszczać należy, że albo Euzebiusz przesadnie określił odległość, albo mówił o innem Janoe (IV Reg. XV, 29). (Por. Van der Velde, *Reise durch Syrien und Palästina*, Leipzig, 1855, t. II, p. 268; Guérin, *Samarie II*, 6, 7; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 514; Buhl, *Alt Palästine*, 1896, p. 178; Hagen S. J. *Lex. bibl.* t. II p. 600).

2) Janoe, miasto które za Faceasza króla izraelskiego zdobył Teglatfalassar assyryjski (IV Reg. XV, 29) † w Galilei północnej w ziemi Neftali. Najprawdopodobniej temu Janoe odpowiada dzisiejsze Januh, wioska na wschód od Tyru. (Por. D. Zanecchia, *La Palestine d'ajourd'hui*, 1899, II, 718; Riess, *Bibel.-Atlas*, ed. 3, p. 17; Guérin, *Galilée*, II, 372; Buhl, *Alt. Pal.* p. 229, 237; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 1122). *X. R. J.*

Janot Rajmund ks. z dyecezyi Tuluzkiej, współczesny, autor dzieła *La rôle de la femme dans la société contemporaine*. 12-o. Paris 1908.

Janota Eugeniusz, ksiądz, pedagog. Był nauczycielem w Cieszynie, potem w Krakowie, a nareszcie profesorem języka niemieckiego i literatury we Lwowie. Pisał po polsku i po niemiecku. Umarł 1878 r. we Lwowie. Dzieła: *Sprachstudien als Beitrag zur ethischen und logischen Bildung*, Cieszyn, 1851 r.; *Główne zasady gramatyki i języka niemieckiego* z uwzględnieniem narzecza gockiego, górnoniemieckiego, starego i średniowiecznego, według celniejszych dzieł niemieckich, Kraków 1854 i 1856; *Śpiewnik kościelny dla młodzieży*, Kraków 1859; *Wiadomość historyczna i geograficzna* o Żywieczczyznie, Cieszyn, 1859; *Przewodnik na Babią górę do Tatr i Pienin*, Kraków, 1860;

Gramatyka języka niemieckiego, Kraków 1865, 1867, 1868; *O potrzebie pism poświęconych przyrodoznawstwu kajowemu*, Kraków 1866; *Uebersetzung von Psalmen, Hymnen u. Kirchengebeten* aus dem 14-en Jahrhunderte aus der Handschrift herausgegeben, Wien, 1855. Wraz z Piekosińskim ułożył: *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wydane staraniem Towarzystwa naukowego krakowskiego, Kraków, 1865.

X. S. G.

z **Janowa** Maciej, teolog czeski, kaznodzieja reformowany, ur. około 1350 r., kształcił się u głośnego teologa czeskiego, Milicza z Kromieryża; potem w Paryżu i dlatego nazywano go Mathias Parisiensis. R. 1380 przebywał w Rzymie, potem zamieszkał w Pradze i otrzymał probostwo w Wielkiej Wsi pod Pragą. Maciej z Janowa może być uważany za poprzednika Husa. W dziele swojem: *Regulae veteris et novi Testamenti* występuje przeciw niektórym obrządkom kościelnym przeciwko czci obrazów, żąda Komunii pod obiema postaciami. Idee te wywołały oburzenie wśród duchowieństwa; w Pradze zwołano w tej sprawie synod, na którym Maciej z J. zmuszony był odwołać publicznie wszystkie swe twierdzenia. Z innych dwóch dzieł: *Tractatus de praeceptis Domini i Kazania* doszły do naszych czasów nieznacznie streszczone. (Por. Hlacki, *Vorläufer des Hussitenthums in Böhmen*, Leipzig, 1846; Praga 1869; Neander, *Allgemeine Geschichte der christlichen Religion u. Kirche*, Hamburg 1852, str. 365—449).

X. S. G.

Janów, miasteczko, b. rezydencya bpa podlaskiego. Miasteczko J-w, zwane Janów Biskupi lub Podlaski leży nad rz. Krzywką, o 2 wiorsty od Bugu, obecnie jest osadą w gub. siedleckiej, powiecie konstantynowskim. Niegdyś była tu wieś Porchów. Witold, wielki ks. litewski, w 1423 r. darował tę wieś katedrze łuckiej za pasterzowania pierwszego jej bpa Andrzeja ze Spławki, Spławskiego; w 1437 r. donacyę tę potwierdził wielki ks. Zygmunt. Bp łucki, Jan Lasowicz (zw. w dyplomach Joczowicz) wieś tę zamienił na miasto (1465 r.), nadał nazwę Janowa od swego imienia i udzielił licznych przywilejów. Królowie Aleksander Jagielończyk (1497 r.), Zygmunt I i August II (1730) przywileje te potwierdzają i rozszerzają. Głównie do podniesienia miasta przyczyniają się bpi łuccy, którzy w Janowie chętnie rezydują. Pozostały dokumenty innych nadań miastu uczynionych przez bpa Albrechta Radziwiłła (1503 r.); Bernarda Maciejowskiego (1589) r.), Andrzeja Gembickiego (1654 r.), Tomasza Lezeńskiego (1673) i in. Bp Stanisław Witwicki w 1685 r. założył w J-ie seminaryum. Bpi łuccy Franciszek Kobielski, Antoni Wołowicz i nasz znakomity historyk Adam Naruszewicz († 1796) zmarli w Janowie i tu zostali pochowani. Najdawniejszy kościół w Janowie pod wezwaniem św. Trójcy założył W. Ks. litew. Witold (1428 r.), odbudował go po pożarze Paweł Aligmunt książe Holszański, bp łucki; bp Aleksander Wyhowski (1714 r.) przebudował go, a bp Stefan Bogusław Rupniewski w r. 1728 dokończył tej pracy. Kl ten początkowo parafialny, potem kolegiacki, został katedralnym dyecezyi podlaskiej (1818 r.). Bp podlaski, Benjamin Szymański w r. 1859 odnowił go i przyozdobił, sprowadziwszy też z Rzymu relikwie św. Wiktora Męczennika. W kościele tym, obecnie znów parafialnym, znajdują się groby bpów niektórych łuckich i podlaskich. W XV w. powstał też kl św. Jana Chrzciciela (OO. Dominikanów); założył go bp Jan Losowicz w 1465 r.; w czasie wojen szwedzkich kl ten spalony, w latach 1790—1801 odbudowano ze składek staraniem głównie przeora Dominikanów, ks. Gronostajskiego.— Bpstwo Janowskie czyli Podlaskie (dioec. Janoviensis seu Podlachiensis) erygował pż Pius VII bullą „Ex imposita Nobis“ (d. 2 lipca 1818 r.) Dyecezya objęła terytoryum dawnego województwa podlaskiego, które pod względem kościelnym należało dawniej do dyecezyi łuckiej, poznańskiej, płockiej i chełmskiej, a od r. 1805 na mocy bulli Piusa VII „Quaemadmodum“ do dyecezyi lubelskiej. W dyecezyi były trzy seminarya: janowskie, które od r. 1685 do 1795 służyło dla dyecezyi łuckiej, a od r. 1818 dla własnej dyecezyi podolskiej; łosickie seminaryum w Łosicach, w 1818 r. połączono je z seminaryum janowskiem i proboszczo-

wi z Łosic polecono płacić na utrzymanie seminaryum w Janowie 2 tys. złotych rocznie; węgrowskie seminaryum w Węgrowie prowadzili ks.ks. Komuniści; gdy zaś liczba kleryków była zbyt mała, w 1836 r. je zniesiono.—Biskupi podlascy 1-o Feliks Łukasz na Lewinie Lewiński (ob.) poprzednio bp tyt. eretrjaneński, suffragan kaliski (1818—1825); 2-o po jego śm. rządził dyecezyą (1825—1826) wikaryusz kapitularny, Franciszek Ignacy Lewiński, dziekan kapituły janowskiej, bp nominat eleuteropolitański, sufragan podlaski, brat poprzedniego; 3-o Jan Marceli Gutkowski (1826—1840) (ob. art. Gutkowski Jan Marceli). Po wywiezieniu ks. bpa Jana Gutkowskiego rządy sprawował: 4-o ks. Bartłomiej Radziszewski, kanonik janowski, proboszcz bialski Kapituła narazie nie przyjęła ks. B. Radziszewskiego; przez dwa lata sprawy dyecezyi z rządem załatwiał ks. Wojciech hr. Osoliński, rektor akademii duchownej warszawskiej; wreszcie kapituła, porozumiawszy się z bpem swym wygnańcem, uległa administratorowi ks. B. Radziszewskiemu, który rządy sprawował do śmierci († 1855 r.). Po nim administratował dyecezyą: 5-o ks. Józef Twarowski, kanonik janowski, proboszcz trzebieszowski, regens seminaryum janowskiego, późniejszy prałat-dziekan kapituły, bp tyt. amysoneński, sufragan podlaski. 6 o w r. 1856 został prekonizowany nowy bp podlaski O. Benjamin Paweł Piotr Szymański, trzeci dyecezyalny i ostatni bp podlaski, rządy sprawował lat dziesięć (1857—1867) (ob. art. Szymański Benjamin). W 1867 r. ukaz państwowy zniósł dyecezyę podlaską, połączając ją z dyecezyą lubelską. Bp. B. Szymański (1867 r.) złożył rządy w ręce administratora dyecezyi lubelskiej ks. prałata Sosnowskiego i odtąd bpi lubelscy są administratorami dyecezyi podlaskiej. Ostatni katalog dyecezyi podlaskiej z r. 1864 wykazuje w dyecezyi: 10 dekanatów; 118 kościołów parafialnych, w tej liczbie 5 filialnych; księży świeckich—205, zakonnych—69; kleryków świeckich—15, zakonnych—5, braci laików—20. W dyecezyi byli zakonnicy: Pijarzy w Łukowie, Paulini w Leśnie i Włodawie; Dominikanie w Janowie, Terespolu i Zofiborzu; Karmelici w Gułowskiej Woli; Augustyanie w Orchowku; Maryanie w Skurcu i Gozlinie; Franciszkanie w Stężycy; Bernardyni w Łukowie, Krześlinie i Jeleńcu; Reformaci w Białej i Węgrowie; Felicyanki w Ceranowie, Różance, Kolanie, Gęsi, Siedlcach, Bramcy; Szarytki przy szpitalach w Białej, Radzyniu, Milanowie, Sterdyni; wiernych liczono ogółem 243,529. (Por. *Encykl. Powsz. Orgelbr.*, t. XIII, str. 43—45; *W. E. J.* t. XXXI—XXXII, str. 565; ks. Franciszek Jaczewski, bp. lubelski, art. *Podlaska dyecezya* w *Encyklopedyi Kościelnej* ks. Nowodworskiego, XX, str. 36—39; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 116). *X. C. S.*

Janowski Darosław, współczesny, napisał kilka udatnych i popularnie opracowanych żywotów Świętych do wydawn. „Macierzy Polskiej“ we Lwowie, jak: *Żywot św Wojciecha.* Lwów 1885, 8-o. (Nr. 21 zbioru); *Życie św. Brunona.* Lwów 1887, 8-a. (Nr. 31) i in.

Janowski Jan Mikołaj, dr. teol. i prof, teol. moral. i pastor w uniw. krakows., członek Towarz. nauk. krak., sekularyzowany franciszkanin, od r. 1820 kan. kat. krak., penitencyarz katedr., prob. u ś. Mikołaja, a potem u ś. Floryana na Kleparzu, um. 1836, zapisawszy swe mienie Arcybr. Miłosierdzia w Krakowie, o ile go za życia na kościoły i jałmużny nie rozdał. Jego prace drukowane: *O skutkach bezreligijnej młodzieży edukacyi*, kazanie, Kraków 1815; *Kazanie na nabożeństwie za Piusa VII w kat. krak.*, Kraków 1823; *Allocutio ad honorandos ministros Sacramenti Poenitentiae pro tempore anni sancti 1826 destinatos*; *O stosunku ducha religii z duchem praw* w „Roczniku Tow. nauk krak.“ t. VI; tamże w t. X *Nekrolog ks. Sebastyana Czochrona prof. akad. krak.* (Por. Życiorys J. przez Gładyszewicza; Łętowski, *Katalog Biskupów, Prałatów i Kanoników krak.* t. III; Hoszowski, *Wspomnienie o 8 zmarłych członkach Tow. Nauk. krak.*) Portret J-go jest w sali Arcybractwa Miłosier. w Krakowie.

Janowski—nazwisko malarzy polskich: 1) Michał według innych Mikołaj,

rodem z Krakowa, żył w XVIII w., prawdopodobnie był uczniem Łukasza Orłowskiego. Malarz to niepośledni tak w kompozycyi jak i kolorycie. Prace jego znajdują się w klasztornych kłach u Kapucynów w Krakowie, u Reformatów w Kalwaryi, i in.—2) Walenty, brat poprzedniego, również malarz krakowski, uczeń Molitora. Utwory jego pędzla noszą cechę śmiałości, ale i pośpiechu. W katedrze krakowskiej jest obraz J-a „Boże Narodzenie; na korytarzach klasztoru Franciszkanów „Święci Patronowie Zakonu św. Franciszka". (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich.* 1850, 8-a, t I, str. 206, 207; Łepkowski, *Sztuka, zarys jej dziejów.* Kraków 1872, 8-a, str. 331).

Jansenizm, herezya biorąca swą nazwę od Janseniusza bpa z Ypern (ob. art.) Spadkobiercą nauki Janseniusza jest przyjaciel i towarzysz jego St. Cyran, który, będąc od r. 1623 kierownikiem klasztoru żeńskiego w Port-Royal pod Paryżem, obiera ten klasztor jako teren do szerzenia nowej nauki. Przekonywa zakonnice, że niepotrzebna jest spowiedź z grzechów powszednich, ponieważ nieznaną była w pierwotnym Kościele, że niepotrzebne jest też wymienianie liczby i okoliczności grzechów ciężkich; w celu tem większego odciągnięcia od spowiedzi tłumaczy, że spowiedź bez uprzedniego zadosyćuczynienia i doskonałego żalu nie posiada wartości, że człowiek, będąc niegodnym Komunii św., musi się do niej przysposabiać przez długą pokutę, i że lepiej jest nie komunikować, bo więcej znaczy pożądać niż przyjmować Komunię św. Bóg jest tak wielki, że nieprzystępny jest dla człowieka, i zbyt wielki, aby się zajmował człowiekiem, stąd należy Go błagać, aby o nas zapomniał. W dziele swem: *Petrus Aurelius de hierarchia ecclesiastica*, wydanem bezimiennie, walczy przeciwko władzy papieskiej, tworzy doktrynę o dwóch współczesnych głowach Kościoła w osobie Apostołów: Piotra i Pawła, władzę biskupią i synody prowincyonalne stawia na równi z władzą papieską i soborów powszechnych; proboszczom przyznaje tę samą władzę w parafii, co biskupom w dyecezyi; kapłaństwo utraca się przez grzech śmiertelny. Zakonnice chwytają się nowej nauki, na czele ze swą ksienią, Angeliką Arnauld, córką sławnego adwokata parlamentu, Antoniego Arnaulda, znanego nieprzyjaciela Jezuitów. Po śmierci jego żona i kilka córek, a potem i pięć córek najstarszego syna jego, Roberta, wstąpiło do klasztoru w Port-Royal. Niebawem i męscy członkowie tej rodziny oddali się Cyranowi, a wśród nich najzdolniejszy i z czasem wódz Jansenizmu, Antoni Arnauld, syn wspomnianego wyżej adwokata parlamentu. Do grona tego przyłączają się: Singlin, Hamon, książęta Luinez, Liancourt, Pascale, Nicole, Lancelot i in. Po przeniesieniu się zakonnic do Paryża, do klasztoru Port-Royal de Paris, mężczyzni zajęli ich dawny klasztor za Paryżem, Port-Royal des Champs. Cała akcya Cyrana służyła do przygotowania umysłów do przyjęcia dogmatycznej nauki Janseniusza, która wznawiała naukę Bajusa; twierdziła, że łaska pierwotna dana człowiekowi przed jego upadkiem była człowiekowi przyrodzona; przez grzech natura ludzka została zniweczona, człowiek utracił zdolność poznawania rzeczy bożych; wolność człowieka jest formalną, bo jeżeli działa dobrze, to czyni to pod wpływem siły nieprzepartej i zawsze zwycięskiej łaski Bożej; Chrystus umarł tylko za przeznaczonych; nie należy udzielać rozgrzeszenia tym, którzy nie mają żalu doskonałego. Nie zauważył Janseniusz, że nauka jego o łasce, a mianowicie twierdzenie, że kto uległ pokusie, ten oczywiście nie miał łaski, z gruntu podkopuje moralność. Do panteizmu prowadzi jego nauka o słodkiej radości, o świętem rozkoszowaniu (delectatio), które, jako działanie łaski, jako sprawiedliwość, nie było żadnym stanem, ani działaniem duszy, ale wnikaniem w nas Boga samego. Po wydaniu „Augustinus" St. Cyran zabiega gorliwie o szerzenie jego idei, i chociaż w 1641 dekret inkwizycyi zamieścił go na indeksie dzieł zakazanych, uniwersytet Lowański nie chce przyjąć tego postanowienia. Urban VIII w 1642 wydaje bullę, w której zakazuje czytania dzieła Janseniusza. Bulli tej jednak nie ogłasza uniwersytet Lowański i dwaj biskupi belgijscy, potrzeba dopiero było interwencyi królewskiej, aby zmusić uniwersytet do uszanowania woli papieskiej i suspensy na opornych prałatów.

Jansenizm coraz bardziej szerzy się we Francyi, znajduje zwolenników w samej Sorbonie; Jezuici i św. Wincenty a Paulo starają się zwalczyć fałszywą naukę. Na skutek ich starania 85 biskupów przesłało papieżowi do zawyrokowania pięć zdań wyjętych z dzieła Janseniusza, jedenastu jednak biskupów nie przyłącza się do tego, twierdząc, że z racyi swobód gallikańskich sprawa powinna być sądzona na miejscu. Pż nie uwzględnia tego żądania, lecz pozwala na publicznej audyencyi na obronę swych zapatrywań. Po długich debatach wydaje Innocenty X 31 maja 1653 r. bullę *Cum occasione*, w której potępia pięć następujących zdań Janseniusza: 1-o) Niektóre przykazania Boże są, dla sprawiedliwych nawet, usiłujących je spełniać, niemożliwe do wykonania, stosownie do sił, jakie obecnie posiadają; brak im bowiem łaski do tego, aby były możliwe; 2-o) Wewnętrznej łasce w stanie natury upadłej oprzeć się nigdy niepodobna (t. j. że łaska jest zawsze zwycięską); 3-o) Do zasługi i winy w stanie natury upadłej nie jest nieodzowną w człowieku wolność od konieczności, lecz wystarcza wolność od przymusu; 4-o) Semipelagjanie przypuszczali konieczność łaski wewnętrznej uprzedzającej do poszczególnych czynów, nawet do początku wiary, i w tem byli heretykami, że łaskę tę poczytywali za taką, iż jej wola ludzka mogła być posłuszną lub nieposłuszną; 5-o) Semipelagjańskiem jest zdanie, że Chrystus za wszystkich ludzi umarł, albo krew przelał. Biskupi francuscy wysyłają pżowi podziękowanie za bullę, Sorbona ją przyjmuje; dla Jansenistów jest ona gromem. Antoni Arnauld, widząc rozdwojenie w swym obozie, chwiejących się utrzymuje charakterystycznym rozróżnieniem pomiędzy prawem i faktem. Tak on rozumuje: Kościół jest nieomylny w określaniu, czy dana nauka jest prawdziwą czy błędną (quaestio iuris), może zaś się mylić w orzeczeniu, czy daną naukę ktoś głosił (quaestio facti); zdania potępione w bulli są heretyckie, lecz nie zawierają się one w dziele Janseniusza, z racyi jednak winnego uszanowania dla Kościoła, chociaż w danym wypadku myli się on co do faktu, należy zachować religijne milczenie. Wywody Arnaulda podchwytują Janseniści. Sorbona jednak potępia rozróżnienie faktu i prawa, uznaje je za gorszące i przewrotne. To samo czyni zgromadzenie biskupów w w 1656 r., nakazuje przyjąć bullę papieską i oświadcza, że Kościół wyrokuje również nieomylnie i o faktach, gdy te nieodłącznie z wiarą są połączone, jak i o samej wierze. Uchwałę swą biskupi przesyłają do Rzymu, na co Aleksander VII odpowiada bullą z 16 paźdz. 1556 „*Ad Sanctam*“, w której zatwierdza bullę swego poprzednika i oświadcza, że pięć propozycyi jest wyjęte z dzieł Janseniusza i potępione w znaczeniu jej autora. Bulla ta na zgromadzeniu duchowieństwa francuskiego została przyjęta 17 marca 1657 i dodano do niej formularz, który miał podpisać każdy członek duchowieństwa w celu ostatecznego załatwienia sprawy. Janseniści, niektórzy biskupi niechcą go podpisać, twierdząc, że pż nie wymaga podpisu. Wobec tego Aleksander VII d. 15 lutego 1665 wydaje nową bullę „*Regiminis Apostolici*“ z formularzem, na którym podpisać się ma całe duchowieństwo. Wszyscy biskupi przyjmują formularz, nie zgadza się zaś Mikołaj Pavillon, bp z Alet, a za nim trzej inni. Zastraszeni jednak procesem, który im król kazał wytoczyć, wyjednywają przy pomocy swych przyjaciół u króla zgodę, aby bpi ci porozumieli się osobiście z pżem. Co też się i stało. Obiecują razem ze swem duchowieństwem podpisać formularz i podpisują, lecz umieszczają w nim takie zdanie: „potępienie pięciu propozycyi tyczy wiary i jest kwestyą prawa, co się zaś tyczy faktu, wymaganem jest tylko milczenie z uszanowania“. Z tem zastrzeżeniem podpisują i inni zwolennicy Janseniusza. Klemens IX, sądząc, że formularz zupełnie szczerze, bez wykrętów podpisano, zwalnia opornych biskupów od kar kościelnych. Janseniści ten krok pża nazywają p o k o j e m K l e m e n s o w y m i głoszą, że pż cofnął wyroki swych poprzedników i że zgodził się na „milczenie z uszanowania“, czy dane 5 propozycyi znajdują się w dziełach Janseniusza. Janseniści korzystają „z pokoju Klemensowego“ do szerzenia swej doktryny. W Lowanium uprawiano „augustyanizm“ t. j. naukę Janseniusza. Namiestnik Belgii Maksymilian Emanuel i jego brat, arcbp koloński, popierają Jansenistów, którzy

prześladowani we Francyi, gromadzą się w Holandyi i działają za pomocą piśmiennictwa. Szerzy się on w Austryi, Hiszpanii, znajduje się nawet w Rzymie. Pomału wyrabia się zdanie, że człowiek naprawdę uczony musi być trochę jansenistą.

Na czele Jansenistów, po śmierci Antoniego Arnaulda, niepojednanego z Kościołem, w roku 1694 staje Paschalis Quesnel, „ojciec przeor“, „ojciec małego Kościoła wybranych,“ autor „Uwag moralnych“ (ob. art.) Zaognia się sprawa z racyi t. z. „wypadku sumienia“. Janseniści chcą wplątać w swą sprawę doktorów Sorbony i przesyłają im siedem pytań do roztrzygnięcia, pomiędzy któremi było jedno: czy można rozgrzeszyć kapłana, który jest dobrym katolikiem i potępia pięć propozycyi w tem znaczeniu, jak je potępił Innocenty XII, lecz nie sądzi, aby Janseniusz miał je nauczać i pod tym względem zachowuje religijne milczenie. 40 doktorów dało się podejść i odpowiedzieli, że kapłan ów powinien być rozgrzeszony, ponieważ takie wypadki były już dawniej i Kościół nie potępił takiego postępowania. Odpowiedź była dana „mniemanemu“ spowiednikowi, więc miała być sekretną, lecz Janseniści natychmiast ją rozgłaszają. Z wyjątkiem niektórych doktorzy cofają swe zdanie. Przeciwko Jansenistom w tej sprawie opowiadają się uniwersytety: w Lowanium, Douay i Sorbona. Klemens XI w bulli „*Vineam Domini*“ z 16 lipca 1709 oświadcza, że owo milczenie z uszanowania nie wystarcza, gdyż nietylko ustami lecz i sercem należy potępiać nauki Janseniusza. Ponieważ zakonnice z Port-Royalu nie chciały przyjąć tej bulli, klasztor ich został skasowany, same zaś one wywiezione do różnych klasztorów.

Wobec propagandy rozwijanej przez Quesnela, Klemens XI w bulli „*Unigenitus*“ z d. 8 września 1713 potępia jego dzieło i wymienia 101 zdań, zasługujących na odrzucenie. Bulla ta, przyjęta w całym świecie, spotkała się, skutkiem akcyi Jansenistów, we Francyi z trudnościami. Król i większość biskupów zgadzają się na bullę (*akceptanci*), inni zaś, z początku 4, a później 8-iu biskupów apelują do soboru powszechnego (*apelanci*); za tymi ostatnimi poszła Sorbona, uniwersytety w Reims, Nantes, od 3 marca Noailles, arcbp Paryża i wielu zakonników. Klemens XI ekskomunikuje apelantów w bulli z d. 8 września 1718 r. „*Pastoralis officii*“ Deklaracye, apelacye, protestacye posypały się ze strony Jansenistów. Chociaż stosunkowo nieliczni czynią wiele wrzawy, tembardziej, że mają opiekuna w osobie arcbpa Noailles'a, lecz gdy ten 11 paźdz. 1728 przyjął bullę „Unigenitus“ i potępił dzieło Quesnel'a, i inni biskupi, z wyjątkiem trzech, poszli za jego przykładem, Janseniści tracą coraz bardziej grunt pod nogami. Ratują się jeszcze mniemanymi cudami, które miały się dziać na cmentarzu ś. Medarda w Paryżu, przy grobie żarliwego apelanta, dyakona Franciszka de Paris, zmarłego 1727.

Rozpoczyna się okres ekstaz, które miały na lud dobrze oddziaływać. Ekstazy te i spazmy zjednały Jansenistom nazwę Konwulsyonistów. Ponieważ Janseniści mieli swoich spowiedników, a tylko w godzinę śmierci przywoływali kapłana katolickiego, dlatego też arcybp parys., Beaumont, zakazał udzielać ostatnich Sakramentów tym, którzy nie okażą kartki z parafii, że przyjęli bullę „Unigenitus“. Z tego powodu wynikł nawet spór pomiędzy arcybpem i parlamentem, roztrzygnięty na korzyść arcybiskupa przez Benedykta XIV. Janseniści coraz bardziej opuszczają Francyę i przenoszą się do Holandyi, gdzie organizują niezależny Kościół. W r. 1723 przez schyzmatycką kapitułę wybrany zostaje w Utrechcie na arcybpa Korneliusz Steenhoven, konsekrowany przez suspendowanego biskupa, w celu zaś utrwalenia hierarchii zostają mianowani i konsekrowani sufragani: w Haarlem (1742) i Deventer (1758). Obecnie liczą Janseniści 23 parafie i 10,000 wyznawców. (Por. Labbe, *Biblioth. Anti-Janseniana* (Paryż 1654); Leydecker, *Hist. Jansenismi* (Utrecht 1695); Dan. v. Colonia, *Biblioth. Jansénistе* (1731—1735); Ricard, *Les premiers Jansénistes et Port. Royal* (Par. 1833); Rapin, *Hist. du J.* (1861); Schill, *Die Constitution Unigenitus* (1876); Ingold, *L'Oratoire et le J.* (Par. 1880); Seché, *Les derniers Jansénistes* (3 t. 1891); Le Roy, *La France et Rome* 1700—15 (1892); Thuillier, *Rome et la France par Ingold.*) *X. H. P.*

Janseniusz Korneljusz bp Gandawy, belgijczyk ur. w 1510 r. Profesor uniwersytetu w Lowanium; uczestniczył na ostatnich sesyach koncylium trydenckiego, wysłany tam jako delegat uniwersytetu, zmarł 11 kwietnia 1576. Znakomity egzegeta. Wydał wiele dzieł treści egzegetycznej i polemicznej. Między nimi do zalecanych przez Korneljusza a Lapide, Bellarmina i inn. należą: *Concordia Evangelica*, dopełniona przez dodatek *Commentarius in concordiam et totam historiam evangelicam* (Lovanium: 1571, 1577); *Commentarius in proverbia Salomonis* (ib. 1569); *Annotationes in l. Sapientiae* i *Commentarius in Ecclesiasticum* (Antwerpia 1569); *Paraphrasis et annotationes* na wszystkie psalmy; w tym komentarzu trzyma się tekstu hebrajskiego, uwzględniając grecki, podaje sens literalny, prorocki i historyczny (Lugduni 1578, 1580); to samo dzieło wydaje powtórnie z dodatkiem uwag nad *Cantica Canticorum* (ib. 1586, 1592) (Por Hurter, *Nomenclator* t. I).

X. B. S.

Janseníusz Korneliusz (Janssen), sysynowiec poprzedniego, bp Ypern w Niderlandach, ur. 28 paźdz. 1585 w Arkoy, hrabstwie Leerdam, syn rzemieślnika, studyował w Lowanium filozofię i teologię. Chciał wstąpić do Jezuitów; nieprzyjęty oburza się i do końca życia jest względem tego zgromadzenia źle usposobiony. Uczeń Bajusa, dr. Jansson, przełożony kolegium Adryana w Lowanium, widząc wielkie zdolności J-a a zarazem i jego niechęć ku Jezuitom, stara się J-a przeciągnąć na stronę Bajusa; przedstawia mu Jezuitów jako wrogów nauki św. Augustyna o łasce i tłumaczy, że najlepiej pomści się na nich, gdy poświęci się badaniu nauki Wielkiego Doktora i wznowi ją w Kościele. J. zabiera się do pracy, która jednak wyczerpuje jego siły, jedzie więc odpocząć w r. 1604 do Francyi, gdzie zawiązuje ścisłe stosunki przyjaźni z Janem Du Vergier de Hauranne (znanym w historyi jako Saint-Cyran). Pracują razem do r. 1617, przygotowując się do późniejszego wystąpienia. W wspomnianym roku J. wraca do ojczyzny, wykłada Pismo św., studyując ustawicznie św. Augustyna; w tym też czasie odzywał się nieraz, że gdy ogłosi rezultaty swych badań, to zadziwi świat cały. W r. 1619 zostaje doktorem. W r. 1621 St. Cyran odwiedza J. i uradzono wtędy, że J. napisze dzieło dogmatyczne, a St. Cyran studyum nad dawną organizacyę kościelną; obie jednak prace mają stanowić całość nawzajem się uzupełniającą. Ponieważ spodziewano się, że dogmatyczna część dzieła uledz może losowi pism Bajusa, więc postanowiono wydać książkę dopiero po śmierci autora. W r. 1630 zostaje J. profesorem teologii w uniwersytecie i uważany był za ozdobę onego. W roku 1635 pisze satyrę na królów francuskich: *Mars gallicus*; satyra ta przyczyniła się do wyniesienia jego na stolicę biskupią w Ypern, ponieważ wówczas Hiszpania była wrogo usposobiona dla Francyi. Wydaje komentarz na Pentateuch i pisze, stosownie do umowy z St. Cyranem, dzieło p. t. *Augustinus seu doctrina s. Augustini de humanae naturae sanitate*, aegritudine, medicina adversus Pelagianos et Massilienses. Wprawdzie w dniu swej śmierci, która nastąpiła d. 6 maja 1638 w Ypern, poddaje pracę swą pod sąd Stolicy Ap., lecz zarazem wyraził się, że nie sądzi, aby coś mogło uledz poprawie. Praca ta, pomimo oporu Jezuitów, ukazuje się w druku w r. 1640 z aprobatą kościelną i świecką i staje się następnie punktem wyjścia i oparcia dla herezyi zw. Jansenizmem. *X. H. P.*

Jansens Erazm (Erasmus Joannes). holend. unitaryanin, ur. 1540 r., był rektorem kolegium w Antwerpii, lecz skutkiem socyniańskich przekonań został przez Wilhelma orańskiego z kraju wydalony. Po kilku wędrówkach schronił się r. 1584 do Krakowa, gdzie pozwolono mu na publiczną dysputę z Socynem. Dysputa ta nie wypadła dla J-a pomyślnie, gdyż musiał wiele swoich twierdzeń cofnąć, aby zająć miejsce kaznodziei unitaryańskiego w Klausenburgu, gdzie † ok. r. 1596. Swoje wierzenia zawarł w dziele p. t. „*Antithesis doctrinae Christi et Antichristi de uno vero Deo*“ 1585. Wydał też swoją dysputę z Socynem „*De unigeniti Filii Dei existentia*“ Cracoviae 1595, oraz „*Bibl. fratrum Polonorum*“ druk w Amsterd. 1656 roku. (Por. Dierxens, „*Antverpia Christo nascens et cre-*

scens“ III Antv. 1760, str. 678; Sandius, „*Bibl. Antitrinitariorum*“ str. 72, 84, 87 i 105).

Janssen Jan ks., historyk i pisarz historyczny, ur. w r. 1829 w Xanten w Prusach, studya odbywał w Monasterze, w Bonn i w Berlinie, był dyrektorem gimnazyum miejskiego we Frankfurcie, a następnie profesorem historyi; na tem stanowisku pracował do roku 1863 w wielkiej pozostając przyjaźni ze sławnym J. F. Böhmerem. W r. 1860 został kapłanem; w r. 1863—64 odbył podróż naukową do Rzymu, gdzie zebrał bogaty materyał do historyi wojny 30-letniej. Powróciwszy do Frankfurtu oddał się z zapałam mrówczej pracy, nie usuwając się jednak od szerszego działania, jako mówca, w różnych stowarzyszeniach i instytucyach; w r. 1875—76 występuje jako gorliwy rzecznik w sprawach katolicyzmu w centrum; w r. 1866 zostaje radcą duchownym bpim we Fryburgu; w 1880 - prałatem i protonotaryuszem apskim. Jako człowiek i jako kapłan był wzorem pobożności i miłosierdzia. † dnia 24 grudnia 1891 r. we Frankfurcie. Działalność J-a jako historyka i publicysty była niezmiernie żywotna i płodna. Oprócz wielkiej liczby artykułów, pomieszczanych w czasopismach specyalnych: „Histor. polit. Blättern,“ „Katholik“. „Tübinger theol. Quartalschrift“, „Annalen des hist. Vereins für den Niederrhein“, „Bonner Theol, Literaturblatt‘ i in., J. napisał wiele specyalnych dzieł i monografij z epoki średniowiecza i nowszych czasów. Pomnikowem dziełem J-a jest jego *Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgange des Mittelalters* Freiburg 1876—1893, miało dziewiętnaście wydań; (ostatnie tomy, zostały wydane i uzupełnione po śmierci J-a przez Pastora historyka); przekład francuski tego dzieła dokonany według 15-ej edycyi niemieckiej wyszedł w Paryżu (1908) w 7 tomach; jest też przekład angielski. Dzieło to wywołało w świecie naukowym żywe zainteresowanie, zwłaszcza w kołach protestanckich, oraz krytyki i zarzuty, na które J. gruntownie odpowiedział w broszurach: „*An meine Kritiker*“. 1882; ost. wyd. w 1891; *Ein zweit. Wort an meine Kritiker*. 1883; ost. wyd. 1895; „*Erläuterungen u. Ergänzungen*“, już po śmierci autora wydane (1898—1904). Oprócz tego napisał: *Wibald v. Stablo u. Corvey 1098—1154*. Münster 1854; *Schiller als Historiker*. Freiburg 1863; wyd. 2-ie 1879; *Das Urkundenwerk „Frankfurts Reichkorrespondenz 1376 — 1519‘*. Tamże 1863—75; *Die Kirche u. die Freiheit der Völker*. Tamże 1863; *Russland und Polen vor 100 Jahren*. Tamże 1864; *Zur Genesis der ersten Theilung Polens*. Tamże 1865; *Gustav Adolf in Deutschl*. Frankf 1865; *Karl der Grosse*. Tamże 1867; *Franz Borgias*. Tamże 1868; *Geschichtsquellen* des Bisthums Münster. Tamże 1856; *J. Fr. Böhmer's Leben*, Briefe u. kleinere Schriften. Tamże 1868, 3 t.; *Zeit. u. Lebensbilder*. Tamże 1875; 3 wyd. 1879; *Fried. Leop. Graf zu Stolberg*. Tamże 1877—79, 2 tomy. O J-ie por. Pastor (1894); F. Meister, *Erinnerungen*. 1896; *Das katholiche Deutschland* repräsentirt durch seine Wortführer. Würzb. 1874—78. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theologie*. Regensb. 1883, 8-o, t. II; Herders, *Konversations-Lexikon*. Freib. 1905 8-o, t. IV, k 1006 i nast.; De Gubernatis, *Diction. intern. des Ecrivains du jour*. Florence 1890, t. II, str. 1236; Stang, *Historiogr. ecclesiastica*. Freib. 1897, 12-o, str. 233). *X. J. N.*

Janssenboy Dominik, dominikanin i misyonarz holenderski; wysłany na Północ jako misyonarz, zamieszkał w r. 1623 w Hamburgu, gdzie prowadził dysputy religijne z pastorami ewangelickimi. W r. 1634 wysłany został do Amsterdamu. Podczas pobytu swego w Kolonii napisał wiele dzieł po łacinie i po niemiecku dla wyjaśnienia zwyczajów i praktyk Kościoła katolickiego, atakowanych przez doktrynę luterańską; w dziełach tych J. okazał, że napaści te są bezzasadne, przeciwne P. św. i tradycyi. J. † w r. 1647 w Amsterdamie. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.*; P. Touron, *Hommes illustres de l'ordre de S. Dominique*).

Janssenboy Leonard, dominikanin, misyonarz holenderski, brat poprzedniego. W ciągu 34 lat pracował z niezmordowaną gorliwością w winnicy pańskiej słowem, czynem i piórem. Z dzieł

religijnych zostawił: *Śpiewy duchowne* — po flamandzku. Antwerpia 1635; *Krótka historya niektórych świątobl. osób* z Zakonu św. Dominika. 1644. J. † w Bois-le-Duc w r. 1663.

Janssenboy (Jansenius) Mikołaj, dominikanin holend., misyonarz wśród półn. protestantów, wstąpił ok. końca XVI w. do Dominikanów w Antwerpii, poczem został profesorem teol. w Lowanium. Napisał on wiele prac ascetycznych, a także w walce z Franciszkanami o Duns Skota rozprawę p. t. „*Animadversiones et scholia in apologiam nuper editam de vita et morte J. Duns Scoti*“ Colon 1622. Wysłany na misye działał owocnie w Holsztynie, Norwegii i Danii, gdzie od króla Chrystyana IV pozyskał pewne koncesye, tak, że wnet mogła być tam posłana liczniejsza misya Dominikanów w r. 1623. W Friedrichstadt w Holsztynie założono gminę katolicką. Gdy tamtejszy pastor Jan Müller wystąpił z ostremi napaściami na Kł, J. napisał odprawę p. t. „*Defensio fidei cathol. et apostol. Romanae*“ Antverp. 1631. Ze śmiercią J. 21 list. 1634 r. misya się rozwiązała. Członkowie jej m. i. br. Leonard nauczali jeszcze jakiś czas potajemnie jako świeccy. (Por. Quétif et Echard, „*Scr. O. Praed.*“ II, 479, 493, 552, 607).

Janssens Jan Herman, profesor Pisma św. i teologii dogmatycznej w seminaryum w Liège, ur. w r. 1783 w Maeseyk, † w r. 1855. Oprócz *Historyi Niderlandów*, napisał po łacinie *Hermeneutica sacra* seu Introductio in omnes et singulos libros Vet. et N. Foederis, Liège. 1818, 2 vol. in 8-o; Taurini, 1858, 1 vol. in 8-o. Ostatnie to dzieło wywołało ostrą krytykę ze strony duchowieństwa belgijskiego, w wielu punktach zupełnie usprawiedliwioną. Mimo przeróbek dzieło J-a nie stoi na wysokości dzisiejszego stanu nauk biblijnych, a i prawowierność jego tu i owdzie pozostawia wiele do życzenia. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I).

Janssens Józef ks. T. J., belgijczyk, współczesny, autor klasycznych podręczników do nauki języka łacińskiego i greckiego, używanych w szkołach publicznych belgijskich: *Grammaire latine*. 1897, wyd. 5-te, in 12-o; *Abrégé de la Grammaire latine*. 1898, 12-o, wyd. 5-te; *Grammaire grecque*. 1895, in 12-o, wyd. 4-te; *Abrégé de la Grammaire grecque*. 1895, 12-o, wyd. 4-te.

Janssens Wawrzyniec dom., benedyktyn belgijski, dogmatyk, ur. w r. 1855 w St. Nicolas (Flandrya); studya teologiczne odbywał w Rzymie od r. 1875—77; w r. 1877 wyświęcony na kapłana, w r. 1880 został benedyktynem, od r. 1892 był rektorem i profesorem kolegium św. Anzelma w Rzymie, konsultorem Kongr. Indeksu, Komisyi do prawa kościelnego, Chorału i t. d. Oprócz licznych prac z zakresu muzyki klnej, osobliwie chorału gregoryańskiego, napisał gruntowne dzieło, pod ogólnym tytułem: *Summa Theologica* ad modum commentarii in Aquinatis Summam praesentis aevi studiis aptatum. Romae, Desclée, 1899—1904, in 8-o. Dotąd wyszły: T. I, II. *De Deo Uno*. 2 vol. in 8-o; T. III. *De Deo Trino*; T. IV. *De Deo-Homine*. I Pars. *Christologia*; T. V. Idem. II Pars: *Mariologia-Soteriologia*; T. VI. *De Deo Creatore et de Angelis*. Nadto: *La Confirmation*. Bruges 1888, 12-o; *A. Kolping*. Tournay 1891; *La Grève*. Tamże 1891—dramat: *Les trafiquants d'Enfer*. Tamże 1902—dramat; *Le Grison*. Tamże 1902 - dramat, i inne. J. pisze także pod pseudonymami: Henri de Bachem lub Lorenzo. (Por. Herder, *Konvers. Lexikon*. 1905, 8-o, t. IV, k. 1008; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o). *X. J. N.*

January św. (po włosku S. Gennaro) bp Benewentu i męczennik, ur. w Neapolu, † ok. r. 305. Złączony węzłami przyjaźni i miłości duchownej z pewnym dyakonem Sozyuszem, odwiedził go w Puteoli (albo Pozzuoli), gdzie był więziony za wiarę, by go pocieszyć i dodać odwagi. Schwytany przy tej okazyi, został wraz z innymi dyakonami i przyjacielem swoim ścięty za wiarę w Chrystusa Pana. W V w. przewieziono relikwie św. J. do Neapolu; r. 820 do Benewentu, a tylko zostawiono w Neapolu głowę; w r. 1497 przeniesiono znów i ciało do Neapolu i złożono w kle katedralnym. Neapol czci św. J. jako swego patrona i corocznie 3 razy jest świad-

kiem cudu z krwią Świętego, przechowywaną w 2 ampułkach. Krew ta jest zeschnięta i zgęszczona, lecz gdy ampułkę przybliżą do głowy Św., krew zaczyna się burzyć i staje się płynną; gdy oddalą ampułkę od relikwij męczennika, krew znów staje się gęstą i zsycha się, jak przedtem. Cud ten powtarza się corocznie w pierwszą niedzielę maja, 19 września i 16 grudnia. Miał on miejsce już w XII w.; wspomina o nim pż Paweł II w r. 1450; Anioł Caton żyjący w 1476 i in.; wreszcie cud ten powtarza się corocznie i wszyscy mogą się o prawdziwości jego przekonać. W ciągu wieków protestanci nie śmieli zaprzeczyć cudu; niewierzący i z góry uprzedzeni pko cudowności faktu, odchodzą zdumieni, wzruszeni a często i przekonani. Usiłowano powielekroć wytłumaczyć cud ten sposobami naturalnymi, ale napróżno; fakt faktem pozostaje, a cudowności jego w żaden sposób zaprzeczyć się nie da. Kościół Grecki czci pamięć Św. 21 kwietnia i 18 lub 19 września; Łaciński—19 sierpnia, a także w I niedz. maja i 16 grudnia. O św. J. pisali m. i. Bollandyści p. d. 19 września, t. VI, pod koniec (wyczerpująco) i o cudzie z krwią §§ XXII — XXXI *Comment. praev.*; Baronius, *Annales ad. a. 305*; Bened. XIV, *De Canonisat.* l. IV; Melch. Canus, *Defens. miracul. adversus Danhawerum*; Feller, *Biogr. univ.*; *Głosy katolickie*. Kraków 1909. Nr. 85; Cavene, *Le célèbre miracle de S. Janvier à Naples et à Pouzzoles*, examiné au double point de vue historique et scientifique. Paris 1909, 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. 8-o, t. I, str. 1117—18; Herder, *Konvers. Lexikon*. Freib. 1905, t. IV, str. 1008). *X. J. N.*

Janusz Antoni ks., ur. w r. 1820, † w 1861, był proboszczem zebrzydowskim, ostatnio w Czechowicach. Napisał: *Praca codzienna, coroczna i całożywotna* każdego chrześc. kat. albo Książ. modlit. i Kancyonał i t. d. Cieszyn 1857, 8-a;—książka ta rozeszła się w ciągu 3 miesięcy w 4000 egzempl.; *Toż samo*. wyd. 2 gie. Tamże 1857, 8-a; *Kancyonał katolicki mniejszy*. Opawa 1862, 8-a; *Toż samo*, wyd. 2-ie, tamże 1863; *Kancyonał katol. i razem książka modl.* Opawa 1868, 8-a; *Toż*, wyd. 4-te. 1878, 8-a. (Por. ks. Józef Londzin, *Bibl. druków pols. w Księs. Cieszyńs. od r. 1716 –1904*. Cieszyn 1904, 8-a, str. 13).

Janusz I albo **Jan** herbu Tarnawa· arcybp gnieźnieński. Po śmierci arcyb Fulko wstąpił na stolicę jeszcze, jako proboszcz gnieźnieński. J. dzięki swym zdolnościom w prowadzeniu spraw publicznych powołany został na urząd kanclerza 1251 r. przez Kazimierza, księcia kujawskiego i łęczyckiego. W r. 1258 wybrany jednomyślnie przez kapitułę na arcybpa bez żadnej przeszkody ze strony ks. Bolesława wielkopolskiego, w r. 1259 został przez pża Aleksandra IV prekonizowany i konsekrowany w Rzymie. Pełen energii i najlepszych zamiarów względem narodu i Kła, J. ujął w silne ręce swe rządy metropolitalne. W r. 1260 bawił na naradzie z Kazimierzem, księciem kujawskim w Łęczycy. Zasługa zupełnego wytępienia w Polsce sekty biczowników, którzy we Włoszech powstawszy, pojawili się w r. 1261 u nas w kraju, przynależy się całkowicie arcybiskupowi J-owi. W końcu 1261 r. widzimy J-a przy boku księcia Bolesława wielkopolskiego in Sechowa (może we Wschowie lub Czechowie); w końcu stycznia 1262 r. spotykamy go na zjeździe z książętami: Bolesławem krakowskim i Bolesławem wielkopolskim w Iwanowicach pod Dankowem. Arcyb. J. dbały i gorliwy o dobro Kła, zwołał synod prowincyonalny do Sieradza d. 17 września 1262 r. celem zapobieżenia rozmaitym nadużyciom. Uchwały te znajdują się w zbiorze ustaw synodalnych prowincyi gnieźnieńskiej arcybpa Jarosława Skotnickiego, znajdującym się w bibliotece petersburskiej. Celem wprowadzenia w życie uchwał synodu wrocławskiego z d. 9 lutego 1267, zwołanego przez legata papieskiego, arcybp J. zwołał na d. 16 października 1267 r. drugi synod prowincyonalny do Dankowa w powiecie częstochowskim. Następnie odbył J. synod w d. 20 września 1270 r. w Sieradzu, i w pierwszej połowie 1271 r. we wsi Kamieniu, nad rzeką Swędrą pod Kaliszem. Ostatnim aktem publicznym arcybpa J-a było rzucenie interdyktu na całą prowincyę gnieźnieńską, za pojmanie niegodnego wprawdzie Pa-

wła z Przemankowa, bpa krakowskiego we wsi Kunowie, przez Ottona i Żegotę, za namową jakoby Bolesława Wstydliwego i osadzenie go w Sieradzu pod strażą Leszka Czarnego. Sprawa ta zakończyła się polubownie. Wkrótce potem J. przeniósł się do wieczności, w drugiej połowie 1271 r. i pochowany w katedrze gnieźnieńskiej. Przymioty i zalety J-a zaciemnia zbytnia uległość woli książęcej i ztąd wynikająca samowola w postępowaniu przeciw kapitule poznańskiej przy obsadzaniu biskupstwa po śmierci Boguchwała, wbrew konstytucyom Innocentego IV. Za czasów J-a powstał nowy klasztor oo. Dominikanów w Toruniu, fundowany przez Krzyżaków 1263 r. (Por. ks. J. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań, 1888, t. I, str. 412—438). *X. S. G.*

Janusz książe Ostrogski, kasztelan krakowski, z rodziny ruskiej pochodził, ale wcześnie, idąc śladami brata swego Konstantyna, błędów się wyrzekł. Srogo przez ojca swego Konstantyna Bazylego za wiarę katolicką był prześladowany. Więziony w Dubnie, raz o mało nie padł ofiarą swej stałości w wierze z ręki ojca swego, który chciał syna zamordować. W podróży po Polsce i Węgrzech bawiąc w niczem wierze swej się nie sprzeniewierzył, a zostawszy panem obszernego majątku, po śmierci ojca, budował kościoły w Konstantynowie dokąd sprowadził Dominikanów i w Międzyrzecu, gdzie Franciszkanom klasztor wymurował, i o wzrost i zachowanie wiary św. katolickiej gorliwie się starał. † r. 1620. (Por. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*. Pozn. 1893, 8-a, t. II).

Januszewski Antoni ks. T. J. z prowincyi wielkopolskiej, ur. w r. 1718, wstąpił do Jezuitów w r. 1733. Był profesorem gramatyki, humaniorów, retoryki, filozofii i kazuistyki. Oddawał się też kaznodziejstwu. † w Gdańsku w r. 1769. Napisał *Kazanie na powtórnej profesyi Maryi Bened. Cetnerowej*. Lwów 1771. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 743).

Januszkiewicz Aleksander ks. T. J., z prowincyi litewskiej, rusin, ur. w r. 1710, przyjęty do nowicyatu w r. 1725; uczył filozofii, teologii scholastycznej i kontrowersyi w Warszawie. † w r. 1766 w kolegium w Passawie. Napisał: *Kazanie na pogrzebie z Brzostowskich Platerowej* wojewodziny Inflanckiej miane w Wilnie. Wilno 1746. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4 o, t. IV, k. 743).

Januszowski Jan Łazarewicz ks., prawnik, pisarz i drukarz krakowski, młodość spędził na dworze Maksymiljana II cesarza, był sekretarzem Zygmunta Augusta, później u Stefana Batorego pisarzym poborowym. R. 1577 osiadł w Krakowie i drukarnię po ojcu otrzymawszy, kierował nią i na pierwszej stopie ją postawił. Po śmierci żony został księdzem r. 1588 i wkrótce plebanem soleckim a następnie i kanonikiem sandeckim. † w r. 1613. Z mnóstwa dzieł napisanych przez J-o wymieniamy teologiczne i historyczne kościelne: *Trzy duchowne bractwa* miasta Lwowa. Kraków 1585, in 4-o; *Poseł wielki o wcieleniu Syna Bożego*. Tamże 1590 4-a; *Jubileusz wielki* od Ojca ś. Papieża, Klemensa VIII, na żądanie Króla Zygmunta III, do kość. katedr. krakows. pozwolony. Tamże 1603, 4-a; *Nauka umierania chrześcijańskiego*. Tamże 1604, 4-a; *O pochodzeniu Ducha S.* Tamże 1605, 4-a; przekł. z łac.; *Rozmowa o śmierci człowieka z duchem*, tłum. z łac. Stanisł. Reszki; *Przykłady mąk piekielnych* i czyścowych; *Apostrophe* albo rzecz do bractw duchownych. Te 3 ostatnie dzieła wyd. razem w Krakowie 1604; *Dogmata de septem Sacramentis*. Cracoviae 1605; *De jejuniis atque cibis vetitis*. Ibd. 1605; *Solii Davidis partes III*; *Archidiaconia*; jest i przekład polski; *Constitutiones Provinciales etc.*; *Concionum jasciculus*, i w. in. (Por. Wiszniewski, *Historya liter. polskiej*. Kraków 1857, 8-a, t. IX, str. 184, 216, 260; Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych polaków*. Lwów, 1833, 8-a, t. I, str. 230—234). *X. J. N.*

Janvier E. dominikanin francuski współczesny, sławny kaznodzieja, który po o. Feliksie, Lacordaire, Monsabré, d'Hulst i Etourneau objął kazalnicę w katedrze Notre-Dame w Paryżu i od r 1903 rozwija w postnych kazaniach ważny temat o moralności kato-

lickiej. Konferencye te i rekolekcye wychodzą corocznie nakładem firmy Lethielleux w Paryżu, in 8-o, pod ogólnym tytułem: *Exposition de la morale catholique.* Wyszło dotąd 5 roczników: *Le Fondement de la morale*: La Beatitude. Careme 1903; *La Liberté.* 1904; *Les Passions.* 1905; *La Vertu.* 1906; *Le Vice et le Péché*: I. Les caractères qui en font la malice et les puissances qui les produisent. 8-o, 1907; *Le Vice et le Péché*; II. Leurs effets, leurs formes, leurs remèdes. 1908. Oprócz tego napisał: *Action intellectuelle et politique de Léon XIII en France.* Paris 1902.

X. J. N.

Janvier P. ks., współczesny, napisał *Vie de M. Dupont*, mort à Tours etc. 1886, wyd. 3-ie, 2 tomy in 18-o; polski przekład p. t. *Żywot Leona Dupont.* Poznań 1893, 8-a; *Vie de la Soeur Saint-Pierre*, carmelite de Tours etc. 1896, 18-o; wyd. 3-e; polski przekład p. t. *Żywot siostry Maryi od św. Piotra*, karmelitanki z Tours. Kraków 1888, 8-a.

Jański Bogdan. Urodził się w Ciechanowcu, w Płockiem, około 1807 roku, z rodziców stanu miejskiego. Szkoły odbył w Pułtusku; 1824 udał się do Warszawy i tam na uniwersytecie odbył trzyletni kurs administracyi. Roku 1827 kosztem rządu, jako jeden z najzdolniejszych uczniów, wysłany został za granicę dla dalszego kształcenia się. Za powrotem miał wykładać prawo handlowe w szkole politechnicznej w Warszawie. Już będąc w uniwersytecie stracił był wiarę, a w Paryżu przystał do sekty Saintsimonistów, związał się przyjaźnią z jednym z ich naczelników Carnotem, ojcem przyszłego prezydenta republiki, i we wrześniu 1830 wysłany został przez sektę do Anglii, dla traktowania z Owenem, sławnym przywódzcą reformy społecznej, gdzie przebywał aż do lutego 1831. Spełniwszy swą misyę wrócił do Paryża i tu wkrótce poznał się z Mickiewiczem. Nie znając go jeszcze osobiście, już był zachęcił swego przyjaciela Burgaud de Mareto do tłumaczenia poezyi Adama. Poznawszy go zamieszkał z nim razem i z Domejką—wspólnie z nim wydawał „Pielgrzyma“—Montalembertowi pomagał w tłumaczeniu „Ksiąg pielgrzymstwa...“ Przekład Mickiewicza podziałał nań zbawiennie—i szczerze się nawrócił, a kiedy Mickiewicz, w celu oddziaływania przeciwko bezbożności, jaka się szerzyła wśród emigracyi, założył związek B r a c i Z j e d n o c z o n y c h, jeden z pierwszych doń się zapisał. Jański oddał się całkiem nawracaniu swych rodaków—i w tem wytrwał aż do śmierci. Prowadził życie nadzwyczaj umartwione, wszystko co miał oddawał uboższym. — „Byłem sam świadkiem — pisze Wielogłowski (*Emigracya w obec Boga*)—jak ten niepojęty człowiek, przestawszy już żyć dla siebie, dogorywał na ofiarnym stosie miłości Boga i bliźniego.“ A Stefan Witwicki, w swoich *Wieczorach pielgrzyma* (II. 429, 344) pisze: „Jański nawrócony nawracał gorliwie drugich. Słodyczą i dobrocią swoją rzadką wszystkich sobie ujmował, nauką i niepospolitą w rzeczach Kościoła biegłością oświecał, pobożnem i przykładnem życiem budował... Ileto trudów i zabiegów podejmować, ile rozpraw i sporów przebywać, ile listów rozpisywać, ile bredni i obrzydliwości słuchać, ile anielskiej cierpliwości mieć musiał, nim tego lub owego kochanego kolegę, niby republikanina, niby filozofa, w nierozumie przekonał, w hardości uskromił, w obyczajach naprawił, na mszę ś. zawiódł, przed konfesyonał postawił.“ To też kiedy Mickiewicz razu pewnego, przygnębiony wieściami, jakie go z kraju dochodziły i tem, co się działo na emigracyi, zawołał do swych przyjaciół: „Niema dla nas innego ratunku; trzeba nowego zakonu“ i zapytał siebie: „ale kto go założy? trzeba na to Świętego“ — odpowiedział: „Jański założy.“

Jański z Piotrem Semenenką, którego był nawrócił, i z Hieronimem Kajsiewiczem, nawróconym przez Mickiewicza, wprowadził się do najętego domku, który z czasem nazwany był D o m k i e m J a ń s k i e g o, i rozpoczął z nimi życie wspólne. Odwiedzał ich Mickiewicz, dawał rady, zachęcał do wytrwania. Do nich powoli przyłączali się inni. W rok potem 1837 Jański umieścił Semenenkę i Kajsiewicza w C o l l e g e S t a n i s l a s, by się uczyli teologii — a niedługo potem wysłał ich do Rzymu. Zostawali oni zawsze pod jego przełożeństwem; bez niego nic so-

bie nie poczynali. On niemi kierował, nauczał ich i tłumaczył im myśl Zgromadzenia, które z ich pomocą formował. Wślad za nimi i innych, wyprobowanych przez siebie w Domku, posyłał do Rzymu i tak z czasem zawiązało się Zgromadzenie. (ob. art. Zmartwychwstańcy). Wtedy, aby ostatecznie ich zorganizować przybył sam do Rzymu 1840 r. Chodziło mu też o uchronienie ich od kroków, które mogły zwichnąć kierunek ich zawiązku. Cezary Plater od dwóch lat zamieszkał przy nich i oni mu pomagali w informowaniu Stolicy Apostolskiej o stanie Kościoła w Polsce. Ale misya Platera nabrała cechy politycznej z przybyciem do Rzymu agenta księcia Czartoryskiego, Czajkowskiego, późniejszego renegata w Turcyi. Jański nie chciał, by bracia jego brali jakikolwiek udział w krokach, jakie Czajkowski stawiać zaczął w Rzymie. Stąd wielka powstała na nich burza; ale Jański stał niewzruszenie. Z Paryża jeszcze pisał do nich: „Żleby było gdyby o nas mniemali, żeśmy i jako ludzie polityczni do Rzymu przybyli. Tak, jak rzeczywiście jest, mniemać o nas powinni, żeśmy przybyli do Rzymu, aby się ukształcić na służbę Kościołowi polskiemu, w jakimkolwiek stanie go znajdziemy; pomimo wszelkich bowiem prześladowań chwilowych, Kościół polski zawsze istnieć będzie, i my mu służyć winniśmy.“ Samegoż Platera przestrzegał, że choć pośrednictwo jego w Rzymie okazało się korzystnem, zyskał szacunek i zaufanie, co go stawia w możności dalszego służenia Kościołowi polskiemu, to jednak gdyby wystąpił w imieniu księcia Czartoryskiego, naraziłby swoje stanowisko, bo przywdziałby był charakter polityczny.

Nie długo bracia cieszyli się Jańskim w Rzymie, „Przybył bardzo chory“—pisał Kajsiewicz do Mickiewicza—„i zdaje się po ludzku, że niema wielkiej nadziei, aby wyzdrowiał; błagamy Wszechmocnego, aby odwrócił od nas ten kielich goryczy, nie z jakiego przywiązania, ale że czujemy głęboko, jak przewodnictwo jego nam potrzebne. Gdyby go Pan do siebie powołał, wyraźnie w miłosierdziu swojem nam go tu przysłał, aby nam wskazał drogę na przyszłość, a potem skuteczniej modlił się w niebie, aby dzieło dla chwały Bożej z Boga pomyślane, nie rozpadło się w słabych rękach naszych.“

Jański umarł dnia 2 lipca 1840 r. „Zwłoki jego—pisze X. Kajsiewicz—położyliśmy na cmentarzu S. Wawrzyńca, a jak gdyby proroczo przeczuwając miano, jakieśmy z natchnienia wyższego wziąć mieli, położyliśmy napis: *Hic resurrecturus quiescit.* Emigracya pomimo różności zdań i rozbudzonych namiętności, z żalem i współczuciem żałobną tę posłyszała nowinę; a katolicy poczuli się osieroconymi; on bowiem początkował i ześrodkowywał w sobie ruch religijny w emigracyi.“ Miał lat 33 kiedy umarł, nie zostawił też po sobie żadnych pism; ale „zapiski jego—kończy o nim ks. Kajsiewicz swoje wspomnienie w *Pamiętniku o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* (w III tomie *Pism* ks. Kajsiewicza wydanych w Krakowie 1872), — tyczące się potrzeb osobistych duszy i przyszłości Zgromadzenia, dowodzą jak głęboko czuł i widział.“ Te zapiski pozwoliły ks. Smolikowskiemu odtworzyć tę piękną postać i przekazać potomności, w I i II tomie *Historyi Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego*, wyszłej w Krakowie 1891. W przedmowie do swych *Biesiad filozoficznych* drukowanych w *Przeglądzie Poznańskim* ks. Semenenko wprowadza go jako przewodnika, jako Sokratesa, powiadając, że to „dzieło jest nasze własne; ale istota i treść jego jest nam i jemu wspólne.“ Na tem się opierając E. Callier, w książce swej *Bogdan Jański. Pierwszy pokutnik jawny i apostoł emigracyi polskiej we Francyi.* (Poznań 1876), drukował owe Biesiady, jako dzieko Jańskiego.

Ks. Smolikowski.

Japelj Jerzy ks.. pisarz kiny, ur. w r. 1774 w Krainie, † w 1807 w Celowcu; na krótko przed śmiercią obrany bpem Serckiego. Napisał: *Kazania niedzielne*, 1794, 2 tomy; *Gramatykę słowińską*, i inne. W r. 1784—1804 należał do komisyi wydającej przekład P. św. na język słowiński. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. Powsz.* 1900, 4-a, t. VII, str. 444).

Japonia (po jap. Nipon lub O Dai Nipon). D. 15 sierp. 1549, św. Franciszek Ksawery (ob.), wraz z trzema

ochrzczonymi przez siebie w Malace Japończykami, oraz z O. Cosmas de Torres i bratem Janem Fernandez, przybyli do J-i, wylądowawszy w mieście Kangoxima, na połud. krańcu wyspy Kiusiu. Od tej chwili datują dzieje Chijaństwa w J-i. Państwo było wówczas pod panowaniem Chińczyków (od r. 1371). Święty przebiegając liczne prowincye i wyspy państwa (68), w których wielu rządców zdobywało sobie niezależność, nie bacząc na rosnącą nienawiść bonzów, skutkiem której w wielu miejscowościach religia chijańska zabroniona została pod karą śmierci, zakładał gminy chijańskie. Tym sposobem powstały gminy: w Kangoxima, Firando, Amanguchi i Fucheo. Udając się do Chin, po których nawróceniu spodziewał się i łatwiejszego pozyskania J-i. Święty † 2 grud. 1552 r.

Dzieło rozpoczęte przez ś. Franciszka prowadzili w dalszym ciągu jego bracia zakonni. W r. 1564 w Meako, stolicy mikada, istniało 7 kłów i kaplic; podobnym rezultatem cieszono się w miastach Osaka i Sakai. Jeszcze obfitsze żniwo było na zachod. brzegu wyspy Kiusiu, gdzie już w r. 1562 kilka miast portowych były prawie w całości chijańskiemi. W tymże r. książe Omura przyjął chrzest św.; spalił on świątynię pogańską i większą część swoich poddanych pociągnął ku Chrystusowi. W r. 1565 światło ewangelii dotarło do wyspy Sikoku, gdzie nawrócił się książe Tamba. Wielkie też postępy uczyniło w r. 1566 Chijaństwo na wyspach Gotto (na poł. zach. od Kiusiu). Jeszcze szczęśliwiej ułożyły się stosunki, gdy w r. 1564 rządy ujął energiczny Nobunanga władca (Daïmio) Woari. Sprzyjał on misyonarzom i chętnie widział swoich poddanych i okolicznych książąt przyjmujących chrzest ś. Dostojnicy państwa, mężowie nauki, żołnierze i urzędnicy, bogaci i ubodzy spieszyli pod sztandar Chrystusowy; zdawało się, że dzień nawrócenia J-i jest bliski. Kiedy w r. 1579 o. Aleksander Valigniani przybył do J-i, liczba chijan wynosiła 150,000, która wnet wzrosła do 200,000. W winnicy Pańskiej pracowało 59 misyonarzy; 26 Japończyków wstąpiło do Tow. Jezusowego; liczba kłów i kaplic wynosiła 250; założono seminaryum w Ansukiama. W r. 1582 deputacya nawróconych książąt japońskich wraz z kilkoma ojcami Tow. Jez. udała się do Rzymu, gdzie łaskawie przyjęta przez Grzegorza XIII i jego następcę Sykstusa V, pełna entuzyazmu wróciła do kraju.

Tymczasem nastąpił nagły zwrot w stosunkach jap. 21 czerw. 1582 zakończył życie samobójstwem Nobunanga, a rządy objął waleczny lecz okrutny Taikosama. Z początku sprzyjał on misyonarzom, nagle jednak z błachego powodu 25 lip. 1587 r. podpisał dekret wydalający ich z granic państwa. Kościoły i kaplice po większej części zostały zburzone. Pomimo to w ukryciu, z niebezpieczeństwem życia dzieło misyjne prowadzono dalej. W r. 1589, w prow. Arima ochrzczono 11,500 pogan; podobny stosunek nawróconych był i w innych prowincyach Kiusiu. Waleczność książąt chijańskich przy zdobyciu Korei, chwilowo złagodziła zawziętość Taikosamy. Upojony zwycięstwem władca marzył teraz o zagarnięciu wysp Filipińskich, będących pod panowaniem Hiszpanów, tymczasem zaś chciał nawiązać korzystne stosunki handlowe. Przybycie 4 Franciszkanów, jakoby wysłanników gubernatora hiszpańskiego, którzy nie bacząc na zakaz, jawnie poczęli opowiadać ewangelię, więcej zaś jeszcze zawód w ambitnych nadziejach, rozdrażniły w wysokim stopniu Taikosamę. W r. 1596 wydał więc nowy dekret nakazujący krwawe prześladowanie. Ofiarą padło 6 Franciszkanów, 3 Jezuitów i 14 chijan. Tych 23 męczenników japońskich (ob.) Urban VIII 1627 ogłosił błogosławionymi, a Pius IX 1862 zaliczył w poczet Świętych.

Tak więc 1597 rozpoczął szereg krwawych prześladowań. Jezuici otrzymali ponowny rozkaz opuszczenia kraju, a liczyli wówczas 125 misyonarzy, w tem 46 kapłanów. I tym razem nie przestali apostołować potajemnie. 137 kłów i domów misyonarskich zostało zburzonych. Po śmierci Taikosamy objął regencyę Daifusama (1598—1616). Z początku sprzyjał n misyonarzom, odwołał dekrety swego poprzednika, a nawet wspomagał misye. Czynił to wszakże z pobudek politycznych, chcąc bowiem syna swego Fidetada osadzić na tronie, a nie syna Taikosamy, pragnął w ten sposób pozyskać dla swojej sprawy chi-

jańskich lub Chijaństwu sprzyjających książąt. W r. 1605 odbyła się w Nagasaki uroczysta procesya Bożego Ciała. Chijan w Japonii liczono 750,000, a nawet bawiący na dworze Daifusamy gubernator Filipin Vivero podaje liczbę 1.800,000. W poszczególnych prowincyach wszakże prześladowania nie ustawały, zwłaszcza też najokrutniej tępił Chijaństwo Michał z Arimy, młody książe, który, aby poślubić wnuczkę Daifusamy wyrzekł się Chrystusa, a prawowitą małżonkę swoją wypędził. Wielu z pośród kapłanów i wiernych padło ofiarą jego okrucieństwa. Był to jednak dopiero początek burzy, która miała szaleć przez lat 30 i zakończyć się całkowitem wytępieniem Kła w J-i.

Współzawodnictwo handlowe Portugalczyków, Hiszpanów i Holendrów, oraz ich zakusy kolonizacyjne obudziły nieufność Daifusamy i kazały mu w przybyszach a następstwie i chijanach widzieć niebezpiecznych wrogów kraju. W r. 1612 wydał edykt zabraniający Chijaństwa. Zburzywszy kły kazał w r. 1613 i 1614 sporządzić listy chijan, aby ich zmusić do odstępstwa, misyonarzy zaś sprowadził do Nagasaki i wsadziwszy ich gwałtem na okręty odesłał do Manili. Jakkolwiek Daifusama nie nałożył kary śmierci, jednakże wielu chijan wymordowały rozbestwione tłumy; 48 misyonarzy odniosło koronę męczeńską. Ostatni cios zadała Kłowi walka dwóch pretendentów o tron japoński, a mianowicie Fideyori'ego, syna Taikosamy i Fidetady syna Daifusamy. Wielu chijan oraz misyonarzy stanęło po stronie pierwszego. W bitwie rozstrzygającej 2 czerw. 1615 zwyciężył Fidetoda. Teraz rozpoczął Daifusama i Fidetoda akt okrutnej zemsty. Poprzednie edykty zostały obostrzone. Pod karą śmierci na stosie zabroniono wszelkich stosunków z misyonarzami. Odtąd rozpoczyna się długi szereg męczenników z pośród Franciszkanów, Jezuitów, Dominikanów i Augustyanów, których ścinano, palono bez miłosierdzia. Za nimi całe zastępy chijan stały się pastwą prześladowców. Jakby na urągowisko wielu przybijano do krzyża. W r. 1622 okrucieństwo prześladowców dosięgło swego szczytu. Mordowano nawet kobiety i kilkoletnie dzieci. Akta męczeńskie mało przytączają scen tak rozdzierających, jak te, które były tutaj na porządku dziennym. Dodać należy, że Holendrzy kierowani nienawiścią do Kła katol., a także względami na własne korzyści, dopomogli siepaczom japońskim spełniać ich okrutne dzieło, wydając w ich ręce misyonarzy, którzy szukali schronienia na okrętach holenderskich.

Liczba pracowników w winnicy pańskiej tym sposobem zmniejszyła się znacznie. Yemitsi syn Fidetady i współregent nie ustępował mu w okrucieństwie. Wypędził on wszystkich Hiszpanów i Portugalczyków z kraju, zabronił cudzoziemskich ubiorów, a poprzednie edykty prześladowcze zaostrzył. Pomimo to udało się w r. 1623 trzem Dominikanom, 4 Franciszkanom i 2 Augustyanom wylądować w J-i, którzy wnet wstąpili w zdziesiątkowane szeregi misyonarskie. W prowincyach bezpośrednio podlegających Yemitsi liczono 400—500 krwawych ofiar. Ścinano nawet pogan, którzy dali przytułek chijanom. I w innych prowincyach szerzyło się straszne prześladowanie; wszędzie liczono ofiary na dziesiątki i setki. Wszędzie szli misyonarze na czele wiernych po koronę męczeńską. R. 1625 był nieco spokojniejszy, to też żniwo Chrystusowe stało się obfitsze. Zwłaszcza na północy liczba nawróceń była zdumiewająca. Obliczano chijan na 600,000, tak iż zdawać się mogło że srogość prześladowania nieznacznie zmniejszyła zastępy wiernych. Trwało to jednak krótko, bo już w następnym roku wybuchło prześladowanie ze zdwojoną siłą. Wymyślano najbardziej wyrafinowane środki męczarń. Pojono n. p. wodą tak długo, aż brzuchy się otwierały, wyrywano języki i nozdrza, przypalano stopy, bito na śmierć bambusami, odrywano niemowlęta od piersi matek i w ich oczach rzucano w stos ognisty, słowem nie było okrucieństwa, któregoby nie probowano. Wielu kapłanów z różnych zakonów, zwłaszcza Jezuitów 33, Dominikanów 6, Augustyanów 6, Franciszkanów 2 i kapłanów świeckich 2 zdobyło koronę męczeńską. Kiedy r. 1632 umierał oszalały okrutnik Fidetada i jego syn Yemitsi, zdawało się, iż dzieło zniszczenia Kła było ukończone. Coraz trudniej dawało się zapełniać w winnicy Pańskiej szczerby, gdyż za potajemnie przybywającymi i apostołującymi misyona-

rzami śledzono bacznie i pojmanych najczęściej karano okrutną śmiercią. Wymyślono okrutny sposób kaźni, która zwała się dołem. Nieszczęsne ofiary wieszano w dole, głową na dół i rościnano arterje w skroniach. Tym sposobem nieszczęsny po kilkodniowych męczarniach kończył życie. W tym czasie 18 paźdz. 1633 r. miał miejsce nader smutny wypadek. O Krzysztof Fereira prowincyał Jezuitów w J-i i zarządca bpstwa, mąż, który przez 23 lat gorliwie pracował w misyach, pod wpływem cierpień wyżej opisanej męczarni, odpadł od wiary. W 20 jednak lat później tą samą śmiercią męczeńską okupił on swój upadek. Coraz to nowe wychodziły edykty, krew mordowanych chijan płynęła obficie, a całe okręty uwoziły nieszczęśliwych wygnańców, którzy ocaleli od śmierci.

Jak wspomniano, Anglicy i Holendrzy, dla samolubnych interesów pomagali siepaczom w wyszukiwaniu ofiar. Lecz nie pomogło to im. W r. 1636 wyszedł edykt zabraniający europejczykom, nie wyjmując Holendrów i Anglików, przybycia do J-i. Na domiar nieszczęścia wybuchła wojna domowa, która przybrała pozory walki religijnej. Chijanie zamknęli się w fortecy Farunojo, która wszakże przy pomocy pożyczonego przez holendra Koekebakkera działa, została zdobyta, poczem d. 13 kw. 1638 r. wymordowano 35,000 chijan. Setki misyonarskich niedobitków padły teraz ofiarą, m. i. O. Wojciech Męciński jezuita. Następnego roku utonął ostatni vice-prowincyał OO. Jezuitów Kacper de Amaral. Na tem skończyły tię 100-letnie dzieje misyjne w J-i, jedne z najkrwawszych, jakie zna historya.

Jedyni, którzy odtąd zdołali od czasu do czasu przybijać do wybrzeży japońskich, byli Holendrzy, lecz musieli się poddawać różnym upokorzeniom i unikać nawet cienia Chijaństwa. Correri twierdzi, że posuwali się oni aż do znieważania krucyfiksu i obrazów Świętych, byle by okupić możność pobytu. Nie mniej jednak misyonarze katoliccy podejmowali próby potajemnego dostania się do pozbawionych pasterzy owieczek. W r. 1702 towarzyszący krdłowi Tournon do Azyi zach. Sidotti udał się do J-i. O jego losach i śmierci nie ma wiadomości, jak również i o 3 Jezuitach, którzy tam podążyli 1749. Dopiero w w r. 1829 od 20 rozbitków japońskich, którzy posiadali medaliki, dowiedziano się, że Chijanizm nie wygasł w J-i. W r. 1854 po zawarciu traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi Amer. półn. otworzyła się nadzieja ponowienia misyj w J-i. Wkrótce potem zawarły podobne traktaty także Anglia, Francya i in. państwa europejskie. Teraz okazało się, że pomimo 200-letnich, bezustannych prześladowań nie zdołano wytępić Chijaństwa. W r. 1856 znaleziono w Nagasaki 70 chijan więzionych tam za wiarę. W r. 1857 wylądował w Hakodate (Jeso) pierwszy misyonarz, z paryskich misyj zagran., 19 zaś lut. 1865 r, poświęcono pierwszy kł ku czci kanonizowanych przez Piusa IX 1862 r. Męczenników japońskich (ob.). Teraz ukrywający się dotąd jeszcze chijanie zetknęli się z misyonarzami. Pierwsze pytania, jakie ci nieszczęśni uczynili ojcom, chcąc się przekonać o ich prawowierności były, czy zachowują celibat, czy słuchają pża i czy czczą Najśw. Pannę? Okazało się, że w pobliżu samego Nagasaki żyło ok. 2,500 chijan, a w całej Japonii ok. 200,000(?). Mianowany wik. aplskim msgr. Petitjean w r. 1866 z całą żarliwością zajął się rozproszoną trzodką. Dotąd jeszcze na miejscach publicznych rozlepiano ogłoszenia zapowiadające surowe kary za wyznawanie Chijaństwa. Jeszcze w r. 1867, a nawet w następnym po objęciu władzy przez mikada, zdarzały się prześladowania. Dopiero w r. 1873 wyszedł edykt cesarski odwołujący poprzednie edykty prześladowcze. Msgr Petitjean 31 mar. odprawił uroczyste nabożeństwo dziękczynne za ukończenie trzechsetletnich prześladowań (1587—1873). W tymże roku założone zostało seminaryum w Nagasaki i rozpoczęła się era normalnego rozwoju Kła w J-i.

Co do hierarchii klnej już z rozporządzenia Piusa V w r. 1566 udał się do J-i Melchior Carneiro koadyutor patryarchy abisyńskiego, † wszakże nie przybywszy na miejsce. Pierwszym bpem, który dotarł do Nagasaki był w r. 1596 Piotr Martinez, lecz już w następnym roku był wydalony z granic kraju. Od tego czasu zawiadywali bpstwem prowincyałowie Jezuitów. Dopiero w

r. 1846 mianowany został msgr. Forsade wikar. aplskim nowej misyi japońskiej. W r. 1866 objął stanowisko prefekta aplskiego wspomniony poprzednio msgr. Petitjean, a wreszcie od r. 1884 msgr Cousin. W r. 1889 nastąpiło ostateczne ustanowienie hierarchii, a mianowicie arbpstwo Tokio, z sufraganiami Hakodate, Nagasaki i Osaka. W ogóle liczy obecnie Japonia ok. 60,000 katolików z 200 księżmi, z których wiele jest tuziemców. (Por. Crasset, *Histoire de l'Eglise de Japon.* 2 vol. Paris 1715; Pagès, *Histoire de la religion Chrét. au Japon depuis 1598—1651*, Paris 1869; *Die kath. Missionen*, rocznik 1873 i nst; *Missiones catholicae ritus latini cura S. Congr. de Propag. fide descriptae in an. 1887*).

(*Ch.*).

Japońscy męczennicy w liczbie 26, którzy za panowania cesarza Hidejochi i z jego rozkazu, w dniu 5 lutego w roku 1597 w Nagasaki zostali przybici do krzyżów. W roku 1627 ogłoszeni zostali błogosławionymi, zaś w r. 1862 dn. 8 czerwca Pius IX uroczyście ich kanonizował. W r. 1867 tenże pż innych 205 zamordowanych za wiarę, w tej liczbie 55 w r. 1622 w Nagasaki ściętych Japończyków, beatyfikował. O M. j. pisali: Cornely, *K. Spinola* (1868); Prosillet (Paryż 1897, 3 tomy). (Por. Herder, *Konversations-Lexikon.* 1905, 8-o, t, IV, k. 1022 i nast.).

Japońskie tłumaczenie Pisma św. Katolicki przekład zrobił O. Cousin, późniejszy biskup w Nagasaki. On w r. 1879 wydał „Historyę St. i N. T.“ w trzech po sobie następujących ulepszonych odbitkach. R 1895 ojcowie: Péri i Steichen ogłosili w Tokio przekład dwóch pierwszych Ewangelij przy współudziale znakomitego literata japońskiego M. Takashigorô; w dwa lata potem ci sami misyonarze dwie drugie Ewangelie. Pracę tę cenią nawet protestanci.

Misyonarze prawosławni rosyjscy przyswoili sobie przekład chiński, protestancki N. T. ze zmianą imion własnych, z zastosowaniem znaków pisarskich, używanych w Japonii. Pracowali oni pod kierunkiem biskupa Mikołaja nad nowem tłumaczeniem.

Protestancki przekład Ewangelii św. Jana i Dziejów wykonał r. 1836 Karol Gutzloff w Makao i wydał w Singapore pismem zgłoskowem kwadratowem kata-kano. W Wiedniu r. 1872 B. J. Bettelheim wydał cztery Ewangelie i Dzieje Ap. w narzeczu, używanem na wyspach Lyûkyû, lub Luchu, pismem okrągłem zgłoskowem Hira-kana. R. 1872 w Jokohama wyszły Ewangelie: Mateusza, Marka, Jana i Dzieje Ap., wypracowane przez Ballagh, Thomson i Hepburn. R. 1874 grono tłumaczów protestanckich z S. R. Brownem na czele, przy współudziale kilku literatów japońskich, jak Matsuyama, Takayashi zabrało się do pracy i po pięciu latach 1879 roku wydało N. T., który wszedł w użycie we wszystkich sektach protestanckich. R. 1878-go inne grono przedsięwzięło przekład St. T. i r. 1888 wydało wszystkie Księgi protokanoniczne. *X. A. S.*

Jarabotti Archaniela, z urodzenia Helena, ur. w Wenecyi 1605 r., w 11 r. życia przymuszona przez ojca, wstąpiła do klasztoru św. Anny w Wenecyi. Czuła się nieszczęśliwą w klasztorze i szukała ulgi w badaniach naukowych: ułożyła wiele dziełek. Dzięki wpływowi kardynała Fryderyka Cornaro około r. 1633 pogodziła się ze swym losem i napisała kilka dzieł, które pozyskały słuszne uznanie, a mianowicie: *Luce monacale*; *Via per andar al cielo*; *Paradiso monacale*: *Purgatorio delle mal maritate*; *Contemplazioni dell' anima amante.* (Por. Cezar Cantu, *Parini e la Lombardia*, Milano, 1854, p. 119—55). *X. S. G.*

Jarchi Salomon, rabin znany pod nazwiskiem Raschi, ur. w Troyes w r. 1104, um. w 1180. Jest to jeden z najuczeńszych rabinów żydowskich, biegły tłumacz P. ś. Główniejsze dzieła J. są: *Biblia sacra hebraica*, cum punctis; cum triplici Targum etc. Hanover, 1611, 8-o; *Scholia in librum Esther etc.* Parisiis 1622; *Pantateuchus hebraice cum Targum etc.* 1490—91, in fol; Constantinopoli 1541, i w. in. wydań; *Lux intellectus etc.* Venetiis 1667, in fol., *Commentarius in Prophetas majores et minores*, in Jobum et in Psalmos, po hebr. i tłum. łaciń-kie. Gotha, 1713, in 4-o; *Hoseas propheta* hebr. et chaldaice, cum dupl versione etc. Leydae 1611, 4-o; *Panis*

lacrymarum etc. Venetiis 1605, in 4-o; *Canticum Canticorum Salomonis etc.* Parisiis 1750, in 4-o, i inne. (Por. Le Long, *Biblioth. sacra* in fol. Wolf, *Bibl. Hebraica.* t. I, p. 1057 i nast.; De Rossi, *Dizion. stor.* I, p. 151 i nast., gdzie wymieniono wszystkie dzieła J., których nie cytuje Wolf; Glaire, *Dictionnaire*, I, p. 1119).

X. J. N.

Jarcke Karol Ernest, prawnik i publicysta niemiecki, ur. 10 gr. 1801 w Gdańsku, z rodziców protestanckich. Studyował prawo w Bonn i Getyndze, w r. 1822 doktoryzował się w Bonn, w 1823 był profesorem nadzwyczajnym, w 1824 praktykował jako adwokat w Kolonii i przeszedł podówczas na łono Kła katolickiego; w 1825 r. został profesorem nadzwyczajnym w Berlinie. Pobyt w Berlinie dla J-go był niezmiernie ważny i pożyteczny, z powodu licznych słuchaczów, których prelekcye jego ściągały. Znakomitego wpływu, jaki na tem polu sobie wyrobił, wreszcie stosunków, jakie nawiązał, zwłaszcza z Radowitzem, z którym założył *Gazetę polityczną berlińską* i redakcyę jej objął d. 8 gr. 1831. Dowodem niezmordowanej gorliwości, z jaką nad tym dziennikiem pracował, są trzy tomy *Miscellaneów* jakie ukazały się w osobnej odbitce 1839 i zawierają zbiór wybornych artykułów. Wydał dzieło p. t. *Rewolucya francuska 1830, historycznie w swoich przyczynach, przebiegu i prawdopodobnych następstwach objaśniona*, Berlin 1931. Książka ta postawiła aura między pierwszymi publicystami Niemiec. Wkrótce J. został radcą dworskiej i państwowej kancelaryi w Wiedniu i urząd ten pełnił aż do r. 1848. W r. 1839 wraz z Philipsem i Görresem założył „Histor. polit. Blätter.“ Miłował on Kościół, który był dlań głównym celem życia. To też dał mu Bog, że się stał pochodnią Kła ku oświeceniu wielu dusz szukających prawdy; ogniskiem, przy którem zapaliło się miłością wiele serc niegdyś zimnych. Z licznych pism zasługują na uwagę: *Handbuch des gemeinen deutschen Strafrechts*, 3 t Berlin, 1827—30; *Karl Ludw. Sand und sein an Kotzebue verübter Mord*, 1831; *Ueber die austr. gerichtiche Entscheidung der Streitigkeiten unter den Mitgliedern des Deutschen Bundes*, Wien, 1833; *Die ständische Verfassung und die deutschen Konstitutionen*, Leipzig, 1834; *Vermische Schrifften*, 4 t. München 1829—50; *Principienfragen.* J. umarł w Wiedniu 28 grudnia 1852 r.

X. S. G.

Jardet P. ks. francuski, kanonik honorowy w Autun, jałmużnik konwentu św. Józefa w Clugny, współczesny, napisał poważne dzieło monograficzne p. t. *Saint Odilon, abbé de Clugny.* Sa vie, son temps, ses oeuvres. Lyon, Vitte, 1898, 8-o.

Jared — **1**) hebr. Jered, gr. Ἰάρεδ — potomek Seta, syn Malaleel, ojciec Henocha. Żył 962. (Gen. V, 15—20; I Par. I, 2) ob. Irad.—**2**) Jared inny wspomniany w I Paral. IV, 18 — syn Judai a ojciec Gedora.

Jarisch Antoni Hieronim ks., ur. w r. 1818 w Lipa w Czechach, studya odbył w tamtejszem gimnazyum i w uniwers. pragskim, którego został drem; w r. 1843 wyświęcony na kapłana w Litomierzycach, od r. 1854 profesor w Wiedniu, w r. 1855 inspektor szkolny na Styryę, w r. 1861 dziekan katedralny w Komotau w Czechach. Napisał: *Ueber die Aufhebung der Klöster.* Wien 1848; *Feierstunden.* Regensb. 1849, 4 tomy; *Blicke in das Leben der Thiere.* Wien 1851; *Die Predigt in Bildern.* Wien u. Regensb. 1850 i nast., 18 tomów; *Bibl. Gesch. des A. u. N. T. mit archäol. Erklärungen.* 1. Wien 1853; *Die bibl.-patrist. Concordanz.* Tamże 1854; *Christkatol. Schulkatechesen.* Regens. 1859—60; 3 tomy; *Kurze Geschichte der Bischöfe von Leitmeritz etc.* Komotau 1867; *Die Thierseele ihre Existenz u. Eigenschaften.* Prag 1869, i w. innych. Wydał też wiele opowiadań, książek do nabożeństwa i podręczników szkolnych. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. 1883, 8-o, t. II, str. 397).

X. J. N.

Jarkowski Antoni, ur. w drugiej połowie XVIII w. w krakowskiem, pedagog, prefekt i profesor prawa naturalnego w gimnazyum a później liceum krzemienieckiem. Odznaczał się nadzwy

czajną dobrocią; pełnił zastępczo czynności dyrektora zakładu. Umarł 1828 r. Wydał: *Mowę przy odebraniu monarszego dyplomu* d. 1 paźdz. 1805 r. i *Przemowę do uczniów przy rozpoczęciu swej lekcyi* d. 3 paźdz. 1805, Poczajów.

Jarmołowicz jezuita polski, był w prowincyi białoruskiej, przebywał w r. 1803 w Połocku, gdzie był dyrektorem Stowarzyszenia dobrej smierci. Zostawił *Kazanie na pogrzebie WIMC. P. Kornelii z Kniaziów Ogińskich Zenowiczowey.* Połock 1803. (Por. Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polskiej.* Poznań 1862, 8-a, str. 205; Sommervogel, *Bibliothèque.* 1894, t. IV).

Jarmuk ob. Hieromax.

Jarmundowicz Kazimierz, kanonik, profesor prawa i podkanclerzy akademii, krakowskiej, umarł w połowie XVIII w. Pozostawił kilkanaście panegiryków, pomiędzy nimi na cześć Augusta III i Maryi Józefy, Kraków 1834. Zajmował się numizmatyką i jemu przypisują bezimienne dzieło: *Summaryusz umiarkowania monety starej i dzisiejszej*, Kraków 1755 r.

Jarmusiewicz Jan, ur. 1781 r. w Zarzeckiej woli pod Leżajskiem, teoretyk muzyczny. Po ukończeniu gimnazyum w Rzeszowie i uniwersytetu we Lwowie, wyświęcony na kapłana, był katechetą i wikaryuszem w Rzeszowie, następnie kapelanem bpa przemyskiego Gołaszewskiego, r. 1811 plebanem w Wojutyczach, 1814 w Przybyszówce a wreszcie od 1823 w Zaczerniu, gdzie umarł 5 sierpnia 1844 r. Zamiłowany w muzyce, był wynalazcą nowego instrumentu, zwanego klawiolinem czyli fortepianem smyczkowym. Napisał: *Chorał gregoryański rytualny historycznie objaśniony*, Wiedeń 1834; *Nowy system muzyki* czyli gruntowne objaśnienie melodyi, harmonii i kompozycyi muzykalnej według zasad dotąd nieznanych, po polsku i po niemiecku, Wiedeń, 1843. *Mowy do ludu wiejskiego, krótkie i łatwe na wszystkie niedziele i swięta*, 1841—1853. Ks. J. zajmował się malarstwem, o czem świadczy znajdujący się w kle zarzeckim obraz przez niego malowany: „Narodzenie N. Panny Maryi.“ *X. S. G.*

Jarniński Franciszek ks., współczesny, z dyecezyi płockiej, kanonik kapituły ur. 1852-go roku, był dłuższy czas profes. seminaryum. Napisał: *Kazania przygodne.* Warszawa 1885, 8 a; *Dyalog o najważniejszych zagadnieniach człowieka.* Tamże 1890, 8-a; wydał także Lelewela, *Dzieje Polski.* 1891.

Jarocki Ignacy ks. T. J., ur. w r. 1742, przyjęty do nowicyatu w 1757 w Ostrogu. Uczył humaniorów w Stanisławowie i Lwowie. Po r. 1773 był w dalszym ciągu profesorem retoryki w Przemyślu. Napisał: *De laudibus optimae et maximae Principis Mariae Theresiae etc.* Leopoli 1781, 8-o; *O niepokalanem Maryi Poczęciu kazanie.* Przemyśl 1784; *Antonium Betański episcopum* Premisl. universit. Leopoliensis salutavit etc. Premisliae 1785. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, 4-o, t. IV, k. 747).

Jaromir Gebhard bp praski, syn Brzetysława I, księcia czeskiego, † w r. 1089. Przeznaczony już od młodości do stanu duchownego, został w r. 1068 bpem praskim. Gwałtownego był charakteru; za zatarg i znieważenie bpa ołomunieckiego Jana złożony z bpstwa i wezwany do Rzymu r. 1074, usprawiedliwił się przed pżem. W r. 1077 został kanclerzem cesarstwa niemieckiego. Za usiłowanie wcielenia bpstwa ołomunieckiego do praskiego był zmuszony opuścić kraj i schronić się do Węgier. (Por. Orgelbr. *Encykl. powsz.* 1900, 4-a, t. VII).

Jaroński Feliks, ks. dr. filozofii i teologii. Ur. d. 6 czerwca 1777 r., kształcił się w akademii krakowskiej w ostatnich latach jej istnienia za rządów Rzeczypospolitej. Po przyłączeniu Krakowa do Księstwa warszawskiego w r. 1809 i po nowem uorganizowaniu uniwersytetu, J. został profesorem filozofii; wygłosił: *Mowę na dzień obchodu imienin Fryderyka Augusta*, króla saskiego, książęcia warszawskiego 1810, a w d. 15 października 1810 czytał na publicznem posiedzeniu akademii krakowskiej obszerną rozprawę: *Jakiej filo-*

zofii Polacy potrzebują, którą wkrótce wydrukował. Pragnął, aby na wydziale filozoficznym w Krakowie wykładano filozofię teoretyczną t. j. logikę, metafizykę, antropologię, historyę filozofii i filozofię moralną czyli etykę. Chociaż J. cenił badania nad czystym rozumem Kanta, ostrzegał jednak, iż nie trzeba odosobniać się od filozofii doświadczalnej. Napisał *Logikę* według Godfryda Em. Wentzla i dodał do niej *Przepisy i objaśnienia*; *De Michaële Vratislaviensi* w „*Miscellanea Cracoviensia*“ 1814; *O filozofii*, Kraków 1812. Był proboszczem przy kle Wszystkich Świętych w Krakowie, w r. 1819 profesorem teologii w seminaryum duchownem w Kielcach. Pisał jasno, ale posługiwał się nowoukutymi wyrazami i stylem rozwlekłym. Był filozofem eklektykiem. Umarł 1827 r. (Por. ks. Fr. Krupiński, *Dodatek do Historyi filozofii Schweglera*, str. 391—393; H. Struve, *Wykład Logiki* 1876). *X. S. G.*

Jarosław Bogorya ob. Bogorya Jarosław.

Jaroszewicz Floryan. — Ur. około r. 1694, jako szesnastoletni młodzieniec wstąpił d. 20 grudnia 1714 do Braci Mniejszych, tej gałęzi, co zwała się dawniej Reformatami. — Jako kleryk był pieszo z jednym z zakonników na koronacyi obrazu częstochowskiego, a w niedzielę zapustną 1720 wyświęcony na kapłana.—Był lektorem retoryki, filozofii i teologii i gwardyanem w kilku klasztorach; 1740, jest sekretarzem prowincyi małopolskiej. Na wezwanie generała pisze: *Monumenta Provinciae Reformatae Minoris Poloniae*; jeden egzemplarz posłano do Rzymu, drugi jest w bibliotece klasztoru w Rawie Ruskiej.—1744 jako kusztosz prowincyi układa, na rozkaz generała, chronologiczny katalog zmarłych Braci od zaprowadzenia reformy w Polsce.—Kiedy w r. 1746 uchwalono utworzyć kustodyę (później w prowincyę przemienioną) ruską p. w. Matki Bożej Bolesnej, o. J. zostaje pierwszym kusztoszem, później archiwistą klasztorów sobie podwładnych. — Przeniesiony do Chełmu, um. tam 11 lutego 1771.— Główne jego dzieło: *Matka Świętych Polska*, Kraków 1767, doczekało się 3 wydań. — Są to żywoty świętych i pobożnych Polaków na każdy dzień roku; odznaczają się wielką i miłą prostotą wiary i pobożności, a obfitują w ciekawe i charakterystyczne szczegóły biograficzne i rysy obyczajowe, choć nie zawsze to dzieło jest krytycznem.—Nadto napisał: *Stare błędy światowej mądrości przeciw powściągliwości panieńskiej, wdowiej, kapłańskiej i zakonnej przez wolnowierców odnowione a z fałszem swoim oczywistym pokazane*, Lwów 1771; *Stary argument światowej mądrości przeciw powściągliwości panieńskiej, wdowiej, kapłańskiej przetrząśniony*, Lwów 1771... (Por. *Krótka wiadomość o życiu o. Floryana Jaroszewicza Reformata*, Poznań 1893; Tarnowski, *Historya literatury Polskiej*, t. III, str. 161, wyd. 2). *M. B.*

Jaroszewicz Józef, prawnik i historyk polski, ur. w r. 1793, po skończeniu uniw. w Wilnie był profesorem prawa w liceum krzemienieckiem, w r. 1826 w uniw. wileńskim, r. 1828 objął katedrę dyplomacyi i statystyki. † w r. 1860 w Bielsku. Erudyta i mąż niezmordowanej pracy. Napisał: *O wpływie religii chrześć. na cywilizacyę Słowian*, w „Dzienniku Warsz.“ 1826; *O stanie Litwy do przyjęcia wiary chrześć.*, w „Zniczu“ 1834; *Litwa pod względem cywilizacyi* w trzech pierwszych jej Chrześcijaństwa wiekach. Tamże 1835; *Obraz Litwy i t. d.* Wilno 1844—45, 3 części, i w. in. Spis prac J-a podała „Gazeta Polska“ 1862, Nr. 22. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* 1900, t. VII, str. 450).

Jaroszyński Edward, współczesny, autor prac społecznych w duchu chrześcijańskim: *Katolicyzm socyalny*. Kraków 1901, 8-a, 3 tomy; *Leon XIII i demokracya chrześcijańska*, studyum społeczne. Tamże 1899, 8-a. † 1907.

Jarric Piotr du, ks. T. J., ur. w Tuluzie w r. 1566, wstąpił do zakonu w 1582, uczył filozofii i przez 15 lat teologii moralnej w Bordeaux. † w Saintes w r. 1617 lub 1618. Oprócz dzieła ascetycznego p. t. *Le Paradis de l'âme* ou Traité des Vertus. Bordeaux 1616, in 12-o napisał na podstawie listów i notatek misyonarzy dzieło *Hi-*

stoire des choses les plus mémorables. Bordeaux 1608, in 4-o, w którem opisuje prace misyonarzy w ogóle a Jezuitów w szczególności w celu rozszerzenia wiary podjęte. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, 4-o, t. IV; Stang, *Historiographia ecclesiastica.* Frib. 1897, 12-o, p. 132).

Jarrige Piotr, T. J. apostata, ur. 1605 r. w Tulle w hrabstwie Lemoussin. Ukończywszy szkoły wstąpił do Jezuitów, gdzie wnet zasłynął talentem kaznodziejskim. Niezaspokojony w swoich ambicyach opuścił zakon i w La Rochelle przyjął kalwinizm i osiadł w Holandyi. Odtąd zaczyna rozpowszechniać oszczerstwa na swoich dawnych braci. Skazany według ówczesnych praw na śmierć za apostazyę pisze ohydny pamflet pko Jezuitom p. t. *Les Jésuites mis sur l'echafaud.* Odpowiedział mu O. Beaufes w piśmie p. t. *Les impiétés et sacriléges de Pierre Jarrige se disant Jesuite.* W odparciu tego J. ogłosił replikę: *Les Jesuites mis sur l'échafaud pour plusieurs crimes capitaux par eux commis dans la province de Guienne...* Leide 1648. Pomimo to udał się O. Ponthelier nawrócić zbłąkanego. Wówczas J. osiadłszy w domu Jezuitów w Antwerpii napisał odwołanie: *Rétractation du Pierre Jarrige de la Comp. de Jesuu, retiré de sa double apostasie par la miséricorde de Dieu.* Anvers 1650. Ta retraktacya wzbudziła całą literaturę oszczerczą kalwinów. Przełożeni zakonni postawili mu alternatywę albo wrócić całkowicie do zakonu, albo osiąść wśród własnej rodziny. J. wybrał to ostatnie i † w Tulle 26 wrześ. 1660 r. zupełnie zapomniany. (Por. Backer, *Bibliot. de écrivains de la Comp. de Jesus*).

(*Ch.*).

Jarry — 1) Piotr, pisarz religijny, ur. w Saint—Pierre—sur—Dives w Normandyi w r. 1764, † w Lisieux w 1820, podczas rewolucyi francuskiej podróżował po Anglii i Niemczech. Pius VII pż będąc na wygnaniu we Florencyi mianował go archidyakonem i kanonikiem w Liège, ale posady tej objąć nie mógł. Po restauracyi zamieszkał w Falaise, gdzie został wikaryuszem generalnym. Zostawił wiele dzieł: *Dissertation sur l'episcopat de saint Pierre à Antiochie etc.* Paris 1807, in 8-o; *Examen d'une dissertation* (ks. Emery) sur la mitigation des peines des damnés. Leipzig 1810, 8-o; *Sur la petite Eglise.* Falaise 1819, 8-o, jedna z najlepszych refutacyj schyzmy, i w. in., których spis podaje *La Nouv. Biograph. génér.* (Por. Quérard, *La France litter.*; Glaire, *Dictionnaire*, I, 1120). — 2) Wawrzyniec kaznodzieja i poeta, ur. w Jarry ok. r. 1658, † w 1715. Wymowny kaznodzieja cieszył się względami możnych i uczonych; za swe poezye trzykrotnie był nagradzany przez Akademię francuską. Napisał: *Essais de Panégyriques* sur les fêtes de la Vierge. Paris 1692; *Essais de sermons* pour les dominicales et les mysteres de N. Seign. 1696, 2 vol. in 8-o; *Sermons sur les mystères* de N. Seign. et de la sainte Vierge. 2 vol. in 12-o; *Sentiments sur le ministère evangélique* avec des reflexions sur le style de l'Ecriture sainte etc. Paris 1726; *Dissertations sur les oraisons funèbres.* Paris 1706, in 12-o; *Oraison funèbre de Fléchier*; *Mandements* et les *Lettres pastorales.* 1712; i w. i. (Por. *Le Journal des Savants.* 1690, 1693, 1709, 1713. 1715, 1726; Moréri, *Diction. hist.*; Le Long, *Bibl. hist. de la France*; Glaire, *Dictionnaire.* t. I, p. 1120).

X. J. N.

Jarzębski Adam literat, poeta, architekt i muzyk na dworze Władysława IV; w książce p. t. *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy itd* 1643; nowe wyd. Warszawa 1909, podaje ciekawe szczegóły o ówczesnej muzyce klnej. (Por. Surzyński, *Muzyka figuralna w kośc. polsk. od XV w.* 8-o, str. 39).